ŹRÓDŁA

DO POSELSTWA

JANA GNIŃSKIEGO

WOJEWODY CHEŁMIŃSKIEGO

DO TURCYI

W LATACH 1677—1678.

WYDAŁ I PRZEDMOWĄ POPRZEDZIŁ

FRANCISZEK PUŁASKI.

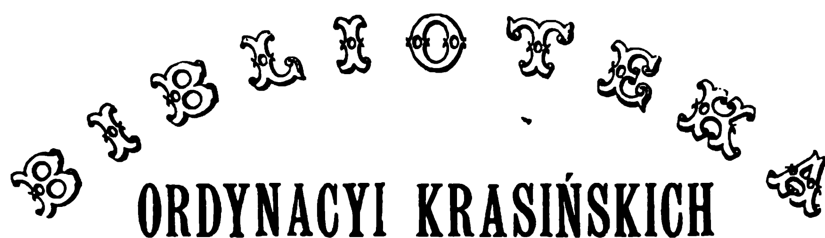
12 REPRODUKCYI W TEKSCIE.

WARSZAWA 1907.

DRUK RUBIESZEWSKIEGO I WROTNOWSKIEGO

Włodzimierska 3/5.





ORDYNACYI KRASIŃSKICH

MUZEUM

KONSTANTEGO ŚWIDZIŃSKIEGO

TOM DWUDZIESTY, DWUDZIESTY PIERWSZY
I DWUDZIESTY DRUGI

WARSZAWA
NAKŁADEM ŚWIDZIŃSKICH
I ORDYNACYI KRASIŃSKICH
—
1907.



WSPOMNIENIE

O Ś. P. ALEKSANDRZE REMBOWSKIM.

Nie danem było patrzeć na niniejsze tomy temu, który w ciągu lat blisko dwudziestu, od 1887 do 1906, jako redaktor roczników przewodniczył wydawnictwu Muzeum Konstantego Świdzińskiego i Biblioteki Krasińskich.

Widział pracę tę w zapoczątkowaniu i cieszył się nią, przemawiając za podjęciem dzieła tego na ostatniej radzie bibliotecznej w dniu 23 Czerwca 1904. Nie długiemi już potem były dni jego żywota. Zgasł Aleksander Rembowski w dniu 9 Września 1906.

Od 1893 do 1903 wyszło staraniem jego i pracą dziesięć tomów wydawnictwa. Dzieł cztery. Pierwsze z nich—przeznaczone jeszcze w roku 1888 do wydania Akty zjazdu Stężyckiego i proces zjazdu Lubelskiego, które wyszły jako materyały do rokoszu Zebrzydowskiego—poprzedzone obszerną i gruntowną rozprawą, w której autor bada i rozpatruje prawno-polityczne zna-

czenie konfederacyi i rokoszu w ustroju państwowym Rzeczypospolitej Polskiej. Akta te stanowią tomy IX do XII.

Następną pracą jest wydany w roku 1894 pamiętnik z wojny moskiewskiej—tak zwany dyaryusz Moskorzewskiego.

Z kolei wydał czterotomowe dzieło o pułku lekkokonnym Gwardyi Napoleona I. Troskliwie przygotowane z zapisek pułkownika Dautancourt'a i innych, uzupełnione przedmową, wyzyskującą — jak wszystkie badania Rembowskiego — sumiennie i skwapliwie polskie i obce źródła,—dzieło to daje bogaty materyał do dziejów polskich wojsk w służbie francuskiego pierwszego Cesarstwa.

Ostatnią pracą Aleksandra Rembowskiego, jako redaktora roczników, był „Głos wolny" z oryginalnego manuskryptu króla Leszczyńskiego, do druku podany, jako tom XIX w roku 1903.

Porażenie, któremu uległ w ostatnich czasach, nie odjęło ś. p. Rembowskiemu ani siły umysłowej, ani woli pełnej umiłowania pracy, utrudniło atoli, a wreszcie uniemożliwiło pracę tą niestrudzonemu a walczącemu uporczywie z fizyczną niemocą.

Już w dniu 23 Czerwca 1903, przedstawiając radzie bibliotecznej sześć tomów, które się od 1894 ukazały w druku, mianowicie dyaryusz Moskorzewskiego i źródła do historyi pułku szwoleżerów, usprawiedliwiał opóźnienie wydawnictwa dalszych tomów swą długą chorobą.

W Listopadzie tegoż roku złożył radzie Głos Wolny króla Leszczyńskiego i wówczas to wskazał jako wydawnictwo następne ogłoszenie znajdujących się w bibliotece Ordynacyi dokumentów do dziejów posłowania do Turcyi wojewody Gnińskiego (r. 1677-79). Rękopis ten, przeznaczony do publikacyi za życia mego ojca, wreszcie doczekał się światła i wychodzi jako tomy XX, XXI i XXII wydawnictwa w opracowaniu pana Franciszka Pułaskiego.

Niema dziś wśród nas tego, który przy narodzinach tej pracy dawał jej niejako święcenie radą swą i zachętą.

Zgasł człowiek nauki, silnie ugruntowanej, wiedzy dużej i wielkiej szczerości zdania, mąż niezwykle czystej i gorącej woli, a jasnego rozumu, który prawdę kochał, jak prawy żołnierz szablę.

I dziś po latach kilku—a wszyscy wiemy, jak trudnych do przetrwania w twórczej i niezachwianej życiowej odwadze—spokojnej sumieniem i sądzeniem—więcej niż kiedykolwiek—nie nam, jedynie przyjaciołom i bliskim zmarłego, ale społeczeństwu całemu ciężka strata pracownika tej miary i człowieka tej duchowej dzielności, która była i czysta, i hartowna bardzo.

Cześć jego pamięci!

Adam Krasiński.

FONTES
LEGATIONEM TURCICAM
JOANNIS GNIŃSKI

PALATINI CULMENSIS

AN. 1677 & 1678 CELEBRATAM

ILLUSTRANTES.

EDIDIT

FRANCISCUS PUŁASKI.

CUM 12 TABULIS.

VARSAVIAE 1907.

TYPIS RUBIESZEWSKI & WROTNOWSKI

Via Vlodimiriensis 3,5.

ŹRÓDŁA

DO POSELSTWA

JANA GNIŃSKIEGO

WOJEWODY CHEŁMIŃSKIEGO

DO TURCYI

W LATACH 1677—1678.

WYDAŁ I PRZEDMOWĄ POPRZEDZIŁ

FRANCISZEK PUŁASKI.

12 REPRODUKCYI W TEKSCIE.

WARSZAWA 1907.

DRUK RUBIESZEWSKIEGO i WROTNOWSKIEGO

Włodzimierska 3/5.

PRAEFATIO.

In hoc volumine Editionis Bibliothecae Krasinscianae ex fundatione viri digni aeterna memoria Constantini Swidzinski factae, tradimus fontes ad legationem Ioannis Gninski, palatini Culmensis, in Turciam temporis spatio annis 1677—1679 missi, pertinentes. Maior pars documentorum hic editorum asservatur in eadem bibliotheca et praecipue in magno libro contemporali, quem, originalem librum legationis d-ni Gninski putare possumus, nam continet: relationem originalem in comitiis post reditum legati in Poloniam lectam, et 70 documenta gravissima, ad explicationem huius relationis spectantia. Praeter acta ex hoc libro hausta adhuc ex aliis bibliothecis documenta relativa (vide descriptionem omnium manuscriptorum in praefatione polonica) collecta sunt. Integritas itaque accumulatae materiae in duas partes divisa est: *Primae* inserta est relatio d-ni Gninski de legatione eius post reditum in Poloniam in comitiis generalibus Grodnae celebratis lecta. Haec relatio amplius diario generali emendata est, quod licet in plena forma nobis ignotum est, multa tamen supplementa dedit. Diarium hoc in qualibet pagina huius operis deorsum typis minutioribus impressum est, interea autem nonnulla loca in diario relationi de verbo ad verbum consona, omissa sunt, quod signis typographicis (stellis) demarcatum est. Hae duae relationes, sive diaria, totam legationem d-ni Gninski exhibent significantque lectori omnes informationes itineris, in Turcia commorationis et legationis curarum diplomaticarum, quae quamquam ad Poloniam prospero exitu finitae non sunt, momentum tamen grave magnumque in rebus gestis amborum regnorum, Ioanne III regnante, illustrant, quorum lites inter ea semper crescentes brevi

tempore usque ad moenia Viennensia adducturae erant. Informationes hae praebent quoque additamentum exiguum ad res gestas diplomaticas saeculi XVII, in quibus Turcia statum tam absolutum tenet.

Alteri parti acta et litterae (in numero 239), ad eandem legationem pertinentia, adhuc nunquam typis descripta, sive etiam in editionibus parum accessibilibus expressa, inseruntur. In hac parte itidem diarium Samuelis Proski de expeditione bellica Kara Mustafa Vesirii ad Czehryn anno 1678, quem Proski tanquam residens participavit, ad res moscovitico-turcicas spectans typis exaratum est. Indicem omnium horum actorum, scilicet totius tomi continentiam, lector in descriptione chronologica infra (fol. XI — XXXIV) typis impressa inveniet, cui excerpta brevia ex omnibus iis documentis, quae non solum in ambabus partibus huius editionis, sed etiam in addendis inveniuntur, inseruimus. Hunc indicem latine reddidimus, ut personis linguam polonicam non cognoscentibus utilitatem pararet. Praeter documenta ex archivis deprompta ad hanc legationem invenimus Cracoviae in Museo Principum Czartoryski etiam quatuor imagines, quae legationis momenta gravissima exhibent, et a Petro Paulo Sevino, insigni pictore Gallico depictae sunt. Reproductiones harum imaginum una cum descriptione earum contemporali in lingua francica, quae circa singulas imagines in tabulis pergamenis est expressa, prodimus. Non est dubium, quin requisitiones ulteriores praesertim in archivis turcicis (nobis minime accessibilibus) praedam abundantissimam ad hanc legationem pertinentem amplius allaturae, multasque res ignotas exclaraturae sint, nolentes tamen opus nostrum diutius deponere, ea igitur, quae colligere potuimus, nunc in lucem edimus.

Franciscus Pułaski.

Series chronologica actorum, epistolarum diarorumque, quae hoc volumine continentur.

1677 mai 5 Varsaviae. Quietatio Ioannis Gninski, capitanei Radzinensis, Ioanni Proski capitaneo Naklensi. (440)

1677 mai 7 Varsaviae. Instructio Ioanni Gninski a rege et ordinibus Reipublicae data. Determinat directionem itineris, potestatem legatam et ceremoniale. Mandat legato restitutionem partis Ukrainae et Podoliae apud Portam postulare necnon evincere: prohibitionem ordas et novum passam in Podolia et Ukraina collocandi, retentionem excursionum, redditionem obsidum, commercia libera, liberationem d-nae Łużecka, confectionem causae inter d-nos Bałaban et Ursaki, restitutionem Sepulcri Christi patribus regulae s. Francisci. Commendat legato causas praesidia in oppidis Bar et Międzyboż relinquendi exclarare, promittereque subsidia Tartarorum contra Moscoviam post tres annos. (201)

1677 mai 7 Varsaviae. Instructio secreta. Mandat legato celeritatem et relationes saepe transmittendum. In casu difficultatis Ukrainam et Podoliam recipiendi oppida Białocerkiew et Pawołocz cum attinentiis postulare atque in casu belli pacem Zoravnensem in toto ratificare habet. Abstinere interim auxilio actuoso contra Moscoviam, propter legatorum missionem ad Moscoviam se expurgare. Postulare, ne I. Chmielnicki titulum „princeps Sarmatiae" usurpet. (206)

1677 mai 7 Varsaviae. Instrumentum ad instructionem legatam d-ni Gninski. Exclarat illegalitatem tractatus Buczacensis, restitutionem debitam oppidi Camenecensis et Ukrainae, impossibilitatem vectigal alias *haracz* solvendi. Proponit puncta, quae Polonia accipere potest. (208)

1677 mai 7 Varsaviae. Plenipotentia a rege Ioanni Gninski super legationem in Turciam ad omnes actiones legatas in instructione contentas permittit. (210)

1677 mai 7 Varsaviae. Plenipotentia ab Ordinibus Reipublicae Ioanni Gninski super legationem in Turciam in forma simili ut supra. (211)

1677 mai 7 Varsavia. Quietatio Remigiani Dzierżek Ioanni Gninski data de summa 309 fl pol. (440)

1677 mai 8 Jaworow. Assignatio I. A. Morsztyn, thesanrarii regni, Ioanni Gninski, palatino Culmensi, super 20928 fl. pol. de exactione civili, *szelężne* dicta, terrarum Prussiae exsolvendos. (440)

1677 mai 8 Varsavia. Ioannes III ad Mahometum IV. Litterae credentiales pro d-no Gninski, efficiendi pacem exponentes. (441)

1676 mai 8 Varsavia. Ioannes III ad Kara-Mustafa Vesirium. Litterae credentiales pro d-no Gniski, spem in auxilium Vesirii ad tractatus pacificos continentes. (441)

1677 mai 8 Varsavia. Ioannes III ad Silistriae Passam. In forma simili ut supra. Voluntatem eius ad tractatus Zoravnenses testificatur. (442)

1677 mai 8 Varsavia. Ioannes III ad Antonium Russet, palatinum Moldaviae. Postulat pro legato receptionem debitam. (442)

1677 iunii 4 Miklaszew. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Imbraim Passam Camenecensem. Refert de suo egressu Auxilium in itinere petit. (213)

1677 iunii 4 Leopoli. Quietato I. Martini Bogusz, subdapiferi Nowogrodensis, Ioanni Gninski data. (446)

1677 iunii 7 Przemyślany. Ioannes Gninski ad Martinum Zamoyski, castellanum Leopoliensem, de rebus suis familiaribus. (213)

1677 iunii 10 inter Podhayce et Buczacz. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Imbraim Passam Camenecensem. Agit gratias pro litteris et nuntiatione Portae de suo egressu. Comitates. (214)

1677 iunii 10 inter Podhayce et Buczacz. I. Gninski palatinus Culmensis, ad Ioannem Krzykawski in re liberationis ipsius a captivitate. (215)

1677 iunii 11 Cracoviae. Demetrius Princeps Wiśniowiecki, dux exercituum regni, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Commendat recipiendum Niemirow, liberandosque captivos, praesertim Casimirum Posadowski, maiorem S. R. Maiestatis, de bonis suis propriis subditos. (215)

1677 iunii 12 inter Buczacz et Czortkow. Ioannes Gninski ad Mustafa-Aga. Litteras per d-num Krzykawski accepit. Comitates. (217)

1677 innii 21 ad Chojczany. Ioannes Gninski ad Imbraim Passam Camenecensem. Agit gratias pro receptione, quam cognoscit, et pro captivo Grudzielski. Promissa ad obsides Leopolienses et ecclesias Camenecenses perficere petit. (217)

1677 iunii 22 Pereryta. Ioannes Gninski ad Antonium Russet, palatinum Moldaviae. Agit gratias pro litteris per d-num Wolf missis. Comitates. (218)

1677 iunii 22 Pereryta. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Miron-Kostyn, cancellarium Moldaviae. Commemorat notitiam pristinam. Comitates. (219)

1677 iunii 23 ad Chojczany. Litterae universales Ioannis Gninski Ajwasz-bi, legato Crimensi, datae. Traiectionem liberam per Poloniam officiis facere commendat (219)

1677 iunii 23 Pereryta. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Imbraim Passam Camenecensem. Alay Beium remittit, pro comitatu gratiam habet, retentum vehiculum reddere petit. (220)

1677 iunii 25 Ziza. Ioannes Gninski ad Imbraim Zagardzi Passam. Respondet ad litteras. Die crastina eum conveniet. Petit directionem itineris ad Seraskierum tali modo, ut iter ad Stambuł nimis longum non sit. (220)

1677 iunii 25 Ziza. Ioannes Gninski ad Miron Kostyn, cancellarium Moldaviae. Agit gratias pro promissa conferentia et hospitalitate. (221)

1677 iunii 28 ad Tomeszte. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Zagardzi Passam. Respondendo ad eius litteras causam in Iassy se

retinendi explicat, profectionem suam die crastina pollicetur et tarditatem suam coram Seraskiero exclarare petit. (221)

1677 iunii 29 Grozeste. Ioannes Gninski ad Antonium Russet, palatinum Moldaviae. Intercedit pro ecclesiis catholicis, summis pecuniariis patrum Societatis Iesu necnon parvis rebus legatis. Commemorat promissum ad legatum postam in Iassy et Sniatyń instituendi. (222)

1677 iulii 2 ad Wikulany. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Miron-Kostyn, cancellarium (logofetum) Moldaviae. Scribendo ad regem palatinum eumque praedicabat et de instituta per eorum diligentiam posta in Iassy et Sniatyń retulit. Hac via litteras singulis septimanis Constantinopoli emittet. (223)

1677 iulii 4 ad Trojany. I. Gninski, palatinus, Culmensis ad Imbraim Zagardzi Passam. Dolet se removisse Zagardzi Passam. Agit gratias pro nuntiis de Seraskiero et pro facto itinere faciliore, quod praefestinatim transire curat. (224)

1677 iulii 5 ad Greczeste. Ioannes Gninski ad Antonium Russet, palatinum Moldaviae. E confiniis Moldaviae palatinum valedicit, agitque gratias pro cognitis respectibus, quos et regi et Portae memorabit. Queritur molestias in itinere cognitas. (224)

1677 iulii 5 ad Greczeste. Ioannes Gninski ad Miron-Kostyn, cancellarium (logofetum) Moldaviae. Post comitatem commemorat postulationes palatino expositas necnon licentiam, quam in itinere patiebatur, punire petit. (225)

1677 iulii 5 ad Greczeste. Ioannes Gninski ad Imbraim Passam Seraskierum. Iterum appellat tanquam extraordinarius legatus. Adventum suum ad Seraskierum indicit. (226)

1677 iulii 5 ad Greczeste. Ioannes Gninski ad Imbraim Zagardzi Passam. Responsum ad praedictas litteras apud Saraskierum evincendum petit. (226)

1677 iulii 8 apud Danubium. Ioannes Gninski ad Seraskierum. Agit gratias pro receptione et litteris ad Vesirium. Petit redditionem desertorum et captivorum ei promissorum. (227)

1677 iulii 8 apud Danubium. Ioannes Gninski ad Antonium Russet, palatinum Moldaviae. Agit gratias pro litteris ad regem praemissis. Petebat nequicquam a Seraskiero, ut eundem palatinum ab expeditione bellica hoc anno liberaret. Instantiam in hac causa in Stambuł integrabit. (228)

1677 iullii 9 ad Isakczy. Ioannes Gninski, palatinus Culmensis, ad regem. Bellum cum Moscovia parum diu durabit, exercitus turcicus adverso animo procedit. (228)

1677 iullii 12 Bakczysaraj. Selim-Girej, Hanus Crimensis, ad Ioannem III. Redditioni fortalitiorum Podoliae Portam nullo modo consensuram esse nuntiat. D-no Gninski commendare suadet, ne has efflagitationes exponat, et praesidia fortalitiorum Podoliae abducere suadet. Petit nuntium, cum haec perficientur. (229)

1677 iulii 12 ad Babadagh. Ioannes Gninski ad Miron-Kostyn, cancellarium (logofetum) Moldaviae. Mittit ad regem 2 litteras: suas et Seraskieri; petit eas in postam Sniatynensem remittendum necnon mandatum ad residentem palatini, ut litteras ulterius transmitat. (230)

1677 iulii 17 ad Bazardżyk. Ioannes Gninski ad palatinum Moldaviae. Timendo suum reditum tardare a palatino intercursum petit, ne eum in Stambuł diu morentur. (230)

1677 iulii 22 Köprykej. Ioannes Gninski ad Andream Modrze(jo)wski. Mittit litteras ducis Iabłonowski. Explicat tarditatem. Laudat d-num Radzib-Aga. Petit exponendas Portae causas tarditatis. Agit gratias d-no Modrzewski pro egressu promisso adversus eum. Experitur informationes ad ceremonias ingressus. (231)

1677 iulii 27 Varsaviae. Assignatio I. A. Morsztyn, thesaurarii regni, regi data, committit dapifero Vissogrodensi, exsolvere 1000 fl. ad rationem 12,000 fl. pol., super legationem in Turciam a rege exsolutorum. (447)

1677 iulii 30 ad Kyrk-kielisse. Ioannes Gninski ad Andream Modrze(jo)wski. Nuntiavit Vesirio adventum suum. Petit informationes. (232)

1677 iulii 30 ad Kyrk-kielisse. Ioannes Gninski ad Vesirium Kara Mustafa. Post emensum iter durum advenit tanquam annunciator pacis. Salutat Vesirium per d-nos Proski et Boim. (232)

1677 augusti 6 Varsaviae. Assignatio I. A. Morsztyn, thesaurarii regni, regi data, committit dapifero Vissogrodiensi exsolvere 2000 fl. pol. ad rationem 12000 fl. pol. super legationem in Turciam a rege exsolutorum. (447)

1677 augusti 7 vel 8, inter Czatałdza et Burgas. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Andream Boim. Admonet ob inopiam litterarum. Differt ingressum propter mutationem hospitii. D-no Boim domicilium et commeatum comparare commendat. (233)

1677 augusti 8 Czatałdża. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Kara Mustafa Vesirium. Petit alium domicilium assignandum, nam ei assignatum dignitati legatae incongruum putat. (447)

1677 augusti 8 Burgas. Ioannes Gninski ad Andream Boim. Suadet, ut in consilium in re hospitii legatos exteros advocet. Ingressum tardare optat. Aegrotus. Expectat responsum. (234)

1677 augusti 8 Burgas. Ioannes Gninski ad Andream Modrze(jo)wski. Agit gratias pro commendationibus apud Portam. Admonet defectivam curam pro hospitio. Secundas litteras ad Vesirium hac in re mittit. Petit terminum ingressus in Stambuł differendum. (234)

1677 augusti 9 Burgas. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Andream Boim per Museib-Aga. Consentit hospitium a Vesirio donatum accipere. Commendat d-no Boim obedientiam ad Vesirium,

domiciliii et commeatus comparationem. Ingressum 11 augusti declarat. (235)

1677 augusti 9 ad Litros. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Andream Boim. Ad hospitium gravate assentit — reus huius rei d-nus Modrzejowski est. 11 augusti ingressum declarat. Res parvas ad instituendum hospitium et ingressum pertinentes d-no Boim commendat. Gestionem eius ad legatos exteros et acceptam assignationem super 10000 aspros probat. (236)

1677 augusti 9 ad Litros. Andreas Boim ad Ioannem Gninski (Adnotatio). Nuntiat Vesirii postulationem, ut legatus 10 augusti feria tertia Constantinopolim ingrediatur. (238)

. . . . . . (?) Instructio pro legato ad se gerendum apud Portam. Descriptio ceremonialium et morum in curia Sultani observandorum, consilia quomodo se gerere pertinet, desriptiones eventuum variorum inter recipiendos legatos. (Praedictae notationes d-no Gninski a M. de Noiniel, legato Franciae, transmissae sunt). (238)

1677 augusti 18 Varsaviae. Assignatio I. A. Morsztyn, thesaurarii regni, d-no Wreken 1151 fl. pol. 7 gr. pro argento, super legationem in Turciam dato, exsolvere committit. (448)

1677 augusti 22 Constantipoli. Ioannes Gninski ad Ioannem III et ducem Stanislaum Iabłonowski. Consilium expeditionis Hungariae. Informationes de thesauro Sultani, de Czehryn et Zaporoże, nnntia de filio palatini Moldaviae, de d-nis Sirko et I. Chmielnicki. (246)

1677 augusti 24 Constatinopoli. Quietatio captivi Ludovici Niewiadomski d-no Gninski data. (448)

1677 septembris 15 (?) Constantinopoli. Oratio Ioannis Gninski ad Sultanum. Petit restitutionem sepulcri Christi patribus religiosis s. Francisci Ierosolimitanis, Podoliam, remotionem Lipcarum a confinis Poloniae, restitutionem obsidum Leopoliensium et de Pomorzany necnon captivorum. (37)

1677 septembris 16 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad ducem Iabłonowski. Porta non solum Międzyboż, sed etiam Trębowla et Iazłowiec postulat. (247)

1677 septembris 18 Constantinopoli. Idem ad eundem. Postulationibus Portae se concessurum non esse pollicetr. (247)

1677 septembris 16, 20 et 26 Constantinopoli. Adnotatio in libro copiarum d-ni Gninski. (248)

1677 septembris 21 Constantinopoli. Quietatio captivi Stanislai Baczyński d-no Gninski data. (448)

1677 septembris 28 Constantinopoli. Quietatio captivae Catharinae Wardęska eidem data. (448)

1677 octobris 6 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Refert de abscessione Seraskieri a Czehryn, de clade Achmet-Passae et traiectione Seraskieri in Tehiniam, de

missis subsidiis, de apparatibus belli in Asia et bello possibili cum Polonia et de mutationibus dignitatum Turcicorum. (248)

1677 octobris 6 Constantinopoli. Quietatio captivi Alberti Furtakowski d-no Gninski data. (448)

1677 octobris 9 Gedani. Ioannes III ad Ioannem Gninski. Mandat auxilium d-no Iskrzycki ad recuperandam succesionem post Tetera. (249)

1677 octobris 9 Gedani. R-dus Sarnowski ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Mittit litteras Hani ad regem de die 12/VII 77; litteris in Iassy viam designat. (250)

1677 (augusti 24—octobris 9) Gedani. Ioannes III ad Selim-Girej, Hanum Crimensem. Respondendo ad litteras Hani de 12/VII. 77 de misso d-no Gninski et retentis obsidibus Leopoliensibus et de Pomorzany per d-num Okolski iam se retulisse commemorat. Pro certo habet restitutionem oppidorum Bar et Międzyboż. Pro intercursu hac in re petitiones refricat. (251)

1677 octobris 12 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Nuntiat, quod Hanum mutare volunt. Moscoviam cum Polonia simulate facere atque Ukrainam et Podoliam occupare velle necnon Kaplan Passam in Sachczam venire d-nus Astamaty monet. Apparatus classis. (251)

1677 octobris 14 Gedani. Ioannes III ad Kara Mustafa Vesirium. Commendat causam Basilii Iskrzycki, qui ad recuperandam succesionem post Paulum Tetera, ducem exercitus Zaporoviensis, in Turciam proficiscitur. (252)

1677 octobris 17 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Refert de sperato adventu Kapłan Passae, de possibili occupatione Białogrod, Krym et Kamieniec per Moscoviam. Bellum ad Poloniam et Hungariam speratum est. Litterae in Iassy non attingunt. Hanus cum Moscovia paciscitur. (253)

1677 octobris 18 Constantinopoli. Quietatio Hyacinthi Boratynski, praefecti cohortis hastatae, d-no Gninski data. (449)

1677 octobris 27 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Bellum contra Moscoviam institutum esse et imperatorem de causis gravibus moturum non esse nuntiat. Bellum contra Poloniam se convertere potest. Describit audientiam d-ni Rzewuski apud Kichaj Vesirii. Suadet cum Moscovia et Hano pacisci. Conqueritur interceptionem litterarum in Moldavia — de fama pugnae apud Bendery refert. (254)

1677 octobris 30 Leopoli. Demetrius Princeps Wisniowiecki ad Ioannem Gninski. Agit gratias pro praemisso diario. Pro certo a d-no Modrzejowski causam oppidi. Niemirow et bonorum

Ukrainae bene constare confirmatus, ademptionem eorum bonorum atque alias res privatas legato impense commendat. (256)

1677 octobris 31 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Hanum Crimensem revocatum esse refert. (257)

1677 octobris 31 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad ducem Iabłonowski. Queritur positionem gravem, morbos et litterarum de patria inopiam. Porta reditum d-ni Modrzewski, qui informationes falsas dedit, postulat. Graeci rei Ierosolimitanae nocent. (257)

1677 novembris 6 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Consilium apud Mufta. Controversia inter Vesirium et Ianczar-aga. Relationes Cosacorum d-ni Sirko. Missio Basilii Sulikowski per patriarchas in Moscoviam. Petitiones pro informationibus. (258)

1677 novembris 9 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad ducem Iabłonowski. (Sub hac data litterae de die 27 octobris № 59 in copia instanrativa missae sunt, verisimiliter primas peritas esse putando, copiae earum litterarum cum data 9 novembris in aliquot fragminibus, integritatem litterarum de 27 octobris simul continentibus, in bibliotheca principum Czartoryskie inveniuntur (Manuscriptum 411 f. 192 — 193, Manuscript. 175 f. 489—491 ex archivo Chominensi et Manuscript. 175 f. 499 — 502). Praeter variantias exiguas in his copiis invenimus tantum duos locos, in litteris № 59 omissos. (260)

1677 novembris 9 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad ducem Iabłonowski. Dispositio Portae immutabilis est. Patriarchae rei polonicae nocent. Oppida Bar et Niemirow non redditum iri d-nus Astamaty a Vesirio nuntium tulit. (260)

1677 novembris 9 Constantinopoli. Michaël Rzewuski, capitaneus Chelmensis, ad ducem Iabłonowski. Adiungit descriptionem conferentiae cum novo Kichaja Vesirii et Reis-effendy. Porta nullum responsum dat. Informationes d-ni Modrzewski fallaces erant. (261)

1677 novembris 14 Constantinopoli. Thadaeus Babonabek ad I. Gninski, palatinum Culmensem. In re Mariannam Zakliczyna et eius filiam liberandi. (449)

1677 novembris 18 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Propter bellum Moscoviae legatus postulationes maiores proponit, responsum Terdżyman Passae adiungit. Res cum Moscovia explicat. Hanum sollicitare suadet, ut de promissionibus ad Żorawno datis confiteatur. Queritur expensas et pecuniae inopiam. Partem comitatus remittit. Petit responsum officiosum. (262)

1677 novembris 18—23 Constantinopoli. Memoriale Ioannis Gninski Vesirio porrectum. Petit liberationem: 3 patrum religiosorum, 5 nobilium, obsidum Leopoliensium et de Pomorzany; ferma-

num et *ułafam* pro 150 personis et 200 equis, quos in Poloniam relegat, fermanum pro cursore ad regem proficiscente atque auxilium ex parte Portae ad adimendas provincias polonicas apud Moscoviam, tandem assignandum iter pro comitatu legato per Bucarestum et Sniatynum redeunte. (264)

1677 novembris 22 Constantinopoli. Responsum Kara Mustafa Vesirii ad propositiones d-ni Gninski. Propter differentiam, quae inter relationem Hani et Seraskieri ratione pacificandi cum Polonia et puncta a d-no Gninski proposita existit, Vesirius resronsum a Hano et Seraskiero exspectabit, d-no vero Gninski exspectare mandat, spem non faciendo, quomodo Sultanus post receptam a Hano et Seraskiero informationem decidet. (57)

1677 decembris 2 Constantinopoli. Ioannes Gninski (iunior) ad Annam Zamoyska. Refert de pestilentia. Petit supplicia. Notariatum post d-num Ławecki cepit. (266)

1677 decembris (?) Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Martinum Zamoyski, castellanum Leopoliensem. Litteras ad consortem mittit. Queritur nuntiorum inopiam, *ułafae* diminutionem, pecuniae defectum, morbos, redemptionis captivorum impossibilitatem. Petit auxilium pecuniarum de thesauro regni. (266)

1677 decembris 7 Gedani. R-dus Sarnowski ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Contentus rebus d-ni Gninski rex in litteris publicis ei gratias agit, sine comitiis vel senatus consilio instructiones permutare non potest. Petit tranquillandam Portam ad legatos Moscoviticos, qui iterum Gedanum advenerunt. (267)

1677 decembris 9 Gedani. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Agit gratias pro functione exemplari. Praemia promittit. Instructionem permutare non potest. (270)

1677 decembris 9 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad regem et ducem Iabłonowski. Fortalitia non reddent. Cum d-no Sirko induciae praesumptae. Bellum parant. D-nus Kindsberg postulat, ut in tractatum includatur Hungariae securitas. Informationes de rebus parvis. (271)

1677 decembris 9 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad Martinum Zamoyski, castellanum Leopoliensem. Litterae ad eum non perveniunt. Petit evincendam apud regem decisionem propter positionem mutatam. Bellum inevitabile putat. Auxilium de thesauro regni et multa nuntia petit precaturque consortis curam. (272)

1677 decembris 9 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad filiam Annam Zamoyska. Petit missas et supplicia. In periculo est. Pestilentia crescit. Informationes de morbo d-norum Ławecki et Rzewuski. Pericula, negotia pecuniaria. Gener responsum celere apud regem evincat. (273)

1677 decembris 9 Constantinopoli. Ioannes Gninski ad Andream Potocki, palatinum Kiioviae. Informationes in diario. Pro bono publico se devovet. Queritur negotia, detractionem *ulafae*, magna dispendia. Petit intercursum ad regem pro se et captivis. (275)

1677 decembris 10 Gedani. Stephanus Wydżga, cancellarius regni, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Refert de inito cancellariatu regni et vicecancellariatu d-no Wielopolski collato. Comitates. Chrisosthomum Gninski laudat. (276)

1677 decembris 12 Leopoli. Manifestatio commissariorum, a regno Poloniae et palatino Moldaviae in causa inter d-nos Ursaki et Bałaban assignatorum, de capto potassio, mercibus, debitis. (466)

1677 decembris 14 Constantinopoli. Actus compositus inter Stanislaum Skolimowski et Ioannem Gninski, capitaneum Radzynensem, vigore decreti, ab Alberto Prusak, iudice legato, lati, datus. (277)

1677 decembris 18 Posnaniae. Mathias Krzycki, canonicus Posnaniensis, ad Ioannem Gninski. Dolet tarditatem reditus legati. De venditione cancellariatus regni refert. (277)

1677 decembris 19 Vilnae. Christophorus Pac, cancellarius Magni Ducatus Lithuaniae, ad Ioannem Gninski. Litteras non capiebat, propter pestilentiam in Lithuaniam profectus est. Suadet, ut oppida Bar et Międzyboż Turciae dentur. De mutatione cancellarii et vicecancellarii regni refert. (278)

1677 decembris 22 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad regem et ducem Iabłonowski. Apparatus belli contra Persiam et Austriam faciuntur, bellum cum Polonia possibile est. Pactiones male aguntur. Musieb-Aga et Kihaj-Bej certam spem oppidum Międzyboż vel Bar recipiendi faciebant. Legatus suadet, ut primae litterae restium dentur. Apparatus belli Portam ad pactiones coget. Petit litteras eum pro concessionibus, Portae factis, vituperantes. (279)

1677 decembris 22 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Martinum Zamoyski, castellanum Leopoliensem. Agit gratias pro nuntiis. De solicitudinibus, morbis, rebus adversis refert. Commendat consortis curam et emptionem Kamieniobrod. (281)

1677 decembris 23 Gedani. Chrisosthomus Gninski, referendarius regni, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Sententia regis de legatione d-ni Gninski. Informationes de rebus privatis, de eventibus in Szczecin et novis nominationibus. (283)

1677 decembris 24 Gedani. R-dus Sarnowski ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Nuntia externa in singulari charta mittit. Litteras regias legat. Chrisosthomus Gninski informationes describet. (284)

1677 decembris 24 Gedani. Ioannes III ad Ioannem Gninski (numeris). Instructionem sine senatu permutare non potest. Rogat an Turcia subsidiis polonicis contra Moscoviam egeat. (284)

1677 decembris 30 Gedani. Chrisosthomus Gninski, referendarius regni, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Informationes domesticae et oeconomicae. De d-no Modrzewski et eius relatione. De re Gedanensi. (285)

1678 ianuarii 2 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad regem et ducem Iabłonowski. Apparatus belli in Persia. Seraskierus incarceratus est. Hanum detrusuri sunt. Tractatio cum legato improba est — *ulafa* non datur. Possibile est bellum cum Polonia. (286)

1678 ianuarii 19 Venetiae. Michael Casimirus Radziwiłł, vicecancellarius M. D. Lithuaniae, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Comitates. Quaestio cancellariatus. Consilia itineris d-ni Radziwiłł. (287)

1678 ianuarii 23 Constantinopoli. Nicolaus Zolyomi ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Testificatur amicitiam, quam usque ad vitam tueri cupit. (288)

1678 ianuarii 25 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad regem et ducem Iabłonowski. Seraskierus incarceratus est. Novus Hanus brevi adveniet. Nuntia de Persia, de legatis Ragusae et d-no Krzyczynski. Legatum incarcerare volunt, petit igitur instructiones, praecipue autem in re Scepusii et beiorum incarceratorum. Petit pecuniam ad redimendos captivos. (289)

1678 ianuarii 25 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Martinum Zamoyski, castellanum Leopoliensem. Iarmużewski et Madajewski mortui sunt. Conditiones graves. Petit evincendum apud regem officialem responsum ad litteras Vesirii, subsidium pecuniarium et 2000 aureorum ad redimendos captivos. (291)

1678 ianuarii 28 Constantinopoli. Adnotatio I. Gninski, palatini Culmensis, de necessitate pacis. Rationes, eum ad ratificandam pacem Żoravnensem inclinantes, et causas, pro quibus oppidum Bar tenendum est, exclarat. (292)

1678 februarii (?) . — . Andreas Trzebicki, episcopus Cracoviensis, ad Ioannem III. Comitates. Comprobatio pro benemeritis et constantia d-ni Gninski. (293)

1678 februarii (1 — 12). Gedani. Ioannes III ad Senatores. Proficiscitur Lublinum, quo Senatus Consilium ad considerandas res turcicas et moscoviticas indicit. De difficultatibus, d-no Gninski a Porta actis, certiorem facit. Possibile est bellum cum Turcia. Pacem cum Moscovia pangendi et paratus belli necessitas. (294)

1678 februarii 9 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Con-

gregationem Cardinalium. Curae eorum captivos polonos commendat. (298)

1678 februarii 11 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad regem et ducem Iabłonowski. Colloquium Sultani cum Hano Murat-Girej. De persuasione d-ni Musub-Aga legatus Hanum visitat et dona largitur. Portae consilia bellica. (298)

1678 februarii 18 Constantinopoli. Nicolaus Zolyomi ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Equum ei donat et post reditum in regnum suum donum maius promittit. (300)

1678 februarii 19 Constantinopoli. Memoriale d-ni Gninski Murat-Girej, Hano Crimensi, porrectum. Determinat limites Podoliae, postulat restitutionem oppidorum Bar, Międzyboż, Kalnik, Niemirow, dislimitandam Ukrainam, redditionem locorum sanctorum patribus regulae s. Francisci, ecclesiarum: Camenecensis, in Galata, in Stambuł, in Pravadia, auxilium ad recipiendas terras a Moscovia, ommittendas omnes incursiones Tartarorum in Poloniam, restitutionem captivorum, tuendos fines ab Hungaria et Transilvania, redditionem debitorum ducissae Rakocina, foedus cum Valachia et Moldavia, restitutionem captarum navium Gedanensium tum liberum iisdem in mare Mediterraneum aditum, prohibitionem transitus per Poloniam exercitibus Turcarum et Tartarorum tum Tartaros, Lipka dictos, collocandi, eos a finibus Poloniae elongandum, commercium liberum, restitutionem obsidum Leopoliensium et de Pomorzany tum captivorum, causam inter d-nos Bałaban et Ursaki definiendam d-no Chmielnicki titulum principis Sarmatiae prohibendum. (74)

1678 februarii 28 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad regem et I. Iabłonowski, Palatinum Russiae. Pertractationes cum Hano, eius profectio. Orda Białogrodensis in Poloniam itura est. A. Poroszukow, nuntius Moscoviae, appropinquat. Petitiones de instructionibus. (301)

1678 martii 6 . — . Formula ad tractatum, a Vesirio postulata, universam Podoliam resignans et omnes res gratiae Sultani commendans. (467)

1678 martii 8 Constantinopoli. Ratificatio pacis Żoravnensis ab Ioanne Gninski et Michaële Rzewuski subscripta. Continet textum tractatus Żoravnensis in 8 punctis: 1) Tartari, Lipka nuncupati, facultatem manendi in Polonia habent. 2) Podolia Portae subiacet. 3) Ukraina, exceptis Białocerkiew et Pawołocz, Cosacis relinquitur. 4) Sultanus Tartaros ab incursionibus arcebit. 5) Loca sancta in Ierosolima patribus religiosis s. Francisci restituentur. 6) Commercia libera. 7) Legatus minor ad Portam manet, donec magnus legatus veniet. 8) Alia puncta antiquiorum pactorum in vi servantur. (88)

1678 martii 11 . — . Memoriale d-no Reis-effendy a d-no Gninski porrectum. In 30 punctis continet easdem postulationes,

quas in memoriali, Vesirio die 19/II a. 1678 (vide) tradito, porrexit; insuper postulat: polonis liberam mansionem in Podolia turcica, subsidia Tartarorum in bello contra Moscoviam, efficiendas res d-norum Łukomski et Hadziewicz, ecclesiarum in Iassy et Kutnar, bona Podoliae d-nis Wisniowiecki, Sieniawski, Koniecpolski, Lanckoroński, Łabęta, Spędowski, Chocimirski, restituendi. (91)

1678 martii 15 vel 16 Constatinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Martinum Zamoyski, castellanum Leopoliensem. Inter largitionem officiorum cancellariorum se praetermissum esse queritur. Tractatum Żoravnensem se ratificasse nuntiat. Nonnulla oppida per singula privilegia recipere vult. Reditum d-ni Dzierżek et instructionem exspectat. (302)

1678 martii 18 Leopoli. Stanislaus Jabłonowski, palatinus Russiae, ad Michaëlem Pac, ducem M. D. Lithuaniae, palatinum Vilnensem. Nulla nuntia a d-no Gninski sunt. Possibile est bellum cum Turcia. Hanus mutatus est. Ibraim Szejtan incarceratus est. Poroszukow, legatus Moscoviae, ad Portam proficiscitur. (303)

1678 martii 24 Vilnae. [Michaël Pac, dux M. D. Lithuaniae, palatinus Vilnensis] ad Ioannem III. Sententia eius de rebus moscoviticis et turcicis ad senatus Consilium, Lublinum convocatum, missa. (303)

1678 sine data. Thomas in Calatayenne, guardianus ordinis s. Francisci in monte Sion, ad Ioannem Gninski. Describit lites pro S-smo Sepulcro ab a. 1631 ad a. 1676. Recuperationem locorum sanctorum pro catholicis a d-no Gninski petit. (305)

1678 martii 31 . — . Idem ad eundem. Describit loca, in quibus Latini et alii Christiani orant. Petit, ne legatus, in casu non redditionis Sepulcri Christi catholicis, in tractatu potius de sanctis locis mentionem inducat. (307)

1678 aprilis 1 Czatałdża. Fermanum Sultani ad Michaëlem Apaffi, Transilvaniae ducem. Causam cum ducissa Rakoczyna ratione debiti, in rem Ioannis III ab ea translati, consentanee facere commendat. (Oblata eiusdem fermani Grodnae, 8 aprilis a. 1679 facta. Metrices regni, vol. 213, pag. 133). (470)

1678 aprilis 6—7 . — . Ratificatio pacis Żoravnensis a Mahometo IV in Stambuł in Plenilunio Sefer a. 1089 facta. Porta antiquiora pacta Żóravnensia confirmat, Podoliam et Ukrainam (vide cap. 2,4) pro se tenet in limitibus, quos commissarii ex ambabus partibus assignati (12) determinabunt, libertatem exeundi e Polonia ad Turciam pro Lipcis (1,17), statum Poloniae ad hostes Portae passivum (22,23) et tradendos ei fugitivos (24) cavet, pro quibus: 22000 aureorum contributionis alias *haracz* (11) resignat, pacem, quoad Poloni eam non infirmabunt, servare (18, 37, 38), ingrediendo Poloniam Tartaros prohibere (9, 18, 20, 21) obligatur; pro annuis redemptionibus auxilium

Hani Crimensis promittit; oppida Pawołocz et Białocerkiew Poloniae relinquit (4, 11); incolis Podoliae et Ukrainae libertatem manendi pro solvendis tributis dat (4), iis libertatem fidei (5), liberum egressum incolis oppidorum Kamieniec et Bar in Poloniam (13), conservationem ecclesiarum Camenecensis et in Bar (14, 15), egressum praesidiorum polonorum ex oppidis Bar et Międzyboż concedit; liberum commercium terra, marique (7, 28, 29) et per fluvium Tyr (24) permittit; mercatoribus vias, telonea (36) et iudicia (30, 31) designat; liberam traiectionem legatis (27) et comitatum pro iis dat (32); securitatem pecoribus apud fines (34, 35), securitatem ab exactoribus confinibus (33) pollicetur; passam ultra Camenecensem non augere et nulli Lipcarum officia dare obligatur. Statuit restituendos ab utraque parte captivos (26, 27), exceptis polonis, qui religionem Mussulmanam amplexi sunt (25). (309)

1678 aprilis 6—7. —. Ratificatio tractatus Żoravnensis turcica. (147)

1678 aprilis 11. —. Litterae d-ni Gninski ad Vesirium a filio missae. Postulat apponendum ad tractatum punctum de sanctis locis tali tenore, qualis est in eius ratificatione. (132)

1678 aprilis 12 Constantinopoli. Carolus Franciscus Olier Markiz de Nointel, legatus Franciae, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Demonstrat incommoda exorientia ex apposito ad tractatum cum Porta puncto de amicitia cum rege Hungariae, per Poloniam tamdiu servanda, quamdiu idem rex in amicitia cum Porta invenitur. Reiectionem istius puncti a tractatu petit. (324)

1678 aprilis 13 Constantinopoli. Memoriale d-ni Gninski Vesirio porrectum. Liberationem obsidum Leopoliensium et captivorum, liberum exercitium religionis ritus Romani in Podolia, privilegia pro Iagielnica et aliis bonis, non confirmanda antiquiora pacta, securitatem Scepusii et cautionem securitatis ab incursionibus turcicis, hungaricis et cosaticis petit. (135)

1678 aprilis 13. —. Responsum Vesirii ad memoriale supradictum. Promittit duo privilegia super bona Podoliae, ad alia vero puncta dat responsa dubia. (138)

1678 aprilis 15. —. Regestrum captivorum in Bejlik nempe villa Sultani incarceratorum. (325)

1678 aprilis 15. —. Regestrum captivorum apud personas privatas incarceratorum. (449)

1677 aprilis 15 (?). —. Regestrum 175 captivorum in Bejlik et apud personas privatas incarceratorum. (329)

1678 aprilis 16 Lublini. Ioannes III ad Innocentium XI. Nuntiat conditionem Poloniae gravem et ratificandi interim pacem cum Turcia necessitatem. Ad coniunctionem armorum omnium regnorum Christianorum contra Turciam sollicitat. Auxilium hac in re a Papa petit. (331)

1678 aprilis 16 Lublini. Senatus Consilium ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Pertractationes steriles cum legato Moscoviae necessitatem celerem faciendi pacem cum Turcia in conditionibus antiquis effecerunt. Redemptio oppidi Międzyboż optatur- (332)

1678 aprilis 16 Lublini. Assignatio ad thesaurum regni pro I. Gninski, palatino Culmensi. Commendatio ad thesaurum regni exsolvendi sine tergiversatione summas 30000 fl. pol. super expensiones legationis et 2000 aureorum super redemtionem captivorum, quas thesaurus ad 10% mutuare potest. (335)

1678 aprilis 16 Lublini. Ioannes III ad I. Gninski, palatinumCulmensem. Commendat redimendum e captivitate d-num Dydynski. (450)

1678 aprilis 20 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Ioannem III. Pro obsidibus Leopoliensibus Turcae restitutionem amborum beiorum volunt. Res Ierosolimitana male consistit. Redemptio d-ni Piotrowicz. (335)

1678 aprilis 20 Varsaviae. Assignatio Morsztyn, thesaurarii regni, super 3700 fl. pol. ad expensiones itineris Constantinopolim Remigiano Dzierżek et Alberto Prusak data. (451)

1678 aprilis 21 Leopoli. Nuntius Martelli ad cardinalem Cibo. Nuntia de tractatibus cum Turcia a Głowacki armeno apportata. (336)

1678 aprilis 21 . —. Memoriale Vesirio in audientia a d-no Gninski porrectum. Postulat confirmandum privilegium de anno 1445 de sanctis locis, reaedificationem ecclesiarum in Gałata et in Stambuł, liberationem obsidum Leopoliensium et captivorum, reiectionem expressionis de rege Hungariae, privilegium pro Iagielnica et 4 aliis bonis, liberum exercitium religionis Catholicae in Podolia. (142)

1678 aprilis 22 Lublini. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Miratur propter difficultates, quae legatum contigerunt. Pristinam instructionem tenere mandat. Generalem belli motionem convocat. (451)

1678 aprilis 23 ad Kiestemir. Alexander Maurocordato ad Ioannem Gninski. Mittit ad dispositionem legati privilegia super titulos honorabiles, quorum quinque Reis-Effendi, Maurocordato et Musub-Aga sibi servarunt. Evicit ad legatum 1041 taleros, quorum 500 sibi retinuit, 36 pro scriptis privilegiis dedit et 505 mittit. In castris Imperatoris praemia et gratias promittit. Ad commeatum circa 2000 taler. consignatum est. Propensum edictum ad iudices evicit. Pro d-no Rzewuski per 20 taleros cotidie compensabunt. Expensas eius itineris sufferent. Privilegium pro Iagielnica contendet. Numerum captivorum in castris destinabit. Res parvae. (337)

1678 aprilis 24 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Ioannem III. Pro cancellariatu, qui ad eum non pervenit, palatinatum Culmensem, ubi arcem in Kowalewo restaurabat, pro filio servandum petit. (339)

1678 aprilis 25 Lublini. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Exclarat, cur cancellariatum d-no Wydżga donaverit. Coniunctiones cum Imperatore et Brandeburgia amicabiles sunt. Spes generalis conspirationis Christianae. Transitus conscriptorum militum in Hungariam prohibentur. 2000 aureorum ad redimendos captivos, in Bejlik incarceratos, mittit. (339)

1678 aprilis 25 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad ducem Iabłonowski. Petit protectionem et intercursum ad regem et reginam, ut palatinatus Culmensis filio donetur. (341)

1678 aprilis 29 Iavoroviae. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Propter intercursum Hani concessionem districtus Laticzoviensis, exceptis bonis privatis, consentit. (452)

1678 aprilis 30 Iavoroviae. Franciscus Marchio de Béthune ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Comitates. Certitudo ad propensionem regis et eius gratias futuras. (341)

1678 aprilis 30 Iavoroviae. R-dus Sarnowski ad I Gninski, palatinum Culmensem. Propensio regis pro d-no Gninski. Spes tractatus finiendi. Copiam litterarum regiarum ad senatores adiungit. (342)

1678 mai 5 Constantinopoli. Carolus Franciscus Olier de Nointel, legatus Franciae, ad Ioannem Gninski. Personaliter advenire nequit, litterisque eum valedicit; gratulatur reditum et existimationem pro eius laboribus tempore legationis exponit. (343)

1678 mai 6 Constantinopoli. Attestatio Alexandri Maurocordato de quantitate exsolutae *ulafae* d-no Gninski data. (344)

1678 mai 7 Constantinopoli. Carolus Franciscus Olier de Nointel ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Agit gratias pro dilucidatione puncti de rege Hungariae et gaudet, quod non ad Imperatorem Germaniae, sed ad principes in partibus Germaiae dominantes pertinet. (344)

1678 mai 9 Constantinopoli. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Alexandrum Maurocordato Terdżyman-Passam. Testificatur receptam *ulafam* pro 30 diebus. Petit assignandam *ulafam* pro d-no Rzewuski, qui morbo affixus morari coactus est. (345).

1678 mai 20 Constantinopoli. Protestatio Francisci Martelli, archiepiscopi Corinthi, nuntii apostolici, contra ratificationem pacis Żoravnensis. (453)

1678 iunii 12 Constantinopoli. Memoriale d-ni Gninski Vesirio porrectum. Eaedem postulationes, quae sunt in memoriali de die 21 aprilis a. 1678, insuper liberandum beium captivum pro Międzyboż proponit, fermanum pro nuntio ad Poloniam et bostandżi-passam pro diminutione d-no Kiełczewski facta puniendum petit. (168)

1678 iunii 14 ad Isakczi. Salvus conductus I. Gninski, palatini Culmensis, pro cosaco Hubar, nuntio Georgii Chmielnicki. Comendat

officiis transgressum faciliorem et receptionem accommodatam. (345)

1678 iunii (15?) ad Isakczi. Alexander Maurocordato Terdżyman-Passa ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Pro certo propensionem suam ad d-num Proski cofirmat, et omne auxilium ei faciendum promittit. Invocat, ut die crastina adveniet. Post eius adventum ad alias petitiones legati respondebit. (346)

1678 iunii 15 ad Isakczi. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Alexandrum Maurocordato Terdżyman Passam. Relinquendum d-num Proski tanquam Residentem usque ad tempus decisionis regiae, sed sub conditione sumptum super eius sustentationem per Portam assignandi consentit. Res parvas commemorat. Petit copiam litterarum Seraskieri et commendationem d-no Kaymakano, ut eum in patriam celeriter expediat. (346)

1678 iunii 15 ad Isakczi. Instructio I. Gninski, palatini Culmensis, super residentiam apud Vesirium Samueli Proski data. Commendat: efficiendas cum diligentia conditiones ratificationis, evincenda 4 privilegia super bona Podoliae, 2 in Ukraina et privilegium pro Iagielnica, curas captivorum (147 im Bejlik, 21 a Vesirio donatorum, obsidum Leopoliensium, d-norum Tewenin, Korzeniowski, Chrząszczewski et aliorum), instantias pro libero commercio in mari Mediterraneo, pro securitate Scepusii et pro ecclesia in Gałata. Residens nullos tractatus concludere potest, omnes res regi communicare, nuntia de Turcia exquirere, eademque referre, dimissionem legati faciliorem conficere, digressum ad eum accommodatum, promissos ei equos et redemptionem obsidum evincere debebit. Significat possibilem exclusionem ad Poloniam oppidorum Bracław, Winnica, Czarny Ostrow, Satanow, Czerwonogrod circa dislimitandas Podoliam et Ukrainam. (348)

1678 iunii 15 Varsaviae. Assignatio Morsztyn, thesaurarii regni, Ioanni Gninski super 10465 fl. 20. gr. 2 sol de exactione, *szelężne* dicta, palatinatuum Posnaniensis et Calissiensis. (454)

1678 iunii 15 Varsaviae. Assignatio eiusdem eidem super 9000 fl. pol. (454)

1678 iunii 16 ad Isakczi. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Ioannem III. Vires Turcarum magnae non sunt. Omnis spes in Tartaris est. Expeditionem per 60 dies finire volunt. Ad Kiioviam aut Kaniow intenturi erunt. 1 octobris redibunt. Bello Moscorum et apparatu belli Persarum restitutio terrarum Poloniae constat. (357)

1678 iunii 16 ad Isakczi. Quietatio Samuelis Proski I. Gninski, palatino Culmensi, data. Recognoscit receptos equos, vestes, suppellectilesque in expeditionem ad Vesirium ei datos. (358)

1678 iunii 16 ad Isakczi. Quietatio Samuelis Proski I. Gninski, palatino Culmensi, data. Recognoscit receptam pecuniam, quam de salario a rege assignato reddere promittit. (358)

1678 iunii 17 novembris 6 . — . Samuelis Proski diarium expeditionis ad Czehryn. Descriptio regionis, morum castrensium, exercituum turcicorum, sub datis: 23 . 26 . 30/VI; exercituum Moldaviae 28/VI, moscoviticorum 30/VIII; Coniunctio cum d-no Chmielnicki 22/VI, cum palatino Moldaviae 28, Valachiae 30/VI, cum Hano 18/VII; Audientia apud Vesirium 19/VI. Promissio restitutionis 20 captivorum post evacuationem fortalitiorum 20 . 21/VI; Evacuatio horum fortalitiorum 30/VI, 1/VII, 28/VIII, 4/X; Postulationes, ut praesidia oppidorum Pawołocz et Białocerkiew Turcis auxilientur 9/VII; Protestatio Residentis contra Chmielnicki 19/IX; Reditus d-ni Lipski e Polonia 10/VII, profectio 26/VII; Adventus nuntii regii Mitko 28/VII; Obsidio oppidi Czehryn 20/VII — 21/VIII. Ryżowski occistus est 18/VIII. Captum Czehryn 21/VIII. Eversio oppidi 27/VIII. Descriptio arcis 21/VIII. Vesirius invadit castra d-ni Romadanowski 22 — 27/VIII. Abscedit 31/VIII. Captum Kaniow 17/IX. Ładyżyn 28/VIII. (359)

1678 iunii 22 Leopoli. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Consentit cedendis fortalitiis, postulat tamen, ut e tractatu eliminentur humilia verba: „sub umbra protectionis". Informationes in aliis litteris numeris scriptis. (378)

1678 iunii 22 Leopoli. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem (numeris). Postulat nuntia, an redditio fortalitiorum necessaria sit. Ad eorum evacuationem ordinationes mittit. Rem Ierosolimitanam et d-ni Bałaban commendat. (379)

1678 iunii 22 Leopoli. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Tractatus adactus pacem non deliberat, verba humilia e tractatu eliminanda sunt. Exclarat causam Bei, qui in captivitate est. Copiam ordinationum ad fortalitia adiungit, sed (in cedula) instantias pro Niemirow, Międzyboż et Bar legato renovare commendat. Nuntia de conclusa pace inter Franciam et Hispaniam ac Hollandiam. (380)

1678 iunii 22 Leopoli. Litterae universales Ioannis III ad praefectos fortalitiorum Niemirow, Bar, Międzyboż et Kalnik. Imperat derelinquenda fortalitia, recipiendos regimina, tormenta et incolas, qui haec oppida destituere volent. Comitatum promittit. (381)

1678 iunii 26 ad Isakczi. Ioannes Gninski (iunior), capitaneus Radzinensis, ad Martinum Zamoyski. Gratulationes occasione filii nati. Petitiones de evincenda apud regem evacuatione fortalitiorum, tanquam necessaria conditione ad properandam reditionem legationis. (382)

1678 iunii 27 Kielce. Andreas Trzebicki, episcopus Cracoviensis, ad I Gninski, palatinum Culmensem. Imprimit comitates et collaudationes. Dolet tractatum et exclusam provinciam. Agit gratias pro informartionibus continuis. Queritur conditiones miseras in Polonia. (383)

1678 iulii 5 . — . Kara Ibraim Passa Kajmakan ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Invitat d-num Gninski in Silistriam, ut Imperatorem valedicat. (384)

1678 iulii 12 . — . Memoriale Ioannis Gninski Vesirio datum. Petit *ulak* ad regem, redemptionem captivorum, *ulafam*, pro d-no Proski, equos ad iter in Poloniam et solutionem summarum mutuatarum. Agit gratias pro fermano ad liberationem d-norum Korzeniowski et Chrząszczewski, queritur Bostandzi Passam pro violentia d-no Kiełczewski facta. (Memoriale completum, vide pag. 168). (384)

1678 iulii 13 Iavoroviae. Ioannes III ad Ioannem Gninski (numeris). Commendat, ut legatus referat, quot exercitus Turcarum sint et quo intendant. Tardata est evacuatio, resolutionem expeditionis Czehrynensis exspectando. Decisio hac in re constabit legato, qui dispositionem relativam d-no Łaski dare potest. Legati impedimenta Moscoviae contigerunt. (385)

1678 iulii 13 Javoroviae Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Nuntium (Hubar) d-ni Chmielnicki fratrem eius patruelem non esse, quam dicebatur, repertum est. In litteris d-nus Chmielnicki universam Ukrainam reposcit et titulum principis sibi usurpat — legatus contra id protestare et bona Białocerkiew cum attinentiis praetendere habet. Pax in Europa indicitur. (386)

1678 iulii 13 ad Czehryn. Alexander Maurocordato Terdżyman Passa ad I. Gninski, palatinum Culmensem· Comitates. Pro certo suam propensionem ad d-num Proski confirmat. (387)

1678 iulii 16 Żalozce. Demetrius Princeps Wisniowiecki, dux exercituum regni, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Rex tractatum accipit. Mittit litteras d-ni Chmielnicki tanquam argumentum pro Porta, quod titulum principis Ukrainae usurpat et ad regem arroganter scribit. Dux famam negat, quasi fortalitiis et oppidis circa Turciam relinquentibus incolae per vim in Poloniam abripiantur. (387)

1678 iuli 17 ad Isakczi. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Alexandrum Maurocordato Terdżyman Passam. Mittit d-num Proski, quem luculenter instruere non potest. Commendat eum favori Terdżyman Passae. Reditum in patriam properandum petit. (388)

1678 iulii 19 Iavoroviae. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Rex consentit d-num Proski residentem nominando, sed litteras credentiales non mittit. Turcae positionem exprimunt. Chmielnicki ferro, ignique minitatur, postulatque bona Białocerkieviensia. Rex d-nos Baratyński et Boim vocat. (389)

1678 iulii (19 ?) . — . Charta ex cancellaria regia ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Censura actionum legati. Culpationes pro eo, quod commentarium ad litteras, cum Residente habitas, per

d-num Dzierżek non praemisit. Vocatio ad reditum liberationem obsidum Leopoliensium non exspectando. (389)

1678 iulii 20 ad Silistriam. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad cardinalem Petrum Vidoni, protectorem Poloniae. Actiones legationis suae fert. Describit iter et difficultates, quibus contactus est, exponit breviter tractatum, quem ad evitandum contra Poloniam bellum accipere coactus est. Statum malum regni Turcarum, exhaustionem, defectum exercituum, ruinam praedicendam describit. Ad efficiendas Papae intentiones solicitat. Coniunctis regnis Christianis ad evertendam potentiam turcicam tempus opportunum esse putat. (391)

1678 iulii 23 . — . Memoriale d-ni Gninski Kajmakano Kara Ibraim Passae porrectum. Petit audientiam apud Sultanum et dimissionem in Poloniam. Tractatum accipere, Kalnik reddere, sed Bar, Międzyboż, Iazłowiec, Niemirow regem postulare nuntiat, petitque loca sancta pro ordine s. Francisci, restaurationem ecclesiae in Gałata, liberationem captivorum et queritur violentias comitatui eius factas. (172)

1678 augusti 8 . — . Halil passa Camenecensis ad Ioannem III. Captum Czehryn et velitationem cum d-no Romadanowski describit. Restitutionem oppidorum Bar et Międzyboż necnon deditionem amborum beiorum postulat. (397)

1678 augusti 8 . — . Memoriale d-ni Gninski Kajmakano Kara Ibraim Passae porrectum. Petit dimissionem, eadem postulationes, quas in memoriali de data 23/VII ponit, insuper titulum principis Minoris Russiae et Ukrainae a d-no Chmielnicki usurpari opponit. (175)

1678 augusti 11 ad Silistriam. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Kindsberg, Residentem Austriae Constantinopoli. Res pecuniariae. (398)

1678 augusti 24 . — . Memoriale d-ni Gninski Kajmakano Kara Ibraim Passae porrectum. Dimissionem petit, queriturque inopiam responsi ad pristina memorialia. (178)

1678 septembris 1 . — . Memoriale d-ni Gninski Kajmakano Kara Ibraim Passae per filium missum. Demonstrando diuturnos morbos dimissionem petit. Samuelem Proski in suum substitutum relinquit. (179)

1678 septembris (?). — . Memoriale d-ni Gninski Sultano porrectum. Petit dimissionem, relinquit d-num Proski. (180)

1678 septembris 26 Iavoroviae. Michaël Casimirus Radziwiłł, vicecancellarius M. D. Lithuaniae, ad Halil-Passam Camenecensem. Agit gratias regis nomine pro nuntiis. Causam evacuandorum fortalitiorum duci exercituum commendatam esse nuntiat. Contra retentos obsides Leopolienses protestat. (399)

1678 septembris 30 Bazardzik. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Ioannem Proski, capitaneum Naklensem. Diarium mittit. Pacem Żoravnensem ab eo ratificatam esse se purgat. Ad comitia

proficiscitur. Emptionem certarum rerum petit. A Samuele Proski nulla nuntia sunt (400)

1678 octobris 2 Bazardzik. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Ioannem III. Devastatum Czehryn Moscoviae influxus minuet. Auxilium ab eius parte incertum, firmior est coniunctio Christiana. Instantiam pro Międzyboż et Bar refricat. (401)

1678 novembris 6 Kielce. Andreas Trzebicki, episcopus Cracoviensis, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Dolet difficultates functionis legatae. Exspectat reditum. Comitates. (402)

1678 novembris 13 . — . Fermana Vesirii d-no Gninski in audientia ante eius egressum tradita. De dedendis captivis, de oppidis Białacerkiew et Pawołocz cum attinentiis, de ecclesia Camenecensi, de titulo Georgii Chmielnicki, de commeatu et explicatione verborum „sub umbra protectionis". (403)

1678 novembris 15 Bazardzik. I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Thomam Calatayenne, guardianum ordinis s. Francisci in monte Sion. Refert de praecedentibus instantiis suis in causa Ierosolimitana et de porrectione eius Sultano in ultima audientia. 80 saccos talerorum supremo ministerio obtulit et 10 spopondit. D-no Proski circa eam causam diligentiam adhibere commendavit, eidemque copias apud Patrem Babinkiewicz captas reliquit. (404)

1678 novembris 17 . — . I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Georgium Duka, palatinum Valachiae. Reposcit 8000 auerorum a d-no Karwowski relictorum (405)

1678 novembris 19 Karas. Salvus conductus Ioannis Gninski pro nuntiis, ad palatinum Valachiae missis. Petit itineris facilitatem. Gratitudinem promittit. (405)

1678 novembris 24 Biała. Ioannes III ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Non contentus querelis d-ni Gninski obiectiones eius amovet, remissiones territoriales ad revocandum legatum factas queritur. Ad reditum eum vocat. (406)

(sine data) Regestrum captivorum ab I. Gninski, palatino Culmensi, redemptorum. (406)

(sine data) Regestrum expensarum Samuelis Proski ad redemptionem captivorum et ad res pro rege. (408)

1678 decembris 3 Romae. Cardinalis Vidoni, protector Poloniae, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Litterae d-ni Gninski, per Chrisosthomum Gninski missae, Papae porrigentur, qui merita legati competenter aestimabit. (410)

1678 decembris 12 . — . I. Gninski, palatinus Culmensis, ad Halil Passam Camenecensem. Petit efficiendas conditiones tractatu pacifico exceptas: 1) Designandam ecclessiam in oppido Camenecensi; 2) Reparandam aedem Armenicam; 3) Restituenda bona Iagielnica d-no Lanckoroński; 4) Liberandos d-nos Iaspers, Krzykawski et Siekierzynski; 5) Ante liberationem obsidum Leopoliensium mitigandam eorum captivitatem. (410)

1678 decembris 12 . — . Instructio Ioannis Gninski pro d-nis Bieleckie ad Halil Passam missis. Commendat evincere apud Halil Passam Camenecensem pro catholicis designationem: ecclesiae patrum Societatis Iesu, vel s. Catharinae, et domus Societatis Iesu; restaurationem ecclesiae Armenicae; liberationem d-norum Krzykawski, Iaspers et Siekierzyński; emissionem e carcere obsidum Leopoliensium; praesentandum privilegium pro Iagielnica. Data iis privilegia sibi deportare praecipit. (412)

1678 decembris 12 . — . I. Gninski, palatinus Culmensis ad captivos: Iaspers, Krzykawski et Siekierzyński. Ad Camenecum proficisci non potest. D-nos Bieleckie cum fermano Vesirii ad liberationem mittit. 10 taleros ad iter dat. (414)

1678 decembris 12 . — . I. Gninski, palatinus Culmensis, ad obsides Leopolienses (Affendyk, Dobrycz, Ławrysiewicz, Studnicki et 2 iudaeos). Porta liberationi eorum consensit, sed non prius quam post emittendum beium captivum; hanc causam in comitiis urgebit. Ab Halil-Passa mitigandam captivitatem petit. (415)

1678 decembris 15 Cameneci. Obsides Leopolienses ad I. Gninski palatinum Culmensem. Captivitatem longulam et non solvendas summas comitiis sancitas queruntur. Mittendos alios obsides proponunt. Intercursum apud regem et comitia de liberatione et commeatu petunt. Exprobrationes acerbae. (415)

1678 decembris 15 . — . Series expensarum Reipublicae ad internationalia negotia cum Turcis et Tartaris ex rationibus comitialibus: super legationes et sustentatos legatos turcicos et tartaros, Valachiae et Transilvaniae. (455)

1678 decembris 20 Brzeżany. Nicolaus Sieniawski, marsalcus curiae regni, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Invitat hospitio in Brzeżany, petit nuntiare, in quo statu res consistant, an pax secura sit. In cedula describit bona: Ziňkow, Satanow, Międzyboż, Tłuste, Tarnoruda, Mizjaków, quae Turcis adimere velit. (416)

1678 decembris 20 Kielce. Andreas Trzebicki, episcopus Cracoviensis, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. Comitates, gratulationes propter reditum. Contra politicen Franciae decernit. Ad comitia non proficiscitur. (418)

1679 ianuarii 10 Adrianopoli. Thomas Calatayenne, guardianus ordinis s. Francisci in monte Sion, ad I. Gniński, palatinum Culmensem. Pacis ratificationem et a rege ad Sultanum litteras, ad prospere efficiendam causam Ierosolimitanam necessarias petit. (420)

1679 ianuarii 12 Adrianopoli. Samuel Proski, eques ordinis Melitensis, ad I. Gninski, palatinum Culmensem. In causa Ierosolimitana litteras regias ad Sultanum postulant. Depositum d-ni Karwowski receptum non est. Derivatio a Terdżyman-Passa

Główna audyencya Gnińskiego u Sułtana Mahometa IV

(13?) Września 1677 r.

Obraz P. P. Sevin'a z 1679 r. w muzeum xx. Czartoryskich w Krakowie.

Na kartce pergaminowej, przyklejonej do obrazu, współczesną ręką dopisane jest następujące objaśnienie:

La chambre d'audiance du Grand Seigneur.

Le Grand Seigneur est assis sur un trône, ayant les yeux baissés et tournés vers le grand Visir, qui est devant lui et qui a derrière lui les autres Visirs de la cour ou du Divan. L'Ambassadeur est le premier sur la droite, il est suivi des principaux gentilhommes et ne voit sa Hautesse que de coté. Ils sont tous revétits des vestes, que le Grand Seigneur leurs fit donner avant que d'entrer et deux Capigi-bachi, ou chefs des hussiers de la Porte, les tiennent par les bras et les obligent a baisser la tête jusque à terre en entrant dans la chambre. L'interprète de la Porte, qui est en bonnet grec auprès de l'ambassadeur, explique quelques mots de sa harangue, dont ce Ministre fait donner une copie au Grand Seigneur après avoir delivré la lettre du Roi son Maitre au Visir le plus proche, lequel la remet au premier Visir, des mains de qui, Sa Hautesse l'ayant reçue, la met sur trône auprès de l'écritoire du coté de la cheminée. Il répond quatre mots en regardant le Grand Visir au compliment de L'Ambassadeur, qui sort après, en faisant une profonde réverence et... *) hors de la chambre plusieurs Pages rangés et tenants les présents, qu'il a envoyè des le matin pour sa Hautesse, qui les voit de son trône par les fenêtres.

---

*) Jedno słowo nieczytelne. Wogóle napisy, na wszystkich czterech podanych tu obrazach, były zgoła nieczytelne. Jedynie za pomocą silnych reagensów udało się wyblakłe i wydrapane pismo wywołać i odczytać.



P. P. **Sevin 1679**. Główna



ńskiego u Mahometa IV.

PRZEDMOWA.

Niniejsze wydawnictwo zawiera akty, listy i dyaryusze, odnoszące się do wielkiego poselstwa Jana Gnińskiego, Wojewody Chełmińskiego, do Turcyi, odbytego w latach: 1677 i 1678, i stanowi część materyałów zebranych przez niżej podpisanego do monograficznej pracy o stosunkach polsko-tureckich w okresie: od wstąpienia na tron Jana III aż do Odsieczy Wiedeńskiej. Ponieważ praca ta uwzględni w szczególnej mierze poselstwo Gnińskiego (jako fakt przełomowy we wzmiankowanym okresie), — uważamy przeto za zbyteczne na tem miejscu omawianie znaczenia tego poselstwa i roztrząsanie wszelkich poruszonych w niem spraw. Powstrzymujemy się od tego, także z tych względów, że poselstwo to nie może być traktowane oddzielnie, bez należytego wyświetlenia poprzedzających go i następnych po niem incydentów w stosunkach polsko-tureckich, bez czego traciłoby na znaczeniu i miałoby charakter epizodyczny, pozbawiony większego interesu. Dla dania zaś owego niezbędnego tła dziejowego, na którem dopiero w prawdziwem świetle przedstawiałoby się owo poselstwo — musielibyśmy, jeżeli nie szczegółowo rozpatrzyć, to przynajmniej scharakteryzować cały szereg mało dotąd wyjaśnionych faktów historycznych, — musielibyśmy szczegółowo omówić traktaty Żórawińskie i poselstwo Modrzejowskiego, musielibyśmy wyłuszczać całą zawiłą stronę rokowań za pośrednictwem Hana i księcia Siedmiogrodzkiego, musielibyśmy odsłonić główne sprężyny ówczesnych konjuktur politycznych, ukryte w gabinetach mocarstw obcych: Francyi, Austryi i Rzymu. Pozatem, musielibyśmy wykazać, jakie były rezultaty poselstwa Gnińskiego w rzeczywistości, a nie na pa-

*****

pierze, w szczególności zaś uwzględnić rozgraniczenie Podola od Turcyi, dokonane w r. 1680 i rokowania w tej mierze, prowadzone pod kierunkiem Gnińskiego przez pozostawionego w Stambule najczynniejszego uczestnika tego poselstwa — Samuela Proskiego.

Dotknąć jednak, chociażby pobieżnie, tych wszystkich kwestyi, to byłoby rozszerzyć ramy wydawniczej przedmowy do rozmiarów obszernego studyum, i wkroczyć w zakres pomienionej wyżej pracy.

Unikając tego, ograniczymy się na tem miejscu do uwag ściśle wydawniczych, podając tylko szczegóły odnoszące się do samej publikacyi i dokładny opis zużytkowanego przez nas materyału rękopiśmiennego.

Pozatem, chcemy tylko zwrócić uwagę na to, że zebrane w niniejszym tomie materyały, mają znaczenie nie tylko dla historyi politycznej XVII wieku i stosunków dyplomatycznych z Turcyą, ale zawierają także ważne przyczynki do historyi kultury i obyczajowości w Polsce i w Turcyi. Pod tym względem zasługują na wyróżnienie dyaryusze Samuela Proskiego: jeden opisujący podróż ze Lwowa do Konstantynopola i pobyt w Turcyi drugi - wyprawę Wezyra z pod Isakczi do Czehrynia i kampanię turecko-moskiewską 1678. Oba te dyaryusze pisane barwnie i z pewnym nawet talentem pisarskim, stanowią ciekawy pamiętnik współczesny, opisujący kraj i jego zwyczaje od Lwowa do Konstantynopola i od Konstantynopola do Czehrynia. Znajdzie w nich czytelnik cały szereg wiadomości o zwyczajach ówczesnych, ceremoniach, przyjęciach, obrządkach religijnych, a na każdej stronicy aż roi się od trafnych spostrzeżeń i tryskających życiem opisów.

* * *

Przechodząc do uwag wydawniczych winniśmy wykazać genezę niniejszej publikacyi.

Na posiedzeniu rady wydawniczej Biblioteki Ordynacyi hr. Krasińskich, odbytem dnia 20 listopada 1903, niżej podpisany, w porozumieniu z ówczesnym redaktorem ś. p. Aleksandrem Rembowskim, przedstawił projekt wydania w następującym po ogłoszeniu „Głosu Wolnego“ tomie: Relacyi Jana Gnińskiego z jego poselstwa do Turcyi w latach 1677 i 1678. Rada wydawnicza wniosek ten w zupełności przyjęła, powodując się między innemi i tym względem, że oryginał tej relacyi, znajdujący się w Bibliotece Krasińskich, pochodzi ze zbiorów ś. p. Konstantego Świdziń-

skiego, który fundując niniejsze wydawnictwo, zastrzegł pierwszeństwo dla rękopisów własnej biblioteki. Wydanie relacyi Gnińskiego powierzonem zostało wnioskodawcy, który przystępując do prac wydawniczych, przedsięwziął poszukiwania archiwalne, celem wyszukania innych współczesnych odpisów relacyi dla ewentualnego uzupełnienia tekstu. Poszukiwania te dostarczyły niespodziewanie obfitego materyału. Odnaleziono bowiem oprócz kilku współczesnych odpisów relacyi jeszcze następujące materyały: 1) Dyaryusz Generalny poselstwa Gnińskiego, nadzwyczaj dla nas ważny i uzupełniający w znacznej mierze relacyę 2) oryginalny kopiaryusz listów, pisanych przez Gnińskiego w czasie poselstwa, wreszcie 3) część jego archiwum poselskiego. Tak obfity napływ materyału spowodował konieczność rozszerzenia zakresu wydawnictwa.

Toteż na następnem posiedzeniu rady, odbytem dnia 23 czerwca 1904 roku, wydawca zaprojektował ogłoszenie nie tylko samej relacyi Gnińskiego, ale także wszystkich materyałów archiwalnych, odnoszących się do tegoż poselstwa, na jakie dotąd natrafiono, lub które dałyby się jeszcze w najbliższym czasie wyszukać.

Projekt ten został przez Radę zaakceptowany, przyczem zgodzono się, aby wydawnictwo to z powodu obfitości materyału, rozszerzyć do dwóch lub trzech nawet tomów, dążąc do możliwie zupełnego wyczerpania przedmiotu.

W myśl tej uchwały wydawca przedsięwziął dodatkowe poszukiwania w bibliotekach Xx. Czartoryskich i ś. p. Adamowej hr. Potockiej w Krakowie, Ossolińskich i Archiwum Bernardyńskiem we Lwowie, w Bibliotece Publicznej w Petersburgu, w Archiwum głównem i komissyi skarbu w Warszawie, oraz w Bibliotece Zamoyskich, z których ta ostatnia dostarczyła nam bardzo cennych źródeł, mianowicie całego szeregu oryginalnych dokumentów i rękopisów, pochodzących z archiwum Gnińskiego*). Oprócz nowego zasobu materyałów archiwalnych, jakie te dodatkowe poszukiwania przyniosły, odnaleziono jeszcze w muzeum Xx. Czartoryskich cztery współczesne obrazy, przedstawiające sceny z tegoż poselstwa, i stanowiące piękny przyczynek ilustracyjny.

Cały materyał rękopiśmienny został podzielony na dwie

*) Fakt ten tłómaczy się tem, że córka Jana Gnińskiego Anna była za Marcinem Zamoyskim i do archiwum jego wniosła obsz ną spuściznę rękopiśmienną po ojcu.

części: do *pierwszej* zaliczono relacyę Gnińskiego i obszerniejszy uzupełniający ją dyaryusz generalny; *do drugiej* akty i listy ułożone chronologicznie, przy czem w druku dla uniknięcia zbytniego rozszerzenia wydawnictwa, ograniczono się tylko do aktów i listów wydanych w czasie poselstwa mianowicie: między 13 kwietnia 1677 a 28 lutego 1679 roku, robiąc tylko wyjątek dla kilku dokumentów ważniejszych, których pominąć nie można było.

Pomimo tego ograniczenia, wydawnictwo o tyle się rozszerzyło, że wypadło je rozciągnąć na trzy tomy: „Biblioteki Ordynacyi Krasińskich", które obecnie oddajemy do użytku publicznego.

Winniśmy się usprawiedliwić na tem miejscu z opóźnienia, z jakiem wydawnictwo to się ukazuje. Przyczyniło się do tego: rozszerzenie programu wydawnictwa w trakcie rozpoczętej już pracy, a w głównej mierze anormalne warunki kraju, które spowodowały, że w 1905 i 1906 r. drukarnie czas długi były nieczynne, lub nieprawidłowo funkcyonowały. Z tego powodu niniejsze trzy tomy wydawnictwa Biblioteki Krasińskich (XX — XXII) ukazują się zamiast w 1907 r. dopiero na początku 1908 roku.

Wykaz materyałów rękopiśmiennych.

Przystępując do opisu materyału rękopiśmiennego, z jakiego korzystaliśmy, winniśmy na wstępie zaznajomić czytelnika z rękopisem biblioteki Ord. hr. Krasińskich (№ 708 inwentarza ś. p. Rembowskiego, a № 3606 nowego inwentarza), który służył nam za podstawę do wydawnictwa, i który zawierał oprócz oryginału relacyi bogaty zbiór aktów i listów, dotyczących poselstwa.

Rękopis ten zaczyna się od przemowy Gnińskiego, wypowiedzianej na sejmie Grodzieńskim w dniu 8 Lutego 1679 r. a poprzedzającej czytanie relacyi. Tytuł tej mowy brzmi: *Ingres i propozycya JW. J. Gnińskiego... do czytania relacyi „w senacie w Grodnie na sejmie dnia 8 Lutego 1679 r.* Z boku zaś obok tytułu znajdujemy dopisane ręką Gnińskiego słowa: „*Najjaśniejszy Miłościwy, Królu Panie a Panie nasz miłościwy!*" — Dopisek ten świadczy, że mamy do czynienia z oryginalnym współczesnym odpisem tej mowy, i że był on w ręku Gnińskiego.

Następuje potem relacya, pisana ręką osoby należącej do świty poselskiej Gnińskiego (jak sądzić można z pisma, które znajdujemy w całym szeregu innych oryginalnych dokumentów, wyda-

1678 329

Copia listu do Terdzimana Baszy [illegible]

15 Junii 1678. Illme Dne Amice observandissime

[illegible]

Własnoręczny brulion listu Gnińskiego do Terdżyman Paszy z dn. 15 Czerwca 1678 r. (ob. № 124).

nych z kancelaryi Gnińskiego). Zawiera ona 285 stron; na każdej niemal stronie zauważyć można drobne poprawki, czynione ręką Gnińskiego, a nieraz całe nawet dopisane przez niego słowa. Ta okoliczność każe nam przypuszczać, że mamy do czynienia z oryginałem relacyi, starannie przez Gnińskiego korrygowanym i przygotowanym do odczytania w senacie po poprzedniej mowie. Fakt, że rękopis ten pisany jest nie własnoręcznie, lecz przez kogoś ze świty poselskiej, znajduje wytłumaczenie w tem, że pismo Gnińskiego było bardzo nieczytelne (porówn. załączone facsimile pierwszej strony kopiariusza listów i brulion listu do Maurocordata z dn. 15/VI 1677) i z tego powodu, gdy chodziło o przygotowanie większego rękopisu, przeznaczonego do publicznego czytania, należało tę pracę komu innemu powierzyć.

Po mowie i relacyi następuje cały szereg dokumentów oryginalnych, odnoszących się do poselstwa. Zanim podamy spis ich szczegółowy (ob. str. XLI—XLIV), chcielibyśmy zwrócić uwagę na charakter specyalny i nie przypadkowy tego zbioru i dlatego podajemy tutaj wykaz ilościowy wszystkich dokumentów, w nim zawartych. Jest tu:

a) Pełnomocnictw, instrukcyi i asygnacyi wydanych Gnińskiemu z racyi poselstwa 6

b) Oryginalnych listów do Gnińskiego w sprawach poselskich od rozmaitych osób w następującym porządku ilościowym: od Króla 10, od sekret. król. Sarnowskiego, Hetm. Wiśniowieckiego i biskupa A. Trzebickiego po 4, od posła franc. Nointela, tłumacza W. Porty Maurocordata i od ks. Calatayenne po 3; od Samuela Proskiego i Zolyomi'ego po 2; od Stefana Wydżgi Kanc. Lit., Krzysztofa Paca, Michała Radziwiłła, Macieja Krzyckiego, Mikołaja Sieniawskiego i beja niewolnika Szachszy War Ohłu po jednym liście, razem . . . 43

c) Aneksów do powyższych listów, mianowicie kopii listów królewskich i korespondencyi do Króla w sprawie poselstwa tureckiego 5

d) Kopii listów Gnińskiego w tychże sprawach adresowanych do: Kongregacyi Kardynałów w Rzymie, Kardynała Vidoni, paszy kamienieckiego, Krzykawskiego niewolnika w Kamieńcu, zakładników Lwowskich w Kamieńcu i ks. Calatayenne w Jerozolimie, razem 6

e) Aktów odnoszących się do poselstwa (jak np. rozgraniczenie powiatów podolskich, przywilej dla franciszkanów Jerozolimskich i t. p.) przeważnie w kopiach 5

f) Kopie listów królewskich, wysłanych na ręce pozostałego w Stambule Proskiego, do Sułtana, Wezyra i t. p. oraz kopia asygnacyi dla Proskiego 5

Razem dokumentów i listów 70

Układ tego zbioru jest taki, że naprzód idą pełnomocnictwa i instrukcye, potem korespondencye, przyczem listy są ułożone (z małymi tylko wyjątkami) według osób, które pisały. Sygnatury współczesne z XVII w., być może nawet ręką Gnińskiego stawiane, świadczą, że porządek, w jakim są ułożone nadany im był współcześnie i że braków, przynajmniej w środku rękopisu niema.

Podany tu wykaz ilościowy mówi wiele o charakterze samego rękopisu. Widzimy, że przeważa tu korespondencya adresowana do Gnińskiego (43 listy, a wraz z aneksami do tych listów 48 na ogólną ilość 70 numerów). Po za tem jest 5 dokumentów wydanych na imię Gnińskiego i 5 kopii aktów rozlicznych, stanowiących materyał do traktatów z Turcyą i 6 kopii z listów Gnińskiego, pisanych w czasie poselstwa. Całość stanowi jakgdyby część archiwum poselskiego, i to jakgdyby wybór z tego archiwum, dla jakiegoś celu sporządzony. Pozwolimy sobie nawet przypuścić, że został on ułożony jako aneks dla uzupełnienia relacyi poselskiej, potrzebny Gnińskiemu dla dawania objaśnień i powoływania się na oryginały, gdyby tego zaszła potrzeba w czasie odczytywania relacyi i podczas dyskussyi nad jego sprawozdaniem poselskiem. Układ tego rękopisu, zaczynającego się od mowy sejmowej i relacyi Gnińskiego na ten domysł naprowadza, a fakt że w kopiach listów poselskich, niema ani jednego listu, pisanego do króla lub senatorów, ale natomiast jest korespondencya zagraniczna, zdaje się przypuszczenie to potwierdzać. Przy czytaniu bowiem relacyi nie potrzebował Gniński powoływać się na listy do króla, lub senatorów, a tylko na nieznane im listy do osób obcych wysyłane.

Poza tem wiemy z dyaryusza sejmu Grodzieńskiego (Rps. bib. Krasińskich № 337), że po odczytaniu w dniu 8 i 9 Lutego 1679 r. relacyi, oddano komissyi z senatorów złożonej akty i dokumenty, odnoszące się do poselstwa Gnińskiego dla ich dokładnego rozpatrzenia i złożono je potem do archiwum państwowego.

Za ten właśnie zbiór dokumentów, służących do objaśnienia relacyi uważamy nasz rękopis, i dlatego ma on dla nas osobliwe znaczenie.

Okoliczność, że w końcu rękopisu jest kilka kopii z listów królewskich z d. 11 Kwietnia 1679 r., wysłanych Proskiemu dla doręczenia Sułtanowi, Wezyrowi i innym osobom, nie przeczy powyższemu przypuszczeniu. Mogły być one później dołączone do rękopisu czy to w archiwum państwowem, czy w archiwum Gnińskiego, o ile rękopis powrócił do niego; potwierdza to okoliczność, że kopie te znajdują się na końcu rękopisu i dawnych sygnatur (Gnińskiego?), o których wspominaliśmy, nie mają.

Obecnie rękopis przedstawia się jako spory tom in folio, oprawny w ciemno-wiśniową skórę, z wyciśniętym na grzbiecie napisem: **„Poselstwo do Turek JW. Gnińskiego Wojewody Chełmińskiego za panowania Jana III 1677—1678“.** Oprawa jest późna z połowy XIX wieku. Wymiary 31,5 × 19,6 cm.

Na pierwszej karcie niepaginowanej jest napis z początku XIX w.: *„Poselstwo do Turek JW. Gnińskiego Wdy Chełmińskiego za panowania Jana Trzeciego 1677 Roku. Ad majorem Dei gloriam* i nieczytelna pieczęć, jak się domyślać można Ordynacyi Myszkowskiej. Na odwrocie tej karty napis: *Biblioteka Ordynacyi Myszkowskiej — Zapis Konstantego Swidzińskiego.* Zachowanie rękopisu względnie dobre, tylko część końcowa, począwszy od str. 575, jest zalana, a ostatnia karta na tyle wygniła i wyblakła, że pomieszczone na niej tłumaczenie listu beja Szachszy War-Ohłu, jest zgoła nieczytelne.

Rękopis ma 628 stron numerowanych ręką XIX w.

W poniższym wykazie dajemy jaknajkrótsze tytuły aktów i listów, które przedrukowaliśmy, oznaczając w nawiasach numery, pod któremi w wydawnictwie naszem akt został pomieszczony. Te zaś, które dla jakichkolwiek powodów nie przedrukowaliśmy (chronologicznie lub rzeczowo nie kwalifikujące się do wydawnictwa) opisujemy szczegółowiej, aby dać pojęcie o ich treści. Tych ostatnich jest zaledwie kilka. Układ rękopisu jest następujący:

Str. 1—8. Ingres i propozycya Jana Gnińskiego do czytania relacyi legacyi tureckiej w Senacie w Grodnie na Sejmie dnia 8 lutego 1679 r. (Nr. 170) Papier ze znakiem wodnym w kształcie kotwicy w ozdobnej tarczy. Pismo ręką A. [1]) dopiski ręką Gnińskiego.

Str. 9—294. Relacya legacyi tureckiej J. W. Jana Gnińskiego W-dy Chełmińskiego... do Machmet Sołtana, Cesarza Konstantynopol-

[1]) Pismo to należy do nieznanej nam bliżej osoby, biorącej udział w poselstwie, powtarza się w wielu dokumentach, wychodzących z kancelaryi Gnińskiego, wszędzie oznaczamy je literą A.

skiego z sejmu Warszawskiego wyprawionego w roku Pańskim 1677, czyniona na sejmie w Grodnie dnia 8 miesiąca Februarii R. P. 1679. — Ręką A.; liczne poprawki ręką Gnińskiego. Papier ze znakami wodnemi a) w kształcie lilii, b) z wizerunkiem M. Boskiej Niepokalanego Poczęcia. (Str. 1—196).

Str. 295—304. Listy Nointela posła franc. do Gnińskiego z d. 12/IV, 5/V, 7/V 1678. (N-ry 104, 118, 120).

Str. 305—318. Listy Aleksandra Maurocordato z d. 23/IV, 15/IV?, 13/VII 1678. (Nry 112, 119, 140).

Str. 319 - 326. Instrukcya ...Janowi Gnińskiemu... na sejmie Warszawskim przez komisarzów Rzptej ad hunc actum deputowanych... 7/V 1677 (Nr. 5).

Str. 327—330. Suplement sekretniejszej instrukcyi... 7/V 1677. (Nie drukowana bo stanowi część następnej. Ob. przypisek u dołu str. 206).

Str. 331—338 Suplement sekretniejszej instrukcyi 7/V 1677. (Nr. 6).

Str. 339—340. [Pełnomocnictwo od króla Gnińskiemu na poselstwo] 7/V 1677 r. (Nr. 8).

Str. 341—342. [Takież od stanów Rzptej] 7/V 1677 (Nr. 9).

Str. 343—344. [Oblata rozgraniczenia powiatów Latyczowskiego i Kamienieckiego, przeprowadzonego w r. 1612] nie drukowane jako bezpośrednio nie odnoszące się do poselstwa.

Str. 345 - 348. [Przysięga Cypriana Kisielnickiego, że jadąc ze Lwowa do Konstantynopola nie jest wysłańcem kongregacyi greko-ruskiej do patryarchy 23/VII 1677] (nie drukowana).

Str. 349—350.
Str. 353—354. List Jana III do Gnińskiego 9/XII 1677 (Nr. 72).

Str. 351—352. List Sarnowskiego do tegoż 24/XII 1677 (Nr. 84).

Str. 355—366. Cyfry i decyfracya listu tegoż do tegoż z 7/XII 1677 (Nr. 71).

Str. 367—384. Cyfry i decyfracya listu okólnego Jana III do senatorów 1—12/II 1678 r. (Nr. 94).

Str. 385. Except z odpowiedzi Biskupa Krak. na list powyższy.

Str. 385—386. Kopia asygnacyi do skarbu kor. na spezy W-dy Chełmińskiego 16/IV 1678 (Nr. 109).

Str. 387—388. List turecki z napisem ręką XVII w. „od beja w niewoli w Lwowie siedzącego“ (nie drukowany).

Str. 389—398. Cyfry i decyfracya listu de Senatus Consilio z Lublina do Gnińskiego 16/IV 1678 (Nr. 108).

Str. 399—402. List Jana III do Gnińskiego 25/IV 1678 (Nr. 114).

Str. 403—406. List Franciszka de Bethune do tegoż 30/IV 1678 (Nr. 116).

Str. 407. Kopia listu Gnińskiego do kongregacyi kardynałów 8/II 1678 (Nr. 95).

Str. 408—410. Kopia listu Jana III do Inocentego XI 16/IV 1678 (Nr. 107).

Str. 411. Excerpt z listu Selim Gireja do Jana III 12/VII 1677 (Nr. 36).

Str. 412—416. Cyfry i decyfracya listu Sarnowskiego do Gnińskiego 9/X 1677 (Nr. 54).

Str. 417—422. List tegoż do tegoż 30/IV 1678 (Nr. 117).

Str. 423—450. Listy Jana III do tegoż 22/VI, 22/VI, 22/VI, 13/VII, 13/VII 1678 (Nr. 130, 131, 132, 138, 139).

Str. 451—456. Uniwersał Jana III do Komendantów Niemirowa, Baru, Międzyboża i Kalnika 22/VI 1678 (Nr. 133).

Str. 457—464. Listy Jana III do Gnińskiego 19/VII, 24/XII 1678 (Nr. 143, 144, 156).

Str. 465—472. Kopia listu Gnińskiego do kard. Vidoni 20/XII 1678 (Nr. 145).

Str. 473—474. List. kard. Piotra Vidoni do Gnińskiego 3/XII 1678 (Nr. 159).

Str. 475—490. Listy Andrzeja Trzebickiego bisk. Krak. do tegoż 28/XII, 27/VI, 6/XI 1678 (Nr. 166, 135, 151) i 26/IV 1679. Ten ostatni list nie został wydrukowany, nie odnosi się bowiem bezpośrednio do poselstwa. Wypowiada w niem biskup zdanie, że prędzej należy się spodziewać dodatnich rezultatów z sojuszu z Moskwą, niż z ligi Chrześciańskiej. Ma za złe Gnińskiemu, że „na instancyę P. Lubomirskiego Młka kor. prosił Portę, aby wzięła w protekcyę swoją sttwo Lubowelskie i Spiskie miasta, jeżeliby Cesarz Chrześciański chciał co *moliri* przeciwko tym miastom, które P. Lubomirski trzyma“.

Str. 491—504. Listy ks. Dym. Wiśniowieckiego Het. W. Kor. do Gnińskiego 29/V, 11/VI, 30/X 1677 (Nr. 11, 16, 60).

Str. 505—508. List. Stef. Wydżgi kancl. W. Kor. do tegoż 10/XII 1677 (Nr. 77).

Str. 509—512. List Krzysztofa Paca Kancl. W. X. Lit. do tegoż 19/XII 1677 (Nr. 80).

Str. 513—516. List Mich. Radziwiłła Podkancl. W. X. Lit. do tegoż 19/I 1678 (Nr. 88).

Str. 517—518. List. Mac. Krzyckiego do tegoż 18/XII 1677 (Nr. 79).

Str. 519—524 List Dym. Wiśniowieckiego do tegoż 16/VII 1678 (Nr. 141).

Str. 525—530. List Mik. Sieniawskiego Młka N. Kor. do tegoż 20/XII 1678 (Nr. 165).

Str. 531—534. List Tom. Calatayenne do tegoż bez daty (Nr. 101).

Str. 535—538. Przywilej sułtański na miejsca św. w Jerozolimie wydany w 1636 r. Drukowany w przypiskach (str. 477).

Str. 539—542. List Tom. Calatayenne do Gnińskiego 31/III 1678 (Nr. 102).

Str. 543—546. Kopia listu Gnińskiego do Tom. Calatayenne 15/XI 1678 (Nr. 153).

Str. 547—550. List Tom. Calatayenne do Gnińskiego 10/I 1679 (Nr. 167).

Str. 551—558. Listy Mik. Zolyomi'ego do tegoż 23/I, 18/II 1678 (Nr. 89, 96).

Str. 559—566. Excerpt z zapisu xżny Januszowej Radziwiłłówny Wdziny Wileń. Zapisem tym Marya Januszowa ks. Radziwiłłowa, hospodarówna Mołdawska, zrzeka się na rzecz męża prawa swego zastawnego na majętności Bielice i Zabłudów, zapisa-

******

ne jej w 600 000 złp. przez Janusza Radziwiłła. Akt ten oblatowany był 20/X 1654 w księgach Metryki Lit. (nie drukowany).

Str. 567—570. Obiaśnienie opiekunów xżny Koniuszanki Radziwiłłówney w sprawie pretensyi Roxany do Radziwiłłów o posag zm. siostry jej Januszowej Radziwiłłowej (nie drukowany).

Str. 571—578. Kopia listu Sołtana do Zygmunta Aug. w r. 1569 wypis z metryki kor. 31/III 1667 r. Sygnatura 11. O. l. [1] (nie drukowany).

Str. 579—581. Kopia listu Gnińskiego do Halil Paszy Kamienieckiego 12/XII 1678 (Nr. 160).

Str. 581. Kopia listu Gnińskiego do Krzykawskiego, Jaspersa i Siekierzyńskiego 12/XII 1678 (Nr. 162).

Str. 581—582. Kopia listu Gnińskiego do Zakładników lwowskich 15/XII 1678 (Nr. 163).

Str. 583—586. List zakładników lwowskich do Gnińskiego 15/XII 1678 (Nr. 164).

Str. 587—594. Mowa Jana III 28/II 1679 na sejmie grodzieńskim (Nr. 171).

Str. 595—614. Listy Sam. Proskiego do Gnińskiego 17/I, 17/I 1679, nie drukowane, zarówno jak wszystkie następne dokumenty, odnoszące się już do rezydencyi Proskiego w Stambule, a nie do poselstwa Gnińskiego).

Str. 615—624. Kopie listów Jana III do Sołtana, Wezyra, Hana i Samuela Proskiego 11/IV 1679.

Str. 625—626. Wyliczenie płacy Samuelowi Proskiemu od Skarbu Rzptej.

Str. 627 628. Tłumaczenie listu od beja Szachczy War Ohłu (nieczytelne z powodu zniszczenia tej karty przez wodę).

*

* *

Oprócz tego rękopisu, stanowiącego podstawę do niniejszego wydawnictwa, zostały zebrane następujące materyały, które zgodnie z podziałem wydawnictwa, dzielimy na dwie części, włączając do pierwszej wszystkie odpisy z relacyi Gnińskiego i dyaryusza generalnego, do drugiej wszystkie akty i listy odnoszące się do poselstwa.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

A. Relacya poselska Gnińskiego.

Oprócz oryginału, znajdującego się w Rps. 708 Bib. Krasińskich, którego opis już podaliśmy, odnaleźliśmy jeszcze ośm odpisów z XVII i XVIII wieku. Oto ich wykaz:

[1] Ta sama sygnatura daje się zauważyć na aktach znajdujących się w Rps. 1808 Bib. Zamoyskich, które także do poselskiego archiwum Gnińskiego należały.

Relatia Legatiey Tureckiey Iasnie Wielmożnego Iana Gninskiego Woiewody Chełminskiego, Kowalewskiego, [illegible] Starosty, do Mechmet Sołtana [illegible] Konstantynopolskiego z Seymu [illegible] uchwalonego [illegible] 1677 czyniona na Seymie w Grodnie dnia 8 [illegible] Roku Pańskiego 1679.

[illegible] Seimie [illegible] ruszyłem [illegible]

Sam zas [illegible] Kancelaryi [illegible] moy [illegible] wyiachałem z Warszawy.

[illegible] gdzie [illegible] Dom [illegible] minąwszy, z 8 May [illegible] wszystkich zdrowo do [illegible] z Warszawy rachuiąc, [illegible] y [illegible] ruszyłem się [illegible] Kamieńcem. [illegible]

Pierwsza karta oryginału relacyi Gnińskiego. (Bib. Kras. Rps. 708).

I. *W Bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie.*

a) ***Rps. № 1294.*** Jest to fascykuł nieoprawny, składający się z sześciu zeszytów, formatu zwykłego folio (30×20,5 cm.) o 92-ch kartach, zatytułowany: ***Relacya legacyi JW. Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskiego do Machmet Sułtana Cesarza Konstantynopolskiego z sejmu Warszawskiego, wyprawionego w roku Pańskim 1677, czyniona na sejmie w Grodnie dnia 8 miesiąca Februarii RP. 1679.***" Rękopis pisany jest ręką (**A**), tą samą co oryginał relacyi, i przy dokładnem porównaniu nie wykazał żadnych różnic. Nie zawiera on całości, a tylko fragmenty relacyi, które tu wykazujemy:

k. 1—9.	Fragment	I	od 26 Kwietnia 1677 r.	po 10 Lipca 1677 r.
k. 10—20.	"	II	od 18 Września 1677 r.	po 29 Listopada 1677 r.
k. 21—32.	"	III	od 5 Stycznia 1678 r.	po 27 Luty 1678 r.
k. 33—44.	"	IV	od 5 Sierpnia 1678 r.	po 9 Listopada 1678 r.
k. 45—77.	"	V	od 28 Lutego 1678 r.	po 6 Kwietnia 1678 r.
k. 78—92.	"	VI	od 7 Czerwca 1678 r.	po 5 Sierpnia 1678 r.

b) ***Rps. 1495***[b.] Fascykuł nieoprawny in folio (30×21,5 cm.), składa się z czterech zeszytów, pisanych tą samą ręką (**A**). Zawiera luźne i powtarzające się fragmenty relacyi:

k. 1—6.	Fragment	I	od 15 Września 1677 r.	do 20 Września 1677 r.
k. 7—12	"	II	od 20 Września 1677 r.	do 1 Października 1677 r.
k. 13—18	"	III	od 20 Września 1677 r.	do 7 Października 1677 r.
k. 19—24.	"	IV	od 12 Września 1677 r.	do 20 Września 1677 r.

Oba te rękopisy mają jeden charakter i pochodzą najpewniej z kancelaryi Gnińskiego. Są to luźne zeszyty, które pozostały od licznie rozsyłanych senatorom kopii.

c) ***Rps. 1188.*** Tom w skórę oprawny in folio (30,5×20,5, cm.), str. 642. Tytuł ręką XVII w. „Manuskrypt trzeci" późniejszą ręką XIX w.: „Listy, mowy i różne pisma 1672—1684" — na str. 7 poczyna się tłumaczenie łacińskie relacyi Gnińskiego zatytułowane: „***Relatio legationis ad Portam Ottomanicam extraordinariae Illustrissimi Dni Joannis Gniński Palatini Culmensis, Kowaleriensis, Knyszynensis etc. Capitanei ad Machometum Soltanum Imperatorem Constantinopolitanum e Varsaviensibus Regni Comitiis AD. 1677 magni legati felicissime per gratiam Dei peractae. Facta ipsomet Illmo Grodnae sub publica iti dem Rpcae Comitia die 8-va Februarii AD. 1679, subinde autem latinitati donata***". Relacya ta pisana jedną ręką XVII w., kończy się na str. 194. Tłumaczenie to, odnalezione przez nas już po wydrukowaniu pierwszej części wydawnictwa, uwzględnionem nie zostało. Przy porównaniu jednak

z drukiem nie uwydatnia żadnych różnic, ma tylko stylistyczne zmiany, przez tłumacza wprowadzone.

II. *W Bibliotece xx. Czartoryskich w Krakowie.*

a) ***Rps. 177.*** Teka Naruszewicza. Obejmuje akta z r. 1679 w ogólnej liczbie 316, ma stron 1466. Wymiary 24×39 cm. Na str. 53—62: *„Ingres i propozycya JW. Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskiego do czytania relacyi legacyi tureckiej w senacie w Grodnie dn. 8 Lutego 1679"*. Na str. 63—303: *„Relatia legacyey tureckiey* . . . i t. d. tytuł jak w Rps. 708 Bib. Kras. Rękopis ten, jako odpis XVIII wieku, w wydawnictwie uwzględnionym nie został, poważniejszych różnic nie zawiera.

b) ***Rps. 407.*** Pochodzi ze zbiorów Czackiego. Tom in folio (19,5×31 cm.), str. 226. Pisany kilku rękami XVII w. Zawiera: str. 1—203: *Relatia legacyey tureckiey*. . . (tytuł jak w Rps. 708 Bib. Kras.). Str. 205—225 *„Diariusz expeditiey z pod Isachcy nad Dunaiem JMP. Samuela Proskiego kaw. Malt. do obozu Tureckiego 1678"*. Relacya pisana jest kilku rękami: ręką **a** str. 1—24; ręką **b** str 25—36; ręką **c** str. 37—44 i 49—52; ręką **d** str. 45—49 i 124—148; ręką **e** str. 53—76 i 149—173; ręką **f** str. 77—124; ręką **g** str. 173—194; ręką **h** str. 194—203. Dyaryusz Proskiego ręką **a**. Relacya okazała się zupełnie zgodną z oryginałem. Korzystaliśmy przeto tylko z dyaryusza Proskiego i w całości go pomieściliśmy w Aktach i listach (№ 129). Do rękopisu tego dołączoną jest przedmowa ręką Łukasza Gołębiowskiego, streszczająca relacyę i wyjaśniająca znaczenie poselstwa.

c) ***Rps. 431*** Tom in fol. 20×34 cm., str. 600. Obejmuje akty, listy i pisma do lat 1674—1696. Str. 1—156: *Ingres i propozycya* . . . (tytuł jak wyżej, Rps. Czart. 177) i bezpośrednio potem *Relacya legacyi tureckiej*. . . (tytuł jak wyżej, Rps. 708 Bib. Kras.) Relacya pisana jest na mniejszym papierze niż cały rękopis (17×24), na 7-u zeszycikach o nierównej ilości stron, ułożonych tak, iż się dopełniają do wielkości tomu. Całość pisana jedną ręką XVII w. Ten egzemplarz relacyi przy porównaniu go z oryginałem wykazał pewne, aczkolwiek drobne różnice; sporządziliśmy zeń kopię i wszystkie waryanty uwzględniliśmy, podając je w odsyłaczach, umieszczanych na dole każdej strony. W wypadkach, gdy tekst Rpsu 431 był obszerniejszy od oryginału, uzupełnialiśmy nim oryginalną relacyę, oznaczając dodane w tekscie ustępy odnośną uwagą w odsyłaczu. Dla krótkości oznaczaliśmy ten

rękopis sygnaturą „Rps. bib. Czart.", odsyłacze zaś dla odróżnienia od innych krzyżykiem †.

III. *W Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu.*

Rps. Pol. F. IV. 34. Tom oprawny (31,7×20,5 cm), kart 1 + 150, pisany ręką XVIII w., zawiera: k. 1—2. *Ingres i propozycya J. Gnińskiego* ... (jak wyżej), oraz k. 36—86 *Relatia legacyey tureckiey* ... (jak wyżej), potem następują kopie relacyi poselskich: Raf. Leszczyńskiego 1699, Miaskowskiego 1641 i innych. Ten egzemplarz relacyi skopiowany w XVIII w., ma dla nas mniejsze znaczenie. Przy porównaniu go z Rps. Bib. Kras. 708 okazał pewne drobne różnice i jest wielce zbliżony do wyżej opisanego Rpsu 431 Bib. xx. Cartoryskich, posiada nawet wspólne z nim błędy przepisywacza (jak np. sepius vim zam. Scepusium, ob. str. 75 odsyłacz na dole). Niektóre ważniejsze różnice, zauważone w tym rękopisie uwzględniliśmy, każdorazowo dając odnośne u dołu stronnicy odsyłacze i ujmując w nawias ustępy, któremi tekst oryginału uzupełniliśmy.

IV. *W Bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie.*

P. 4 № 12. Relacya tytuł jak Rps. 708 Bib. Kras. Odpis XVIII w. Wiadomości o tem rękopisie powzięliśmy ze świeżo ogłoszonego przez A. Chmiela katalogu rękopisów biblioteki w Dzikowie, samego rękopisu bliżej nie znamy.

V. *W Bibliotheque Nationale w Paryżu.*

Ma się znajdować bliżej nam nie znany egzemplarz Relacyi Gnińskiego w francuskiem tłumaczeniu. Był on zapewne sporządzony dla dworu francuskiego. Wiadomość o tym rękopisie powzięliśmy tylko z rękopiśmiennego wykazu rękopisów biblioteki Królewskiej (Rps. 269 bib. Kras.), gdzie jest podany pod tytułem: *№ 653. Traduction du journal du Palatin de Culm de langue polonaise en français et de son ambassade au Levant en 1677—1679.*

Pomimo poszukiwań rękopisu tego obecnie nie odnaleziono.

Przypuszczać można, że w wielu bibliotekach, zarówno naszych jako też obcych, udałoby się jeszcze odszukać nie jedną kopię relacyi Gnińskiego. Nie przedsięwzięliśmy jednak dalszych w tym kierunku poszukiwań w tem przeświadczeniu, że odkrycie takie nie miałoby większego znaczenia. Wszystkie odnalezione przez nas odpisy są zgodne ze sobą i służą za dowód, że w kancela-

ryi Gnińskiego osobliwą uwagę zwracano na to, aby kopie były zgodne z oryginałem. Nie przypuszczamy więc, aby odkryte w przyszłości odpisy mogły przynieść jakie ważniejsze uzupełnienia.

B. Dyaryusz Generalny.

Znamy pięć rękopisów tego dyaryusza, ale żaden nie jest kompletny. Oto ich wykaz:

I. *W Bibliotece Zamoyskich w Warszawie.*

a) *Rps. 1295.* Fascykuł in folio (30×21,2 cm.), k. 113. Składa się z 10-ciu zebranych przezemnie w jedną całość zeszytów, które zatytułowałem: „Dyaryusz generalny poselstwa J. Gnińskiego 1677—1678“. Niektóre z tych zeszytów są współcześnie zszyte jedwabną nitką. Pisane są czterema rękami XVII w. Dla odróżnienia oznaczamy te pisma literami **A**, **b**, **c** i **P**. Pierwsze pismo **A** należy do tej samej ręki, którą zauważyliśmy w oryginalnej relacyi Gnińskiego (Rps. Kras. 708), druga i trzecia **b** i **c** są niewyjaśnione, aczkolwiek często dają się spotykać w aktach wychodzących z kancelaryi Gnińskiego, czwarta wreszcie **P** należy do Samuela Proskiego, którego o współautorstwo, jeżeli nie o wyłączne autorstwo dyaryusza, posądzamy. Zeszyty idą w następującym porządku:

k. 1—8. Zeszyt I, ręką **A**, ma tytuł: *„Dyariusz legaciey Tureckiey JW. Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskieyo do Mechmet Sułtana Cesarza Constantinopolskiego w Roku Pańskim 1677“.* Obejmuje czas od 8 Maja 1677 (t. j. od wyjazdu z Warszawy) po 26 Czerwca 1677 roku do słów „...Astam ty bardzo się napiera“. (ob. str. 12).

k. 9 - 30. Zeszyt II, ręką **b** obejmujący czas od 16 Czerwca, od słów ... „za karetami szła czeladź pancerna“ (ob. str. 3), po 12 Września 1677, do słów: „proszony tedy na audyencyę i obiad . . .“ (ob. str. 35).

— Tu przerwa od 12 po 25 Września 1677.

k. 31 - 40. Zeszyt III, ręką **b** do k. 33, a od k. 33[v] do końca ręką **A** od 25 Września do 29 Listopada 1677 do słów: „z nowemi nad traktat Żórawiński . . . “ (ob. str. 59).

— Znów przerwa od 29 Listopada po 5 Grudnia 1677.

k. 41—79. Zeszyt IV—VII, ręką **c** do k. 72, poczem ręką **A** do końca od 5 Grudnia 1677 do 25 Marca 1678, do słów: „odbiera kondolencyę...“ (ob. str. 120).

k. 80—95. Zeszyt VIII ręką **P** (Samuela Proskiego) od 21 Marca do 13 Kwietnia 1678, do słów: „ . . . ołtarz na Kalwaryi“ (ob. str. 135).

— Tu znów przerwa nieznaczna (Porównaj str 135—137).

k. 96—113. Zeszyt IX, X, ręka **P** do k. 96, poczem od 97—100 ręką **A** z poprawkami **P**, poczem znów ręką **P** (Proskiego) do końca. Bra

od 13 Kwietnia 1678 do 12 Czerwca 1678 do słów: „pod Stambułem widzieli . . .“ (ob. str. 168).

Cały więc ten rękopis składa się z 10-ciu zeszytów i tworzy cztery luźne fragmenty generalnego dyaryusza, które, ułożone w powyższy sposób, obejmują czas od 8 Maja 1677 (t. j. dnia wyjazdu poselstwa z Warszawy) do 12 Czerwca 1678 (t j. czasu, kiedy Sam. Proski, domniemany autor dyaryusza, przygotowywał się do wyjazdu pod Czehryń). Luki zaś są następujące: 1) od 12—25 Września: 2) od 29 Listopada po 5 Grudnia 1677; 3) brak paru stron z d. 13 Kwietnia 1678.

b) *Rps. 1295ᵃ.* Fascykuł in folio (30×21,5 cm.), kart 32. Składa się z czterech zeszytów pisaych ręką (A). Zawiera cztery fragmenty dyaryusza, stanowiące dublety do poprzedniego rękopisu.

k. 1—6.	Zeszyt I	Fragment dyaryusza	od 1 Lipca 1677 do 8 Lipca 1677.
k. 7—18.	Zeszyt II	„ „	od 5 Grud. 1677 do 3 Mar. 1678.
k. 19—26.	Zeszyt III	„ „	od 5 Marca 1678 do 14 Mar. 1678.
k. 27—32.	Zeszyt IV	„ „	od 8 Maja 1677 do 10 Lipca 1677.

Tekst tych urywków niczem się nie różni od Rpsu 1295, który przyjęliśmy za podstawę w naszym przedruku.

Oba te rękopisy mają ten sam charakter, co rękopisy tejże biblioteki № 1294 i 1295ᵇ, które opisaliśmy wyżej. Są to mianowicie zeszyty, pochodzące z archiwum Gnińskiego, przygotowane zapewne podczas poselstwa lub wkrótce po powrocie do kraju, dla rozsyłania senatorom. O wysłaniu dyaryusza z Konstantynopola zeszytami wraz z korespondencyą częste znajdujemy wzmianki w listach Gnińskiego i w samym dyaryuszu.

II. *W Bibliotece xx. Czartoryskich w Krakowie.*

Rps 421. Tom in folio (19×13,3 cm.). Zawiera Miscellanea Historyczne od 1668 — 1688. Jest to kopiariusz pisany jedną ręką XVII w., posiada indeks aktów, sporządzony przez Łukasza Gołębiowskiego. Między innemi znajduje się na str. 247—290 fragment generalnego dyaryusza od 5 Grudnia 1677 po 20 Kwietnia 1678 r. Zaczyna się on od słów: „Z Konstantynopola 20 Aprilis 1678 od P. Gnińskiego. Od 5 Decembris w poselskim dworze morowe powietrze . . .“ Tekst zupełnie zgodny z Rps. 1295 bib. Zamoyskich. W końcu dołączone są punkty ratyfikacyi w języku łacińskim, których w dyaryuszu nie przedrukowaliśmy, gdyż znajdują się w relacyi na str. 147—152. Skorzystaliśmy z tego rękopisu dla wypełnienia nieznacznej luki, jaka

zachodziła w Rps. 1295 bib. Zam. pod datą 13 Kwietnia 1678. (ob. str. 136—137).

III. *W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.*

a) *Rps.* $2^3/_{23}$. Tom in folio. Oprawa kartonowa, płowo-karmazynowa XVIII w. Wymiary 29×21.2 cm., kart niel. 36. Tytuł ręką pocz. XIX w., na pierwszej czystej karcie: „*Ułamek dyaryusza Poselstwa Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskiego do Carogrodu*“. Jest to fragment generalnego dyaryusza od 5 Grudnia 1677 po 20 Marca 1678, zgodny z Rps. 1295 bib. Zamoyskich i Rps. 421 bib. Czart., zawiera, podobnie jak ten ostatni, punkty ratyfikacyi pokoju Żórawińskiego, bardzo mało się różniące od wydrukowanych w Relacyi. Waryanty oznaczyliśmy w odsyłaczu do str. 152.

Rps. ten ma jeszcze tę osobliwość, że opatrzony jest licznemi dopiskami współczesnemi, ręką wielce podobną do pisma Jana III. Dopiski te są dość charakterystyczne, utrzymane są w tonie żartobliwej lecz ostrej krytyki. Niektóre uwagi, mogące rzucić światło na osobę, która je skreśliła, podajemy poniżej:

Str. 77. (wydawnictwa) Han: Masz ty trzy instrukcye . . . w miejscu tem dopisano: „Sekretu niedotrzymanie przez zdradę tłumaczów, w tem Babonabek“.

Str. 80. gdzie mowa o wysłanym cyfrowanym liście: „nie doszły cyfry“.

Str. 83. gdzie mowa o łaskawości sułtana dopisek: „jako go (Gnińskiego) za nos ciągną“.

Str. 86. Kichaja: spuścić się na łaskę Cesarza . . . „dodano: tak tam łowią dudków“.

Str. 95. przy wzmiance o Niemirowie dopisek: „Niemirów i Kalnik mazać każą“.

Str. 119. przy wierszu „gorzkie wiadomości od senatus consultu z Gdańska . . . dopisek: „czwarty raz pieczęć nieszczęsna“.

Str. 120. przy: „nieszczęście,' w które wpadł poseł . . . “ dopisano: „Iterum atque iterum“, a dalej przy słowach: „poseł odbiera kondolencye“ dodano „piąty raz“ domyśleć się można, że o pieczęci.

IV. *W Bibliotece Adamowej hr. Potockiej w Krakowie.*

a) Rps. bez numeru zatytułowany: Ex Mss. Arch. Chominen. Tom in folio oprawny. Zawiera Miscellanea historyczne od 1672—1678. Znajduje się tam kopia (ręką XVII w.) fragmentu dyaryusza od 5 Grudnia 1677 po 20 Kwietnia 1678 p. t.: „*Dyaryusz od Pana Gnińskiego z Konstantynopola*“. Tekst niczem się nie różni od przedruku.

dwieście talerów zostawiwszy [illegible] … od Wezyra

12 Maia [illegible] z wschodem słońca ruszyliśmy się wojsko [illegible] nad brzegiem morza pod którą most z ciosanego kamienia y grobla przez wylewiska morskie na kilka set kroków [illegible]

~~13 Maia [illegible] za Buiuk Czekmedzią [illegible] przez wylewiska morskie [illegible] na kilka set kroków~~

13 Maia trzeci [illegible] mieliśmy [illegible] za Buiuk Czekmedzią w [illegible] także nad morzem. Pod którą Buiuk Czekmedzią przejeżdżaliśmy most y groblę przez wylewiska morskie szeroko wyprowadzone na kilka set kroków.

14 Maia we czwartej godzinie od [illegible] [illegible] nad morzem piękne y porządne [illegible] pod starymi murami greckimi [illegible] [illegible] przy [illegible] porządnie [illegible] dalszy we czwartej godzinie stanęliśmy [illegible] pod [illegible], obóz [illegible] [illegible]

15 Maia za 6 godzin drogi stanęliśmy w [illegible], także [illegible] [illegible] zaczyna.

16 Maia [illegible] [illegible] wieś w sześciu godzin od [illegible] dwie na godzin dalej stanęliśmy na [illegible].

17 Maia Burgas miasto minąwszy we trzech godzinach od [illegible] dalej [illegible] w [illegible] dwie na godzinach.

Dotąd ze [illegible] miasto Burgas [illegible] [illegible] grobami koło [illegible] Chazem na [illegible] ofiarą [illegible] miasto [illegible] Kamieni [illegible] dla [illegible] murowany [illegible] z [illegible] od [illegible] Wezyra [illegible] wystawiona [illegible] pod [illegible]

18 Maia [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]

[illegible]

Kartka z brulionu Generalnego Dyaryusza, pisanego ręką Samuela Proskiego (ob. str. 156).

Zestawiając wszystkie opisane tu egzemplarze dyaryusza generalnego, okazuje się, że najkompletniejszym jest rękopis biblioteki Ord. Zamoyskich № 1295, który też za podstawę w przedruku użyliśmy. Posiada on jednak następujące luki: 1) od 12 Września 1677 r. do 25 Września tegoż roku; 2) od 29 Listopada 1677 r. do 5 Grudnia 1677 r. 3) ustęp niewielki z daty 13 Kwietnia 1678 r.; 4) od 12 Czerwca 1678 do 19 Listopada 1678 r.

Z tych braków udało się nam uzupełnić tylko ustęp pod datą 13 Kwietnia 1678 r., który odnaleźliśmy w rękopisie biblioteki xx. Czartoryskich № 421. Innych braków uzupełnić nie mogliśmy pomimo najstaranniejszych poszukiwań.

Najdotkliwszym jest brak dyaryusza od 12 po 25 Września 1677 r. W tej części musiały się znajdować ciekawe opisy głównej audencyi u sułtana, tak pobieżnie w relacyi skreślonej, musiały być szczegóły o układach i pertraktacyach z muftym, reis-effendim i kichają wezyrskim. Luka za czas od 29 Listopada do 5 Grudnia 1677 r. ma mniejsze znaczenie. W tym czasie bowiem nic ważniejszego nie zaszło, i być może, że w ciągu tych siedmiu dni nic w dyaryuszu nie notowano. Co do ostatniego braku od 12 Lipca 1678 do końca poselstwa, to pozwalamy sobie wyrazić tu przypuszczenie, że dyaryusz w tym czasie wcale pisanym nie był. Naprowadza nas na ten domysł ta okoliczność, że Proski, który jeżeli nie był wyłącznym autorem dyaryusza generalnego, to przynajmniej trzymał w swych rękach jego redakcyę, był właśnie w tym czasie nieobecnym, towarzyszył bowiem Wezyrowi w jego wyprawie pod Czehryń i pisał wtedy osobny dyaryusz, który podajemy na innym miejscu (№ 129 ob. opis Rpsu str. XLVI).

Pozatem nie mamy nigdzie wzmianki, aby w tym czasie Gniński wraz z korespondencyą posyłał dyaryusz do Polski, co przedtem stale czynił i o czem w relacyi, dyaryuszu i listach pełno jest wiadomości.

Nadmieniliśmy tu o przypuszczeniu naszem, że Proski był jeżeli nie wyłącznym autorem to współautorem dyaryusza generalnego. Winniśmy się z tego usprawiedliwić. Za dowód w tym względzie służy nam fakt, że niektóre brulionowe zeszyty tego dyaryusza w rękopisie № 1295 biblioteki Zamoyskich są jego ręką pisane, inne zaś mają ręką jego czynione poprawki. Na dowód po-

dajemy facsimile jednej ze stron pisanych wyłącznie przez Proskiego. Po za tem w dyaryuszu mówi się o Gnińskim w trzeciej osobie, a o Proskim niekiedy w pierwszej osobie.

Jeżeli faktycznie dyaryusz generalny nie był już prowadzony od 12 lipca 1678 r., jak to przypuszczamy, to braki zredukują się tylko do zaznaczonych 13 dni we wrześniu 1677 r. i 7 dni w listopadzie i grudniu. Byłby to brak stosunkowo niewielki.

CZĘŚĆ DRUGA.

Drugą grupę materyałów archiwalnych stanowią rękopisy zawierające w sobie jużto zbiory, jużto pojedyńcze dokumenty, odnoszące się do poselstwa Gnińskiego.

A. Szczątki Archiwum Poselskiego.

Na wstępie wykażemy tu i opiszemy te rękopisy, które stanowią, zdaniem naszem, szczątki rozproszonego po świecie archiwum poselskiego. Łączymy te rękopisy w odzielną całość, aby wykazać co z owego archiwum udało się nam zgromadzić.

Na pierwszem miejscu musimy tu znowu wspomnieć o opisanym już Rękopisie bib. Krasińskich № 708, w którym znajduje się obok relacyi bogaty zbiór najważniejszych dokumentów (70), służących do objaśnienia relacyi. Zbiór ten, jak wykazaliśmy poprzednio, był ułożony przez Gnińskiego, jako aneks do relacyi i przez to stanowi oddzielną całość.

Drugim źródłem, z którego zaczerpnęliśmy wielką ilość oryginalnych dokumentów, pochodzących niewątpliwie z archiwum Gnińskiego, są rękopisy 1808, 1787 i 1261, biblioteki Ord. Zamoyskich, w których znaleźliśmy: a) 85 dokumentów sygnowanych lub pisanych przez Gnińskiego i b) oryginalną księgę brulionów jego korespondencyi z czasów poselstwa. Opis tych rękopisów tak się przedstawia.

Rps. 1808. Bib. Zamoyskich. Kodeks wielki (35 × 25.) in folio. Kart 382. Oprawa nowa w półskórek z napisem na grzbiecie: „*Stosunki z Turcyą*“. Rękopis ten ułożony został przed paru laty przez prof. T. Korzona, z luźnych aktów, przyczem włączoną tu została teka zatytułowana „Turcica“, którą nieraz cytujemy *). Weszły tu przeważnie akty pochodzące z archiwum Gnińskiego, bo

*) Jeżeli chodzi o wyszukanie w Rps. 1808 aktów tak cytowanych, należy zajrzeć, albo do podanego tu spisu albo do spisu znajdującego się w samym rękopisie.

na 382 kart, jakie rękopis posiada, 344 karty zajmują akty, odnoszące się do naszego poselstwa do Turcyi. Mają one wszystkie własnoręczne dopiski Gnińskiego, lub sygnatury podobne do tych jakie zauważyliśmy na niektórych dokumentach Rpsu 708 Bib. Kras. Podajemy tu dokładny wykaz tych aktów, opuszczając tylko te, które przygodnie do tego rękopisu się dostały i pochodzą z innego źródła. Są to przeważnie dokumenty późniejsze.

Nie wszystkie jednak odnoszące się do poselstwa i należące napewno do archiwum poselskiego można było w wydawnictwie niniejszym pomieścić. Niektóre z nich miały tylko luźny związek, lub odnosiły się do czasów i zdarzeń wydawnictwem nie objętych — a przez to opuszczone być musiały. Tak np. nie pomieściliśmy aktów, odnoszących się do traktatów Żórawińskich i poprzednich układów polsko-tureckich. Na ogół, z 78 dokumentów, zużytkowaliśmy tylko w naszem wydawnictwie 50. Są one oznaczone numerami, aby ułatwić wyszukanie w książce.

k. 3—6. Kopia listu sułtana do Zygm. I z 1542 o zabiegi pod Oczaków z żądaniem zwrócenia niewolników i bydła. Wypis z Metr. Kor. 31/I 1667 sporządzony. Ręką Gnińskiego dopisek: „względem zabiegów polskich pod Oczaków zabranych ludzi 150 i bydła 2000“. Sygnatura 4. Q. 12. [1]).

7—8. Takiż wypis listu tegoż do tegoż z 1542 o zwrócenie zbiegów Wołoskich. Ręką Gnińskiego: „o wydanie pewnych osób zbiegłych 1542 z Wołoch do Hospodara Piotra“. Sygn. 3. P. 11.

9—10. Takiż wypis listu tegoż do tegoż 1546. O zabiegi pod Oczaków. Sygn. R. 13.

11—12. Takiż wypis listu tegoż do tegoż 1546. Odpowiedź na list Zygmunta I. Sygn. 7. S. 15.

17—20. Takiż wypis listu sułtana do Zygm. Aug. z r. 1565 jako odpowiedź na poselstwo Mik. Brzeskiego. Dopisek „Egzemplarz listu od Cesarza Tureckiego... piękny i przyjazny bardzo“. Sygn. 8 N.

21—22. Takiż wypis listu sułtana do tegoż przy odesłaniu posła 1569. Sygn. 14. M. 10.

25—26. Takiż wypis listu Achmet czausza do Stef. Batorego. O zbiegłych z Mołdawii Wołochach i uwolnionym z Malborga wdzie Konstantym. Sygn. 26. DD. 5.

222—225. Puncta tractatus in castris ad Buczacz 1672.

226. Copia litterarum Vesirii ad Procancellarium 12/VI 1673.

227. Kopia listu P. Siekierzyńskiego 20/VI 1673 ze Sniatyna.

228. Pamięć Diantemirowi tłumaczowi.

229. Kopia listu do Jkr. Mci od Achmet Paszy Wezyra przez Siekierzyńskiego 1/VII 1674.

[1]) Podobna sygnatura 11. O. znajduje się na kopii listu sułtana do Zyg. I w (Rps. Bibl. Krasińskich 708) wydanej także w 1667 jako wypis z Metryki Kor.

230. W czem zjechał Konstanty tłumacz do Kamieńca 1/VII 1674.
231. Kopia listów do Imbraim Paszy i do Hospodara Multańskiego od Wdy Bełzk. 8/III 1676 brulion z poprawkami Gnińskiego.
232. Instrukcya Janowi Karwowskiemu na dwór Hospodara Multańskiego jadącemu 8/III 1676 z poprawkami ręką Gnińskiego.
233. Kopia listu Imbraim Szejtan Paszy do Wiśniowieckiego.
234 Z obozu pod Żórawnem dn. 22 Septembris od Sarnowskiego do Grabowskiego.
235—236. D. 8 Octobr. w obozie pod Żórawnem (Decyfracya ręką Gnińskiego listu Jana III do chorągwi stojących pod Lwowem).
237—238. Z obozu pod Żórawnem (ditto).
239—250. Relatio traktatów Żórawińskich 1676 (z dopiskami Gnińskiego).
251—252. Przetłumaczenie punktów umówionych pod Żórawnem.
253—254. Tekst łaciński tegoż traktatu.
255. Arenga i zakończenie ratyfikacyi pokoju Żórawińskiego z nieznacznemi odmianami od wydrukowanego tekstu str. 88—90. Ręką Gnińskiego.
264—265. Przyjmowania w Turczech descriptia P. Modrzejowskiego z kopii oryginalnego listu wypisana (różna od ogłoszonej przez Bartoszewicza).
266—273. Instrukcya dla posła o zachowaniu się na dworze Tureckim. (N. 48).
274. Kwit Marc. Bogusza dany Gnińskiemu 4/VI 1677 (Nr. 196).
275—276. Kwit Piotra Lińskiego Jaskolskiemu 24/IV 1677 (Nr. 173).
277. Konnotacya odebranych z Skarbu Rzptej pieniędzy (Nr. 182).
278. Kwit Rem. Dzierżka Gnińskiemu 7/V 1677 (Nr. 176).
279—280. Kopie listów Jana III do Cesarza, Wezyra, Paszy Sylistryjskiego i Hospodara Wołoskiego 8/V 1677 (Nr. 178, 179, 180, 181).
282. Kwit kupca Brissa Janowi Proskiemu (Nr. 190).
285—290. Kwity: Niewiadomskiego, Baczyńskiego, Wardęskiej, Furtakowskiego i Boratyńskiego (Nr. 201, 202, 203, 204, 205).
291—292. Responsum, datum Oratori polono a Supr. Vesirio 22/XI 1677 (ob. str. 57).
293—294. List T. Babonabeka do Gnińskiego 14/XI 1677 (Nr. 206).
295—296. Kopia listu Modrzejowskiego o swojem poselstwie w części cyframi.
297—298. Memoryał Gnińskiego, przedstawiony Hanowi 19/II 1678 (ob. str. 74—76).
299—300. Regestr niewolników wykupionych (Nr. 158).
301ª—301ᵗ. Kwity: Jakóba kucharza, Anzelviusa, Zagórskiego, Sartawskiego, Boima, Lisieckiego, J. Gnińskiego, Sam. Proskiego. (Nr. 189, 192, 186, 183, 184, 187, 188, 175, 185).

302—303. Ratie, czemu raczej ustąpić Kalnika niż Baru. Ręką Gnińskiego (Nr. 92).
304—305. Kopia listu Tom. Calatayenne do Gnińskiego (Nr. 167).
305—506. Barath... pro latinis Jerosolimitanis... 20 Martii 1636 (str. 477).
306—307. Instructio Eustachio Ginowski Astamatio... legato ad Portam a nobis principe ac duce Minoris Russiae (Jurka Chmielnickiego).
308—309. Privilegia Sultanorum Aegipti.. pro latinis fratribus... aliaque sub sultanis.. Othomanis (str. 475).
310—318. Ratyfikacya pokoju Żórawińskiego 1678 6—7/IV ręką Maurocardata spisana (Nr. 103).
319—323. Traductio capitulationum (tychże) (Nr. 103).
324—324r. Luźne kartki, na których spisane są pojedyńcze punkty propozycyi wypowiedzianych przez Gnińskiego dnia 12/VI 1678 na audyencyi u Wezyra (ob. str. 168—169). Kartki te przygotowane były dla pamięci i użyte zapewne podczas audyencyi.
325. Kwit Maurocordata 6/V 1678 (Nr. 119).
326. Brulion listu Gnińskiego do Maurocordata 9/V 1678 (Nr. 121).
327—328. Fermany Wezyra dla Gnińskiego (Nr. 152)
329. [Brulion listu Gnińskiego do Maurocordata 15/VI 1678. (Dr. Nr. 124).
330. Kwity Proskiego 16/VI 1678 (Nr. 127, 128).
330a. Brulion listu Gnińskiego do Maurocordata 17/VI 1678 (Nr. 142).
331. Kopia listu Jana III do Gnińskiego 22/VI 1678 ze Lwowa (Nr. 131).
332. Przetłumaczenie listu od Kajmakana do Gnińskiego 5/VII 1678 (Nr. 136).
333. Decifracio cyfry od JKr. Mci pod tytułem nowej arytmetyki 13/VII 1678 (N. 137).
335. Copia literarum ad „Vidonium Protectorem Poloniae a Joanne Gninski" 1678 20/VII (Nr. 145). Brulion z poprawkami Gnińskiego.
339—340. Kopia listu J. Gnińskiego do Tom. Calatayenne 15/XI 1678 (Dr. Nr. 153).
341. Kopia listu J. Gnińskiego do JW. Rezydenta Cesarskiego 1678 11/VIII własnoręczny brulion (Nr. 147).
342. Karta z kancelaryi królewskiej z Lipca 1678 (Nr. 144).
343—345. Regestr niewolników z Tureckiej ziemi wyprowadzonych (Nr. 157).
347. [Kopia listu x. Sarnowskiego do Gnińskiego 7/XII 1677] (Nr. 71).

2) *Rps. 1787.* Tom oprawny in folio kart 395. Zatytułowany: *Reskrypty Michała Korybuta, Eleonory i Jana III.* Rękopis ten zawiera akty, listy, nadania etc. z podpisami królewskiemi lub wychodzące z kancelaryi królewskiej. Większość tego tomu stanowią bruliony korespondencyi publicznej i nadań królewskich,

pisanych ręką J. Gnińskiego. Największa ich ilość dotyczy dwulecia od 1675 — 1677, w którem Gniński nieodstępnym był towarzyszem Sobieskiego. Znajdujemy tam następujące listy, odnoszące się do poselstwa tureckiego.

k. 251—252. List Jana III do Gnińskiego 9/X 1677 (Nr. 53).
k. 253. List Jana III do Kara Mustafy 14/X 1677. (Nr. 57).
k. 254. List Jana III do Senatorów 1—12/II 1678 (Nr. 94).
k. 259. List Jana III do Inocentego XI. 16/IV 1678 (Nr. 107).
k. 261—262. List Jana III do Gnińskiego 16/IV 1678 (Nr. 208).
k. 263—264. List Jana III do Gnińskiego 22/IV 1678 (Nr. 210).
k. 265—266. List Jana III do Gnińskiego 29/IV 1678 (Nr. 211).

Rps. 1261. Składa się z dwu części nierównych co do wymiaru: pierwsza in folio (33,2 × 21,5) druga in 4-to (19,7 × 15,2). Obie zawierają kopie listów Gnińskiego z czasów poselstwa.

Część pierwsza jest pisana w XVII w., ręką osoby bliżej nam nie znanej.

k. 1. Kopie listów Gnińskiego do Modrzejowskiego 5/V (Nr. 1).
k. 2. do Imbraim Paszy Kamienieckiego, Saraskiera, Hospodara Wołoskiego, 5/V. (Dr. Nry 2, 3, 4).
k. 2v. do Mirona Kostyna, Zagardzi Paszy 25/VI (Nry 24, 25).
k. 3. do Imbraim Paszy Kamienieckiego, do Krzykawskiego 10/VI. (Nr. 14, 15).
k. 3v. do Mustafy agi 12/VI (Nr. 17) i do Imbraim Paszy Kamienieckiego 21/VI (Nr. 18).
k. 4. do Hospodara Wołoskiego 22/VI (Nr. 19).
k. 4v. do Mirona Kostyna 22/VI (Nr. 20), Uniwersał posłowi Krym. 23/VI (Nr. 21), do Imbraim Paszy Kamien. 23/VI (Nr. 22).
k. 5. do Zagardzi Paszy 28/VI (Nr. 25) do Hospodara Wołoskiego 29/VI (Nr. 26).
k. 5v. do Mirona Kostyna 2/VI (Nr. 27).
k. 6. do Zagardzi Paszy 4/VII (Nr. 28) do Hospodara Wołoskiego 5/VII (Nr. 29).
k. 6v. do Seraskiera 5/VII (Nr. 31) do Zagardzi Paszy 5/VII (Nr. 32).
k. 7. do Mirona Kostyna 5/VII (Nr. 30) do Seraskiera 8/VII (Nr. 33).
k. 7v. do Hospodara Wołoskiego 8/VII (Nr. 34).
k. 8—8v. do Mirona Kostyna 12/VII (Nr. 37) do Hospodara Wołoskiego 17/VII (Nr. 38) do Modrzejowskiego 22/VII (Nr. 39).
k. 9. do Modrzejowskiego 30/VII (Nr. 40) do Wezyra 30/VII (Nr. 41).
k. 9v. do Boima 7 lub 8/VIII (Nr. 42).
k. 10. do Modrzejowskiego 8/VIII (Nr. 44) do Boima 8/VIII (Nr. 43) do tegoż 9/VIII (Nr. 45).
k. 10v. do tegoż 9/VIII drugi list (Nr. 46).
k. 11a. do Imbraim Paszy Kamienieckiego ręką Gnińskiego 4/VI (Nr. 12).

Następuje potem 11 kart czystego papieru nie paginowanych. Część ta rękopisu 1261 stanowi osobną całość: jest to k o p i a r y u s z

listów Gnińskiego, pisany w czasie poselstwa, ale nie codziennie, jak wykazuje nie ściśle chronologiczny jego układ, t. np. na k. 2ᵛ znajduje się list z 25/VI a na następnej z dn. 10/VI. Papier użyty do tego rękopisu jest jednakowy, ma znak wodny w kształcie ukoronowanej litery **W** i składa się z 12 arkuszy złożonych w dwa zeszyty: pierwszy z 3 arkuszy, drugi z 9-ciu, przyczem współczesną ręką u dołu paginowano 9 stron pierwszych.

Druga część tego rękopisu składa się z dwu zeszytów in 4-to: pierwszy z nich ma kart 14, drugi 15. Pierwszy powstał z zeszycia przełamanych przez pół arkuszów zwykłego papieru in folio, drugi z luźnych kartek in 4-to razem zeszytych, do których dołączyłem dwie kartki luźne w innych papierach przezemnie odnalezione. Całość zawiera 33 karty paginowane liczbami: 11ᵇ—43, jako dalszy ciąg 1-szej części tego rękopisu. Papier biały prążkowany bez znaków wodnych. Całość pisana *wyłącznie ręką Gnińskiego*. Na k. 11ᵇ ręką XIX w. mylny tytuł: „Dziennik Gnińskiego Jana, pisany w czasie poselstwa do Konstantynopola 1677" poczem na k. 12 zaczyna się właściwy rękopis, zawierający minuty listów Gnińskiego do króla i Stanisława Jabłonowskiego mianowicie: k. 12 minuta z dnia z 9/VII 1677 (Nr. 35); k. 12—14 z dn. 22/VIII (Nr. 48). 16/IX (Nr. 49), 18/IX (Nr. 50), 20—26/IX (Nr. 51), 6/X (Nr. 52); k. 16—17 12/X (Nr. 56); k. 17—17ᵛ 17/X (Nr. 58); k. 18—19ᵛ 27/X (Nr. 59); 19ᵛ 31/X (Nr. 61); k. 20—22 18/XI (Nr. 67); k. 22—23ᵛ 9/XII (Nr. 73); k. 23ᵛ—26 22/XII (Nr. 81); k. 26—27ᵛ 2/I 1678 (Nr. 87); k. 27ᵛ—31 25/I (Nr. 90); k. 32—35 11/II (Nr. 95); k. 35—36 28/II (Nr. 97); k. 36—37 20/IV (Nr. 110); k. 37ᵛ—38 24/IV (Nr. 113); k. 38—38ᵛ 25/IV (Nr. 115); k. 38ᵛ—39ᵛ 16/VI (Nr. 126); k. 39ᵛ—40 2/X (Nr. 150). Następują potem dołączone przezemnie 2 karty także ręką Gnińskiego pisane: k. 41 Glejt kozakowi Hubarowi (Nr. 122); i k. 43 kopia listu Gnińskiego do Wezyra 8/VIII 1677 (Nr. 199), k. 43 czysta.

Ta więc druga część rękopisu 1261 stanowi k s i ę g ę m i n u t, albo brulionów listów Gnińskiego, pisanych do Króla i do Hetmana Jabłonowskiego w czasie jego poselstwa do Turcyi. Rękopis zachował się w całości, brak tylko jak się zdaje 2 kart po karcie 19-ej, t. j. dokończenia listu z 31/X 1677 oraz przepuszczonego w tym kopiariuszu listu z dn. 9/XI 1677 do Jabłonowskiego (ob. Nr. 65) i być może innych listów z tego czasu, o których wiadomości nie mamy. W rękopisie tym Gniński numerował listy jak to widać

na dołączonym facsimilu pierwszej karty (ob.) numeracyę tę jednak doprowadził tylko do Nr. 6 poczem ją zaniechał, ztąd nie mamy pewności ile kart i ile kopii brakuje. Cały rękopis zawiera pięćdziesiąt ośm brulionów listów, wychodzących z kancelaryi Gnińskiego.

Trzy opisane tu rękopisy: №№ 1808, 1787 i 1261 bib. Zamoyskich, łącznie z 70 dokumentami z Rpsu 708 bib. Kras., obejmują razem (78+7+57+70) 212 dokumentów i listów, pochodzących niewątpliwie z archiwum poselskiego — są więc dość znaczną częścią tego archiwum.

B. Dyaryusz Samuela Proskiego z wyprawy pod Czehryń.

Do tejże drugiej części materyałów archiwalnych także zaliczamy dyaryusz Samuela Proskiego z wyprawy pod Czehryń, w której brał on udział w charakterze rezydenta polskiego przy Wezyrze. Znamy dwa rękopisy tego dyaryusza. Jeden znajduje się w bibliotece Xx. Czartoryskich Nr. 407 i jest opisany przez nas wyżej (ob. opis na str. XLVI), drugi zupełnie z nim zgodny co do treści, ale mniej kompletny znajduje się w Bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie pod Nr. 1296. Jest to fragment obejmujący czas od 17 Czerwca 1678 po 10 Lipca tegoż roku, pisany znaną nam ręką **A**, pochodzi więc także z kancelaryi Gnińskiego. Przedruk uskuteczniliśmy według rękopisu bib. Czartoryskich, oznaczając u dołu strony drobne odmiany, jakie w rękopisie bib. Zamoyskich dały się zauważyć.

C. Luźne dokumenty.

Oprócz powyższych materyałów natrafialiśmy w naszych poszukiwaniach już tylko na luźne dokumenty, nie stanowiące oddzielnych kompleksów i zbiorów, a tylko przygodnie i wypadkowo w różnych rękopisach się znajdujące. Nie opisujemy każdego z tych kodeksów, a podajemy tylko pobieżny ich wykaz oraz numery dokumentów, które z nich zaczerpnęliśmy i w wydawnictwie pomieściliśmy.

W Bibliotece Ord. hr. Krasińskich w Warszawie.

W dziale Aktów Publicznych XVII w. akty i listy w wydawnictwie pomieszczone pod №№ 7, 47, 68, 172, 174, 177, 197, 198, 213, 214 i biografja Gnińskiego str. 473 — 475.

W dziale Autografów № 10.
" Listów № 73, 86.
Rps. 1065, odpisy Theinera № 83, 86, 111.
W Bibliotece Zamoyskich w Warszawie.
W dziale listów, №№ 13, 69, 70, 82, 91, 98, 149.
Archiwum Rodzinne T. XXXI. XXXVII. №№ 74, 75.
Rps. 1806, № 108.
Rps. 1296, № 125, 161.
Rps. 1790, № 194.
W Bibliotece xx. Czartoryskich w Krakowie.
Rps. 411, №№ 62, 63, 65, 66.
Rps. 175, № 64, 66, 103.
Rps, 176, № 87, 99, 146.
Rps. 423, № 100.
W Archiwum Głównem w Warszawie.
Jnduc. Castr. Vars. Lib. 29, № 191.
Metr. Kor. 212 № 212.
Metr. Kor. 213, Str. 470.
W Archiwum Skarbu w Warszawie.
Rachunki sejmowe ks. 64, № 215.
W *Archiwum Bernardyńskiem we Lwowie.*
Ind. Castr. Leop. Lib. 434, № 193.

* * *

Reasumując poprzednie wykazy, okazuje się, że zebraliśmy następujący materyał archiwalny:

1) *Oryginał relacyi Gnińskiego* (Rps. 708 bib. Kras.) i siedm z niej odpisów XVII i XVIII w. oraz tłumaczenie łacińskie XVII.

2) *Dyaryusz generalny poselstwa* do Turcyi pisany być może przez Samuela Proskiego w pięciu odpisach współczesnych, które poczęści się uzupełniały i odtworzyły niemal całość.

3) *Dyaryusz Samuela Proskiego* z wyprawy pod Czehryń, stanowiący d. c. poprzedniego w dwu współczesnych odpisach.

4) *Część archiwum poselskiego*, mianowicie: zbiory oryginalnych dokumentów, należących bezsprzecznie do Gnińskiego w Rpsach: 708 bib. Kras. i 1808, 1787 bibl. Zamoyskich, zawierające razem sto pięćdziesiąt pięć oryginalnych dokumentów.

5) Należąca do tegoż archiwum poselskiego księga bruliónów i kopii listów, wychodzących z kancelaryi Gnińskiego (w ilości pięćdziesięciu ośmiu). Rps. 1261 bib. Zamoyskich.

****

6) Luźnych aktów i listów odnalezionych w 18 wykazanych wyżej rękopisach — czterdzieści dwa, a włączonych do relacyi dziewiętnaście. Razem sześćdziesiąt jeden.

Cały więc materyał rękopiśmienny reasumuje się do trzech dyaryuszów i dwustu siedmdziesięciu czterech listów i aktów.

Przystępując do wydania powyższych materyałów, rozdzieliliśmy je, jak to wyżej zaznaczono, na dwie części.

W *części pierwszej* przedrukowaliśmy relacyę Gnińskiego z oryginału, znajdującego się w Rpsie 708 bib. Krasińskich. Przyczem porównaliśmy jej tekst z innemi odpisami współczesnemi. i wszystkie waryanty uwzględniliśmy, oznaczając je w przedruku znakiem †. Odmiany, uzupełniające oryginał relacyi — pomieściliśmy w tekscie, ujmując je w nawias i oznaczając krzyżykiem, różniące się zaś tylko w paru wyrazach, umieszczaliśmy na dole strony w odsyłaczu, znaczonym tymże krzyżykiem. Przy każdem z tych uzupełnień daliśmy sygnaturę rękopisu, w którym odmiana zachodzi. Sygnatura skrócona: Rps. bib. Czart. † oznacza Rps. 431 tej biblioteki, który jeden tylko zawierał poważniejsze odmiany tekstu.

Dyaryusz generalny wydrukowaliśmy równolegle z relacyą u dołu każdej strony, opuszczając tylko te miejsca, które okazały się zupełnie z relacyą zgodne. Wszelkie nawet najdrobniejsze stylistyczne odmiany zostały uwzględnione. W ten sposób czytelnik ma przed sobą cały tekst relacyi i wszystkie uzupełnienia dyaryusza i łatwo odtworzyć sobie może całość obu tekstów. Druk w dyaryuszu daliśmy drobny, dla oszczędności miejsca.

W *drugiej części* zatytułowanej „Akty i listy“ pomieściliśmy z wykazanych wyżej materyałów archiwalnych tylko te dokumenty i korespondencye, które bezpośredni związek z poselstwem miały i pochodziły z lat 1677—1679. Wybrane w ten sposób dokumenty ułożyliśmy w porządku chronologicznym, dając każdemu z nich nagłówek, krótko sformułowaną treść i numer porządkowy. Materyały, które napłynęły w czasie druku tego działu, i które nie można już było w odpowiednie miejsce wprowadzić, pomieściliśmy w nieuniknionych zawsze „dodatkach“, a kilka, w ostatniej chwili przybyłych, w „przypiskach“. W tych uzupełnieniach daliśmy dalszy ciąg numerów porządko-

wych od 172 — 215, ale także oznaczyliśmy je numerami dodatkowemi (4ª, 4ᵇ i t. d.) dla wskazania miejsca, w którem w pierwszej części powinny były być umieszczone.

Aktów, włączonych do tekstu relacyi (19) nie przedrukowaliśmy w tym oddziale.

Aby dać ogólne zestawienie wszystkich dokumentów, pomieszczonych w niniejszym tomie w „Aktach i listach", dodatkach do tego działu, przypiskach i w samej relacyi — sporządziliśmy dwa wykazy. Jeden z nich ma układ chronologiczny, zawiera krótką treść każdego dokumentu, wyrażony w języku łacińskim i jest pomieszczony zaraz po przedmowie łacińskiej.

Drugi o układzie rzeczowym, wykazujący ile jakiego charakteru dokumentów, a w dziale korespondencyi ile czyich i do kogo adresowanych listów—wydawnictwo nasze zawiera—pomieściliśmy w końcu przedmowy polskiej. Drugi ten wykaz bardzo treściwie sporządzony wskazuje tylko na numery, pod któremi akt został pomieszczony, lub stronicę, na której się znajduje (w relacyi i przypiskach).

W dziale *Przypisków* pomieściliśmy odsyłacze zarówno do pierwszej jak i do drugiej części wydawnictwa, oznaczone numerami porządkowemi, ograniczyliśmy się przytem do najkrótszych i najkonieczniejszych wyjaśnień. Ażeby działu tego zbytnio nie rozszerzać, uwzględniliśmy w *Wykazie osób, miejscowości i urzędów* — napotykane w tekscie wydawnictwa urzędy i dostojeństwa, dając odpowiednie wyjaśnienia. Mylne pisownie nazwisk i urzędów tenże wykaz prostuje.

W całem wydawnictwie daliśmy własną interpunkcyę i wszędzie modernizowaliśmy pisownię zarówno polską, łacińską, francuską i włoską; późna bowiem epoka, z jakiej datuję wszystkie, pomieszczone tu akty, na to pozwala w zupełności. Zachowywaliśmy tylko jaknajściślej brzmienie i pisownię imion własnych i nazw urzędów tureckich, aby dać obraz, jak te nazwiska lub urzędy wymawiano w Polsce w tym czasie. (Tak np. zachowaliśmy regis-effendi zamiast reiseffendi i t. p.). O ile w oryginale niektóre nazwy lub urzędy miały pisownie lub brzmienie niewłaściwe, podaliśmy w nawiasie, kursywą właściwą nazwę lub tytuł. Wogóle wszystkie uzupełnienia wydawcy drukowano kursywą.

Listy cyfrowane przedrukowano według współczesnych „decyfracyi", w paru wypadkach dając pagina fracta liczby. Klucz ułożony przez nas pomieściliśmy w przypiskach (str. 477).

Wszystkie akty drukowaliśmy in extenso, robiąc tylko wyjątek w tych wypadkach, gdy dwa dokumenty miały podobny tekst. Wówczas, opuszczaliśmy zgodne ze sobą ustępy, dając o tem wzmiankę w odsyłaczu.

Ważniejsze dokumenty i pierwsze strony rękopisów podajemy w światłodrukowych facsimilach, których wykaz znajduje się w końcu przedmowy.

* * *

Oprócz materyałów rękopiśmiennych udało się nam natrafić w naszych poszukiwaniach na cztery obrazy współczesne, przedstawiające sceny z poselstwa Gnińskiego. Znajdują się one w Muzeum xx. Czartoryskich w Krakowie i są malowane przez dość dobrego współczesnego malarza francuskiego *Piotra Pawła Sevina*. Żadnych wiadomości o pochodzeniu tych obrazów i żadnych objaśnień w inwentarzach zbiorów xx. Czartoryskich nie znaleźliśmy. Nie ulega jednak wątpliwości, że odnoszą się one do poselstwa Gnińskiego. Przekonywa o tem a) porównanie ich z tekstem relacyi, gdzie jest opis podobnych zupełnie scen, b) data 1679 r. na każdym z tych obrazów obok podpisu malarza pomieszczona, c) opisy do tych obrazów się odnoszące, jakie przy każdym z nich odnaleźliśmy. Napisy te były umieszczone na małych kartkach pergaminowych przyklejonych z tyłu do każdego z tych obrazów i były tak wyblakłe i wydrapane, że wszelkie usiłowania odczytania ich były bezowocne. Fotografowanie w powiększonym rozmiarze także nie dało żadnego rezultatu. Dopiero użycie silnych chemicznych reagensów wywołało napisy i dało możność ich odczytania. Mają one wielkie dla nas znaczenie, bo podają szczegóły w relacyi i w dyaryuszu przemilczane.

Pierwszy obraz przedstawia główną audyencyę Gnińskiego u Sułtana, a opis przy nim umieszczony brzmi:

La chambre d'audience du Grand Seigneur.

Le Grand Seigneur est assis sur un trône, ayant les yeux baissés et tournés vers le grand Visir, qui est devant lui et qui a derrière lui les autres Visirs de la cour ou du Divan. L'Ambassadeur est le premier sur la droite, il est suivi des principaux gentilhommes et ne voit sa Hautesse que de coté. Ils sont tous revétits des vestes, que le Grand Seigneur leurs fit donner avant que d'entrer et deux Capigi-bachi, ou chefs des hussiers de la Porte, les tiennent par les bras et les obligent a baisser la tête jusque à terre en entrant dans la chambre. L'interprête de la Porte, qui est en bonnet grec auprès de l'ambassadeur, explique quelques mots de sa harangue, dont ce Ministre fait donner une copie au Grand Seigneur après avoir delivré la lettre du Roi son Maitre au Visir le plus proche, lequel la remet au premier Visir, des mains de qui, Sa Hautesse l'ayant reçue, la met sur trône auprès de l'écritoire du coté de la

cheminée. Il répond quatre mots en regardant le Grand Visir au compliment de L'Ambassadeur, qui sort après, en faisant une profonde réverence et... hors de la chambre plusieurs Pages rangés et tenants les présents, qu'il a envoyé des le matin pour sa Hautesse, qui les voit de son trône par les fenêtres.

Porównując ten tekst z opisem w relacji (str. 36—38) przekonywujemy się, że jest tu mowa o tej samej audencji, mamy tylko więcej szczegółów, a co najważniejsza, mamy obraz dokładnie przedstawiający tę scenę; Widzimy tu jak kapidżijowie schylają do niskiego ukłonu, właściwie powalają na ziemię jednego z członków świty polskiej, który wchodzi ostatni. Inni stoją pod rząd i trzymani są za ręce przez dwóch kapidżijów obok nich stojących. Obraz przedstawia chwilę kiedy tedżymanpasza tłumaczy słowa przemowy Gnińskiego, a pod oknami sali przenoszą ofiarowane sułtanowi w dniu tym dary.

Obraz ten jak i trzy następne malowany jest na welinowym pergaminie, starannie naciągniętym na tekturowych czy drewnianych deszczółkach. Sposób malowania według określenia specyalisty p. Kaz. Broniewskiego, jest miniaturowy, wykonany gwaszem. Kompozycya — według jegoż orzeczenia zdradza niewolnicze trzymanie się, albo opisu, albo szkicu zrobionego na miejscu. Przemawia za tym układ nie dość koncentryczny nie odpowiadający ówczesnym wymaganiom sztuki (umieszczenie tronu nie pośrodku, a z boku). Perspektywa obrazu w najogólniejszym szkielecie jest dobra. Równoległe linie poziome schodzą się w wysoko zajętym punkcie widzenia. Dobry jest również sufit, ale powtarzające się desenie na ścianach i dywanie skracają się tylko w jednym wymiarze; w ścianach w wysokości, na dywanie w szerokości.

Ze spostrzeżeń malarskich, odnoszących się do tego i do następnych trzech obrazów najważnieszem dla nas jest to, że osoby należące do świty poselskiej są malowane znacznie staranniej od turków, którzy są wszyscy malowani szablonowo. To nasuwa przypuszczenie, że osoby do poselstwa należące są portretowane, co znajduje pewne potwierdzenie w zachowaniu podobieństwa osób we wszystkich obrazach.

Ponieważ w opisach francuskich, dołączonych do obrazów, dokładnie jest zawsze wskazane, kto gdzie jest przedstawiony, moglibyśmy więc odnaleść portrety wszystkich najwybitniejszych osobistości, biorących udział w poselstwie. (Gnińskiego i jego synów, Proskiego, p. de Perier, w francuskim stroju, i Rzewuskiego). Czy przypuszczenie to jest prawdziwe, będzie można

wtedy stwierdzić, gdy dadzą się odnaleść, nieznane nam dotąd oryginalne portrety tych osób.

Drugi obraz przedstawia ceremonię płacenia żołdu janczarom, na którą zaproszony był Gniński przed udaniem się na audyencyę do Sułtana. Opis jej bardzo pobieżny znajduje się w relacyi (str. 38), a dokładniejszy podajemy tu z karty pergaminowej, przytwierdzonej do obrazu:

La salle du grand Divan ou du Conseil, ou l'on paye la milice en présence de L'Ambassadeur.

C'est le lieu, ou le grand Visir rend la justice en présence de sa Hautesse, il est ouvert à droite et à gauche et du milieu; de la voute pend une boule de cuivre doré, qui n'est que pour ornement. Le grand Seigneur est avec son fils à une fenêtre, d'ou il regarde à travers des jalousies. Le grand Visir est assis au milieu de la salle et à ses cotés, sur le même banc, les deux grands juges et les Visirs du Divan. Un peu plus près sont quelques grands officiers de la Porte, derrière les quels du côté de la porte sont les pages, et de l'autre côté les secrétaires sont assis à terre. L'Ambassadeur y est introduit pour être spectateur de la paye générale, qu'on fait tous les trois mois, il s'assied d'abord que le Grand Visir est entré sur un tabouret vis à vis de ce Ministre, et l'ayant prié de lui procurer l'audiance de Sa Hautesse, il se retire dans un coin de a salle avec les principaux de sa suite, et le premier Visir en écrit sur le champ une lettre à S. H., dont il baise la réponce en la recevant. Il fait apporter ensuite des sacs d'argent de cinqcents écus chacun, que l'on distribue aux janissaires après qu'on les a compté et rangé par terre; et chaque Capitaine, l'aigrette en tête, va baiser le bas de la veste du grand Visir, après que sa compagnie a reçu sa paye le Chaux Bachi et un Capigi Bachi, chef des portiers, se tiennent dans la salle, leurs bastons d'argent à la main pour exécuter les ordres du Grand Visir.

Trzeci obraz przedstawia bankiet wydany dla Gnińskiego przez Wezyra zaraz po przedniej ceremonii płacenia żołdu. Opis który tu podajemy daje nieco uzupełnień do opisu pomieszczonego na str. 38.

La Salle du grand Divan ou du Conseil, ou l'Ambassadeur est traité avec toute sa suite.

Après qu'on a payé la milice, on sert à diner dans la même salle pour l'ambassadeur et pour les principaux de sa suite. Il mange seul avec le Grand Visir, qui pendant le repas, lui fait diverses questions sur les pays étrangers et le grand Seigneur avec son fils les voit manger de sa fenêtre, d'ou il entend leurs conversation. L'interprête de la Porte et celui de l'ambassadeur sont debout près de la table, les deux grands juges d'Europe et d'Asie, comme gens de la loi et sacrés, mangent seuls à une table, le secrétaire de l'ambassade et le fils de l'ambassadeur sont à une autre avec les Visirs de la Voûte ou du Divan. Le s^r du Perrier et deux fils de sénateurs polonais mangent avec le chancelier, le grand trésorier et le garde-sceaux, et trois autres gentilhommes sont à la dernière table avec deux grands officiers. Pendant le repas, qui dure un quart d'heure, on boit une fois le sorbet et les autres fois de l'eau pure. Les pavés sont des peaux de maroquin. On ne met sur la table ni assiettes, ni couteaux, ni fourchettes et l'on ne sert qu'un plat à la fois, qui est relevé par dixhuit ou vingt autres plats, qu'on sert consécutivement. Le reste des gens de la suite de l'ambassadeur mangent à terre dans la cour. Après le diner l'interprête mène l'ambassadeur dans un endroit de la cour, ou après s'être reposé une demi heure, et s'être revêtu avec tous les gentilhommes des vestes, que le Grand Seigneur leurs fait donner, ont le va prendre pour le conduire à l'audiance de Sa Hautesse.

książkę Szymona de la Loubère p. t. Du Royaume de Siam (1691) *).

O pobycie Sevin'a w Polsce lub stosunkach jego z Polską i Turcyą nic nie wiemy.

* * *

Za pomoc okazaną nam w poszukiwaniach wyrażamy na tem miejscu najgorętsze podziękowanie zarządom bibliotek i archiwów, z których korzystaliśmy. W szczególności zaś pp. prof. O. Balcerowi, B. Biskupskiemu, p. dr. A. Czołowskiemu, dr. W. Kętrzyńskiemu, dr. Ant. Prohasce, p. Smoleńskiemu, prof. Maryanowi Sokołowskiemu, prof. Teod. Wierzbowskiemu, a największą wdzięczność winniśmy prof. Tadeuszowi Korzonowi, który udostępnił nam dla niniejszego wydawnictwa cały szereg pierwszorzędnych materyałów z biblioteki Zamoyskich.

Franciszek Pułaski.

**) Porównaj A. Jal. Dictionaire critique de biogr. 1872. p. 1132. 1133.
Dict. géner. des artistes par Emile Bellier & Louis Auvray 1885.
Abacedario de P. Mariette.
Réunion des soc. des Beaux Arts. Sess. XVIII. p. 139.
Dict. histor. et raisoné des peintres par Adolf Siret, p. 317. 318.
Bryan's Dictionary of painters London 1905.

Wykaz aktów, listów, memoryałów i dyaryuszów w niniejszym tomie pomieszczonych.

(Liczby obok dat, z prawej strony, tłustszym drukiem oznaczają №№ porządkowe aktów i listów w drugiej części wydawnictwa, umieszczone w nawiasie oznaczają strony w części pierwszej wydawnictwa).

I. Akty

dyaryusze, kwity, mowy, rachunki etc.

II. Listy.

Spis rycin i facsimilów.

Na stronicy:	*w wierszu:*	*zamiast:*	*powinno być:*
188	10 „	taku dał	tak udał
189	5 od dołu	stan	Han
195	24 od dołu	Rubczwskiego	Rybczewskiego
209	18 od góry	Janidzarorum	Janiczarorum
211	19 „	Adreas	Andreas
213	6 od dołu	10a	11a
236	22 od dołu	gospopy	gospody
241	25 od góry	taterum	talerum
242	10 od dołu	scela	scala
252	17 „	po	do
257	obok listu № 61 nie pomieszczono na marginesie daty 31 Paźdz. 1677.		
260	5 od góry	№ 63	№ 59
260	10 „	№ 63	№ 59
261	16 od dołu	(Chełmińskiego)	(Mich. Rzowuskiego)
267	list № 71 powinien być w miejscu listu № 70 i na odwrót.		
297	3 od dołu	Gdani	Gedani
300	12 „	Duaaj	Dunaj
300	10 „	№ 96	96a
302	15 od góry	Żywerta	Tywerta
313	16 „	Ozow (!)	Ozow [1])
323	2 od dołu	№ 103	№ 104
330	3 od góry	Francius	Franciscus
330	9 „	Patrus	Petrus
330	4 od dołu	Beju	Bejum
333	16 „	Okomiczy	Okolniczy
339	10 „	1677	1678
342	15 od góry	1)	2)
359	22 od dołu	Łudyżyna	Ładyżyna
359	24 „	Rzewuskiego	Ryzowskiego
360	10 od góry	Alkiermanu	Akkiermanu
365	22 od dołu	Przzysłał	Przysłał
377	10 „	Turoki	Soroki
384	16 od góry	Lipca	Czerwca
	przez co memoryał № 137 powinien był być umieszczony pod № 122.		
407	24 od góry	Jacho	Jacko
411	8 od dołu	Szachszy For Ogłu	Szachszy War Ohłu
418	14 od góry	20 Grudnia	28 Grudnia
423	22 „	wiął	wziął
432	19 od dołu	Włoch	Wołoch
439	13 „	14 Kwietnia	24 Kwietnia
440	19 „	Z. K. Plaskowski	J. K. Pląskowski
	6 „	1678	1677
445	10 od góry	accepiste	accepisse
446	10 od dołu	Podsk	Podst.
449	16 od góry	Rps. 1807	Rps. 1808
454	17 „	Fiesuc	Fiesue
464	6 od dołu	krainę	Krainę
467	2 od góry	Jana	Jerzego

RELACYA POSELSKA
i
DYARYUSZ.

RELACYA LEGACYI TURECKIEJ JAŚNIE WIELMOŻNEGO JANA GNIŃSKIEGO, WOJEWODY CHEŁMIŃSKIEGO, KOWALEWSKIEGO, KNYSZYŃSKIEGO, GRODECKIEGO, RADZYŃSKIEGO STAROSTY DO MACHMET SOŁTANA, CESARZA KONSTANTYNOPOLSKIEGO, Z SEJMU WARSZAWSKIEGO WYPRAWIONEGO, W ROKU PAŃSKIM 1677; CZYNIONA NA SEJMIE W GRODNIE DNIA 8-go (1) MIESIĄCA FEBRUARII ROKU PAŃSKIEGO 1679.

Po skończonym 26 Aprilis sejmie, 9 Maii ruszyłem ciężary do Lwowa, sam zaś, po odebranej z kancelaryi i z skarbu ekspedycyi, któregoż defekt W. K. M. P. Mój miłościwy z własnej szkatuły miłościwie założyć rozkazał [2], 14 ejusdem wyjechałem z Warszawy.

19 Maii stanąłem w Lublinie (3), gdzie dwa dnie koniom odpocząwszy*) dom własny minąwszy, 28 Mai stanąłem we Lwowie i resztę apparatus w tę drogę sporządziwszy, we 20 dniach z drogą do Lwowa z Warszawy rachując, wybrałem się i 4-ta Junij ruszyłem się ze Lwowa pod Miklaszew (*Mikłaszów*), skądem się ozwał paszy (4) Kamienieckiemu**), od którego między Podhajcami a Brzeżanami wziąłem respons do przyjęcia z ochotą. A jeszczem też w Tomaszewie potkał jego szpiegów, drugich we Lwowie.

13 Junij z imć. p. starostą Chełmskim (5) sekretarzem legationis zjachawszy się pod Buczaczem, tegoż dnia stanąłem nad Żurynem, gdzie 14 Junii przez p. Krzykawskiego młodego dał znać o sobie Mustafa-aga, pułkownik szpachijów kamienieckich, iż mię na konwój czeka ***). Sam mię zaś potkał

DYARYUSZ LEGACYI TURECKIEJ JW. JANA GNIŃSKIEGO, WDY CHEŁMIŃSKIEGO, DO MECHMET SUŁTANA, CESARZA KONSTANTYNOPOLSKIEGO, W ROKU PAŃSKIM 1677.

Dyaryusz ten jest nam znany tylko z trzech fragmentów: 1-szy za czas od 9/V 1677 do 12/IX 2-gi od 25/IX 1677 do 29/XI 1677; 3-ci od 5/XII 1677 do 12/VI 1678. Podajemy z niego tylko te ustępy, które się różnią od relacyi i uzupełniają ją, znacząc miejsca odnośne w Relacyi gwiazdkami *).

*) 22 Maii z Lublina ruszył się na Zamoście i Rawę (*Rawa ruska*), Gródek i Starzyska minąwszy ku Lwowu, gdzie 28 Maii stanął.

**) przez Mustafę, czemerysza jego, dobrze ukontentowanego, który na wyjazd p. posła czekał we Lwowie. Niedzielę i poniedziałek świąteczny między Przemyślany i Narajowem (*pow. brzeż.*) odprawił. 9 Junii między Brzeżany i Podhaycami tenże czeremysz od paszy kamienieckiego przybieżał z listem humanissime pisanym, w którym i wyjazdu w tę drogę i drogi szczęśliwej p. posłowi winszował i, że z ochotą czeka, oznajmował; na który list tamże p. poseł dał respons i czemeryszów ukontentował.

***) Nad Żurin 14 Junii p. Krzykawski, przy niewolniku bracie w Kamieńcu mieszkający, przybieżał od Mustafa-agi, najwyższego na kawaleryą w Kamieńcu pra-

15 Junij w kilkuset koni pod Czortkowem, porucznika pułkowego jeszcze dalej przeciw mnie we 40 koni wyprawiwszy, za co i z starszyzną uczęstowany i udarowany.

16 Junij stanąłem na Oryninie, gdzie mię imieniem paszy Kamienieckiego witał jego kichaia, dając na wolą czy w mieście, czy pod namiotami stanąć obieram. Siła konsideracyi od bytności w Kamieńcu arcebant; osobliwie, że pasza w polu potykać mię nie chciał, a nawiedzin potrzebował, dla których z pola jeździć dopieroż nie zdało się congrum: deterrebat i koszt, który więc antecedanei posłowie u paszy Sylistryjskiego łożyli; niemniej, okazya insolencyi zebranych, a jeszcze niedobrze między sobą porozumiałych humorów. Że jednak szło o possesyę gospód w fortecy dla przyszłych posłów, co się kiedy przygodzić może, vicit sententia, quam splendidissimo apparatu wjachać do fortecy, dwór wszystek po objedzie dla starszyzny tureckiej hojnym w pole do obozu wróciwszy *). Przed fortecą na milę różnemi kupami potykała mnie starszyzna turecka, wszystkich było z kilkaset koni. Dzirydami czyniąc igdrzyska, jako i przez wszystek trakt, począwszy od Czortkowa i tak do fortecy wprowadzili, przed którą imieniem paszy witał mię w polu kapidzilar-kichaiasy i namiestnik janczar-agi.

Pod nowym zamkiem blizko namiotów tureckich rozbito namioty moje,

---

wego skrzydła pułkownika, z listem, w którym p. posła witał i, że na konwój jego od kilku dni czekał pod Czortkowem, oznajmił, i tamże respons z kontentacyą za prace swoje odebrał. Jakoż od samych Podhayec, a zgoła Brzeżan, bardzo przejazd niebezpieczny dla wielkich rozbojów i kup swawolnych, które się po lasach ukryły, jakoż między Podhaycami, a Buczaczem jeden z nich, z pułku Semena pułkownika, na szlaku do Potoka wpadł w ręce sługom imć. p. starosty Chełmskiego i imć. p. wdzie Ruskiemu [1] odesłany.

Zastał tedy p. poseł 15 Junii wspomnionego Mustafę (urodzeniem bośniaka, ale samą rzeczą turczyna, człeka bardzo grzecznego, narodowi polskiemu przychylnego, którego od wzięcia Kamieńca nie odmieniają, owszem mu Żwaniec ze wszytką włością i ozdobna wsi inszych siła pod Kamieńcem nadano) w kilkuset koni, który porucznika, według ich pułkowego, we 40 koni i w lampartach przeciw p. posłowi na pół mile wyprawił. Wzajem p. poseł, wszytkie wozy dobrym porządkiem przed sobą puściwszy i dwór swój jaknajozdobniej być mogło zordynowawszy, Seret wbród przeszedłszy, do gotowych namiotów swoich blisko zrujnowanego zamku rozbitych siadłszy, dwóch towarzystwa usarskiego tegoż Mustafagę do siebie na objad zapraszając posłał, uczęstował i ze wszytką starszyzną jego podpoił, że całą noc potem śpiewali. Wzajem się też muzyka poselska ozywała. Nie chciał P. Bóg na tymże miejscu zasmucić towarzystwa usarskiego polskiego p. Bartochowskiego, któremu z półkoncerza turkusami sadzonego zamknęła się oprawa w Seret i utonęła, a gdy się dopiero z obozu po nią wrócił, na dnie Seretu oną znalazł.

Na Oryninie 16 Junii gotował się p. poseł na wyjazd do Kamieńca wymówiwszy, że mu w nim z pewną liczbą ludzi stać pozwolono. Tamże na Oryninie przybył kichaja kamienieckiego paszy, osoba piękna i na koniu dość strojnym we stu najmniej koni strojnych celnych turków i siostrzeńcem paszy rodzonym witając p. posła. Jednak na objad zostać nie chciał; konfekty tylko przyjęli i wódkę dobrze smakowali: godzinę i drugą posiedziawszy, powrócili i czauszowie kilkanaście czerwonych złotych wzięli.

*) Wymawiał się długo pasza ciasnością i starał się per emissarios dissuadować bytność w fortecy. Ale vicit constantia propositorum, i że p. posłowi przez tak długą pustynią w drogę odpocząć należało, pewnych gospód pozwolił, prosząc, żeby dwór wszystek obozem stanął i do niego się p. posła do fortecy zaprowadziwszy, wrócił. Upominali się przy tem regestru osób i koni. Osób wyrachowało się prawdziwie 450, koni effective 650.

Deliberatum nadto, czy konno czy karetą wjeżdżać do fortecy, ale zdało się pokazać tryb rycerski ponieważ i pierwszych dni trakt zawsze był konny. Dla powagiż przecie, zrazu p. poseł z imć. p. sekretarzem Mustafagę do karety wziąwszy, jechał na pół drogi, ale potym na konia wsiadł, gdy się potykając turcy zagęszczać poczęli.

przy których wszytkie wozy stanęły, same tylko karety z kawaleryą w miasto weszły *).

Gdym pod zamek zbliżał, dano ze 12 dział salwę. Gdym go mijał z drugich 12 dział salwę z miasta uderzono. Ludzi wielkość niezmierna pokazała się, chrześcian i tysiącznej części nie widzieliśmy **).

Gospoda dana oblique stancyi paszy na rynku Ormiańskim, w której kihaia czekał, i przyjął z niemałym orszakiem strojnych turków i samże, mię pod rękę wziąwszy, na dywan wsadził ***). A że arcanum et momentum

*) ... i karawany pokojowe z obiciem. Za karetami szła czeladź pancerna pod dzidą, potem jeznych koni kilkadziesiąt prowadzono i za nimi trop turków. Po nich osobnym tropem młódź jachała, a za nimi drugi trop turków, potem ośm koni prowadzono ubranych po usarsku bogato, pod kitami. Za końmi trębaczów czterech w barwie z nowymi trąbami i z ozdobnymi kutasami. Dopieroż dworzanie i towarzystwo usarskie w rynsztunkach. Za niemi Musztaf-aga namiestnik Janczar-agi i pominiony Kapucileragas. P. poseł za niemi między imć. p. starostą chełmskiem jako sekretarzem i p. Okolskim ([1]), posłem do Krymu, na koniu kasztanowatym dość głownym w siądzeniu turkusowem z jaspisami i rubinami koncerz takiż, kita wielka z zaponą. Sam p. poseł siedział w delii zielonej, lamą podszytej, sztuką dyamentową spiętej, żupan złocisty, czapka bez kity ad differentiam wjazdu do Stambułu. Imć. p. starosta chełmski siedział na koniu wilczatym dość głownym także w siądzeniu turkusowem i z kitą, koło których szło z obudwu boków 12 hajduków bogato srebrem przybranych pod nożykami srebrnemi w deliach karmazynowych z berdyszami do połowice od obucha złocistemi. Dopieroż pokojowych kilkadziesiąt koni. Na ostatku kornet dragonii rozwiniony z obrazem Najświętszej Panny w świeżej barwie, w którą i drobniejszy dwór przybrany i koralowa barwa na 36 na drogę wydana, ale lamowa barwa do Konstantynopola zachowana.

**) Ludzi wielkość pokazała się nadspodziewanie. Po wałach wszędy było pełno, po murach, wieżach, ulicach, domach — dopieroż pełno w rynku ormiańskim, dobrze wszytko ubranych, mało co podłych, ledwo nie takiem strojem, jako majtkowie z okrętów gdy (*by*) nie zawoje. W polu igrzyska i allegredze, w mieście rum czynili czauszowie z laskami srebrnemi obleczonemi, w których koncerze chowają.

Bez zawojów chrześcian ledwo co widać było i białychgłów ruskich, wszytko starych, ledwo sto różnie po ulicach.

Fortyfikacyi żadnej nowej nie widać, nowy zamek podawnemu narządzony, stary połatany, że puszek niemasz. Przez most dość ciasny do miasta droga, pod którym o sześć kół młyny. W mieście puszek niemasz: nic też nowego.

***) W kwaterę od paszy przyniesiono upominki: koszulę jedwabnicową i dwie chustki, takiż od kichai jego upominek, takiż od janczar-agi, który zięciem paszy, takiż od tefierdara po naszemu podskarbiego.

Kontentacye przynoszącym więcej wzięły niż dano na ów dzień ułafy, bo nie dano tylko 120 lewów, a jeszczeż taką złość wyrządziwszy, że nie pozwalali nic do kuchni kupować, wszytko z kazni obiecując, dopieroż jak sam p. poseł stanął, ową ułafą kontentować się kazali. Gdyby się było cokolwiek z wozów nie gotowało, przyszło by było ów dzień przepościć. Cokolwiek się zaś kupowało, indempto drożej, jako to: za kurę, a najwięcej parę-lewa; za oko wina, to jest trzy kwarty wołoskiego — lewa, i to za wielkiem uproszeniem, czy wyswarzeniem, aby przedawano. Beczka miodu we 30 ok za lewów 16; a piwa beczka za lewów 6; raków kopa także za taler lewkowy — i taka we wszytkich inszych rzeczach proporcya. I tak gości przywitano. Jeszczeż i drugi wyrządzili figiel, że niemal w pół obiadu wszytkim wstać kazano, aby do obozu wracali, żeby bramę, przed wieczorem niemal na dwie godziny zamknąć możono. Bóg strzegł, że w owej konfuzyi srebra nie naginęło; po której się już przy świecach naszło turków do stołowej izby, niemało nawet starszyzny — i podpijali z domowymi poselskimi całą noc.

A jako z pola do miasta nadzieja p. posła invitaverat, że go pasza w gospodzie nawiedzać miał, tak in casum nie nawiedzenia zdało się honorificentius z gospody do gospody mimochodem wstąpić, niż cum solennitatibus z pola nawiedzać.

Ale i w tem się postrzegli turcy, poczęli nacierać zrana, aby p. poseł stawał na dywan, na którym już pasza zasiadł, ale p. poseł zażył pro obtentu, że dwór jego z obozu jeszcze się był do miasta nie stawił, per narrationem podając do wyrozumie-

consilii unicum było w odwróceniu seraskiera ([1]) ab inerme Rpl., który na tym boku Dunaju, niemal z równemi—tegorocznym wezyrskim—wojskami stał przeprawiony dubius, czy w Polskę, czy w Ukrainę obrócić. Nie trawiąc czasu nazajutrz, zaraz po nabożeństwie w gmachu Ormiańskim niedopalonym publice

---

nia, że na wszytkich dworach gdy się gość intimuje gospodarze go nawiedzają, bo się o to targować repudium vitando nie zdało, zwłaszcza gdy się turcy fortiter przy zwyczajach swoich opowiadać poczęli. Nacierali turcy o pośpiech, że pasza miał iść na nabożeństwo; dany respons, że i p. posła też droga czeka. Ofiarował potem pasza przysłać konia po p. posła, byle na audjencyą spieszył, dając na wolą, lub wprzód, lub potem, upominków poselskich odesłanie. Dany respons, że konia przysyłać nie potrzeba dla niesposobności zdrowia z podróża polskiego, obiecując jednak, że po nabożeństwie swoiem wstąpi do paszy, karetą z miasta wyjeżdżając, ten się bowiem sposób zdał ampu(t)andarum sole(*mni*)tatum i turcy go przyjęli. Interim paszy posłano upominki przez imć. p. Dzierżka ([2]) flasz parę wielkich dwugarncowych złocistych, dla paszynej konewka złocista śliczną rzezaną robotą i puzderko wódki okowem żółtym kieleckim w flaszkach toczonych z szklannemi śrubami. Kichai paszowskiemu parę pistoletów i sukna francuskiego różnych kolorów na 4 suknie. Janczar-adze parę pistoletów i sukna francuskiego różnych kolorów na 4 suknie Tefterdarowi sukna francuskiego różnych kolorów na 4 suknie. Kapucileragasowi sukna francuskiego różnych kolorów na dwie suknie Kichai janczar-agi sukna francuskiego na jedną suknią. Cziorbadziejowi, po naszemu rotmistrzowi janczarskiemu, co nas przyprowadził, sukna francuskiego różnych kolorów na dwie suknie.

A jako jeszcze przez Mustaf-agę z Czortkowa prosił p. poseł, o eliberacyą zastawy lwowskiej i umyślnie na zabranie ich trzech formanów z sobą sprowadził, tak i fortecy ursit ich eliberacyą, a wprzód żeby się z nimi wolno było widzieć. Aegerrime trzech stawili do p. posła, to jest p. doctora, p. Awendyka i p. Sthephana, ale ledwo kwaterę rozmówić pozwolili, który czas więcej łzami spłynął.

Inszych więźniów żadnych nie puszczano do p. posła, p. Krzykawskiego tylko, mijającemu bramę na wyjezdnemu pokazać obiecano.

Interim wozom swoim z miasta ruszyć się kazał p. poseł w pole, a sam publice pieszo ze wszytkim dworem poszedł na nabożeństwo do ojców ormiańskich unitów, gdzie imć. ks. biskup ormiański koadjutor arcybiskupstwa Lwowskiego, który przy p. pośle do Stambułu, a potem do Jeruzalem jedzie celebrował i procesyą cum Venerabili Sacramento publiczną, przecież inter parietes owego gmachu, z dzwonieniem drobnych dzwonków odprawił. Odprawowali ichm. księża kapelani wszyscy msze święte przyczem ludu pospolitego, osobliwie białych głów z wielkiem nabożeństwem przytomnych było pod sto, albo mało co więcej.

Pozwolona bowiem pro exercitio religionis catholicae ormianom niedopalona kamienica ormiańska, w kącie i ciasnem miejscu niżej rynku ormiańskiego leżąca, ale z wielkim ludzi, na nabożeństwie przytomnych strachem, gby się niedopalone w głowach balki mało co na murze trzymają, okna szklanne powybijane, dachy cieką, naprawiać się ich nie godzi, w nadzieję jednak, że się to u paszy uprosić miało, jałmużna na to zostawiona.

Z nabożeństwa wróciwszy się p. poseł, ledwo pół godziny w gospodzie odpocząwszy, czym też pasza nabożeństwo swoje skończył, które im w piątek zwyczajne, ruszył się p. poseł w drogę, i karetą do drzwi paszy przytarłszy we drzwiach od kichai przyjęty i na dywan prowadzony, na którym potkał się z paszą, który potem usiadł w oknie, wsparłszy się na wezgłowiach. P. posłowi dany stołek, drugi imć. p. staroście, jako sekretarzowi, trzeci p. Okolskiemu, jako posłowi do Krymu

Pasza, osoba poważna: w lat in circa 60, paszą był i w Budzyniu Węgierskim, pod trzema buńczukami chodzi, affabilis, mitis i dobrze compositus.

Po spólnem przywitaniu, o cesarzu i wezyrze pytaniu, ztyłu włożony na p. posła siedzącego kaftan i na inszych 18, jako się z góry z regestru dostało.

Przyniesiono kawy, okrywszy siedzących tuwalniami, po kawie przyniesiono sorbetu i inszych na okrycie chustek, (!) okadzono siedzących.

Decessum potem do różnych materji, a naprzód p. poseł ferventissime ursit o eliberacyą zastawy Lwowskiej, przekładając, że to jest punkt traktatu Żórawińskiego, na który się wszystka Polska zapatruje i z niego bierze miarę szczerego dalszego traktatu. Więc co za korzyść z dłuższego ich więzienia, bo jeśli securitatem upatrują pokoju, dosyć pignoris mają z osoby p. posła. Nie znalazły jednak gratiam te racye, absolute modestissime i znać, że szczerze odpowiedział pasza, że jako ich na rekwizycyą seraskiera wydać nie mógł, tak i teraz nie może bez wyraźnego do siebie od we-

et solennissime przez x. coadjutora arcybiskupstwa ormiańskiego lwowskiego, który z nami jachał do Konstantynopola a potym do Tokatu, biskupstwa swego w Armenii i przez ośmiu poselskich kapelanów odprawionym ruszyłem się z Kamieńca paszę, urzędników cesarskich wszytkich, i domowych paszy, od kihai począwszy, upominkami, to jest sztukami ozdobnemi srebrnemi, bursztynami, suknami, strzelbą i summami w talerach pieniężnemi pro qualitate osoby obesławszy; i samego paszę, wiedząc, że nie miał rewizytować wyjeżdżając mimochodem tylko nawiedziwszy, wzajem od niego kawą, sorbetem, wódką na ręce pachniącą, kadzeniem, chustkami i konfektami na ośmnaście †) osób uszanowanym

Przy tej audyencyi prosiłem gorąco o uwolnienie pp. Krzykawskiego, Siekierzyńskiego, Jaspersa dowodząc, iż za beja Sachszy Warogłu już uwolnionego powinni byli dawno wyniść. Także upominałem się uwolnienia zastawy lwowskiej, z których już ośmiu umarło, czterech ledwo żywych, w czym pod Żórawnem assecurował Seraskier i za punkt traktatu tamecznego przyjął. Ale z obojga z wielką skromnością, pokazując że convictus, wymawiał się

---

zyra emiru. Więc przynamniej aby niektórych uwolnił pasza, prosił p. poseł, ale i to omni cum modestia; pasza wywiódł impracticabile. Tandem assekurował im folgę, wolne wyście, wolne przechadzki, wolną do cerkwi drogę i otwarcie zabudowanego okna dla zdrowszego powietrza, ułafę hojniejszą i oswobodzić ich jednej godziny, byle emir otrzymał, obiecał.

Gorąca przytem za p. Krzykawskim wniesiona instancya, wprzód o eliberacyą, a potem aby mu przynamniej Stambuł nawiedzieć przy p. pośle wolno; i z bejem o okup rozmówić, dając zastawę za niego owego brata który ut supra z listami biegał i jeszcześ w Tomaszowie z listem stryjecznego swego p. posła potkał, aby się był szpiegiem utaił; ale reiecit to pasza, iż więźniem cesarskim szafować nie może Wniesiona instancya za imć. p. Siekierzyńskim, którego Kosperowa (!) i za p. Aspersem majorem, iż wszyscy w jednym łańcuchu i ciemnej zamkowej turmie skowani siedzieli; ale wszytko to znalazło się impracticabile, iż się ich na wyswobodzenie beja szacowało w liczbie 12, z których dziewięć już umarło, ostatni trzej w tej sumie zostali i ledwoż by jednego z nich nie dano było na porękę poselską, gdy się kontentować nie chciano, aby brat za brata ut supra zasiadł. Ale potrzebowali, aby p. poseł za sześć tysięcy czerwonych złotych ręczył w Stambule płacić, albo na powrocie, czym się zatrudniać poselstwa nie godziło. Przynamnież folga im uproszona, że z łańcucha mają być wypuszczeni i z turmy na górę wyprowadzeni; jakoż pozwolono im na mały czas do p. posła wyniść i rozmówić, gdy mimo bramę zamkową jachał, gdzie ratowani na żywność według możności. Toż staranie było i o inszych więźniów, ledwo jadnak na tem miejscu p. Grudzielskiego wielkopolanina wyprosić u siebie dali i dziś tu stawili, za którego dał p. poseł turczyna, którego przy dworze ks. imć p. wdy wołyńskiego (¹) w Warszawie wykupił, inszym zaś wszytkim więźniom oswobodzenie po zawartym dopiero traktacie w Stambule obiecali.

Wniesiona gorąca et pro libero exercitio romano catholico instancya, wywiodszy, że szczęściem niedopalone balki na p. posła nie upadły i onego nie zabiły. Pozwolił tedy pasza, że im i dachu poprawić i nowe balki zawlec będzie wolno, czego konfirmacyi dopilnować i w Stambule p. poseł nie zapomni.

Ekspostulował p. poseł przytem, że pasza listy, od im. p. podczaszego sieradzkiego (²) z Stambułu do imć pp. hetmanów pisane, otworzyć ważył się contra jus gentium, z którego listom i poczcie taka należy securitas jako i posłom. Exkuzował pasza, że u nich taki zwyczaj ad informationem fortecy, wszakże królewskich ob reverentiam nie otwierał. Przykrzyła się tak długa audjencya i kilkakroć dano znak do skończenia, ale zdało się wszytkiego domówić, niż praecipitare albo zapomnieć.

Zaleciwszy tedy i listów securitatem, które by się na Kamieniec przesyłały i nad więźniami miłosierdzie, ruszył się p. poseł w drogę ku bramie prosto, już do gospody nie wracając, karetą dla większej powagi i żeby się pokazało, że tylko jako podróżny, mimochodem paszę nawiedził, ponieważ on p. posła nawiedzać nie chciał, wymawiając się, że u nich niemasz tego zwyczaju.

†) Rps. bib. Czart. „dwanaście“.

pasza, że bez fermanu wezyrskiego (nie może uczynić†). Atoli pofolgować więzieniem, (!) odmurować okna i rozpiąć łańcuchy przyobiecał i mizernym więźniom widzieć się ze mną pozwolił.

Nad to pana Grudzielskiego towarzysza wielkopolanina zamienił ze mną za turczyna, któregom w Warszawie wykupił.

Z otworzonych zaś do Ichmciów PP. Hetmanów od J. P. Podczaszego Sieradzkiego ([1]) listów wymawiał się, że taki u nich ad informandum fortecy zwyczaj.

Ciż agowie, którzy do fortecy wprowadzili, wyprowadzili mię w pole, a Mustafa aga z kawalerya swoją wyprowadził na Perorytę*) ([2]).

---

†) Rps. bib. Czart

*) Extrema też pierwszych honorów occupavit luctus, gdy wozy poselskie, które się interim z pola ruszyły przez karwasery prowadzili ciasną super praecipitia drogą, że dwa karawany poselskie w skałę aż na dół spadły, z taką jednak bożą opatrznością, że ani woźnic pozabijały, ani w koniech szkody; u jednego tylko karawana rozwora się złamała, a trochę pokład jeden pogniótł; nawet się sukna nie podarły, biedne konfitury mokre, tak się wywracając ani potłukły ani wylały, tylko się jedna flasza z winem stłukła—w lot jednak ten wóz naprawiono, że z drugim do obozu na nocleg ściągnął.

Już i kareta wielka leciała i koń odkolny spadł, iż się żadną miarą w owej ciasności zmieścić nie mogła i w tym jednak z łaski Bożej bez szkody tak w koniu, jako i w karecie, bo przecież zatrzymana.

Na ten raz przyjachał p. Kamamett murza i żałował, który do miasta nie wjeżdżał, stał w polu, jako i zawsze z nami obok.

Drugim dniem stanął p. poseł na tem miejscu Dniestr przeszedłszy, od tegoż Musztaf-agi co w Czortkowie przyjmował odprowadzony.

Przysłali też w pole miasto uławy 200 lewkowych, ale dziesięcinę z nich wytrąciwszy, jako i z pierwszych, a nad to, tym co przynosili po 10 talerów dano, wymawiając się. że in natura żywności w tej pustyni dać nie mogą, o którą podróżnym dopieroż ciężko.

Nadciągnął też z Kamieńca Janczar-aga, który aż do seraskiera p. posła prowadzić ma; naznaczony przy seraskierze na tę wojnę najwyższym oficerem nad Janczarami—spodziewa się prędko paszowstwa. Jest z nim i kichaja paszowski, który do seraskiera idzie.

A że 40 wozów płótnami przykrytych z nim przyszło najwięcej z jassyrem, między którym znajdują się białogłowy, dobrowolnie za chlebem do Kamieńca zaszłe—drugie co nabiały woziły. Posyłał p. poseł do Janczar-agi który nad Dniestrem także stanął i dwór jego ze 40 namiotów rozbił, deklarując, że gdy z pokojem idzie i więźniów oswobodzić spodziewa się, jassyru chrześcijańskiego przy boku swoim prowadzić pozwolić nie może; ani się z tego miejsca ruszy, póki ludzie, którzy dobrowolnie do Kamieńca zaszli z plonu uwolnieni nie będą. Inaczej do wezyra wyprawić musi, skarżąc się o tę krzywdę, że droga poselska jassyrem dehonestatur i że fortecę głodzą, gdy ludzi prowjanty wożących w plen zabierając odrażają.

Skręcili się na to turcy. Naprzód do Kamieńca posłali, aby więcej jassyru nie prowadzono, z którym chorągiew całą lipków wyprawić mieli, aby w polach za Dunajem miejsce które osiedli, bo ich sobie w Kamieńcu nie chwalą. Tychząś wozów, które się przy Janczar-adze znajdują pozwolili sędziemu poselskiemu imć p. Prusakowi czynić rewizyą, obiecując wszelki jassyr wolno puścić, któryby się pokazał, albo nie zawoiowany, albo nie kupiony, twierdząc janczar-aga, że cokolwiek ich ma, własnemi pieniędzmi ich pokupił, a najwięcej też dziewcząt, dzieci i wyrostków, których się Boże pożal, bo się to wszytko bisurmani.

Jednakże nas dochodzi wiedzieć, że po wyjściu naszem z Kamieńca siła ludzi na Karwaserach nabrano, nietylko młodzieży, ale i żonki od mężów brano i tych to lipkowie prowadzić mają; jakoż tam lud widzieliśmy bardzo gęsty pod titułem żonek swoich, ale jeszcze nie ściągnęli i pono się nam nie pokażą.

Choćby nam zaś cokolwiek z jassyru wypuścili, gdzież ich podziejemy, znowuż to rozbiorą, odprowadzić niema kto, na tych też zaś konwój spuszczać się niebezpieczna, a wie też P. Bóg, jako tych ludzi żałować, choćby się i znaleźli, którzy z naszych krajów do Kamieńca schodzą, tam chleba szukają, albo go na zarobek wożą i więcej życzą niż we własnej ojczyźnie; owszem podobieństwo, że się takim postępkiem drudzy odstraszą i osiadać w tych krajach nie będą.

Drugim dniem za Dniestr nadciągnął Zagardzi pasza, który był Janczar agą w Kamieńcu i teraz Janczar agą najwyższym i prowadził mię aż do Seraskiera.

Padła też wieść, że jassyr z Kamieńca pro securitate od rozbojów przy mnie posłać miano do Stambułu, ale gdym się ostro w tym deklarował i raczej powrócić zagroził, supersedowali i wozów swoich sędziemu poselskiemu rewizyą pozwolili. Pewna jednak, że po Karwaserach (¹) i inszych w Podolu osadach miasto dziesięciny trzecią osobę nie tylko z dzieci, ale i z żonek brali, nawet siła z tych zagarnęli co prowianty, ile nabiały do Kamieńca wozili. Fortyficacyi w Kamieńcu żadnej nie przybyło, chyba naprawiono gdzie starością opadło*).

Jako copertum, że po wszytkich miastach dziesięciny wybierali i ten Janczaraga z poddanych swoich po Karwaserach brał trzeciego, bo taki u nich zwyczaj, że, gdy kogo na fortecę poślą, naznaczają mu pewnych poddanych, gdy zaś z fortecy schodzi, który mu się z nich podoba bierze, drugich następcy swemu zostawuje.

Aleć też koło Kamieńca słabe gospodarstwo, przecięż na pół ćwierci mili z jednego boku pole robione, z inszych stron nigdzie nic nie widać Także w samym Kamieńcu, jako się wyżej namieniło fortyfikacyi żadnej nie przybyło, prócz, że koszami ziemią wypełnionemi od pola się zasłonieli.

Praesidiariorum rachują Janczarów cesarskich 500; 600 kamienieckiej piechoty, jazdy na 4 tysiące, nadto semenów przy każdym paszy, których trzech, a bej czwarty,

Seraskier przez Dunaj już się przeprawił w potędze tak rocznej i stoi pod wsią, nazwaną Kartan. Do kozaków posłał, czy dobrowolnie przyjmują Chmielnickiego i puszczą do Czehryna? Jeśli uczynią, wojska tureckie nie postąpią i latować będą pod tym że Kartanem, in contrarium zaś Seraskier pod Czehryn ordynowany—podobieństwo, że najrzy i Zaporoże.

De hostilitate z Moskwą najmniejszej tu rzeczy nie słychać, chyba, że z nami wprzód konkludować chcą.

Jest ci tu ogłos, że się w tym tygodniu Seraskier ruszyć ma ku Soroce, ale starszyzna twierdzi, że się z nami widzieć ma, a zatem ostrożnie de gradibus instrukcyi musi być z nim conferencia, bo gdyby ku Soroce kierować miał, obawiać by się, aby o Bar i Międzyboż nie zawadził, uprzedzając traktaty, o czem do ich mościów pp hetmanów znać się dawa.

Solamur jednak z drugiej strony, że mostu na Dniestrze nie mają, prócz na dawnem miejscu między Techinią a Raszkowem. Aleć tu jest Hrehory — przedtem pisarz, teraz pułkownik mohylowski od Chmielnickiego nastawiony, którego żona w Jasiech,—twierdzi, że kozacy Chmielniczenka przyjmą. Toż o Zadnieprzu i Zaporożu rozumie i że w Czehrynie tylko kilkaset Moskwy—i to zamek wszytek wygorzał.

Od tegoż mamy, co i p. Zabłocki do burmistrza tutecznego z Międzyboża pisał, że trzy wielkie watahy od Dniepra przeprawiły się niżej Ozaryniec Za trzecim dniem spodziewamy się koło Prutu gości, co i turcy bardzo apprehendują i po więcej ludzi, posłali do Kamieńca i do hetmana wołoskiego dali znać, aby się dziś z nami złączył, który w dziesiąciu chorągwiach na Perorycie. Nawet, gdy się to pisze, juz szlaki ich dotknęli w czele w piąciu od nas godzinach.

Ekspostulowali żeby z nami tem ardentius o poselstwo do Moskwy, twierdząc, że się w Stambule nie będzie podobało, a lubo constanter wywodziemy, że idą upominać się ablata, przecięż to acerbe przyjmują, znać nie dowierzają, a zatem uważyć, czy to poselstwa teraźniejszego nie zatrudni negocyacyi, albo by się z tym moskiewskiem do jesieni zatrzymać, możnali ad Octobrem, aż constabit co się tu sprawi.

*) 21 Junii. Stanęliśmy na Perorycie od Dniestru in spatio jedynastu godzin pustynią większą niżeśmy ją między Brzeżany i Kamieńcem widzieli, bo tam przecię jakieśkolwiek znaki wsiów i po miasteczkach po kilkunastu gospodarzów secus między Kamieńcem i Perorytą. Zamek w Paniowcach spalony nad Smotryczą inhabitabilem minąwszy, do Peroryty najmniejszego znaku olim culturae, prócz, że na samej Perorycie szmat muru gmachu dawnego.

Ledwośmy tam stanęli, przywitał nas obfity deszcz z wielkiem trzaskaniem i blizko poselskich namiotów konia tureckiego piorun zabił i dwóch ludzi zabil.

Peroryta leży nad samym Prutem. Wieś z kilkuset olim osady, dziedziczna usarskiego wisternika wołoskiego po naszemu podskarbiego.

Notandum i to, że od samego Dniestru szliśmy więcej dwóch wielkich mil jednym kolanem, które Dniestr ze wszytkich stron tak opasał, że miejscami od Dniestru

Na Perorycie ([1]) potkał mię w kilku chorągwi sardar wołoski z stolnikiem i pisarzem hospodarskim witając, gdzie 22 Junii wbród i z wozami Prut przeszliśmy.

Z Bohdaneszte ([2]) upominkowany i z officerami swemi wrócił się Mustafa-Aga, przy których i J. P. Brudzki rotmistrz powracał, przez którego

---

do Dniestru na kilkoro staj, miejscami na ćwierć mili, miejscami tylko na pół ćwierci szerokości widzieć było, która szerokość eminet nad wszytkie insze e diametro brzegi Dniestru, skąd na miasto, albo obóz miejsce nader mocne.

Podobnych siła kolan, ale daleko mniejszych na tymże Dniestrze widzieliśmy, pókiśmy w szerokie pola ku Perorycie nie wyszli. Na tej Perorycie bywały sławne i wielkie Otaki i kupiec się zewsząd ściągał.

Na tejże Perorycie p. posła imieniem hospodara wołoskiego witał imć p. Kontusz, stolnik ziemi wołoskiej z p. Wolfem pisarzem i list oddali i prowiant, ale bardzo słaby, o co tak Janczar-aga, jako i Musztaf-aga przystawowie poselscy bardzo się gniewali.

Pod Perorytą 22 Junii Janczar-aga ze wszytkiemi swemi ludźmi i taborem Prut przeszedł wprawą (*rękę*) na nocleg.

Imć p. poseł z Musztaf-agą, pułkownikiem szpahjów pieniężnych, który pod Czortkowem przyjmował bośniak i z Alaj-bejem Musztafą synem paszy jednego, pułkownikiem spahjów z tymarów arnalckich, i z Ali czauszem nad ordą janczarów ponad Prutem poszedł do Bogdaneszte, gdzie Prut i z wozami bez wszelkiego zamaczania przeszedłszy pokarmił. Z Bogdaneszte wrócił się z ludźmi swemi wszytkiemi Musztaf aga do Kamieńca, iż się kozacy moskiewscy pod Kamieńcem jawić poczęli, którycheśmy w Wołoszech spodziewali, o czem niżej w dyarjuszu Dla czego z Kamieńca kilkaset ludzi o północy, czego tam jeszcze nie było przykładu, wyprawiono przeciw nim w pole, pono dla języka, albo obrony stad kuchennych, którycheśmy przecię bardzo mało i to ledwo we dwu miejscach pod Kamieńcem widzieli, a konnych stad nigdzieśmy nie widzieli, czy, że to wielka część kawaleryi z nami była wyszła.

Temuż Mustaf-adze na pożegnaniu darował p. poseł czarę dużą, noże, łyżki, widelce, solniczkę i insze drobiazgi w puzdrze na sztuciec złożonym i na cztery suknie sukna francuskiego po 6 łokci

Takiegoż sukna inszym jego pułku officerom pro qualitate osoby i czauszowi, których oni miasto trefniczków zażywają i igrzyska z dzirydami przez drogę czynią. Prócz kilku czerwonych złotych, które wziął zrazu, kilkanaście lewów dać kazał.

Tamże z Bogdaneszte wracał się dopiero imć p rotmistrz Brucki z p. Piotrowskim, sługą imć p. Kamienieckiego Silnickiego i sługą jejmości pani Kamienieckiej Bieganowskiej, którzy z więźniami po okup przyjeżdżali. Od południa ruszył się p. poseł na nocleg za dwie mile na uroczyszcze, nazwane Matera, gdzie się zbliżył do Janczar-agi, który p. posłowi przysłał strzemiona złociste bośmackie i wyżyny suszonej, wymawiając się, że nie mógł być na obiad, iż się strzegą wielkiej kupy. Posłał mu tedy p. poseł kanarsektu kilka flasz. które turcy za pazuchę rozebrali. Tamże Janczar-aga p. Kontusza, bojarzyna i stolnika wołowskiego, andzarem po głowie jeszcze bardziej po ręku potłukł, iż z prowiantów dla siebie nie był kontent.

Z uroczyszcza Matery ruszył się p. poseł 23 Junii, w lewą rękę Prut mając, wielkie trzy mile za Sztephaneszte, któreśmy w pół do południa minęli. Miasto kiedyś dość wielkie. Na cerkwi murowanej dach spalony; staw pod miastem główny zerwany; młyn kiedyś był murowany, karalasze teraz w tem mieście mięszkają, ale nie znać, żeby ich było 100 gospodarzów. Na noclegu Janczar-aga wymówił się z obiadu, żeby mu p. poseł raczej przysłał co jeść; posłano mu tedy 12 półmisków srebrnych i kilka flasz kanarsektu z alakantem, a on p. posłowi przysłał chustkę. Z tamtego miejsca 24 Junii po nabożeństwie wszytkiego duchowieństwa ruszył się p. poseł ośmią godzin traktu pod Chojczany nad Prutem, przeciw Sasowemu rogu i stanęliśmy na ślicznej równinie, jako żuława na milę szerokiej, którą to Żuławę czynią dwie rzece, Prut i Dzieza, w mili sobą obok idąc, a wdłuż kilka mil, ale nierównie dłuższej.

Sasowy rok zowie się od tego, że znać kiedyś Sasowie na tamtej górze nad Prutem osadzać miasto chcieli, czy od hospodara którego zaciągnieni, czy (ut praesumitur) urywek tych, co w siedmiogrodzkiej ziemi osiedli, znać jednak, że miejsca nie posmakowali, bo nulla ruderum vestigia

W pół drogi potkaliśmy z tysiąc koni bośniaków, idących do Kamieńca, z wozami i z jukami, namiotów było rozbitych ze dwadzieścia, rozumieliśmy, że to świeża kawalerja szła na praesidium na miejsce tej, która przy Janczar-adze idzie z Kamieńca do Seraskiera. Ale turcy twierdzą, że się to ich deputaci z Tymarów z pieniędzmi wracają, w roku przeszłym wyprawieni, jakoż podobieństwo, bo się Ali-bej Mustafa, pułkownik szpahjów z Tymarów tegoż dnia, zjadłszy obiad z p. posłem, ze wszytką

listy i dyaryusz zupełny posłany. Tamże bojarowie wołoscy wyżej pomienieni od Janczar-agi karani z wielkim że w naszych oczach wstydem, iż prowiantu swego niebył kontent.

23 Junii minęliśmy Sztefaneszte (1).

24 Junii. Po nabożeństwie wszystkiego duchowieństwa stanęliśmy pod Horczany, przeciw Sasowemu rogu, gdzie potkaliśmy z tysiąc koni Bośniaków z Tymarów do Kamieńca idących, gdzie owiż bojarowie od Janczar-agi i oprawców jego iterum posinieni. Mnie też respons od hospodara imci doszedł, że z ochotą i w polu przyjmować będzie.

---

swoją starszyzną za nimi do Kamieńca wrócił, list do paszy od p. posła wziąwszy i sukna francuskiego na cztery suknie. Tamże potkaliśmy Ajwasz-bi tatarskiego, posłem z listami od Hana imci i Sułtana Gałgi z Białogrodu bieżącego, który, obiad zjadłszy i na parę sukien sukna francuskiego wziąwszy i uniwersał przejezdny, bo tłumacza nie miał, tegoż dnia puścił się w swą drogę. Tamże p. poseł Janczar-adze, gdy się z obiadu wymówił, posłał okowem kieleckim puzderko piękne rysowane i kanarsektu kilka flasz.

Przed ściągnięciem na nocleg p. posła owegoż bojarzyna i stolnika p. Kontusza nieboraka, nietylko sam Janczar-aga zgoniwszy kijem pobił, ale i oprawcom swoim bić kazał, że aż potem posinione plecy pokazował, deklarując, że więcej w ziemi wołoskiej mieszkać nie chce, (który przedtem pięć lat był logofetem, po naszemu kanclerzem). Notandum, że z tej ziemi dawają na rok haraczu na pięć kroć sto tysięcy talerów bitych, a przecię im to nie tak się przykrzy, jako przeciągi ustawiczne tureckie, którym wystarczyć i wygodzić nie mogą.

Powiadali nam, że już i siedmiogrodzką ziemię turcy wciągnęli in servitutem podwód tysiąca wozów, mimo ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, które corocznie płacą. Oddali takze od hospodara imci wołoskiego i p. Kostyna, logofeta, responsa p. posłowi, deklarując, że hospodar jmść ma wyjachać w pole przeciwko p. posłowi, a prosząc żeby w to potrafić, żeby przy tem turków nie było, żeby się podufniej z sobą mogli, konno jadąc, rozmówić, a sami do Jass ztąd jeszcze godzin siedm drogi do hospodara jmści pośpieszymy.

Mieliśmy tedy 25 Junii do Jass wjeżdżać, ale na całą noc i cały poranek puścił się srogi, extraordynaryjny deszcz, dla którego na tem że miejscu oschnąć przyszło i ledwośmy czterema godzin od południa ku Jassom pomknęli, nocleg mając nad Dziezą (2).

26 Junii. Przeszliśmy Dziezę na młyn przez jaz dość słaby, którym rzeka tak wielka ujęta. W górę wysoką, deszczem nalaną wybiwszy się, przygotowaliśmy się na wjazd do Jass, na którem miejscu, w mili od Jass imć p. Miron Kostyn logofet witał p. posła imieniem hospodara jmści i opowiedział, że już hospodar jmść sam w ćwierci mili od Jass czekał.

Ruszyliśmy się tedy niemieszkanie tym splendorem i porządkiem co i do Kamieńca z wielkim dla obłoków zawieszonych w koło od deszczu strachem, który okolicznie z wielkiemi grzmotami lał, a środkiem, którymeśmy wjeżdżali folgował, nawet na miejscu roztaszować sie pogodą i splendory pochować nie bez cudu i osobliwej łaski bożej pozwolił, potem zaś z srogim grzmotem niezmierny deszcz nastąpił.

Brali pro omine felici negocjacyi przyszłej pp. wołoscy ten cud i łaskę bożą, (a niemniej, że srogą suszą P. Bóg ich był nawiedził), że dopiero deszcze poczęły jakośmy do Wołoch wjachali, o czem do p. posła p. logofet witając go na ostatnim przed Jassami noclegu pisał.

Pod Jassy zbliżając się, na górze, w pół mili od Jass postrzegliśmy hospodara z wojskiem jego, aleśmy przebyć nie mogli dla złej naprawnej grobli od stawu przeprawę, na której zabawiliśmy ze dwie godziny dość ckliwie, gdy obłoki dżdżyste nad nami zewsząd wisiały.

Z przeprawy w górę wyszedłszy, ledwo się kilka stai uszło, ruszył się hospodar jmść w kilkunastu osobach ku p. posłowi, p. poseł wzajem dotarł koniem i mile się z sobą obłapili, zdrowia wzajem sobie powinszowali.

Dziękował p. poseł za honor i tak daleką fatygę, poczęstował prawą ręką, ale jej hospodar jmść wziąć nie chciał. Zażył potem p. poseł imć p. starosty chełmskiego jako sekretarza, aby pp. bojarów wołoskich, na boku stojących, imieniem jego przywitał i dwór hospodarski.

Jak prędko się zaś obaj w drogę ruszyli, tak pp. bojarowie jako i dwór hospodarski pod znakiem czerwonym, adamaszkowym na kształt kornetu tył wzięli i jadą-

26 Junii. Logofet wołoski (1) i z inszemi bojarami imieniem hospodara witał mię od Jass w mili. Sam zaś hospodar imć p. Antoni Russet w pół mili od miasta potkał mię w kilku tysięcy wojska i mile przywitawszy dał mi prawą rękę, zaniedbany, raczej umknięty, wielkich posłów honor restaurując. I tak do miasta, w którem gdyśmy mijali cerkwie, we dzwony bito i potem z miasta, w pole, pod namioty, pod któreśmy obaj z koni zsiedli, wprowadził, primo od pierwszych lat, takich honorów exemplo, tali jednak z emiru Seraskiera temperamento, że przecięż chorągwi tureckiej w pole nie wynoszono. Mało pod namiotami zabawiwszy, powrócił do zamku, nazajutrz hojnie ze wszytkiemi

---

cych opasali, a za nimi dopiero szła dragonia poselska z muzyką, jako też hospodarska muzyka nie ustawała.

Chorągwie konne wołoskie jednym szeregiem blizko Jass pole zastąpiły, których było 20, chorągwi semeńskich było 6, piechoty wołoskiej także chorągwi 6.

Prowadzono tedy p. posła przez wszytko miasto, a gdy cerkwie mijał we dzwony bito. Zamek mijając uczynił p. poseł ceremonią, że chciał hospodara jmści odprowadzić do zamku, ale hospodar jmść nie pozwolił; prowadził w pole aż pod namioty, których na wszytek dwór rozbito nie małą pod monasterem, który hospodar teraźniejszy multański Duka dość ozdobny zmurował w ćwierci mili od miasta.

Przy namiotach zsiedli obaj z koni i przez pierwszą szopę aż do drugiej między płotami rozbitej, na której kobiercami wysłany dywan, hospodar jmść p. posła odprowadził.

Nazajutrz prosił do siebie hospodar jmść p. posła i dworu wszytkiego na bankiet i koni cztery pod pierwsze osoby przysłał.

Czem się z namiotów ruszył p. poseł nawiedzali bojarowie i synowie jmści p. logofeta i starszy piękną oracyą łacińską witał, także syn jmści p. hetmana wołoskiego. Różnego stanu także ludzie witali, przynosząc jagody, kwiatki, różne muzyki aż z uprzykrzeniem szkatuły. Jachał potem p. poseł do kościoła rzymskiego, gdzie nabożeństwo i processyą cum Venerabili Sacramento koło kościoła odprawił.

Z kościoła obrócił do zamku p. poseł—przed bramą od bojar, w dziedzińcu od znaczniejszych znowu bojar, na wysiadaniu od wszytkich, przy wschodach od samego hospodara jmści przyjęty. Prowadzony przez dwie izbie stołowe na filarach środkiem sklepione. Mury nader staroświeckie, jako i wszytka structura, okienka małe z kratami, skąd ciemne. Przy stołowej izbie, przez pokój, w którym dywan prosty był wysłany, weszliśmy na ganek, przy którym wystawa prospekt i zeście do ogrodu miedzy murami olim culturae włoskiej, dziś żadnej. Tandem weszliśmy przez sień małą do pokoju sklepistego wielkiemi kwadratami, błękitno malowanemi, na kształt cegiełek holenderskich, ulepionego, gdzie pod oknem stół na dywanie niepodniesiony, zastawiony był konfitupami, najwięcej w miodzie smażonemi, i cztery flaszki gorzałki i cztery drobne, próżne kieliszki. P. posła za stół posadziwszy, sam wedle niego, jako gospodarz siadł w rogu hospodar jmść z turecka, konfiturami częstując, poczęstował i wódką, której z jednej flaszki nalano dwa kieliszki. Z jednego kieliszka napił się podczaszy, drugi p. posłowi podał, której skosztowawszy, oddał p. poseł hospodarowi jmści. Potem prosił o audjencyą, na którą wprowadzony do pokoju także sklepionego, takiemiż kwadratami wylepionego, gdzie i dywan z zasłoną, a stół w pośrodku kobiercem jednym przykryty. Tam list od J. K. M. oddał p. poseł i dość poufnie de statu dworu informowany i że Bobonebek, pers, nie mały czas przemięszkawszy w Jassiech, jak się o zbliżeniu p. posła dowiedział, pomknął do Seraskiera, mawiał snadź i nieraz, że miał ogień wewnątrz, którego ugaszenia szuka.

Siła osób jest z ormian, greków i żydów, którzy Portę o Podolu i Ukrainie nie tylko informują, ale indurant. Osobliwie Astamaty, po Oryń (*Horyń*) i Dymir (2) Ukrainę opisał, obadwa Konstantynowy w tę linię włożył, po Ostróg zakroił i wielką część Wołynia wciąga, o co samiż grekowie na niego narzekają.

Niemierowa nawet napiera się na rezydencyą osobie swojej, choćby Chmielnicki został w Czehryniu, z nikogo tedy większa nie będzie przeszkoda do traktatów jako z tego złego człowieka, który żonę porzuciwszy w Jassiech inszą pojął, w Smailu (*Izmaił*) z nią mięszka i ma potomstwo.

Securitas poczty umówiła się na Śniatyn, gdzie imć p. Dimidecki, rotmistrz odbierać ją będzie i przesyłać. Przyobiecana restauracya kościoła katolickiego, na co się i sumpt zostawił, a takim drugim przyłożyć się samże hospodar jmść obiecał. boć re vera nader lichy, a wolnoby go i zmurować maiori fructu i profectu dusz tutejszych,

honorami i muzyką bankietował (mię †) po nabożeństwie, które w kościele rzymskim bardzo lichym cum summa solennitate publicznej processyi odprawił. Przed bankietem na prywatnej audyencyi wielki hospodara imci ku Rzptej naszej uznał affekt i informacyą szczerą; pocztę na Śniatyn obiecał, securitatem, OO. Jezuitom, missionariis i ich funduszom, które tam mają znaczne, i restauracyą kościoła katolickiego assekurował. Jakoż lepiej by się pewnie o erekcyą jako najwspanialszego tam postarać, którym sumptem prywatne po prywatnych miejscach budujemy. Puszkarzów trzech: Rozowskiego, Gadomskiego i Łukaszewicza na fortecy Niemcu (1) wziętej uwolnił, ale komissyi między p. Bałabanem a Ursakiem wisternikiem (to jest podskarbim †) wołoskim z granic na włość do korony przenieść żadną miarą bojarowie nie pozwolili *).

---

†) Rps. Bib. Czart.

niż co się po prywatnych miejscach sumptuose w domu budują, skąd przypominaliśmy sobie votum po wiktoryi Chocimskiej. Niewolnikom z Krymu idącym. osobliwie, których Szyrim bej odsyła, uproszony konwój i żywność do Śniatynia. Ojcom Jezuitom i ich funduszom, które tu mają znaczne, obiecana securitas i wolne mięszkanie. Puszkarzom trzem — Prozewskiemu, Gadomskiemu i Łukaszowi, których w fortecy, Niemiec nazwanej, wzięto, dane uwolnienie i do Śniatynia konwój. Rozbój żyda z Strzelisk przez Mirza kapitana, drugiego żyda z Belza wzięty na sąd i inquisitią. Komisya między p. Bałabanem a p. Ursakiem poparta, jakoż się Ursaki wzbrania zjachać do Stanisławowa, tylko przewieść chce do Śniatynia, gdzie głód i pustynia. Konie, od dworu poselskiego pokradzione, wyszukać i przywrócić obiecano. Znajdują się też tu dwie działa litewskie czterofuntowe, ale z powrócenia ich wymówił się hospodar jmść, żeby mu to u Porty szkodziło, gdy ich tu zastał, gdy na hospodarstwo wjachał. Po tej audjencyi bankiet bardzo solenny trwał aż do samego wieczora; grzecznie, wesoło, obyczajnie stawił się hospodar jmść. Samym wieczorem powracał p. poseł karetą; odprowadzał go nie tylko wszytek dwór, ale tłum ludzi z muzyką, kagańcami, strzelaniem aż do uprzykrzenia szkatuły.

*) 27 *Junii*. Nazajutrz ciż wszyscy i nadto drudzy z samego poranka nie przeminęli się z wizytą do szkatuły, co tem więcej musiało być molestum, kiedy niemal na każdym kunaku szafują się upominki, sukna, strzelba i kontentacye pieniężne. Mimo to już przedtem w Kamieńcu srebra niemało: jako samemu paszy wielkich flasz parę i dla żony konewkę złocistą, różnym agom przy srebrze różną strzelbę i sukna francuskiego więcej niż na dwadzieścia rozdawszy, a dopieroż w obozie rozdawać trzeba będzie.

Posłał tedy p. poseł hospodarowi jmści miednicę wielką z nalewką i dla hospodarowej jmści sepet srebrny piękny i niemały. P. logofetowi także dwa puhary złociste i na kredens solniczkę wielką holenderską. P. Kontuszowi, stolnikowi na kilka sukien sukna francuskiego i panu Wolfowi pisarzowi, także na parę sukien sukna francuskiego i wszytkim oficjalistom dworskim pro qualitate każdego dały się upominki

Wzajem hospodar jmść przysłał rumaką wołoskiego i z rządzikiem kozackim i kulbaką aksamitną p. posłowi jmści; p. staroście chełmskiemu także konia z wsiądzeniem, a dla synów poselskich po dziesięć łokci materyi złocistej i po chustce.

Ruszyliśmy się potem godzin dwie od Jass w wilią ś. Piotra z wielkiem pp. wołoskich niesmakiem, bo nas jeszcze tego dnia pod Jassami bawić chcieli i rzemieślników, tak potrzeba kazała; ale studium pośpiechu nie mięszkając ruszyło, bo lepiej, że niektórzy gonić będą, niż wszyscy za niektórymi czekać.

Z tegoż miejsca p. poseł pisał do Imbraim Zagardzi-paszy, który jednym kunakiem przodem jedzie.

Przyszła wieść na tem miejscu, że Moskwa Czechryń opuściła i armatę sprowadziła, miasto i zamek wypaliwszy, skąd turcy nie tuszą sobie ruszyć się w tym roku od Dunaju. My się jednak obawiamy, żeby o Barze pomyślić nie chcieli, traktaty uprzedzając, dla czego ichmościom pp. hetmanom o tem dawa się przestroga i z Seraskierem bardzo ostrożna będzie konferencya. Na pierwszym od Jass konaku Zagardzi paszę ormianin jeden i poturmak polak, niewolnik, bardzo okradli skąd tu na nich i w Jassach dybią i po lasach ich szpiegują.

28 Junii. Hospodara imć przez synów moich pożegnawszy, ponieważ mię też syn Hospodara imci, jako i synowie logofeta iści, (kanclerza), za co udarowani, łacińskiemi oracyami witali i wzajem się upominkami obesławszy, ruszyłem się wniz ku Prutowi na Themeszte, ([1]) dokąd mię logofet ziemi wołoskiej, hetman i insi bojarowie odprowadzali *).

Siódmym kunakiem to jest 4 Julii prostą drogę opuściwszy, tą zaś nader złą nad błotnemi rzekami, żłobami częścią nalanemi od deszczów bukowinami, gwoli Seraskierowi nakładając, stanąłem nad Prutem, który dwakroć

Astamaty bardzo się napiera Niemierowa, iż żadne miasto nad to z Ukrainy budowniejsze. Nawet przestrzegają, że tam Chmielniczenka osadzić zechcą ponieważ Czehryń wypalony. Drudzy twierdzą, iż Tehinę przeszedłszy w granicach Ukrainy tylko staną i za spóźnieniem tego roku nic nie poczną, chyba się na Kijów bez rok gotować będą.

Seraskier na Achmet paszę wychowańca swego dotąd czeka, który przed dwiema lat w Missyrze paszą dędąc bunt podniósł. Seraskier mu przeprosił (!) i kazano mu z nim na wojnę.

Hospodar multański niż sam in persona u Seraskiera stanął a wojsko poszło ku Tehinie.

Gdy to piszemy, przychodzi za nami z Jass wiadomość, że od Seraskiera przyszedł emir do hospodara imci, aby w ten piątek w pole wychodził i pod Tehinę ciągnął i jutro zaraz ruszał znaki tureckie w pole, a sam za dalszym ordynansem czekał spodziewając się że securitatem kupców ab utrinque przekładając i metum rozbojów, Seraskierowi ruszenie jego dissvaduiemy.

Gdy tedy taka gotowość,—albo od Moskwy opozycya potężna, albo Czehryń dotąd osadzony, albo kozakom jeszcze ex integro nie ufają,—czego więc doskonalej dotknąwszy się w obozie, przez umyślnego wypiszemy.

Niż p. posła przyjeżdżającego potkał i przyjął w polu hospodar imć, occurebat difficultas, ponieważ non est moris, aby bez chorągwi tureckiej wychodził z wojskiem w pole, miałby ją wynieść przeciw p. posłowi. Temperamentum na to takie dał Seraskier, aby chorągwi niewynosząc, sam wyjeżdżał, dla czego potem tylko wyszedł ze znakiem o którym wyżej.

*) 28 Junii. We dwu godzinach od Jass, na konak Temeszte przyjachał imć p. Miron Kostyn logofet, po naszemu kanclerz ziemi wołoskiej z wielkim tej ziemi dwornikiem, po naszemu marszałkiem Elią Sturza, żegnając p. posła od hospodara imci jako i synowie imć p. logofeta i imć p. hetmana z miejsca zaraz synów p. posła odprowadzali. Wychodził i sam hetman w osobie swej w pole i z wojskiem tenże na wyjezdnem czyniąc honor p. posłowi, którym był przyjęty.

Byłać do Galacu ([2]), pod którym Dunaj przebywać należało, bliższa droga to jest na Skinte sioło miasteczku równe, pod którem poczyna się rzeczka Berlad. Skinte cztery godziny drogi leży od Jass, to jest dwie godziny przez bukowinę zaraz od Jass, a dwie godzinie polami górzystemi. Że Skinte trzeba było jachać na miasto Wasłuy nazwane sześć godzin od Skinte leżące, olim stolicę hospodarów nad tąż rzeką Berlad leżące, dla czego i wszytka droga miała być tej rzeki żłobem. Z Wasłuy przypadała droga na Berlad miasto dobre, teyże rzeki żłobem, nad którą leży, w dziewiąci godzin drogi odległe. Z Berlad do Tekucia miasta nad tąż rzeką, nad tymże żłobem, w sześciu godzin drogi leżące. Z Tekucia do Gałacu tejże rzeki żłobem, póki w Seret nie wpadnie, a potym nad żłobem do Seretu dziesięć godzin wszytkiej drogi. Notandum, że ta rzeka Berlad i żłob jej, jak nad Prutem szeroki idzie między wysokiemi górami, bukowiną okrytemi, między któremi znajdują się wsie dobre, ale między złemi i ledwo przebytemi przeprawami. Galac sam leży nad Dunajem: miasto wołoskie, nad którem burkałab *starosta* hospodarski kończy państwo hospodarskie u Dunaju, które opiera o Prut tam wpadający, a w drugą stronę przechodzi przez Seret na jeden dzień chodu do granic multańskich.

Traktem wyżej mianowanym była droga prostsza p. posłowi do Dunaju, ale, że Seraskier imć od Baby Dunaj przez most przeszedł pod Kartan, prostować p. posłowi przyszło drogę nad Prutem traktem i konakami, o których niżej.

Z Temeszte tedy pod Grozesty przyszliśmy w ośmiu godzinach przez las i błota, bukowinę górzystą i dżdżem nalaną przez dwie godziny przeszedłszy, ostatek godzin szliśmy pod górami, trzcinami i błotami najwięcej żłobem tej rzeczki, która od Jass do Prutu płynie, Kachul nazwana.

lichemi nader i na karawany krótkiemi i niebezpiecznemi promami przebywszy, pod Trojany wsią iuż turecką stanąłem, zkąd przez p. Wyżgę domowego swego przy poruczniku tureckim ozwałem się Seraskierowi i pod obóz trzecim dniem bezwodnym krajem podemknąłem. Gdziem respons pełen ochoty z tytułami jakie mogą być najwyższe odebrał i z osobna witanym od Seraskiera przez agę, chustkami, wiszniami, barankami i lodem *).

Wielki pod Jassami na tej rzece znać był staw, groble potężne, które hospodar imć Antoni Russet, jako sam p. posła do namiotów prowadząc wspominał, myśli zastawić. Nad tym stawem leży zamek hospodarski murem wprawdzie szeroko miejscami zrujnowanym opasany, ale żadna forteca, przecież z dział bito, i semeni ognia dawali, aż się jednemu janczarka rozpadła i w rękę go obraziła, za co od p. posła wziął nadgrodę. Resydencya staroświecka, multo decore et nitore; nulla dispositione, inconditum chaos, siła dysproporcyonalnych budynków w nim, atoli w środku dziedziniec niemały i wschody dwojakie bardzo niewczesne i wydeptane, przecież porticus nad niemi na kolumnach z ciosanego kamienia.

Miasto z dworów bojarskich chróstem ogrodzonych i z chat drobnych pod słomą z chróstu wylepionych po górach rzadko od siebie rozsypanych, bez wszelkiego zagrodzenia jako prywatne podwórza, tak całe miasto i bez bramy. Sam tylko most wielki, szeroki, długi, murowany zdobi przez potoczek wązko płynący.

Zdobią i manastery dwa nad miastem, osobliwie świeży od Duki hospodara wówczas wołoskiego, teraz multańskiego zmurowany i cztery insze w mieście z przystojnymi cerkwiami, które skarbcem wszelkich kupi i towarów (!); osobliwie manaster i cerkiew z ciosu ozdobna, którą hospodar Wasil Lupul fundował.

Ale kościołek rzymski, wielkiego okolicznych katolików godzien respectu, bo nader lichy wąziuchny i niziuchny: bez połapu pod złym dachem, a wolne w tym mieście exercitium religionis Romano—Catholicae, wolne dzwony i processye publiczne, wolno kościoły murować i pod 200 dusz katolickich mieszka, i ojcowie Jezuici znaczne wtem mieście mają fundusze i w państwie majętności.

Z pod Grozeste ultima Junii dziewięć godzin traktu, pod Pagul; konak rozdzielić przyszło i paść u mostu Antonowego nad Prutem, który Anton, hospodar multański, na dwie lecie przed opanowanym Kamieńcem z hospodarem wołoskim Duką nazwanym budował z Alil Paszą, który najpierwszym potym był na Kamieńcu komendantem, idąc na zniesienie Nahaiu i na spędzenie całego Urumbetułu do Krymu, iż się od Budziaku już byli na gruntach wołoskich rozciągnęli. Wyszły na tą expeditią byli i wojska krymskie jakoż i po wziętym Kamieńcu, Han ostatek Urumbetułu i wszytkie budziaki do Krymu z sobą zabrał ze 400 wsi zniósł i spalił.

Notandum, że między Prutem i Dniestrem trojakie znajdują się ordy, które się uno vocabulo białogrodzkiemi zowią; jedni są pod paszą gospodarze, do których Han żadnego prawa nie pretenduje; drudzy którzy się po zniesieniu kantymiru na Budziakach rozrodzili i rozszerzyli, trzeci Nahay-Mała, co się Urumbetuł zowie, a oboje tak budziaccy jako i Urumbetuł niechcieli być Hanowi posłusznymi.

Pod Paguł sioło na kunak ściągając, minęliśmy mogiłę, którą „Zaboja" zowią wysoką jak Rękawka i mało nie szerszą; drudzy ją zowią mogiłą Hańską, ale bez dowodu, to jednak pewna, że gdy z niej hospodar Lupul brać chciał saletrę, spectra jakieś pokazując się i stawiając wojska, rozkopywać jej nie pozwalały; trudno jednak rzetelnej dopytać się o niej historyi, ponieważ sama Wołosza od 300 kilkunastu lat fatentur tej ziemi dopiero incolatum z różnych miejsc na jej pustynią, osobliwie z granic siedmiogrodzkich po genueńczykach wygnanych i wygubionych ductis coloniis.

Dlatego ich zaś turcy poddanemi zowią jako od Dorsza kozaków Dorożany, że pierwszy był Bogdan hospodar który protekcyą przyjął turecką.

Z Pagul do Wikulan ośm godzin traktu tymże żłobem; stanęliśmy *na* konak nad samym Prutem 1-ma Julii dokąd przyjachał do nas Bek-murza Urumbetuł do Adyl murzy należący, iż do niego albo raczej koczowisko jako się już Nahaj aż do Prutu rozciągnął; po polach wołoskich tylko od Wikulan było trzy godziny drogi; nakarmiony i napojony z tatarami swemi przenocował i darował mu p. poseł parę pistoletów holenderskich.

2-da Julii. Na tymże konaku solennitatem visitasionis Najświętszej Panny odprawiwszy uszliśmy sześć godzin traktu tymże żłobem od południa do Berteszte.

3-lia Julii. Przez godzin siedm traktu przyśliśmy kunakiem pod Oncze, gdzie zastaliśmy kilkaset koni, ze dwadzieścia namiotów turków do Kamieńca idących z pieniędzmi i z prowiantem z Tymarów, z którymi obok na drugiej górze przenocowaliśmy.

*) 4-ta Julii dwie godziny idąc górą spuściliśmy się znowu nad Prut; jego wylewiska przez dwa mosty porządne przeszedłszy, szliśmy twardym między trzcinami

6-ta zatym Julii sprawiwszy się ozdobniej niż do Kamieńca, mijałem obóz i armatę rozległym na ćwierć mili bazarem, osypanym tłumami ludzi, przed którym w mili witał mię Jussut aga—strojno i z stroinym dworem z dzidami, oraz deklaracyą, że tenże do Stambułu prowianty curare miał.

W pół mili od obozu iterum potkał i witał Czausz pasza z Redzieb-agą szpachiów, (którzy boku Cesarskiego w boju pilnują) pułkownikiem, który także do Stambułu prowadził. Wszyscy z strojnemi dworami w pancerzach z dzidami.

Tamże potkały mię dwie kompanie szpachiów z dzidami i czorbadzi janczarski z dwiema ordami, do Stambułu przy mnie naznaczony, którzy przez obóz aż do namiotów mnie zaprowadzili, lubo i owegoż czausza janczarskiego, który mnie z Kamieńca prowadził iż o to, uchylając się z wojny, prosił—przy mnie zostawiono.

---

i łozami żłobem do przeprawy, którą przez Prut na dwoje rozdzielony dwojako znaleźliśmy; w bród większą część koni puściwszy, ciężary przez obiedwie przeprawy na łodziach pomoszczonych przemknęliśmy z wielkim strachem, iż się na brzegach pomostów ledwo karawany mogły zawiesić, dopieroż karety.

Za przeprawą stanęliśmy pod Trojany, wsią już turecką o kilkuset osady, gdzie przez umyślnego oddany p. posłowi list od Zagardzi-paszy, dając znać, że sam do obozu już ściągnąć musiał, iż Seraskier ferman, to jest emir od Cesarza otrzymał, aby się sexta Julii z wojskiem ruszał, atoli ten dzień przybyciu p. posła darować ofiarował, byle tegoż dnia stawał, żeby się wojsko nazajutrz ruszyło, że tedy z owego miejsca jeszcze było do obozu tureckiego godzin dziewięć. Lubo owegoż dnia traktem już były konie nadsłabiały i przeprawa kilku godzin wzięła, z południa dany respons, że się spieszemy i lubo po późnym obiedzie, do którego turcy przysłali lodu i ogórków przy inszym prowiancie, przyszło się ruszyć na konak za kilka godzin z wielką dla tak wielu koni niewygodą, gdzie się w pustyni wielką suszą wygorzałej, jedna studnia, na dwie kopje głęboką—obejść przyszło.

5-ta Julii. Stanęliśmy pokarmem pod Greczeste, wsią także turecką, w której wespół wołosza, turcy i tatarowie mieszkają, gdzie się z przystawami wołoskimi żegnamy i o konie, których różnym nakradziono rachujemy i kombinujemy ani dziw że ten naród regitur virga ferrea. Tamże kuchcik Jasiek zginął w lat in circa 18 i sługa doktorski, który po turecku i różne języki umiał, został.

Trakt ten wszytek od Jass dość pusty i gdyby nie Prut bezwodny choć gdzieś niegdzieś wioskę widziemy, dopiero te co pod turkami między Prutem, a Dunajem osiadły, jakoż i dziś minęliśmy Wolkaneszte od Szachczy cztery godziny chodu nader osiadłą. Chałupki jednak z chróstu pod słomą w rogach bez węgłów okrągło i niziuchno plecione i wylepione, ale ludne i w stada bogate gdzie już wftyzykami (!) palą i stosami ułożone ....chają.

Z tąd zaś od Greczeste do obozu godzin cztery drogi, a w boku jeno przez górę godzina drogi idą budziaki. Wsi to tu były olim hańskie Mechmet Giereiowi hanowi, co do Czerkies 1664 z Krymu uszedł, odebrane, teraz Aga trzyma. Na to miejsce hanowi teraźniejszemu 18 wsi nad Dniestrem od Tehyny, które po turecku Bender zowią ku Białogrodu nadane Gietli-paragoj nazwane.

Z pod Greczeste p. poseł umyślnego młodziana, p. Wydżgę z przydanym porucznikiem tureckim wyprawił do seraskiera z listem, dając znać o sobie na tem miejscu aż też i od Seraskiera przybieżał aga witając p. posła, przyniósł chustkę, wiśni i czereśni w osobnych koszykach dwa dzbanki sorbetu, baranów starych kilka i młodych kilka i chleba pszennego.

Z tamtąd, że uczęstowany i na kilka sukien różnych kolorów sukna francuzkiego darowany, odjachał.

Tamże odprawę wzięli i ukontentowanie za prace panowie przystawowie wołoscy, list do hospodara imci i drugi do imć p. logofeta. Sami zaś pomknęliśmy się za dwie mile na nocleg i stanęliśmy we dwu godzinach drogi od obozu tureckiego nad Prutem już czystym i szerokim, iż tam blizko w Dunaj wpada na polach, po których się już stada tureckie rozsypały głodne jednak, iż trawa suszą wygorzała.

Wrócili się interim od Seraskiera, którzy byli posłani z ludzkim nader responsem i tytułami p. posłowi jakie mogą być najwyższe, że go z utęsknieniem czeka i przyjmować mile będzie.

Zastałem namioty w kilku staj za obozem ku Dunajowi, między szerokiemi płotami rozbite i w lot 18 potraw ze wszytkim kredensem od Seraskiera przyniesiono i audyencyą nazajutrz na koniach, które tegoż dnia dla mnie i dla imć p. sekretarza legationis prezentował i darował deklarowano*).

7-ma tedy Julii na publicznym przyjętym dywanie niczym od Wezyra magnificencyą różną, z kąd po wzaiemnych komplementach i spytaniu się o zdrowiu W. K. M. P. M. M. i przy krótkich rozmowach, poczęstowaniu kawą, sorbetem i okurzeniem do głębszego i nierównie ozdobniejszego z imć p. starostą chełmskim wziętym namiotu. Gdzie różnie wyciągnąć i wybadać starał się contenta legationis, ale że ich evulgare nie należało, contentował się słowem, że z miłym idę pokojem, który im uczciwszy tem trwalszy, prosząc aby jako stator jego pomógł do skończenia obojej stronie chwalebnego.

Odpowiedział, że się o to stara i starać będzie, bo naród nasz kocha i waży i miałby był sobie za szczęście sam nas prowadzić do Stambułu, ale mu dłużej wojować każą, resolwował na słowo moje pod Czechryń drogę, upewniając wzajem, żeśmy w Stambule ex voto wszytko otrzymać mieli, że i zastawę lwowską bez zwłoki puszczą, i mieszczan kamienieckich oswobodzą, i wszytkich więźniów tak z bani cesarskiej iako i z galer uwolnią, byleśmy się z wezyrem obaczyli. Poznał i ojca Babinkiewicza missionarium jerozolimskiego i pytał, czemu z nim zaraz nie puścił się z pod Żórawna za Dunaj,

---

*) A zatym 6 Julii od samego konaku nieco ozdobniej wystroiwszy się niż do Jass i Kamieńca, wprowadzeniśmy do obozu między gęstymi z obudwu stron turkami. W mili przed obozem Isub aga, nieboszczyka wezyra wychowaniec, osoba piękna i rozumny, dość strojno i z dworem swoim strojnym z dzidami witał od Seraskiera p. posła prezentując się, że on że ma do Stambułu prowadzić, a tymczasem tym większe zagęszczały się z obozu tłumy tureckie, miedzy któremi jak miedzy wałami zbliżaliśmy ku obozowi. W pół mili przed obozem witał znowu imieniem Seraskiera p. posła Czausz-pasza, człowiek sędziwy na koniu strojnym i pułkownik Raszib-aga szpachiów pieniężnych z kilkąset szpachiów z dzidami, tłumy owe rugując i tym szerszą dworowi poselskiemu czyniąc ulicę, deklarując oraz, że cokolwiekby p. poseł rozkazować chciał, aby przez Czausz-paszę sprawował i że pomieniony pułkownik z tymiż ludźmi prowadzić do Stambułu dla bezpieczeństwa naznaczony.

Prezentował się także czorbadzi Abdul-Agi aga, to jest rotmistrz janczarski z dwiema ordami janczarów także do Stambulu prowadzić naznaczony.

A że czausz, który od Kamieńca i z janczarami prowadził, człowiek otyły i sędziwy, bardzo gorąco prosił, aby i jego nie odmieniano i jako starego na wojnę nie trudzono; uczynił to potem Seraskier dla p. posła. Wprowadzono nas tedy jako się zdało rogiem obozu na wielką ćwierć mili, że ani wzdłuż ani wszerz obozu przyjrzeć mogliśmy bo kładą na sto tysięcy namiotów z tym wojskiem, które się już kilka dni przed nami ruszyło, bo każdy dzień wojska dla sposobniejszego pożywienia pomykają.

Prowadzono nas tedy naprzód podle armaty, gdzieśmy widzieli kartaczów 5, półkartania i ćwierć-kartania 12, polowych dział 22, moździerzów wielkich 4, mniejszych cztery.

Namioty dla p. posła między szerokiemi płotami rozbite zastaliśmy w kiłkunastu staj od obozu po drodze ku Dunajowi i mostowi, do których wspomnieni przystawowie p. posła odprowadzili na dywan, nie bogato ubrany. Prosił ich p. poseł na obiad, ale później, bo nigdy drew i wody wcześnie nie dodadzą, a od wody daleko stawiają w tak szerokich zaś polach co i rózgi nie widać. Prosil przytym p. poseł o wiadomość, kiedy by miał posłać p. sekretarza swego do powitania Seraskiera imci, jakoż tak prędko dano znać, zarazem posłał, który bardzo mile imć p. starostę chełmskiego jako sekretarza przyjął i przez koniuszego swego, który podczas żórawińskich traktatów w Brzeżanach pierwszą był w zastawie osobą. Wzajem p. posła przywitał i przysłał mu dwie pary koszul, chustek dwie, sześć sztuczek atłasu tureckiego i na trzy suknie sukna francuskiego różnych kolorów, 4 lewkowych talerów, z których piąta część na dwór imć p. starosty sekretarza idzie i regiestrzyk jakie wydawać mają w drodze prowianty i konia tureckiego jasno-gniadego z rządem złocistym i pałaszem z wsiądzeniem aksamitnem

a jużby był otrzymał Jerusalem. Pisać zatym o to wszytko do wezyra quam efficacissime obiecał, jakoż i oddał mi list zawarty i ojcu Babinkiewiczowi osobny. Jenoż, gdy się go przed oddaniem otworzyć resolwował znalazł go in terminis generalibus. Toć pono i mój był taki. Tytuł zaś taki dał wezyrowi: „Najwyższemu Wezyrowi miejsce Alego u błogosławionego Mahometa zasiadającemu". Rozmowy zaś acz o słabości i niesprawności Moskwy, o niestateczności jednak kozaków szeroko i z westchnieniem konkludował. Siła diskurował o Ukrainie, Czechryniu, sąsiadach naszych, Dnieprze i Doroszu, jako człowiek zły;—jako nieboszczyk wezyr przestrzegał cesarza, aby mu nie ufał y życzył z Rzptą zgody. Wzaiem przypomniałem Kudak, disciplinam kozaków a zatym buntów i tej wojny początek. Przydał Seraskier, żeby teraz Rzpta miała czas odebrać swoje od Moskwy, co radził i pod Żórawnem. Natknęła się zatem induciarum religio, i że komissya cum mediatoribus consilia Rzptej otworzy.

Bankiet potym exquisitissime dany; po nim muzyka, do której synów poselskich i selectiores personas, którzy w osobnych namiotach, jako i wszytek dwór, częstowany poproszono. Godzinę i drugą po bankiecie affabilissime dyskursami trzymano, kaftany na 20 dano, i mileśmy się pożegnali, iż tej nocy zaraz się ruszył. Prosił tylko za Babonebekiem, któregom tam zastał, aby przy mnie zajachał do Stambułu czego próżno negassem, gdy i bezemnie mógł jachać.

Z Chmielnickim niewidziałem się, wzajemeśmy się tylko przez posłów powitali i, że nie nawiedził, dla krótkości czasu i ruszenia w dalszą drogę, wymawiał się.

Upominki też Seraskierowi i officerom jego jakiem rozumiał, dignitati et civilitati jego równe tegoż dnia zaraz posłałem. To jest: tacę na dwa łokcie

---

i perskim czołdarem i drugiego konia mało co nietak ozdobnego i ustrojonego imć p. sekretarzowi.

Naprzód tedy ów koniuszy i pieniędzmi i suknami i bursztynami do proporcyi udarowany i wszyscy ci, którzy jakikolwiek honor czynili, że i ów worek talerów nie wystarczył i sukien srogą rzecz się rozdało, także srebra i inszych galanteryi, bo tu czoło rycerstwa. Prędko potem przysłany obiad p. posłowi z 18 potraw i naprzód na owymże dywanie położona skóra okrągła po turecku sufra, a wszytkim osobom, których kilkanaście z p. posłem siadło, dano okrążenia z perskiej materyi o ćwierci szerokie, po turecku peskir, miasto serwet i po dwie duże chustce: jedną do ust, podlejszą do ręku, po łyżcze każdemu drewnianej, a p. posłowi dwie łyżcze z rękojeściami perłową macicą sadzonemi i przed każdym położono podpłomyk miasto chleba; takiż też właśnie we Szwecyi zażywają ludzie prości i po austeryach, jeno tym różne, że we Szwecyi lepiej wypieczone i środkiem wyrżnięte, że ich na drągach po kilkuset chowają raz w pół roku napiekłszy; tu zaś zupełne, ale miękkie, niedopieczone.

Na owej skórze postawiony stołek kwadratowy, trzy ćwierci wysoki, na nim dopiero blacha pobielana, miedziana, okrągła na dwa łokcie dyametru, po turecku sahan, z brzegami, na palec podniesionemi, na którą kłaść trzeba kości i fragmenta potraw. Na niej tedy stawiono we środku pojedynkiem potrawy, ciepłe na półmiskach na kształt jazdzow głębokich z brzegami ledwo na palec szerokiemi, takiemiż głębokiemi wierzchami pobielanemi przykryte. Niebawiła jednak żadna potrawa nad dwa pacierze, zaraz ją zbierano, a przed drugich na inszy stół, już z polska nagotowany stawiano. Sorbetu zaś dano w farfurach drobnych, trzymając je na inszych farfurach miałkich miasto tacy, którą zwykle u nas kredensują. To wszystko zebrawszy dano kawy wprzód łono odziawszy podobną, ale krótką materyą, a zaraz chustkę do ucierania podając. Potym przyniesiono na ręce wódki pachniącej, którą włosi zowią aqua di Nampha, potym dopiero kadzielniczką bardzo piękną z farfur kratą powleczoną okurzano i okurzywszy przed p. posłem póki fumare mogła, postawiono. Za którą kortezyą p. poseł officjalistom kazał dać kilkadziesiąt lewów.

szeroką, czary, puhary i sztućce z nożami, łyżkami i solniczkami złociste, bursztyny ozdobne, puzderka z flasz toczonych, sukna różnych kolorów kilkadziesiąt łokci i strzelbę ozdobną, zgoła proporcyą obozu zachowując. Mimo to: wszytkich jego officialistów od kichai począwszy, których Seraskier miewa z najwyższym Wezyrem równo, sztukami srebnemi, suknami kolorów różnych, bursztynami pięknemi, strzelbą różną. Drobniejszych zaś jako to: czauszów, odźwiernych, muzykę, namiestników, kuchnią, kredens i stajnię talerami nie skąpo kontentowałem, także officyalistów armatnych. Z osobna Zagardzi-paszy, który (teraz najwyższym Janczar-agą i †) od Kamieńca mię prowadził (i tam żegnał †) piękne także srebra, bursztyny, sukna, puzdra flasz toczonych z wódkami i strzelbę posłałem, nadewszytko ścieląc sobie do Stambułu drogę.

Tak Seraskiera, firma amicitia ubespieczonego, dextrorsum od bezorężnej ojczyzny wykierowawszy *), 8-va Julii przeprawiłem się za Dunaj,

†) Rps. Bib. Czart.

*) Nazajutrz, to jest 7-ma Julii p. poseł posłał upominki Seraskierowi: szkatułę bursztynową, którą się niezmiernie delektował, miednicę półtora łokcia wysoką, którą kupił we Lwowie, parę puharów złocistych, a miedzy niemi sztuciec z osobna zupełny złocisty, czym się także bardzo cieszył, potym czarę złocistą i drugą czarę dla syna, ale powiedział, że to nie własny syn tylko adoptivus z Candii, z turczyna jego sługi i chrześcianki, sierota po obudwu rodzicach, chłopiec w lat siedmiu, pięknego oka i komplexyi, znać też, że się w nim extraodrinarie kocha. Przytym Seraskierowi oddane jest puzderko toczone z wódką serdeczną i fuzya piękna o dwu rurach.

Kihai Seraskiera dana czara złocista, bursztynów drobniejszych kilka gatunków i sukna na kilka sukien. Podobne upominki dały się podskarbiemu, podkomorzemu i temu co ma curam namiotów, różnym agom i między nimi Azamettowi, który z Krymu przeniósł się do Turek i nadał mu tu Cesarz kilka wsi.

Barzo wdzięczen był tych upominków Seraskier, prędko potym tychże officyalistów co w drodze potykali przysłał, zapraszając do siebie na bankiet z celniejszym dworem.

Jachał tedy p. poseł na koniu darowanym i imć p. sekretarz na drugim, w bramie płotów, gdzie z konia zsiadł, od kichai przyjęty. Prowadzony na dywan bogato usłany pod bogatą i bardzo wysoką szopą, przed którą porticus, po ich języku także dywan, pod złocistemi gałkami stał rozbity i na boku dla dworu taki drugi.

Stołek dla p. posła dano materyą złotą okryty, na którym ledwo pacierz posiedział, wyszedł Seraskier z za zasłony. Osoba piękna w lat 67, ale mało siwizny, niski wzrostem, vigorosissimus agilitate w delii purpurowej, sobolami podszytej, w takiej w jakiej też i p. poseł był, co się i w Kamieńcu trafiło i dzieje się casu czy consulto.

Z wielce miłym uśmiechem et cum summa affabilitate przywitał się z p. posłem, poczęstował potym stołkiem i drugi dla imć p. sekretarza dać kazał; sam usiadł po turecku wsparłszy się na wezgłowiu złotogłowowem; których trzy po dwa łokcia wypełniły owe miejsce szrankami z balasami zawarte, z boków zaś po jednem wezgłowiu, oweż szranki zasłonione. Pytał się na zdrowiu Jkmci, potym imć. pp. Hetmanów, na powodzenie p. posła, podróże dak dalekiej drogi, wygodę pustyni, wszelką lepszą za staraniem swojem w dalszej drodze objecując. Po komplementach ab utrinque, gdy p. poseł pytał się, jeśliby się nie mógł z nim rozmówić podufnie w niektórych punktach in ordine do poparcia ś. pokoju, poprosił p. posła na sekretniejszy dywan; a zatym za oweż w tyle zasłony między insze płoty weszli, gdzie pod szopą już krótszą bardzo także piękną dywan bogato złotogłowem wysłany między takiemiż szrankami, także złotogłowowemi wezgłowiami obłożony, gdzie eadem proportione zasiadłszy pytał przez p. Dzierżka, jeśli p. poseł z prawdziwym idzie pokojem. Odpowiedziało się mu, że pax, czym magis honesta, tym magis secura, aby on, jako zaczął to święte dzieło, swoim staraniem skończył. Odpowiedział, wszelako się oto stara i starać będzie, bo naród nasz kocha i waży.

Sam miał wolę do Stambułu jachać z p. posłem, ale że mu dany do Dniepru ordynans słuchać musi, tak się jednak spieszyć chce, aby p. posła w Stambule zastał, i tam dopiero pokazał, jako naród nasz kocha, co potym siła razy przy obiedzie potwierdził, pokazując jakie ma desiderium być w Stambule, aby ozdoby, ogrody, fon-

którego żłób in universum 6922 kroków szeroki, iż jednak środkiem suchy, most od Bessarabii na palach 2456 kroków; od Dobrucza na 49 czajkach 750 kroków długi. Stanąłem nad Sachcą (1), przez którą idącemu ledwo się nie krajało ser-

---

tanny i delicye jego p. posłowi pokazać mógł, ponieważ p. poseł różne widział dwory i narody, aby osądził, że i turecki w polityce niepodlejszy. Jeśliby jednak do Stambułu zjachać tak prędko nie mógł, pisać będzie ustawicznie do Wezyra, by i każdy dzień na ułak, traktament p. posła zalecając.

Niż się z pierwszego dywanu na sekretniejszy ruszyli, poczęstowano p. posła kawą, wódką na ręce i okurzono, toż uczyniono na sekretniejszym dywanie przed objadem, tą tylko dyferencyą, że jako sobie tak i p. posłowi zawarłszy suknią sobolą nakurzać spodkiem kazał.

Siła potym było dyskursów o Ukrainie, Czehryniu, sąsiadach, Dnieprze i Doroszu jako człowiek zły, jako nieboszczyk wezyr przestrzegał Cesarza, aby mu nie ufał, jako z Rptą życzył zawsze zgody, wzajem też p. poseł przypomniawszy Kudak, et disciplinam, w której kozacy trzymani, a zatym buntów i tej wojny początek.

Przyznał to wszytko seraskier, że teraz był czas odebrać swoje, dla czego radził to pod Żórawnem.

Odpowiedziało się, że induciarum jeszcze dwie lecie od przyszłego ś. Jana, a za 18 miesięcy wszytkiego prawie chrześcijaństwa zjadą się posłowie medyować i sądzić.

W tym jeść dano illo ut supra apparatu, ta tylko dyferencya, że już nie skórę położono, ale materyą na bawełnie miąższą w wielkie kwiaty wyszywaną i bogatszy od złota apparatus.

Trzech tylko do stołu siedziało: Seraskier, p. poseł i p. sekretarz. Przed każdym z nich na deku przed potrawami położono trzy farfury, w jednej cykorya warzona miasto sałaty, w drugiej krajane ogórki, w trzeciej najgłębszej mleko zsiadłe jako w Polsce kanpust. Po jednej potrawie stawiano, których było 18, takich absolute jako wczora ochędożnie wydanych, smakiem arcy-dobrym, że żadnej od wyśmienitych polskich potraw niemasz prawie dyferencyi, albo w niektórych bardzo mała. Ciasta arcydobre jako w francuskich listeczki nie mogą być cieńczejsze, zgoła nadspodziewanie policies. Przytem sorbety różne dawano, potem wszytkim kawę, na ręce wody, z różnej każdej osobie nalewki, potem, znowu wódkę na ręce i trzeci raz okurzano.

Po obiedzie znowu dawano sorbet. Na ostatek, jako sam Seraskier powiedział sorbet ciepły, perski na rozgrzanie. Pytał potem Seraskier, jeśli p. poseł chce słuchać muzyki i przykryto już o kilka kroków przed dywanem ziemię i siadło ich pięć, dwóch z instrumentami podobnemi ale od szałamaj dłuższemi, trzeci z instrumentem na kształt fujary, ale od owych dwóch jeszcze dłuższy, których po turecku naj zowią. Czwarty z instrumentem który violą zowią, ale tokiem od naszych nieporównanie inszym po turecku kiemencze; piąty z dwiema tułumbasikami po turecku nagajow, na których samemi palcami przybijając, de facto do owych instrumentów accomodował się; grali więcej godziny.

Gdy zaś p. poseł dwakroć pytał, jeśli nie czyni fastidium Seraskierowi, pokazując, że gotów odejść, zawsze zatrzymywał mówiąc, że i do wieczora, a można-li i kilka dni radby się konwersacyą jego cieszył, pytając się coraz o obyczajach różnych narodów, a coraz ponawiając, że gdyby mógł być w Stambule, postarał by się dla p. posła o takie konwersacye i zabawy, z których by był kontent. Gdy muzyka zagrała, kazał prosić na ów sekretniejszy dywan synów p. posła, których na pierwszym dywanie częstowano z inszymi dworzanami i towarzystwem. Na osobnym dywanie częstowano młódź, aż i hajduków i dragonów z osobna tak dalece, że dano dla nich ze 200 potraw.

Winszował p. posłowi, że ma synów dorosłych; on żadnego, dwie tylko córki, jedną dorastającą, drugą jeszcze dziecinę *od* ciotki cesarza tureckiego, sułtan Murata rodzonej siostry, których lat kilka nie widział, iż go cesarz na wojnach bawi. Najprzód był podskarbim, potym w Mezopotamii po turecku Dyarbekir-paszą, potym w Egipcie, po turecku Missyrze paszą, potym pod Kandyą posłany, z Kandyi na wojny tuteczne.

Mezopotamia leży między Eufratem i Tygrem rzekami i ztąd się po grecku Mezopotamia zowie, bliższa Konstantynopola niż Jeruzalem. Lądem do Jeruzalem jadąc będzie w lewą, a w prawą Damaszek, ale Jeruzalem bliższe, bo tylko 5 dni chodu.

Kazał potym Seraskier przynieść kaftany i rozdano ich więcej trzydziestu, mówiąc: niech dwór twój zdrowi biorą, skarb to cesarski, którego sława im więcej rozda.

Przyobiecał przytem na prośbę p. posła p. Odyjowską, po którą mąż przy p. pośle przyjachał, niewolnicę u Ali-paszy, kihai nieboszczyka Seraskiera Imbrahim, w Zbarażu wziętą przywrócić.

Upewnił przytym za przyjazdem p. posła do Konstantynopola, że dadzą ferman na wypuszczenie zastawy lwowskiej mówiąc, że zatrzymania ich z naszej strony przy-

ce, płaczliwe z serajow przez ściany jak z otchłania niewolnicze słysząc głosy „Zmiłuj się!“ Zkąd o tem wszytkiem obszerniejszy z owego miejsca do W. K. M. P. M. M. dyaryusz posłałem przez p. Odyjowskiego towarzysza *).

---

czyna, żeśmy też Baru i Międzyboża niepuścili. Odpowiedział p. poseł, że w nadzieję słowa i powagi jego prosząc, aby się i teraz w to włożył. Dał tedy dobre słowa o łaskawości pana swego i szczęściu p. posła, że Porta z sławy jego bardzo kontenta.

Aby w Kamieńcu unitom ormiańskim wolno ruinę miejsca tego naprawić, gdzie nabożeństwo odprawują, efficacem curam przyobiecał. Wolny powrót mieszczan kamienieckich, których już siła wyszło, szczerze przyobiecał i restytucyą tych więźniów, których na słowo nieboszczyka (1). W restytucyi grobu jerozolimskiego asekurował z o. bernardynem sam się rozmówił, ganił, że z nim zaraz z pod Żurawna nie jachał. żeby go był do Konstantynopola wyprawił i dał mu list swój osobny do paszy.

Mile się przytem i bardzo mile z p. posłem pożegnał, mówiąc, że go chce mieć za najmilszego od tych czas brata. Przysłał przytem do namiotów chleba świeżego i znowu regestr prowiantów, na którym 80 torb obroków przypisać kazał.

Przepomniało się napisać wyżej, jako acerbe Seraskier i wszyscy insi dziwują się wyprawieniu posłów od Rzptej do Moskwy, lubo się ich declaratione uspiło, że tylko provisionaliter z sejmu naznaczeni, iż gdy determinari bez sejmu nie mogą, sejm zaś nie bywa tylko we dwie lecie, teraz nominari musieli, aby zaraz za skończeniem tu naszem traktatu upominać się ablato, do Moskwy wyjeżdżać byli gotowi.

Zdadzą się to przyjmować i być tej racyi capaces, kto jednak ręczy, nie ztąd-li zalatuje przestroga, że nam Seraskiera z Ukrainy powrotu czekać Stambule, albo quod ultimum, złożyć się rezydentem, którego ani między sobą mamy, ani in mandatis wzmianki.

Po obiedzie pokazał się p. Bobonebek, który owegoż dnia p. posła witał jako w obozie stanął i wszelką posługą się ozywa i przestroga (*vacuum*). Do Stambułu mówi, że jedzie i bronić mu tego nie można, jeśli jednak in comitatu nostro pozwolić, deliberatur, zwłaszcza gdy nie było czasu wyrozumieć, co go tu przygnało; włożono też nań kaftan, ale penultimo loco.

Skarżył się a nomine na niektóre w Polsce osoby, ale że u stołu trudno go było za język ciągnąć, twierdzi jednak, że wszytkie swoje dolegliwości miał podać per supplicem libellum Jkmci w Żółkwi, prosząc o przyczynę do Jkr. mci o protekcyę w materyi.

Między owemiż płotami, gdzie dywan sekretniejszy, stały dwa rydwaniki, taką modą jakie się pod Chocimiem wzięły. Tegoż dnia samym wieczorem przyszedł list od hospodara imci wołoskiego, że listy poselskie do Śniatynia odesłać kazał i niewolnikom od Szerem-beja dał konwój. Curam naprawy kościoła rzymskiego p. Kinarskiemu zlecił, i oo. Jezuitów, gdy się do Wołoch wrócą, funduszom et exercitio fawor i protekcyą przyobiecał i puszkarzów trzech uwolnił, za co p. poseł, nim się ruszył z obozu, listownie podziękował.

Seraskier imść 8-va Julij od północy z całem wojskiem ruszył się ku Tehinie (2) z Zagardzi-paszą, na ten czas polowego Janczar-agę, który przy p. pośle z Kamieńca przyszedł i teraz z osobna od p. posła pięknemi sztukami srebrnemi upominkowany, z armatą dniem przed sobą ruszywszy.

Siedm konaków będzie miał do Tehiny, od Tehiny do Czehrynia 20 konaków ma rozpisanych.

Kładą wojska in duplo niż było pod Żórawnem, ale choćby i tyle, my go sądzić nie możemy bośmy go w polu nie widzieli, prócz srogą moc namiotów i lud gęsty.

Prócz Seraskiera, jest jeszcze jeden Achmet-pasza, przed którym trzy buńczuki noszą, ten to co w Missyrze bunt był podniósł; kazano mu dać 1800 worków za pretensye ziemi i skarbu, którą do niego mieli; zapłacił i wolny. Jeszcze nie znajomy.

Innych paszów, co po dwa buńczuki przed nimi noszą, jest 8; bejów 20; twierdzą zaś, że Czarnym Morzem w Dniepr iść ma 12,000 janczarów.

O Czehryniu rozumieją, że się bronić będzie, my w dyscursach wątpili.

Chmielnicki nie widział się z nami, nawet ani obesłał p. posła. Niebyło też czasu p. posłowi w owym jednym dniu około tego się zachodzić, zwłaszcza gdy się o północy ruszył. Jednakże imć P. Rybczewski, komornik lwowski, za nim wyprawiony.

Astamatego nie zastaliśmy w obozie; do Jass pobieżał na Berlad, a syna jego wzięto invitum z Jass do Stambułu.

*) 8-va Julii ruszył się tedy p. poseł za Dunaj z przystawami swymi. Most przeszedłszy, wozy szły polem, a sam p. poseł przez Szachcią (*Isachci*) obrócił.

10 Julii. Ruszywszy się ku Stambułowi drugim dnim stanąłem pod Babą, ([1]) gdzie świeżo casu czy fato dwóch imamów, co miasto dzwonów do meczetów zwoływają z wież różnych szyje połomali, a trzeci w wilią przyjazdu mego *).

Miasto nie zawarte, małe, ale gęsto nasiadłe, ulice ciasne, że ledwo koniem miejscami przejedzie; domy drobne, pod słomą, znać na chróst wylepione, niektóre z muru ale bardzo małe, atoli pod dachówką żłobkowatą, którą tu robią; kominy wszędy murowane nad dachami wysoko, dachy nader płaskie. Dwór ze wszytkich jeden utcunque budowny, gdzie stał Cesarz pod Kamieniec idąc, et conservatur w tejże naprawie. Zamek nad Dunajem o czterech basztach, niż Chocimski mniejszy. Łaźnia przy zamku murowana, którą przystawowie p. posła poczęstowali, ale się wymawiał. Mury białe, wysokie mieszkania niewidne; meczety dwa strukturą piekną; przy każdym wieża tak cienka, że nierozeznać z daleka – czy komin, czy kolos.

Leży to miasto a pede collis ad verticem, zkąd zda się pozorne. Kramów dosyć, ale ubogich. Niewolników znać pokryto, bośmy nikogo nie widzieli. Podwórza, ut plurimum—wysoko chróstem ogrodzone, i uciernione z małemi do siebie fortami. Grunt naokoło nierównie od wołoskiego podlejszy; trawy próżne, czy z płonności, czy z suchości; góry o mile skaliste jako i brzegi Dunaju, nie nazbyt przecie wysokie, bukowiną okryte.

Dunaj pod samym zamkiem i miastem nie szerszy sam w sobie od Wisły pod Zakroczymem, może być, że głębszy, bo kęp na nim nie widać.

Wprawdzie jezioro jest, nad którem stał obóz, który od Dunaju separat szeroka peninsuła; ale, że się niżej mostu z Dunajem łączy, zda się i jest jak jedna woda; jakoż z wiosny z wielkiej części ją zalewa zkąd mostu wszytkiego 3206 kroków, to jest mostu od Polski na palach, najwięcej trzy łokcie wysokich, 2456 kroków, mostu na czajkach z 750 kroków. Peninsuły między mostami piaszczystej, której snadź woda nie zalewa, bo mostu niemasz, 3716 kroków—in summa żłobu w Dunaju wszytkiego od góry do góry 6922 kroków. Barek zaś pod mostem 49, most z poręczem 12 łokci szerokim barki też tylko pyzkami za poręczem dłuższe, które na zimę zbierają z obu końców mostu bramy drewniane przy których Useim-pasza zostawiony w małej liczbie.

Statków na Dunaju krótszych i węższych od naszych szkut widzieliśmy ze 30 zupełnie dachem nakrytych, pod którem zboża sypią o jednym maszcie krótszym i cieńszym niż u szkuty, a dopiero na grzbiecie wszytkiego dachu pomost, na którym wyplecione z chróstu budy dla gościa albo czeladzi po 18 — 16 — 14 u tych statków. Mimo statki prowjantowe zastaliśmy sześć statków po 16 wioseł, ale małych; także z chróstu wierzchem wyplecionych pod płótno bez masztów, także z zagrodzeniem in puppi z balasów czerwono malowanych, któremi się ludzie z miast do miast przejeżdżają, jako do Smailu (*Ismailu*) z tąd 6 godzin drogi miasto od Szachczy większe i budowniejsze, ale zamku niema. Z Smailu do Kiliji ([2]) 8 godzin drogi, miasto małe, ale zamek od tutecznego potężniejszy. Na każdym z tych statków było po 3 działka, z których dali salwę zbliżającemu p. posłowi pono w nagrodę, że jej w obozie nie dano, o co gdy się natrąciło żartem, iż znać prochu ochraniają, odpowiedzieli, że nie mają zwyczaju dział zapalać w obozie, tylko przeciw nieprzyjacielowi i choćby sam cesarz przyjachał salwy dla niego dać niemasz zwyczaju. Pod Szachcią 9-na Julii przestaliśmy nietylko zgłodniałe (w obozie, gdzie bardzo trudno było o siano) odpasując konie, ale i listy do Polski gotując.

*) 10 Julii ruszyliśmy się pod wieś Katała nazwaną pod skalistemi górami chróstami dębowemi, niskiemi i rzadkiemi pięć godzin drogi, grunt nierównie od wołoskiego podlejszy i suszą wypalony.

11 Julii przyszliśmy pod Babę (*Babadah*) godzin cztery drogi odkrytszemi polami; szeroko nad miastem wysadzone pole sine arte włoskiemi orzechami, których i nad Szachczą po polach widzieliśmy niemało; z góry ujrzeliśmy Czarne morze, drudzy zowią rozlewiskiem Dunaju, iż słodka woda, już się jednak z Czarnem morzem łączy. Miasto dość wielkie, długie, między górami w niskim dole leżące. Droga przed nim o kilkoro staj, jako i przez wszytko mjasto wielkim kamieniem na kształt ciosu i kwadratów wysadzona, środkiem na kształt rynsztoku. Murowanych domów w nim niemało i siła pod dachówką. Meczetów cztery z cienkiemi wieżami, podwórze obmurowane z małemi fortami; niewolników niemało, gdzie z Rozania jednego p. poseł wykupił. Ozwała się w tem mieście niejaka Słotwińska, dość strojna, pokazawszy się żoną któregoś turczyna i że już okupu nie potrzebuje, krewną się mieniąc imć p. Dzierżka. Ozwała się także p. Węglińska pytając o męża, Grocholska z domu, w Tarnopolu wzięta, dla czego uprosiło się Kadego sędziego tamtego miejsca, który p. posła w pół miasta witał, żeby wszytkich niewolników kazał spisać i p. posłowi regestr ich odesłał w wilię przyjazdu p. posła.

Z pod Baby stanąłem pod Bazarczykiem [1], w którym Cesarz z pod Humania wracając zimował, Wezyra przed sobą w Babie, przed Wezyrem Seraskiera zmarłego w Sachci [2], przy moście, zostawiwszy. Z pod Bazarczyku drugim

---

Dwóch imamów, którzy do meczetów miasto dzwonów zwołują z wieży spadli i casu czy potento pomarli, trzeci nazajutrz w dzień przyjazdu p. posła z ganku tejże wieży jako pospólstwo mówi ledwo co zatkawszy sobie uszy jedno słowo zawołał odczegoż tegoż zrzucony spadł na ulicę, szyję złamał i kości pogruchotał, jeszcze świeżego trupa ludzie p. posła na oczy swoje widzieli i przez tłumacza o tej historyi prawili.

Za Babą w równej mili most murowany, przez mały potoczek przeszedłszy zaczyna się Dobrucz, droga zrazu skalista, a lubo miernie, przecież górzysta.

12 Julii Babę przeszedłszy w godzin cztery stanęliśmy pod wsią Muffukustati nazwaną, na łąkach, którycheśmy już byli tak dawno przegłodnieli idąc wszytko gruntem od suszy wypalonym i w wielkiej części kamienistym.

13 Julii przez siedm godzin drogi, pod wsią Inanczary rzeczkę maleńką przez wielki most murowany przeszedłszy stanęliśmy, pod którym znaleźliśmy tyle karpiów, że się wszytek dwór niemi obszedł, znać z owego wylewiska Dunaju co go drudzy morzem zowią, któreśmy zawsze w lewej ręce widzieli po wielkim dżdżu, wyszły były pod wodę.

14 Julii. Przechodziliśmy wieś Staserwerdy tatarską, gdzie w polu pod rozbitym namiotkiem dali dla nas obiad dość przystojny, potraw 12, mało co podlejszych niżeliśmy ich jedli w obozie. Notandum, że na Dobruczu jest 200 wsi tatarskich, miedzy któremi tymarów 130, z których po jednym koniu wyprawiać powinni na wojnę; ochotnika jednak i po kilka tysięcy wychodzi.

Tamże widzieliśmy młyn wietrzny nakształt naszych, ladajako sklecony o ośmiu skrzydłach, niziuchny, kamień jako w żarnach chłopskich maleńki.

Tegoż dnia stanęliśmy pod Karasowem, miasteczkiem niemałem, od którego stanęliśmy w pół ćwierci mili nad jeziorem Karasu, znaczy się „czarna woda", lubo w tym jezierze mętna, ale biała. Więc, że Dunaj jakoby w prawą niemal równo z niemi w górę idzie, tak, że od dzisiejszego noclegu tylkośmy go dwie godziny w prawą mieli, gdzieśmy jego wylewiska jako morze widzieli, z górą przez to jezioro na wiosnę dzieli się także i w morze wpada. Z Karasowa effendi t. j. sędzia tamtego powiatu, na posła w obozie z swymi kolegami, między którymi jeden był, który nieboszczykowi wdzie ruskiemu Lanckorońskiemu [3] służył i był podczas obsidii Warszawskiej brat rodzony Azamet-agi, o którym się wyżej przy relacyi o Seraskierze pisało. Osoba piękna, ale po polsku zapomniał. Między inszymi discursami, tenże effendi p. posłowi powiadał, że się tam zima u nich zaczyna na Kassima po naszemu Dymitra, a schodzi ostatnia zima in Aprili, dla czego in Aprili siać poczynają, rzadko w marcu dla zimna wielkiego, z bliskiego Czarnego morza i takie temperamentum po wszytkiej Dobruckiej ziemi aż do Bałchanów. Za Bałchanami zima poczyna się w grudniu, a schodzi w lutym.

15 Julii. Przez 6 godzin drogi przeszliśmy Usunaliciary, stanęliśmy pod jeziorem niemałem, którem Dunaj z góry nawścież wylany ut supra przechodzi do morza, gdzieśmy srogie stada żórawi zastali, a po wszytkich jeziorach rozmaite ptactwo i kaczki czerwone. W pół mili od Karasowa przeszliśmy wały na ćwierć mili, prostą linią idące, twierdzą, że króla polskiego i węgierskiego, który pod Warną zginął, dość wysokie już jednak fossy zalazły, które snać z obu boków nierówne, jednak głębsze od Dunaju.

Po drodze mieliśmy wieś Bulbuller, po naszemu Słowik nazwaną, chatki nader ubogo plecione, dwór jednak murowany o dwu piętrach pod niskim dachem dachówką okryty, podwórze szeroko obmurowane, takie i obory, forta tylko do podwórza przez baszteczkę, nad murem cierniem położoną. Pan jego zowie się Sylister-alay Bisumer-aga. O drzewo w całym Dobruczu nader trudno, tak dalece, że siedm dni po nie jachać trzeba, kto go chce mieć chyba z za morza kupi, dokąd kilka mil.

Aleć i o wodę bardzo trudno, tu i owdzie w kilku godzinach mały potoczek, na którym młyny murowane, albo od jezior do jezior kilka godzin drogi, albo studnie dość głębokie, ale rzadkie.

16 Julii. Stanęliśmy pod wsią Kurnale, między najgęstszemi w owym kraju jadąc siewami i widzieliśmy zaczęte żniwo, równiny wielkie.

17 Julii. Stanęliśmy pod Hadżimusty wsią także turecką brata rodzonego nieboszczyka Wezyra [4], gdzie meczet piękny nowy i z wieżą zmurował i murem szeroko obwiódł. Zmurował i austeryą, to jest szopę szeroką, w której we dwa rzędy idą słupy pod belkami, a w ścianach z obudwu stron gęste kominy i przytyk na kształt ław dla skłonienia gości.

dniem stanąłem pod miastem wielkiem Prawadyą [1], która między górami wysokiemi z gładkiej skały leżąc zda się jako Termopile od Bałchanów. Tam chrześcian niemało et ritus latini exercitium z przywilejem raguseorum, tamże i ormianom wolne zastałem, et publica solenitate duchowieństwa ze mną będącego uszanowawszy pixidem pro venerabili, której nie mieli, curavi.

Pałacyk samego Dyfora murowany, podwórze małe, z wrotami nie wielkiemi, sad obmurowany, za sadem ogród ogórków, drobny, chróstem ogrodzony i ocierniony i w nim kilkadziesiąt pszczół w ulach gliną oblepionych, na ziemi postawionych. W boku ozywać się poczęła niewolnica z Mohylowa, ale jej mówić nie pozwolono. Spodkiem pod wszytkim budynkiem stajnia, i w niej źrebców dwuletnich kilkanaście. Na wierzchu przeciw sobie dwie izby z wąskiemi i niskiemi drzwiami, a między niemi miejsce na dywan. Przed tym wszytkim sień długa bez ściany od podwórza, w obydwu jej końcach miejsce na dywany. Przed tym wszytkim budynkiem z podwórza ganek wąski, w którym i wschody wąskie, w jednym rogu ganku altana bez ścian na koło z podwórza i na niej dywan wysłany, na którym p. posła kawą częstowano. Przed altaną sadzawka z ciosanego kamienia, trzy łokcie nad horyzont wyniesiona, pełna wody, którą fontanną w rogu sine omni arte nalewa; a diforo (?) drugą rurą wodę lejąc. W kilkunastu staj pałacu pałacyk drugi murowany kihai tegoż pana. Wina w tej wsi dosłał dobrego.

18 Julii. Stanęliśmy pod Bazarczykiem (*Bazardżyk*). Miasteczko piękne, także w cios wybrukowane, ulice wąskie, domy pod dachówką, meczety w nim trzy i pałacyk nieszpetny się widzi, gdzie Cesarz zimował z pod Humania się wracając, pod który czas nieboszczyk wezyr zimował w Babie, a Seraskier nieboszyk Imbraim w Szachci. Pod Bazarczykiem najpierwsze widzieliśmy jesiony nakształt cyprysów wyrosłe. Effendi miejsca tego witał p. posła i z kolegami swemi w obozie.

19 Julii stanęliśmy przez ośm godzin drogi pod wsią Kozłodzią uprzykszonemi drobnemi chróstami, między któremi widzieliśmy gęsto rostące, a dzikie wino jako chmiel w Polsce.

20 Julii przez cztery godziny stanęliśmy pod Prawadyą, miasto między wysokiemi nader górami Termopole nazwać się może, ale niezawarte; od wszytkich pierwszych większe i piękniejsze. Meczetów w niem 8, najwięcej pod kopułami ołowiem okrytemi, także i wieże. W oczach p. posła obywatele tameczni dość gromadno w pole wyjachawszy, który honor i we wszytkich inszych miasteczkach czynią, nawet we wsiach gdzie Turcy mieszkają. Witał potem w obozie p. posła i praesbiter rzymski z niektóremi owieczkami swemi, katolikami kupcami z Raguzy jako i sam rodem Witali Kamieńczanie, o drugich po inszych dalszych miasteczkach opowiedając bardzo zubożeni. Dał im tedy p. poseł 10 talerów na kursora, aby i drugim dali znać, żeby się do Polski za szczęśliwym skończonym traktatem gotowali i ulżywali.

21 Julii. Dzień cały znudziliśmy pod Prawadyją, wozy i koła naprawując rzemieślnikiem rzadkim, mało co umiejącym i leniwym, niezmiernie drogim, gdy od samych karawanów i ich koni kowania, trzydzieści kilka talerów p. poseł dać musiał, bo jezne i od inszych wozów już dawniej były pokowane. Tegoż dnia p. poseł w mieście nabożeństwo odprawił publice; kaplica siedm łokci szeroka, ze 12 długa, w sklepie ciemnym z ciosu murowanym i zasklepionym. Sień przed nią trochę krótsza, ganek po jednej stronie dla ludzi, mieszkanie naprzeciwko dla kapłana i studnia przed kaplicą domurowana w podwórzu, do którego wejście wąskie i niziusieńkie, aby konie wchodzić nie mogły. Uliczki tak ciasne, że ledwo jednym koniem przejedzie. Po nabożeństwie trumienkę z relikwiami od ojca św. nadaną resacravit imć xdz biskup ormiański i procesyą z nimi publiczną po owym podwórzu odprawiliśmy. Aże pixidem do najśw. Sakramentu niemieli, skąd go i niechowają cum periculo chorych, koszt na zrobienie pixidis, p. poseł kongregationi zostawił z obligiem, aby po powrocie gotową zastał.

Ztamtąd p. poseł wizytował i kościół ormiański, ciasnemi nader uliczkami, większy wprawdzie miejscem od rzymskiego, ale ochędóstwem i porządkiem nierównie uboższy. Gdy powracał p. poseł, czekali na niego pp. tureccy i zaprosili do pałacyku Nalil-agi, człowieka lubo w 80 lat, bardzo grzecznego i wesołego, weście do pałacu z sadu miernego o kilkunastu drzew, obmurowanego. Dywan w pałacu, bogatemi wezgłowiami złotogłowemi wysłany dwojaki, na kształt alkowy, gdzie p. posla i ze wszytkiemi dworzany, dobremi potrawami dość pięknie częstował. Środkiem miasta idzie rzeczka, która, że mała, niema przezwiska, na niej mostów murowanych siła, i krynic murowanych siła. Tu się kończy Dobrucz i kraj Silistryjski. Nad Prawadyą zamek stary na wysokiej górze i skale, w którym jedna tylko baszta, przed nią brama, a do bramy

Zastałem tam i kamieńczan zubożonych siła i o drugich po wszytkiej Rumelij, Albanii i Illiryku rozwiezionych, których na dziesięć tysięcy z Kamieńca wyprowadziwszy morzem w te seraje spławiono. Dowiedziałem się i według możności dałem koszt, aby się do kupy zbierali, spodziewając się żem im miał powrót wolny do ojczyzny uprosić, com przecie, ale aż w rok wyżebrał. I z łaski Bożej wszyscy kto przeżył i z duchowieństwem swoim na wolność wyszli, ale sub titulo, że do Podola, bo do Polski, jako już swoim z traktatu buczackiego poddanym, żadną miarą niepozwolono.

---

most. Na drugiej górze od zamku wyższej, leży wieś nakształt miasteczka, samych Greków. Dysder-kiëj nazwana, gdzie rzemieślnik rozmaity, i fontanny i krynice, lubo na tak wysokiej górze.

W bok Prawadyi przez sześć godzin drogi, leży Warna, miasto nie małe, grób niegdy króla polskiego i węgierskiego Jagiellonidis, czego na pamiątkę tenże sułtan turecki, dwie kolumny marmurowe wystawił, jedną wyższą, drugą niższą. Port morski przy tym mieście wielki i bespieczny, żeby się i tysiąc okrętów zawrzeć mogło. Tam się snać król posiłków chrześcijańskich spodziewał.

22 Julii. Prawadyą środkiem przeszedłszy; a za Prawadyą blisko dwóch godzin między górami otworzyło się pole, mało co górzyste, gęsto na chleb robione, i stanęliśmy w sześciu godzinach pod wsią Kieprykuj (*Kiupry-këj*), jako się po turecku zowie „nad mostami".

23 Julii. Weszliśmy między Bałchany niezmiernie ostrą drogą z drobnego kamienia jako żłobem idąc, między wysokiemi górami i chróstami i lasami. Żadnego jednak drzewa budynkowego nie widząc prócz drobnej buczyny, grabiny i chróstów, gdzie jedną rzeczkę przechodziliśmy 58 razy, niezmiernie kamienistą. Dużo się kół po tak ostrym i gęstym kamieniu nadszamotawszy; w siedmiu godzinach stanęliśmy na miejscu Altmisz-Geczył, to jest po turecku „60 przechodów", albo jako inaczej zowią środkiem Bałchanu—Cienge-Balhan.

24 Julii. Wyciągnąwszy się na wierzch Bałchanów ostrym także kamieniem i coraz na wyższe góry wychodząc, ale już nie tak przykre i nieznacznie tu i owdzie spuszczając się miejscami, równą drogą, miejscami kamieniem ostrą w dziesięciu godzinach ściągnęliśmy do Haydos (*Aitos*), miasteczka o jednym meczecie, pominąwszy wieś Nadyr i Rusbakir, gdzieśmy dwiema godzinami krótszy mieli mieć konak, a to z rady przystawów szliśmy na dalszy; spiesząc jaknajbardziej i skracając tak uprzykrzone drogi. W Haydos immediate przed przyjazdem naszym, orzeł biały z pół kopy gęsi nabił, któreśmy jeszcze po różnych miejscach widzieli, zwłaszcza, że nas z kanikułą niezmierne objęły gorąca, jakich w Rzymie niemasz większych, z jakich i ludzie chorują i konie słabieją, a i wozy, osobliwie koła się rozsypują. Pókiśmy byli blizko morza, wiatry nas jakokolwiek chłodziły, i kilka nocy przed Prawadyą było tak chłodnych, że się aż rosa nakształt szronu bielała. Jakośmy jednak Bałchany przeszli topniejemy gorącem, zwłaszcza bardzo rzadko krynice znajdując.

Tamże minął nas ułak od Seraskiera do Porty, od którego zasłyszeliśmy, że syna hańskiego, Moskwa i kozacy gromili koło Dniepru.

Nadyr i Rusbakir nie dochodząc Haydos, pokazano nam w boku kilkanaście wsi, w których ze 30, sołtanów z familji Gierejów mieszka, collateralium Mahmet Giereja hana, który w Turkach umarł 1664, uchodząc mauzolowany z Krymu, wielki polski przyjaciel, jakoż sukcesor jego dał się *po*znać Rzptej, zniesieniem wojska pod Brahiłowem. Ruinę tę sprawił mu u Porty syn, Seferkazy-agi kanclerza jego, którego z pewnych diffidencyi kazał był zabić, gubiąc i cały dom jego, tylko się syn starszy Czarnem Morzem salwował. Z Haydos ruszyliśmy się od południa jakokolwiek wozów połatawszy, spodziewając się za cztery godziny znaleść gdzie wodę, jakoż w godzin dwie nad wodą miernym rowem na młyny prowadzoną, w polach na chleb dobrze zarobionych, znaleźliśmy wielkie stada bawołów w błotach chłodzące się, ponurzonych pod wsią Jangikiuj (*Jangi-kiëj*) nazwaną. Potem cierniem przez godzin cztery przyszliśmy do wsi Rusekattr nazwanej bułgarskiej, ale konaku nie zastawszy, znowu dębowemi chróstami ciągnąć, musieliśmy aż do północy pod Karabunar, wieś także bułgarską, zkąd 12 godzin tego dnia jednym cugiem iść musieliśmy, a zatem nie tylko konie, ale i bawoły w podwodach po drodze zdychały. Wstydzili się tego turcy, zwłaszcza gdy nas manowcami po owych chróstach prowadzili, ale nie stało za nasze, gdy dotąd wozy i karawany po chróstach zbieramy i próżno tu dzień dzisiejszy z tak wielką szkodą w wozach i rzeczach naszych trawimy, czego byśmy byli przy łasce bożej uszli, gdyby był ten czas, który tu dziś próżno trawiemy, na dwoje rozdzielony. Nadewszytko, że nam w tym nocnym trakcie trębacz zginął Sebastjan i dopytać się o nim nie możemy, lubo wszelkie

Od Prawadyi w 6 godzinach leży Warna, port z tego boku na Czarnem morzu najsławniejszy, na zimowanie *był* by tysiącu okrętów bezpieczny;—grób ś. p. Vladislai Jagiellonidis, króla naszego i węgierskiego, którego nie tak Amurat, jako societas belli sacri niedotrzymana i hetmana Huniadis pierzchliwość, który się potem królem węgierskim uczynił, zgubiła, za co mu Porta duplicem colossum marmurowe exercit. Z pod Prawdyi jednym dniem stanąłem pod samemi Bałchanami. Bałchany dwiema dniami przeszedłem, z skał i pniów i wszelkiej zawady na przejście Cesarza i sołtan jego z pocudem teraz na wiosnę, gdym powracał, uprzątnione i zrównane, jeszcze jednak na ówczas ostremi. Dotarłem do Haydos *(Aitos)* miasteczka, od którego w mili cieplice na całą Grecyą zawołane. Z pod Haydos Eschipolis, olim sławne miasto greckie na wysokich i ostrych skałach w prawo zostawiwszy, w pięciu dniach stanąłem pod Kierkielis *(Kyrk-kielis)* miastem od 40 olim kościołów greckich rzeczonem, drogą

---

staranie turcy pokazują. Ta tylko wiadomość, że do pewnej wsi na wino wstępował, a już się go też kilka dni przedtem ledwo dotrzeźwiono, gdy pijany z konia szwankował. Z tej wsi pop bulgarski i z ludźmi, także dwaj czerncy pana posła witali z niedalekich monasterów i kontentacją wzięli.

26 Julii. Srogiemi znowu i ostremi Bałchanami, mimo Eschipola zamek dawny, stary, grecki przeszliśmy przez 6 godzin drogi do wsi dość obszernej Fakelar nazwanej bulgarskiej, przy której winnice nakształt węgierskich wysadzone piękne barzo.

27 Julii. Stanęliśmy pod Kvanle, wsią bulgarską. 28 *Julii* pod wsią Erycle.

29 Julii. Przyszliśmy pod Kierkielis (*Kyrk-kielis*) miasto po grecku od 40 kościołów nazwane, gdzieśmy już z łaski bożej od Prawadyi zaczęte Bałchany skończyli; i lubo kamieniem ostrą i równiejszą już jednak drogą idziemy. Kierkielis miasto wielkie i ludne, murowane, daleko jednak od Prawadyi podlejsze, przecież w nim meczety ołowiem okryte. Effendi jego w kilkudziesiąt koni dość strojnych i dobrych na pół mili przeciw p. posłowi wyjachał. Stanęliśmy między orzechami włoskiemi, za miastem, któremi pole dość szeroko wysadzone, zastaliśmy i migdały po drzewach, lubo nie ze wszytkiem dojrzałe, jako i włoskie orzechy. Po rowach między cierniem widzieliśmy także rostące dzikie figi. Arbuzów wielkich nanoszono p. posłowi i malonów dwa, gruszek bardzo dobrych i wino zielone w mieście piękne zastaliśmy węgierskiemu równe, oko po szostaku. Witali p. posła ubodzy Kamienczanie, twierdząc, że ich w tem mieście jest na 1000 dusz, z Konstantynopola tam przysłani, dokąd byli morzem zaprowadzeni, insi tułają się po inszych miastach za pożywieniem, lubo ich jednak na 10,000 wyprowadzono z Kamieńca, teraz wątpię żeby się ich 2000 znalazło; nie skarżyli się jednak na turków, żeby krzywdę mieć mieli, owszem płacą gdzie kto komu robi. O wolne do ojczyzny puszczenie prosili p. posła.

30 Julii. Tamże dzień cały pod Kierkielis przestaliśmy, wozy naprawując i konie kując; gdzie od Wezyra Achmet-aga przybieżał pytając się o powodzeniu p. posła, żadnego jednak listu do p. posła nie przyniósł. Jednakże p. poseł z listem do Wezyra i *do* imć p. Modrzejowskiego swoich wyprawił, t. j. imć p. Proskiego ([1]) kapitana gwardyi swojej i p. Boima ([2]) z tłómaczem dobrym, o przyjęcie wjazd i gospody znosząc się, wspomnionego agę dobrze udarowawszy, wezyrowi posłał kałamarz wielki o kilkudziesiąt grzywien. Tamże pod Kierkielis ozwała się nam Regina Piasecka, za pierwszej wojny Chmielnickiego wzięta w Sniewie (?), matka jej była Zofia Jastrzębska, brat jej Teodor, siostra Anna, druga Maryanna dostała się na dwór nieboszczyka starego Wezyra, z tamtąd dana starusieńkiemu turczynowi, z którym tu żyje i barzo z niego kontenta, mówiąc, że mi matką i ojcem, gdy mi na niczem nie schodzi. Córkę wydała za chrześcijanina, lubo poturczonego, z pod Lublina rodem, który służy u Imbraim-paszy, koniuszego cesarskiego.

Ultima (*31*) Julii stanęliśmy w pięć godzin drogi w miasteczku Jahna nazwanem, greckiem, gdzieśmy widzieli krynicę, słuszną rzekę z kamienia płynącą rzecz bardzo niezwyczajną, pstrągów pełną. Tamże witali p. posła czerncy z insuły Padmos, gdzie Jan św. ewangelie pisał i z tej jaskini gdzie miał swoją celę, kamienia trochę darowali. Mieszka ich tam 200 na samej jałmużnie, od Jeruzalem 6 godzin drogi, płacą na rok haraczu od siebie i miejsca 3000 talerów. Na obiedzie u p. posła byli, potym jałmużnę wzięli, pierwszy raz na tym miejscu jedliśmy wino w gronach, które dość wielkie, i dojrzałe, i słodkie.

i górami, acz od Bałchanów niższemi, nierównie jednak ostrzemi, za któremi się już srogie gorąca, figi i migdały odkryły. Tam witał mnie od wezyra Achmet-aga, ale bez listu, z którym dobrze udarowanym wyprawiłem wzajem siostrzeńca mego [1] z p. Boimem kihają dworu poselskiego z upominkami znacznemi i listem do wezyra. Od Kierkilis (*Kyrk-Kilisse*) [2] gdziem przez dzień po tak ostrym kamieniu i upałem kanikuły rozsypane koła łatał, w sześciu dniach stanąłem pod Czatałdzią [3], gdziem miał obvium siestrzeńca mego z ustnym tylko od wezyra za upominki przez regis-effendego komplementem, iż infra dignitatem rozumiał, listem respondere posłowi, nadto z emirem abym w hanie stanął i tam się zawarł, o którego duszności, ciemności, ciasności i swądach słyszałem zadumiany.

1-ma Augusti. Przez miasteczko Bunar-Isar (*Bunar-Hissar*) [4] od krynicy nazwanego, wielkiej, pięknej, bo tak krynicę po turecku zowią z ciosu wymurowaną i pstrągów pełną, jachaliśmy na konak za siedm godzin. Nad tem miasteczkiem są rudera starego zamku i jeszcze trzy baszty stoją. Snać w tem miasteczku olim patryarcha mieszkiwał, czym się do Stambułu przeniósł i teraz to miasteczko dość ludne – niemal wszytko grecy. Na konaku drugie znaleźliśmy miasto także olim greckie, zrujnowane, wielkiego i potężnego znak kiedyś zamku na górze, ale miasteczko teraz podłe, domy niziuchne, choć murowane, cale turcy w niem mieszkają, mało greków Wiza (*Wisa*) [5] nazwane, tu snać paszy rumelskiego była rezydencya. Od tego miasta do Czarnego morza w lewą rękę dwa dnie chodu, a w prawą rękę także ad mare Mediteraneum dwa dnie chodu, a do Konstantynopola pięć jeszcze konaków. Mogił nie małych pod tem miasteczkiem in planitie 14, w lewą góry niemałe, w prawą pola stoczyste. Koło ogrodów najznaczniejsza kultura i winnice wielkie, piękne, szerokie, ale w polach urodzaje bardzo złe i rzadkie; skarżą się ludzie, iż słońce wypaliło, iż deszczu przez 4 miesiące snać nie mieli, który z nami dziś przyszedł dość obfity. Fig dzikich nad drogą, jak u nas ciernia.

2-da Augusti. Pod miasteczkiem Szaray (*Saraj*) [6] nazwanem w pięciu godzinach stanęliśmy drogą kamienistą, ostrą, domy jako i gdzieindziej murowane, niektóre też pałacyki, meczet jeden z wieżą, gdzie się ozwała żona Pawła Łogoszowego *u* xcia imć hetmana [7] w Zbarażu wzięta i tu od swego pana za niewolnika wydana.

3-ia Augusti. Dziesięć godzin drogi szliśmy jednym cugiem polami, kamieńmi ostremi, pod wielkiemi od Czarnego morza górami, nostatek z wysokich gór spuszczając się w żłób pewny małej rzeczki, którym o dobre pół mili idąc weszliśmy do wsi Chestermer nazwanej, gdzie najwięcej mieszka turków i meczet z wieżą, gdzie konak odprawiliśmy.

4-ta Augusti. Po nabożeństwie ruszywszy się, we dwie godziny ujrzeliśmy Białe morze, z pól wyniosłych pod Tener, wieś grecką, w której pałacyków kilka i ludzi kupieckich, gdzie i konak mieliśmy w żłobie między wyniosłemi górami do morza idącemi, mając na godzinę jazdy pod Sylibryą [8] miasto znaczne i port nad morzem na trakcie z Adryanopola do Konstantynopola w sześciu godzin leżące. Na tymże morzu odkryła się jeszcze wczoraj insuła Chesistai, na której jest miasto Bursa, dawniej zwane Ephesus (!), gdzie teraz najwięcej kobiercy robią. Koniom odpocząwszy jeździliśmy do morza, od którego w pół mili mieliśmy w prawą pałac cesarski z wieżą i ogrodem we wsi (*vacuum*) do której na małej i teraz suchej, a chyba z wiosny przeprawce, most z ciosu murowany, na kilku arkadach i groble z obudwu stron wybrukowane. Nad brzegiem morskim na 32 arkadach z ciosu murowany 600 kroków długi most widzieliśmy podobny jako pod Bononią na Renie małym. Grobla przed nim z obudwu stron także równym ciosem wybrukowana, vere ta structura regium opus, bo i poręcze z ciosu. Nad samem zaś morzem widzieliśmy Silibryą (*Siliwri*) miasto murem dwojakim i gęstemi basztami opasane, nasiadłe ze trzema meczetami i kilką w mieście wyniosłych cyprysów. Zamek przy nim zosobna murowany, staroświecki, na skale, od morza niedostępny. Przedmieścia szerokie w pałacyki budowne i ogrody z cyprysów i w nich trzy meczety zosobna pod ołowiem z wieżami pięknemi. Młyn wietrzny murowany o 12 pod żagle skrzydłach, które się w dachu obracają. Przez morze widać było góry, jako turcy twierdzili już brzeg Anatolii.

5-ta Augusti. Przez sześć godzin drogi przyszliśmy do miasteczka Czatałdzi (*Czataldżi*) nazwanego, pólmi odkrytemi na morze Białe patrząc, nad któremi co wynioślejszy pagórek, to duża mogiła, ostatek drogi na milę idąc między niezmiernie wyniosłemi, skalistemi górami praecipiti margine nad maleńką rzeczką i wyszliśmy znowu w odkryte pola, 8 już tylko godzin od Stambułu. W tem miasteczku jest pałac cesarski murowa-

Posłałem zatym do p. Boima dla sporządzenia i obijania stancyi i intimowania przyjazdu mego pp posłom cudzoziemskim w Stambule pozostałego, aby iterato wniósł instancyą o proporcyonalne charakterowi memu gospody, wszakże bez uporu, owszem z deklaracyą żem i tam ścisnąć się gotów, jeśli ta własna jest wola Cesarza jgmści i wezyra. Spodziewając się ea humanitate zmiękczyć serce twarde jakiegom potym doznał. Aż miasto pociechy nazajutrz przybieżał Musub-aga z emirem iż inaczej być nie może, tylko żebym się w owym hanie zawarł i zbliżał pod Stambuł. Deklarowałem, że zbliżam i przy nimże ruszyłem się na ostatni ledwo o godzinę i drugą od Stambułu konak. Przecież trzeci raz p. Golińskiego z panem Reutem i młódź poselską z ponowieniem instancyi posłałem. Zatrzymani cały dzień o pólnocy z Musub-agą wrócili z deklaracyą, że rozkazuje wezyr, abym w tym hanie stanął i ze wschodem słońca do Stambułu wjeżdżał. Cóż nad to mogło być cięższego gdy wielka część dworu już się wemknęła była do Stambułu, czy ich w kilku godzinach było nazad sprowa-

---

ny, pod dachówką i z ogrodem z cyprysów, sine omni cultura; budynek przy pałacu niski, długi z osobna w polu; murowane stajnie w kwadrat na półtorasta łokci wzdłuż każdej linii.

W tych polach zastaliśmy czeladź i z końmi imć p. podczaszego sieradzkiego, od których koniuszy ożenił się w tem miasteczku. Tam powrócił z Stambułu imć p. Proski, kapitan, który upominki Wezyrowi oddawał, bez responsu od Wezyra, z ustną tylko przez kihaję i regis-effendiego deklaracyą, aby p. poseł w hanie naznaczonym stanął i ze wszytkim się zawarł dworem, który, że kupieckim mianował i od semenów nie dawno ztamtąd wyprowadzonych zapędzony niemniej, świeżem wylepieniem i świeżem tynkowaniem cuchnący, nadto nader ciasny, ciemny, zaduszny. Posłał p. poseł do p. Boima w Stambule rzeczy sprawującego, aby iterum atque iterum kihai wezyrskiemu przełożył i prosił, aby e dignitate charakteru posłowi gospody były pokazane; i ów dzień p. poseł na tymże miejscu przestał.

7-ma Augusti. Museib-aga przybieżał deklarując, że hanu tego odmienić nie można, i żeby 10-go do Stambułu koniecznie p. poseł wjeżdżał. Odpowiedział p. poseł, jeśli taka jest właśnie wola cesarza jmści i wezyra, aby w tym hanie stał, przeczyć temu nie może, bo gospodarz wie, jako gościa przyjmuje; uporem jednak poselskim nazwać się to nie będzie mogło, gdy prożbę coraz ponawia, aby według charakteru i dzieła pokoju, wszelkim narodom lubego, z którym jedzie. był przyjęty i traktowany. A zatym przez tego agę, dwóch z młodzi swoich przydawszy, na ręce pomienionego p. Boima officiosissimas do wezyra posłał litteras przy deklaracyi, że nazajutrz ku Stambułowi się rusza, morem gerens wezyra jmści. aza i on de rigore tractamentu namienionego demittet, gospody naznaczyć każe według godności pana i narodu, którego charakter nosi.

Z czym pobieżał aga na całą noc, a myśmy się o kilka mil ruszyli i stanęliśmy 8-va Augusti w Burgas drogą wszytką brukowaną, górzystą, uprzykrzoną i mostami szumnymi, murowanymi, między różnymi pałacykami nad rzeczką, między wielkiemi górami w morze wpadającą, która iż czyni nie małe jezioro między owemi górami wodą jak w morzu słoną. Przez owoż jezioro na Adrjanopolskiej drodze od góry do góry widzieliśmy most z ciosu murowany, szumny, na półtora tysiąca kroków długi pod miastem Bujuk-Cedże (*Bujuk-Czekmedże*) (¹).

Tamże widzieliśmy w skale nad ową rzeczką wykowany kościół na 40 łokci wielki, na 115 łokci miejscami nakształt kopuł wysoki, z kaplicami po bokach i z zakrystyą zosobna wykowaną. Weście z niego difora na górę na 10 łokci szerokie, gdzie 5 cel wykowanych, i w celach groby jakie w Sycilii za Syrakuzą olim benedictinorum widzieć. Z tegoż kościoła na dół szerokie jako kurytarz weście. Kurytarz na 20 kroków szeroki, na 60 długi, ale dalszych cryptas trudno było widzieć, węższe wprawdzie, ale dosyć wysokie in infinitum idące; i jeszczeż krzyż nakształt karawaki w tymże kościele czerwono malowany, snać że miąższą, bo w tamtych miejscach bydło i wielblądy stawają.

Niżej tego miejsca, widzieliśmy źródło z skały niemal rzeką płynące, i pstrągi z wodą niemal wychodzące. Tamże inszych krynic kilka, ale drobniejszych, a zosobna pod drzewem lipowem krynicę wysoką z ciosu wymurowaną z żłobami kamiennemi.

Tamże przybieżał Museib-aga, już dawno pomieniony, czyniąc nadzieję lepszych potym gospód, byleśmy w naznaczonym hanie z drogi zsiedli, gdzie przed lat pięćdzie-

dzić, czy się stroić i kartować. A lubo tenże Musub-aga przysięgał na Boga, który niebo ziemię i stworzył, aby wezyra pokarał, jeśliby miał jakie bezprawie pomyślić honorowi poselskiemu i że po audiencyach saraje insze pokaże, bylem w owym hanie z przyjazdu stanął. Postrzegłem jednak, że owa nagłość na to była, aby mię skonfundować. Przyszło się tedy resolwować p. Boga wziąwszy na pomoc, z którego świętej łaski i dwór z Stambułu ściągnąłem i wszytek wystroiłem w jednym poranku i po świętych wszytkiego duchowieństwa ofiarach i kommuniach (we czterechsetpięćdziesiąt osób w półsiódmiuset koni †) ascendimus Hierozolimam ruszywszy się przed południem (do Stambułu †), przedtym od północy kuchnie i spiżarnie, na co już bramy otworzone czekały, wyprawiłem; obijać zatym ów mizerny han, uścielać dywany ordynowałem.

Tymczasem też ściągnęły się dwory panów posłów wszytkich cudzoziemskich przed moje namioty z ich sekretarzami, między któremi najgromadniejszy był imć posła francuskiego (¹).

---

†) Rps. bibl. Czart.

siąt kilku stał także książe Zbaraski (²) i posłów cesarskich stało trzech razem: extraordinarius, ordinarius et residens, o czym że się nie było candidius od kogo informować, zdało się przynamniej dextra agere ludzkością leniendo, że się p. poseł nie pyta, gdzie kto stał, gospody też sobie obierać nie chce, raczej spuszcza się na affekt i dyskrecyą wezyra, którego Seraskier ojcem p. posłowi obiecował i asekurował. Odpowiedział aga: niechże ten Bóg, który niebo i ziemię stworzył, mnie i wezyra pokarze, jeślić najmniejszym podobieństwem ubliży honoru, i jeśli ten han, do którego wjedziesz nie jest prawdziwie poselski i jeślić po kilku dniach, jako staniesz, nie dadzą gospód, które sobie obierzesz. Prosił o list do p. Boima, aby na ręce swoje ten han odbierał. Dał tedy p. poseł list w te wszytkie słowa, jako się wyżej napisało do p. Boima, aby go mógł był kichai wezyrskiemu pokazać, albo oniż sami w rękach swych czytali, gdzie dołożył p. poseł, że gospód sobie obierać nie będzie, ani chce *być* in aliena domo curiosus, ale się cale spuszcza na affekt i dyskrecyą wezyra jmści. A przytym umówił z agą dzień wjazdu 11-ma Augusti.

Aże wyprawując do Stambułu po pierwszych, co się podała okazyą, listach, i teraz p. poseł do imć p. podczaszego sieradzkiego (³) pisał, prosząc, aby wysłanym od siebie dał we wszytkim informacyą, a sam z p. posłem chciał się widzieć przed Stambułem dla informacyi, o co imć p. starosta chełmski gorąco teraz i przedtym pisał. Przysłał tedy do nas na miejscu swojem jeszczeż 7-ma Aug. imć p. Olszowskiego i p. Ziołkowskiego, towarzystwo swoje dość z przyjaznym listem, którzy per 8-vam Aug. zmieszkali z nami, 9-na expedyowani, z tąż perswazyą, aby się imć p. podczaszy z p. posłem dignetur widzieć.

9-na Augusti. Stanęliśmy pod Litros samym mrokiem w mili już od Stambułu miedzy różnymi pałacykami jadąc, z których niemałe kupy cyganek wychodziły pląsząc, śpiewając i witając p. posła, za co kontentowane, ale ich czauszowie rozpędzali. Taż ceremonia w dzień wjazdu potkała nas pod Litros — nadto już do pasa obnażeni kuglarze i muzyki różnych paszów.

Gdyśmy się tedy per 10-mam Augusti na wjazd do Stambułu przygotować spodziewali, bez sian i obroków, głodniejąc na wygorzałej na milę do Stambułu wytartej, a do tego skalistej ziemi, aż o północy przychodzi od p. Boima list, iż wola wezyra jmści i samego cesarza, aby p. poseł nazajutrz wjeżdżał 11-mam nie czekając, w czym znowu od kichai wezyrskiego do p. posła równo z świtem przyszedł list z dołożeniem, że taka jest prośba wezyra.

Zdało się tedy obedire, by też z największym uciskiem, gdy wielka część dworu była już w mieście,—dopieroż ją sprowadzać; han nie odebrany, nie sporządzony i dopiero przez ów poranek obijać i uścielać dywany trzeba było. W czym jednak wszystkim Pan Bóg pobłogosławił, że się wszytkiemu e dignitate wygodziło. Od północy zaraz ruszono kuchnie i szpiżarnie, na co już bramy otwarte w Stambule czekały i równo z świtem stanęły na miejscu. Dwór się też zjeżdżał; rozdane barwy, porządek uczyniony.

Po nabożeństwie od wszytkich kapłanów i kommuniach świętych ruszono wozy: wprzód drobniejsze, aż i poczwórne, wszytkie barwiane, tandem poselskie poszósne i karety, czego wszytkiego w liczbie było pięćdziesiąt.

Na wjazd tedy puściłem przed sobą pięćdziesiąt wozów barwianych, między któremi dwadzieścia było poszósnych, piętnaście poczwórnych, trzy karety za niemi z duchowieństwem, na ostatku poselska próżna.

Przed wozami szło kilkadziesiąt konnych pod dzidą z swoim rotmistrzem. Za wozami w małej distancyi, drugich kilkadziesiąt konnych w pancerzach, także pod dzidą.

Za nimi kilkadziesiąt rumaków powodnych panięcych i towarzyskich dobrze ubranych prowadzono.

Dopieroż różnej młodzi w koralowej barwie kilkadziesiąt koni.

Za nimi młodzi poselskiej ośmnaście w lamach pomarańczowych.

Za nimi znowu dwanaście koni poselskich; cztery po kozacku, ośm po husarsku, bogato od jaspirów, turkusów i rubinów ubranych pod bogatemi czołdarami prowadzono. Potym trębaczów dwóch w barwie. Za nimi usarze w swych rynsztunkach, żelazach i lampartach. Dopieroż różnych dworzan poselskich kilkadziesiąt koni mieszając się z dworami posłów cudzoziemskich, za którymi czterech trębaczów w świetnej jako i pierwsi barwie.

Przed wozami jachał towarzysz w pancerzu z kilkądziesiąt czeladzi, przed p. posłem zaś, gdy się już wozy odemknęły, szło kilkadziesiąt czeladzi w pancerzach pod dzidą, za nimi prowadzono kilkadziesiąt koni panięcych i towarzyskich. Potym szło kilkadziesiąt młodzi w barwie koralowej, potym 18 młodzi w lamach pomarańczowych i w żupanach blemurantowych atłasowych, potym prowadzono koni 12 ubranych poselskich, 8 po usarsku, 4 po kozacku w bogatych wszytko wsiądzeniach od aspissw, turkusów i rubinów i z bogatemi czołdarami. Potym 4 trębaczów w barwie koralowej, dopieroż dworzan i towarzystwa różnego kilkadziesiąt koni.

Potym usarya w rynsztunkach, potym dwory posłów wszytkich cudzoziemskich prócz weneckiego, który tak nagle koni mieć nie mógł, które to dwory p. posła pod namiotami zastały i na miejscu witały. Tamże imć p. Olszowski i z towarzystwem imć p. podczaszego sieradzkiego, drogę zajachali. Potym jachali synowie dwaj poselscy na koniach bogato po usarsku ubranych i sami pod kitami z zaponami i pętlicami u sukien bogatemi, potym imć p. starosta chełmski z starszym agą nad szpachjami na koniu bogato ubranym i sam pod bogatą zaponą.

Potym p. poseł jachał na koniu dość bogato ubranym pod kitą i sam pod kitą z zaponą i pętlicami u sukni sobolej świetnemi dyamentowemi, miedzy Czausz-paszą i Radzib-agą, o których niżej; za nim sześć młodzi w lamach ceglastycb, imć p. kapitan *(Proski)* za nimi z kilkądziesiąt koni draganów z muzyką i chorągwią rozwinioną.

Prowadzono nas mimo pałac Daud-paszy, olim wezyra, teraz cesarski, dość piękny i ozdobny pod kopułą wielką, ołowiem przykrytą i inszych kopuł 2 niższych na niższych pokojach. Twierdzą, że ztamtąd wszytko czoło wjazdu widział cesarz imć, którego także pałac mieliśmy na noclegu w tyle obozu ledwo o kilka staj, gdzie nocował; jakoż podobieństwo, bośmy tam siła ludzi widzieli, skąd twierdzą, że nas jeszcze w obozie incognito lustrował. Od pałacu Daud-paszy, brukiem wszytko gładkim spuściliśmy się z góry kilkanaście staj ku fontannie wspaniało murowanej w wielkim jeszcze od Konstantynopola półmilu, gdzie nas przyjmował Czausz-pasza, osoba piękna w delii złotogławowej, białej, sobolami podszytej, w żupanie lamowym, karmazynowym na koniu pięknym, jednak nie głównym tureckim. Rząd na trzy palce szeroki w kratkę równy, szczero-złocisty bez kamieni. Druga osoba Szpahi-aga przyjmował nas w takiej-że sukni, na takim-że koniu z czołdarem i rządem barwianym, a nawet Radzib-aga przystaw nasz od Seraskiera, człowiek w szaraju wychowany comis, moderantissimi animi w takich-że sukniach na takim-że koniu, w takim-że turbancie i stroju tego dnia nas prowadził.

Przy Czausz-paszy więcej 100 koni wyjachało czauszów w srogich wszyscy, jako i Czausz-pasza, turbantach i tak nas do miasta parami prowadzili; trębaczom i dragońskiej muzyce, doboszom już tam ruszyć się kazano i chorągiew przywinąć, lubo ją wiatr tak przecie rozwodził, że w bramie i przez wszytko miasto obraz Najświętszej Panny rozwiniony wprowadziliśmy aż do gospody. Od fontanny szliśmy długo polem mimo pałac wezyrski, w którym tego dnia snać traktował, co go na 25 kiesz kosztuje. (Kiesza rozumie się worek o pięciuset talerów). Od tego pałacu szliśmy potem kilka-

Sekretarze zaś pp. posłów cudzoziemskich już bliżej mnie z Ichm. pp. kasztelanicami [1] i synami memi jachali. Przedemną samym imć p. sekretarz. Przy koniu moim szło dwunastu pachołków nieubogo w srebro ubranych w koralowych delijach pod forgami srebrnemi z berdyszami złocistemi.

Za mną pokojowych sześć, w lamach ceglastych, za owemi kapitan gwardyi [2] z dobytą szpadą i draganów kilkadziesiąt koni z swemi officerami pod chorągwią rozwinioną, z doboszami, muzyką i podniesionemi muszkietami.

Do zdumienia, że te apparencye orężne explicare pozwolono, których na inszych dworach zwyczajnie bronią.

Aż dopiero niżej pałacu cesarskiego Daud-pasza nazwanego, z którego sam cesarz patrzał i muzyki słuchał przy krynicy, gdzie mnie już Czausz-pasza ze stem koni czauszów pod wielkiemi turbantami, w jakich na dywan, albo przed cesarzem w kawalkacie jeżdżą czekał i przjmował. Trębaczom, doboszom i muzyce uciszyć się kazano, szpady officerom do pochew włożyć i chorągwi przywinąć. Tak ją jednak wiatr rozwiódł, że Najświętszą Boga Rodzicę od wieków Panią narodów słowiańskich zupełnym obrazem nieśliśmy przez wszytek Stambuł.

---

naście staj aż do przedmieścia. które nieprzejrzane okiem na wszytkie strony grobami zasłane niemal do samej bramy, miedzy ludem gęsto bardzo stojącym, których czauszowie rospędzali, ze snać trzeci raz brał nam czoło cesarz jmść.

Brama i dwoiste mury, przed któremi fossa podmurowana dość szeroka, ale miałka, zdadzą się jak nowe z gęstemi basztami.

Miasto wielkie z trzynastu tysięcy ulic złożone, ale tak ciasnych, że ledwie się po parze koni zmieścić może w najgłówniejszych ulicach; więcej jednak takich, co ledwie jednym koniem przejedzie. Szaraje murowane i dość wysokie, siła też o dwu piętrach drzewianych. Domy wszytkie pod dachówką najwięcej drzewniane i siła niskich o jednem piętrze. Swąd po ulicach wielki, jednak ulice pięknie umiecione i koszami na osłach ustawicznie śmiecie wynoszą. Krynice po ulicach gęste, przy domach gęste, niskie i czarne, nad kramami drewniane ganki. Lud niezmiernie wszędy gęsty. Była i jedna ulica na 30 łokci szeroka, sto łokci długa, ludzi najpełniejsza. Meczety wszystkie pod ołowiem ozdobne, o których niżej, jako i o grobach tak sołtanów, jako i wezyrskich.

Han, dla p. posła naznaczony, dość wprawdzie zdał się przestworny, jednakże zmieścić się w nim nie mogliśmy; ganki na nim wkoło na 8 łokci szerokie, po gankach komory jako cele, po których, jako i po gankach dach w kopułki robiony, ołowiem pokryty, a w kopułkach pod niebo okna, rzadko w której komorze na ulicę. Dla p. posła dwie większe komorze jednej z dziesięć łokci, drugiej ośm, tym weselsze, że przecię z krat żelaznych mają na ulicę okna 5 ćwierci szerokie, półtora łokcia wysokie, że przecię wiatr przechodzi. Ozdobiliśmy obiciami i złotogławowemi wezgłowiami, miasto dywanów złotemi i dywańskiemi kobiercami, z których i na gankach dywan według mody tureckiej wysłany, którego że turcy nie dali, 300 lewów tylko, tak dla samego p. posla, jako i dla imć p. starosty chełmskiego naznaczyli.

A że się w dziedziniec tego hanu żadną miarą wozy zmieścić nie mogły, choć najściślej szeregowane, ani konie po stajniach, owszem wody w studniach okolicznych nie stało, czego się niezmiernie kichaja zawstydził, przyszło owego dnia połowicy koni i wozów po ulicach nocować. Nazajutrz naznaczyli drugi han, nazwany wezyrski, chorych stamtąd rugowawszy pod 30, z wielkim dworu poselskiego żalem, ze swiezi na chore łożyska nastąpić musieli. Aleć i tam się nie zmieściwszy, jeszcze drugi dzień niektórym wozom i koniom po ulicach nocować przyszło, aż 400 koni z drobniejszą czeladzią trzeciego dnia za ośm mil stąd odesłać przyszło, 200 kilkadziesiąt główniejszych dla kalwakaty przy sobie zostawiwszy, — jeśli się jednak w pole odesłane według inwentarza wrócą, wież to Pan Bóg, gdy obroków, choć i przepłacając dostawać nie możemy, a trawy częścią na skalistych gruntach nie rostą, częścią słońcem wygorzały, jako nigdy w Polsce mrozami. Przed hanem Czausz-pasza ze wszytkiemi czauszami i Radzieb-agą pożegnali p. posła. Czorbadzi z odą janczarów przyjął w bramie

I do zdumienia i nadspodziewanie i długo miejscem i czasem na wiele godzin rozciągnęła się ta apparencya, gdy i dla dróg jeszcze z pola wąsko wybrukowanych i dla ulic ciasnych wszytkie owe kalwakaty poselskie, cudzoziemskie i tureckie tylko parami iść i zmieścić się mogły.

W polu między pałacem cesarskim a miastem był na drodze pałac wezyrski Bachcze-Capysi rzeczony, z którego między niezmierną liczbą ludzi natenczas kiedy wjazd (był †) wezyr patrzał.

Na wiele zaś staj przed miastem niezliczone wysypały się tłumy ludzi. Dopieroż przez całe miasto po wszytkich ulicach, domach, oknach, gankach i kramach, że ledwo nie milionami liczyć się mogły.

Czauszowie ostry rząd czynili, i ktokolwiek się nie w polskim habicie między kalwakatę mieszał palcatami ganili.

Wjechawszy jednak do hanu ea solennitate, jakiej, absit verbo vanitas, nie wiele Stambuł pomni i wjazd Cesarza na wielki bajeran do meczetu mało

---

†) Rps. bib. Czart.

i z konia zsadził dość zdrowego i czerstwego. Jak prędko jednak z ganku wszedł do pierwszej komory, tak nagle zachorzał, że ledwo przez próg do drugiej komory przestąpić mógł, upadł na dywan i dziesięć miał wymiotów, gorączka przytym wielka, która trwała przez 4 dni, czy to z przepalenia od słońca, żeśmy po zdjętych namiotach, tak w polu jako i w drodze, ze 12 godzin strawili ledwo od bramy miejskiej mieliśmy więcej dwóch godzin do hanu, czy swąd z kramów jaki zaleciał, czy zaduch w hanie zaszkodził. Przysyłał tegoż dnia poseł wenecki sekretarza swego witać p. posła, ale przyjmując go, ledwo na nogach utrzymać *się* mógł.

11-ma Augusti. Wszyscy znowu pp. posłowie cudzoziemscy przysyłali z nawiedzeniem do p. posła, pytali się o zdrowiu i przystawowie tureccy dziwując się, zkąd taka nagła choroba.

Aleć i młodszym nie przepuściła: zachorzeli w tychże dniach jmść ks. biskup ormiański, imć p. kasztelanic inowrocławski, monsieur de Perie, ksiądz Aloizy teatym, samże pan doktór i czeladzi kilkanaście.

Za chorobę, zaś stoi traktament niesmaczny, tak ciasny, że z wozów rzeczy zbierać nie możemy, kuchnia w kupie, strzeż Boże, ognia, wszytko byśmy oraz stracili. Koszt srogi, po kilkuset talerów wychodzi na dzień samych kontentacyi importunom. Mimo to na 200 czeladzi dawają się stracone pieniądze, nadto półtorasta ludzi jest do stołu prócz gości codzień i 50 janczarów z ich starszyzną—chlebem, mięsem i winem żywiemy.

Sroga zaś niedyskrecya, bo tylko 80 talerów idzie ułafy, z której czwartą część imć p. starosta chełmski na swój dwór osobny od pomienionego poselskiego bierze. Jak opinie ludzkie omyliły, które nam po kilkaset talerów ułafy w Warszawie objecowały. Sukna tu i w drodze już się rozdały pod 800 łokci, a ledwo początki.

12 Augusti 13 et 14 na łóżku strawione przy inszych domowych passyach, których się tu nie wspomina.

Tandem 14 Augusti. P. Aleksander Szkarlet-ogłu, alias Maurogordato dragoman, alias terdżyman u Porty najwyższy (1), osoba piękna, w Rzymie wychowany, w Padui doctor medicinae promowowany, nawiedzał p. posła od wezyra, wyrozumiewając, którego dnia spodziewa się mieć siły jachać na audjencyą, której desiderum aby p. poseł pokazał, nazajutrz obiecał przynieść dzień determinowany.

15 Augusti. Wstał p. poseł na nabożeństwo, lubo siły jeszcze nie bardzo służyły. Po nabożeństwie pomienionego dragomanum przyjął, który 16-go, to jest dzień jutrzejszy na audiencyą u wezyra deklarował i 50 kaftanów obiecał, konia przytym z wsiądzeniem, na którym sam wezyr jeżdża, ale się z obiadu wymówił. Eadem 15 kawalerowie francuscy i towarzystwo imć p. podczaszego sieradzkiego byli na obiedzie i z niewolnikami, którzy już wyszli.

16 Augusti. Przysłany koń po p. posła od wezyra dość główny, ale stateczny z wsiądzeniem nadchodzonym, rząd nader szeroki bez kamieni, prócz na czele kamienie wielkie i na karku wielka sztuka z kamieniami wielkiemi zawieszona, pałasz przy nim

solennior, gaudii extrema occupavit luctus, bo ledwom próg z konia zsiadłszy przestąpił wpadłem w nagłą alteracyą i dużom jej kilka dni przebolał. Nie mniejszą alteracyą ciasność była i ucisk, gdy nie zmieściwszy się w hanie, połowica wozów i koni przez dwa dnie i przez dwie noce po ulicach głodnieć musieli; biednej wody w okolicznych krynicach owegoż wieczora nie stało.

I pokazanoć nazajutrz drugi han, ale więcej trzydziestu chorych z niego rugowawszy. Zkąd gotowa była na wszytek dwór zaraza. Jakoż — nazajutrz i trzeciego dnia siła ludzi ex omni classe pochorzało. Także imć p. starosta Chełmski zachorzał. I po staremuśmy się choć już we dwóch hanach nie zmieścili.

Aż dopiero trzeciego dnia więcej czterechset koni z miasta w pole wyprowadzić pozwolono, bez obroku na gołe opoki, albo trawę niezmiernym kanikuły gorącem, jako u nas zimą nigdy bardziej wygubioną.

---

i buzdygan stary, koni nadto inszych 30 przysłano dła dworu. Za którą ceremonią kontentacye prócz sukien kilkaset talerów p. posła kosztują.

Przyjachał i Czausz-paszą z niemałą kalwakatą.

Prowadzony p. poseł wąskiemi i ciemnemi uliczkami mimo saraj cesarski dawnej fundacyi, który się Pergama zowie. Z baszty tego pałacu przez kratę patrzał sam cesarz jmść. Dwojgiem staj brama do pałacu wezyrskiego w górę jak do zamku Krakowskiego. Za bramą podwórze małe z budynkami w kwadrat niskiemi, znowu druga brama, z której mało co większe podwórze, na którem, do samych wschodów dotarłszy, zsiadł z konia p. poseł, na który i wezyr zsiada. Przyjmował go dragoman wyżej pomieniony i po wschodach kamiennych prowadził na sale, gdzie dywan sądzą. Ściana od podwórza wszytka otwarta na framugach drewnianych, które more tego kraju płachtami na zimę zasłaniają. W sali lichtarze wiszą z obręczy żelaznych, na których proste szklanne lampy zawieszone. Ludzi w sali frequencya mierna, jako i na podwórzu, a raczej mała. Paików na tejże sali stało przy drzwiach, któremi w ciasnej sionce na drewniane proste wschody iść trzeba było na górę. Ze wschodów zaraz drzwi do izby z sionką jako i na dole, ledwo na 3 łokcie szeroką. W izbie samej na kształt Alkoe na piędź całą podniesiony na pawiment po tutecznemu dywan, wysłany kobiercem pstrym, ordynaryjnym wełnianym, okna ze trzech stron, pod któremi materace przykryte materyą nakształt tafty w prążki złote, po stronach uboższe, wezgłowiami staremi, złotogławowemi nie barwianemi wkoło obłożone.

W pół izby podany p. posłowi stołek aksamitny, karmazynowy, przykryty, na którym z półtora pacierza siedział, nim wezyr przyszedł.

Przyszedł potym wezyr od regis-effendi*ego*, a potym od kichai pod ręce prowadzony, przeciwko któremu wstał p. poseł et mutuo skłonili się sobie głowami. Takiż podany wezyrowi stołek także aksamitny, ale haftowany, przy którym jak (*vaccuum*) czym usiadł. P. poseł do niego postąpił i dali sobie na powitanie ręce. Przymknęli potym p. posłowi bliżej stołek i po pytaniu od wezyra, jakoby się miał, zaczął swoją mowę, witając go od JKMci, winszując dobrego zdrowia, winszując i tak wysokiego urzędu, poczym oddał list od JKM-ci, a potym przy osobnem powinszowaniu oddał list od imć x. Podkanclerzego [1]. Przydał potym, że od JKMci p. swego i Rzptej przyjeżdża wielkim posłem dla odnowienia wiecznej przyjaźni i świętego pokoju. Prosił zatym wezyra, aby audiencyą u cesarza jmści sprawił. Obiecał wezyr z wielką nadzieją w łasce Bożej, że i samo dzieło pójdzie szczęśliwią. Przydał wezyr, że przed powitaniem cesarza chce mieć z p. posłem w tych terminach konferencyą. Odpowiedział p. poseł, że wprzód osobę swoją cesarzowi jmści intimować powinien przez oddanie listu cesarzowi jmści od J. K. Mci pana swego. Oddał potym pan poseł list od Seraskiera, który Seraskier na rozjeznem u Dunaju p. posłowi przysłał, upewniając, że za oddaniem tego listu osobliwszy w negocyacyi przedsiewziętej ma mieć respekt, któremu listowi dał Seraskier tytuł taki: Najwyższemu Wezyrowi miejsce Alego u błogosławionego Mahometa zasiadającemu.

Przyniesiono potym kawy i sorbetu, które wprzód wezyrowi, potym panu posłowi podano, poczym suffumigacyą że nie rychło przyniesiona, dużo się wezyr turbował. po niej nie rychlej przyniesiono kaftany, o co wezyrowi bardzo było niemiło, choć się regestr podał. Było potrosze koło nich disordinem i nacisku, bo obyczajów przecięż nie odmieniamy.

Pierwszych zaraz owych dni nie przeminęły się chorego mnie, sekretarzów pp. posłów cudzoziemskich i duchowieństwa różnego wizyty; który honor miałem i do imć p. podczaszego sieradzkiego (1) ac uberrimam de statu tamecznego dworu informationem.

W czwartym dniu Szkarlet-ogłu Maurokordato terdżyman-pasza (2), człowiek grzeczny, w Rzymie wychowany, w Padwie doktorem medicinae promotus, affabilis, comis, eruditus, modestus nawiedzał mię imieniem wezyra. Żałował alteracyi i pytał rychło *li* zdużam na audyencyą, której żem pokazał desiderium oraz poznanie tak wielkiego ministra, którego mi Seraskier ojcem upewnił, nazajutrz iterum przyjachał do mnie w ósmym dniu deklarując audyencyą. Na którą cum ortu solis przysłany po mnie koń główny, a stateczny, którego sam wezyr, jakom potym widział zażywa, w wsiądzeniu staroświeckiem, ogromnem, bez kamieni, w jakiem na publiczny dywan jeżdżą. Drugi koń dla imć p. sekretarza posłany i inszych po dworzan trzydzieści koni. Czausz-pasza przyjachał i czauszów z nim kilkadziesiąt.

Włożyliśmy też w regestr wszytkich księży, w suknie swoje ich poubierawszy, aby z kaftanów na ornaty tak dalekiej peregrynacyi mieli pamiątkę.

Czausz-Pasza już nas nie odprowadzał, insza jednak wszytka wezyrska asystencya.

Na obiedzie wszyscy goście zostali, tak towarzystwo imć pana podczaszego, jako i insi, co p. posła na tę audiencyą odprowadzali.

17 Augusti. Imć p. podczaszy sieradzki przyjachał witać imć p. posła, na który czas że się też już obiecał był imć p. poseł francuski i także imć p. podczaszego sieradzkiego uprosił p. poseł, że posła francuskiego doczekał, i razem ich częstował u stołu na 80 osób na gankach zastawionego, prosząc imć p posła francuskiego, aby indulgeat, że go na gankach przyjmuje obiadem, kiedy w komorach niemasz miejsca, żeby sobie imaginował, choć w Stambule po nahaysku żyje pod niebem.

Compassus tej niedyskrecyi tureckiej, potym do siebie na dzień ś. Ludwika na bankiet i kommedyą zaprosił.

18 Augusti. Imć p. podczaszy sieradzki żegna wezyra, na którą ceremonię dwór go p. posła wprowadził.

Dane kaftany na 15 i z pożegnania kontent, zabawić mu na wybieranie 10 dni pozwolono i cokolwiek więźniów dać obiecano. Pana Spendowskiego, tłumacza, p. poseł uprosił, aby przy nim został, sto talerów lewkowych dając mu in instanti i drugie obiecując, jeśli by tu zabawić miał.

Więźniów kilku już się też wykupiło: p Niewiadomskiego, p. Bielskiego i innych, na co już także kilkaset talerów wyszło. Imć p starosta chełmski dużo nam był zachorzał i syn starszy poselski, xiądz Lisiecki cisterciensis, x. bernardyn, usarzów dwóch — p. Bartochowski, p. Miłaczewski, młodzi znowu kilku, kucharz francuz i tak się pono wszyscy obyjdziemy, czekając woli bożej, na kim dziesięcinę wytknie, gdyśmy w tak ciężkim i ciemnym zawarci hanie jak w więzieniu

19 Augusti. Przy różnych wizytach w domu cicho strawiona.

20 Augusti. Gotowaliśmy się cesarza jmści widzieć, który mimo gospodę naszę do Sulejman meczetu publice miał jachać, ale się to odmieniło.

21 Augusti. Wziął p. poseł pozwolenie imć p. podczaszego sieradzkiego nawiedzić, który go do siebie na dzień jutrzejszy prosił. Jednakże na solennitatem ś. Ludwika u imć p posła francuskiego być nie pozwolono p posłowi pretekstem, że jeszcze cesarza nie witał, czego się nie spodziewać, chyba na końcu tego miesiąca, gdy janczarom płacić będą. Acz to miało być dnia jutrzejszego i wcześnie extraordynaryjna miała im być wydana ułafa, gdy to jednak nie doszło, znać że jeszcze pieniędzy nie zebrano i tak tu pono o nie trudno, jako i u nas, gdy Waradyn i Kamieniec ledwo nie millionami kosztują, a dopieroż wojsko.

22 Augusti. Spłynął p. poseł do imć p. podczaszego sieradzkiego morzem kaikami i tamże bankietowany w domu acz żydowskim i difora niepozornym, wewnątrz jednak barzo pięknym, exquisite tuteczną modą malowanym, złoconym, oknami bogatym i z szafami macicą perłową wysadzonemi.

Wcześnie przed wieczorem tymże morzem wrócił się p. poseł do tęskliwego swego więzienia, gdzie biedne konie chorują, głowy im puchną, ślepieją i zdychają.

Prowadzonym mimo zamek Pergama czy Bizantium zdawna rzeczony, w osobnym murze i basztach cesarski, z którego nam cesarza z pewnej baszty przez kratę patrzącego skazano.

W pałacu wezyrskim do wschodów koniem dotarłszy zsiadłem na kamień, na który wezyr zsiada. Przyjętym od terdżyman-paszy i wprowadzonym na dywan, na który po małej chwili przyprowadzony pod obiedwie ręce wezyr w turbancie, jakoby nieznacznie we trzy granie, jakiego na publicznym dywanie zażywa, od salam-czauszów ogromnemi głosami przywitany. (Dany mi stołek wezyrskiemu równy, jenoż nie tak bogaty †).

Po przywitaniu ręka w rękę przymknięto mi stołki ku wezyrowi. Pytał o zdrowiu W. K. M. P. m. m. i onego winszował, pytał na powodzenie Rzptej i przyjacielem się opowiedział.

Jam też powinszował mu zdrowia i urzędu i żem na ponowienie wiecznej przyjaźni i świętego pokoju przysłany ku większej sławie ministerii jego.

---

†) Rps. bib. Czart.

23-tia Augusti tristi otio strawiona.

24 Augusti. Zachorzał znowu p. poseł cięższą jeszcze niż zrazu, gdy stanął w Konstantynopolu i hanie swoim (po naszemu gospodzie) alteracyą przy gorączce i ciężkich wymiotach i głowy nieznośnem boleniu. A zatym 25, 26, 27, 28, 29 na łóżku strawione, na którem dwie audyencye przyjmował, to jest p. posła weneckiego i terdziman paszę.

Tandem 29 Augusti. Imć p. Modrzejowski, podczaszy sieradzki, ruszył się z gospody p. posła do Polski, z Konstantynopola milę za miasto od dworu imć p. posła wyprowadzony, felicior od nas, że dobremi drogami i ciepłą jeszcze jesienią, a my jak w więzieniu pod ciemnym dachem siedzimy i głodniejemy, albo prywatna szkatuła szacować się musi, a nie wiedzieć rychło temu koniec, gdy już i nów Miza, na którym audyencyą obiecowano u cesarza, a skutku jej dotąd nie słychać.

30 Augusti. Terdżyman pasza nawiedził p. posła i prosił o prezentowanie upominków dla cesarza, co wszytko spisał.

Nie zdało mu się oddawać karety, ponieważ nullus jej na tym dworze usus i ta bez używania na podwórzu zgniła, którą comte Lesel (!) dość bogatą ofiarował, ani koni polskich, pogotowiu niemieckich ważą których spodziewał się p. poseł, że mieli do stada akceptować. Deklarował przytym i regestr podał, komu tylko z dworu wezyrskiego dać potrzeba upominki i jak wielkie, dołożywszy jak wiele osób z takich obwencyi żyją, inszej nie biorąc ułafy. Do podziwienia zaprawdę naszego liczba była osób i pondus upominków, zwłaszcza gdy się po audyencyi zaraz już tak wiele set talerów prócz upominków na tenże dwór było wydało. Cóż jednak było czynić, trudno skąpić dla honoru narodu i kaptowania faworów.

Dla czego po odesłanych wezyrowi na kilkaset grzywien srebra upominkach, między któremi wanna była srebrna nad sto grzywien ważna, lustry na ścianę srebrne kilkadziesiąt grzywien ważące, i szkatuła ausburgska ze wszytkim porządkiem srebrnym do pokoju i stołu należącym i para konwi wielkich złocistych, a już się też z pola kałamarz nad 30 grzywien ważny był posłał przy bursztynach nadto bogatych, puzderko wielkie toczone z szklannemi śrubami. Przy tym się dało 12 kolorów sukien różnych francuskich.

Nazajutrz według owej, wyżej wspomnianej konnotacyi wszytkim odesłały się upominki, jako to: kichai wezyrskiemu konew wielka złocista, bursztyny i sukna sześć kolorów. Synowi z osobna według lat jego upominki. Regis-effendemu konew wielką złocistą, bursztyny i sukna sześć kolorów. Czausz-paszy konew złocistą, bursztyny i sukna sześć kolorów. Kapucyleragasy także konew złocistą, bursztyny i sukna sześć kolorów i inszym różnym trzydziestu osobom positive srebra i sukna po kilka kolorów prócz spahjów, czauszów, masztalerzów, odźwiernych, wrotnych, muzyk, iczoglanów (po naszemu lokajów), kucharzów i zgoła całego dworu, aż ręka ustawała, nie rzekąc szkatuła i sukien ledwo się mierzyć nadążyło.

Zosobna Radżib-adze przystawowi podróżnemu posłała się taca wielka srebrna, bursztyny i sukna kilku kolorów. Achmet-adze, Museib-adze, czorbadziejom i czauszowi janczarskiemu, który wyższy urząd nad rotmistrzów, zosobna czauszom inferioris classis

Pytał na powodzenie podróżne poselskie i w nagrodę defektów wszelki wczas i wygodę przyobiecał. List przyjął i regis-effendemu oddał, kawą i sorbetem częstował. Wódki na ręce pachnącej dano i kadzenie. Audyencyą u cesarza prędką objecał, potrzebując tylko abym wprzód na konferencyi contenta legationis opowiedział; ale to było minus securum, bo by mię bez audyencyi możono było nie wiedzieć póki trzymać, jako po audyencyi więcej półtora lat trzymano.

Odpowiedziałem comiter et modeste, że mi wprzód Cesarza Jmści witać i charakter mój przez oddanie listu W. K. M. P. m. m. legitymować należy. Kaftanów zatym 50 na mnie, imć p. sekretarza i dwór wszytek włożono.

Z tąż apparencyą wróciłem do mizernego swego hanu, już mię jednak czausz-pasza nie odprowadzał, do konia tylko z terdżyman-paszą sprowadził. Odprowadzili jednak czauszowie, czegom kilkuset talerów przepłacił.

Po tej audyencyi otworzyły się do mnie wizyty imć pp. posłów cudzoziemskich, którzy mię każdy z osobna różnemi winami i wódkami obsyłali.

---

po drodze posługującym osobne w srebrze, suknach, bursztynach, puzderkach dały się upominki.

W tenże czas ter*dz*iman deklarował inszą dla p. posła gospodę, to jest saraj nieboszczyka Panaioty ter*dz*iman-paszy, dość przystojny i nad morzem e diametro seraju, w którym się cesarz teraźniejszy rodził, tylko przez wąskie morze, ale na wszytkich tych, co do stołu i kuchni należą, ciasny. I kazał ci go wprawdzie p. poseł zaraz odebrać i wartę swoją zaprowadzić, jednak o drugi prosił, wywodząc, iż lubo wszyscy ci zostaną w dawnym hanie co są na strawnych pieniądzach, konie i wozy, ale z tymi i kuchni dzielić się nie podobna, którzy do stołu i kuchni należą, zwłaszcza kiedy saraj Panaioty od dawnego hanu w mili polskiej dobrej leży, co terdziman-pasza donieść kichai wezyrskiemu przyobiecał.

Przeniósł się tedy p. poseł 31 Augusti do dworu Panaioty, ale z częścią tylko dworu, że się tam wszyscy pomieścić nie mogli i dopiero po kilku dniach, gdy inszej gospody nie dawano, jako już trzeci tydzień kończymy, a jeszcze jej nie mamy, ścisnęliśmy się, jakośmy mogli, w każdym kącie infirmeryą z zagęszczenia zakładając.

1-mam Septembri 2, 3, 4, 5, 6 w wielkiej słabości w tymże dworze p. poseł strawił, w której słabości nawiedzali go pp. posłowie raguzejscy, których pod baldakinem przyjmował, pod którym obraz Jkr. mci p. n. m. rozpięty. Zelosissime negotium Sepulchri Christi restituendi ojcom Bernardynom zalecali et tragicam historiam miasta swego, 1665 r. trzęsieniem ziemi zapadłego żałośnie referowali. Że naprzód pokazał się cometes kilka miesięcy przedtym, któregośmy i w Warszawie podczas konkluzyi sądów nieboszczyka p. Lubomirskiego primis Januarii widzieli; we środę tedy przed Wielką Nocą, na samem świtaniu, zadrżało miasto i wszytkie budynki upadły i ludzi zawaliły, że sta dusz szlacheckich w owej Rzptej żywych nie zostało. Reliquie tedy pozostałych, wpadli na barki i uciekli na morze; interim piratae morscy wpadli w miasto i cokolwiek dostatków in ruinis zdobyć mogli, wyrabowali. Ogień nadto, który naówczas był i dla nabożeństwa w kościołach i po domach na Wielką Noc gotując, tak wiatr rozdął, że cokolwiek jeszcze było spalił i w popiół obrócił. Nie mniejsza i w tym vis fati, że rezydent *h*olenderski po kilkoletniej w Konstantynopolu rezydencyi, wracając się do ojczyzny dniem przedtym w porcie u Raguzy stanął, wysiadł z okrętu do miasta z żoną i córką na noc, na rozświcie zginął zawalony. Sługa tylko jego i z cyrulikiem, jako się pod framugą golił, żyw został, między ruinami uryną się mutuo odżywiając, a brzytwą luft sobie inter ruinas grzebiąc, którą słudze tak się stępić zdało, żeby był a famelico, który ją trzymał, bespieczniejszy. Morze nawet w porcie raguzejskim po tem trzęsieniu ziemi na łokieć się zniżyło. Solatii zaś to raguseis zostało, że się bramy, mury i baszty najmniejszem podobieństwem ani z miejsca ruszyły, ani porysowały. Zostały i szpichlerze od ruiny i ognia całe, ale Porta nic im z haraczu nie defalkowała, którego dwanaście tysięcy cekinów co rok płacą. Nawet teraz od nich trzechkroć sta tysięcy talerów potrzebują, za te cła, które przez wojnę w Kandyi od ludzi tureckich wybierać się ważyli, czemu imparet, że niedawną ruiną zdrobnieli, ale tu na to nie masz respektu, iż jako imperii tak ministerii infinita auri fames. W pomienionych wyżej dniach przez trzy dnie koło pierwszej kwadry tak tu sroga i zimna nastąpiła słota, jako uprzykrzeńsza i zimniejsza w Polsce nie bywa medio Novembre.

Z samym tylko jednak imć p. posłem francuskim (1), który honor i od imć p. podczaszego sieradzkiego (2) miałem, bankietować się wzajem przed audyencyą cesarską uszło.

Od wezyra też przyniesiono 40 koszyków rozmaitych fruktów.

Jam wzajem upominkował wezyra i posłałem wannę srebrną blisko trzech łokci wielką, szkatułę ze wszytkim apparatem srebrnym ausburgską, szkatułę bursztynową, i lustry wielkie do świec na ścianę, srebrne ausburgskie; puzdro w axamicie flaszek bursztynowych i puzdro flasz toczonych i kilkadziesiąt łokci różnych kolorów sukna francuskiego. A jużem też był z drogi o kilkudziesiąt grzywien wielki posłał srebrny kałamarz. Nadto więcej trzydziestu osobom jako to: kihai, regis effendemu, czausz-paszy zgoła według regestru officialistów od terdżyman paszy podanego i samemu terdyżmanpaszy wielkie sztuki srebrne, to jest konwie, dzbany, flasze, miednice, lichtarze, tace, bursztyny piękne, strzelbę wyśmienitą i więcej sta sztuk sukien fran-

---

7-ma Septembri już się dwór, który do stołu należy z hanu do p. posła sprowadził. Widzieliśmy też kogoś z saraju cesarskiego wywiezionego i na morzu z kaiku umyślnie wyrzuconego i utopionego. Słyszeliśmy żyda pobisurmanionego, faktora i konfidenta nieboszczyka wezyra, lubo się już był przed 40 dniami dwiema sty kies, to jest stem tysięcy talerów okupił, iterum do więzienia wziętego, aż drugie sto tysięcy talerów wyliczyć musiał, a przecięż znowu na śmierć osądzony, jeśli się trzecim stem tysięcy talerów nie wykupi.

8-va Septembri. Otio także et fastidio próżno strawiona.

9 Septembri. P. rezydent cesarski (3) p posła nawiedzał, osoba piękna z dworem nie małym barwą ozdobną, ale krojem nakształt starych kopieniaków, sam w żupanie tabinowym białym, w złote kwiaty i w ferezyi białej w bogatsze jeszcze kwiaty, gronostajkami podszytej, z kołnierzem wielkim, na plecach leżącym gronostajkowym z ogonkami, w kołpaku z wyłogami ze dwu soboli. Cokolwiek arcanorum do przestrogi wiedział, confidentissime aż do zdumienia komunikował. Dworowi wszytkiemu obiad dany, sam się słabością wymówił. Stoi nad morzem Czarnem, dobre dwie godziny morzem drogi od Konstantynopola i do naszej gospody, lubo się to jednak zda jednem za Galatą przedmieściem

10, 11, 12 Septembri in otio także fastidiosissime strawione, gdy p. posłowi i wizyty zakazane, póki by cesarza nie witał, i miasta ani meczetów widzieć się nie godzi. Okna nawet w gospodzie naszej okiennicami od kilkunastu dni pozamykane, które na saraj cesarski è diametro choć przez morze patrzą, iż tam i matkę i żony przewiózł czterema kaikami, każdy po 24 wioseł, a do wiosła niewolnik osobny, wszyscy w białych koszulach, siła razy po freucymer obracając. Na każdym kaiku in puppi buda nakształt rydwanu z kratami gęstemi po bokach, zwierzchu szkarłatem okryta in circa na 6 osób. Zwyczajnie z coła, którędy wchodzą tymże szkarłatem bywa zapuszczona, a w tym miejscu po trzech przed każdą eunuchów stawa czarnych, a jeden z tyłu stawa iczoglan. Za tą zaś budą, gdzie siedział sam cesarz, stał z tyłu kapuci-pasza w kaftanie złotogłowowym, sobolami podszytym.

Gdy do forty saraju wysiadać mają, ze wszytkich stron i owę drogę i budę na kaiku opaszą wysokiemi płótnami, nakształt płotów, które koło namiotów rozbijają, aby nikt onych osób, co wysiadają, albo wsiadają nie znał i nie widział jakoż słusznie, bo snać ad lasciviam vestiunt. Otii zaś nostri et fastidii ta najprzedniejsza pociecha, że często na mijającego kaikiem cesarza z okien wejrzemy mimo które, fallendo oczy, często na prywatnych kaikach przebiega, a dworskie dopiero za nim płyną.

Widzieliśmy też dwa okręty po trzydzieści kilka dział żelaznych i jedną galerę o sześciudziesiąt wioseł blisko okien naszych wyprowadzone, z ogłosem, że do Tunis płyną z paszą pewnym, którego tam przed rokiem przyjąć nie chciano. Z których dział dwakroć dano ognia, ale compertum, że ten ogień szedł in favorem matki cesarskiej, albo też nam gwoli, żebyśmy ich grzeczność i na morzu widzieli; jednak funestavit casus te allegredze, bo działo wypalone hak wyrwało, który puszkarzowi obiedwie nodze w pół goleni uciął.

Imć p. rezydent holenderski wczora przysłał był po naznaczenie godziny do p. posła. Proszony tedy nazajutrz i na audiencyą i na obiad. (*D. c. dyaryusza brak aż do 25 Września 1677*).

cuskich różnych kolorów, pro qualitate osób i krom pieniężnych talerami nie skąpo upominków między drobniejszych rozesłałem.

A że się ciasność owego hanu i swąd nader nam naprzykrzył, i choroby się szerzyły, a audyencya u cesarza szła w odwłokę nie przestaliśmy o inszy saraj solicytować, który tandem we trzy niedziele pokazany po nieboszczyku Panojocie, którego jedyna córka i dziedziczka, iż za synem hospodara teraźniejszego wołoskiego nie radzibyśmy ich byli niewczasowali, trudno jednak wybierać było; owszem i tam nam prędko okna pozamykano, iż na saraj cesarski choć przez odnogę morską patrzą, gdzie się rodził i matka jego najczęściej mieszka i na ówczas była obecna i sam najmilej bawi, i tam przewiózł sołtany.

Zawarto nas tedy więcej trzechset osób pod jednym dachem w gmachu 60 łokci długim, ledwo 20 łokci szerokim, z takim niewczasem i tak ciasno, że między spiącemi nie było gdzie stąpić.

Odwleszona zaś u cesarza jmści audyencya, zwlekła i moje ichm. pp. posłom cudzoziemskim rewizyty. Nawet na solennitatem ś. Ludwika u imć p. posła francuskiego ([1]) być mi nie pozwolono.

Doczekaliśmy się przecież tandem audyencyi u cesarza medio Septembre, kiedy już miliony na płacę wojsku i dworowi, którą co ćwierć roku dają, aby się dla magnificencyi w oczach naszych działa, wygotowano.

Dał o niej personaliter znać 12 Septembris terdżyman-pasza, potrzebując abym się do hanu swego, jako bliższego seraju cesarskiego pridie audyencyi wrócił i z tamtąd na nię cum ortu solis był gotów. Przestrzegł przy tym, że na miejsce Kubbe-wezyr, gdzie sami wezyrowie zasiadają nad 15 osób nie puszczą. Do Cesarza zaś pięciu tylko osobom wejście deklarował, a lubom o liczniejszych prosił i ów donieść obiecał i że uprosił dał znać, przecięż nie dotrzymano i nie tylko więcej, ale i upewnionych nie puszczono.

Potrzebował przy tym copiam mowy, jakąm miał mieć do Cesarza.

Radziłem się go zatem (ponieważ głos, że się Cesarz o co kto na ów czas prosi wymawiać niezwykł) czy bym nie mógł wdrożyć desideria, z któremim przysłany.

Rozradzał fastidio Cesarza i urazę Wezyra, którego to juris i któremum się ex revelatione instrukcyi swojej przed audyencyą cesarską wymówił.

Exerceblat mię zatem deliberacya jako postąpię? Jeśli punktów nie wdrożę—będą mieli exkuzacyą żem czas opuścił; jeśli zaś wdrożę, czy wszytkie czy tylko pewne, jeśli pewne—to drugim prejudykuję, jeśli wszytkie—fastidium sprawię. Nadto czy punkta położyć in primo gradu, czy in ultimo. Jeśli in primo—to urazić mogę; jeśli in ultimo—to gradibus i prośbie ubliżę.

Vicit jednak sententia, w te słowa zebrać mowę, którą przecięż skróciłem in desideriis terdżyman-paszy per copiam, więc żem nie był securus jeśliby ją sincere tłumaczył, ile w punkcie jerozolimskim, in defectu zatem tłumaczów domowych przyszło uprosić imć p. posła francuskiego, aby ją sekretnie przetłumaczyć kazał i taką po mowie terdżyman-paszy, który ustną mowę moją przed cesarzem zosobna tłumaczył, kartę z listem W. K. M. p. m. m. do rąk wezyrskich przy cesarzu, już po turecku napisaną oddałem.

Wziął ją zatem od wezyra cesarz i podle siebie na majestacie położył.

Serenissime et potentissime Imperator. Sacra ac serenissima regia Poloniae majestas, dominus meus clementissimus, augustissimam majestatem vestram profundissimo affectu salutat, prosperrimamque precatur valetudinem. Et prout majestati vestrae summum rerum arbitrium, Deus terraque dedere vovet, ut sospes et incolumis orientem hunc regat, imperetque ad votum et expectationem populorum et quoniam eadem sacra regia majestas, dominus meus clementissimus dulci recolit memoria amicitiam, quam divi antecessores sui cum invictissima domo Othomanica, a binis retro saeculis sinceram coluere: eandem per me majestatis suae et universae inclitae Reipcae extraordinarium legatum profitetur. Dolet fuisse unquam alteratam, nisi ea sit rerum humanarum sors quandoque mutari, mox firmiori amoris vinculo redintegrari. Quod a majestate vestra expectamus speramusque oraculo majestatis vestrae omnes abhinc vellicandae amicitiae causas tollendas et prohibendas, dum nimirum ecclesiis nostris exercitium, tecta, et securitatem donaverit. Exactos saeculorum possessione de sepulchro Christi et monte Calvariae Hierosolimis, ac de praesepe Bethleemitico pauperes religiosos reinducere mandaverit. Terras, ultra quas majestas vestra possidet infinitas nobilitati Podoliae, quo lacrymas ejusdem temperet benigne indulserit, amoremque Reipcae majorem, quam populis, quos infestos novit praestiterit. Tartaros, Lipka dictos, praedae insaciabiles, indeque pacis, quae optima rerum, turbatores, a confiniis nostris elongaverit. Et super inopes obsides leopolienses, ac de Pomorzany, tum miserrimos Camenecenses, Zbaravienses, Podhajecenses, Tarnopolienses, Halicienses, Zawołocenses; Wiszniowiecenses, Czarnokozicenses, Chocimirienses, de Manaczyn et Wołoczyscze, Ozoowce, Mikulince, Budzanów, ac caeteros libertate pacta captivos paterne intellexerit. Tum seper reliquos, qui sorte belli in carcerem Belik et triremes delati, clementiam majestatis vestrae suspirant, benignitatem exercuerit; ut majestas vestra numen justum et benignum, amorque orbis nostri audiat, dum neminem, a facie sua tristem abire sinat, mihique super his et aliis cum illustrissimo et supremo vezyrio, uti majestatis vestrae vicario, prolixiorem sermonem, quod peto, concedat.

Na tę mowę ustami własnemi po turecku, co zaś terdżyman-pasza tłumaczył, odpowiedział cesarz w te stłowa: „Pax, quae conclusa, erit stabilis, utque sacrae capitulationes scribantur mandatur supremo vesirio“, Której konkluzyi gdyby było niedołożono, jużem się znowu ozwać gotował, gdy jednak kapitulacye pisać kazano toć i traktatem zyskać co miałem nadzieję.

Podczas tej audyencyi upominki, które od domowych moich w pierwszym dziedzińcu odebrali kapidziejowie, interim mimo okna przenoszono: szkatułę wszytką srebrną, sztukami złotemi, z różnych kamieni wyśmienitą robotą, ozdobną; szkatuł bursztynowych dwie i zwierciadło wielkie burszynowe; fontannę srebrną, czterma osób do niesienia ważną, która pachnącą wódkę sześcią strumieni, wiatrem nadęta na siedm łokci wgórę przez pół godziny wylewała; wannę srebrną jeszcze piekniejszą od tej, co się dała wezyrowi, robotą; dzbany srebrne; sukien sto dwadzieścia †) łokci wyśmienitych ko-

†) Rps. bib. Czart. „kilkadziesiąt“.

lorów; strzelbę wyśmienitą; brytanów dwóch, wyżłów tarentowatych czterech, ogarków kurlandzkich dwie sworce, wszytkich w obrożach i sworach aksamitnych srebrem oprawnych.

Przed audyencyą wprowadzonym był na dywan Kubbe wezyrów, przeciw oknu cesarskiemu, którem przez kratę z matką i sołtanami jakom rozeznać mógł, patrzył. Tamże szafowano na wojsko i dwór wszytek ćwierci jednej zasługi, każdego per classes z regestru przywołując. Wydano tysiąc kies, to jest pięćkroćstotysięcy talerów. Bawiło to ze dwie godziny, przed którą ceremonią czorbę dano janczarom.

Po tej płacy bankiet dany na pięć stolików pro more tego narodu. Jam siedział z wezyrem, z kubbe-wezyrami imć p. sekretarz i moi synowie. Z drugiej ręki z Rumelskim i z Anatolskim najwyższemi sędziami imć p. porucznik mój usarski i ichmć pp. kasztelanicowie z podskarbim i z osobna z piątym wezyrem, różni insi dworzanie po pięciu, po sześciu do stolika; wszytkich blisko dwudziestu osób. Dla inszych zaś dworzan i młodzi w boku pod gankiem zastawiono także potrawy, ale że na ziemi i tylko na ryżowych rogożach zaproszeni obaczywszy, jeść nie chcieli i wrócili się, i tak draganom i pachołkom dostał się bankiet.

Po audyencyi wróciłem się do konia w tejże apparencyi. Jakom go osiadł, zatrzymanym w cieniu między cyprysami i jaworami, pókiby mię tłumy ludzi którym płacono nie minęły. Naprzód wyszło więcej pięciu tysięcy janczarów, potem dwór wszytek z swoją starszyzną, potem różni panowie z swemi dworami, na ostatku sam wezyr razem, po którym jak się miejsce odkryło i jam się ruszył, z tąż apparencyą do swego hanu. A ręka, o mój Boże, ustawała, nie rzekąc szkatuła, opłacając honory owym ludziom cesarskim, którzy na audyencyą i z audyencyej prowadzili, za co by się mogło z tysiąc kaftanów kupić, nie te pięćdziesiąt i cztery, które na nas po bankiecie niżem wszedł na audyencyą włożono. Z hanu zaś już na swym koniu i z swoim dworem owegoż dnia powróciłem do saraju za dobrą milę odległego.

Po audyencyi mojej mieli audyencyą posłowie raguzejscy, którzy w owym czasie co rok haraczu ośm tysięcy czerwonych złotych oddają prócz upominków, które tyleż drugie in privatum wynoszą.

Snać infelici utrisque nam był ów dzień aspectu, bo niebożętom contesta talis repetundarum o przebranie theloneum od turczyna, który jako żyw dwóch talarów cła nie zapłacił, otworzyła do nich przystęp o wybieranie cła od trzechset lat, na które prawo ex pactis cum domo othomanica mają. Dekretowani tedy na zapłacenie dwóch tysięcy kies, co milion talerów wynosi, gdy haraczowi non sufficiunt i często go z jałmużny od panów chrześciańskich płacą. Raczej to tedy pretextus połamać im prawa, a osieść scalam portu ich, z którego dobrym wiatrem w 24 godzinach w Lorecie bywają. Ob impossibilem zaś solutionem w ósmym po audyencyi miesiącu do więzienia wrzuceni, gniją dotąd w nim żal się Boże. Jam też przez półtora lata wrzekomo ob securitatem i dla honoru to w polu, to w miastach różnych żył i siedział pod strażą i dyskrecyą janczarów.

Bankiet wydany dla Gnińskiego w dniu audyencyi u Sułtana

(13?) Września 1677 r.

Obraz P. P. Sevin'a w muzeum xx. Czartoryskich w Krakowie.
(44,6 × 29,9 cm.).

Na kartce pergaminowej, przyklejonej do obrazu współczesną ręką jest dopisane następujące objaśnienie. (Porówn. str. 38).

La Salle du grand Divan ou du Conseil, ou l'Ambassadeur est traité avec toute sa suite.

Après qu'on a payé la milice, on sert à diner dans la même salle pour l'ambassadeur et pour les principaux de sa suite. Il mange seul avec le Grand Visir, qui pendant le repas, lui fait diverses questions sur les pays étrangers et le grand Seigneur avec son fils les voit manger de sa fenêtre, d'ou il entend leurs conversation. L'interprète de la Porte et celui de l'ambassadeur sont debout près de la table, les deux grands juges d'Europe et d'Asie, comme gens de la loi et sacrés, mangent seuls à une table, le secrétaire de l'ambassade et le fils de l'ambassadeur sont à une autre avec les Visirs de la Voûte ou du Divan. Le sr du Perrier et deux fils de sénateurs polonais mangent avec le chancelier, le grand trésorier et le garde-sceaux, et trois autres gentilhommes sont à la dernière table avec deux grands officiers. Pendant le repas, qui dure un quart d'heure, on boit une fois le sorbet et les autres fois de l'eau pure. Les pavés sont des peaux de maroquin. On ne met sur la table ni assiettes, ni couteaux, ni fourchettes et l'on ne sert qu'un plat à la fois, qui est relevé par dixhuit ou vingt autres plats, qu'on sert consécutivement. Le reste des gens de la suite de l'ambassadeur mangent à terre dans la cour. Après le diner l'interprète mène l'ambassadeur dans un endroit de la cour, ou après s'être reposé une demi heure, et s'être revêtu avec tous les gentilhommes des vestes, que le Grand Seigneur leurs fait donner, ont le va prendre pour le conduire à l'audiance de Sa Hautesse.

Ceremonia płacenia żołdu Janczarom

(13?) Września 1677 r.

Obraz P. P. Sevin'a w Muzeum xx. Czartoryskich w Krakowie.

(44,3 × 30 cm).

Na kartce pergaminowej, przytwierdzonej do obrazu, znajdujemy następujące objaśnienie dopisane współczesną ręką. (Porównaj str. 38).

La salle du grand Divan ou du Conseil, ou l'on paye la milice en présence de L'Ambassadeur.

C'est le lieu, ou le grand Visir rend la justice en présence de sa Hautesse, il est ouvert à droite et à gauche et du milieu; de la voute pend une boule de cuivre doré, qui n'est que pour ornement. Le grand Seigneur est avec son fils à une fenêtre, d'ou il regarde à travers des jalousies. Le grand Visir est assis au milieu de la salle et à ses cotés, sur le même banc, les deux grands juges et les Visirs du Divan. Un peu plus près sont quelques grands officiers de la Porte, derrière les quels du côté de la porte sont les pages, et de l'autre côté les secrétaires sont assis à terre. L'Ambassadeur y est introduit pour être spectateur de la paye générale, qu'on fait tous les trois mois, il s'assied d'abord que le Grand Visir est entré sur un tabouret vis à vis de ce Ministre, et l'ayant prié de lui procurer l'audiance de Sa Hautesse, il se retire dans un coin de a salle avec les principaux de sa suite, et le premier Visir en écrit sur le champ une lettre à S. H., dont il baise la réponce en la recevant. Il fait apporter ensuite des sacs d'argent de cinqcents écus chacun, que l'on distribue aux janissaires après qu'on les a compté et rangé par terre; et chaque Capitaine, l'aigrette en tête, va baiser le bas de la veste du grand Visir, après que sa compagnie a reçu sa paye le Chaux Bachi et un Capigi Bachi, chef des portiers, se tiennent dans la salle, leurs bastons d'argent à la main pour exécuter les ordres du Grand Visir.



P. P. Sevin 1679. Ceremonia płacenia żołdu Janczarom (13?) Września 1677 r. (ob. str. 88).

15 Septembri. Acz dana quieti zażyłem jej jednak na uproszenie audyencyi u Muftego, u którego nazajutrz we 20 osobach pozwolono mi być. Stanąłem tedy na godzinę naznaczoną za dobrą milę od mego saraju. Dany mi stołek taki jaki i u wezyra. Po przywitaniu i wzajemnych komplementach oddałem list od W. K. M. p. m. m., który mile przyjął i podle siebie położył. Zacząłem potem, że jako ad praesidem sacrorum przychodzę, który natura et vocatione nie może być tylko do pokoju przychylny, i tę ma sławę, że go z koroną polską życzy. Prosiłem zatem, aby podolskich granic opaczne relacye nie szerzyły, gdyż Podolem samo tylko territorium Kamieńca, insze powiaty różne są i do różnych należą województw, tylko od różnych królów przyłączone do Kamieńca, aby się mógł był zwać województwem, czego dowodem, że te powiaty pod osobnymi zawsze starostami osobno się sądziły, i osobne miewały urzędy. Więc wiadomy Muftemu status Reipcae, że ex nobilitate złożony, gdyby tedy nobilitas ruszona wypaść miała z dziedzictw swoich choć popiołów, zawsze by Portę i Rzptą płaczem swym męszali, aniby statecznego obiecować pokoju.

Wywiódłem i okoliczności ukrainne genium narodu et indomando (difficilem †), aby na Czarne morze nie wypadał, meritum Rzptej, zatym justitiam, aby jej Porta więcej miłości praestet, niż tym, który zawsze kraj jej praedati.

W sprawie Jerozolimskiej wywiódłem także krzywdę latinorum, iż de possessione od trzechset kilkudziesiąt lat od greków ruszeni. Dawniej, gdy ex monte Calvariae ołtarz zepchnięty i praesepe bethleemiticum odjęte, żłób Pański przed nimi zawarty, i świeżo dopiero po Chocimskiej, lampy monarchów ritus latini z grobu Pańskiego powyrzucane, obicia odarte, zdarte obrazy, a obraz cara moskiewskiego i Chmielnickiego zawieszone.

Na sprawę Jerozolimską odpowiedział, że kto był od początku w possessyi ten i teraz być musi. Na Podole i Ukrainę, że co Bóg przeznaczył, tem się kontentować trzeba.

Gdym zaś w tym wszytkim memoryał zostawić chciał, radził, abym go wezyrowi podał, która u nich agendarum droga, a wezyr mu go komunikuje. Potem mnie kawą i kadzeniem sam nie zażywszy poczęstował i odejść kazał.

Powróciwszy tegoż dnia posłałem Muftemu upominki: szkatułę bursztynową i insze galanterye, a, że srebra nie przyjmuje, omnium perfectior, posłałem materyi złocistych różnych dla żonek jego i różnych kolorów sukien. Także effendich jego pro qualitate osób upominkowałem.

Audyencya ta u Muftego, a więcej pono memoryał cesarzowi podany, ruszył patryarchę greckiego, że i u wezyra i u Muftego długie potem miał konferencye, po których terdżyman-pasza przyjechał do mnie imieniem regis-effendego, potrzebując, abym memoryał cesarzowi dany explikował, ponieważ w nim specyfikowałem punkta, albo traktatowi Żórawińskiemu przeciwne, albo których tam nie masz. Ażeby pono interes Jerozolimski zatarł, zaczął od dwóch. Pierwszy pytając gdzie się podziały pieniądze za okup Lwowski, a który obsides dotąd w Kamieńcu, ponieważ ich eliberationem urgeo. Potym Bar i Międzyboż czy ewakuowane, ponieważ o tym fulgidissima Porta nie ma żadnej wiadomości.

---

† Rps. bib. Czart.

Odpowiedziałem, że okup Lwowski dawno per medium hana (1) darowany i obsides przed lat dwoma mieli być wolni, nawet seraskier z pod Żórawna eo nomine pod pieczęcią cesarką do Imbraim-paszy dał był ordynans; słuszna zatem, aby nieposłuszeństwo jego i obstinatio była karana, a obsides byli uwolnieni.

Na Bar zaś i Międzyboż odpowiedziałem, że ich ewakuacya tylko ad gloriam Porty pisana za assekuracyą seraskiera (2) i hana, że jej Porta potrzebować nie ma i na tym fundamencie W. K. M. P. m. m. na ten traktat consensit, sejm go przyjął, instrukcya mi pisana i tum wyprawiony. Insze także punkta successive et succincte explikowałem, jako to: że się tylko sam Kamieniec cum territorio Podolem zowie, Latyczew i Czerwonogród inszej zawsze jurysdykcyi.

Więźniów także iż dwojaka classis. Jedni którzy libertate pacta powiązani, jako-to: w Zbarażu, Podhajcach, Wiszniowcu, Haliczu, w Chocimierzu, w Budzanowie, Monaczynie, Wołoczysczach, Zawołowie, Mikulińcach i inszych, ci jure et justitia powinni być wolni. Drudzy zaś choć wojną wzięci in favorem pokoju słusznie mają być wypuszczeni. Ukraina ex bello servili longe lateque furenti nie może być ograniczona bo i arabowie, choć po Syryi i Missyrze grasują uzurpować go nie mogą i samo etimum Ukrainy pokazuje, że to tylko kraj i brzeg włości, dlaczego życzyłem in favorem statecznego pokoju, mianować miasta, któreby kozakom należeć miały na rozgraniczenie się nieodwoływając.

Exercitium ritus latini przyobiecane w Kamieńcu, a niedotrzymane ursi; bo lubo ormianom pozwolono w domu tylko niedopalonym i to im restauracya nie wolna. Zaczem o dwam kościoły w Kamieńcu prosił, które na szpichlerze obrócone, meczetami nie zatrudnione. Exagerowałem krzywdę romano-catholicorum przez wydarty dopiero po Chocimskiej grób Pański, którego od trzechset kilkudziesiąt lat byli in possessione latini, przez wyrzucenie lamp monarchów ritus latini, zepchnięcie ołtarza de Monte Calvariae, odjęcie i zawarcie Praesepis Bethleemitici Petrae unctionis usurpacyą i inszych miejsc świętych.

Punkt o Lipkach do konsyderacyi podałem jako praedae insaciabiles wzruszenia Buczackich traktatów i Chocimskiej przyczyną tak wiele domów szlacheckich po Wołyniu porabowawszy i drugich pro fide pactorum biorących się do Podola z osiadania zraziwszy. A zatem aby przywilej na powiat Chocimski i Czerniejowiec im wydany rewokowali, a raczej ich w pola Dobrudzkie przenieśli. Tknęły się i insze punkta, lecz terdżyman-pasza na wszytkie zamilczał.

19 Septembris przyjachał w nocy terdżyman-pasza, abym się na konferencyą do regis-effendego nazajutrz stawił. Pokazałem z osoby mojej ochotę, jeśli jednak charakterowi congruum podałem jego uwadze, ponieważ od cesarza odesłanym do wezyra, toć mi ab ore wezyra słyszeć należało, kogo na miejscu swojem zasadza.

Terdżyman-pasza na to: że wezyr deklaruje przez niego co sam miał deklarować, iż na miejscu swojem zażywa regis-effendego jako magnum imperii cancellarium, bo sam wezyr nie cancellarius, ale imperii vicarius et supremus rector. A zatym nie dało się szerzej dysputować pomagając do prędszej i tym

pomyślniejszej odprawy, concluso, że ta wizyta miała być incognito i konferencya prywatną.

20 Septembris. Za milę od mego saraju oddałem wizytę regis-efendemu, który świętoszkiem w tym narodzie. Po przywitaniu i wzajemnych komplementach upomniał się ewakuacyi Międzyboża i Baru mieniąc convulsionem kapitulacyi Żórawińskiej.

Odpowiedziałem, że tamta kapitulacya nie we wszytkim positive pisana, ale raczej materia ad capitulandum konnotowana.

Regis-effendi: to ten punkt, który jest fundamentalny w prośbę odmieniacie i tylkoście go na zepchnięcie wojsk cesarskich sobie ciężkich pisali.

Odpowiedziałem: Niedaj Boże, gdy Rzpta per saecula dotrzymała Porcie przyjaźni, aby teraz vestigium obłudy pokazać miała, ani rozumieć, że wojska były ciężkie, z któremi niech się przyznają, de pari certatum; pogotowiu Międzybożu ciężkie być nie mogły, który z inszego boku Dniestru od Żórawna leży mil trzydzieści odległy za Strypą, Seretem, Bohem i inszemi różnemi rzekami i przeprawami. A dopieroż Bar jeszcze odleglejszy i ledwo nie we czterdziestu mil od Żórawna, nietylko za pomienionemi rzekami i inszych wielu, ale za lasami i przeprawami. Obiedwie miejsca trzymają praesidia W. K. M. P. m. m. cóżby za niewola była ewakuować ich, których wojska tureckie nie tylko nie dosięgły, ale nie widziały; że jednak są napisane, stało się wprawdzie z ubliżeniem honoru polskiego, ale pomnożeniem honoru cesarza imci, aby przez odstąpienie tego punktu benignitatis et justitiae, że cudzego nie pragnie dał dokument.

Regis-effendi: Toć snać pokoju nie chcecie jaki pod Buczaczem zawarty †)

Responsum: Znać chcemy, gdy poseł wielki przysłany. Za traktat zaś Buczacki niech odpowiadają Lipkowie, którzy nie tylko po województwie Podolskiem, ale po Wołyńskiem i Ruskiem ustawicznym rabunkiem przymusili Rzptą ad sumenda arma, które Bóg potym direxit.

Regis-efendi: Bywają tu i od inszych monarchów i niemal ze wszytkiego świata posłowie, ale tylko aby upominki oddali, jako niedawno od cesarza niemieckiego byli i od króla perskiego.

Przyznałem, że ad ratificandum, gdy konkluzya pactorum poprzedzi, ale pod Żórawnem, secus, gdzie Seraskier tylko materyą konnotował swoim, Hana i wszytkich inszych paszów ubezpieczywszy imieniem, że Cesarz jgść Podola pretendować nie ma, Rzptą przy własnem zostawi dziedzictwie i Ukrainy upominać się nie będzie. Ani rozumieć, że poseł na oddanie upominków przyjachał, bo jeśli ich oddał, to tylko z osoby swojej, aby dworowi temu był gratior. Wszakże i J. K. M. P. m. m. zawsze hojny, pewnieby nie skąpił, gdyby go Cesarz jgmść wzajem upominkował.

Regis-effendi: Zimne to słowa, lepiej wziąść na deliberacyą i z przyjemniejszą przyjść potem propozycyą.

---

†) Rps. bibl. Czart. „.. który stanął pod Żórawnem“.

E coverso prosiłem, aby raczej memoryał Cesarzowi jgmści podany, iż się do niego dostał, wsparł powagą swoją. Pytał zatym regis-effendi, jako Podole rozumiem i gdzie jego kładę granice.

Odpowiedziałem, że Podolem własnem sam Kamieniec iż na ujściu rzek Smotryczy, Żwanu, Zbruczy, Nucławy i Mukszy (1), jakoby w padołu leży. Ale Latyczewski i Czerwonogrodzki powiaty Podolem zwać się nie mogą, bo a saeculis ad compagem Wołyńskiego i Ruskiego województw należą, aplikowane tylko do Kamieńca, aby się mógł tylko województwem rozumieć, jako Wieluńska ziemia należy do Sieradza, a przecie nie jest Sieradzem; Dobrzyńska ziemia do województwa Inowrocławskiego, a przecie nie Inowrocławiem; pogotowiu Czerwonogrodzki i Latyczewski powiaty nie są Podolem, które a saeculis pod inszą zawsze były jurysdykcyą, pod inszymi starostami i inszych mają urzędników.

Regis-effendi: Rozumnym ludziom próżnemi słowami bawić się nie trzeba, bo gdyby ten punkt w Barze i Międzybożu wątpliwie był napisany, jeszczeby jakokolwiek uszło oń prosić, ale kiedy wyraźnie i mimo Podole warowany jest i jasno opisany, zkąd bezpieczeństwo posłowi mówić przeciwko temu?

Responsum: Nie próżne będą słowa, gdy benignitas Cesarza jgmści żądaniu koresponduje; napisane zaś słowa na instancyą Seraskiera, Hana i paszów ad gloriam Porty za assekuracyą, że się ich upominać nie mają, wstydzić się zatem za bezpieczeństwo nie mogę, gdy według instrukcyi pana mego i Rzptej postępuję.

Regis-effendi: Czym probujesz, że Han, Seraskier i paszowie imieniem Porty obiecali. Czy masz na to pismo?

Responsum: Pisma nie masz, że komissarze nasi więcej słowu bisurmańskiemu wierzyli, niż papierowi, ale relacyą ich pod pieczęcią koronną pokazać gotówem, abym dowiódł, że prośba moja na tym fundamencie, a nawet w listach z Stambułu na sejm przeszły wielką tego mieliśmy nadzieję.

Na Seraskiera i Hana powiedział regis-effendi, że tego nie mieli w zleceniu, do listów na sejm wsiadł na terdżyman-paszę, iż jemu konferencya zlecona była. Odprzysiągł się tego terdżyman-pasza. Regis-effendi zatem, abym się dalszego nie spodziewał traktatu, gdy wprzód listów nie napiszę, aby Bar i Międzyboż pod wysoką Cesarza rękę były oddane.

Odpowiedziałem, że jako mortuo leoni facile vellicare jubam, tak verba absentium Han i Seraskier mieli li w zleceniu, mnie investigare nie należy, albowiem mentem principis rimari, dubium et anceps, nec ideo assecurare dość, że assekurowali. Listów też o ewakuacyą pisać nie mogę, boby ich komendanci nie usłuchali i raczej tu victimam subire wolę, niż w domu supplicium.

Regis-effendi: Jeśli się poseł waży mówić o zatrzymaniu przy Rzptej Baru i Międzyboża niechże oraz mówi o wypłacenie dwudziestu i dwu tysięcy czerwonych złotych haraczu pod Buczaczem pozwolonego.

Odpowiedziałem, iż snać regis-effendi nie wie, że się Porta dawno postrzegła, że haracz a libera gente impracticabilis, dla czego przed laty kilku przez hana deklarowała, że go ustępuje, czego i w skrypcie Żórawińskim czyni wzmiankę.

Po tych konferencyach udał się regis-effendi do Ukrainy, czemu z Niemirowa i z Kalnika praesidia nie schodzą, ponieważ Ukraina wszytka cesarska.

Odpowiedziałem: za takowąż Hana, Seraskiera i paszów jako i Bar i Międzyboż assekuracyą więc, że wprzód ex testimonii senum ograniczyć trzeba Ukrainę.

Regis-effendi: Świeża pamięć co Chmielnicki zawojował, gdzie trzymał Dorosz i rozkazował.

Odpowiedziałem, że furia belli servilis by się najszerzej wyciągnęła, za granicę rozumieć się nie może, boć przed laty i hospodarowie wołoscy przechodzili Dunaj, ogniem i mieczem wojowali Dobrucz i Bułgaryą, a przecie tam granic nie położyli.

Regis-effendi. Białocerkiew i Pawołocz wasze, ostatek cesarzowi należy.

Odpowiedziałem, że Ukraina nie jest co inszego tylko granica, limes et fimbria. A zatym zbrzeżne od pól miasta między Sobem, Bohem, Tasminem i Dnieprem rzekami zowią się Kraina ([1]); w ostatku słowa tego Ukraina w żadnych naszych polskich prawach, nie tylko dzielnicach książąt ruskich nie masz. Świeżo to tylko Ruś wymyśliła ad differentiam, że ten wśród włości, ów na kraju owychże włości mieszkał, ad simphoniam zaś vocis nazwali Ukrainą, jako i Stambuł i Isachca turcy mówią. Nie dlatego Kijowskie i Bracławskie województwo Ukrainą, że miasta od pól ma zbrzeżne, bo choć tych miast nie było, których najwięcej za czasów i obozów Koniecpolskiego stanęło, przecież od tak wieluset lat województwa były województwami, nawet starsze województwa niż kozacy, bo kozacy dopiero od Stefana króla fundowani i tymary im jako i w tych krajach, po naszemu futory, z których służbę wojenną powinni, wydzielone. Czego probowałem przykładem z województw wielkopolskich, że kraj wszytek za Nakłem zowie się Krainą, że od Pomorzan i Kaszub graniczy, a przecie województwo Kaliskie nie zowie się Krainą choć Nakło, w nim leży, choć z drugiej strony Kalisza, a jeszczeż bliższa z Sląskiem granica ([2]).

Regis-efendi: Ukraina prowincya jest, próżno inaczej wywodzi poseł, którą ze szablą wziął od upornych cesarz, gdy mu ją dawniej poddał Dorosz; ma ją za swoję.

Odpowiedziałem: Nemo dat, quod non habet; Dorosz poddanym sam był, jakoż miał państwo oddawać, że z łaski doczesnym był hetmanem jako paszowie i hospodarowie. Toć by i oni zły mieli przykład. Nadto Zaporoże nie znało go za hetmana zkąd hetmaństwa causa et origo. Ani szabla Cesarza jmści wszytkich miast dosięgła, oparła się o Humań, Ładyżyn, Kunicę *(Kuniczyn)* ([3]), gdzie teraz solituolo, nad czymże by panować. Do miast zaś pomienionych podciągać się kraj nie może, bo są miasta prywatne, szlacheckie, a nie od zwierzchności.

Regis-effendi: Wywiodą to przy rozgraniczeniu starsi świadectwem.

Odpowiedziałem: Owszem odkryje się, że imienia Ukrainy przedtem na świecie nie było; a zatem raczej by amore statecznego pokoju mianować miasta, któreby kozakom należały, niż wątpliwą tę materyą zostawić, bo każdego rozgraniczenia musi być terminus, a quo et ad quem, a tam go żadna głowa nie potrafi, jeśli go tu nie mianujemy. Albo więc zostawić Rzpcie kozaków i ich siedliska, choć im protekcyą najjaśniejszej Porty warujemy, a byłaby od nich

securior Porta, choć bez kosztu bo Rzpta już ich domare przywykła. Teraz to tylko grzeszą w protekcyą Porty.

Regis-effendi: Prócz Pawołoczy i Białocerkwi więcej mieć nie możecie i dziwię się, że się poseł na słowach Hana i Seraskiera sadzi, których nie ma czem probować.

Odpowiedziałem: Trudno ufać nie było słowu bisurmańskiemu, którośmy nad wszytkie zapisy rozumieli ważniejsze.

Regis-effendi: I właśnie król jgmść i Rzpta spuścili się na słowo Hana i Seraskiera, czy twierdzi to poseł słowem poselskiem?

Odpowiedziałem: Nie tylko słowem, ale i błogosławieństwem bożem się obowiązując, i że dalej postąpić nie mogę.

Regi-effendi: Abym oznajmił W. K. M. P. m. m., że tej assekuracyi Porta nie przyjmuje.

Odpowiedziałem: Żeby pismo w tym nie było skuteczne, raczej by lepiej żebym sam jachał ad referendum.

Regis-effendi: To być nie może, posłowi tu mieszkać póki stateczny pokój nie stanie.

Trwała ta konferencya godzin cztery w tym się regis-effendi porwał mówiąc, że po niego przysłał wezyr.

Insze dnie ad 24 (*Septembris)* steriles, chociećmy się continuationem konferencyi upominali, milczeniem nas zbyto. Atoli dnia mianowanego (w nocy†) terdżyman-pasza przyjachał na konferencyą do kichai (wezyrskiego†) zapraszając. Odpowiedziałem, że mi nic magis votivum nad konferencye, aby powrót mój nie był in hieme Radbym jednak wiedział, czemu wezyr jmść more antecedaneorum non dignatur ze mną conferre, ale od prywatnych tylko (osób†) vocor, czy jeno nie z ubliżeniem charakteru mego. Dałem jednak kihai wielkie elogia, jako go stimuję, ani się alteruję, choć szczuplejszy od pierwszych posłów mam respekt i konie głodem, bez dachu zdychają. Przypisuję to iniquitati temporum, gdym się solitudinem krajów przyjeżdżając napatrzył.

Terdżyman-paszy na to, że tak wyniesiona jest za tego wezyrstwa kihai powaga, że już wszytkim na tym dworze ministris przodkuje.

Odpowiedziałem: Nie powinienbym się o to pytać, bo mnie leges in privatum láte nie obligują wszakże ad confirmandum z jaką miłością i szczerością na ten dwór wyprawionym, stawić się na tę konferencyą bez assystencyi gotowem.

25 tedy Septembris. Przyjętym u kihai omni honore gdziem regis-effendego i dawniejszego tego urzędu sędziwego starca zastał. Po komplementach wzajemnych i poczesnie kawą, długim potem milczeniu upominali się evacuationem Baru i Międzyboża.

Odpowiedziałem skazawszy na regis-effendego, iż mu racye moje wiadome, na fundamencie assekuracyi Hana i Seraskiera, przy tem tak wielu paszów i bejów danej.

---

†) Rps. bibl. Czart.

Ostro na to kihaja, że rwiesz pacta, wojny chcesz i do niej collusione przymuszasz Portę. A zatem deklaruj, nie gubiąc czasu*).

Odpowiedziałem, że haereo, na co wprzód odpowiedzieć, bo rwanie foederum żadną miarą zadane mi być nie może, które Rzpta więcej od dwóchset lat religiose trzymała i pokazała to sub Vladislao Varnensi, że lubo go impulit wszytko chrześciaństwo do wojny na ówczas przeciw sułtanowi, Rzpta do niej się nie mieszała. Pokazała i sub Vladislao quarto, kiedy napiętą takąż wojnę nie tylko dissuasit, ale potężne i co najcelniejsze po trzydziestoletniej wojnie veteranorum niemieckie wojska na tę wojnę zgotowane i już w marsz wyciągnione, rozprawić przymusiła. Pokazała et in domandis cosacis, aby na Czarne morze nie wychodzili, Kudak erygując, praesidium tam trzymając i bunty ich własną synów swych krwią pod Korsuniem, na Żółtych wodach, pod Pilawcami, na Batohu, przed tym zaś kozacką dość hojną pod Kumejkami, Mosznami, Drzypolem, na Starzcu i w różnych inszych okazyach gasząc i uśmierzając. Nawet tą trzydziestoletnią, którą cierpi wojnę et clades funestas ztąd cierpi najwięcej, że gdy domavit od Czarnego morza kozaków, dał im Krym protekcyą, za co Porta Krym karać miała, aż samaż kozaków w protekcyą bierze i coby miała Rzptej straty jej i ubytki nagradzać, aż właśnie jej dziedzictwo częścią bierze, częścią zagarnąć usiłuje. Haerebam tedy, na co wprzód odpowiedzieć, czy merita et officia ku Porcie Rzptej licząc, czy żal wywodząc, że mi rwanie pokoju zadają et pactorum, kiedy go sami, tak wielą pakt wszytkich cesarzów ubezpieczony nullo Rzptej demerito, owszem upatrzywszy kiedy była zabawna i tak długą wojną zwątlona, bez skrupułu, bez wstydu zerwali i Kamieniec udybali. Raczejby tedy poenitere mieli, i wszytko wrócić co polskiego jest, aniż się upominać Baru i Międzyboża, którego ani wojną wzięli, ani trzymają i jeśli przed lat kilku oppresserant, pokazał Bóg, że mu się to nie podobało, gdy je wyjąwszy z rąk ich pod wysoką rękę W. K. M. P. m. m. przywrócił.

Kihaja na to: Dawnych rzeczy nie wspominać, wróćcie Bar i Międzybóż, jakoście pod Żórawnem wojskami przyciśnieni podpisali, wszakże się to działo w oczach senatu, hetmanów i wojska waszego, żeście zaś Bar i Międzybóż z pod ręki najjaśniejszej Porty wzięli, nie męstwo to wasze sprawiło, ale nieszczerość, żeście traktatu Buczackiego nie dotrzymali.

Odpowiedziałem: O męstwie nie mówmy, bo taż Polska żyje, która od Gniezna po Dunaj, Białe i Czarne morze rozszerzone trzymała granice, wytrzymała Osmanowi, wyparła północną potęgę, choć połamawszy pacta zabawną inszemi wojnami przydybała. Zruciła potęgę szwedzką, brandeburgską, węgierską, wystarczała przez 30 lat servili bello, któremi Porta i teraz powabiona. Ani na punkt w traktacie oddania Baru i Międzyboża pozwoliłoby było wojsko, gdyby nie na fundamencie assekuracyi od Seraskiera, Hana i paszów, że się ich nigdy ewakuacyi Porta upominać nie miała, mieć tylko chciała pi-

---

*) *Począwszy od tego ustępu zaczyna się II fragment dyaryusza generalnego, obejmujący czas od 25 września po 29 listopada 1677. W początkach jest on zupełnie zgodny z relacyą w dalszym ciągu nieco się różni. Waryanty podajemy u dołu stron następnych.*

smo ad gloriam i na zatarcie, że z rąk Porty męstwem polskiem odebrane, ale że je Porta z affectu swego indulget (Rzeczypospolitej †).

Kihaja na to: Z*) regis-effendim pierwszym staruszkiem i teraźniejszym zgodnie i ostro, że próżno mówisz i rzucasz kolory, bo Seraskier i Han tego w zleceniu nie mieli.

Odpowiedziałem, że nie należało komissarzom naszym pytać się o Seraskiera i Hana plenipotencyi, dość jednak na tym, że obiecowali, łatwo zaś było wierzyć, że eorum mieli być largissimi, quae nihil detrimenti adferebant.

Kihaja na to: Jeśli obiecał Han i Seraskier, i Seraskier mendax i Han falsarius.

Odpowiedziałem terdżyman-paszy **), jako ewangielii wiadomemu: Wprawdzie że ewangielia mówi, iż omnis homo mendax, jako to jednak zadać Seraskierowi, który pieczęcią Cesarza władał, jako Hanowi, który stem tysięcy szabel groźny i prawą ręką turecką?

Kihaja na to: Seraskier to głową swoją zapłaci, a wy Porcie dziękujcie, że wam na ów czas pokój dany, a o dalszy Boga proście.

Odpowiedziałem: Że terdżyman-paszy litanie nasze wiadome a peste, fame et bello, ani nas to zawstydzi, że p. Boga o pokój prosimy, który justa arma zwykł błogosławić, gdzież zaś justiora jako broniąc swego. Seraskier też podziękowania nie kary godzien, że pokój sprawił, obiecując to od Porty darować, czego Porta nie miała ani z jej szkodą i z nas dość pokory, że o swoje prosimy.

Kihaja: Być to nie może, ustępujcie z Baru i Międzyboża, Porta wam tych miejsc nie da.

Odpowiedziałem: Tom ad petram non ad Portam posłem, co, że z waszym nie z moim wstydem prosić non deficiam, donec efficiam; wszak nie proszę, abyście nam co de patrimonio othomanico dali, tylko proszę, żebyście naszego nie brali.

Kihaja: Kiedyby ten punkt wątpliwie był położony, mielibyście do niego jaki taki przystęp ale położony rzetelnie, wyraźnie, warownie; ludziom i dostatkom ich wyjście et securitas obmyślona, deklarowana armata, która zostać ma ***). I punkt to jasny, ani od Seraskiera, ani od Hana in contrarium nie masz nań pisma. Toć mówić o nim nie możecie chyba pokój i traktat rwiecie.

Odpowiedziałem: Punkt jasny żeby uczynność wasza i sława ich była jaśniejsza, gdybyśmy zaś od Hana albo Seraskiera wzięli byli pismo, jużbyście z uczynności non integram mieli gloriam, chyba z powinności. Ani się rozumieć może, że traktat rwiemy, kiedy Rpbcam przy dziedzictwie conservari je prosimy.

Kihaja: Proście o to co wątpliwego, ale co napisano jasno odmienić się nie może, chyba pokój zrucicie, gdy pacta zrucacie.

Odpowiedziałem: Niedaj Boże, abyśmy essentiam pokoju zrucać mieli owszem takiem tu wyprawiony, abym nie tylko na karcie ale i na sercu opi-

---

*) .. dawniejszym...

**) ... jako greczynowi...

***) ... a która ma być wywieziona i punkt to jasny ani nań in contrarium od seraskiera i Hana nie macie pisma.

sał pokój szczery, prawdziwy, uczciwy, jako między narodami strojem, obyczajami, koniem et armis podobnymi *). Te tedy punkta nie pacta, czego dowodem ich contextus, gdy się zaczynają w te słowa: „Causa scripti haec est". Toć nie zgrzeszę, gdy ex causis ad capitulandum, kapitulacyi proszę.

Zmięszało to wszytkich niezmiernie i chwilę zamilkli i długo potem między sobą szeptali, aż terdżyman-pasza, Boże mu odpuść, rzekł, że się wszytkie w tym państwie tak zaczynają rescripta.

Odpowiedziałem: Dla was pewnie i państwa waszego ten usus, ale dla nas juxta captum nostrum, dlaczego jakośmy na ów czas rozumieli takieśmy też opisali i na tym fundamencie funkcya moja.

Kihaja: Próżne to są słowa; wracajcie Bar i Międzybóż, chcecie-li mieć pokój.

Odpowiedziałem. Pokój i wojna w ręku bożych; gdybyśmy co waszego mieli, wrócilibyśmy; brać nasze: quae justitia? Słynie Porta sprawiedliwością między prywatnemi, a jakoż in publicum justitiam usurpabit, czy, że parvae praedae in compedibus, magnae in triumphis.

Kihaja na to: Bierzemy to jure belli, i wam się znać wojny chce, gdy Cesarza nieszczyrością urażacie.

Odpowiedziałem: Kto prosi, nie uraża, tak i Boga wielbimy, że prosimy; i monarchom, panom naszym nie piszemy justissimi, ani severissimi **), tylko clementissimi i Bóg miłość bliźniego po majestacie swoim zalecił i natura każe.

W tem przyniesiono sorbetu i kadzenie, przyczymeśmy się rozeszli więcej czterech godzin przesmażywszy. Po tej konferencyi trzeci raz w Stambule wzięła mię alteracya i przez kilka dni trzymała ***).

---

*) Ale qui bene distinguit—bene docet. Pakta te, raczej punkta ad capitulandum mają być nazwane, czego dowodem samże ich contextus, gdy się zaczynają w te słowa: Causa scripti haec est, znać causae ad capitulandum, nie sama capitulatio...

**) ...choć i to do rządu należy, ale mówimy clementissimi, iż miłość bliźniego, jako samego siebie Bóg zalecił i natura każe.

***) Od Kichai obrócił p. poseł do meczetu Zophia nazwanego. Struktura ad miraculum orbis 60 diametru pod kopułą niezmiernie płaską 60 kroków, boki na drugie 60 kroków długie i szerokie półkopułami przykryte, stoją na kolumnach wielkich i miąższych marmurowych trzydziestu i dwu; kaplice zaś nad niemi na kolumnach mniejszych sześcidziesiąt czterech mosaico opere w kamysczek złocisty sklepienia wysadzone, ściany aż pod kopułę wyłożone marmurem różnych kolorów, nawet babiniec ośmnaście łokci szeroki, 120 długi sklepieniem mosaico opere wysadzony. Obrazom po większej części twarze zatarte, siła jednak znacznych całych i krzyżów nie mało zupełnych. Struktura wszytka z ciosu ołowiem przykryta na srogich po 30 łokci szerokich miąższych na łokci 15 wkoło aż do wierzchu filarach. W jednym z nich kaplica św. Zofji i z relikwiami zamurowana dla cudów, które się tam działy. Brama pośrednia na 18 łokci wysoka z wrotami i frontespiciami z mosiądzu litemi, poboczne niższe po trzy z każdego boku, takież do babińca, ale ich tylko pięć, a do pierwszego babińca bo dwoisty trzy tylko bramy, pawimenty marmurami ślicznemi wyłożone i studnia w skale na sto sążni głęboka w boku w pawimencie meczetu.

Observatum jeszcze za chrześcijan, że machina, która w pół kopuły miasto lichtarza wisiała w tym meczecie tego dnia się urwała, którego się Mahomet, prorok turecki, urodził. Czego gdy się doczytał olim tego miejsca kapłan jeden, animował matkę sułtana, Greczkę, aby pod Konstantynopol syn jej podstąpił, że go miał wziąć, co się potem, stało z wielkiem krwi rozlaniem, tak ludu pospolitego, jako i samego cesarza ostatniego chrześcijańskiego, domu, senatu i dworu jego, zkąd co rok pewnego czasu zda się odnoga morska czerwienić, a ów kapłan, rękę zwycięzcy pocałowawszy, nagle umarł.

7 Octobris. Pertaesus milczenia, użyłem imp. starosty chełmskiego, aby kihaię wezyrskiego nawiedził i upomniał się deklaracyi na propozycyą i desideria poselskie, a oraz odprawy*). Odpowiedział kihaja, że tak zimnych propozycyi donieść się wezyrowi nie ważył, żeby go przeciwko posłowi nie zaostrzył, raczej aby się poseł rekolligował, czy odstąpić propozycyi woli czy donieść ich na zgubę swoją pozwoli. O powrocie aby nie myślał poseł, póki traktat Zórawiński skutku nie weźmie**). Owszem z boku przestrogi, że nam tu zimować, aż expressi od Hana i Seraskiera powrócą a pono zmieszkać, póki wojny moskiewskiej, na którą aby ludzi wyganiano, sześdziesiąt czauszów po wszytkim państwie rozesłano.

Poczym wszystkie dni sterilitate tristes ***).

Aż 23 Octobris wielki jeden człowiek przynosi nam nuntium, żeśmy do jedykuły naznaczeni, w czymeśmy się na bożą wolę rezygnowali.

Interim 24 Octobris terdżyman pasza dawa znać, abym posyłał nowego witać kihaję. Użyłem tedy imćp. starosty chełmskiego z starszym synem moim,

---

Wieże przy tym meczecie cztery cienkie, ut hic moris, a wysokie. Groby cesarzów w osobnych kaplicach na marmurach, kolumnach ozdobnych i bogatych z ich dziećmi, których traditur, że Amurat Stary z różnych żon miał sto; poduszonych rodzeniąt pięć podle siebie leży.

26 Septembris próżno strawiona.

27 Septembris p. rezydent olenderski p. posła nawiedzał.

28, 29 i 30 Septembris, 1-mam et 2-dam Octobris p. posłowi choroba wzięła.

3-tia Octobris wzmagał p. poseł.

4-ta Octobris. Na solennitatem Ś. Franciszka u ojców Franciszkanów strawiliśmy na Galacie. Ztamtąd p. poseł p. rezydenta cesarskiego za dwie godziny przez morze drogi nawiedzał, przez które płynąc widzieliśmy gęsto wywracających się delfinów. Stoi p. rezydent w pięknym i przestwornym pałacu blisko Czarnego morza, gdzie olim do Białego przekopane.

5-ta Octobris. Jeździliśmy morzem do słodkiej wody, to jest rzeczki, która murowaną prochownią obraca dwiema kołami w żłobach z ciosanego kamienia, wpadając w odnogę morską, miejsce na które co piątek lud pospolity na rekreacye kaikami wyjeżdża, podczas i dwór cesarski z dirydami biega. Żłób bowiem tej rzeki piękny, zielony, na 400 i 500 łokci między wysokiemi skałami szeroki, gdzie się zwykle konie na wiosnę pasą cesarskie i altana dla cesarza nad rzeką pod dachówką, z cienkiego ut hic moris, drzewa.

6-ta Octobris próżno zeszła.

*) ...ponieważ jesień powrót przypomina, zima za pasem...

**) Z boku zaś mamy przestrogi, że konferencyi nie będzie żadnej, póki się od Hana i Seraskiera expressi nie wrócą, albo póki się po rozprawie pod Czehrynem intencye moskiewskie nie odkryją i grożą, że nam tu zimować byle nie zmieszkać, póki wojny moskiewskiej, jeżeli Han tej zimy z nimi nie straktuje..

***) 8-va, 9-na Octobris próżno strawione.

10 Octobris. Gdy solennitatem anniversariam pierwszej szczęśliwej pod Chocimiem rozprawy obchodzimy i p. Bogu dziękujemy, w samo południe zajął się Konstantynopol i zgorzało 800 domów, drudzy liczą 2000. Zgorzały dwa meczety, pałac janczar-agi był w strachu, z którego cesarz na ogień patrzył, a w większym strachu był jeszcze pałac wezyrski i nadszarpany w obronie, na którym dachy mokremi chustami, kiecami i kilimami ustawicznie okładano i polewano. Zgorzało 90 niewolników, janczarów i postandziejów zginęło w obronie 60, kilkaset nadto opalonych, którym nazajutrz, to jest 11 Octobris, z skarbu płacono, ogłos, ze dwadzieścia kilka kies, to jest worków, a w każdym po pięćset talerów, rozdał wezyr tym, co bronili, sam osobą swoją przez wszytek czas, póki ognia nie ugaszono, będąc przy nim obecnym.

ut ea civilitate fungantur. Powinszował tedy imćp. sekretarz urzędu tak wysokiego kihai, oraz dworowi tak godnego ministrum.

Kihaja też nowy wszelką po sobie życzliwość przyobiecał.

Zalecił zatym imćp. sekretarz promocyi jego desideria Rzptej oraz o poparcie expedycyi jak najprędszej prosił.

Na które słowa przyszedł regis-effendi i zapytawszy na zdrowie poselskie i że chorzał pożałowawszy, na poparcie odprawy rzekł, że ją bawi upór poselski, że się domaga tego, co in contrarium w paktach napisano.

Imćp. sekretarz na to: że czynić to musi na fundamencie instrukcyi swojej, która niesie, ut stabilem firmet pacem. Ta zaś nie może być jeno honesta, inaczej by sobie supplicium w domu miasto pokoju sprawił.

Kihaja: Mogłaż co Rzpta in contrarium paktom Żórawińskim pisać, które w obecności Hetmanów i wojska stanęły i w nich Serąskier upewnił Portę; boć i w Węgrzech te pakta stoją, które wojska i Hetmani pisali.

Imć p. sekretarz inszą wywiódł praxim Rzptej, nadewszytko appelavit słowo bisurmańskie, na którego fundamencie prośby poselskie.

Regis-effendi: Próżno to mówicie, boście o połowicę tylko Podola przez książęcia Siedmiogrodzkiego prosili, czego wam nie pozwolono, owszem wojsko poszło przez Dunaj w Podole i sprawiło, żeście Bar i Międzybóż oddać pozwolili.

Ponieważ a 12 Octobris aż do dziś dnia non occurit quidquam singulare dla tego się owe dni nie specyfikują.

23 Octobris. Triste nam od jednego wielkiego człowieka przyniesiono nuntium, żeśmy do jedykuły na rezydencyą naznaczeni, jeśli Międzyboża, Baru i Podola nie odstąpimy. Responsum, że na to p. poseł gotów, kiedy się tak p. Bogu podoba i żadnej inszej akcyi większej sobie u p. Boga przysługi i u świata reputacyi nie obiecuje. Powinszował tedy imć p. sekretarz urzędu tak wysokiego kichai oraz dworowi, że sobie tak wielkiego ad hoc munus przybrał człowieka, za co kihaja we wszytkim omnimodam promptitudinem pollicitus podziękował, zaczym imć p. sekretarz o promocyą w negocyacyi imieniem imć p. posła prosił i jak najprędszą expedycyą, na które słowa przyszedł regis-effendi i o zdrowiu p. posła pytał się i o powodzeniu w tej gospodzie.

Na co imć p. sekretarz, że lubo chorował, teraz już convalescens, tylko się dziwuje, że tristi otio tu delitescit, ani expedycyi nie odbiera; na co regis-effendi: Upór to jego sprawuje, że się tego domaga, co już in contrarium w paktach napisano.

Na co imć p. sekretarz: Czyni to in fundamento swojej instrukcyi którą mu dała Rzpta i król jmść, to jest stabilem et interruptam firmare pacem, która być może tylko honesta, bo choć by tu poseł co inaczej postąpił i postanowił, toby na się supplicium w domu zaciągnął i pokoju niedotrzymanie.

Na co kihaja: Mogłaż co Rzpta in contrarium pactis Żóraviensibus pisać w instrukcyi posłowi, które in praesentia principis konkludowane i tu adduxit, cytując Seraskiera, że tak Portę upewnił pro exemplo przywodząc i pakta z cesarzem jmścią chrześciańskim, że jako w Węgrzech od wojsk i hetmanów pisane także przez posła wielkiego na dworze u Porty rektyfikowane.

Na co imść p. starosta (*chełmski*) inszą praxim w ojczyźnie naszej opowiedział, jenoż statum jej brevitate temporis nie wywodził, differentiam negotii explikował, to jest, że tu choć napisano, słowu bisurmańskiemu seraskiera i hana fides praestita i na tym fundamencie pisana instrukcya.

Na co regis-effendi: Darmo to mówicie, żeście przez kscia siedmiogrodzkiego i hospodara wołoskiego o połowicę Podola prosili, a Porta nigdy na to nie pozwalała, owszem wojsko przez Dunaj przeszło i w Podole weszło, zkąd potem obleżeni pod Żórawnem ustąpiliście całego Podola, Baru i Międzyboża.

Naco imć p. sekretarz: Nie dyskurujmy de statu wojny, bo jako jej duplex et anceps eventus, tak nie możem konkludować, co by się było stało, atoli większe słowo nam dane, na którym fundamencie i król jmść i Rzpta na pakta pozwoliła także i Rzpta

Imć p. sekretarz na to: Nie dyskurujmy de statu wojny, bo jej dubius et anceps był eventus. Nadto słowo dane od Seraskiera i Hana, paszów i bejów toć bez wstydu cofnione być nie może.

Regis-effendi: Próżno tym bawicie. Powiedźcie posłowi, że w krótce u Wezyra będzie. Zatym go przestrzeżcie, aby więcej o tym nie mówił. Jeśli mimo to ma co więcej prosić, niech mianuje, starać się będzie Wezyr, że u Cesarza uprosi, ale Bar i Międzyboż, Podole i Ukrainę wrócić trzeba. Pawołocz i Biała-Cerkiew wasza.

Imć p. sekretarz: Więc nas już lepiej odprawić, nie trzymać ku zimie.

Regis-effendi: To pokoju nie chcecie.

Imć p. sekretarz: Znać chcemy, gdy o punkta do niego prosimy, aby był stały i uczciwy, ani poseł nad instrukcyą postąpić może. *)

Odtąd ad 9-nam Novembris afflictissimi, aniśmy się dachu na konie w polu doprosić mogli, których już więcej 40 słotami do owego dnia było wyzdychało, ani nadziei odprawy, ani biednych konferencyi. Z niewolnikami tylko i towarzystwem z galer oznawaliśmy się, które z Białego i Czarnego morza w porcie stawały.

---

przez sześć niedziel sejmując na wyprawę p. posła zgodziła się, aby konkludował i wieczny pokój, nie tylko na karcie, ale na sercach obojga narodów napisał, która sobie życzy pokoju i do dziś dnia żyła z Portą w przyjaźni, gdyby się złość poddanych ichże była nie powadziła...

*) 25, 26 i 28 Octobris steriles, tylko z tych dni jednego polował cesarz nad Czarnem morzem, na który dzień ze dwadzieścia tysięcy ludzi chrześcijan spędzono, którzy, trzema dniami zdaleka obławem puszczeni, spędzali zwierza pod namioty cesarskie, w czem magnificencyą swoją i mnóstwo ludzi pokazuje, na którą pracę, żeby chrześcijanie z Konstantynopola i żydzi nie chodzili, najmują. 28 Octobris. Z Czarnego morza przyszło galer 24 raz przed Bizancyum pałacem cesarskim, zkąd patrzał, z dział i ręcznej strzelby dali salwę, drugi raz w porcie, na miejscach swych stanąwszy.

29 Octobris. Jmść p. poseł raguzejski był na obiedzie, z płaczem opowiadał nam historyą, o której wyżej, jako na wieczne więzienie skazany, gdy szósty rok kończył, trzęsieniem ziemi wszyscy jego nieprzyjaciele zawaleni zginęli, a wieża, w której siedział, wierzchem drzwi zawaliwszy do niego rozczepieniem z góry do spodku drogę mu do wyjścia otworzyła.

30 Octobris. Na radzie prywatnej tak się snać wezyr z janczar-agą zwarli, że się aż do andżarów brali i już się było skupiło pod dwa tysiące, rozwiódł to janczar-aga na przyszłą wojnę naznaczony od cesarza przyszedszy, mówił jednak janczar-aga najwyższy na koń wsiadając: „twardyś ty, ale mię przecię nie ukąsisz". Przecięż z janczarskiej starszyzny pięciu ścięto; miano ściąć i Achmet-paszę któregoś, ale emirem cesarskim od śmierci wrócony, do trzeciej wieży na wieczne więzienie wrzucony.

31 Octobris. Ozwali się z różnych galer różne towarzystwo grzeczne i godni politowania, zkąd incessit jmści p. posła angor animi, gdzie i jako zasiądz pieniędzy na ich wykupno, gdy już z własnej szkatuły dla tak skąpego traktamentu, którym torquemur i dla ustawicznych podarunków nie stawa. Mówił im jednak, aby się starali o turczyna albo greczyna, którzy by ich na się targowali, gdyż nierównie taniej przedają turkom niż nam, gdy kogo kupujemy. Notandum bowiem, że mniejsza część tego towarzystwa należy do Beliku bani cesarskiej, gdzie ojciec Mroczkowski Dominikanin, kaznodzieja poznański z socjuszem i ksiądz pleban Budzanowski, zkąd nulla redemptio, chyba in gratiam traktatów wolnością ich darują. Większa zaś część towarzystwa jest u prywatnych bejów i różnych osób, którzy jako niewolników swoich na galery u bejów najmują i biorą z osoby każdego po 40 talerów lewkowych przez całe lato, o tych tedy okup traktować może. Jenoż który z nich jedno lato na morzu wytrzymał, już daleko droższy im więcej lat wytrzyma. Od tychże słyszeliśmy, że podczas nawałności morskiej kapitani galer kupują u nich gromnice, które przy sobie święcone mają i po sztuce ich wrzucając, rzucają w morze i cichnie tempestas; kiedy już gromnic niemasz albo nie stanie, zwykli już kapitani do nich mówić: proś każdy Boga swego, jakiej kto

Tandem eadem 9-na Novembris nawiedził mię terdżyman-pasza czyniąc kondolencyą, że nas lato odbiegło, jesień upływa, zimą zapadamy, czy tandem Baru i Międzyboża, Niemirowa i Kalnika, raczej zupełnej Ukrainy, odstępujemy.

Odpowiedziałem, że nie tylko zimą, ale exquisitissimis tormentis zginąć wolę, niż instrukcyą przestąpić, czym bym i Portę i ojczyznę zawiódł.

Terdżyman-pasza: Żadną miarą to nie jest practicabile, aby wam Cesarz ustąpił tego, gdzie kopytem stanął i okiem swem zasiągł.

Odpowiedziałem: Ledwoby tak mówić o Bogu, stwórcy wszystkiego, ale na ziemi intra spheram człowieka biorąc rzeczy, przyznać trzeba, że te fortece nie tylko ab aevo dziedzictwem Rzptej, ale dekretem bożym, gdy ich fortitudine W. K. M. P. m. m. et sanguine rycerstwa tanquam per causas secundas z ręki obcej dźwignąwszy oddał pod rękę W. K. M. P. m. m. Prożba zatym nasza funduje się na sprawiedliwej, której Bóg opitulatur, a na upornych tarditatem, poenae magnitudine compensat.

Terdżyman-pasza. Przestrzegam jako chrześcianin, że te prożby nie mogą być przyjęte, bo gdyby wam teraz z traktatu Żórawińskiego miał Cesarz czego ustąpić, zdałoby się żeście conjuncturą wojny moskiewskiej wymusili. Insza gdyby tego nie było na piśmie, jako się w Kandyi stało, choć z pewnej fortecy wyrzucone praesidium tureckie, dissimuluje Porta.

Odpowiedziałem: Owszem ci to honoris Cesarza igmć., gdy nam tych fortec ustąpi, bo mu już do nich coś juris przyznawamy, gdy o nie prosiemy.

---

wiary, żebyśmy nie zginęli Rzadkie bowiem lato, żeby siła galer na Czarnem morzu zginąć nie miało, gdzie nie tak się zalewają, jako nawałnością wałów łamią. Belik, co banią cesarską zowią, jest to więzienie, na kształt zamku albo hanu z wielkiem podwórzem, zawarte, gdzie niewolnicy z galer zimują i więźnie na galery destinowane trzymają. Mają tam katolicy kaplicę i kapelanem ksiądz pleban Budzanowski, od którego wszyscy płacą, aby na galery nie chodził. Tamże niewolnikom wolny szynk wina i różne przedają roboty.

W tychże dniach z pierwszej żony urodziła się trzecia córka cesarzowi.

1-ma et 2-da Novembris solennitate obrzędów kościelnych zeszły.

3, 4, 5, 6, 7 i 8 ejusdem Novembris. Ustawicznie posyłamy do terdżyman-paszy o audyencyą prosząc i przynamniej o dach dla koni, aby mizernie słotą, która tu już zimna poczęła, nie zginęły, gdy już więcej 40 ich zdechło i o przypowrócenie pokradzionych koni, z których jednego licem dostaliśmy, ale surdis fabula, na nic responsu i deklaracyi otrzymać nie możemy.

9-na Novembris. Nawiedził imć p. posła terdżyman-pasza. Po przywitaniu gdy jmść p. poseł żałośnie wywiódł angustias animi, że gdy mu lato steriliter spłynęło, płynie i jesień eadem sterilitate, kiedy się audyencyi doczekać może ani deklaracyi odnieść i listy go z ojczyzny nie dochodzą i ziębnie bez drew, tymczasem głodnieje, konie zdychają od słoty, biednego dachu dla nich doprosić się nie możemy.—

Odpowiedział terdżyman: Poważna sprawa długiej potrzebuje deliberacyi, angustiae nagrodzą się prosperitate tractatus, byle poseł trzymał się traktatu pod Żórawnem— Międzyboża, Baru i Niemierowa, Kalnika odstąpił, Podola a Ukrainy nie trudnił.

Odpowiedział jmść p. poseł, że Międzyboża, Baru, Niemierowa i Kalnika odstąpić było by przeciw rozumowi, ponieważ te miejsca nie tylko są patrimonium Rzptej, ale nadto z pod ręki nieprzyjacielskiej, którą p. Bóg castigaverat grzechy nasze fortitudine J. K. Mści P. N. et sanguine rycerstwa rekuperowane, gdy tedy p. poseł prosi, aby fulgida Porta Rzptę przy swoim zostawiła, nie może się to rozumieć ani zatrudnieniem, ani być in fastidium.

Terdżyman na to: Przyjęte te prośby być nie mogą, bo gdyby z Żórawińskiego traktatu cesarz miał czego ustąpić, byłoby to cum labe et dedecore jego i zdalibyście się na nim wystraszyć inaczej, gdyby tego nie napisano było w traktacie, aniby był o tem

Terdżyman-pasza. Nie otrzymacie i bez tego jachać musicie, bo od czterechset lat, jako imperium Othomanicum floret, nie masz przykładu, aby co komu dało, gdzie szablą zakroi.

Odpowiedziałem: Więc consilium cui impares sumus fatis comittamus, a mnie ad referendum puście.

Terdżyman-pasza: Nie puszczą, ani Rzpta mogła zlecać wam tej prośby wiedząc, że lubo przez księcia Siedmiogrodzkiego, Hana i Wojewodę Multańskiego przed Żórawińską o te fortece i połowicę Podola prosiła, choć na piśmie nie były, nie otrzymała. A dopieroż teraz nie otrzymacie, gdyście ewakuacyą pod Żórawnem opisali.*)

Z tej zatem okazyi zdało mi się inferre gradus jakeśmy przed Zbarazką proponowali Hanowi (względem samego Kamieńca. Że jeżli dotąd nie wiadome Porcie †), aby zapomniane iterum w sercu reviresсant. Jakoto, żeby go był Han sobie uprosił, a mybyśmy go byli dwudziestu tysięcy czerwonych złotych zapłacili. Albo żeby iterum do Rzptej wrócony pewne upominki co rok od siebie płacił, albo conservationem w nim meczetów, które w wielkim Księstwie Litewskim i na Wołyniu tatarom pozwolić Rzpta non dubitavit przyrzec. Albo demolicyą jego umówić, żeby nie były pro lapide offensionis, zwłaszcza, że to forteca nie na pasie kamieniem tylko sławna, ale ją w pół mili każdy secure minie a przecież by była Rzpta in aeternum, Porcie obligowana.

Exagierowałem przytem, jako się z nami Han i zmarły Seraskier pod ten traktat nieszczerze obszedł, Zbaraż, Podhajce i miejsc inszych tak wiele traktatem uśpionych wybrał, wypalił, zrujnował**). Co zaś do instancyi

---

pomyślał jako i o Kandyi choć de Gliza wenetowie praesidium tureckie wyparli, trzymają, nie upomina się jednak Porta tego, lubo opanowali Kandyą.

P. poseł na to, to Niebu i Bogu labem et dedecus czynimy, kiedy mu codzień o dobrodziejstwa suplikujemy, owszem ci to honoris cesarza jmści, gdy go prosimy o nasze własne i niejakie mu prawo do tego przyznawamy... (*d. c. zgodny z relacyą*).

*) P. poseł na to nactus occasionem insinuandi per narrationem gradus ewakuacyi Kamieńca, które inaczej sine offensa mogłyby się proponować, uderzył animose przeciw tej relacyi, żeśmy ani Hana, księcia Siedmiogrodzkiego, ani hospodara multańskiego nigdy o połowicę Podola nie prosili, aleśmy o ewakuacyą Kamieńca traktowali hisce gradibus.

Proponowało się Hanowi, aby sobie Kamieniec za swoje zasługi u Porty uprosił, z nami zaś pretium, któreśmy reponere gotowi, postanowiwszy, jeśli by się zaś ten gradus nie podobał, roztrząsnąwszy Porcie, quo dispendio conservatio Kamieńca, bez wszelkich importancyi bo forteca nie na pasie.

Proponował się drugi gradus, aby go ex magnanimitate Porta Rzptej pro infinita obligatione wróciła, a Rzpta ad perpetuam gloriam Porty meczety by w nim konserwowała. Jeśliby się zaś i ten gradus nie podobał, proponował się trzeci, żeby go satius Porta prochami wysadziła, aby nie był pro lapide offensionis, miasto tego co ma pro conservatione jego tak wielkie koszty łożyć. Jeśli bowiem generose Moskwa stawać będzie, co wiedzieć jeśli się Porta za czasem któregokolwiek ex his gradibus nie uchwyci...

**) Co zaś do instancyi przez siedmiogrodzkiego księcia wywiódł p. poseł contrarium relacyi terdżymana, dowodząc, że raczej król Jmść, z pod Czarnokoziniec wróciwszy, zastał w Żółkwi posła księcia siedmiogrodzkiego, skuteczniejszą niż przez hana medyacyą ofiarującego, ac insinuantem demolitionem Kamieńca. Nie godziło się zatem jeno przez swego podziękować księciu Siedmiogrodzkiemu i przyjąć tak medyacyą jako i propozycyą, na co miał być respons na sejm coronationis ad informandam Rpcam, ale-

†) Rps. bib. Czart.

Odpowiedziałem: Niechże ja będę in ossam, niż mam instrukcyi odstąpić.

Terdżyman-pasza: Byle jeno nie Lwów lwu temu był in ossam, bo posła nie rąbią, nie siekają. Prosił zatem o rekapitulacyą dictorum, aby Porcie mógł referre ponieważ bytność jego u posła wezyrowi wiadoma.

Uczyniłem tedy rekapitulacyą jakom umiał do pojęcia i pamięci najłatwiejszą. Regale nad to od W. K. M. P. m. m. niż od Porty wyjadę objecałem, i objecane przedemną coroczne potwierdziłem. Nadto pro majori u Porty confidentia i serce jej titillando prosiłem, aby dopilnował, żeby Porta Rzptej w traktacie z Moskwą nie zapomniała, et restitutionem Rpbcae ablatorum poparła. Objecał na to wszystko dać respons magna affabilitate, wdzięcznym się objetnic pokazał, potym odszedł.

Niż się ten dyskurs skończył, przyszedł Musub-aga zrazu i potym przystaw nasz, który interim do Krymu biegał i odemnie na drogę pro modulo wsparty. Dziwował się witając, że mnie jeszcze w Stambule zastał, ganiąc żem w targu twardy, oraz donosząc, iż przy nim wieść była w Krymie, iż communicatum Moskwie, że Niemirow i Kalnik W. K. M. p. m. m. ewakuować kazałeś.

Odpowiedziałem: Post mutua officia, że o tem raczejby do mnie jako posła napisano, niż do Moskwy.

Aż gdy po tej konferencyi spodziewamy się solatia, dawa terdżyman-pasza znać 12 Novembris, abym do północy czekał, co mi od wezyra oznajmi. Dawa zatym znać, abym na świtaniu na audyencyą był gotów. Czego uważyć jaka possibilitas, gdy od nas konie w mili, a jeszcze bramy zawarte, choć na rozświcie godzina drogi po konie, koniom do nas godzina, jachać znowu trzecia. Obedivimus przecie, ale tristi eventu, bo lubośmy humanissime w saraju wezyrskim na publiczny dywan przyjęci, a jeszczeż do prywatniejszego

---

Terdżyman zatem konkludując prosił o rekapitulacyą, ponieważ Porcie wiadoma jego u p. posła bytność, aby wiedział, któremu p. poseł punkta referować pozwoli.

P. poseł zatem, obligowawszy go amore Christiano i realem gratitudinem znaczną mu od Rzptej obiecawszy, prosił, aby perswadował Porcie, aby Rzptą przy jej własnem zostawić chciała, Międzyboża, Baru, Niemierowa, Kalnika nie pretendowała i kontentowała się territorio koło Kamieńca, nie rozumiejąc aby to rzecz tak mała, gdy in illo territorio kilkanaście fortec znajduje się prócz Kamieńca murowanych i fortyfikowanych, jako to: Paniowce, Żwaniec, Kudryńce, Czarnokozińce, Orynin, Sutkowce i dalej insze mimo Niedobór lasem, skałami rozbójem za granicą teritorii Podola, to jest Kamieńca położyła i przytknęła do Dniestru przy niezliczonych wsiach, których imiona pamiętać się nie mogą. Także, aby się kontentowali dla kozaków między Sobem jako w Boh wpada, a Dnieprem zbrzeżnemi od nich miastami, których się Kryłowa blizko sta wyliczyć może.

Ażeby w większą konfidencyą Portę p. poseł z sobą wprowadził i traktat akcelerował tknął w serce, prosząc terdżyman-paszy, aby sprawił u wezyra, aby w traktaty z Moskwą restitutionem ablatorum Rzptej włożyli.

Przyobiecał to wszytko terdżyman-pasza i tęskliwie responsu per 10, 11, 12 ejusdem Novembris czekamy.

Wprawdzie dnia wczorajszego, to jest 12 Novembris byliśmy w polu i objechaliśmy wkoło od pola miasto, mur dwoisty dość wysoki i miąższy, baszty tak gęste, że czapką od jednej do drugiej docisnąć może, ale od starości tak wietche mury, że się od starości same przez się kruszą.

Eadem nona Novembris z Białego morza weszło galer 14 jako i pierwszy raz przed Bizancyum pałacem cesarskim, drugi raz w porcie dawszy salwę.

Podczas owego z terdżymanem dyscursu Musub-aga natione hiszpan renegat, który dwiema dniami przedtem od Hana powrócił, przyszedł p. posła znać consulto witać, dziwując się, że go jeszcze w Stambule zastał, ganiąc, że tak twardy jakoby inszych czterech nie było, przydał potem: alećto tak musi być, kto targuje starguje, gdy z pro-

pokoju w pięciu tylko osobach wrzekomo z konfidencyi wprowadzonym. Po komplementach brusca mente adortus mnie wezyr, czemu Baru i Międzyboża nie oddajemy. Złożyłem się Hanem y Seraskierem.

Wezyr na to: Gdyby to objecali byli oznajmili by to byli Cesarzowi, ale że nie oznajmili (znać nie obiecali †). Jeśli chcesz każęć pokazać ich listy. Chociem zaś chciał widzieć te listy, po staremu ich nie pokazano.

Wezyr potym: Coście opisali, oddajcie.

Odpowiedziałem: Pisano to ad gloriam fulgidissimae Portae ut largiatur choć z naszego własnego.

Wezyr na to: Więc Hana i Seraskiera pytać jeśli objecali, a poseł niech tu zabawi.

Odpowiadając wyliczyłem dni jakom memoryał o tym podał Cesarzowi, a zatym, że był czas o tem pytać się Hana i Seraskiera, żeby mię zaś teraz dla tego bawić, nie zasłużyłem. Przypomniałem i Musub-agę co świeżo od Hana wrócił, toć już przyniósł wiadomość. Nadewszystko dołożyłem, że trzymam de generositate Hana i Seraskiera, że etiam periculo głowy swojej, nie zaprą się słowa Bisurmańskiego. Więc jeśli Cesarz jgmść i namiestnik jego wezyr prowincyami, owszem królestwy bene meritis szafują, ufam, że inferiori respectu Rempcam mieć nie zechcą, zwłaszcza gdy o nic nie prosimy de patrimonio othomanico, ale prosimy o to, czego Porta nie ma, my trzymamy i nasze jest. Przypomniałem, aby od czasów Bajazeta, Amurata, Solimana i inszych wspomnieli, quo affectu Rempcam coluerunt, i znowu obejrzeli się na Rzptą, jako kozakom magno sanguine in Asiam et Thraciam morzem broniła drogi. Słuszna zatym, aby to Porta nagrodziła przynajmniej własnym jej dziedzictwem.

---

pozyi ustąpi, prędzej Porta postąpi. Powiedział potem, że słychać w Krymie, iż król jmść miał dać znać do Moskwy, że Niemierów i Kalnik puścić rozkazał Porcie.

Domyślił się p. poseł, że to pono insinuatio, a zatem odpowiedział, żeby satius do posła w Stambule pisać niż do Moskwy, przeciwko którym ad captandam benevolentiam tego dworu, wyliczał decore p. poseł Rzptej urazy.

Eadem 12 Novembris. Trzy godziny w noc terdżyman-pasza przysłał, abyśmy do północy czekali, co nam od wezyra opowie. Dał tandem znać, abyśmy nazajutrz po ranu do audyencyi byli gotowi.

13 Novembris. Równo z świtem (bo w nocy bramy były zawarte) posłaliśmy po konie i przez drugą milę na jedenastą przed południem stanęliśmy u wezyra na swym koniu, iż tu nie zwyczaj na prywatne audyencye posłać konie po posłów.

Przyjęty p. poseł do tego pokoju, gdzie i pierwszą miał audyencyą, jak odpoczął prowadzony w pięciu tylko osobach do dalszego wązkimi na jednę tylko osobę gankami; ledwo usiadł przyszedł wezyr.

A zatym po komplementach pytał czemu p. poseł rwie traktat żórawiński, który cesarzowi doniesiony odmieniać się nie może, bo i tak łaską, że na fundamencie jego cesarz nam pokój daruje. Seraskier i Han, gdyby byli co Polsce imieniem cesarskim obiecali, donieśliby byli to Porcie, ale, że nie donieśli i owszem evacuationem Baru i Międzyboża upewnili, gotów wezyr pokazać to posłowi jeśli chce ich listami, które chowają.

Na co p. poseł, iż to pisano nie dla skutku, ani z potrzeby ad gloriam fulgidae Portae, ut largiatur Rptej choć z jej własnego ad docendum de candore et sinceritate przyjaźni na konfuzyą spolnych nieprzyjaciół.

Wezyr na to: Trzeba tedy Hana i Seraskiera pytać, jeśli to obiecali a poseł zabawić tu musi do responsu.

P. poseł na to, że nie zasłużył, aby go bawić, gdy plenitudinem przyjaźni od pana i narodu swego przynosi, więc Musub-aga świeżo od hana powrócił już po memo-

†) W Rps. bibl. Czart.

Wezyr na to: Nikogo Porta od siebie nie odpycha, wszytkim propicyą i wam pokój daruje jeśli jej oddacie na coście się opisali, jeśli się zaś Hanem i Saraskierem składacie, czekać trzeba od nich responsu, a posłowi in hac urbe morari, dwór i konie do Polski odesławszy. Subjunxi fato vel casu, bo wyszło na skutek, czy tylko non mori, miasto morari in hac urbe.

Prosiłem przynajmniej o determinacyą illius morae.

Wezyr na to: Wie poseł, że teraz zima, drogi nie spore, respons z Krymu nie może być prędki. Zaczym odjachać kazał do gospody.

Prosiłem tedy o ułak do W. K. M. P. m. m., abym de statu meo oznajmić mógł. Jest mi objecany, alem go od tej daty nad sześć niedziel czekał. Prosiłem zatym ardentius, żem od pożegnania do dziś dnia żadnej z dworu W. K. M. P. m. m. najmniejszej nie miał literki*).

Interim przyniesiono nam regestr, wiele ludzi i koni do Polski odesłać, a kogo zostawić. I lubośmy gorące ob urgentissimas rationes za niektórymi instancye wnosili, ad petram allisimus, i ci tylko powracać mogli, których najwyższy ferman destinował. A tośmy przecie wdrożyli w regestr i niewolników, ale ośmiu w drodze jakośmy słyszeli poznano i odebrano.

Prosiłem zatym instantissime, aby mi na ów powrót do ojczyzny przynajmniej pięć niewolników z Beliku darować chciał wezyr, mianując ich domowemi memi, abym był tym kształtem ks. plebana Budzanowskiego, oo.

---

ryale cesarzowi jmści od posła podanym wyprawiony, który do seraskiera wstępował. Toć już respons od nich odebrał, o których słowie ac de generositate trzyma poseł, że się obietnic swoich nie zaprą, a luboby też zaparli, dignum et justum, aby cesarz jmść i wezyr imć na prośbę monarchy i narodu sąsiedzkiego zawsze sobie szczerego uczynił, który prowincyami niemal królestwy między różnych szafuje. My zaś de patrimonio othomanico nic nie prosimy, tylko prosimy, abyśmy przy własnem dziedzictwie Rzptej od tak wielu set lat pacifice trzymanem byli zostawieni et majores et postera cogitent, jako od Bajazeta czasów do Osmana najmniejsza przyczyna do nieprzyjażni Porcie od Polski nie jest dana, owszem, krwią swoją zastępowała Czarne morze i swawoli kozackiej i siła ich tysiącami w różnym boju gromiła i gubiła, broniąc im in Thraciam et Asiam drogi.
Także od Osmana do ostatniej Kamienieckiej najmniejsza kura przez rękę polską ex dominiis cesarza jmści zginęła toć Rzptę za takową szczerość kochać i szanować a nie wojować. Atoli i tego wszytkiego zapomnieć gotowa Rzpta byle i tego Porta nie brała, co własnemi praesidiis trzyma... (*d. c zgodny z relacyą*).

*) ...gdy z ojczyzny od pożegnania do dziś dnia, a od jmści p. wdy ruskiego a 30 Julii i jednej nie mamy literki. Spodziewamy się wprawdzie expressum po takiej, którą Czechryń dat konjunkturze. Słychać wprawdzie, że tu listy do nas przejmują i palą; cóż gdy się tego fortiter zapierają i niemasz czem dowodzić.

14 *Novembris* solennitate ś. Stanisława Kostki, patrona Polski, na jakśąmy się zdobyć mogli i umieli na Galacie u ojców Jezuitów strawiona.

15, 16, 17, 18 i 19. Urgemus fermanu na ułak i posłanie do J. K. Mści, ale próżno, bo nam wprzód regestra dworu i koni oddać każą, których do Polski odsyłamy.

20 et 21 Novembris. Rachujemy się, kogo tedy odesłać, jako się też przecięż cum honore charakteru zostać i wyżywić i podaliśmy na powrót osób in genere półtorasta, żeby się i niewolnicy wykupieni zmieścili, koni in circa 170.

22 ejusdem Nawiedził p. posła terdżyman-pasza i deklarowawszy, że się tym regestrem nie kontentują i trzeba abyśmy osoby specyfikowali non alio fine, tylko żeby więźniów slakowali i powracających przetrząsnęli. Przedyktował przytem taki respons na propozycyą poselską imieniem wezyrskim, potrzebując abyśmy tę J. K. M-ści na ułak posłali i respons na piśmie Porcie oddali.
Stało się to ultra usum tego dworu, a zatem quo fine devinare trudno, domyślamy się, że albo dlatego, żebyśmy więcej sobie in relatione spei nie pozwolili, albo żebyśmy do desperacyi Rempublicam nie przywiedli i do traktatu z Moskwą nie spędzili. (*D. c. jak w relacyi*).

dominikanów obudwu, P. Chorodyzana, i p. Fryczewskiego wyważył, perswadując, aby Rzpta widziała, że Porta coś toż dla mnie albo raczej dla niej czyni i nie ze wszechmiar o affekcie Porty desperowała.

Prosiłem urgentissime i o uwolnienie zastawy Lwowskiej z Kamieńca, także P. Krzykawskiego, T. Siekierzyńskiego i Jaspersa, którzy za beja wyniść mieli, a dotąd w żelazach. Bej zaś dawno na dworze cesarskim bonuje, ale induratum cor pharaonis,—długo czyniąc nadzieję tandem negative skończyli.

Iterum 22 Novembris nawiedził mnie terdżyman-pasza i z karty ręką swoją pisanej przedyktował mi respons na propozycyą moją, jakim W. K. M. P. m. m. zaraz na ów czas posłał. Co, że ultra morem tego dworu postrzegłem, vulpeculam jego, involutiones, aequiuscacye, amphibologiae; zważywszy, że nie chcieli, abym o wszytkim sincere oznajmił, i na całą zimę w desperacyą nie wprowadził, przez którąby był czas radzić o sobie, którego responsu tenor talis:

Responsum supremi Vesirii fulgidissimae Portae redditum nobis in conferentia, quam habuimus cum ipsius excellentia.

Dominus Hanus crimensis et othomanici exercitus Seraskierus, praeterito anno cum commissariis vestris contractata atque conclusa pace una cum obsigillato scripto commissariorum vestrorum pacta pacis litteris suis ad fulgidissimam Portam transmiserunt, neque in litteris praelaudatorum dominorum neque in scripto commissariorium vestrorum, quae apud nos servantur, ea quae modo proponitis indicantur, cum ipsa eadem ratione in litteris ipsorum quoque exponantur. Ea ipsa nos ad solium imperatoris exposuimus et potentissimus imperator illis conditionibus et pactis pacem admisit et, ut juxta easdem conditiones sacrae capitulationes scirbantur, nobis demandavit. Modo vero quae proponitis cum pactis quae pro fundâmento pacis habentur opposita sint, diversaque quam a principio ad solium imperiale exposita fuerint hac ratione iterum a nobis imperiali majestati proponi nequaquam fieri potest. Quare iterum ut dominus crimensis Hanus et dominus Seraskierus hac super re interrogentur necesse est. Illi qua de causa pacta pacis, alia quidem ratione ad fulgidissimam portam literis retulerint, alia vero ratione vobiscum constituerint potentissimo imperatori rationem reddant. Quae vos in praesentia postulatis, ante hac pluribus vicibus cum aliorum mediatoribus implorata sint a fulgidissima Porta nequaquam annuentiam illis praestitam fuisse potentissimi imperatoris plenipotentiariis notum cum fuerit quanam necessitate perducti sunt, ut oretenus ea vobis promiserint, qua de causa illud idem non exposuerint fulgidissimae Portae. Plane ab illorum ore si tale quod—piam verbum fuisse prolatum, ex ipsorum responsis constabit, cum ad potentissimi imperatoris aures pervenerit super verbo quidem praeter pacta in utriusque pactis, scriptis contenta oretenus prolato imperialis majestas quid statutura sit nescimus, illo tempore erit, quod imperiali majestati placebit, quae proponitis, nisi opposita fuissent scriptis vestris in praesens sacris capitulationibus tradi potuissent*). Cum vero quae proponuntur diversa

*) Frag. gen. dyar. „scriptis traditisque vobis quae in scriptis habentur".

sint ab illis, hac super re interrogati respondeant, morari vos in hac urbe necesse est *).

Nie przyszło jednak tego responsu wyprawić aż 16-go Decembris, iż pod ramazan fermanu dać nie chciano, chyba po bajeranie, który się primis Decembris skończył magna solenitate publicznej cesarza do meczetu drogi

---

*) 23, 24 i 25 Novembris. Gdyśmy podali specyfikowanych osób regestra, spodziewaliśmy się tak na ułak, którym byśmy uprzedzić z listami mogli, jako i na wyprawę powracających fermanu, ale nam czekać kazano aż po bajeranie, wymawiając się zgonem ramazanu, to jest postu, który przez cztery niedziele odprawowali cały dzień zawsze, a inni całą noc w bankietach, gwoli którym po wszytkiem mieście w kramach przy świecach przedają, smażą, warzą, gotują; by i dziesięć razy przez noc każdemu jeść wolno, byle per easdem vices choć nie śpiąc położywszy się oczy pomrużył. Taż powinność do wszytkich żon pro merito i najleniwszych skarżyć się wolno. Przez ten czas ramazanu każdy dzień przez wszytkie dni po wszytkich wieżach u meczetów wkoło miejscami we trzy, w sześć i w dziewięć rzędów lampy palą i imani wołają czy śpiewają. Przy meczecie, który matka casarska piękny i bogaty, znać, że opus cesarskie, zmurowała, natione ruska, od wieży do wieży na linach różne figury z lamp: orły, lilje, kwiaty, litery różne różnych dni strojono. Dano przytem znać, że nazajutrz zaczyna się bajeran i cesarz publice z kalwakatą do meczetu jachać ma, jeśliby p. poseł incognito chciał na tę ceremonię patrzyć. Jachaliśmy tedy do hanu na noc, abyśmy *się* zbliżyli, ponieważ na wejściu słońca ta ceremonia odprawiać się zwykła.

26 Novembris. Kilka kramów podle siebie obstalowanych mając p. poseł z jmścią p. posłem francuskim, z jmścią p. starostą chełmskim i z synami swymi w jednym, w drugich drudzy – czekaliśmy na tę sollennitatem.

Naprzód tedy na placu przy meczecie Sułtan-Achmet rzeczony od północy stanęło kilka tysięcy janczarów i dwór cesarski do Bizancyum saraju największego całą noc z wielkim grzmotem po ulicach ściągał się. Ciż janczarowie przez ulicę aż do samego saraju rozciągnęli się we dwa szeregi, wszyscy bez broni nawet bez andżarów i piaskiem po ulicach, gdzie cesarz przejeżdżać miał, aby się koń nie ślizgał, miąszą posypano.

Na wejściu słońca naprzód mijali urywczo różni agowie, potem effendowie w niezmiernej wielkości zawojach, dwory różne mijały. Jednegośmy jednak głównego konia in universum nie widzieli. Potem kilkadziesiąt par czorbadziejów pod wielkiemi indyjskiemi kitami, za nimi świeżo, jako wychowaniec wezyrski, napierwszy po janczaradze urząd promowowany Kichaj-bej, co przedtem był Zagardzi-paszą, zięć Imbraim-paszy gubernatora na Kamieńcu, który z nami z Kamieńca do Seraskiera był w drodze.

Potem janczar-aga *ze* swym dworem, którego kajmakanem chcą tu na lato zostawić, ale się jeszcze opiera i woli być janczar-agą. Niebardzo się jednak w nim janczarowie kochają, iż na nich ostry i siła znaczniejszych wygubił po śmierci nieboszczyka cesarza, zabiegając buntom. Nawet odjęto było janczarom co piątek schadzki, na których wolno im rozmawiać się było de statu currenti i jego exorbitancyach. Teraz zda się im tych schadzek przez trzy piątki pozwalać, jako się w urzędzie zachwiał. Potem mijał dwór wezyrski, osób kilkadziesiąt, potem mało co więcej osób dworu cesarskiego. Potem kapridziejów par kilka w złotogłowach i eunuchów białych kilka. Potem jachali Kubbewezyrowie parami, za każdym dwory ich pieszo. Potem jachał wezyr, a po lewej ręce jego, równo z nim, czego dotąd nie było przykładu, jachał Museib-pasza, zięć cesarski. Pod wezyrem czołdar złotem tkany, zwyczajny; rząd staroświecki, szeroki, bez kamieni, zgoła ten koń i wsiądzenie, którego *po* p. posła na pierwszą audyencyą przysyłał. Pod Museibpaszą koń także piękny, czołdar na telecie w blachę złotą, srebrem haftowany, kasztami rubinowemi złotniczą robotą sadzony.

Dopieroż pokazał się dwór pieszy cesarski, to jest sułaków kupa wielka pod wielkiemi, białemi indyjskiemi kitami, z łuczkami w ręku maleńkimi, z kołczanami przypiętymi, strzał pełnymi. Niesiono zosobna kobierzec złoty i stołek zosobna złoty, na których cesarz miał siedzieć, niesiono i zawój cesarski, nawet suknie w zawinieniu, w które się w meczecie przebrał. Między nimi za sobą konni w deljach i strojni masztalerze prowadzili dziewięć koni cesarskich pod dekami same siodła kryjącemi, szkarłatnym złotem haftowanemi. Na koniach czołdary wszytkie w różne kwiaty bogato perłami haftowane, kasztami złotniczą robotą rubinowemi, szmaragdowemi, szafirowemi, djamentowemi, coraz odmienną fuzą sadzone. Rzędy takież przyznać, że bogate, konie pod kitami ale rzadkiemi, między któremi dość podłe pióra były żórawie i między końmi nic głównego.

znowu czekać kazano pókiby cesarz nie wyjachał, z którym wszytek dwór przeniósł się do Czatałdzi (¹), gdzie konie nasze w mizernej pod śniegiem paszy bez dachu na słotach chodziły, a chocieśmy sobie drogo dach byli najęli, zewsząd ludzi i konie dwór cesarski powyganiał, iż tam przez zimę polował.

Przed samym cesarzem szło kilka par paików w kaftanach ceglastych z złotymi kwiatami, miasto sznurka frendzlą długą, kręconą obszytych, w żupanach atłasowych, żółtych z przodku mało co za kolana, z tyłu do kostek długich, w czapkach okrągłych, na pół łokcia wysokich, srebrnych, złocistych, z berdyszami z obydwu boków w miesiąc złocistymi na laskach jak wielki palec u ręki cienkich, srebrem sowito oprawnych, złocistych, których wierzch między miesiącami na dobrą piędź złocisty eminebat.

Sam cesarz siedział w małym zawoju, pod szeroką kitą, w której siła się piór białych mięszało i pod którą dawał p. posłowi audyencyą w żupanie atłasowym, katance ceglastej w złote kwiaty, ferezyi białej złotogłowej sobolej, z kołnierzem do pasa sobolim, u której guzów dwanaście dyamentowych z petlicami takiemiż długiemi złotniczą robotą, bóty żółte, koń pod nim pod czołdarem perłami haftowanym i kasztami djamentowemi złotniczą robotą sadzonemi. Rząd takiż i przy kitach tak u zawoju jak i u konia zapony takież. Notandum bowiem, że wszyscy im więksi panowie i wezyrowie w ferezyjkach byli atłasowych różnych kolorów, z maleńkimi stojącymi kołnierzykami. sobolich, z rękawami długimi opuszczonymi i z ramion na ćwierci niż ręku wychodzi spuszczonymi jako się ich w pierwszym dyarjuszu przy audyencyi opisało; mniejsi zaś panowie wszyscy w złotogłowach, nakształt kaftanów, lubo w deljach lubo ferezyjkach.

Cesarz, p. posła mijając, pokazał jakby go nie widział, za którym sułaków pieszych szło kilkadziesiąt, potem różnych dworów drobniejszych koni kilkadziesiąt. Zsiadł u tegoż meczetu na ganki, gdzie mało co nad kwaterę zabawił. Tymże porządkiem wszyscy się znowu wracali, znajomi p. posłowi more gentis czyniąc rewerencyą i wezyr affabilitatem pokazał.

Sam zaś cesarz jmść powracał na inszym koniu równo strojnym, i w insze suknie przebrany w żupanie zielonym adamaszkowym, w drobniusieńkie kwiateczki, w katance białej tabinowej w blachę teletową, w ferezyi przepłonistej w taką blachę szlamami rysiemi podszytą i kołnierz do pasa szlamowy. Wejrzawszy na p. posła, którego się przedtem zdał nie widzieć, nie tylko affabilitatem pokazał i twarz wesołą, ale się i uśmiechnął; myśmy mu też rewerencyą głowami uczynili. W saraju stanąwszy, jako w pół godziny siadł do stołu, z kilkadziesiąt dział dano ognia.

My interim poszliśmy tenże meczet widzieć, przyznać jako w inszych, o których w pierwszych dyarjuszach, superbam we wszytkiem aż do zdumienia strukturam. Przed tymże meczetem dwie piramidy snać jeszcze greckie i trzecia machina nakształt kolosa wysoko ze trzech wężów z sobą skręconych ze spiżu ulana. Po obiedzie kaikami z Bizancyum mimo nasze okna powracał cesarz do saraju, w którym mieszka, a z galer, gdy ich mijał, salwę dawano.

28 Novembris. Tęż solennitatem obchodził cesarz w meczecie, Ejub nazwanym, gdzie mu miasto koronacyi tron zasiadającemu mufty szablę przypasuje. Meczet ten jest człeka, Ejub nazwanego, który horążym będąc pierwszy wyłamał bramę i wszedł do Konstantynopola.

29 Novembris. Gdy z Bizancyum przez całą noc na wielbłądach rzeczy wywożono, po wejściu słońca wyszło za sobą 45 rydwanów wszytko białemi końmi, poszóstnych, poczwórnych i podwójnych, bogato wewnątrz obitych, a między nimi zwierzchu kilka złotogłowiem. Był i jeden wszytek a wszytek blachami złotniczą robotą i z dyszlem; nawet koła, dzwony, szprychy i piasty prócz samych szyn żelaznych srebrnemi obity.

Za nimi szło ośm lektyk na 12 osób długich i szerokich, pod każdą 4 drągi i 4 muły, złotogłowami także obitych, quo apparatu wyjachał cesarz na łowy na dwa miesiące non reversurus aż na mały bajeran, który przypada na nowiu Februarii dopiero ztąd wyjeżdżać będzie z zwykłą pompą na wojnę, a wezyr ruszyć się ztąd ma ultimis Martii albo primis Aprilis na Adryanopol drogą.

Eadem 29 ziściła nam po ich Bajeranie, że extrema gaudii occupat luctus, kiedy nam deklarowano, abyśmy koniecznie dwory, konie od siebie odsyłali i wiedzieli iż p. poseł charakterem extra-ordinarium in ordinarium odmienia, ponieważ z nowemi nad traktat Żórawiński..

(*Na tem zdaniu urywa się II-gi fragment dyaryusza*).

Nadewszytko z ich bajeranem orsi sumus telam mortis, którą nam p. Komarnicki zaczął usarz imć p. starosty Chełmskiego*). Nie poznaliśmy jednak causam mortis, aż dopiero na p. Bartochowskim towarzyszu moim usarskim pod jednymże z nami dachem zmarłym. Wielkie pokazało się powietrze, którem i p. Kęszycki (¹) syn p. starosty Obornickiego towarzysz mój także usarski umarł w kilka dni; obaj bardzo grzeczni i wielkiej skromności młodzianie. Umarło zaraz i kilka inszej różnej czeladzi. Chcieliśmy się zatym lub w pole, lub do inszych gospód rozrywać, ale żadną miarą nie pozwolono, mówiąc: komu Bóg śmierć przejrzał, to go nie minie. Atoliśmy się do pierwszego hanu, gdzie dwór drobniejszy mieszkał i konie stały, z większej części rozdzielili; tristissimo jednak eventu, bo tam wszyscy, a wszyscy wymarli, że mi tylko trzech woźnic zostało, żaden masztalerz. Z owych zaś co w polu z końmi pod szałasami żyli, na wiosnę i lato nie uszedł żaden in universum ciężkiej choroby, febry, gorączki, a drudzy i pomarli. A co najżałośniejsza, że chociem stajnią u domowego kihai wezyrskiego po sześć talerów na tydzień najął i zapłacił, aby czeladź stajenna z owego hanu na świeże wyszła powietrze, przeprowadzić koni żadną miarą nie pozwolono i choć insi konie swoje powymykali, poselskich wartowano. I tak niebożęta wszyscy jeden za drugim wymarli.

---

*) *Trzeci fragment dyaryusza poczyna się od 5 grudnia 1677 r. Znany jest on nam z trzech odpisów: Bibl. Uniw. Warsz.* $2^{3}/_{23}$, *Bibl. Czart. № 42, p. 247 — 290 i Bibl. Zamoyskich № 1295. Według tego ostatniego podajemy go tutaj.*

5-ta Decembris. Znaki powietrza na panu Bartochowskim, wczora schowanym, ponowione na niewolniku, który tego dnia przed drzwiami synów poselskich umarł, iż dla ścisłości po sieni tak chorzy jako i zdrowi mieścić się musieli.

6-ta ejusdem. Jeszcze większa afflikcya, gdy pisarz poselski p. Ławejko, żal się Boże, poczciwy młodzieniec i dobrze już do kancelaryi wprawiony umarł. Tegoż dnia pokazały się znaki powietrzne na p. Cieńskim młodzianie jgomci p. sędziego wojskowego, którego wkupił p. poseł do domu miłosierdzia nakształt naszych Bonifratellów, ale tam na wielkie szaleństwo w kilka dni umarł. Ksiądz Grzegorz Bernardyn zapowietrzył się spowiedzią i ledwo we czterdziestu dniach wybolał. Sam ksiądz Lisiecki Cistersiensis został się z panem posłem lubo na ordynarną chorobę z odmiany powietrza bardzo chory. Posyłał zatem p. poseł do kichai jmci wezyrskiego, prosząc, aby się im z tak ciężkiego i zamorzonego powietrza lubo do inszej gospody, lubo w pole rozerwać było wolno przynamniż do hanu, gdzie wozy i konie—towarzystwo do swoich komór, w których zrazu stali.

7-ma ejusdem. Ustąpili i młódź niektóra lubo już w kupę wszyscy pomieszani, u jednych stołów codzień z posłem jadając i czyto powietrze było albo nie, częścią nie wiedząc, częścią nie dowierzając. Drudzyśmy się zaś przy p. pośle zostali, woli Bożej pod tymże już zarażonym dachem czekając.

8-va, 9-na, 10-ma ejusdem. Odkryło się toż powietrze między czeladzią w hanie; jeden po drugim nagle umierać poczęli.

11-ma. *Decembris.* Rozchorował się nieboszczyk p. Kęsicki, imci pana starosty obornickiego syn, towarzysz usarski jgo mci p. wdy Chełmińskiego i 13-go, żal się Boże, umarł. Młodzieniec grzeczny, stateczny przykład wszelkiej skromności, żeśmy się po śmierci jego utulić nie mogli. W tychże dniach umarł p. Piotrowski, towarzysz pancerny imci pana starosty Chełmskiego, i czeladź ich, jako który pana swego pilnował, poumierali.

14-ta ejusdem. Dał o tem znać p. poseł do wezyra jmści częścią przez kichaję, częścią przez terdżyman-paszę, prosząc o ferman przynamniej dla tych, którzy w drogę naznaczeni, aby wyjeżdżali, niż się między nimi większe zamoże powietrze, jako i o pozwolenie, aby się sam p. poseł przynajmniej w jednej sukni pod inszy dach mógł wyprowadzić. Auxit dolorem i jeszczeż nas bardziej trwożyła choroba jmści p. starosty Chełmskiego, że już więcej od tygodnia bez poprawy na gorączkę chorował i już mu było na Galacie dla odmiany powietrza gospodę wynajdziono i najęto, już mu i rzeczy było przewieziono, ale gdy wsiadał w kaik na morze, czorbadzi, który jest przy nas, z janczarami zastąpił mu i wrócił pod dach zapowietrzony nazad, lubo tak chorego.

umarł, i na p. Cińskim (†) pokazało się powietrze, który także w kilka dni umarł. Umarł i p. Piotrowski towarzysz pancerny imć p. starosty Chełmskiego i czeladź za pany, jako kto kogo pilnował, zaraz wymierali.

Synów zaś, o mój Boże, z jakim hałasem przystaw Czorbadzi, który nas z janczarami pilnował cofnąć z pola koniecznie kazali, ale gdym żadną miarą nie chciał, mówiąc, że do nich żadnego nie mają prawa, bo do poselstwa nie należą, dla usługi tylko ojcowskiej przyjachali, choć do mnie, jako do posła mają przystęp. Cierpię, że mię w domu śmierci i w cięższym od jedykuły trzymają więzieniu, synów jednak swoich crudelitati ich żadną miarą nie pozwolę. I dopiero, (wrzekomo to bez wiadomości supremi ministerii) Musub-aga, przystaw nasz, saraju im swego nad Czarnem morzem, we trzech godzinach odemnie drogi pozwolił i o ferman na wolny inszy dach różnym ichmościom: imć p. porucznikowi usarskiemu i wszytkiemu, który przy mnie był w jednem zawarciu dworowi, postarać się obiecał. I przecięż wyjednał, że się imciom w kilka niedziel po zakurzeniu powietrza przenieść różnie na Galatę pozwolono i draganii i pachołkom i czeladzi drobniejszej w pole wyniść pozwolono, żeśmy już sami w owym zawarciu z imć p. starostą *Chełmskim* we trzydziestu, albo we dwudziestu tylko osób zostali.

Dano tandem i ferman na powrót do Polski tym imciom, których regestrem samiż naznaczyli pod komendą p. Prusaka towarzysza pierwszego chorągwi mojej usarskiej (¹). A że siła koni było pokradziono, ani ich wracano, chocęśmy ich licem poznali, owszem milczeć kazano, że z wielkim dworem sprawa. Pieszo zaś trudno iść mieli, a podwód nie dano, abym z własnej stajni tę szkodę zastąpił. Kazano et praestiti.

17, 18, 19, 21-a *Decembris.* Taż śmierć tak pod dachem poselskim, jako między pozostałymi w hanie grasuje, przeniosła się i do stajni, gdzie dwóch stangretów imci p. starosty chełmskiego w tych dniach umarło.

Przyszedł też do p. posła Musub-aga tutuń kurząc, aby się go powietrze nie jęło, perswadując p. posłowi, aby synów swoich z pola rewokował, ofiarując dla nich swój pałac nad Czarnem morzem, godzin trzy ztąd morzem drogi. Rewokował ich tedy p. poseł i tam w kilku osobach osadził. Pomykali się też w pole cicho, nieznacznie dragani, hajducy, trębacze i cokolwiek drobnej mogło być czeladzi.

Prosił przytem p. poseł, aby mu wolno było dla siebie choć za morzem dach nająć i wrzekomo pozwolono, aż gdy najął i pieniądze zadał przyjąć zakazano; posyłał potem p. poseł do ojców Jezuitów i do ojców Jerozolimskich, do ojców Franciszkanów, bo insze zakony ciasno mieszkają, aby go choć do ogrodu tylko przyjąć chcieli, ale że się wszyscy wymówili, pod tymże tedy dachem przyjdzie czekać zmiłowania Boskiego.

22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30 i 31-a. Taż nas śmierć i utrapienie exercet: na każdy dzień albo z pod dachu poselskiego, albo z hanu grzebiemy. Przytem tandem doczekaliśmy fermanu na ułak z listami do J. K. M. i z responsem wezyrskim na propozycye poselskie, z czem imć p. Dzierżka samoczwart wyprawił p. poseł, ale się czausz jemu przydany ultima Decembris wrócił po inszy ferman, iż pierwszy zgubił; ledwośmy mu tedy ad tertiam Januarii inszy ferman wyprosili i nowe listy do J. K. M. occurentia przydawszy pod kopertą p. Dzierżka Tandem tertia Januarii znowu czausza dobrze ukontentowanego wyprawili.

1-ma Januarii. Na Nowy Rok nie pofolgowało powietrze. Pan Jarmuszewski przed dwoma dniami chłopca swego pochowawszy, sam się przy stole poselskim rozcho-

†) W odpisie Rps. bib. „Pnczyńskim".

Mimo to niemal codzień ostremi szukać niewolników nasyłano nas fermanami, i coraz wszytkie gmachy, kąty, kuchnie, szpiżarnią i dachy, skrzynie i szaty trzęsiono, pod łóżkami szukano, i własny pokój nie tylko skarbiec gdziem rzeczy chował otwieraćem musiał.

Ku większej nad to śmiercią tantisque malis stroskanemu sercu konfuzyi przyjachał Seraskier, na któregośmy się słowie i objetnicach wspierali. W Czatałdży po drodze witał cesarza, aż go zaraz za szyję wzięto, na podjezdku przez drogę zaprowadziwszy, własnym jego zawojem do jedykuły wciągniono, wielkie szczęście, że nie zaduszono.

Et necdum finis. Począł gliscere głos, że i Hana manzułują i inszego wiozą z Rodosu, o czym niemieszkanie dałem znać W. K. M. P. m. m.

Między nami zaś tak śmierć grassabatur, nulla dies sine linea, żebyśmy albo z pod dachu swego, albo z hanu kogokolwiek nie grzebli. Ani początek roku nowego był nam szczęśliwy: pan Jarmuszewski niewolniczą sortem w Astrachaniu eluctatus. towarzysz pancerny. który już w owym ścisłem zawarciu rząd przy mnie trzymał, chłopca swego wczora pochowawszy 1-ma Januarii sam zachorzał, przeniesiony na Casim-paszę ozwał się nam zdrowszym 2-da Januarii. Aż gdy 3-tia ejusdem o nim się pytamy, jużeśmy i pogrzebionego znaleźli.

6-ta zaś Januarii ten co nam do stołu nalewał umarł samotrzeć piwniczny. Zapowietrzył się wszytek kredens, że już nie miał kto i stołu nakryć, w kuchni troje już ludzi umarło, i z pierwszych kucharzów, jednego tak od ognia powietrze rzuciło, iż rękę wybił w ramieniu, a przecięż wybolał. Wybolał także z łaski bożej p. Żukowski, odźwierny W. K. M. P. m. m. Ale imć p. porucznikowi usarskiemu, imć p. kasztelanicowi Inowrocławskiemu, imć. p. kasztelanicowi Lubaczewskiemu, imć p. Lipskiemu towarzyszowi memu usarskiemu czeladź i chłopcy, z któremi się byli z osobna na Gałacie zawarli, wymarli. Czeladź im także niemal wszytkim wszytka stajenna wymarła.

---

25 Januarii. Posłaliśmy listy do J. K. Mci przez Siedmiogród ([1]).

Pan Kryczyński też nawiedzał p. posła od Seraskiera jmści, do którego p. poseł przez p. Baczyńskiego, wykupionego tu niewolnika, tłumacza swego nawiedził.

W tychże dniach stanął tu nieznacznie z Rodos han nowy Murat-Gerej sołtan, który pod Cudnowską był Muradyn-soltanem. Ucisk nasz multiplicabatur ustawicznem gospody naszej trzęsieniem, niewolników i niewolnic szukając, z któremi taką tu przecie mają pociechę, że niemal w każdy dzień po ulicach wołają, ktoby o uciekłych dopowiedział.

Dopiero nam też tego dnia dano ferman na dach dla koni, kiedy już zima schodzi, już ich pod siedmdziesiąt zdechło, za co wszytko i za nawiedzenie swoje święte niech będzie Pan Jezus pochwalon.

Porwano i forysia karecianego p. posłowi z Sendomierza rodem i pobisurmaniono, porwano i przedtem p. Lipskiemu czeladnika. Towarzyszowi usarskiemu z parmą koni i trębacz z koniem przepadł. A to nam najżałośniejsza, że choć p. poseł inszą stajnię dla koni najął, aby i stajenną czeladź i inszą drobniejszą mógł z hanu przeprowadzać na świeże powietrze, żadną miarą ich z hanu przeprowadzać nie dadzą i wykraść się nie podobna, bo warta w podwórzu, i tak niebożęta jeden po drugim wymierają, że już tylko dwóch masztalerzów zostało a woznic kilku.

Nawet p. Spendowskiemu in faciem mówiono, że nas za szyję wezmą i w tymże hanie, gdzie woźnice wymierają łańcuchem zawrą; a dziurą jeść podawać będą.

26, 27, 28, 29, 30, 31-a Januarii, 1, 2, 3, 4-a Februarii. Taż bieda i śmierć nie folguje jako z dworskich jmści p. starosty chełmskiego, których 14 już umarło, tak i poselskich, że nie dziw choćby się już serce od żalu rozpękło. Rzadko się kto wyleży i ledwo ich kilku wybolało, a już więcej 50 umarło. Atoli ojciec Grzegorz Bernardyn już się do nas zdrów z łaski Bożej przyprowadził i już dwóch z łaski Bożej mamy kapłanów, bez których wszyscy insi pomarli.

W takim żalu strachu i ucisku trwając Januarium, posłałem jednak de data 25 Januarii listy do W. K. M. P. m. m. per medium imć p. posła francuskiego (1) na Siedmiogród.

Eadem 25 Januarii. Miserti tandem calamitatis nostrae dali nam dach na konie, z których do owego czasu więcej już było 70 zdechło.

Nawet z okazyi nie wyszpiegowanych u nas niewolników Musur-aga, to jest janczarski przy Wezyrze rezydent, osoba i urzędnik poważny zagroził p. Spendowskiemu, że z Janczarami przyjdzie i samego mię za szyję weźmie, do hanu wtrąci i łańcuchem zawrze. Aż gdy się dowiedział, że się przeciwko niemu armuję i z dobrą rezolucyą czekam, nawet do kichai uskarzając się tego contemptu posłałem,—przepraszał i gorącość exkuzował.

Nawiedził mię też w tych dniach Kryczyński od Seraskiera, czyniąc kondolencyą tak wielkiego powietrza, któregom i ja przez tłumacza swego P. Baczyńskiego, towarzysza tam wykupionego, wzajemną kondolencyą rewizytowałem w jedykule.

Februarius takowąż śmiercią i mnie i dwór imć p. starosty *(chełmskiego)* excruit, że już do owego czasu czternaście osób imćp. staroście, mnie 50 umarło.

4 Februarii. Imćp. Babonebek, któregośmy jadąc do Stambułu u Seraskiera zastali i na instancyą Seraskiera, że przy nas do Stambułu jachał, dissimulowali i namówić do ojczyzny spodziewali,—przyszedł do mnie et insinuavit, abym siestrzeńca mego, który przed kilką dni upominki nowemu prezentował kihai, iterum posłał do niego z wizytą.

Posłałem tedy informatum, aby po komplementach pytał o respons od Hana, na który się Wezyr jmść referował. Więc żem ufał i Seraskierowi od tak wielu miesięcy w Stambule będącemu, a zatym prosić zleciłem o kontynuacyą konferencyi i jak najprędszą póki w ostatku nie wymrzemy odprawę.

Odpowiedział kihaja: O wielkie oraz rzeczy prosicie, gdy Bar i Miedzyboż, Niemirów i Kalnik mieć chcecie i Podole ściskacie, cóżby Turkom zostało?

Siestrzeniec mój na to: Prosimy, ale o swoje, a jeszczeż pustynię, a prosimy na fundamencie obietnic Hana i Seraskiera i wszytkich paszów.

Kihaja na to: Donieść tego Wezyrowi nie mogę, bobym bardziej urąził dość uporem poselskim urażonego; ale mów posłowi niech się na łaskę cesarską spuści, niech ufa na tę siwą brodę moją, którym się przez 40 lat na urzędach starzał, że lepiej gdy sprawi pokój ojczyźnie swojej, niżliby miał z wojną powracać, upornie się upominając tego co nie może być, bo my mamy

---

Eadem 4-ta *Februarii.* Insinuavit p. Babonabek imieniem kichai Wezyra jmści, aby p. poseł siostrzeńca swego posłał do niego, który mu przed kilką niedziel od posła upominki odnosił, zdało się tedy accipere hanc occasionem i wyrozumieć w ucisku swoim co dalej Porta z nami myśli.

Był tedy siostrzeniec poselski z tymże p. Babonabekiem u kichai, gdzie po spólnem pozdrowieniu i kondolencyach powietrza pytał imieniem p. posła, jeżeli już od Hana z Krymu jest respons i Seraskier jmść już tu od tak wielu dni obecny jako się zna do obietnic swoich na propozycye poselskie. (*D. c. zgodny z relacyą*).

wojska gotowe i za niedziel kilka wychodzimy w pole, gdzie już czasu nie będzie traktować i poseł tu zostanie; słuchać go więcej nie będą.

Siestrzeniec mój zatym: Jać to posłowi powiem jako każesz, ale wojną nie godzi się grozić temu, który z pokojem przyszedł i o to tylko prosi, w czem pan jego i Rzpta słowem bisurmańskiem upewnieni.

Kihaja na to: Próżno się na Hana i Seraskiera odwoływacie, po którycheśmy już ręce umyli i począł ręce umywać mówiąc: Seraskier w jedykule, Han wkrótce będzie na Rhodosie. Rozkazał zatym sobie przynieść nazajutrz respons i jeśli poseł propozycyi swoich ustępuje*).

6-ta tedy Februarii. Posłałem tegoż siestrzeńca mego z ponowieniem prośby do kihai, aby z powagi swej maturare chciał traktat i odprawę.

Odpowiedział kihaja: W ręku to poselskich; niech się tylko nie upomina o to, co w traktacie Żórawińskim oddano, — pojedzie prędko.

Siestrzeniec na to: Trudno ma poseł prośby zaniechać, kiedy jest fundamentem instrukcyi jego**).

Pytał zatym kihaja o Bar jako mocny. Responsum, że ledwo chałup w nim dwadzieścia i mury w zamku ze dwóch stron opadły, miejsce tylko J. K. M. P. m. m. upodobał, którego to starostwo, a zatym tak małą uczynnością obliguje Porta monarchę.

Pytał o Międzyboż. Responsum, że i to miejsce spustoszone, wsie wszytkie zniszczone, przy zameczku tylko kilkanaście charłaczków***), w miasteczku kilkanaście chałup. Jeno, że to dziedzictwo pana wielkiego, który i marszałkiem będąc koronnym ([1]), i włości wielkie na Białej Rusi w sąsiedztwie moskiewskiem mając****) i Porcie mógłby szkodzić i Rzptą turbować.

Pytał się o Niemirów. Responsum, że xięcia jmść Hetmana([2]), który wojskami włada*****). Rzecz zaś mała i między lasami, atoli że reszta dziedzictwa jego w tamtym kraju, ztąd upodobany. Słuszny zatym ma mieć u Porty respekt.

Pytał o Kalnik. Responsum, że sławnym był kiedyś za Chmielnickiego pułkiem swym i wtenczas, gdy z Selim-Gerejem hanem chodził do Czerkies, ale już teraz tak zniesiony, że żołnierze, którzy tam na praesidium sami sobie na chleb robić muszą.

Kihaja na to: Kiedy to rzeczy tak małe na cóż prosicie? Responsum — Owszem, kiedy tak małe czego się napieracie?

---

*) 5-ta Februarii sterilis.

**) Siostrzeniec na to poselski, że poseł prośby swojej zaniechać trudno ma, kiedy król jmść pan jego i Rzpta zlecili. Ani tej prośby odstąpi, nie tylko dla powietrza, ale by też dla najcięższych mąk, których jakoby uczestnikiem jest, gdy pod zapowietrzonym dachem siedząc codzień umiera, gdy się śmierci spodziewa feritur quod se mori sentiat, a zatym jako gloriae najjaśniejszej Porty darować to Rzptej, co jej własnego jest, tak na lasce deklarować to co prędzej, aby dłużej poseł serca swego w tak ciężkiem powietrzu nie suszył.

***) ...zawiesiło się...

****) ...osobliwego na się godzien respektu.

*****) ...godzien także wielkiego na się respektu. Miasto także niewielkie, między lasami, okolica spustoszona i wszystkie insze xcia jmści włości od pól pod Kozakami tem jednem tylko miejscem się dziedzictwa swego cieszy.

Kihaja: Jużem wam powiedział na brodę moją, że nie uprosicie. —Responsum: Przecież aż do zgonu prosić będziemy *).

Kihaja nakoniec: Czekajcie Dzierżka.

Interim zaczął się u nich bajeran mały, nie tak jak pierwszy solenny, na który już Hana nowego do Konstantynopola z Rhodos sprowadzili **).

8-va Februarii Wezyra witał, 10 ejusdem z Wezyrem do Cesarza Białem morzem płynął, 11-go nowego Hana ([1]) przyjął Cesarz, siedząc na wezgłowiu. Han czołem uderzył i ziemię pocałował.

Cesarz rzekł: Han, bracie! Co się stało,—grzech mój że mnie Lala, to jest Wezyr zmarły ([2]), źle o starszeństwie rodu twego informował, teraz ci wracam hań每stwo.

Notandum bowiem, że familia Gerejów, póki jej sława haństwa najbliższa, jednak po starszemu succedere powinni. Po Mechmet tedy Gereju przerwaną była ich linia, Czaban-sołtana osadziwszy, który naszych zniósł pod Brahiłowem, teraźniejszy zaś manzuł Selim-Gerej młodszy szóstą osobą po teraźniejszym Murat-Gereju, który był nuradynem pod Czudnowską, i tak ad populum kraszą, że jako młodszy Selim-Gerej ruszony, osadzony zaś Murat dla starszeństwa ([3]). W rzeczy zaś samej snadno się dotknąć za co Selim-Gerej cierpi, o czem i Morawski ze mną szeroko mówił, że cierpi dla Polski i, że się z tegorocznej wojny jako chorowity, oraz nużnością ord wymawiał.

Włożona tedy ferezya sobola z kołnierzem na Murat-Gereja nowego hana za co czołem uderzył i kraj sukni Cesarza pocałował, znowu kładąc rękę swą na czoło. Rękę cesarską pocałował, zdrowie swoje za dostojeństwo jego ofiarując.

Cesarz potym: Wojnę mamy z dwiema. Wiara nasza w tym. Wojska są, armata jest, pieniądze są, przemyślaj.

Han na to: Z jednym skończyć, drugi słabszym będzie***).

Cesarz miał odpowiedzieć: Tak będzie. Potym miał mówić cesarz: Pisz do Selim-Gereja, że mu tu wolno przyjechać, weźmie opatrzenie.

---

*) Prosić musimy, bo tak instrukcya poselska niesie. A zatem na koniec rzekł kihaja: Czekajcież p. Dzierżka.

**) 7-ma, 8-va, 9-na *Februarii*. Bajeran u nich mały, ale nie tak jako pierwszy solenny z kilkunastu tylko dział z galer ogłoszony, ale już nań Cesarz nie wjeżdżał.

10-ma. Wezyr jmść z Hanem nowym w wielkim kaiku popłynął do Cesarza Białem Morzem.

12 ma. Cesarz przyjął Hana. Na ziemi przyklęknąwszy, Han czołem uderzył i ziemię pocałował. Cesarz rzekł: Han, bracie, co się stało, grzech mój, Lala, to jest Wezyr zmarły, źle o starszeństwie rodu twego informował.

Notandum bowiem że w domu Gerejów ad instantiam legis salicae Gustawa (!), że nie syn po ojcu na hań每stwo, ale najstarszy w domu następuje. Po Mechmet-Gereju — Selim-Gerej teraz manzołowany był szósty, snać za fakcyą Suffankasi-agi przed drugim położony, nawet po Mechmet-Gereju, który w Perkach umarł Czałban-Sołtana, który wojsko nasze zniósł pod Brabiłowem wpleciono było między Gerejów, która familia dopiero panować może, gdyby Gerejów nie stało.

Potem dalej rzekł cesarz: Selim-Gerej nie winien, odpuść mu. Teraz ci to nagradzam, gdyż haństwo przywracam. A zatym włożono na niego ferezyą sobolą z kołnierzem do pasa.

***) „Z jednym skończcie, osobliwie gdy w ręku traktat z Polakami. Uczynić teraz o co proszą, wszakże się im łatwo upomnieć tego, z Moskwą się rozprawiwszy.

Wyszedł potym Han i znowu go zawołano. Rzekł cesarz: Za Dunajem tego roku nie będę. Ty z Lalą, to jest z Wezyrem, przemyślaj*).

12 Februarii. Powróciwszy od Cesarza, na gałgę i nuradyna sołtanów włożył Wezyr kaftany. Tegoż dnia Hana bankietował, który sam tylko z Wezyrem u stołu siedział. Gałga ułakiem wyprawiony do Krymu. Nuradyn przy Hanie został, który Adżi-Gereja młodszym bratem**).

Tegoż dnia Musub-aga, przystaw nawiedził mię insinuando, jeślibym się z Hanem nie chciał poznać, jako z narodu mego sąsiadem. O czym jużem się provisionaliter z imć p. posłem francuskim naradzał***), toż i z terdżyman-paszą p. Spendowskiemu wyrozumieć zleciłem. Musub-adze zaś odpowiedziałem, że tego sobie życzę, byle to było z wolą Wezyra jmści****).

Obiecał się tedy dołożyć i w kilku dniach dać respons. Aż w godzinę dawa znać, że wola jest Wezyra jmści, abym Hana in persona nawiedził*****).

Deliberowałem wprawdzie jeśli by to non praejudicaret przyjaźni W. K. M. P. m. m. z Selim-Gerejem hanem, o którym był głos, że się w Rzymie bronić myślił, i twardo siedział.

Znowu czy nie praejudicaret assekuraci Hana i Seraskiera, na których się fundowaly moje propozycye, gdybym tego witał, który owego spychał. Vicit jednak sententia, że się tej okazyi opuszczać nie godziło.

Posłałem tedy siestrzeńca mego naprzód go witać, potym o audyencyą prosić.

Naznaczył tedy audyencyą na 13 Februarii, na której, ut moris, sam przyklęknąwszy siedział, mnie stołek dał. Jako i u Wezyra kawą i sorbetem poczęstował. Na zdrowie W. K. M. P. m. m. pytał i w jakich terminach negocyacya, jakoby o niczym nie wiedział******).

Wywiodłem tedy jegoż samego testimonio, jako Rzpta od 30 lat cierpi wojny ex bello servili, które za to, że Kozaków na Czarne morze nie puszczano. Liczyłem potym alternas vices probowanych traktatów i przymuszoną

---

*) Powrócił potem do Stambulu Han, na którego w jego już saraju dywanami wysłanym włożono delją sobolą i wszytek inszy dostatek. Tam go witali Suffonkasi-agi synowie—jeden młodszy, który tu dawno mieszkał, drugi średni, który świeżo z Krymu przyjachał. Rzekł do nich Han: Ojciec wasz przyczyną, że brat mój wygnany w cudzej ziemi umarł. Brat mój gałga umarł tu, jam na Rodosie tak wiele lat strawił, dobrem jednak za zle oddawać obiecuję i tak obydwu wziął do siebie, bo mu ich wezyr wydał...

**) ...lat dwudziestu kilku.

***) ...i p. Babonabeka do kihai wyrozumiewając z daleka posłał i p. Spędowskiego do terdżyman-paszy, Musub-adze zaś odpowiedział...

****) ...bez którego nic nie chce czynić p. poseł.

*****) ...toż p. Babonabek i p. Spędowski przynieśli

******) Witał tedy 13 Februarii pan poseł Hana jmść. Przyjął na dywanik bogaty przyklęknąwszy. Stołek dla p. posła dano axamitny jako u Wezyra. Po powitaniu przyniesiono kawy, potem sorbetu. Pokazał potem jakoby o niczem nie wiedział, a gdy p. poseł wywiódł meritum negocyacyi swojej naprzód z samego testimonium jako Polskę znającego, iż od 30 lat wojnę cierpi ex bello servili z tej tylko jednej przyczyny, że kozaków za morze Czarne Rzpta na morze nie puszczała, należało zatem Porcie większą wdzięcznością płacić Rzptej, co recensuit potem p. poseł od wojny Kamienieckiej jakie były wymuszone, albo nie szczere traktaty, jako Lipkowie w Barze osadzeni przymusili Rzptą ad sumenda arma i jako potem traktat Żórawiński na fundamencie Hana, Seraskiera i wszytkich paszów zawarty.

przez Lipków Rzptę ad sumenda arma, aż i traktat Żórawiński na objetnicy Hana i Seraskiera fundowany wywiodłem.

Han na to: To formalia. To coście przez traktat oddali, to teraz chcecie wyprosić.

Responsum: Czy nie słuszna? A tym skuteczniej wyprosić się spodziewamy, przez powagę jego.

Pytał zatym Han czego potrzebujemy.

Mianowałem Bar i Międzyboż, aby przy Rzptej zostały; Kamieniec po Zbrucz i Mukszę (¹) przy Porcie; Ukraina zaś ex testimoniis senum, aby była ograniczona.

Odpowiedział Han: Znam te wszytkie miejsca; wszak to Zbrucz co idzie pod Usiatyn, ale Mukszę czemu mianujesz, kiedyście już dawali po Zińków i Uszycę.

Odpowiedziałem, że o tym nie wiem i instrukcya moja inaczej niesie.

Han zatym: Więc mi daj na karcie czego potrzebujesz, abym lepiej zrozumiał.

Posłałem tedy 14 Februarii i po polsku i po turecku kartę tenoris talis:

Gdy tu Pan Bóg dał Hana jmść obecnego, wielką poseł ma nadzieję, że prośbę jego do najjaśniejszej Porty wesprze powagą swoją i pokój święty między narodami zdawna sobie przyjaznemi ugruntuje. Prosi tedy poseł, aby Cesarz jmść Podolem z tej strony od Polski, po rzekę Zbrucz, pod Usiatyn kontentować raczył się. Po Dniestr od Dunaju, od Kijowa po Mukszę *), w którym trakcie znajduje się zamków kilkadziesiąt i wsi kilkaset, które że są szlacheckie, aby nie płakali i pokoju nie turbowali,—pokażą się im do osiadania pustynie, które są za Zbruczą, Mukszą i szlakiem wielkim od Usiatyna do Zynkowa.— Prosi także poseł, aby najjaśniejszy Cesarz jmść Bar i Międzyboż przy Rzptej miłościwie zostawić raczył.—Prosi, aby kozacy nie interesowali się do Niemierowa i Kalnika gdzie praesidia Rzptej owszem, aby z nimi koło granic nie było zwady; życzy poseł aby od Sobu do Dniepru mianować miasta, które kozakom należeć mają.— Prosi poseł, aby Grób Chrystusa Pana, Góra Kalwaryi i drugie miejsca, w kościele Jerozolimskim, Kamame rzeczonym, Żłób w Bethleem, kędy się narodził, które ojcowie Franki od wieluset lat trzymali były im powrócone i na niektórych inszych miejscach, aby katolikom kościoły restaurować i nabożeństwo odprawiać było wolno. — Tatarów Lipków aby od granic polskich oddalić za Dunaj prosi poseł, bo dla ich swawoli nie byłby nigdy pokój bezpieczny.—Insze punkta do deklaracyi o tych poseł zawiesza.

Aż takowy memoryał przeczytawszy exarsit han, mówiąc **): Jeśli o to prosi poseł, snać pokoju nie chce, rwie traktat, a zatym niech wie, że ja go szablą popierać będę, a poseł w jedykule zgnić musi.

---

*) ...Dniestrem od Dunaju, od Kijowa po rzekę Uszycę, w którym trakcie...

**) ...Aż turecką przeczytawszy, polski przesłuchawszy, han exarsit, mówiąc:

Odpowiedział na to siestrzeniec mój *), że się nigdy takiej surowości po wczorajszej miłej rozmowie nie spodziewał, ani poseł uraził, że prośbę pana swego wyraził, ani mu jedykuła nad gospodę straszniejsza, gdzie wśród powietrza tak wiele niedziel żyje, czego Seraskier i w jedykule nie cierpi.

A zatym prosił, aby się Han jmść do wczorajszej wrócił łaskawości za podanemi punktami tak do Cesarza jmści, jako i do Wezyra przyczynić się raczył.

Han na to, że takich rzeczy donosić nie może, któremi by uraził, i poseł niech nie uraża.

Obiecał tedy do niego bytność moją, abym się lepiej explikował, byle audyencyi pozwolił.

Han na to: Jeśli się puści na łaskę Cesarza i Wezyra niech przyjedzie. Jeśli prośbę i to co w karcie (napisał †) ponawiać chce, niech nie jeździ i słuchać go nie mogę.

Więc przynamniej prosił, aby synowie poselscy synów hańskich przywitali i sam Han aby sobie pozwolił przysłać upominki.

Han na to, że synów swoich witać nie pozwala, bo ten zwyczaj tylko między przyjaciołmi, a poseł Żórawiński traktat rwie, toć wojny chce nie przyjaźni. Ani upominków od posła przyjmę póki pokój pewny nie będzie, bo więcej wezmę w Polsce, dokąd zaraz wojną idę. Za kilka dni ruszam ztąd **).

Gdy tedy za taką surowością umilkło commercium, Musub-aga przystaw 16 Februarii znowu mię nawiedził, pytając jeśli bywam u Hana. — Odpowiedziałem: Infandum jubes renovare dolorem, bo i bywać u siebie Han zakazał, i ostro traktował.—Zadziwiwszy się radził, abym przecie bywał i on sam obiecał się w to włożyć.

Dał tedy 17 ejusdem znać, że mię znowu Han czeka. Jakoż przyjął mię na tymże dywanie. Poczęstowawszy kawą, kazał wszytkim ustąpić, tylko jego kapikihajasy, to jest rezydent jego i effendi zostali. Przy mnie też równy poczet ***).

Dziękowałem tedy za podjętą pracę prosząc o dalszą.

Han na to: Jeśli traktat Żórawiński podpisze poseł, starać się będę, że insze prośby przyjmie Cesarz i z uczciwością odprawić każe do ojczyzny.

. - - -

†) Rps. bib. Czart.

*) ...który tę kartę nosił, że my się takiej surowości po wczorajszej miłej rozmowie nie spodziewali, ani poseł urazić mógł, że imieniem pana swego i Rzptej. takową prośbę donosi, ani mu jedykuła może być straszna, gdy pod dachem zapowietrzonym bez miłosierdzia zawarty tak wiele już niedziel w melankolii przeżył, czego Seraskier w jedykule nie cierpi, wszakże mu wszelka śmierć dla ojczyzny nie ciężka...

**) ...Z takim responsem odesłał do p. posła. Inszego remedium nie było tylko westchnąć do Pana Boga.

15-go Februarii. Przyjachal Cesarz z matką; przenocowawszy w pałacu Daut-Pasza nazwanym przenieśli się do pałacu przeciw oknom poselskim przez morze, gdzie się cesarz urodził. Przypłynęło z matką kaików sześć i białychgłów in circa 80, jakośmy rozeznać mogli, choć ich z kaików aż do bramy od oczu ludzkich płotami obstawili.

Nazajutrz z Cesarzem i z sołtanami przyszło kaików 8, białych głów pod 100, a zatem upomniono, żeby okna poselskie były zawarte.

***) ...przy posle zaś zostali synowie poselscy, siostrzeniec i p. Babonabek z panem Spendowskim tłumaczem...

Odpowiedziałem, że traktatowi Żórawińskiemu nic nie uwłóczę, proszę tylko imieniem pana mego i Rzptej, aby Cesarz jmść zostawić to przy niej raczył co jej własnego, to jest Bar i Międzyboż i tę pustynią, którą za Zbruczą ku Lwowu, Usiatynem i Zyńkowem Podolem rozumieją, aby tam exules *) działać mogli.

Han na to: Większą byście część Podola oderznęli, którego Cesarz nie tylko na stopę, ale na paznokieć ziemi wam nie upuści.

Odpowiedziałem: Powiat Czerwonogrodzki, który po Zbrucz dawno jest województwa Ruskiego dzielnicą; powiat zaś Latyczowski także dzielnicą województwa Wołyńskiego, nie mogą się tedy zwać Podolem, bo jako Rzptej, Kamieńca od xiążąt Litewskich nabywszy, na województwo erygując, wolno ich było przyszyć, tak słusznie wrócić się do Rzptej mają, gdy nam za grzechy nasze wyroki boże Kamieniec biorą. Co demonstrowałem tytułami biskupstwa i województwa, że lubo się Kamieniec województwem zowie Podolskiem, biskupstwo jednak nie zowie się tylko kamienieckiem. Zkąd liquet, że po niej erygowane województwo przez przyłączenie wspomnionych powiatów. Dlategom zaś Wołyniem Latyczów mienił, żem się strzegł przypominać Bracławia, myśląc go titulo województw pogranicznych przy ograniczeniu Ukrainy oderznąć.

Han na to: Co się dawno i przed wieki działo, o tym się nie pytamy, ale z ksiąg poborowych dość mamy informacyi, co się Podolem zowie i co do Podola należy.

Notandum, bowiem, że po wziętym Kamieńcu ktoś z pp. Podolan księgi contributionis Turkom wydał i loco securitatis securim nasze i na całe województwo zaostrzył. Nadto mieszkał Morawski, który był na Barze bejem, mieszkał Astamaty młody, Szarogrodu pilnując i ojciec jego nie dawno odjachał. Mieszkał i Kowalenko z Kalnika, którego się pułkownikiem mieni. Mieszkali i insi kozacy (1). Jakoż tedy ubogi człowiek mogłem prosperare i wykręcić które mjejsce, chociem się z duszy starał o wszytkie.

Gdy tedy Han acerbe i grożno ursit evacuationem Baru i Międzyboża, pokazałem mu pierwszą instrukcyą (2), żem na tym fundamencie abym uprosił, wyprawiony.

Pytał potem Han o każde z tych miejsc z osobna czyje i panowie ich czy byli pod Żórawnem **). Trudnom zaprzeć miał.

---

*) ...z między Dniestru i Zbrucza...

**) A nadto mieszka tu Morawski, który na Barze bejem i który ugruntował i zatwierdził Portę w przyległościach Baru, mieszka tu i Astamaty młody nie tylko Szarogrodu ojcu swemu konferowanego pilnując, ale we wszytkich okolicznościach Podola i Ukrainy. Mieszka tu i Kowalenko i zwie się pułkownikiem kalnickim, mieszkają i inni kozacy, a jakoż ubodzy ludzie wszelkiemi inwencyami prosperari i proficere możemy, kiedy wyżej pomienieni o każdem miejscu, ledwo nie o miedzy, informowani. Perditio tua ex te Izrael.

„Gdy tedy han próżno ursit evacuationem Międzyboża i Baru pokazał pan poseł plenipotencye swoje od JKr. mci i Rzptej słowo w słowo tłumacząc, że tylko to Rzpta przyjmie co według informacyi sprawi. W instrukcyi zaś prosić mu kazano, tak prosić i na śmierć idąc musimy.

To coście pod Żórawnem pozwolili, toście na sejmie zburzyli, i co wojska tureckie wycisnęły, ty panie pośle chcesz na Porcie wyswarzyć.

Odpowiedziałem: Pokorną idę prośbą, jeżeli uproszę—podziękuję, jeżeli nie uproszę — wrócę się z tą relacyą.

Han na to: Nie wrócisz, tu zostaniesz, ale ja z ordami tę relacyą poniosę i, we dwunastu dniach stanąwszy w Białogrodzie, ordy pred sobą puszczę; potym sam z krymską przybędę i spytam Rzptej jeśli traktat Żórawiński trzyma, abym wiadomość miał czym się wojska tureckie ściągną do Dunaju, ponieważ ty panie pośle rwiesz pokój.

Odpowiedziałem: Nie ten rwie pokój, który prosi, ale ten kto szabli dobywa *). Pokazałem zatym różne listy jeszcze na sejm z Stambułu pisane, w których nie tylko Baru i Międzyboża ale i Podola po Zbrucz czyniono nadzieję. Przydałem i to, że kiedy na tę propozycyą przed przyjazdem moim Porta negatywy nie dała, owszem ursit przyjście posła wielkiego, zdało się tę propozycyą akceptować.

Ozwał się na to kapikihaiasy, który był kihaią u Wezyra, gdy był kajmakanem, że Porta tych propozycyi nie słuchała, tylko przez terdżyman-paszę deklarowała, aby poseł wielki przyjeżdżał.

Han przytym: Chce Poseł tą szablą mię pokonać co i Hana przeszłego, albo Seraskiera, który dotąd w jedykule. Nie podejmuję się ja takiej medyacyi, ani do Cesarza prośby.

Więc przynamniej prosiłem, aby przy sobie konfrontować pozwolił traktak Żórawiński łaciński z tureckim, aby tym doskonalej nieszczerość kancelaryi tureckiej widział i krzywdę Rzptej.

A zatym effendi jego czytał po turecku, który słowo w słowo tłumaczono, a jam z łacińskiego defekta pokazował.

Han na to: Może się to jeszcze poprawić, a poseł dalsze punkta niech mianuje, Podola i Ukrainy nie tykając.

Przypomniałem tedy Lipków, aby ich z Chocima za Dunaj ruszono.

Han na to: Więcej mnie na tym zależy niż Polsce, bo by się tam za czasem nowa orda rozkrzewiła, i na głowę moją, albo potomków moich; chcieliby tam mieć inszego Hana.

Han na to pytał, czyj jest Bar. Responsum, że Jkr. mci. Pytał czyj Międzybóż. Resp. Jmść. p. Marszałka kor. Sieniawskiego (1). Pytał czyj Jazłowiec. Rsp. Pana Koniecpolskiego obożnego kor. wnuka i zięcia hetmanów (2). Pytał czyj Niemirów. Rsp. że xcia jmści Hetmana najwyższego (3). Pytał zatem Han jeśli też byli pod Żórawnem, Choć się tedy p. poseł postrzegł, że to były captia, trudno przecie mu negare; przyznał że byli...

*) ...nie życzy tedy p. poseł Hanowi jmści tej fatygi, a daleko więcej niesławy, aby pokój znosić miał, który imieniem Cesarza jmści stanął, wiarą bisurmańską i słowem umocniony; przytym, że łaska Cesarza jmści przez imć pana Modrzejewskiego w Polsce ogłoszona, że Bar i Międzybóż przy Rzptej zostaje i Podolem po Zbrucz się kontentuje. Listy różne z Polski p. poseł pokazował i od samego imć pana podczaszego sieradzkiego (4), od którego przez p. Fiałkowskiego też na sejm przyniesione były nadzieje, gdy Porta propozycyą jego na assekuracyi Hana jmści i Seraskiera fundowaną przyjęła i posłowi wielkiemu spieszyć do siebie kazała...

Proponowałem potym punkt Jerozolimski z fundamentu go wywodząc, kościoły w Kamieńcu, na Galacie, w Stambule, w Prawadyi *) i objecał się o to starać Han, bylem Barem i Miedzybożem nie urażał, Podola i Ukrainy nie wspominał.

O Jazłowcu długom consulto milczał, że w traktacie nie specyfikowany. Jam go też wprzód Zbruczą, potym Seretem rzekami zasłonić starał się.

Probowałem potym odnowienie braterstwa W. K. M. P. m. m. z Hanem, jako przez dzisiejszego imć p. kijowskiego (1) z bratem jego, który w Turkach umarł było zawarte.

Han na to: Pomnę dobrze braterstwo i z strony mojej tego życzę, bo żaden nieprzyjaciel szabli polskiej przy szabli tatarskiej nie przełamie.

Prosiłem przytym, aby Porta w traktacie z Moskwą restitutionem ablatorum Rzptej quam efficacissime dołożyła. Prosiłem o więźniów, do których fructus pokoju najpierwej należy. Prosiłem o zastawę Lwowską, Pomorzańską i pp. Krzykawskiego, Siekierzyńskiego i Jaspersa. Prosiłem o okręty gdańskie do Barbaryi zabrane i wolną kupcom gdańskim in mari Mediterraneo nawigacyą.

Kazał tedy te wszytkie punkta dać Han na karcie, surowo coraz upominając, abym Podola, Ukrainy, Baru, Międzyboża nie wspominał. Inaczej, że i mówić ze mną nie będzie więcej i punktów nie przyjmie, i ztąd pojutrze jedzie, aby emirom cesarskim dosyć czynił, ordy do Polski ruszył, o czem poseł z jedykuły nowin słuchać będzie.

Odpowiedziałem, iż za jedykułę i najostrze więzienie stoi dach, pod którym w powietrzu żyję, i wychylić mi się z pod niego nie godzi. Prośby zaś poniechać nie mogę, bo jest celem poselstwa. Jeśli zaś prośba przyjętą nie będzie toć powrotu p. Dzierżka czekać muszę.

Han na to: Już więc j Dzierżka nie obaczysz, czyń co masz czynić, jeśli nie chcesz zgubić ojczyzny.

Odpowiedziałem: W ręku bożych wojna i taż ojczyzna z łaski bożej żyje, którą Han jmść znał pod Cudnowem i też wojska, które mimo Cudnowskie z osobna pod ś. p. Czarnieckim, z osobna pod ś. p. Sapiehą, z osobna pod teraźniejszym imć p. wojewodą wileńskim Hetmanem wielkim Moskwę wojowali (2), Chowańskiego i Dołhorukiego znosili **).

A że ta konferencya więcej czterech godzin bawiła i już na kindją ***) zawołano, rzekł Han, że mu czas mówić pacierze.

A zatym 19 Februarii. Punkta proponowane takim memoryałem u imć p. posła francuskiego (3) po turecku wytłumaczonym wyraziłem i odesłałem Hanowi ****).

---

*) ...na tytuł polski, co wszystko Han objecał...

**) ...Nie rozumie jednak poseł, aby Han jmść, dawny króla jmści pobratym, pokój tak wielkim krwie przelaniem nabyty zepsować miał i panowanie swoje od nieprzyjaźni z Polską zaczynać, raczej prosił p. poseł o przyczynę tak do Cesarza jmści jako i Wezyra jmści...

***) ...nieszporną.

****) 19-a Februarii. Nagotowawszy taką kartę jaka się tu pisze, 20-ma ejus-

Constat orbi, qua religione serenissimi Reges Poloniae et universa Rpblca pacta foedera cum invictissima majestate augustissimae domus Othomanicae a binis retro et ultra saeculis coluere. Nec ambigendum sacram ac serenissimam regiam majestatem dominum meum clementissimum, feliciter regnantem universamque Rpblcam pactis Zóraviensibus eandem religionem praestituras ac firmum sincerumque et inviolabilem amorem, honorem et affectum erga invictissimam majestatem Othomanicam perpetuo et in aevum servaturas, dum sperant, quod invictissima Othomanica majestas, idem sibi mutuo et inviolabiliter praestabit, in quam spem et stipulatam assecurationem per me suae majestatis et Rpblicae oratorem appellat benignitatem ejusdem augustissimae Othomanicae majestatis, ut dum gratia divina infinitas terras et potissimam orbis partem possidet, minimum illud terrarum, quod ultra fluvium Zbrucz et Usiatyn, Uszycam fluvium et Zynkow, viamque inter ea publicam, nomine Podoliae censetur sacrae regiae majestati domino meo clementissimo et Rpblicae indulgere dignetur. Ubi nobilitatem Podoliae haereditatibus suis extorrem, quo lacrimas ejus famemque temperet locare valeret.—Ab eadem augustissima Othomanica benignitate petit, ut oppida Międzyboż et Bar, uti jam sibi stipulata et recognita eidem sacrae regiae majestati Poloniae domino meo clementissimo et Rpblicae, pro infinita magni nominis sui gloria et liberalitate donentur.—Eademque fiducia petit, ut Cozaci ab usurpatione Niemirów et Kalnik prohibeantur, quove lites cum illis praecidantur, commissarii mutuo deputentur, qui testimoniis senum virorum limites Ukrainae Cosacis asignatae a contermimis palatinatibus distinguant ac determinent indicesque finium regundorum designentur, qui transfugos subditos puniant, lites judicent mutuamque pacem curent.—Sepulchrum Christi Dni, Mons Calvariae aliaque loca in ecclesia Jerosolimis, praesepe in Bethleem cum ecclesia et pertinentiis, quae ab immemorabili tempore multisque saeculis pauperes religiosi regulae S. Francisci, dicti Franki possederant, functionibusque praeerant, ut eisdem a Graecis restituantur nec iisdem Graecis lites abhinc movere liceat, nec motae audiantur imo eis praesentibus perpetuum imponatur silentium; et patres Franki penes possessionem aliorum etiam locorum, que jam tenent, conserventur.—Ecclesiae Cameneci duae, quas granaria occupant, ibidem Armenorum una, quae combusta; in Galata s. Mariae, quae combusta, ut in titulum Polonorum cum ceterae naciones pari gaudent favore; in Stambuł Armenorum, quae combusta, ut in titulum Armenorum Leopoliensium; in Pravadia una, quae jam post adventum oratoris opressa pro exercitio religionis donentur; et nobilitati, si quae juxta pacta ad Buczacz manere voluerit (in Podolia, elegerit exercitium religionis Romano-Catholicae†) in aulis et vilis sit liberum.—In tractatu cum Moschis invictissima caesarea majestas Poloniae meminisse dignetur, restitutionemque ablatorum includi et effici jubeat, assistentiamque suam praepotentem Polonis donec in integrum restituantur minari injungat et declaret, ut abhinc augustissimae domus Othomanicae

---

dem posłaliśmy ją do Hana jmści po turecku u imć p. posła francuskiego przetłumaczoną, bośmy sami w tym infelices że i jednego nie mamy tłumacza, coby pisać albo czytać umiał.

†) W Rps. bibl. Czart. i Rps. bibl. Publ. w Pet. F. IV. № 34. (Polsk.).

[illegible] Tartaris nec Tartaris Lipka dictis in [illegible] Moldavia, coloniae concedantur.—Neque pas- [illegible] augeantur.—Imo Tartari, Lipka dicti, [illegible] in gratiam pacis perpetuae ultra Danu- [illegible] Poloniae elongentur.—Commercia mari terraque [illegible] nec novis in praejudicium usurpatis, et pro [illegible] telonio, libera sint sine omni impedimento et de- [illegible] equorum pro usu postarum a mercatoribus et [illegible] post demortuos mercatores successoribus, bona fide [illegible] secure transmittantur.—Debita quoque inter mer- [illegible] testimoniis imposturae vulgo obnoxiis indicentur [illegible] administretur.—Legatis et legationibus ex jure gentium [illegible] Leopolienses, quorum litrum augustissimus et in- [illegible] pridem benignissime condonavit, carcere Camienecensi, [illegible] carcere Crimensi, cives Camenecenses bona fide Came- [illegible] vero ultra Danubium ducti cum uxoribus, liberis et sup- [illegible] Zbaravienses, Podhajecenses, Halicenses, Tarnopolienses, de [illegible] Ozowce, Mikulince, Chocimirz, Budzanów, Zawa- [illegible] locis et oppidis, qui pacta libertate in captivitatem ducti, tum [illegible] triremibus et privatorum carceribus, quorum nomina haben- [illegible] benignitate, clementia et gloria invictissimae Portae, libertati [illegible]—Negotium inter nobilem Bałaban (¹) civem polonum et generosum [illegible] determinandum speciali mandato invictissimae Portae, ad [illegible] palatinum Moldaviae commendetur et satisfactio injuriato [illegible] praestetur.—Dux Cosacorum Chmielnicki, ut titulo principis Sarma- [illegible] nomine intelligitur Polonia, abstineat, tituloque patris sui conten- [illegible]

Haec sunt, quae orator polonus ab augustissima et invictissima maje- [illegible] Othomanica omni cum reverentia et cultu in augmentum firmi et sin- [illegible] honoris et affectus perpetuo praestandi nomine sacrae regiae majestatis dni sui clementissimi ac Rpblicae omni cum fiducia petit.

21 Februarii. wzgardził Han tym memoryałem, iż w nim Bar i Mie- [illegible] Podole i Ukrainę znalazł i jeszcze surowiej zagroził *).

---

*) 21. Februarii. Nie przyjął tedy Han tej karty, że było Podole i Ukraina [illegible].

[illegible] Februarii. Oddane nam listy z Polski od imć p. posła francuskiego przez [illegible] przyniesione, cum tristi nuncio praecipicyi zasług poselskich i tak metu [illegible] powietrza, oporem i twardością negocyacyi ściśnieni, oraz ad infaustum [illegible] zapłakawszy, trawiliśmy mięsopusty.

W tychże dniach umarł pan Dydyński koniuszy poselski ledwo nie in monstrum od powietrza obrócony, kiedy mu oczy wysadziło jako największe jabłko z ramionami [illegible] i tak kilka dni, czym umarł, luctatus. Toż powietrze między czeladzią tak [illegible], jako i poselską nie ustało. Chcąc jednak p. poseł Hana wciągnąć znowu w trak- [illegible] dissimulatione połknąwszy, że propozycyi jego nie przyjął.

[illegible] Februarii. Posłał mu prezentować list z Gdańska w którym instrukcyi od Rzptej [illegible] się kazano, aby han widział, że non temere, ani upornie prośby swoje proponuje, [illegible] prosząc, aby ją Han poprzeć raczył gratitudinem realem za pracę ofiarując... Pokazał się na to facilior mansuete słuchając i odpowiadając; list sobie zostawić kazał [illegible] po respons, żadnej jednak na prośby wniesione nie uczynił nadziei.

Grozić i powietrze nie przestało, gdy coraz między nami wyrywając, i p. Dydyński, grzeczny młodzian, który jezne konie miał w opiece, poszedł za drugimi do grobu.

A iż w tychże dniach oddany mi przez Siedmiogród list W. K. M. P. m. m. de 9-na Novembrisze Gdańska (1), którym mi się instrukcyi trzymać rozkazywać raczysz i dalszych informacyi praecidis nadzieję, zdało mi się ad emoliendum et flectendum komunikować go Hanowi, groźby jego dissimulatione połknąwszy, abym go jak znowu w negocyacyą i tym większą konfidencyą wciągnął, przy oczywistych upominkach z osobna realem gratiduninem sotto manu deklarując. Wdzięczen był tego, mansuete słuchał, list ten zostawić kazał, a nazajutrz go oddać objecał.

Wiec tedy 24 ejusdem upominając się listu, starałem się wciągnąć w konferencyą, ale negavit jeślibym chciał Podole wspomnieć i Ukrainę *).

Interim 25 *Februarii* żegnał (*han*) Cesarza. Włożono na niego kaftan soboli, szablę przypasano, kitę przypięto, tuły i tułumbasy dano.

Posyłałem do niego winszując tego dnia, o list prosząc i o konferencyą. Listu nie oddał, bytności u siebie byle świtem, bo tegoż dnia wyjeżdżać miał, pozwolił.

A zatym 26 Februarii. Jużem go na inszym mniejszym i ciasnej komory dywanie zastał i saraj pełen koni i podwód gotowych. Zacząłem ztąd że go żegnam, pytając oraz, jeśli na wczorajszej audyencyi prośbę moją wspominał u Cesarza.

Odpowiedział: Podola i Ukrainy nie tykaj. Oddaj Bar i Międzyboż; pomyślną będziesz miał odprawę.

A że przy nim za tłumacza stał polak i szlachcic p. Ostrowski, przemyślanin z dzieciństwa u niego wychowany i ztąd konfident pokazałem iterato punkt z instrukcyi, aby on go tym wierniej tłumaczył, dowodząc, że mam w zleceniu o rozgraniczenie Podola po Zbrucz i Mukszę prosić; Bar i Międzyboż, także Niemirów i Kalnik odgraniczeniem Ukrainy kozackiej przy Rzptej zostawić. Żem się zaś po Uszycę w memoryale ważył Podole pisać, prosiłem, aby mię Han jmść przed W. K. M. P. m. m. i Rzplitą powagą swoją zasłonił.

Han na to: Masz ty trzy instrukcye. Pierwszą czytasz, drugą taisz. Ojczyznę zawiedziesz, gdy traktatu Żórawińskiego szablą popierać będę. Wszak wiesz, że Tatarowie łupem żyją, łatwiej się u was obłowić niż w Moskwie **). Pamiętaj, że sam wróbel puchaczowi pod szponę przyleci.

---

*) 24-ta ejusdem. Posyłając p. poseł po list wyciągnął na deklaracyą propozycyi swojej a przynamniej na pozwolenie bytności u Hana i konferencyi, ale listu nie oddał iż Kapidzi-Agasi nie było. Konferencyi zaś nie pozwolił jeśliby p. poseł Podole i Ukrainę wspominać miał. Przyszło tedy westchnąwszy na taki respons czekać, co się dalej z nami dziać miało..

**) ...atoli ja z przyjaźni mojej życzęć pokoju i tobie radzę, abyś podpisał traktat Żórawiński, żebyś przestał prośby, która uraża i pamiętał, że sam wróbel pod szponę puchaczowi przyleci.

P. poseł na to: nie dawamy okazyi do wojny, prosimy o swoje własne na dowód prawdziwej przyjaźni i łaski Cesarza jmści. Bóg w ostatku przy nas, który wojną włada, patrzy na szczerość serca naszego i pokorę; skarze chciwość, a niewinność pocieszy.

tamentis obnoxia, nullae in universum Tartaris nec Tartaris Lipka dictis in Ukraina, vel Podolia, vel utraque Moldavia, coloniae concedantur.—Neque passae vel praesidia praeter Camenecensem augeantur.—Imo Tartari, Lipka dicti, a Chocim et littoribus Tyrae fluvii in gratiam pacis perpetuae ultra Danubium amoveantur, et a finibus Poloniae elongentur.—Commercia mari terraque observatis ab antiquo viis, nec novis in praejudicium usurpatis, et pro more usuque gentium, soluto telonio, libera sint sine omni impedimento et depactatione, ac sine usurpatione equorum pro usu postarum a mercatoribus et vectoribus polonis.—Bona post demortuos mercatores successoribus, bona fide restituantur, et in Poloniam secure transmittantur.—Debita quoque inter mercatores ex singraphis non testimoniis imposturae vulgo obnoxiis indicentur justitiaque sincere administretur.—Legatis et legationibus ex jure gentium liber fiat transitus.—Obsides Leopolienses, quorum litrum augustissimus et invictissimus Imperator pridem benignissime condonavit, carcere Camienecensi, obsides de Pomorzany, carcere Crimensi, cives Camenecenses bona fide Cameneci restantes, post vero ultra Danubium ducti cum uxoribus, liberis et suppelectili, cives Zbaravienses, Podhajecenses, Halicenses, Tarnopolienses, de Manaczyn, Wołoczyscze, Ozowce, Mikulince, Chocimirz, Budzanów, Zawałów alijsque de locis et oppidis, qui pacta libertate in captivitatem ducti, tum captivi de Belik triremibus et privatorum carceribus, quorum nomina habentur, pro pietate, benignitate, clementia et gloria invictissimae Portae, libertati restituantur.—Negotium inter nobilem Bałaban([1]) civem polonum et generosum dominum Ursaki determinandum speciali mandato invictissimae Portae, ad illmum dnum palatinum Moldaviae commendetur et satisfactio injuriato Bałaban praestetur.—Dux Cosacorum Chmielnicki, ut titulo principis Sarmatiae, quo nomine intelligitur Polonia, abstineat, tituloque patris sui contentetur.

Haec sunt, quae orator polonus ab augustissima et invictissima majestate Othomanica omni cum reverentia et cultu in augmentum firmi et sinceri amoris, honoris et affectus perpetuo praestandi nomine sacrae regiae majestatis dni sui clementissimi ac Rpblicae omni cum fiducia petit.

21 Februarii. wzgardził Han tym memoryałem, iż w nim Bar i Miedzybóż, Podole i Ukrainę znalazł i jeszcze surowiej zagroził*).

---

*) 21. Februarii. Nie przyjął tedy Han tej karty, że było Podole i Ukraina specyfikowane.

22-go *Februarii.* Oddane nam listy z Polski od imć p. posła francuskiego przez Siedmiogród przyniesione, cum tristi nuncio praecipicyi zasług poselskich i tak metu nieustawającego powietrza, oporem i twardością negocyacyi ściśnieni, oraz ad infaustum nuncium zapłakawszy, trawiliśmy mięsopusty.

W tychże dniach umarł pan Dydyński koniuszy poselski ledwo nie in monstrum od powietrza obrócony, kiedy mu oczy wysadziło jako największe jabłko z ramionami równo rozdęło i tak kilka dni, czym umarł, luctatus. Toż powietrze między czeladzią tak dworską, jako i poselską nie ustało. Chcąc jednak p. poseł Hana wciągnąć znowu w traktat dissimulatione połknąwszy, że propozycyi jego nie przyjął.

23-go *Februarii.* Posłał mu prezentować list z Gdańska w którym instrukcyi od Rzptej trzymać się kazano, aby han widział, że non temere, ani upornie prośby swoje proponuje, a zatym prosząc, aby ją Han poprzeć raczył gratitudinem realem za pracę ofiarując... Pokazał się na to facilior mansuete słuchając i odpowiadając; list sobie zostawić kazał przyjść nazajutrz po respons, żadnej jednak na prośby wniesione nie uczynił nadziei.

ję kihaja tylko, że na ów czas przystępu nie miał do Wezyra. Han też czekał na miejscu.

Ale nazajutrz to jest 27 Februarii przysłał od Wezyra kihaja negatywę, mówiąc, żem posłem jest do Porty, nie do Hana. Pozwolono było wprawdzie Hanowi traktować z posłem jako gościowi, ale że mu się nie udało, niech jedzie w swą drogę jako emiry niosą cesarskie. Z posłem traktować i sami tu potrafimy. Postaremuż i Han przez nas donosi Porcie, co z posłem traktuje.

Po takim responsie, wiedząc że Han na miejscu czeka, iterum posłałem do kihai, prosząc o pozwolenie, abym Hana nawiedzić mógł. Inaczej przed powrotem p. Dzierżka z kim innym już traktować nie będę mógł, bo choćbym zaś z Hanem straktował, uszłoby mi przed panem moim respectu gościa przejeżdżającego.

Gdy jednak i powtórnie negatum, posłałem za Hanem siestrzeńca swego, donosząc ztąd żal swój, oraz dziękując, że mię przyjąć był gotów, a prosząc, żeby przynamniej listownie poparł interesów naszych.

Stawił się tedy bardzo ludzko, konkludował jednak, że mu się w te interesa żadną miarą wdawać nie można, póki Baru i Międzyboża i zupełnego Podola nie ustąpim, przysięgajac na brodę swoją, że czterykroć za nami prosił (Wezyra, Wezyr zaś raz przy nim prosił †) Cesarza, ale deklarował, że i na paznokieć ziemi nie ustąpi z Podola. Jeśli tedy Baru i Międzyboża i Podola odstąpię, abym to listem do Hana wyraził. On wzajem wyrazi Wezyrowi i kazał sobie dawać znać o tym przededniem. Ale że niepodobna było wdawać się w listy z taką deklaracyą, gdy dum spiravi speravi, ani Han ptakiem w Krymie stanąć mógł, ani ordy w Polsce, dłużej się trzymać wolałem, wiedząc, iż kto dawa czas dawa żywot.

Atoli prócz oczywistych odemnie Hanowi i sołtan nuradynowi upominków i synom hańskim czterem od synów moich, sotto manu posłałem co więcej tąż nocą przez siestrzeńca mego, o czym na ów czas zaraz w cyfrach oznajmiłem.

Aleć wszytkiego tego nie przyjęto mówiąc, że gdy pokój dojdzie nie zginie mu to z łaski W. K. M. P. m. m.

Nadto placidissime przestrzegał, że się Porta pewnie a pewnie zgodzi z Moskwą, a przynamniej przez tego posła co idzie wojnę zawiesi, a wszytką się machiną na Rzptą obróci i prosto pode Lwów Wezyr pójdzie. A czym nadciągnie, szamotać i pustoszyć Polskę kazał ordami. Abym tedy czynił co mam czynić niż Han na Białogrodzie stanie, zkąd Beg-murza z Nohajską (i Białogrodzką †) ordą i z Lipkami wpadać miał do Polski

O czym 28 Februarii dałem w cyfrach znać [1] do imć p. wojewody Ruskiego m. m. p., któregom się koło Lwowa najpewniej zastać spodziewał, przydawszy i list do W. K. M. P. m. m. w pliku p. Anczewskiego [2], żem ich dla przyjęcia kupieckiemi listami udawać kazał. Pisałem i do wielu inszych ichmościów, żeby się tym prędzej periculum ogłosiło i nie było omieszkania szukaniem z listami, które przez p. Głowackiego, tłumacza lwowskiego wy-

---

†) Rps bib Czart.

prawiłem, assekurowany że z nimi w osimnastu dniach stanąć miał we Lwowie.

1-ma Martii. Gdy odjazd hański i emiry na wtargnienie do Polski ordom dane serce suszą, i pomniemy Brahiłowską nowego Hana primum principatus facinus, także Batowską klęskę, najpierwszą Selim-Gereja Hana przysługę, cóż sobie miałem po teraźniejszym objecować? Reflektowałem się jako się ludzie pokojem ubezpieczeni rozeszli na popieliska swoje—praeda, by też najsłabszym zabiegom tatarskim. Uważałem jako się wojsko ubezpieczone pokojem rozjachało i szczupło w obozie. Nadto od jednych słyszymy, że posłanik moskiewski([1]) już się z Jas ruszył, od drugich, że z nim Dunaj przebywali, od świeżych, że go w Babie odjachali.

Po wszytkim zaś mieście wojnę do Polski głoszono, w czym i posłowie cudzoziemscy i przyjaciele różnego stanu przestrzegali. Tuły nie tylko u wszytkich paszów, ale wezyrskie, nawet cesarskie przed saraje ultimis Februarii wyniesione; delectus janczarów pilny; fregat albo tartan naksztaɫt czajek kozackich, których Porta nigdy przedtym na Czarne morze nie wyprowadzała, aby w Dniestr, nie tylko w Dniepr wchodzić mogły, kilkadziesiat zrobiono. Prowiantu samego ośm tysięcy wozów*) zgotowano, z których każdy stem talerów szacowano, to jest pięćdziesiąt pięć z skarbu, a czterdzieści pięć z włości, co miliony wynosi**).

Galery już municyą naładowane. O Kaptan-paszy([2]), który capitalissimus***) narodu naszego i Lwów (znając†) contemnit, że zbliża twierdzono. Wojny moskiewskiej widziałem strzegli się odio Aquilonis; wojną polską jako z słabszymi łatwiejszą i bliższą, Wezyr na początku urzędu swego clarescere myślał. Wojska się z Azyi całą zimę ściągały; apparatum niż pod Babilon większy****) prezentowali; by najstarszego i od trzydzieściu lat nie wojującego et rude donatos na wojnę wyganiano, albo żeby młodszych za się stawiali przymuszano. Kupców i rzemieśników z warsztatów brano. Pieniężne summy bez liku per fas et nefas gromadzono. Namioty w polu w tychże dniach rozbijano. Do kogokolwiek w jakiejkolwiek okazyi posłaliśmy, wszędy sepety i harasy już ułożone widzieliśmy.

Od przyjaciół a ludzi wielkich, którycheśmy sobie lubo w drodze, lubo inszemi sposobami pozyskali różnych, a przecież zgodne przestrogi braliśmy, że tuły cesarskie*****) 17-go ejusdem nieomylnie w pole wyniosą i sam 21-go ejusdem w pole wynijdzie i obozem stanie.

Traktat zaś coraz ostrzejszy i wstecz idzie, że natura narodu tego niezrozumiana: lubo mu mniej podasz, lubo to co zaceni, zaraz znowu w górę ceni, i im dłużej targujesz, więcej potrzebuje. P. Dzierżka też nie widać lubo dni nad siedmdziesiąt minęło jako wyjachał******), który się we czterdzieści mógł

†) Rps. bib. Czart. i Rps. bib. Publ. w Peters. F. IV. 34.
*) ...ośmdziesiąt tysięcy wozów ..
**) ...co in universum ośm milionów wynosi...
***) ...hostis narodu naszego zbliża. Wojny moskiewskiej strzegą się wszyscy...
****) ..bo dwa kroć sto tysięcy ludzi prócz tatarów...
*****) ...nieomylnie 25 Martii w polu stawają i ku Dunajowi ciągną..
******) ...gdy zaś ułak (po naszemu poczta) 10-go dnia ztąd stawa w Kamieńcu, choćbyśmy mu do JKMci 20 dni rachowali, 20 nazad, czterdzieści dni co niepodobna mieszkać pro consilio na miejscu. jużby się wrócić powinien...

i obiecał wrócić, choćby też zaś i przybieżał, o gotowościby nicby przynieść nie mógł, gdyśmy wiedzieli, że sejmu nie było, a przedtym wojska rozprawione, et felix arma tenet, infelix parat. O konjunkcyi też z Moskwą trudnośmy się mieli spodziewać z cyfr przeczytawszy([1]), że obaj posłanikowie z ceremoniami tylko byli. A jeszcze na nas insi zajątrzali skarząc się listami sąsiedzi, jakom dawał znać([2]). Vicit sententia in domestico consilio mature uważona, że expedit nie czekając p. Dzierżka ponowić traktat, przez co by się i Han i emiry ordom wydane cofnęły.

Posłałem tedy 2-da Martii siestrzeńca mego do kihai wezyrskiego titulando tractatum sub umbra, jako tęsknią bez powrotu p. Dzierżka, bez którego traktować mi się nie godzi, abym pokazał quo respectu szanuję respons Wezyra jmści na piśmie in Novembre przez terdżyman-paszę przyniesiony([3]) i W. K. M. P. m. m. ad referendum posłany *).

Starałem się tym kształtem uprzedzić posłanika moskiewskiego, o którym się coraz rzetelniejsza zagęszczała wiadomość, że z prośbą nie z groźbą idzie, gdy Romadanowski do Husseim-paszy na miejscu Seraskiera nad Dunajem zostającego, zalecając go pisze, iż Czehryń nie godzien tego, aby przyjaźń między tak wielkimi dwiema monarchami z przodków ich zawsze trwałą, targał.

Alić kihaja: Wolno posłowi czekać p. Dzierżka i mieszkać póki chce. Porta z nim nie tęskni, niech jednak pomyśli iż wojska w pole wychodzą. Cesarz się i dwór wszytek za kilkanaście dni ruszy, poseł tu zostanie, z kimże będzie traktował, choć p. Dzierżek powróci? A choćby i straktował, czy będą się mogły cofnąć wojska, albo te koszty i miliony, które Porta łoży. Przestrzegam tedy na brodę moją i wiarę, że lepiej godziną prędzej niż później i nie będziecieli dziś jutro traktować, już was więcej słuchać nie będą, choć się Dzierżek wróci.

Siestrzeniec mój na to: **) A choćbyśmy i dobrze straktowali, azaż wojska nie pociągną przeciw Moskwie, toć i miliony będą swoją miały operacyą, a zatym uraza nie powinnaby być do posła, choć p. Dzierżka czekać będzie, którego z rozkazania Wezyra jmści z responsem i czauszem jego wyprawił.

Kihaja na to: Wolno czekać, ale poprzysięgam, że traktować więcej czasu nie będzie, chyba szabla straktuje, o której tu nowin słuchać będziesz.

Responsum: A choćbyśmy dobrze traktować chcieli, z kimże co począć, kiedy do Wezyra nie masz przystępu, nie masz do regis-effendego([4]). Uprzejmość też twoją tak wiele rozerwanego zatrudniać nie ważymy się.

Kihaja na to: Sprawię ja przystęp i konferencyą wymogę, tylko przestrzegam, żebyście Podola i Ukrainy nie wzmiankowali bo was i słuchać nie będą.

---

*) ...i że z osoby swojej respondere nie ważę się, póki od majestatu pana swego i Rzptej nie będę informowany. Chcieliśmy bowiem eo commercio jako wciągnąć w traktat, tak zabieżyć nawałności, którą już niosły emiry cesarskie do Polski Hanowi dane, więc i uprzedzić przyjaźń posłannika moskiewskiego.

**) ...My na to: (*w dyaryuszu najczęściej zamiast:* Responsum.—My na to.)

Responsum: Jeśli próśb naszych nie przyjmujecie, toć uczciwiej tu zginąć posłowi niż po śmierć wracać się do ojczyzny, gdy nic nie uprosi.

Kihaja na to: Dość uprosi i sprawi, kiedy ojczyznie pokój przywiezie pewny i stateczny. Nadto wszytkie insze prośby otrzymać może prócz ziemi, którą Cesarz szablą zakroił.

Responsum: Choć ci nie śmiem posła tak smętnym responsem frasować, opowiem jednak.

Kihaja zatem: Ja też opowiem Wezyrowi, żeście traktować gotowi, przyjdźcie jutro po respons.

Mimo to na odwrócenie inkursyi tatarskich wszelkich szukając sposobów posyłałem*) do muftego(1) prosić o audyencyą.

Aż się i ten wymówił, że mu się z posłem widzieć nie godzi, póki ratyfikacya pokoju nie dojdzie.

A zatym 3-tia Martii posłałem tegoż siestrzeńca mego do kihai po respons.

Deklarował tedy, że Wezyr traktat mieć chce nie czekając powrotu p. Dzierżka, aby radę swą miarkować mógł, ponieważ Cesarz w pole wychodzi.

Siestrzeniec mój na to: Traktat nasz na prośbie**); uczyńcie, o co prosimy, traktat gotowy.

Kihaja na to: Oprócz Podola i Ukrainy proście o co rozumiecie***).

Responsum: Przynamniej niech słyszemy inklinacyą, co dla nas uczynić wolę macie.

Odpowiedział kihaja: A kto zgadnąć może, co Cesarz dla was uczyni. Pan to wielki i łaskawy, może i więcej uczynić powolnością zmiękczony niż się spodziewacie, gdybyście zaś upornie prosili, zdałoby się, że wymusić, albo wygrozić chcecie. ****)

Responsum: Wżdyć i boski majestat prośbami błagamy, a jakoż ziemski urazimy.

Kihaja: Pośle Wezyr terdżyman-paszę do posła, aby się z nim szerzej rozmówił.

Responsum: A interim jakim go responsem pocieszę, który bez tego nie tylko z powietrza, chorób i śmierci dość utrapiony, ale najwięcej, że się na słowie Hana i Seraskiera zawiódł.

---

*) ...siostrzeńca swego...

**) ...zawisł...

***) ...bo tych nie tylko nie uprosicie, ale i słuchać was nie będą My na to: Cóż tedy dla Rzptej uczynić chcecie, jeżeli próśb naszych nie przyjmujecie, przynamniej de beneplacito vestro deklarujcie, co dla Rzptej czynicie, żebym to doniósł posłowi...

****) My na to: Przynamniej niech kihaja nadmieni, co też rozumie, że Cesarz dla Rzptej uczyni, żebyśmy się przynamniej nadzieją cieszyć mogli i miarę wzięli dalszej rady naszej.

Kihaja. I tego się nie ważę, abym wróżyć miał o łasce cesarskiej; poprzysiądz wam jednak mogę, że gdy się na łaskę spuścicie więcej otrzymacie, a zatem dalszą prośbą nie urażajcie, a to Wezyr terdżyman-paszę do p. posła naznacza, aby się z nim rzetelnie rozmówił.

My na to: Opowiemy posłowi bytność terdżyman-paszy, ale wydziwić się nie możemy, że kihaja jmść twierdzi, że prośbą naszą urażamy, kiedy majestat boży prośbami czcimy, prośbami błagamy, a prośby nasze się fundują na asekuracyi Hana i Seraskiera.

Kihaja: Han manzolowany, już się na niego nie oglądajcie. Seraskier w jedykule, którego przezorność wielka przeszkodziła, że się Hetmani wasi z Wezyrem w Stambule nie witają*). Nawet azaż i to rozsądek Seraskiera, że was za Dunaj puścił, nie wyrozumiawszy z czym idziecie, lepiej tam było zatrzymać, ażby od Porty wziął był rezolucye i wy od pana swego, ale wojnę zaczął z Moskwą, z wami nie upewniwszy pokoju, w którym bylibyście łatwiejsi póki wojska nad wami wisiały i teraz nic nie uczynicie, aż was wojska przycisną**).

Siestrzeniec mój na to: Nie w ręku Seraskiera, ale w ręku bożych pod Żórawnem była rozprawa, i jako na woli bożej było pchnąć tu Hetmanów, aby byli witali Wezyra, tak nachylić Seraskiera, aby był witał J. K. M. P. n. m. Co zaś strony zatrzymania nas nad Dunajem, poseł nie do Seraskiera, ale do Porty wyprawiony, ani by się Seraskier tego doczekał, aby mu się był poseł z czym idzie sprawiał. Im zaś bardziej wojskami grozicie, tym więcej Chrześciaństwu otwieracie oczy, jako i posłów traktujecie i słowo trzymacie.

Aż też nazajutrz to jest 4-ta Martii nawiedził mnie terdżyman-pasza i po wzajemnem pozdrowieniu zaczął, iż Wezyr jmść na przyczynę kihai zsyła go słuchać instancyi moich, bylem Baru i Międzyboża, Podola i Ukrainy nie tykał, bo jeśli ich uczynię wzmiankę, wstać mu z miejsca i odejść zaraz kazano.

Zadumiany odpowiedziałem, że cięższa piorunu ta deklaracya, niech zatym terdżyman-pasza przeczyta kapitulacyą *(Żórawińską)*, albo na wiarę i duszę pyta Seraskiera, który w owychże dniach z jedykuły wyszedł, a przyzna, żem na fundamencie assekuracyi jego na ten dwór przysłany. Gdy tedy celem instrukcyi et objectum drogi mojej, jakoż mi o niej milczeć każe.

Terdżyman-pasza zatym: Na chrześcijańską powinność, zbawienie duszy i Boga ukrzyżowanego przysięgam, że z Podola i Ukrainy ne palmulus terrae może być pozwolony.

O czym z wielu miejsc i pierwszych konferencyi żem już miał przestrogi, naradzałem się w tym z imć p. posłem francuskim i z radą znosiłem się domową, cobym dalej czynić miał. Przyznał imć. p. poseł francuski ilekroć instancye że imieniem pana swego wnosił i medyacyą ofiarował, eandem negativam zawsze od Porty zawsze słyszał.

Conclusum tedy probować, jeśliby się pro Rpca et compensatione damna passis nie mogło co uprosić przynamniej z Ukrainy.

---

*) ...Seraskier też dla wielkiej swojej roztropności i oglądanie się na rzeczy niepotrzebne upuścił, że się dziś Hetmani wasi i starszyzna z Wezyrem nie witają. Gdyby był na ów czas kto nieuważniejszy Seraskierem, jużby się dawno głowy wasze z Wezyrem były witały...

**) ...Co rok ciągniecie, a nas w wojnę drugą, jednej nie skończywszy, wprowadziliście. Miałby już od Porty w krótkim czasie rezolucyą Seraskier i wy od Rzptej, nad którą na ów czas wojska wisiały. I teraz jako widzę nic nie uczynicie, aż was wojska przycisną, czekajcież ich jeśli chcecie...

Rzekłem zatym: Zawieśmyż mowę o Podolu, ale z Ukrainy już nam też żałować portiones nie możecie, zwłaszcza że w Ukrainie szerzy się Moskwa *), obtentu że turecka, secus pomyślić o niej nie będą mogli póki pod ręką polską, bo się na to przysięgą obowiązali, iż jeden drugiemu monarcha i pomyśleniem nie ma wstępować w państwa co *(nie tylko wiem od nich ustnie, gdym był w Moskwie, ale to mi**)* na piśmie kilkakroć dali.

Terdżyman-pasza: Doniosę to Wezyrowi choć z wielkim strachem, bo lubo w chrześciaństwie solenne, że sobie przez traktat ablata wracają, w tym państwie nie masz tego przykładu, owszem przekleństwo na nich włożone, że jak prędko conniventiam jaką uczynią Chrześcianom, albo ziemi ustąpią, fortuna ich na dół się obróci.

Subjunxi: Owszem pójdzie w górę, a bez nakładu i kosztu, bo im więcej Rzpta miejsc osięże w Ukrainie, tym barziej ściśnie Moskwę, jako to, dato non concesso. Gdyby praesidium przyszło wyciągnąć z Baru, czy nie lepiej żeby zaraz weszło do Korsunia lub Bogusławia, które dzierżawy są imć p. wojewody Ruskiego, Hetmana Polnego (1). Także gdyby praesidium wyciągnąć przyszło z Międzyboża, czy nie lepiej, żeby na to miejsce weszło w dziedzictwa imć p. marszałka koronnego (2), przez co szerzyć by się Moskwa nie mogła, ani by się w tym postrzegli, ani by widzieli có o tem rzec.

Prosiłem jednak, aby jako może Baru i Międzyboża ratował magnorum od W. K. M. P. m. m. i Rzptej praemiorum securus, na com się mu krwią własną pisać objecał.

Ale ponowił przysięgi, że to impracticabile, owszem radził et obtestatus, abym ratyfikacyą traktatu Żórawińskiego bez odwłoki podpisał, ponieważ Wezyr tak mieć chce i rozkazuje, inaczej potym, choć ją podpiszę, nie przyjmie z czym i odszedł.

Tak ostro się zatarłszy za zgodnemi nad to zewsząd o zawziętości przeciw nam Wezyra przestrogami, nie spuszczając się na samego terdżyman-paszę, affectu et religione Aquiloni bliższego i punktowi jerozolimskiemu natura

---

*) ...której car, gdy poprzysiągł Rzptej nie tykać się tej strony Dniepru i Ukrainy, brać jej pod ręką polską nie będzie mógł, jako zaś turecką, że odbierać będzie. Nie tylko to deklarowali ustnie posłowi, gdy był w Moskwie (3), ale kilkakroć na piśmie dali. A zatem dato non concesso, żeby praesidium wyprowadzić przyszło z Baru, ażaby nie lepiej, żeby zaraz weszło w Korsuń dzierżawę imć p. wdy Ruskiego, jako Hetmana; gdyby też przyszło wyprowadzić z Międzyboża, ażaby nie dobrze, żeby toż praesidium weszło w Bogusław, dzierżawę imć p. Sieniawskiego marszałka koronnego. Bogusław za jego własny udawamy naciągając, aby mu go z inszemi majętnościami dziedzicznemi w Ukrainie oddzielili w nagrodę Podola. Explikował tedy p. poseł dalej, żeby Moskwa tych praesidia zrażać nie mogła, secus oponuje się tureckim, im zaś więcej miejsc praesidia polskie zastąpią w Ukrainie, tem łatwiej i bezpieczniej wojska tureckie przeciwko Moskwie postępować będą.

Terdżyman na to, że widzi rzecz słuszną i między kwestyami practicabile, że sobie miejsca zawojowane wracają, ale per leges mahometicas jest to niepodobna, aby najmniejszą odrobinę ziemi ustąpili, którą raz zawojują, bo włożone na nich od Mahometa przekleństwo, że od tego czasu fortuna ich na dół pójdzie, kiedy na stopę ziemi zawojowanej chrześcianom ustąpią. Atoli za prośbą p. posła przecież tę propozycyą insinuare Wezyrowi obiecał, radząc i przestrzegając, aby p. poseł więcej czasu nie puszczał, a ratyfikacyą traktatu Żórawińskiego gotował, ponieważ ją Wezyr mieć chce, a potem jej już bardziej urażony nie przyjmie. (*d. c. zgodnie z relacyą*).

**) *Zdanie przekreślone w rękopisie.*

adversantem, zwłaszcza identidem słysząc, że Graecismus per cuniculos traktaty nasze zraża, aby per indirectum do konjunkcyi z Moskwą spędził, przez co się kiedyśkolwiek servitutem eluctari spodziewa. Więc uważywszy, że arma tenenti omnia dat, qui semel concessa negat, zdało się radzie domowej 5 Martii z osobna posłać do kihai deklarując, że obedio Wezyrowi jmści i ratyfikacyą traktatu Żórawińskiego gotuję. Proszę tylko kiedy ją przyślę, aby dalszym prośbom moim nie zagradzała.

Kihaja na to: Nie tylko prośbom waszym nie zagrodzi, ale im serce Wezyra otworzy, słuchajcie tylko jego rozkazania, a puście się na sędziwość, na którą przysięgam i na wiarę moją, że prośby wasze poprę skutecznie i wszytko wam sprawię, tylko traktat Żórawiński poseł niech prędko podpisze.

Siestrzeniec mój zatym insinuavit, per recapitulationem dyskurs mój z terdżyman-paszą o Ukrainę propinando pro remedio, abym prośbę o Podole przynamniej w Ukrainę zamienić mógł, a z pokojem powrócił.

Kihaja na to: Nie mówcie i o tym. Spuście się na łaskę Cesarza jmści i Wezyra, więcej dla was uczynić może niż się spodziewacie.

Aż 6-ta Martii terdżyman-pasza przyniósł mi kartę jakiej Wezyr po mnie ad ratificandum tractatum potrzebował ([1]).

Ale, żem praevidendo hunc casum, już swoją miał gotową, cum inserto tractatu słowo w słowo, jako pod Żórawnem stanął, opposui zatym owej karcie. *)

Niewsmak to było terdżyman-paszy, który się spodziewał, że gdy mię w kartę, którą przyniósł wciągnie, declinabit differentiam między stylem tureckim a łacińskim pod Żórawnem pisanemi, w czymem się ja już baczył, differentiam wiedział i mocnom się strzegł.

Gdy mię tedy ab insertione wszelako chciał terdżyman-pasza deterrere, convictus usu et natura wszelakich ratyficacyi, wszelakich konfirmacyi, że w nich inseruntur confirmata et ratificata, inaczej by konexyi z sobą nie miały więc i z tej racyi, że choćby oryginał traktatu zginął ratyfikacya cum specificatione tractatus supplet defectum.

Terdżyman-pasza: Non est periculum, aby tu oryginał zginął, bo tu archiwum warowne, zkąd Wezyr rozkazuje, aby takie słowa napisane były jakiem przyniósł.

Odpowiedziałem nie bez żalu: Adeo ne inventus est aliquis, qui post omnia desideraret aliquid. Wszytek traktatat w ratyfikacyą piszę a przecieście tak groźni, cóż więcej potrzebujecie? Zlećby tak raguzejskim posłom rozkazować nie mnie, com od równego manarchy et ab aemula gente posłem, i tom tylko uczynić powinien, co mi zlecono. Insza, gdybym jaki error popełnił, opuścił, albo

---

*) Ale że p. poseł miał już swoję ratyfikacyą in copia, w którą inserował punkta łacińskie od pp. komisarzów pod Żórawnem podpisane począł to terdżyman-pasza ganić mówiąc: na co tu punkta pisać, kiedy już od komisarzów podpisane et in originale habentur.

Responsit p. poseł, że taki omnium ratificationum zwyczaj et natura, że choćby oryginał zaginął ratificatio supplebit...

odmienił punkt jaki, tobyście poprawiali, ganili i dysputować mogli, ale kiedy się słowo w słowo zgadza, usum et morem znosić nie możecie*).

Terdżyman-pasza na to: Włóżże tenorem traktatu po turecku pisanego.

Odpowiedziałem: Uczyniłbym to contra judicium et prudentiam, gdybym to ratyfikował, czego nie znam, podpisał czego nie rozumiem, gdy do tego samego tylko obligor, co komisarze pana mego podpisali.

Widząc zatym terdżyman-pasza, że mię podejść nie mógł, tandem po długiej alterkacyi, deliberacyi i zamyślaniu się consensit, abym i tenorem pactorum łacińskich inserował, bylem arengę i konkluzyą słów jego położył, czego mi już się też nie zdało negare, eorum largissimus, quae nihil detrimenti adferunt, pokazałem tylko, że w słowach swoich opuścił approbationem pactorum. Zaczym de consensu samegoż przyłożyłem, wiedząc quantum intersit na tym nie tylko Wołoskiej i Multańskiej ziemi, ale Rzptej i z goła wszytkiemu Chrześciańśtwu. Że zaś na konkluzyi słów moich doczytał się, że tractatum recognoscimus in spem postulatorum in sinum fulgidissimae Portae expositorum, deklarował, że tego Porta nie przyjmie i że się tym Wezyr urazi, ponieważ te słowa olent conditionem ratificationis, czego Wezyr nie ścierpi. Atoli na prośbę moją przepisał te słowa i wziął je ad referendum, obiecując tego dnia respons.

Gdym się go jednak przez siła godzin i już z południa doczekać nie mógł, a od posłanika moskiewskiego już dwóch moskalików, trzeci kozak stanęli przed Wezyrem, obawiając się, żeby nie było studium in mora, zdało się nagotować ratyfikacyą z taką jaką potrzebowali arengą i konkluzyą, choć już i owe słowa, które wziął terdżyman-pasza ad referendum opuściwszy, a w słowach ichże samych quo spes nostrae tegantur, in hunc sensum moderowawszy: „Optantes, ut juxta conclusi foederis pacta sacrae capitulationes a fulgidissima Porta consueta norma, una cum sperata clementia et benignitate nobis praestentur." **)

Interim posłałem do terdżymana-paszy upominając się responsu, aż deklaruje, że być u mnie nie może póki absolute omnem spem desideriorum z ratyfikacyi nie glozuję, a choć też i glozuję, że być nie może aż nazajutrz.

A zatym tknął mię scrupulus studiosae morae, zkąd w domowej deliberacyi i radzie conclusum, ratyfikacyą w terminach ut supra i odemnie i od imć p. starosty chełmskiego podpisaną naprost i niemieszkanie odesłać kihai, intymowawszy przecież owo posłanie terdżyman-paszy, żeby się nie uraził, iż go mijamy, obtentu, że go tak późnym wieczorem trudzić do siebie nie chcemy, ale radę jego skutkiem exequimur. Jakoż że się to post occasum solis działo,

---

*) P. poseł. Zleby tak Raguzejczykom rozkazać, wżdyć pana mego i Rzptej ratyfikuję, toć pytać muszę według jej rozkazania i chrześciańskiego zwyczaju. I kiedybym error jaki w pisaniu popełnił, albo co odmienił, tobyście poprawiali, ganili i dysputowali, ale kiedy się słowo w słowo zgadza, usum et morem znosić nie możecie..

**) Takową nagotowawszy kartę i z imć p. starostą chełmskim, jako cum sekretario legationis podpisawszy, czekaliśmy na terdżymana-paszę znowu kilka godzin, aż gdy go nie widać, posłaliśmy w dom jego, prosząc o deklaracyą.

kiedy kihaja od Wezyra do prywatnego saraju wracał, tam go już zastał siestrzeniec mój cum instrumento ratificationis*).

Deliberował tedy długo czy przyjąć, że co w niej napisano czytać nie umiał. Tandem asekurowany, że słowa opuszczone, które terdżyman-pasza wziął był ad referendum, przyjął, a po respons o południu nazajutrz na dywan przyjść kazał**).

7-ma Martii. Równo z świtem, terdżyman-pasza zawołany na dywan do samego południa instrumentum nasze examinował i dopiero siestrzeńcowi memu invigilanti dał kihaja respons, że i tych słów „una cum sperata clementia et benignitate" Wezyr przyjąć nie może***). Glozować mu tedy te słowa kazano, co wziął ad referendum, mówiąc, że zafrasuje posła, gdy nie tylko dla niego nic nie czynią, ale mu się i spodziewać nie każą, snać nie uważają, że qui quod speret habet nihil, desperabit nihil. Pozwolono mu tedy wziąć ad referendum, byle tegoż dnia choć i o północy z deklaracyą na dywan wracał.

Inito zatym w domu consilio, że apices verborum simulationes et restrictio mentis tam tylko ważne, gdzie arma równe****), pozwoliliśmy na kancelacyą owych słów.

Gdy tedy na dywanie stanął siestrzeniec mój, conventum, że miał w te słowa kancelować: Quo majorem in benignitate fulgidissimae Portae fiduciam profiteamur, etiam haec verba ad requisitionem fulgidissimae Portae cancellamus.

Aleć się w tym znowu spostrzegli, że w tych słowach jeszcze większe było nadziei utwierdzenie, a zatym po dołożeniu się Wezyra deklarowali, że już tej kancelacyi nie potrzebują, ale chcą mieć skrypt ad mundum bez tych słów pisany i nazajutrz cum diluculo przyniesiony, aby był godnym oczu cesarskich, z którym sam Wezyr idzie zaraz do Cesarza.

A już też przed wieczorem stanął był posłanik moskiewski w Stambule.

8-va tedy Martii. Przepisaliśmy go w te słowa jako niżej inseritur, przydawszy miasto juxta — „ad conclusi foederis pacta sacrae capitulationes praestentur", co przecie fert umbram jakiejkolwiek nadziei i poprawy.

Sacrae et serenissimae regiae Poloniarum majestatis domini mei clementissimi et Rpblicae ad fulgidissimam Portam pro confirmanda pace perpetua legatus extraordinarius Joannes Gniński, palatinus culmensis et Michael Rzewuski starosta chełmensis, a sacra regia majestate et Rpblica ejusdem legationis

---

*) ...Obawiając się tedy za przyjściem listu moskiewskiego, żeby nie była ex graeco mota, więc że już occasus solis następował, kiedy już kihaja wraca się od Wezyra do saraju swego, zdało się posłać tę kartę do jego saraju miasto słów niżej mianowanych położywszy: „optantes, ut juxta conclusi foederis pacta sacrae capitulationes a fulgidissima Porta consueta forma, una cum sperata clementia et benignitate, nobis praestentur"...

**) ...Żebyśmy zaś terdżymana-paszy nie urazili, żeśmy mimo niego tę kartę posłali, daliśmy mu znać in continenti, że gdy go już tak późno niewczasować do siebie nie ważymy się, kartę według słów onego napisaną naprost kihai posyłamy...

***) ...lubo dość miękko napisane, aby je zatem wymazał tenże siostrzeniec, kazał...

****) ...ale u potęgi największe restrictiones, districtiones, simulationes nie ważą, atoli przygodziło się to na zwłokę czasu, azaliby tymczasem p. Dzierżek przybieżał, gdy już dni blisko ośmdziesiąt jako ztąd wyjachał...

secretarius, in proposito et obsigillato scripto tradendo manibus supremi Vezyrii potentissimi et invictissimi Imperatoris Othomanici notum testatumque facimus, et nomine sacrae regiae mtis domini nostri clementissimi et Rpblicae, vigore potestatis ab ipsa nobis concessae, quod sicut pacta foedera a binis retro et ultra saeculis praecipue Chocimensia, tum ad Buczacz cum invictissima majestate augustissimae domus Othomanicae ejusque praefulgida Porta et cum serenissimis regibus Poloniae conclusa assumimus et approbamus. Ita anno 1676 die 15 mensis Octobris sub Żórawno in castris imperialibus conclusi inter invictissimum et potentissimum Imperatorem Othomanicum et sacram regiam majestatem et Rempublicam sacrosancti foederis pacta prout a commissariis ejusdem sacrae ac serenissimae regiae majestatis subscripta continentur recognoscimus, quorum tenor est talis:

Causa scripti hujus haec est: Magni, potentissimi, fortissimi, terribilis Imperatoris et domini terrae marisque, cujus usque ad consumationem mundi conservetur imperium, cujus jussu ad oppidum Żórawno cum praesente illustrissimo et celsissimo Selim-Gerej Hano, cum tribus suae excellentiae, quae ad praesens assistebant lateri et consiliariis, qui cum felicissimo exercitu venerant, passis assistentibus, gubernatoribus excellentibus Anatoliae Husseim-pasza, Rumeliae Alib-pasza, Bosnae Mechmet-pasza, Sevasii Achmet-pasza, (Halepi Bekier-pasza, Adanae Mechmet-pasza, Caramaniae Achmet-pasza †), Silistriae Achmet-pasza, Emir-pasza, Osman-pasza, tum Achmet-pasza et totius exercitus felicissimi supremi judicis Shaban-effendi, tum et tenentis locum janczaraga exercitus felicissimi excellentissimi zagardzi-pasza Hassan-aga et quatuor praefecti legionum et universi exercitus praesentibus dominis et praefectis et Alay-bej hoc est centurionibus in praesentia illorum. Ex parte vero serenissimi et invictissimi Regis Poloniarum in praesentia illustrissimorum et generalium exercituum ducum et senatorum et totius Reipublicae Polonae et exercitus ad tractandum deputatorum, de pace concludenda commissariorum ex religione Messiae fidei Jesu excellentiarum: illustrissimi principis Constantini Korybut Wisniowiecki palatini bracławiensis, magnificorum Georgii Wielohurski succamerarii włodzimiriensis, Thomae Karczewski pocillatoris terrae sanocensis, Francisci Kobyłecki pocillatoris mielnicensis; *(Casimiri*-Stanislai Dąbrowski pincernae vilnensis, Petri Thelefus pocillatoris haliciensis, Ioannis Karwowski pincernae podoliensis, septem commissariorum, post colloquia de conditionibus pacis praesentibus praedictis et varias controversias his conditionibus ad concordiam ventum est ab utrinque contenta, cujus puncta his exprimuntur verbis et literis([1]).

1. Tartari, Lipka nuncupati, habebunt facultatem manendi in Polonia et migrandi inde sub caesareae majestatis dominium in spatio unius anni a data praesenti cum uxoribus, liberis et tota suppellectili.

2. Podolia secundum antiqua confinia dominio Portae Othomanicae subjacebit. Bar, Międzyboż evacuabuntur praesidiis et tormentis, incolae vero civitatum cum uxoribus, liberis, tota familia et supellectili sine omni impedimento exeundi inde habent facultatem. Tum et habitandi liberum est incolis et nobilibus Podoliae, juxta tractatum ad oppidum Buczacz constitutum.

†) Rps. bib. Czart.

3. Ukraina relinquetur Cosacis, juxta antiquos limites, exceptis Białocerkiew et Pawołocz, quae cum suis ut ante erant (et sunt†) districtibus et attinentiis, oppidis et pagis regno Poloniae applicantur, una ex parte ad Boristhenem vulgo Dnieprum, ex alia vero parte ad dignoscendos limites et describendos per lineam ad granicies (et fines†) polonos. Commissarii ab utrisque monarchiis post regressum magni legati a serenissima Porta describantur.

4. Finitimos regno Poloniae Tartaros universaliter omnes Turcas et Cosacos, Ungaros aliosque populos Portae subjacentes serenissimus Imperator arcebit ab incursionibus, ne ab illis ullum damnum illatum fuerit dominio regni Poloniae. Et si contigerit, serenissimus Rex Poloniae requiret per literas satisfactionem, quam passa limitaneus, confiniorum praeses, curare et facere tenebitur.

5. Conventus et loca sancta in ecclesia Jerozolimitana, simul cum ecclesia Bethleemitica patribus religiosis s. Francisci, dictis Franki, restituantur, et prout ex antiquitate his locis praeerant, circa eandem praecedentiam et mansionem, cum libero fidei et devotionis exercitio, conservabuntur.

6. Commercia ex (usu et†) jure gentium libera erunt sine omni impedimento et depactatione, reddito practicato theloneo.

7. Legatus ad praesens missus cum exercitu caesareae majestatis manebit ad Portam, donec magnus legatus juxta antiquum morem veniet.

8. Tractatus ad Buczac in omnibus punctis constitutus servetur, excepto Białocerkiew et Pawołocz cum suis districtibus et puncto de viginti duobus millibus aureorum in donum(††) caesareae majestatis promissis. Tum et antiquiora pacta ad Chocim constituta, ut et praesentia authorisantur et abhinc intra dominia et monarchias serenissimi ac potentissimi Imperatoris, tum et serenissimi Regis Poloniae Dei adminiculo pax et tranquillitas publica florescat, vigeat et perennet.

Haec, itaque accepta ac rata, sacrae regiae majestati domino meo clementissimo et inclitae Reipublicae testamur et inviolabiliter servanda promittimus, optantes, ut ad conclusi foederis pacta sacrae capitulationes (consueta norma†) a fulgidissima Porta nobis praestentur.

In quorum fidem, praesentes manibus nostris subscribimus et sigillo munimus.

Pierwszy skrypt zatym z podpisem rąk naszych nazad odebrawszy, taki się z musu oddał powtórny, nad którym postaremuż deliberowali, tandem przyjęli deklarowawszy, aby się poseł ad reconciliandum do Wezyra gotował i gdy dadzą znać przyjeżdżał*).

10-ma Martii dano znać, abyśmy na audyencyą jutrzejszą do Wezyra byli gotowi.

---

†) Rps. bib. Czart. i w dyaryuszu.

††) W Rps. bib. Czart. „damnum".

*) Tegoż dnia szturm z morza straszny uderzył; z wieży na Galacie najwyższej i drugi w jedykule całe dachy pozrzucał.

9-nam Martii. strawił Wezyr bankietem u cesarza jmści, na którym była i o nas rada. 10-ma Martii dano znać...

Audyencya Gnińskiego u Wezyra Kara Mustafy.

11 Marca 1678 r.

Obraz P. P. Sevin'a w muzeum xx. Czartoryskich w Krakowie.
(44,4 × 29,9 cm.).

Na kartce pergaminowej, przyklejonej do obrazu, współczesną ręką dopisano następujące objaśnienie: (Porówn. str. 91).

La chambre d'audiance du Grand Visir.

Le Grand Visir, après s'être fait attendre par l'Ambassadeur l'espace d'un demi quart d'heure, vient prendre sa place sur le soffa, ou l'estrade, et se met sur un tabouret de velour rouge, et l'Ambassadeur sur un autre pareil vis à vis de celui du Visir et hors du soffa. Le Grand Visir a autour de lui le Capitaine de Chaoux, le Vice Chancelier et les principaux officiers de sa cour tous debout. Après les premiers compliments, expliqués en latin par l'Interprète de la Porte, il fait aporter le café, que deux pages lui donnaient au même temps qu'a l'Ambassadeur, deux autres leurs portent le Sorbet et deux autres pages leurs présentent les eaux de senteur et le parfum pour se laver les mains et la barbe et pour parfumer leurs robes. Peu de temps après on apporte des vestes de brocart, dont le grand Visir fait revêtir l'Ambassadeur et les gentilhommes de sa suite. L'Audiance finie, l'Ambassadeur se lève et salue le Grand Visir, qui sans se lever de son siège lui repond par une inclination de tète. L'Interprète de la Porte reconduit l'Ambassadeur jusqu'au haut du degré, ou il a été le recevoir, et ce ministre et les gens de sa suite quittent et emportent les vestes, qu'ils ont reçues du Grand Visir en suite du présent, que l'Ambassadeur lui a envoyé avant que d'aller à l'Audiance.



P. P. Sevin 1679. Audyencya Gnińskiego u Wezyra.

11-ma *Martii*. Na swych koniach w srogi deszcz prowadzeniśmy do saraju wezyrskiego dziedzicznego ścieżkami ciasnemi między popieliskami ognia jesiennego pod okna, z których Cesarz przez kratę patrzał. Saraj z ciosu nierównie od publicznego przestrzeńszy, weselszy i bogatszy. Przyjętym pro more, między tłumem ludzi nierównie niż kiedy większym *).

W pacierz po mnie na dywan, cum summa affabilitate, przyszedł Wezyr, ale ostrem przebił serce puginałem: po wzajemnem pozdrowieniu i spytaniu się czy się między nami uciszyły tak gęste pogrzeby, (jakoż w tym miesiącu nieco nam śmierć była sfolgowała,) po kawie i sorbecie kazał, abym pisał ewakuacyą Baru i Międzyboża.

Odpowiedziałem: Utinam nescirem literas, prosząc, aby wprzód naznaczył konferencye ad exponenda desideria et postulata, którym non renunciavi, lubom traktat Żórawiński podpisał. Bo jako panu memu i Rzptej nie jest animus rwać traktat, tak fidissimas spes mają w Cesarzu jmści i Wezyrze, że prośby mojej sterilem nie puści.

Naznaczył tedy Wezyr regis-effendego z kihają, a miejsce w saraju dywanu publicznego.

Pytał potym rychło listy ad evacuandum wygotuję, ponieważ wezyrskie do odebrania gotowe i że do Hana i Kamieńca pisał, aby się praejudicium żadnego Polszcze odtąd nie działo.

Podziękowałem za emir przyjazny, alem na wygotowanie listów odpowiedział, że wprzód W. K. M. P. m. m. oznajmić pragnę com uprosił, niż dolores et avulsiones za szczerość Rzptej ku Porcie. Potym wódkę na ręce pachnącą i kadzenie przyniesiono, kaftany na mnie i 24-ech włożono i owym że deszczem i sami rzewliwi, gdy i niebo za nas effusum in lacrimas, wróciliśmy do gospody.

Punkta tedy na konferencyą duplici columna, to jest po łacinie i po turecku, żeby mi czego ręka niechętna grecka circa sepulchrum Domini nie wyszpociła, nagotowawszy, regis-effendemu przez syna mego odesłałem, których tenor talis **):

1. Pro dislimitanda ex testimoniis senum virorum a conterminis palatinatibus Podolia et Ukraina commissarii ab utrinque et judices finium regundorum deputentur.

2. Sepulchrum Christi Domini, Mons Calvariae, Camame in Jerusalem, praesepe in Bethleem caeteraque cum jurisdictione loca pauperibus religiosis s. Francisci, dictis Franki, sincere restituantur, et litibus perpetuum silentium imponatur, ac baratum Sołtani Amurati Imperatoris, eisdem religiosis benigne concessum, approbetur.

3. Cameneci ecclesiae duae, granariis applicatae, ritui Romano restituantur; ibidem duobus patribus societatis Jesu commorari liceat; ibidemque

---

*) ...Dany p. posłowi stołek axamitny. We dwa pacierze, albo we trzy, przyszedł Wezyr...

**) 13 Martii. Dano znać, abyśmy się stawili do wezyrskiego saraju na konferencyą z kihają i z regis-effendim, gdzie spodziewaliśmy się solacia, aż ledwie nie krwawym potem prae angoribus, spłynęliśmy. Takie tedy podały się mu punkta. Propositiones legati:...

Armenis restauratio combustae ecclesiae concedatur*). In Galata ecclesia s. Mariae in favorem Polonorum; in Stambuł s. Nicolai pro Armenis Leopoliensibus (una**) quae combusta; in Pravadia quoque ecclesia, quae post adventum oratoris oppressa, restaurationi et exercitio ritus Romani concedantur.

4. Nobilitati, si qua, vigore pactorum Buczacensium, manere in Podolia, salva securitate elegerit exercitium (religionis**) ritus Romani sit liberum, neque erectione Moschearum impediatur.

5. In tractatu cum Moschis realis ablatorum Poloniae restitutio includatur, vel si quid terrarum juris Poloniae bello, vel tractatu lucrari a Moschis contigerit, sincere Poloniae restituatur.

6. Illustrissimus et excellentissimus Tartarorum Hanus cum Polonia amicitiam sinceram renovare et colere teneatur et Polonis contra omnes hostes, praecipue contra Moschoviam, donec ablata restituat, mediante annuo honorario, quod a Polonis praestari solet, assistat.

7. Idem illustrissimus et excelentissimus Tartarorum Hanus incursiones in Poloniam arceat, sub privatione annui honorarii.

8. Idem facient passae: Budensis, Camenecensis et Sylistriae.

9. Praefecti locorum per Tyram et Prut fluvios in damnum et praejudicium Poloniae nemini trajectum concedent.

10. Praedones, ubi praeventi fuerint, ibidem puniantur, res autem propriis dominis restituantur.

11. Eandem amicitiam Transilvaniae princeps, Moldaviae et Valachiae palatini praestent. Idemque Valachiae palatinus nobilem Łukomski[1] cum caeteris de Jazłowiec in captivitatem ductis, quos eo usque ultra pactum detinet, libertate donare teneatur.

12. Palatinus Moldaviae restaurationem et reaedificationem ecclesiarum ritus Romani in Jasi et Kutnar ac dotem earundem ipsumque exercitium non impediat, imo religiosos societatis Jesu circa easdem ecclesias commorantes protegat.

13. Ab Ungaria et Transilvania, si quae hostilitas et insolens manus Poloniae immineat, illam passa Budensis et princeps Transilvaniae impedire et avertere teneantur.

14. Princeps Trasilvaniae debita ducissae Rakocyna in personam sacrae et serenissimae regiae majestatis domini mei clementissimi transfusa sine ulteriori dilatione solvat.

15. Incursiones in Scepusium ne fiant, passa Budensis obligetur omnemque eidem tranquillitatem praestet.

16. Ad praefectos littorum in Bąrbaria per manus oratoris dentur literae, ut naves Gedanensium in mari Mediterraneo captae, cum mercibus et refusione damnorum restituantur. In eodemque mari abhinc Gedanensibus liberum sit commercium, uti et Tyra fluvio incolis Russiae libera sit defluitatio.

---

*) ...In Bar ecclesia patribus societatis Jesu pro ritu Romano cum dote sua concedatur...

**) W dyaryuszu gen.

17. Turcarum exercitus, Tartarorum, Ungarorum et Cosacorum vigore antiquissimorum pactorum, quae omnia religiosissime observanda reassumuntur et praesentibus approbantur, transitum per Poloniam contra neminem hostem usurpent.

18. Tartaris, Lipka dictis, et in universum omnibus Tartaris in Podolia, Ukraina et utraque Moldavia in gratiam sincerae pacis nullae coloniae concedantur, neque passae ultra Camenecensem augeantur, nec fortalitia erigantur.

19. Niemiroviam et Kalnik ad tria miliaria in circa extensive Cosaci non usurpent.

20. Clementia et liberalitas erga illustrissimos et excellentissimos: palatinum Russiae ducem exercituum, ducem Constantinum Wisniowiecki palatinum bracłaviensem, marschalcum regni Sieniawski et Koniecpolski metatorem castrorum regni (1), a beneficio invictissimae Portae, in recompensam ablatorum omni fiducia expectatur.

21. Circa baratum ab invictissima Porta super bona Jagielnica benigne concesum, illustris Lanckoroński (2) succamerarius Podoliae conservetur.

22. Eidem clementiae invictissimae Portae bona, quae possidet super fluvios Tyram et Seret in Podolia illustris Stanislaus Potocki, filius castellani camenecensis, commendantur.

23. Eidem invictissimae Portae Othomanicae dnus Chocimirski, dn. Łabęta et dn. Spędowski interpres linguae turcicae hujus legationis, qui cum legato commorationem in hac urbe sustinuerunt et mortem in hic pestifera vix eluctati, ut pagos suos sincere possideant, singulariter commendantur.

24. Obsides Leopolienses et de Pomorzany, cives Camenecenses, Zbaravienses, Podhaiecenses, Wisniowiecenses, Tarnopolienses, Halicienses, de Manaczyn, Wołoczyscze, Ozowce, Mikulince, Budzanów, Zawałów, Chocimierz (3) aliisque de locis, qui pacta libertate in captivitatem deducti; tum captivi de Belik, (treremibus ac†) privatorum carceribus, utriusque sexus, quorum nomina habentur, pro pietate et clementia invictissimae Portae libertate donentur.

25. Legatis et legationibus ex jure gentium liber sit transitus.

26. Commercia mari terraque, soluto teloneo, sint libera, mercatoresque poloni a solvendo annuo haracz sint liberi. Iisdem justitia sincere praestetur. Debita ex singraphis iudicentur, ac post demortuos bona relicta successoribus bona fide restituantur.

27. Chmielnicki titulo principis Sarmatiae abstineat tituloque patris sui contentetur.

28. Debita gen. Christophoro Adziejewicz (4) per Ducam Bey in Jassy adjudicata et a defuncto Georgio Kurki-Kamerak injuste retenta, ratione debiti judaeorum Jarosłaviensium, ab ejus haeredibus in quonam imperii Othomanici loco reperiri possint, solvantur.

29. Palatinus Moldaviae nobili Bałaban in negotio cum nob. Ursaki realem justitiam administrare, eandemque causam sincere definire teneatur (5).

---

†) W Rps. bib. Czart. i w dyaryuszu.

30. Item Petro Meldram cum eodem Ursaki, ratione debiti, eandem justitiam administrare teneatur idem palatinus Moldaviae.

Na pierwszem powitaniu po komplementach wzajemnych zaraz regis-effendi dysputować począł o dislimitacyi, iż pisać o niej nie potrzeba, ponieważ jej dotknięto w Żórawińskim traktacie.

Odpowiedziałem, że nie dotknięto Podola, które od Ruskiego, Wołyńskiego i inszych województw, praecidendo futuras lites, odgraniczyć należy.

O Bracławskiem zaś i Kijowskiem consulto milczałem, żeby conterminis palatinatibus mianując, od Ukrainy Bracław wykręcić.

Po długiej tergiwersacyi regis-effendi tandem na to pozwolił, tylko wymówił, że tego słowa „palatinatus“ nie masz po turecku.

Odpowiedziałem: A czemuż Wołoskiego i Multańskiego Hospodarów wojewodami zowiecie?

Rzekł: Nigdy po turecku. Jeśli nie wierzysz pytaj kogo chcesz. Słowa tego w tureczczyznie nigdy nie znajdziesz.

Conventum tedy dislimitacyą Podola i Ukrainy napisać a conterminis districtibus, bo Bracław i Winnica districtus, jeśli tylko ingenio vires respondebunt i Moskwa jeżem stanie. A żem potym położył Jeruzalem, bardzo na ten punkt ostro ozwał się regis-effendi, mówiąc, że nie tak w instrumencie tureckim opisane jakom ja in propositione położył.

Odpowiedziałem, że propozycya moja zgadza się z instrumentem łacińskim, tureckiego nie rozumiem, terdżymani nasi czytać ani pisać nie umieją. A zatym de jure i justitia łacińskiego się trzymam.

Regis-effendi: Kto pokój dawa ten i kondycye jego. Porta dała wam pokój, toć instrumentum łacińskie miało być tylko przepis et interpretatio tureckiego.

Odpowiedziałem: Wzajemna to była uczynność, wzajemny traktat.

Regis-effendi: Musi mieć poseł traktat turecki, niech go pokaże.

Zaparłem, iż mi go Rzpta ob discrimina viarum dać nie mogła, choćbym go zaś i miał, nie może mię obligować tylko ten, który komisarze pana mego podpisali. Albowiem pokazać się go nie mogło iżbyśmy nie tylko Jeruzalem, ale Ukrainę zatrudnili, bo w łacińskim Cosacis caedat, w tureckim opuszczono i nie napisano.

Regis-effendi spytał: Jakoż pod Żórawnem te instrumenta pisane.

Odpowiedziałem:*) Tureckie instrumentum u Seraskiera, łacińskie u komisarzów naszych pisane, potym na dywanie czytane i zamienione.

Regis-effendi: Czemuż się nie zgadza z łacińskim?

Odpowiedziałem: Respondeant pisarze wasi, czy to errore, czy studio uczynili, że nas instrumento tristi donarunt, quo in futurum nocere possent. Aleć i tego wiedzieć nie możemy jeżeli się nie zgadzają, bo jeno kopją tureckich bez

---

*) ...Wiedzieć nie mogę bom tam nie był, ale z relacyi od Rzptej danej i komissarzów, którą mam pod pieczęcią koronną autentyczną, czytam, że instrumentum tureckie u Seraskiera, łacińskie u komissarzów naszych pisane...

podpisów polskich komisarzów pokazujecie, jakoż nią mam convinci, ale pokażcie komisarzów Rzptej podpis, który macie, vinctas dabo manus*).

Gdy się koło tego terdżyman-pasza zelo religionis graecae barzo ze mną zacierać począł, przymusił mię żem też wątpić począł, jeśli mowę moją regis-effendemu sincere tłumaczył. Simulavi zatym, że snać po łacinie źle się explikuję, kiedy mię nie rozumieją i ponowiłem racye po polsku, aby je terdżyman-pasza, nasz tłumacz w uszach regis-effendego tłumaczył, a terdżyman-pasza przecież pro officio regis-effendemu i kihai explikował. Nie zmiękczyła jednak ta obserwancya, uraził się i cofnął z dywanu na kilkanaście kroków (terdżyman pasza †). I tak ten punkt o Jeruzalem wzięty ad referendum Wezyrowi, ea fiducia, że oo. Jerozolimscy kładli sobie Wezyra przychylnym, iż gdy ich przed lat kilkunastu Grecy oskarzyli, że miasto klasztoru kasztel w Jeruzalem zmurowali, Wezyr teraźniejszy, paszą będąc Szchamskim ([1]), po naszemu w Damaszku, na inkwizycyą do Jeruzalem zjeżdżał, et in favorem ojców naszych Jerozolimskich Portę informował.

Insze punkta jako o kościoły, de exercitio religionis, o włożeniu w traktat z Moskwą restitutionem ablatorum, ponowienie przyjaźni z Hanem, i assystencyą jego przeciw Moskwie, dług w Siedmiogrodzie, securitatem spisu ([2]) i cokolwiek ad amicitiam należy, o więźniów, o zastawę Lwowską, o commercia**) placide et annuendo czytali, lubo także ad referendum brali.

Ale kiedy przyszło do Niemirowa i Kalnika, którem umyślnie nisko położył, abym był w mianowanych wprzód punktach mentem ich wyczerpnął, zaraz na tych słowach projekt mój porzucili i zamilkli, twierdząc że i mówić i słuchać o tym pod gardłem zakazano, potrzebując, abym ten punkt skancelował. Broniłem się, że te fortece w traktacie Żórawińskim non specificantur, a zatym propozycya moja o nich na urazę Porty trahi nie może, bo Rzptej dziedzictwem, i kancelować się ich nie godzi.

Regis-effendi: Wżdyć Niemirów i Kalnik w Ukrainie.

Odpowiedziałem: Evincendum wprzód ex testimoniis senum, że w Ukrainie.

Regis-effendi: Mamy mapę Ukrainy, czytamy, daleko się rozciąga.

Odpowiedziałem: Jeśli ta mapa od Rzptej autentykowana pewnie, convincens, jeśli pro libitu conceptu cudzoziemskiego pisana, trahi contra Rpbcam nie może, ani by się podobało Porcie, gdyby kto w domu jej gospodorował.

Regis-effendi ostro zatym deklarował wojnę, jeśli tego punktu nie ustąpię.

Protestowałem się wzajem, że mi się gwałt dzieje, aby Bóg, który monarchów stworzył i rządzi, krzywdę Rzptej miał w opiece.

Regis-effendi iterum nastąpił przykro, abym hic et nunc deklarował, jeśli tego punktu odstąpię, albo żebym z wojną odszedł, nie bawił.

†) Rps. bib Czart.

*) ...Więc, że i kopie między sobą niezgodne, niech będzie za dowód, że się kopia, która u Hana jmści konfrontowana z łacińskim zgadzała, a ta, którą trzyma regis-effendi, powiada, że się nie zgadza. Nie może poseł zatem fides dari tylko oryginałowi, który komisarze podpisali. Niechby go regis-effendi pokazał —Gdy się zaś koło tego terdżyman-pasza zacierać bardzo począł i choć się zdało, że regis-effendi ustępował, ów zaś difficultates innovabat, przymusił p. posła insimulando, że się po łacinie źle explikuje. Explikował to wszystko ut supra po polsku, żeby jednak terdżyman-pasza nie uraził się, prosząc Babonabeka, aby słowa poselskie terdżyman-paszy explikował, coby kihaja i regis-effendi słuszeli, czym się poniekąd terdżyman-pasza uraził...

**) ...o dług króla jmści u xcia Siedmiogrodzkiego...

Podałem tedy medium, aby jako pierwsze tak i ten punkt wzięli ad referendum.

Regis-effendi: Że ad referendum wziąć nie może, bo już takie mają rozkazanie, aby wojnę wypowiedzieli, jeśli się jednej stopy ziemi w Podolu, albo w Ukrainie napierać będę, bo ich w tym leges mohometicae obligant, dla których nie tylko miliony ważą, ale umierać powinni.

Rzekłem na to: Alboć Han jmść leges mahometicas nie wie, który nam czynił nadzieję, że cokolwiek uprosić możemy w Ukrainie, byleśmy Podola nie tykali.

Regis-effendi: Co innego Tatarzyn, co innego Turczyn, pewnie Tatarzyn leges mahometicas nie wie, ani ich obserwować umie. Nie mógł Han czynić nadziei, bo nie miał zlecenia. Jeśli się uprosić spodziewał, zawiódł by was był. Zaczym niech obiera Poseł, albo odstąpienie tego punktu, albo wojnę.

Subjunxi: To Seraskier i paszowie leges mahometicas nie wiedzą, kiedy nas w łaskę Cesarza jgmści assekurując, punkt ten do jego deklaracyi zawiesili.

Regis-effendi: Czy nie wie poseł jako Han i Seraskier pokarani?*)

Przymówił się też do tego terdżyman-pasza: Wszakem ja przed odebraniem ratyficacyi podał na karcie ręką regis-effendego po turecku, po łacinie ręką moją przetłumaczywszy ([1]), żeby się poseł ne palmulum terrae Podola i Ukrainy spodziewał.

Odpowiedziałem: Tom ci tu nie posłem, ale niewolnikiem, kiedy mi pro imperio rozkazujecie o co prosić albo nie; chyba się prawdzi, że libertas poselska imperio perit, cujus servaverim umbram, cum quidquid jubeare velis.

Regis-effendi: Wżdyście i wojska rozprawili, toć znać podaliście się we wszytkiem arbitrio Porty.

Odpowiedziałem: Szkodzić by nam to nie miało, owszem tym bardziej Portę obligować, żeśmy zupełną nadzieją i ufnością ulgnęli w przyjaźni jej. Data fides—obligat fidem.

Terdżyman-pasza zatym: Te formalia per viscera misericordiae Dei, per vulnera Jesu Christi, ut Christianus peto ab excellentia tua, ut credat jam bellum (in Poloniam) decretum ab hoc momento pendere (a łzy mu w oczach stanęły), utique tanquam Christianus mallem Christianis modicum terrae accrescere, quam Othomanis regna et imperia. Quid faciendum, quando arma illorum prosperantur et in excidium Christianorum acuuntur. Cupit, ne excellentia tua, ut propter unum et aliud oppidulum moles belli de cervice Moschorum in Poloniam transferatur. Moveantur viscera excellentiae tuae, ne bellum tam funestum, et Deus scit quando terminandum, patriae tuae feras.

Odpowiedziałem: Ergo ne parendum nobis, quam suadendum jako więc Xerxes wojska zebrawszy do sąsiadów mawiał. Przynajmniejż niech mi będzie wolno powrotu P. Dzierżka poczekać.

---

*) ...Poseł: Znać, że nie za to karani, kiedy pod bokiem waszym teraźniejszy Han czynił w Ukrainie nadzieję, ale i sumieniem i wiarą mahometańską zaklina regis-effendego i kihaję pan poseł, jeżeli nie przyznają, że wiedzą o tem, że Han czynił o Ukrainę nadzieję.

— Regis-effendi: Słyszeliśmy, że czynił, aleśmy się śmieli z tych objetnic jego...

Regis-effendi: I godziny czekać nie wolno. Tu się deklaruj, albo wojnę obieraj. Bliżej nam do Lwowa niż do Czechrynia.

A nawet już eśmy od Wołoszy wiedzieli, (którzy tam z suppliką przyjachali o moderacyą naznaczonych na się dla wojska prowiantów szesnastu tysięcy *) osmaczek jęczmienia i dwudziestu tysięcy**) baranów), że im czekać kazano. Jeśli traktat z Polską nie dojdzie, wydać wszytko muszą, aby wojsko pode Lwowem nie głodniało, któremu zachowaj Boże zginąć, tak by województwo Ruskie (wszystkie†) pretendowali, jako teraz przy Kamieńcu Podole.

Prosiłem tedy o pernoktatę obtentu, abym się mógł znieść z imć p. starostą chełmskim chorym, lubom już się był z nim naradził i konkludował, zwlec przecie i czasu cóż toż lucrari ażaby p. Dzierżek nadbieżał, starałem się. Aleć i pernoktaty nie pozwolono.

Terdżyman-pasza zaś siestrzeńca mego na stronę do siebie powoławszy rzekł po włosku: Wejrzyj na oczy moje. Przez łzy, które widzisz proś posła, niech bez zwłoki dziś zaraz tego punktu odstąpi, bo w tym momencie zgubi traktat i poprzysięgam jako chrześcianin więcej z nim mówić nie będą i wojnę mu w tym momencie wypowiedzą i samego skontemptują.

Nie kontentując się zaś tem, że mi to siestrzeniec powiedział, sam się do mnie obróciwszy ponowił pierwsze słowa. Per vulnera Jesu Christi tanquam Christianus peto, credat ab hoc momento, bellum patriae tuae impendere.

Odpowiedziałem: Niechże się dzieje wola boża, przecięć i nas nie trzeba sobie lekko ważyć. Nihil tam firmum cui perciculum non sit etiam ab invalido.—Gdy jednak postrzegłem, że terdżyman-paszy łzy z oczu wypadły, uznałem rem serio agi, i że obtentum do zerwania traktatu z jadu przeciw Polsce szukają, aby pretext mieli zwlec wojnę z Moskwą, albo pokój traktować. A lubom się już był w domu ze wszytkimi naradził o tym i konkludował przecież i wówczas praesentes, a byliśmy wszyscy, o zdanie spytawszy, gdyśmy oczywiste periculum widzieli pozwolić na zamilczenie musieliśmy. Kancelować jednak swą ręką żadną miarą nie chciałem, ale terdżyman-pasza przekreślił.

Regis-effendi zatym rzekł do kihai: Zepsuje się im wiersz i pismo, ale się im ojczyzna naprawi.

Kihaja odpowiedział: Znać że jeszcze szczęście nad głowami ich. Czego wszytkiego tłumacze nasi dosłyszeli.

Terdżyman-pasza zaś do siestrzeńca mego obróciwszy się po włosku: Słyszysz co Turcy do siebie mówią.

Odpowiedział: Nie rozumiem po turecku.

Aż on po Włosku: Mówią żeście tym zamilczeniem uchwycili wielkie pokoju momentum.

Przystąpili potym do drugiego punktu z strony rekompensy imć. p. marszałkowi([1]) i imć. p. obożnemu([2]). Także ad punctum clementiae w Ukrainie dla

---

†) Rps. bib. Czart.
*) sześćdziesięciu tysięcy...
**) czterdziestu tysięcy...

ichmciów*) wyżej mianowanych, aż znowu pismo porzucili, twierdząc że i o tym mówić nie mogą.

Explikowałem zatym o jak małe rzeczy proszę o Międzyboż, którego wszytkie wsie w popiele. Więc przynamniej w tej okolicy jaka między Bohem a Bożkiem dać by go mogli, choć już tylko na mil cztery ku Lwowu. A to tą intencyą, aby mógł był w owych czterech milach i Czarny Ostrów involvi**). Z tejże okazyi wywiodłem jak mały to kąt za Seretem, gdzie leży Jazłowiec. Wywiodłem i solitudinem Baru, ruinę fortecy, intratę żadną, próżne tylko imię, choćby to Rzptej darowali. Żadną miarą tego jednak (słuchać†) nie chcieli i barziej niż o Ukrainę exarserunt.

Pytałem tedy: Cóż wżdy in recompensum uczynicie i co Rzptej przyniosę?

Regis-effendi: Spuście się na łaskę Cesarza, która nieograniczona, ale pod tytułem prośby nie kładźcie kondycyi, bo i tak urażonego przywiedziecie, że wam wojnę deklaruje, ani się jej odprosić będziecie mogli.

Odpowiedziałem: Przecieć was informować trzeba, bo sami przez się interesów naszych wiedzieć nie możecie. Prosiłem zatym w Ukrainie o majętności imć p. marszałka nadwornego***), aby ich z pod jurysdykci wyjęli kozackiej i jmści darowali.

O Bogusław i Korsuń prosiłem na jmści p. wojewody ruskiego ([1]) dowodząc, jako by tym kształtem bez wojny, bez krwi rozlania, bez milionów nakładu Moskwę ścisnęli.

Dla imci p. oboźnego kor. prosiłem o Krasne, Rohuźnę, Tomaszpol i insze, które ma między Bohem a Dniestrem extra Podola majętności, bo o Mlijowczyznie i inszych włościach w Ukrainie pomyślić było niepodobna.

Aleć o tym mówić z sobą nie dali, ani ad referendum żadną miarą przyjąć chcieli mówiąc: Wojny chce poseł kiedy takie rzeczy proponuje.

Odpowiedziałem: Toć się Moskwa z nami sprawiedliwiej obeszła, gdy za doczesne trzynastu lat krajów naszych trzymanie milion złota wygnańcom wyliczyli. Prosiłem tedy, aby przynajmniej to Wezyrowi jmści donieśli.

Donieść nie chcieli, owszem regis-effendi znowu ostro: niech Poseł nie bawi, niech deklaruje czy tych punktów zamilczy, czy wojnę obiera. Wie że u Turków jedno słowo.

Odpowiedziałem: Doświadczam, że jedno słowo, gdy co wziąć, ale co dać słowa żadnego, nulli magis fidem jactant, quam qui maxime violant, lepiej mię tu już zabić niż wypchnąć do ojczyzny nic dla niej nie uczyniwszy.

Tłumaczyć tego nie chciał terdżyman-pasza (tylko rzekł:†) Per Deum immortalem non dicat ista, ne magis irascantur et bellum declarent.

Gdy już tedy bez miłosierdzia na mnie następować poczęli konkludowałem, że i ten punkt do łaski Cesarza jmści zostawuję i Wezyra. Ani ich na in-

†) Rps. bib. Czart.

*) ...imć p. wdy Ruskiego...

**) ...co jeżeli nie ujdzie, przynajmniej przez rozgraniczenie ratować się go spodziewamy...

***) ...blisko Dniepru Bogusław z inszemi majętnościami jegoż dziedzicznemi, Korsuń jmści p. wdzie Ruskiemu pozwolili, przez co bez wojny, krwi rozlania i kosztów Moskwę scisnęli, a jmści p. oboźnemu kor. te majętności, które ma za granicą Podolską, jako to Krasne i insze.

szych audyencyach, choć z tej spuszczam, zapomnę z wielką nadzieją, że dla sławy swojej nie tak posła smutnego jako i Rzptej smutnej od twarzy swojej Cesarz jgmść nie puści.

Gdym zaś ani Baru, ani Międzyboża, ani Jazłowca uprosić nie mógł, warowałem sobie, że w tych dobrach, jako w całym Podolu wolny haeredibus ususfructus według pact Buczackich, warowałem; kościoły w Barze oo. Jezuitów cum dote, w Międzybożu farę, w Jazłowcu dominikański.

Prezentowałem przywilej na Jagielnicę od zmarłego Wezyra, który gdy przeczytawszy przyjęli, prosiłem o podobny na Bar, Międzyboż i Jazłowiec possessoribus (et successoribus †).

Regis-effendi: Przy traktacie Buczackim odzywać się z tym było, nie dopiero po tak ciężkich pod Chocimiem w Ukrainie i w Podolu urazach, przez które przywiedliście Portę do kosztów, nawet że się i z Moskwą powadziła i gdzieindziej poważniejszych okazyi omieszkała.

Odpowiedziałem: Lipkowie za Chocimską niech odpowiadają, iż Rzptę łupiestwem swym ad sumenda arma przymusili, które że Bar i Międzyboż do rąk polskich wróciły, Bóg tak ordynował. Ale Jazłowiec sam pasza wasz opuścił. Czemuż się go teraz upominacie, któryście na on czas porzucili. Z Ukrainy też wyprzeć przyszło Tatarów, iż Wołyń i Pokucie szkodzili.

Regis-effendi: Nie uszło by to wam wszytko, gdybyście Porty coraz traktatami nie uśpili, dlaczego teraz musi być ostrza i ostrożniejsza.

Odpowiedziałem: Doznawamy, że ostrza niż gdy przez xcia Siedmiogrodzkiego, Hospodara Multańskiego i Hana łatwość swą prezentowała, czym Rzptę uśpiła, że nigdy zupełnych sił przeciwko Porcie nie stawiła, garstką tylko wojska składała się, co raz obiecanego i łaskawego czekając traktatu, co niech Bóg sprawiedliwy osądzi.

Choćbyście przywilejów na Bar, Międzyboż i Jazłowiec upornie dać nie chcieli, gdyście Żórawińskim traktatem approbowali Buczacki i osobnym artykułem ubezpieczyliście wolność powrotu dziedzicom do Podola, łamać tego nie możecie.

Regis-effendi: Porta każdemu otwarta, kto haracz i dziesięcinę zapłaci, niech mieszka, ale wielkich panów cierpieć nie możemy, bo by nie poddanymi, ale sąsiadami Cesarza być chcieli.

A że na tak długą konferencyą wieczór napadł i bramy zamykano, dalszą rozmowę odłożyli do jutra *).

Zajachałem tedy 14 Martii na drugą konferencyą. Aż Regis-effendi po przywitaniu znowu impugnare począł dislimitacyą, którą eo ardentius urgebam

†) Rps. bib. Czart.

*) 14-ta Martii. Zawołany znowu p. poseł na konferencyą z regis-effendim do kichai w seraju wezyrskim. Za poczesną kawą począł regis-effendi rekapitulacyą czynić punctorum a capite i na pierwszym względem deputowania komisarzów do rozgraniczenia powiedział, że nie potrzebny, ponieważ go wzmianka w traktacie Żórawińskim. Odpowiedział p. poseł, że wzmianka ta o Ukrainie, ale nie o Podolu, które odgraniczyć trzeba od Seretu do Dniestru i Mohylowa, co dictum eo fine, żeby czegokolwiek przez rozgraniczenie ratować, ponieważ przez upór wytargować niepodobna; więc aby się wmieściło rozgraniczenie a palatinatibus, żeby Bracław ocalić, zwłaszcza jeżeli się z Moskwą znowu nie powiedzie, tańsi w rozgraniczenin byćby musieli.

Pozwolili tedy punkt pisać po kilku pro i contra wersyach...

im upór ich, że się w intencyi mojej przeglądają, miałem podejrzańszy, bom myślił Satanów i Czarny Ostrów rozgraniczeniem i co więcej z Podola przy granicy wyprzeć, czego wytargować niepodobna, więc żeby się Bracław ukrył i Winnica dźwignęła. Pozwolił tandem regis-effendi na dislimitacyą po kilku pro et contra kontrowersyach. *)

Do Jerozolimskiego zaś przystąpiwszy punktu, przyczym zawsze był obecny i na wszytkich konferencyach z nami bywał ojciec Babinkiewicz missionarius Jerozolimski, w też in contrarium Regis-effendi uderzył racye co i wczora, płaciły mu się też jako i wczora, aż też uraził mówiąc, że nam Seraskier szablą pisał kondycye, a teraz je wykręcić chcemy.

Odpowiedziałem, że spólny to był raz, gdy wojska czołem do siebie stanęły; owszem, znać, że i szabla nasza nie próżnowała, kiedy takie kondycye po łacinie przyjął Seraskier, i dopiero je kancelarya jego po turecku wyszpociła, za co by godni karania.

Regis-effendi: Nam wasze pakta nie potrzebne, bo nie masz przykładu, aby kto Porcie złamał pokój. Nemo nos impune lacessivit. Ztąd Porta od nikogo traktatu na piśmie nie bierze, ani od niemieckiego Cesarza wzięła, ani od Wenetów. Wszytkim traktat dawa, którym się sama in faworem sąsiadów obliguje.

Responsum: A czemuż Seraskier traktatu naszego potrzebował?

Regis-effendi: Uczynił to jako niewiadomy, nec practicus. I przyłożył, że instrumentum traktatu odemnie żadnego nie potrzebują, swój dadzą, jaki będą rozumieli. Posłowi wziąć będzie wolno, jeśli będzie chciał.

Odpowiedziałem: Jeśli wam instrumentum traktatu odemnie nie potrzebne, czemużeście mnie ad ratificandum przymusili, trzykroć poprawialiście i odsyłali, czwarty raz przepisane przyjęliście i trzymacie, i audyencyą dał Wezyr jmść i kaftanami honoris causa mnie i moich uszanował.

Regis-effendi: Nie dlategośmy od posła ratyfikacyą wzięli, aby nam była potrzebna, ale że różne o pośle były wieści, że nam i Podole dzieli i Ukrainę wykręcić chce i usidlić myśli, aby pod pretextem prośby wątpliwość uczynił pokoju. Potrzebowaliśmy od niego ratyficacyi, abyśmy się w intencyi Rzptej

---

*) Ventum potem do Jerozolimskiego a zatem jako napisany, od posła impugnarunt, mówiąc że nie tak brzmi w tureckim oryginale, jako w łacińskim położony.

Poseł na to: Co po turecku napisano, wiedzieć tego nie możemy, bo nie rozumiemy; terdżymanów nie mamy, żeśmy byli a commercio z Portą dalecy: nawet p. Babonabek i p. Spendowski czytać i pisać nie umieją, cośmy jednak przedtem po cudzych krajach na zachód słońca excolendi genii, agri-colendi ergo, kiedy nas z dziedzictwa naszego Porta wyciska.

Regis-effendi: Kto dawa pokój, ten dawa pacta, Porta dała im pokój, toć pacta łacińskie nie są tylko wytłumaczenie łaski, którąście od Porty otrzymali, a zatem jeśliście co więcej w łacińskim napisali, trzymać tego Porta nie powinna. — Poseł na to: Spólne to były rzeczy i wzajem pokój dany, gdyśmy wzajem do siebie stanęli, jako tedy naówczas Seraskier pisał kondycye tak i my swoje, a jeszczeż pierwej my swoje łacińskie napisali i z nich dopiero kancelarya Seraskiera swoje formowała, mając terdżymanów swoich włochów, łaciników. Jeżeli tam tedy co więcej, albo inaczej napisali niż w łacińskim, karać ich ut falsarios, ale nie nam szkodzić, należy.

przejrzeli i rady nasze kierować wiedzieli *). Wszakże jeśli skrypt swój poseł nazad odebrać chce, wrócić gotowiśmy.

Odpowiedziałem: Nie przyjmować było, albo już nie wracać. Wszakeście kilka dni nad nim deliberowali **), w ostatku powrotu P. Dzierżka czekaćeście nie pozwolili przeciw powadze własnej, gdyż scriptum z czauszem waszym wyprawiony. Albo więc deliberując przez dni kilka nad ratyfikacyą czemuście nie odkryli, że się z pismem tureckim nie zgadza. Snać że alboście zrażać ratyfikacyi nie chcieli, alboście taki traktat, jakim podpisał naówczas, przyjęli, czemu teraz dysputujecie.

Regis-effendi: Niech poseł nie uraża i niech wie, że to tylko Porta trzymać będzie, co się w ich piśmie znajduje. O tym zaś wiedzeć nie chce, co w piśmie łacińskim.

Odpowiedziałem jako mnie nie obliguje jeno to, co komisarze pana mego podpisali, tak Rzptę obligować nie może, tylko to, co poseł na fundamencie instrukcyi swojej ratyfikował.

Regis-effendi: To poseł wojny chce, kiedy traktatu tureckiego nie przyjmuje.

Odpowiedziałem: Ten wojny chce, kto traktat szpoci. Jeśli tedy w tureckim inaczej niż w łacińskim pisano, karać kancelaryą, bo w łacińskim teste sole bona fide actum, w tureckim wyszpocili Grecy, którzy przy Seraskierze byli.

Regis-effendi: Niechże poseł pokaże oryginał.

Odpowiedziałem, jako i pierwej, że go nie mam, nawet że go Rzpta prócz łacińskiego nie czytała, iż ufa porcie, że zgodne i łacińskiego słowem bisurmańskim dotrzyma. Prosiłem tedy, aby regis-effendi traktat łaciński pokazał. Gdy zaś pokazał, jam też pokazał kopją, z której ratyfikowałem tąż ręką słowo w słowo zgodną.

Zawołano tedy pisarza tureckiego, który pod Żórawnem pisał i czynić mu relacyą kazano, szeroko zatym przeciw łacińskiemu począł mówić.

Ozwałem się, że mię to konwinkować nie może, bo że Turczyn mówi pro sua domo, inaczej ***) boi się dejneków, poseł zaś nie może się trzymać tylko autenticum komisarzów pana swego.

Regis-effendi: Gdy się o ten punkt zgodzić nie możemy, zostawmyż go in suspenso, a mówmy o inszych.

Odpowiedziałem, że o inszych mówić nie mogę illorummet exemplo, jako przeciwko Niemirowowi stanęli, choć go nie masz w traktacie, o czym sobie mowę u Cesarza jmści i u Wezyra jmści samego zostawuję. Daleko zaś więcej punktu o Jeruzalem odejść nie mogę, ponieważ jest w traktacie.

Regis-effendi: To i traktatu mieć nie będziesz.

Odpowiedziałem: Niech się dzieje wola wasza; mocny Bóg co na krzywdę Rzptej patrzy. Ciało i dziedzictwo bierzecie, wziąć i duszę chcecie, gdy nam

*) ...dopieroż tedy postrzegłszy, że traktat Żórawiński trzymają o tymże z nim traktujemy i o wojnie nie myślimy, wszakże jeżeli nazad swój skrypt odebrać chce poseł, wrócić gotowiśmy.

**) ...nawet takeście na pośle wycisnęli, żeście i powrotu p. Dzierżka doczekać nie pozwolili, choć wam p. poseł rozradzał, że to przeciw powadze najjaśn Porty nie doczekać na pismo swoje responsu.

***) ...inaczej wziąłby po szyi, albo w podeszwy.

chwalić Boga zabraniacie. Reflektujcie się przynajmniej za co się bardziej w Grekach niż w Rzymskiej religii kochacie. Rzymianie nigdy was nie zawiedli, ani wam podejrzani, Greków choć nie ganię przecięż wiem żeście patryarchę nad listem do Moskwy niedawno zastawszy zawiesili i samiż lepiej wiecie, że wam pana swego i Konstantynopol wydali.

Regis-effendi: Dobrze to uczynili.

Odpowiedziałem: Patrzcie końca, ale że już zapadł wieczór, po kilkugodzinnej sesyi dali znak do odejścia. *)

17 Martii. Musub-aga, przystaw nasz, równo ze świtem dał znać, że czas już widzieć ceremonią, jak cesarskie tuły i wezyrskie muftego i inszej starszyzny w pole wychodzą, gwoli czego jużem miał gmach dla wszytkiego dworu do patrzenia za siedmdziesiąt talerów najęty.

---

*) 15-ma, 16 ma Martii. Próżne negocyacye, ale łez niemal krwawych pełne, za ponową in particulari wiadomości domowych o senatus cosilium w Gdańsku, za co Pan Jezus in unione passionis Suae niech będzie pochwalon i Bolesna Matka Jego.

Mimo hunc angorem tenże dzień feralis, gdy się powietrze między czeladzią poselską odnowiło. Znowu umierać poczęli, od którego zdaliśmy się być przez czternaście dni wolni, snać jedna bieda człowiekowi nie dokuczy.

17 ejusdem. Musub-aga rowno ze świtem nawiedził, dając znać, że tuły: cesarski i wezyrski kihaja jego w pole wyprowadza, jeżeli chcemy na tę solennitatem patrzyć, na którą już nam też p. Babonabek miejsce w pewnym domu najął, na co się innumerabilis multitudo ludzi zbiegła.

Wyrywały się tedy naprzód od świtu różnych panów juki, tak na mułach, jako i wielblądach ultra morem, czemu się wszyscy dziwowali, alias cum ortu solis ta ceremonia zwykła. Ruszyła się kompania kopiejnika wezyrskiego z drzewcami od węgierskich mniejszemi bez toków dość z długimi jednak z kitajki karmazynowymi proporcami; ludzie dość chorzy na koniach dobrych i miernych, przecież rzędno wszyscy w lampartach i w turłukach atłasowych cytrynowych, w czapkach szkarłatnych z długiemi nakształt łodzi z wyłogów rozłożystych od ucha do ucha rogami. U każdego pod nogą pałasz i z drugiej strony bełtak, rzadko u kogo pistolet, rzadko szabla u boku — wlekli się długo parami, bo parami we środku niesiono sześć chorągwi w kupie z kitajki karmazynowej. Wszystkich zdało się pod 300 koni.

Za tymi prowadzono kilkanaście koni ubranych jako u nas rotmistrzowskich, za którymi także parami ruszyli się semeni. Ci, że strojniejsi więcej niż semeni, to jest nadworna gwardya wezyrska, w lampartach z janczarkami do góry podniesionemi na koniach dobrych; siła z kałkanami w czapkach zielonych sukiennych, od których miasto rogów wisiały od przedniego wyłogu na plecy, od zadniego na piersi aż do pasa, tak wązkie z tego sukna ogony, jakie u infuł naszych widzimy; u starszyzny zaś, których kilkanaście koni wprzód, (w środku drudzy, trzeci z tyłu w lampartach także jachali), wyłogi z rogami, jako u pierwszych spahiów aksamitne—były karmazynowe. We środku niesiono chorągwi dziesięć z kitajki żółtej.—Wszystkich in universum było pod 400.

Za temi dopiero po dwóch jachali agowie, młodź za nimi w pancerzach z dzidami na dobrych bardzo koniach i strojno także, przed nimi po kilka koni strojnych prowadzono, i sami w pięknych pancerzach. Agów takich rachując 136. Choćbyśmy za każdym po dziesięciu tylko koni kładli, a było po szesnaście, dwadzieścia i trzydzieści, snadnie kilku tysięcy rachunek, aleśmy przecie dwóch tysięcy nie dorachowali. Notandum przytem, że za każdym agą, młódź ich co celniejsza, na koniach. Mieli czapraki najwięcej aksamitne fioletowe, sztukami złocistemi, srebrnemi ozdobne, nakształt bechterów robione, żeby koniowi kula z boku nie szkodziła, bo ten strój piersi nie kryje.

Za agami niesiono po jednym tule różnych paszów kihai, częścią pod czołdarami bogatymi, częścią pod bechterami. Potem niesiono tuły: wezyrski jeden, cesarskich dwa przed samym kihają, bo lubo Wezyr ma trzy tuły jako i inni wezyrowie, a Cesarz ma tułów sześć, nie wszystkie owego dnia wychodziły.

Kihaja szedł za tułem cesarskim. Siedział staruszek w pancerzu jako i wszyscy agowie w pancerzach z łukami, koń pod bechterem bułatowym, złotem nabijanym z buńczukiem pod gardłem. Za kihają szło sześćdziesiąt koni parami pięknej młodzi w pancerzach z dzidami na koniach bardzo dobrych, pod bechterami najwięcej czerwonymi

Po skończeniu o południu tej ceremonii obróciłem z wizytą do muftego, abym przez powagę jego i traktat ostry miarkować, i sprawy jerozolimskiej mógł ratować.

Przełożyłem, jakom in favorem Rpblicae nic dotąd uprosić nie mógł i słowo Hana i Seraskiera, którym, jako bisurmańskim nad zapis ufaliśmy, wiatrem tylko wyszło. Przełożyłem nadto jako punkt o Jeruzalem, w łacińskim traktacie wyrażony, szpocą tureckim, mieszkać tylko zakonnikom ubogim w Jeruzalem pozwalają, co i żydom wolno, i gdzie bez tegoż ciż zakonnicy mieszkają. Possessyą ich od kilkuset lat stateczną wywiodłem baratem, (po naszemu przywilejem) Sołtan Amurata et testimoniis przez wszytkie lata sędziów jerozolimskich i samego muftego przedtem manzolowanego. Przyniosłem nadto punkt ten z łacińskiego traktatu już po turecku wytłumoczony et contraria quo magis elucescant, punkt ten że w traktacie tureckim wyszpocony.

Zadziwił się na to mufty, uczynił kondolencyą, powinszował ratyfikacyi i kaftanu. Czytał obcy punkt jerozolimski i desperować nie kazał w łasce Cesarza jmści.

Obszerniejszy zaś wywód praw ritus latini odesłał do swego effendego, do którego gdym posłał przez syna mego, oraz znacznem summy postąpił, rzekł effendi: nie daj Boże spraw kościelnych przedawać, jednak według sumienia prawdę przyznamy.

Placidissime potym dowody nasze czytając, gdy wyrachował, że oo. franciszkani dopiero od 350 lat i circa posessyą pokazują, a giorgiani mieli ją od pięciuset lat w kościele jerozolimskim, który Grecy successerunt, radził, abyśmy się na prawo i inkwizycyą nie spuszczali, bo przegramy, jako już mało co więcej niż przed lat dwiema pomienieni oo. ś. Franciszka przez sześć miesięczne kontrowersye za dekretem cesarskim przegrali. Radził zaś trzymać się ratyfikacyi, że ją z tym punktem po deliberacyi dni kilku i poprawianiu różnym Porta odemnie przyjęła i trzyma i po niej Wezyr na posła włożył kaftan toć dotrzymać powinni, kiedy przed przyjęciem ratyfikacyi nie difikultowali, bo u Turków słowo jedno.

Wziął tedy ratyfikacyą do siebie już po turecku przetłumaczoną na dowód muftemu, i poparcie przed Wezyrem.

Interim wyprawa do obozu continuabatur i 19 ejusdem Martii wszytkiego stanu i cechu kupcy i artistes ozdobnie i dość gromadno wychodzili do obozu, nie tąż już jednak ulicą, którą szło rycerstwo i Cesarz miał wyjeżdżać.

---

przez niego, on zaś tłumaczy i trudni, jako mu się podoba, ratować się zaś przez naszych tłumaczów trudno, kiedy obadwa ani czytać ani pisać nie umieją, owszem kiedy nam co tłumaczyć, albo pisać trzeba, po Galacie między posłami cum periculo secreti zamadlać się musimy i długo podczas instrumentu, na którym nam zależy czekamy.

19-na Martii. W dzień św. Józefa kupcy i rzemieśnicy wychodzili do obozu, która ceremonia, że tu od lat trzydziestu kilku jako Cesarz w Adryanopolu mieszkał nie była, tym solennior obiecowana.

Notandum bowiem, że cechy wszelkie pewnych z pośrodku siebie tak kupców wszelkiego stanu, jako i rzemieśników wszelakich ze wszytkimi dostatkami, które człowiek pomyślić może, swym kosztem do obozu wyprawiać powinni.

Notandum bowiem, że wszelkich kupców i rzemieśników stany i cechy do wygody obozu z pośrodku siebie ze wszytkiemi dostatkami swym kosztem wyprawić powinni.

20-ma Martii wychodził janczar-aga z janczarami, ze wszytką jaka może być największa janczarów apparencyą; było wszytkich cztery albo 5 tysięcy, co że się już w generalnym dyaryuszu opisało, tu się opuszcza *).

Zajachaliśmy tedy na miejsce onegdajsze, gwoli tej wszystkiej ceremonii dość drogo najęte, dokąd i wielkie tłumy ludzi cum ingenti powietrza zarazy periculo zeszło się, aż dano znać, że inszemi ulicami obrócona owa ceremonia, żebyśmy się z rycerstwa tureckiego nie naśmiewali, że jednym szlakiem i sam cesarz z cechami chodzi. Gdy tedy p. poseł, proszony na insze naznaczone ulicy miejsce, ruszył się z swego, wszystkie owe tłumy ludzi ruszyły się za posłem takim zgiołdem i tumultem, że w największym boju większy huk być nie może. Pokazane tedy p. posłowi miejsce in porticu cmentarza Sulimanii kilkunastą gradusów wyniosłe acz oblique, jednak przeciwko oknom janczar-agi, gdzie że nie było na czem siedzieć, przysłał janczar-aga krzesło p. posłowi indyjską robotą i zaraz je darował. Rzecz nie kosztowna, ale przecię ex raritate godna. Przysłał i sorbet i cztery chustki i kadzenie. Pan poseł wzajem posyłał syna swojego dziękować janczar-adze i wizytę mu swoją obiecał, byle pozwolenie otrzymał; tym zaś co krzesło, chustki nosili i sorbet po kilku czerwonych złotych podarowawszy, a czauszowi starszemu na suknię, upominki dla samego janczar-agi gotujemy.

Ruszyła się zatem owa wyprawa: Naprzód piekarze, na głowach rozmaite ciasta niosąc w pudłach czy korcach, a za nimi drudzy na koniach z dzidami, jako kto mógł strojno. Potem rzeźnicy woły i barany prowadzili z złocistymi rogami i z kopytami, te niektóre pod derami haftowanemi i prostszemi, barany w łańcuchach złotych i perłach, jako się kto wystroić mógł, drudzy konno z dzidami w pancerzach. Potem wszelki rzemieśnik z figurą artis suae, którą reprezentowała młodź pod machiną z pozłotek świetną na koniu jadąc, w blachy wybijając, to złotniczą robotę robiąc, blachy przebielając, suknie, buty szyjąc, podszywając, goląc, strzelbę osadzając, szable polerując, dzidy, strzały, łuki robiąc, ślusarze, kowale, kotlarze warsztaty swoje z ogniem wioząc i na nich robiąc, przed którymi pewnej osobie wznak leżącej kowadło na piersiach położywszy kilkunastą wielkich młotów żalazo wygrzane kowale rozbijali. Wszyscy zaś ci przed p. posłem stawali figury swoje robiąc, a kontentacye wyłudzając, byli i Tanuczacy arabowie, chłopcy jak w Apulii kogo ukąsi tarantula trząsący się, którym wszystkim kontentacye dać się musiały. Każdy cech miał swego czausza i różnych trefniczków i ludzi po głowie, skroniach, czele z piórami za skórą zawleczonemi. Przed miecznikami wyskakiwał do pasa nagi, szablą od piersi do piersi przebity, a krew z niego płynęła, ale też ledwo seraj cesarski minął, padł i umglał i wzięty. Kuśnierze na wierszch kosmatym różnych zwierząt stroju. Wszyscy wszystkich cechów: piesi z janczarkami, konni z dzidami, kupcy, różni grekowie, ormianie, persowie—zgoła cokolwiek Konstantynopol ma genera et species towaru; kawę na koniu warzono, pieszo srogiemi żelaznemi kawę tłuczono, aptekarze z aptek na koniach cukrami po ludziach ciskali, ci zaś co olera przedają z pod swoich machin grochem, bobem, figami, orzechami po ludziach ciskali. I różnych też gatunków jedno puzdro nakształt korca p. posłowi ofiarowali, także ofiarowali zioła, którzy zioła przedają i w owej procesyi nieśli

In summa wszystkich tych ludzi ze sześć tysięcy, którym kontentacye dawając, przypłaciliśmy prospektu, a za każdym cechem na mułach ich namioty i ciężary prowadzono.

*) 20-ma Martii. Wychodził janczar-aga ze wszystkimi janczarami temi ulicami, któremi i kihaja z tułami wychodził.

Naprzód tedy szło 80 tych, co dla armatnych wodę wożą ludzi w tuzłukach skórzanych z haftowanymi kołnierzami i mankietami, który strój i kucharzów. Za nimi szło 400 ludzi do armaty należących, 200 w pancerzach z janczarkami, 200 bez pancerzów z obuchami. Za tymi szło 80 tych, co janczarom wodę wożą.

Dopiero jachał czorbadzi, który ma przy nas wartę w pancerzu, na koniu, z sajdakiem, i za nim inni czorbadziejowie, których sto dwadzieścia na tę wojnę ordynowano. Za nimi parami iść poczęli janczarowie i szli blizko przez dwie godziny nieprzestajnie. Kładziemy, iż ich było trzy, albo cztery tysiące; we środku ich także niesiono parami czterdzieści chorągwi. Za nimi prowadzono kilkanaście koni jeznych kihai beja, potem tuł jego. Sam potem jechał w kaftanie sobolim, złotogłowowym, białym pod piórami jako korzec wielkiemi, białemi indyjskiemi, jako czorbadziejowie zażywają, pod któremi piórami w tyle kita przypięta czarna. Przy koniu dwóch pieszych z janczarkami, pod kitami na dwa łokcie, we trzy piętra wysokiemi, białemi i czarnemi. Za nimi 30

21-ma Martii. Ruszył się sam Cesarz do obozu in circa w 10 tysięcy dworu swego, w apparencyi, stroju, bogatych klejnotach, koniach, wsiądzeniach, jakie temu monarsze proporcyonalne, o czym w generalnym dyaryuszu rzetelnie.*)

---

bostandziejów w czapkach skórzanych, cynamonowych, ostro jak u kapucynów kaptury robione, w sukniach fiałkowych, pasy w popręg szerokie, na spajaniu srebrne, złociste z wielkim, jak jabłko wielkie, puklem.

Potem prowadzono konie janczar-agi strojno, częścią pod czaprakami haftowanymi, częścią pod bechterami. Za nimi niesiono dwa jego tuły. Sam potem jachał w delii sobolej; koło konia czterech pod tak wysokiemi kitami jako u kihai beja; za koniem kupą pod 60 szło bałtadziejów w takiej jako i za kihaj bejem barwie i stroju. Za nimi parami kilkadziesiąt młodzi w pancerzach z dzidami. Za młodzią muzyka — piszczków czterech, bębnów ośm, trębaczów czterech, dwóch z mosiężnymi co brzeczą, talerzykami. Za muzyką ze sześćdziesiąt młodzi różnej kupą jechało. Wszystka ta ceremonia skończyła się o dziesiątej przed południem, a zatem p. poseł miał czas widzieć Beżystan tak złotniczy i gdzie rynsztunki przedają, jako i gdzie bogate materye, póki tam lud był rzadkiem patrzaniem janczarów zabawiony. Potem widzieliśmy han wezyrski, który persowie najmują, tak wielki jak zamek ze wszystkiem warszawski, wszystek pod ołowiem z ciesanego kamienia, opus magnificum, we środku dziedzińca meczet i aquaeductus, po bokach pod linie drzewami dla chłodu i cienia wysadzone. Potem widzieliśmy lwów dwóch starych, ale wpół mniejszych od tych, cośmy gdzieindziej widali. Także widzieliśmy lampartów w jednej klatce dwóch, ale drobnych, zosobna trzeciego także drobnego, zosobna czwartego, ale już rosłego widzieliśmy. Widzieliśmy i wilka nazbyt drobnego i liszkę drobną. Widzieliśmy kość głowy słoniowej jak największej beczki przycierek, także skórę smoczą; mieli snać i jednorożcową, ale już starością zepsowaną.

*) 21-ma Martii. Ruszył się z Konstantynopola sam Cesarz do obozu. Całą noc tam i sam wlekli się ludzie, a jeszczeż był deszcz, który przez kilka dni potem trwał, co oni mają pro omine felici et fertilitate actionum. Jakoż uprzykrzejszy tu daleko marzec niż w Polsce, zimny, wietrzny, dżdżysty, mało co dni pogodnych tak gorących jak w Polsce in Junio. Drzewa w marcu wszystkie odkwitły, a drugie odkwitły jeszcze in Februario. Szparagi już z pola noszą, noszą i szczuki z słodkiej wody bardzo głowne, noszą i karpie podunajskie, ale bardzo rzadko i to zwełniałe, ceterum ryby morskie bardzo ledajakie. Od północy tedy wlekły się różne dwory ku obozowi, co u nich pro magnifico całą noc zgiełk czyni, kiedy jeno jakakolwiek solennitas.

Po dniu naprzód szedł dwór Museib-paszy, zięcia cesarskiego to jest młodzi w pancerzach z dzidami 60 pod chorągwią. Za nimi z dzidami bez koncerzów młodzi 100. Za nimi prowadzono koni ośm strojnych. Potem niesiono cztery chorągwie i dwa tuły; muzyka za nimi zwyczajna ut supra. Za niemi semenów szło pieszo 100 z janczarkami w czapkach zielonych, sukiennych, wysokich z wyłogami naksztalt ludzi, jako w Polsce charnici chodzą, od których sznury czarne widziałem do pasa; chodzą tu owczarze w takich czapkach ale szarych. Za tymi szło 100 w blachach złocistych i w czapkach okrągłych, blaszanych, wysokich bez wyłogów, także złocistych z berdyszami w miesiąc obciętymi, także złocistymi, który strój widzieliśmy także podczas Bajeranu przy koniu cesarskim między sołokami. — Za tymi szły chorągwie wezyrskie z kopiami w lampartach, któreśmy już przy wyjściu cesarskiem opisali wyżej. — Za tymi szły chorągwie semeńskie, któreśmy opisali przy wyjściu kihai. — Potem szło konnych kilkuset z dzidami bodaj nie z Tymaru ludzie, miedzy któremi dwóch jachało na koniach, których głowy były w blachach złocistych, tylko oczy widać. — Za tymi szło konnych czauszów wezyrskich kilkadziesiąt, część pod bechterami, część pod czaprakami z łukami i sami w pancerzach, za nimi zaś incondito agmine kilkadziesiąt czeladzi. — Potem ciągnęli się długo parami ze swym dworem agowie w pancerzach z łukami na koniach dobrych i strojnych; jeden w kirysie zupełnym aż do stóp złotem nabijanym, jezne konie strojne przed sobą puszczając, a za każdym dwór w pancerzach z dzidami jako się przy wyjściu kichai wypisało. — Za tymi konie jezne przed sobą puściwszy, jachał regis-effendi z swym dworem, dopiero niesiono różne tuły, za nimi muftego i wezyrskie, potem cesarskie, za którymi kihaja wezyrski w pancerzu i z łukiem na strojnym koniu jachał i kilkanaście koni strojnych przed nim prowadzono. Za nim młodzi więcej sta wezyrskiej, wszystkich konie pod bogatymi bechterami, sami w pancerzach i tuzlukach różnych kolorów atłasowych i misiurkach zawojem czerwonym okręconych z dzidami. — Za nimi muzyka ut supra. — Potem szło koni sto dwadzieścia czauszów w tuzbantach wielkich na koniach dobrych i strojnych. Za czauszami szło emirów pod sto koni w zawojach zielonych, w których nie godzi się chodzić tylko tym co są z pokolenia Mahometowego. — Za emirami jechało kilkadziesiąt koni effendych w srogich jak korzec zawojach, między którymi mięszali się w takichże wielkich zielonych zawojach effendowie emirów. — Potem kilkadziesiąt koni szło starszych pod kitami indyjskiemi jak

albo raniej nie przestrzegł, wiedząc, że po konie za milę, po assystencyą za morze na Gałatę (po której dwór wszytek przed powietrzem się rozprowadził), posyłać trzeba, a znowu do obozu drugą milę ciągnąć, spóźnić się konferencya musi.

Przy koniu oprócz sołaków pod kitami, o których wyżej, szło kilkadziesiąt satyrów w żupanach atłasowych z przodku po kolana z tyłu do kostek, w katankach tabinowych, czerwonych, z złotemi kwiatami, także po kolana, koło których franzla długa, kręcona, rzadka, jako więc indyjski strój malują; siła z nich z pod żupanów do w półgoleni widać było koszule jedwabnicowe.

Za Cesarzem po prawej stronie jachał Silichter-agasi, szablę cesarską niosąc na ramieniu bogato rubinami sadzoną, po lewej stronie jachał drugi z łubiem cesarskim bogato perłami sutym i kamieniami drogimi sadzonym; po nich jachał czuchadar i materadzi t. j. jeden, co suknie Cesarzowi podaje, a drugi co wodę w bardaku bogato haftowanym za Cesarzem wozi. Za nimi kilka par eunuchów białych na dobrych i strojnych bogato koniach.

Potym szła młódź cesarska, sto trzydzieści par, na koniach pięknych, pod bechterami aksamitnymi, najwięcej fiołowymi, mniej karmazynowymi; wszytko bogatymi. Wszyscy są w pancerzach i misiurkach czerwonym zawojem okręconych z łukami i łubiami bogato haftowanymi. Pierwszych kilkadziesiąt w tuzłukach ceglastych, atłasowych, nic w ręku nie mieli; drugich kilkadziesiąt w tuzłukach cytrynowych, atłasowych z dzidami; trzecich kilkadziesiąt w tuzłukach różowych, atłasowych z dzidami; czwartych kilkadziesiąt w tuzłukach niebieskich z janczarkami, z prochownicami barwianemi, bogato haftowanemi.

Za nimi muzyka in duplo niż pierwsza większa: piszczków 8, tułumbasów 4, bębnów 16, trębaczów 8 i 4 co z talerzykami mosiężnymi, co brzęczą; przy których szło czterech wielbłądów z kotłami wielkimi. Za wielbłądami szedł rydwan turecki, szkarłatem przykryty, z gałkami na końcach drągów złocistemi, aksamitem karmazynowym w złote kwiaty haftowanym, podbity, w tyle wkoło trzy poduszki, spodkiem materac prześcieradłem białem przykryty, na wierzchu kołdra w pasy złotogłowowa, czerwona, w nim ośm koni białych pod szorem juchtowym, czerwonym, białą wąziuchną skórką w kratę floryzowany; stangret na koniu siedział, foryś parę koni przed sobą poganiał, obaj brodaci; z tyłu za rydwanem stał jeden bostandżi.

Potem szła lektyka na czterech drągach i 4 mułach, także szkarłatem okryta, złotogłowowem podbita materacem, poduszkami jako i rydwan wysłana, na sześć osób dosyć przestworna.—Za lektyką szedł rydwan także szkarłatem przykryty, czterema końmi białymi zaprzężony; konie w tych wozach wszystkie ogony miały farbowane i pęciny.

Po małej chwili 4 agów jachało, konie jezne strojne przed sobą puściwszy, a za nimi niesiono cztery chorągwie czerwone, kitajkowe, za któremi szło kilkaset spahjów i więcej, których powinność boku cesarskiego pilnować ani się potykać, choćby wszytko wojsko zginęło, chyba żeby się sam Cesarz potykał; zgoła nieśmiertelne chorągwie, z których jedną Redżieb-aga wodzi, który p. posła od Seraskiera do Stambułu konwojował.

Za tem wszystkiem szło 170 wielbłądów i 3 ze skarbem, skrzynki mniejsze na czterech nogach, żeby dnem ziemi nie tykały, w których twierdzili, po ośm kies talerów, drugie skrzynie daleko mniejsze derami pilśnianemi obszyte, w których twierdzili że złoto. O czem przy obozie jako i o namiotach niżej.

Jak Cesarz minął i wszystkie gwardye, poprowadzono p. posła inszemi ulicami w pole, w którem srogie tłumy spektatorów utriusque sexus zasłaliśmy. Od bramy aż do namiotów, które od miasta w dobrem pół milu za pałacem, Daud-pasza nazwanym, we dwa szeregi stanęli konni, między którymi Cesarz przejeżdżał i P. Bóg zdarzył, żeśmy mu w czoło zaszli, dwór wszystek z saraju prywatnego widzieliśmy i znowuśmy mu rewerencyą czynili.

22-da Martii. Dał terdżyman-pasza znać, że kihaja wezyrski i regis-effendi chcą mieć z p. posłem konferencyą pod namiotami.—Podziękował p. poseł za oznajmienie, expostulował jednak zaraz, czemu albo pridie, albo raczej nie przestrzeżono, wiedząc, że po konie za milę, po assystencyą na Galatę za morze, gdzie p. porucznik usarski z ichm. pp. kasztelanicami oderwawszy się od powietrza stoi, posyłać trzeba, a zatem do obozu drugą milę ciągnąć.—spóźnić się musi. Postrzegliśmy się przytem, że te wszytkie abrupta, którycheśmy na pierwszych audyencyach doznawali, jako wszytkie insze mortyfikacye, których niemal co godzina doznawamy, dzieją się na skofundowanie humoru i konstancyi p. posła i gdy sam P. Bóg nie konfortował, nie tylko by się skonfundować trzeba, ale i dawno umrzeć. Atoli godzinę przed południem stanęliśmy w obozie. Przyjął nas do namiotów kihai terdżyman-pasza między osobnymi płota-

A wszytko to działo się, żeby mię zmięszać, skonfundować, imparatum zastać, choć doznali, że impavidum feriebant minae. Atoli przecię zebraliśmy się i stanąłem przed południem. Przyjętym od terdżyman-paszy pod namioty na dywan kihai niż w saraju bogatszy.

W kwaterę regis-effendi przyszedł z kihają. Na powitaniu powinszowałem im primam stationem w obozie. Chwaliłem bogactwa, porządek, ludzie, konie na wyjściu kihai, dopieroż przy samym Cesarzu magnificencyą; przytym janczarów chwaliłem i cechy miejskie, chwaliłem potym wielkość, pozór obozu, życząc sobie widzieć namioty cesarskie i wezyrskie, co mi na drugi dzień obiecano*).

Potym regis-effendi zaczął konferencyą od punktu o dislimitacyi tertio negando, że go wpisywać nie trzeba, ale convictus pierwszemi ut supra racyami, consensit. Czego tem goręcej popierałem, mając przykład z Węgier, że i tam, jako mam od samychże Turków informacyą, odgraniczeniem siła na chrześciańskiej stronie zostało, czego traktatem wyważyć nie możono, że Turcy magis decepi volunt, quam coegi. Zgoła szło mi o Bracław, bo gdy go uchwycę dislimitatione w słowach: a conterminis, jako już pozwalali, districtibus, nie tylko zasłonię Winnicę, ale i Bracławia poprę Żórawińskim traktatem, że w nim przyznają Xiążęcia jmści([1]) wojewodą Bracławskim i jako z wojewodą Bracławskim traktowali.

Ciężej o Jeruzalem, że w nim jurisdictionem oo. św. Franciszka absolute negavit regis-effendi mówiąc, że jej w traktacie po turecku pisanym pod Żórawnem nie wyrażono.

Odpowiedziałem: ale wyrażono w traktacie łacińskim, wam zaś po turecku wolno pisać jako chcecie, tłumaczyć jako rozumiecie, gdy my po turec-

---

mi, dość pięknych, nowych i ozdobnych, tylko przez drogę od wezyrskich. Zastaliśmy dywan piękny niemal niż w saraju wysłany piękniej, a w końcu jego sranki wezgłowiami złotogłowowymi obłożone, stołek dany na tymże dywanie dla p. posła, insi wszyscy przy dywanie staliśmy, lubo potem synom poselskim i osobom co celniejszym i terdżymanom na tymże dywanie usieść pozwolono. Trwała bowiem ta sessya godzin kilkanaście, aż ku wieczorowi, ażeśmy się wieczorem wrócili do domu, dlaczego też i terdżyman-pasza usiadł, który zwyczajnie przed kihają albo regis-effendim stojąc tłumaczy.

W kwaterę regis-effendi... (*d. c. jak w relacyi*).

*) Pytał potem regis-effendi jeżeli p. poseł chce continuare konferecye. Responsum, że po to do Stambułu przyjachał, w tak wielkiem powietrzu i ucisku cierpliwie mieszka i teraz na zawołanie ich stawił się do obozu. Zaczął zatem regis-effendi iterum od punktu naznaczenia komissarzów do rozgraniczenia, mówiąc, że ten punkt do pisania nie jest potrzebny, ponieważ już wzmianka jego w traktacie. Przyznał p. poseł, ale że w traktacie głucho, ani o Podolu wzmianki, ponowić go życzył, pod tym bowiem pretextem spodziewamy się od Seretu graniczyć, kąt z Jagielnicą i Jazłowcem, a dalej Czarny Ostrów oderznąć, mając przykład we Węgrzech, że i tam rozgraniczeniem siła się na chrześciańskiej stronie zostało, czego traktatem wyważyć nie możono.

Pozwolił tedy regis-effendi na pisanie tego punktu, którego, że po turecku wyrazić nie mogą „a caeteris palatinatibus“, warował sobie, żeby wyrazić „a caeteris regionibus“, jednak że p. poseł stara się, aby mianowano choć z łacińskiego palatinatibus gwoli Bracławiu, ponieważ już pod Żórawnem podpis przyjęli xcia imci, jako wdy Bracławskiego.

Drugi punkt, to jest jurisdictionem w kościele Jerozolimskim oo. bernadynom negavit regis-effendi, iż według traktatu łacińskiego pisano być nie może chyba tak, jak napisano jest w tureckim.

Wolno wam turecki pisać... (*jak w relacyi*).

ku nie umiemy. Rozum jednak et natura (rei†) pokazuje, że Rpta inszym traktatem non obligatur, jeno, który czyta, rozumie i komissarze jej podpisali.*)

Regis-effendi: To traktatowi po turecku pisanemu fałsz poseł zadaje. Niech pokaże ad confrontandum oryginał; jeśli go nie ma, niech poń posyła do Polski, a czeka go w jedykule.

Odpowiedziałem: Jeśli go mnie nie dano ob discrimina viarum, pogotowiu go na ułak nie powierzą, ani mi ten oryginał potrzebny, kiedym oryginał od komissarzów pana mego podpisany w ręku regis-effendego widział, do niego się znam, z niego regulari gotowym. Zostawuję zaś regis-effendego rekolekcji, czy dobra polityka, grozić jedykułą posłowi, który pokój zamyka i czy za jedykułę nie sroższa mi gospoda, z której mię ani w pole, ani pod świeży dach nie wypuszczają, choć wiedzą, że mi już ludzi pod 90 powietrzem do dziś dnia umarło.**)

Regis-effendi: Na co o kopii, albo oryginale mówimy. Porta dawa wam pokój z łaski, napisze też traktat jaki zechce, przyjąć go będzie wolno i nie. Widzi nas poseł na wojnę gotowych, wie też, że do Polski bliżej niż do Moskwy, niech zatym nie bawi.

Odpowiedziałem: Nie jać to bawię, ale twardość wasza, wojna nie straszna tym, co się w niej rodzą, albo wychowani. Już to 30 lat, jako Rpcam exercet z przyczyny żeśmy kozaków, rozbojem na Czarnem morzu żyjących skromili; a toż nam się miasto wdzięczności avulsione Podola i Ukrainy płaci, gdy ją Porta w ręku kozackich obłudnych i nigdy statecznych niż w polskich zawsze przyjaznych widzieć woli, z jaką swoją sławą i wygodą czas pokaże. Ponieważ zaś na pierwszych konferencyach twierdzili, że z prawa mahometańskiego nie godzi się chrześcianom i na piędź ziemi upuszczać, niech zaś słyszę z jakiego prawa więcej Grekom życzą niż łacinnikom, którzy Porcie nigdy nie podejrzani.

Regis-effendi: I na to jest prawo mahometańskie, że jakośmy miejsca

---

†) Rps. bib. Czart.

*) ...więc co mi pokazujecie po turecku pisane, jest to kopia, bo oryginał w Polsce. Toć kopia convincere nie może. Drugą kopję Han jmść prezentował posłowi, przy nimże konfrontowana z łacińskim zgadzała się słowo w słowo. Wasza kopia nie zgadza się z łacińskim, toć albo dwie kopie być muszą, a zatem implicat prawdę, albo prawdziwą kopię studio taicie.

Regis-effendi: (*Zgodnie z relacyą tylko zdania przestawione*).

**) ...Choćby zaś po oryginał do Polski posłać chciał (*poseł*), niech się rekolligują, jeżeli to practicabile, aby oryginału powierzyć miano kursorowi, którego posłowi ob discrimina viarum nie dano. Ale to będzie, że gdy sią Rzpta z listów poselskich, albo potem z relacyi dowie, że się pismo tureckie z łacińskim nie zgadza, nie tylko się Rzpta zdumieje, ale się postrzeże, że jest oszukaną, która zawsze bona fide egit i ztąd dla przyjaźni z Portą nabawiła się wojny z kozakami i z nich różnych inszych wojen, które przez 30 lat ponosi, że ją też na ostatek i Porta miasto wdzięczności obarczyła, gdy jej Podole bierze, Ukrainę kozakom przysądza i jej panami czyni, którzy przedtem byli poddanymi.

Regis-effendi: Niech poseł nie bawi, deklaruje krótko czy przyjmuje traktat, który Porta dała, czy nie przyjmuje. Niechże wojny pewien będzie.

Pan poseł: Kto się na wojnie urodził, albo wychował, wojna mu nie straszna. Wszak doznał Seraskier, że Rzpta jeszcze żyje, choć przez 30 lat wojuje. A że nigdy zupełnych sił swoich nie stawiła, iż sobie po przyjaźni Porty siła obiecywała, teraz zaś, kiedy jej poseł nic nie sprawi i gorzej więźnia traktowany, ledwo nie w łańcuchu na pacta pozwala, zdesperować o przyjaźni Porty musi. Jakie zaś z desperacyi rezolucye, sami wiedzą. Niech by się zatym rekolligowali, czy się bardziej w Grekach niż w nas, rzymskiego obrzędu, kochać powinni.

Co zaś twierdzili, że z prawa mahometańskiego... (*jak w relacyi*).

w Jerozolimie chrześcianom puścić powinni, tak dołożono, żeby tylko tym, którzy są już poddanemi Porcie; bliżsi tedy Grecy, zwłaszcza że po nich już padł dekret cesarski. *)

Odpowiedziałem: Po dekrecie zaszedł traktat imieniem cesarskim, toć posteriores dispositiones ligare mają.

Regis-effendi: zaszedł traktat, ale tak jako po turecku napisany, że się im tam modlić wolno. **)

Odpowiedziałem: Wżdyć się tam wszytkim narodom modlić wolno bez traktatu. I Mahometanie pielgrzymując do Mekki wstępują do Jeruzalem, i tam się modlą, przyznają, że się P. Jezus z Panny narodził i z ciałem do nieba wzięty.

Regis-effendi: Tak jest. I my jeszcze nad traktat łacinnikom więcej nabożeństwa opisać możemy.

Aż terdżyman-pasza: Nabożeństwo to rozumieć się ma przez wolną wizytacyę Grobu Pańskiego, przez co wyraził studium, którym negotium trudni.

Rzekłem: Quid egemus testibus, ani Porta, ani poseł terdżyman-paszy respondeat czemu traktat bawi, gdy szpoci co Porta deklaruje.

Regis-effendi: Zawieśmy lepiej ten punkt do dalszej deliberacyi, żeśmy zaś jako przez pierwsze dnie tak i przez wczorajszą noc nie próżnowali do jednych syn mój, do drugich biegał siostrrzeniec wielkie summy w obietnicach roznosząc, rozumiałem żę i onej deliberacyi chciano jeszcze na poprawę.

Odpowiedziałem, że i na suspensę pozwolę, bylem sam w tym punkcie z Wezyrem jmścią mógł mówić i prosiłem o audyencyą. ***)

Regis-effendi: Słowa kihai i słowa moje są słowa wezyrskie, więcej tam poseł nie usłyszy, niech mówi z nami.

Odpowiedziałem: Jakoż mówić, kiedy solem negatis; pokazaliście oryginał traktatu łacińskiego, wzięliście jego ratyfikacyą i zaś jej nie przyjmujecie. Dlaczego o audyencyą iterum atque iterum prosić muszę u Wezyra, wszak mi ją kładąc kaftan ile razy bym potrzebował obiecował.

Regis-effendi: Już tak wielekroć słyszał poseł, że łacińskiego traktatu nie przymujemy, ale taki damy na jaki łaska cesarska pozwoli, niechże poseł postępuje dalej, żeby tej łaski nie opuścił.

Odpowiedziałem: Snać że nie opuszczam i postępuję dalej, kiedy o audyencyą u Wezyra proszę.

Regis-effendi: Mieć jej poseł nie będzie aż wszytko wprzód skończy i Wezyra nie obaczy, i będzieli się dłużej o Jeruzalem przykrzył, chyba go tam zaprowadziemy, gdzie się nie spodziewa.

---

*) ...po sześćmiesięcznych między Grekami a Łacinnikami kontrowersyach, jakoż tedy Cesarz dekret swój złamać może, gdy u Turków słowo jedno...

**) ...i mieszkać i modlić się.—P. poseł: Nie trzeba było o tem pisać, bo bez tego tam mieszkają, ani pozwolenie na modlitwy, bo tam wszytkim narodom, biednym Żydom, gdyby chcieli, wolno. Wszak tam i Turcy, którzy do Mekki na odpust chodzą, wstępują i modlą się, jako do tak wielkiego proroka, który że się z Panny nad przyrodzenie urodził z ciałem do nieba wzięty przyznają i wy wszyscy przyznawacie...

***) ...P. poseł widząc ich takie zatwardzenie i Grekom przychylność, lubo już przedtem nie małe summy imieniem łacinników ofiarował pomyślił, że i w tym punkcie potrzebna zwłoka, żeby (*vacuum*) poprawić, a zatem honestum biorąc praetextum, pozwolił na suspensę tego punktu pod kondycyą, żeby sam o nim z Wezyrem jmścią mógł się rozmówić. Prosił u niego o audyencyą.

Odpowiedziałem: Już też dłużej cierpieć tych groźb nie mogę. Czyńcież co wola wasza, a zatymczasem *) p. Dzierżek nadbieży i albo tu weselej umierać będę, albo w tych punktach śmielej postąpię.

Dopieroż kihaja: Zawiedzie się poseł, gdy się wojna do ojczyzny jego obróci, lepiej że ten punkt zawiesi nie napierając się audyencyi u Wezyra. Wszak mu Wezyr da bankiet, więcej tam sobie sprawić będzie mógł.

Odpowiedziałem: Jeśli mi tu obiecujecie, że na bankiecie uproszę, z miłą chęcią zawieszę ten punkt, jeśli jednak nie uproszę, oświadczam się, że się go nie tylko przed Wezyrem, ale i przed samym Cesarzem upominać będę. **)

Interim regis-effendi i kihaja wstali, odeszli do głębszych namiotów i więcej godzinę bawili.

Alemci ich i tam per emissarios szukał już z liczniejszym, bo na pięćdziesiąt tysięcy talerów pobrzękiem. Cóż gdy terdżyman-pasza wisiał zawsze przy uchu.

Jak się wrócili, zaczęliśmy a libertate ritus latini w Kamieńcu, dla którego domawiałem się tam dwóch kościołów. Ale że nikt nas de titulo onych informować nie umiał, nie mogłem ich specyfikować, tylkom przynamniej o tem prosił, które na szpichlerze obrócone, bo o tych nie myślić, które meczetami. Pozwolili tedy generice ***). Gdym się zaś domawiał, aby tam oo. Jezuitom wolno mieszkać, odpowiedzieli, że to w ręku będzie W. K. M. P. m. m. komu tam z zakonów rezydencyą naznaczyć zechcesz.—Gdym się zaś domawiał dotem ecclesiarum, odpowiedzieli: Jeśli z czynszów na kamienicach i gruntach miejskich, które Turcy osiedli, to już być nie może.—Więc prosiłem, aby duchowieństwo wsie swoje trzymać i osadzać mogli. To wzieli do muftego. ****) Domawiałem się przytem restauracyi gmachu niedopalonego, w którym Ormianie odprawują tamże w Kamieńcu.—Pozwolili.

Domawiałem się przytym kościoła oo. jezuitów w Barze, żeby im go budować i przy nim ex dote ejusdem żyć było wolno, także wyprowadzenia ludzi i armaty.—Odpowiedzieli: Miejsce na meczet obrawszy, drugie miejsce na kościół

---

*) ...zaprowadźcież gdzie rozumiecie, a zasię tymczasem przy łasce bożej powróci p. Dzierżek i z deklaracyi pana mego albo tu weselej umierać...

**) Wstali zatem regis-effendi z kihają i poszli do inszego namiotu, gdzie nad godzinę bawili, czy jedli, czy jako udawano, że się modlili. — Pono było utrumque, bo zwyczaj u Turków, że od świtu do mroku infalibilissime się wszyscy modlą, nie tylko w mieście, gdy z wież na nich wołają, ale i w polu i ciągnieniu, gdzie kogo śniadanne i wieczorne godziny, albo południe zastanie i choćby kto też do kogo w najpilniejszej sprawie przyszedł, a modlącego zastanie, nie przeszkadza, ale aż skończy, czeka.—Z paciorkami wszyscy chodzą, mówiąc na nich — zmiłuj się, Boże, zmiłuj się, Boże. Jałmużny proszą i one dają, siła takich, co w worach skórzanych po ulicach noszą wodę i pragnącym nalewają, oprócz co po ulicach, przy grobach wielkich paszów aquaeducti i po kilkadziesiąt dzbanków, w które pragnącym wodę darmo nalewają.

Osobliwie przy grobie paszy Kioperli (¹), trzeciego przedtem Wezyra, po którym i syn primo exemplo na wezyrstwo successit i pod jednem mauzoleum leży. Śniło się blizko przed śmiercią synowi, który był Wezyrem, że z grobu ojca jego płomień wychodzi i w nos mu kopci, a zatem wierzch z kopuły, która ołowiem kryta, zdjąć kazał a na obręczach miąższych, żelaznych dał kratę, aby rosa na groby ich spadała.

Ten to był Kioperli, którego dzisiejszy Cesarz dla uskromienia janczarów Wezyrem postawił i pod sto tysięcy janczarów, spahjów i różnych po wszytkiem państwie że się nie postrzegli wygubiwszy, buntów ich oduczył.

***) ...absolute pozwolił jeden, który będzie od meczetów najdalszy...

****) ...Domawiał się potem p. poseł, żeby wioski ich, lubo zniesione pobudować i trzymać im wolno vigore traktatu Buczackiego wszakże na większą Porty intratę im, więcej colonias w Podolu będzie, ale to wzięli do muftego.

wyznaczą i pozwolą go budować, byle nie obszerniej, tylko na starych fundamentach. Zostawili zaś w ręku W. K. M. P. m. m. kogo byś i tam z duchowieństwa chciał naznaczyć, bo o żadnym zakonie in particulari w traktacie pisać nie mogą. Ludzie zaś i armatę, prócz tych działek, które bej Morawski[1]) zostawił, wyprowadzić pozwolili.

W Międzybożu*) domawiałem się fary pro ritu latino, wyprowadzenia ludzi i armaty, jako imć p. młka(²) dziedzicznej, bo tego wszytkiego, tak w Barze, jako i w Miedzybożu w traktacie po turecku pisanym nie tknięto, owszem opuszczono, jako i Białocerkiew także i Pawołocz. Same tylko szczególnie dwa miasteczka w traktacie po turecku pisanym przy Rzptej zostawiono. Magnis tedy instantiis, z wielkim zapoceniem czoła i ledwie nie cum periculo rupturae traktatu wymogłem, a raczej wyswarzyłem, że Białocerkiew i Pawołocz cum suis districtibus (bo to szerzej brzmi), et ex antiquo ad eosdem attinentiis przy Rzptej zostawują. Na kościół zaś w Międzybożu deklarowali, że go ritui latino zostawią, jeśli inszy na meczet znajdą, który ewinkując powiedziałem, że choćby nie należli, fary na meczet usurpare nie powinni, bo jako dziedzicowi z traktatu Buczackiego wolna bonorum possessio, choć praesidium evacuabitur, (lubo i praesidium deprecari jeszcze się spodziewam), toć mu i exercitium religionis wolne. A zatym gwałt mu się dziać nie może, żeby mu kościół na meczet wzięto. Nic na to nie odpowiedziawszy wzięli ten punkt do muftego.

W Jazłowcu pro ritu latino domawiałem się Dominikańskiego kościoła**) zawsze dokładając, lubo mam nadzieję, że jeszcze i sam Jazłowiec pro Rpca uproszę. Wzięli to do muftego.

Przypomniałem iterum przywilej na Jagielnicę, ut conservetur.

Gdy przeczyli, fidem mahometicam invocavi, że mi go już na przeszłych konferencyach przyjęli. Po długich tedy kontrowersyach, tergiwersacyi, deliberacyi tandem potwierdzić obiecali.***)

A zatym profundissimo suspirio wyraziłem żal, że zmarły Wezyr łaskawiej się obchodził, nie tylko cum Rpca, ale i z prywatnemi osobami, gdy ten przywilej za prywatną wyszedł instancyą, niż teraźniejsze ministerium z posłami, z którychem infelicissimus, gdy i powietrzem ginę i nic in publicum, nic in privatum sprawić nie mogę.

Ażci znowu po długiej deliberacyi deklarował regis-effendi, iż Wezyr, respektując na moje koszta, prace, ucisk i melancholią, aby mię rozweselił

---

*) ...Domawiał się potym p. poseł, aby w Międzybożu fara łacińskim była zostawiona. Odpowiedzieli: Jeśli inszy na meczet będzie kościół. Stanął zatym p. poseł fortius przy tym, mówiąc, że się jeszcze Międzybóż uprosić spodziewa, a luboby uprosić nie mógł i choć evacueretur praesidium, wolna jednak dziedzicowi administratio tych dóbr z traktatu Buczackiego. Wzięli to zatem do muftego...

**) ...iż tam fara spalona...

***) ...i, że w nagrodę kosztów i kłopotów poselskich dwa podobne przywileje Porta dać każe na osoby, które z przyjaciół swoich mianować będzie, byle nie mianował imć p. Sieniawskiego młka i imć p. Koniecpolskiego, iż to są panowie potężni, więc jako Rzpta Lipków granic swoich bliskich mieć nie chce in gratiam statecznego pokoju, tak Porta panów tak potężnych cierpieć nie może, żeby gwardye ich z Portą Rzptej nie zwadziły.

dwa przywileje w Podolu na dwie osoby wydać każe, którebym mian bylem nikogo z panów nie mianował, aby Porcie nie byli sąsiedztwem gra

Podziękowawszy za respekt i przyznanie aerumnarum, prosiłem pr namniej o cztery przywileje (w Podolu †), ale osób mianować nie chciałem, łożywszy, że mianować nie mogę inszych, tylko tych, których w instruk wzmianka.

Regis-effendi: My to nie dla instrukcyi czynimy, ale dla posła.

Odpowiedziałem: Ale poseł swemi ustami nie mówi, tylko słowami strukcyi.

Regis-effendi: Żadnemu z panów wielkich nie damy, bo jeśli Rzpta str że się Lipków, Porta strzedz się musi panów wielkich, których by gward wadzić mogły.

Odpowiedziałem: Jużeście wszytkich jednym strychulcem pomierzy a choćbyście też i największemu przywilej dali panu, ich gwardye przy po starościch mieszkać nie będą.

Presentes niebożęta p. Chocimirski *) i insi okrzyknęli mię zatym, aby ich nie zapominał.—Trudno zaś instrukcyi przekroczyć, a żem się submitow dopilnować, że tych jmciów, którym co uproszę, aby praesentibus nadgrodzi jeśli się nie zmieszczą, byle teraz, póki nie otrzymam, nie przeszkadzali.

W Prawadyi też, aby exercitium ritus latini było otworzone, które p przyjeździe moim zawarte, edictum wydać obiecali.

Ale na Gałacie Panny Maryi kościoła **) in favorem nacyi polskiej, któ re drugie mają, w Stambule ś. Mikołaja in favorem Ormian lwowskich re staurować pozwolić nie chcieli, mówiąc, że ex lege mahometica in novo subju gatis provinciis pozwalać tylko mogą, ale in dominiis, które z dawna trzymają ani nowych erygować, ani starych restaurować ex eadem lege mahometica ni mogą ***).

A że już słońce zapadło, ****) rozjąchać się zatym przyszło, na jutro konfe rencyą odłożywszy. Biegaliśmy tedy ubodzy ludzie koło sprawy Jerozolimskie przez ową noc, jakośmy jeno mogli przez syna i siestrzeńca *****) na wielki

---

†) Rps. bib. Czart.

*) W tem p. Chocimirski jeszcze nieborak od powietrza afflictus i nie dawn wybolawszy zawołał na p. posła, aby go nie zapominał i pan Spędowski z drugiej stro ny w tenże głos. P. poseł respondit, że się instrukcyi trzymać musi i wszakże i onym albo z własnej substancyi swojej nagrodzić to gotów, albo dopilnować, żeby im t ichmcie nagrodzili, którzyby się z możniejszych za takimi przywilejami przy majętno ściach zostali, albo też z osobna u Wezyra pro ich sorte choć na rozjezdnem przy wileje uprosić może. A zatem in universum upomniał się in universum liberum exerc tium religionis nobilitati, którakolwiek w Podolu mieszkać zechce...

**) ...oo. Reformatom restaurować na imię polskie pozwolić nie chcieli i a w Stambule Ormianom...

***) ...Druga racya, że ten kościół św. Mikołaja już Cesarz jednemu eunuchowi d rował, i że turczyn, architekt najwyższy podetknął Cesarzowi, że go iterum był n znaczył Ormianom. Architekta owego uduszono. Tertio otrzymali znowu nań przywil Ormianie i restaurowali, ale go znowu rozrucono, że jednak to miejsce u tegoż eunuch Ormianie targują i już mu 8000 talerów za nie dają, spodziewa się p. poseł, że to jeszcz sprawi i warował sobie, aby mu o to prosić wolno było...

****) ...odjachać p. posłowi kazano.

*****) ...przez p. Babonabeka obsyłając i wielkiemi na 50 tysięcy talerów sypią sułtanami...

summy deklaracye miedzy najstarszych effendych iterum rozsyłając, aleć to na woli bożej zawisło, aby i nas mizernych chciał był mieć godnych vindiciarum miejsc świętych i nad kamienne zmiękczył serce greckie, gdy się patryarcha ozwał, że meczet widzieć na tym miejscu woli niż w Grobie Pańskim łacinników.

Nawet od p. posła weneckiego [1]) mieliśmy, że regis-effendi w dyskursie z nim mówił te formalia: Łacinnicy z Grekami wadzą się jako dwaj psi o jedną kość, przecież gospodarz domowemu psu życzyć powinien, nie obcemu. Cokolwiek też supplicationum i nabożeństw w domu i po wszytkich kościołach wymyślićeśmy umieli i teśmy applikowali *).

23-tia Martii. Iterum zjachawszy do namiotów, i więcej godziny za regis-effendim (iż nabożeństwem mienił się zabawnym) strawiwszy, et ne fiat praejudicium zawieszonym punktom umówiwszy, zaczęliśmy od punktu, aby Porta w traktat z Moskwą włożyła restitutionem ablatorum Rzptej.

Regis-effendi: Jakoż możem kłaść restitutionem ablatorum, kiedy wam jeszcze czas induciarum z Moskwą nie wyszedł.

Odpowiedziałem: Non implicat, owszem Moskwa in expiratione musi być facilior, kiedy usłyszy, że Porcie cura nostri.

Regis-effendi: Sami nie wiemy, kiedy i jaką mieć będziem z Moskwą rozprawę.

Odpowiedziałem: Wszytkie wojny traktatami się kończą, dlaczego provisionaliter o to prosimy.

Regis-effendi: Być to nie może, abyśmy się w cudze rzeczy wdawali, bo by i ten poseł, który od Moskwy przyszedł, prosić mógł, żebyśmy też u Rzptej sprawili, aby im wiecznością ustąpiła tego, co per inducias trzymają.

Odpowiedziałem: In favorem Moskwy sprawić co u Rzptej byłoby injustitiae, aby zaś Moskwa wróciła co naszego nie tylko justitiae reddere unicuique, quod suum est, ale gloriae Porty, gdy w tym Moskwę napomni.

Regis-effendi: Toby nam też zaś Moskwa włożyła w traktat, abyśmy i my wrócili Polsce, cośmy wzięli.

Odpowiedziałem: Dobrze by się stało, gdybyście usłuchali.

Regis-effendi: Nie może to być, aby się Porta w cudze rzeczy wdawała i niemi trudniła.

Odpowiedziałem: Cóż tedy w nadgrodę Rzpta będzie miała za Kamieniec, Podole i Ukrainę.

Regis-effendi: Dość nagrody wieczny od Porty pokój, który będziecie mieli.

---

*) 23-tia Martii. Stawiliśmy się na konferencyą do obozu godzinę przed południem, ale że kihaja dywanem był zabawny, do wtórego namiotu tylnem między płotami wejściem od terdżyman-paszy jako zwyczaj przyjęci. Czekaliśmy blisko godziny regis-effendego, że snać nabożeństwem był zabawny. Po wzajemnem pozdrowieniu i exkuzacyi mori pytał regis-effendi, jeżeli sequentia puncta chcemy examinować.

P. poseł: Byle pierwszym niedokończonym nie praejudykowali.

Regis-effendi odpowiedział: Minime. Zaczął tedy regis-effendi od punktu, aby restitutionem ablatorum Polsce (w) traktat z Moskwą Porta włożyła...

Subjunxi: Podobno regis-effendi rozumie, żeby ten punkt trudnił z Moskwą Porcie traktaty.

Regis-effendi: Nie dlatego, bo o to nie dbamy, nam wojny trzeba, próżnować ex lege mahometica nie możemy. Dlaczego, gdy wam pokój daruje Cesarz, z Moskwą wojnę zaczyna, ile po tak rocznym zadatku, bo gdzieżby się obrócił.

Odpowiedziałem: Więc gloriae vestrae, że i tak roczny zadatek, oraz krzywdę naszą w opiece mając windykujecie.

Regis-effendi: Gdybyście wojnę zaraz przy nas z Moskwą zaczynali zmieścić by się to mogło, ale gdy w pokoju siedzieć będziecie do czasu induciarum, Porta zaś wojować, interesów waszych promocya nie tylko była by dedecori, ale przeciwko rozumowi.

Odpowiedziałem: Nie prosimy my, abyście wojowali dla naszych interesów, tylko prosiemy, abyście nam officiis pomogli i assistere chcieli.

Regis-effendi: Officia i protekcyi doznacie, kiedy wojnę zaczniecie. Ale, póki próżnujecie, być to nie może, raczej poseł niech do inszych punktów przystępuje *).

Przynamnież prosiłem, aby ten punkt był in suspenso, póki o drugich nie rozmówimy.

Zaczął tedy regis-effendi czytać z memoryału mego punkt, aby Porta wróciła Polsce cokolwiek terrarum juris Rzptej bello, vel tractatu od Moskwy nabędzie.

Negavit regis-effendi, mówiąc, że Porta miałaby to sobie za sromotę, gdyby krwią bisurmańską interesom Polskim miała ancillari.

Odpowiedziałem: Gdyby Porta wojny z Moskwą z swej własnej woli i chęci mimo interes nasz nie zaczynała, nigdybyśmy o to nie solicytowali, ale kiedy widzimy, że wojną na Moskwę idzie, a wiemy, że granic ich dziedzicznych dosiądz nie możecie, tylko przez dziedzictwo Rzptej, które do czasu pod ręką moskiewską, słusznie się tego upominamy, bo jeśli co odbierzecie Moskwie, a własność nasza jest, to albo nam to wrócić, albo o to się różnić przyjdzie.

Regis-effendi: Nie będziemy się o to pytali, czy to polskie, czy to moskiewskie, co weźniemy, to nasze.

Odpowiedziałem: Poszłoby to na owego przyjaciela, co suknię moją, albo konia u rozbójnika wydarłszy, wrócić by mi nie chciał.

Przywiodłem zatym przykład, jako Moskwa z nami postąpiła, że lubo Szwedom meridionalem Livoniam wydarła, przecież ją Rzptej wróciła.

Regis-effendi: Insze są między chrześciany prawa i zwyczaje, a insze nam z chrześciany. Jeśli nam ex lege mahometica wrócić się nie godzi Polsce, cośmy zawojowali, a jako byśmy wracać mieli, co u Moskwy zawojujemy.

Odpowiedziałem: Wojujcie moskiewskie jako Bóg da, ale nie polskie.

Regis-effendi: Co ręka moskiewska trzyma, ich być rozumiemy, chce-

*) ...Widząc tedy hoc punctum impracticabile, żeby go przecie nie odejść prosił p. poseł, aby reiciant, a (*dla*) przyjaźni in suspenso zostawili, póki się o drugie punkta nie rozmówi.

cieli zaś odbierać swoje, niechże przyjdą wojska wasze i pokażą, co waszego. Niech dobywają jako swego, my im dobywać pomożemy i was przy swoim zostawimy.

Odpowiedziałem: Jakoż wojska nasze przyjść mają, kiedy inducye nie wyszły i z wielkiej części też wojska rozprawione. Aniście nas pod sejm przestrzegli, chocieście tu posła naszego *) mieli, żeby się była Rzpta naradziła, która to po was sobie obiecuje, co uznała po Cesarzu jmści chrześciańskim, że nam wrócił Kraków, choć go Szwedom i Węgrom odebrał; ani pretendował Torunia, choć go dobywać pomógł, bo to do prawdziwej miłości sąsiedzkiej należy ratować sąsiada.

Regis-effendi: A to i my ratować was będziemy, damy pomoc na dobywanie fortec waszych, jeśli pod ten czas wojska wasze przyjdą, kiedy Moskwę wojować będziemy.

Odpowiedziałem: Więc że już i tak napiszcie w traktacie.

Regis-effendi: Na co pisać, kiedy niepewna, czy przyjdą wojska wasze, wszakże i bez traktatu doznacie pomocy naszej, jeśli przyjdziecie.

Obrócił się potym regis-effendi do punktu względem odnowienia przyjaźni z Hanem jmścią Tatarskim, utque assistat Rzptej przeciwko Moskwie, pókiby ablata nie wróciły.

Negavit i tego regis-effendi mówiąc: Han Tatarski jest sługą Porty. Gdy się Porta z Moskwą zgodzi, jakoż Han Rzptej assistere będzie mógł przeciw Moskwie. Przyjaźń mu z wami surowo będzie przykazana i żeby Polsce nijako nie szkodził, ale pisać, aby wam przeciw Moskwie pomagał, samoby się zrujnowało, gdyby traktaty między Moskwą a Portą doszły.

Odpowiedziałem: Już nam też tego negare nie możecie, bo od wieków Hanowie i ordy przy Polsce stawają, dawniej nawet niż Porcie podlegli. Ztąd i upominki coroczne biorą i lubo Porta miała przyjaźń z Moskwą, Tatarowie zwykle przy Polsce przeciw Moskwie wojowali.

Regis-effendi: Niech i teraz wojują. Niech wszytkiemi siłami przy was stawają, byle w traktacie nie specyfikować, że przeciw Moskwie, ale przeciw każdemu nieprzyjacielowi**), toć się i przeciw Moskwie rozumie.

Odpowiedziałem: Na cóż się wstydać dołożyć tego w traktacie.

Regis-effendi: Nie wątpcie, że wam Han z Tatarami zawsze assistere będzie powinien. I pewnie w tym nie wątpić, bo arcanum Porty, aby wojny

*) Podczaszego sieradzkiego (*Modrzejowskiego*).

**) P. poseł: Expressa docent, a zatym prosimy, aby Moskwa widziała i tańsza in restitutione była, że Han obligatur nam przeciw niej assistere.

Regis-effendi: Gdy mówimy, że przeciw wszystkim nieprzyjacielom, toć się i Moskwa rozumie.

P. poseł: Na cóż się wstydzić mianować jej w traktacie.

Regis-effendi: Nie wątpcie, że wam Han z Tatarami assistere zawsze będzie powinien, na to list do niego obiecał.

między nami a Moskwą perpetuentur et mutuo sanguine debilitemur, których jedynie ma podejrzanych, inszych mniej waży.

Rzucił się potym regis-effendi do punktu, aby Han incursiones arceat i pozwolił na to, jako i na wszytkie insze względem Hospodarów Multańskiego i Wołoskiego, xięcia Siedmiogrodzkiego, tylko nie chciał, żeby sub poenis contra violatores edicti imperatorii *).

Ale to przecie evici, nawet recompensam damnorum et privationem rocznego honorarium Hanowi. Przytym aby więźniów wracać powinni i przedawać się ich nie godziło.

Pozwolił i na to regis-effendi, aby xiążę Siedmiogrodzki dług Rakocyny [1] płacił i surowy do niego wydany edykt. Pozwolił, aby tenże książę Siedmiogrodzki i pasza Budzyński insolentiam, któraby z Węgier Polsce immineret, arcere powinni. Także pasza Kamieniecki, Sylistryjski, trajectorum custodes, aby przez Dunaj, Prut i Dniestr in praejudicium Polski nikogo nie przepuszczali.

Securitatem Spiskim [2] miastom ut praestet pasza Budzyński osobnym reskryptem warować obiecali, nie kładąc w traktat — „na instancyą rezydenta cesarskiego, który się z dziedzictwem pana swego ozwał, —" aby in praejudicium jego ten punkt w traktacie non vergat.

Odzywał się i przeciw długowi Rakocyny, mieniąc ją poddaną pana swego. Alem na to odpowiedział, żeby raczej dziękować powinien, że się securitas Spiżu waruje i dziedzictwem nie chwalił, gdzie tot saeculorum praescriptio zaszła, którą centum annorum tylko spatio legistowie determinant.

Na dług zaś Rakocyny powiedziałem, że to superflua curiositas urażać się kiedy za co, i jako xiążę Siedmigrodzki długi swoje, albo państwa swego wypłacać będzie. **)

Przyjął także regis-effendi instancyą o powrócenie okrętów gdańskich ex Barbaria. I emir eo nomine do rąk moich obiecany.

Navigatio zaś in mari Mediterraneo Gdańskowi i defluitatio Dniestrem województwu Ruskiemu w traktacie warować obiecali.

Na sądzenie sprawy p. Bałabana, p. Hadziewicza i kupca jarosławskiego przyobiecane emiry [3]. Exercitium ritus Romani w Wołoszech, reedyfikacyą kościołów i dotes ich, także ojcom Jezuitom w Jassach i Kutnarze saecuritas i fundusze ich warowane.

Lipków za Dunaj przenieść consenserunt, ani im w Podolu, w Ukrainie, w Wołoszech, Multanach, in universum żadnym Tatarom colonias pozwalać nie mają.

---

*) ...ale p. poseł dołożył, żeby poena violati edicti imperatorii hospodarom służyły et recompensa damnorum, privatio zaś rocznego honorarium, aby w punkcie hańskim była dołożona i naszych więźniów, aby się przedawać nie godziło i wracać ich powinno...

**) Obiecał tedy regis-effendi surowy emir do księcia Siedmiogrodzkiego, aby ten dług juxta realitatem zapłacił. Obiecał i list in Barbariam o powrócenie okrętów gdańskich i securitatem navigandi in mari Mediterraneo traktatem im warują, ale securitatem in oceano a pyratis warować im nie mogą.

26-ta Martii. Iterum na konferencyą do obozu stanąwszy, przed konferencyą według onegdajszego słowa prowadzonym ścieżką brukowaną, jakie i po wszytkim obozie do namiotów wezyrskich, bardzo ozdobnych, gdziem sorbetem częstowany. Przed namiotami trzy tuły. Potym prowadzonym do namiotów cesarskich, przed któremi sześć tułów stało do zdumienia bogatych, poduszkami, perłami wielkimi, kasztami złotniczą robotą w drogie kamienie sadzonemi, wysłanych. Widziałem i skarb wśród majdanu in ovalem figuram szeroko ułożony, o czym, że w dyaryuszu generalnym szerzej, tu skracam. *)

Zkąd terdżyman-pasza na sessyi imieniem regis-effendego, kiedy p. poseł prosił, aby za panem Dzierżkiem z dokończeniem traktatu poczekać, rzekł: nie temu się dziwować, że poseł za panem Dzierżkiem tak długo czeka, ale temu się dziwować, czego nie masz przykładu, że Porta tak długo p. posłowi deklaracyi ostatnich czeka i folguje, już go też dłużej słuchać nie będzie.

Pan poseł albowiem lubo avertendo inkursye tatarskie, z jakim emirem tu Han odprawiony jeszcze in Februario wyjachał, o czymeśmy przez umyślnego p. Głowackiego zaraz wówczas przestrzegli, więc i posła moskiewskiego, który na szyję naszą zbliża avertendo, rafikacyą traktatu Żórawińskiego podpisać musiał przecież non renunciavit prośbom swoim o Międzyboż, Bar i Jazłowiec, Niemirów i Kalnik, które co konferencya ponawia, owszem i Bogusław i dziedzictwa dla jmści p. Sieniawskiego, marszałka nadwornego, Korsuń dla imć p. wojewody ruskiego toties, quoties placide et ferventer według czasu i okazyi insinuat.

Pan Bóg zatym na ucisk serca naszego patrzy i to nieszczęście, w które wpadł poseł nullo delicto, nullo demerito, boć większe animi niż corporis martirium i dziw, że in hac zewsząd pressura jeszcze żyje. Pomyśleć bowiem, że do tak ciężkiej negocyacyi integram mentem mieć potrzeba, jakaż zaś integritas jej, gdy czyta de precipitio w Gdańsku honoru, na który tak długo służył upewniony miał, a teraz ze zgubionego od dworu tutecznego odbiera kondolencye. (¹) *(Tu się kończy III-ci fragment dyaryusza. D. c. podajemy z brulionów ręką Samuela Proskiego pisanych, które się znajdują w Bibl. Ord. Zamoyskich. Rps. 1295.)*

*) 26-ta Martii na konferencyą zawoławszy przyjął nas terdżyman-pasza jako zrazu do pierwszego namiotu kihai. Po małym odpoczynku spytał, jeśli chcemy widzieć namioty cesarskie i wezyrskie, czegośmy sobie dawno życzyli. Podziękował p. poseł za ten afekt. A zatem prowadził nas terdżyman-pasza brukowaną ścieżką, (bo notandum że między namiotami wszędy po obozie ścieżki na łokieć szerokie pobrukowane), naprzód do namiotów wezyrskich, przed których bramą trzy tuły stoją wezyrskie pod gałkami złocistemi, za którymi poczynają się płoty musułbasem czerwonym wewnątrz przy floresach podszyte, na kilkaset kroków wzdłuż, wszerz na półtorasta kroków zastąpiły. Między płotami i namiotami z czoła wielkie podwórze, tam że szeroka porticus na szesnastu złocistych drągach pod złocistemi miedzianemi cegiełkami płasko wyciągniona, znać już zażywana, ale bardzo pięknem i drobnem floryzowaniem haftowana, miasto sieni przed namiotem okrągłym, wielkim i wysokim na drągu grubszym z ramieniem złocistem, pod gałką złocistą rozpiętym, znać także już zażywanym, pięknem nader i drobnym floryzowaniem haftowanym. Pod którym wysłany dywan pod nogi bardzo ślicznym żywych kolorów niderlandzkim szpalerem, po bokach tabinem w kostkę, na dnie złocistym, do siedzenia poduszkami złotogłowemi bogatemi, a materac prześcieradłem w kwiaty białym, indyjskim pokryty. Zasłona w głowach dywanu wysoka, karmazynowa nakształt tabinów włoskich z złotogłowu perskiego atłasem w kraty różnych kolorów podszyta. Za zasłoną niższy dywan dla pokojowych ordynaryjnych kobiercem wysłany. W tyle namiotu takimiż płotami zagrodzone sekretniejsze podwórze, w którem na trzech drągach grubych, złocistych, pod trzema złocistemi gałkami, rozbita szopa wielka, bogato drobnym kwiatem haftowana, pod nią dywan kobiercami pod nogi złotymi wysłany, siedzenie poduszkami złotogłowemi, materac pod kołdrą białą indyjską w kwiaty różnych kolorów, zasłona w głowach dywanu złotogłowowa, czerwona, także nakształt tabinu włoskiego robiona, adamaszkiem w kraty różnych kolorów podszyta.

W tyle tejże szopy podwórze jeszcze sekretniejsze takimiż płotami zagrodzone, w którem rozbita kotara wielka i wysoka z prętów jak ręka miąższych odwiązana nawierzch miasto gałki okrągłe okno, adamaszkiem w kraty różnych kolorów podszyta, pod nią łóżko z poręczem nad łokieć od ziemi wysokie, grube w nogach, głowach i w tyle pod kotarą złotogłowową poduszkami złotogłowowemi obstawione. W boku prawym takaż druga kotara trochę mniejsza i powszedniejsza z łóżkiem także powszedniejszem, w drugim zaś boku łaźnia z ceraty włoskiej, białej nakształt szopki z oknami do rozbierania i mycia się rozgrodzona, tak ciepła jak w łaźni należy: w tyle pomie-

Zasiadłszy zaś na konferencyą, po wzajemnym pozdrowieniu, zaczął regis-effendi od upominania się summy okupu Lwowskiego.

Odpowiedziałem, że ta summa dawno kondonowana, a zatym upominać się jej sine rubore nie mogą.

---

nionych namiotów podlejszymi trochę płotami ogrodzone podwórze dworu wezyrskiego, gdzie naprzód pod wielką szopą skarbiec, skrzyń pełen. W czele szopy dla podskarbiego dywan jedwabno wysłany przecięż z poduszkami złotogłowemi, potem namiot kihai nadwornego wielki i piękny, a dalej szopy i namioty różne dla różnych na trzysta kroków rozciągnione.

Gdyśmy się powracali, przy najpierwszym namiocie, z tyłu dywanu zatrzymany p. poseł. Dany mu stołek dla odpoczynku i sorbetem delikackim, jako inni wszyscy z osobna, poczęstowany. Wychodząc z namiotów, dano czauszom w złocie kontentacyą.

W majdanie między wezyrskimi i cesarskimi namiotami, który nad trzysta kroków nie dłuższy, stoją dwa namioty okrągłe, wysoko podniesione, bez płotów, pod których cieniem ludzie stawają, którzy na dywan przychodzą i winnych karzą: duszą i ścinają.

Prowadzeniśmy potem do skarbu cesarskiego, który w pół majdanu. Kilkaset skrzyń w wielkie koło ułożone, bez wszelkiego przykrycia. Mówią, że tak wielkiego namiotu i szopy niemasz, któryby je ogarnął, większemi skrzyniami z pola pod kilimami czerwonymi ostawiony i prostą konopną liną opięty, we środku zaś mniejsze skrzynie pod pistą(?) każdą osobną, w których twierdzą, że złoto.

Notandum bowiem, że kiedy się cesarz albo wezyr na wojnę rusza, najmniej trzy tysiące worków talerów prowadzić z sobą musi. Jeśli zaś na audyencyi u cesarza przy nas tysiąc worków na ćwierć roku rozszafowano, co wynosi pięćkroć sto tysięcy talerów, toć znać, gdy teraz trzy tysiące worków mianują, że się jak na trzy ćwierci roku wybierają, co czyni półtora miljona talerów.

Z drugiego boku majdanu, przeciw skarbowi szopa biała o trzech drągach rozbita. To jest stajnia na celniejsze konie cesarskie, przy której namiot między osobnymi płotami dla koniuszego. W samym środku, jakoby przeciw wrotom wezyrskim postawione płoty i wrota między nimi do namiotów cesarskich, przed któremi 6 tułów cesarskich we dwie linie, po trzy przeciw sobie, zatknięte pod gałkami złocistemi stoją. Notandum bowiem, że tak na tułach jak i na namiotach nikomu się gałek, pogotowiu złocistych, mieć nie godzi, tylko samemu cesarzowi a wezyrowi. Płoty te bogatsze od wezyrskich i tem różne, że w... (*słowo nieczytelne*) jako więc na murach koło miast bywa, to jest międzydwiema niższemi połami trzecia łokciem wyższa, musułbasem czerwonym wewnątrz podszyte, floryzowane pięknie.

Podwórze od wezyrskiego trochę mniejsze, bo położenie tak niesie; na boku jego zbudowana klatka nakształt dzwonicy na stolcu pięć łokci od ziemi wysokim, na którym altana z boków i z tyłu szczeblami miasto balasów zawarta kobiercem złotym, perłami haftowanym na materacach wysłana, w koło poduszkami na atłasie ceglastym gęsto perłami haftowanemi obłożona, 4 łokcie in circa długa i szeroka, przecięż jedno się jedna, między owemi poduszkami siedząc, zmieścić może osoba. Wchód do nich drewniany z poręczem. Z obudwu boków stopnie wysłane suknem czerwonem i obite, którego już i na poręcza żałować nie trzeba było — machina ta wszytka pod szkarłatem, który na sznurach aż do ziemi rozbity.

Przed namiotem zaś takaż porticus na szesnastu złocistych drągach i pod szesnastą złocistych gałek, jaka i u wezyra nowa, nie równo jednak i drobniej i bogaciej haftowana.

Namiot za nią wielki, wysoki, okrągły, bogato haftowany na drągu ledwo nie w pas grubym. Dywan pod nim wysłany kobiercami złotymi, w którego końcu solium na pięć ćwierci od ziemi wysokie kołdrą, perłami haftowaną, przykryte. Płotek na telecie złotym, perłami haftowany i kasztami złotniczą robotą z kamieniami sadzony. Wezgłowie po dwa łokcie długie, dwie w tyle po jednym z boków na telecie złotym perłami gęsto i kasztami złotniczą robotą z kamieńmi haftowane. Kobierzec pod nogami perłami haftowany. Zasłona w tyle atłasowa, karmazynowa miąższo i wysoko w rózgi gęste złotem haftowana, atłasem podszyta, za którą dla pokojowych dywan niższy ordynaryjnymi kobiercy wysłany.

Za namiotem przegroda z płotów sekretniejszego podwórza, w którym na trzech drągach, w pas niemal grubych, złocistych, pod gałkami złocistemi rozbita, srodze wielka szopa i wysoka, bogato różnymi kolorami i sztukami złotemi i srebrnemi szmuklerską robotą kręconemi w śliczne wzory haftowana. Pod nią dywan złotymi kobiercami już przystarszymi wysłany. W końcu jego majestat jako i pierwszy wysoki i długi, pod nogi perłami haftowany kobierzec, wezgłowie perłami kołokackiemi większemi od wie-

Odpowiedziałem, że insza kondycya była dwudziestu tysięcy i dwu czerwonych złotych, iż dyspozycyą reolebat jakoby wieczności, dlaczego ją przez traktat znieść należało. Ale summa okupu, rzecz doczesna, co miała czynić w traktacie, która, natura sua, śmiercią zastawy upaść by musiała. Zwłaszcza gdy ex obsidibus ośm osób umarło, czterech zostało, długoż tej reszty.

Regis-effendi: Choćby wymarli i wszyscy summa summą, dług długiem.

Odpowiedziałem: Nie może to być, bo natura zastawy jest pod przypadkiem zastawy. Gdyby tedy ludzie wymarli, cóżby się wykupowało, wy byście mieli summy, a my ludzi nic, którzy ostrym traktamentem pomarli. To niesprawiedliwa, a zatym nie moglibyście się summy upominać.

Regis-effendi: Gdy tak gorąco obsides mieć chce, niechże poseł sprawi, że summy bejowi, który już w Stambule, będą opuszczone i młodszy wydany*).

Odpowiedziałem: O bejach żadnych nie wiem, ani ich znam, ani ich w instrukcyi mam, zaczym o nich mówić nie mogę. O zastawę Lwowską proszę, że uwolnienie ich w kondycyą weszło Żórawińskiego traktatu.**).

Regis-effendi: A pięknaż by to była, gdyby wam Cesarz wrócić kazał waszych obsides, a bejowie z dworu jego, sług cesarskich synowie, niewolnikami u was zostali.

Odpowiedziałem: Nie mają bejowie cum obsidibus konexyi żadnej i zatrudniać ich nie mogą. Bej starszy co tu już stanął, dość ma łaski, że go wolnością darowano, że się zaś dla gustów i strojów swoich podłużył, czy niesłuszna, aby płacił. O młodszym powiedziałem, że penitus nie wiem.

Regis-effendi: Czy to dług, czy to okup, co on winien; tłómaczyć wam wolno, jako chcecie, a to słyszymy, że na dziesięć tysięcy talerów dał kartę. Przyrachujmyż za młodszego brata pięć tysięcy talerów, to dopiero piętnaście tysięcy. Okup Lwowski ośmdziesiąt tysięcy talerów originaliter wynosi. Nie upłaciliście jeno pięć tysięcy talerów, toście siedmdziesiąt i pięć tysięcy talerów winni. Pozwala tedy z nich Cesarz wytrącić piętnaście tysięcy talerów za bejów, a sześćdziesiąt tysięcy talerów płaćcie.

Odpowiedziałem: Ani tego, ani owego płacić myślimy, ani mnie, ani wam przystoi się o to rachować, coście raz odpuścili. Chyba wstyd zadawacie narodowi swemu, że słowo cofacie.

Regis-effendi: Nie macie czym słowa tego probować.

Odpowiedziałem: Nulla major probatio, quam proprii oris confessio. Ponieważ tu tedy Seraskier obecny, posyłajmy obie strony do niego, co powie usłyszymy, bo to trzymam o sumieniu et de generositate jego, że się słowa swego nie zaprze.

---

*) ...Regis-effendi: Gdy się obsides upomina p. poseł, niechże sprawi, że nam tych bejów uwolnią, to jest, że tego, który tu już w Stambule niech odpuszczą summę, a tego, który u p. wdy sieradzkiego([1]) niech wrócą...

**) ...Obsides wrócić obiecał Seraskier, prosimy zatem, abyście wrócili, żeby was łzy ich nie potopiły...

Regis-effendi: Jużeśmy posyłali, nie zna się do tego, aby wam summę odpuścił, a kiedy by był obiecał wrócić obsides, to by był wrócił, który miał zupełną moc*) i samemu paszy tamecznemu głowę urwać.

Odpowiedziałem: Posyłajcież drugi raz, a ja przydam takiego, co mu to w oczy wymówi. Że zaś obsides in instanti nie wrócił w Kamieńcu, taką na ówczas dał wymówkę, że tę zwłokę uprosił u niego pasza tameczny, ażby się Wezyra jmści dołożył, ku większemu swemu bezpieczeństwu. Na czyjąż tedy duszę ci obsides dotąd więzienie cierpią, i kto potym słowu bisurmańskiemu ufać będzie?

Regis-effendi: Ufać każdy może, komu go szczerze damy.

Odpowiedziałem: A jakoż kiedy poznać tę szczerość.

Regis-effendi: A to i teraz z łaski Cesarza obsides weźmiecie, kiedy bejów poddanych cesarskich wrócicie.

Odpowiedziałem: Za obsides dziękuję, o bejach mówić się nie ważę, ponieważ to extra libellum instrukcyi mojej.

Regis-effendi: Posłemeś wielkim, powinieneś wszystkie trudności uprzątać.

Odpowiedziałem: Otóż uprzątam, według terminów instrukcyi mojej, ale czego mi nie zlecono, tego się domyślać nie mogę.

Regis-effendi: To traktatu nie chcesz, bo bez tego traktatu mieć nie będziesz.

Odpowiedziałem: Wola wasza. Jam z mojej strony uczynił dosyć, pocom tu przyjachał. Podpisałem ratyfikacyą Żórawińskiego traktatu, jakoście potrzebowali. Gdy zaś z waszej strony nic dla Rzptej nie czynicie, więc jej to doniosę.**)

Wmieszał się interim terdżyman-pasza, radząc, abym tę materyą wziął na deliberacyą do dwóch dni.

Odpowiedziałem, że deliberować nad tym nie mogę, co positive extra spheram activitatis meae. Że tedy o bejach żadnej nie mam informacyi, tykać się ich żadną miarą nie będę.

Regis-effendi: Kiedy o bejach mówić nie chcesz, nie mówże de obsidibus, i żadnych się więźniów u nas nie upominaj, okup Lwowski płać in instanti.

Odpowiedziałem: Obsides prosić będę, także o więźniów, póki tu pożycia mego, bo to dowód ma być prawdziwej waszej przyjaźni, i to mi zlecono. Płacić zaś summy Lwowskiej nie myślę, bom nie powinien. Nadto jużeście ją darowali; płacić też nie mam zkąd, wszak sami wiecie, jakom się wytrawił.

Regis-effendi: Jeszczeć będzie gorzej.

Odpowiedziałem: Im mi u was gorzej, tym w niebie będzie lepiej, i nietylko w ojczyźnie, ale i w chrześciaństwie sławniej.

Regis-effendi: Kończ dziś, bo więcej po cię do siebie nie poślemy.

---

*) ...nie tylko obsides wziąść z Kamieńca, ale i samemu paszy głowę urwać...
**) ...żem nic u was uprosić nie mógł...

Odpowiedziałem: Wola wasza, kończcie sami, bo mnie kończyć trudno, kiedy w każdej materyi wstecz idziecie.—W tym mi odjachać kazano.

Prosiłem tedy*) na rozchodnym o ferman do rzemieśników, aby mi wozy naprawiali, które przez rok na słocie stojąc, pogniły.

Aż kihaja: Nie o wozach poseł niech myśli, gdy traktat nie stanie, ale o sobie, i co się z nim dziać będzie.—I z tąśmy pociechą do gospody samym wieczorem powrócili.

Za taką ostrością zdało się radzie domowej, abym bejów przyjął za summę Lwowską i za uwolnienie obsidum; że Rzpta, gdy communia minus laedunt, te piętnaście tysięcy talerów komu będzie należało, zapłacić za bejów może. Alem się żadną miarą tego domyślać nie śmiał. Posłałem jednak w tej materyi do Seraskiera, p. porucznika mego usarskiego, p. Boima, p. Spędowskiego, p. Piotrowicza, i ojciec**) Babinkiewicz w sprawie Jerozolimskiej z nimi jeździł.

Przyznał wszytko Seraskier, że i xiężom Jerozolimskim assekurował, że integrationem juris jako przed wojną mieli, i że summę Lwowską imieniem Cesarza odpuścił, i obsides wrócić obiecał, dla skrupułów tylko paszy kamienieckiego zwlókł, że się nigdy takiej twardości w traktacie naszym nie spodziewał. Ale oraz składał ręce, prosząc, aby tego co przyznał nie publikować nawet, ani tego, że byli u niego.

27-ma Martii. Wjeżdżał do Stambułu posłannik Moskiewski, na tym większą naszą pociechę***), którego przed Stambułem dotąd trzymano.

29-na Martii. Przyjachał do nas Musub-aga, przystaw nasz, pytając się, na czym się ostatnia rozeszła konferencya.

Uskarżyłem się mu w czymem expedire rozumiał, aż radził, żeby Wezyra nie urażać, ponieważ bejowie jego clientes.

Odpowiedziałem: Jeśli clientes, tym tenerius honor ich uważyć powinien, aby długi płacili; i posłałem po p. Piotrowicza, aby w tych długach informował.

Musub-aga: Rozgniewa się Wezyr na te długi i summę Lwowską płacić każe.

Odpowiedziałem: Pewnie się potędze waszej nie odejmę,****). Wolno i suknie z grzbietu i z ściany obicia pozdzierać, a choć nagiemu, wielki mi honor, kiedy gwałt uczynicie.

Musub-aga: Idę teraz do Wezyra, cóż mi powiedzieć każesz, potom wstąpił.

Rzekłem: Powiedz, że mi się gwałt dzieje. Słowa i assecuracyi Seraskiera dotrzymać mi nie chcą. Obsides Lwowskich, którzy już wymarli i ledwo czterech żyje, nie wracają, summy raz darowane płacić każą, jedykułą coraz grożą, punkt Jerozolimski szpocą, traktat Żórawiński wykręcają. W samej

---

*) ...P. poseł zatem przez p. Babonabeka prosił kihai, aby rozkazał rzemieśnikom wozy poselskie naprawiać...

**) ...i o. Grzegorz w sprawie Jerozolimskiej...

***) ...że nas dopieroż gryść, dopieroż straszyć będą.—28-va Martii w negocyacyi sterilis, ale też srogim deszczem, które tu od dwóch niedziel, mało kiedy przestają...

****) ...Com miał wszakem się w oczach waszych wydał...

tylko szczerości i sprawiedliwości Wezyra jmści nadzieja, u którego o audyencyę, choć na każdej konferencyi proszę, zawsze mi jej bronią.

Tegoż dnia wrócił się Musub-aga po obiedzie, przestrzegając, abym się audyencyi u Wezyra nie spodziewał, póki takiego nie przyjmę traktatu, jaki mi Wezyr dać każe. Bejów uwolnienia abym się podjął, jeśli chcę obsides z Kamieńca wyważyć. Inaczej summę Lwowską płacić muszę.

Odpowiedziałem: Ni tego, ni owego, czynić nie będę, ani się bejów tknę nad instrukcyą moją, ani summ płacić myślę.*)

31-ma Martii. Nawiedził mię terdżyman-pasza opowiadając, że mu traktat et sacras capitulationes pisać kazano. Jako tedy de obsidibus i o bejach punkt będzie miał napisać.

Naprzód odpowiedziałem, żem i ja z strony mojej kapitulacyą pisać gotów i wystawię na jutro i już wyrażona w tej łacińskiej karcie, którąm najpierwszą podał Hanowi.

Terdżyman-pasza: Snać p. poseł nie zrozumiał, co na konferencyach słyszał, że Porta od niego żadnego pisma nie weźmie. Próżno tedy pisać, niech się nie zawodzi.

Spytałem czemu. Wżdyć wszelki traktat jest jak kontrakt, obiedwie strony podpisać go powinny.

Terdżyman-pasza: Ten zwyczaj między Chrześciany, ale Porta od nikogo traktatu nie przyjmuje, swój dawa, pokazując pro affectu, jakiemi in favorem kogo wiąże się kondycyami. Tak i od Cesarza Niemieckiego nie wzięła żadnego pisma. Nie wzięła i od Wenetów, choć o całe królestwo Kandyjskie z nimi transegit.

Co, żem już zkąd indąd wiedział, łatwom wierzył, lubom życzył piórkiem spraw naszych nadciągnąć.

Na obsides odpowiedziałem, że już terdżyman-paszy dawno wiadomo, com na kilku konferencyach powiedział, że o bejach żadnej nie mam informacyi; a zatym tykać się ich nie mogę, tylko o uwolnienie obsidum proszę jako mi zlecono, i że ten ma być fructus i dowód przyszłej przyjaźni.

Terdżyman-pasza: Nie tylko Wezyra, ale i Cesarza poseł urazi.

Odpowiedziałem: Urażać nie mogę, gdy przy prawdzie stawam i zawodzić Porty nie chcę, gdybym na to pozwolił, czego nie mam w zleceniu, bo by to żadnej wagi nie miało.

Terdżyman-pasza: To de obsidibus nic nie napiszę.

Odpowiedziałem: Cóż Porcie za korzyść, żeby dłuższym więzieniem tych kilka osób wymarło, których już większe dwie części w grobie; trzymać ich dłużej, ani honestum, ani utile.—Non honestum, bo się wstydzić trzeba takich postępków urzędników swoich, jako Seraskier, słowa nie trzymać i ludzi niewinnych kilkoletnim więzieniem morzyć.—Non utile, bo choćby do sądnego dnia siedzieli, nikt ich nie wykupi.

Terdżyman-pasza: Cóż tedy z tym czynić, kiedy Wezyr bejów odstąpić nie chce.

*) 30-ma Martii. Iterum sterilis...

Odpowiedziałem: Kiedy by się przy nich opponował, jako przy niewolnikach, utcunque ferendum, ale że jako przy dłużnikach, aby długów nie płacili, pudendum, i zaprawdę contra justitiam, a zatym contra gloriam Wezyra jmści.*)

2-da Aprilis. Przysłał prosić do siebie siestrzeńca mego terdżymanpasza, opowiadając, że Wezyr jmść dokładał się w tym punkcie Cesarza jmści i taką odniósł deklaracyą, jaka się już odmienić nie może. Że Cesarz jmść summę Lwowską kondonował i obsides z Kamieńca wypuścić kazał, tą kondycyą, abym do W. K. M. p. m. m. pisał, aby bejowie obaj i aga ich zastawnik, który we Lwowie siedzi, od summ winnych byli wolni.

Podziękowałem za pracą Wezyrowi jmści, także za deklaracyą Cesarzowi jmści, która e dignitate tak wielkiego monarchy, że miseretur nad niewinnymi tymi ludźmi. Tej jednak kondycyi przyjąć na się nie mogłem, abym miał do W. K. M. p. m. m. pisać o uwolnienie bejów prosząc, bo jednakowoż przeciwko instrukcyi mojej peccarem, gdybym to, lub do traktatu, lub do listu przyjął, czego w instrukcyi nie mam.

Interim wzięliśmy tę radę przed się prosić Wezyra jmści o audyencyą i posłaliśmy p. Spędowskiego na dywan z kartą po turecku w te słowa pisaną, że gdy poseł implevit wszytko, czego po nim Wezyr jmść potrzebował, ratyfikacyą traktatu Żórawińskiego podpisał, którą mu Porta trzykroć poprawiała, tandem akceptowała, kaftan od Wezyra jmści przyjął, i tamże obietnicę audyencyi, ilekroć by jej potrzebował, otrzymał,—tedy Wezyra jmści prosi o audyencyą.

Przyjął tę kartę Wezyr jmść cum omni affabilitate, czytać ją głosem na dywanie kazał, ale deklarował, że audyencyi dać nie może, aż traktat poseł przyjmie, jaki dla niego Wezyr napisać kazał.

Potrzebowałem zaś eo fine tej audyencyi, żem się informować Wezyra jmści spodziewał, tak w punkcie de obsidibus, jako w punkcie Jerozolimskim, prezentując publice dowody, których rozumiałem, że przed Wezyrem tają, albo od wiadomości ludzkiej gmatwają. Uchwycić przez to spodziewałem się favorem populi, aby osądzili, że nam justa negantur, ażaby się oppressia nasza rozgłosiła, że nam audyencya odmówiona.**)

---

*) 1-ma Aprilis sterilis...

**) 3-tia Aprilis. Miał audyencyę u Wezyra na dywanie w obozie posłannik Moskiewski, ale mu kaftana nie dano, ułafy na dzień na ludzie i konie, parę tylko czerwonych złotych, a na dywan 40 in circa talerów. Tak go zaś pilnują, że nie tylko w drodze żadną miarą nikt się z moskiewskimi ludźmi rozmówić nie mógł, ale i do gospody samego tylko terdżyman-paszy puszczono, czeladź jego przed gospodą zatrzymawszy.

Na Seraskiera też delija sobola już włożona. Do Kandyi na paszostwo jedzie, człowiek poczciwy, grzeczny, bardzo tu jednak afflectus i oskubany. Pod jednem my się znać niebem rodzili.

4-ta, 5-ta Aprilis w wielkim ucisku trawione, gdy in tractatu prosperare nie możemy. Czekamy co wżdy nam za pismo dadzą, raczej traktat, bo od nas po ratyfikacyi Żórawińskiego traktatu nie tylko na piśmie nic nie potrzebują, ale to co dać offerimus, żeby piórkiem naciągnąć, nie przyjmują, gardząc zwykłą dumą, iż od nikogo traktatu nie biorą, ale dają, wiedząc, że im nikt traktatu nie złamie, żeby go zaś sami nie łamali, sami się obligują. Accedet do ucisku, że jeszcze p. stta chełmski po staremu chory. P. posła też od trzech fere miesięcy colici dolores naśladują.

Jakoż pomyślić, co było czynić, kiedy do Cesarza ani do Wezyra nie było przystępu. Regis-effendi Grekom przychylny, kihaja starzec jak malowany,

---

Przepomniało się wyżej napisać, że na dwóchset ośmdziesiąt czorbad kaftany włożono, ci wyszli w pole. Komputują zaś inszą starszyznę. Co kaftany brali, w pole wychodząc było do kilkaset. Wszystko to argumenta trwożenia naszego, zwłaszcza, gdy Grecy wszystkimi sposobami in gratiam Moskwy pokój nasz przeszkadzają et in gratiam Jeruzalem coraz nam wyrzucając, że już Rzptej Podolanom Podole zapłaciła i z Kozakami jeszcze pòd Hadziaczem pacta zawarła i wydrukowała, które tu mają. Nawet summę (pięćdziesiąt tysięcy na sejmie pacificationis) za Międzybóż po traktacie Buczackim od Rzptej daną coraz nam wyrzucają, gdzie o bejostwo Baisz lipka stara się. Już kilkadziesiąt worków zapłacił. Aleć i w Jerozolimskiej sprawie pomyśleć dla Boga jako mamy proficere, kiedy w traktacie tureckim tylko im mieszkanie w Jerozolimie warowane, w łacińskim wolne nabożeństwo i jurisdykcya, czego per serias controversias przez 6 miesięcy ucierając się z Grekami decreto imperiali przed laty odsądzeni. Terdżyman grek choć że w Rzymie wychowany w to się zaś zażywać nie godzi. Spodziewaliśmy się ratować audyencyą u Wezyra, o którą multiplicatis precibus prosimy, ale żadną miarą pozwolić nie chcą. Gdy tedy ani do Cesarza, ani do Wezyra przystępu przeciwko tym zaś nikt i tknąć nie może, cóż tu dla Boga czynić, ledwo się już głowa i serce nie pada.

6-ta Aprilis. Przyniósł nam terdżyman takie pismo, jakiego się tu wpisuje[1] uważył zatym jako szpocą traktat Żórawiński, a nawet Buczacki, że inaczej po turecku napisane, inaczej po łacinie, abo po polsku, co od imć pp. komissarzów naszych podpisane. Wszytko to dzieje się defektu terdżymanów, bez których tu ledwo nie szalejemy. gdy zaś mówimy, że nas pismo tureckie nie obliguje którego my też nie rozumiemy, oni wzajem mówią, że nas nie obliguje łacińskie, którego my też nie rozumiemy; a co jest najcięższa iż zarzucają, że my traktat dajemy jaki rozumiemy i chcemy, wyście go chcieli, my od was żadnego nie potrzebujemy zgoła. Czują się na mocy, jako victores dant leges. A nadto jako postąpić i przemódz w argumentach choć wykręcić co, utaić albo ukręcić ex voto stara się p. poseł, kiedy tu in contrarium inaczej informuje Astamaty o Podolu i odkrywa jego granice. O Barze informuje Morawski, któremu tu pod Adryanopolem kilka majetności puszczono, o Ukrainie informuje Kowaleńko Apostoł i inszych, których tu siła kozaków, częścią sami przez się, częścią na rezydencyi u Chmielniczenka.

7-ma Aprilis. Solenitate Coenae Domini strawiona.

8-va Aprilis. Terdżyman-pasza przyniósł nam iterum kopią kapitulacyi tureckiej jaką dla nas gotowali, która eodem momento do tłómaczenia na Galatę posławszy umawialiśmy się sami z łacińskiego jego projektu. A naprzód de evacuandis locis, (ponieważ ani Baru, Międzyboża, pogotowiu Niemirowa, ani Kalnika żadna nadzieja) aby ludziom wolno do Polski wychodzić ktoby chciał cum suppellectili. Aby działa wyprowadzać wolno było, o czym lubo nie masz w tureckim Żórawińskim traktacie, ale w łacińskim dołożono, przydając nadto, aby conseminationes płacono. Które to dobra lubo praesidiis evacuabuntur, przecież mają grunty, iż je dziedzicom trzymać wolno vigore traktatu Buczackiego, gdzie warowana nobilitati bonorum administratio solutis decimis. Jeżeli się nadto przywileje dla tychże dziedziców Jagielnickiemu podobne uprosić nie będą mogły, w czym stoimy i jako Wezyrowi tak i samemu Cesarzowi przy pożegnaniu poseł memoryały o tym przedstawi. Zgoła nic też nie opuszcza cokolwiek humanitus wymyślić się może dla ratowania dziedziców. Chcieliśmy nadto aby i decimas determinowano, żeby ab arbitrio paszy, albo pieniężników non pendere. W ostatku ponieważ na Jagielnicę przywilej akceptowany, staramy się, aby na miejsca mianowane, przydając Czarny Ostrów, takież przywileje były wydane.

A że nam na konferencyach przyobiecali byli dislimitationem Podola i Ukrainy cum his clausulis—a conterminis palatinatibus, przez co Satanów, Czarny Ostrów, Bracław i Niemirów złożyć się spodziewamy, obiecawszy zaś na konferencyach, clausulam hanc opuścili w projekcie; mocnośmy się i tego lubo dextre upominali.

A że w tymże projekcie włożono „quisque in confiniis Podoliae manere voluerit“ i w tymeśmy się postrzegli et contradiximus, że to restringit traktat Buczacki, który w zupełnem Podolu mieszkać w dobrach swoich nobilitati pozwala. Także gdy ostrzegają, że in bonis nobilium nie ma być jassyr wybierany, postrzegliśmy, że w projekcie tylko canent filiis i dołożyliśmy cautionem liberis utriusque sexus.

A że na konferencyach ratione ecclesiarum, któreśmy sobie wymawiali: w Barze Jezuicki cum dote, w Międzybożu farę, w Jazłowcu Dominikański co wzięli do Muftego, w projekcie zaś w każdem miejscu wprawdzie objecali nam kościół, ale co lepsze w meczety obróciwszy, dupici via o to disputavimus.—Nas, że ponieważ na konferencyach detexerant, że jako in imperio ex lege mahometica kościołów chrześcianom pozwalać nie mogą, jeno które zrazu pozwolili, in noviter acquisitis zaś pozwalać powinni, tak my wzajem evacuando ustąpić tej kondycyi nie możemy drugi raz, że w traktacie Buczackim cautum że in bonis, które nobilitas possidebit nie ma być exercitio religionis catholicae przeszkody, że w Międzybożu Jazłowcu nie powinny być meczety

żywa dusza insza tknąć się niczego nie śmie iż cipitale. Terdżyman-pasza Grek, chocieśmy srodze wielkie summy deklarowali, wzgardzone,—jakimże się kształtem było ratować.

6-ta Aprilis. Nawiedził mię terdżyman-pasza i przyniósł łaciński projekt traktatu, bez początku i końca, obiecując jednak, że i tytuły z początku i na konkluzyi przysięga e dignitate i według pakt Buczackich, jako i wszytkich inszych dawniejszych będą napisane. W którym to projekcie nieznalazłszy libertatem wyjścia, ktoby chciał do Polski ex locis evacuandis, także wolnego armaty wyprowadzenia, co na konferencyach stanęło, owszem o samym tylko Barze, jako go bej Morawski([1]) zostawił, bo z Międzyboża wszytkiego wyprowadzenie dissimulabant, domawiałem się utrumque fortissime.

Nadto, że według traktatu Buczackiego, gdzie solutis decimis warowana nobilitati bonorum administratio, domawiałem się, aby Międzybóż i Jazłowiec haeredes trzymali, na które z osobna starałem się o przywileje, jeśli nie doskonalsze, przynajmniej temu, co na Jagielnicę wyszedł, podobne, szukając alterutra via, abym był ichmciów ratował, oraz Czarny Ostrów wydźwignął.

Nadto starałem się, aby decimas a nobilitate zaraz determinowano, żeby ab arbitrio paszy non pendeant.

Więc że w tym punkcie włożono było że tylko in confiniis Podoliae wolne nobilitati mieszkanie, domawiałem się z traktatu Buczackiego, że ta wolność w całym ma być Podolu.

Więc securitatem mianując wybierania jassyru, tylko samych synów dołożono. Domawiałem się, aby ta cautio służyła liberis utriusque sexus.

Także na konferencyach ratione ecclesiarum *) wzieli byli do muftego. W projekcie zaś deklarowali, że co lepsze kościoły na meczety obróciwszy, resztę dać ritui latino.

Dysputowałem o to duplici via: Naprzód, że na konferencyach detexerunt, że jako się im ex lege Mahometica na dawnych osadach kościołów Chrześcianom pozwalać nie godzi, tak in noviter acquisitis powinni, żeby ludzi od siebie nie odrażali. A zatym, że my tej kondycyi circa evacuationem odstąpić nie możemy. Altera via popierałem z traktatu Buczackiego, iż tam opisano, że nobilitati in exercitione religionis nie ma być przeszkoda. Toć w Międzybożu i Jazłowcu meczety erygowane być nie mogą.

Białocerkiew także i Pawołocz nude w projekcie był położył, intra verba traktatu Żórawińskiego po turecku pisanego, że tylko sola duo oppida przy Rzptej zostawują, a jeszcześ zaostrzywszy, żebyśmy się mimo nie, ne palmulum terrae usurpare ważyli.

Konwinkowałem tedy, że na konferencyach stanęło, że obiedwie te fortece cum suis districtibus et attinentiis opisane być mają i że inaczej żadną miarą nie przyjmę.

Perstrinxi i w tym nieszczerość ich, że w tym projekcie tylko z strony swojej komisarza ad dislimitandum włożyli, z strony Rzptej nie wzmiankowawszy. W punkcie zaś Jerozolimskim, Bóg mi świadkiem, zażywszy wszy-

---

*) ...któreśmy sobie wymawiali: w Barze Jezuicki cum dote, w Międzybożu farę, w Jazłowcu Dominikański...

tkich sposobów, które tylko humanitus wymyslić (*się*) mogły, a terdżyman-pasza Grek, regis-effendi jego fidus Achates, nie przyjęli i summami tak wielkimi wzgardzili. Poprzysiągłem, że tak przed Wezyrem, jako i samym Cesarzem protestować się o to przeciwko nim będę. Rozważałem terdżyman-paszy, że lubo z woli Bożej porodzili się in domo servitutis i żyjąc do niej przywykli, przecież jako ludzie rozumni, wiedząc, że im Bóg dał liberum arbitrium, suspirare do wolności powinni. A uważywszy, że ich Bóg tak jak Jerozolimę skarał, że naród olim na świecie najpierwszy, armis i naukami sławny, teraz sceptrum swego nie mają; oraz się osądzić powinni, że ich sam car Moskiewski ratować nie zdoła, — toćby monarchów łacińskich urażać i zajadać się tak bardzo z kościołem Rzymskim nie powinni.

Domawiałem się też przytem, aby incursiones privatione officiorum, refusione damna passis et privatione upominków Tatarskich były karane. Starałem się i to przewieść, żeby circa libertatem ludzi kamienieckich, pisano ich cives, non subditos, ale z traktatu Buczackiego trudno było tego cofnąć. Zkąd im do Podola, nie do Polski powrót wolny.*)

Domawiałem się i powrócenia okrętów Gdańskich ex littoribus Barbariae, nie samej tylko in mari Mediterraneo nawigacyi. Ale na to osobny tylko otrzymałem reskrypt.

Z strony także Lipków, że ich za Dunaj na konferencyach przenieść obiecali, a w projekcie tylko z Podola wyprowadzić napisali, perstrinxi ich nieszczerość, przewiódłszy przecież, że nie tylko w Podolu, albo w Ukrainie, ale nigdzie blisko granic podolskich być nie mają.

W tymże projekcie circa confirmationem pactorum napisali, że punkta, które non sunt conformia, elidunt. Przez co usidlić mnie chcieli w punkcie Jerozolimskim, że w traktacie łacińskim, a w traktacie po turecku pisanym, nie jest conforme. Przewiodłem tedy magno motu, że napisano punkta non necessaria, miasto tego quae non sunt conformia**).

Napisali także byli w projekcie, ne faciamus ingestionem in bona ipsorum. Aż konwinkowałem, że bardziej to im pisać należy, niż nam, bo docent ablata, że oni uczynili ingestionem w państwa nasze, udybawszy Rzptą wojną trzydziestu lat zubożoną.

W punkcie także o upominkach tatarskich haraczem et verbo contributionis byli ochrzcili, żeby zaś wojska tureckie, tatarskie, węgierskie, kozackie transitum per Poloniam non usurpent, żadną miarą warować nie chcieli, prócz

---

*) ...Domawiał się i tego, aby miasto subditos, napisano cives camenecenses na wolny powrót nie w Podole, ale dokąd by się im podobało. Owszem żeby im dano podwody, bo w traktacie Buczackim sub titulo poddanych, że w Podolu zostawać powinni...

**) ...A do pierwszego punktu żadną miarą nie chciał przyjść p. poseł, który wrzekomo antiquiora pacta konfirmując aż quae discrepant et non sunt conformia abrogują, przez co wytknęli, że abrogują w Żórawińskim traktacie punkt jerozolimski i punkt, ut Ukraina cedat Cozacis, ponieważ w tureckim i o Jerozolimie niemal contrarius i o Ukrainie, że Turcyi cedere ma. Prawda, że w Buczackim traktacie jest ten punkt żal się Boże napisany, z których oni i literki ustąpić nie chcą, że jednak tureckie buczackie słowa są ambiqua. może się naciągnąć, że non quae discrepantia vel non conformia, ale quae non necessaria abrogamus. Przez co nam jednak i Wołoszy wielka krzywda...

od samych Tatarów. Jam się zaś domawiał, bo kto ręczy, jakie nas czasy, jakie vicissitudines czekają.

Spiżowi securitatem żadną miarą warować in particulari nie chcieli, mówiąc, że dosyć na generalnym, atoli seorsivum na to dali rescriptum, owszem, de amicitia pisząc cum regibus Ungariae, zatrudnili byli głowę trochę, implicando do kogo się to referowało, niż to zaś seorsivo scripto eksplikowali.

Transfugos Hospodarów, aby Rzpta w okowach odsyłała, żadną miarą przyjąć nie chciałem, ale też wyjąć z traktatu Buczackiego nie mogłem. Co zaś napisali, abyś W. K. M. P. m. m. był amicus amicis, reciprocum od nich potrzebowałem.

Circa securitatem commerciis, domówiłem się, aby kupcy polscy od haraczu byli wolni, bo go na tę wojnę primo exemplo, ktokolwiek ma swoje gospodarstwo, nawet wszyscy terdżymani płacić musieli. Ani ich złożyło jus gentinum, choć temu, albo owemu służą z posłów chrześciańskich.

Domówiłem się także, aby długi ex syngraphis były sądzone, nie ex testimoniis, w których zwykle plus imposturae quam veri.

W odnowieniu braterstwa z Hanem expresse Moskwę chciałem mianować, czego żadną miarą nie przyjęli. Niech zatym będzie dowodem, jako się traktować z Moskwą spodziewali.

Długu Rakocyny żadną miarą in tractatum nie przyjęli, atoli ad exsolvendum surowe dane rescriptum *).

Także konfirmacyi przywileju na Jagielnicę per tractatum przewieść nie mogłem.

W sprawie p. Bałabana i p. Hadziewicza i kupca Jarosławskiego seorsiva także wyszły edicta **).

Securitas exercitio religionis Catholicae w Jassiech i Kutnarze, dotes oo. Jezuitom, seorsivo scripto, także warowane, że zaś do traktatu żadną miarą przyjąć nie chcieli, snać o inszej tej prowincyi dispozycyi niezadługo myślą.

Reedyfikacyą kościoła Panny Maryi na Gałacie i św. Mikołaja w Stambule Ormiańskiego penitus negarunt.

Ludziom w Zbarażu, Podhajcach, Tarnopolu, Haliczu, w Chocimierzu, Mikulinicach, w Zawałowie, w Manaczynie ***), w Ozoowcach, w Budzanowie i indziej wziętym żadną miarą libertatem dać nie chcieli, mówiąc, że jure belli wzięci, ani się im godzi culpare acta zmarłego Seraskiera.

---

*) ...Ani ratificationem p. Łukowskiego w kapitulacyi nie mianowali, iż rzeczy prywatne między publiczne mieszać nie chcą...

**) ...Nie znalazłszy przytem obsides lwowskich w pomienionym projekcie, serio p. poseł expostulował, skarżąc się na crudelitatem ich, że gdy ich już dwie części wymarło jeszcze żyjących ludzi niewinnych squalido trapią carcere, przez co czynią gwałt słowu bisurmańskiemu, w którym Seraskier libertatem ich upewnił. Docet, abyśmy na potem i słowu i obietnicom ich nigdy nie wierzyli. Deklarował zatem p. poseł, że instrumentum capitulationis żadną miarą bez tego punktu przyjąć nie może.

***) ...Wołoczyskach.

Chmielnicki, aby się Xiążęciem Sarmatiae nie pisał i kontentował tytułem ojcowskim, że mu to przykazano, wierzyć sobie kazali, ale do kapitulacyi żadną miarą nie przyjęli *).

Nie mogłem także przewieść, aby w traktacie restitutionem dołożono, cokolwiek by terrarum juris Rpcae od Moskwy nabyli, mówiąc, że dość czasu będzie o tym mówić jeśli wojska nasze przyjdą w Ukrainę. Pogotowiu przyjąć tego w traktat nie chcieli, aby restitutionem nam ablatorum u Moskwy urgere mieli, mówiąc, że się cudzemi interesami zatrudniać nie mogą **).

Starałem się też przy tym ze wszytkiej duszy, żeby jako nobilitati, tak i duchowieństwu wolna była w Podolu bonorum administratio. Ledwom tedy wymógł, że circa nobiles dołożono etiamsi spirituales fuerint.

Starałem się, aby ad normam Podola wolna była w Ukrainie nobilitati bonorum possessio, ale tego żadną miarą nie przyjęli, że w Buczackim omissum.

W punkcie też, gdzie sobie warują, aby ich nieprzyjaciele nie mieli w Polsce werbunków, chciałem mieć reciprocum, ale rejectum. Ani podobna, aby który pan chrześciański, albo Turków przeciwko nam zaciągać miał, albo werbunków u nich potrzebował.

Libertatem obsidum żadną miarą w traktat włożyć nie chciano, żem na bejów nie pozwalał, czegom się trudno domyslić miał, kiedym ich nie miał w instrukcyi.

Co wszytko terdżyman-pasza wziął ad referendum i ***) przed audyencyą, nie tylko mi respons, ale instrumentum już confectum, do przeczytania nazajutrz obiecał. Aż gdy przez trzy dni nie niesie, ani przysyła, ani samego widać, ani do niego puszczają, domyśliłem się, że fucus et dolus, żeby mię nagle wziąć na audyencyą, instrumento jeśli poprawione, albo nie, non examinato, zwłaszcza in puncto Hierozolimitano.

(11-ma Aprilis. †) Musiałem tedy w poniedziałek Wielkanocny z taką kartą, po turecku wytłómaczoną, posłać syna do Wezyra:

Postquam de ordine excellentiae vestrae, sui voluere ministri, ratificationem a me pacis ad Żórawno conclusae, —pro cujus confirmatione a sacra regia majestate, domino meo clementissimo, et Rpca missus sum, — et postquam de ejusdem excellentiae vestrae consimili ordine mihi exposuerunt reformanda aliqua con clusionis appositae puncta, antequam excellentiae vestrae praesentarentur, ubi bis terque correcta ad tenorem sibi placitum reduxi, ita ut illa praesentare consenserint et de facto praesentata. Quae, cum excellentiae vestrae placuissent et acceptavit grataque demonstravit, amicitiae signis ac honorificis

---

†) Rps. Bibl. Czart.

*) ...Żeby p. poseł in contrarium autentycznie, gdzie się xiążęciem Sarmackim podpisował, pokazał, potrzebowano, mówiąc, że na gołe słowa nikomu w niczem wiary tu nie dadzą. Trudno zaś było promowować, kiedyśmy nie mieli uniwersałów jego...

**) ...Nie znalazlszy przytem w projekcie, żeby ta kapitulacya in pacem perpetuum służyła, domawialiśmy się tego. Także serio domawiając się approbationem pactorum, a osobliwie Chocimskiego.

***) ...w swięta respons obiecał, deklarowawszy, że już w sobotę audyencya nie dojdzie. 9-na et 10-ma Aprilis nabożeństwem strawione.

11-ma Aprilis. P. poseł o punkt Jerozolimski solicitus, żeby go w kapitulacyą wprawił. Widząc, że przez terdżymana brata proficere nie może, z taką kartą turecką syna swego z p. Babonabekiem do Wezyra posyłał.

approbavit kaftanis, qui in similibus soliti sunt occasionibus dari. Nunc autem ab iisdem ministris mihi obiicitur, super capitulo illo de restituendis sanctuariis Hierozolimae ac bethleemiticis reliogiosis latinis, oppositio non levis, aliter illud explicando in Turcico foedere, quam ut est in tractatu, a me subscripto, ab excellentia vestra acceptato. Unde deprecor, ut haec, tanquam justa, benigno velit favore prosequi ac pro incomparabili sua decernere justitia, ne tractatui vis et injuria inferatur.

Ale syna mego do Wezyra z tą kartą nie puszczono, przez kichaję tylko oddać ją kazano, z którą z półgodziny u Wezyra kichaja zabawiwszy, dał respons, aby się sam poseł na audyencyą do Wezyra stawił.

Za co syn mój podziękowawszy, żeśmy się jej dawniej doprosić nie mogli, doniósł, że dotąd kapitulacya nie umówiona, ani czytana, bez czego jej na audyencyi przyjąć nie będę mógł.

Kichaja na to: Już że i bez kapitulacyi na audyencyą przyjedźcie, aza sobie oblicznie więcej, niż przez kartki sprawicie.

Nie spuszczając się jednak na to, pogotowałem sobie provisionaliter puncta essentialia do kapitulacyi potrzebne i do tłómaczenia po turecku oddałem ojcom jerozolimskim na Galatę.

Aż na Gałacie, choć przez trzy dni nie przetłómaczono, że się trafiła Wielkanoc grecka, commessationibus terdżymani byli zabawni, a już audyencya następowała *).

Posyłałem i do terdżymana-paszy kilkanaście razy upominając się, communicationem do przeczytania kapitulacyi, ale od godziny do godziny odkładając, zwlekł czas wszystek studiose **).

Probowałem tedy, żeby się z audyencyi owego dnia mógł zedrzeć chorobą, póki by mi punktów po turecku nie przetłómaczono, bo moris jest czytać publice na puplicznym dywanie. Chciałem, aby wszyscy krzywdę naszą widzieli, ale żadną miarą nie uszło, na audyencyą stawić się kazano. Przynajmnież po łacinie punkta pogotowałem ***).

Stanąwszy na dywanie, czym Wezyr przyszedł, expostulowałem publice z terdżyman-paszą, że mi kapitulacyi nie prezentował.

Aż terdżyman-pasza: Mitius per Deum agat cum Porta, ne loco capitulationis bellum declaretur. Capitulationes praesentari noluit supremus Vesirius.

Odpowiedziałem: Itaque satius mihi compedes imponantur, quam absoluta mandata libero, et a libera imo aemula gente, legato.

Terdżyman-pasza: Parendum, jubet Porta, quae dat pacem, nec fert, ut disputent, qui pacem, petunt.

---

*) 12-ma Aprilis...

**) ...Iterum też punkta, krótko na osobne karty zebrawszy, poslaliśmy tłumaczyć na Galatę, abyśmy je językiem tureckim oddali, żeby się w nich Wezyr przejrzeć mógł, żeby i cały dywan justitiam causae słyszał; bo moris jest, że takie memoryały publice czytają..

***) 13-ma Aprilis. ..Stanęliśmy tedy w obozie koło jedenastej przed południem przyjęci od Terdżymana-paszy między wielkim *tłumem* rozmaitych ludzi. Przez pierwszy namiot przeprowadzeniśmy pod szopę na wielki dywan. Dany p. posłowi stołek, drugi gotowy czekał Wezyra.

A w tym pokazał się regis-effendi, w oburącz nad głową niosąc pakta w złotym worku. Za nim Wezyr*). Mnie też przymknięty stołek.

Aż po wzajemnym pozdrowieniu, rzekł Wezyr: Długo się poseł w tym miejscu zamieszkał. Przychodzi łaska Cesarza, że do ojczyzny powróci.

Podziękowałem za deklaracyą powrotu; na mieszkaniem rzekł: Wola twoja była.

Potym Wezyr wstawszy, wziął w obie ręce pakta od regis-effendego i pocałowawszy podniósł do góry, znowu spuścił, pocałował i mnie oddał.

Ja wzajem synowi, iż imć p. sekretarz jeszcze chory, z łóżka nie wstawał.

A czy godziłoż się na publicznym dywanie nie przyjąć, choć tego com nie czytał, nieomylnie bym był miał zaraz deklaracyą wojny.

Wezyr zatym: Pokój do domu niesiesz, będziesz wzdzięcznym gościem, który będzie póty trwały, póki sami zechcecie.

Odpowiedziałem: Pokojem sama natura cieszyć się każe każdemu. Pax optima rerum. Ale ja smucę się, że nie wiem co niosę, bom kapitulacyi nie czytał.

Wezyr na to: Aleś miał konferencye.

Odpowiedziałem: Konferencye były, ale punkta nie konkludowane, dlaczegom o audyencyą u waszej wezyrskiej mości prosił, abym był we wszytkim informował. Ale żem otrzymać nie mógł, teraz proszę, niech mi się będzie wolno domówić.

Rzekł Wezyr: Słucham.

Oddałem tedy pierwszą kartę w sprawie Jerozolimskiej, exkuzując się defectu terdżymanów, łacińską. Jakoż niezmiernie się źle stało, bo favore publicznej kapitulacyi mogła by była operari, a łacińska poszła dla tłómaczenia na pernoktatę tenore tali:

Conventus et loca sacra in ecclesia Hierosolimitana, simul cum ecclesia Bethleemitica, patribus regulae S.Francisci, dictis Franki,restituantur et prout ex antiquo his locis praeerant,circa eandem praecedentiam et mansionem, cum libero fidei et religionis exercitio, conserventur.

Oddałem potym punkt ratyfikacyi mojej po turecku tłómaczony in una columna, in altera,—punkt turecki napisany, jakom przedtym oddał też już był muftemu, aby Wezyr ex combinatione widział, jaka krzywda z kancelaryi et manca fide po turecku pisany.

Podałem potym testimonia dwunastu effendich, to jest najwyższych sędziów hiererozolimskich, i między nimi jednego, który w Konstantynopolu był muftym, potym manzolowany, do Hiereruzalem odesłany, a teraz w Bursie effendym, którzy possesionem, ojców**) Grobu Pańskiego i innych miejsc świętych wywodzą. Co sam Wezyr czytał i regis-effendemu rzekł, (co tłómacze nasi zrozumieli): Inaczejś mię informował. Aż się zaląkł i ledwo się nie wywrócił.

---

*) ...solito applansu od dworu swego z okrzykiem przyjęty.

**) ...Bernardynów.

Podałem potym kopią przywileju Sołtan Amurata Cesarza, tymże ojcom na miejsca pomienione danego. Co wszytko sam Wezyr odbierał, regis-effendemu do schowania podawał, a sam examinować obiecał.

A że jeszcze więcej do tego mówić należało, czego do tłómaczenia terdżyman-paszy Grekowi, żadną miarą powierzyć nie mogłem, choćbym tam już był miał i umrzeć, skłoniłem się do Wezyra i pokazałem na Babonebeka, aby tłómaczył, któregom arcywiernego w tym punkcie zawsze doznał. Pozwolił Wezyr. A zatym terdżyman-pasza zbladłszy ustąpił.

Babonebek począł tłómaczyć, że z jaką szczerością i miłością jednamy się z Portą, tak prosimy, aby nas Grecy nie wadzili. A nie tylko samej Polski, ale wszytkich monarchów łacińskich, których lampy od Grobu Pańskiego powyrzucali, obicia oddarli, ołtarz na Kalwaryi*) połamali i zepchnęli, do żłobu nie puszczają. I gdy jedenaście inszych narodów chrześciańskich w tym kościele cierpią, samych łacinników wypychają. Nie z inszej pewnie racyi, tylko żeby monarchów chrześciańskich przeciwko Porcie zajątrzali, gdy sami do kościoła jerozolimskiego żadnego prawa nie mają, tylko za prawem Georgianorum mieszkają. Jako tedy ubogich zakonników przed laty trzema, pod pretextem wojny z Polską z miejsc swoich wyrzucili, tak słuszna według Boga i ludzi, gdy pokój stawa, aby się i ubodzy zakonnicy do swego nabożeństwa wrócili.

Wezyr odpowiedział: Sam to wszytko przejrzę i jako było przed wojną, tak i teraz być musi.

Za com profundissimo affectu podziękował.—Interim przyniesiono kawy.

Zaraz też appellavi justitiam Wezyra, aby osądził, czy się godziło umknąć mi czytania kapitulacyi, wprzód niż ją oddano.

Dobyłem zatym ośmiu punktów, na osobnych kartach rozpisanych i oddałem Wezyrowi prosząc, aby konfrontować kazał punkta na tych kartkach z traktatem Chocimskim, Buczackim i Żórawińskim łacińskim, a oraz stosować z teraźniejszą kapitulacyą, a dopiero uzna, czyja prawda, czyja szczerość, czyja wina. Quorum tenor talis:

1. Cum fructus pacis miseris captivis primum maximeque praestandus—obsides Leopolienses, quorum jam octo mortui, vix quatuor restant, in sextum annum Cameneci incarceratos, tum miserrimos: Krzykawski, Siekierzyński et Jaspers, qui de Stambuł titulo eliberationis Camenecum ducti, eo usque summa injuria in compedibus tenentur,—clementiae ac benignitati excellentiae vestrae commemoro, una cum summa lytri Leopoliensis, per excellentissimum Seraskierum, qui in hac aula propicio nostro fato praesens invenitur, nomine fulgidissimae Portae indulta et condonata.

2. Tum commemoro miserrimos in Belik et triremibus, variisque in aulis privatorum captivos, ut clementia et beniguitate excellentiae vestrae libertate donentur.

3. Cum tractatus Buczacensis, tractatu Żóraviensi approbatus, exercitium religionis ritus Romani nobilitati per Podoliam praecaveat, ejus-

*) *Tu się urywa brulion dyaryusza Proskiego* (Bibl. Zamoysk. Rps. 1295) *i brakuje go aż do* str. 137. *Uzupełniamy ten brak kopią z tegoż dyaryusza znajdującą się* w Bibl. Czart. Rps. 421 p. 247 — 290 *podając z tej kopii tylko ustępy różniące się od relacyi.*

dem vigorem in bonis evacuandis, quae nihilominus ab haeredibus, vigore ejusdem tractatus Buczacensis, possideri debent, petit legatus conservari, nec erectione Moschearum confundi, vel impediri.

4. Privilegium pro Jagielnica approbari, aliaque quatuor*) ad instantiam legati promissa esse, infinitas legatus agit gratias. Eidemque liberalitati, clementiae et benignitati excellentissimi supremi Vesirii personas pridem nominatas**), tam in Podolia, quam Ukraina iisdem privilegiis cummulandas, quam diligentissime legatus commendat.

Nie mianowały się magna nomina ichmościów consulto, czekając, ażby publiczną od Wezyra deklaracyą przywileje oczekiwane były upewnione.

5. In puncto confirmationis pactorum generali, sub tituto pactorum Buczacensium, quae puncta antiquiora non necessaria elidunt, in praesenti capitulatione usurpavit calamus, loco non necessaria scribere aversantia et non conformia et annullata, quae clausulae, cum nimium extenduntur, petit legatus pacta Żóraviensia sincere conservari.

6. Scepusio a passa Budensi praestandam securitatem legatus commendat. Tum in conferentiis declarationem obtinuit, passas in Podolia praeter Camenecensem, et praesidia nequaquam augenda;—quae capitula, quoniam omissa sunt, et dum generalitate teguntur, legatum anxium faciunt.

7. In tractatu Żóraviensi latino idiomate, expresse securitas cavetur a cosaticis, ungaricis, et turcicis exercitibus—non solum a Tartaris. In praesenti capitulatione omittuntur, turcici, cosatici, ungarici exercitus, neque ab illorum transitu fitsecuritas. Unde generalitas haec, specialitatibus sub Żórawno expressis, videtur praejudicare.

8. Amicis fulgidissimae Portae amicam sacram regiam majestatem dominum meum clementissimum vult praesens capitulatio, - reciprocum affectum iisdem literis omittit, quem capitulatio Chocimensis expressit. Itaque addi petit legatus hanc expressionem ad majorem ejusdem fulgidissimae Portae gloriam.

Przyjął to Wezyr i przejrzeć obiecał, ale rzekł, że się kapitulacyi już poprawić nie godzi.

Odpowiedziałem: Nie moja wina, żem się doprosić widzieć kapitulacyi nie mógł, ani nowina, że między wielkimi monarchami elucidatione posteriore capitulationes priores explicantur.

W tym Wezyr: Gdy się p. pośle więźniów Lwowskich upominasz, trzeba, abyś wprzód pisał, żeby i tego beja, który tu jest, z cyrografów uwolniono, i zastawę jego wrócono ze Lwowa, i brata jego młodszego, który w Polsce, wypuszczono.

Odpowiedziałem: Że o tych bejach żadnej informacyi nie mam, ani ich znam, ani o obligach ich nec vestigium mam informacyi. Gdym się jednak po konferencyach pytał, na których, o nich była wzmianka, słyszałem, że starszy na słowo wypuszczony, że miał sto niewolników za się stawić. Że zaś u prywatnych ludzi, na gusty i stroje swoje contraxit debita, słuszna aby je płacił***).

*) ...duo.

**) ...Sieniawski, Wiśniowiecki, Koniecpolski in extremis partibus Podoliae; Wiśniowiecki et Jabłonowski in Ukraina...

***) ...Słyszałem, że pewne długi u prywatnych ludzi contraxerunt. Justitia, aby zapłacili.

Odpowiedziałem: To łacinnicy do skarbu płacić gotowi co Grecy płacą.

Prosiłem potym za posłami Raguzejskimi, aby ich z wieży i więzienia tak okrutnego, w którym między sześciądziesiąt złoczyńców siedzą, przynajmniej do łaskawszego przewiedziono.

Odpowiedział Wezyr: Winni są dwa tysiące worków, a principałowie ich, płacić ich nie chcą.

Rzekłem: Do summy nic nie mówię, bo extra spheram activitatis meae. Proszę tylko o miłosierdzie i więzienie łaskawsze, bo quidquid a vobis minor extimescit, major hoc vobis Dominus minatur.

Wezyr na to: Wola cesarska, wola Boża, odmienić się nie może. I takeśmy się obaj stojąc pożegnali *).

Na koń wsiadając, do którego mnie terdżyman pasza odprowadził, ponowiłem mu realem i znaczną gratitudinem, byle sprawie jerozolimskiej chciał favere. Dał dobre słowo, ale skutku żadnego.

Powrót do gospody i mizernego mieszkania naszego znowu nam feralis, kiedy się powietrze już między tymi, co się w pole przed niedziel dwiema przenieśli, jak znowu i niemal jadowiciej, pokazało. Pan Zakrzewski grzeczny kawaler, który już z nami u stołu siadał, od Wezyra powróciwszy, we dwudziestu czterech godzinach umarł. Masztalerze, którzy konie siodłali, trzymali i odprowadzali, wszyscy zapowietrzeni, czeladź drobniejsza wszytka wymarła.

Nie mniej afflixit, że rezydenta zostawić kazano et ea conditione odprawę na koniec obiecano, skazując na syna mego starszego, mimo którego któżby się był odważył zostać w takim ogniu, kiedy ludzie śmiercią padają. I świeżo p. Chocimirski, i p. Łabęta, trzeciego dnia, jako się od Wezyra z nami wrócili, jeden po drugim pomarli, a po nich wszytka czeladź **).

Interim też nawiedził mię terdżyman-pasza i miasto responsu od Wezyra, w którym solatii jakakolwiek była nadzieja, te przyniósł na karcie słowa.

Circa punctum hierozolimitanum, aliud non respondetur, praeter quod in divano datum fuit responsum.

---

*) ...Wtym się mile pożegnawszy odjachaliśmy. Terdżyman-pasza do pierwszego namiotu odprowadził. Prosił go zatym bardzo p. poseł, aby mu we wszytkich punktach amicam podał manum, także w jerozolimskim, asekurując go in reali gratitudine, że go non poenitebit laboris. Sczęście, że jeszcze nostri taki respekt, bo moskiewskiego na audyencyą powtórną zawoławszy wpół drogi, do gospody wrócić mu się kazano i póty czauszów z janczarami nasyłano, aby list wydał do Cesarza, a gdy nie chciał, dobrze samego nadszarpawszy, gwałtem mu go wzięto.

**) ...14 Aprilis. Posłaliśmy do imć p. posła francuskiego kapitulacyą tłómaczyć, nie spuszczając się na przyobiecane copias od terdżymana-paszy.

15 Aprilis. Tak znowu nam feralis, gdyśmy przed pięciu dni w nadziei łaski bożej u spólnego stołu jak to w święta siedzieli 13-tu w jednej assystencyi, na audyencyi u Wezyra byli i wszyscy się w kupę zmieszali. Aż we 24 godzinach p. Zakrzewski starszy, żal się Boże, umarł. P. Chocimirski w bolączkach i jeden z pachołków. Drudzy czekamy woli bożej, czyśmy sobie u p. Boga zasłużyli dym widzieć ojczyzny. Radzi byśmy się jak najprędzej ztąd wybierali, ale czeladź wymarła, konie wyzdychały, wozy pogniły, szkatuła próżna, tu żadnego miłosierdzia i dyskrecyi. Z ojczyzny też wiadomości żadnych, choć już 110 dni minęło jak p. Dzierżek wyjechał, a 140 kilka dni, jako na żadne listy responsu—i choć przez Siedmiogród do p. posła francuskiego przychodzą, do nas nic nie przynoszą.

Circa privilegia personis commendatis, duobus tantum nobilibus illisque mediocribus dabuntur.

Circa Scepusium, tota ditio polonica continetur in capitulationibus, non est necesse, quin signatim Scepusium ponatur.

Circa obsides et debitum Leopolitanum, iterum respondetur ut in divano.

Circa captivos, aliqui in favorem legati donabuntur, ceteri commutatione liberentur.

Circa punctum de transitu exercituum Othomanicorum ultra exercitum Tartaricum, hoc punctum ex antiquis capitulationibus scriptum, immutari non potest.

Circa punctum: amicus amico,—cum ex antiquis capitulationibus translatum sit, non innovabitur.

Toć snać, że i pod Chocimiem inaczej po turecku, inaczej po polsku było napisano.

Circa religionem in oppidis restituendis, illa circa Podoliam in sacris capitulationibus scripta, quarum vigore exercitium religionis nequaquam prohibetur.

Atoli nadto ułak na doniesienie listów do W. K. M. p. m. m. deklarował, który, że de 20-ma Aprilis, ad 26 przeciągniony, factum, żem i bankiet, który mi 21-ma Aprilis dano, w generalnym dyaryuszu W. K. M. p. m. m. doniósł*).

---

*) 21-ma Aprilis. W 15 kaików jachaliśmy, gdy czas naznaczono do Wezyra, z czego daj Boże, abyśmy się z kontentacyami dwiema sty talerów wykupić mogli.

Przyjęto nas w pałacu blisko Słodkiej Wody swieżo w roku przesłym erygowanym, naprzeciwko e diametro pałacu cesarskiego do sali najmniej 40 łokci długiej, szerokiej 20, pięknym wzorem wyzłoconej, z boków od ścian na 4 łokcie. Słupy także złociste, które wierzch trzymają, w którego środku podłużna kopuła, a pod nią fontanna najmniej 30 strumieni, ale cienkich jak piórko, wodę do góry na łokci sześć wyrzucająca. Takaż z boku na kamień biały, w karpiową łuskę robiony, wodę sluzem lejąca. Trzecia w ogrodzie, szesnastą strumieni w małą sadzawkę kamienną płynąca, przy której dywan wysłany złotogłowowemi poduszkami pod namiotem płaskim, jedwabnym. Na tej sali dwa dywany jeszcze bogatszemi poduszkami wysłane. Naokoło fontanny kilkadziesiąt koszów stało z różnemi kwiatami i pomarańczami, cytrynami, pomagranatami, daktylami, jabłkami, kuszkami, kasztanami, które chłodził deszcz z owych strumieni spadający. Wszystka sala w wielkie podłużne kwadraty białym marmurem położona.

Przyjął nas terdżyman-pasza i poduszkę do odpoczynku dano. W kwaterę przyszedł Wezyr, przed którym szedł regis-effendi i czausz-pasza, insi pod ręce prowadzili, insi poły u delii sobolej nieśli Na poduszce także usiadł na równym z p. posłem dywanie, co na audyencyach prywatnych. Na piędź wyżej od posłów stołek mu stawiają, które przecież aksamitne, karmazynowe, bogato haftowane złotem na dywanach próżno stały. Po wzajemnem pozdrowieniu pytał jeśli jakich listów p. poseł od Króla jmści pana swego nie miał. Responsum, że by o tym musiał wiedzieć Wezyr jmść.

Pytał, jeśli już pokój między monarchami chrześciańskiemi stanął. Responsum, że do niego wielka apparentia.

Wszedł potym w dyskurs o Moskwie, zkąd wojnę z nami zaczęli, i Zadnieprze i Kijów jako wzięli. Rsp. krótko namieniwszy, iż dla nich bellum servile ponosiliśmy, ob assistentiam Tuchaj-beja i potym całego Krymu ciężkie idąc aż do Beresteckiej, wywiódł p. poseł magnitudinem naówczas sił polskich jeszczeż i teraz całych, owszem bello exercitatiores. Powiedział p. poseł tandem, od Chmielnickiego Kijów poddany.

Wezyr na to: wszak Kijów w Ukrainie. Rsp. negando i wywiódł pan poseł magnitudinem książąt kijowskich, którzy córki cesarzów konstantynopolskich za żony brali i ztąd S. Zofia w Kijowie tutecznej aemula.

Pytał potym Wezyr: Zkądże się wzięli Kozacy? Deduxit p. poseł, że ad proportionem Tymarów od Stefana króla fundowani i hetmanowi ich w Czerkasach rezydencya naznaczona. Zkąd idem są Kozacy, co i Czerkiesi, owszem, że w historyach Czerkiesami częściej zowią Kozaków, świadczył p. poseł.

Wszytkie przez ów czas dyskursy najwięcej były o siłach et de genio Moskwy, tandem, o Kijowie, iż rozumiał Wezyr, że do Ukrainy należy.

Terdżyman-pasza pytał, coż tedy jest i kędy Ukraina? Rsp. Że świętej pamięci Koniecpolski między Dnieprem i Bohem od pól i Tatarów województwo Kijowskie i insze zasłaniając zgoła włość culturam mającą fundował miasta, Kalinowscy z książęty ichmści Wiśniowieckimi drugie; i ztąd od brzegu i krain regionis nazwana Ukraina.

Pytałsię: A za Dnieprem jako zowią? Rsp. Województwem Kijowskiem, za Desną Czernichowskiem i Siewierzem.

Pytał: od Dniepru daleko do granic moskiewskich? Rsp. mil 60 in circa, przy granicy zaś Putywl, Rylsk, Kursk, miasta moskiewskie.

Pytał, rychło nam z nimi ekspiruje przymierze? Rsp. iż za dwie lecie.

Pytał, jeśli Rpta z nimi wojować myśli? Rsp. że z tej cum mediatoribus comissyi mensuras rady swojej weźmie Rzpta.

Pytał, długo tam zima, długo w Polsce? Rsum, że mała differentia, gdy stolica sub uno gradu z Gdańskiem leży. Czego wszytkiego słuchało sapientów 4, niemal równo z nim na dywanie siedząc.

Po tych dyskursach odszedł i nam się przechodzić kazał. Poszliśmy tedy do ogrodu, który rozkwitłych tulipanów w zagonki małe, nad łokieć nie szersze, pełny. Narcizy już okwitły, Cesarskiej Korony żadnej; lilii linia przy plocie, insze kwiatki nic nad nasze. Między zagonkami colles wyniesione cegiełką we wzory łomaną, między którymi tulipany wysadzone, scieżki zaś między zagonkami drobnym sinym i białym kamyczkiem, wysadzone, piękne, ale ledwo na skąpy łokieć szerokie. Wszytkiego ogrodu nie masz w kwadrat sta łokci. Ze dwóch jego boków sad gęsty z drzew młodocianych; owszem jak w pół owegoż pierwszego ogrodu między niskimi sztakietami róża w linie wysadzona Centum-folium. A między nią siła drzewek pomarańczowych i cytrynowych z owocem wielkim gęstym, które na zimę do piwnic chowają. Przy nich klin z boku środkiem kamyszkiem, ut supra, w cypris, a z boku w trawę na dwie piramidy wysadzony. Powiadali nam, że mają zwyczaj ciemnej a cichej nocy miedzy rozkwitłymi tulipanami stawiać gęsto zapalone lampy, co wielką spaniałość i prospekt ozdobny czyni. Podle wszytkiego ogrodu od wody ulica na 5 łokci szeroka, równo z ogrodem długa, z rzezanego drzewa pod macicę winną wygrodzona i sklepiona, którą nas zaprowadzono do altany na kilka stopniów od ziemi podniesionej, z okien wszytkiej pięknie wyzłoconej i wymalowanej z osobnymi dywanami, na której jużeśmy Wezyra zastali z owymiż sapientami.

W boku altany nad wodą plac nie mały do grania dzirydami, które jednak na ówczas nie mogło być, iż ziemia podmokła. W kwaterę sufrę atłasową karmazynową, bogato złotem haftowaną, rozpostarszy, stolik na trzy ćwierci wysoki i nad to nie szerszy, w ośm grani perłową macicą postawiono. Na nim dek srebrny, okrągły, w dyametrze na siedm ćwierci szeroki, na pięć calów głęboki z brzegami okrągłemi, na wałyszek zawinionymi, w kwiaty, miejscami złocisty, a pod nim przystaweczki z nożami. Zastawiono go fruktami, pomarańczami i pomagranatami, oprawionymi z skórek, gronami winnemi, dobrze przechowanemi, gruszkami, jablkami, kasztanami. Kawy wprzód dawszy, a po fruktach z pigw likworu dla umocnienia, jako mówili żołądka, wódki przytym na ręce pachniącej i kadzenie dano. Muzyka zagrała: dwóch na bandurach na kształt cytr, jenoż z cienkiemi długimi szyjami, jedna o jednej strunie, druga o 4. Jeden na fujarze długiej, dwaj z obłąkami okrągłymi błoną wylepionymi, po bokach z listkami okrągłemi, mosiężnemi dla wdzięku, co cymbalikami zowią, w które błony, lekko przebierając palcami, śpiewali. Trwało to wszytko godzinę, to jest do wtórej z południa.

Dyskursy znowu o Moskwie, lodach i zimie, Szwecyi i stratach jej i fortunie Duńczyka, z informacyi znać wszytko rezydenta cesarskiego, który tu nad wszytkich większej konfidencyi. Pytał, do kogo p. poseł ze wszytkich posłów miał tu największą konfidencyą, a gdy rzekł, że do wszytkich równą, mianował Wezyr uśmiechnąwszy się francuskiego. Pan poseł tyż nie parł. Potym nam się przechadzać kazano.

Na tę konwersacyą patrzył Cesarz okno w okno (ze) swego pałacu, któremu się raz trafiło, że z posłem francuskim przez perspektywy na się razem wejrzeli.

W pół godziny zaprowadzeniśmy do owejże gdzie fontana sali, i zeszliśmy się równo z samym Wezyrem. Prędko potym okrążono nas i owych sapientów i regis-effendego ręcznikiem jedwabnym. Sufrę przyniesiono skórzaną, z musułbasem spodkiem czerwonym, tak szerokim, że się ów ręcznik nim okryć mógł. Stolik ówże perłową macicą sadzony postawiono i dek ów na nim srebrny. Spodkiem po dwie łyżki czarną i białą rogowe i chleba po sztuce porzuciwszy, na deku naprzód na maleńkich farfurach salaty i kapary przed każdego z osób rozstawiono, potym po jednej potrawie noszono: Smażoną rybę morską, którą zowią kałkan bo mało co od niego mniejsza, okrągła, pod skórą naksztal jaszczura, w który szable oprawują. Item drugą potrawę także kałkan

Wywiodłem contrarium, że ab aevo osobne było zawsze księstwo, owszem authoritate Konstantynopolowi aemula, zkąd książęta kijowscy córki brali za żony cesarzów konstantynopolskich i pro demonstratione mechanica, strukturę S. Zofii cytowałem. Przywiodłem et authoritatem duchowieństwa, że dawniejsza niż na Moskwie, zkąd metropolita kijowski święcił moskiewskiego, i dopiero za Iwana Iwanowicza, crescente fortuna tamtego monarchy, dojrzał tytuł patryarchy.

Wezyr na to: Wżdyć Chmielnicki zawojował i trzymał Kijów.

Odpowiedziałem, że nigdy tam nie miał swego praesidium lubo bellum servile torrentis instar szeroko effusum. Jako to więc bywa, że temeraria consilia initio laeta, tractatu dura, eventu tristia. Czego doznali Kozacy, gdy z Mesyaszem([1]) swoim zginęli. I tak na ów czas tylko duchowieństwo tanquam orientem solem adorati, biorąc za Mesyasza religionis graecae, zkąd i obraz jego w Jeruzalem przy grobie Pańskim, lampy monarchów łacińskich powyrzucawszy, Grecy zawiesili.

Wezyr na to: Wżdyć Chmielnicki Kijów poddał Carowi Moskiewskiemu.

Odpowiedziałem negando, żeby oddał, tylko permisit, że go Car Moskiewski titulo protectionis nabożeństwa między Rusią Greckiego opanował.

Wezyr na to: To Kijów nie Ukraina.

Odpowiedziałem: Absolute, że nietylko nie Ukraina, ale nierównie starszy, niż to słowo Ukraina, która dopiero vigorem wzięła, i szerzyć się najwięcej poczęła od czasów Koniecpolskiego, kiedy próżnując w tak głębokim pokoju, krainę od pól, miasta, co raz się dalej od wody do wody pomykając, corocznemi obozami fundował.

I powiadałem z tej okazyi vaticinium patris Iosephi, że twierdził, iż tych miejsc, które się Ukrainą zowią dla wielkich, które tam były grzechów, nie chce Bóg mieć habitabiles.

Słuchał wszytkiego Wezyr bardzo mile, bo i oni vaticiniis się bawią, i bardzo ich observant.

---

na kształ żółtej juchy, ale nazbyt gęstą, jak galareta, miąższo cynamonem posypaną, potym kurcząt pieczonych z powężem, które ówże, co do stołu gotował, miasto krajczego poszarpał w ręku i tak wszytko, co dano podobnego rozbierał. Ryże, ciasta różne, kasze w mleku gęstem, dwanaście wszytkiego potraw, nad pacierz żadnej potrawy dłużej przed nami nie bawiąc, które sprzątnąwszy, w takich że głębokich farfurach, czy doniczkach, miasto wetów razem zastawiono gruszki, wiśnie suche, pistacje, groch w różnych sorbetach pływające, nadto zaraz pić sorbet podano, chustki do wcierania wszytkim równe, drukowane, do serbetów jedwabne, bogate. Nie bawiło i to kwatery, szprzątniono bez kredensu. Przyniesiono napoju z pigw dla gorąco zawarcia w żołądku, wódki na ręce pachniącej i drugie raz kadzenie.

Dyskursy znowu o Moskwie, a zatym czynił p. poseł relacyą Kluszyńskiej sławnej wiktoryi, także za Władysława św. pamięci. Mówiąc o Kałmukach wątpili, aby Moskwie mieli assistere, iż inszej wiary. Znać po nich było, że wszytkie ordy astrachańskie i kazańskie mają w konsideracyi i złotem sięgają. Dyskurowali o Laplandyi et sub quo gradu różne miasta. Na zimę w Polsce i zimne jesienie, gorsze wiosny, skarżył się p. poseł. Ustąpić potym wszytkim zrazu dla audyencyej kazano, ale się znowu jako nasi, tak Turcy nacisnęli. Takie zatym punkta po turecku tłómaczone, naterdżymana-paszę ich i na swoich się nie spuszczając, każdy z osobna podawał pan poseł, rzetelnie i wyrozumiale do każdego się przymawiając.

Po bankiecie zaś, cum summa importunitate wetując sterile responsum, przez terdżyman-paszę przyniesione, ut supra położone, by też periculo sanguinis wierze świętej i ojczyźnie usłużyć, te puncta już po turecku przetłómaczone znowum oddał.

1. Quando quidem dato mihi honore audientiae nuper a se praestitae dum Hierozolimitano negotio insisterem, excellentia vestra benigne promisit me solari. Precor, ut per imperiale diploma regio charactere munitum, renovari faciat privilegium a Sołtano Amurate religiosis latinis anno 1445 concessum, includendo pariter omnia ea quae continet „*Aiz Machazei*",quod excellentiae vestrae etiam praesentavi,—jubeatque,ut omnia juxta tenorem privilegii et „*Aiz*" praedictorum religiosis restituantur latinis. Ex hujusmodi enim mandato serenissimus rex dominus meus clementissimus, totaque Rpca excellentiae vestrae obligabuntur, egoque nomen excellentiae vestrae unaque ejus clementiam ac justitiam per totam Christianitatem praedicabo.

2. Petit legatus, ut reaedificatio ecclesiarum concedatur: in Gałata S. Mariae, in Stamboł una ex duabus combustis—pro Armaenis.

3. Cum fructus pacis miseris captivis primum maximeque praestandus,— obsides Leopolienses, in sextum annum Cameneci incarceratos, tum miserrimos: Krzykawski, Siekierzyński et Jaspers, qui compedibus onusti tenentur, clementiae excellentiae vestrae et benignitati commemoro una cum summa litri Leopoliensis per excellentissimum Seraskierum, qui in hac aula propitio nostro fato praesens invenitur, nomine fulgidissimae Portae indulta et condonata.

4. Tum commemoro miserimos in Belik et triremibus, variisque in aulis privatorum captivos, ut clementia et benignitate excellentiae vestrae libertate donentur, et numerus mihi donandorum declaretur.

5. In sacris capitulationibus legato contradicente scripta sunt haec verba: „*Madziar, krali olanlarile, kiemoli musafat vsre olup*"(1). Petit itaque legatus elucidationem in scripto excellentiae vestrae, ad quem haec verba referantur, si ad principem Transilvaniae,cur bis nominetur,scilicet princeps et rex, excusatio horum a Bethlen Gabor trahi non potest, qui ante annos 50 mortuus. Si autem haec verba intelligunt imperatorem Germanorum, est praejudicium regi et domino meo, qui in amicitiam illam nunquam peccavit, nihilominus habet libertatem servandae, ut antecessores sui fecerunt.

6. Privilegium pro Jagielnica approbari, aliaque quatuor ad instantiam legati promitti, infinitas agit legatus gratias, petens executionem ac efficaciam. Tum liberalitati, clementiae, ac benignitati excellentissimi supremi Vesirii personas, quarum nomina praebebit legatus, tam in Podolia quam in Ukraina diligentissime commendat.

7. Cum tractatus Buczacensis tractatu Żóraviensi approbatus, exercitium religionis, nobilitati per Podoliam praecaveat, eiusdem vigorem in bonis evacuandis petit legatus conservari, in quibus Moscheae nequaquam possunt extrui, ejusdem tractatus vigore.

Dlatego zaś na wszelkich konferencyach eo zelo et ardore domawiałem się, ne Moscheae in bonis evacuandis fabricentur, aby ad evincenda przy łasce Bożej lepszy był przystęp, postrzegłszy i nauczywszy się tu tego, że gdziekol-

wiek meczety staną, owego miejsca nulla redemptio, co religio, raczej superstitio Machometanorum niesie, nie tylko miliony łożyć, ale krew i zdrowie przy obronie meczetów; —ani z nich co kiedy upuścili.

8. Petit legatus fermanum dari emancipatis captivis Christianis et Judaeis, qui in Poloniam redeunt, terra marique ne vexentur, nec tributis graventur.

9. Edicta promissa petit legatus, una cum unius cuiusque copiis autenticis sibi extradi.

Dlategom zaś o to prosił i wyniosłem choć nie małym kosztem z kancellaryi, żeby się kopie, gdzie czego trzeba, zażywać mogły, a oryginały in archivo Rzptej zostawały—nie dopiero ich w kancellaryi tureckiej szukać, gdyby tego kiedyśkolwiek w tak blizkim już sąsiedztwie była potrzeba. Prosiłem także Kamieńczanom o ferman, aby im, kiedy nie do Polski, przynajmniej sub titulo Podola wracać za Dunaj wolno.

Respons na to wszytko na piśmie obiecany.

Regestr zatym więźniów tak z Beliku, jako i na prywatnych galerach, jako w prywatnych dworach,—tak mężczyzn, jako i białygłów dwóchset ośmdziesiąt podałem. Więcej się ile szlachty i żołnierzów, okrom Rusi, Kozaków i prostactwa zebrać nie mogło, bo albo się już poturczyli, albo pomarli, jako to p. Kochowski Sendomierzanin, o któregom się ze wszytkiej duszy starał przed przyjazdem naszym immediate, żal się Boże, umarł.

A żebym plus benevolentiae do responsu pozyskał, zdało się tak radzie domowej, jako i imci p. posłowi Francuskiemu(¹), quo nomine fortissime do mnie pisał, (jakąm copiam tego listu przez ułak kommunikował), abym omnem facilitatem koło bejów insynuował Wezyrowi.

Co gdy nader wdzięcznie przyjął i odpowiedział, że tak ma być, gdy prawdziwy stawa pokój, ponowiłem prośbę o obsides Lwowskich, a z nimi pp. Krzykawskiego, Siekierzyńskiego i Jaspersa.

Odpowiedział Wezyr: Już się to odmienić nie może. Wyszedł edykt cesarski, w którym i summa okupu Lwowskiego opuszczona, i obsides tej godziny uwolnić będzie powinien pasza kamieniecki, i cyrograf okupu Lwowskiego wrócić, kiedy bej młodszy i aga ze Lwowa, starszego zastawnik, do Kamieńca będą stawieni.

Przynajmnież na to prosiłem o kartę. Ale z resentymentem odpowiedział Wezyr, że słowu ich ufać trzeba, lubośmy zaprawdę in contrarium wszyscy informowani *).

---

*) 24-ta Aprilis. Ali-aga z Białogrodu tu stanął, a dawniej brat jego. Z nim Kałmukowie od Dunaju być mają, pod Benderem Dniestr przeszedłszy, udadzą się potym w górę ku Czeczelniku. Boh przechodzić mają pod Starym Monasterem niżej Ładyżyna nazwać go nie umieli, Umań w lewo Łebedyń w prawo mieć będą. 1-ma Augusti pod Czechryniem stanąć mają wolę, jeśli jeno ku Kijowu nie wyprostują, bo tu sekret wielki i niedeścigłe consilia, wszakże od Dunaju nie ruszą, ani nas od siebie puszczą, póki o ewakuacyi Baru i Międzyboża, Niemierowa i Kalnika wiadomości nie wezmą. W czym Wezyr swą ręką do paszy kamienieckiego dał ordynas, aby praesidia swoje wprowadzał.

Od Niemierowa i Kalnika chciałem deterrere, że Moskwa uprzedzi, ale superbe przyjęto. Także strony obsides lwowskich, pp. Siekierzyńskiego, Krzykawskiego, Jaspersa własną ręką Wezyr dał emir, żeby ich na granicę stawić, jak prędko w Kamień-

Gdy tedy eliberatio obsidum, a z nimi p. Krzykawskiego i innych poszła w dalszą, my też zagmatwali, że p. Piotrowicz cyrografów starszego beja nie oddał, i przy nim zostały,—ut integrum sit,—czynić z tym, co się będzię podobało. Z regestrem zaś więźniów posłał Wezyr do Beliku, ale bez przystawa naszego, więc że i w nocy i nieszczerze z regestru czytano, miasto oo. Dominikanów, x. plebana Budzanowskiego, p. Chorodyzana i p. Friczewskiego i innych,—popów dziewięciu,Kozaków,i Ruś wyłączono.Na świtaniu zaś wszytkich owych, od nas konnotowanych, na galery z taką konfuzyą porywano, że, co się już niebożęta po owych audyencyach, obietnicach, assekuracyach quoque pretio i prywatnych ministros zdarli byli z galer,—potym ich za szyję, bez żywności, i bez porządnienia, albo rozporządzenia drobiażdżków swoich, na galery brano.

O czym gdy mi dali znać, posłałem syna i siestrzeńca mego do Wezyra, przykazawszy, aby się do niego wdarli, by ich też i najbardziej nie puszczano, niewolnika regestr odemnie podany, jako pofałszowany donosząc *).

Sprawił Bóg, że lubo ich odepchnięto, wystali,amore wydźwignienia więźniów, dyshonor swój, że ich postrzegł Wezyr, wsiadając na koń, i spytawszy, czego potrzebują i error wyrozumiawszy, przydał czausza do szukania według powtórnego regestru po galerach.

---

cu bej młodszy stanie i aga ze Lwowa, starszego zastawa i w ten że czas kartę na summę okupu lwowskiego wrócą: my też rekognicyi beja tutecznego starszego ad praesens oddać nie chcieli.

Więźniów naznaczono nam z 80, coż gdy dopiero deklarowali godziną niż się galery ruszyły. W nocy wprawdzie z regestru naszego czytać ich w Beliku kazali, ale miasto zakonników i ks. Budzanowskiego i towarzystwa 9; popów, Kozaków i Ruś naznaczali, o mój Boże, cóż to był za płacz i stridor, gdy potym o północy i na świtaniu drugich na galery porywano od wszytkiego, że ani pieniędzy, co kto miał, ani żywności wziąć mogli, ksiądz Budzanowski nieborak pod ołtarz się był skrył, bo im tam nabożeństwo wolne, nawet szynk wina.

Potym Wezyr na pryncypalną wsiadł galerę i płynął pod Byzantium z kanału naszego od Słodkiej Wody, zbliżywszy pod salę, z której Cesarz patrzył, puścił się kaikiem do niego, za nim generał kapitan, za nim zaś Sardar i dopiero wszyscy kapitani. Sam Cesarz pytał generał kapitana, jeśli ma ammunicye i wszytkie requisita, jeśli mu Wezyr wszystko wydał. Jak przyznał, przysięgali na wierność i kaftanów 50 na nich włożono. Sardar wrócił się najpierwszy do pryncypalnej galery, za nim generał kapitan, ale nie wchodził, aż się i Wezyr wrócił. Dopiero Sardar w pół już schodków przyjął Wezyra, pod rękę wprowadził, potym regis-effendego i posadził ich na dywanie i zapuszczono zasłonę. Dopiero kapitan wszedł, który między koroną ludzi swoich w barwie purpurowej stał przed oną zasłoną. Cesarza mijając, trzykroć na kolana padał i bił czołem, ognia z dział dano i płynęli ku Czarnemu morzu o kilkanaście staj, skąd się Wezyr wrócił.

Gdy galery pod kładzenie kaftanów na kotwicach stały, pięć majtków mira agilitate głową od wierzchu masztu spuszczając się, raczej lecąc na piersiach ku ziemi, na czwartej części liny koziołka w owym impecie wznak wywróciwszy, takiemiż koziołkami wywracając się na wierzch masztu wracali. Twierdzą wiadomi, że tego we Włoszech nie widzieli. Zawieszali się na dwu palcach u ręki albo nogi integro corpore. A że ta ceremonia trwała ku wieczoru dopiero ipso occasu pozwolono siestrzeńcowi poselskiemu z p. porucznikiem usarskim poselskim wizytować galery i przecie z łaski Bożej znaleźli zaraz i ks.Budzanowskiego plebana i ks.Moczkowskiego,Orszańskiego,Dominikanów, Grylfa i Posadowskiego, Chorodyzana, Fryczewskiego i różnych 29, między któremi i Tewenina, który był 9-tym w regestrze. I gdy tych wszytkich do bani przy p. Rybczewskim i inszych przystawach poselskich w nocy prowadzono, nie wiedzieć, jako Tewenina porwano i na inszą galerę skryto, przecież przynajmniej mógł wołać, sam zaś sobie winien, że się inżynierem wydał i Czechryń, jakośmy się potym dowiedzieli, odrysował. Aż tyż dopiero nazajutrz p. poseł francuski posyła, dając znać, że Tewenin porwany. Niemieszkanie zatym iterum siestrzeńca swego i imć p. porucznika usar-

Zebrano ich tedy powtórnie według regestru więcej sta, drugich w galerach pokryto. Kto się ozwał, prętów nie lękając—wydano; kto zamilczał—przepadł. Gdy tedy tanto sudore już ich nazad w Beliku mam, reszty się według słowa i z Beliku i z prywatnych dworów upominam, aż Wezyra nie wiedzieć zkąd incessit metamorphosis, że mi deklaruje, iż z prywatnych dworów wydać niewolnika nie może, chybaby go sam płacił. Skarbowi, zaś gdy takie koszty hic et nunc na wojnę łoży, gravis być nie może.

Co zaś do Beliku, a po naszemu z bani cesarskiej, niewolnika obiecuje pod Sachcą([1])na Dunaju oddać, kogom w Stambule według regestru nie odebrał.

Koło czego wszytkiego, o mój Boże! któż wyrazi jakiegom zażył i z domowemi kłopotu, niebezpieczeństwa i kosztu po morzach goniąc galery i smażąc się u Wezyra.

Ale nie tu jeszcze stanęła ręka Boża i dotknienie jego święte. P. Lasocki, pokojowy mój, zdrowo w pole z Stambułu wyszedłszy, i ze trzy niedziele pomieszkawszy, powietrzem umarł.

Nazajutrz po nim p. Zagórski, towarzysz mój usarski, krewny i z młodości ćwiczenie moje, który o wszytkim wiedział i ręką mi był prawą, powietrzem także w polu umarł, i pacholików różnych dworzan więcej dziesięciu, nawet pachołek pokojowy, który kotary mojej pilnował i wszytka w polu stajenna czeladź wymarli.

---

głowy, jako wszytko gorzej niż z kamienia. Nie dziw, choćby już p. poseł oszalał od kłopotu — zewsząd koszt, ni zkąd pociechy, ni zkąd pomocy.

25, 26, 27-ma Aprilis tak na Czarnem morzu, jako i na Białem z wielkim kosztem, z większym niebezpieczeństwem siestrzeniec poselski z p. porucznikiem jegoż usarskim zbierali więźniów po galerach z wielkim od kapitanów hałasem, że ich i topić chcieli, gdyby nie effendy od Wezyra przydany ratował. Wyszukali ich tedy przeszło sto i do Beliku sprowadzili. Inszych ukryto i acz i z tych wyszukanych siła z jam dobywali, drudzy się tyż sami odzywali, nie dbając, choć ich bito, kto się zaś sam zamilczał został na katawrze, po naszemu galerze. O czym wszytkim syn poselski donosił Wezyrowi prosząc, aby reszty więźniów po galerach szukać i trzeci raz pozwolił; tamże oraz podał rejestr inszych więźniów po różnych prywatnych dworach i cyflikach tak męszczyzn jako i białych głów dociągając do liczby dwóchset ośmdziesiąt, jakośmy Wezyrowi na bankiecie podali regestr [1]), których uwolnienia uczynił był nadzieję.

Także u Wezyra domawiał się syn poselski responsu na memoryały od ojca swego na bankiecie Wezyrowi podane, ponieważeśmy się ich do tego czasu doprosić nie mogli. Prosił i o osobny ferman na uwolnienie p. Korzeniowskiego, o którymeśmy w Napolu na galerze w piąciuset mil ztąd włoskich dowiedzieli.

Na memorjały respons i na p. Korzeniowskiego ferman obiecano wprawdzie, ale po staremu nie dano. Do zbierania zaś po morzu i galerach przydano czausza, ale tak późno, że już galery, tak na Czarne, jako i na Białe morze były popłynęły i już ich zgonić po pełnem morzu trudno było, darmo się siestrzeniec poselski trudził i próżno się koszt na kaiki łożył.

Nie mogliśmy się nawet koni na ułak z listami do j. kr. mci doczekać, o który przed kilką dni tak bardzo naglili; nawet i czausz z p. Lipskim do Kamieńca naznaczony, dopiero się 26-ta aprilis pokazał, wymawiając się, że za listami wezyrskimi czekał, które z świeżymi informacyami przepisowano. Eadem tedy 26-ta Aprilis p. Lipski do j. kr. mci z listami wyprawiony, któremu p. poseł dał pięćdziesiąt talerów lewkowych na drogę i czauszowi kilkanaście talerów darował.

28-va Aprilis wielce nam feralis — gdy p. Zagórski, towarzysz usarski poselski oraz krewny i ćwiczenie, który o wszytkim wiedział i był loco majoris domo, nazajutrz się po p. Lasockim pokojowym rozchorowawszy, lubo już w polu nad dwie niedzieli stali, umarł, a po nim w kilku dniach z drobniejszej czeladzi i masztelerzów wiecej dziesiątka osób wymarło, tak dalece, że z masztalerzów poselskich, którzy w hanie byli, i jeden nie został, a z wożnic tylko trzech, z pacholików ledwo czterech, a p. Żuchowski, co dawno wybolał, teraz wszytkich grzebie.

Eadem 28-va Aprilis doniósł syn poselski Wezyrowi, że już w portach, lubo odległych, galer żadnych, na których szukać trzeci raz niewolników pozwolił nie znajdziono i trud i koszt daremny łożył poseł, ponieważ już galery w głękokie poszły morza.

Respons na to Wezyr przez terdżmana obiecał.

Interium od Uskiudaru snowały się z Azyi wojska różnych narodów, osobliwie Arabowie, którzy łupem i obłowem żyją. A koni w polu i namiotów nie miał kto pilnować, że nawet i sprawić się nie umiem, nie tylko jako wytrzymało, ale z czym wprzód serce miało luctari,—czy z publicznym tak ciężkim, i ledwo znośnym zawichrzonym traktatem;—czy się między domowymi u jednego stołu, z jednej kuchni, z jednej piwnicy żyjąc a strzegąc;—czy żale co dzień, co godzina insze: ten umarł, ów zachorował, ten kona, tego grzebią—znosząc. Zgoła ze wszytkich nas nemo tam divos habuit faventes, crastinum ut possit sibi policeri. Albo słuchając: tyle koni zdechło, tyle ukradziono, tyle wydarto, tego pobito, ów się pobisurmanił, że już nie afflictiones Joba, ale afflictiones ledwie na świecie wymyślone ze wszech miar premebant.

Interim też wróciła mi się od imci p. posła francuskiego kapitulacya, na publicznym dywanie, illa ut supra solennitate, od Wezyra oddana, której oryginał pro summa confidentia niemieszkanie sekretnie ad reserandum i do wytłómaczenia komunikowałem. A przecież tytułu do dziś dnia nie mam wytłómaczonego, tylko mi oznajmił, że tam wielkie imię W. K. M. p. m. m. ex veteri censu mianowane. O co gdym się fostissime ujął, nie tylkom od Porty, ale od pominionego imci p. posła francuskiego assekurowany, że to ad majorem gloriam wielkiego imienia W. K. M. p. m. m. Porta uczyniła, i przez to miłość swoją, ac observantiam wyrazić chciała. Zgodne tedy in essentianalibus z projectem od terdżymana-paszy podanym, którego tenor talis:

Sacrarum imperialium capitulationum puncta.

Scythis, Lipcis dictis, qui in regno Poloniae sunt, illis, quicunque sua voluntate in ditionem imperialem migrare voluerint, in termino unius anni, nemo Polonorum impedimento sit et cum familiis et cum supellectili exeant et nulla molestia afficiantur.

Podoliae regio totaliter secundum antiqua sua confinia subjaceat dominio meo et cum oppidis Bar et Międzybóż, ubi adhuc adsint militiae polonicae*); ista duo oppida eductis polonicis militiis restituantur. — Et pro regione Podoliae, prout declaratum et expressum est in sacris capitulationibus antea concessis, quando de limitibus et confiniis regionis Poloniae**) acciderit controversia quaepiam, ex consensu gubernatorum constitutis ab utraque parte hominibus et cum senioribus et provectis viris ex habitatoribus utriusque confinii ad locum euntibus, in limite cuiusque ditionis et confinii esse controversum locum numerosa***) praestans multitudo testabitur, illo testimonio res definiantur. — Descripta regione Podoliae, ex illis nobilibus Polonis, qui ab antiquo habebant oppida et pagos, etiamsi spirituales fuerint, quicunque in Podolia****) manere voluerint, oppidorum et villarum in manibus eorum antea existentium tributa et legales decimae aliaeque contributiones computatae, definitae a manibus illorum nobilium accipiantur. Constituta summa et aliqua portio pro ipsorum sustentatione sufficiente condonetur ipsis et ipsi et filii ipsorum sint immunes et exempti et, quousque in infidelitate non deprehendentur, nequaquam hoc munere priventur et contra justitiam, molestiam non afficiantur. Et si collectio liberorum mandabitur, ex ipsis et illorum subditis nullus colligatur. Et in oppidis praeter illas ecclesias, quae in moscheas et templa transformatae sunt, illis, quae in manibus eorum sunt confirmatae, ecclesiis, nequaquam ingestio fiat, a infe-

*) w Rps. Bib. Czart. № 421: „adhuc sunt militiae Polonia doliae". ***) Tamże: „numero copiosa". ****) Tamże: „inconfinis

ratur. Et in exercitiis obsoletae suae religionis, sicuti reliquis confiniariis subditis licitum est, ne molestentur. — Et prout in sacris capitulationibus exprimitur, pariter nulla in regione Ukrainae ab illis omnino fiat praetensio et ingestio. Sed tantummodo in limitibus Ukrainae sita prope fluvium Boristhenis duo oppida Białocerkiew et Pawołocz, cum in praesentiarum(!) sint in potestate illorum,—cumque duo ista oppida secundum antiqua constituta ipsorum confinia ab antiquo a regia mea majestate illis donentur,—maneant ibidem in ipsorum potestate et dominio, —attamen ne isto praetextu extra limites ab antiquo*) duorum dictorum oppidorum et attinentias ipsorum ac districtus ad palmulum terrae se ingerant, neve praetensionem aliquam faciant.— Et posthac constituto a fulgidissima Porta meo commissario, et regionis Podoliae juxta antiquos suos limites et confinia et in Ukraina praedictorum duorum oppidorum, quae manebunt in potestate ipsorum, nempe Białocerkiew et Pawłocz quoque juxta antiquos illorum limites, confinia et districtus**) illorum, a conterminis districtibus describantur et constituantur.—Et qui propter mercaturam, vel negotiationem, vel lucrum cum mercibus, vel rebus propriae regionis in ditionem imperialem exeunt mercatores, postquam juxta antiquam normam mercium gabellas solverint ad amussim contra justitiam et consuetam normam ne molestentur. Et cum antehac tempore pacis illorum religiosis in civitate Hierozolimitana mansiones habere consuetum sit, juxta veterem formam, in quibus ab antiquo sedem habere consueverant, locis sedem habentibus nullus impedimento sit. Et post hac sine edicto meo sacrosancto ab exercitu divina ope defenso et Crimensibus et Oczakoviensibus et Nahajensibus Scythis et Cosacis et Transilvanis, ne militiae in polonicam ditionem invehantur, neve hostilitates agendo, populationes exerceant. Et e subditis Poloniae, quicunque in Podoliam venientes habitare voluerint, ne impediantur. Sed ea conditione (ut***) juxta consuetam normam legales decimas et alias contributiones meas solvant, nemo sit illis impedimento, ut cultu terrae vitam sustentent. Et cum, quae antea singulis annis exhibenda solio meo imperiali promissa fuerunt nomine muneris, viginti duo millia aureorum, celsissimi domini Crimensis Hani intercessione remissa et condonata fuerint, praeter illorum aureorum punctum, et punctum oppidorum Białocerkiew et Pawołocz, quae illis donata sunt, omnia puncta antea ad oppidum Buczacz concessarum illis sacrarum capitulationum tenore contenta, in suo vigore confirmata ut conserventur, diligentia adhibeatur. Et constitutis ab utrinque selectis et praestantibus viris, juxta testimonia seniorum et provectorum regionis habitatorum Podoliae et Ukrainae—limites veri constituantur. Gubernatores, rectores utriusque partis in extremis limitibus constituti indicent et dirimant lites subditorum utriusque partis praeter lites attinentes ad fundos. Si incolae, qui tempore capti Cameneci illic manserant, cum postea educti et alio translati fuerint, qui velint, iterum in Podolia maneant et habitent. Et cum tempore capti Cameneci, qui manserant subditi, postea illis alio traductis ecclesiae ipsorum derelictae fuerint, e subditis Latinis, qui tempore****) capti Cameneci illic manserant, illis, qui in posterum in Camenec habitabunt, ex ecclesiis antea concessis et derelictis ipsis una apta eccelesia concedatur. Et in oppido Bar ex eccelesiis, postquam moschea constituta fuerit, subditis latinis ibi morantibus concedatur una sola ecclesia. Si concessa eccle-

*) Rps. bib. Czart. № 421 „limites antiquos". **) Tamże: „confinia et limites". ***) Tamże. ****) Tamże: „qui in posterum".

sia destructa fuerit, juxta antiquam positionem et formam in erectione et aedificatione ipsius ne impediantur. Pariter in oppidis Międzybóż et Jazłowiec, postquam constituta moschea fuerit, ibi manentibus latinis subditis singulae ecclesiae concedantur. Si destructae ecclesiae fuerint, in ipsarum aedificatione et constructione nemo impedimento sit.—Et Dantiscanae naves omni securitate in mari Mediterraneo navigantes, postquam juxta consuetam et veterem normam theloneum soluerint, contra pacis jus et justitiam ne capiantur, neve molestentur. Et tempore belli utrinque captorum captivorum commutatio fiat. Et in regione Podoliae passa gubernator unus sit et in Podolia bei et rectores, nec e Lipcarum, nec ex aliorum Tartarorum nationibus eligantur. Lipcae Scythae nec in Podolia, nec in loco prope limites Podoliae collocentur, sed in loco longe a confiniis remoto.—Et in sacris, antea concessis authenticis capitulationibus, quae praeter scriptas hasce conditiones non necessaria derelicta fuerint*), quae vero conformia sunt, in suo pristino vigore confirmentur. Quousque a parte regionis Poloniae et a dominis gubernatoribus et capitaneis et subditis ipsius et reliquis quibuscunque attinentibus ad ipsum fortalitiis sitis in confiniis ope divina protectis et civitatibus et reliquis subiectis ditioni meae imperiali, pagis, et villis et locis nulla omnino ratione invectio et ingestio fiat;—regis Poloniae regionibus et fortaliciis et civitatibus et reliquis pagis et villis a parte regiae meae majestatis et a magnis vesiriis et eximiis gubernatoribus et honoratis rectoribus et militiis victricibus et Moldavis et Dobrucensibus et Scythis Białogrodensibus et Tehinensibus et Boristhenensibus et Crimensibus et ab aliis regionibus Polonicae ditioni nullum damnum inferatur.—In locis transitoriis et quibuscunque aliis fiat custodia a gubernatoribus illarum partium; si in custodiendis transitibus negligentes et injuriae(!) se gerent, deponantur suis officiis et puniantur.—Et quod honorarium celsis Hanis Crimensibus in renovatione pacis promissum fuerit, postquam singulis annis debito tempore missum, hominibus ipsorum redditum et consignatum fuerit,—Hanus Crimensis quoque amicitiae et benevolentiae, cui obligatur conditionibus juxta antiquam formam satisfaciat et respectum habeat et nullum damnum qualicunque modo a Hano et Gałga Sołtano et reliquis murzis regno Poloniae inferatur.—Et (si **) quando contra majestatem Poloniarum inimicus aliquis insurgat, Hanus quoque cum exercitibus Tartarorum auxilium ipsi praestet et suppetias ferat.—Et quando a Majestate mea bellum in aliqua parte geretur, et Hanus aut Gałga Sołtanus aut Murza cum Tartarorum exercitibus bellum inire deberent, ne per ditionem Poloniae transeant; ab antiquo per quae loca transire consueverint, rursus per illa loca transeant.—Et post concessionem huius sacrae capitulationis, si Tartari, aut Molvavi, aut alii quipiam in ditionem Polonicam invecti populationes exerceant, aut captivos rapiant, quando a majestate Poloniarum nuntius mittetur, talium captivorum nullus in ditione mea imperiali vendi permittetur. Et nemo illorum, qui huc spectant, in regno Poloniae vendatur.—Praeterea quando contra aliquem a Christianis principibus aut alium, bello contingente necesse fuerit, ut ipsa imperialis majestas personaliter eat, aut dux constitutus exercituum victorum, et palatinis Valachiae et Moldaviae et Transilvaniae contra ditionem illius hostis bellum gerat, quando ab hoste missus internun-

*) Rps. bib. Czart. № 421: „quae praescriptis conditionibus ad versantur punctdempta et resserata sunt. **) Tamże.

tius ad regem*) Poloniarum,auxilium quaeret,—Rex Poloniae propter sinceritatem et aequitatem et executionem amicitiae et correspondentiae erga solium imperiale suis exercitibus et opibus ne hostibus meis opem ferat.—Et si quis ab hoste (meo **) missus in ditionem regni polonici exercitum colligere voluerit, illum impediat et facultatem non concedat et ex senatoribus et capitaneis ipsius et aliis, si qui propria voluntate, ut ferant auxilium hosti meo, abire voluerint, ne sinat illos, neve occulte et manifeste illis veniam concedat. Cum Transilvanicum regnum meum sit aviticum et haereditarium, cum principibus Transilvaniae et Ungariae, qui hucusque sinceritatem habent, amicitiam exerceat. In partibus quoque Transilvaniae si hostis meus manifestetur, et a majestate polonica nec occulte, nec manifeste auxilium praestetur hosti meo.—Et si princeps Transilvaniae aut wojewoda Valachiae et Moldaviae et alii quipiam culpati transfugerint in regnum Poloniae, tales non admittantur, sed propter respectum amicitiae et correspondentiae devinctos illos compedibus ad solium imperiale transmittat, hac ratione amico meo amicus et inimico meo inimicus. — Et in praesens, ut in utroque domini amicitia crescat, subditi Polonicae ditionis per fluvium Tyram in portum Białogrodensem merces adferentes, ut mercaturas exerceant, cum postulatum sit, tales, qui ditioni meae imperiali damnum non meditantur, pacate et propter mercaturam venientes, ne impediantur.—Et Rege Poloniarum permanente in amicitia erga meum imperiale solium,wojewoda Moldaviae quoque juxta consuetam ab antiquo (morem ***) cum regibus Poloniae amicitiam exerceat.—Et antea tempore pacis, qui e Polonis in captivitatem rapti sunt et perseverantes in Christianismo, aut (non ****) transierint in Machometismum, quando e Polonia venerint aliqui, ubicunque illos invenerint in ditione imperiali, dato dominis ipsorum juramento de pretio emptionis, ubi pretium constiterit, pluris ne redimantur; et postquam pretium solutum sit,nemo impediat,ut illos in propriam regionem ducant. Verum si qui de illis captivis in Machomethismum conversi fuerint, ne de illis praentensio fiat, sed conserventur in illo eodem statu. Et post concessionem sacrarum capitulationum utrinque quicunque in captivitatem rapti sunt, sine pretio liberentur.—Et legati et homines utriusque dominii patentibus ne egeant, sed libere permeantes nulla ipsis molestia neque opibus ipsorum damnum inferatur.—Et mercatores utriusque mari terraque et per loca et portus consuetos transeuntes et permeantes ubicunque morati fuerint, ne aliqua vexatione afficiantur juxta consuetam normam solventes thelonea, quaecunque fuerint, aut damno in opibus et mercibus suis.—Et si qui e mercatoribus Poloniae in ditione mea imperiali mortui fuerint, ne merces ipsorum usurpentur a publico fisco, sed societatis antesignano et principalibus ipsius reddantur, ut ipsi quoque haeredibus ipsorum restituant. Et si mercatores istius dominii in regno Poloniae mori contigerit, ipsorum quoque merces praedicto modo haeredibus ipsorum reddantur. Et si qui e mercatoribus utriusque dominii partis, aut mutuo datae et acceptae pecuniae emptionis et venditionis lites habeant, et

---

*) Rps. bib. Czart. № 421: „ab rege Poloniarum". **) Tamże. ***) Tamże. ****) Tamże.

qualicumque alio modo ad tribunal cum adversario suo adsciseeretur, ubicunque erit, aut hic, aut illic, judices locorum illorum judicium accurate et summa inquisitione faciant. Et quod probatum erit debitum et justum postulatum, ut solvatur, constringant, neve permittant, ut contrarietas et resistentia fiat, sed executioni sedulo committant. Sed sine debita probatione et legitima judiciorum forma contra jus alterius dominii nemo propter alterius (domini *) debitum molestetur. Et si quis molestiam inferre voluerit, cohibeatur. — In litibus stipulationum et pecuniae sine legitima probatione et testimoniis nemo molestetur, antequam videantur et legantur, quae in manibus eorum sunt scripta obligatoria, et testationes judicum et notariorum publicorum legitimae, solis falsis testimoniis, injustae petitioni et pravis litibus ne fides praestetur, neque quidpiam fiat, et omnino judices utriusque dominii adhibita cura et diligentia antequam controversae rei statum et litis conditionem juxta suam originem et veritatem comprehendant, illegitimae lites ne audiantur. — Et pariter si a latronibus et grassatoribus cujuspiam opibus et vitae dammum inferatur, judices illos, ubicunque sint, (illos*) inveniant et summa severitate puniant et ablata latrocinio dominis ipsorum restituantur. — Et venientes legati propter amicitiam ne cohibeantur, salve et immuniter possint ire et redire, et quando in confinia venerint, associentur custodibus et in utroque dominio ita eadem ratione practicetur. — Et Sylistirienses et Białogrodenses confiniarii et portus thelonearii et decimatores aut tricesimatores et quicunque alii e ministris et servis dominii mei, praeter tricesimatores utriusque dominii, aliis ne permittatur ire trans fluvium Tyrae. — Et si apud viatores utriusque dominii aut venientes aut abeuntes, captivi deprehendantur, abducti e manibus ipsorum restituantur patriae et libertati. — Et pastores, qui in ditionem Poloniae accedunt, cum notificent judicibus locorum se et pecora sua clam ne accedant et pasturae justum solvant, tales autem, postquam se notificaverint, si quae pecora ipsorum amittantur, locorum judices inveniant et restituant. Et venientium et abeuntium equi ne rapiantur in postis et in itinere, ne Janiczary aut alii equos illorum rapiant. — Et negotiatores et mercatores post solutionem thelonei et consuetorum nihil plus solvere cogantur et ne illis superfluitates imponantur, hucusque quidquid solvere consueverint, illud idem solvant et nihil insuetum fiat. — Et subditi Poloniarum: Armaeni et alii Christiani in Moldaviam et reliqua loca ditionis imperialis mercaturas suas exerceant, ne clam et per desertas vias veniant, sed per consueta mercatoribus itinera; si aliquod damnum talibus mercatoribus in vita et opibus inferatur, puniantur severissime, rei et culpati. — Et mercatores sinceri, et aequi, et sine fraude venientes ne vexentur, postquam solverint practicatum theloneum. In Constantinopoli et Burssa et Andrianopoli et Cassapiae dicta pecunia ne exigatur, taleris realibus Cara(!) grossis et etiam ab ouxelis(!) et taleris polonis, quae ab ipsis mercatoribus afferuntur, theloneum ne exigatur. — Et in posterum sicut imperium meum et dies gloriosi mei dominii usque ad ultima saecula indeficienter permanebunt, ita semper supradictarum capitulationum virtute id omne, quod in ipsa continetur, executioni irrefragabili mandabitur. — Et ex eo pax et bona correspondentia in aeternum confirmabitur et honore debito elevabitur, et quam diu a rege Polo-

*) Rps. Bib. Czart. № 421.

niae suis centurionibus,palatinis et alia gente ipsi submissa, nihil contra pacem et concordiam proveniet,quod juratis pactis et articulis imminutiones afferre possit, et quam diu ipsi honori et existimationi jus amicitiae et pacis habebunt, etiam a gloriosa parte meae majestatis imperialis juramentum adhibeo et protestor per excelsum Deum, creatorem coeli et terrae et per miracula Machometis Mustaphae summi prophetae, (qui est sol amborum saeculorum, supra quem sit pax majestatis divinae),—protestor,inquam,quod ex juratis articulis nec minimum punctum transgrediar, nec super ipsos ullum in modum interveniet difficultas ulla, sed quod pax et unio confirmabitur et stabiliter quantum gloriosi et fulgentis mei imperii infinitum tempus permanebit.—Istae capitulationes stabiles et indissolubiles existant et omnes subditi et dependentes illius regni perfecta quiete sub umbra meae protectionis gaudeant.—Sic res sciatis et fidem huic nobili signo praestetis.—Datum in campo Daud Passae in plenilunio Sefer anni 1089 ([1]).

29-ma Aprilis. Nawiedził mię terdżyman-pasza, imieniem Wezyra jmści pożegnał, że się nazajutrz z Cesarzem jmścią i z wojskiem rusza oznajmił *).

Jakoż już owegoż dnia Janczar-aga poprzedził; tuły cesarskie i wezyrskie wychodziły. Pytałem się solicitus, ze mną zaś co myślą, gdy ani responsu na memoryały nie mam, ani determinacyi pożegnania.

Odpowiedział: Responsu na memoryały z drogi mieć będę, byłem po nie za Wezyrem posłał. I samemu mi się w drogę gotować rozkazał. Pożegnanie Wezyra i Cesarza nad Dunajem obiecał, byle wiadomość de evacuatione evacuandorum przyszła.

---

*) A zatym 29-na Aprilis Terdżyman-pasza p. posła nawiedził, że się Wezyr jutro z wojskiem rusza oznajmił i imieniem jego pożegnał, upominając p. posła, aby i sam z Stambułu wyjeżdżał, obiecując, że nad Dunajem i Cesarza i Wezyra żegnać będzie, jak prędko respons na te listy, które na ułak do j. kr. mci poszły, Wezyr odbierze i wiadomość de evacuatione Baru, Miedzyboża, Niemirowa i Kalnika, o którym Niemirowie i Kalniku, lubo najmniejszej w kapitulacyi nie masz wzmianki, przecięż go Porta koniecznie pod tytul Ukrainy podciągnąć chce, o ewakuacyi się upomina. Nałożyłoć się z rozgraniczeniem w kapitulacyi „a conterminis districtibus“ żeby przez to rozgraniczenie przynamniej Niemirów wydźwignąć i zasłonić, iż głębiej Bracławia leży, który pro contermino districtu utrzymać by trzeba, jako już na traktat Żórawiński podpis księcia jmści, jako wojewody bracławskiego przyjęli. Jeśli jednak i w moskiewski imprezie prosperabunt i Rzptą słabą obaczą in vanum, pono sine viribus te inwencye. Atoli się najmniejszy punkt in publicum nie upuszcza, w ostatku consilium cui impares sumus non fato bo to ethnicum, ale Bogu w ręce oddając. Co zaś strony responsu na memoryały, na bankiecie podane, deklarowal, że respons być nie może, chyba z drogi aby sam p. poseł za Wezyrem posyłał.

Co zaś strony wieźniów deklarował, że ich dwuchset ośmdziesiąt Wezyr wydać nie może, bo by ich u prywatnych kupować musiał. Wezyr skarbu Porty szkodzić nie chce — stu czterdziestu i siedem, jako ich regestr napisany, wydać obiecał, których że tak wielu z galer zabrać nie możono, dobierać ich na Czarnem morzu przy Dunaju z tychże galer pozwolić obiecuje, inszych zaśz prywatnych dworów wykupować, ile byśmy chcieli, pozwolił, co byśmy bardzo radzi uczynili, gdyby było za co, ale wytrawieni i prawie w niwec obróceni, ledwo na żywność sobie wystarczamy.

Prosił przytym poseł o ferman do rzemieśników, aby wozy naprawiali, ponieważ wszytkich na Cesarza, Wezyra i różnych panów pozabierano. W tym Terdżyman-pasza do kajmakana pokazał drogę.

Dniem przedtym ruszył się już był Janczar-aga z janczarami.

30-ma Aprilis. Ruszył się Cesarz, Wezyr i wojsko na bliski w prawdzie tego dnia kunak, inszymi jednak tak sporymi, że w ośmi dniach pod Kirkiris za mil 49 stanął, w drugich ośmiu dniach Bałkany przeszedł i pod Prawadyą nie odpocząwszy aż pod Bazardzik odparł.

Odpowiedziałem, że nie masz tego w kapitulacyi, abym był zastawą ewakuacyi. Więc że Niemierowa i Kalnika, których w kapitulacyi Żórawińskiej nie specyfikowano ante dislimitationem Ukrainy, pociągać pod ewakuacyą nie mogą.

Terdżyman-pasza: Quod placet Portae, mutari nequit.

Prosiłem potym o ferman do rzemieśników, aby wozy, które przez rok na słotach pogniły, naprawiali, w czem mię do kajmakana stambulskiego odesłał.

Gdy się tedy gotuję w drogę i imć p. starostę[1]) z obfitemi łzami żegnam, nie wiedząc, kto się z kim potym kiedy obaczy, którego jednakowoż chorego primis Maii dla odmiany powietrza wyniesiono na Gałatę, — aż nas dwoje, we trzy dni po sobie, ciężkie ze wszytkim Stambułem i morzami trzęsienie ziemi nastraszyło. Miejscaśmy sobie znaleść nie umieli, kiedy się mury rysowały, kruszyły, ściany trzęsły, dachówki leciały, szafy się same i drzwi otwierały, i morze zawrzało. Pierwsze z wieczora, choć trzykroć zadrżało, nie tak nam było straszne, bośmy się postrzedz nie mogli, co się z nami działo, ale na trzecim dniu, równo z świtem, drugie nierównie było straszniejsze.

A dopieroż większy w domu strach z ponowionego już trzeci raz powietrza, którem p. Rybczewski komornik Lwowski, długo niewiadomie chory między nami konwersując i dyaryusz wspólnie z drugimi pisząc, po wyprawionym dyaryuszu drugiego dnia, pod jednymże z nami dachem, w jednej z imci p. starościcem Przedeckim, p. Murawcem siostrzeńcem imci p. starosty Chełmskiego, i z p. Borysławskim, w jednej komorze mieszkając, wielkim umarł powietrzem, które się potym i na p. Murawcu pokazało i z wielkim nas wszytkich żalem grzeczny bardzo młodzian umarł.

Mnie z osobna p. Sartawski kuchmistrz, któregom przez pierwsze i wtóre powietrze przy synach moich nad Czarnem Morzem zdrowo przechował, pewne rzeczy z miasta od rzemieślników do ręku moich, drugie do ręku syna mego, chorym się mieniąc oddawszy, czwartego dnia powietrzem umarł. — Także Dżiurdżi Ormianin, co barwą szafował, umarł. — Ormianin także pewny, który jeszcze i w Moskwie był ze mną, rzeczy moje układając rozchorował się trzeciego dnia powietrzem i umarł. — Pachołek, który suknie i obicie

---

Po responsa zaś na memoryały i ferman na wydanie więźniów z Beliku posłaliśmy za Wezyrem Jana tłómacza, sami się na wozy, które jeno gotowe były, w drogę układając, i w pole wywożąc.

Tegoż dnia przestano nam dawać ułafy.

1-ma, 2-da, 3-tia, 4-ta, 5-ta Maii. Czekaliśmy tęskliwie powrotu tegoż tłómacza, ile wielkim trzesięniem ziemi przestraszeni, które 4-ta Maii, ipso crepusculo post occasum, zrazu mierne, wtóry raz wielkie, trzecim znowu mniejsze, Stambułem zatrzęsło, a nie mniej przestraszeni extraordinaria ecclipsi 6-ta Maii in plenilunio, która z wieczora wszytek miesiąc przez godzin 3 zaćmiwszy, potym wypogodziwszy, iterum zupełnie obrośniony ipse diluculo zaćmiła i ludzi i cały Stambuł attonitos zatrwożyła.

Tandem też przez sługę swego terdżyman-pasza przysłał edicta na dług u ksiecia siedmigrodzkiego x. Rakocyny, na upewnienie od paszy Budzyńskiego securitatis Spiżu, na restytucyą okrętów gdańskich in Barbaria, na protekcyą et securitatem exercitii ritus Romani in Jassy et Kutnar i deklaracyą tituli regis Ungarici in principem Transilvaniae w kapitulacyi traktatów i do hospodara Wołoskiego w sprawie p. Balabana

do skrzyń przesuszał, rozchorował się między nimi, i nazajutrz umarł. — Kucharzów dwóch, nie znając choroby, tydzień w bolączkach w kuchni robili.— U p. Spędowskiego, tłómacza naszego, ktokolwiek z nim w jednej komorze sypiał, wsyscy wymarli —Kupiec ów Jarosławski, który za sprawą swoją z Ursakiem do Stambułu przyjechał i ten umarł.—A chocieśmy się lubo na wyjezdnem iterum rozerwali, postaremuż p. Boima choć już w inszej gospodzie chłopiec, który mu posługował, umarł.

Widzieliśmy i extraordynaryjne in plenilunio Maii zaćmienie.

W tychże dniach Selim-Gerej Han manzołowany Czarnem Morzem spłynął do Stambułu. Miał z sobą młodzi ustriusque sexus z pięćdziesiąt. Już jednak Cesarza, ani Wezyra nie widział. Mało nad tydzień w Stambule zabawiwszy, trzema galerami w oczach naszych na Rhodos płynął.

---

z Ursakiem. Nadto, że posłowi wolno wykupować więźniów, o których uwolnienie przynajmniej ośmnastu, a o sześć białychgłów in supplementum nie dobranych z Beliku, nie spuszczając się na uwolnienie u Dunaju, prosiliśmy,—w czym jak na żart dali ferman, że nam ich wykupować wolno, a my się na biedny chleb już pozastawowali.

Edicta tedy podaliśmy do kancelaryi, aby się autentyczne miały kopie dawać, komu należą, a oryginały zostały w ręku.

Na punkt jerozolimski cale zamilczano, dla czego oń nad Dunajem przy łasce Bożej znowu ponowę gotojemy.

Zamilczano i privilegia dla prywatnych w Podolu; nawet na Jagelnicę konfirmacyi nie przysłano, dla czego nad Dunajem znowu pocić się oto myślimy.–Ani Kamieńczanom, choć już tylko do Podola, nie dano, choć obiecano, wolnego paszę.

Zamilczano także o więźniach, ani na wydanie ich nam fermanu przysłano, tylko terdżyman-pasza do p. posła napisał, iż tych z Belika więźniów Czarnem morzem do Dunaju prowadzić kazano.—Już tedy z tak wielkim uporem i niesłownością nie wiedząc rady, gdy się ich wziąść gwałtem nie godziło, pisał p. poseł regestru ich trzy kopie. —Jedną oddaliśmy do Beliku przy jałmużnie na drogę przez ks. Kędzierskiego, kapelana swego dominikana effendemu, który wyprawy ich na morze dojrzeć ma, iż srebra, ani pieniędzy ex vocatione et religione nie bierze, materyą złocistą na suknię podarowawszy i pisarzowi, który Belikiem zawiaduje, gratitudinem w talerach lewkowych przy owymże regestrze zostawiwszy.—Drugą taką kopię wzieliśmy dla siebie ad confrontandum na Dunaju.—Trzecią tegoż regestru kopią oddał p. poseł przez siestrzeńca swego kajmakanowi, aby na wyprawę tych więźniów zamiany, braku i oszukania nie było, czego dojrzeć tenże ks. Kędzierski kapelan dominikanin podjął się i wyprawy tych więźniów w Stambule doczekać przyobiecał, zkąd się na dalszą peregrynacyą zabrał.

Na kościół zaś w Prawadyi zniesiony odłożyli na miejsce, a na restauracyą kościoła na Gałacie i w Stambule negatywę ponowili, ferman jednak emancipatis tam Christianis, quam Judaeis captivis, na drogę do Polski przysłano.

Przysłali także jmści p. staroście chełmskiemu, jako secretario legationis, ferman na codzienną ułafę, póki poseł na granicach polskich nie stanie, ponieważ jako choremu w Konstantynopolu do konwalescencyi, żal się Boże, zostać przyszło i drugiż dla niego przysłali ferman, przydając mu czausza i kilku janczarów.

Przysłali także ferman na wydanie z galer p. Korzeniewskiego i p. Chrząsczewskiego, ale że p. Chrząsczewski poszedł już był na głębokie Białe morze, a p. Korzeniowski na galerach za kilkaset mil w Napolu, nam zaś na wyjezdnem nijak tego dokazać, szukaliśmy zatym z chrześcian kogokolwiek, sto i drugie dając talerów, ktokolwiek by się ich wyszukać podjął i albo nad Dunaj ich stawił, albo w niebytności naszej pozostałemu jmści p. staroście chełmskiemu oddał. Ale, żeśmy nikogo tak charitativum znaleść nie mogli, z oschłym tym fermanem jedziem za Wezyrem, a zatym eo efficatius dla tych obu ubogich więźniów sprawić będziem mogli, o których dawniej z sobą i mówić nie dali, dopiero na rozjeznem haec humanitas serce ich intravit.

Przysłali także nobilitacyi 6, które zwykle Cesarz posłom wielkim przy pożegnaniu daruje, acz i nam dał ich był jedenaście, ale dwie wziął sobie regis-effendi, a dwie wziął terdżyman-pasza, jedną wziął musub-aga, — tych zaś 6 p. poseł tak rozdzielił: jedną dał siestrzeńcowi swemu, który najwięcej pracował, drugą p. porucznikowi usarskiemu, trzecią p. Boimowi, czwartą p. Spendowskiemu, piątą p. Babonebekowi, szóstą czauszowi, co ułafę nosił. Więcej ich dla drugich domawiać się mamy wolę, byleśmy się na probacye zdobyli, że majori numero inszym posłom dawano.

Interim też wrócił się Jan tłómacz mój, któregom za Wezyrem posyłał i przywiózł aż z pod Kierkielis *(Kyrk-Kilisse)* responsorum loco edykta pro securitate ritus Romani w Jassiech i Kutnarze, pro securitate Spiżu, na powrócenie okrętów Gdańskich, na wypłacenie długu Rakocyny, deklaracyą słów regis Ungariae (że ad principem Transilvaniae nie dalej referuntur) i insze w sprawie p. Bałabana i różnych kredytorów polskich, do Hospodara wołoskiego edytka. Także ferman na wolny, tak Chrześcianom, jako i żydom emancipatis, morzem lub lądem bez wszelkiej depaktacyi do Polski powrót.

Przysłali nadto ferman do mytnika, aby p. posłowi na drogę pewną summę wyliczył, iż mu żadnych prowiantów w drodze nie obiecano, którą to summę, gdy jedenaście dni w Stambule bez ułafy strawionych komputujemy, jescze i tej kwoty nie wyniesie, którą powracającej trzeciej części dworu do Polski w zimieśmy dali. — Atoli przecię staramy się, abyśmy trzymaną przez cały rok reputacyą, wszytkim ex asse płacąc i każdego e dignitate kontentując i na wyjeznem zachowali, choć wszytko złoto i klejnoty pozostawiać przyszło.—Najcięższa z rzemieślnikami sprawa, którzy i ledwo że dobrego słowa nie godni i źli, uporni, durae cervicis ludzie. A chrześcianinowi przeciw turczynowi żadnej sprawiedliwości i ktokolwiek inaczej rozumie barzo się myli.—Naprzód tedy po śmierci pan Zagórskiego 69 talerów lewkowych zaparli, które im od naprawy wozów był zadał, choć karta i rachunek jego kłóła im oczy, choć swiadczyli ci, co tłómaczyli i takeśmy się od naprawy samych wozów ledwo dwunastąset złotych wykupili.

Też dnie nader nam ferales, gdy p. Rybczewski, komornik graniczny lwowski, pod jednym dachem z nami się rozchorowawszy i w jednej izbie z różnem towarzystwem mieszkając (żeśmy rozumieli, że ordynaryjna gorączka, tandem gdy się w kilka dni pokazały bolączki gdyśmy go na Gałatę przewieść chcieli), umarł, do gospody nie doszedłszy, z kaiku wysiadłszy.—W tychże dniach na dwu poselskich kucharzach pokazały się bolączki.—W tychże dniach p. Sartawski, kuchmistrz poselski, który przez wszytką zimę z synami poselskimi chronił się nad Czarnem morzem i z pod dachu naszego przeniósł się do p. Spendowskiego, gdy insi wymarli, rząd dworu objąwszy, ledwo trzy dnie chorując, bez wszelkiego znaku powietrznego, owszem godzinę śmierci swojej dniem przedtem opowiedziawszy, nazajutrz komunię przyjąwszy, i wszytkie akty nabożne z księdzem Lisieckim, kapłanem cisteriensem, a kapelanem poselskim odprawiwszy i skończywszy, gdy rzekł, „coż daliej czynić — tylko umrzeć", — placidissime umarł.

Po nim z pod tegoż dachu umarł kupiec z Jarosławia, który tu spraw swoich z Ursakiem zawiłych pilnował i ferman na sprawiedliwość do hospodara wołoskiego wyniósł.—Umarł także i jeden podczciwy człowiek ormianin, który z panem posłem był przedtym w Moskwie, a świeżo układać rzeczy w drogę pomagał. — Umarł i pachołek, z warty szedłszy, który także koło układania rzeczy pomagał.—Umarł i drugi pachołek pokojowy w polu, który poselskiej kotary pilnował, dziesięć lat przesłużywszy posłowi.

Pomyśleć za tym, co za ucisk nasz, gdy w polu wszytkie konie, woźnice i masztalerze wymarli, hajducy umierać poczynają. Rzemieśnicy wozy paskudzą bardziej niż naprawiają, które zaś naprawią, ułożone w pole wyprowadzamy, tam nie ma kto pilnować, wojska przechodzą arabowie się ściągają, już się i dragani zapowietrzyli — dwóch w bolączkach. Chorąży z łaski bożej wybolał, jańczar prystaw także umarł, drudzy janczarowie chorują. Wszyscy się siebie boimy, strzedz się zaś trudno, gdy się wybieramy, układamy, wyjeżdżamy, zapowietrzeni zaprzęgają, podejrzani układają, jeść podejrzani gotują, zapowietrzeni koni pilnują i one siodłają, sam p. Bóg tylko stróżem, zastępem i lekarzem.

W tychże dniach jmść p. starosta chełmski z pod dachu poselskiego wyniesiony na Gałatę tam siestrzeńca swego p. Murawca powietrzem stracił i insi w strachu, z poselskich zaś ludzi Dżiurdżi lwowczyk, co szorwą zawiadował tamże na powietrze umarł.

6, 7, 8-va Maii. Iterum zaś trzęsienie ziemi nierównie niż przedtem bardziej nastraszyło ipso crepusculo przed wschodem słońca, gdy nie tylko woda morska zadrzała, ale i domy tak się zatrzęsły, że się ściany kruszyły, dachówki padały, kraty w oknach szczęk czyniły, zamki się padały, otwierały się drzwi i szafy, a w Beliku, to jest bani cesarskiej, kopuła i mur z ciosanego kamienia w kilkoro się rozpadła.—Kiedy się przecież jakokolwiek wybieramy, od bostandżi-paszy porwany p. Kiełczewski młodzian i krewny poselski za szyję, za ręce i nogi w żelaza wsadzony, aby bisurmaninem został, ale że Pan Bóg serce jego umocnił za skargą przed kajmakanem tandem 10-ma Maii uwolniony,

Także edictum na wydanie z niewoli p. Korzeniewskiego, o którymem się za pięćset mil morskich od Stambułu pod Napolem na galerach dowiedział; przysłał mi Wezyr, za wszytkie fawory onego mi post mille instantias nulla jednak poena, nulla satisfactione, jako we wszytkim; bo niech to będzie za ewangelią, że chrześcianinowi z bisurmanina nigdy sprawiedliwości nie uczynią.

11-ma Maii. Tandem wyszliśmy z miasta de domo servitutis w pole na Daudpaszę, jako zowią pałac cesarski, w gospodzie dwie krzesła wielkie, aksamitne, w złote frędzle w kontentacyi i kilkadziesiąt talerów zostawiwszy.

W tychże dniach Selim-Gerej Han manzołowany trzema galerami pięknemi pod Konstantynopolem stanął i ledwo kilka dni w pewnym pałacyku przemięszkawszy na Rhodos popłynął; miał z sobą pięknej młodzi utriusque sexus in circa 50. Syn starszy od niego odłączony pod Adryanopolem przy stryju mięszkać będzie.

Dawniej trochę, to jest po bankiecie wezyrskim detectum, że p. Babonebek tandem rzeczy swych w Polsce desperatione actus, przyjął wiarę bisurmańską z siłą osób utriusque sexus, ludzi domowych, które powykupował. Niektórzy jednak pouciekali.

12-ma Maii. Ze wschodem słońca ruszyliśmy się w drogę za 4 godziny pod Charamder *(Charam-dere)* mila dalej za Kujuk-Czekmedzią *(Kuczuk-Czekmedże)* nad Białem morzem, pod którą most z ciosanego kamienia i grobla przez wylewiska morskie na kilkaset kroków (¹).

13-ma Maii. Trzeci za pięć godzin konak mieliśmy w mili za Bujuk—Czekmedzią u Bogudas, miasteczka także nad morzem, pod którą Bujuk—Czekmedzią przeszliśmy mosty i groble przez wylewiska morskie, z ciosu pyszno murowane na kilkaset kroków.

14-ma Maii. We dwuch godzinach od kunaku minęliśmy Syliwryą, miasto nad morzem, piękne i portem sławne, pod starymi murami greckimi bez zawarcia trybem tureckim w słabe drzewo przy sadach ordynaryjnych pobudowane, dalej za nią we czterech godzinach stanęliśmy pod Bałabauły *(Bałabały)* olim wsią, dziś pustynią.

15-ma Maii. Za 6 godzin drogi staneliśmy w Ciorły *(Czorła)* także wsią kultywacyą gruntu przecież znaczną.

16-ma Maii. Minąwszy Karysztyran, wieś w sześciu godzin od kunaku, dwiema godzin dalej staneliśmy na łąkach.

17-ma Maii. Burgas *(Lüle-Burgas)* miasto minąwszy we trzech godzinach od kunaku dalej dwiema godzinami nocowaliśmy w Giumrukioj *(Giumruk-Köy)*. Notandum, że lubo to miasto Burgas małe, miedzy wielą jednak excellit meczetem, grobami koło niego i cmentarzem, hanem na gościa obszyrnem na słupach miasto filarów z całych kamieni, w ganki dla koni, albo wozów murowanym, także łaźnią z ciosów wielkich od Achmet wezyra pyszno wystawioną, wszytko pod ołowiem i z ciosu.

18-ma Maii. Już wczora prospekt na morze Białe opuściwszy, z traktu w lewo ku Adryanopolu rzuciliśmy się w prawo ku Kirkiris *(Kyrk-Kielisse)*, rzeczkę considerabilem *(vacuum)* w brod przeszedłszy. Notandum, że pierwsze insze, lubo potoki, lubo błota w ziemi nader czarnej i tłustej, w której widzieliśmy pługi po 7 i ośm par wołów, radła po 4 woły zaprzężne, przechodzieliśmy abo mostami z ciosu, albo groblami kamieniem wysłanemi, paszą jednak barzo skąpą, czemuśmy się na tłustym gruncie dziwowali.—Kraj nad Białem morzem równy, wesoły i okiem horyzont nieprzejrzany, podczas jednak deszczu albo roscieczy humanitus nieprzebyty.

Tegoż dnia stanęliśmy pod Kirkiris przechodząc miasto ku Bałkanom iniqua sorte, gdy się obywatele, z kuchnią poselską zwadziwszy, zakrwawili. Dostało się młodzianowi polelskiemu p. Gowarzeskiemu, co wozy prowadził, zkąd się i karawany zastanowiły. Wtym poseł nadjachał, ale zajuszony populus kamieńmi mijających przyjął, aż p. porucznikowi usarskiomu strzelić śrótem miedzy nich przyszło, zkąd się uciszyli, wozy zatym przeszły. P. poseł do effendego posłał i czorbadziejemu i adze przystawom swoim, że się gdzieś z tyłu byli zabawili, pogroził. Przyłożyli się zatym do inkwizycyi i wzięto 4 winnych, gdy się insi pokryli, dwóch szpahjów, dwóch janczarów, dwóch ludzi prostszych, przecież osoby considerabiles za obozem idących pojmano, z których u effendego owego miejsca p. poseł żądał sprawiedliwości. Tegoż dnia effendy cum senioribus populi owego miejsca przyjeżdżał przepraszać posła, ale ich p. poseł nie przypuścił, uczynił jednak dla czorbadzieja i agi przystawów swoich, że obiecał do jutra czekać satysfacyi.

Nazajutrz tedy, to jest 19-na Maii w dzień Wniebowstąpienia pańskiego wywiódł effendy owego miejsca, że według praw swoich owych szpahjów karał, dawszy każdemu po 80 kijów w nocy i tak przez trzy dni przykładać im te vesicatoria w nagrodę submitował się Ale się tym p. poseł nie kontentował, pretendując, aby i czorbadzi i aga przystawowie, iż obmieszkali owego czasu, byli karani.

Tandem za wielką ich submisyą przyjął p. poseł, że i owym dwom janczarom, już w więzieniu będącym, takież vesicatoria przez trzy dni po ośmdziesiąt kijów

darując. Także na wydanie p. Chrząszczewskiego, towarzysza z pod chorągwi imć p. kasztelana Kijowskiego[1]), których że mi samemu na wyjezdnem nie można było po morzu w tak wielkiej odległości szukać, różnym Grekom, Ormianom i renegatom dwieście talerów dawałem, ktoby się podjął znaleść ich i stawić do Dunaju, albo więc imć p. staroście[2]), który w Stambule zostawał chorym oddać, alem nikogo tak charitativum nie znalazł. Upewnił mię jednak terdżyman-pasza, że za tym fermanem, jak się galery do portu wrócą, tej godziny będą uwolnieni.

Punkt Jerozolimski, privilegia tak w Podolu, jako i w Ukrainie, nawet ferman na wydanie więźniów z Beliku już wyłączonych zamilczane, tylko napisał do mnie terdżyman-pasza, że więźniów wyłączonych kajmakan Stambulski do Dunaju stawić powinien.

Punkt zatym Jerozolimski i owe dla ichmościów privilegia zostawiwszy w sercu i na pamięci, posłałem syna do kajmakana żegnając, a prosząc, aby czym wyjadę, tych więźniów wsadzić kazał na gimiją do Dunaju i list do mnie terdżymana-paszy eo nomine do przeczytania posłałem.

Aż się kajmakan wymawia, że w tym żadnej od Wezyra nie ma informacyi.

Tymczasem też z Beliku wziąłem przestrogę, że lubo ich na wolność wyłączono, postaremu na roboty brano i bito, i że p. Fryczewski źle kamień na robocie położył, pobity, trzeciego dnia umarł.

Znowuż tedy syna posłałem do kajmakana, expostulując o tę crudelitatem, że się ludzi in gratiam pokoju emancipatos robotą ciemiężyć nie godzi, a daleko więcej katować, że już jeden z nich umarł, drugi przedtym mało dawniej.

Ganił to kajmakan, do Beliku na inkwizycyą posłał, robót owych rzekomo zakazał, i gwardyana, który p. Fryczewskiego pobił, karano. Cóż nie stoi za nasze, kiedy tak dobry żołnierz nie żyje.

Aż się też między nimi w Beliku powietrze rozszerzyło, którem trzydzieści i cztery osób z wyłączonych i na regestrze odemnie podanych umarło i z nimi x. Orszański Dominikan.—Atoli x. Kędzierski Dominikan, jeden z kapelanów moich, został się był w Stambule amore Christiano, aby był na ferman do wyprowadzenia ich od Wezyra pilnował, i poparł jego skutku. Samem ich zaś jałmużną opatrzywszy, z serdecznym żalem pożegnał.

---

w podeszwy według praw swoich w nocy dać effendy submitował się i przysłać tę exekucyą autentice do wiadomości Wezyra, niż go p. poseł dojedzie, in continenti bowiem karać ich nie mógł, iż wszyscy ci czterej od ludzi poselskich byli ranni.

Nad to submitował się pod tąż wiarą mahometańską wyszukać inszych pryncypałów owego tumultu, o których już trzech zosobna wiedział, choć się kryli, drugich szukał, twierdząc, iż to wielka ich, nie tylko poselska krzywda, że gdy posła przyjeżdżającego z wielkim honorem daleko w polu przyjęli, odjeżdżającego z wielkim swoim żalem i sromotą zasmucili.

Owych nad to dwóch, w obozie pojmanych, mocno miąższymi kijmi w podeszwy aż do zemglenia przy widzu poselskim bito, a choć im zaś imieniem poselskim odpuszczono i za nimi proszono, odprosić nie możono i postaremu im trzykroć też vesicatoria potym dekretem naznaczono. Witał potym tenże effendy posła ze starszyzną owego kraju przepraszał, błagał i mierzyna na miejsce na ów czas, z żmudzinów zdechłego prezentował, którego p. poseł młodzianowi swemu p. Gowaczeskiemu na ów czas cierpiącemu oddał. Tenże effendy kilka kilii oddał jeczmienia i kilka baranków.

Naznaczył mi też Wezyr inter favores jedenaście szlachectw tureckich, „essame" rzeczonych, abym miał czem ministros moich kontentować, dokładając, że tego dla posłów polskich nigdy przedtem nie czyniono, tylko dla niemieckiego. Aż pięcią co najlepszych regis-effendi z terdżymanem-paszą się podzielili. Mnie tylko sześć odesłali, którem między dworzan rozdał, ad proportionem, jako kto pracował.

Na wyjezdnem zaś, o mój Boże, jakiegom zażył kłopotu. Naprzód z rzemieśnikami od wozów, którym ledwom się dwiema tysięcy wypłacił, i to pc staremu Bałchanów nie doszedłszy koła niemal wszytkie się rozsypały. Na wszytkim zaś trakcie rzemieśnika nie masz, i ledwom ich półtrzecią set wyrwantów powiązał.

Dopieroż kłopot z układaniem wozów, gdyśmy od powietrza wszyscy podejrzani; między pachołkami, między dragonami powietrze. Woźnice wymarli, konie w polu, wojska się przechodzą, wozów nie ma kto układać, ni ma kto zaprzęgać, konie wyzdychały. A wozy w pole wyciągać było potrzeba

Jeszcześ bostandziejowie p. Kiełczewskiego, młodziana i krewnego meg nullo praetextu, w szczerej swawoli, od rzemieśnika idącego na ulicy porwali na nogi i ręce żelaza włożyli, dejnekami, przed oczy je przyniósłszy, straszyli pókiby Bisurmaninem nie został.

Musiałem jak znowu do kajmakana syna posyłać, bo już kogo inszego trudno było zażyć, kiedy wszyscy, albo chorzeli, albo pomarli, albo podejrzani Taka tedy sprawiedliwość, że, ponieważ Bisurmaninem być nie chce, puszczony. A z bostandżi-paszą kajmakan rozmówić się obiecał. Sit bowiem pro comperto, że Chrześcianinowi nigdy z Bisurmanina sprawiedliwości nie będzie.

Po takich wczasach i rozkoszach tandem 11-ma Maii wyszedłem w pole, wszytkich e condigno, kogo jeno należało, pożegnawszy, et e dignitate wszytkich, jako kto w czym służył, także od gospod kontentowawszy, a zaraz, świeże chwytając powietrze, równo z świtem odemknąłem się siedmią godzin od Stambułu za Kucziuk Czekmedzią *(Kuczuk-Czekmedże)*. Szło jednak z nami i pod Bałkany, bośmy i tam jednego powietrzem pogrzebli.

20-ma Maii. Za ośm godzin stanęliśmy kunakiem pod Erykle.

21-ma Maii. Za godzin 4 stanęliśmy pod Fakielar.

22-da Maii. Stanęliśmy za godzin pięć pod Karabunar. Wszytkie te od Kirkilis noclegi srogiemi skałami i cudnemi górami niemal Bałkanom równemi.

23-tia Maii. Za godzin cztery stanęliśmy pod Rossokestre *(Russokesse)* równą i tłustą jak na żuławach drogą.

24-ta Maii. Obiadowaliśmy pod Hajdos *(Aidos)* miasteczkiem, gdyśmy do Stambułu jachali, wszytkiego pełnym, dziś, gdy za wojskiem mijamy, i rzemieśnika i żywności, osobliwie wina próżnym i głodnym, jako i wszytkie wsie okoliczne, iż, gdy Cesarz mijał, pozabijali się na winie janczarowie. Wszytko zatym porozsiekiwano, co i na Gałacie wiele razy z tej okkazyi practicatum widzieliśmy.

Tegoż dnia ściągamy pod Nadyr *(Nadir-Köy)* intencyą, abyśmy Bałkany jak najprędzej, nie tylko dla pośpiechu, ale i dla głodnych napoju, nadewszytko dla sławy jednym dniem przebyć mogli.

I tam nam jednak powietrze nie pofolgowało. Anglik pewny z więzienia wyszedłszy i po zmarłym ut supra Pietrze, kupcu Jarosławskim i Zamojskim spraw i recognitii się podjął, w drodze nam dniem przed tym miejscem zachorował i tu na świtaniu umarł, trwogę z ponowy powietrza miedzy nami odnowił, z którego już nad sto dziesięć osób, żal się Boże, już pogrzebliśmy, ani sami wiemy, co którego z nas czeka.

28-va Maii. Ściągnęliśmy pod Bazarczik *(Hadżi-ohłu-Bazardżik)* do obozu cesarskiego, gdzie już 26-go przedprzyjazdem naszym na Wezyra kaftan na tę wojnę był włożony. Zastaliśmy tam p. Dzierżka z listami od J. K. m. p. m. m., którycheśmy byli nad zdrowie upragnęli.

Pokazane mi w czele obozu miejsce ku Dunajowi, ani broniono, chociem szedł przez wszytek obóz z trębaczami i muzyką dragońską z doboszami i pod chorągwią rozwinioną z prezentowaniem muszkietów. Pieszych też całego dworu, aby widzieli wiele nam koni wyzdychało, w osobny trop zebrałem.

Ledwom stanął i jeszczem się nie rozgościł, przyniesiono ferman szukać niewolników, którzy od dworu Museib-paszy owego dnia uciekli, a jeszczeż tak niedyskretny był aga, lubo znaczna osoba, że deklarował, iż mu ich i pod łóżkiem mojem i po skrzyniach szukać kazano. Alem ci mu hanc curiositatem rozradził, żeby mu się broda nie uskrzynęła. A zatym generalnie tylko obszedł wozy, a nie znalazłszy wstydzić się musiał.

29-na Maii. Syna i siestrzeńca posyłałem witać Wezyra i znowu po obiedzie onychże obudwu posyłałem z p. Spendowskim do kihai regis-effendego prosząc, abym mógł Cesarza jmść żegnać, ponieważ głos jest, że do Sylistry i wybocza, a Wezyr rusza ku Sachczi *(Isayczk)*. Regis-effendi po deklaracyą za kilka godzin przyjść kazał i tak choć późnym wieczorem trzeci raz tychże do regis-effendego posłałem.

25-ta Maii. Ipso crepusculo z kunaku puściliśmy się na Bałkany, które w większej części dla wozów cesarzowych rozkopane i porównane zastawszy w ośmiu godzinach przebyliśmy i dla paszy jeszcze dalej trzema godzin ściągnęliśmy pod wieś Kioprylkuj.

26-ta Maii. Ściągnęliśmy pod Prowadyę, spodziewając się tam rzemieśników do naprawy kół na Bałkanach potłuczonych, ale żadnego nie tylko w tym miejście, ale po okolicznych wsiach nie znalazłszy, popasłszy godzin dwie, dalej ściągnęliśmy pod Arnacidkior.

27-ma Maii. Za siedm godzin ściągnęliśmy pod Muszen-aderessy, gdzie się wielbłądy obozowe pasły.

28-va Maii. We trzech godzinach doszliśmy obozu cesarskiego wkoło Bazardżyku położonego tak jednak, że sam cesarz i z wezyrem na inszym boku miasta stał, a na inszym sołtany i córka cesarska, która za museib-paszą — Wszyscy pod osobnymi namiotami i w osobnych płotach.

A że nam pokazano miejsce i paszę na osobnej górze w czele obozu od Dunaju przechodziliśmy obóz mimo Bazardżyk rzadko nader stojący; tamże przechodziliśmy bazar gęsto z obudwu stron na dwa tysiące i więcej kroków wyciągniony, gdzie wszelakich kupców, nawet pieniądze różne, złoto i srebro odmieniających, widzieliśmy. Przez wszytką tę drogę i trębacze przed p. posłem marsz trąbili i muzyka dragońska grała, w bębny bito i pod chorągwią szli rozwinioną, na której Najśw. Panna malowana, czego w tem miejscu od półtrzecia set lat, jako Władysław pod Warną zginął, nie masz przykładu. Czemuśmy się i sami wydziwić nie mogli, że nam tego pozwolono, gdy wjeżdżającym do Konstantynopola, uciszyć się muzyce kazano i przywinąć chorągwi, lubo ją potem wiatr tak rozwiódł, że, zupełnym łonem grając, wyraźny Najśw. Panny obraz niosła.

Zastaliśmy w obozie nowiny, że dwiema przedtym dniami, to jest 26-ta Maii cesarz wezyrowi moc zupełną na tę wojnę wydawał, przyczym gdy wezyr zapłakał, większych sił potrzebując, i że z temi zginie, miał rzec cesarz: „nie mów tak — siła", — a potem do tefterdara — „włóż na niego kaftan".

Była tamże konkurencya o kajmakaństwo przy boku cesarskim miedzy museib paszą, zięciem cesarskim, a miedzy Kara Ibraim-paszą, który jest admirałem morskim i już museib-paszę po obozie publikowano, nawet Kryczyński, który teraz przy nim jest, z tym nas przywitał, aleć się inaczej pokazało, jeszcześmy nie doszli czemu, że Kara-Ibraim-pasza przeważył i został kajmakanem.

Ledwośmy z koni zsiedli, przybieżał bej Morawski i z Astamateńkiem witać P. posła, ekskuzując się, że się z nim widzieć nie śmiał w Stambule. Miedzy dyskursami,

Ku północy odpowiedział regis-effendi, że Wezyr z owego mjejsca ósmym konakiem stawa nad Dunajem, gdzie dwadzieścia dni zmieszka. Jeśli tedy de evacuatione evacuandorum w owych dniach przyjdzie wiadomość, obiecał mię kilką konaków obrócić do Sylistryi, abym tam przez kajmakana żegnał Cesarza. Jeśli zaś wiadomość nie przejdzie, aby mi od Sachczi nie ciężka była z Wezyrem do Benderu droga, zkąd pewny obiecał konwój, abym do Lwowa prostował, a zatym niemieszkanie abym ruszył ku Sachczi.

Niesmaczny był to respons i pomyślić jak ciężki po pierwszych uciskach, gdy tu jednak wszytko pro imperio, a zawsze luctabar spe, że na pożegnaniu cokolwiek in publicum uproszę, puściłem się temiż konakami co i Wezyr ku Sachczi.

Przed którą pod Babą *(Babadah)* prezentowało się wszytko wojsko i w tej pompie Wezyr Babę przechodził, w której Cesarz wychodził z Stambułu, gdy go i to wojsko potykało, które pod Sachcią zimowało.

Dopieroż w apparencyi jaka mogła być największa, gdy go janczar-aga tak jako Cesarza przyjmował i z janczarów na milę ulicą wchodził do obozu pod Sachcią.

---

gdy wzmianka była o Selim-Gereju, przeszłym hanie, rzekł Morawski:—„siła ten dla Polski ucierpiał i teraz cierpi, gdy haństwo stracił".

Od tegoż Morawskiego i Astamateńka dowiedzieliśmy się o p. Dzierżku, gdy twierdzieli, że się z nim u kichai widzieli, czekaliśmy go tedy tęskliwie i mileśmy ku wieczorowi witali, jako głodni, nie tylko chleba i zdrowia, ale co nie mniejszym serca molem—wiadomości ojczystych.

Gdy nas tedy uweselił zdrowiem królestwa ichmści i listami, w którycheśmy się suplementu doczytali, cięższej się zaś zasmucić przyszło, gdy i grosza nie przywiózł, nadewszytko tych dwóch tysięcy czerwonych złotych na wykupno więźniów naznaczonych, lubo w listach pańskich directe napisano, że ich posyłają i zaraz kogo i jako wykupować ordynowano. W czym i od ichm. p. p. hetmanów i różnych senatorów listy za przyjaciółmi więźniami, a na to i grosza nie przysłano i próżno na p. posła padł ogłos strzeż Boże potym i invidia, że mu pieniędzy na wykupno więźniow dodano, a on i jednego grosza nie widział, lubo przecię kogo mógł za własne pieniądze na tysiąc talerów wykupił, drugich się to zakonnemi, to dragońskiemi suknami ulżyło, drugich się wyprosiło, wyswarzyło, że utriusque sexus różnego stanu i różnych towarzystwem pod trzydzieści osób do ojczyzny z nami powraca, prócz tych co się już z Stambułu do ojczyzny różnemi drogami i różnemi sposobami wyprawiło i oprócz tych, co nam ich z Beliku naznaczono i nad Dunajem odebrać ich spodziewamy się.—A chocieśmy już z Konstantynopola wyjachali, przecież by się i tu w Dobruczy miedzy tatarami, w Bazardżyku, w Babie, w Sachczi na Dunaju, z galer przy morzu, w Izmailu i Kilii i w samym obozie mogło było kogo wykupować.

29-na Maii. *(jak w relacyi)....*

30-ma Maii. Ruszył się tedy Wezyr circa ortum solis z muzyką dość gromadną, którego trzema dniami uprzedził janczar-aga; także tuły, ludzie i wielbłądy jeszcze z wieczora przez całą noc szły.

Odprowadzał go za godzin dwie kajmakan Kara-Ibraim-pasza, stanął pierwszym kunakiem pod wsią tatarską Musłubek, dokąd i myśmy ściągnęli i przy wtyzykach gotować sobie jeść uczymy się.

Ultima Maii. Za pięć godzin stanęliśmy pod Kornały, wsią także tatarską.

1-ma Junii. Za sześć godzin stanęliśmy pod Karassu, miasteczkiem nad żłobem, którym się na wiosnę Dunaj w Czarne morze przelewa.

2-da Junii. Stanęliśmy pod Ister, miasteczkiem janczar-agi, gdzie tatarowie i turcy naspół mięszkają.

3-tia Junii. Za pięć godzin stanęliśmy *(vacuum)* Najmniejszego dotąd posilku. Srogie skąpstwo, niedyskrecya, nawet dotąd ułaku, o który już to sześć dni prosimy na odesłanie listów z ojczyzny jmści p. staroście chełmskiemu, także p. Piotrowiczowi, którzy ufamy, że się już z Stambułu ruszyli i w drodze by ich potkał, doczekać się nie możemy. Owszem kichaja z pewnej okazyi rzekł siestrzeńcowi poselskiemu,—czy daleko wam będzie od Ladyżyna prostować sobie do Polski. Zkąd wziąć miarę, że nam Cesarza żegnać pozwolić nie mają woli, albo że nas do rozgraniczenia Podola i Ukrainy zatrzymać myślą, ale i my bronić się będziemy, że j. kr. m. pan nasz komisarzów do rozgraniczenia naznaczyć nie może, ani powinen według traktatu Żórawińskiego, tylko za powróceniem na dwór swoj posła wielkiego. Gdy im zaś przez

W obudwu tych okazyach widzieć apparatum i liczyć siły nie omieszkałem o czem przez p. Dzierżka z pod Sachcy ultimis Iunii dałem znać.

Stanąwszy zaś nad Dunaiem 7-ma Iunii syna i siestrzeńca posyłąłem Wezyrowi winszować, że się w dobrym zdrowiu dotknął Dunaju.

---

siestrzeńca swego dokucza poseł o więżniow z Beliku, czy już z Stambułu wyszli na Czarne morze i czy ich u Dunaju zastaniemy.

Respondent kichaja z regis effendym: — niech jeno wprzód de evacuatione evacuandorum będzie wiadomość od paszy kamienieckiego i że bej młodszy i zastawa starszego stanęli w Kamieńcu, uznacie, że i więźniów nadspodziewanie więcęj mieć będziecie i że wam Wezyr we wszytkim dotrzyma słowa.

Wczora przyprowadzono czerńca z monasteru od Steblowa, który twierdzi, że ośmnaście tysięcy Moskwy pod Czechryniem, drudzy pod Kijowem nad samą przeprawą.

Wozy idą śpieszno i po wielu ut supra na dzień godzin, nie tak jako więc udają w Polsce, że po mili tylko, albo półtora na dzień.

Wojska ich jednak zliczyć trudno, bo w czele i w tyle się wleką, insi już mają być pod Babą; kilka dni wyszli janczarowie, których nad 4 tysiące nie kładą, drudzy Czarnem morzem płyną przy armacie; namioty zaś rzadko stawiają, któremi na milę i więcej zastępują.—atoli, wszytkich uważywszy, może tu już być komunika ze 12 tysięcy, ale wszytkich lepiej u Dunaju uważymy.

Szlak, którym idą, zgoła nie wybity dla tego, że ziemia twarda, — (jakoż zasiewki po Dobruczu nierównie obfitsze i obszerniejsze niż za Bałkanami i pod Stambułem, tak jednak wojsko zboże pławi, depcze i trze jako i swawola w Polsce) — a nawet na scieżkach niebardzo trawa pognieciona i szlak ledwo na 40 abo 50 kroków szeroki.

Wielbłądów samych cesarskich jest 500 katar, w katarze ich 6 — to wszytkich 3 tysiące.

Wezerskiego dworu katar 270, to ledwo co nad szesnaście set wielbłądów miedzy prywatnymi niech ich będzie tysiąc, to na 10 tysięcy dotąd wszytkich, lubo ich 15 tysięcy rachują. To pewna, że jedne namioty niesie wielbłądów półtrzysta,—drugie, które tylko pod wielkiemi miastami rozbijają niesie wielbłądów dwieście sześćdziesiąt, trzecie namioty ledwo coś niesie nad dwieście wielbłądów; trzy albowiem otaki namiotów ma Wezyr, bo otakami zowią, które się otaczają płotami. Ostatek wielbłądów znać dworowi służy, bo i kuchnia wezyrska, z której i kichaja i regis-effendy i terdżyman-pasza tak w Stambule, jako i w obozie półmiski biorą.

Siła tyż wielbłądów idzie próżno i z kilkaset wozów bawołami próżnych widzimy, o czym różni różnie. Jedni mówią, że jęczmona i ryż brać będą za wojskiem u Dunaju, drudzy mówią, że prochy i ammunicye.

Drugie wielbłądy skarb niosą, którego najmniej rachować trzeba trzy miliony dobrej monety, której przy Wezyrze ztawa, ztąd pod trzysta pieszej i konnej przy nim co noc warty. O mój Boże, bardzoż ci ludzie bici w ciągnieniu, chyba za Dunajem i za Benderem będą ostrożniejsi.

Pobocznej straży zawsze pod czterysta od Czarnego morza, z drugiej strony żadnej odwód żaden, konie jednak wszytkie przy kołach, trawy im wożą i jęczmieniem pasą.

Stada wielbłądów, a jeszczeż pod Samarami z tak wysokim tylnym rogiem najogromniejsze, że reprezentują pułki.

Notandum też, że jako w poniedziałek świąteczny niezmierną burzą i zimnym wiatrem ruszył się Wezyr od Bazardziku, tak to zimno przez 4 dni trwało, że z poranków ręce krzepły. Takie zaś P. Bóg dał per integrum Mainm do dziś dnia zimne wiatry, które tu oni locales ventos zowią i przez cały czerwiec ich sobie obiecują, że jescze upału lata nie znamy. Deszcze zrazu barzo ich niewczasowały, zkąd trupów wielbłądów i koni nie mało po drodze i swądu za wojskiem.

Staramy się też o ułak, abyśmy jmści p. Dzierżka iterum z tym wszytkim do j. kr. mci wyprawić mogli.

Jeśli zaś co może być wygodniejszego, jako że w marszu przez wszytek trakt różnie różni rozbijają sobie szopki — kawę, chleby, potrawy gorące, frukty, figi, daktyle dla mijających przedawają.

Dla samego zaś Wezyra każdy dzień w pół drogi rozbijają szopę barzo piękną miedzy pięknymi płotami z osobnym wczasikiem i zosobna namiotów kilka z osobnymi wczasikami, gdzie jada śniadanie. Tamże osobne dla kuchni, spiżarni, piwnicy i różnych oficialistów rozbijają namioty, tak że się biedny ów czas śniadanny osobnym zda obozem, a kawalerya przez ów czas, póki Wezyr śniadania zażywa, po polach konie pasie. Uważaliśmy kuchnią: przyznać, że dość ochądożnie i siła potraw w wielkich naczyniach dla podziału gotują.

4-ta Iunii. Wziąwszy wiadomość, że przez Babę solennius niż inszych dni Wezyr przechodzić miał, od północy p. poseł nieznacznie wybrał się na czoło, aby był

8-va Iunii. Tychże posłałem prosić o audyencyą a przynajmniej o konferencyą na listy przez p. Dzierżka, ale mi utrumque negatum mówiąc, że na wiadomość wprzód de evacuatione z Kamieńca czekają. Więc kiedy i to nie uszło przynajmniej terdżyman-paszę posłałem do siębie prosić. Nawiedził mię tedy 10-ma Iunii i po wzajemnem pozdrowieniu, ze Bar i Międzybóż po sześciu tycięcy czerwonych złotych z osobna ofiarowałem.

---

wszytkich widział. Jako tedy z wieczora iść poczęli, tak do południa ledwo przewaliły się juki. Bespiecznie przy nich rachować się może nad 50 tysięcy ludzi.

Za jukami po dobrej chwili prowadzono na półtoraset wielbłądach skarb cesarski, przy którym owa szła chorągiew, którą się wyżej wspomniało.

Znowu po dobrej chwili, w polu się sprawiwszy, szło 6 chorągwi kawaleryi wszytko z dzidami, pod któremi było przecię ze 400 koni.

Za nimi arnaułtów piechoty szło 12 chorągwi, chłopi wszytko duzi, wysocy, młodzi.—Gwardya to wezyrska, w barwie czerwonej, sukiennej, tak, jako karwaci chodzą. Kabaciki bez rękawów, pludry musułbasowe czerwone, pończoszki na nich sukienne, haftkami zapinane, koło których szerokie inszego koloru obsznurkowane listewki, jakich tu janczarowie, w Polscze po staroświecku rzemieśniczkowie zażywają. Strój ten najlepiej zrozumieć z obrazów staroświeckich, jako więc kacików koło ukrzyżowania pańskiego malują, wszyscy w kołpakach bośniadzkich, jedni z pałaszami staroświeckimi, węgierskimi z ramienia zawieszonymi ameliami ogromnemi, drudzy z mieczykami wąskimi, z ferdymentami, jako więc u kordów bywały staroświeckich. Wszyscy z janczarkami, których w liczbie 12 set.

Za nimi, jako twierdzili, szło półczwarta tysiąca semenów konnych z janczarkami wszyscy w kupie bez żadnej sprawy, jako jednak oko sądziło, ledwo ich nad dwa tysiące być mogło.

Ledwo nie w kwaterę po nich po dwóch jako z Stambułu tuły cesarskie i wezyrskie z kichają wyprowadzali, po dwóch wedle siebie jachali agowie, jakby to dworzanie wezyrscy, za każdym ich dwory, młodź piękna z dzidami, co się zdało jak osobne, ale kuse chorągwie, bo ledwo by się wszytkich 200 koni naliczyło.—Po nich parami jachali czauszowie w zawojach wielkich, jako przed Cesarzem jeżdżą i p. posła do Stambułu prowadzili.

Za nimi niesiono tuł i chorągiew wezyrską, za którymi prowadzono szesnaście koni, na ośmiu puklerze bułatowe złociste. Bo też, już czego się wyżej pisać przepomniało, miedzy jukami prowadzili bulgarzy chrześcianie pieszo 60 koni wezerskich.

Za końmi jeznemi ledwo nie w staju szczególny niesiono sandżżak mahometański, za którym parami ośm szło sołaków w kołpakach srebrnych, złocistych bez wyłogów, w żupanach atłasowych a katankach złocistej czerwonej materyi, jako więc przy cesarzu chodzą. Miedzy ostatnią parą owych sołaków jachał wezyr na arabskim koniu siwojabłkowitym pod bogatym złotym czołdarem, sam w ferezyjce, sukiennej z stojącym kołnierzykiem, ciemno zielonej, gronostajkami podszytej, w zawoju wielkim jako na publicznym dywanie i przy cesarzu zażywa. Jachał podle niego po prawej ręce Wan-effendy, który miejsce muftego occcupat, w zawoju zielonym iż emir, to jest krewny Mahometów.

Za koniem wezyrskim satyrów szło także ośm w białych żupanach dymowych.

Za nimi, ledwo znowu nie w staju, szli kupą i naciskiem bez sprawy szpahijowie; wszyscy z dzidami i proporczykami różnych kolorów szeroką ławą się rozwiodłszy, jednak nie w szeregu; nie było ich też więcej nad semenów; muzyka miedzy nimi dość liczna—bębny, trąby.

Po nich ledwo nie w kwaterę szedł pasza, także przed sobą semenów konnych według proporcyi, 6 koni z puklerzami złocistemi przed sobą puściwszy. Za nim dopiero chorągwi ośm, ale pod nimi ludzi, i z semenami i z całym dworem rachując, bodaj 400.

Ledwo zaś nie w kwaterę po nich szedł pasza z Anatoli, któregośmy kichają u wezyra zastali, ten dwór swój jakoby ludzi pięnieżnych i semenów konnych przed sobą jako i pierwszy puściwszy, takież 6 koni powodnych z złocistymi pulerzami, sam jachał w pośrodku. Za nim chorągwi 10 szlachty z Tymarów z Anatolii, o których powiadali nam przystawowie, że ich miało być pięć tysięcy, ale wszytkich z dworem i semenami ledwo się zdało 400.

Za tymi nie rychło, ledwo nie w kwaterę, każdy jeden po drugim, szło dwóch bejów z osobnymi ludźmi i pod licznemi chorągwiami, przy każdym z nich jednak nie zdało się więcej nad dwieście ludzi, wszyscy z dzidami.

Odpowiedział, że nie tylko honoraria acceptari nie mogą, ale i mówić o tym capitale, boć i Wezyr ma swoje emulacye, gdyby traktat Żórawiński miał w którym punkcie relaxować zginąłby, nawet Cesarz choćby chciał consentire ex lege mahometica nie może, zkąd culpa et abominatio na Seraskiera że i Rzptą obietnicami omamił, i tu obietnic swoich żadnej nie uczynił w listach wzmianki, na którym fundamencie mogliby byli i Wezyr i Cesarz dla nas co uczynić.

Proponowałem tedy demolitionem tych fortec.

Aż terdżyman-pasza i tego impossibilitatem pokazał, iż Halil-pasza z Kamieńca listami swemi infastinavit Portę, iż bez tych miejsc nic po Kamieńcu.

Prosiłem tandem aby przynamniej przez dwie lecie Miedzybóż dziedzic([1]) mógł trzymać.

Wziął to ad referendum, ale potym odpowiedział, że to Porta bierze pro strata gemate.

Przystawowie zaś nasi twierdzieli, że jescze dwanaście paszów jest pozad okrom kapłan-paszy, który, że późno idzie, mieczem mu grążą. My zaś jescze w Stambule słyszeli, że już i nie będzie, iż mu Azyi securitatem zlecono.

Wszakże wszytkich u Dunaju obaczymy, a teraz serdecznie wzdychamy, o mój Boże, co to chrześciaństwo robi i jako się monarchowie, albo ich spowiednicy P. Bogu czasu swego sprawią.

5-ta Iunii. W dzień S-simae et inviduae Trinitatis przed wschodem słońca ruszył się Wezyr za 4 godziny i stanął na gęstych chróstach, my też za nim po odprawionym nabożeństwie, ale widząc, że nam na owychże chróstach dla kradzieży koni stać niebezpiecznie, więcej niż milę dalej puściliśmy się w czoło i postaremuż na chróstach wodę nalazłszy przecież rzadszych stanęliśmy, strzegąc się dla bezpieczeństwa i nie dosypiając.

6-ta Iunii. Cum ortu solis ruszył się Wezyr ku Dunaju. W mili jadł śniadanie i dał czas sprawieniu się wojska, które od owej krynicy, nad którą jadł śniadanie, wprzód rzędem z obu stron wzdłuż drogi o godzinę, potym z jednej tylko strony drogi jednym rzędem mniej niż o godzinę stanęli. Od namiotów zaś wezyrskich, przy których janczar-aga czekał, we dwa rzędy nad drogą sprawieni dotkneli owej kawaleryi janczarowie. Miedzy takim tedy, jak u nas na procesyach kompanie stawają szykiem, szedł Wezyr in circa przez dwie godziny do obozu, który nad Dunajem w bok koło mogiły Osman sułtana ze wszech najwyższej, Rękawce podobnej, przy której namioty wezerskie, nad mostem leży.

Przed wezyrem tak wszytkiego była assystencya, co i do Baby ut supra; za nim zaś zbierały się owe szeregi, które mijał, i wielkim tłumem i naciskiem szły za nim. z lewej tylko ręki; tak że się kupami bez sprawy wracali do obozu janczarowie. Z prawej zaś ręki o kilkadziesiąt kroków od drogi na mogile także wyniosłej rozbity był dla p. posła swój namiotek, z pod którego z dworem swym i przystaw ami na ową pompę patrzał, chwalił i wszytkim się nam jej consulto dziwować kazał, i chwalić, żeby nas prędzej do domu puścili, bo pewnie by nas zatrzymali, postrzegłszy, że słabość ich notujemy. Jakoż nie przybyło wojska, tylko ut supra, prócz janczarów, czemu i wiele go pisze się w cyfrach. Potym wyszukał nam miejsce p. porucznik usarski i stanęliśmy na drugiej stronie miasta nad samym Dunajem, na prospekcie takim jaki z dworu poselskiego w Warszawie, ale głodnym, pókiśmy sobie trawy za dwie mile nie wysznkali.

7-ma i 8-va Iunii. (*jak w relacyi*).

9-na Iunii. Przyszedł do obozu Seydy-ohłu-pasza najsławniejszy u nich z ojca i z osoby z wojny wojen. Fuścił przed sobą pod dwiema chorągwiami 60 koni kopijnika, jak u nas cechy chodzą na procesyą, za nimi kilkadziesiąt koni semenów, potem dwa tuły i proporczyk, za nimi 6 koni pod puklerzami złocistymi prowadzono, sam potym między czterema w białych żupanach szatyrami jachał, za nim z muzyką mało co nad sto człowieka tak dalece, że pod dwudziestą czterma jego chorągwiami z ciężkością byśmy ludzi 400 do boju naliczyć mogli.

Posyłał tegoż dnia p. poseł, przynamniej terdżyman-paszę do siebie prosząc, ponieważ mu audyencyi negarunt; obiecał się zatem nazajutrz.

10-ma Iunii (*jak w relacyi*).

Postępowałem tedy kanonu z Międzyboża do Kamieńca tysiąc osmaczek pszenicy, albo dwa tysiące co rok talerów lewkowych.

Ale i to rejectum. Rzuciłem się tedy ad ultimum gradum prosząc o Sieniawy [1]. Ale na to responsum, że in favorem nic tknąć i mówić nie mogą póki wiadomość de evacuatione nie przyjdzie. Owszem tenże terdżyman-pasza iterum do mnie przyszedł od Wezyra, abym ciężary wszytkie do Polski wyprawił, a sam po kilku dni był gotów ciągnąć z Wezyrem do Tehiny, choćby i do Czehrynia, póki wiadomość de evacuatione evacuandorum nie przyjdzie.

Odpowiedziałem że ciężarów przed sobą wyprawić nie myślę ani mogę, bo bym się z posła wielkiego w rezydenta obrócił.

Z drogi zaś do Tehiny wymawiałem się że mi wprzód e dignitate, charakteru mego Cesarza jmści pożegnać należy konwinkując terdżyman-paszę listem jego, który mi literas imperiales na pożegnaniu objecuje i regis-effendego nieszczerość perstrinxi, że mię pod Bazarczykiem zraził z pożegnania Cesarza.

Terdżyman-pasza na to, że Wezyr teraz occupat miejsce Cesarza, insignia jego ma wszytkie, onże literas imperiales odda, ale dwudziestu dni obiecanych pod Sachcą ob momenta belli trawić nie może *).

Odpowiedziałem: Jeśli Wezyr jgmść radę swą według okoliczności czasu stosuje, toć i mnie wyrozumie, że dignitatem pana swego przestrzegam i bez pożegnania Cesarza za Dunaj nie pojadę. Że zaś Wezyr jgmść ob momenta belli za Dunaj spieszy, niech zdrów jedzie, a mnie się ad interim, quasi ad rationem pożegnać pozwoli, który nie będzieli mogło być inaczej dla pożegnania Cesarza choć już i wiadomości z Polski czekać muszę.

Terdżyman-pasza: Lepiej słuchać Wezyra, który dalszą drogę z sobą rozkazuje.

Odpowiedziałem: Do takich słów wielkich posłów uszy nie przyuczone. Jeśli Wezyr jgmść rozkazuje niech że mię więźniem i niewolnikiem w arkanie weźmie.

Wziął zatym ad referendum, jam też o ułak prosił na powrót p. Drzierżka.

Prosiłem i o ferman Kamieńczanom, aby choć już przynajmniej do Podola bez grabieży powracać mogli. Prosiłem i o ferman na sprowadzenie

---

*) P. poseł na to: jeźli wezyr jmść radę swoję do okoliczności czasu stosuje, to pro justitia et prudentia wyrozumie posłowi, że i on dignitatem pana swego i Rzeczypospolitej zachować musi i za Dunaj nie pójdzie, póki cesarza jmści nie pożegna. Wszakże, jeśli o doczekanie wiadomości idzie, a idzie i o pośpiech wezyra, niechże się wezyr jmść quasi ad rationem odprawy pożegnać pozwoli, a p. poseł potem wróci się do cesarza jmści i tam wiadomości z Polski, za którą by do pożegnania był przypuszczony, czekać będzie. Jeśli się też nie zda, aby się p. poseł na dwór cesarza jmści wracał i do prywatnych jego zabaw, abo uciech obecnością przeszkadzał, gotów p. poseł i na tem miejscu w polu jakoby zasadzony czekać pomienionej wiadomości, byle pożegnanie Cesarza jmści nie było mu umknięte, przez co by powaga jego poselska wielkie cierpiała praejudicium, dokładając, że dalszych obozów pilnować, ani może, ani powinien, ani za wezyrem jmścią powodować się będzie, chyba więźniem, niewolnikiem, i w arkanie.

Co wszytko, że wzięto ad referendum wezyrowi, z wielką trwogą oraz odwagą czekamy responsu.

Przydał tedy ad referendum p. poseł prośbę o ułak do j. kr. mci, aby o tym że nad Dunajem stanęli i wezyr jmść go przechodzi, oznajmił.

Prosił i o ułak do jmści p. starosty chełmskiego, aby mu listy domowe przez jmść p. Dzierżka przyniesione mógł odesłać i chorego solari, boć crudele, że już na dziesiąty dzień o ten ułak prosi, a doprosić się nie może. *(d. c. jak w relacyi).*

więźniów konnotowanych z Stambułu*). Prosiłem o przywileje wiadomym już osobom. Przypomniałem i negotium Hierosolimitanum, aby mi terdżyman-pasza nie miał za złe, że go przed Wezyrem jmścią zapomnieć nie mogę.

Przyjął to wszytko terdżyman-pasza ad referendum, ursit zaś abym rezydenta mianował, któregobym przy Wezyrze zostawił, ponieważ sam comitari onego nie myślę.

Odpowiedziałem, że tego nie mam w instrukcyi, a nawet choćbym chciał zostawić, nie mam kogo, kiedy jedni chorzy, drudzy pomarli.

Terdżyman-pasza proponował mego syna, przydając, że to wyraźna cesarska †) wola, obiecując mu wszelkie poszanowanie.

Odpowiedziałem, żebym go dla usługi Rzptej nie żałował, jakom i teraz obudwu usui publico aplikował ale że ich za powrotem do ojczyzny, dalszych krajów czeka peregrynacya¹) prosiłem, aby nie miał za złe, że tego absolute uczynić nie mogę. Strzegąc się w rzeczy samej, aby pod Czechryniem najmniejszego vestigium imienia poselskiego nie mieli, doszedłem bowiem, że mię tam wyciągnąć mysleli, aby mieli vel umbram asystencyi polskiej, przez co się Moskwę uwieść spodziewali, żeby, desperatis rebus z nami, prędzej in tractatum z Portą consentirent i wieczną do nas zawzięli diffidencyą.

Ursit znowu terdżyman-pasza, abym rezydenta mianował.

Proponowałem tedy p. Boima, jako kihaię dworu poselskiego, ale iterum napierał się syna i tak gorąco, iż parum abfuit, że non succubui. Ażem uprosił siestrzeńca**) magnis łaski W. K. m. p. m. m. promissis, że nas zastąpił.

---

†) Rps. bib. Czart. „wezyrska".

*) ...aby więźniów w Stambule konnotowanych po galerach i dworach prywatnych z miejsc owych nie przedawano, ponieważ wiemy, że ex senatus consilio z Lublina dwa tysiace czerwonych złotych na wykupno są naznaczone, aby się zatym łatwiej znaleść i wykupować mogli, gdy przyjdą pieniądze, których konnotacyą p. poseł na rozjeznem ręką swą podpisze.

Pytał się przytym p. poseł attentissime, jeśli już tu stanęli, abo daleko są więzniowie z Beliku in favorem traktatu pacis wyłączeni, których tu Czarnem morzem stawić obiecano.

Prosił p. poseł o p. Korzenieskiego i p. Chrząsczewskiego, aby favore wezyra jmści byli mu oddani, ponieważ ferman na oswobodzenie ich do rąk p. posła późno dany osechł, gdyż już byli na głębokie Białe morze, gdzie ich szukać trudno było, odeszli.

Upominał się przytem p. poseł prilegia na Jagielnicę, a przytem inszych privilegia na 4 osoby w Podolu, na dwie osoby w Ukrainie.

Przypomniał i przywilej na restauracyą kościoła Panny Maryi na Gałacie, na co wszytko tęskliwie responsu czekamy.

Negotium zaś Jerozolimitanum, iż się go przez ręce greckie powierzyć nie godzi, iterum sobie do pożegnania tak cesarza jmści jako i wezyra chowamy.

Ursit przytym terdżman-paszę, aby p. poseł rezydenta mianował, którego zostawuje.

Wzbraniał się długo p. poseł, naprzód, że tego w instrukcyi swojej nie ma i zgoła nie ma co, sam głodzien i wyniszczony, zostawić rezydentowi.

Terdżyman na to: samże p. poseł przyznać musi, że tego potrzebę widzi, ponieważ non sunt omnia consumata i przy rozgraniczeniu siła jescze będzie intryg, a nawet i dla samych więźniów w ostatku, jeśli tu sam p. poseł nie chce być zatrzymany.

Na ostatnie te słowa p. poseł... czy już mało przecierpiał *(d. c. zgodnie z relacyą).*

**) ...Interim p. poseł siestrzeńca swego sollicebat, aby się tej funkcyi podjął et victimam in publicum nie żałował, co acz przyjął acerbius non ignavia, bo od młodości poświecie biegał i w Kandyi ani in Archipelago ani Mediterraneo proch mu nie śmierdział, ale że go vocatia i professia do Malty ciągnęła, z której na małą chwile do Polski wybierawszy, wuja in orientem naznaczonego, amore reverentiali insecutus, w kilku miesięcach spodziewaiąc się exonerari. Cessit tandem prośbie i zostawa tu do dalszej J. K. M. p. n. m. deklaracyi, jeźli tę rezydencyą potrzebną uważy.

I tak ci się przecie kontentował terdżyman-pasza mówiąc, że rezyden potrzebny, ponieważ nondum omnia consumata i przy rozgraniczeniu sił będzie intryg, nawet i dla samych więźniów, a w ostatku, aby sam poseł ni był zatrzymany.

Na ostatnie te słowa odpowiedziałem z resentymentem wyliczając czyn już mało amaritudinum poniósł w Stambule przez tak gęste pogrzeby, strat tak grzecznych ludzi, zgubę w koniech, zgryz ustawicznem trzęsieniem, szu kając niewolników, głodnąc ułafą, a jeszcze mię takimi groźbami martwić gdy na półtoroletnie prożby moje nic Porta nie uczyni.

Uraził się wzajem terdżyman-pasza i wyliczać począł favores Porty a naprzód do Pawołoczy i Białocerkwi przypisane districtus et attinentias których warowanych nie miały; rozgraniczenie Podola a conterminis districtibus czego pro opportunitate temporis nadciągnąć możemy; wyznaczenie kościoła w Kamieńcu pro ritu latino, jakbyśmy tam nową kolonią Chrześciaństwa osadzili; obszerniejszą nobilitati w Podolu securitatem et possesionem bonorum, etiamsi spirituales fuerint; warowane exercitium ritus romani in bonis nobilium;Lipków et omnis generis Tatarów,nie tylko z Podola i Ukrainy ale od granic Polskich daleko exactos, którym już powiat Chocimski był dany pasza, że tylko jeden będzie w Kamieńcu i że z Lipków, ani Tatarów żaden bejem w Podolu być nie może;—Ukraina przyznana Kozakom przecież – Chrześcianom, choć discolis; —wyliczał i fermany, o których wyżej i że jeszcze Porta prożbom naszym przy pożegnaniu nie zawarta.

Co acz przyznałem, przeciem jednak o niedotrzymane słowo Hana i Seraskiera wielki żal pokazał.

Terdżyman-pasza na to: Na Seraskiera narzekacie, że i was oszukał i sam nie przebrnął.

Odpowiedziłem: Wżdyć już paszą na Kandyi.

Terdżyman-pasza na to: Hic quidam pro mansulis est mos hujus aulae antequam deleantur—i potym odszedł *).

Tegoż dnia ruszył się janczar-aga za Dunaj. Mnie też iterum terdżyman-pasza nawiedził, już nie imieniem wezyrskiem, ale imieniem regis-effendego, że to bierze na się, iż Wezyrowi perswaduje, że posłowi żegnać Cesarza pozwoli, bylem ciężary wszytkie do ojczyzny odesłał, jeden i drugi wózek zostawiwszy, sequar castra i Wezyra. A za powzięciem de evacuatione wiadomości od Benderu, by też od samego Czechrynia, wrócić mi będzie wolno, z dobrym konwojem do pożegnania Cesarza i jeszcze ciężary koło Kamieńca nagonić będę mógł.—Niżem odpowiedział, spytałem o respons na insze propozycye. Gdym go zaś nie mógł mieć, pokazałem się wdzięcznym obietnic, alem jednak deklarował, że ciężarów bez siebie do Polski puścić nie mogę, ani mi się extraordinario legato z bazarami za obozem włóczyć się znidzie, ani słabość zdrowia pozwala.

---

*) Tegoż dnia janczar-aga przechodzi Dunaj przez most; wczora wyszły tuły namioty; pojutrze sam się wezyr rusza.

Dziwne tu temperamentum czasu. Raz takie zimna i wschodnie i północne wiatry, że bez dobrego futra obejść się trudno, inną razą zaś takie gorąco, że ledwo nie topniejemy.

Po długiej koło tego mowie spytał terdżyman-pasza, jeżeli to już nieodmienna rezolucya i możeli ją donieść Wezyrowi.

Odpowiedziałem, że mimo słabość zdrowia, respekt honoru pana mego i Rzptej uwijać mi się za obozem nie pozwala. Z tym się porwał jak z ognia na wszytkie insze materye zamilczawszy *).

Tegoż zatem dnia, już w nocy, dał mi znać terdżyman-pasza, abym nazajutrz przyjeżdzał Wezyra żegnać, nie jako na odprawę, tylko ut amicum. A że w tem polu na wiadomość de evacuatione od Halil-paszy czekać bez ułafy muszę, z którą do Wezyra wyprawić będę miał i dopiero prosić o odprawę **). Siestrzeńcowi zaś memu cum ortu solis kazał być u siebie z p. Spędowskim deklarując, aby †) się nazajutrz w drogę za Wezyrem gotował. Jeśli tego posłowi perswadować nie będzie mógł, żeby sam ciągnął za obozem.

12-ma Iunii. Zjachałem z swym dworem i na swym koniu na pożegnanie Wezyra. Przyjętym do namiotów kihai, aż tam nowy insultus, żebym koniecznie słuchał rozkazania Wezyra, który nie tylko mię stymuje jako posła, ale rady mojej na tej wojnie zażywać myśli.

Wymawiałem się, że extra libellum instrukcyi postąpić nie mogę.

Aż terdżyman - pasza, że Wezyr jgmść powagą swą evincet mnie u W. K. M. p. m. m. i u Rzptej.

Podziękowałem, ale oraz debilitatem consilii et debilitatem zdrowia post tot aerumnas opposui.—I dopierom się tem gruntowniej postrzegł, że tą intencyą ciągniono mię pod Czechryń, jakom wyżej namienił. Składałem się i tem, że w tak nagłym czasie dołożyć się W. K. M. p. m. m. w tem nie mogę.

Zagroził zatem terdżyman-pasza alterutro, że albo mi w tem polu do powrotu Wezyra swym kosztem mieszkać, albo czego z dobrej woli uczynić nie chcę, uczynić muszę za emirem Cesarskim, gdy mi Wezyra gonić każe.

Odpowiedziałem: że posłów wielkich emiry bez wiolencyi nie sięgają. Ja się też potędze nie odejmę chyba mię tedy w łańcuchu poprowadzą. Co zaś na koszt, że jeśli mi w Stambule za ujęciem ułafy nie był ciężki, i tu go ponosić wolę, niż ubliżyć honoru. W ostatku spytałem miękko et per confidentiam, gdybym ja za Wezyrem jachał, czy bym też Bar, Miedzybóż, Jazłowiec ab evacuatione odprosił.

Terdżyman-pasza, że to nie w mocy wezyrskiej, ani w mocy samego Cesarza.

Odpowiedziałem: Na coż tedy służyć, próżno się trudzić przed światem, za obozem ciągnienia wstydzić, kłopot, niewczas, niebezpieczeństwo znosić, kiedy się nie ma nic wysłużyć.

Spytał zatym terdżymana-paszy, jeśli nie może być inaczej?

A gdy mię firmum constantem obaczył, odszedł z gniewem do namiotów wezyrskich i ledwo się w godzinę wrócił.

---

†) Rps. bib. „abym".

*) Z tem odjachał, a my. Bóg lepiej zna, w jakími rosole...

**) Nadto, aby p. poseł na to pożegnanie i audyencyę do Wezyra przyjeżdżał na swym koniu, bo mu wezyrskich nie dadzą,—aby nie znaczyło, że to pożegnanie na odprawę.

Interim znosiłem się z domowymi, coby mi wżdy illo casu radzili, ale uniformiter dali negatywę.

Tandem terdżyman-pasza przyszedł po mnie, abym szedł do Wezyra.

Przyjął mię tedy cum summa affabilitate, najpierwej jednak spytał, czemu mu dalszej nie chcę pomódz drogi.

Wymówiłem się starością i słabością zdrowia.

Wezyr zatym, abym tedy na tem miejscu ewakuacyi czekał wiadomości i z nią za Wezyrem posyłał, obiecując mi wzajem, jeśli od Halil-paszy pierwsza go dojdzie wiadomość, dać znać i list przysłać na odprawę.

Prosiłem tedy o respons do W. K. M. p. m. m. i obiecał mi go przez ręce kajmakana.

Podałem przytym takie memoryały, już po turecku przetłómaczone.

1. Ponawia poseł usilnej prośby swojej, aby po tak licznych pogrzebach, po odebranych ojczyźnie jego prowincyach, przynamniej wziął pociechę, a Rzpta ukontentowanie. To jest, aby oo. Frankom w Jeruzalem w kościele Kamame rzeczonym ewangelią czytać było wolno i berat Sołtana Amurata był potwierdzony, według którego aż do ostatniej chocimskiej (wiktoryi) nabożeństwa swojego spokojnie zażywali, dopiero po chocimskiej Grecy monarchów chrześciańskich lampy od grobu Pańskiego powyrzucali i ołtarz łacińskiego nabożeństwa z góry Kalwaryi zepchnęli. Jeśli w tem o monarchę Moskiewskiego idzie,zaprawdę i monarchowie łacińskiego nabożeństwa, którzy z Rzptą o toż jednostajnie proszą, osobliwego godni respektu.

2. Ponawia także poseł prożbę za czterema osobami w Podolu, a za dwiema w Ukrainie, o podobne przywileje jaki na Jagielnicę wyszedł, aby były wydane, lubo canon coroczny z nich naznaczywszy, lub pieniędzmi, lub zbożem. A nawet za Międzybóż uwolnienie młodszego beja i jego darowanie Wezyrowi jgmści upewniłem.

3. Ponawia także poseł prożby o zastawę Lwowską, oraz o p. Krzy-

---

*) Ale wszyscy domowi uniformiter dali negatywę. Owszem nie dufając konstancyi p. posła, gdy im jescze wczora i dawniej studiose szeptać poczęto, że posła na dalszy czas zatrzymają, jeśli za obozem nie pojdzie, a pójdzieli, iść się z nim nie chciało, barzo się niektórzy mieszać poczęli, których honoris causa non nominamus i clam starali się na powrót do Polski sobie o wolny ferman, etiam invite p. posła w drogę się zabierając. Aż żałosny poseł niektórych zawstydził, czy nie przykładu naśladować chcą olim na Cecorze. gdzie od wielkiej pamięci Żółkiewskiego co żywo pouciekało i na śmierć go wydali. A choć constantia posła evicit, że tu zostawa i już wolny od ciągnienia za obozem, tylkoż na wiadomość od J. K. M. p. m. czekać musi za którą by cesarza pożegnał, przecież niektórzy tak tu tęsknią, że, gdy clam otrzymać fermanu na powrót swoj od wezyra dostać nie mogli, bez wstydu posła samego gryzą, aby im go wyjednał. Poseł zaś mówi, że to crudele wymuszać na nim to i przymuszać go do tego, co jest przeciw charakteru jego honowi, owszem przeciw podciwości odbiegać go na ostatku, który tak znacznemi summami kontentował tych w tę drogę, co teraz najbardziej tęsknią. Inaczej sam by tylko p. porucznik usarski poselski, imć p. kasztelanic inowrocławski i imć p. starosta przedecki a synowie poselscy i ta młódź, co z łaski Bożej nie wymarła, tylko by przy pośle zostali, ponieważ siestrzeńca swego rezydentem za wezyrem posyła i onemu ad proportionem dworu swego udzielać musi. W ostatku prosił poseł, aby, gdy mu do niczego nie pomagają, przynamniej, kiedy ekspedycye pisze negocyacyą kończy nie przeszkadzali i fantazyi nie psowali.

Za powrotem terdżymana, który się zawiesiwszy już i słowa do posła nie mówił, dać znać, aby p. poseł przychodził na audyencyą do wezyra.

Przyjęciśmy tedy pod namioty bogate, któreśmy pod Stambułem widzieli...

(*Tu się urywa brulion gen. dyaryusza*).

kawskiego, Siekierzyńskiego, i Jaspersa, którzy w Kamieńcu w żelazach, abym za prace moje,koszty i stratę zdrowia z tą sławą powracał, żebym zastawę i więźniów pomienionych z sobą wyprowadził, którą łaskawością nie tylko wielkie imię Wezyra jgmści słynąć będzie, ale by się i konfidencyą między narodami umocniło.

4. Ponawia także poseł prożbę o więźniów z Beliku, aby słowu Wezyra jgmści dosyć się stało i stawiono ich ze Stambułu nad Dunaj, a których do stu czterdziestu siedmiu liczby z Stambułu nie będzie, aby mi według tegoż słowa Wezyra jgmści na Dunaju z galer wydani byli.

5. Jako przytym o restauracyą kościoła Panny Maryi na Gałacie, tak o otworzenie kościoła w Prawadyi po przyjeździe moim zawartego, więc i o więźniów konnotowanych, aby ich z miejsc swoich, ponieważ pieniądze za nich wiozą, nie przedawano, owszem jako kupieni według traktatu mediante juramento et testimoniis eo pretio wydawano.

6. Prosiłem także kamienczanom o ferman, aby im ob securitatem przy mnie, choć już tylko do Podola wracać było wolno.

7. Prosiłem o ułak do W. K. M. p. m. m. z oznajmieniem, żeśmy już nad Dunajem.

8. Skarzyłem się na bostandżi-paszę o zniewagę na wyjezdnem ze Stambułu p. Kiełczewskiego.

Inszych punktów podawać nie kazano i te choć czytano przyjęto egerrime, mówiąc, abym się przez rezydenta responsu na nich spodziewał, ponieważ ad praesens mówić o nich przed wiadomością ewakuacyi nie znidzie się.

Na punkt tylko Jerozolimski tristissimum responsum, że się dekret Cesarski odmienić nie może.

Więźniów zaś, których mi Wezyr na bankiecie dwuchset osiemdziesiąt czynił nadzieję tandem na stu czterdziestu siedmiu determinował, aż i tych cofnął u Dunaju, tylko mi dwudziestu jednego darował, to jest z najstarszych siedem, z średnich siedem, z młodszych siedem, aż ledwom udał x. plebana Budzanowskiego, oo. Dominikanów obudwu, p. Chorodyzana, p. Bieleckiego, Grilfa i Posadowskiego za sług moich, że imiona ich konnotowano i bez owego braku stawić obiecano. Innych wszytkich zaś na zamianę chowając i twierdząc, że niewolnika tureckiego ma być w Polsce sto siedemdziesiąt i regestra imion ich prezentować obiecują, a nigdy praesentant.

Sam przytem upominał mię Wezyr, aby p. rezydent jutro zaraz u niego stawał, miejsce i kaftan odebrał i żebym mu credentiales wymógł, chcę-li sam do ojczyzny choć już i po wiadomości de evacuatione powracać.

Odpowiedziałem annuendo byle to było ku tym rzetelniejszemu skutku memoryałów odemnie podanych i tym ściślejszej ku W. K. M. p. m. m. Wezyra jgmści konfidencyi.

A wtym kawą, sorbetem, wódką pachnącą na ręce i kadzeniem poczęstowawszy, kaftan na mnie samego szczególnie włożono. Już wstawszy uczyniłem ceremonią, aby debilitatem meam in negotiando wyrozumieniem ogarnął.

Odpowiedział Wezyr, iż znać był kontent kiedy sobie dalszej konwersacyi ze mną życzył i do dalszego obcowania namawiał; aleć mię też dwanaście set. talerów in specie wymożenie tego pożegnania kosztuje.

Nazajutrz żegnał mię terdżyman-pasza w afekcie i szczerości swojej upewniając. O zalecenie do łaski W. K. M. p. m. m. prosił. Ponowiłem tedy i oblationem summ wyżej specyfikowanych za Bar i Międzybóż nigdy i Jazłowca nie zapominając, który że pustynią, ztąd by się z nim drożyć nie mieli.

Jednak że to wszytko żadnego skutku z racyi wyżej położonych nie miało, 15-ma Junii iterum urgeor, aby p. rezydent stawał w obozie wezyrskim. Chciałem na ostatek wprzód wiedzieć quo loco, quibus auxiliis. Odpowiedziano, że miejsce z drugimi równe mieć będzie i respekt wszelki, alimoniam zaś jako i drudzy z ojczyzny, iż non causa Portae, ale causa Rpcae zostawać będzie.

Musiałem go tedy 17-ma ejusdem wyprawić, dwór jego per honor do osób dwudziestu i koni dwudziestu redukowawszy, któremu zaraz 19-ma ejusdem we dwu konakach od Benderu dał Wezyr audyencyą, stołka pozwolił na równym z sobą dywanie, kaftan włożył i na sześciu osób dworu jego zosobna kaftany, deklarując, że to siła będzie miało do konfidencyi ku W. K. M. p. m. m. i Rzptej, gdy rezydenta swego mieć zechcesz u Porty. Napominał przytym, aby credentiales na osobę swoją jak najprędzej stawił i do posła o tym pisał, który etiam post evacuationem odprawy mieć nie może, póki rezydenta nie zostawi [1]).

Odpowiedział p. rezydent: Zostawać z traktatu nie powinien.

Wezyr na to: Ale to do konfidencyi należy.

A zatym na instancyą jego dany mi ferman na ułak do W. K. M. p. m. m., który doszedł mię 24-ta Junii i z nim 26-ta Junii p. Dzierżka z jako najdoskonalszym dyaryuszem i informacyami o potędze w jakiej Wezyr przeszedł Dunaj, wyprawiłem.

Interim, gdy schniemy na przegorzałym brzegu Dunajskim p. Boimowi czeladnika na trawie rozsiekano, drugiemu trzydzieści kilka ran zadano i konie pobrano, wszytko impune, chociem paszy, co mostu pilnuje, trupa prezentował

Do większego żalu napisał mi p. rezydent, że więźniów onych, których mi darowali dwudziestu, bo znowu jednego umknęli, nie mogę mieć z Stambułu, aż wiadomość przyjdzie de evacuatione. Inni zaś wszyscy konnotowani z Beliku do Kamieńca dla zamiany odesłani będą. P. Krzykawskiego, Siekierzyńskiego i Jaspersa co mi ich było obiecano i kilkakroć potwierdzono teraz chyba na zamianę deklarowano.

Już i głowy na taką irrealitatem nie stawało, gdym zaś expostulował, żem się po obietnicy dwuchset osiemdziesiąt redukowaniu do stu cztyrdziestu siedmiu, nigdy tak małej liczby dwudziestu tylko osób nie spodziewał, odpowiedziano, że to jeszcze i wielka liczba, gdy extraordinarius poseł cesarza jgmści Chrześciańskiego trzech Węgrów z Bejliku za bytności swojej wyważyć nie mógł.

A gdy p. rezydent szerzył aerumnas, których mi dłużej wytrzymać nie można chyba śmiercią przepłacę, compassus wprawdzie terdżyman-pasza, ale odpowiedział: Quid faciendum, haec est voluntas supremi Vezirii.

5-ta Julii. Nadciągnął z wojskiem swym kapłan-pasza, o którym dłu-

go gliscebat fama, że stał buntem w Armenii pod Tokatem impatiens moderni ministerii.

Widzieliśmy tedy wszytkie Dyarbekiru i Armenii siły przy Wezyrze wszytkiej Azyi i tej części Europy, które na moście przeliczywszy w generalnym dyaryuszu już się to do wiadomości podało.

Jak przeszedł o południu most nazajutrz na switaniu wielkie było ziemi trzęsienie.

Tegoż dnia od kajmakana przybył aga, osoba znaczna z ośmią czauszów, zapraszając pod Sylistrą, abym dniem poprzedziwszy żegnał Cesarza.

Ciężkiż to był termin wracać się ośmią dni nazad ku Bałkanom, że jednak na pożegnaniu utcunque miły.

Podwód tedy doczekawszy się 7-ma Julii(†) suchym, wygorzałym, bezwodnym traktem po dziesięciu godzinach na dzień, w upał słoneczny od wody do wody idąc, 15-ma ejusdem pod Silistrą stanąłem, gdzie siła nam na przyjęciu obiecowano honorów, nawet i pół dnia na ostatnim noclegu, żeby się w obozie do przyjęcia skartowali, czekać nam kazano.

Aż chociaśmy już i miasto i obóz dobrym porządkiem się sprawiwszy mijali, żywa dusza nas nie potkała prócz spektatorów, tylko nam Cesarza i kajmakana pod osobnemi altankami między winnicami przypatrujących się nam skazano. Nawet już w mili za obozem zatrzymano nas wszytkich pókiśmy sobie miejsca do rozbijania sobie namiotów nie upatrzyli, iż go oni znaleść nie mogli. Za co nie dziękowało się czausz-paszy, aby wiedział, że się znamy na rzeczach. My wzaiem defectum ludzi między nimi postrzegli, gdy co celniejsi nagłowem z Wezyrem poszli.

A co nas potym w pewnej doliźnie postawić chcieli, gdziebyśmy byli nieomylnie upałem kanikuły podusili się, weszliśmy upornie w górę i stanęliśmy in summa planicie na wszytkim obozu cesarskiego prospekcie,—muzyki, bębnów, trąb, czego nam w Stambule broniono, jako się nam podobało zażywając.

A cośmy zaś mieli na pożegnanie Cesarza nazajutrz widzieć, tośmy per Julium, Augustum, Septembrem zmieszkawszy audyencyi doprosić się nie mogli. —Biednych koni, których nam na ostatnim kunaku pokradziono, gdyśmy ich na inszym boku miasta w onym miejscu, gdzieśmy obozem stawali, licem poznali, iż się w stadzie cesarskim trafiły, nie wrócono. Drugi raz nam masztalerza z stajni cesarskiej przy licu odbito. Trzeci raz koni licem także znajdzionych odprzysiądz się tym co ukradli kazano, ustawicznemi zaś na szukanie niewolników fermanami zaraz zrazu nas nasyłać poczęto, aż do tego przyszło, że niedyskretni bostandziejowie raz nam stołki głowami(!) potłukli, a drugi raz żyd z Stambułu, co niewolnicy szukał wolał jej odstąpić niż bierzmowania doczekać, od którego czasu już nam się też potym nie przykrzyli, ale koło krynicy, która między nami była a generalnym obozem każdy dzień harc czeladź nasza zwodziła. W takicheśmy, albo podobnych delicyach owe trzy miesiące trawili.

Nadto nawiedził nas Pan Bóg srogiemi chorobami, czy z wody, czy z niesłychanego upału, czy że to tam miejsce zdawna niezdrowe, jakoż i namiotu tureckiego żadnego nie było bez chorego. Żadnego też z nas nie minęła choroba i po 40 razem niezmiernie ciężko boleli i dwóch nam przecię umarło.

---

†) Rps. Bil. Czar. 8-va Julii.

Biedne konie wszytkie a wszytkie na głowy, oczy, kaszle i zżymamania, a nawet i tureckie chorzały. Wielkość, ozdoba, ludność obozu Cesarskiego już się przez generalny dyaryusz podała.

Samego Cesarza częstośmy na łowy jadącego, albo wracającego najczęściej we 300, albo 200 koni, kilkakroć w rydwanie, na zdrowiu na ówczas snać słabego, widywali.

Tamże przybieżał do nas ultima Julii p. Lipski z najwyższym odźwiernym Cesarskim od Wezyra już z pod Czehrynia wracający, gdzie po obleżonym blisko tydzień trzymany, pod który quo apparatu podstąpił Wezyr, gdzie się z Hanem i w jakiej sile złączył, i jako ich z fortecy przywitano, już się to generalnym dyaryuszem doniosło.

23-tia Julii. Ósmego dnia po przyjachaniu dana mi u kajmakana audyencya i koń szczególnie po mnie samego przysłany, nadto czauszów ze dwadzieścia w takiej pompie i posturze zastałem wszytko jako u Wezyra.

Po przywitaniu i komplementach, gdy wszytkim ustąpić kazał, pytał jaką mam de evacuatione evacuandorum wiadomość.

Odpowiedziałem według listu ze Lwowa, że się W. K. M. p. m. m. zadumiewasz i cała Rzpta, że obietnica Hana i Seraskiera żadnego nie wzięła skutku.

Kajmakan na to, że się Han i Seraskier do tych obietnic nie znają, a przecięż co się z samemi stało, posłowi wiadomo.

Ku pomnożeniu jednak inter aemulas et vicinas gentes konfidencyi prosiłem kajmakana w wiadomych punktach o przyczynę do Cesarza jgmści.

Kajmakan odpowiedział, że się przyczyniać nie podejmuje, bo sprawić nie podobna, aby to z rąk Cesarza wypadło, co raz ogarnęła wielmożność jego. Owszem radził abym i ja przestał tych instancyi, żebym się o wielki kłopot nie przyprawił, mówiąc żem doświadczył w Stambule jako mi te instancye przykrzono, gdy mi i audyencyi nie dawano, ułafy umknięto i dotąd się z ojczyzną nie witam, a przecię się ukarać nie mogę i znowu urażam.

Odpowiedziałem, że prośbą urażać nie mogę, bo i Boga samego niczym bardziej błagamy, że się jednak ozwał, iż mu czas na pacierze, takim mu memoryał już po turecku tłómaczony podał:

„Wita poseł kajmakana jgmści, na którego głos stawił się na to miejsce.— Cieszy poseł swoje nad rok w tym państwie mieszkanie, iż bierze znajomość z kajmakanem jgścią, panem wielkich cnót i godności.—Winszuje zatym kajmakanowi jgści dobrego zdrowia i szczęśliwego najjaśniejszej Porty sprawowania.

„Prosi przytym poseł kajmakana jgści, aby według obietnic w liście swym widzieć posłowi sprawił Najjaśniejszego Cesarza i pożądaną wziąść odprawę do ojczyzny.

„Donosi przytym, iż W. K. M. p. m. m. przyjmować raczy traktat od Najjaśniejszej Porty i ordynanse wydał, aby ludzie z Kalnika niemieszkanie schodzili. Tu zaś posłowi ponowić kazał jak najgorętszą instancyą, aby ku pomnożeniu jako największej między temi narodami konfidencyi i prawdziwej miłości jak najusilniej prosił, aby Najjaśniejszy Cesarz jgmść jako monarcha, którego państwa niezmierzone, Bar i Międzybóż, Jazłowiec i Niemirów dobra szlacheckie, których by się łzom nie odjęła, Rzptej jako najjaśniejszej Porcie zawsze przychylnej, miłościwie zostawić i podarować raczył.

„Prosi także usilnie poseł oo. Frankom w kościele jerozolimskim, Kamame rzeczonym, o wolne nabożeństwo jakie przed wojną było za baratem Sołtan Amurata, o którego potwierdzenie oraz prosi poseł. Gdy dopiero pod tę wojnę Grecy lampy monarchów chrześciańskich od grobu pańskiego powyrzucali i ołtarz ojców łacińskich z góry Kalwaryi zepchnęli;—o co także wszyscy monarchowie chrześciańscy proszą, którzy już do zgody za łaską bożą przyszli i pokój między sobą 24 dnia przeszłego miesiąca Maja [1]) podpisali, dziękować równo z Rzptą naj. Cesarzowi za łaską oo. Frankom pokazaną, będą umieli.

„Prosi także poseł o wolną restauracyą kościoła P. Maryi na imię polskie na Gałacie, który fawor i insze znają narody; który to kościół przed kilką lat zgorzał.

„A że świętego pokoju najwięcej uczestnikami powinni być mizerni więźniowie, z których dwudziestu jednego Wezyr jgmść posłowi darował,—prosi poseł, aby dla rozeznania ich, a między niemi siedmiu domowych swoich, których osobliwie Wezyr jgmść darował, umyślnego swego do Stambułu posłać mógł, oraz po te ochędóstwa i klejnotów zastawy, które tam poseł zawięzić musiał, wytrawiwszy się przez tak długi czas na wyjezdnem. Więc że sto dziesięć ludzi posłowi w Stambule umarło, prosi jak najpokorniej Najjaśniejszego Cesarza jgmści, aby na to miłościwy wzgląd mieć raczył i przynajmniej niewolnikiem z dobrotliwej łaski swej nadgrodził i podarował, i tu sprowadzić kazał, których imiona poda poseł.

„A że od Imbrahim Seraskiera, imieniem Cesarza jgmści przyobiecana jest do uwolnienia zastawa Lwowska lat sześć w więzieniu w Kamieńcu trzymana, z których już ośm umarło, czterech ledwo żywych,—prosi poseł, aby byli wypuszczeni i ci trzej niewolnicy, którzy tamże w ciężkich zostają żelazach. Nie wątpić bowiem, że i bej młodszy na żądanie Wezyra jgmści będzie z Polski uwolniony.—Słuszna jednak aby bej, brat jego starszy, długi swoje dla gustów i strojów swoich u prywatnych w Polsce osób zaciągnione, popłacił, gdy prócz wielkiego, osoby swojej poszanowania, dość uznał łaski, że gdy się na niewolników 50 szlachty, a 50 niewolnika prostego szacował, lubo żadnego nie wyswobodził, sam na wolność na słowo bisurmańskie puszczony.

„Przekłada przytem dolegliwości swoje poseł kajmakanowi jgmści, aby z dobroci swojej wziąć w konsyderacyą raczył, iż mimo żal ze stu dziesięciu z dworu swego pogrzebów i mimo ośmdziesiąt koni w Stambule straconych, i więcej ich teraz w drodze od Stambułu do Sachczi pokradzionych, dlaczego podwodami karawany swoje wlecze i tak siła ludzi z dworu jego pieszo idzie, teraz świeżo pod Sachczą na paszy jednego z dworu poselskiego czeladnika tyrańsko rozsiekawszy, zabito, drugiego na śmierć porąbano i parę koni wzięto. A lubo trupa prezentować paszy jgmści kazał, który mostu pilnuje, żadnej poseł nie odniósł sprawiedliwości.—Na ostatnim także przed Sylistryą konaku czeladź poselską pobito, czterech koni wzięto, z których dwóch znalazło się w stadzie tutecznem obozowem tego dnia gdy tu poseł stanął. Oddane tedy adze jgmści przystawowi naszemu, prosząc aby i drugich dwóch powrócić kazał, bo gdzie jedne znajdzione, tam i drugie być muszą; którego to stada piętno aga jgmść poznawszy, tykać się nie chciał, nie śmiał i nie kazał, i tyl-

ko nagrodę pod przypadkiem koni swoich przyrzekł, a przecie konie dotąd nie wrócone.

„A że nas i tu choroby nie opuszczają, któremi ledwo nie większa połowica dworu złożona, prosił poseł miłosierdzia o jak najprędszą do ojczyzny odprawę, żeby i sam tu śmiercią nie zapadł, który nic złego nie popełnił o coby go karać, owszem cierpliwie to swoje nad rok znosił zatrzymanie, w tym się woli najjaśniejszej Porty akomodując i cztery już miesiące jak traktat od Wezyra jgmści odebrał, słusznie zatem i według Boga odprawę mieć powinien. Inaczej któż potem ufać będzie, i kto się tu więcej posłem ośmieli. Wczym wszytkiem dobrocią i sprawiedliwością kajmakana jgmści ku tym większej sławie najjaśniejszej Porty i wielkiego imienia kajmakana jgmści, poseł się ubezpiecza".

Przyjął i zaraz sam czytał ten memoryał i schować kazał, ale znać z takiem nieukontentowaniem, że co więcej było nagotowano, na mnie tylko samego włożono dość stary i już zażywany kaftan.

5-ta Augusti. Po przeczytanych przez p. Tyszkiewicza listach, które wprzód kajmakan przetłómaczone widział, bo i p. Tyszkiewicza za szpiega było wzięto i w żelaza wsadzono, prosiłem o audyencyą kajmakana, który mi ją 8-va Augusti naznaczył.

Na tę stanąłem na swym koniu, przecież od czauszów i przystawów prowadzony. Przyjętym honore solito, który dzień trafił się aniwersarzem jako dzisiejszy Cesarz przed trzydziestu lat tron osiadł.

Po wzajemnych komplementach pytał się kajmakan co słychać z Polski.

Miałem zatem okazyą resentymentu o przejęte listy i p. Tyszkiewicza okowanego. Odpowiedziałem tedy, że kajmakan jgmść lepiej wie, bo wprzód listy czytał, a już na rekwizycyą jego oddałem mu był kopie po turecku tłómaczone listów przez p. Lipskiego, tak publicznego, aby widzieli quam acerbe Rzpta przyjmuje niedotrzymane słowo Seraskiera i drugiego listu, w którym informacya była o beju, aby Porta złość jego niewstyd et ingratitudinem widziała.

Pytał potem czy już oddane fortece.

Odpowiedziałem, że nie z Rzptej przyczyna i że p. Łasko jeszcze in Junio na oddawanie wyprawiony, dawno zatym Kalnik odebrać mogli. O insze zaś na ustawiczne kondonowanie ich instancye łaskawego od Porty czekam responsu.—Z Kalnika zaś wziąłem okazyą uskarżyć się zaraz na hardość Chmielnickiego, że się W. K. M. p. m. m. niedawno z poddanego przyjacielem, ichmościom panom Hetmanom bratem pisać ważył, i po same białocerkiewskie i pawołockie płoty Ukrainę odbierać grozi,—przez co traktat gwałci. Prosiłem zatem aby był exemplariter karany i reskrypt dany, za którym by więcej czynić tego nie śmiał.

Kajmakan na to: Nie pochwalą tego Chmielnickiemu, ale i poseł ztąd nie wyjedzie, póki fortece nie będą oddane, bo czego przez tak wiele miesięcy uprosić nie mógł i teraz nie uprosi.

Odpowiedziałem: Więc mnie i z tem odprawić, bom posłem nie zastawą. Gwałt mi się tem zatrzymaniem dzieje i przeciw deklaracyi Wezyra jgmści, który mnie odprawą od kajmakana jgmści upewnił, bylebym był sio-

strzeńca mego rezydentem zostawił. Zostawiłem tedy, na cóż mnie dłużej na tem słońcu wędzić?

Kajmakan: Niech poseł nie tęskni, może w tych dniach od Halil-paszy o odebranych fortecach przyjść wiadomość, jeśli się jednak posłowi miejsce gdzie stoi nie podoba, niech w inszem polu obierze.

Prosiłem tedy o miejsce za Dniestrem, przypomniałem i śmierć nieboszczyka p. Radziejowskiego, jeśli jej i po mnie czekają. Przypominałem i Calligulę, że inter thyrannos infinitae abominationis zwykł był mawiać: ita ferri ut se mori sentiat, applikując że codzień, co noc mori me sentio, pierwej z dworu tak wielu potraciwszy i znowu między tak wielu chorych mieszkając.

Kajmakan na to: Nie są teraz te czasy, jakie były za Calliguły, niech poseł będzie wesół, bo prędko od Halil-paszy o odebranych fortecach przyjść może wiadomość.

Prosiłem zatem o prywatną audyencyą i gradus wyżej już położone, na dźwignienie Baru, Międzyboża i Jazłowca proponowałem.

Odpowiedział kajmakan, że impracticabiles, raczej puścić się na łaskę cesarską, a on dla Rzptej więcej uczynić może, niż się spodziewacie.

Wtem ozwał się, że mu czas na modlitwę.—Przecież na rozchodzonem, wywiódłszy z jaką nieszczerością przy kapitulacyi ze mną postąpiono, gdy mi jej przed oddaniem nie pokazano, w projekcie tytułu i konkluzyi nie położono, aż w traktacie znajduje uciążliwe słowa: „subditi eorum sub umbra protectionis meae manebunt".

Prosiłem zatem, aby protectionem in amicitiam zapisali. Kajmakan jak z procy (zkąd znać, że o tem u nich już było deliberatum) odpowiedział, że te właśnie słowa znajdują się we wszytkich pierwszych paktach, osobliwie słowo w słowo w traktacie Buczackim, który potwierdziliście Żórawińskim. - Żórawińskiego konfirmacyą daje Cesarz, jakoż was te słowa teraz urażać mają?—

W ostatku, widząc impatientem, drugi memoryał oddałem mu po łacinie, jako najwyrozumialej pisany, upewniwszy amicam manum, że go quam efficacissime miał tłómaczyć, w co sami defectu terdżymanów nie mogliśmy potrafić i pierwszy nie zdał się wyraźny.—Oddałem go tedy w te słowa:

Gratulatur legatus illustrissimo et excellentissimo Kajmakano convalescentiam eidemque longitudinem dierum precatur. Agit gratias legatus pro data nunc sibi audientia. Nihil enim acerbius legato, quam defectu accessus ad ministros privari explicatione eorum, quae sui muneris sunt, quasi mancipium non oratorem agere.

Quoniam autem Kapudżilar-kichajasy ab illustrissimo et excellentissimo supremo Vesirio rediit, quem illustrissimus et excellentissimus Kajmakan exspectabat et responsum a sacra regia majestate, domine meo clementissimo per expressum Constantinopoli expeditum, quod capitulationem acceptet, constet, idemque confirmarunt sacrae ac serenissimae majestatis et excellentissimorum ducum exercitus per expressum militem litterae, ultra jus gentium quidem ab amico rege ad oratorem, qui pepigit pacem cum violentia reseratam, quod inter injurias merito computandum, gaudet nihilominus legatus vel hac via candorem regis ac domini sui in hac aula constare.

Cum autem gn. d. Łasko colonellus ad evacuanda loca destinatus a sex

septimanis exspectat, qui illa loca salvo sanoque petitorio legati acceptur-
veniat, dummodo evacuandi praesidium securitatis per campos a vicinis Tu-
carum et Tartarorum exercitibus habere possint, petit legatus, ut abeuntib-
illud praesidium praestetur, nec ipse legatus in longius detineatur, ubi jam ho-
reum, foenum et gramina pro equis emere non sufficit, imo ipsa ligna car-
habet, quorum ad Sacham compendiis utique usus. Cumve omnia lautiora a-
latus imperatorium et promissa illustrisimi et excellentissimi Kajmakani spe-
rasset, omnia strictiora invenit et non tantum barbare ab infimis servis et calo-
nibus sub praetextu investigandorum mancipiorum fugitivorum vexatur, se-
ephaebi legati contra jus gentium rapiuntur et ad legem machometicam co-
guntur; scilicet Wąsowicz nuper circumcisus.—Quintus decurrit mensis, ex qu-
manu supremi Vesirii capitulationes legato redditae, triplicata adsunt respon-
sa, quibus a sacra regia majestate domino meo clementissimo acceptantur.
Cur igitur longiori poena legatus in hac aula detinetur; dubium, oratoris ne titulo an mancipii.

Non sufficit legatum centum decem funera Constantinopoli uno sub infecto tecto tulisse et eluctatum.

Non sufficit octuaginta equos per hiemem sine tecto mortuos, plures furto, verius violentia raptos, ex quibus cum duos de sex ad Czatałdżi raptis, inter quos centum et ducentis leonibus constabant, cognovisset, recepisset, reliquos silere jussus, quod in primaria aula deprachenderentur. Imo in ultimis ab hoc loco castris quattuor equi rapti sunt legato sub custodia villanorum. Cum autem eodem quo venit die imo ubi substitit loco duos de raptis invenit et agae monstraret, utque agmen equorum ubi illi inventi teneretur, peteret, responsum tulit stigmata equorum aulica mox equos restituendos vel solvendos quod eo usque exspectatur.

Non sufficit ad Sachcam in pascuis unum de aula legati tyrannice in frustra et partes secatum, alterum triginta vulneribus sauciatum equosque illorum raptos, licet autem cadavera Passae ad pontem monstrarentur, nulla eousque praestita satisfactio. —Non sufficit ab nepote legati a Bostandżi-pasza Constantinopoli in ipso ex urbe egressu in via libera raptum, pedibus manibusque ferreis catenis ligatum, deinekis territum, donec fidem machometicam profiteretur.—Non sufficit sed restat, ut ipse legatus a longiori detentione mancipii induat conditionem, vel liber a libera gente veniens Raguseorum[1]) legatis proporcionetur.

Jam legatus plus quam quadraginta ad praesens computat aegrotos, ipse sex diebus morbo conflictatus; si longius detinebitur, Radziejovii sortem subibit.

Quae vero invictimae Portae gloria, si duplicata legatorum funera adventum abhinc tertii ex Polonia cum authoritate viri excludent.—Certe persona moderni legati etiamsi hic locorum moriatur, non debilitabitur Polonia, aeternum attamen manebit exemplum mancipii, qui liber venit.

Sin autem honesto carcere tenetur legatus, quod ab Halil-pasza non constet de deoccupandis fortalitiis, legatus ne expiare debet, quae Halil-pasza delicto veniunt vel defectu, utique legatus oratorem agit, non vadem.

Sufficiat de Poloniae affectu et candore, quod gn. d. Łasko colonellus,

a multis septimanis expectet, qui illa loca recipere vel occupare sit capax, salva semper instantia legati clementiae invictissimae Portae proposita nec censeri pro offensa potest has instantias nomine suorum principalium a legato multiplicari et Deum enim nullo magis quam supplicationibus veneramur.

Unde legatus in priori audientia porrectum memoriale refricat Bari scilicet Międzyboży et Niemirow, tum solitudinis Jazłowiecensis, Reipublicae condonationem; liberae devotionis in Hieruzalem et Bethleem religiosis latinis restitutionem; barati Sołtan Amurati confirmationem; privilegiorum in Podolia et Ukraina certis personis elargitionem; obsidum Leopoliensium et trium captivorum Cameneci eliberationem; de Belik captivorum, quos supremus Vesirius donavit, statuitionem; pluriumque in locum defunctorum clementia imperatoria condonationem; aliorumque priori memoriali porrectorum punctorum executionem et efficatiam responsumque petit, et licet negativum obtinuerit, redire in patriam tristis licet a facie Portae paratus.

Dissimulare insuper non potest legatus, quin correctionem urgeat, Chmielniccium eo arrogantiae elatum, quod Serenissimo Regi et domino legati scribere ausus fuerit, se amicum, quod nec Valachiae nec Moldaviae palatini imo princeps Transilvaniae nequaquam usurpant, comparem se hac fecit, contumacia orientis et occidentis imperatoribus, quibus non alter a Majestatibus vicinis datur titulus. Insuper scripsit se Minoris Russiae et Ukrainae principem, cum per conferentias omnino assecuratus esset legatus prohibendum et corrigendum, quod et ad praesens sollicite petit legatus.

Cumve imperialis Majestas per litteras capitulationis Białocerkieviam et Pawołocz fortalitia cum suis districtibus et attinentiis ab antiquo pertinentibus circa Poloniam reliquisset, ausus est insultare Chmielnicki, quod universos eorum campos velit usque ad ultimas sepes civitatum.

Idem superbe scripsit Niemieroviam esse suam et ad suam legionom Kalnicensem pertinere. Videat itaque invictissima Porta, quid tanta arrogantia importet vel cogitet.

Nec unius singularis contentatur modo loquendi, dualem induit nos, qui dualis absolutos principes vix decet. Insuper publicis Rplicae privatis regisque litteris commissum legato, ut referat ultima capitulationis verba scripta, quod subditi eorum sub umbra protectionis meae manebunt, dedecere. Affectus haec quidem proni et amoris, sed quoniam hi termini in Christianitate inusitati, nec legato ante redditas capitulationes, quorum copias non habuit, cogniti. Petit legatus, eorum verborum moderationem, ut scilicet amicitiae non protectionis habeat titulum efficacem.

Quae omnia in benignissimum sinum Illustrissimi et Excellentissimi Kajmakani deponuntur, omni fiducia eoque amore, candore et affectu acceptanda, quo ad stabilimentum verae pacis et reciproci affectus inter gentes vicinas invictissimae Portae amicas offeruntur.

Quam vero sincere agat legatus, sit pro documento, quod nepotem suum circa latus Illustrissimi et Excellentissimi supremi Vesirii pro residente et candoris vade ad mandatum et voluntatem ejusdem excellentissimi supremi

Vesirii reliquerit. Nisi autem ipse expeditionem ex hac aula sperasset, cur residentem praecipue tam stricti secum sanguinis virum reliquisset.

Po oddanym takowym memoryale, prosiłem na rozchodzonem, aby wszytkie punkta jego Kajmakan w konsyderacyą i protekcyą wziąść raczył. Powracając od Kajmakana potkałem się w Majdanie z niewolnikami od Wezyra darowanemi, których ze Stambułu pod Sylistryą stawiono. Mile rozmówiwszy, jałmużną opatrzywszy, wróciłem z instancyą do Kajmakana, aby mi ich wydano, oraz dziękując, że mi ich sprowadzić kazał.

Aż do ciężkiej, ciemnej i ciasnej turmy wrzuceni, bardziej sobie niż w Stambule tęsknić poczęli; z oddania zaś wymówił się Kajmakan, iż nie zwyczaj, chyba przy pożegnaniu. Atoli na przestrzeńsze miejsce po kilku dniach przenieść ich kazał, co na to się przynajmniej przygodziło, iż jednego z posłów raguzejskich o ścianę z sobą w okowach więzionych duchowni niewolnicy na śmierć dysponowali, alias musiałby był umrzeć bez spowiedzi.

Posłowie ci przyjachali z supliką za tymi, którzy w Stambule jeszcze przy nas do wieży wrzuceni. Z naszych też owych niewolników czterech różnych czasów co w turmie umarło.

Ratowałem ich z początku, potrawy z obozu swego zasyłając, ale, że byłyby konie i bez tego chore nie wytrzymały, co dzień dwie mile tam i sam ile przez wszytek obóz turecki i miasto biegając i różne na drodze przypadki, — woleli samiż żebym im na każdy tydzień po dziesięciu talerów lewkowych i po stu czterdziestu ók wina wydawał.

W obozie też tureckim całonocne odprawiały się nabożeństwa, ognie gęste i po meczetach supplikacye iż gliscebat fama codzień deterior o oblężonym Wezyrze i straconym szturmie, zajętym prowiancie, mostach na Bohu zniesionych, zkąd emissarii od Cesarza przebywać nie mogli do Wezyra. Więc póki się mimo to zamorzenia posła raguzejskiego za świeża wstydzili, my też naszych umierająch publice grzebli. Zdało się nam i tem bardziej urgere expedycyą, żebyśmy mogli byli część Podola, Bar, Międzybóż, Jazłowiec i jeśli nie całą Ukrainą obrzydzić, przynajmniej Niemirów wytargować i sami zedrzeć się z wędy, aby za uwolnieniem naszem integrum było Rzptej brać przed się opportuna consilia.

Zkąd 24-ta Agusti przez syna mego taki trzeci Kajmakanowi posłałem memoryał:

Non tantum jam morbi acutissimi, quos in aula sua invaluisse et plus quam quadraginta personas prostrasse Excellentissimo Kajmakano memoriali penultimo legatus detulit; — sed ipsa mors tentoria legati pulsat, dum nuperrimo die uno de medio aliorum sublato, quadrinos extra spem vitam posuit. Facitque, quod legatus iterum iterumque petit, ut tandem expeditionem habere possit, nec longiori carcere una cum familia et equis prematur, utique melius ut in patriam redeat, praedicaturus invictissimae Portae clementiam, quam querulus ex libero a libera gente oratore, confecta licet pace, factum se mancipium. Si enim de evacuatione locorum evacuandorum agitur, legatur capitulatio, nequaquam ibi invenietur, quod legatus vadem vel pignus agere debeat. Cur itaque detinetur? ea-ne invictissimae Portae in amicos clementia et amor, ut legatus vicinae et amicae gentis coactus detineatur. Quis am-

plius fidem habebit, quis in hanc aulam venire liber audebit, cum usque ad mortem legatus, qui pepigit pacem, premitur, nec pietati nec respectui nec commiserationi locus supra centum et decem mortuos, modo jam undecimum computat. Si praemia cogitantur in ambitu nulla vitae aequiparantur; potior haec omni auro. Sed si omnino invictissima Porta pignus vult et vadem reliquit legatus nepotem suum ad latus supremi et Excellentissimi Vesirii, monstravitque, quam agat sincere nec nepotem perditum vellet, praesertim tripplici declaratione sacrae regiae Majestatis domini sui clementissimi mediante, quamque excellentissimus Kajmakanus legit, quod stet capitulationi ejusque executionem, salvo tamen petitorio, quod legatus iterum iterumque commendat, promittit. Petit itaque se absolvi legatus, nec cogi, ut Rex et dominus ejus tandem desperata sinceritate tractatus, tacente licet legato, sed detentione ejus loquente, salvamentum ejus cogitare obligetur. Aliis punctis excellentissimum Kajmakanum non fatigat legatus, sed responsum ad bina non ita pridem porrecta memorialia benevolum petit et exspectat.

Interim p. Boim potkawszy Cesarza z pola powracającego uprosił sobie wolny do Polski powrót, którego comitati imć p. Deperier i imć p. Hudziewicz, przez których cokolwiek occurrebat, wszytkom W. K. M. p. m. m. doniósł.

Interim też padł głos, że się Cesarz za Bałkany rusza. My zatem w rosole, nie odnosząc na memoryały responsu. Do p. Łaska też posyłać żadną miarą dobrem sumieniem nie mogłem, evacuationem determinując, za takiemi, które się in favorem Christianitatis a na zgubą Porty szerzyły z pod Czechrynia nowinami i konjunkturą. Zwłaszcza żem się na owe nowiny żadną miarą spuszczać nie mógł, po kilkakroć się na na nich zawiódłszy i więdząc, że pewniejsza przez Białocerkiew i bliższa była do W. K. M. p. m. m. z nowinami droga—ztąd rada i determinacya.—Zważywszy zatem czas że się już wyprawieni do Polski głęboko oddalili, zdało się w tydzień po trzecim, taki czwarty przez syna poselskiego z choroby wybladłego podać Kajmakanowi memoryał.

In dies corpore debilior omninoque aeris et temperamenti hujus loci impatiens ac morti obnoxius legatus iterum iterumque pulsat ostium benignitatis excellentissimi Kajmakani, ut commisereri tandem dignetur hocque carcere solvat legatum ac sinat in patriam vivum redire. Jam et filii legati alternatim a morbo prosternuntur, emoritur domestica familia nemoque de quadraginta aegrotis convalescit. Jumenta ipsa et equi infirmantur. Obligatur itaque legatus frequentatis vicibus fatigare excellentissimum Kaimakanum, ut Portam nemini clausam cogitet monstretque ac meminerit, ne utiquam in pactis inveniri, quin legatus in vadem et pignus teneatur; qui tamen pro demonstrando candore ac tractatus realitate jam nepotem suum, quem loco filii habet et aestimat, ad latus excellentissimi supremi Vesirii ejusdem mandato licet ex tractatu non debuit nec unquam moris fuit majoris confidentiae, ergo summo cum amore reliquit. Pro eo ne punitur legatus longiusque detinetur, cum et aula brevi hinc motura, ut fert publica fama. Justum itaque, ut primum expediatur legatus praedicaturus invictissimae Portae in patria amorem et candorem, quam si ejus longiori detentione suspensa illa animo et dubia, aliis

contrariisve cogitationibus mentem agitare et exercere cogatur. In quo altissimam prudentiam excellentissimi Kaimakani maturamque reflexionem compellat legatus, a cujus justitia recreari cupit. Responsumque ad hoc, sicut et ad priora memorialis benignum, taediosissime exspectat.

Ale nie uszła inwencya, ani schorzała cera zmiękczyła twardego serca, pure et absolute odpowiedział Kajmakan: Choćbym chciał odprawić posła nie mogę, bo mi Wezyr tak napisał, abym posła trzymał póki od Halil-paszy z Kamieńca o odebranym Barze i Międzybożu nie przyjdzie wiadomość do Wezyra. Zatem do mnie na odprawę posła: mieszkać wam tedy, ani się chorobami turbować, bo komukolwiek przejrzał P. Bóg śmierć, umarł by w domu. Choćbym też chciał dla p. posła na punkta, które podał co uczynić, nie w mojej to mocy, ale w mocy Wezyra, do którego jakom już w tem pisał, tak pisać drugi raz będę.

Wsiadł przytem w te słowa na p. Spendowskiego: Tyś poganinie przyczyną że się poseł turbuje, że mu szczerze nie powiadasz co odemnie słyszysz, że mu tu mieszkać póki Baru, Międzyboża nie oddacie. — Wsiadł znowu i na p. Lipskiego: Czemu idziesz nieprawdą i nie powiadasz posłowi, że fortec Rzpta oddać nie chce, ale na rozprawę naszą z Moskwą patrzy, a tu nas mami prośbą poselską.

P. Lipski: Prawdą, Bóg widzi, idą przezemnie ordynanse do obozu przysłane.

Kajmakan: Wiem, że Bar wypróżniony, ale Międzyboż czemu nie oddawacie?

Syn mój odpowiedział: Bo jeszcze oń prosimy.

Kajmakan: Nie uprosicie, wicej urazicie.

Syn znowu mój na to: Toć już rodzic zastawą nie posłem co przeciwko paktom.

Kajmakan: Nie zastawą, ale posłem; — nie wynijdzie jednak ztąd, aż Międzybóż oddadzą i z tem im odejść kazał.

Za taką surowością konkludowaliśmy in consilio domestico samemu Cesarzowi oddać memoryał, ponieważ i p. Boima tak placide przyjął. Wyprawiłem tedy p. porucznika mego usarskiego z p. Lipskim i z p. Spendowskim, aby na wyjście jego z saraju czekali, spodziewając się, że dubiam z pod Czehrynia nie czekając fortunam a plenitudine potestatis absolutae, favorabile responsum uchwycimy, — dlategośmy zaś po łacinie memoryał pisali, żeby na turecki brusca mente nie odpowiedział. Nad łacińskim miał czas deliberacyi zwłaszcza gdyśmy wiedzieli i umówili, że go amica manus tłumaczyć miała. Wyjeżdżającemu tedy z saraju i na kaik wsiadającemu, oddany w te słowa:

Serenissime et potentissime Imperator. Dum invictissima Majestas vestra inter gloriosos antecessores suos clementia gloriosissimus eaque virtute per orbem universum praecipue regnum Poloniae celebratur, certus est legatus, quod confecta pace receptaque capitulatione in quintum mensem nullo demerito in hac aula detentus, valetudine infirmus, aetate debilis, morbis morteque adeo confectus, ut cum Constantinopoli centum decem funera computasset, hic ultra unum jam sepultum, alterum ad Sachcam crudelissime occisum, plures enormissime vulneratos, intra tentoria quadraginta

aegrotos numerat ipseque fere in dies et noctes moritur, tandem liberabitur. Quid enim fulgidissimae Portae de morte sua commodi, vel gloriae? quid ad gentis vicinae affectum momenti, utique amoris vim esse magnam metus imbecillem nemo negabit. Moveatur itaque clementia invictissimae Majestatis vestrae, ut legatum una cum filiis alternatim aegrotantibus, quos omni affectus intimi fiducia in hanc aulam duxit, vivum in patriam redire sinat, unde ante octodecem menses exivit, si enim de evacuandis fortalitiis agitur, horum vadem vel pignus agere legatus non tenetur, teste capitulatione, in qua nequaquam hoc invenitur, ubi vero non est obligatio, suberit violentia, praesertim cum a triplici declaratione sacrae regiae Majestatis domini mei clementissimi, quam excellentissimus Kajmakanus legit, constat, quod capitulationem acceptet, ejusque executionem promittit. Salva insinuatarum instantiarum ipse, qua a clementia Majestatis vestrae lactamur, insuper reflexione mediante, quod jam legatus, quo majorem fidem pactorum et realitatem monstret, nepotem proprium cum multis nobilibus Polonis circa latus supremi Vesirii ejusdem mandato, summo cum amore, licet mos ante non fuisset, reliquit Cur autem reliquisset? si ipse longius squalleret, millies itaque milliesque pulsat ostium clementiae invictissimae Majestatis legatus, ut sicut publica fama terretur, longiori cum aula imperatoria, retro itinere, non gravetur vivusque in patriam redire possit, qui sesquiano gratiam invictissimae Portae ambivit, quaesivit et invenisse putavit. Aperta fulgidissima Porta venientibus et redeuntibus legatis, cur itaque legato polono nullius erroris reo, qui pacem pepigit, clauditur, quive mori eligit, quam a Danubio iterum retrocedere, meliusque si legatus praedicaturus clementiam in patriam redeat, quam querulus. Quive cum plura instantiarum puncta excellentissimo Kajmakano porrexisset, ad omnia benignissimum imperatorium responsum et aequissimam ad sui dimissionem declarationem petit et exspectat.

Odebrał Cesarz memoryał, a prezentującym do namiotów kazał, do których że samemu było wodą bliżej, na przyjeżdżających później czekać, i do kajmakana ich obrócić ordynował. Kajmakan wsiadł iterum na p. Spendowskiego ostremi ut supra słowy: Czemu posła nie informujesz, że mu tu mieszkać póki od Halil-paszy o odebranych fortecach nie przyjdzie wiadomość, po co turbujecie Cesarza i zkąd wam ta śmiałość.

Responsum: Ponieważeś wasza kajmakańska mość deklarował, że odprawy naszej nie masz w ręku, udaliśmy się ad supremam potestatem gdy zimą zbliżającą terremur i dłuższych chorób żadną miarą znosić nie możemy.

Kajmakan na to: Tak tu umrzeć jako i w Polsce komu Bóg przeznaczył; — nie na nas, ale na swoich niech narzeka poseł, że fortec nie oddają.

Responsum od naszych: Ale się Cesarz jegomość rusza, w cóż się obrócimy?

Kajmakan: Weźmie was z sobą aż doczekacie od Halil-paszy wiadomości; — i z tem odprawił.

Po takiej twardości to nam solatii zostało, żeśmy ab eadem amica manu, który tłómaczył, wiedzieli, że i ten memoryał po turecku przetłumaczony instantissime oddać sobie Cesarz kazał i wszytkie pierwsze i zaraz nazajutrz z niemi do Wezyra urgendo expedycą naszą posłano owegoż Kapidzilarki-

contrarii [illegible] Czehrynia ut supra powrócił; ale jakośmy
simum pr[illegible] w Techini nie mogąc się przebrać do Wezyra.
pellat [illegible] melancholii z chorób i recydyw, a z nich po-
ad priora [illegible] responsu niepomyślnego owe dnie trawimy
Ale [illegible] i każda godzina rokiem, żeśmy nawet nie
pure et [illegible] dzieje, aż 3-tia Septembris koło południa
mogę, [illegible] Spendowskiego tłumacza naszego, bardzo mile się
z Ka[illegible] deklaruje, abym za kilka dni na bankiet był gotów
Wezyr[illegible]
bam[illegible] znacznego agę, którego na miejsce kichai zaży-
Cho[illegible], i różnych fruktów 40 koszyków i na pięciu mu-
[illegible] Podziękowałem i tak tych co nosili jako i agę upo-
[illegible] tylko na tę przypowieść: kto kogo szanuje bardziej
[illegible] nachylił, albo nachylić myślił. — Z boku zaś nas prze-
[illegible] raz Porta wojsko nasze pod Trębowlą aprehen-
[illegible] sile jego, zwłaszcza że do owego dnia przez 45 dni
[illegible] mieli wiadomości.
[illegible]mbris samym wieczorem o wziętym przed jedenastu dni
[illegible] wiadomość; zkąd różni do mnie po munsztułuk uprzedza-
[illegible] koni nie łamali. Turcy zaś sami winszowali mi już pręd-
[illegible]wy.
[illegible] zatem 7-ma ejusdem zaraz w obozie wielkie tryumfy: race,
[illegible]uzyki, okrzyki, skoki, co przez dziewięć dni trwało, i co po-
[illegible] armaty bito. Nawet do mego obozu po trzykroć posyłali
[illegible] gdzie janczarowie co dzień ognia dawali, maszkary, skoki co
[illegible] dni trwało i co poranek, co wieczór wyprawiali.
[illegible]ałem tedy przez p. Spędowskiego kajmakanowi, a przez kajma-
[illegible]owi, lubom uważał w sercu, że dopieroż fortec deprecari nie bę-
[illegible] kiedy się hac victoria nadmą, których lubo dubios doznałem
[illegible] Pomyśliłem i otem, jeśli mi Wezyra czekać nie każą, a interim
[illegible]ał, zimą zapadnę.
[illegible] powinszowanie przyjął kajmakan, wiktoryę ad communican-
[illegible]ył, przydając, abym nie miał za złe, że bankiet na mnie jutrzej-
[illegible] czas, który oznajmi, odkłada.
[illegible] Septembris. Po obozie i mieście wołano, aby ktokolwiek się mu-
[illegible]sowie, przed wejściem słońca na dwie godziny stawił się do me-
[illegible] gdzie i Cesarz miał być, dla dziękczynienia. W oczach zatem populi
[illegible] godziny na porzuconym na ziemi modlił się Cesarz kobiercu. Rżnięto
[illegible] barany dla ubóstwa i siła takich było, co przez trzy dni nie jedząc, pościli.
[illegible] zaś Septembris po północy obudził mnie aga z musztułukiem,
[illegible] tego wieczora Cesarz do kajmakana posyłał, aby mnię dnia jutrzej-
[illegible] bankietował i jako największemi uczcił honorami, rozumując, że to już
[illegible] odprawę.
[illegible] tedy Septembris więcej dwudziestu czauszów przyjachało po
[illegible] i konia nierównie od audyencyi główniejszego przysłano. Zastałem wiel-
[illegible] kupy po obozie. Przyjętym cum summa hospitalite kajmakana na dy-
[illegible] bez stołków, poduszkami niezmiernie bogato haftowanemi wysłany.

Jedno com różą poczęstowany zaczęte skoki, komedye różne i wesołe farsy, które blisko sześć godzin trwały. Dopieroż z potraw exquisitissime robionych bankiet, pod który w oczach naszych po linach różne wyprawowano akcye, agilitate ledwo do wiary podobne, i zaprawdę ptak by więcej uczynić nie mógł—o czem żem już generalnym dyaryuszem particularitates doniósł, tu się nie szerzę.

Dyskurs u stołu najwięcej był z kondolencyi zmarłych w Stambule, chorych w obozie, osobliwie syna mego pięćkroć recydywą zapadającego i p. porucznika usarskiego, dla których i doktora swego obiecał kajmakan.

Prosiłem przytem, aby kajmakan pomnieć raczył, iż zima bliska, śniegi już prędkie, więcej sta mil od Dunaju ku Lwowu na Kamieniec drogi bez dachu pustynią, obozowanie zimne i głodne; czem wszyscy wynurzymy.

Jakoż między wszytkimi żołnierzami więcej dziesięciu nie było zdrowych, trzech przytem stangretów, dwóch forytarzów, czterech pachołków, jeden kucharz, jeden kredencerz, chłopiec ledwo który do posługi, wszyscy chorzeli. Także niewolnicy i niewolnice, i choć który zdrowieć począł, cieżką zapadał recedywą. Toż się z końmi działo, choć drogim obrokiem wyschłą paszę nagradzaliśmy,—kolejno wszytkie chorzały i zdychały.

Cieszył kajmakan prędką odprawą, obiecał ją przed zimą i żeśmy śniegów doczekać nie mieli. Po obiedzie przed rozchodzonem przypomniałem protekcyi kajmakana podane punkta i znowum ich czynił rekapitulacyą.

Kajmakan na to: Będzie to wszytko z czasem, i choć się nie razem dzieje stanie się, niech będzie poseł wesół.

Gdym zaś expressius chciał mieć deklaracyą i mianowałem Bar i Międzybóż rzekł kajmakan: Już ci do tego czasu oddane: co godzina tylko czekamy wiadomości.

Gdym zaś o przywileje dla wiadomych już osób uczynił instancyą, — żem w nich przez regis-effendego assekurowany.

Prosiłem i o punkt jerozolimski i o konfirmacyą przywileju Sołtan Amurata [1]). Obiecał to kajmakan wszytko wziąść na swą opiekę.

Prosiłem zatem aby osobą jaką podufną do mnie zesłał, którejbym się w tych wszytkich punktach clarius explikował.

Przysłał tedy do mnie nazajutrz podufnego swego domowego agę, przez któregom za Bar i Międzybóż po sześciu tysięcy czerwonych złotych deklarował; pięćdziesiąt tysięcy talarów ofiarowałem za punkt jerozolimski i kopią przywileju Sołtan Amurata, także testimonium sędziów jerozolimskich i samego muftego dla poparcia oddałem. Insze także punkta: jako względem tytułu Chmielnickiego, ubezpieczenie granic cum suis districtibus do Białocerkwi i Pawołoczy, moderationem słów „umbra protectionis" w memoryałach podane explikowawszy, iterum konotowane dałem.

Przyjął to wszytko pomieniony aga i opportune donieść podjął się.

Aż 16-ma Septembris extrema gaudii occupavit luctus, gdy kajmakan p. Spędowskiego do siebie zawoławszy donieść mi kazał, że się Cesarz we trzech dniach nazad pod Bazarczyk rusza, abym dniem uprzedził i tam expedycyi czekał.

Jeśli mi zaś od Sachczy pod Sylistryą ośmią dni nazad ciężka była droga,

dopieroż ciąższa jeszcze dalej czterema dniami pod Bazarczyk, który jednym tylko dniem na ułak od Bałkanów leży, uważając jak się często obietnice tego dworu mieniły, choć tej miłej i przepragnionej odprawy czynili nadzieję.

Niemniej uważając deploratissimum nostrum statum, że jeśli na zimowanie nam tu zakrojono, abyśmy angoribus i melancholią nie wymarli, jeśliteż do zimy zwlekli, żebyśmy się w drodze na słotach i śniegach nie wprzód ze śmiercią niż z ojczyzną witali. Rozmyśliwszy się jednak, że należało wystać czas, żeby i responsa ze stolicy od ichmść pp. posłów zejść mogły i odkrycie successus pod Czehryniem, resolwowałem się nazad ku Stambułowi pod Bazarczyk z wielkim żalem chorych, żeby w drodze nie pomarli, z nie mniejszą trwogą zdrowych, aby powietrzem z Bałkanów nie chorzeli.

Prosiłem jednak o ułak do W. K. M. p. m. m., aby ultimum hunc statum oznajmił i obiecany mi z Bazarczyka. Prosiłem przytem o wydanie więźniów z Stambułu sprowadzonych na miejsce wymarłych albo chorych woźnic, masztalerzów i hajduków, chcąc ich tą sztuką dźwignąć,— ale nie uszła.

Owemu też adze konfidentowi kajmakańskiemu, z którym sekretną miałem konferencyą upomniałem się responsu, abym miarę wziął consiliorum, ale mi go aż z Bazarczyku obiecał.

Ruszyliśmy się tedy mancipia czy martires 18-ma Septembris wraz ze staruszkiem, grzecznym człekiem, który najwyższego Janczaragi miejsce przy boku cesarskim trzymał, czy dla straży, czy dla honoru, ze wszytkiemi co ich w obozie było janczarami, z miejsca nam przydanym.

Skróciliśmy też dniem drogi ob defectum wody i trzecim dniem nie czwartym—20-ma Septembris stanęliśmy pod Bazarczykiem, dokąd i Cesarz 21-ma ejusdem ściągnął, który cztery dni nadto miał był polować, o którego magnificencyi w drodze, sołtanach i łowach, jużem generalnym dyaryuszem doniósł.

A że pod Bazarczykiem znowu bawili się łowami, dopiero 24-ta ejusdem przyszło mi posłać syna z p. Spendowskim witać kajmakana, oraz przypominając mu słowo, a prosząc o odprawę.—Starałem się in eo fundamento uchwycić odprawę i przed powrotem Wezyra zyskać co in publicum, ale kajmakan na to, że odprawa być nie może bez Wezyra, od którego nie wrócił się jeszcze, któregośmy w sprawie waszej posłali; bardziej my o was myślimy, niż rozumiecie.

Widząc syn mój tam serium responsum, więc przynajmniej prosił, żebyśmy Cesarza ad interim pożegnali, choć nas do Wezyra po odprawę odeszlą.

Kajmakan na to: Być to nie może; jeśli wam z nami tęskno, my z wami nie tęsknimy, możecie z nami i przezimować. Syn mój na to, że chorzy dłużej nie wytrzymamy, nadto że sejm in biennali cadentia następuje, na którym poseł relacyą uczynić powinien.

Kajmakan: Nam nic do waszego sejmu, relacyą poszlijcie na karcie, a sami tu zmieszkajcie do powrotu Wezyra, a zatem mów posłowi, aby się jutro dla lepszego wczasu na Bałkany ruszył, ponieważ się pojutrze rusza Cesarz.

Na p. Spędowskiego dawną znowu ostrością invectus: czemu ty poganinie nie informujesz posła, że go Cesarz bez Wezyra odprawić nie może. Odejść zatem kazał.

Pomyśleć tedy jaki to był nasz żal powracać w to miejsce, gdzieśmy sto dziesięć pogrzebów odprawili, zwłaszcza gdyśmy słyszeli, że świeżo ablegatowi cesarskiemu w Adryanopolu 37 ludzi powietrzem, nawet brat rodzony, już byli pomarli. Pomniąc jednak, że i dla responsów z Moskwy i dla odkrycia consiliorum Porty po rosprawie Czehryńskiej naddać czasu należało, braliśmy drogi na Bałkany rezolucyą. Atoli do owegoż konfidenta agi, który się pod Sylistryą punktów naszych sekretnie u kajmakana traktować podjął, posyłałem na próbę po respons. Zwlókł go znowu do Hajdos, upewniając że tam Cesarz gwoli nam i dla doczekania Wezyra dziesięć dni polowaniem zmieszka — a zatem kajmakan więcej będzie miał czasu in favorem nostri.

Jeszczeż nam wnętrze inszy znowu aga uczynił, z którym więc o sperach Porty na Kamieniec próżnych a przyszłych i na Ukrainę często dyskurowałem, insinuando jakie przez Selim-Gereja Hana w nagrodę Kamieńca propinabamus media i jako Ukraina nie tylko zawodem i kosztem, ale grobem za czasem będzie Porty.

Przyszedł tedy do mnie ów aga, człek zacny i nad inszych mędrszy, ni z tego ni z owego pytając, jeślim też kiedy w tem z kim więcej z Turków dyskurował.

Odpowiedziałem, że do kogo inszego tyle nie mam konfidencyi jako do niego.

Ów zatem: Mów też i z Janczar-agą, bo żeś tu tak długo zmieszkał, może być żeć całą Cesarz podaruje Ukrainę.

Niemieszkanie zatem incognito nawiedziłem Janczar-agę i wciągnąłem go w ten dyskurs. Gdy jednak na Kamieniec abrupte negatywę uczynił, iż dla meczetów nie tylko skarby, ale i krew łożyć muszą, — subjunxi, żeby się już samym Kamieńcem kontentowali, a Rzeczypospolitej zostawili Podole, któreby pod dziedzicami prędzej osiadło, a oniby im pobory jako i przedtem lub zbożem, lub pieniędzmi do Kamieńca wydawali.

I widziałem że mu się to bardzo podobało, odpowiedział jednak: Ciężko mówić o Podolu, Ukrainę łatwiej byś otrzymał.

Domyślałem się zatem, że to fundament jakikolwiek musiało mieć, i że te, albo podobne między niemi agitantur consilia.

Obaj się bowiem conferentes ze mną przyznali, że na Kamieniec trzynaście powiatów kawaleryi do obrony odrywać muszą, a na janczarów i insze koszta z multańskim i wołoskim rachując haraczem, na dwanaście set worków, co uczyni sześć kroć sto tysięcy talarów, co rok łożą. A mimo to zrujnowali Wołoszę, Dobrucz, Bułgaryę; obróciła się w pustynią Albania, Macedonia i wszystkie między Dunajem i Białem morzem prowincye; Anatolia tak ciągnieniem tam i sam wojsk spustoszona, że przez pięć, dziesięć i piętnaście dni od osady do osady iść trzeba. Nec dissimulant, że się dziwują co po nim Porcie, pogotowiu po kozakach, którzy żadnemu z monarchów nie dotrzymali i publice narzekają. Chwalili obaj w tem dyskursie, żem Seraskiera odwrócił, który miał rozkazanie pode Lwów, teraz znowu Wezyra, który się na Lwów ostrzył, zwłaszcza gdy pierwszej wiosny Han przed nim był ordynowany, aby się Rzptej kupić do obrony nie pozwolił. Więc po takich dyskursach tem chętniej, choćby też i zdrowiem nałożyć, brałem się za Bałkany.

Już tedy 25-ta Septembris wozyśmy byli pogotowali i pozaprzęgali, tylkośmy za kałauzami i przystawami czekali,—aliści nam się znowu rozgościć kazano, iż pięciu dni dłużej Cesarz na tem miejscu mieszkać chciał, ażeby Imrehor mały (po naszemu podkoniuszy) z rezolucyami na odprawę naszą od Wezyra nadbieżał, którego jeszcze z pod Sylistryi w sprawie naszej umyślnie posłano.

Dopieroż znowu 26-ta Septembris odkryła się odmiana. – Dał znać od kajmakana aga, przystaw nasz, toż potwierdził i Janczar-aga, że nas Cesarz już za Bałkany prowadzić nie chce, ale w Bazarczyku do powrotu Wezyra mieszkać naznacza, który jeśli uważy, że będzie potrzebna bytność posła u Cesarza, łatwo go z sobą weźmie za Bałkany. Teraz zaś trudno Cesarz ma dobrze o Polsce rozumieć, kiedy z Kamieńca wiadomość bierze, że żadna forteca w Podolu nie oddana, zkąd postrzega nieszczerości. Już tedy posła przy boku swoim nie bawiąc, do miasta mu się przenieść rozkazuje. Aby tedy poseł zaraz i podwody wracał i sam się do miasta przeniósł; już się na wieczór Cesarz wróci z polowania. – Ów też aga konfident kajmakański instrumenta do punktu jerozolimskiego ni z tego ni z owego wrócił, na wszytko zamilczawszy.

Ad hanc methamorphosim zadumiani, jak prędkośmy z podwód rzeczy zebrali, zaraz je między się Turcy rozszarpali.

Do miasta jednak przenieściem się nie chciał, pókibym u kajmakana nie miał audyencyi, po którąm p. Spendowskiego posyłał,—aleć się z niej wymówił kajmakan, przydawszy, że Cesarza trudno żegnać mam, bo cóżby mi Cesarz powiedział, kiedy u Wezyra wszytko w ręku, przy nim słowo i pieczęć cesarska, Wezyr zaś przelecieć nie może, gdy konie słabe, chorych i rannych siła.

Uderzyłem zatem w inszy sposób i posłałem Museib-paszę zięcia cesarskiego prosić o audyencyą, którejem przez rok w Stambule i przez trzy miesiące pod Sylistryą otrzymać nie mógł, lubo przecież per emissarios jużem się z nim niejako ozwał był pod Sylistryą, i wiedziałem ku sprawie naszej przychylność.—Aż i ten się z audyencyi wymówił, póki by to nie było z wolą kajmakana. Posyłałem tedy do kajmakana, ale absolute negavit.—Więc do muftego posyłałem syna mego prosząc o audyencyą, a gdyby się z niej wymówił, przynajmniej o przyczynę do Cesarza jmści, aby jako praeses sacrarum et conscientiarum rozważył, iż inglorium, że poseł wielki od narodu wielkiego przez półtora lata nic dla Rzptej nie uprosiwszy, a jeszcześ bez widzenia Cesarza odjedzie,—bo lubo alkoran rozkazuje machometanis, ut omnibus viis insidientur christianis, jednak narody przyjazne jak najłaskawiej traktować każe.

Ale się i z tego Mufty wymówił, positive et absolute dołożywszy, że się w nic wdawać nie może, bo wszytko to do Wezyra, albo kajmakana należy. Więc go przynajmniej prosił o respons syn na list W. K. M. p. m. m., którym tak rok w Stambule oddał; aleć i z tego wymówił się mówiąc, że i responsu dać nie może, póki od Wezyra nie będzie dany.

Pomyśleć zatem jako vanum nomen Catonis. Gdy mi już tedy sposobów nie stało i insi ministri surda et caeca mancipia, rezolwowałem się przynaj-

mniej iterum upominki posłać Musejb-paszy, na jakiem się do proporcyi jego zdobyć mógł, najforemniej się prosząc, aby pomniał na nas, gdziekolwiek się obróci.

Przyjął mile każdy oglądając z uśmiechem i p. Spendowskiego co prezentował i tych co nosili regalował i przydawszy, że lubo konwersacya w obecności nie zaszła, narodowi i posłowi w sercu przyjacielem.

27-ma Septembris auxit angores, gdy nas przestrzegł Janczar-aga, abyśmy się w tem miasteczku na 25 dni prowiantowali. Szukaliśmy tedy dachu mizerni więźniowie, gdy się we wszytkich Turcy upornie przed nami zapierali, aż się P. Bóg zmiłuje, że Wezyr nadciągnie.

28-va ejusdem trochę znowu anxietates levaverat, gdy już nie na 25 dni, ale na 19 prowiantować się kazano. Straszyli wprawdzie czy też przestrzegali, że nas tam przez zimę trzymać miano, pókiby się patryarcha z Moskwy nie wrócił, dokąd ad practicandum miał bieżeć; ale retaliavi, że prędzej interna Porty odkryje i w dalszych imprezach informuje, niż pokój spraktykuje. Sami zatem, gdy już inaczej być nie może, tanquam oves ad occisionem, przenieśliśmy się do mizernego owego miasta i zamykamy czeladź i konie w ubogim hanie, drugie bez dachu po ulicach głodnieją; sami zaś weszliśmy w puste zgniłki, ze strachem patrząc kiedy je lada wiatr na nas obali, albo który z nas przez butwiałe deski na dół przeleci.

Zkąd i 2-da Octobris z jako najdoskonalszemi dyaryuszami i ze wszytkiemi wiadomościami wyprawiłem p. Tyszkiewicza, żołnierza z pod chorągwi nadwornej xcia jmści p. w-dy Krakowskiego [1]). Sam potem nad wszytko spodziewanie pięćdziesiąt dni przemęczyłem w Bazarczyku, nie tylko nie ustającemi chorobami, ale śmiercią jak znowu zgęszczoną exercitus, gdy porucznik dragoński fere nagle umarł, dwóch potem żołnierzów i jeden z młodzi. Pani Sulimowska i pani Toczycka z niewoli wyprowadzone.

Atoli przypatrzyłem się powracającym z pod Czehrynia chudo i na nużnych podjezdkach, że tam konie potracili. Choć też bejowie mijali bardzo pod nieokrytemi chorągwiami, mijał i Wan-effendi, którego przed sobą do Cesarza Wezyr wyprawił, snać godząc tristem de se relationem. Sam nawet drobnemi postępując konakami i bawiąc się po kilka dni co miasteczko albo przeprawa i dopiero od Bazarcziku magnis itineribus do Adryanopola pośpieszył i tam stanął we czterech dniach w łasce cesarskiej od owegoż Wan-effendego asekurowany.

Słałem tegoż Wan-effendego witać,— co wdzięcznie przyjąwszy animował, żebyśmy Kijów jako swój odbierali.

4-ta Novembris przywlókł się przed Wezyrem chory p. rezydent, dyaryuszu wszytkiej tej wojny komunikował [2]) i dopiero nas o oddanych fortecach w Podolu informował i o Chmielnickim w Niemierowie osadzonym, gdzie jako stanął, we dwie godziny Astametego ręką własną na 40 sztuk rozsiekał,— a zatem przywiódł Wezyra pod Ładyżynem naówczas będącego, że mu beja w ośmiudziesiąt koni indignabundus przystawił; a przedtem dwóch tylko miał murzaków, a Wołoszy ze sto koni. Chmielnicki także sam wydał Turkom Kaniów, który się na imię jego poddał.

9-na Novembris ściągnął pod Bazarczik sam Wezyr, ledwo w tysiąc

koni, jakośmy widzieli, do boju lubo namiotami odkrył pole. Przyprowadzono za Wezyrem już więźniem Hospodara Wołoskiego, ale ani mi ani nikomu z moich widzieć się z nim nie dopuszczono. Od konkurentów jednak, którzy mnie nawiedzali słyszałem, iż emir przysłany był od Cesarza, aby inszego Wezyr przed widzeniem się z Cesarzem nie nastawiał, który wielką w tym obozie metamorphosim uczynił, Porty Janczar-agę meritissimum i matki cesarskiej clientem, którego zdurzać nie mógł w Stambule, wielkiego narodu naszego przyjaciela, zrucił, kichają swego jako i pierwszego w Stambule, których upominkami jużem był pozyskał, odmienił, kapłan-paszę i Sejdy-ogła, najsławniejszych u Porty bohaterów taku dał, że jakośmy potem słyszeli manzołowani, i prawie teraz już nie ma aemulum. Kara-Achmet-Paszę Bośnieńskiego Wezyrem i Seraskierem kreowawszy, przy Dunaju rozłożywszy, acz pod licznemi choręgwiami, ale jako mamy wiadomość i z widzianych sądzimy, wątpią, aby się nad dwa tysiące wszytkich znalazło. Tak zaś do wojny serce stracili, że od znacznych agów jednostajnie słyszałem, że się na wojsko na przyszłe lato nie zbiorą, pomienionym tylko Seraskierem zasłonić się, a rozgraniczeniem Podola i Ukrainy bawić myślą, z któregoby i za Dniepr zajrzeli, gdyby co udybać mogli,—jakoż i tą zimą koniecznie się Hanowi i z Chmielnickim wedrzeć za Dniepr kazano, na bez rok zaś integras vires na Moskwę gotują.

Przed przyjazdem Wezyra kilka godzin sam z siebie, potem jak stanął imieniem Wezyra, nawiedził mnie terdżyman-paszy, szeroko perswadując, abym Wezyrowi do Aryanopola pomógł drogi.

Aż po wielu pro et contra racyach wywiódłszy, że nie ze mnie przyczyna nie pożegnania Cesarza, na com przy jego boku w obozach i w ciągnieniu trzy miesiące czekał, w Bazarczikum tadem porzucony, ani e dignitate, abym charakterem moim dłużej tak szarzał, deklarowałem przecie, żem i do Adryanopola gotów, jeśli mnie Wezyr jgmść upewni, że in publicum cokolwiek uproszę, ponieważ już woli jego dosyć się stało, który miał pro obtentu, iż próżb moich dlatego nie przyjmował, żeby się nie zdały być pro conditione tractatus;—co donieść Wezyrowi i mnie respons obiecał.

Interim posyłałem syna witać Wezyra,—ale gdy go nie przypuszczono przynajmniej regis-effendego i Kichają nowego, który teraźniejszego Hana był przy Wezyrze rezydentem, imieniem mojem powitał.

Wrócił się potem do mnie terdżyman-pasza i nie dając od Wezyra responsu zaczął dyskurs o wielkiej Wezyra narodu naszego estymacyi i jako życzy, abyśmy Kijów odbierali.

Ja zatem, żebyśmy to majori securitate czynili, gdyby nam Ukrainę wrócili, kozaków, których doznali niestatku, wzgardziwszy.

Ale nie dotrzymał, nazajutrz tylko dał znać, abym do pożegnania Wezyra był gotów, iż jutro rusza i do Adryanopola spieszy.

Prosiłem zatem o exekucyą dawnych obietnic t. j. o przywileje tak w Podolu jako i w Ukrainie wiadomym już osobom.

Ale że impossibilitatem pokazał przewieść magna nomina i w rozmową w inszych punktach żadną miarą wdawać się nie chciał z p. rezydentem po-

słałem syna do regis-effendego, prosząc o promocyą tych punktów i largissima promissa na konferencyach na pożegnanie przypominając.—Gdy jednak i tam żadnej nie odnieśli pociechy, przynajmniej takie punkta po turecku przetłumaczone dla Wezyra pogotowałem, spodziewając się, że in gratiam pożegnania cokolwiek uczyni. Quorum tenor talis:

Prosi poseł o reskrypt na ubespieczenie districtuum i przynależytości do Białejcerkwi i Pawołoczy, ponieważ się Chmielnicki w grunta ich aż po same płoty hardo wpiera, mieczem i ogniem grozi, przez co gwałt czyni traktatowi teraźniejszemu.

Prosi poseł o reskrypt i żeby się Chmielnicki tytułem ojca swego kontentował, tytułu książęcia Małej Rusi i Ukrainy nie używał ani się J. K. M. p. m. m. przyjacielem, ani ichm. pp. Hetmanom bratem podpisować ważył.

A ponieważ na konkluzyi kapitulacyi nad wiadomość posła napisane słowa, że subditi eorum sub umbra protectionis nostrae manebunt, które słowa w Chrześciańśtwie nie zwyczajne,—prosi poseł moderationem, aby przyjaźń wpisano, nie protekcyą.

Prosi poseł o kościół Jezuicki w Kamieńcu, który na spichlerz obrócony i z domem ich mieszkania,—a nie możnali, prosi przynajmniej o kamieniczką tychże przy kościele, aby w niej i nabożeństwo odprawiać i mieszkać mogli według traktatu.

Prosi poseł o zastawę Lwowską sześć lat więzieniem trzymaną, z których już ośm umarło, czterech ledwo żywych. O wolną kościoła P. Maryi na Gałacie spalonego restauracyę prosi poseł.

Prosi poseł, aby vigore teraźniejszego traktatu, w dobrach szlacheckich w Podolu przez erekcyą meczetów nabożeństwu łacińskiemu nie było przeszkody.

Prosi poseł dla tem większej między narodami przyjaźni i miłości o pustynię Jazłowca na p. Spendowskiego terdżymana swego. Prosi o Sieniawy z popieliskami wiosek do nich należącemi na p. Gronowskiego; prosi o Czarny-Ostrów na p. Bogusza; o Werbkę i Romanki prosi poseł na p. Siekierzyńskiego; prosi poseł o przywileje na Bogusław w Ukrainie na p. Wardęskiego; prosi poseł o Pohrebyszcza i Pieczary popieliska na p. Krzykawskiego [1]).

Niech przynajmniej te drobiazgi poseł przez półtora lata uprosi i Rzpta niech widzi, że dla niej Porta cokolwiek czyni, inaczej zasmuci się nieafektem. Prosi poseł za prace i uciski swoje o trzech niewolników z Kamieńca, domowych swoich: p. Krzykawskiego, p. Siekierzyńskiego i Jaspersa, których dawno Wezyr jmść obiecał.

Przyjętym tedy u Wezyra pod namiotami niż przedtem uboższemi, — przed któremi po drodze zaproszonym do Kichai nowego, gdziem miał okazyą wywieść żal, żem nic przez półtora lata uprosić nie mógł, a zatem Rzpta w afekcie i szczerości ku sobie Porty wątpić musi.—Przypomniałem Kichai, jako teraźniejszy stan, przy którego ze mną konferencyach tenże Kichaja bywał, wielkie nam czynił nadzieje tak w otrzymaniu sprawy jerozolimskiej jako i w otrzymaniu przywilejów już wiadomych, wyswobodzeniu więźniów i zastawy lwowskiej, nawet w otrzymaniu miejsc, którebyśmy sobie w Ukrainie wymówili, dokładając, że godniej ją było przy Rzptej zostawić, której

szczerości tak wielekroć doznała Porta, niż przy kozakach, których i teraz d
znali i przypłacili krwią własną niewdzięczności. — Czego cierpliwie wysł
chawszy, a widząc mnie bardzo żałosnego, poszedł Kichaja do Wezyra, ale ju
się do mnie nie wracając w pół godziny przysłał terdżymana-paszę zaprasza
jąc mnie do Wezyra, z którym się ręką w rękę powitawszy, jakom mu powro
tu powinszował, on wzajem winszował mi powrotu do ojczyzny, bylem dl
dowodu szczerej przyjaźni ; na uspokojenie occurrentium w tak bliskiem są
siedztwie zostawił rezydenta, gdy sam tęsknię i do Adryanopola powraca
nie chcę.

Wymawiałem się naprzód, żem w tem non instructus, ani tego przedten
bywało.

Wezyr na to: Miałeś czas od wiosny mieć w tem instrukcyę i już tu p
kilka lat ludzie wasi mieszkiwali; więc przedtem odległość była, teraz blizkoś
granic i rozgraniczenie nieskończone.

Na co zaciąłem się twardo na ostatek dokładając, że W. K. M. p. m. m
ntegrum będzie przysłać kogo do Porty, gdy tego potrzebę obaczysz; na osta
tek wymawiałem się siostrzeńca mego słabością, który się ledwo nie na grzbieci
po kilkuniedzielnej gorączce przywlókł z pod Czehrynia.

Aż Wezyr na to: Jużeśmy się z nim oznali i dawszy capacitati i skro
mności jego dobre słowa z tejże słabości wziął argumentum, aby u Porty ni
tylko spoczął, ale zdrowia nabył, gdzie zachorzał. — Na ostatek dał mi wolę
jeślibym sam chciał zostać; widząc tedy rem serio agi, użyłem wrodzonej mi
łości jego, że i mnie tak wiele dusz ze mną i tak wielu niewolników przy mni
głową swoją zastąpił, do dalszej jednak dyspozycyi W. K. M. p. m. m. — Prz
Wezyrze stojąc regis-effendy trzymał w obudwu ręku wysoko list cesarsk
do W. K. M. p. m. m., który wziął Wezyr, wyniósł w obudwu ręku, potem pe
całował i mnie oddał. Jam go wzajem oddał synowi, domawiając się kopii, ż
nie wiem co niosę, oraz przypominając, że mnie też potkało przy kapitulacy
że mi oddana, kopii wprzód nie komunikowawszy. Zkąd w siła punktac
nie jestem ukontentowany i począłem od Chmielnickiego hardych listów i ż
się pól białocerkiewskich, pawołockich po same Caryny upomina i tytu
książęcy uzurpuje przeciw assekuracyi Wezyra i że przez to rwie traktat.

Wezyr na to, że mu to już zganił i przykazał, aby się inszym tytułen
prócz Hetmanem kozackim nie pisał.

Opowiedziałem wzajem, że nie dosyć na tem, bo i przedtem lubo był
assekuracya, przecież Chmielnicki impegit, dlaczego nowego potrzebowałen
reskryptu.

Zbraniał się pisma Wezyr; widząc jednak justum et constanten
virum, dać na piśmie obiecał. Jakoż po ruszeniu się swojem pisma mi od
słał tak o tytuły i listy, aby się ich więcej nie ważył, jako i o białocerkiewsk
i pawołockie districtus et attinentias, aby się ich nie tykał; między któren
dyskursami wydał się Wezyr, że na wiosnę rozgraniczenia potrzebować bę
dzie. Punktów zaś na piśmie podanych czytać, chociem prosił, nie kazał, ty
ko prywatnie przejrzeć i dać mi respons obiecał.

Jakoż przysłał mi z drogi ferman na kościół w Kamieńcu, drugi ferma
na uwolnienie p. Kraykawskiego, p. Siekierzyńskiego i p. Jaspersa, tłómacze

nie słów z traktatu buczackiego włożone, że subditi eorum sub umbra protectionis nostrae manebunt, iż z tureckiego nie protectionem ale defensionem sonat, którą granicom państw W. K. M. p. m. m. od Tatarów, Kozaków, Węgrów i wojsk tureckich Porta waruje.

Gdym zaś o zastawą Lwowską iterum iterumque gorąco prosił, wywodząc jakoby się na bejów słusznie urażać miał Wezyr, a naprzód na starszego, że co się na gusty i stroje swoje podłużył, czegom dowodził responsami w tym punkcie otrzymanemi, ważył się fałszywą relacyą inaczej Wezyra informować. Na młodszego zaś słuszną ma mieć urazę iż wielkie imię jego nadaremno usurpat, czyniąc się siostrzeńcem wezyrskim, choć nie jest, czem się zdrożył.

Wezyr na to, że o bejów nie dba, ale że cesarska wola na uwolnienie ich przez zastawę Lwowską zaszła, trzymać to rad nie rad musi.

Prosiłem tedy ze czterech zastawników przynajmniej o dwóch na dowód affektu Wezyra ku narodowi naszemu.

Na co, okiem po wszytkich rzuciwszy i chwilę zamyśliwszy, odpowiedział, że i tego nad wolę cesarską uczynić nie śmie.

Prosiłem tedy przynajmniej o jednego p. Szymanowicza.

Aż Wezyr: Bodaj żeby już ten bej umarł, tej godziny wypuścićbym kazał wszytkich zastawników lwowskich;—na które słowa zadumiałem się, że z ust bisurmańskich przeciw bisurmanowi, osobliwie z ust wezyrskich wyszły.—Potem przypomniałem jako na wszytkich audyencach Wezyr i regis-effendy na konferencyach siła Rzptej obiecowali od Porty, byle exekucya traktatu Żórawińskiego doszła i prośby moje nie zdały się pro conditione traktatu; prosiłem tedy iterum iterumque o przywileje tak w Podolu jako i w Ukrainie.

Wziął to Wezyr na deliberacyą i przy inszych punktach respons i deklaracyą obiecał. Aż mnie responsem nazajutrz z drogi elusit, że tę prośbę w dobrej mieć będzie pamięci przy rozgraniczeniu, gdy się interim od Paszy Kamienieckiego informuje de qualitate dóbr o którem prosił.

W punkcie zaś o Jeruzalem kryjąc się przed regis-effendym i terdżyman-paszą secretim traktowałem przez p. rezydenta i syna mego z kichają i ośmdziesiąt worków obiecowałem. Był tedy z tem Kichaja u Wezyra przed moją audyencyą i tak mi deklarował, że ponieważ to bez Cesarza być nie może, do Adryanopola to Wezyr bierze i sprawi; tego tylko potrzebuje, żeby o tem prócz Wezyra, Kichai, a rezydenta W. K. M. p. m. m. nikt więcej nie wiedział, aż się stanie i opublikuje, żeby Grecy per amiculos nie mieli czasu indurare Cesarza, którzy gdy już posła u Porty nie obaczą, spodziewać się tej instancyi i pilnować się nie będą.

Po konferencyach kawą, sorbetem, wódką na ręce i kadzeniem poczęstowanym—czego Wezyr już sam nie zażywał. Potem kaftany na mnie włożono i na moich trzydziestu, ale tak podłe, że ledwo takie Tatarom dają. Najmniejszej nadto nie pokazano mi wdzięczności, ani biednego konia dano, ażem na swoim na audyencyę przyjechać musiał,—na którą mnie tylko czauszowie a przystawowie moi prowadzili, którym przecież nie małe wysypać musiałem kontentacye. Gdym odchodził, dwakroć rzekł do mnie Wezyr: nie zapominaj tego dworu. Pomyśliłem: post tot vulnera et funera zapomnieć trudno.—Po

liście cesarskim oddał mi list swój do W. K. M. p. m. m. i list do imć x. Kanclerza,—żadnej ich jednak kopii.

Ruszył się ipso diluculo nazajutrz, a jam sześć dni za podwodami i za bajeranem, który w Bazardziku przystawowie odprawić woleli, czekać musiał. Nadto przyjachał do mnie niespodziewanie czausz-pasza i terdżyman-pasza i wszedł do stajni mojej ze trzydziestą czauszów, mówiąc że na czterdzieści sześć suplik różnych i niewolników przez ludzi poselskich pokrytych, zsyła go Wezyr aby ich szukał.

Respondi, iż rozumiałem, że jako mnie do Stambułu wprowadzał, tak amice żegnać miał; gdy jednak gwałt miasto polityki widzę, mówić z nim nie mogę, póki wszytkim czauszom ustąpić nie każe.

Rozkazał zatem, ale już ze dwa tysiące ludzi dwór było opasało i siła się wdarło było w podwórze, żeśmy ich ledwo potem wygnali. Tak uciszywszy, miasto responsu począłem wyliczać dolegliwości, którem na tym dworze ponosił, nie tylko przez powietrze, w którem mnie upornie trzymano i dachu zarażonego odmienić nie pozwolono, w pole biedne nie puszczano, nie tylko przez konie, których bez dachu na słotach tak wiele nazdychało, tak wiele nakradziono, tak wiele powydzierano, jako i wczoraj świeżo trzem młodzi konie przy krynicy zwadą uczyniwszy wydarto, ale przez tak wielu ludzi poselskich gwałtem do bisurmaństwa przymuszonych.

Tak bowiem bawiąc go dyskursem dałem czas, że się i niewolnicy pokryli i ludzie poselscy z różnych gospód do mnie się zbiegli. Czego wysłuchawszy Czausz-pasza prosił o directum responsum i wolne szukanie niewolników.

Broniłem długo mówiąc, żem już dosyć przez półtora lata podobnych imposturas wycierpiał, a nigdy nic nie znaleźli i teraz nie znajdą, a dopieroż że po pożegnaniu z Wezyrem tego gwałtu cierpieć nie mogą i bronić się będę.

Terdżyman-pasza, że mos est hujus aulae et leges imperii, quod ipsi etiam legati ad judicium ducantur i cytował przykład posła niemieckiego, u którego zagrzebionego w gnoju trupa tureckiego znalazłszy, na dywan samego przyprowadzono.

Odpowiedziałem, że leges imperii posłów non obligant i jeśli feruntur, to na poddanych i domowych, a zatem ich słuchać nie mogę. Dyskurs ten tak uciążliwy terdżyman-paszy po chrześciaństwie ogłoszę, gwałtu sobie czynić nie dam, i ktoby mnie chciał do sądu prowadzić pierwej po karku weźmie.

Poszli tedy rozwodząc, że to z większą moją reputacyą, gdy nikogo nie znajdą, i już przez wszytką drogę bezpiecznym będę, ani mnie przy Dunaju wizytować ważą się.

Kłopotu tego zaś najwięcej nas nabawiło dwóch janczarów; jeden pod Babilonem sławny, który w Bazardżiku osiadł i publiczną łaźnią trzyma, od którego Wiśniewski szlachcic w lat dwudziestu in circa do nas był uciekł; drugi janczar złotnik cesarski, od którego także polak jeden uciekł. Inni zaś nie tak byli znaczni ani żwawi.

Podałem tedy kondycyą, kiedym już był securus, że owych dobrze pokryto, że szukać pozwolę, byle czausz-pasza i terdżyman-pasza assekurowali mnie jako imposturas karać będą, gdy nie znajdą.

Assekurowali tedy, że janczarowie po osiemdziesiąt kijów, przez trzy dnie mieli brać w podeszwy, pospolitsi zaś ludzie mieli być karani w podwórzu.

Zaczęli zatem szukać, ale z łaski bożej nic nie znaleźli kozaka tylko jednego poznali świeżo w Kaniowie wziętego a chłopa prostego, którzy się z nieznaiż wcisnęli byli w podwórze. O kozaku nie mogłem nic mówić, chłopa chciałem zapłacić pretio jako kupiony, ale go Czausz-pasza wziął z sobą do Wezyra ad agravandum imposturas janczarów, obiecując że mi go Wezyr miał darować, i żebym widzów, jako janczarów karać będą, posłał. Jakoż jednego z nich zaraz nieźle kijem wyłomał, gdy się w jednej i w niepodobnej szafie niewolnika w izbie mojej szukać naparł a nie znalazł. Protestowałem się wtedy o gwałt i terdżyman-pasza infinitam consternationem pokazał. Deklarowałem, że widzów do karania janczarów nie poślę, alem posyłał do Kichai gwałt sobie uczyniony przekładając, a prosząc żeby mi w nagrodę i na utulenie żalu swego miasto kary imposturae przynajmniej jednego z zastawników lwowskich p. Szymonowicza wydano, którego imię i terdżyman-pasza sobie napisał i czausz-pasza mi to obiecował.

Nic jednak nie otrzymałem, nawet mi ani owego chłopa nie odesłano, ani okupu, którym zań dawał przyjęto. — Zgoła ze wszech miar nie spuszczać się na słowo ani obietnice bisurmańskie.

Po owej tak ciężkiej rewizyi, dopieroż różni ludzie z wielkim naszym kłopotem i matek siła z dziećmi do nas pouciekało. Drugie własnych dzieci podbiegały, że się już do karawana zmieścić na ukrycie nie mogli. Zeszło się zatem na wyjezdnem sroga rzecz pospólstwa, chcąc mi karawany za niewolnikami rozbijać. Ale jakom deklarował, że do nich strzelać będziemy i gotowość postrzegli, gdyśmy się wszyscy in ortu solis 19-ma N o v e m b r i s w kupie ruszyli, tknąć się nas żaden nie ważył, mruczeniem tylko a zgrzytaniem kontentować się musieli. Odprowadzali nas jednak niektórzy aż do Dunaju; konie i pieniądze za wydanie niewolników ofiarowywali, nigdy ich jednak widzieć nie mogli, bo z karawanów zawartych nigdy nie schodzili, przystąpić zaś do karawanów nikomu nie pozwolono.

W ośmiu dniach, po ośmiu i dziesięciu godzinach na dzień ujeżdżając, stanąłem u Dunaju, gdziem przeprawę srogim sztormem do samego wieczora zastał niebezpieczną, aż kilka godzin w noc po miesiącu placidissima aura. Wszytkich niewolników konie i wozy, nie czekając poranku, ani ufając by znać rewizyi nie było przeprawiliśmy do Gałacu, gdzie od przechodzących tam i sam Turków lud rozpędzany, chaty popustoszone zastaliśmy.

Drugim dniem, ale przez szesnaście godzin nie wyprzęgając, stanąłem w Berladzie.—Z Berladu trzecim dniem w Jasiech, od kajmakana, p. Szeptylica, p. Bogusza i wielu inszych bojarów przy dwu chorągwiach karalaszów i kilkudziesiąt koni Tatarów w pół mili przed miastem przyjętym. Żem tam jednak zastał siedm chorągwi od janczarów, pod któremi osób nie było i trzech set na luzowanie dawniejszych do Kamieńca idących, którym pp. bojarowie sześć tysięcy talerów liczyli; nadto krzywdy, gwałty po mieście, cztery dni zatem podwód czekać musiałem, a potem od wspomnionych panów bojarów za

miasto o ćwierć mili wyprowadzonym i pożegnany, gdziem też wzajem panów przystawów moich Kapidzi-paszę cesarskiego, agę wezyskiego, czauszów i janczarów e dignitate udarowanych zostawił i pożegnał.

Aleć w Jassiech śmierć nie darowała, gdy p. Serel porucznik z regimentu imćp. pisarza polnego, któregom z bani cesarskiej i galer wyprowadził, umarł nazajutrz, po nim drugi niewolnik i znowu trzeci człowiek z dworu poselskiego. Na co od przystawów moich wziąłem atestacyę, jakom też i atestacyę wziął od effendego z Sylistryi, gdzie także z pomienionej bani cesarskiej niewolników trzech umarło; bo assekurował mnie Wezyr jmść i toties quoties potwierdził, że mi na miejsce zmarłych inszych z bani cesarskiej wydać każe t. j. p. Kanica majora, p. Godlewskiego, p. Kulikowskiego, p. Nagorskiego, p. Mękarskiego, p. Zagorowskiego towarzystwo i z osobna mi p. Korzeniowskiego i p. Chrąszczewskiego fermanem osobnym darował, którzy, że naówczas jeszcze byli na Białem morzu, teraz ich p. rezydent, jeśli jeno żyją, nieomylnie odbierze.

Posłałem tedy atestacye do rąk p. rezydenta i spodziewam się sześciu towarzystwa, którzy jeszcze w bani zostali,—a już ich też tam więcej nie będzie prócz czeladzi, dragonów i popów. Na bejskich jednak galerach znalazło by się z pod trzydzieści towarzystwa, których zimą by wykupić trzeba, niż znowu galery ultimis Aprilis na morze wynijdą, przez co by Rzpta nie zubożała, owszem by błogosławieństwo Boże tanta pietate pozyskała.

Z Jass trakt chciałem wziąść na Kamieniec tak dla odebrania kościoła, jako i dla wyważenia p. Krzykawskiego, p. Siekierzyńskiego i p. Jaspersa,— ale za przestrogą, że mnie tam przez sejm zatrzymać miano i za radą wszytkich domowych, nawet duchowieństwa, obróciłem na Soczawę niedawno od opryszków wyrabowaną, jednakowoż wszędy wielką w Wołoskiej ziemi usque ad abominationem pustynią.

Z fermanami zaś wezyrskiemi i listem moim do Halil-paszy, jakom najlepiej umiał candorem tractatus obligującym, użyłem do Kamieńca pp. Bieleckich, securitatem im przejazdu i koszt obmyśliwszy: starszego któregom z galer wyprowadził, młodszego który jeszcze na wiosnę do mnie był z Polski przyjachał i z Bazardżyku z fermanem wezyrskim do Sylistryi biegał, i z Sylistryi tych więźniów, których mi Wezyr darował, do Gałacu sprowadził.

A lubom in omnem casum samych oryginałów wezyrskich pod pieczęcią cesarską powierzył, przydałem jednak autentyczne ich extrakty z ksiąg od effendego w Bazardziku wyjęte. I udało się z łaski bożej, bo kościół św. Katarzyny z mieszkaniem przy nim oddał pasza pro ritu latino w Kamieńcu, iż w kollegium jezuickiem janczar-aga gospodą i niewolników pomienionych p. Krzykawskiego, p. Siekierzyńskiego i p. Jaspersa na granicę stawił, zastawa lwowska od więzienia wolna lub pod strażą.

Wyszli też z galer o. pleban Budzanowski, x. Mroczkowski dominikan, p. Posadowski major, p. Chorodyzan porucznik, p. Grylf i Fogiel chorążowie, p. Bielecki, p. Miłkowski towarzystwo, i różnego stanu kondycyi niewolników kilkaset i teraz ze mną i przedtem różnemi drogami wysłanych.

Sam zaś od Soczawy przez Bukowinę nalaną ledwom się dobył na Sniatyn, gdziem od rycerstwa tamtecznego przyjęty. Spieszyłem i stanąłem

Na ostatek zalecam miłościwej łasce W. K. m. p. m. m. i całej Rzptej siostrzeńca swego[1]), który głową swoją głowy nasze jako na wiosnę z drogi pod Czehryń, tak teraz z powrotu za Bałkany do Adryanopola zastąpił i wyswobodził. I gdym go tam rezydentem rad nie rad na rozkazanie Wezyra zostawić musiał, (inaczej sambym był nie wyszedł), rok blisko jako privato pretio tę rezydencyą i jednego grosza ze skarbu nie wziąwszy odprawuje. Choć też co z mego udzieliłem, przecież gdym dla honoru wielkiego imienia W. K. m. p. m. m. i Rzptej do dwudziestu osób i koni dwudziestu dwór jego redukował, nie podobna aby swem i tem co odemnie ma wystarczać mógł. Tam zaś nie zwyczaj suplementować ułafą, ani jej cesarski rezydent bierze. Nadewszystko suplikuję W. K. m. p. m. m. aby go ztamtąd dźwignąć miłościwie raczył, lubo kogo inszego na miejsce jego destynowawszy, lubo declaratione, że tam niepotrzebny. Niepotrzebna bowiem, aby po dwuletnich przy mnie pracach, po mnie zaś in labe privata, zdrowie uciśnionemu wystarczać miało; ani za szczere prace swoje, które Bogu i ludziom wiadome, meretur aby miał immolari.

Niewolników także: majorów, poruczników, chorążych, towarzystwo i różnych różnego stanu żołnierzów, szlachtę różnego kraju i synów ich częścią od Wezyra darowanych, częścią z galer wyproszonych, częścią ukrytych, częścią ile uboga szkatuła wystarczała, ode mnie i od imć p. Starosty Chełmskiego wykupionych, i przez całe półtora lata różnemi sposobami do Ojczyzny przesłanych, częścią magnis agminibus, zgoła stami różnego stanu i kondycyi ludzi ze mną wyszłych, miłościwej łasce W. K. m. p. m. m. także Rzptej i szczodrobliwości zalecam, którzy się sami prezentują, albo jeszcze prezentować bądą. Imiona ich stanu recensere longum eset.

Którą to suppliką jako i całą negocyacyą pod nogi W. K. m. p. m. m. et in sinum Rzptej składam jako najpokorniej.

AKTA I LISTY.

1. Jan Gniński wda Chełmiński do Andrzeja Modrze(jo)wskiego podczaszego Sieradzkiego z Warszawy.

1677
4 Maja.

Donosi o swoim obiorze na w. posła. Tłómaczy się z opóźnienia wyjazdu, kreśli swoją marszrutę, prosi o wstawiennictwo do Wezyra o ułatwienie podróży i odpowiedne przyjęcie. Wprzód wysyła Fijałkowskiego.

Kopia listu do imć p. Podczaszego Sieradzkiego z Warszawy 4 Maii 1677 pisanego.

Mości Panie Podczaszy Sieradzki, mój wielce mciwy Panie i Bracie.

Nic nie wątpię, że pierwszy list mój doszedł W. M. Pana przez Imć p. Wolfa, który pisarzem był u Hospodara Jmści Wołoskiego podczas Chocimskiej i dotąd, a teraz znowu na służbę do teraźniejszego Hospodara Jmści Wołoskiego na służbę jachał.

Oznajmowałem W. M. Panu, żem od J. kr. mci p. m. m. i wszytkich stanów Rzptej do Najjszej Porty zgodnie obranym i naznaczonym jestem wielkim posłem do ponowienia i ugruntowania wiecznej przyjaźni i swiętego pokoju miedzy wielkiemi monarchami i narodami naszemi. I spodziewałem się na ów czas zaraz wyjeżdżać, abym był na swiątki przyszłe Najjszą Portę powitał, ale dla nawałności spraw i materyi trudnych przeciągnął się sejm (aż do dnia 25 Aprila), przed którego konkluzją trudno mi się było ruszyć w drogę, ani by to była Najjsza Porta mile przyjęła, gdybym był bez konkluzyi sejmowej i nie tak pełną jako teraz mocą miał przyjeżdżać. Dopiero tedy w tych dwóch niedzielach od sejmu zebrawszy się i sporządziwszy, ruszam pojutrze. Jako największym będę mógł pośpiechem jadę w przedsięwziętą drogę i nigdzie a nigdzie, prócz kilku dni we Lwowie dla dalszego sporządzenia, bawić nie będę, starając się wszelką możnością (wszak W M. Panu pracowitość moja wiadoma), abym koło świętego Jana w Stambule stanąć mógł.

Trakt na Kamieniec i Jasy, a potem jako najprostszą do Dunaju drogą przedsiębiorę, i paszom ich mciom tak Imbraim Seraskierowi Jmści do Baby jako i do Kamieńca Podolskiego, także Hospodarowi Jmści Wołoskiemu ozywam się i gorąco proszę, aby commoditatem prześcia jako najprędszego gotować kazali, o co i W. M. Pana usilnie proszę, abyś u Wezyra Jmści toż sprawić raczył, którego że mi Pan Bóg da poznać, jako tak wielkiej sławy ministrum i państw tak wielkich sprawcę szczęśliwego, wielce się cieszę, prosząc niemniej, abyś mię W. M. Pan jego wezyrskiej Mści wcześnie zalecić raczył, po którego grzeczności wesoło i szczęśliwie gościć u Najjszej Porty sobie obie-

cuję i taki sobie respekt, taką fortunę wróżę, jakom nad wszytkich przed sobą posłów znał na dworze Moskiewskim, na dworze Szwedzkim dwakroć i w dziesięć lat po sobie na dworze Duńskim, i na dworach xiążąt ich mśc Bronświckich i Luneburskich, xiążąt Holsztyńskich i panów stanów Olenderskich, a jeszcze dawniej na dworze króla Jmści Francuskiego, gdziem wielką miłość znał i poszanowanie; nadewszytko na dworze Ojca Świętego nieboszczyka w Rzymie, do którego syn mój, przed lat kilku posłem będąc, wielki na imię moje miał respekt. Także nadewszytko na traktatach Oliwskich w które się wszytka Europa przed lat 17 mieściła, gdyśmy się oraz wszyscy zgadzali, to jest cesarz Jmść Chrześcijański i król Jmść Hiszpański i wszytki wzwyż pomienione potęgi [1]).

Mam w Panu Bogu nadzieję, że mi tenże u Najjszej Porty zrządzić miłościwie respekt, do której z wielkim Najjszego Króla Jmści p. m. m. i wszytkich stanów całej Rzptej korony polskiej i W. X. Litewskiego afektem jad wyprawiony i z tą wiadomością poprzedza mię Imć p. Fiiałkowski, towarzys WM. Pana. Trwożą mię wprawdzie ludzie wiadomi pustynią i głodem traktu mam jednak wielką w afekcie Wezyra Jmści i grzeczności nadzieję, że emirem swoim wszytko to ułatwi i do pośpiechu drogi mojej pomoże. Co zale ceniu WM. Pana i staraniu przypisować będę i odsługować, którego zostawam.

W Warszawie 4 Maja 1677.

(Bib. Zam. Rps. 1261 Kopiarjusz listów J. Gnińskiego str. 1—2)

1677
4 Maja.

2. Jan Gniński do Imbraim Paszy na Kamieńcu z Warszawy.

Donosi o objęciu funkcyi poselskiej i o pospiesznym swoim wyjeździe.

Kopia listu do Imbraim Paszy na Kamieńcu Podolskim z Warszawy de dat ut supra.

Gdym od Najjszego Króla Jmści p. m. m. i wszytkich stanów Rzpte zgodnie obranym do Najjszej Porty Otomańskiej stanął wielkim posłem dl odnowienia wiecznej przyjaźni i utwierdzenia św. pokoju, jako miedzy wie kiemi temi narodami kwitnął chwalebnie, — ozywam się WM. Panu i zdrowi jego nawiedzam, którego życzę od P. Boga pomyślnego i sam obecnie w ry chle powinszuję. Spieszę bowiem w tę drogę i przy łasce Bożej siódmeg Maja ztąd się ruszam.—Bawić nad kilka dni we Lwowie nie będę, codzienni kwapiąc do Najjszej Porty, dokąd abyś WM. Pan o mnie oznajmić raczył i sam prędkiej mojej u siebie pewien był bytności, którego się przyjaźni pilnie oddawam. Dan w Warszawie ut supra. Waszej Paszowskiej Mści życzliwy przyjaciel.

(Tamże str. 3).

IN STRUCTIA

Wielmożnemu Ianowi Gninſkiemu Woiewodźie Chełminſkiemu ná Seymie Géneralnym Warſzáwſkim, przez Náywielebnieyſzych, Przewielebnych, Wielmożnych, Vrodzonych, Kommiſsárzow Rzeczypoſpolitey ad hunc Actum deputowánych ſkoncipowáná y własnymi Rekámi podpisáná do Najásnieyszey Porty Otthomáńſkiey Wielkiemu Poſłowi: Dnia VII Mieśiacá. Maia Roku Páńſkiego. M.DC.LXXVII.



A wzięciem Expediciey do Poselstwa swego należytey pospiesży Wielmożny Poseł, naiprostszą przedsewziętą drogę ku Dunaiu do Porty Ottomanskiey tam gdzie się na ten czas znaidować bedzie Cesarz Je Mć.

Comitatum pro gloria Gentis Competentem, a barziey Militarem przybierze sobie Wielmożny Poseł, ktorego apparatus non ad luxum sed ad Decentiam będzie, praecauendo aby impuberi Iuventute się nieokładał, multis ex rationibus, w dobrym porządku bez Confusiey disciplinatam zachował Familiam; nietylko dlatego żeby zgorszenia nie dać, ale tesz żeby żadney Okaziey do Tumultu albo Afrontow y niesnakow nie pozwdać, iako to bywa, gdy z małey Iskierki, wielkie się zaimuią incendia in privato concepta, Publico Nocitura. Dla tego Wielmożn. Posłowi datur omnimoda Iurisdictio super Comites Legationis & coercendi facultas, aby Wszytkie karać mogł y poskramiać swawolę, płochości Nemine prorsus excepto, maiąc w tym absolutam à Rep.ca potestatem.

We [illegible]

Pierwsza strona instrukcyi, danej J. Gnińskiemu przez Króla i stany Rzptej, na poselstwo Tureckie (str. 201).

3. Jan Gniński do Imbraim Paszy Seraskiera wojsk Tureckich z Warszawy. 1677 4 Maja.

Równobrzmiący z powyższym, w końcu tylko:

...abyś WM. Pan oznajmić o mnie raczył proszę, gotując skutek szczęśliwy wiecznego pokoju jakoś to dzieło chwalebnie począł i fundament do wiecznej przyjaźni między wielkiemi narodami na wielką sławę imienia swego założył, którego się przyjaźni pilnie oddawam.

(Tamże str. 3)

---

4. Jan Gniński do Hospodara Wołoskiego z Warszawy. 1677 4 Maja.

Donosi o wyruszeniu w charakterze w. posła do Turcyi, prosi o wolny przejazd przez Wołoszczyznę.

Od Najjszego Króla jmści p. m. m. i wszytkich stanów Rzptej do Najjszej Porty Otomańskiej naznaczonym będąc wielkim posłem dla ponowienia wiecznej przyjaźni i ponowienia świętego pokoju gdy spieszę w tę drogę i najdalej siódmego Maja ztąd się ruszam i ledwo dni kilka we Lwowie dla dalszego sporządzenia zabawię, ozywam się WM. Panu winszując dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności, wielce prosząc, abyś pośpiech mój do Najjszej Porty oznajmić raczył i z miłości Chrześciańskiej do niego przez państwo swoje pomógł, którego się przyjaźni oddawam. Dan ut supra.

(Tamże str. 3).

---

5. Instrukcya dana Janowi Gnińskiemu od króla i stanów Rzptej. 1677 7 Maja.

Oznacza kierunek drogi, władzę poselską i ceremoniał. Nakazuje posłowi zażądać u Porty zwrotu części Ukrainy i Podola, wyjednać: zakaz osadzania ord i zakładania nowego paszowstwa na Podolu i w Ukrainie, wstrzymanie najazdów, zwrot zastawników, wolny handel, uwolnienie Lużeckiej, załatwienie sprawy Ballabana z Ursakiem, zwrot oo. Franciszkanom Grobu św.—Poleca posłowi wyjaśnić powody pozostawienia załóg w Barze i Międzybożu, i obiecać posiłki tatarskie za lat trzy przeciw Moskwie.

Instrukcya Wielmożnemu Janowi Gnińskiemu Wojewodzie Chełmińskiemu na sejmie generalnym warszawskim przez najwielebniejszych, przewielebnych, wielmożnych, urodzonych, kommissarzów Rzeczypospolitej ad hunc actum deputowanych skoncypowana i własnemi rękami podpisana do Najjaśniejszej Porty Otomańskiej Wielkiemu Posłowi dnia 7 miesiąca Maja roku Pańskiego MDCLXXVII.

Za wzięciem expedycyi do poselstwa swego należytej pospieszy Wielmożny poseł najprostszą przedsięwziętą drogą ku Dunaju do Porty Otomańskiej tam, gdzie się natenczas znajdować będzie Cesarz Jmść.

Comitatum pro gloria gentis competentem, a bardziej militarem przybierze sobie Wielmożny poseł, którego apparatus non ad luxum, sed ad decentiam będzie, praecavendo aby impuberi juventute się nie okładał, multis ex rationibus, w dobrym porządku bez konfuzyi disciplinatam zachował familiam; nie tylko dlatego żeby zgorszenia nie dać, ale też żeby żadnej okazyi do tumultu albo afrontów i niesmaków nie przydać; jako to bywa gdy z małej iskierki wielkie się zajmują incendia in privato concepta, publico nocitura. Dla tego Wielmożnemu posłowi datur omnimoda jurisdictio super comites legationis et coërcendi facultas, aby wszytkie karać mógł i poskramiać swawolę, płochości, nemine prorsus excepto, mając w tem absolutam a Rpca potestatem.

We Lwowie stanąwszy da znać do Kamieńca paszy tamecznemu, z Kamieńca Hospodarowi Wołoskiemu, ztamtąd paszy Sylistryjskiemu że idzie posłem wielkim do Najjszej Porty nie tylko dlatego żeby decenter wszędzie był przyjęty, ala oraz declinando wszytkie inconvenientia, któreby mogły occurrere przez tamte kraje jadącemu, gdzie wojska rozłożone zostają.

Tak w drodze jako i na miejscu stanąwszy, wywiadować się ma o zwykłych ceremoniach i zwyczajach dawnych, któremi tak Turcy jako i Hospodar Wołoski zwykli przyjeżdżającego posła wielkiego przyjmować, raczej nie dopominać się tego, coby mu możono z wielką negare konfuzją; in reliquis nie tak się upornie zasadzać penes inania, żeby ex negativa większa nie rosła konfuzya, albo czas darmo się nie trawił. Toż będzie miał na pamięci swojej Wielmożny poseł przy wjeździe swoim na dwór otomański, ludzkiemi barziej słowy niżeli asperitate humoru domawiając się poszanowania. Da znać zbliżywszy się ku miejscu rezydencyi cesarskiej Wezyrowi Jmści o tem, że jedzie posłem wielkim na dwór Cesarza Jmści od Króla i Monarchy Polskiego, od całej Rzptej z sejmu walnego posłany z zupełną mocą do skończenia umówionego pod Żórawnem traktatu.

Imbraim Paszy primos gradus negocyacyi swojej może requisitus revellare, żeby go zagrzał do promocyi u Porty tego, co pod Żórawnem obiecał, t. j. część wielką Podola i Ukrainy partem potiorem.

Na miejscu stanąwszy powagę Majestatu J. kr. mści i honor całego narodu zachowując, ostrożnie sobie postępować będzie, dobrze się wpatrując, tak w naturę ministrorum status tamecznego dworu, jako i we zwyczaje narodu.

Na audyencyi u Wezyra Jmści zacznie rzecz swoją od powinszowania tak wysokiego urzędu, pełnomocnego wezyrstwa imieniem Kr. jmści i Rzeczypospolitej, do którego stopnia jako dla godnych czynów i wysokiego rozsądku jest powołany, tak niewątpliwie temiż przymiotami sprawować będzie tak wielki urząd, zachowując między Najjszemi monarchami, tak wielkie dzieło wiecznego pokoju, które jako się szczęśliwie za antecessora jego poczęło, tak jego sławie zachowały to nieba, że nie tylko dokończyć, ale i tak stwierdzić może nieodmienną między monarchami przyjaźń stateczną, między

narodami pokój, do czego J.kr. mć. i Rzpta jak się mieć będzie, uzna Wezyr Jmść za wkroczeniem w dalszą negocyacyą, gdy się tylko w samej prawdzie i słuszności wszystkie poselstwa propozycye fundować będą. — Pro conclusione prosić będzie o sprawienie audyencyi u Cesarza Jmści, do której niż przyjdzie będzie się informował wielmożny poseł o dawnych zwyczajach, aby jako in essentialibus tak i w circumstancyach nic takowego popełnić nie przyszło, aby było z uszczerbkiem majestatu J.kr. mci i Rzptej reputacyi; dlatego ad eum finem weźmie z sobą dyaryusz z legacyi nieboszczyka p. Radziejowskiego i w nim się przejrzy w. poseł. — In quantum zaś Wezyr będzie się napierał wiedzieć przed audyencyą z czem przyjechał primos gradus negocyacyi swojej może mu W. Poseł revellare.

Cesarzowi Tureckiemu, krótkim complementem salutem dicet et amicitiam J.kr. mci i Rzptej exponet. — Po audyencyi instabit w. poseł o konferencyą z Wezyrem Jmścią, na której per compendium przypomina dawne między Portą Otomańską a królami polskiemi i Rzptą przyjaźnie, które tak świątobliwie z naszej strony obserwowano, że nie tylko sposobne do wojny częstokroć opuszczano okazye ani onych akceptowano, gdy wielcy i potężni upraszali monarchowie, ale jeszcze niespokojną kozacką krew tak fortecami ujęto dla otomańskiej przyjaźni, że się rozszedłszy per viscera Ukrainy, tak ciężkich Rzptą od lat blisko trzydziestu nabawiła paroksyzmów, jak wiele wojen przez te czasy mieliśmy, w ostatku na nas i otomańską zajątrzyła przyjaźń i sprowadziła wojnę.

Za czem rzecz pełna słuszności była tak swawolnych w protekcyę nie przyjmować poddanych, którym się to tylko do Rzptej nie podobało, że w dobrej z Portą chciała żyć przyjaźni. Nie wątpi tedy J.kr. mć. i Rzpta, że przy tak oczywistej słuszności, przy uczynionej od Hana Jmści pod Żórawnem obietnicy, wszystkich paszów natenczas i serdara Jmści wojsk Najjszej Porty Hetmana słowem bisurmańskiem i wiarą stwierdzonej, odbierze Ukrainą dawne dziedzictwo swoje, którą to obietnicą Wielmożni i urodzeni kommisarze J.kr. mci ubezpieczeni, wojsk Cesarza Jmści w polu pod surowem niebem przy jesiennych i zimowych niewczasach dłużej nie trzymając, na umówione traktatu zezwolili punkta. — Tęż nadzieję bisurmańskiem także słowem obwarowaną odebrały strony części Podola, że za wniesioną do Cesarza Jmści przez Hana Jmść i Paszów pomienionych instancyą, ma się wrócić do poddaństwa J.kr. mci i Rzptej. Na tym punkcie stanie w. poseł datam fidem invocando.

Secundus gradus jest do którego nie skokiem, ale lento pede procedendum. Jeżeliby całej Ukrainy domówić się i wytargować nie było sposobu i podobieństwa, to się tylko już zasadzać przy prostym trakcie od Trachtimirowa do Raszkowa inclusive. Także cokolwiek za tą linią z Kijowem leży, żeby pod panowaniem Jkr. mci zostawało.

Podola jako byli zrazu pozwolili wielmożni i urodzeni kommisarze przy Kamieńcu z jednej strony po rzeki Zbrucz, z drugiej Zwan, z trzeciej Mukszą do Dniestru, starać się pilno będzie o tę exdywizyę, która jeżeliby nec practicabilis nec possibilis była przy Barze, Międzybożu, Jazłow-

cu, Czarnym Ostrowie stawać będzie W. poseł allegując zawsze assekuracyę Hana Jmści i Paszów.

Aże się Turcy pod Żórawnem i z Hanem Jmścią sami z tem odezwali i z komisarzami mówili, że wojska swoje chcą z naszemi łączyć i Marte communi przeciwko nieprzyjaciołom naszym assistere — przeto W. poseł vigore tychże traktatów postanowi tatarskie subsidium na wojnę moskiewską i to non exnunc, ale in quantum tego potrzeba będzie za trzy lata przy expirowaniu armistycyi z Moskwą civilioribus mediis deficientibus do wiecznego pokoju, — o czem J.kr. mć da znać natenczas Hanowi Jmści. Które to genus officii będzie powinien Han Jmść nie tylko z teraźniejszego pod Żórawnem traktatu, ale z dawnego za Zygmunta jeszcze pierwszego postanowionego obowiązku, za które kożuchy, alias podarunki, miewała Orda i miewać będzie od Rzptej. Cavebit i to W. poseł, aby Porta Otomańska quoties eam contigerit pacisci z Moskwą, nas w tychże inkludowała ut amicos traktatach, dokładając tego, że gdy nam Moskwa retenta wróci nie będzie tak silna Porcie diminuetur potentia, gdy derivabuntur na Polskę vires z temi prowincyami, które J.kr. mci należą.

Inter punkta traktatów connumerabit w. poseł i ten, aby Porta Otomańska żadnych ord tak w swojej części Ukrainy jako i w Podolu nie osadzała, pogotowiu ani Lipków, którzyby quietam vicinitatem nie zachowali, bo jako locorum et opportunitatum gnari, takby się ustawicznie poważali armis arma bello pacem irritare.

Evincet i to w. poseł, żeby nad kamienieckiego tak w Podola jako i Ukrainy częściach inszego nie osadzano Paszy ani wojska, oprócz praesidium kamienieckiego w Podolu i Ukrainie nie chowano.

Obsides Lwowa W. poseł i eliberacyę onych jako i ludzi kamienieckich utriusque sexus cum familiis wypuszczenie i do granic wyprowadzenie procurabit quantocius W. Poseł.

Excursiones tak w wielkiej liczbie jako i w małej, aby były zabronione cavebit expresso tractatu w poseł, jako i transfugia poddaństwa ab utrinque aby się nie działy, bo te rzeczy są bellorum irritamenta i okazye do wielkich pożarów; dlatego instabit o naznaczenie i postanowienie sędziów pogranicznych, którzyby quaerelae circa confinia zachodzące mogli decidere ne judice ferro decidantur.

Commercia libera i securitatem onych, i tem nie tylko od Ukrainy i Podola, ale i od Węgier securitati confiniorum cavebit wyraźnym do Paszy Węgierskiego najbliższego emirem, aby zabraniał exkursyi do państwa Spiskiego i do inszych ziem J.kr. mci należytych.

Aże piratae z Afryki gdańskie okręty zabierają in mari Mediterraneo, przeto instabit W. poseł o nakazy do paszów, którzy Afrycae littora w komendzie mają, aby zabranych okrętów była restytucya, przyszłym zaś securitas zostawała powinna.

Starać się będzie W. poseł na fundamencie odnowionej przyjaźni z Portą o uwolnienie urodzonej Luzeckiej z dwiema córkami w zamku Budzanowskim zabranej, także i o x. plebana tamecznego.

In praeliminaribus traktatów gdy allegować będzie Wezyr niedosyćuczynienie umowie żórawińskiej przez nie oddanie Baru i Międzyboża, — odpowie W. poseł że to być nie mogło ex ratione zimy tak ostrej i dla spustoszenia wielkiego traktu, przez który ludzie tamci iśćby mieli, a o głodzie niepodobna.—Opponet jeszcze i to, że wprzód mieli Turcy podług umowy żórawińskiej wypuścić zastawy lwowskie i pomorzańskie, także uwolnić ludzi kamienieckich utriusque sexus et cum familia do granic polskich przeprowadzić,—restitutio kościołów jerozolimskiego i betleemskiego OO. Bernadynom miała także poprzedzić. Insuper nie traci Król Jmść nadziei przy tak wielkiej Hana Jmści i Paszów pod Żórawnem będących assekuracyi, że te miejsca zostaną przy państwach J. Kr. Mści.

Weźmie z sobą W. poseł copias buczackiego i żórawińskiego traktatów, które jako się do siebie referują, tak z nich resultabit napisanie tego traktatu, który stanowić u Porty będzie W. poseł.

Starać się będzie i o to W. poseł, aby urodzonego Aleksandra Bałabana[1]) sprawa z Ursakim bojarzynem wołoskim względem towarow leśnych zatrzymanych o kilkakroć sto tysięcy od kilku lat zachodząca, skutku dla nieczynienia z niego sprawiedliwości od Hospodara Jmści Wołoskiego nie odbierająca, teraz za mandatem Cesarza Jmści Tureckiego do tegoż Hospodara Wołoskiego danym, swój koniec i ukontentowanie wziąć mogła.

Opowie także W. Poseł iżeśmy facilitując tę sprawę komisarze na pograniczu naszem naznaczyli i ur. Bałaban na komplanacyę sam i ludzie jego zjeżdżali się, a dla upornego resentymentu pomienionego Ursakiego bojarzyna wołoskiego, który ani na prawo ani na ludzi nie chcąc się zdać nie zjechał, i ta kommisya kompromisarska nie doszła, o którą pilnie będzie prosił żeby się odprawiła. A jeżeliby skarga jaka zarzucona być miała o zatrzymanie w areszcie z okazyi tegoż Ursakiego w mieście Samborze kupców greckich i wołoskich, wywiedzie to W. poseł, iż się to stało podczas nieprzyjaźni z Portą. Ale ci kupcy zatrzymani, iż żadnej krzywdy nie mają, i przez swoich faktorów i kompanów handlu wolno prowadzą żadnego nie ponosząc bezprawia, uciążenia albo krzywdy, wywiedzie.

Grób święty Chrystusów, góra Kalwaryjska cum petra unctionis w Jeruzalem, w Betthleem zaś sacrum praesepe Domini cum amplissimo ejus templo zakonnikom reguły św. Franciszka, których tam zowią Franki, aby de facto wrócono jako dawną onych należytość ze wszytkiemi mieszkaniami, praecedencyami, cum libero devotionis exercitio, tak jako się pod Żórawnem umówiło [2]).

Caetera juratae fidei, debito in patriam amori, probatae dexteritati, consummatae prudentiae W. posła committuntur.

(*podpis)* Biskup Warmiński Podkanclerzy Koronny [3]) (*pieczęć mniejsza kor.*).

(Oryg. w Bibl. Kras. Rps. 708, str. 319—325).

1677
7 Maja.

6. Instrukcya Sekretna.

Nakazuje posłowi pospiech i częste nadsyłanie relacyi. W razie trudności od[…] brania Ukrainy i Podola ma żądać Białocerkwi i Pawołoczy z przyległościam[…] a w razie możebności wojny pokój Żórawiński w całości ratyfikować. Us[…] nąć się na razie od czynnej pomocy przeciw Moskwie, wytłumaczyć się z p[…] słania posłów do cara. Żądać by J. Chmielnicki nie używał tytułu „prince[…] Sarmatiae“).*

Supplement sekretniejszej instrukcyi Wielmożnemu Posłowi Wielkiem[…] do Najjaśniejszej Porty Ottomańskiej dany dnia 7 Maja 1677 r.

In capite libri legacyi swojej mieć będzie W. poseł rationem tempor[…] exquisitam. A wiedząc, że na prędkiej poselstwa tego expedycyi, na szczęśl[…] wej onego tranzakcyi zawisła populorum salus i ojczyzny miłej conservati[…] momentu prawie żadnego nie tylko dni cunctando w drodze tracić nie będzi[…] aby poprzedził ruszenia się wojsk otomańskich, po których jużby nie tyl[…] cięższa była jego negotiatio, ale nec practicabilis.

Będzie tedy dawał znać J. Kr. Mści i Rzptej tak z drogi jako i z miejsca n[…] tylko o początku i progresie traktatu, ale i o tem wszystkiem czego doci[…] będzie mógł per vias occultas o intencyach tureckich, żeby J. Kr. Mści i Rzp[…] mogli się wcześnie resolwować quo facto będzie opus, żeby uno eodemq[…] tempore wiadomość o niedoszłych albo nieznośnych traktatach z wojska[…] oraz tureckiemi nas nie doszła i niegotowych nie zastała. Dlatego wszelki[…] sposobów szukać będzie W. poseł, aby się na jedną nie spuszczając okazy[…] różnemi traktami posyłał wiadomość de rebus tanti momenti.

Wkroczywszy zaś w traktaty dobrze jeżeliby wszystkiej Ukrainy al[…] tej części jako się w pierwszej instrukcyi opisało wytargować nie mógł W. po[…] i wszystkie już do tego gdyby upadły podobieństwa i sposoby, tedy staw[…] będzie przy Białej Cerkwi, Pawołoczy, Kalniku, Niemirowie i Bracławi[…] A in quantum nie będzie można uchwycić się Dniestru, to przynajmniej […] Boh oprzeć się, żeby ta rzeka graniczyła od Bracławia Ukrainę, która pr[…] J. Kr. Mści zostanie od Podola, bo inaczej wielkaby trudność w rozgranicz[…] niu et longi temporis mora została.

A gdyby i to jeszcze nie uszło żadnym sposobem w ostatniej rezerw[…] zostanie Biała Cerkiew i Pawołocz podług umowy pod Żórawnem. Za cze[…] domówić się będzie o rozgraniczenie, które tamże obiecali Turcy aby te miejs[…] z swojemi miastami i wsiami przedtem należytemi rozgraniczone były, t. […] aby starostwo Białocerkiewskie z miasteczkami, attynencyami, włościan[…] także similiter Pawołocz ze swojemi zdawna dependencyami nam należała.

In quantum by zaś fato tej Rzptej Wezyr teraźniejszy chcąc polsk[…] imprezą na początku urzędu swego chcąc clarescere i większą do wojny n[…] do pokoju mając propensyę, gdyby z Podola nic cale ustąpić nie myślił, le[…]

---

*) *Drugi egzemplarz niniejszej instrukcyi także z podpisem i pieczęcią podkancl. k[…] (Bibl. Kras. Rps. № 706 str. 327—330) obejmuje tylko ustępy początkowe do słów:* „A gdyb[…] i to jeszcze“...

ani Ukrainy prócz Niemierowa i Kalnika nie puszczał, natenczas W. poseł na wszystkie się reflektuje strony, a gdy obaczy, że non pro more gentis ad terrorem, ale ex vero tak twardo stanie immobilis Wezyr; —natenczas potrzebować będzie pewnego czasu W. poseł, aby do J. Kr. Mści po rezolucyą mógł posłać, allegując, że J. Kr. Mść będąc asekurowany obietnicami hańskiemi i tak wielu paszów miał sobie za pewną oddanie całej albo połowy większej Ukrainy, item Podola nie małej części wydzielenie. Zaczem gdy Wezyr Jmść wstecz idzie i na to nie pozwala (bez czego by się wojska z pola nie ruszyły), słuszna rzecz aby W. posłowi tak wiele czasu pozwolono i wojsk z miejsc gdzie stoją nie ruszano, ani do Tatarów emirów nie posyłano, aż nowa będzie od J. Kr. Mści deklaracya. W którym punkcie compellabit W. poseł tych wszystkich paszów, którzy się w traktacie pod Żórawnem pisali i ewikcyę Ukrainy z częścią Podola przy Najjszej Porcie na się wzięli.

Tandem, jeżeli etiam hanc moram nie przyjmą, a belli tempestas serio ku Dniestrowi się brać będzie i emiry do Hana wychodzić, eo casu W. poseł omnibus viis wyrozumiewać będzie, jeżeli nie na Moskwę ta impreza uformowana będzie, nas tylko postrachami karmiąc, a Moskwicina nie ostrzegając. Post haec jużby natenczas, widząc inevitabile telum, przyszło się złożyć supremae necessitati parendi ratione i hanc subire sortem, quam regna et imperia, ile razy necessitas każe, patiuntur. Zaczem już umówiony pod Żórawnem przyszłoby acceptare pokój.

Od początku traktatów mocno się będzie zapatrował W. poseł na to, aby mógł zrozumieć quo animo Turcy przyjęli odebranie Czehrynia i inszych miast w Ukrainie, którą sobie przywłaszczają, zaprowadzenie do Moskwy Dorosza,—czego wszystkiego docieklszy zażyje in rem et commodum Rzptej.

De conjunctione armorum nic tantisper proponować nie będzie W. poseł, czekając, że się wprzód Turcy z tem odezwą jako i pod Żórawnem, ale i w tem iudiciose uważy, tak intense vel remisse proponować będą, żeby tego zażył in rem Rpcae. Interim będzie miał inter distincta ligę i posiłki, bo jako ligi natura jest mutuam inducere obligationem, tak subsidii ta tylko vis, że nam Turcy jakoby za Podole i tę część Ukrainy, którą trzymać będą, vigore traktatów teraźniejszych posiłki tatarskie powinni będą, nie obligując Rzptej do wzajemnej uczynności.

Z ostatnich wiadomości gdy constat, że sie Porta w Ukrainę rusza probabile jest, że ante omnia quaestyę pod Żórawnem zaczętą Porta Ottomańska wznieci, to jest aby zaraz z niemi wojska swoje J. Kr. Mść i Rzptej posyłał, której praemium belli Kijów i Ukrainę obiecować będą. Gdyby zaś Rzpta żadnej części wojska łączyć nie chciała z Portą Ottomańską, albo z krymskiemi ordami, natenczas in quantum się deklarują już na siebie Ukrainę odbierać i na niej jako się odzywa Chmielnicki nowego książęcia osadzić, co in eo casu ma retaliare W. poseł i w jakich terminach stawać powinien.

Ponieważ Rzpta lassa fessaque zewsząd sobie życzy pokoju, to W. poseł tak będzie stawał u Porty w tym punkcie. Teraz następuje termin, kiedy się per mediatores principes mamy upominać u Moskwy tego, co nam należy. Zaczem urazilibyśmy na się tak wiele monarchów chrześciańskich, gdziebyśmy przez nich się nie upominając bello recuperare ablata chcieli. Secundo gdyby

była Porta proponowała P. Modrzejowskiemu tę conjunctionem armorum, toby Rzpta podczas sejmu mogłaby się na nią rezolwować i dać potestatem W. posłowi, której teraz nie ma.

W ostatku będzie się referował w tym punkcie do J. Kr. Mści posłać i tem luctabitur tempus. Odpowie W. poseł, że nam armistitium jeszcze do trzech lat służy z Moskwą, że Zadnieprze i Kijów są Regis et Rpcae haereditates i nie może ich Porta jako moskiewskie odbierać, a jeżeliby odebrała, nam je powinna ut suis haeredibus restituere, si juste et amice agere velit.

In quantum zarzucą u Porty posłanie posłów wielkich do Moskwy—respondebit W. poseł, że sequimur stylum zwyczajów renowacyi przyjaźni z nowym panem, że observamus gradus praescriptos do wiecznego pokoju, caeterum non bella, non foedera contra Portam tractamus zaczem dobrej to non praejudicat przyjaźni z Portą.

Evincet i to W. poseł, aby się Chmielnicki nie pisał temi, co teraz tytułami, ale tylko Ukrainy tureckiej, bo Sarmatiae nomen i Polskę by całą ogarnęło i Ukrainę naszą cis et trans Boristhenem sitam; — zaczem moderamen jego tytułów i władzy expetit.

(*podpis:*) Biskup Warmiński Podkanclerzy koronny (*pieczęć mniejsza kor.*)

(*Oryg. tamże str. 331—338.*

---

7. Szkic do instrukcyi poselskiej Gnińskiego.

Wyjaśnia nielegalność traktatu Buczackiego, konieczność zwrotu Kamieńca i Ukrainy, niemożność płacenia haraczu. Stawia punkta możebne do przyjęcia przez Polskę.

In ordine ad tractatum pacis cum Porta Ottomanica notandum.

Quod per tractatus cum rege Michaele obtinuerit Porta Camenecum cum Podolia, Ukrainam cum Doroszenkio, annuam de regno pensionem, litri instar sive vectigalis vocabulo orientis sueto characz—respondetur, tractatus illos inanes fuisse ac sine fundamento: 1) Quod non integra Rpca neque scia imo contradicente unde civiles motus fuere quippe aberant Prussia universa cum Giedano, Magnus Ducatus Lithvaniae regno par, Podlachiae ducatus amplissimus, aberant exercitus universus cum ducibus et cum Rege moderno. 2) Quod etiamsi Rpca consensisset, rem alienam alienare non potuit, licet enim Camenecum in fundo Rpcae situm est, nihilominus structurae ejus et moenia sunt aliena nempe turres a pontificibus et cardinalibus structae cum ab aliis etiam christianis principibus. Unde a Rpca merito repetitur, quod sibi a christianis principibus metuat, ne iniuriam ab alienatione illatam in Rpca ulciscantur.

Quantum ad Ukrainam hanc Porta praetendit, quod jam a Doroszenkio habeat sibi subjectam et protectionem Doroszenkio spoponderit, respondetur: 1) Doroszenkium ad Ukrainam nullum jus habuisse, ergo subicere Turcis id, quod non habuit, non potuisse, imo usurpatorem, non possessorem Doro-

szenkium fuisse. 2) Aequius si Porta Rpcae adhaereret quam Doroszenkio, quidquid enim, Rpca perpessa per annos 27 malorum a temporibus Chmielnicii, factum est ex occasione Portae, quod Rpca vetaret Cosacis navigationem in Pontum Euxinum et Asiae depraedationem, quod populus ille, praedae assuetus, ferre non potuit, ac rebellis factus.

Quantum ad illud vectigal sive characz—in hanc conditionem Rpca consentire nulla tenus potest: 1) quod liberae genti infamis; 2) quod impracticabilis, cum enim Rpca nullos alios habeat proventus praeter contributiones, quae in comitiis laudantur, comitia vero toties rumpuntur. Quoties rumperentur, contributio haberi non posset—per consequens illa pensio sive characz unde a defectu perpetuus foret bellorum fomes. Neque pro exemplo usurpari potest Tartaris a Rpca annuam pensionem aliquam numerare, illud enim fit non titulo pensionis, ut pacta docent, sed titulo stipendii pro quo Tartari contra hostes Reipublicae militare tenentur.

Conclusum itaque.

1. Super hanc pensionem annuatim numerandam nunquam consentire Rpcam posse.

2. Ukrainam Turcis nunquam permittere, ne de illa loco Janidzarorum ad Rpcam bellandam educant Turcae tamquam de equo Troiano turmas sclopetariorum Kozakorum. Tibi soli NB (Ukraina desolata ad praesens *).

3. Camenecum cum Podolia Turcis concedi non potest ex pacto generali, ubi cautum, non licere Turcis ex hac parte Danubii fauna machometica habere, neque Passas pro gubernatoribus tenere,—unde et in Transilvania princeps christianus et in Valachia, ut et in Moldavia principes palatini christiani habentur. Nec pridem Białogrodiae Passa impositus, qui locus ante hac sub simplici commendante tenebatur, nisi quod ad praesens Tartaris domandis impositus Poloniae tamen debet esse suspectus.

4. Usurpari non potest Ukrainam Turcis a Doroszenkio esse subjectam, quae armis Rpcae tenetur vel in solitudinem versa et non nisi circa solum Czehrynum Doroszenkiusz remansit; urgendum itaque pro fida pace, ut ille tractatus uti praejudiciosus et invalidus ex integro aboleatur, et restituatur Rpcae, quod suum est. Demonstrandum Portae, quid commodi habeat de Doroszenkio, qui privatum se vix sustinere valet ne dum prosit Portae. Demonstrandum, quod et Camenecum nihil commodi adferat Portae imo tot damnorum causa quando in persona sua Imperator bis in has partes cum universis imperii viribus venire coactus est, tertio ad Danubium hiemare debebat, unde clade Chocimensi motus.

Si Cameneco succurere vel commeatu illud reficere cogitet, semper illi integri exercitus ducendi, pons in Tyra struendus, inter Danubium et Tyram solitudo vincenda, depauperanda commeatu omnis ultra Danubium ora, solvenda praesidia et belli impensae instituendae.

Si tamen aliter fieri non posset, amore pacis gradus hi proponuntur:

[1. Ut Cameneco restituendo et redimendo precium assignetur.

---

*) *Ręką Gnińskiego.*

2. Vel de restituto incertos annos lenis pensio decidatur*].

3. Vel ad [extremum*] eiciatur pulveribus, ne utri parti obnoxium.

4. [Vel fanum pro secta Machometana manere concedatur, sicut patimur fana tartarica alias meczety *].

5. Vel ultimo idque cum ingenti periculo permittatur praesidium turcicum cum latifundio unius miliaris circum quaque, etiamsi tergum ejusdem extenderetur ad Tyram fluvium.

Quo ad Doroszenkium, urgendum integrum a Rpca dominium Ukrainae, sed si effici non posset, concedenda Doroszenkio possessio Czehryni ad vitae tempora, post quae tamen ad corpus Rpcae, ut fundus ejus haereditarius rediret.

Quantum vero ad Moschos: 1) Quoniam non licet Rpcae ex tractatu cum Moschis, sine Moschis pacisci cum Porta, curandum, ut in eodem cum Porta tractatu imponatur punctum, ut Porta cum Moschis sive duce Moschorum bonam servet amicitiam sicut cum Rpca Polona. 2) Obligetur nihilominus Porta persuadere Moschis, ut pro majori vigore amicitiae cum Polonis iisdem Polonis restituant ablata—Kiioviam, quam adhuc anno 1669 15 Aprilis evacuare tenebantur, integram utramque Severiam regni et magni ducatus Litvaniae tum reliquum palatinatum Kijoviensem, Ducatum Smolenscensem cum Smolensco, Newel, Siebierz, Uswat, Wielisz distincta territoria, insuper, ut damna bello illata resarciant, quorum quantitatem Porta judicaverit. Quod si vero Moschi noluerint et authoritatem Portae spreverint, ut Porta Rpcae in hoc negotio officia sua praestet et continuet.

(Oryg. Bibl. Kras. Akta Publ.).

1677 7 Maja.

8. Pełnomocnictwo od króla J. Gnińskiemu na poselstwo do Turcyi.

Uprawnia do wszelkich czynności poselskich objętych instrukcyą.

Joannes tertius Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prusssiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Volhyniae, Kijoviae, Podoliae, Podlachiae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Universis et singulis notum testatumque facimus, quia Nos expediendo ad Smam Portam Othomanicam Illmum et Mficum Joannem Gniński, Culmensem Palatinum, Nostro et totius Rpcae nomine eidem plenam damus et concedimus facultatem tractandae et concludendae perpetuae pacis cum eadem Sma Porta his conditionibus et clausulis, quae continet instructio sibi a Nobis ordinibusque Regni data, in tantum, ut juxta praedictam instructionem quidquid Illmus et Mficus legatus concluserit, stabiliverit,—pro rato gratoque Nos Regnique nostri ordines habebimus. In cujus rei fidem praesentes plenariae facultatis litteras manu Nostra subscripsimus, sigilloque Regni communiri jussimus. Datum Varsaviae die 7 mensis Maii A. D. MDCLXXVII. Regni vero nostri anno tertio.

Plenipotentia Magnifico Palatino Culmensi.

(podpisy:) Joannes Rex.—Joannes Stanislaus Witwicki Abbas Plocensis Infulatus Olicensis Regens Cancellariae Regni (*pieczęć mn. kor.*).

(*Oryg. Bibl. Kras. Rps. 708 str. 339*).

---

*) *Przekreślono.*

Nos Status & Ordines totius Reipublicae Polonae pro praesentibus Comitiis Regni Generalibus congregati, Universis et Singulis quorum interest notum testatumque facimus. Quia Nos expediendo ad Serenissimam Portam Ottomanicam Illustrissimum et Magnificum Joannem Gninski Culmensem Palatinum totius Reipublicae nomine eidem plenam damus et concedimus facultatem tractandi et Concludendi perpetuae Pacis cum eadem Serenissima Porta his Conditionibus et Clausulis quas Continet Instructio sibi data a Nobis Universaque Republica in tantum ut iuxta praedictam Instructionem quidquid Magnificus Legatus Concluserit, stabiliverit pro rato gratoque Nos et caeteri Ordines Universi habebimus. In Cuius rei fidem praesentes plenariae facultatis Literas Manibus Illustrissimi et Excellentissimi ac Reverendissimi Archiepiscopi Gnesnensis Legati Nati Regni Poloniae Primatis Primique Principis, Et Magnifici Domini Vexilliferi Posnaniensis, Nunciorum in praesentibus Comitiis Regni Generalibus Mareschali subscriptas Nomine Universorum Ordinum. Varsaviae Die VI Mensis Maij Anno Domini MDCLXXVII



Vladislaus Michael Skoroszewsky
Vexilifer Generalis Palatinatus Posnaniensis Marschalcus Equestris Ordinis Manu propria

9. Pełnomocnictwo od Stanów Rzptej J. Gnińskiemu na poselstwo do Turcyi.

1677 7 Maja.

Treść jak wyżej.

Nos Status et Ordines totius Rpcae Polonae pro praesentibus comitiis Regni generalibus congregati universis et singulis quorum interest notum testatumque facimus, quia Nos expediendo ad Smam Portam Othomanicam Illmum et Mficum Joannem Gniński Culmensem Palatinum totius Reipublicae nomine, eidem plenam damus et concedimus facultatem tractandae et concludendae perpetuae pacis cum eadem Sma Porta his conditionibus et clausulis, quas continet instructio sibi data a Nobis universaque Rpca in tantum, ut juxta praedictam instructionem quidquid Illmus et Mficus Legatus concluserit, stabiliverit pro rato gratoque Nos et caeteri Ordines universi habebimus. In cujus rei fidem praesentes plenariae facultatis litteras manibus Illmi et Exmi ac Rmi Dni Archiepiscopi Gnesnensis legati nati Regni Poloniae Primatis primique Principis, et Mfici Dni Vexiliferi Posnaniensis, nuntiorum terrestrium in praesentibus Comitiis Regni generalibus Marschalci subscribere nomine universorum Ordinum commisimus. Datum Varsaviae die VII mensis Maii A. D. MDCLXXVII.

(podpisy:) Adreas Olszowski Archiepiscopus Gnesnensis.—Vladislaus Michael Skoroszewski Vexilifer Generalis Palatinatus Posnaniensis Marschalcus Equestris Ordinis manu propria (*pieczęć mn. kor.*).

(*Oryg. tamże str. 341*).

---

10. Andrzej Trzebicki bisk. krak. do Jana Gnińskiego wdy Chełmiń. z Warszawy.

1677 11 Maja.

Upomina Gnińskiego o opieszałość w czynnościach poselskich. Obiecuje wypłacić nie dodane na koszta poselstwa 400 złotych.

Jaśnie Wielmożny mciwy Panie Wdo Chełmiński
mój mciwy Panie i bracie.

Gdybym był wiedział, żeś Wmść m. m. Pan tak nie rychło miał się wybierać, a jeszcze wprzód do Lublina jachać w prywatnych sprawach swoich, niż w przedsięwziętą drogę, nigdybym był nie dał tych pieniędzy, które na wyprawę Wmści m. m. Panu dałem, bo cokolwiek uczyniłem, to propter accelerationem expeditii Wmści m. m. Pana. Źle się to dzieje, że Wmść m. m. Pan podjąwszy się, magis privata curatis, aniżeli publica.

Co strony czterech set złotych, których do dziesiątka tysięcy Wmści m. m. Panu nie dodano, dlatego się to stało, że tu pieniędzy nie mam, ani mi też tu niskąd nie idą; posyłać też po nie tak daleko trudno. Więc dosyć ja uczyniłem kiedym dał złotem i znaczną sumę oraz, a P. Bóg wie kiedy to odbiorę, bo to nie zaraz się zbierze kiedy na to po szelągu zbierać będą [1]). Wszakże, gdy Wmść m. m. P. da Bóg szczęśliwie powrócisz, a ja też swoje odbiorę, to na ten czas każę oddać Wmści m. m. Panu i te cztery sta złotych. A teraz mo-

żesz Wmść m. m. Pan dać kwit tylko na te ośmset czerwonych złotych, któreś Wmść m. m. Pan odebrał.

Do mnie nie racz się Wmść m. m. P. trudzić, bo w bolach, w których zostaję radem pokojowi memu, kiedy go mieć mogę. Życzę przy tym, aby w tej drodze P. Bóg Wmść m. m. Pana w dobrym zdrowiu zachował i choć za spóźnionym wyjazdem dał szczęśliwy skutek tej legacyi Wmści m. m. Pana którego zostawam.

(*własnoręcznie:*) Cale życzliwy brat i sługa
Andrzej Trzebicki biskup krakowski.

W Warszawie, 11 Maii 1677.

(*Na odwrocie adres:*) J. Wnemu memu mciwemu Panu i bratu Jmści Panu Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmińskiemu, Nakielskiemu, Radzińskiemu etc staroście.

(*Ręką Gnińskiego nota:*) Od x. biskupa krakowskiego racione fl. 400 niedoliczonych, z którychem już kwitował w Warszawie 6 Maii 1677.

(*Bibl. Kras. w Autografach*).

1677
29 Maja.

11. Dymitr Xże Wiśniowiecki Het. W. Kor. do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Krakowa.

Żegna go. Poleca odbiór Niemirowa. Prosi o wiadomości.

J. Wny i Mści Panie Wdo Chełmiński, mnie wielce mciwy Panie i bracie.

Lubo dla prędkiego wyjazdu mego i zabaw samego WM. m. m. Pana nie przyszło mi się pożegnać i dostatecznie rozmówić z WM. m. m. Panem, teraz jednak przez umyślne pisanie moje felicem progressum et succesum tej drogi WM. m. m. Panu winszuję, życząc aby Pan Bóg dodawał zdrowia WM. m. m. Panu, et optatissimo eventu et fine tak magni momenti WM. m. m. Pana legacyę pobłogosławić raczył, żeby per dexteritatem et prudentiam WM. m. m. Pana pożądanym pokojem i całością krajów Rzpta cieszyć się mogła, zkąd żeby i WM. m. m. Pan gloriam nomini suo mogłeś comparare.

Jestem przytem pewien tego, że WM. m. m. Pan interes majętności mojej Niemierowskiej będziesz miał w osobliwem baczeniu swojem, jakom o tem i ustnie expostulował z WM. m. m. Panem, bo lubo te dobra są privata, to jest moje własne, ale magnum publicum w sobie complectuntur i to jest cardinalissimum punctum dobrych pakt i stałego pokoju Rzptej, żeby ta majętność nie była obarczona, która in confinio będąc, w osobliwej powinna być consyderacyi. Upraszam tedy WM. m. m. Pana abyś ten interes, już niejako mój prywatny (lubo wiem, że i w tem pro solito candore et affectu non deeris mi WM. m. m. Pan) ale jako całej Rzptej bonum promovere raczył, żebym i ja przez to jacturam substancyi et reputationis nie poniósł. Wszakże to i sama Rzpta zleciła WM. m. m. Panu, abyś przy tych tam krajach, od których salus et integritas Rzptej dependet quam zelosissime opponere się raczył, jakoż i ja in dexteritate WM. m. m. Pana firmum zakładam fundamentum, że to pomyślny swój otrzyma skutek.

Ja swoją drogą do Eggier obiecaną już odmieniłem, zaczem, cokolwiek tu w Krakowie poratowawszy zdrowia, jako najprędzej pospieszę do Lwowa, a potem do obozu zaraz na początek, abym dalszą dyspozycyę wojska rozporządził.

Z tamtąd tedy z WM. m. m. Panem correspondere życzę sobie, prosząc, abyś WM. m. m. Pan wszytkie progressus tej legacyi communicare mi raczył i poufale mi o wszytkiem dawał znać. Wzajemnie i ja starać się będę, abyś WM. m. m. Pan we wszytkich desideryach swoich ex parte mea był kontent. Teraz iterato życzę szczęśliwej drogi WM. m. m. Panu i da P. Bóg przy dobrem zdrowiu gloriosum reditum.

Powolne zatem usługi moje braterskiej łasce WM. m. m. Pana zalecam, zostając [WM. m. m. Pana życzliwym bratem i powolnym sługą Dymitr Xiążę Wiśniowiecki m. p. die 29 Maii 1677 z Krakowa.

I powtóre proszę WM. m. m. Pana, abyś mi tam braterski swój affekt wyświadczył, pewien będąc wszelkiego odemnie odsłużenia *].

(*Adres:*) JWnemu mnie wielce miłościwemu Panu i bratu Jmści P. Wdzie Chełmińskiemu posłowi wielkiemu J. Kr. Mci i Rzptej do Porty Ottomańskiej do oddania we Lwowie. (*pieczęć sygnetowa*).

(*Oryg. Bibl. Kras. Rps. 708 str. 491—494*).

---

12. J. Gniński wda Chełmiń. do Imbraim Paszy Kamienieckiego z Mikłaszewa. 1677 4 Czerwca.

Donosi o swym wyjeździe. Prosi o pomoc w drodze.

Jaśnie Wielmożny Paszo na Kamieńcu, mój mciwy Panie i przyjacielu.

Jakom się z Warszawy WM. m. m. Panu ozwał z pośpiechem drogi mojej od Najjszego Kr. Jmści p. m. m. w legacyi do Najjszej Porty, tak i z tego już na tej stronie Lwowa noclegu ozywam się z wielkiem upragnieniem jaknajprędszej z WM. Panem znajomości, którego sławę osobliwym afektem szanuję i pomnożenia jej życzę, jako ten, który pokój święty i odnowienie wiecznej z Najjszą Portą przyjaźni niosę, i wszelką możnością w drodze tej pośpieszać pragnę, obiecując to sobie po sąsiedzkiej WM. m. m. Pana przyjaźni, że do tego pomożesz, zawady podróżne uprzątnąć każesz i oznajmić o zbliżaniu mojem raczysz. Której się przyjaźni WM. m. m. Pana oddając, zostawam WM. m. m. Pana uprzejmie życzliwym przyjacielem.

Jan Gniński, Wda Chełmiński, poseł wielki J. Kr. Mci i Rzptej, Kowalewski, Knyszyński, Radzyński, Gródecki starosta.

(*Własn. minuta Bibl. Zam. Rps. 1261. k. 10a*).

---

13. J. Gniński do Marcina Zamoyskiego Kaszt. Lwow. z Przemyślan. 1677 7 Czerwca.

Sprawy prywatne majątkowe.

J. W. Mści Panie synu.

Trębacz WM. Pana zastał mię w Gródku, gdziem tylko przenocował i wracałem się do Lwowa niemieszkanie, gdziem był wszystkie rzeczy moje

[*] *Własnoręcznie.*

pozostawił. Musiałem go tedy i dla ordynansu do Lwowa z sobą wziąść i dl
plenipotencyi któremem tam zaraz z Zamościa prosto przyjechawszy zezna
jako na Imć p. starostę [1]) i xdza referendarza [2]) tak i na WM. Pana jako syn
abyś tu w niebytności mojej o rzeczach moich wiedział i nimi, assistentiar
małżonce mojej prebendo, dysponował, osobliwie Wielowsią, którą obracar
dla tym skuteczniejszej WM. P. satysfakcyi za tę uczynność, którą mi praest
tisti i za którą jestem aeterne obligatus i teraz i po setne dziękuję.

Aliści do Lwowa przyjechawszy takiem na wyjezdnem znalazł trudnośc
że ledwom dla nich nie oszalał i jeszczem tam pozostawić domowych swoic
musiał dla sporządzenia reszty, albo raczej wydźwigniena, zaczym tu już dw
dnie czekam i próżno się kosztuję. Nie przyszło mi tedy ani tego ordynans
w szkatule szukać, ani plenipotencyi z grodu wyjąć, ażem tu musiał trębac
wyciągnąć, któryby się z małżonką moją wracał, która mnie tu odprowadz
choć bym go też był chciał prędzej posłać, próżnobym to był uczynił, bo ta
extrakt retransfusionis, o który WM. P. piszesz w Starzyskach pod klucze
małżonki mojej. Komuż tedy było klucz posłać, a choćby się i posłał, to kt
by go tam wyszukał. Najlepiej to na powrocie xdz referendarz sprawi, któ
WM. Pana imieniem moim obłapi, pożegna, konsyderacye koło dyspozyc
rzeczy moich i ostatnią determinacyę wszystkiego opowie i w ręce odda,—g
to sobie po miłości WM. Pana obiecuję, że tu i matce osierociałej służyć b
dziesz umiał, assistes we wszystkiem i miłością wzajemną za tę, którąś
mnie znał na błogosławieństwo sobie zasłużysz.

Żegnam już tedy WM. P. i miłości się jego oddając dziękuję, że prz
Panem Bogiem zapominać mię nie obiecujesz i kościołom swoim zalecił
Niech to Pan Jezus WM. obfitem błogosławieństwem płaci. Żeby zaś mo
expedycyi trębacza nie była, nocte piszę przez syna mego xdza referendarz
aby z Gródka odesłał do WM. Pana Wdy Podolskiego [3]) prosząc, aby in fide
meam tych 12000, wiedząc, że WM. Panu odemnie przychodzą, ad mediu
Julium poczekać raczył, z responsu zatym xdza referendarza regulabit
w wystawieniu tej summy jako się WM. Pan z nim umówisz, który pro 17 cu
rentis gotuje się z matką stanąć w domu WM. Pana, a ja powtórnie Panu Bo
w opiekę WM. Pana oddając, sam się jego miłości zalecam

WM. Pana z serca kochający ojc
J. Gniński Wda Ch.

Pod Przemyslanami 7 Julii 1677.

(Oryg. Bibl. Zam. Listy Gnińskich).

1677
10 Czerwca

14. J. Gniński Wda Chełmiń. do Imbraim Paszy Kamienieckiego.

Dziękuje za list i za powiadomienie Porty o jego wyjeździe. Grzeczności.

Jaśnie Wielmożny Mści Panie Imbraim Paszo na Kamieńcu Podolskim,
mój Mciwy Panie i przyjacielu.

Dodawa mi ochoty i pośpiechu ludzkość i grzeczność waszej paszowski
Mści, którą mi imieniem Najjszej Porty w liście swym oświadczać raczys
który mię tu zastał i pewnieby był bliżej Kamieńca potkał, jenoż za ściąg

jącemi dotąd do boku mego ludźmi oczekiwać muszę. Jako tedy dziękuję waszej paszowskiej Mści, żeś mię listem swym potkać raczył i przyjaźń swoją ofiarujesz i z zbliżenia mego cieszyć się,— tak się i z tego wielce cieszę, że o dobrem zdrowiu waszej paszowskiej Mści słyszę i o powodzeniu jego, którego jako najszczęśliwszego życzę przy pomnożeniu łaski Najjszej Porty ku osobie W. paszowskiej Mści i zasługom jego. Cieszę się niemniej, że i listy moje pierwsze doszły W. paszowskiej Mści i dziękuję, żeś tego posłanego do Najjszej Porty niemieszkanie wyprawił. Dokąd i sam dniem nocą spieszyć gotowem, abym przy łasce bożej wieczną i jako najgruntowniejszą przyjaźń między wielkimi monarchami naszymi i wielkimi obojemi narodami ugruntował. Czego że i W. paszowska Mść życzysz, bardzo to wdzięcznie przyjmuję, któremu dobrego od P. Boga życzę zdrowia oraz się życzliwej oddawam przyjaźni.

Dan w polu między Podhaycami a Buczaczem dnia 10 m-ca Junii R. P. 1677.

Waszej paszowskiej Mści życzliwy przyjaciel Jan Gniński (*etc*).

(*Bibl. Zam. Rps 1261 K. 3*).

---

15. J. Gniński Wda Chełmiń. do Jana Krzykawskiego. 1677 10 Czerwca.

W sprawie uwolnienia go z niewoli.

Respons Imć. P. Krzykawskiemu sub eadem ut supra data.

Mści panie Krzykawski, mój mciwy panie i bracie.

Z jakim afektem, miłością i szczerością pragnąłem służyć WM. Panu niech będzie dowodem ten list, którym do Imć P. Wdy Sieradzkiego [1]) z Tomaszewa w sprawie WM. Pana pisał, jak prędkom się o WM Panu dowiedział w Kamieńcu, bom w Warszawie najmniejszej o tej sprawie nie miał wiadomości, pogotowiu o tym u Imć P. Wdy Sieradzkiego Beju. Jako mi tedy Imć P. Wda odpisał, excerpt z listu jego WM. Panu posyłam i sam oryginał za przybyciem mojem do Kamieńca pokażę. Mam od tegoż turczynka Beja do matki i do brata do Stambułu listy, służyć tedy i tam WM. Panu będę, a tymczasem pomyśl o sposobie do wyswobodzenia swego skuteczniejszym, czego braterskim i chrześcijańskim życzę afektem, na ten czas się łasce WM. Pana jaknajpilniej oddając. (*Tamże k. 3v*).

---

16. Dymitr Xże Wiśniowiecki Het. W. kor. do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Krakowa. 1677 11 Czerwca.

Poleca odbiór Niemirowa i uwolnienie więźniów z dóbr własnych, szczególnie Kazimierza Posadowskiego majora.

J. W. Mści P. Wdo Chełmiński, mój wielce miłościwy Panie i bracie.

Rozumiem, że do tego czasu listy moje doszły albo wprędce dojdą WM. m. m. Pana, które już nie mały czas wyszedł jako umyślnie ordynowałem. Iterato tedy odzywam się WM. m. m. Panu, życząc aby Pan Bóg raczył WM. m. m. Pana i w zdrowiu i we wszystkich sukcesach tak poważnej lega-

szowskiej Mści za niewolnika Grudzielskiego, który mi tu oddany. Jam też wzajem niewolnika z Adryanopola rodem, któregom w Warszawie na prośbę jego wykupił, darmom wypuścił i onegom do rąk Imć P. Mustaf-agi zaraz oddał. Ponawiam przytem wniesioną instancyę za pany Lwowiany na zastawie siedzącemi, jako przez traktat Żórawiński wolnemi, aby według słowa i obietnicy W. Paszowskiej Mści wolne mieć mogli przechadzki i do cerkwi chodzenie i okno otwarte, które dotąd zabudowane dusi zdrowia ich.

Niemniej o pofolgowanie P. Krzykawskiemu, P. Siekierzyńskiemu i P. Aspersowi[1]) proszę, aby według słowa W. Paszowskiej Mści z łańcucha byli wypuszczeni i na zdrowym powietrzu nie w ciemnej turmie, lubo więźniami siedzieli.

Przypominam także łasce W. Paszowskiej Mści duchowieństwo ubogie ormiańskie, abyś w protekcyi swojej mieć raczył i, jako w Stambule z łaski Najjszej Porty wolność mają chrześcjanie nabożeństwa naszego, aby i ci pod obroną i opieką W. Paszowskiej Mści bespiecznie P. Boga chwalili i żeby im było wolno dachem się okryć i balki zawlec, bo te którem widział nadpalone lada kiedy upadną i lud niewinny mizernie pozabijają, jakom i sam z wielkim niebespieczeństwem odprawowałem tam nabożeństwo, na co obiecałeś mi W. Paszowska Mść dać swoje pismo, o które i teraz usilnie proszę i, że w tem doznam lubej W. Paszowskiej Mści przyjaźni i statecznego słowa, wielką mam nadzieję. Zalecam niemniej W. Paszowskiej Mści ubogich więźniów miłosierdziu, którem i tu słyniesz i na Budzyńskiem paszostwie wielką masz z niego sławę, abyś i tu ku narodowi memu łaskawość swoją wyświadczać raczył, co u Najjszej Porty wielce sławić będę i dobroć W. Paszowskiej Mści już em Najjszemu J. Kr. Mści p. m. m. szeroko zalecił i oznajmił. A że Imć P. Brucki, rotmistrz J. Kr. Mści p. m. m. powraca ztąd od nas, za którym i trzem furmanom lwowskim, którzy rzeczy moje przywieźli i nazad powracają, czekać w Kamieńcu kazałem, wielce proszę W. Paszowskiej Mści, abyś ich wypuścić i konwój im dać rozkazać raczył.

Proszę i o tego chłopca, którego Czemerysi ode dworu mego byli zagardnęli i już się tam za przykazaniem W. Paszowskiej Mści znalazł, abyś go tu do mnie odesłać kazał.

Co wszytko będzie ku pomnożeniu chwały wielkiego imienia W. Paszowskiej Mści, któremu wszelkiej pomyśności, dobrego i długoletniego zdrowia od P. Boga uprzejmie życzę.

Dan na Perorycie dnia 21 czerwca R. P. 1677. (*Tamże k. 4*).

1677
22 Czerwca

19. J. Gniński do Hospodara Wołoskiego Antoniego Russeta z Pereryty.

Dziękuje za list przez Wolfa przysłany. Grzeczności.

Jaśnie Wielmożny Mści panie Wdo ziem Mołdawskich, mój mściwy Panie i przyjacielu.

Gdy list mój do Waszej Hospodarskiej Mści gotuję, w którym, stanąwszy w progu granic państw W. Hospodarskiej Mści, ponowić afekt mój i uszano-

wanie osoby W. Hospodarskiej Mści umyśliłem, alić przez Imć p. stolnika państwa W. Hospodarskiej Mści i Imć P. Wolfa pisarza list od W. Hospodarskiej Mści odbieram pełen ludzkości i ochoty w przyjęciu mojem z tego afektu, który W. Hospodarska Mść Najjszemu J. Kr. mści p. m. m. wyświadczać zawsze raczysz.

Dziękuję tedy wielce W. Hospodarskiej Mści za tę ludzkość i ofiarowaną sobie ochotę. Dziękuję wielce i za tę hojność, którą na Perorycie zastałem, zkąd jako mogę śpieszę do miłego W. Hospodarskiej Mści powitania, po którego dalszym afekcie obiecuję sobie, że dalszą drogę moją, dla świętego pokoju i spólnego dobra podjętą, ułatwiać z afektu swego zechcesz, co i u Najjszej Porty i Najjszemu Majestatowi J. Kr. mści p. m. m. zalecać będę umiał. A teraz życzliwe usługi moje W. Hospodarskiej Mści pilnie zalecam. W. Hospodarskiej Mści życzliwy przyjaciel i sługa.

(*Tamże k. 4*).

---

20. J. Gniński Wda Chełmiń. do kanclerza wołoskiego Miron-Kostyna z Pereryty. 1677 22 Czerwca.

Przypomina dawną znajomość. Grzeczności.

Wielmożny Mści panie Logofecie [1]) mój mściwy panie i przyjacielu.

Gdy się Hospodarowi Jmści, w granicach państw jego stanąwszy, z miłym ozywam afektem, przypominam się i WM. Panu, żem się z osobą jego przed lat kilka, to jest przed elekcyą Najjszego J. Kr. mści p. m. m. szczęśliwie nam panującego poznał w Niedzieliskach pod Zamościem. Dlaczego i podróże moje teraźniejsze tem sobie smakuję, że wkrótce mile amplector WM. Pana i ponowię dawną konfidencyę i w dalszej informować się spodziewam ku spólnemu dobru i wszytkiego chrześcijaństwa usłudze. Mam i list do WM. Pana od Imć P. Koniuszego kor. [2]), abym tem głębszą pozyskał i uznał konfidencyę. Tęskniąc tedy do miłego z WM. Panem powitania, oraz się do afektu WM. Panu jaknajpilniej zalecam WM. życzliwy sługa.

(*Tamże k. 4 r*).

---

21. Universał J. Gnińskiego dany posłowi Krymskiemu Ajwasz-bi pod Chojczany nad Prutem. 1677 23 Czerwca.

Poleca urzędom ułatwienie przejazdu przez Polskę.

Kopia uniwersału posłowi Tatarskiemu od Hana Jmści do J. Kr. Mści p. m. m. w poselstwie idącemu, z którymem się potkał w Wołoszech nad Prutem.

Jan Gniński etc...

Ich Mciom PP. Urzędom tak zamkowym, miejskim jako i wiejskim przy zaleceniu powolności mojej do wiadomości donoszę, żem się w tem miejscu z Posłem Hana Jmści Krymskiego do Najjszego Majestatu J. Kr. Mści p. m. m. w pilnych sprawach bieżącym spotkał, który, że ani tłumacza nie ma, z któ-

Joannes Tertius Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae Russiae Prussiae
Masoviae Samogitiae Livoniae Ukrainae Kijoviae Podoliae Podlachiae Smolensciae Severiae Czernichoviae

Universis et singulis Notum testatumque facimus, Quia Nos expediendo ad Serenissimam Portam Otthomannicam Magnificum Joannem Gninski, Culmensem Palatinum Nostro et totius Reipublicae nomine, Eidem plenam damus et tribuimus facultatem tractandi et Concludendi perpetuae Pacis Cum ea Serenissima Porta his Conditionibus et Clausulis quas Continet Instructio sibi a Nobis Ordinibusque Regni data, in tantum, ut iuxta praedictam Instructionem quidquid dictus Magnus Legatus Concluserit, Stabiliverit, pro rato gratoque Nos Regnique Nostri Ordines habebimus. In Cuius rei fidem praesentes plenariae facultatis literas Manu Nostra subscripsimus, Sigilloque Regni Communiri iussimus. Datum Varsaviae Die VII Mensis May Anno Domini MDCLXXVII Regni vero Nostri Anno Tertio

Plenipotentia Magno Palatino Culm.

Joannes Rex



Joan. Stanis. Witwicki Abbas Plocen. Infulatus Ocen. Regens Cancel. Regni

Pełnomocnictwo dane przez Króla J. Gnińskiemu na poselstwo do Turcyi (str. 210).

jescze i dziś na tak bliskim czekam kunaku. Jak najraniej jednak dnia jutrzejszego ztąd ruszę, abym do WM. Pana, przyjaciela mego ściągnął i onego mile obłapił. Proszę przytem, będziesz-li pisał WM. Pan do Seraskiera Jmści abyś mnie przed nim nie zapominał, imieniem moim mile pozdrowił i oznajmił, że się spieszę jako mogę do jako najmilszego z wielmożnością jego powitania, który na ten czas WM. Panu dobrego od P. Boga życzę zdrowia

Dan ut supra... (*Tamże k. 5*).

1677
29 Czerwca.

26. J. Gniński do Hospodara Wołoskiego Antoniego Russeta z pod Grozesty.

Wstawia się o kościoły katolickie, fundusze jezuickie oraz drobne sprawy poselskie. Przypomina obietnicę ustanowienia poczty dla posła na Jassy i Śniatyń.

Kopia listu do Hospodara Jmści Wołoskiego z pod Grozeszty die 29 Iunii 1677.

JWny Mci Panie Wdo ziem Mołdawskich, mój wielce mciwy Panie i bracie.

Gdy ludzkość W. Hospodarskiej Mści i hojność mnie i moim oświadczoną donoszę J. Kr. Mści P. m. m. i depraedico całej ojczyźnie mojej, oraz list ten od uprzejmego zaczynem podziękowania W. Hospodarskiej Mści za ten afekt, który mi w domu swoim i państwie wyświadczać raczysz. Upewniam W. Hospodarską Mść, że cokolwiek humanitus możności we mnie będzie, szczerem braterskiem sercem na kożdem miejscu i w kożdym terminie, abym to odsłużył, starać się będę. W nadzieję zatem przyobiecanej braterskiej W. Hospodarskiej Mści miłości przypominam naprzód dom boży obrzędów rzymskich, aby pod panowaniem W. Hospodarskiej Mści kwitnąć mógł i był oraz znakiem i dowodem, jako wszytkich nas kochać raczysz.—Niemniej zalecam W. Hospodarskiej Mści fundusze ojców Jezuitów, zakonu barzo pobożnego i w pożyciu przykładnego. Nie nasycisz się W. Hospodarska Mść dosyć konwersacyą z nimi, gdy ich poznać raczysz. — Przypominam W. Hospodarskiej Mści i konwój do Sniatyna ubogim niewolnikom polskim, których Szyrym-bej do Jas stawił, i tymże pobożne za jałmużnę pożywienie.—Przypominam i przyobiecane trzem puszkarzom uwolnienie Prozewskiemu, Gadomskiemu i Łukaszowi.—Niemniej proszę, aby ta komisya między Jmć P. Ursakiem Wisternikiem i Jmć P. Bałabanem w Stanisławowie odprawować się mogła, przez łaskawą W. Hospodarskiej Mści decyzyę, nie na pustem samem pograniczu, gdzie od lewensów pericula. — Przypominam i sprawę Jmć P. Hadziewicza, ustnie ode mnie W. Hospodarskiej Mści zaleconą.—Proszę i za poddanym Jmć. P. Wdy Ruskiego z Strzel... żydem o rozbój się skarżącym, także za poddanym syna mego Jmć P. Zamoyskiego, kasztelana Lwowskiego, żydem z Bełza, aby decreto W. Hospodarskiej Mści w dolegliwościach swoich solentur. — Proszę także usilnie, aby konie z dworu mego na ostatnim przed Jasami noclegu, a na dzisiejszym jeden, swywolnie i nocnym sposobem od Karalaszów zajęte za surowem rozkaniem W. Hospodarskiej Mści były przywrócone, gdyż te, które na miejsce zaszkodzonych dane, żadnej do nich nie mają proporcyi.

Że zaś w tem wszytkiem turbuję, racz W. Hospodarska Mść wyrozumieć funkcyi mojej, że się do niej ukrzywdzeni garną, niemniej jako podróżnemu. Wszakże, cokolwiek w tem wszytkiem uznam łaski, będzie to ku sławie wielkiego imienia W. Hospodarskiej Mści, na które i te listy posyłam i bespieczną z Stambułu korespondencję in virtute słowa W. Hospodarskiej Mści J. Kr. Mści P. m. m. upewniony i w tęż nadzieję, aby je odbierał Jmć P. Dymidecki, pułkownikiem i komendantem na Sniatynie ordynowany.—Kichaja Zagardzi Paszy, człowiek dość poczciwy, na pierwszym od Jas uszkodzony noclegu zaleca się przez mię protekcyi W. Hospodarskiej Mści. Jeśliby się zguba jego jawić w Jasiech mogła, obligujesz W. Hospodarska Mść i samego i Pana jego. Z życzliwemi przytem usługami mojemi oddawam się przyobiecanej i nieodmiennej łasce W. Hospodarskiej Mści, który zostawam.

(*Tamże k. 5—5v*).

---

27. J. Gniński Wda Chełmiń. do Miron-Kostyna logofeta wołoskiego z pod Wikulan. 1677 2 Lipca.

Pisząc do króla, zalecał wdę i logofeta, doniósł o ustanowieniu za ich przyczyną poczty na Jassy i Sniatyń. Tą drogą co tydzień korespondencyę z Konstantynopola będzie wysyłał.

Kopia listu do Jmć P. Logofeta 2 Julii 1677 pisanego pod Wikulany.

Wny M. Panie Logofet, mój wielce mciwy Panie i bracie,

Dopiero ztąd skończone wyprawić do J. Kr. Mści P. m. m. mogłem listy, w których i Hospodara Jmści wielką ku sobie na imię J. Kr. Mści P. m. m. depraedico ludzkość i hojność, a WM. Pana nieodmienny affekt i ku podróżnym życzliwość i dopiero ztąd tak Hospodarowi Jmści, jako i WM. Panu zasyłam za wspomnioną łaskę podziękowanie, że dalekie kunaki i całodniowe na nich ciągnienie prędzej mi tych listów skończyć nie pozwoliły, a konie że już chodzić ledwie mogą niezmiernie osłabły. Tem rzetelniejsze tedy na wszytkę Polskę ad gloriam J. Hospodarskiej Mści jako i WM. m m. Pana posyłam listy w nadzieję przyobiecanego słowa Hospodara Jmści jako i WM. m. m. Pana, że Jmć P. Dimideckiemu do Sniatynia komendantowi na tamtym pasie będą odesłane, dokąd że i z Stambułu listy co tydzień przesyłać mi pozwala Hospodar Jmść wolno przez ręce rezydentów swoich i sam WM. m. m. Pan afekt swój w tem ofiarowujesz, J. Kr. Mści P. m. m. i ich Mciów PP. Hetmanów upewniam. Proszę zatem o przyobiecanej od Hospodara Jmści do rezydentów tamecznych list, za którym by pisywania moje przyjmować i na ręce WM. Pana odsyłać mogli. Wprawdziem ci Hospodarowi Jmści tej łaski z osoby mojej nie zasłużył, ani WM. Panu, ale to nie dla mnie, lecz dla całej ojczyzny na imię J. Kr. Mści P. m. m. uczynić będziecie raczyli, o co i powtórnie jako najusilniej proszę i na tę się korespondencyę zupełnie spuszczam.—Wniesione przytem na audyencyi niektóre punkta do Hospodara Jmści w tymże liście przypominając, o promocyę ich usilnie WM. Pana proszę, z wszelkim o odsługowania obligiem, z którym i teraz nieodmiennej WM. Pana oddając się łasce, zostawam. Etc.

(*Tamże k. 5v*).

Wielki zostawa na mię oblig, abym ten afekt W. Hospodarskiej Mści i J. Kr. Mści P. m. m. doniósł i zalecił, ale i u Najjszej Porty i Seraskiera Jmści, u którego dnia jutrzejszego przy łasce bożej stanąć spodziewam się w obozie.

Zachodziły wprawdzie i dotąd nieuspokojone między niektóremi z dworu mego osobami a obywatelami tutecznymi z wielkim moim żalem (który bym się nikomu nie naprzykrzył) i zatrudnieniem co kunak differencye, — bo jak nas przed Jasami szkodzić poczęli aż do samych granic nie pofolgowali, o czem szerzej do Jmść P. Logofeta piszę, czemu ich Mście Jmść P. Ilia Moczoch podstoli i Jmść P. Andrzej Michulewic burkała Oryowski, przystawowie nasi, radzić i zabieżeć nie mogli, choć się o to dusznie starali i których pilność, grzeczność, sprawność, koło wygody poselskiej czułość W. Hospodarskiej Mści łasce i osobliwemu respektowi pilnie zalecam. Tych zaś przykrości, o których namieniach, zamilczeć sam dalej gotowem, obiecując to sobie po przychylnym W. Hospodarskiej Mści afekcie, że w to wszytko, o czem ich Mście PP. przystawowie najdoskonalej wiedzieć będą, tak skutecznie wejrzeć każesz, jakoby ludzie prywatni propter excessivos nie szkodowali. Czekać przytem będę rozkazania W. Hospodarskiej Mści, w czem mi sobie służyć każesz, któremu powolność moją dożywotnie obowiązuję i przyobiecanej oddawam się łasce.

(*Tamże k. 6—6v*).

---

30. J. Gniński do Mirona-Kostyna logofeta wołoskiego z pod Greczeste. 1677 5 Lipca.

Po grzeczności przypomina wyrażone hospodarowi żądania, oraz prosi o ukaranie swawoli, od której w drodze cierpiał.

Kopia listu do P. Logofeta z pod Greczeste 5 Junii (*sic*) 1677 pisanego.

Wny Mści Panie Logofecie ziemi Wołoskiej, mój mciwy Panie i bracie.

Gdy Hospodarowi Jmści dziękuję za tak wielką grzeczność, którą w państwie J. Hospodarskiej Mści odbierałem, winienem i WM. m. m. Panu podziękować, którego cura ac solicitudine te wczasy miałem i wygodę. Upewniam zatem WM. m. m. Pana, że też z strony mojej żadnej nie opuszczę okazyi, którąkolwiek mi P. Bóg podać raczy do przysłużenia się WM. Panu i sam jej szukać będę i od WM. m. m. Pana za wielki dowód przyjmę miłości, gdy mię do usług swoich zażywać zechcesz.—Przypominam przytem WM. m. m. Panu ustnie i listownie Hospodarowi Jmści zalecone punkta niektóre, prosząc, abyś skutku ich fraterno ku narodowi naszemu affectu dojrzeć raczył. A że w tym od Jas trakcie żadną (które i przed Jasami doznaliśmy) od swawoli folgą niemałe zaszły dla zaszkodzenia od ludzi złośliwych trudności, jakom Hospodarowi Jmści krótko o tem nadmienił, tak i WM. m. m. Pana zalecam łasce, abyś curam pokarania huius temeritatis wziąć przed się raczył, którą żebyś WM. Pan liquidius wiedział, dekret sędziego poselskiego przeciw ludziom naszym w tym

punkcie ferowany do przeczytania WM. m. m. Panu posyłam, a ich Mciów PP. przystawów pilność, ludzkość, czułość zalecam i abyś WM. Pan respektowi Hospodara Jmści zalecić ich raczył, usilnie proszę, którego się łasce pilnie oddając, zostawam.

(*Tamże k. 7*).

1677
5 Lipca.

31. J. Gniński do Imbraim Paszy Seraskiera z pod Greczeste.

Powtórnie ozywa się jako W. poseł. Zapowiada swe przybycie do Seraskiera.

Kopia listu do Seraskiera Jmści z pod Greczeste 5 Julii 1677 pisanego.

J. Wny wojsk Najjszej Porty najwyższy Hetmanie, Imbraim Paszo Sylistryjski, mój wielce mciwy Panie i przyjacielu.

Jakom się do Najjszej Porty od Najjszego Majestatu J. Kr. Mści P. m. m. i wszytkich stanów Rzptej dla ponowienia wiecznej przyjaźni i zawarcia świętego pokoju wielkim posłem ozwał W. Paszowskiej Mści z Warszawy [1]), tak bez wszelkiej folgi pośpieszywszy w drodze i tu już stanąwszy, ozywam i zdrowie W. Paszowskiej Mści nawiedzam, któremu długoletniego przy wszelkiej pomyślnej szczęśliwości życzę. Nawet umyślnie tym traktem, choć dni kilka z drogi wyboczyłem, abym imieniem Najjszego Kr. JMści P. m. m. waszą Paszowską Mść więc i z afektu mego, tak wielkiej sławy bohatyra, mile obłapił i poznał. Czekam zatem responsu na ulżenie utęsknieniu memu, który uprzejmym afektem dobrego od P. Boga W. Paszowskiej Mści życzę zdrowia.

Dan ut supra.

(*Tamże k. 6c*).

1677
5 Lipca.

32. J. Gniński do Imbraim Zagardzi Paszy z pod Greczeste.

Prosi o wyjednanie u Seraskiera odpowiedzi na powyższy list.

Kopia listu do Zagardzi Paszy Imbraim z tegoż miejsca.

Wny Imbraim Zagardzi Paszo, mój mciwy Panie i przyjacielu mój miły.

Na słowo WM. Pana, przyjaciela mego miłego, lubo z wielkim niewczasem ludzi i koni tu stanąwszy, JWmu Seraskierowi Jmści ozywam się, a oraz i WM. Pana, przyjaciela mego miłego, dobre zdrowie nawiedzam, wielce prosząc, abyś tego domowego mego do Paszy Jmści zaprowadzić kazał i respons mi na kunak wyjednał, w nieodmiennym mię swym chowając afekcie, który dobrego WM. Panu, przyjacielowi memu, od P. Boga życzę zdrowia.

Dan ut supra.

(*Tamże k. 6c*).

---

33. J. Gniński do Seraskiera z nad Dunaju.

1677
8 Lipca.

Dziękuje za przyjęcie i za list do Wezyra. Prosi o zwrot zbiegów i przyobiecanych mu niewolników.

Kopia listu do Seraskiera Jmści 8 Junii (*sic*) 1677 nad Dunajem u mostu pisanego.

J Wny wojsk Najjszej Porty najwyższy Hetmanie, Imbraim Paszo Sylistryjski, mój wielce mciwy Panie i przyjacielu barzo miły.

Im z większem pragnieniem poznania i powitania W. Paszowskiej Mści ściągnąłem na to miejsce, zboczywszy z prostej do Stambułu drogi, z tem większym żalem oddalam się od boku W. Paszowskiej Mści, któregom afektu, hojności i ludzkości doznał tak wielkiej i doskonalszą grzeczność W. Paszowskiej Mści znalazłem, niż z wielkiej sławy jego pomyślić o niej umiałem.

Dziękuję tedy W. Paszowskiej Mści za te wszytkie honory, któreś mi dla wielkiego imienia Najjszej Porty ku uszanowaniu Najjszego Majestatu J. Kr. Mści P. m. m. wyświadczać raczył, co na wszytek świat chwalić i głosić winienem. Dziękuję przytem W. Paszowskiej Mści za list do J. O. Wezyra Jmści, także i za te listy, któreś zakonnikowi ode mnie zaleconemu dać raczył[1]).—Przypominam też przyobiecane oswobodzenie niewolnicy[2]), żony ubogiego tego żołnierza, któregom W. Paszowskiej Mści prezentował i za tę łaskę W. Paszowskiej Mści podziękował. Bo Jmć P. Ali Pasza wydać mu jej nie chce, jakom o tem jeszcze dnia wczorajszego do kichai Jmści W. Paszowskiej Mści dał znać, ale wprzód sobie niewolnika z xtwa Litewskiego ztąd o kilkaset mil stawić każe, czyniąc to na zwłokę, aby ubogiego tego żołnierza zepchnął z odyskania żony jego, a prośbę moją, dobrocią W. Paszowskiej Mści pocieszoną, w skutku pozbawił. Więc że już na ostatek i okup za tę niewolnicę dać wolę, jeśli W. Paszowska Mść każesz, niż słowo W. Paszowskiej Mści ma się odmieniać.—Przypominam także W. Paszowskiej Mści obietnicę o surowy do tych ludzi emir, którzy z nami pod Greczeste byli, gdziem przed ostatnim tego obozu kunakiem obiadował, a przywrócenie chłopca z kuchni mojej, Jasiek mu było imię, w lat 16, albo mało co więcej, wzrostu średniego, oka czarnego, twarzy okrągłej, trzebaby go szukać i na Budziakach, dokąd od Greczeste tylko godzina przez górę drogi, bo gdy się pytam, jako zginął, przyznawają, że na górę był wybierał i więcej się nie wrócił. Ufam bowiem, że i na Budziakach słuchać muszę emiru W. Paszowskiej Mści.

Także i dziś masztalerz mój, Stefan imieniem, wzrostu miernego, w lat kilka 20, twarzy okrągłej, czarnym włosem zarastający, któregom dla tłumaczenia czeladzi stajennej wziął z Warszawy, poszedł do obozu W. Paszowskiej Mści i więcej się nie wrócił.

Usilnie proszę, aby W. Paszowska Mść uczynił to z miłości swej ku mnie, abyś go wyszukać i okowanego odesłać kazał, uważywszy, jak potrzebny w tym kraju tłumacz.—Także kilka czeladzi ode dworu mego, zaszkodziwszy panów swoich poszli za obozem W. Paszowskiej Mści. Lubo by się tedy przy dworze Jmść P. Chmielnickiego znaleźli, usilnie także proszę, aby w kajdanach byli odesłani.—Nawet straży u mostu racz, proszę, W. Paszow-

ska Mść dać emir, aby podobnych swywolników imali i w kajdanach trzymali, albo odsyłali, albowiem przeciwko zwyczajom wszelkich narodów posła, ile z tak dobrem dziełem idącego, tak ciężkim karmić żalem. Obiecuję to sobie po miłości i afekcie W. Paszowskiej Mści, że w tem wszytkiem, o co proszę, pociechę odniosę, któren dobrego od P. Boga zdrowia długoletniego i jako najpomyślniejszego uprzejmie życzę W. Paszowskiej Mści.

Dan ut supra. (*Tamże k. 7—7v*).

1677 8 Lipca.

34. J. Gniński do Hospodara Wołoskiego Antoniego Russeta. z nad Dunaju.

Dziękuje za przesłanie listów do króla. Prosił bezskutecznie Seraskiera o zwolnienie Hospodara z tegorocznej wyprawy wojennej. Starania w tym względzie w Stambule ponowi.

Kopia responsu Hospodarowi Jmści Wołoskiemu, die 8 Julii 1677, z obozu Tureckiego nad Dunajem u mostu pisanego.

JWny Mści Wdo ziem Mołdawskich, mój wielce mciwy przyjacielu i bracie.

Doszedł mię respons W. Hospodarskiej Mści pełen uprzejmego afektu, gdyś i listy moje do dworu J. Kr. Mści P. m. m. na Śniatyń odesłać raczył, które świadkiem będą grzeczności, ludzkości i hojności W. Hospodarskiej Mści i na insze punkta doskonały respons napisać kazałeś. Co wszytko wielkim jest dowodem statecznego, braterskiego W. Hospodarskiej Mści ku mnie afektu, który, upewniam, szczerze zawsze zasługować będę. Pod pretekstem spokojnego commerciorum odprawowania, które się za pokojem świętym otworzyć mają, starałem się według możności diswadować u Seraskiera Jmści ruszenie na wojnę państwa W. Hospodarskiej Mści, alem doświadczył, że emiru Cesarza Jmści odmieniać nie można. W Stambule jednak nie omieszkam wszelkiej ku W. Hospodarskiej Mści i państwom jego przysługi, po którego łasce bespieczny listom do dworu J. Kr. Mści P. m. m. commeatum sobie obiecuję i uznaną odsługować będę, do nieodmiennej i teraz z powolnością moją oddając się jak najpilniej, który zostawam.

(*Tamże k. 7v*).

1677 9 Lipca.

35. Jan Gniński Wda Chełmiń. do Króla z pod Isakczy.

Wojna z Moskwą nie długo potrwa, wojsko tureckie idzie niechętnie.

Do J. Kr. Mści P. m. m. z pod Sachi die 9 Julii 1677.

Moskwę lekko ważą, asekurowawszy jednak Chmielnickiego. Wątpię aby dalej z nimi wojowali, chybaby się z wojskami zejść i zakrwawić mieli, w czym wątpię.

N° 1.

N° 2.

Do JKMci z Constantynopola

Pierwsza strona własnoręcznych minut J. Gnińskiego, pisanych w czasie poselstwa Tureckiego (Rps. Bib. Zam. 1
(str. 228 — 229).

1677
12 Lipca.

37. J. Gniński do Mirona Kostyna logofeta Wołoskiego z pod Babadagh.

Posyła do króla 2 listy: swój i Seraskiera; prosi o odesłanie ich na pocztę Śniatyńską, także o rozkaz do rezydenta hospodarskiego by dalszą przesyłał korespondencyę.

Kopia listu do Jmć P. Logofeta Wołoskiego 12 Julii 1677 z pod Baby pisanego.

Wielce mciwy Panie Logofecie, mój wielce mciwy Panie i bracie.

W nadziei łaski Hospodara Jmści i samego WM. Pana wielkiej ku narodowi naszemu chęci i miłości, posyłam listy z konwojem Seraskiera Jmści do J. Kr. Mści P. m. m. i z Seraskiera Jmści responsem, uniżenie prosząc, aby na pocztę śniatyńską były odesłane do rąk Jmść P. Dymideckiego, który tam na to oraz straż tamtego pasu ordynowany. Jakom zaś od Seraskiera Jmści i wojska jego nader ludzko przyjęty, z tychże, którzy listy oddadzą, wiedzieć WM. Pan będziesz. Initia z łaski bożej laeta, nie daj Boże tractatu dura, eventu tristia. Aza jednak P. Bóg pobłogosławi, który w osobliwej opiece ma ojczyznę moją, więc i przy staraniu i powadze Hospodara Jmści, którą mi in commune bonum przyobiecać raczył, za przypominaniem WM. Pana, o które uniżenia proszę. Niemniej o list do rezydenta Hospodara Jmści, abyśmy do rąk Jmści listy nasze tem confidentius oddawać mogli; oraz upewniam, że nic nie opuszczę, cokolwiek in sortem WM. Panów będzie należało, której się łasce WM. Pana oddając, zostawam.

(*Bibl. Zam. Rps. 1261 k. 8*).

1677
17 Lipca.

38. J. Gniński do Hospodara Wołoskiego z pod Bazardżyka.

W obawie opóźnienia swego powrotu, prosi hospodara o wstawiennictwo, żeby go w Stambule długo nie bawiono.

Kopia listu do Hospodara Jmści Wołoskiego, pisanego pod Bazarczykiem die 17 Julii 1677.

JWny Jmść Panie Wdo ziem Mołdawskich, mój wielce mciwy Panie i bracie.

Żem potkał na tem miejscu pocztę W. Hospodarskiej Mści z Stambułu bieżącą, próżnej listu mego nie puszczam, przez który z braterską ozywam się W. Hospodarskiej Mści powolnością, dobre zdrowie nawiedzam i onego uprzejmie życzę. Nowin żadnych pisać nie mogę, bom ich sam próżen, o drodze tylko mojej donoszę, że lubo kożdy dzień po kilku i kilkunastu godzin uchodzę, jeszczeż mi siła do Stambułu kunaków, a zatem wielki mól w sercu, że, gdy się czas spóźnia, powrót późną jesienią i osyrowiałem niebem, a zatem większym niewczasem, obiecować sobie muszę. Chyba że mi poważna interpozycya W. Hospodarskiej Mści, o którą proszę, prędką i dobrą sprawi ekspedycyę, przez co imieniu swemu nieśmiertelną sprawisz sławę, a Majestat

Syrkowi nie ufają, a lubo na Czehryń idą, jeżeli mocno osadzony o Kaniów się oprą *), chyba żeby ich Zaporoże zabawić miało nie dotrzymawszy Chmielnickiemu jako się tu submitowali przez posłów. Zgoła z musem (starszyznie **) wojsku Tureckiemu ta wojna, ani do węgierskiej apetyt. — Z Prowadii przez umyślnego ozwę się Wezyrowi.

(z własn. brulionu Gnińskiego. Tamże k. 32).

---

36. Selim-Girej Han Krym. do Jana III z Bakczysaraju ***). 1677 12 Lipca.

Uwiadamia, że Porta w żadnym razie nie zgodzi się na oddanie fortec Podolskich. Radzi polecić Gnińskiemu by żądań tych nie wyrażał, a załogi fortec pod. radzi wycofać. Prosi o wiadomość, gdy to wypełnionem będzie.

Excerpt z listu Selim Giereia Hana Krymskiego do króla Jmści, pisanego de data z Bakcysaraju die 12 Julij 1677.

...Więc tenże poseł ma zlecenie prośby do Najjszego Cesarza, aby Międzybóż i Bar z okolicami innych miasteczek był przywrócony Rzptej Polskiej, — a że wiecie dobrze o tym, że te miasta i fortece są w Podolu całym naznaczniejsze, już my wiemy dobrze, że ta prośba o te miasta i fortece miejsca nie będzie miała u Cesarza JMści, i nie będzie przyjęta ta prośba. — Taką już mamy wiadomość, (*dla*)czego bardzo warujemy się, aby wasi posłowie stojąc upornie przy tym, — tak dobrego dzieła od Boga między nami postanowionego w zawarciu pokoju nie popsowali wzerwaniem, jak znowu wojną.

Nie trzeba nam dawać o samych nas pochwały, ale na oko cały świat baczy, jakowe jest staranie nasze, aby dobra przyjaźń między nami nie ustawała, a niezmożnej rzeczy prosić, lepiej zaniechać, gdy niepodobna, i aby zaś na potem nie był żal, dla tego teraz dzieła, posła posyłam do W. Kr. Mści brata naszego. Tę wiadomość od was odebrawszy, życzemy abyście z Baru i Międzyboża ludzi swoich sprowadzili i co jest waszego. To wypełniwszy nam wiadomość prosiemy doszlicie i tam o tym posłowi Waszemu do Porty posłanemu dajcie znać, a najbardziej dla tego życzę do posła waszego, aby nim dojdzie, albo zacznie swoje poselstwo, żeby tych prośb i z ust nie puszczał do Cesarza Najjszego, bo takowe rzeczy są wielkiego niestatku i urazy Cesarskiej do Was.

(Bibl. Kras. Rps. 708. str. 411).

---

*) *w poprawce: „albo o Zaporoże jeśli nie dotrzyma Chmielnickiemu“.*

**) *przekreślono.*

***) *List ten w kopii przesłany został Gnińskiemu przez Sarnowskiego wraz z listem z 24 sierpnia 1677 ob. niżej pod odpowiednią datą.*

szymi wielka różność. A że na dworach Panów Chrześcijańskich i na naszym observatur, że wielcy posłowie, którzy świeżo przyjeżdżają dawniejszych na owym dworze posłów o wjeździe swoim awizują, a oni wzajem po naszemu karety na wprowadzenie posła wysyłają, usilnie tedy WM. m. m. Pana proszę, abyś się informować raczył i mnie uwiadomił, jeśli to na tym dworze może practicari, bo od dziś dnia szóstym dniem umyślnego z Kierkielis do Wezyra Jmści wyprawię, oznajmując o sobie już w tym kraju i dla gospod. Zaczem bym rad wprzód wiedział, jeśli że się już naówczas ich Mściom PP. posłom intymować będę miał i jaki który z nich ma charakter i jeśli excelentiae tytuł wszystkim dawają, czy też tylko który z nich zwyczajnym bez charakteru rezydentem. Więc i tę Wołoszę racz WM. Pan exkuzować, jeśli którą godziną opóźnią, bo pod Prawadią znaleźli mię już bez wozów, które na kunak późno ściągnęły. Wszakże ich dziś, nazajutrz na kunaku stanąwszy, zaraz wyprawuję i nieodmiennej WM. Pana oddaję się łasce.

(*Tamże k. 8v—9*).

1677
30 Lipca.

40. J. Gniński do tegoż z pod Kyrk-kielisse.

Zawiadomił Wezyra o swoim przyjeździe. Prosi o informacye.

Kopia listu do Jmść P. Modrzejowskiego de data 30 Julii z pod Kierkielis pisanego 1677.

Wny Mści Panie Podczaszy Sieradzki, mój wielce mciwy Panie i bracie.

Już tandem za łaską miłego Boga nie tylko przeciągłą i uprzykrzoną dotąd drogę, ale ostre i głodne Bałchany przebywszy i na tem miejscu stanąwszy, przez umyślnych ozywam się Wezyrowi Jmści także WM. Panu, prosząc, abyś ich we wszystkiem informował, a potem i mnie samego, do którego powitania tęsknię i abym dobrze zdrowego zastał uprzejmem sercem życzę, nieodmiennej WM. Pana oddając się łasce.

(*Tamże k. 9*).

1677
30 Lipca.

41. J. Gniński do Wezyra Kara Mustafy z Kyrk-kielisse.

Po przebyciu ciężkiej drogi przybywa jako zwiastun pokoju, wita Wezyra przez Proskiego i Boima.

Kopia listu do Wezyra Jmści z Kierkielis die 30 Julii 1677 pisanego.

Illustrissime et Excellentissime Princeps, Domine amice celendissime.

Post emensa terrarum spatia locis infinita, rupibus aspera, et (nisi me Ser-mae et Inv-mae Portae refecisset liberalitas) solitudine famelica, ingredi me autumo angelicum bonae spei promontorium, cum Ill-mam Exc. V-ram angelum pacis opinor voveoque. Ipse eiusdem a S. Reg. Poloniae M-tate D-no

Zaczynam tedy tę instancyę dzisiejszym listem, lubo na pierwszy nie mam responsu, który na ręce WM. m. m. Pana posyłam i jego kopię, abyś widział, co oddawać będziesz. Tylko in prudentia et activitate wszystko należy et vigilantia, boć mi nie dać tak długo znać, co się tam dzieje, in quo statu ta materia, mając tak wiele ludzi, zaprawdę crudele i na co się tam ta asystencya WM. Pana przygodzi. Więc i do kuchni cokolwiek i spiżarni cokolwiek potrzeba sian i obroków aby na dwa dni przygotować, bo uznasz Wmść, że nas ci ludzie jako gryźć poczynają, gryźć nie przestaną, a jako się tu wszyscy domyślamy i z tej expostulacyi, którą tu przysłał widziemy, siła nam do tego contribuit emulatio Jmść P. podczaszego[1]), jeśli słuszna albo nie P. Bóg sądzić będzie. Przypominam przytem cokolwiek w zleceniu, a teraz się łasce WM. m. m. Pana oddawam. (*Tamże k. 9c*).

1677
8 Sierpnia.

43. J. Gniński do tegoż z Burgas (?).

Radzi zasięgnąć rady u posłów zagranicznych w sprawie gospody. Pragnie opóźnić wjazd. Chory. Czeka odpowiedzi.

Do Jmść P. Boima z tegoż miejsca et eadem data.

Do listu dzisiejszego przez P. Golińskiego nic więcej przydać nie mogę nad to, żeby się nie wadziło z ich Mściami Pany posły cudzoziemskimi znieść i wyrozumieć strony tego hanu, jako mam dalej stawać, albo z wjazdu wtorkowego jako zniknąć dla większej reflexyi, więc ztąd jeszcze do Stambułu pół drogi daleko cięższej niżeśmy dziś przez pół osmy godzin emensi. Uważ że WM. Pan i dysponuj, jeśli practicabile w jednym dniu i ztąd pod Stambuł ściągnąć i ceremonię wjazdu odprawić. Wżdyć to przed takimi aktami tylko w mili albo w pół mili stawają i odpoczywają. Aleć i ja ledwo z woli bożej nie odpocznę, gdy się choro czuję, snadniej mię domorzą, gdy mię gryźć poczną. Racz że WM. Pan wszytko to wziąć w konsideracyę i wczesny respons na wszytko dnia jutrzejszego przysłać.

(*Tamże k. 10*).

1677
8 Sierpnia.

44. J. Gniński do Andrzeja Modrze(jo)wskiego z Burgas.

Dziękuje za rekomendacye u Porty. Wymawia brak starania około gospody. Drugi list do Wezyra w tej sprawie posyła. Prosi o odłożenie terminu wjazdu do Stambułu.

Kopia listu do Jmść Pana Podczaszego Sieradzkiego z pod Burgas pisanego 8 Augusta 1677.

WM. m. m. P. Jako to osobliwa WM. Pana sprawiła łaska, żeś lichą osobę moją w ten kolor reprezentować raczył Porcie jako pisać raczysz, tak wrodzona

ku ojczyźnie miłość, że ministrum jej tak zalecić starałeś się, za co uniżenie dziękuję i odsługować winien jestem, jakoż et absenti służyłem według możności. Nieszczęście to jednak znać moje czy ojczyzny, że WM. Pan, lubo tam praesens, czy dotąd wiadomości nie masz, czy refleksyi na to dać nie raczyłeś, że nie tylko Pan ale i naród laeditur w osobie mojej, gdy mię do takiego wpychają gospodą hanu, gdzie semenów było koczowisko, dawniej skład kupiecki. Prócz inszych okoliczności legatus pacis inszego godzien respektu. Jako tedy do Wezyra Jmści powtórny list w tej materyi dziś dałem, tak i WM. Pana proszę, abyć activitatis tak długiej rezydencyi swojej w godnem przyjęciu posła wielkiego z narodu swego, którego imieniem Porty tak gorąco ursisti dokument pokazać raczył i to uważył jeśli z dzisiejszego siedmgodzinnego na ciężkie wozy do Stambułu kunaku practicabile jest i pod Stambuł przyjachać i do gospody jednym dniem wjachać, gdy z tego miejsca, z któregom się dziś ruszył, rachują tu pół drogi, a jeszczeż równiejszej, a przeciem je w pół ośmiu godzin ledwo emensus. Wszytko to tedy składam in sinum WM. Pana, dziękując, żeś domowych moich hojnie u siebie przyjąć raczył, których in veteri confidentia do WM. Pana direxi, jako i ten list piszę, którego się i teraz oddawam łasce. Synowie moje usługi swoje WM. Panu zalecają.

(*Tamże k. 10*).

---

45. J. Gniński Wda Chełmiń. do An. Boima przez Museib Agę [1]. 1677 9 Sierpnia.

Zgadza się przyjąć ofiarowaną przez Wezyra gospodę. Poleca Boimowi posłuszeństwo Wezyrowi, przygotowanie mieszkania i zaprowiantowanie. Wjazd naznacza na Środę 11-go Sierpnia.

Do Pana Boima kopia listu 9 Augusta pisanego.

Miasto responsu na list wczorajszy od Wezyra Jmści powrócił do nas Jmść Pan Museib-aga, perswadując, abyśmy w naznaczonym hanie, jako miejscu poselskiem, gospodą stanęli, wywodząc, że tam stał i xże Zbaraski i M. Lesel [2]) swieżo poseł cesarski, co kiedy tak jest, a na cóż by i mnie dysputować, który tem większy honor mieć będę i zasługi u nieba i świata, im więcej i cięże j dla miłej ojczyzny cierpieć będę. Cierpieć mówię na ciele i umyśle, byle nie na honorze, bom dla niego i umrzeć gotów.

Spuszczam się tedy cale na dyskrecyę, affekt i dyspozycyę Wezyra Jmści, w którego m się konfidencyi utopił, i tak mię Seraskier Jmść informował, że się na dobroć, szczerość i pobożność jego Wezyrskiej Mści bezpiecznie spuścić mogę. Spuszczam się tedy z tą przed Bogiem, który niebo i ziemię stworzył, protestacyą, żeby się za krzywdę moją ujął, jeślibym jaką w honorze Pana i narodu ponieść miał. Słuchaj tedy WM. Pan dyspozycyi Wezyra Jmści, do którego jeszcze przez pomienionego P. Museib-agę wnoszę instancyę, aby swój i mój honor raczył mieć w respekcie. Swój mowię, żeby ganić nie możono, że posła z pokojem idącego, źle przyjął, mój zaś, żebym za szczerość i ufność swoją nie był poniżony. Gdzie zatem jego Wezyrska Mść

naznaczy, tam WM. Pan sporządzaj, czego kuchnia, śpiżarnia i piwnica potrzebuje i wczas poselski. Jeśli zaś miejsca będą podłe, albo swędne, racz narozbijać kotarhy, obrać miejsce choć tylko dla samej kotarhy bez płotów, żeby się w mniejszem miejscu zmieściła. Jeśli też zmieścić się nie będzie mogła, ja z karety nie wysiądę, mieszkaćem tam gotów i jadać pod niebem, boć honor non in honorato sed in honorante. Co wszytko, że się już spóźniło, wjazd dnia jutrzejszego do Stambułu niepodobny, lubo się jeszcze dziś dwiema godzinami ztąd pod Stambuł zbliżam i tam WM. Pana czekać tęskliwie będę, żebyśmy się przez wtorek na środę koniecznie wygotować mogli. Bywaj że WM. Pan proszę jaknajprędzej, bez którego trudno mam wjazd ten sporządzać i wszytkich z Stambułu WM. Pan wyprowadź, o których już tu powiadają nieułożonych obyczajach i pijaństwie. Żal się, Boże, że na honor narodu swego nie respektują. Reflektuj się też WM. Pan, czego nam tu jeszcze do ozdoby potrzeba i drobniejszej czeladzi. Racz tedy, wielce proszę, wszytko posporządzać i przywieźć tu z sobą z Stambułu, którego tęskliwie czekam i zostawam...

(Tamże k. 10—10v).

1677
9 Sierpnia.

46. J. Gniński Wda Chełmiń. do An. Boima z pod Litros [1]).

Z niechęcią godzi się na gospodę — winien w tej sprawie Modrzejowski. Na Środę 11 Sierpnia naznacza wjazd. Poleca Boimowi drobne sprawy dotyczące urządzenia gospopy i wjazdu. Pochwala zachowanie się wobec obcych posłów i przyjęcie kwitu na 10000 aspr.

Kopia do P. Boima 9 Augusta z pod (*vacuum*) pisanego.

P. Żukowski potkał mię w polu na ten kunak, na którym się z dalszego od południa ruszył; miały być wrzkomo tylko dwie godziny, aż się nalazło cztery, jeśli nie pięć, dlaczegom samym mrokiem stanął. Nie mogłem go tedy próżno na noc wyprawić, lubo przy świecy zaraz piszę, aby rano z świtem wyjeżdżał i trafiał na otwarcie bramy. Aleć też już, nie wątpię, doszedł WM. Pana list, którym dziś przed południem pisał przez Museib-agę rzetelnie strony stancyi dając deklaracyę, którego że się naparł na swe ręce, takim też umyślnie napisał, żeby go mogli czytać. Ponieważ się tedy tak zacięli, abym w tym hanie zsiadł z konia, ferendum patientia. Wszytkiego nam tego aemulatia Jmść P. podczaszego narobiła, za którą nie wiem jako więc podziękują. Już tedy w tym hanie zsieść, aza emolientur, że we trzech dniach inszą pokażą, jako obiecali gospodę. Już się tedy WM. Pan w niej taszuj jaknajprędzej już dalej nie zwłócząc, żebyś się do mie dla dalszej wyprawy wracał.

Dałem słowo przez tegoż Museib-agę koniecznie we środę wjeżdżać i już tego słowa żadną miarą nie odmienię. We wtorek tedy, to jest jutro, obiad tu na jedenastą nagotować kazałem, abym wcześnie przed wieczorem kuchenne wozy i podwody do Stambułu wyprawił, żeby zaś do mnie na noc wcześnie się wrócili i z inszemi poszosnemi pospołu do miasta wchodziły. Racz że

WM. Pan wszytko jaknajraniej obmyślić przed powrotem swoim we wtorek, żebyśmy we środę obiad zastali jak najozdobniejszy i wety. Inwencyę na piwnicę chwalę, daj Boże *(by)* się nadała. Botów woźnicy nie mają ani chłopcy, racz że ich WM. Pan z sobą przywieźć i co więcej potrzebnego rozumieć będziesz. Co strony stancyi, probo, żeś się WM. Pan z PP. posłami cudzoziemskimi nie znosił, ufam jednak, że wszyscy przeciwko mnie wysyłać będą. Co zaś strony obicia, concedo, że ściany niskie, przecięż je obić, żebym do ścian gołych nie przyjeżdżał. Rozpuszczać tedy brety od pośrodka sklepienia aż ku dołowi, to się nakoło wszytko obije. Ale essentiale, o co barzo proszę, żeby powybijać drzwi ze sklepu do sklepu, żebym miał trzy jeden z drugiego. A długoż to tego mularz nie wybije, choćby się nie zamykały, w ostatku i nie oblistwowały fentwerskopem, byle była dziura do przechodzenia, a baldakimowi nie pszeszkadzały, bo przecież aby jeden baldakin, choć ten mniejszy, rozbić trzeba, choć we wtórym pokoju, a w trzecim łóżko. Gorzej, że tam pcheł, słyszę, siła, powybierać tedy te rogoże i wynieść na podwórze wytrzepać, a tymczasem, drobniusieńko ukropiwszy, kazać wymieść z kilka razy, aza się ich tak zbędziemy. Stoliki też postawić, wszak WM. Pan masz kapy na trzy, żebym do pustek nie zsiadł. Położyć też potem te rogoże i dwa dywańskie piękne kobierce koło sześciu łokci długie, albo półszosta, a choć cztery łokcie szerokie, jeden pod baldakin, drugi pod łóżko. Stół zaś do obiadu, ponieważ się do izby żadnej nie zmieści, gotować na ganku, co ich i swędzić będzie, gdy obaczą, że na ganku, jak pod niebem, jadać musiemy. Kartkę na dziesięć tysięcy aspr żeś WM. Pan przyjął, barzo się dobrze stało, żeś się nie targował, a oraz bierz miarę, jeśli tego nie aemulatio Jmść Pana podczaszego[1]) przyczyną, kiedy ad proportionem ułafy jego in duplo dawają, patientia. Gotujże WM. Pan dla wszytkich jako przedtem strawne pieniądze u PP. do stołu, jakoż ufam, że i trzeci stół gotowy zastanę, o co proszę, i ławy choć proste bez poręcza, byle mocne, bo już stołków nie stawa, wielka ich część połomanych, a przecię zrazu pokazać mi trzeba, co spendujemy. Co zaś strony dywanu, cokolwiek nań dano, patientia, uważyć, że tylko in duplo co Jmść P. podczaszemu. Już go tedy sprawić według ich mody to jest dywańskie kobierce, jakom pisał, a wezgłowia takich WM. Pan na kup, jakie masz na obiciu albo do stolików, żeby się potem sporsze lubo do tegoż obicia lubo do stolików przydały. Nie sprawić zaś, uchowaj Boże, mieliby pro offensa, aniby tego sami utaili, wywołaliby na WM. Pana żeś wziął a nie sprawił. Dział też na to nie pójdzie, gdy WM. Pan sprawisz, sama się rzecz przez się explikuje. Nakupże tedy WM. Pan takich wezgłowia do proporcyi pieniędzy. Jeślibyś też zaś WM. Pan tak wiele wezgłowi barwianych dostać nie mógł, racz że WM. Pan parę kobiercy złotych albo kupić, albo przynamniej zatargować, dać zastawę i pożyczyć, coby na dywanie wynieść stopniem wyższe siedzenie, jako było u Seraskiera, żeby na złotych kobiercach siedzieć jako było u Seraskiera, kędy sam siedział. Dywańskim zaś kobiercem także się okryje miejsce, jakie było u Seraskiera, gdzie stał mój stołek. Dlatego zaś proszę kobiercy parę zatargować nie dopłacając, że, mam li ich kupić, taką drugą parę, wolałbym kupić, jaką mam w skrzyni. Co wszytko pr[illegible] na dyskrecyę WM. Pana et prudentiam, jak najtaniej, prosząc, a[illegible]

jaknajbogatszy i temi wezgłowiami i kobiercami, jako piszę, ustroił, i wolę, że tu WM. Pan do mnie spóźnisz, aż to wszytko perficies, żeby widzieli, że się i na rzeczach znamy i na złotych kobiercach siadać umiemy, a w ostatku, choćby i czterech było potrzeba, więc i cztery racz zatargować. Jeśliby zaś absolute takich wezgłowia nie było, jakie są na obiciu, a przecież ich najmniej pięć kupić będzie trzeba, jako było u Seraskiera, a choćby i więcej już to próżno kupić że i takich, jakich się dostać będzie mogło, byle jako najpiękniejszych, przygodzą się potem damom dworskim rozdawać, tylko barzo proszę, jak będziesz mógł najskuteczniej, przymów się także WM. Pan o dywan dla Jmść P. starosty [1]), reprezentując godność jego, Jmść P. podczaszemu [2]) równą, owszem że mu, jako starosta sądowy, miejsca nie ustąpi. Ta zaś inwencya, żebyś to tylko dla siebie WM. Pan dywan wysłać kazał i jam u niego gościem był, czekając na gospodę, nie wiem jeśli practicabilis, żeby ich nie uraziła, któżby od tego dywanu mówił, że to WM. Pana, nie mój, chyba ztąd, żeby ścian nie poobijał. Widzi P. Bóg, że tego decydować nie umiem, zdałby się żart z nich i figiel za figiel i tylko jakoby żart z nich, by nam zaś nie było gorzej. Ich ci to wstyd, że mię przyjąć nie umieją i każdy abominari musi taką pychą, czego proporcyą wziąć WM. Pan możesz z cery, gdy im mój list przez Museib-agę pisany tłumaczyć będziesz. Więcej nie piszę, wszytko miłości et prudentiae WM. Pana zostawując, którego się łasce oddawam. Pieniędzy dla Boga nagotuj WM. Pan i w ortach i w asprach i w lewach, dla tych którzy nas witać będą, albo co przynosić.

(*Tamże k. 10c—11c*).

1677
9 Sierpnia.

47. Andrzej Boim do J. Gnińskiego (Notatka).

Powiadamia o żądaniu Wezyra, by poseł wjeżdżał do Konstantynopola we Wtorek 10 Sierpnia.

Że WM. Pan przez jutrzejszy dzień tam się zatrzymać chcesz Musa-aga (!) tak nam do wiadomości podał: „Wezyr JM. stosując się woli Najjszego Cesarza JMści prożbę swą wnosi do WM. Pana, abyś dnia jutrzejszego, to jest we Wtorek do Konstantynopola szczęśliwie wjeżdżać raczył, ponieważ Najjszy, najszczęśliwszy, najpotężniejszy Cesarz JMść już na ten dzień wjazdu WM. Pana czeka, aby tedy w tym dniu odmiany nie było prożba nasza takowa". (*Bibl. Kras. Akta Publiczne*).

---

48. Instrukcya co do zachowania się posła u Porty.

Opis ceremoniałów i zwyczajów zachowywanych na dworze sułtańskim, rady jak się należy zachować, opisy różnych zdarzeń przy przyjmowaniu posłów. Są to uwagi, nadesłane Gnińskiemu przez posła francuskiego M. de Nointel (?).

Responsum. P(*rim*)ae quaestioni. D. orator poterit mittere rogatum magnum Vesirum in generali pro sua receptione, ut sit secundum antiquum

morem usitatum inter oratores extraordinarios Poloniae cum differentia, quae debet esse inter ministrum talis caracteris et inferioris, qualis est residens et sublegatus.

Ille Polonicus D. Mondrewski[1]) certe habuit locum, sicuti oratores residentes Hollandiae etiam habent eundem locum et etiam legati Transilvaniae et Ragusiae. Verum quidem est, quod m*(agnus)* Vesir fecit stare in pedibus hos duos ultimos in Andrinopoli anno praeterito.

Ipse idem Vesirus, qui semper conatus est minuere honores debitos ministris seu representantibus, etiam dum erat Kaimacan suae voluntatis et intentionis signa dedit respectu D. Visowski[2]) internuntii Polonici, qui in sua audientia in pedibus stetit, persuasus, quod ita moris esset ad suggestionem interpretis Portae Othomanicae unius Poloni renegati. Sed cum m*(agnus)* Vesirus redux ex Candia renes gubernationis resumpsisset, se videns ipse D. Visowski in sua audientia sine sede, voluit dua pulvinaria sumere, qua propter ille p*(raeteritus)* Vesirus clamavit, ut ipsi sella afferetur.

Etiam accidit tempore defuncti Visiri, quod cum suam audientiam habuisset iste orator Britannicus D. eques Finch introductus fuit post ipsum in eadem sede et distantia legatum Transilvanicum et D. de la Haye legatus Gallicus in sua audientia m*(agni)* Sultani habebat in divan prope se sublegatum Transilvanum, qui etiam admissus fuit ad audientiam ipsius Sultani. Remanet difficultas: soffa, supra quo magnus Vesirus vult sedere et oratorem infra manere. Exempla audientiarum, quae datae fuerunt ab hoc ministro Andrinopoli nihil pro nobis faciunt, siquidem totum cubiculum est in soffa ad exceptionem duorum vel trium passuum in ingressu prope portam. Quasi extra dubium est, quod magnus Vesirus nolet desistere ex ista situatione superiori, quae est iniustitia, sed videtur expediens, quod D. orator insistat supra hoc, quoniam esset rixa, quae in longum traheret ipsius negotiationem et ipsi causa esset nonnullius mortificationis.

Dicam ipsi confidenter, quod magnus Vesirus post meam consertationem[3]), admittens ad audientiam oratorem Venetum et residentem Hollandiae remansit in medio soffa aliis ambobus infra remanentibus, primo aliquantulum propius et altero remotius. Sed propter distantiam necesse semper erat ad defferenda ultro citroque verba, ut interpres quasi iter conficeret, satisque durum est, dum praesentes sumus loqui per cursores: credibileque videtur, quod magnus Vesirus poterit tollere istud ultimum inconveniens, se locando scilicet in extremitate soffa et oratore propius ad eum accedente.

Locum habeo credendi eum habere intentionem ita mecum agendi, de quo tenebor contentus esse, siquidem non possum plura ab eo consequi, eo magis, quod tollentur alia inconvenientia, de quibus conquaerebar, scilicet non me facient expectare; reperiam aliquem officialem, qui me recipiet et omnes chiavun et alli ordinati erunt in camera audientiae absque ad quod ullam patiar turbationem ad illuc perveniendum.

Ad 2-am quaestionem. Siquidem litterae Regis et Procancellarii sunt fundamentum et basis legationis et verus titulus oratoris, cum ipsae sint ut credentiales, nec sine illis possit negotiare, mihi videtur, quod debet es[illegible]

lator, nec permittere, quod sub quocunque pretextu ullus se ingerat eas tenere. Debent inclusae esse in bursa holoserica soletque iis adiungi traductio.

Si orator satis vicinus est Vesiro, potest eas ipsi tradere in manu propria, alioquin eas dat interpreti, qui easdem porrigit illi primo ministro, qui eas acceptas statim reponit in manus Reis-effendi. Fuerunt aliqui primi Vesiri, qui talem honorem recipientes litteras regias obsculabantur, et tunc orator eas ante obsculatus erat; sed a tempore, a quo isti ministri Ottomani sese exemere tali observantia augmentatione superbiae, etiam representantes christiani possunt hanc ceremoniam obmittere licet diversa de causa et motivo quasi ipsi innuentes non esse talem usum. Quod ad me attinet, ita me gessi.

Verbales ceremoniae statim fiunt postquam sederunt, orator incipit sive a congratulatione exaltationis Vesiri, quando recens promotus est ad talem dignitatem, sive ab exageratione ipsius meriti, et firma spe, quod sub ipsius ministerio bona intelligentia inter reges stabilietur nexu indissolubili, orator testatur propriam dispositionem ad contribuendum tali intelligentiae toto conatu possibili et ad ostentandam aestimationem, quam ipsius Rex et Cancellarius habent de merito magno Vesiro, dictisque astruendam fidem illi tradit litteras.

Ad 3-tiam quaestionem. Postquam orator aliquamdiu expectavit in cubiculo audientiae sedens in sella, ingreditur Vesirus suis duobus primis officialibus innixus; orator surgit; iste minister Ottomanicus transiens ad soffa aliquando vultu eum salutat jungitque aliquod verbum juxta ejus voluntatem et animum erga oratorem, et tunc ipse orator inclinando caput manuque ad stomacum apposita illi reddit officium, imo etiamsi Vesirus non inciperet, potest orator eum salutare, sed nec nimis nec minus demisse sicut enim non expedit nimiam arrogantiam prae se ferre, sic et nimia submissio est vitanda.

Comes Lesle [1]), ultimus orator Caesaris, qui nullum fecit ingressum Constantinopolim, coactus circuire muros, ut veniret ad suum palatium supra portum, reperiit Vesirum stantem in cubiculo. Valde submisse eum salutavit obsculatusque est vestem, quae submissio hactenus inaudita fuit nec in usu posita ab Imperatore Germaniae et ipsius oratoribus.

Utile esse potest conferentias habere cum interprete Vesiri, sed non adibit oratorem sine licentia Vesiri essetque indecens oratori eum visitare,— convenit tamen. Saepe D. Mondrewski, D. Wisowski magnas habuit lites cum Pagnaloti [2]) interprete Portae Ottomanae, isto pretendente, quod alter, ut simplex sublegatus, debuisset illum visitare. Solus residens Genuensis illum visitat. Mirumque est, quod iste primus interpres Maurocordato visitationem non reddiderit D. oratori. Ille interpres est vir, qui vult et velle debet suam exaltationem et interesse cui semper contribuet astutia et alio modo. Necesseque erit, ut orator transeat per illius manus, probabile enim est, quod nollet loqui polonice. Et sic debebit habere penes se non solum suum interpretem, sed etiam aliquem alium linguae Turcisae optime peritum, ut bene instruatur de iis, quae aguntur, nec ulla possit subrefitio intervenire et quando opus erit, scribere necessum erit, ut ipsi consignentur scripturae, ut eas traduci curet, verbo ad verbum studiumque peculiare fiat ad vitandos potius terminos captiosos et ambiguos, quam superbos, eo quod Turcae dif-

ficile velint abstinere ab iis ultimis. Non multam debet confidentiam habere cum Maurocordato; est enim homo, qui non multum illi se aperiet et qui in multis speciosis verbis vix aliquid dicit. Eum delinire expediet officiis et ceremoniis, adulare ipsius interesse, eum rogare, ut procuret audientiam more solito, ut adnotatum est a principio. ipsi innuere bonam dispositionem oratoris ad concludendum et suam impatientiam ad tractandum et ut nihil potest incipi, nisi post audientias Vesiri et magni Sultani ipsi testare, quod singularis erit respectus illius officiorum, notificabunturque S. Regi Poloniae. Ei obviam mittere et duci curare aliquo nobili aulico et interprete, dare ipsi aliquando titulum dominationis, et orator poterit aliquibus passibus ipsi in proprio cubiculo obviam ire et comitari versus Portam.

Ad 4-am quaestionem datum magno Vesiro titulus (*vacuum* *).

Ad 5-am iam huic quaestioni satisfeci meo responsu ad secundam.

Ad 6-am. Caftan est honor imaginarius, qui solum consistit in opinione populi et non solum orator debet illum acceptare, sed sibi etiam procurare maiorem possibilem numerum; caftan et re vera pudor est, oratorem debere surgere e sua sede ad induendam vestem, 25 vel 30 talerum, quae solet dari procuratoribus lignorum et hordei magni Sultani. Necesse tamen est recipere hanc notam superioritatis, in cuius possesione sunt Turcae, et hac de causa quominus potest orator ea indutus manet et statim, ac est extra cubiculum Vesiri, deponit hanc liurcam(!) ambitionis Ottomanicae, sicut faciunt alii ipsius aulici, traditurque famulis, qui eam supra brachia tenent. Notandum est, quod solent dari turpes caftani vix valoris unius nummi, lacerati et rupti ob avaritiam, caftani, qui eas computat in registris magni Sultani ad rationem centum taterum pro quolibet. Et quia perveniet ad tale officium mediantibus donativis et pecuniis, cogitur hoc uti expedienti, ut se exoneret a debitis contractis. Nihilominus quando caftani sunt nimis turpes, ipsi redduntur.

Ad 7-am quaestionem. Si D. Mondrewski noluit venire ad discutionem cum magno Vesiro ante habitam audientiam ad Sultanum, quam consecutus est, etiamsi nihil haberet ad tractandum a fortiori ratione, D. orator, cui commissa est negotiatio, debet insistere pro tali obsculo manus imperialis (sicut vocatur audientia) ut preliminari necessario suae negotiationi; siquidem nullam habet autoritatem agendi, antequam magnus Sultanus suas viderit et admiserit litteras credentiales; et hoc est responsum, quod potest dare magno Vesiro sufficientissimum ad eum convincendum, sed si ille minister persisteret in contrarium, debebit ipsi declarare tales esse ordines M(*agnae*) P(*ortae*), nec posse eos praetermittere et transgredi sine periculo sui capitis eumque rogabit, ut ipsi procuret talem audientiam, quae erit veluti arra et pignus bonae intelligentiae, quae debet concludi et stabiliri, auspicatissimumque erit principium futuri tractatus, aspectus tam magni et semper victoris Imperatoris.

Ad 8-am quaestionem. Audientia magni Sultani est articulus ita amplus, quod multos requireret quinternos ad eum sufficienter explicandum. Fiunt donativa pridie audientiam. Aliqui representantes tradunt donativorum catalogum, alii non tradunt. Stabilitur eodem tempore numerus aulicorum, qui debent ingredi cubiculum imperiale et caftanorum distribuendorum.

---

*) *Kilka wierszy opuszczono w rękopisie.*

Audientia solet dari die solutionis militiae. Itur summo mane ad audientiam. Chiavun-bachi venit ad palatium oratoris ad eum deducendum. Ad oratorem ducitur equus magni Sultani et alii pro ipsius comitatu. Ingreditur primam aulam in equo cum suo comitatu, ad portam secundae aulae descendit ex equo.

Ducitur ad salam divani cum suis aulicis, qui debent salutare Sultanum. Quidam officialis, veluti magister ceremoniarum, eum deducit, eum enim iam praecessit Chiavun-bachi et est in divano.

Transiens illam secundam aulam, monetur orator salutare militiam ordinatam statuarum ad instar in pedibus et profundo silentio. Comparent etiam illic Janissar-Aga et Kiaia-Bei in vestibus solemnibus; non reddunt salutationem. Ego quidem praevidens hanc inurbanitatem et procul ab illis transiens, non eos salutavi. Innuitur etiam oratori salutare magnum ostium, quod ducit ad habitationem Sultani, et penes illum locum videntur alii officiales, dispositi in ordine, quasi se per manus tenerent, et unusquisque illorum defert aliquod ex donis, quod ostendunt in toto vel in parte.

Orator ingreditur divanum et postquam aliquamdiu sedit ad sinistram in extremitate scamni, quando Vesirus venit ex vicino cubiculo, alii Vesiri et Cadilesquir surgunt, et tunc surgit etiam orator et procedit versus locum Vesiri, ubi ad eum defertur sella, in qua sedet.

Officiose alloquitur illum primum ministrum eique testatur suam laetitiam eum videndi in hoc supremo tribunali et confidentiam, quam habet, quod dignabitur ipsi procurare illa die audientiam invictissimi Imperatoris Musulmanorum. Quod cum se effecturum promiserit magnus Vesir, orator reddit ad suum primum locum.

Solutio militiae fit in magna ceremonia et ea finita Vesirus facit scribere supplicationem vel telebis (sicuti vocatur) ad magnum Sultanum et illam consignat stans in pedibus Chiaun-bachi. In ea exponit magno Sultano ardens desiderium, quod habet ipsius mancipium orator comparendi coram illius celsitudine et ab eo licentiam petit, inserens etiam in tali scriptura talem alium terminum arrogantiae et superbiae, qualem vult. Quando responsum a magno Sultano manu propria scriptum allatum est, surgitur iterum, et Vesirus eo lecto, intimari facit oratori consensum Sultani ad ipsius requisitionem.

Prandium fit ante audientiam; tripes vel tabula ponitur coram Vesirum, supra quo locatur magnus (*vacuum* *) plenum.

Orator supra scella solus comedit cum illo primo ministro. Vesirus libenter discurrit de variis rebus, de mundi nuntiis, de bello inter christianos, de Gallia, de Polonia, et de amicitia inter majestates Christianissimam et Poloniae et aliis rebus simillibus, de quibus ipsi gratum est distincte informari eo, quod ipse Sultanus in fenestra audit, quidquid dicitur, et saepe vult habere relationem omnium.

Facilius est et gratius respondere omnibus eiusmodi petitionibus, quam tamdiu manere sine potu et solum semel vel bis bibere sorbet per totum tempus prandii; experietur D. orator.

---

*) *Dwa słowa opuszczone.*

Aulici, qui debent ingredi cubiculum magni Sultani, distribuuntur in mensis Vesiri et Cadilesquir.

Finito prandio orator egreditur ex divano cum suis aulicis et ducitur statim ad galeriam, ubi post indutu caftanum, quo etiam induuntur alii aulici, ut ante statutum est, sedet supra scamnum, ubi manet, aliquamdiu videt transire Janissar-Aga, qui it salutatum magnum Sultanum, et statim ac rediit magnus Vesirus, et duo Vesiri veniunt ad cubiculum imperiale, orator surgit et eos salutat et immediate post orator monetur, ut veniat. Quando apropinquat magno ostio vestibuli, duo Capichi-bachi cum duobus baculis argenteis eum accipiunt per brachia, eumque remorati aliquantulum in vestibulo, ubi sunt solum duo vel tres eunuqui nigri et cuius pavimentum est coopertum tapeta holoserico, auro contento, faciunt illum comparere. Salutat Imperatorem ex latere et ducitur prope murum ad dextram ingrediendum; magnus Sultanus pompose vestitus est supra suum tronum, in medio habens ad dextram magnum Vesirum solum in pedibus et brachis in cruce compositis. E parte adversa suae Celsitudinis stant duo Vesiri prope murum; aulici, admissi ad honorem salutationis imperialis, ingrediuntur omnes quasi eodem tempore, ducti unusquisque ab uno Capigi-bachi, qui, prout libet, eos cogit ad duras submissiones. Statim ac iis perfuncti sunt modo, quo plerique illorum non vident Sultanum propter nimiam prosternationem et promptam revocationem. Postquam orator satis profunde salutavit Sultanum, alloquitur vel latine, vel in propria lingua, vel aliquibus verbis prolatis, relinqua dat in scriptis; interpres explicat, officialis petit litteras, orator illas extrahit e sinu suo, easque tradit. Deferuntur ad Sultanum et ponuntur supra illius scriptorium penes illum.

Complimenta oratoris continent ordinarie laudes et elogia magni Sultani supra ipsius valore et prudentia, protestationes amicitiae et aestimationis Regis oratoris erga ipsius Celsitudinem et ferventissimum desiderium ita eam stabilibire bono tractatu, ut sit nexus indissolubilis. Potest testari confidentiam, quam habet iniustitia tanti Imperatoris ad approbanda, quae acta sunt et reliqua perficienda tantum pro locis sacris Jerosolimae, quam pro aliis punctis non loquendo, tamen, nisi generaliter ostendensque se non dubitare, quin ipsius Celsitudo contenta sit, quod de omnibus tractet cum illius magno Vesiro. Sultanus solet aliqua verba dicere, se vertens versus suum Vesirum, et orator peracta sua salutatione recedit et redit ad secundam aulam, ubi equum conscendit, et quandoque eum remorantur, ut videat egredi militiam et ipsum magnum Vesirum; bonum est eos salutare, sed non nimis submisse.

Ecce quasi totum hoc, quod in usu esse solet in audientia Sultani, et credo non fore inutile etiam hic addere aliquos eventus, qui inservire possunt pleniori informatione oratoris.

Inserui in meo complimento iustas laudes Regis christianissimi explicatione ipsius valoris prudentiae, applicationis ad negotia ipsius regni per se ipsum et enumeratione ipsius virium per mare et terram.

Quod statim excitavit zelotypiam Ottomanicam, fuitque in causa, quod ad me missus fuit p(*raeteritus*) interpres Pagnaloti, qu[illegible] na officiosa

verba mihi innuit meam orationem ipsius Celsitudini insolitam apparuisse, quasi ipsi minari voluissem. Addiditque, quod ad me veniebat ipsius nomine ad resciendum, si haec mea fuerat intentio, et quod in praesentia magni Sultani usus non erat laudare alium, quam ipsum, et quod, cum ipsius Celsitudo bene formata esset de magnis dotibus et potentia M-tis, cujus habebat imaginem, inutile erat eam iterum tam sigillatim de his omnibus informare. Respondi, quod multum aberat, quod noluissem minari ipsius Celsitudini, quin imo mea intentio fuerat magis confirmandi amicitiam cum meo rege et ostendendi, quod plus meus D. potens erat in virtutibus et divitiis, eo magis laetari debebat sua Celsitudo habere amicum talis meriti et quod ad usum, quem mihi obiecerat, solum spectabat ad subditos magni Sultani.

Orator Imperatoris, comes Leslé [1]), non solum coactus fuit cadere supra genua in praesentia Sultani, sed etiam illi Capigi-bachi ipsi fecerunt obsculari tapetem imperialem holosericum, ex auro contextum, eumque ita presserunt, ut sanguis ei effluxerit e naso.

Alii fuerunt, quos tenuerunt per brachia vel etiam per collare. Aliquibus fecerunt cadere pileum, ut contigit Veneto Quirini.

Quantum ad me, praeter speciem genuflexionis non multum volontariam non habeo, de quo conqueror de illis barbaris in tali casu, ubi affectant adeo intolerabilem superbiam et merito affectant, siquidem principes, qui eam deberent punire, connivent et tolerant, et quod plerique representantes, qui eas patiuntur diverso semper modo ac res gestae sunt, favorabiles relationes ad suos dominos transmittunt.

Mihi assuerunt aliqui, quod, cum D. Ragoczki [2]), orator Poloniae, declarasset kaimacan, qui modo est magnus Vesirus, se nullo modo passurum teneri in audientia magni Sultani, malens audientiam non habere, iussum fuit, Capigi-bachi ipsi solum stare a latere sine ulla violentia, quod cum advertisset magnus Sultanus, ita exarsit in iras, ut iusserit capite plecti ipsum Capigi-bachi propter talem transgressionem et deffectum in suo officio. Erat filius unius p(*raeteriti*) Vesiri et oriundus a filia Sultani Solimani, sed quia hoc egerat ex ordine superiori kaimacan, qui non a causa fuerat, intercessit pro illa et commutari fecit poenam in ictus baculi, putatus, reus noluit talem poenam subire, etiamsi minister promisisset, se elaturum solum baculum, nec eum tacturum et tandem ob ipsius perseverantiam in preferendo mortem tali poenae, ipsi condonatum fuit totum.

Alia etiam narratur historia de eodem oratore: occasione donativorum nolebat, ut tenerentur in pompa, et malebat nulla dare, quod fuit causa multarum consertationum, quae terminaverunt in dolo, quo eum deceperunt et certe in tali rete non incidisset, si aliquantulum instructus fuisset de praxi et usu solito in huius modi functionibus. Ipsi proposuerunt pro expedienti mittere pridie dona, nesciebat esse talem usum ordinarium et sic veniens sequenti die ad audientiam, vidit insignia suae liberalitatis (ne alio utar verbo) inter manus illorum, qui deputati sunt ad ea in publicum ostentanda. Mihi dictum est, quod Wisowski non tenuerat in audientia, sed credo habere me probationes in contrarium, quas quaerere deberem inter meas scripturas.

Me tamen certiorem fecerunt, quod cum quidam canonicus Leodiensis, fortis et robustus, qui admissus fuerat in ipsius comitatu, noluisset se nimis inclinare strenueque restitisset conatibus capigi, risum non potuit Sultanus continere. Ex eiusmodi exemplis et praxi ordinaria ac caeremoniis in audientia imperiali D. orator contentus esse poterit supra suis petitionibus circa salutationem magni Sultani et praesentationem suarum litterarum.

Pretensio obsculandi vestem imperialem mihi videtur inutilis, quia, praeterquam, quod eam non obtineret, hoc esset derogare honestiori titulo, qui dari solet huic caeremoniae, quae vocatur obsculum manus, et melius esset testari suam dispositionem ad exhibendam ex se ipso Imperatori debitam observantiam absque eo, quod cogi debeat nec multum insistere circa hunc articulum. Idem dicendum est de caftan magni Sultani ac caftan magni Vesiri.

In prima audientia illius primi ministri debent mitti equi et chiavun-bachi ad oratorem, et iste orator debebit descendere ex equo in ultima aula supra lapidem prope gradus, ubi descendit Vesirus. Non credo, quod permittatur oratori ire ad audientias cum framea nec cum hominibus armatis et sic bonum erit praevenire iniuriam, quae posset resultare. Ordinarie magiordome vel alter fert frameam oratoris sub bracchia. Est exemplum alicuius oratoris, qui captare volens benevolentiam magni Vesiri habuit ab eo secretam audientiam, pridie obsculum manus ipsi ostendit suum complimentum pro Sultano, petiit, si eum probabat tali modo, et quid ipsi videbatur detrahendum vel addendum, eumque rogavit, ut in reliquis agendis eum instruere vellet.

Quod ad visitationes aliorum magnatum, ut sunt Vesir de la Voutte, vel du Banc, vel Janissari-Aga—sunt oratores, qui visitant omnes, alii solum magnum Vesirum et muffti; hoc pendet ab ordinibus, quos habere potest D. orator, certus tamen sit, quod in huius modi visitationibus oportet offere dona.

Debet etiam praeparare se ad magnam patientiam ob continua dona, quae debebit dare praecipue in die audientiae imperialis, in qua ipse carnifex nummum habebit emolumenti ex illius liberalitate.

Non obmittet suas transmittere querellas ad Kiaia eo, quod ad eum non miserint equos in die ingressus, ut saltem hic error compensetur in aliis occurrentiis.

Si visitaverit Kiaia et Reis-effendi hoc prestabit in cognito.

Rogo D. oratorem, ut recipere velit eiusmodi instructiones, ut monimentum et pignus perfectae correspondentiae, quam cum eo habere cupio, et ardentis desiderii, quo ambio amicitiam ministri tanti meriti. Praetendo etiam hoc modo et alia quacumque occasione, quae se mihi in posterum offerent, illi contestari devotissimam submissionem, quam profiteor et profitebor semper ordinibus, quibus Sua S-ma M-tas Polonica honorari dignata est. Tandem non cessabo agere cum omni confidentia et sine dissimulatione, nullatenus dubitans, quod etiam ita mecum aget D. orator, et mihi persuadeo, quod cognoscet talem differentiam inter meam sinceritatem et aliorum representan-

tium, qualis potest esse inaequalitas inter eorum dominos et meum, qui cum sit perfectissimus amicus S. M-tis P(*oloniae*), necesse est, ut illorum oratores inter se iuncti sint firmissimo necessitudinis nexu. Precor supra omnia confidentiam et secretum.

(*Z kopii współczesnej Bibl. Zam. Rps. 1808, k. 266—273*)

1677 22 Sierpnia

48. J. Gniński do Jana III i do Hetm. Stanisława Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Projekt kampanii węgierskiej. Szczegóły o skarbie sułtańskim, Czehryniu, Zaporożu, wiadomości o synie hospodara Wołoskiego, o Sirku i J. Chmielnickim.

Do J. Kr. Mści z Konstantynopola. Też do Wdy Rus. de data 22 Aug. 1677.

W Ukrainie się uspokoiwszy do Węgier zamyśla Porta i już Cesarz Gomory i Uwarynu [1]) zamków ma delineacyą przez Braccioty Kretenskiego, który Ukrainę i Podole in tabulam reduxit z informacyi Astamatego, Kowalinka i różnych kozaków. Nie mógł Cesarz turecki fortec pomienionych węgierskich zrozumieć delineowanych in planta, aż mu je z drzewa wyrobiono.

Ta jednak do Węgier impreza naprzód paratur in caput Abafiego, aby go mausołować, a Zeliniego osadzić, który od lat kilku profugus solicytuje Portę, krwią się dawnych królów książąt i Bethlen Gabora mieniąc. Powiedział mi o tem czausz tegoż Zeliniego, który mnie od niego nawiedzał. Żona tego Zeliniego poszła za mąż do Węgier Cesarskich.

Cesarz Turecki tak dobry ekonom, że na każdy rok pięć milionów talerów do skarbu publicznego chowa, prócz prywatnego, który do Wezyra i różnych Paszów dotatur. Moście tuteczne i po wszystkim państwie szacowane i fundusze ich do skarbu aplikowane, zostawiwszy ministris czym by honeste żyć mogli.

Czehryń się mocno trzyma, do którego w drodze siła ludzi i koni z wojska głodem i suszą zginęło aż Multani na każdy dzień 700 studzień, Wołosza 350 wyrobić dla wojska powinni byli. Słychać, że o Zaporoże starać się kazano Seraskierowi, jeżeli o Czehryniu zwątpi, a dla Chmielnickiego Niemirowa koniecznie napierać się chcą.

Na odwód uderzali kozacy i amunicyi nie tylko wozów różnych wielką część urwali. Francuz, najsławniejszy inżynier, renegat, ledwo się salwował cokolwiek miał i wielkie pieniądze straciwszy.

Sirko jako się był objecał we 9000 kozaków nie stawił się obvius u Bendera zkąd i Chmielnicki był w kłopocie i pod strażą. Mizerny jego żywot: trzy dziury ma w piersiach, którymi otok idzie, bardzo człek z więzienia długiego i potłuczenia chory. Mówił do swoich z płaczem, od Seraskiera kilkakroć wołany wróciwszy, com ja winien że kozacy nie dotrzymują słowa.

Na syna młodszego Hospodara teraźniejszego Wołoskiego, który ma za sobą nieboszczyka Wasila Hospodara synowicę, bo za starszym bratem jego

1677
16 Września

51. Notatka w księdze brulionów Gnińskiego.

de 20 et 26 Septembris do Króla JMści do Wdy Ruskiego z Konstantynopola i do żonki pisałem.

(*Tamże k. 14.*)

1677
6 Paździer.

52. J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Donosi o odstąpieniu Seraskiera z pod Czehrynia, o porażce Achmet-Paszy i przejściu Seraskiera do Tehini, o wysłaniu posiłków, przygotowaniach wojennych w Azyi, możebności wojny z Polską i o zmianach dostojników tureckich.

Do JKr. Mści, Jmć P. Wdy Ruskiego jednoż z Konstantynopola de data 6 Octobris.

Sire. Która przed tygodniem gliscebat, teraz clarior venit nowina, że Seraskier od Czehrynia spędzony magno contemptu praesidii, ob altissimum ich silentium podstąpił blisko, dopieroż na każdy dzień po 4 godzin indefinenter z dział i ręcznej strzelby psować turków poczęli czółnami i trzcinami przybierając posiłki. Seraskier za Tasmin wyprawił wielką część ordy [bronić Moskwie i Zadnieprskim przeprawy; później *] Osman Paszę z Boseńskimi najbitniejszymi pułkami i Achmet Paszę olim najwyższego Tewtedara, który z najcelniejszymi z Misieru i Anatolii pułkami pod trzema chodził tułami to jest buńczukami, aby Moskwie i Zadnieprskim przeprawy bronili. Aż we 4 godzinach Dniepr przeszedłszy celeritate ich uprzedzili, tak wszystkich na głowę znieśli, że Achmet Pasza ledwo w 15 koni uszedł. Ruszył i Seraskiera, że piechoty, działa i namioty porzuciwszy, we 3 dniach u Bohu stanął, zkąd miał tam drogi dni 13.—Han też odbieżał bronić Krymu od Kazbulata i Syrka. Seraskier nie oparł się aż na Białogrodzie, mówią drudzy Techini, gdzie Kassima czeka, gdzie mu koniecznie dla Moskwy zimować każą i wczora mu 40 dział morzem posłano i gotują do Krymu Janczarów, ale nie sporo bo i tak mało ich i szemrzą że wszyscy, ile ich było, przed Czehryniem i z Czorbadziejami zginęli.

Wysłano do Azyi i po Rumelii 60 czauszów wyganiając na wojnę jenoż veteranos nie stawa, tyranes serca stracili, wzięta Moskwa i Zadnieprze śmiałość, aza Pers zatrzymuje.

W Adryanopolu Cesarz zimować chce, tu Wezyr, obaj Bajeran w Grudniu tu odprawią.

Z Bagdetu na wojnę Kapłan-Pasza vocatur, któremu Seraskier parebit jeżeli mu żona rodzona siostra cesarska powrotu nie uprosi, przez którą doniósł rem prout acta, nie ufając Wezyrowi, który głowie jego grozi o traktaty Żórawińskie i posłał do niego i do Hana, ut perhibeant testimonium, verius aby Han z Moskwą szukał przez zimę pokoju, lubo ja medium horum nie

---

[*] *przekreślono.*

widzę. Szemrzy na tę wojnę populus ani jej z nami probat, wątpią wszyscy aby ten status miał być trwały, wojnę jednak ministerjum teraźniejszė przewiodło by na nas szczery jad et hostis, gdyby się Moskwa zgodzić miała, alboby Międzyboża, Baru, Niemierowa ustąpić i Kalnika trzeba, co per fas et nefas urget Astamati pestis negotiaticyi naszej.

Nam tu już widzę zimować, albo póki wojny z Moskwą zmieszkać, bo Rzptej nie ufają, ne cadentę quercu ligna colligat, co zatym nullum praesentius et prestantius remedium złożenia się Moskwie, jako gdyby nam Kamieniec wrócili, żeby się go Moskwa nie naparła niż się ztąd succurs in Julio wygotuje bo i zimie janczar na baszcie nie wytrzyma i kozacy ukraść go mogą i wiosna ad Julium długa.

O Chmielnickim nil certi, pisał tu jednak od Umania.

Populus o Kamieniec nie dba, na który mimo Wołoską i Multańską dań 1200 kies na rok przykładać skarb musi; nadto Azya, Bulgarja tak spustoszona, że abominatio desolationis i myśmy agriculturae mało widzieli.

Imbraim Paszę z Kamieńca*) Halil Pasza, który go odbierał luzuje.— Achmet Paszę co był Tewterdarem, ut supra, ordinują do Dalmacyi, aby Wenetom i Cesarzowi [przez sławniejszych Paszów **] z Budzynia przez Ibrahim Paszę grozili. Wezyr już destinabatur pod Czehryń, ale Kaplan-Pasza zatyka, sam przy Dunaju zostanie, a lubo wielkie spędzą na wiosnę wojska, 30,000 do boju wiadomi nie rachują, eo tedy casu expressum z doskonałymi informacyami spodziewamy się od dworu naszego, któremu e vicino lepiej status Moskwy i Czehrynia, bele umieli victoria uti, wiadomy. Parcat Mttas, że to bez podpisu.

(*Tamże k. 14—16*).

---

53. Jan III do J. Gnińskiego z Gdańska.

1677
9 Paździer.

Nakazuje pomoc Iskrzyckiemu w odbiorze sukcessyi po Teterze.

Jan III etc...

Wny uprzejmie nam miły. Jedzie ad Portam Ottomanicam urodzony Iskrzycki animo recuperandi bona po nieboszczyku Teterze tam zmarłym pozostałe, jako onego successor legitimus—a to inhaerendo pactis, któremi libera dóbr repetitio post defunctos tak w naszych jako i Cesarza Jmści państwach sukcesorom ocerklowana i umówiona jest. Zaczym abyś mu w tym Uprz. W. powagi swojej poselskiej interpozycyą dopomógł gorąco żądamy. Co, że Uprz. W. stosując się ad pacta i do woli naszej uczynisz, nie wątpimy. Dobrego zatym zdrowia Uprz. W. od Pana Boga życzymy.

---

*) *przekreślono*:... przenoszą na Budzyń, wracają na komendę Halil Paszę....
[**] *przekreślono*.

Dan w Gdańsku dnia 9 miesiąca Octobra roku Pańskiego 1677, panowania naszego 4-go. Jan Król.

Na odwrocie adres:

Wnemu Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmińskiemu uprzejmie nam miłemu.

(*Z oryginału w bibl. Zam. Rps. 1787 k. 251—252*).

1677
9 Paździer.[1]

54. X. Sarnowski do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Gdańska.

Przesyła list Hana do króla z dn. 12/VII 77, oznacza drogę korespondencyi na Jassy.

8. 33. 18. 11. 22 do 50. 11. względem 82. 36 i 83. 11. piszę 38. 23. 24. 38. 27. 15. 11. 22. 9. 17. 33. 8. 33. 22. 35. 25. 11 13. 30. 25. 9. 37. 8. 9. 24. 23. 25. 36. listu jego 46 tośmy sobie 38. 11. prawdę 23. 33. jego 33. 13 30. 9. 8. 33. 26. 11. 31. 30. przyjaźni, 27. 33. 13. 30. 9. 25. 22. 30. 8. 11. 8. 18. Co 32. 36. 50. 33. 15. 23. 30. 35. 11. 21. 38. przydanej 23. 11. 25. 9. 13. 30. 25. Cop. 27. 30. Res 23. 33. 22. 35. 36. kto 24. 27. 23. 24. 38. 9. 38. P. 33. 35. 21. 11. 18. 11. 22. 35. 20. 30. 9. 17. 33. 18. 11. 31. 30. 35. 32. 27.

P. 33. 35. 9. 21. 22. 11. 39. 30. 9. 35. 25. 97. 33. 20. 33. 31. 35. 20. 30. do 18. 11. 22. 11. dawno posłany. Dr. 33. 17. 11. 27. 35. 23. 33. 35. 33. 13. przysyła 22. 30. 11. 31. 30. 35. 25. 33. 26. jest, 22. 11. 27. 31. 9. 23. 39. 27. przez 20. 36. 23. 8. 33. 26. 24. 33. 38. 22. 27. 8. 18. do 30. 11. 35. 33. 35. 33. 13. 31. 30. 26. 30. 9. przyjeżdżają. 8. 27. 8. 18. 11. 31. 13. 13. 33. też inszemi 25. 24. 11. 8. 25. 11. 32. 30. n. 11. 26. 19. 17. 24. 27. lu. 13. 33. siedm. 30. 33. 17. 24. 33. 15. 38. 20. 10. 38. 30. 9. 32. 30. 19. idą. 8. 27. 8. 18. a. 25. 11. 20. 30. 9. 33. 20. 11. żyje. 35. 22. 11. 15. 38. 28 19. 35. 25. 9. 13. 27. wa. 30. 10. 38. 81. 11. 33. 87. 30. 9. 9. 25 15. 9. ja 8. 25 36. 24. 11. 88. 17. 33. 30. 13. 39. 9. 24. 22. 30. 9. 27. 97. 30. 35. 20. 24. 38. 27. 8. 20. wm. m. m. Panu. 8. 33. 24. 11. 32. 33. 23. 33. 26. 30. 9.

Decyfracya z listu przy kopii Selim-Gereja Hana do króla Jmści.

Co Han do króla Jmści względem Baru i Międzyboża pisze, z przydanego constabit exceptu listu jego*). Nie tośmy sobie zaprawdę po jego obiecowali przyjaźni i obietnicach. — Co mu król Jmść odpisał z przydanej patebit kopii responsu, który przez posła hańskiego daliśmy. Poseł nasz jest P. Okolski do Hana dawno posłany. Droga i sposób przysełania listów jest najlepszy przez kupców różnych do Jass osobliwie przyjeżdżających, albo też inszemi traktami na Węgry lub Siedmiogrodzką ziemią idących, a takie okazye znać częste bywają z Konstantynopola. O Czehrynie et de jactura wojska tureckiego obszerniej P. Jskrzycki WM. m. m. Panu odpowie.

(*Bibl. Krs. Rps. 708, str. 413.*)

---

*) *Ob. str. 229 list Hana d. 12 Lipca 1677. № 36.*

55. Jan III do Hana Krymskiego Selim-Gireja z Gdańska.

1677
24 Sierp. —
9 Paźdz. [1])

W odpowiedzi na list Hana z 12/VII 77 przypomina, że przez Okolskiego już donosił o wyprawieniu Gnińskiego i o zatrzymaniu zastawy lwowskiej i pomorzańskiej. Jest pewien zwrotu Baru i Międzyboża. Ponawia prośby o wstawiennictwo w tej sprawie.

List 12 Julii pisany w Bakczisaraju doszedł nas tu w Gdańsku 24 Augusta przez posła WH. Mści. O wyprawionym pośle naszym wielkim do Najjszej Porty prędko po odjeździe Łukasza dworzanina WHMści oznajmiliśmy przez umyślnego posła naszego urodzonego Okolskiego dworzanina i żołnierza WHMści, przy którym posłaliśmy i doktora dla poratowania zdrowia WHMści. Ten tedy poseł nasz P. Okolski już miał informować WHMść jako dotąd według słowa pod Żórawnem danego, zastawa lwowska nie jest uwolniona, a oraz i o pomorzańską przypomnieć WHMści, aby przynajmniej ten już ostatek żywo pozostałych, mógł tu przy nim do swej powrócić ojczyzny.

Co strony Baru i Międzyboża, żadnej i my i Rzpta nie mieliśmy wątpliwości, że instantia u Najjszej Porty WHMści miała to wszystko sprawić i otrzymać według tak wielekroć uczynionej PP. Kommisarzom naszym pod Żórawnem nadziei i teraz tem jeszcze mniej wątpimy, gdy i z za Dunaju już od posła naszego wielkiego częste odbieramy wiadomości, jako jest po wszystkich państwach Cesarza Jmści osobliwie i od samego Seraskiera mile przyjęty i traktowany; gdy tedy jest wdzięczna przyjnźń nasza Porcie Najjszej sąśmy pewni, że gdy jeszcze przystąpi powtórne a gorące WHMści staranie, iż tak błache i podłe rzeczy nie będą prędkiej i pomyślnej posła naszego wielkiego trudnić i tamować odprawy.

My w listach naszych nie mamy nic przydać do posła naszego wielkiego, ponieważ cała Rzpta, umyślnie na to sejmu przeszłego do Warszawy zgromadzona, zupełną mu we wszystkiem i dostateczną dała moc, naukę i informacyę.

(*Tamże str. 412—415*).

---

56. J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego.

1677
12 Paździer.

Donosi, że Hana chcą zmienić. Astamaty przestrzega, że Moskwa obłudnie z Polską postępuje, chce zająć Ukrainę i Podole, Kaplan-pasza idzie do Sachezi. Przygotowania floty.

Do Króla JMści i do Wdy Ruskiego de data 12 Octobra 1677
z Konstantynopola *)

Na Hana Seraskier **) winę składa. Jeżeli się traktatem z Moskwą nie przysłuży myślą go mauzolować. Postrzegają, że Krym z nimi nie szczerze agit.

---

*) *Tenże list znajduje się w Tekach Naruszewicza (Bibl. xx. Czartoryskich Rps. 175 p. 445—6). Jest to kopia z archiwum Stan. Aug. Waryanty podajemy poniżej.*

**) *Imbraim-Pasza.*

Chmielnicki wyprawił był na Zadnieprze kozaków, którym ufał. Jak się wrócili wzięto ich w sekwestr i Chmielnickiego okować kazano. Wiem to od Astamatego, który nam teraz większą konfidencyę prezentuje, narzeka, że mnie starego ten młodzik nie słucha, objecować coś począł, p. Modrzejewskiemu mnie się chroniąc,—wskórał. — Przestrzega jako Moskwa z nami nieszczerze idzie, nawet o tym dali znać kto z panów podczas bracławskiej był w Kijowie i teraz cokolwiek z nimi traktować będziecie doniosą Porcie. Dali się z tym słyszeć że nie tylko Turkom, ale Polakom Ukrainy nie ustąpią, ani Podola; owszem—po Lublin, jako Szeremetowi *) przysiągł i póki ich krzyże zaszły odbierać gotują się z czym i przedemną w stolicy mi padali nec obscure o wszystkich episcopiach **) że w ich protekcyi i póki ritus, że ich dziedzictwo, mówili i w projektach pisali. Świadkiem i ma na piśmie Ip. Referendarz W X. L. [1]).

Objecują też tu o jutrze dwie czajki ***) kozaków, które pod Ozowem wziąść miano—oni wzajem galerę.

Osman-Paszy Seraskier snać głowę uciąć kazał, który najpierwszy uszedł z potrzeby. Kaplan-Pasza nie bywając ****) tu prosto do Czarnego Morza idzie i do Dunaju i Sachci. Janczarów pod Czehryniem zginęło 5000 jako niosą regestra tu przysłane.

Emir wyszedł, aby wszystkich niewolników kowano, że ich na galery brakować chcą, gotując ich magno numero. Nawet zaciąg ludzi wolnych, dawają na rękę po 40 talerów w ostatku i przymuszają.

(*Minuta ręką Gnińsktego Rps. bibl. Zam. 1261 k. 16—17*).

1677
14 Paździer.

57. Jan III do Kara Mustafy Wezyra z Gdańska.

Poleca sprawę Bazylego Iskrzyckiego, który jedzie po Turcyi dla odbioru sukcessyi po Teterze.

Joannes III... Illmo principi D no Mustafa Pasza, S-mi ac potentissimi Turcarum Imperatoris supremo Vesirio, amico nostro, salutem et benevolentiam. Ill-me princeps, domine, amice noster. Proficiscitur ad Ill-tem Vram Gsus Bazilius Iskrzycki, cubicularius noster, Gsi quondam Pauli Tetera ducis exercitus Zaporoviensis ex sorore nepos unicusque ejusdem successor, quem nos commendatione nostra regia comitamur ab Ill-te V-ra desiderantes, ut ille sub patrocinio Ill-tis V-rae possit et valeat res posthumas derelictas morte avunculi sui Gnsi olim Teterae recipere. Confidimus Ill-tis V-rae zelo, quem pro sancta justitiae habere solet nec dubitamus regiam nostram commendationem eidem Gnso Iskrzycki non fore inutilem. Optime interea Ill-tem V-ram valere cupimus, prosperisque rebus frui desideramus.

---

*) *Bib. Czart. Rps. 157. zamiast Szeremetowi — im;*
**) *zam. episcopiach — rzeczach;*
***) *zam. 2 czajki — czajkę;*
****) *zam. nie bywając — nie bawiąc.*

leżą już na drugi dzień przed sarajem.—Han już się był na pięć okrętów zabrał z Krymu do Czerkies z wielką konfuzyą póki mu plenipotencya ufna ad tractandum z Moskwą nie przyszła, o czem de data 28 Septembris z Kozłowa piszą.

(Własnoręczna minuta liczne przekreślania i poprawki. Bib. Zam. Rps. 1261 k. 17 — 17v)

1677
27 Paździer.

59. J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Donosi, że wojna przeciwko Moskwie zdecydowana, Cesarz dla ważnych powodów nie wyruszy. Wojna może się na Polskę obrócić. Opisuje audyencyę Rzewuskiego u Kichai wezyrskiego. Radzi zawiązać układy z Moskwą i Hanem. Uskarza się na przejmowanie listów we Wołoszech — donosi o pogłosce bitwy pod Benderami.

17 Octobra [1]) do Króla JMści i Wdy Ruskiego z Konstantynopola 1677.

Sire. Na radzie 20 praesentis Kichaj Bej, po Janczar-adze pierwszy hostis Wezyra, wywiódł expedire; aby on sam szedł na Moskwę i z nim wojska liczniejsze i prowianty obfitsze i męstwo w żołnierzu pewniejsze i ogłos ad terrorem ważniejszy, na co wszyscy się zgodzili, narażając (*go*) na zgubę, omnibus invisum expedycyi tristem exitum objecując. — Ów za to mauzoluje go z urzędu colore janczaragostwa na tąż kampanię. — Stanąć tedy ma Wezyr koniecznie pro 1 Aug. pod Czehryniem.

Chciałoć ministerium wyciągnąć tamże Cesarza, ale disvasum: 1) Declinando w całym państwie rewolucyę, która nieomylna gdyby się tam nie powiodło. 2) Nie ufając Polsce by z tyłu nie wzięła Cesarza i nie przymusiła do zwrócenia Kamieńca i inszych kondycyi opportunitate konjunktury, choćby tu poseł najwarowniej zawarł i podpisał. 3) Żeby Cesarz dworem wielkim trawił prowianty dla wojska potrzebniejsze. 4) Straszniejszy zdaleka, jakoby drugiem wojskiem od Dunaju grożąc, nad którym stanie. 5) Białegłowy też disvaserunt. — Ruszą się tedy medio Majo po opasieniu koni, które medio Aprili na miesiąc puszczają. — Astamati stary odjeżdża do Soroki, wziął kaftan przed Wezyrem.

W sprawie naszej Cesarz te mówił na radzie słowa: „odprawcie ich i nie krzywdzcie“, ale trafiliśmy na zły czas ministerium ciężkiego aż mu złorzeczą usque ad unum. Po klęsce pod Czehryniem przechodzącemu rzekł Cesarz: „pocóż nieszczęśliwy przyniosłeś czarne nowiny bo i morze czarne a naufragiis“, na rozchodzonym znowu „idź, a wojnę znowu zaczynaj ze trzema“ — poenitet bowiem że zakrwawienie się z Moskwą z nami nie dotarłszy et rebellibus Ungariae posiłki upewniwszy. A ztąd słuszna reflexia jeżeli do dziś dnia Międzyboża, Baru, Niemierowa dla Chmielnickiego, Kalnika, całego Podola i wszytkiej szeroko upominają się Ukrainy czyby do nas miasto Czehry-

nia nie obrócili byli arma za takimi w jakich dziś stawamy propozycyami wszystko to na Rzptą targując. Dobry Bóg, że ultra consilia humana [tak rzeczy wykierował*] przyjazd nasz spóznił.

Kihaję swego odmienił Wezyr colore paszostwa o dwu tułach, upominki zatym nasze sterileter wyszły. Posłałem Imć p. starostę Chełmskiego i syna starszego winszować nowemu urzędu, oraz się przypominając i negocyacyą zalecając. Tamże do nich przyszedł Reis Effendi i jako nigdy ostrzej gromił, że się Międzyboża, Baru i Podola upominamy, które tak rzetelnie w paktach Żórawińskich na stronę cesarską opisane, żebyśmy przytem i o Ukrainie mówić nie ważyli się, dokąd na wiosnę Cesarz i Wezyr z wojskami idą. Objecał prędką u Wezyra audiencyę oraz przestrzegając abym się ani o Międzybożu, ani o Barze, ani o Podolu, ani o Ukrainie mówić nie ważył, żeby rzeczy nasze inaczej nie poszły. Co się rozumieć ma, żeby się wojna na nas nie obróciła miasto Moskwy, którą do zgody sollicytuje Han magnis aeternisque promissis.

Ustawicznie wojna confirmatur, bo ministerium teraźniejsze, albo nam wszystko wydrzeć koniecznie chce według pakt żórawińskich, albo wojnę do nas obrócić, Lwów sobie eo impetu objecując; więcby — firmare Moskwę, Hana moderare (do czego nie wątpię, że się przyłoży Wiedeń). Negocyacya nasza pomyślniejsza im Moskwa gotowsza et generosius stanie.

Obawiają się na Czarne morze z wiosną kozaków czym się ich galery ztąd wyprawią, których 24 z Czarnego morza przedwczoraj wróciło się, ale bez czajek kozackich, o których płonno bajali.

Propozycye nasze i zdrowiem poprzećeśmy tu gotowi, ale ufać, że in generositate Moskwy unica salus Reipublicae, o czym temiż drogami oznajmiać będę, bo expressum wyprawić nie pozwalają, lubo się o ferman pod tytułem przebrakowania i odesłania swawoli, która niepowściągniona, — staramy. Biednych listów żadnych nam nie oddają, które im w ręce przez Wołoszę wpadają razem siła ich objecują, cyfry jako słyszymy popaliwszy.— Twierdzą, że pod Czehryniem były wojska polskie i szpiegują nostro periculo, respondemus, że smolanie i zadnieprska, siewierska, czernihowska, starodubowska szlachta, których siła tysięcy domów kładziemy.

Krzywdzą nas w ułafie na konie, zkąd nie mało ich już zdechło, drew często umykają, które tu na wagę.

Z Multan wiadomość, że przed niedziel dwiema podpadła pod Bender Moskwa z Kozakami nasiekli impune Turków, wzięli ich 60 i koni 800, drudzy mówią 2000, już też do Seraskiera poszedł ferman, aby wracał i osiadł w Babie. — Ciepła tu i pogody teraz jak u nas o postnych świątkach. — Dymitraszko iterum bliski Hospodarstwa Wołoskiego.

(*Własnoręczna minuta. Tamże k. 18 — 19e*).

---

[*] *przekreślono.*

1677
30 Paździer.

60. Dymitr X-że Wiśniowiecki do Jana Gnińskiego ze Lwowa.

Dziękuje za przesłanie dyaryusza. Będąc przez Modrzejowskiego upewniony, że sprawa Niemirowa i dóbr Ukraińskich stoi dobrze, poleca gorąco posłowi odbiór tych włości oraz inne sprawy prywatne.

JW. Mści P. Wdo Chełmiński, mój wielce mciwy panie i bracie.

Jużem przeszłą okazyą podziękował WM. m. m. panu, żeś mi dał znać o sobie, stanąwszy w Konstantynopolu, wszystkiej drogi swojej i legacyi dość obszerny posławszy mi dyaryusz. Jako tedy i dalej WM. m. m. Panu będzie się tam powodziło, proszę o komunikacyę.

Uczynił mi też dostateczną relacyę tego wszystkiego Jmć p. Modrzejowski za powrotem swoim we Lwowie. Jako widzę, że w dobrych terminach zostają interesa moje względem Niemierowa i innych majętności moich ukraińskich. O co jako multoties upraszałem WM. m. m. Pana, tak i teraz upraszam, abyś mnie WM. Pan miał w swojej pamięci i powagą swoją raczył to efficere, żebym tak wiele już mając in ruina majętności moich, dalszego nie ponosił szwanku i dóbr moich ojczystych alienacyi. — Zarudnego też, mego rotmistrza chorągwi mojej wołoskiej, przypominam WM. m. m. Panu, prosząc, abyś mu WM. m. m. Pan do prędkiego wyjścia z niewoli dopomódz raczył, inszych także niewolników majętności moich osobliwie Zbaraskich zalecam WM. m. m. Pana protekcyi, aby się przy teraźniejszych traktatach pomieścić mogli i na wolę wypuszczeni byli.

Kommissyę na zapłatę wojska w Sandomierzu z Łaski Bożej szczęśliwie skończyliśmy, i teraz drugą kommissyę hybernową we Lwowie kończymy.

Życzę tedy prosperos successus WM. m. m. Panu w tej legacyi i dalszej od WM. m. m. Pana o tem oczekiwam wiadomości. — Powolne zatem usługi moje braterskiej WM. m. m. Pana zalecam łasce [zostając WM. m. m. Pana życzliwym zawsze bratem powolnym sługą Dymitr X-że Wiśniowiecki Het. W. kor. mp.

Datum we Lwowie die 30 Octobris 1677.

Jmć. P. Staroście Chełmskiemu kłaniam się, prosząc, aby w tych moich interesach nie zapominał cooperari z WM. m. m. Panem.

Słyszę tam: Bykowski Tatar Ostrogski, żadnej do mnie nie mając pretensyi, na mnie quaerulatur, jakoby odemnie miał mieć krzywdę, chciej tedy WM. Pan być informatus że żadnej krzywdy nie ma, sam benevole wyprowadził się do Kamieńca różne ekscesa porobiwszy, za które pewnie by był zarobił na gardło, gdyby się na to jeszcze przez szpary nie patrzało. Ziemie też i gruntu trudno miał z sobą zabierać *].

Adres: J. W. Jmści Panu Wdzie Chełmińskiemu scie Grodeckiemu, pułkownikowi J. Kr. Mści, posłowi wielkiemu do Najjszej Porty Ottomańskiej, memu wielce mciwemu Panu i bratu oddać w Konstantynopolu (pieczęć sygnetowa).

(*Z oryginału. Bibl. Kras. Rps. 708 str. 501—504*).

---

[*] *Własnoręcznie.*

61. J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Donosi o usunięciu Hana Krymskiego.

31 Octobra. Do J. Kr. Mci i Wdy Ruskiego z Konstantynopola 1677 r.

Astamati twierdzi, że Han ma być mauzolowany i na miejsce jego pewny sołtan z tych, co na Dobrzeczu mieszkają naznaczony. Czyby tej konjunktury in rem Christianam Polska i Moskwa zażyć nie mogła.

(*Minuta własnoręczna — brak końca — Z Rpsu wypadło parę kart. Bib. Zam. Rps. 1261 k. 19r*).

---

62. J. Gniński do Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

1677 31 Paździer.

Utyskuje na trudne położenie, choroby i brak listów z kraju. Porta żąda powrotu Modrzewskiego, który fałszywe dał informacye. Grecy szkodzą sprawie Jerozolimskiej.

Kopia listu od Jmść P. Wdy Chełmińskiego do Jmści P. Wdy Ruskiego Het. Pol. Koron. z Konstantynopola de data 31 Octobris a. 1677 (*).

Niepodobna wyrozumieć**) quo crucior taedio et angore, gdyż z ojczyzny i jednego nie mamy listeczku, statum jej ignoramus, tu nexamur niedostatkiem, z którego konie zdychają. Otio, gdy negotiatio silet [konferencyi doprosić się nie możemy***] chyba superba monita, groźby z boku, częścią choroby [która mię dziś trzeci raz takim jako na przyjeździe paroksyzmem turbować poczęła***] i biednych drzew defectus, które tu na wagę sprzedają.

[Na listy przez Śniatyn już się WM. PP. nie ubespieczajcie, bo nas żadne penitus nie dochodzą, ani się dwór tutejszy przyznać chce. Piekło tu, nie czyściec wycierpi dusza moja i serce patientia, jedno się vanitati wydziwić nie możemy***], co więc ztąd pisał Jmć P. Podczaszy de facilitate tego dworu i traktatów — praesumpsit.

Przysłał do nas przestrzegając wielki człowiek, że nas ztąd nie puszczą póki się Jmć P. Podczaszy Sieradzki nie wróci ad confrontandum od kogo miał obietnicę Baru, Międzyboża, restrykcyi Podola i inszych faworów, które J. Kr. Mści P. n. m. i Rzptej obiecował i nawet do nas z Gałacu pisał imponendo, abyśmy i utrzymać umieli co Jmść****) sprawił i więcej targować i mnie tu więźniów w regestr przysłał, abym się ich u Wezyra upominał, których

---

(*) *List ten znajduje się w czterech odpisach w bibl. xx. Czart.: A) Rps. 411 str. 191; B) Rps. 175 str. 459 — 460 Ex mss. D-nor Łopott. C) Rps. 175 str. 471 — 473 Ex mss D-nor Łopott; D) Rps. 175 str. 481 — 483. Ex Arch. Chomin.*

Podajemy go według pierwszego textu A. zaznaczając ważniejsze waryanty w innych odpisach. — Zdania ujęte w nawias [ ] brakują w innych odpisach, ujęte zaś w nawias ( ) są uzupełnieniem pierwszego tekstu z innych odpisów. W odpisie B. data mylnie 21 Oct. Porów. str. 49—50.

**) *Rps. D. „wyrazić“.*

[***] *Rps. B. brak.*

****) *Rps. D. Zam.* Jmść = on.

mu obiecał czego hinc vestigium prócz varietatem ani Wezyra widział prócz na [ten czas gdy po posła posłać kazano, a na] pożegnaniu już przy nas, gdy tam mu odpowiedziano, że o więźniach posłowi wielkiemu traktować należy gdy negocyacyę skończy. Wielką nam tedy Jmść (*Modrzejowski*) czyni krzywdę spargendo facilitatem tego dworu, (gdy my się tu nietylko smażemy ale i umieramy i gdy o Jeruzalem negotium twarde *) [nietylko, że Graecismus przesypuje, ale ad emoliendum do zgody hujus ritus. Ufać jednak, że ullo tormento od instrucyi naszej non recedemus, nusquam gratiores victimae jako za ojczyznę. Cóż czynić, gdyśmy na takie trafili czasy i twarde dworu tego consilia. — Przecież o nas WM. P. P. namienionemi drogami nie zapominajcie, a jeśli od nas listy nie będą dochodzić, obłudność formandae consequentiae, w ostatku expressum choć lekkiego do nas nie żałować, w nieodmiennej mię chowając łasce i miłości i pamięci, do której się z mojemi podufnie oddawam **].

(*Z kopii Bibl. xx. Czart. Rps. 411 str. 191*).

1677
6 Listopada.

63 J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego (?) z Konstantynopola

Narada u Muftego. Kłótnia Wezyra z Janczar-agą. Relacye kozaków Sirkowych. Wysłanie Sulikowskiego przez patryarchów do Moskwy. Prośby o informacye.

Z Konstantynopola w dzień św. Lenarda Wyznawcę.

Dlatego renovo pierwszy mój excerpt przez towarzysza Jmć. Pana Podkomorzego Włodzimirskiego pisany, obawjając się zatrzymania listu w Kamieńcu; przez umyślnego jednak czeladnika, w niewoli będącego, ex gratia Dei eliberowanego to defero, że prima praesentis u Muftego starca, paraliżem zarażonego, którego wegług wiary swojej mając pro beato, było consilium, przed którym sam Cesarz godziną albo dwiema był u Muftego od niegoż proszony. Po nim Wezyr był cum ministris omnibus. — Długo to trwało consilium, tandem fremitu summo sopitum już godzina w noc rozjachali się.

Janczar-aga, na którego dyskrecyi Cesarz, ten się Wezyrem mocno pożarł, na który hałas Janczar aga wyjeżdżał od Muftego janczarów go kilkaset potykało. Przyczyny dostatecznej wiedzieć nie możemy, to jednak pewna, że Wezyr Anczar-agę przedtem chciał odmienić, promowując go na paszowstwo, ale Cesarz, ut fertur, nie tylko obiecał, ale skryptem confirmavit, nim z Adrynopola do Konstantynopola wyjechał, na tym go urzędzie ad vitae tempora zatrzymać i wzruszyć go nie podobna, bo mu jawny swój pokaznie fawor, kiedy go często ojcem nazywa i syna mu swego akomoduje.

---

*) *Rps. D.* „bo Grecy sypią pieniędzmi".
[**] *opuszczone w Rps. D.*

Fama tedy fertur, jakoby Anczar aga miał tueri partes narodu naszego, pokoju życząc, a przytym refutando consilium w zaczętej wojnie i z nami i z Moskwą. Anczar aga, jako sami powiedają anczarowie, nie jest człowiek militaris, ale status hujus imperii dobrze rozumiejący i popularista.

Dnia wczorajszego Muzur-aga (*tak*), wyprawiony do Adryanopola, który ma konaki sprawować, tenże Chmielnickiemu attendere i przystawa przydać.

Jarzyna, chorążego usarskiego pana Oboźnego koronnego pobisurmaniony, rodzony, który jest Buli paszą Bosnakirów, o tej okazyi powiadał, tego dołożywszy, że podczas tego to rozruchu ministri wszyscy attoniti patrzali. Kihaj-bej jednak, który był Anczar-agą pod Żórawnem, a teraz degradowany został, przy Anczar-adze stanął, bo i ten jest u Cesarza w wielkich faworach.

Skrzypek Czeczelinicki kozak,—ma go znać Jmć Pan Podczaszy Sanocki i Pan Białogłowski; ale i ja(*m*) doświadczył, (*że*) człowiek nie leniwy, — wyprawiony od Sirka we trzydziestu ośmiu ludzi dla języka w polach zaskoczony od Tatarów, tu przywiedziony do Konstantynopola, ten na jassyr w bazarze postrzegszy nas chodzących, przysłał do mnie, abym go dla Boga i dla Króla i dla Sirka wykupił. Dałem tedy za niego ośmdziesiąt talerów i kilka; ten mi powiedział, że i Pana Modrzejowskiego siestrzeniec rodzony, który był przy Sirku, dostał się wtenczas pospołu z nim w niewolą, w rękę postrzelony, przedany był do Białogrodu, potym go białogrodzcy janczarowie przedali do samego Białogrodu za 12 talerów. O Sirku niewolnik, który po Skrzypku wzięty był z nim na przedaży, powiedał, że zostawiwszy na swojem miejscu Korola, kozaka tego, który był z naszemi w Trosteńcu, wyszedł z Siczy.

Patryarchowie Jerozolimski i Konstantynopolski, którzy tu są, wyprawili ojca Wasila Sulikowskiego, 40 annorum człowieka, na lewej skroni krysę mającego i drugiego czerńca Greczyna do Kijowa, ztamtąd dalej ku Moskwie cum persuasione do traktatów. I w tym mamy przestrogę, że Wezyr ma nam dać audyencyą, na której ma deklarować żórawińskich traktatów aprobacyą, która gdy nie będzie akceptowana ekspedycyą chcą deklarować bez pokoju.

Cesarz po Bajeramie do Adryanopola pewnie wyjeżdża. Wojska odległe już się ruszają, ku Babie i Sachi ruszać się mają; — Kihaja nowy upominków dotychczas brać nie chce.

Kończę a proszę dobrodzieja umyślnego przysłać do nas cum bona informatione, abyśmy się na postronnych nie zawodząc, ani zasadzając informacyach, bo przyznam się, że się trzymam tego, co quondam rzeczono: Aegrae sanci aeque Rpcae Romanae quiescere opportuit, ne vulnera ipsa curatione consiliorum rescinderentur.

Ten hałas in consilia ponowił P. Kaliński, siestrzeniec pana Izdebskiego, sędziego przeszłego, który jest na dworze Wezerskim i to przydał, że z tej okazyi wczora Issaak-effendemu Wezyr szyję kazał uciąć i innym kilku.

Audyencyi w tych dniach spodziewamy się a, expedycyi daj Boże szczęśliwej po Bajeramie, do którego dni dwadzieścia i trzy, oddając się z uniżo-

nością moją. Nie tracim nadziei o prędkiej da Bóg expedycyi pomyślnej, bo dobry Bóg i wszechmogący.

(Z kopii Bibl. Czart. Rps. 175 str. 715—718 tamże Rps. 411 str. 195—197).

1677 9 Listopada.

64. J. Gniński do Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Pod tą datą wysłany był list z dn. 27 Paźdz. № 63 w powtórnej kopii, widocznie w obawie, że pierwszy zaginął. Kopie tego listu z datą 9 Listopada znajdują się w kilku fragmentach składających razem całość listu 27 Paźdz. w bib. xx. Czartoryskich (Rps. 411 k. 192—193, Rps. 175 k. 489—491 ex Arch. Chominen. i Rps. 175 k. 499 — 502). Obok nieznacznych waryantów w kopiach tych znajdujemy tylko dwa ustępy opuszczone w liście № 63.

... Turcy za Międzyboż i Bar domawiają się dwanaście tysięcy wojska od nas przeciw Moskwie...

... Moskwę do zgody solicytują i dla tego posłali do Kijowa i do stolicy patryarchów Jerozolimskiego i Konstantynopolskiego...

... Listy nasze przejmują, cyfry popalili...

... Astamaty twierdzi, że Han ma być mauzołowany i na miejsce jego pewny Sołtan z tych co na Dobruczu mieszkają naznaczony, czemby tej konjunkcyi in rem christianam Moskwa zażyć nie mogła.

(Rps. Czart. 175 k. 489—499).

1677 9 Listopada.

65. J. Gniński Wda Chełmiń. do Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Usposobienie Porty nie zmienne. Patryarchowie szkodzą sprawie polskiej. Astamaty od Wezyra przywiózł wiadomość, że Baru i Niemirowa nie odstąpią.

Od tegoż Jmć P. także do Jmć P. Wdy Ruskiego cyframi pisany sub eadem data.

Jako widzę, lubo post adversam fortunam, przecie od zwykłej non recedunt pychy, nic dla nas nie chcąc czynić, zarzucają rem transactam, wszytkiemi jednak sposobami koło traktatu z Moskwą chodzą, osobliwie Wezyr, który jest capitalis hostis narodowi naszemu, barziej sobie życząc do nas wojny, niż do Moskwy. Inni zaś ministri i z nami i z Moskwą życzą pokoju Patriarchum iniunctum i niektórym osobom greckim, ut persuadeant media pacis z Moskwą. Ciż patriarchowie przez Terciman Paszę, mającego wielki

---

*) *Ten sam list znajduje się w drugim odpisie w bib. Czart. (Rps. 175 k. 495 — 496 Ex Arch. Dom. Łopott i ma tam inny nagłowek:* „Kopia listu od Jmć P. Sty Chełmskiego do Jmć P. Wdy Ruskiego z Konstantynopola cyframi pisanego".

respekt i konfidencyę u Wezyra, bo doktorem bywszy koło jego zdrowia chodził, zabiegają, aby traktaty nasze skutku nie brały, aby raczej szły in moram et procrastinationem, obawiając się i od nas post inducias ciężkości (*dla*) Moskwy, i niektórzy Ich Mść rezydenci externorum principum, lubo praeciosa consilia, ale vili meo consilio sensa natura inania dają ob respectus monarchów swoich, non pro bono publico nostro.

Przeklęta, widzę, invidia przy interesie, chcąc się narodu naszego szkodą i krwią założyć, nie dopuszcza do pomyślnych accelerare traktatów, czego gdy szerzej nie chcę, namieniam tylko pro fide et candore meo, WM. Pana i Dobrodzieja proszę, abyśmy autoritate WM. Pana mieli jako najprędszą od J. Kr. Mci tylko umyślną wiadomość, aby zaś circa moram machinacye externorum, jakie Rpcam non alligant.

Astamaty z piekła rodem; cum hac declaratione od Wezyra odjechał, że Baru, Niemirowa ustąpić Turcy nie chcą i nie myślą, Międzybóż in declaratione. Z tym do mnie na wyjezdnym przysłał, oraz przestrzegając mnię, że Wezyr tego dnia, kiedym był u Kihaja, mówił do niego formalia: „Inszą mają instrukcyą, a co inszego proponują". Pers ten facessit negotium, mszcząc się na Podole ex occasione a privatis sobie illataram injuriarum.

(*Bibl. Czart. Rps. 411 k. 194—195*).

---

66. Michał Rzewuski Sta Chełmski do Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

1677 9 Listopada.

Załącza opis konferencyi z nowym Kichają wezyrskim i Reis Efendym. — Porta nie daje żadnej odpowiedzi. Informacye Modrzewskiego były mylne.

Kopia listu do Jmć P. Wdy Ruskiego od Jmć P. Sty Chełmskiego (*Chelmińskiego*) z Stambułu die 9 Norembris.

Lubo rozumiem, że nie tak ex fama, jako ex informatione Jmści P. Wdy Chełmińskiego przez różne osoby doszła WM. Dobrodzieja wiadomość, ja jednak przy należytej mojej uniżoności, brevi compendio konferencye moje z Kihają nowotnym, i Regis-effendym (na której stanęliśmy) konotowaną WM. dobrodziejowi posyłam, na obszerniejszy Jmć P. Wdy spuściwszy dyaryusz.

Dotychczas delitescimus, bo ani deklaracyą na puncta, ani expedycyą nam obiecują.

Nie tak się dzieje, jako Jmć P. Podczaszy Sieradzki [1]) podczas sejmu pisywał, co i po wyjezdnym z Gałacu renovavit, do czego się tu nie przyznają, żądając, że i okazyi nie mieli i nie dawali do traktowania. I owszem na Pana Spendowskiego był fremitus, który toż affirmat, że żadnej Jmść P. Podczaszy nie otrzymał deklaracyi o Podolu i o Ukrainie nawet i nie traktował. Obietnicy słownej bisurmanskiej Hana i Seraskiera uchylają.

Wiadomości że nie mamy żadnej z ojczystych krajów, w wielkim to być musi podziwieniu, której gdy avide oczekiwamy, insistere instrucyi J. Kr. Mść

i Rzptej Jmść P. Wda musi i lubo różnych różne per modum przestrogi zachodzą nas minae et terrores, tym bynamniej non deponimus animum i owszem assumimus respektem chwały bożej majestatu Pana i ojczyzny etiam cum contemptu vitae, wszytek jednak fundament na wiadomości z ojczystych krajów.

(Bibl. xx. Czart. Rps. 411 k. 194 oraz Rps. 175 k. 497—498 Ex Mss. Arch. dom Łopott).

1677 18 Listopada

67. J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Korzystając z wojny Moskiewskiej poseł śmielsze stawia żądania, załącza odpowiedź Terdżyman Paszy. Wyjaśnia stosunki z Moskwą. Radzi namawiać Hana by przyznał się do obietnic danych pod Żórawnem. Narzeka na wydatki i brak pieniędzy. Część dworu odsyła. Prosi o oficyalną odpowiedź.

18 Novermbra 1677. Do Króla JMści i do Wdy Ruskiego z Konstantynopola.

Sire. Do jadu, który ministerio moderno przeciw nam wrodzony, zemsta, że się uwiedzeni przyjazdem naszym, angażowali w wojnę moskiewską z nami nie kończywszy. Gdy hac conjunctura, eo fortius przy Międzybożu, Barze, Niemirowie, Kalniku stawamy, Podole po Oryniu i Kutkowce insinuamus, Paniowce, Kudryńce, Czarnokozińce, Zbrzezie fortecami mianując i Niedoborem [po Dniestr *] skałami rozbojem (!) jako naturali limite po Dniestr zamykając. Ukrainę do zbrzeżnych tylko miast od Sobu, jako w Boh wpada, do Dniepru restringendo, gdzie się z Humańszczyzną Mliowczyzna pod sto miast pokazuje. Aż na to taki i ustnie i przedyktował Terdziman pasza respons jaki posyłam i wziął go kopią, ostrożniejszy, że ich relacye Jmć P. Podczaszego Sieradzkiego przez Jmć. P. Fiałkowskiego porabiamy i wmawiamy, że już jakoby propozycyę jego i asekuracyę Seraskiera akceptowali, gdy ad concludendum przyjście posła urserunt, lubo oni absolute etiam propositum negant [i że tylko o granicach mówili *]. Luboby zaś z Podola część ustąpili, utpote Jazłowca, pokazują constantissime, że Międzyboża i Baru nie odstąpią i o Niemirowie i Kalniku, że wojska ich w Ukrainę idą, i mówić nie dadzą, multo minus o Kamieńcu mówić pro crimine. Nam się zaś, etiam periculo vitae, za taką zwłaszcza konjunkturą, praecipitare negotium nie godzi.

Z Moskwą traktują przez Hana i Suliszewskiego czerńca za Dniepr do stolicy wyprawili, skąd i o grób Zbawiciela naszego bardzo się boję, by go ritui graeco dla ukontentowania Cara nie chowali. Nam tu już zimować, a jako drudzy przestrzegają i pod Czehryń [z nimi iść *] wojować, jeśli nas determinacye WKr. Mści nie dźwignie, o którą jako najprędzej, byle nie przez Kamieniec, by nie zatrzymano, per expressum prosimy. Snać Han lubo

[*] *przekreślono.*

z Moskwą traktuje i W. Kr. Mść przeciw nim solicitat. Jakoż i Wezyr te formalia, że ad recuperanda ablata wielka nam opportunitas. Respondi, że wprzód stąd trzeba mieć securitatem; dla pozyskania jednak konfidencyi i ustnie i na memoryale podaliśmy, aby nam restitutionem ablatarum przez traktat urgere chcieli u Moskwy i bez nas z nimi nie zawierali. Respondent, że o tem dość potem mówić czasu. Rozumieją niektórzy, że Moskwie de patrimonio Rpcae cokolwiek ustąpią, aby nam potem Moskwa miała czem Zadnieprze płacić, ale mnie się to zda impraticabile: wprzód, że Porcie na zawarciu Dniepru zależy, a potem czym więcej augebitur Moskwa, zmocni się Graecismus — grób Porty. Głos, że Ozow oblegli. Niech że Duch Święty rządzi sercem WKr. Mści P. mego, abyś obrać umiał, czy z Moskwą wytargować u Porty ablata, czy z Portą u Moskwy practicabilius, nullo mei respectu, choćby mi tu i zaledz, byle wierze świętej, gloriae WKr. Mści i miłej ojczyznie in victimam. A że nas tu bez wstydu ile konie głodzili i odsyłać wszystkie do ojczyzny koniecznie kazali, exoneramus z jednych, których omnino dla uciszenia relegować należało, drugich, którzy się zatrzymać nie dali; jednakże dość mi tu jeszcze ad plenum honorem dworu z większym głowy uciszeniem et ad publica dyspozycyą.

Co pan Okolski w Krymie sprawił nie wiemy, bo listy przejęte. Ponieważ jednak Hana pytają, jeśli nam asekurował ich dyskrecyę in praefato negotio, nie wadziłoby go remunerari, aby przyznał, nie miałaby Pota wymówki. Drudzy przestrzegają żeśmy zatrzymani, ut observent co pp. posłowie WKr. Mści w stolicy sprawią. Zgoła informuje ich ktoś o radach WKr. Mści et in gradibus nostris, stąd twardzi, lubo im odstąpienie Międzyboża publicabatur.

Gdy zaś maceramur i głodniejemy, łasce i miłosierdziu WKr. Mści zalecamy się, bo po staremu na 250 osób, na 350 koni przy mnie tu zostawa, zima zaś caristiam podnosi. Nie podobna wystarczyć czymem wyprawiony, wszak wówczas, co mi od wyprawy i upominków zostało, mimo które pieniędzmi tu sypać trzeba, sacra auri fames trzebaby judicio omnium i ministerio avarissimo wielu tysięcy czerwonych złotych, zkądże to wziąść. P. Wysocki [1]) kredyt zepsował. Aleć i towarzystwa pod 40 słusznieby wykupić z galer privatorum, czeladzi pocztowej 80, przecież za ojczyznę cierpią. Listy te przez Wiedeń posyłam, jako i inszych przedtem kilka. Przez Siedmiogród obszerny z 12 Octobra posłałem dyaryusz, duplikat przez Wenecyę bo się tu nie tylko szlaku pro expresso, ale nawet fermanu na posłanie umyślać i listów doprosić nie możemy. Teraz objecują na tych których relegujemy, ale któż wie rychło to będzie. Wszystko tu jak z kamienia z nieporównaną zwłoką, a zatem uprzedzam tym listem, który pod nogi WKr. Mści składam.

Na ten skrypt od Porty proszę o taki respons, którybym mógł pokazać ut constantia propositorum convincantur, choćby temperamentum jakie podobało się przydać magifido charactere, potrzebują bowiem po mnie, abym respons pokazał i póki nie przyjdzie silebit negotiatio nasza.

Między Dniestrem i Bohem studio milczę o zbrzeżnych miastach, ażeby się wykręcić z Bracławiem, albo zagmatwać mogły. Wszakże jeżeli się po-

strzegą od Mohylowa na Berszad i Batów, czyby nie wytargować po Orynin, w ostatku *(po)* Husiatyn Podola. Proszę i w tem o determinacyę.

(Bibl. Zam. Rps. 1261 k. 20—22).

1677 [*18—23 Listopada?*]

68. Memoryał J. Gnińskiego przedstawiony Wezyrowi.

Prosi o uwolnienie: 3 księży, 5-ciu szlachty, zastawy lwowskiej i pomorzańskiej: o ferman i ułafę dla 150 osób i 200 koni, które odsyla do Polski, o ferman dla kurjera jadącego do króla, także o pomoc ze strony Porty w odebraniu prowincyi polskich od Moskwy, wreszcie o wyznaczenie drogi dla świty poselskiej wracającej na Bukareszt i Sniatyń.

[Responsum *]

Et quoniam mandato Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii orator Polonus ad sacram Regiam Majestatem per expressos defert statum negotiationis suae, desiderat, ut una docere possit de speciali Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii in gentem Poloniam benignitate, enixissime itaque petit, tres patres religiosos in Belik captivos, videlicet patrem plebanum Budzanoviensem, patrem Carolum Mroczkowski, et patrem Stephanum Orszanski ordinis sancti Dominici, et quinque **] alias saeculares personas, [Nicolaum Borzysławski ***]. Hiacinthum Szumowski, Ioannem Rosnowski, [Nicolaum Gutowski ***] ex pietate Ill-mi et Ex-mi supremi Vesiri libertate donari et cum expressis ut supra in patriam mitti.

Eidem pietati commemorat commendatque reliquos Leopolienses obsides (plures enim mortui), Camenecensi carcere inclusos, ut benignitate Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii in libertatem, quae ipsis a multis annis stipulata, restituantur; unaque detur ad Cels-mum Hanum Crimensem ordine pro restituendis etiam obsidibus de Pomorzany oppido regio haereditario.

Et quoniam centum in circa personis et ducentis in circa equis una cum illis ut supra expressis orator exoneratur, eosque in patriam relegat eidem Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii benignitati commendat, ut illis viae securitas praestetur et victus tam personis, quam equis exhibeatur, liberumque sit pro debilitate [ex campo ***] equorum, aliquibus [in locis ***] diebus per viam ad refocillandos morari. Petit insuper saltim decem currus [et viginti equos ****] iisdem subministrari, quo velocius limites patriae redire valeant.

Et quoniam et illi nobiles in patriam ablegantur, quibus ad Szachcia tres et praecipue ad Czołtadżi sex equi ablati et quo jam in certa [aula ***] deprehensi notam faciunt reliquorum, petit orator pro iustitia Fulgidissimae

---

[*] *Ręką Gnińskiego.*
[**] *uprzednio* „quatuor" *przekreślono.*
[***] *przekreślono.*
[****] *ręką Gnińskiego dopisano.*

Portae quantocius equos istos restitui, ne abitus eorum in patriam tardetur *].

Quin imo, ut literae ad S. Reg. M-tem accelerentur, nec Rpca de oratore suo desperet, fama semper in deterius ferente, petit orator fermanum pro ułak, quo tres vel quatuor personae die noctuque reliquos antevolent, mediante Ill-mi et Exc-mi supremi Vesirii benignitate pro victus propter eosdem ratione.

Cum omni insuper modestia unaque fiducia commendat et commemorat orator quingentos leones in thesauro hucusque retineri, ultra ordinem Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii, illudque ferman, quo assignati erant, ab eodem thesauro, de manibus interpretis Polonici levatum, nec amplius restitutum, causam dedisse, quod neque assignatum ułafa, neque fermanum ab oratore habeatur.

Penuria lignorum premitur orator, cum tamen benignitas Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii semel illa assignaverit, quod causae quod et raro praestentur **], et minori copia, cum maiorem hiems postulet, auctionem itaque illarum et certitudinem a benignitate Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii orator expectat.

Nec minus eidem benignitati ac commiserationi commendat orator reliquos equos, qui de campo circa oratorem manebunt, ne fame emoriantur, satis a campo debiles, cum horreum, quod a clementia Fulgidissimae Portae extribetur vix pro 200 equis sufficit, cum quadringenti [in circa ***] numerentur, praeter illos ducentos, quos in patriam relegamus. Venit quippe legatus ad Fulgidissimam Portam pro honore et cultu eiusdem, quatuorcentum personis et sexcentisquinquaginta equis stipatus, quorum quinquaginta quidem fere equi mortui, manent tamen sexcenti, de quibus cum ducenti relegantur, manebunt fere quadringenti; sic et personae cum relegabuntur centum vel supra fere trecentae personae pro honore Fulgidissimae Portae et charactere extraordinarii legati circa latus ejus manebunt.

Petit insuper orator fermanum pro emendis sex in septimana bobus et quindecim ****] vervecibus.

Quae omnia benignitati, clementiae, munificentiae ac magnanimitati Ill-mi et Ex-mi supremi Vesirii commendantur.

Cum ad gloriam immortalem et sinceram Fulgidissima Porta in Poloniam affectum pertineat, ut amici et clientes sui secure agant nec a vicinis [avaris *****] tristentur et damnificentur, petit orator, quod iam alios insinuavit, ut Fulgidissima Porta restitutionem Poloniae ablatarum apud Imperatorem Moschorum urgere dignetur, nec sine Polonia tractatum illum instituere et concludere velit.

Et cum horrida moveat hiems loca solitudinis itinerantibus vitanda, petit orator, ut redeuntibus via cultiori regione indicet per Bucarestum, sedem principis Valachiae, qua Sniatynum pergant, concedatur, dato eidem principi

---

[*] *uprzednio* „moretur“ *przekreślono.* **] *uprzednio* „redolantur“ *przekreślono.* [***] *Ręką Gnińskiego.* ****] *w górze dopisano cyfrę* „18“. [*****] *przekreślono.*

ordine, ut itinerantibus usque Sniatynum securitatem praestare dignetur. Quae omnia in sinum Ill-mi supremi interpretis omni fiducia deponuntur, ut eiusdem autoritate et speciali amore subleventur et Fulgidissimae Portae commendentur.

(Oryginał Bibl. Kras. Akt. Publ. 1677).

1677
2 Grudnia

69. J Gniński (junior)[1]) do Anny Zamoyskiej z Konstantynopola.

Donosi o dżumie. Poleca się modłom. Objął pisarstwo po Ławeckim.

Moja z serca Kochana Siestrzyczko!

Nie smęć się moja siestrzyczko, jeśli co o nas zle słyszysz azaś P. Bóg da lepiej. Lubo się dwór nasz zapowietrzył i ludzi kilkoro wymarło, przecież ostrożnie żyjemy, że za łaską Boga nas ta plaga boska nie dotknie, tylko WMście za nas P. Boga proście, żebyśmy się wrócili, a jak najprędzej, bo się tu pono na długą rezydencyę zanosi. Nowin nic nie piszę, bo te z dyaryusza, co się JMści waszecinemu posyła, wiedzieć będziesz, tylko to żeśmy jeszcze obadwaj, luboć ja codziennie ból głowy cierpię, zdrowi i JMść Dobrodziej. Co dalej będzie nie wiemy; tu nam pewnie zimować i daj Boże przynajmniej latem do Polski się wrócić.

A teraz WMści zostawam z serca kochającym bratem i sługą

J. Gniński.

JMści P. bratu memu kochanemu [2]) pokłon mój przesyłam, że nie piszę osobnego niech wybaczy bo i tyle ledwo mam czasu. Kancelarya na mojej głowie i pisarstwo dzisia wakansem mi się po odumarłym Ławeckim JM. pisarzu dostało.

W Stambulo 2 X-bris 1677.

Adres: A Madame Madame ma tres cher seoure (!) Zamoscie. *(Pieczęć lakowa z napisem tureckim).*

(Bibl. Zam. Listy Gnińskich).

1677
16 Grudnia

70. J. Gniński Wda Chełmiń. do Marcina Zamoyskiego Kaszt. Lwow. z Konstantynopola.

Posyła list do żony. Narzeka na brak wiadomości, zmniejszenie ułafy, brak pieniedzy, choroby, niemożność wykupu niewolników. Prosi o pomoc pieniężną ze skarbu Rzptej.

JW. mój z serca kochany Mści Panie synu.

List do małżonki mojej pod tytułem WM. Pana posyłam, abyś przeczytawszy status meum wiedział i niebodze osierociałej niemieszkanie odesłał, odjachać i do JMść P. Wdy Ruskiego, statum publicum wiedzieć będziesz i rzeczy ojczyzny pomierzysz.

Mnie a Julio żadna od WM. Pana i od nikogo nie doszła literka, ode dworu od pożegnania żadna. Przecież za nową konjunkturą [1]) nie trzeba było żałować wyprawić expressum, jeżeli nie dla mnie, więc in publicum amorem. Ja ustawicznie cyframi piszę różnemi drogami. I teraz przez P. porucznika mego usarskiego [2]) obszerne będą listy i dyaryusz. Gotowość zalecam, na faktory się nie spuszczać. Ja trzymam i trwam periculo zdrowia, nec praecipitabo choćby i umrzeć, o mnie nie zapominajcie, i skarbowi zalecić, bo po chwili głodem umrę, albo i ciała nie będzie czym ogarnąć. Że P. porucznikowi i dworowi naznaczają na miesiąc ułafę, mnie ujmują, że ledwo tyle mi się dostawa co brał Jmć P. Podczaszy Sieradzki, a na konie ledwo 100, gdy osób przy mnie zostawa nad 250, koni nad 300. A cóż insze expensy, co Bóg niech przyjmie za grzechy moje in unione niewinnej męki swojej. A cóż niewolnicy, towarzystwo, kapłani, oficerowie. Z galer nie tylko mnie tu piszą krwawemi łzami i żelazami, ale i zamorzą mię, rozpęknie mi się serce, choć P. Bóg uchowa powietrza, którym mi ludzi 7 padło, chorych kilka i X. Bernadyn ów jerozolimski w bolączkach; dla czego okurzam te listy, ale i WM. okurzajcie, a przed P. Bogiem mnie nie zapominajcie.

Córkę mile pozdrawiam i wnuczka. Niech WMści Pan Bóg błogosławi. Ja zostawam WM. Pana z serca kochającym ojcem

J Gniński W. C.

Syny przez P. porucznika odesłać trudno, bo i nie pozwolą i pierwszy towarzysz umarł powietrzem.

W Konstantynopolu (*vacuum*) Decembris 1677.

(Bibl. Zamoyskich. Listy Gnińskich).

---

71. X. Sarnowski do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Gdańska.

1677
7 Grudnia

Król zadowolony z czynności Gnińskiego dziękuje mu w liście publicznym, bez sejmu lub rady senatu postanowień zmieniać nie może. Prosi o uspokojenie Porty co do wysłańców Moskiewskich, którzy powtórnie do Gdańska zjechali.

We Gdańsku d. 7 Decembris 1677 r.
23. 33. 25. 27. 8. 18. 20. 25. 33. 24. 9. 200.
15. 9. 15. 11. 25. 11. 11. 36. 17. 36. 35. 25.
30 23. 24. 38. 27. 35. 21. 11. 21. 33. 15. 13.
30. 9. 24. 11. 32. 27. 23. 33. 26. 25. 33. 24. 22.
9. 47. 15. 9. 15. 11. 25. 11. 14. 33. 8. 25. 33.
13. 24. 30. 35. 11 25. 9. 99. 35. 30. 9. 18. 32.
30. 17. 24. 33. 15. 38. 20. 30. 9. 26. 35. 36.
20. 22. 33. 38. 30. 9. 31. 33 22. 9. 23. 30. 19.
20. 22. 30. 9. 33. 13. 39. 27. 25. 9. 41. 35. 21.
11. 21. 30. 22. 25. 9. 24. 32. 9. 15. 30. 33. 25.
9. 32. 23. 33. 24. 9. 38. 11. 15. 22. 9. 17. 38.
25. 27. 8. 18. 46. 32. 30. 9. 31. 30. 35. 32. 27.
20. 25. 33. 24. 9. WM. m. m. P. 26. 15. 30.

Decifratia ze Gdańska 7-go X-bris 1677.

Po tych, które P. Modrzejowski de data Augusti przysłał, odbieramy i powtórne listy de data 14*) Octobris a te X. Siedmiogrodzkie w sukno zielone pięknie obszyte przesłał. Inter medio tempore żadnego z tych nie mieliśmy, które WMść Pan w dyaryuszu swoim z różnych dat wspominasz.

*) *17 Oct.?*

24. 30. 36. 39. 36. 35. 26. 33. 30. 32. 38. 24. 33. 38. 22. 27. 8. 18. 15. 11. 25. 26. 35 23. 33. 32. 30. 22. 11. 39. 33. (!) 25. 33. 31. 30. 35. 32. 27. 41. 8. 30. 19. 23. 9. 24. 8. 9. 24. 25. 11. 32. 36. 30. 11. 32. 33. 25. 9. 27. WM. P. 36. 52. 33. 11. 36. 15. 30. 9. 22. 25. 30. 9. 27. 32. 30. 9. 31. 30. 26. 30. 11. 15. 33. 32. 33. 35. 8. 20. 30. 31. 20. 10. 15. 22. 30. 23. 24. 19. 15. 38. 27. 22. 30. 38. 9. 31. 30. 15. 30. 11. 24. 30. 36. 39. WM. m. m. P.

Liczby wszystkie którekolwiek WM. m. m. P. do mnie dyrygowałeś, oddałem JMściom przytomnym, a niektóre JX. Referendarzowi, aby je poodsyłał, gdzie należą. 63. 22. 9. 35. 8. 30. 36. 30. 25. 36. 30. 8. 25. 33. 24. 30. 11. 36. 25. 30. 27. 46. 26. 10. 25. 23. 30. 9. 32. 27. 38. 9. 23. 33. 20. 33. 27. 25. 24. 11. 8. 25. 33. 26. 11. 8. 38. 9. 8. 18. 8. 9.

64. 30. 11. 20. 33. 13. 27. 32. 30. 11. 21. 13. 27. 15. 28. 15. 9. 16. 11. 8. 25. 33. 32. 11. 36. 35. 33. 31. 33. 26. 11. 22. 27. 32. 23. 33. 26. 25. 33. 24. 22. 10. 30. 36. 39. 23. 24. 38. 9. 38. 77. 33. 15. 13. 30. 9. 24 11. 32. 27. 26. 30. 11. 15. 33. 32. 33. 35. 8.

50. 25. 9. 32. 36. 35. 30. 19. 23. 33. 46. 20. 10. 25. 15. 38. 30. 26. 30. 38. 9. WM. m. m. P. 67. 11. 8. 9. 35. 11. 24. 38. 11. 8. 18. 24. 38. 9. 35. 8. 30. 11. 22. 35. 20. 30. 9. 17. 33. 8. 18. 26. 11. 31. 30. 39. 38. 38. 27. 28. 31. 30. 26. 33. 35. 8. 30. 10. 41. 8. 30. 26. 20. 33. 50. 30. 11. 67. 11. 16. 24. 11. 22. 8. 36. 35. 20. 30. 9. 17. 33. 25. 27. 31. 20. 33. 38. 23. 11. 21. 11. 8. 36. 23. 30. 19. 20. 22. 9. 17. 33. 27. 25. 18. 9. 11. 25. 24. 36. 32. 20. 25. 33. 24. 9. 32. 11. 22. 11. 20. 33. 32. 9. 15. 30. 9. : 11. 41. 8. 30. 19. 50. 25. 9. 32. 36. 26. 30. 19. 8. 27. 22. 30. 38. 9. 31. 30. 22. 30. 9. 32. 8. 33. 26. 30. 36. 16. 11. 35. 33. 31. 30. 15. 30. 35. 36. 25. 26. 30. 9. 24. 15. 38. 33. 22. 27. 11. 24. 17. 36. 32. 9. 22. 25. 30. 35. 24. 9. 23. 31. 30. 20. 30. 20. 25. 33. 24. 9. WM. m. m. P. 22. 11. 25. 11. 32. 25 27. 8 18. 8. 33. 22. 16. 9. 24. 9. 22. 25. 30. 11. 8. 18. 35. 26. 33. 30. 8. 18. 33. 35. 33. 15. 31. 30. 26. 30. 9. 36. 24. 9. 27. 35. 9. 16. 9. 22. 15. 27. 15. 11. 26. 11. 21. 9. 35.,

Atoliśmy przecie per certam viam o tej WMść Pana u Cesarza Tureckiego audyencyi mieli wiadomość kilka dni prędzej niżeli dyaryusz WMść Pana.

Listy wszystkie, którekolwiek WMść m. m. P. do mnie dyrygowałeś oddałem Jch Mściom przytomnym, a niektóre JX. Referendarzowi [1]), aby je poodsyłał gdzie należą.

Moskwa nescivit victoria uti i nie wątpimy, że pokój traktować zechce. Han jakoby miał być mauzołowanym de facto, powtórną już przez Kamieniec odbieramy wiadomość.

Król Jmść temu się poniekąd dziwił, że WM. m. m. P. rezydenta Cesarza Chrześciańskiego [2]) chwalisz i życzliwością przeciwko Królowi Jmści, a rezydenta francuskiego tylko z pałacu pięknego i theatrum, które ma na komedye, a przecie Król Jmść więcej temu, niżeli Niemcowi ufa. Solidis utwierdzony argumentis repliki, które WM. m. m. Pan na tamtych konferencyach, osobliwie o Reis Effendy dawałeś, bardzo Król Jmść approbavit, za co publicznym z kancelaryi koronnej listem (*) Król Jmść WM. m. m. P. dziękuje.

O domowych rzeczach naszych mianowicie o pieczęciach i pieczętarzach JX. Referendarz obszerniej WM. m. m. P. jako więcej czasu mający wypisze.

Donosi i to Król Jmść, że WM. m. m. P. prudenter wpra-

(*) *ob. list następny.*

23. 24. 38. 27. 13. 30. 9. 17. 11. 44. 50. 11. 23.
33. 35. 21. 11. 22. 22. 30. 20 : 22. 30. 18. 30.
31. 35. 33. 31. 30. 15. 30. 25. 27. 31. 20. 33.
8. 9. 24. 9. 32. 33. 22. 30. 11. 31. 30. 11. 23.
24. 38. 27. 22. 33. 39. 10. 8. 11. 25. 33. 23. 33.
15. 33. 13. 22. 33. 9. 33. 16. 30. 22. 9. 11. 13.
27. 93. 26. 30. 9. 15. 38. 30. 9. 31. 30. 30. 38.
38. 22. 11. 32. 30. 8. 33. 35. 25. 24. 11. 20. 25.
36. 30. 9. 63. 31. 9. 28. 25. 33. WM. m. m. P.
25. 11. 20. 9. 31. 36. 8. 30. 15. 11. 13. 30. 35.
30. 38. 25. 33. 30. 9. 35. 28. 9. 22. 11. 8. 33.
24. 33. 22. 11. 25. 30. 9. 27. 50. 11. 35. 25. 11.
22. 9. 21. 33. 11. 13. 27. 31. 9. 17. 11. 8. 27.
11. 44. 63. 27. 13. 27. 21. 11. 33. 38. 22. 11.
27. 32. 36. 30. 10. 8. 33. 36. 25. 26. 30. 9. 24.
15. 38. 33. 22. 27. 32. 41. 38., 8. 33. 24. 33. 22.
11. 25. 30. 10. 25. 18. 24. 33. 46. 50. 11. 11.
26. 38. 11. 30. 9. 32. 46. 26. 30. 22. 39. 36. 30.
10. 8. 8. 11. 24. 33. 26. 30. 22. 33. 26. 9. 17.
33. 23. 11. 22. 35. 25. 26. 11. 23. 33. 33. 27. 8.
36. 35. 36. 8. 8. 9. 35. 35. 27. 30. 9. 25. 11.
31. 30. 11.

38. 11. 25. 24. 38. 27. 32. 27. 26. 11. 21. 15.
33. 25. 10. 15. 50. PP. 23. 33. 35. 21. 33. 26.
35. 25. 36. 15. 30. 33. 35. 9. 11. 13. 27. 35.
30. 19. WM. m. m. P. 46. 38. 11. 25. 24. 36.
15. 22. 30. 21. 11. 41. 38. 25. 33. 22. 9. 17. 33.
25. 30. 11. 25. 30. 33. 20. 30. 9. 15. 27. 38.
11. 35. 93. 27. 35. 21. 33. 26. 11. 33. 25. 33.
46. 9. 37. 23. 33. 35. 25. 36. 31. 30. 26. 11. 31.
30. 38. WM. m. m. P. 20. 11. 38. 9. 30. 32. 50.
35. 26. 33. 30. 19. 32. 11. 25. 36. 24. 11. 24.
9. 16. 36. 22. 8. 25. 30. 10.

(*Rps. Bibl. Kras. 708, str. 355—358*).

1677
9 Grudnia

72. Jan III do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Gdańska.

Dziękuje za wzorowe spełnianie obowiązków. Obiecuje nagrody. Instrukcyi zmieniać nie może.

Jan Trzeci.... W-ny, uprzejmie nam miły.

Oraz z temi, które Nas przedtem z drogi, a teraz powtórnie z Konstantynopola de data 12 Octobris od Uprzejmości Waszej dochodzą informacyami, rzeczywiste odbieramy dowody tych aplikacyi odwag i czułości, któremi

wziętą na się dla przysługi Naszej i Ojczyzny a prawie i całego Chrześciaństwa, wielkiego poselstwa funkcyę piastować i traktować nie przestajesz. Non poenitebit Rzptej, że uspokojenia i fortuny swojej losów powierzyła w podobnych okazyach tot experimentis probato civi, ile kiedy daną sobie U. W-sza od niej instrukcyą pro Polari sidere wziąwszy, eo traktatu swego diriges cursum, quo illa monstrabit iter.

Od nas już U. W-sza inszych deklaracyi mieć nie możesz nad te, którycheśmy sciente et consentiente Rpca w tejże dołożyli instrukcyi. Caeterum gdy U. W-sza tak odważnie z osobą swoją na tamtym placu wszystkie optimi civis et legati powinności pro bono publico devoves, non patiemur, aby sama tylko posteritas sola recte factorum recordatione, powinne U. W. miała rependere decus. Zdrowia przytem dobrego i szczęśliwej negocyacyi U. W. od P. Boga życzymy.

Dan w Gdańsku 9 Grudnia R. P. 1677 Panowania naszego IV.

[Jan Król *].

(Adres:) W-nemu Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmińskiemu, posłowi naszemu wielkiemu do Naj-jszej Porty Ottomańskiej, uprzejmie Nam miłemu.

(pieczęć mn. kor.) (*Oryg. Tamże str. 349*).

---

73. J. Gniński do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

1677 9 Grudnia

Fortec nie zwrócą. Z Sirkiem domniemane zawieszenie broni. Przygotowują się do wojny. Kindsberg żąda, żeby w traktacie zawarowano uspokojenie Węgier. Szczegóły o drobnych sprawach.

9 Decembris do J. Kr. Mści (*i*) do JP. Wdy Ruskiego na ułak i przez P. Prusaka duplicata et penultimi triplicata z Konstantynopola 1677.

Sire. Międzyboża i Baru pogotowiu Niemirowa, Kalnika żadną miarą ustąpić nie chcą, których hac conjunctura praecipitare nie godzi się etiam periculo zdrowia nie tylko a tyrannide, ale i od powietrza; a choćbyśmy też i ustąpili, po staremu by nas stąd nie puszczano, ażby wiadomość przyszła, żeby ich praesidia tam weszły, już nam tu tedy zimować byle nie pod Czehryń wojować. Fiat voluntas Dei, byle z pomnożeniem wiary świętej, gloriae WKr. Mści i ojczyzny.

Morawski przyjechał i twierdzi, że od Syrka armistitium przywiózł autentyczne, objecuje się clam do mnie, nie był jeszcze, ale znam człowieka.

Aparatum lądem i Morzem Czarnym czynią jako mogą największy, consilium jednak trwa dawne, jakom pisał, że Cesarz nad Dunajem stanie i wszystek z sobą zabiera Saraj. Wezyr pro 1-ma Augusti stanąć koniecznie ma pod Czehryniem, ruszą stąd in Aprili i nas dopiero ze sobą *(wezmą)*, ani to revocabile, choć Seraskiera w 15 dniach ab hinc objecują. Przyznali się do słowa utcunque nas wesprze, zaprzeli się, nic penitus dla nas nie uczynią, ad

---

[*] *własnoręcznie.*

literam Żórawińskiego trzymają się traktatu i kto ręczy jeśli pod Bar nie obrócą, albo Niemirów miasto Czehrynia, jeśli z Moskwą nie dowiedzą się unitos, któraby rozumieją Niemierowu ani Barowi nie dała sukursu. Agitatur, żeby Syrka dominio Ukrainy miasto Chmielnickiego pozyskać Porcie, wątpię jednak by ufał. Język z Czehrynia, buńczuczny Doroszów, który z bracią był na wojnie, twierdzi, że tam Moskwa potężna. Oriow i Kieszeniów przed niedziel trzema wycięli kozacy, Chmielnicki uszedł do Berłatu. Z Anatolii ludzie nie chcą na wojnę choć ich trzech stąd paszów wyganiać posłano, przecież się to pono uciszy; za powtórną jednak klęską spodziewać się tu rewolucyi. Bej za siebie i brata summy stara się płacić więźniami, gdy traktat dojdzie, acz się wczas składamy, że to dług jego nie okup usurpari nie może, przecież i w tym proszę informari.

Rezydent cesarski[1]) podał memoryał i stara się, ut includatur securitas od nas Węgier in tractatum do czego otworzy mu się większy przystęp, gdy spis punkt ułożymy. Acz negabo, na uporną jednak co czynić.

O dług Rakoczyny[2]) ani dowodów nie mam, ani kwoty wiem zgoła, żadnej informacyi prócz *(od)* Jmści x. Przyborowski *(ego, który)* pisze, żem miał od JP. podczaszego Sieradzkiego informari; Jmć *(Modrzejowski)* zaś nie oddał mi więcej, ani informował, jeno list takiż do Jmści x. Przyborowskiego jako i do mnie, żeby się upominać, a nie pisze quo fundamento; a tu scrupulose wszystko i nam kradzionych koni nie wracają choć dwóch licem odebraliśmy, a niemal codzień nasyłają nas wezyrskim fernanem na szukanie niewolników i trzęsienie gospody. Terdżyman Paszy objecał jurgielt P. Podczaszy i upomina się go de praesenti, jakoż bez honorarium pieniężnego nie podobna etiam lubom już dał miednicę wielką z nalewką, bursztyny piękne i kilka sukna kolorów.

Nadewszystko gotowość i ostrożność w domu potrzebna, inermes nic nie wytargujemy, tak wielka zaś avulsia i tak wielkie potęgi rozpostarcie — grób pewny ojczyźnie.

(Własnoręczna minuta Bib. Zam. Rps. 1261 k. 22—23r).

1677 Grudnia

74. J. Gniński do Marcina Zamoyskiego Kasztelana Lwow. z Konstantynopola.

Listy go nie dochodzą. Prosi o wyjednanie u króla decyzyi wobec zmiany położenia. Wojnę uważa za nieuniknioną. Prosi o pomoc ze skarbu kor., i częste wiadomości, błaga o opiekę nad żoną.

JW. mciwy panie synu.

Lubo przy cyfrach do J. Kr. Mści P. n. m. i Jmść P. Wdy Ruskiego co kilka dni różnemi drogami posłanych i WM. Pana nie zapominam, choć od WM. wzajem listów nie odbieram, iż je tu znać przejmują, a WMści ciężko też wyprawić czy skąpicie umyślnego. Przecież i teraz przez P. porucznika zdrowie WM. Pana nawiedzam i onego, jako najpomyślniejszego od P. Boga

życzę. Posyłam i dyaryusz obligując miłość WM. Pana, abyś go małżonce mojej przeczytawszy posłał, bo nie wiem gdzie się obraca. Wszakże, jeśliby ją w Gródku Jmść P. Porucznik [1]) zastał, piszę, aby plik WM. Pana otworzyła, list swój wyjęła, dyaryusz przeczytała, a potym WM. Panu odesłała. Wszakże i formam wyjednałem, aby cyframi Jmść P. Porucznik na ułak posyłał przed sobą. Wiedzieć już o wszystkim będziecie.

Przed P. Bogiem mnie nie zapominajcie, a dla Boga wyprawę umyślnego do mnie z deklaracyą na respons turecki poprzyj WM. jeślić zdrowie moje miłe i powrotu życzysz mi przed wiosną, do której dla tego mnie trzymają, abym wojskiem jadących widział i słyszał, że opuściwszy Moskwę pod Niemirów, albo Bar obrócą. Jakokolwiek mnie się interesów Rzptej dla ulżenia zdrowia i uwolnienia mego praecipitare nie godzi i wolę tu umrzeć, niż accedere bez deklaracyi J. Kr. Mści za tą, którą dał Czehryń konjunkturą.

Proszę i o zalecenie skarbowi, umyślnego jednak wyprawa niech zatym nie czeka, nawet choć umyślnego wyprawicie na to się nie spuszczać, pisać i przez Wiedeń, przez Siedmiogród, a choć i drugiego umyślnego z duplikatą wyprawić, albo więc temu co pojedzie, aby bespieczniej przyjachał dać do Wezyra listy, a do mnie cyfry (mimo oczywiste listy i deklaracyę) zaszyć głęboko, aby mu ich nie wzięto, bo przyznam się, że się obawiam, żeby mu listów do nas nie odjęto, albo go nie zatrzymano, albo przed nami nie ukryto. Niechże się dzieje wola boża.

Proszę też WM. Pana i obliguję błogosławieństwem bożem, abyś matce usłogować umiał, kłopoty jej zastępował, wiedział o ni(*ch*) i radził, chcesz li, aby cię Bóg błogosławił na własnym potomstwie, którego życzę jaknajwięcej do ukontentowania.

Córkę i Jasinka mile pozdrawiam i P. Boga za nich proszę, pewien iż wzamian to czynicie o co proszę.

Porucznik dragoński pijakiem, już nie wiem rady, choć go galerami straszę.

P. Bogu zatym WM. Pana w opiekę, a siebie miłości synowskiej oddawam. WM. Pana kochający z serca ojciec

J. Gniński wc.

W Stambule 9 Decembris 1677.

(Oryg. Bibl. Zamoyskich Archiw. rodzin. Tom XXXI plik 340 JJ. 39).

---

75. J. Gniński Wda Chełmiń. do córki Anny Zamoyskiej z Konstantynopola.

1677 9 Grudnia

Prosi o msze i modły. Jest w niebezpieczeństwie. Dżuma się wzmaga. Szczegóły choroby Ławeckiego i Rzewuskiego. Niebezpieczeństwa, trudności pieniężne. Zięć niech u Króla rychłą odpowiedź wyjedna.

Anusinko, ze wszystkiego serca jedynie kochana córko moja.

Jeśliś mi kochającą córką, jako co miłość moja osobliwa wy-

ciągnąć po tobie miała, — jałmużny, postów i westchnienia za mną do P. Boga nie żałuj i zakupuj nabożeństwa, czyń vota i do x. Drużbickiego ciała posyłaj, albo matce natchnij, od urodzenia bowiem mego nie byłem w większem niebespieczeństwie.

Powietrze w jednym tygodniu tak się zajęło przy dworze moim, że sobie rady dać nie umiem. Najpierwiej Komarnicki usarz Jmść P. sty Chełmskiego umarł tydzień chorując, czcząc uszy, mówili na dymnicę i jam był u niego w wigilię śmierci, bo pod jednym dachem ze mną i na jednem piętrze (jakoż dwa tylko mamy piętra: to jest dół z ziemią i morzem równy, a drugie o pięć łokci wyższe. Gmach zaś 60 łokci szeroki 18 długi, w którem miejscu mieści się nas nad 300 ludzi). Aż czeladnik, który go kładł w trumnę, drugiego dnia się rozchorował, umarł nazajutrz (nie przy nas — gdzie konie z inszym dworem), — lekkośmy ważyli, aż w dzień św. Ksawerego p. Barthochowski, który z inszymi podemną sypiał, drugiej nocy jako się rozchorował umarł i morówka się gęsto po nim rozsypała. Po owym czeladniku kupił rzeczy krawczyk, rozchorował się przed drzwiami moich synów przy łóżku p. Jarmużewskiego, ledwo go przez gwałt wyniesiono W kwaterę umarł srogą morówką owej że z p. Bartochowskim nocy. Czeladnik p. Piotrowicza drugiego od rozchorowania dnia umarł, a z woznic P. Stty Chełmskiego dwóch i ledwo nas ów P. Komarnicki i jego kozacy co język umieją, rzkomo szpiegują, a i po kilka dni co ich nie widać piją, — nas zapowietrzyli. Aż i na x. Bernadynie owym jerozolimskim co był przy Jmść P. Wdzie Ruskim dziś się morówka wysypała i zdrowszy na dole pod memi oknami. X. Lisiecki, x. Rybczewski, x. Dominikan od niego uciekli. Jmść P. sędzia wojskowy przysłał mi Cińskiego aż się nań dziś demenica pokazała, oddałem go do szpitala, ten zaś Ciński co mi go Jmść P. rotmistrz usarski oddał, już się był Turkom sprzedał, ledwom go odkupił i odsyłam. To tak dolegliwości od powietrza, ale od pijaństwa, fochów — libra by tego nie zniosła.

Uważcież w jakimem tu opale, odsyłam bez kogo jeno obejść się mogę, ustnie więcej będęli żyw o mojej biedzie. Pewna że nie każdy więcej w Japponii albo Brazilu wycierpi. Cóż molów serca dla publiki, ale o tem do męża twego szerzej, albo z cyfr Jmść P. Wdy Ruskiego wiedzieć może ponieważ nie mam osobnych.

Ławecki już 15 dni na malignę umiera, chwała Bogu, że nie powietrzem. Nie powiadajcie tego matce, zaklinam, bo by się frasowała. — Synów dziś od siebie wyprawuję za morze, sam tu woli bożej czekam, wszytko do jednego sklepu pochowawszy, żeby nie pokradziono strzeż Boże na mnie nieszczęścia.

Chory i Jmść P. sta Chełmski, ale na suchoty więcej mu się zanosi, niż na powietrze; przed Jmścią samą dla Boga taić, bo go snać bardzo kocha, frasowała by się a już też zdrowszy powstawa, w nocy tylko gorączka i pragnienie, mnie się zda, że to katar, jako doktor za morzem chorował. Na izbę mu albo komorę zdobyć u siebie nie możemy, nająć nie pozwolą, z dobrej woli nie dadzą. — Tyraństwo piekła grubsze.

Wyiskrzyłem się bardzo na upominki nad te com przyniósł pieniężne spodziewając się co sprawić, wskórałemci. Na więźniów wydałem koło 5000 tysięcy, na konie com osm kupił, aż tu siedzę, z obroku ucięto, acz go

dość mało było, a teraz ledwo tyle pieniężnego co brał P. Modrzewski na ludzi 30, ja teraz na 200. na koni sto obrok, — ja żywię więcej 300. — Niechże się dzieje wola Boża. Dla Międzyboża, Baru, Niemierowa, Kalnika, rozgraniczenia Podola od powiatu Czerwonogrodzkiego i Latyczewskiego cierpię i dla determinowania Ukrainy. Jeżeli umrę, kto wam ojca nagrodzi? a i ojcu, choćby żył, gdy mi pierwsze krwawe zasługi szczere, czegoby syn nie czynił, taką gorzkością na przeszłym sejmie wyszły.

Jeśli wam tedy zdrowie moje i prędszy powrót miły, proś męża, niech jedzie do dworu, co się z ojczyzną dzieje z cyfr Jmść P. Wdy Ruskiego przeczyta. Mnie zaś w ucisku i napowrót aby dźwignął, niech poprze deklaracyę na ten respons turecki, taką, abym ja mógł Porcie pokazać, a dniem nocą przesyłać i za supplementem z skarbu, o której proszę nie czekając, inaczej umrzeć tu mizernie muszę, wszakże gdy na usłudze publicznej, szczęśliwie.

A za tym duszy mojej po śmierci, zdrowia za żywota przed P. Bogiem nie zapominaj, matce usługować umiej, i kłopoty jej jako młodsza zastępuj, chceszli, aby cię Bóg na dzieciach twoich błogosławił, o co ja codziennie przenajświętszemu majestatowi jego i o więcej wnucząt, choć nie wiem jeżeli ich obaczę, suplikuję. Jasinka mile pozdrawiam i zostawam z serca kochającym twoim ojcem.

J. Gniński w. ch.

W Stambule 9 Decembris 1677.

Daliście mi tu porucznika z dragonią takiego pijanicę, że z nim miary nie wiem, albo go oddam na galery na jaki czas.

Kupiłem dla Jasinka maleńkiego konika tureckiego.

(Oryg. Tamże. Tom XXXVII Plik 370 RRR. 108).

---

76. J. Gniński do Jędrzeja Potockiego Wdy Kijowskiego z Konstantynopola.

1677 9 Grudnia

Szczegóły w dyaryuszu. Poświęca się dla sprawy publicznej. Narzeka na trudy, ujęcie ulafy, niepomierne koszta. Prosi o wstawiennictwo do Króla za sobą i za niewolnikami.

Wny Mści Panie Wdo Kijowski m. wielce mciwy Panie i bracie.

Jaki status nasz z listów J. Kr. Mści P. m. m. często różnemi drogami fido charactere stąd posłanych wiedzieć WM. P. raczysz. Teraz z dyaryusza, który posyłam w pliku Jmści P. Wdy Ruskiego m. m. P. deplorandum obaczysz. Jakośkolwiek bądź nic się bez woli Bożej nie stanie, obieram tedy, lubo multorum liberorum pater, tu periculum zdrowia, niż bym miał praecipitare sprawy Rzptej hac conjunctura, którą dał Czehryń.

Czekam tu tedy lubo expressum, lubo przez różne drogi informacyi tanta obstinatione strony, że nietylko contagione nostra non movetur, ale do takiej reducit głodząc ulafy, że kiedy się na dwór Jmść P. Sekretarza podzieli, ledwie na mnie tyle zost[...]e co Jmść P. Podczaszy Sieradzki odbierał. Lubo pro

honore charakteru na stronę moją ledwo nie we dwuset osób i więcej niż w pół trzeciuset koni zostawać muszę, choć tych odesławszy, którzy powracają.— Zkąd taka nagła methamorphosis zgadnąć nie umiem, gdy nam już niemal wszyscy Międzyboża winszowali, aż teraz i więcej grożą i głodzą i dolegliwość nasza tak ciężka i śmierć w domu commiseracyi nie ma patientia.

Pomyśl że WM. P. insze koszty i ustawiczne honoraria, zgryzy od niewolników, którzy krwawemi łzami okupu żebrzą, a po chwili tak się tu wyiskrzę, że nie będzie i czym ciała ogarnąć jeśli tu P. Bóg śmierć przejrzał.

In publicum też status nasz i z responsu Porty, ultra morem nam na piśmie danego, i z tegoż dyaryuszu com wzwyż mianował, ponieważ na osobny nie przemogę, constabit. A zatym longiori sermone WM. Panu nie czynię fastidium, nieodmiennej się tylko łasce i protekcyi jaknajpilniej oddawam i o zalecenie J. Kr. Mści P. m. m. jako i skarbowi, a więcej jeszcze niż siebie: ubogich niewolników, towarzystwo zacne, kapłanów i oficerów proszę. A pono by się et in publicum operationes aureae nadać mogły, gdyby było czym co począć. Zostawam przytym

[WM. m. m. Pana uprzejmie życzliwy brat i sługa uniżony
J. Gniński w. ch.*]

W Stambule 9 X-bris 1677.

(Bib. Ossol. Autografy № 524).

1677 10 Grudnia

77. Stefan Wydżga Kancl. W. Kor. do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Gdańska.

Donosi o objęciu kanclerstwa W. K. i o oddaniu podkanclerstwa Wielopolskiemu. Grzeczności. Chwali Chryzostoma Gnińskiego.

JWM. Panie W-do Chełmiński, mój wielce Mściwy Panie i bracie.

Pełne łaski i nieodmiennego afektu pisanie. WM. m. m. Pana de data 12 Octobris z Konstantynopola, jako mnie wielce recreavit, tak poniekąd i zawstydało, bo pisać raczysz, że na częste swoje do mnie listy, nie odbierasz responsów. Novunt superi, amicitiarum praesides, że jako miałem przez ten czas kilkoro od WM. m. m Pana pisania tak na każde przy responsie dawałem niską gratiarum actionem jako i teraz daję; a dyaryusze, o których raczyłeś więc wspominać, tak mnie nie dochodziły, żem żadnego nie miał, dopiero teraz ten pierwszy 12 Octobris.

Racz być persvasus o mojej niedmiennej ku sobie weneracyi, którą szczerze deferam zawsze wielkiemu człowieku i wielkiemu m. m. Panu, który utinam tam sit felix, quam est phoenix nostri aevi.

Już to raczysz wiedzieć, że JP. Kanclerz przeszły koronny zjechawszy do Gdańska oddał pieczęć J. Kr. Mści w ręce i odjechał zaraz; placuit J. Kr. Mści

---

[*] *własnoręcznie*

czerwonych złotych, którą zaraz, contra statuta, bez sejmu in privato concessu oddał Jmć P. Poznański. Bardzo się przytem i z tego cieszyć muszą, kiedy słyszę generosam w tych tam krajach resolutionem, którą dali, niech samo niebo wspiera favoribus suis, do czego i ja zawsze moje przykładam memento et contestor, żem jest dożywotnie WM. m m. Pana i dobrodzieja życzliwym i uniżonym sługą.

Maciej Krzycki C. P. w Poznaniu 18 Decembris 1677.

JP Podkomorzego Kaliskiego[1]) niemasz tu teraz przy Poznaniu, ale będzie okazya wkrótce i pewnie dojdzie rąk jego list WM. m. m. Pana. Jeżeli kto tedy i on bardzo nie chwalił tego procederu dworskiego, bo i Stolnikostwo koronne dane p. Podstolemu koronnemu, a Podstolstwo koronne przedano JP. Grudzińskiemu.

P. S. Nowin tu nie masz nic, tylko obawiamy się, aby ex lenitate zimy non recrudescat malum pestis, co nie daj Panie Boże.

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708 str. 517—518*).

1677 19 Grudnia

80. Krzysztof Pac Kanclerz W. X. Lit. do J. Gnińskiego z Wilna.

Listów nie odbierał, wyjechal na Litwę z powodu powietrza. Bar i Międzyboż radzi oddać Turcyi. Donosi o zmianie kanclerza i podkancl. kor.

JWM. Panie Wdo Chełmiński, mnie wielce miłościwy Panie i bracie.

Jako się sam znasz WM. m. m. Pan do tego, żeś sześć okazyi opuścił do mnie nie pisując, tak wzajem i ja znam się do tego, że będąc w drogach i w trybunale lubelskim zabawny, omieszkałem kilka poczt do WM. m. m. Pana, jednak z Kozienic, gdziem z żoną od powietrza się chronił, pisałem do WM. m. m. Pana po skończonej sprawie mojej i dekretem posłał,—proszę tedy o wybaczenie WM. m. m. Pana, żem w te wpadł interstitium nie odzywania się. Teraz na list WM. m. m. Pana odpisuję datą 12-ma Octobris z Konstantynopola, który mi tu z Gdańska do Wilna przysłany i referować się WM. m. m. Pan w nim raczysz na dyaryusz do Jmści X. Opata Paradyskiego, a in absentia jego do Jmści X. Popławskiego posłany, supponendo, że ja w Warszawie zostaję i tego dyaryuszu mogę mieć communicationem, ale to WM. m. m. Panu sciendum, że nas powietrze stamtąd wypędziło, zaczem ani ja, ani Xięstwo Litewskie de progresu WM. m. m. Pana nic nie mieliśmy, że jednak difficultat dwór tameczny względem Baru i Międzyboża, to nie miało tenere WM. m. m. Pana, ponieważ pod Żórawnem stetit, aby przy tamtej stronie zostawało i magis optandum quam sperandum, żebyś WM. m. m. Pan in partem Rpcae wytargował; niech jednak P. Bóg wspiera WM. m. m. Pana w tych pracach, abyś cum plena gloria mógł powrócić, która osłodzi wszystkie prace i fatygi WM. m. m. Pana.

Rozumiem, że dotąd constat WM. m. m. Panu jako Król Jmść post resignationem JP. Leszczyńskiego kanclerza koronnego, pieczęć oddał wielką JX. Wyżdze Biskupowi Warmińskiemu, mniejszą zaś P. Stolnikowi Koronnemu, i już się ta ceremonia odprawiła w Gdańsku, jako mi teraźniejszy JP. Podkanclerzy Koronny oznajmuje.

Tak tedy pro modulo zwykłej mojej korespondencyi odpisuję WM. m. m. Panu i życzę uprzejmie dobrego zdrowia WM. m. m. Panu, abym reducem da Bóg post tot transactos labores w jak najsposobniejszym mógł amplecti fraterne. A teraz piszę się [WM. m. m. Pana uprzejmie życzliwym bratem i sługą powolnym Christophorus Pac Kanclerz W. X. Lit*]

Z Wilna die 19 Decembris 1677.

(*Tamże str. 509—512*).

---

81. J. Gniński Wda Chełmiń do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

1677 22 Grudnia

Przygotowania wojenne przeciw Persyi i Austryi są czynione, wojna z Polską możebna. Układy źle idą. Musieb-Aga i Kihaj-Bej czynili pewne nadzieje odbioru Międzyboża lub Baru. Poseł radzi wydać pierwsze wici. Gotowość do wojny zmusi Portę do układów. Prosi o listy ganiące go za ustępstwa Porcie poczynione.

De 22 Decembris do J. Kr. Mści i do Wdy Ruskiego z Konstantynopola 1677 na ułak, który goni p. Prusaka, przy którym pierwsze.

Do Babilonu 2000 janczarów świeżo zaciągnionych chłopów i motłochu i 1000 spahiów wyprawują, gdzie obawiają się Persa, na instancyę Moskwy snać gotowiącego się, ale kto ręczy czy pewna. — Za Dunaj ingentem gotują apparatum i wczora 4 galery poszły na Czarne Morze z prochami.

Wymówił się pijany jeden Pasza (w czym od P. Kalińskiego niewolnika przestroga): „oszukamy Polaków, zaniechamy Moskwę do czasu, pod Bar i Niemirów bliżej i bespieczniej niż do Czehrynia, a Moskwa rada swemu pokojowi nie da sukursu". Videat zatym Rpca, aby jej inermem nie zastali. Jan tłumacz, jadąc tu z listami, po stu po półtoraset potykał każdy dzień do Dunaju ciągnących.

Żórawińskiego traktatu ad literam się trzymają: Międzyboża, Baru, Niemierowa, Kalnika, Podola i Ukrainy szeroko żadną miarą odstąpić nie chcą. Na mnie Hanowi skarzyć kazali, żem uporny i tak męczą, że zagęszczonym powietrzem, którym 15 osób umarło, ani dachu odmienić, ani w pole przewietrzyć się nie pozwolili, aż gwałtem, co się nie postrzegli, synów w pole do koni, które więcej w sniegach zdychają niż się pasą, wyrzuciłem. I dopieroż im dom nad Czarnym Morzem ukazali, a jam tu zawarty, co stoi za jedykulę. Dachu biednego dla koni doprosić się nie mogę, obroku ani uprosisz, ani się dokupić. — Rzekomo dach był naznaczony, aż dwór cesarski wygnał i zastąpił, bo w tymże miejscu Car poluje.—Ułafa pieniężna na obudwu nas z Jmść P. stą Chełmskim taka (na ludzi 200, koni pod 300), którą brał Jmść P. Podczaszy Sieradzki [1]). — Radzi męczą, że nas zwabili jego traktamentem.

Raguzeom dali akcyą od 300 lat repetundarum ceł, które ex pactis wybierali ad instantiam Bosnaka, który dwóch lewów in vita nie zapłacił i stanął dekret, aby sub confiscatione pietnaście kroć sto tysięcy talerów płacili, którzy

---

[*] *Własnoręcznie.*

16 tysięcy characzu bez jałmużny w Rzymie i Wenecyi zapłacić rocznie nie mogą, ani się pobudowali ani ...lnieli post terrae motum. Pamiętnika nie masz takowej tyranii dziś jaka hoc ministerio. Cesarz o niczem nie wie, że poluje kontent, ten często daruje etc. etc.—pisać niebezpiecznie.

Miseremini takim responsem per expressum, który byśmy pokazać mogli, ufając, że ignavia ani metu non precipitabimus; jużeśmy się na wszystko odważyli, aleć i skarb tak nostri jako i towarzystwa niewolników misereatur.

Chmielnicki z Berłatu do Seroki powrócił, 6000 tatarów przy nim pro praesidio zimują. — Bar, Niemierów dla Boga mieć i Kalnik na baczeniu, Międzyboż odleglejszy. Rachują, że tu ktoś spodziewa się bejem być na Barze i martirii nostri ma być radą, ale ja temu wiary dać nie mogę, bo qui cito credit, lenis est corde.

Museib-Aga przystaw nasz uczynił sobie dyskurs z p. Dzierzkiem z okazyi odjazdu jego, pytając co będzie referował i jako J. Kr. Mści informuje, radząc aby nadziei ex integro nie tracił, bo lubo dotąd nic Porta in favorem nostrum nie deklarowała, może przecież co uczynić et involute Międzyboża czynił nadzieję, tracąc o Bar i Niemirów, Kalnik, Podole z Ukrainą. Wszakże często powtarzał, że w tym nie asekuruje i motu proprio mówi, spodziewając się, że kto targuje wytargować coś musi.—Posyłał też chcąc się z JP. Starostą Chełmskim widzieć Kichay-Bey, pierwsza po Janczar-Adze osoba, co Janczar-Agą był w Kamieńcu i zięciem Ibrahima Paszy tamecznego, przed tym był z Zagardzi Paszą, z Kamieńca z nami do Seraskiera przebrał się i zawarł przyjaźń i wziął upominki, krewny Wezyrów, — ale że JP. stta chory użył JP. Dzierzka przy upominkach od siebie. Ten tedy w tenże sens z p. Dzierzkiem diskursował obstantissime twierdząc, że instrukcyę mamy i po Lwów ustąpić, byle wojny uniknąć. — Ów zaś Museib-Aga, com wyżej przepomniał, mówił te słowa: „gdy staniemy u Dniestru, dwie będziem mieli drogi — do was i do Moskwy".—Zważywszy tedy wszystko—straszą i nadzieję czynią ad adormentandum, aby i do gotowości i do skończenia z Moskwą czas mieli, a na ostatek nic dla nas nie uczynili, którym w sercu z Kamieńca uczynić Budzyn i, na sandżaki rozdzieliwszy territoria tameczne, intratą wojsko na Kamieńcu sustentować. — Co by się zatym zdało, wydać pierwsze wici in consensum, że ponieważ poseł u Porty nic uprosić nie może, owszem, na siódmy miesiąc posła nie odprawują, dwór nawet odesłać kazano, drugi wymiera i ostry jego traktament otwiera oczy, zwłaszcza, gdy się wojska zimą, wiosny nie czekając, do Dunaju sciągają,—toć i nam należy ostrożność.

Napomnij tedy WKr. Mść nobilitatem do gotowości, aby za drugiemi i trzeciemi wiciami na koń wsiadali, ojczyzny bronili i do Dniestru na miejsce, które będzie naznaczone stawali. — Takim sensem non prostituemur, bo nie będzie wzmianki, że za naszą przestrogą gotowość, ani na skargę, ale ad famam publicam i że posła nie odprawują. Desperacyi w traktacie żadnej nie czynić wzmianki, Hana nie urazimy, bo go i nie wspomnimy. Taki zaś uniwersał gdy doleci Kamieńca, (a choćby go rzekomo pro solatio żonka, albo przyjaciel który posłali obsidibus), podobieństwo że Porta może emolliri, widząc gotowość, co teraz adormentat, aby inermes zastała. — Moskwa, choćby się z nią nie konkludowało, widząc przygotowanie nie zdesperuje i nie straktuje,

animabitur i w Persyi operabitur. — Austrya choćby się wtargnienia do Węgier mścić chciała, rozmyśli się widząc gotowych. — Nobilitas ostrzeżona wcześnie omni eventu, narzekać nie będzie mogła. — Jeno pomnić, żeby nas tu nie zgubić, w uniwersałach reiicere causam, iż się wojska do Dunaju ściągają, amunicye zwożą, posła nie odprawują.

Kihaj Bej, o którym wyżej, przecież większą uczynił nadzieję w te słowa: „Niemierowa i Kalnika nie mógł Han oddawać, jakoż tylko go też wziął do łaski cesarskiej, Międzyboża, Baru siła chce poseł, bo do Baru wsi dziewięćdziesiąt, do Międzyboża ośmdziesiąt należy, z czegoż by żył i sustentaretur Kamieniec? Wszakże jedno pono możecie u Cesarza uprosić“. — Dziś zaś Museib-Aga wczorajsze cofa słowo i grozi, że Międzyboża i Baru żadną miarą puścić nie myślą.

Konkluduję tedy, że cokolwiek mówią in favorem, mówią tylko, ad adormentandum; albo tedy wszystkiego tego odżałować trzeba, albo gotując się kordami trzaskać. Racye tu, koncepty eloquentia nie idzie, i nic nie sprawią.

W listach mnie i łająć, którebym mógł pokazać, że o odprawę nie proszę; grozić mi expresse jeżeli Międzyboża, Baru, Niemierowa, Kalnika, Latyczowskiego i Czerwonogrodzkiego powiatów ustąpić się będę ważył. Ganić mi, żem od Krylowa po Boh zbrzeżne miasta postąpił, kiedy Kozacy ab suo tylko zbrzeżnymi od Dniepru po Roś kontentowali się i kontentować powinni; zgoła, abym ja też wszystko mógł pokazać choć ultimos recessus w cyfrach prematur.

(*Z własn. minuty. Bib. Zam. Rps. 1261 k. 23v — 26*).

---

82. J. Gniński Wda Chełmiń. do Marcina Zamoyskiego Kaszt. Lwow. z Konstantynopola.

1677
22 Grudnia

Dziękuje za wiadomości. Donosi o kłopotach, chorobach, niepowodzeniach. Poleca troskę nad żoną i kupno Kamieniobrodu etc.

JW. mój Panie i kochany synu.

Już po zawartej poczcie z dyaryuszu i wyprawionej do ojczyzny części dworu (osób sta kilkunastu i koni kilkadziesiąt), z którymi już nie P. Porucznik, bo go żadną miarą stąd puścić nie chciano, ale P. Pruszak powraca, — doszedł mię list WM. Pana przez umyślnego Jana tłumacza ze Lwowa. — Dziękuję wielce WM. Panu, żeś ubogiego ojca w tak wielkich uciskach solatus, i przynajmniej tincturam dałeś interesów moich; nadewszystko o zdrowiu matki i swoim oznajmiłeś. Niech WMści P. Bóg hanc pietatem błogosławieństwem swoim świętem płaci. Acz od Jch Mściów inszych z pięciu dni późniejszą datą mam listy, bo tłumacz dopiero ultima Octobris wyjachał ze Lwowa. Mógłby był list z Tarnisk być od żony, zwłaszcza gdy tenże tłumacz 4 niedziele od przyjazdu swego z dyaryuszem mieszkał we Lwowie. Nie wiem czemu to powrót jego był pro inopinato WM. Panu, jakożkolwiekbądź i za to dziękuję.

Kończę przytem zwykłą moją uniżonością, którą ścielę i siebie samego pod stopy WMści m. m. P. i Dobr., winszując chwalebnych Świąt i wszelkich pomyślnych szczęśliwości etiam ultra votum samegoż WM. m. m. Pana i Dobr., a nadewszystko jako najprędszego powrotu, zostając najniższym sługą Ch. G. R. K. O. W.

We Gdańsku 23 Decembris 1677.

(Bib. Kras. Listy G).

1677
24 Grudnia

84. X. Sarnowski do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Gdańska.

Nowiny zagraniczne na osobnej karcie posyła. List królewski wysyła. Chr. Gniński szczegóły opisze.

We Gdańsku 24 Decembris 1676.

Jaśnie Wielmożny Dobrodzieju mój. Pisać wiele in ipsa Bożego Narodzenia vigilia angustiae czasu non permittunt, ale też nie wątpię, że Jmść x. Referendarz koronny WM. m. m. Panu, jako więcej czasu mający, cokolwiek się tu godnego wiadomości WM. m. m. Pana znajdzie, uberrime wypisuje. Atoli i ja externa brevissime na osobnej przydaję karcie. Pański zaś respons fido przydaje się charaktere, a ja nowego winszując WM. Panu roku et vota prosperrimorum przydając eventum, zostawam excellencyi waszej, Pana i dobrodzieja mego naniższym sługą

X. Sarnowski.

(Rps. Bibl. Kras. 708, str. 351).

1677
24 Grudnia

85. Jan III do J. Gnińskiego z Gdańska (cyframi).

Bez senatu zmieniać instrukcyi nie może. Pyta czy Turcya potrzebuje polskich posiłków przeciw Moskwie [2]).

W Gdańsku d 24 Decembris 1677.

List Waszmości jeszcze nas tu w Gdańsku zastał, gdzie z łaski Bożej non sine fructu in rem wiary świętej dotychczas zostajemy. Ale że tu ani Hetmanów, ani Senatorów belli gnaros przy boku naszym natenczas nie mamy, WM też bardzo dobrze status Rpcae gnarus, wiesz quantum nam cum senatus consilio, na odmianę comitialium Rpcae functionum i publicznych instrukcyi, sit potestatis, której i ujmować i przydawać aeque validum.

O tem nic nam WM. rzetelnie nie donosisz, jeżeli tak jako tu do nas non levis fama pertulit, że Turcy z nami przeciwko Moskwie potrzebowali konjunkcyi. Dla tego posłów naszych do Moskwy zagrzewamy et urgemus, aby jako najprędzej w swoją wybierali się drogę, ponieważ już powtórnemi od Cara o ich przyjazd sollicitamur hramotami.

(Oryg. Tamże str. 365).

---

jaknajpilniej oddając zostawam WM. m. m. P. i Dobr. najniższym podnóżkiem Ch. Gniński RK.

(*Oryg. Bib. Kras. Listy G.*)

1678
2 Stycznia

87. J. Gniński Wda Chełmiń. do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Przygotowania wojenne w Persyi. Seraskier w więzieniu. Hana mają strącić. Zachowanie wobec posła złe — ułafy nie dają. Możebność wojny z Polską.

2 Januarii 1677 w cyfrach na ułak, która na miejsce zgubionego, JMć P. Dzierżka przez czausza goni.

Król Perski wojsko po wszystkiej Persyi popisać i konie popieczętować kazał i jegoż vassalus Han Trapezantu najbliższy,—i na 500 000 szabel gotują. Stąd turecka do Babilonu gotowość i na pozór ludzi. Ale jeno 1200 wyprawili, 10 000 z okolicznych Beglebrestw ordynowali, dawnych z Babilonu wyprowadzając, iż do wiary, obyczajów, języka perskiego przywykli.

W Misierze ośm mężów równo z Beklembergiem rządzi, jeden z nich co rok skarb i proch odwozić tu powinien i bierze za to osm worków. Przywiózł tedy, ale że mniej od inszych lat, wzięty zasię, a Czausz-Pasza po drugich wyjeżdża, jeżeli się jeno nie postrzegą, bo się ludzie spodziewają tam rewolucyi.

Seraskier jeszcze w jedykule. Niechże Han bierze w rozum, którym się Seraskier składa i Porta nieszczerość mu in agendo przyznawa, ale głaszcze (go **)—Wezyr Padysza tytułuje. Zwabić go chcą dla rady, miasto której pojedzie na Rhodos. Prezentują mu do Polski wojnę, iż do niej niż Moskwy przychylniejszy. O twarde serce i oczy ślepe, że raczej praesidii Moskiewskich nie bierze, za którymi by państwa był bespieczny.

Traktament nasz snać ztądże ostry, żeby Han wojny do Polski był pewniejszy iż Moskwie afekt, która i drugim ordom nie ciężka, skąd traktat jego z Romadanowskim podejrzany. — My dachu na konie doprosić się nie możemy. Ułafy już dwudziesty dzień nie dają. Śmierć nie opuszcza, już kilka po odjeździe p. Dzierżka umarło, wczoraj dwaj rozchorowali się, dziś p. Jarmużewski z pod jednego z nami dachu; niechże się dzieje wola Boża (z nami ***).

Na wojnę by najstarszym, etiam rude donatis, gotować się każą, kto jeno choćby jedną asprę brał. Dla Boga żeby Rpcam inermem nie zastali. Wszakże non ponendi rumores ante salutem, pacem poscimus (omnes ***), wiedząc defekta, gdy ani posiłki moskiewskie pewne, ani liga ufna, ani fides stateczna in expiratione armistycyi, ani wiecznego pokoju dla przymierza z nami by najdłuższego rwać zechcą, ani irritati, lubo victores, śmieli prose-

---

(*) *Tenże list w kopii Bib. Czart. Rps. 176 str. 1 — 2v z małemi waryantami: zamiast Seraskier wszędzie Imbraim Pasza, zamiast Jarmużewski—Jarmusiewshi.* (**) *Tamże.*
(***) *W Rps. Czart. 176.*

Jej Mść moja kłania się WM. m. m. Panu, a spólnie życzymy ex animi sententia qua publice qua privatim votivos WM. m. m. Panu successus, jakobyśmy feliciter peracta incolumem WM. m. m. Pana witali. Turbacye przytem WM. m. Pana animitus pateris, gdy ode dworu nie tylko żadnych nie odbierasz na swe rezolucyi propozycye, ale i w teraźniejszej dystrybucie meritis WM. m. m. Panu a jeszcze barziej i w parolu uczyniono furta. Upewniam, że tak mnie to pungit, jakoby samego WM. m. m. Pana, wiedząc quam et quanta praestitisti, aleć się w tem nie rozwodząc rozumiem, że powrót WM. m. m. Pana choć praepostere vota onego secundabit, a nam dobrym i życzliwym WM. m. m. Pana braci accumulabit solatia. Ja tu in curatione zdrowia jeszcze ex consilio medyków padewskich po Hirszperskich cieplicach subsisto. W tych dniach jednak w loretańską ruszymy się drogę. Do Rzymu też prywatnie trochę wstąpię i jako najprędszej do Polski na Wiedeń accelerabo powrót, gdzie omni studio et conatu służyć WM. m. m. Panu zechcę, lubo in una eademque z WM. m. m. Panem navigans navi, o czem da Bóg plura coram. Interea o nieustającą proszę korespondencyę wzajemną, usługi mej biorąc na się reciprocationem *].

(Adres): JW. Jmć P. Wdzie Chełmińskiemu, posłowi wielkiemu do Porty Otomańskiej, memu wielce mciwemu Panu i bratu.

(pieczęć sygnet. na czerw. laku)

(*Oryg. w Bib. Kras. Rps. 708 str. 513—516*).

1678
23 Stycznia

89. Mikołaj Zolyomi [1]) do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. ze Stambułu.

Oświadcza się z przyjaźnią, którą dozgonnie zachowywać pragnie.

Ill-me D-ne. His litteris nostris visitatoriis notitiam ac fraternitatem volumus comparare cum Ill-ma D-tione V-ra; itaque a modo in posterum habeat nos pro fratre adoptivo, quamdiu vixerimus, simus amici ac fratres invicem dilectissimi.

His Ill-mam D-tionem V-ram Deo ter optimo, maximo commendamus. 1678 an. 27 Januarii Stambuł datur.

Ill-mae D-tionis V-rae frater confidens Nicolaus Zolyomi m. p.

(Adres:) Ill-mo D-no legato supremo Ss-mi Regis Poloniae ad Portam Othomanicam potentissimi ac invictibilis Imperatoris Turcarum residenti etc.

(*Oryg. Tamże str. 551—554*)

---

[*] *własnoręcznie.*

90. J. Gniński Wda Chełmiń. do Króla i Hetm Jabłonowskiego z Konstantynopola.

1678 25 Stycznia

Seraskier w więzieniu. Nowy Han przybędzie wkrótce. Wiadomości o Persyi o posłach Raguzyjskich, o Krzyczyńskim; Posła mają więzić, prosi więc o instrukcye, szczególniej w sprawie księstwa Spiskiego i bejów więzionych. Prosi o pieniądze dla wykupu niewolników.

De 25 Januarii 1678 z Konstantynopola do J. Kr. Mści i do Wdy Ruskiego.

Seraskier dotąd w jedykule, z nadzieją jednak wyjścia, ale pono aż na Baieran, który post pacificationibus, nie z tą jednak co pierwszy sollenitatem. Różni rożnie o tem więzieniu, jedni, że pure in poenam, drudzy że in ostentationem że nec defectu nec debilitate Porty.

Czehryń nie wzięty, ale desidia hetmana; zgubić go zaś nie mogą, iż ma ferman od Wezyra, aby miasto dostawał, ani go psując, ani ludzi gubiąc, tertio we wszystkiem Hana słuchając. Prezentuje zatym z podpisem hańskim i sygnetem list, bo się publicznym przez Wezyra hańskiego kontentować nie chciał prywatny przez Kryczyńskiego otrzymany list, który nam uchodzić i armatę uprowadzać każe. Był od niego u mnie Kryczyński objecując prodesse jak wynijdzie.

Na radzie u Cesarza, za dziesięć stąd godzin, gdzie Wezyr nad tydzień się bawił, gdy conclusum traktować z nami, a Seraskier, aby wojną na Moskwę pierwszy szedł, — odpowiedział Cesarz: „wszak jeszcze nie zdechł, niech jeno jeszcze posiedzi".

Do Hana uraza, że aż we dwadzieścia dni pod Czehryń przyszedł po Seraskierze, jak już Moskwa i Kozacy Dniepr przeszli i zaraz salwować się Seraskierowi kazał i trzeciego dnia nazad się ruszyli jakby na zmowie.—Druga uraza, że kilkakroć Han pisał, iż na przyszłe lato żadną miarą ord na wojnę wyprowadzić nie może, iż po kilku lat z koni nie zsiadając – opieszały. Przyszła tu była wiadomość, że do Czerkies uszedł, a to znowu, że się na insule jako w ekonomii swojej na mielszczyznach morskich, gdzie galery nie schodzą, zawiesił.

Już tu jednak z Rhodos nowy Han stanął, syn penultimi mauzolowanego, w wieku srzednim; na Bajeran ma brać kaftan. Mnie znowu kłopot dla upominku, a już, Bóg widzi, nie masz co rozdawać.

Twierdzą, że Paszę w Czehryń włożą, jak go dostaną; Chmielnickiego zaś w Ładyżynie osadzą, dobrze by kletki (?) jeśli tam jakie popalili Lipkowie niż się koło Chocimia rozgościli. Budzinskich koło Umania chcą lokować.

Krzyczyński radby się na służbę WKr. Mści wrócił, gdyby miał litteras amnestiae et securitatis, o które prosi i ja za nim, co jednak subsit altissimo WKr. Mści judicio.

Z Persyi cicho, prócz, że wojsko popisali, z Misieru jednego beja uduszono, drugi na wieczne więzienie zesłany; inszych tam łapać mają, jeśli się nie postrzegą.

Raguzę pod praesidium wziąść statutum, jeśli 180 tysięcy talerów nie zapłacą co im humanitus nie podobna.

Z nami czy traktować będą, czy na powrót Jmć P. Dzierżka poczekają Bajeran odkryje, przed którym teraz rada continuatur. Interim żadnej nam folgi, owszem codzień multiplicantur zgryzy o lada co, osobliwie o niewolników co im uciekają, choć nie do nas. Owszem, mnie forysia porwano i pobisurmaniono, zrazu trębacza. Na konie w polu dopiero dachu pozwolono, a tu z zapowietrzonego do inszego, chociem najął i zapłacił, żadną miarą przeprowadzać koni nie pozwalają, i tak woźnicy, masztalerze wymierają. Już więcej 40 osób umarło, prócz tych co stąd relegati, z którymi nie wiemy co się w drodze stało; głos, że umierali. — Trzydzieści tylko i półósma talera ułafy dają na 160 osób, każdy różnie dla powietrza osobną kuchnię i z tegoż 140 koni żywię. — Bóg widzi, że mi sposobów już nie stawa pogotowiu kredytu; proszę miłosierdzia; — Wszak mię jest na czym patrzyć, jeśli Rzpta nie przyjmie, za którą tu cierpię i wystawam fortunę jej sine exemplo. Bóg skarał, żeśmy na taką crudelitatem ministerii trafili, na którą wszyscy in universum sarkają.

Snać i Mufty, który beati loco habetur, nie ustawa z łaską i już ma substituta, barzo przed dni kilka grądził ministerium, napominając do pokoju z nami, z ksiąg zgubę prędką pokazując, jeśli Moskwa siły explicare zechce i prawdziwie na tą wojnę się rezolwuje. Wymawiał jak wiele kraju swego już tą wojnę spustoszyli: Wołoszę, Dobrucz, Bułgary, Anatolią; groził że się doczeka zgody w Chrześcianstwie na swoją zgubę. Jakoż gdyby postrzegli, żeby Moskwa armis tego roku superiores brać się mieli do Kamieńca, constans opinio, żeby go prochami wyrzucili. Zawarte jednak ad praesens traktaty nic by nam eo casu nie szkodziły.

Czekam tedy tanquam ovis occisionem w tak srogiem powietrzu i mizernym zewsząd ucisku, raczej więzieniu, ultimas resolutiones, o które suplikuję. Suplikuję i za niewolnikami, aby cokolwiek na okup ich podesłać, a Bóg hanc pietatem pomyślnym pobłogosławi pokojem.

Apparatus na wojnę jako jeno może być największy in Martio, Sandziak machometański już wyniosą, namioty w pole wyprowadzą, sami się in Aprili ruszą. Konie w Wołoszech opasywać chcą i wygrozić na nas, czego teraz uczynić nie chcemy.

Terdżyman-Pasza jurgieltu się spodziewa, w którym go Jmć P. Podczaszy upewnił, determinować go tedy i przysłać proszę. Proszę i o rezolucyę na Beja, który winnych summ więzniami wychodzić chce i stara się, którzy by bez tego in gratiam traktatu wyszli. Jać się składać będę, że tego w instrukcyi nie mam, ale na uporną co czynić, na koniec, czy więźniów odstąpić?

Punkt securitatis Spiżu. Jeśli by z memoryału cesarskiego utracić co chcieli, jakom pisał, czy nie lepiej Spiżu abstinere i na insze przez p. Dzierżka punkta proszę categoricum responsum, który bym mógł pokazać, ponieważ i oni na piśmie dali respons i żadną miarą Międzyboża i Baru ustąpić nie chcą i o Niemirów, Kalnik wątpliwa. Czekamy tedy ubodzy ludzie, niewielą od niewolników różni, jako odkupienia swego ab oraculo WKr. Mści Pana m. m., którego tęskliwie wyglądamy, o jako najprędsze i najrzetelniejsze, serdecznie do P. Boga wzdychając.

Już nas i takie doleciały przez P. Spendowskiego głosy, jemu in faciem mówione, wziąść nas zasię i zawrzeć w hanie, gdzie konie i woźnicy wymie-

rają, zawrzeć łańcuchem, a dziurą jeść podawać. Skąd biednych koni do inszej stajni, którąm najął i zapłacił dla rozerwania woźnic i masztalerzów z powietrza, wyprowadzić nie pozwolono. Czy tedy nie crudele, kiedy koni nosatych, psów biednych zatartych od inszych odłączają?

Przy pieczęci przestroga, że traktować z nami nie myślą, ale iść na Moskwę, których sukkursować WKr. Mść intuitu nostri ut obsidum nie będziesz mógł. Powiedzieli, że wydrą i na nas co zechcą. Przegrająli, Kamieniec prochami wyrzucą, a wrócą się do dawnych z nami traktatów. Cóż tedy satius eo casu paret tempestati cedendum, wszakże i onych kto na Kamieniec rozgrzeszył.

(*Z własn. minuty Bib. Zam. Rps. 1261 k. 27c—31*).

---

91. J. Gniński Wda Chełmiń. do Marcina Zamoyskiego Kaszt. Lwow. z Konstantynopola. 1678 25 Stycznia

Śmierć Jarmużewskiego i Madajewskiego. Trudne warunki. Prosi o wyjednanie u króla oficyalnej odpowiedzi na list Wezyra, o pomoc pieniężną i 2000 dukatów na wykup niewolników.

JW. i z serca kochany Mści Panie synu.

Gdy z cyfr do J. Kr. Mści P. m. m. in publicum statum, in privatum zaś z listu małżonki mojej wiedzieć WM. Pan wszytko będziesz,—tu się nie szerzę, tylko zdrowie WM. Pana nawiedzam i córki mojej i wnuczątka, wszystkim WMciom dobrego ze wszytkiego serca życząc i za nie codzień się P. Bogu pokornie modląc. A tam i sam dotąd i z synami z łaski bożej zdrów i od niedziel kilku pod dachem naszym nic się nie ponawia powietrze.

P. Jarmużewski jednak pożegnał nas, ale wątpimy by powietrzem, bo podpił w piątek, którego chłopca chował. W sobotę chorzał, w niedzielę rano do osobnej za morze gospody przeniósł się, w poniedziałek nawiedzał go Gowarzewski i zastał zdrowego i już go głowa przestała była boleć. We wtorek równo ze świtem posłaliśmy pytać się, jako się ma, aż go już było pochowano. Zkądże ta pietas, którą między 40-tu nikogo nie podkała aż dano znać o śmierci i jam koszt posłał na pogrzeb owegoż przed świtem, ale czymże probować czego co było przy nim, przepadło. Co tu zostało, nająłem kopaczów co przesuszają aby przywieść, kto doczeka, do Zamościa i kościołom. Umarł i Madajewski nazajutrz, wczora nam wina do stołu dawając.—P. Bóg nas jednak uchował i tego hajduka co z nim sypiał i jemu posługował. Przecież WMcie do końca P. Boga proście, aby nas i dalej zachował od gniewu swego z łaski swej świętej.

Dopilnuj przytem mój kochany synu, abym od J. Kr. Mści P. m. m. deklaracyę na respons turecki, którym po łacinie posłał mógł mieć jaknajprędzej taką, abym tu pokazać mógł, bo mi zadają i barzo martwią, że propozycye o Międzybóż, Bar, Niemirów, Kalnik, Czerwonogródzki i Latyczowski powiaty z mojej zrzędy i uporu, a nie z woli Rzptej. Ni[illegible]żecie mnie tedy

inaczej i bespieczniej ratować, tylko deklaracyą, gdy ją autentice pokażą. Proszę przytem przez miłość Bożą o ratunek pieniędzmi, bo nie tylko by nie było za co mi truny sprawić, ale nie będę się miał czem stąd wykupić choć dożyję. Jeno dla Boga uważyć: $37^1/_2$ lewów ze skarbu biorę, a osób 160 osobnemi kuchniami, jak to pod powietrze, żywię i 140 koni moich własnych, że się jęczmień skarbowy na same dworskie konie rozchodzi. — Biednych kół na wyjezdnym (*za*) 200 lewów nie odprawię.—Koni mi zdechło przeszło 30 dworskich, in universum zdechło pod 40. Za cóż inszych nakupiemy, przecie każdemu podetknąć muszę, bylem sam miał, nuż w kancelaryi nie trzebaby przylać w kałamarz, nuż czorbadziemu i janczarom co na warcie, którym mimo wszytek dwór swój na 50 porcyi mięso, chleb, wino codzień wydawam. Miseremini zatym mei saltem vos amici mei, wszak co skarbu WM. Pan praestabit dla mnie, a Rzpta nie przyjmie, jest uboga substancya moja tanti że reffundet. — Proszę i za ubogim towarzystwem, niewolnikami na galerach. 2000 czerwonych (*zł.*) nie zubożeje Rzptą, jeden to indygenat, albo nobilitacya wypłaci, a przecież ilu się zdejmą kajdany, łańcuchy i pietas christiana tak każe. Nie bawić przytym P. Dzierżka, bo 1 Aprilis stąd się rusza dwór i wszyscy na wojnę, albo, musi-li zmieszkać, pchnąć do nas kogo lżejszego miseremini, z czym P. Boga w opiekę oddaję, a sam zostaję WMści m. m. Pana z serca kochającym ojcem

J. Gniński w Ch.

W Konstantynopolu 25 Januarii 1678.

Kamienobrod miłości WMści zalecam póki tańszy.

(*Oryg. Bib. Zam. Listy Gnińskich*).

1678
28 Stycznia

92. Notatka J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. o potrzebie pokoju.

Wyjaśnia motywy skłaniające go do ratyfikowania pokoju Żórawińskiego i powody, dla których Bar należy utrzymać.

Racye, z których acceleranda pax. 28 Januarii 1678.

1. Uprzedzić trzeba przyjazd Kapłan-Paszy, który że capitalissimus narodowi naszemu, zatwardziłby jeszcze bardziej Wezyra przeciw nam tak niechętnego.

2. Im doskonalej nam constat, że Porta declinat wojnę z Moskwą, certo certius pokryć hanc debilitatem zechce wojną do Polski, toć antevertendum ad captandam auram opularem mimo insze racye, które od wojny do Polski abhorrent.

3. Zawarszy z Polakami pokój, necessitabuntur Turcy continuare wojnę z Moskwą, która im immensi sumptus; czemużby tedy nie życzyć, ut exhauriantur.

4. Wojną turecką exhaurientur i Moskwa, toć będą debiliores, a zatym ad restitutionem ablatorum z samych siebie obligabuntur.

będącej. — Godzien zaprawdę tej łaski WKr. Mści, którą zna i litości, którą masz WKr. Mść super ejus praesentem miserum et periculosum statum. Zostaje w tym teraźniejszym WKr. Mści Pośle na czasy potomne przykład wiernego i nieustraszonego Posła. Jako tedy ratować tak zasłużonego Posła na tak wielkie jego koszty, które dotąd prowadził tam i prowadzić musi, lubo część dworu swego do Polski odesłał.

(Z kopii Bib. Kras. Rps. 708, str. 385).

1678
1—12?
Luty

94. Jan III do Senatorów z Gdańska.

Wyjeżdża do Lublina, dokąd wzywa Senatus Consilium dla omówienia spraw tureckich i moskiewskich. Uwiadamia o trudnościach czynionych Gnińskiemu przez Portę. Możebność wojny z Turcyą. Konieczność zawarcia pokoju z Moskwą i potrzeba gotowości wojennej.

Decyfracya circularis epistolae, jaka od J. Kr. Mści wyszła do senatorów na listy Jmć P. Wdy Chełmińskiego z Stambułu 26 Decembris 1677 r. przez P. Dzierżka pisane.

Wielmożny etc. Za powzięciem wiadomości od JP. Wdy Chełmińskiego posła naszego u Porty de statu negocyacyi onego, za przybieżeniem z Konstantynopola wyprawionego do nas przy Ur. Dzierzku czausza, ruszamy się z tych tu krajów, których securitatem w pacyfikacyi miasta Gdańskiego z przymnożeniem chwały Boskiej non inutilem navavimus operam, recta ku Lublinu pro 16 in circa przyszłego miesiąca naszą kierując drogę.—Tamże jako W. posłowi i pomienionemu czauszowi tak idącym moskiewskim posłom trzeba dać będzie deklaracyę, z której salus et securitas tej ojczyzny pendebit. Przeto, przykładem Naj-jszych antecesorów naszych, ztąd zaraz komunikujemy U. W. statum negotiorum, requirendo oraz, abyś się na pomienione miejsce pro consilio zbliżył U. W, czego in quantum by legalitas jaka nie dopuściła, listownie nam zdanie swoje otworzył w tych, które propinamus materyach do dobra pospolitego, do ugruntowania pokoju, do odwrócenia imminentium periculorum należytych,—co U. W. tem ochotniej praestabit, im większe jest in mora periculum.

Już to ósmy na zgonie miesiąc jako W. poseł u Porty experitur wrodzoną Wezyra teraźniejszego przeciwko całemu chrześciaństwu i przeciwko nam nieporównaną zawziętość, nieznośny fastus, tem jeszcze barziej rozrażony, że obiecawszy sobie eam nas facilitatem, żeśmy im mieli Międzyboża, Baru, Niemierowa, Kalnika, Podola całego i Ukrainy odstąpić. Teraz, gdy widzi, że według opisanych sobie w instrukcyi gradus, W. poseł pomienionych miejsc i Ukrainy się dopomina, zadaje W. posłowi, że nie ma tego zlecenia od nas i Rzptej, ponieważ Podola nie tylko przedtem odstąpiła, ale i obywatelom tamecznym straty ich nagrodziła, — na co ostatniego sejmu produxit konstytucyą [1]). W Ukrainę zaś, gdy Cesarz Turecki sam idzie, trudno się jej ma Rzpta upominać, bo to na łasce i miłosierdziu cesarskiem będzie udzielić nam co

z niej, jeśli się podoba. W tej na W. posła inwektywie jeszcze i to allegował, że Rzpta wojsko polskie zwinęła, takim się kontentując pokojem, jakim ją łaska cesarska daruje, u którego przykładu nie masz, żeby miał wracać ziemię, na której kopyto tureckie stanęło.—Zaczem gdy P. poseł statecznie allegował daną od Hana i Seraskiera pod Żórawnem bisurmańskiem słowem obietnicę, że nam Porta ustąpi wzwyż pomienionych fortec z częścią Podola i Ukrainą, odpowiedział więc: tu trzeba czekać Hana Krymskiego i Seraskiera deklaracyi. — Interim plenus vindiciae nadzwyczajnym do wojny bierze się aparatem wiosny nie czekając, zimą wojska do Dunaju sprowadza, ledwo pozwoliwszy P. posłowi z responsem jego do nas umyślnego posłać i partem comitatus, którego mu dłużej chować nie podobna, do domu powrócić. — Nie przestając quandoque pomieniony Wezyr przez niektóre z boku osoby spe meliori interpellare et rationibus acerbitates, ale tylko eo fine, żeby albo male causam uspił Rpcam, albo przynajmniej a generosioribus oderwał consiliis.— A jako Porcie praeter intentionem wojna moskiewska contigit (bo się tylko do tej strony Ukrainy brała, chcąc w niej Chmielniczenka osadzić i nie rozumiejąc, żeby Moskwa dla jednego zamku Czehryńskiego miała rwać turecką przyjaźń, insensibiliter w tę wojnę weszła) tak nic teraz impensius nie szuka, tylko żeby cum gloria z tego wynijść i dlatego, wszedłszy przez Hana w traktat z Moskwą, Wezyr Szulikowskiego czerńca wyprawił na Zadnieprze do stolicy. Nas interim ad extrema nie przywodząc, patrzą na rzeczy, które mu już oporem nie idą, kiedy pułkownik Dymitraszko, który z za Dniepra na tę tu stronę przeniósł się, pisze per expressum, że Tiapkin, ten co u nas przez tak wiele lat na rezydencyi zostawał, szedł do Porty, mając z sobą wozów 150 rozmaitemi dla Dworu tamecznego naładowanych upominkami,—prowadziło go kilkaset kozaków na Pereasław, Kaniów, Humań, Berszad do Raszkowa.

Tak o tureckich co z większego namieniwszy rzeczach U. W., o moskiewskich to supponere trzeba, iż dotąd wiedzieć nie możemy, casu ne an fato tej Rzptej stało się, że na przeszłym sejmie gdzie posłom wielkim[1]) pisano instrukcyę do Moskwy pro renovatione dobrej między monarchami przyjaźni idącym, nie skoncypowano oraz instrukcyi komisarskiej. Ani są komisarze naznaczeni, ani sumpt na nich obmyślony na komisyę, która podług pakt Andruszowskich przypada in Junio anni praesentis cum mediatoribus. Ani się rzec może, że ante hunc terminum spodziewano się jeszcze sejmu, gdy albowiem Rzpta takie obmyślała na sejmie podatki, które aż w półtora lata wybrać się miały, termin zaś komisyi tylko trzynastą miesięcy od sejmu przeszłego distabat. Jako practicabile było, kiedy się jeszcze i legacya turecka opóźniała, i kadencya sejmu w WX. Litewskiem ma wielkie dotąd niewygody dla niewygotowanej w Grodnie fabryki i nie odbudowanego miasta, żeby się ten drugi sejm miał był pomieścić in tam arcto temporis, chyba żeby go było z kilka miesięcy od przeszłego złożyć potrzeba;—wtenczas kiedy dla powierzchownej kary jako trybunały tak i komisye ustępować musiały i w tem największa salus, żeby człowiek od człowieka stronił.

Takowem tedy na sejmie przeszłym omieszkaniem już impracticabile jest pro termino sprowadzić Panów Chrześciańskich legatos, ile kiedy małe

podobieństwo do tego, żeby wtenczas mógł godzić, kiedy się sami z sobą nie zgadzają. To tedy necessitas przywiodła nas ex Senatus Consilio do tego, że się nam to zdało committere PP. posłom do Moskwy idącym, aby jako ludzie w wielkiej i u samej Moskwy estymacyi zostający, do tego się aplikowali, żeby omissis etiam gradibus intuitu communis periculi, które im i nam impendet, serio intentionem dworu tamtego o wiecznym pokoju wyrozumieć,— jeśli in gratiam securitatis obudwu narodów wrócić nam zechcą to, co de justitia jest naszego, perpetuam z nami redintegrare amicitiam.

Zleciliśmy jeszcze i to, że gdyby inaczej być nie mogło, aby się mogli wdać etiam in materias de avulsione aliqua non conclusive jednak, ale relative do nas i Rzptej, abyśmy tandem mieli lumen, quo pretio mogłaby się Rzpta uspokoić z jednej strony, a zważywszy wszystkie consequentias et utilitates publicas, któreby ztąd oriri mogły,—tandem co pewnego konkludować consensu całej Rzptej. Interea posyłamy do dalszych Panów Chrześciańskich explorando mentem onych około medytacyi przynajmniej in aliud tempus, gdyż in termino praefixo jest impracticabilis.

A ponieważ moskiewscy posłowie (a raczej, e medio komisarzów na przyszłą komisyę naznaczonych delegaci) idą do nas na miejsce do Lublina naznaczone, casu quo jeśli będą mieli in comissis to, cośmy posłom naszym zlecili— wieczne między narodami uspokojenie, qua ratione et methodo w ten się traktat wdać z niemi maturo U. W. opus consilio, mając pro principali consideratione jako te commoda, któreby in res nostras spływały, gdybyśmy się z niemi cale uspokoili, tak i tym przeciwne incommoda, gdyby oni przed nami turecką sobie uchwycili przyjaźń. Bo to pewna, ani się na tem zawiedzie Rzpta, że ta mora, która pretioso praetextu od Wezyra nectitur oczekiwaniem na deklaracyę hańską i Seraskiera, jest tylko samym rzeczom tureckim proficua. Bo kto uważy, że tam Wezyr P. posłowi naszemu allegował listownie od Hana i Seraskiera deklaracye, w których się zapierają obietnic pod Żórawnem uczynionych i na tejże znowu audyencyi kazał czekać na nie, toć pewna, że to tylko scena luditur na zwłokę czasu im nader pobożnego, ile kiedy in tam absoluto imperio ex nutu Wezyra jest gotów i Han i Seraskier zaprzeć się tego co każą, albo przyznać tak wiele jak każą.

Esencya jest rzeczy, że więc bellum parant i z Moskwą jak praeter spem weszli w wojnę, tak rześko z nią traktat promovent, który jeśli, strzeż Boże, dojdzie, t. j. niepochybnie każą zaprzeć obietnic żórawińskich, a nam eam tylko zostawią conditionem, żebyśmy albo wojnę nie gotowi obierali, albo pokój i granice takie, jakie oni pro libitu naznaczą, akceptowali, które, że po Lwów, a podobno i dalej zakroją, wątpić nie potrzeba. — Jeżeli zaś z Moskwą traktaty nie dojdą, to każą Hanowi i Seraskierowi przyznać obietnicę, iż dignitate reszty, którą tak delicate traktować zwykli, darują nam, jako mówią z łaski, te, o które diferencya miejsca i jakikolwiek do czasu odpoczynek. A że zażyjemy własnych u Porty P. posła słów, że Podole w ręku tureckich zostające będzie salutis publicae i całej korony mogiłą, ztąd już constabit U. W. cardo difficultatis, że w tem tylko rzeczy zawisły kto wprzód z Moskwą straktuje, my albo Porta, i tem największy jest cel con-

siliorum publicorum, do którego U. W. salubri trzeba zmierzać consilio.— W czem już nas nie bardzo pocieszna dochodzi nowina, nie tylko z tak licznych Theafina (!) podarunków, które z sobą do Porty wiezie, ale ztąd że mamy przestrogi, iż Moskwa większą armatę z Czehrynia sprowadza, zaczętej jakoby wojny z Turczynem pokazując poenitentiam.

Nie chcemy U. W. obszerniej wywodzić sequellas, gdyby nas pokojem z Portą poprzedził ten sąsiad, i jako tych dwu potężnych nam niechętnych monarchów dissidium jest pożądaną dostatecznego z jednym z nich pokoju konjunkturą, którą opuścić quanti res periculi U. W matura prudentia mieć będzie in propetulo.

My interim życzymy, abyś U. W. listu naszego contenta prudentioribus komunikując sub secreto tę zachował cautelam, żeby kopia listu ab extra nie wypadła, ile kiedy taka jest w Turczech pod ten czas rzeczy naszych ciekawość, że i rad naszych wszystkie wiedzą okoliczności, pogotowiu w Moskwie, gdzie i prywatne cenzorować panegiryki zwykli.

Daje nam jeszcze tę przestrogę tak P. poseł jako i Ur. poselstwa sekretarz, że w tem nie tylko felicior pregressus traktatów, ale i securitas publica zawisła, żebyśmy pierwszemi wiciami saltem ad famam do wszelkiej gotowości zagrzali stan szlachecki, — czego odgłos, stronę tameczną reflektować się będą na to, że nas nie gotowych nie zastaną, i że nam fortia non desunt consilia, gdzie civiliora media nie uchodzą. Wczem zdanie U. W. pro praefixo do Lublina tempore requirimus albo praesentiam.

Jeszcze i to non postrema jest consideratio tak długie P. posła zatrzymanie, tak wielkie dispendia, tak słabe od Porty na sustentament subsidia, że gdy sto siedmiudziesiąt ludzi itidem koni pozwolono mu do Polski odesłać i trzysta pięćdziesiąt koni przy sobie zostawić i tak acerbiores inter tractatus, które go tam potykają, manus Domini gravatur nad dworem jego, pod którą już kilkanaście osób powietrzową plagą straciwszy, w niemałem sam i potomstwo jego zostaje niebezpieczeństwie. Zaczem gdy o subsidium Rzptej i skarbu koronnego implorat ten, który się pro salute jej na tamtem miejscu immolàt, za słuszną rzecz poczytamy subveniendi tanto viro necessitatibus, jako to zaś być może, kiedy skarb i locum tenens P. Podskarbi ledwo eminentioribus sufficiunt expensis, przeto i w tem prudentiae żądamy sposobów od U. W. to insuper przydając, że to już jak znowu Wojna Turecka zaczyna się prawie, kiedy przy bytności w Kamieńcu od P. Wdy Ruskiego posłanego, pojmano w Wołoszech niejakiego, który się mienił Kołakowski, który się przyznał, że z ordynansu Międzyboskiego komendanta, tak jako drudzy za wskazaniem Barskiego w Wołoszech rozbijali, przydając iż i ten koń na którym siedział komendantowi Barskiemu należał, zaczem szyją mu zaraz Pasza Kamieniecki uciąć rozkazał, głowę Cesarzowi posłał, ludziom do ruszenia i znoszenia okolicznych włości gotowemi być kazał.

Datum Gdani mense Febreuario.

(*Bibl. Kras. Rps. 708, str. 379—384.*
Toż w cyfrach. Tamże, str. 367—378).

1678
9 Luty

95. J. Gniński Wda Chełmiń. do Kongregacyi Kardynałów z Konstantynopola.

Niewolników polskich ich opiece duchownej poleca.

Copia litterarum ad Sacram Congregationem Eminen. Cardinalium in commendationem captivorum Polonorum, ut possint habere confessarium. Constantinopoli 9 Februarii 1678.

Eminentissimi ac R-mi D-ni, Patroni Colendissimi. Cum dederit viam, ut beneficiorum sic meritorum largitor, Deus, quod postquam in rem fidei Orthodoxae unaque almae pacis integrum Septemtrionem publico charactere visitassem etiam in Orientem promovendae pacis nec minus fidei studiosissimus licet indignus orator venerim, unde ad osculum Sacrae dextrae Eminentiarum V-rum Rev-marum filiali cultu accedo. Veneror cui locorum paternam Eminentiarum V-rum Rev-marum curam, quam animabus afflictis praestare dignantur.

Laetantur quippe omnes fere nationes vernaculis poenitentiis, sola Polonia, quae fatis sic volentibus, unica ad praesens fidei Christianae victima, caret myste, forsan non sine misterio, quod et hoc malis desit nostris. Supplex itaque Eminentiis V-ris R-mis, ut et gentis meae dubiis confessione antemuralis Christiani dignentur meminisse donec S. Reg. M-tem D-num meum clementissimum et sacros praesules nostros, in reditu, cujus adhuc dubius sum, de hoc defectu valeam informare. Equidem R-mus Pater, Magister pacis, Maria Boschicus de Bononia V. Vic., patriarcharum dignissimus, dum ipse revocatus abiret, reliquit hic R-mum Patrem Hieronymum Płoszay, Polonum, ejusdem ordinis religiosum meritissimum, qui animarum sine numero captivarum gentis Polonae curam haberet, nisi tamen beneficio Eminentiarum V-rum R-marum et singulari protectione sublevetur et a junioribus juvetur, piissima haec intentio evanescet, quam in sinum paternum Eminentiarum V-rum R-marum humillima mente depono, quarum sacras manus omni devotione exosculor. Constantinopoli, ut supra.

(*Tamże str. 407—408*).

1678
11 Luty

96. J. Gniński Wda Chełmiń. do Króla i Hetm. Jabłonowskiego z Konstantynopola.

Rozmowa Sułtana z Hanem Murat-Girejem. Z namowy Musub-agi poseł składa Hanowi wizytę i ofiarowuje dary. Projekta wojenne Porty.

Przez Siedmiogród de data 11 Febr. 1678 z Konstantynopola.

7 Februarii Han i z Wezyrem wielkim kaikiem byli u Cesarza. Przyjął go siedząc na ziemi. Przyklęknąwszy Han czołem uderzył i ziemię pocałował. Cesarz rzekł: „Han, bracie, co się stało, grzech mój, że mnie Lala źle o starszeństwie rodu tego informował. Selim-Girej nie winien, odpuść mu, teraz ci to nagradzam, gdy hańshwo przywracam". — A za tem na niego włożono

ferezyę sobolą z kołnierzem do pasa. Uderzył potem czołem Han, pocałował kraj sukni Cesarza; trzy razy, kładąc rękę swą na czoło, całował cesarską, dziękując, — zdrowie swoje za dostojeństwo jego ofiarując. — Cesarz potem: „Wojnę mamy z dwiema, dwa upusty od stawu wywarte, przemyslaj jak je zawrzeć. Wiara nasza w tym, wojska są, armata jest, pieniądze są".

Han na to: „Z jednym skończyć, osobliwie gdy w ręku traktat z Polakami, uczynić o co proszą; wszakże się im łatwo upominać tego, z Moskwą się rozprawiwszy". Cesarz na to: „Tak będzie, aleć przy łasce Bożej kto dawa czas, dawa żywot". Cesarz potym: „Co się stało ani Selim-Girey winien, ani Seraskier; Seraskiera puścić każę. — Do Selim-Gireja pisz, że mu wolno i bezpieczno tu przyjechać, weźmie opatrzenie, wolno mu też i obrócić się gdzie chce". Wyszedł potem Han i znowu go zawoławszy rzekł Cesarz: „Za Dunajem tego roku nie będę. Ty z Lalą przemyslaj".

Posłano tedy pewnego murzę do Krymu (probując jak tę odmianę przyjmują) potym Sołtan-Gałgę obawiając się tam rewolucyi. Jakoż Sufankazy-Aga, który tu ma zdawna na rezydencyi młodszego syna, grzecznego i rzeczy polskich, jak by się tam urodził, wiadomego, przysłał tu i drugiego syna starszego zabiegając przyjaźń u Hana, że się ojciec ich do złożenia Mechmet-Gireja, który w Terkach za Czerkiesami umarł, przyłożył. Kiedy tedy całowali połę Hańską rzekł Han: „Ojciec wasz przyczyną, że brat mój wygnany w cudzej ziemi umarł. Gałga brat mój umarł tu, jam na Rodosie tak wiele lat strawił, dobrem jednak za złe oddawać będę".

Teraźniejszy Han pod Cudnowską był Nuradinem, imię mu Murat-Girej, twierdzą go wielkim WKr. Mści przyjacielem. Przerwał był linią ich Czaban Sołtan, którego przed Selimem mauzolowano.

Po powrocie włożono już w stancyi na Hana inszą ferezyę Sobolą ze wszystkim strojem, szablę przypasano i dano andżar i niezmierną rzecz od różnych Paszów upominków.

9 Februarii na Gałgę i Nuradyna, który młodszy brat Adzi-Gireja Wezyr kładł kaftany.

10 Februarii wszystkich bankietował.

8 Februarii przyszedł do mnie Musub-Aga przystaw nasz, więcej 4 niedziel przedtem nie bywszy. — Spytawszy o powodzenie insinuavit jeżeli bym nowego Hana, jako sąsiada narodu swego nie chciał przysłać nawiedzić i przywitać, o czymem się provisionaliter z JP. posłem francuskim naradzał i przez p. Babonebeka Kihaję wyrozumiewałem. Respondi, że uczynię co w tym Wezyr mi każe. Obiecawszy się dołożyć, w kilka godzin przez p. Spendowskiego dał znać, że zda się Wezyrowi, abym go sam nawiedził, bo nie nowina, że choć narody z sobą wojują, przecie się szanują. P. Babonebekowi zaś Kihaja perswadował, abym go in persona nawiedził. — Aż i Terdżyman-Pasza, któregom też przez p. Spendowskiego wyrozumiewał, życzył nawiedzić mi go in persona. Subintrabat zatym deliberatio, jeżeli ea recognitione nie praejudykujemy amicitiae WKr. Mści z Selim Hanem, albo traktatowi, który na assekuracyi Hana i Seraskiera fundujemy. Gdym zaś postrzegł, że do tego tak bardzo dwór tuteczny radzi, pomyślałem, że pono Han zechce grozić, abyśmy prędzej propozycyi odstąpili, na co nie mógł bym odpowiedzieć,

jeno, że ta Polska, którą pod Czudnowem znał, choć jeszcze insze wojska z Czarneckim, Sapiehą, Pacem w Litwie wojowały. Ale znowu mi wpadło w głowę, że Deus et natura nihil faciunt frustra ani taką konjunkturę pamiętam mieć oraz i Portę i Hana z Gałgą i Nuradynem praesto, zwłaszcza gdy Kichaja wezyrski rzekł p. Bobenebekowi: na co dalej posyłać i w Krymie szukać, gdy się tu wszystko straktować może. Z rady tedy Jmć P. posła francuskiego rezolwowałem oddać mu in persona wizytę i zdobywam się na upominki dla wszystkich choć już resztę z domu wydając.

Kto by mi to jednak dał, gdybym tymczasem ab infinita WKr. Mści prudentia et consilio jakoby sobie we wszystkich okolicznościach postąpić mógł erudiri i żebym pakta mógł mieć, jakie były przez JP. Kijowskiego dzisiejszego[1]) najpierwsze przed wojną szwedzką, (*kiedy było*) braterstwo zawarte. Wczym, że dla krótkości czasu baczę się nieszczęśliwym.

W Bogu samym nadzieja, albowiem Wezyr 25 Martii rusza się pewnie w pole, aby w Maju nad Dunajem stanął i w Wołoszech per Junium konie opasł. Aczci dziwne ich zamysły: są tacy, którzy rozumieją, że gdyby się mogli z Moskwą wojny zbrygować, obróciliby na Persa, aby mu resztę Giurdżistanu wydarli i osadzili Hanem, mając go na Persa, jako Krym na Moskwę. Drudzy rozumieją, że myślą do Dalmacyi, oraz Raguzę osieść, a przypytać się na drugi rok do Loretu, któregoby we dwudziestu czterech godzinach dobrym wiatrem dosięgli.

Przestrzegają nas przyjaźni, że tu obsidem rezydenta, choć traktat stanie, koniecznie zostawić każą, którego między nami nie widzę i wolałby każdy exire, niż tu zostać, takie wszystkich intravit fastidium; ani dziwi kiedy każdy dzień sic patimur, że nos mori sentimur. Pomyśleć tylko jaki serca ucisk, gdy śmierć ludzi, głód koni, penuria szkatuły, sine remedio dusi.

Ultimis Januarii była rada de prosecutione wojny. Jedni na Bender radzili pod Czehryń, drudzy na Bar, Niemirów, Białocerkiew do Kijowa, trzeci, gwoli żywności, zakolić na Dubno, ale conclusia nad Duaaj zostawiona. *(Z własn. minuty Bib. Zam. Rps. 1261 k. 32—35).*

1678
18 Luty

96. Mikołaj Zolyomi do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Konstantynopola.

Ofiarowuje konia i większy dar obiecuje po objęciu państwa.

Ill-me D-ne, frater nobis confidens.

Fraterne rogamus Ill-mam D-tionem V-ram, si a voto nostro moderno non offendetur, unum bonum equum gradarium a nobis non denegetur. Deus ter optimus maximus reducturus nos in regnum nostrum brevi tempore donum simile aut majus a nobis etiam non denegabitur. Damna moderna a causa nostra Ill-ma D-tioni V-rae nuntiavimus, his Ill-mam D-tionem V-ram Deo commendamus.

1678 [15 lub 16 Marca?]

98. J. Gniński Wda Chełmiń. do Marcina Zamoyskiego Kaszt. Lwow. z Konstantynopola.

Narzeka na pominięcie go przy rozdawnictwie urzędów kanclerskich. Zawiadamia, że ratyfikował traktat Żórawiński. Miasta niektóre osobnemi przywilejami pragnie uzyskać. Czeka powrotu Dzierżka i instrukcyi.

J. W. mój z serca kochany mciwy Panie synu.

Ażem ledwo żyw prae amaritudinibus, któremi równo boleściom śmierci ściśnione serce, nie tylko od powietrza świeżo dziś, wczora ponowionego, którem już więcej sześćdziesiąt ludzi umarło i nie wiedzieć kogo się już strzedz, gdy osobliwie stajenna czeladź wymiera, która nam konie do obozu coraz na konferencyę siodła. Nie tylko z gdańskich wiadomości ponowy, które naprzód w mięsopusty odebrałem i z swieżej przez ręce siedmiogrodzkie, że urząd [1]), w któregom stroju i znoju szesnaście lat chodził, na którym trzydzieści kilka w krwawym pocie robił, cessit faktorom próżnującym, o czymem już do WMści m. m. P. sub data 24 Februarii pod tytułem p. Żywerta przez Siedmiogród w plikach W. posła francuskiego pisał, oraz i do małżonki mojej, com już w ranach zbawienia naszego utopił i sprawiedliwości bożej oddał. Ale też z traktamentu ostrego skąpego, groźnego, żem się biednej trawy na konie, które wyzdychały doprosił.

Że jednak traktat kończymy i ratyfikacyę Żórawińskiego traktatu podpisać musiałem, avertendo inkursye tatarskie, z czem Han nowy ztąd wyprawiony.—I teraz tylko in petitorio stoję, abym Jazłowiec i Międzyboż, można li przez przywileje i Czarny Ostrów wywarzył jaki po Buczackim traktacie na Jagielnicę wydany i teraz acceptatur. Także, abym Niemirowa xci Jmści [2]), Korsuń Jmć P. Wdzie Ruskiemu, aza się Płoskirów WMści per privilegium zjednał, w ostatku Satanów, jeśli Międzyboż nie będzie mógł być, ocalił, także Białocerkiew, Pawołocz, które ad singula tylko oppida reducere chcą, iż tak w tureckim traktacie napisano, a łacińskiego żadną miarą przyjąć nie chcą i to najwięcej moratur i zawrotu mego okazyą; więc i Grób święty, którego ani wzmianki w tureckim traktacie. Na co wszystko responsu czekam, ani negatywę przyjmuję i zwłoczę jako mogę, aza się p. Dzierżka powrotu, który już sto kilkanaście dni jako ztąd wyjachał, który się we czterdziestu powracać obiecał, gdy drudzy i we trzydziestu i tam i sam stawają.—i więc i na pierwsze listy przed dni stu czterdziestu pięciu pisane doczekam responsu. Aleć i o Hanie i emirach jego przez p. Głowackiego, który się w osmnastu dniach stanąć podjął we Lwowie oznajmiłem jeszcze 28 Februarii, co i teraz czynię, lubo to nie ze wszytkiem pewna przez Siedmiogród okazya, dziękując, żeś mię WM. Pan ultimis Decembris datą swą i listem nie zapomniał pocieszył, a wiadomościami domowemi lubo i dworskiemi smucić nie chciał, w którym że mi i wnuczątko drugie obiecujesz serdecznie się cieszę i winszuję P. Boga codzień za oboje WM. i dziatki ich prosząc pokornie. O mnie też WM. wzajem nie zapominajcie choć za wzgardą dworską na więcej się już WMści nie przygodzę, chyba pacierze gdzie przy kościele mówić... *(Brak końca i podpisu.)*

(Oryg. Bib. Zam. Listy Gnińskich).

---

99. Stan. Jabłonowski Wda Rus. do Michała Paca Hetm. Wiel. Lit. Wdy Wileń. ze Lwowa. 1678 18 Marca

Żadnych wieści od Gnińskiego. Możebność wojny z Turcyą. Zmiana Hana. Imbraim Szejtan więziony. Poroszukow pos. mosk. jedzie do Porty.

Kopia listu Jmć P. Wdy Ruskiego do Jmć P. Wdy Wileńskiego Paca ze Lwowa d. 18 Martii pisanego Anno 1678.

Lubo się spodziewam prędko w Lublinie widzieć się z WM. Panem i kłaniać się WM Panu, ale nie chcąc otiari w korespondencyi, kiedy nie mam tej fortuny służyć WM. Panu, o to i przez tę pocztę odzywam się z moją WM. Panu powolnością.

Od Jmć P. Wdy Chełmińskiego po P. Dzierżku żadnej wiadomości nie masz; z Wołoch mi tylko mój jeden dobry przyjaciel każe spodziewać się wojny tureckiej. Pisze mi tenże, że ośmdziesiąt statków z amunicyą wojenną Prutem idzie na Cecorę i tam do magazynu na Cecorze składać to będą, że Hana mauzolowano, który do Czerkies poszedł, Hanem zaś został ten Nudaryn sołtan [1], co z nami był pod Czudnowem, Sieytan Imbraim Pasza jeszcze siedzi w Jedykule. Poseł moskiewski do Porty idąc był w Jasiech, miał audyencyą u Hospodara, zowie się Astanazi Astanazowicz Poroszukow, a sekretarz jego Iwan Iwanowicz, ten to, co był przy rezydencie moskiewskim w Warszawie także sekretarzem. Cesarz turecki już wyjachał z Stambułu do Adryanopola. Przy tym się oddaję etc..

(*Z kopii Bib. Czart. Rps. 176, Ex Mss. Stan. Aug. str. 131*).

---

100. [Michał Pac Hetm. W. X. Lit. Wda Wileń.] do Jana III z Wilna. 1678 24 Marca

Zdanie jego w sprawach moskiewskich i tureckich przesłane do Rady Senatu zwołanej do Lublina.

Naj-jszy Królu, Panie mój m-ciwy

Gdy będzie exponowana propositio czausza tureckiego i posłów moskiewskich, snadniej ex re mogą Jmć PP. Senatorowie przytomni otworzyć swoje WKr. Mści sensus i zdrową fulcire radą, położoną inter malleum et incudem Rzptą. Ja uważam, że jako mogę od najdawniejszych czasów revolvi anteacta pogańskich postępków, zawsze eventus pokazał niedotrzymane obietnice i szczególnie fistulam dulce canentem, póki swego dokazać nie przyszło, choćby się recentissima nie przepomnieć chciały szkód tak wielu poczynionych i wziętego Kamieńca bez dania od nas żadnej do nieprzyjaźni okazyi. To się jednak ex virentissima u każdego specie wybić nie może, jako pod Żórawnem obiecawszy wyjednać ustąpienie pretensyi do Baru, Międzyboża, Niemirowa Kalnika, części Podola i Ukrainy, nullam redemptionem, jakoby już in aeternum przepadłych rzeczy superbe pokazują i groźniejszemi jeszcze minantur fulminibus, od Syraskiera do Syraskiera, od Hana do Hana referują się ich abnegatią.—Jmć Pana posła naszego contemptu karmią,

pojmanemu w Wołoszech, bez zniesienia się (acz za takie okazie są in reatu, którzy na te rabunki wysyłali) szyję ucięto i do Cesarza Pasza Kamieniecki głowę posłał; A insuper, jako także z listu WKr. Mści wyrozumiewam, tak wiele a Rpca odciąwszy, jeszcze ad amputanda cuncta Cara moskiewskiego konjunkcyi szukają. To tedy każdemu maturam powinno czynić reflexionem.

Mnie się zda, że chrześciańska bezpieczniejsza przyjaźń, tylko trzeba gruntowną w narodzie moskiewskim ufundować konfidencyę i certitudinem tej ufności, która u nich variis laborabat i podobno laborat suppositionibus o naszej do nich diffidencyi. Nie pomogła Jmć PP. posłom naszym do Moskwy mora, bo suspicat gens i z tego przeciągu musiała formować przeciwne consequentias i non ardue podobno poszłyby rzeczy za nastąpieniem z nimi konferencyi, nim turecka uprzedza. Prawda, że za wycięczeniem przez tak wiele lat wojnami trzebaby odpocząć i przygotować vires i takbym rozumiał, że WKr. Mść z przytomną radą zechcesz invenire medium, któreby mogło słusznie pociągnąć armistitium dalsze z Moskwą i wojny tureckiej na swoje nie obalić państwa, bo nie upatrzywszy obojga tego inextricabile periculum. Nie wiem, co exponent posłowie Moskiewscy, dlatego instans najlepsze consilium zachowując, in suo esse tę Rzptą.

A interim (takbym rozumiał) o sejmie prędko pomyślić, czegom dawno życzył, na którym dalsza dla obrony mogłaby formari obrada, pospolitego ruszenia (co i teraz uczynić według zdania WKr. Mści i żądania Jmć Pana Wdy Chełmińskiego proficuum) ogłoszenie, zkąd nieprzyjaznym stronom terriculamentum, że non desunt nam rady, że nie idziemy per insueta et desperata media, ale veteri Rzptej usu konserwujemy się. Jeżeli tak hardy naród turecki, potentia tumens, pod Żórawnem lubo potrzebował in instanti expedycyi posłów naszych cum confirmatione pactorum do Cesarza, supersedował jednak enucleatione zwyczajów i praw naszych, że to aż z sejmu musi być i wolał gruntowniejszej rzeczy czekać, niżeli mniej pewną mieć ad manum, cóżby teraz za rozgłoszeniem prędkiego sejmu nie było relacyi do nas i tureckiej i moskiewskiej sporządziwszy in antecessum media i pilno tego dojrzawszy, żeby między niemi nie stanęła liga i Moskwa widząc activitatem naszą, że i pospolite ruszenie do gotowości zagrzane i sejm prędki składa się, gruntownie by mogli ufać i nieprzystępować (*do*) traktatu z Turkami. A teraźniejszych posłów Moskiewskich non obesset upewnić o mediatorach, którzy in nostra causa mogą się zgodzić, lubo w swoich rzeczach dissonant, w czym, że WKr. Mść posłałeś ad exteros principes, venerari tylko należy consilium. Wszelkie jest dzieło dla Rzptej Jmć P. Wdy Chełmińskiego, któremu, że skarb teraz koronny per egestatem nie może succurrere, nie wątpię, że WKr. Mść zechcesz dla dobra pospolitego egentem et enervatum podźwignąć, a tenże skarb ad refusionem tenebitur. W czym wszytkim pro fide mea et conscientia otworzywszy zdanie WKr. Mści, rękę pańską WKr. Mści Pana mego miłościwego venerabunda całuję intentione. Datum w Wilnie d. 24 Martii Anno 1678.

(*Z kopii Bib. Czart. Rps. 423 str. 585—587*).

101. x. Tomasz Calatayenne gwardyan franciszkanów na górze Syon do J. Gnińskiego.

1678 bez daty

Opisuje spory o Grób św. od 1631 do 1676. Prosi Gnińskiego o odebranie dla katolików miejsc św.

Ill-me ac Ex-me D-ne, a S-mo Poloniae Rege et regno ad Othomanam Portam orator emerite, amplissime princeps benefactorque colendissime.

Noverit Exc. V-ra, quod cum Fratres Minores per 300 annos et ultra pacifice loca Sancta possedissemus usque ad 1631, tunc Graeci coeperunt, nationali astutia odioque in Latinos acti, nobiscum de possidenda specu Bethlehemitica, ubi natus est Dominus, palam contendere, in eoque ipsis favente Jerosolymitano tunc Passa, ab hac Porta mandatum obtinuerunt, quatenus e duplici ejusdem specus porta unam ipsi haberent illiusque clavem, altera nobis relicta, quod et factum est. At statim reclamantibus latinis horumque antiquo jure demonstrato, non solum ipsis anno immediate sequenti 1632 clavis cum porta fuit restituta, sed et Graecis a Turcis ob praecedentem fallaciam non parva illata confusio.

Duplici tamen post anno, majoribus machinamentis suffulti, a Sultano Amurate Imperiale privilegium ipsius Imperatoris caractere roboratum (quod Hatixiriph Turcae vocant) consecuti sunt, quo declaratum fuit ad ipsos pertinere totam ecclesiam Bethlehemiticam cum inclusa specu Praesepii Dominici triplicique clavi ac duplici contiguo horto, itemque in Jerosolymitana S-smi Sepulchri ecclesia Calvariae montis superiorem ac inferiorem partem, unctionis petram, septemque arcuum fornices a superiori etiam et inferiori parte. Quae omnia a nostris ablata illisque de facto consignata fuere anno Dni 1634. Duplici vero anno transacto lis reproducta ac in favorem nostrum decisa fuit concessumque privilegium, quod „Barat" vocant (cuius latinum transumptum simul cum informatione hac damus et cujus renovationem ab Exc. V-ra obtineri poscimus), cuius virtute universa fuere nobis restituta anno 1636.

Sequenti vero anno 1637 Jerosolymitanus Cadi a Graecis subornatus Latinos accusavit ad Portam, quod diruta refabricandi occasione ad instar castelli domum in Bethlehem erexissent, quod illuc a mari abscondite ingrediebantur et alia hujusmodi agebant, quibus a pacifico incolatu ad hostilia machinamenta degenerabant, unde majora in dies timenda erant. His falsis accusationibus irata Porta mandatum regium dedit, quo in angustias maximas nos reduxit; sed et Graeci ipsi, fallaciarum ejusmodi authores, nostram familiam anno sequenti accusarunt, quod ab ipsis praememorata loca Sancta abstulisset, quod, monasterium in Bethlehem ad instar castelli munisset, quod Christianos simplices regionis illius seducens ac in ritum suum trahens, imo et eorum filiolos ad Christianorum plagas mittens, crescebat in dies numero et audacia, Graecos suppeditando: unde hi mandatum aliud Regium obtinuerunt, vi cuius restituta jam nobis loca iterum surripuere, quin Christianorum principum oratores ceterique Latini hic existentes id scirent, usque dum a Jerosolymis executionis factae nuntium acceperunt anno 1638. Et quamquam ejus modi regium mandatum a solo Visirio emanavit, decursu tamen

temporis clandestine Graeci egerunt, ut Imperatoris manus robur acceperit, quod „Hatixiriph" nuncupatur.

Tentarunt quidem hic fratres nostri, oratorum patrocinio catholicorum suffulti, recuperationis mandatum, sed quia Sacrae Congregationis de Propaganda Fide decretum emanavit, quo illis praescribebatur tenuissima pecuniae summa, quam excedere non possent in recuperatione tentanda, praedicti domini oratores ab illa promovenda supersederunt, minime consequendam expensis tam tenuibus judicantes. Unde et familia nostra ab illa tentanda abstinuit usque ad annum 1644, quo supremus Visirius Sultani Abrahim in illam inclinatus datoque decreto de regio ad illam conscribendo mandato, nuntium tamen accipiens insignis cujusdam praedae mari a Melitensibus factae, decretum rupit, in Latinos omnes ira excandescens.

Mansit ergo iterum lis sopita usque ad annum 1659, quo per Caesareum internuntium iterum promoveri coepta, sed interprete Panioti Graeco apud supremum Visirium, jam sub hoc Imperatore pro suis agente, a spe praeconcepta fuimus Latini delusi. A quo eodem Imperatore per Visirium nuper defunctum praememoratus interpres diversa privilegia pro Graecis Jerosolymitanis obtinuit, quorum unum tantae est amplitudinis, ut, si ipsi standum sit, totius Terrae S-tae nec palmus relinquatur cultui Latino. Et quamquam illud concesssum fuerit ex contradictorio judicio litis, exortae inter Graecos et Armenos, ad Latinos minime pertinentis, horum tamen depressiva mentio illuc intrusa est Panioti malitia. Sed nec unquam ab anno 1634, quo amissa recuperavimus loca usque ad 1675, quo etiam sepulchrum Domini tandiu interrupte manutentum amisimus, ad contradictorium judicium cum Graecis veneramus, his interim arma parantibus, nobis vero sub legitima possessione nondum amissorum locorum imo et sub jure legitimo ad recuperanda amissa nihil mali suspicantibus.

Anno igitur praedicto 1675, jam defuncto Panioti, (qui contentus parare nobis jugulum illud vivus extrahere noluerat), coram patrono suo superstite tunc magno Visirio ad judicium contradictorium cum Graecis vocati comparuimus, his contendentibus etiam Sepulchrum Dominicum ultra cetera praedicta S-ta loca ad se pertinere. Productis ideo ex utraque parte scripturis, antiquiores illas, quibus vetustissimum jus probabatur, per praedictas Graecorum moderniores revocatas volens magnus Visirius (qui advocati Graecorum potius, quam judicis personam agere videbatur) testimonia Jerosolymitanorum judicum et magnatum de perenni nostra Ss-mi Sepulchri possessione nihil valere dicens, stantibus in oppositum imperialibus privilegiis, nec investigandum asseverans, an haec falsis informationibus ac inaudita parte fuerint concessa, nec ne supplicationes etiam oratorum pro jure nostro tuendo parvi pendens, tandemque praescribens terminum, quo vel posteriorem illis Gracorum privilegiis adduceremus imperialem scripturam, vel Sepulchrum Domini amitteremus, adductaque novissima capitulatione Gallica de Jerosolymitanis fratribus in antiqua sanctorum locorum possessione conservandis, sed et pro libitu interpretata, sententiam tulit Regiumque mandatum dedit, virtute cuius initio anni elapsi 1676 Sepulcro Dominico nos Graeci expoliarunt.

Et quidem Jerosolymitanus eorum Patriarcha, vir tam audax quam versutus perfrictaeque omnino frontis, qui in contradictorio illo judicio Beatissimum Nostrum Papam spurcum vocare est ausus ceterosque catholicos principes consimilibus auficere injuriis, tam erecto supercilio tantaque tyrannide est Christi Domini Sepulchrum adeptus, ut Latinas imagines, inde extractas, proscindi fecerit ornamentaque et lampades imperatorum regumque sacra donaria abstrahendo projecerit ac mandati metas transiliens, quo praecisse jubetur, ut absque ejus licentia nullam in Sepulchro Latini possimus inire functionem, etiam ad benedicendas candelas petitam denegaverit; imo obiicientibus nostris, ne tam superbe despiceret principum Latinorum sacra donaria familiamque ab illis protectam, audacte responderit: „nihili pendo, quid enim Latini in Graecos agere possunt, quod non fecerint?"

In hoc ergo miserrimo ac depressissimo statu posita, amissionis videlicet principaliorum redemptionis nostrae locorum, quibus cunctis praeterito saeculo fruebatur, ab Exc. V-tra benigna solicitudine protectioneque coelitus data ad Dei potissimum gloriam, Sanctae Romanae Ecclesiae exaltationem, Catholicae fidei manifestam propagationem, S-mae vero Majestatis Polonicae totiusque Rpcae gloriosissimam memoriam ad omnem aeternitatem perennaturam, non tam hisce litteris supplicibus, quam profusissimis lacrimis, gemitibus et ejulatibus sanctorum locorum recuperationem, tanto beneficio grata in aeternum futura, unice amore Dei postulat oratque humillime Jerosolymitana familia et ejus ego nomine licet indignus.

Ill-mae Exc. V-rae [humillimus servulus et orator fr. Thomas in Calatayenne Sacri Montis Sion Guardianus MP.*].

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708 str. 531—533.*
Kopia Bib. Zam. Rps. 1808 k. 304—305).

---

102. Tenże do tegoż.

1678
31 Marca

Opisuje miejsca modlitwy łacinników i innych Chrześcian. Prosi by poseł w traktacie raczej nie wzmiankował o miejscach św. jeżeli Grób Chrystusowy nie ma być oddany katolikom.

Ill-me ac Ex-me D-ne, Patrone Colendissime.

Audio, quod Exc. Vestrae propositum fuerit ejus tenoris capitulationem de locis Sanctis accipere, quo religiosis Latinis concedatur incolatus et adoratio in Jerosolymitana ecclesia Resurrectionis, ita tamen, ut Missae celebratio ad Sepulchrum Domini nec no*bis* *) nec Graecis, nec ulli alteri nationi concedatur.

---

[*] *Własnorecznie.*

*) *W oryginale odcięte zostały przy oprawie końcowe wyrazy lub litery na każdej linii. Miejsca te oznaczamy gwiazdką lub wypełniamy kursywą.*

Quare humillime ac veracissime Exc. Vrae exponere cogor, quod in praedicta ecclesia plurima loca sunt, in quibus Graeci Sacrum celebrare eaque exornare soliti sunt: Totus scilicet mons Calvariae,...*) Magnus ecclesiae, qui hujus major est pars, Improperiorum Capella, Carcer Domini, Capella etiam Longini, inventae crucis Altare sinistrum parvumque Altare prope Sepulchrum.—Armeni vero Sacrum celebrant, tum ad suae habitationis Capel*lam*, tum ad utrumque Altare Capellae Beatae Helenae tumque ad Altare Laterale *prope* Christi Sepulchrum. Habent et aliae nationes orientales capellas suas, ubi *se* absolvant. Nos tandem, tum ad nostrae habitationis Capellam, tum ad Al*tare* praecipuum inventae Crucis Sacrum celebramus illudque ad Sepulchrum Domini ce*lebrare* soliti fuimus per 300 annos et ultra usque ad annum ab hinc secundum, vel...*).—Habent et Graeci Unctionis Petram aliaque loca, ubi non celebrant, sed ea tantu*m* ornant Timeo ergo, id modo velle Graecos, ut septem aut octo Sacris locis sibi ad *cele*brandum, ut erant, relictis, nos ad solam habitationis Capellam pro Sacro cel*ebrando* redigere velint, cumque tota Bethlehemitica ecclesia cum triplici altari *sua* sorte non jure contingat, eo nos perducere velle, ut solo Terrae Sanctae incola*tu* gaudeamus, parique cum illis solvendo tributo, nullo ex praecipuis locis no*bis* relicto. Nam omnia et singula privatis praecibus adorare nulli unquam *fuit* denegatum ad illa accedenti. Nollem ergo, ut sub praetextu concordiae *fides* hostilis lateat. Quod si id proponitur, ut in tota illa Jerosolymitana ecclesia nulli nationi Sacrum celebrare, nescio. cujus utilitati in eo consilitur; cum nul*la* questa si natio eo, quod altera in locis sibi assignatis Sacrum celebret: vide*at* cultu divino sub nulla convenientia nimis derogari. Utcumque igitur alii *machi*nentur id, ego tantum Exc. V-rae zelo ac divotioni humillime insinuo, quod nisi adminus Sepulchrum Domini nobis, ut erat triplici ab hinc anno, restitu*atur* virtute capitulationis sibi concedendae, satius futurum sit, ut nulla *Sanctorum* locorum Familiaeque nostrae mentio ad praesens fiat, ad opportuniora patrocinio Polono tempora reservato, quam si praecise habitationis et adorationis privatae obtineatur concessio. Huius modi autem expositio ut servi ad D-num. clientis ad patronum, ignari ad sapientissimum minime tollit, quin Exc. V-rae prudentiori consilio agnitaeque pietati me totum totumque negotium Jerosolymitanum submittam, grates reddendo innumeras de praeactis et agendis in solamen et levamen tam depressae causae et familiae, cujus totius nomine me testor, ultima Martii 1678.

Ill-mae et Ex-mae dominationis V-rae [humillimum ac devotissimum servulum fr. Tomas a Calatayenne Sacri Montis Sion humilis guardianus m. p.**].

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708 str. 539—542*).

---

*) *Jeden wyraz odcięty.*

[**] *własnoręcznie.*

103. Ratyfikacya pokoju Żórawińskiego przez Mahometa IV, w Stambule w dniu pełni Safora 1089 r.[1]

1678 6—7 Kwietnia

Porta potwierdza dawne pakta Żórawińskie, zatrzymuje przy sobie Podole i Ukrainę (2,4) w granicach, które oznaczą komisarze z obu stron wybrani (12), waruje wolne przesiedlenie Lipków z Polski do Turcyi (1,17), bierne zachowanie się Polski wobec wrogów Porty (22, 23) i wydawanie jej zbiegów (24), za co: rezygnuje z haraczu 22 000 cz. zł. (11), obowiązuje się utrzymać pokój o ile Polacy go nie naruszą (18, 37, 38), nie dopuszczać Tatarów do wkroczenia do Polski (9, 18, 20, 21.); obiecuje pomoc Hana Krymskiego za coroczny okup; pozostawia Polsce Pawołocz i Białocerkiew (4, 11.); daje mieszkańcom Podola i Ukrainy wolność pozostania za opłatą podatków (4), przyznaje im wolność wiary (5), wolne wyjście Kamienczanom i Barszczanom do Polski (13), zachowanie kościołów w Kamieńcu i Barze (14, 15), wyjście załóg polskich z Baru i Międzyboża; zezwala na wolny handel lądem i morzem (7, 28, 29) i przez Dniestr (24); wyznacza dla kupców drogi, cła (36) i sądy (30, 31); wolny daje przejazd posłom (27) i konwój dla nich (32); przyrzeka bezpieczeństwo dla stad nad granicą (34. 35), bezpieczeństwo od poborców granicznych (33); obowiązuje się nie zakładać więcej jak jeden paszałyk w Kamieńcu, a z Lipków nikogo do urzędów nie powoływać. Stanowi obustronne wydanie jeńców (26, 27) za wyjątkiem polaków zbisurmanionych (25).

Tłómaczenie ratyfikacyi traktatu pokoju, zawartego pod Żórawną z strony Cesarza Sułtana Mahometa IV z niektóremi artykułami przydanemi do tego traktatu.

Sułtan Mehemet-Han, syn sułtana Ibrahima-Hana, zawsze zwycięski.

Za łaską i pomocą boską to najszlachetniejsze, najwyższe i najzacniejsze pismo i to dyploma królewskie, złączone z jego Cesarskim majestatem, wiadomo czyni i rozkazuje, że za łaską i pomocą Boga najchwalebniejszego, wszechmocnego i wiecznego stwórcy, oraz za sprzyjaniem tego, który jest weselem i ukontentowaniem proroków Mahometa Mustafy, nad którym niech będzie szczęście i błogosławieństwo boskie i przez wieloliczność jego cudów, Ja, który jestem sługą dwóch miast świętych, burzycielem układów wiary bluźnierskich i herezyi, monarcha monarchów i zaszczyt monarchii oraz cień Boga na ziemi, który rządzę państwami i prowincyami Grecyi, Arabii, Persyi i najjaśniejszy książe korony Chaldei i Turcyi i Dylimu, Cesarz i rozdawca koron królewskich na południu, którego państwo rozciąga się między dwiema tropikami, który jestem królem i głową ukoronowaną, ja, który poruszam wojska, zwycięzca Mekki, Medyny i świętego Jeruzalem, Konstantynopola, morza Śródziemnego, Archipelagu i Czarnego Morza, Romelii, Natolii, Grecyi, Karamanii, Erzerumu, Diarbekiru i kraju Kurdów, Mezopotamii, Georgii, Armenii, Cylicyi, Kairu stolicy Egyptu, Damaszku, Sajdy, Bajrutu, Trypolis, Syrii, Alepu i w powszechności całej Arabii, Bagdadu i Bassory, Afryki i wysp zachodnich, wyspy Kandyi, prowincyi Tartaryi i obszernych pól i pustyń Tartarów Perekopskich i prowincyi Wołoch, Multan i Transylwanii i wszystkich powiatów do niej należących i nakoniec tyla innych krajów i państw przez nas nabytych prawem oręża i z pałaszem w ręku,

ja, mówię, który jestem królem i ojcem zwycięztwa i zdobyczy, Sułtan Mehemet Han, syn sułtana Ibrahima Hana, a wnuk sułtana Ahmet Hana, który za łaską i pomocą boską posiadam niewątpliwie wszystkie te państwa, kraje i miasta pod moim samowładztwem, należące mi prawem zwycięztwa, zdobyte mojem cesarskiem i bohatyrskiem ramieniem i poddane mojej mocy, którą mam wiązać i rozwiązywać wszystkie interesa, tyczące się bezpieczeństwa, wolności i spokojności mieszkańców świata, na mocy naszej powagi cesarskiej, która jest: wspierać, urządzać i godzić interesa pod chwalebnemi (*vacuum*) wzmiankowanemi, stosując się do dawnych zwyczajów, używanych przez dzielnych książąt, moich ojców, dziadów i przodków, oraz do łask i względów, których udzielali dawniej mieszkańcom prowincyi i królestw poddanych ich panowaniu, mając baczność na ich straż i bezpieczeństwo i opiekując się ubogiemi poddanemi i niewolnikami, oddając im sprawiedliwość, litość i łaskawość, stosownie do obowiązków, przywiązanych do godności królewskiej i cesarskiej,—a na ten koniec wysławszy wprzód na wojnę z Polską Seraskiera albo generała komendanta, szefa wojsk moich zwycięzkich, mego ministra pełnomocnego i tajnego szlachetnego konsyliarza, rządzącego interesami publicznemi, najszanowańszego i zwycięzkiego Ibrahima Paszę, (którego Bóg unieśmiertelni chwałę) i wielmożnych gubernatorów i oficerów i resztę wojsk moich zwycięzkich wraz z Jaśnie oświeconym, wspaniałym i chwalebnym Xięciem nieboszczykiem (!) Hanem Krymu Selim-Gheray Hanem (którego wielkość niech będzie wieczna), którzy to wszyscy przykładali się do tego, czego wymagała od nich moja usługa, na początku miesiąca Chaban roku Hegyry 1087,—a w tych okolicznościach najchwalebniejszy z pomiędzy wielkich xiążąt religii Jezusa, wybrany nad mocarzami panującemu narodowi Messyasza, rozsądzający kłótnie publiczne między narodami chrześciańskiemi i ten, który nosi płaszcz Majestatu i okazałości, posiadacz blasku, towarzyszącego chwale i uszanowaniu, Jan III, król i monarcha królestwa polskiego, którego niech koniec będzie szczęśliwy,—posławszy z swej strony i od swych hetmanów i pierwszych panów i w powszechności od wszystkich obywatelów królestwa i Rzptej wojska, siedm osób na komisarzów [1]) na równiny w okolicach Żórawny, z którymi miawszy konferencyę do ugodzenia i ułatwienia wszystkich powodów, przyczyn i okazyi wzruszających fundamenta pokoju, a które były przyczyną nieprzyjaźni i wojny,—my zezwalamy chętnie na powrócenie i oddanie bezpieczeństwa, spokojności i spoczynku mieszkańcom ubogim poddanym wzmiankowanych krajów, odnawiając traktat pokoju, dawną szczerą przyjaźń i dobre sąsiedztwo, oraz na potwierdzenie według ich praw i żądania tego, co nam w tej mierze pokazali. A jako po wielu umowach o pokoju mianych w moim cesarskim obozie i po ugodzeniu, ustanowieniu i ugruntowaniu względem niektórych artykułów umów i ugod pokoju z wolnego i wzajemnego zezwolenia wzmiankowanych komisarzów powinni byli sobie wzajemnie pokazać instrumenta autentyczne,—a zatem mój wzmiankowany Seraskier (czyli generał en chef), jako godność komisarza piastujący z strony mego cesarskiego majestatu, oddał także instrument autentyczny względem umówionych artykułów, którego treść, gdy była potwierdzona i ratyfikowana pismem od króla polskiego, który także posłał do nas w godności

swego wielkiego i nadzwyczajnego posła, chwalebnego pomiędzy panami narodu Messyasza Jana Gnińskiego, (którego koniec niech będzie szczęśliwy), z listem, którego tłómaczenie było nam oddane, prosząc pokornie, jak to sam dopiero uczynił, naszego cesarskiego majestatu, żebyśmy chcieli względem umówionego pokoju dać mu nasze święte cesarskie przyrzeczenie dla spokojności i słodkiego spoczynku ubogich poddanych obu narodów. My więc, mając wzgląd na jego prożby i instancye, zechcieliśmy skłonić się do tego, dając go z naszej strony. Żeby zaś wszystkie punkta zawarte w wzmiankowanym instrumencie były wiadome całemu światu, wydaliśmy i wyprawili to teraźniejsze dyploma i pismo cesarskie na potwierdzenie szlachetnych i wspaniałych kapitulacyi nowo ułożonych między nami z dodaniem niektórych artykułów do wzmiankowanych kapitulacyi.

Traductio capitulationum.

Et cum praefatus legatus de novo preces effuderit coram me, ut in benedictis capitulationibus includerentur adhuc quidam articuli, quod a me concessum est, ego recenter concessi benedictas has capitulationes et id omne, quod in ipsis invenitur, jussi, ut demonstretur, explicetur, extendatur et clarum fiat, scilicet:

ut ex Tartaris, qui degunt in Polonia, quibus Lipka nomen est, illis, qui volent transire in ditionem musulmanicam sponte et ex libero suo arbitrio intra spatium unius anni Poloni nullum inferant impedimentum et illi non offendantur in libertate exeundi cum familiis et bonis suis ita, ut nullam iniuriam et molestiam, etiamsi minimam quae mente capi possit, accipiant.

Et cum Podolia, generaliter inclusa in suis antiquis limitibus, subjecta sit M-ti meo Imperiali, praesidia Polonica, quae ad hunc diem in arcibus Bar et Miedzibus versantur, exeant ex ipsis, et quot tormenta bellica inveniuntur in his duabus arcibus et illic erant eo tempore, quo in manus Musulmanorum pervenerant, relinquentur ita ut solum modo auferantur illa a Polonis post ea a sua regione allata, dummodo attulerint. Ex subditis habitantibus in illis duabus arcibus illi, qui sponte superes-

Mając więc wzgląd na prożby wzmiankowanego posła wielkiego, wydaliśmy na ten koniec to teraźniejsze dyploma i chcemy, żeby jego treść była wykonywana wszędzie i we wszystkich punktach i zachowana tak, jak tu następuje:

Art. 1. Będzie wolno przez rok jeden wszystkim Tatarom nazwanym Lipki, znajdującym się w Królestwie Polskiem, którzyby chcieli dobrowolnie, przejść do państw cesarstwa Ottomańskiego i nikt z strony Polaków żadnej im do tego przeszkody czynić nie ma, lecz mogą wychodzić z swemi familiami dziećmi i całym majątkiem, ani nikt za to krzywdzić i uszkadzać ich nie ma prawa.

Art. 2. Prowincya Podole cała będąc poddana podług swych dawnych granic naszemu cesarskiemu majestatowi; - garnizony polskie, znajdujące się aktualnie w fortecach Barze i Międzybożu, wypróżnią te dwa miasta, zostawiwszy w nich armatę tam znalezioną, gdy je odebrały, z wolnością wyprowadzenia przyprowadzonej z Polski. A odtąd mieszkańcy zostaną lub cofną się według swojej woli bez żadnej przykrości.

se aut exire seligent, id exsequi possint et non adhibeatur violentia ipsis, ut restent velut exeant.

Et ubi controversiae circa terminos et confinia Podoliae orientur, decisio ipsis imponatur sicut notum est et expressum in benedictis capitulationibus tempore praeterito concessis, ita ut prout invenitur in illis circa confinia Podoliae ministri et magistratus ab una et altera parte, homines expertos, senes, et gravitate conspicuos, qui habitationem habeant in utrisque confiniis se transferre curent super loca, quae pro limitibus assignanda sunt et cum de illis testimonium universale reddiderint, istud in posterum pro regula finium Podoliae habeatur.

Art. 3. Co się tyczy Podola, to co było umówiono w poprzednich ugodach, zachowane będzie w okolicznościach kłótni i sprzeczek, któreby mogły wyniknąć o granice tej prowincyi; w tym przypadku sądzić się będzie podług większości depozycyi, osób którzy z strony rządzących i z wspólnego zezwolenia mieszkańców obojej strony będą przysłani na miejsce kłótni.

Ubi Podoliae dominium descriptum et definitum erit versus quoscumque ex nobilibus Polonis, antiquis possesoribus et dominis pagorum, etiamsi ecclesiastici sint, qui superesse volent in dicta Podolia, sic primum procedatur, ut tributa horum pagorum et casalium, quae ab antiquo possident, numerentur et etiam decimae, quae sunt de jure, item et alia donativa, ut haec omnia jura a dictis nobilibus solvantur, relinquendo tamen aliquid paululum ipsis de quo vivant, ipsi et filii eorum censebuntur privilegio donati, et quando a parte ipsorum nulla contrarietas et hostilitas interveniet, ab isto munere et beneficio non excludentur, iniuria etiam illis contra nobilem justitiam non inferatur, et si jussio ad colligendum puerorum tributum interveniret, illi dicti juvenes et subditi illorum huic tributo non submittentur.

Art. 4. Że w spisywaniu prowincyi Podola ci szlachta polscy (nie wyłączając zakonników), którzy dawniej będąc właścicielami forteczek, chcieliby kontynuować swoje mieszkanie, mają być taksowani podług tych zameczków i wsi, które dawniej posiadali do opłacania podatku, haraczu i dziesięcin przyzwoitych jako też i innych podatków, które to wszystkie razem będą wymagane na wzmiankowanej szlachcie, zawsze im zostawując co będą potrzebowali na wyżywienie się, lecz co się tycze ich osób i ich dzieci, zostaną wolnemi od powinności cielesnej (która jest na dzieci). I dopóki będą wiernemi i nie staną się winni jakiej zdrady, nie będziemy wymagać ani od nich, ani od ich dzieci żadnych podatków, nie będą mogli być złożeni z swoich urzędów, ani przeciwnie prawom boskim ich osoby w niczym obrażone nie będą. A jeżeli wypadnie jaki rozkaz względem podatków wybierania, wolni będą od ich płacenia, jako też ich poddani.

Exceptis ecclesiis, quae in fortalitiis in Mosqueas et Meschitas transmuta-

Art. 5. Kościoły zaś w fortecach, nie obrócone dotąd na meczety lub na

lorum in Jerusalem mansionem habe- rent, habitent secundum jus antiquum in illis locis, ubi ab omni tempore habitaverunt et a nullo molestiam ullam patiantur.

De die praesenti in tempus futurum quando non intervenerit iussio mea imperialis, potentes mei exercitus et Tartarorum Crimensium, Bujacensium et Nahajensium, et Cosacorum, et Transilvanorum in regnum Poloniae non ingrediantur occasione depredandi aut similes actus exercendi, et ubi probatum fuerit, aliquid simile perpetratum restituatur illis, qui detrimentum acceperunt.

Polonis illis subditis, quibus habitare in dominia Podoliae voluntas erit, nullum inferatur impedimentum, et cum conditione solvendarum decimarum juridicarum secundum antiquam consuetudinem et alia dona solvendi, colere terram ipsis liberum sit et salutem propriam procurare absque impedimento ullius, qui conservationi vitae ipsorum nocere posset.

Viginti duo mille aurei etiamsi ab antiquo muneris nomine concessi fuerunt staffae nostrae nunc ab ipsis liberi existant Poloni in gratiam intercessionis sublimi Hani Crimensis, cujus intuitu hoc beneficium concessi. Praeter illam gratiam aureorum causa concessam et praeter duas civitates Pavolocz et Bialacerkiew larga manu datas, volo, ut omnes illi articuli intexti et inclusi in benedictis capitulationibus in tempore praeterito concessis sub Buczacz religiosissime executioni mandentur, et cum omni et accurata diligentia, sicut convenit, teneantur et observentur.

Ex ambabus partibus personae expressae et fide dignae seligantur, quae secundum testimonium senium habi-

Jeruzalem, będą mogli mieć tam swoje gospody, jak wszędzie gdzieindziej, gdzie je tylko mieli dawniej i nikt im naprzykrzać się nie ma.

Art. 9. Rozkazujemy naszym wojskom wyciężkim i Tartarom krymskim, Budziackim i Nohajskim, równie Kozakom i Transylwanom wstrzymać się odtąd nazawsze od wpadania do Polski bez naszych rozkazów i wyraźnego zalecenia z naszej strony i zabraniamy im robić jakiekolwiek napady i tam popełniać łupieże, a za dowiedzeniem i okazaniem porwania jakich fantów, zupełny powrót onych ma nastąpić.

Art. 10. Niech nikt nie sprzeciwia się komukolwiek z Polaków, któryby chciał osieść na Podolu, pod kondycyą jednak zapłacenia dziesięcin należytych i wszystkich podatków, ustanowionych według zwyczaju, a pod tą kondycyą niech im wolno będzie na swoje wyżywienie zasiewać pola i używać z nich zbioru.

Art. 11. Mając wzgląd na prożby Naj-jszego i najwyższego Hana Krymskiego świadczymy łaskę naszą Polakom, darując im haracz 22000 czerwonych złotych, którzy obowiązali się corocznie przynosić do naszych strzemion cesarskich pod imieniem podarunku. Wreszcie wyjąwszy artykuł płacenia daru 22000 czerwonych złotych, które im darujemy, oraz artykuł zapewniający im posiadanie forteczek Białej Cerkwi i Pawłoczy, którycheśmy im ustąpili z dobrej naszej woli, chcemy żeby kapitulacye cesarskie, pozwolone traktatem Buczackim były świątobliwie zachowane we wszystkich punktach tam znajdujących się.

Art. 12. Wyznaczone być mają z obu stron osoby zacne i godne zaufania, które stosownie do świadectw pierw-

tantium in regionibus illis, de quibus est quaestio, possint dividere et se jungere confinia Podoliae et Ukrainae ab aliis regionibus Polonis subditis, et teneantur descriptionem et ordinationem facere illorum limitum, quae ab ipsis designebuntur. Qui judices erunt in confiniis ad judicandum utramque partem, non solum judicia sua interponent circa propria bona stabilia subditis ipsorum pertinentia, sed etiam minimi ponderis litigia decident.

szych osób kraju odnowią i oznaczą granice Podola i Ukrainy, oddzielając ich od reszty prowincyi do Polski należących, a obu stron gubernatorowie, przełożeni nad miejscami pogranicznemi obu stron, rozsądzać będą małe sprawki i różne kłótnie poddanych obu krajów wyjąwszy sprawy.

Etiamsi post captum Camenecum qui ibi habitabant ex illo pulsi fuerunt, quicumque ex ipsis volet egredi, domicilium habedit in Podolia liberum.

Art. 13. Mieszkańcy fortecy Kamieńca, którzy po wzięciu tej fortecy byli z niej wygnani, będą mieli wolność powrócić do swojej ojczyzny i żyć na Podolu, jeżeli im się podoba.

Quia istius exilii modo mentionati causa ecclesiae in Cameneco desertae fuerunt, in posterum illis subditis, qui regredientur in hanc civitatem, et qui etiam superfuerunt post acquisitionem ipsius, conceditur una conveniens ecclesia ex illis desertis superius nominatis.

Art. 14. Co się tycze obrządku łacińskiego poddanych znajdujących się w Kamieńcu podczas wzięcia tej fortecy, a których kościoły po ich wygnaniu były opuszczone po ich wygnaniu z tego miasta, a którzy na ów czas zostali, a chcieli teraz osiąść, będzie im powrócony jeden z ich kościołów opuszczonych wtenczas, i ten sam, który im był dawniej dawany.

Ex illis ecclesiis, quae in arce Bar sunt, ubi illa, quae debet esse mosquea, assignata fuerit altera una et sola subditis Latinis superstitibus designabitur et ubi haec inveniretur destructa reaedificationi ipsius, secundum pristinum statum non detur impedimentum.

In arcibus Jasloviek et Miedzibus pariter, ubi mosqueae factae fuerint, una sola ecclesia subditis ritus Latini, qui ibi supererunt, concedatur, et si haec fuerit destructa, reaedificationi ipsius secundum antiquum statum nulla fiat oppositio.

Art. 15. Poddani zaś obrządku łacińskiego zostali w fortecy Barze, będą mieli także swój kościół, wybrawszy pierwej kościoły, które mają być obrócone na meczety, a w przypadku, gdyby kościół im pozwolony był nadpsuty, a oni chcieli go naprawić, lub nowy postawić na tym miejscu i na ten sam kształt jak był dawniejszy, nikt temu sprzeciwiać się nie ma. Toż samo ma być zachowane względem Międzyboża i Jazłowca.

Naves Ghedanenses possint venire in mare Album et thelonio soluto secundum antiquam consuetudinem nullus possit ab ipsis aliquid furari, et contra

Art. 16. Okręty gdańskie mogą żeglować po morzu Śródziemnem i Białym[1]) ze wszelkiem bezpieczeństwem i bez żadnej od nikogo napaści, zapła-

justitiam et bonam pacem in-
nferre

tivi tempore belli facti ab utra-
arte commutentur.

Podolia non erit nisi unus Passa
ii officiales Bey et alterius generis
istri non erunt ex Lipka, nec ex alia
ione Tartarica. Tartari Lipka nec
Podolia nec in locis vicinis limitibus
micilium habere poterunt, sed illud
ifferre longe a confinibus tenebuntur.

Ex antiquis capitulationibus articuli et statuta, quae invenientur contraria praesentis pacis renovationi supprimentur, et alii, qui non sunt contrarii sicut prius confirmentur. Quamdiu a parte Regis Poloniarum, principum ipsi subditorum, ducum et aliorum dependentium non inferetur ulla injuria adversus arces confinium mei custoditi Imperii et contra alias meas civitates, oppida, casalia et territoria, sic etiam a parte nostra Imperiali et ab illa meorum gloriosorum Visirorum et gubernatorum honore dignorum et aliorum ministrorum conspicuorum et meorum exercituum victoriosorum et a parte Moldavorum, Dobrigensium, Hakirmanensium, Dabendensium, Tartarorum Boristenensium et ceterorum nullum damnum inferetur Regno Poloniae. A parte gubernatorum custodiatur flumen Tyr et alii transitus Tartaris soliti, ac si in illa custodia defecerint vel propter negligentiam vel in advertentiam, munere priventur adhibita castigatione severissima.

ciwszy tylko cło według zwyczaju ustanowionego, a nikt nie ma się ważyć ani ich chwytać, ani im krzywdy jakiej czynić, przeciwko wyrazom prawa bożego i dzisiejszego traktatu pokoju.

Art. 17. Niewolnicy zabrani podczas wojny będą z obu stron zamienieni. Jeden tylko gubernator będzie Podola a insi oficialiści nie będą wybierani z Tartarów Lipków, lub innych Tartarów, a nawet pierwsi będą obowiązani, którzy są bliżsi granic, odmienić swoje siedliska i szukać gdzieindziej mieszkania w dalszym miejscu.

Art. 18. W przypadku, gdyby w przeszłych umowach znajdowały się jakie artykuły przeciwne teraźniejszym, znosimy je, a insze wszystkie potwierdzamy, obiecując, że dopóki z strony króla polskiego lub urzędników jego królestwa, lub jego komendantów, lub hersztów kup swywolnych, lub innych włóczęgów, fortece moje sąsiedzkie, miasta miasteczka, wsie i ich okolice, podpadłe memu cesarskiemu panowaniu w spokojności będą zostawione, dopóty kraje Królestwa Polskiego, jego fortece, miasta, miasteczka, wsie, nie będą uszkodzone, ani od mego cesarskiego majestatu, ani od naszych najwyższych i szanownych rządców i kommendantów, ani przez nasze zwycięzkie wojska ani przez Moldawów, ani przez obywatelów Dobrudzkich, Białogrodzkich, Benderskich, ani przez Tatarów Oczakowskich, ani od kogokolwiek z moich poddanych. Na ten koniec komendanci tych krajów będą mieli baczność na miejsca przepraw na Dniestrze i inne przesmyki, któremi Tatarowie wpadają do Polski, a w przypadku niedopilnowania w tej mierze stracą swoje urzędy i mają spodziewać się kary za swoje niedbalstwo.

Et donum, quod in renovatione pacis D-no Hano Crimensi solitum est retribui, quolibet anno tempore praefinito solvatur, et ubi consignatum fuerit ipsius Hani hominibus, dictus Hanus Crimensis secundum antiquum institutum teneatur exsequi pacta et ipsis omnino corrispondere, ita ut amicitiam et bonam corrispondentiam exercendo damnum ullum nec jactura Polonis inferatur, simile praestabitur a Galga Sultano et aliis Mirzis.

Art. 19. Gdy przy odnowieniu traktatu pokoju mieści się także coroczny podarunek od Polski Naj-jszemu hanowi krymskiemu na mocy obowiązków temuż księciu przyrzeczonych, ma być przysłany według czasu wyznaczonego, a jak skoro będzie wypłacony i oddany jego ludziom, han krymski będzie także obowiązany z swej strony, według dawnego zwyczaju i zaciągnionych obowiązków, zachować umowy przyjacielskie i odtąd nie mają ponosić żadnej szkody ani krzywdy, ani najmniejszego obrażenia kraje polskie ani od hana, ani od sułtana Gałgi, ani od jego murzów.

Ubi aliquis hostis progredietur contra Regem Poloniae et ipsum agressus fuerit, dictus Hanus cum suo exercitu auxilium ipsi praestare tenebitur.

Et si tenerer uti exercitu Tartarorum et dictis Hano, aut Galga, aut Mirza ad bellum aliquod, Tartari illi nec tangere Poloniam, nec per ipsam transire poterunt, sed illis transitus soliti et qui in usu fuerunt usque ad praesens tempus concedentur.

Art. 20. Jeżeli jaki nieprzyjaciel mocniejszy od króla Polskiego wypowie mu wojnę, han będzie obowiązany przyjść mu na pomoc z swemi Tatarami. Chcemy nadto, jeżeli w okoliczności jakiej wojny potrzebować będziemy Tatarów do naszej usługi, wzmiankowany han, albo sułtan Gałga, lub który z murzów żeby nie przechodził z swym wojskiem przez kraje polskie, ale przechodzić mają przez miejsce, gdzie mieli zwyczaj dawniej przechodzić.

Si post has benedictas capitulationes aliquis e Tartaris, Moldavis, aut aliis progrederetur in Regnum Poloniae et captivos extraheret, ubi de eo innotuerit a parte Regis similis generis captivi post renovationem capitulationum non poterunt in meo custodito Imperio vendi et etiam illi, qui a nobis dependent, in Regno Poloniae vendi non poterunt.

Art. 21. Jeżeliby później od daty tego błogosławionego traktatu ktokolwiek bądź z Tatarów, Multanów, lub innych poddanych moich odważył się kiedykolwiek wnijść na grunt polski dla łupieży i jassyru, będą natychmiast po uczynionym zaskarzeniu przez króla Polskiego powróceni niewolnicy, ani przedanemi być nie będą mogli w okolicy naszego państwa. Spodziewamy się tegoż z strony Polski względem naszych poddanych.

Ubi advenerit aliquod bellum contra aliquem e Regibus infidelibus et alios et necessitas esset M-tem meam Imperialem in persona huc tendere aut Seraskierum generalem demandare cum

Art. 22. Jeżeli z okazyi wypowiedzenia wojny ruszę moje wojska zwycięskie i tryumfujące przeciwko jakiemu księciu niewiernemu, a będzie potrzeba, żeby nasz majestat cesarski

potentibus meis exercitibus et cum principibus Transilvaniae, Valachiae et Moldaviae et ex illis hostibus aliquis a Rege Poloniarum auxilium impetrare vellet, ipse Rex intuitu sincerae amicitiae et constantis unionis et corrispondentiae non possit illum exercitu suo et thesauro sublevare, si etiam aliquis ex dictis hostibus meis vellet exercitum in Polonia colligere, non ipsi consentiet Rex Poloniae imo impedimentum inferet, et si aliquis ex senatoribus ipsorum centurionibus et alia gente ipsorum sponte et libero motu vellet auxiliari hosti meo, non illud signat Rex Poloniae nec in publico, nec in secreto.

Cum principes aut gubernatores Transilvaniae ad me pertineant, sub authoritate et iussione mea vivant, quia dominium Transilvaniae ab antenatis meis gloriosis jure haereditario ad me pervenerit et cum illi, qui etiam sunt Rex Hungariae mihi sinceritatem exhibeant, Rex Poloniae cum ipsis perfectam amicitiam exerceat.

Et si a parte Transilvaniae insurgeret contra me aliquis hostis, Polonia nec evidente nec in abscondito illi subveniat.

Si a palatinis Transilvaniae, Moldaviae et Valachiae et ab aliis principibus et aliis aliquis delinquens in Regnum Poloniae aufugerit, ille intuitu mutuae amicitiae non protegatur, sed ubi celeriter incatenatus fuerit, felici Portae demandetur. In hunc modum sit inimicus inimicorum meorum et amicus amicorum.

znajdował się na czele wojsk swoich zwycięskich, lub posłał do ich rządzenia którego z seraskierów, wraz z wojewodami Siedmiogrodzkim, Wołoskim i Multańskim i szedł przeciwko któremukolwiek z moich nieprzyjaciół, a gdyby on przesłał do króla Polskiego żądając od niego pomocy, ten mając wzgląd na wierną i szczerą przyjaźń, która go wiąże z moją najwyższą Portą, nie da mu żadnej pomocy, ani mu dodawać będzie ani ludzi, ani pieniędzy, nie pozwoli także, żeby moi nieprzyjaciele werbowali żołnierzy w jego krajach, nie pozwoli także ani otwarcie, ani tajemnie swoim oficerom, lub swej straży węgierskiej, lub komu inszemu służyć w wojsku mego nieprzyjaciela pod imieniem wolontaryuszów.

Art. 23. Gdy Siedmiogród należy do mnie prawem następstwa, spadającego na mnie po moich wielkich i wspaniałych przodkach,—gdy więc tym sposobem ta prowincya podlega memu panowaniu, — rządcy Siedmiogrodu i wszyscy z nami w dobrej zgodzie żyjący, jakoteż wszyscy sprzymierzeńcy króla Węgierskiego, żyjącego z nami w przyjaźni, gdyby przyszło, żeby ta prowincya była od kogo napastowana, Polska nie da żadnej pomocy nieprzyjacielowi ani otwarcie, ani tajemnie.

Art. 24. Podobnie, jeżeli kto z pierwszych urzędników, z wojewodów: Siedmiogrodzki, Wołoski lub Multański, lub który inny kryminalista,—ktokolwiek bądź—ucieczе do Polski, Polacy nie mają przyjmować takich osób, ale stosownie do dobrej przyjaźni i zgody będącej między temi narodami, każą go złapać, okuć w kajdany i przysłać go do mojej najwyższej Porty, a to, żeby się okazali przyjaciołami moich przyjaciół, a nieprzyjaciołami moich nieprzyjaciół.

Et nunc ad augmentum amicitiae mutuae inter nos, secundum requisitionem in favoren Polonorum, ut ipsi ad scalam Akchirmanensem appellere possent et merces ibi afferre per fluvium Tirae et commercium exercere, id omne concedo, quandiu non eveniet praejudicium custodito meo Imperio, et dummodo negotiatores se contineant et juste procedant et sic ipsis nullum impedimentum nec injuria inferentur. Et Rex Poloniae si perseveraverit in amicitia, quam versus meam felicem Portam habet, principes Moldaviae eadem amicitia cum ipso utentur qualem usque hoc tempus exercuerunt.

Et tempore praeterito illi Poloni, quos in captivitatem tempore pacis ductos fuisse, constabit, et ubi patens erit a religione sua non defecisse et Mussulmanam non amplexos esse restituentur illis, qui demandabuntur a Polonia ad recuperationem ipsorum solvendo pretium quo empti fuerunt a possessoribus, qui sub juramento illud declarare tenebuntur ita ut majus pretium exigere non poterunt et ubi solutum fuerit, nullus impedimento erit, quominus transeantur in regionem suam.

Et illi captivi, qui religionem propriam deserendo Mussulmanam amplexi sunt, relinquantur, exercitio praesentis religionis ipsorum et injuria ipsis non inferatur.

Illis, qui ab utraque parte in captivitatem inciderunt post renovationem capitulationum, libertas concedatur absque ullius pretii solutione.

Legatis ab utraque parte et familiae ipsorum nulla interponatur necessitas producendi scripturas compositionis, sed eant et veniant absque ullius damni et jacturae inflictione ita, ut ipsorum bonis et personis injuria nulla inferatur.

A teraz dla wzrostu wzajemnej przyjaźni, gdy proszono nas, żeby poddani polscy mieli wolną żeglugę Dniestrem do portu Białogród i mogli przywozić towary dla handlowania, nikt więc sprzeciwiać się nie ma tym ludziom, którzy jedynie dla handlu przychodzić będą i którzy będą spokojni, żadnej złej nie mając chęci, ani zamysłu szkodzenia krajom cesarskim.

Dopóki król polski trwać będzie w przyjaźni z naszą Portą szczęśliwości, wojewoda Multański ma tak sobie postępować szczerze i po przyjacielsku, jak w przedtem z królem Polskim.

Art. 25. Polacy, którzy pierwej nim była mowa o pokoju dostali się w niewolę, a trwając w swej bluźnierskiej wierze nie weszli na drogę zbawienia, gdy przyjedzie kto po nich umyślnie z Polski, będą wypuszczeni zewsząd gdzie tylko znalezieni będą, a po zapłaceniu ceny kupna (jaka będzie ustanowiona i dowiedziona przysięgą właściciela, choćby innych dowodów na to nie było), nikt ich odjazdowi sprzeciwiać się nie ma i przeniesieniu się do własnego kraju. Przeciwnie ci niewolnicy polscy, którzy porzuciwszy swą niewierność, weszli na drogę zbawienia, nie mogąc być powróceni, zostaną w swym nowym stanie.

Art. 26. Niewolnicy zabrani z obydwu stron później od daty niniejszej umowy, mają być nawzajem oddani bez wykupna.

Art. 27. Posłannicy z obu stron w przyjeżdżaniu i odjeżdżaniu z całym swym ekwipażem mają mieć wolne przejście przez oba kraje, nie mając potrzeby, ani paszportów, ani listów, salvi conductus i nikt nie ma się tykać ani ich osób, ani ich rzeczy, dla ich uszkodzenia, lub pokrzywdzenia.

Mercatoribus ab utraque parte ire et venire per mare et terram liberum sit, sicut etiam liceat ipsis petere illas scalas, ubi de consuetudine veniunt omnes; commercium ipsis omnino liceat exercere, solvendo jus illud a consuetudine locorum, ubi versantur stabilitum. Personis ipsorum sicut et bonis nullum damnum infligatur.

Si aliquis e mercatoribus Regni Poloniae interiret in meo custodito Imperio, res ipsius non accipiantur a fisco, sed duci caravannae consignentur, ut haeredibus illas restituant.

Pari modo mercatores subditi mei, qui in Poloniam mortem obibunt, tractentur ita, ut, quod relinquerent, haeredibus eorum transmittatur.

Si a mercatoribus, qui ab una et altera parte progrediuntur, aut ab alia persona vellet aliquis debitum exigere, aut quaerere redditionem rationum propter pecunias mutuo datas, aut vellet movere litem occasione venditi et empti, aut alia de causa litigium facere vellet,—in quolibet loco se inveniant, sistere se judici tenebuntur et ubi perquisitio diligens et accurata facta fuerit et constabit, quidnam erit judicandum satisfactio, cui debetur, fiat, non concedendo, quod difficultas aut oppositio, aut contradictio ulla interveniat, sed siquidam injuriam inferre volent occasione debitorum et fide iussionum, de quibus non constabit et litigium suscicitare ob jura aliorum, judices utriusque partis teneantur eos removere et in fugam agere. Quandiu non constabit de fide iussione praestita propter damnum aliquod contra jus et rationem non permittatur injuriam inferre et usque dum scripturae et instrumenta juridica non visa fuerint inter manus actorum, si vellent solummodo producere testes infideles et injustos, non admittantur eorum fraudes et falsita-

Art. 28. Kupcy obu stron będą mieli wolność handlu lądem i morzem, wolny będą mieli przystęp do naszych portów i będą mogli przedawać we wszystkich *(vacuum)* uczęszczanych, a po zapłaceniu cła ustanowionego w każdem miejscu, do którego przybiją, nikt nie odważy się pokrzywdzać ich osoby, lub uszkadzać towary.

Art. 29. Jeżeli który z kupców, przybyły z państw wzmiankowanego Króla Polskiego, umarł w państwie naszym, jego dobra i majątek nie ma podpadać prawu fiskusa, ale ma być oddany wodzowi karawany, ażeby był oddany sukcesorom; to także ma być zachowane względem moich poddanych ze strony Polski.

Art. 30. A jeżeli zdarzy się, że kupcy lub inne osoby przyjeżdżające z obu stron udadzą się do rządców obojej strony względem jakiej pretensyi lub długu, lub pożyczki, lub innej jakiej kłótni, tyczącej się handlu,—na ówczas po słusznem roztrząśnieniu w przytomności obydwu stron sąd przykazać ma wygrywającemu prędkie zapłacenie bez żadnej sprzeczki ani przeszkody. Lecz jeśli pozywający o dług, lub kaucyą za dług, nie ma żadnych dowodów, nikt nie ma być przymuszany płacić za kogo innego, coby było przeciwne sprawiedliwości, podług której oba państwa powinne karcić tych, którzyby tak sobie postępowali. Niech więc nikt niebędzie napastowany lub trudniony nie słusznie, tak o kaucye w sprawach, jako też i o długi, któreby nie były należycie dowiedzione. Dlaczego rządcy, czyli sędziowie obowiązani będą z należytą uwagą papiery, memoryały, obligacye i instrumenta autentyczne roztrząsać, które im będą ukazane, żeby uchronili się zdrady i oszukania i nie sądzili na fałszywych świadectwach i wprzód, póki sprawa nie będzie rozważona

Cursoribus non liceat accipere equos eorum, qui progrediuntur aut egrediuntur. Janissarii et alii, qui bellum exercent, nón possint etiam accipere equos ipsorum.

Mercatores ab utraque parte, ubi solita munera et datia exhibuerint, non teneantur aliquid aliud praeter solitum dare, ita, ut impositionibus novis non aggraventur, sed solvant illud tantum, quod ab omni tempore est moris solvere, nihil exercendo contra antiquam consuetudinem. Et mercatorps Armeni ceterique infideles negotiatores Regis Poloniae dominio subjecti, quando in Moldaviam venire volent, et ex illa in meum custoditum Imperium properare, ut negotientur, vias indirectas et periculis obnoxias non eligant, nec a locis periculosis veniant, sed itinera communia et mercatoribus solita suscipiant; et si ipsorum personae aut bonis aliquod damnum contigerit, nocens inveniatur et puniatur. Et mercatoribus, sincere se gerentibus et cum fidelitate in itinere suo sive ingressus sive egressus thelonio secundum usum soluto molestia non inferatur. Constantinopoli, Adrianopoli et adhuc Brussae non exigatur ab ipsis pecunia sub pretextu tributi nominati Reft et Kassab-aktchassi. E taleris, realibus, karagrossis et etiam aboukelis ac taleris polonis, quae ab ipsis mercatoribus afferentur, thelonium non exigatur.

Et in posterum sicut Imperium meum et dies gloriosi mei dominii usque ad ultima saecula indeficienter permanebunt, ita semper supradictarum capitulationum virtute id omne, quod in ipsis continetur, executioni irrefragabili mandebitur, et ex eo pax et bona correspondentia in aeternum confirmabitur et honore debito elevabitur. Et quamdiu a Rege Poloniae, suis centurionibus, palatinis et alia gente ipsi

Art. 35. Konie podróżnych nie mają być zatrzymywane i brane na pocztę, także janczarowie i inni żołnierze nawet podczas wojny nie mają chwytać polskich koni na swój użytek.

Art. 36. Kupcy obu narodów, wyjąwszy cła i innych podatków, które płacili dawniej i płacić będą na potem bez żadnej sprzeczki, nie mają podlegać żadnym innym ciężarom. Co się tycze kupców Ormian i innych niewiernych poddanych króla Polskiego, przychodzących dla handlowania, w Moldawii i w innych prowincyach naszego państwa mają oni trzymać się wielkich gościńców uczęszczanych zawsze przez wszystkich kupców a nie jeździć manowcami, a jeżeli zachowując ten przepis byliby nieszczęściem zrabowani, lub pokrzywdzeni przez hultajów i złodziejów na wielkich gościńcach, ci mają być natychmiast złapani i karani, a uczciwi kupcy polscy w swoich handlach, w Konstantynopolu, Adryanopolu i Prussie zapłaciwszy przypisane cło według zwyczaju, nie będą napastowani w przejazdach swoich pod pozorem cła (pod nazwiskiem podatku: Reftie i Kaszabie), nie będą także pociągani do opłacania cła od pieniędzy, które wiozą z sobą, bądź w piastrach, bądź w realach hiszpańskich, bądź w karagrossach (reńskie talery), bądź w leoninach (talery holenderskie), bądź w talerach polskich.

Art. 37. Chcemy i roskazujemy, żeby w całej obszerności i przez cały przeciąg naszego wspaniałego panowania wszystkie artykuły, umowy, warunki i obowiązki te wyżej wyliczone i wyszczególnione, były stosownie do wyrazów tej świętej umowy i tego traktatu pokoju punktualnie, dokładnie i wiecznie zachowane, dopóty, dopóki z strony króla Polskiego, jego wielkich urzędników, rządców i komendantów wojsk

submissa nihil contra pacem et concordiam proveniet, quod juratis pactis et articulis imminutionem afferre possit, et quandiu etiam ipsi honori et existimationi jus amicitiae et pacis habebunt etiam a gloriosa parte meae M-tis Imperialis juramentum adhibeo. et protestor per Excelsum Deum Creatorem coeli et terrae et per miracula Muhammedis Mustafae summi prophetae (qui est sol amborum saeculorum, supra quem sit pax M-tis divinae), protestor inquam, quod ex juratis articulis nec minimum punctum transgrediar, nec super ipsos ullum immodum interveniet dificultas ulla, sed quod pax et unio confirmabitur et stabilietur quantum gloriosi et fulgentis mei Imperii infinitum tempus permanebit

Istae capitulationes stabiles et indissolubiles existant, et omnes subditi et dependentes illius Regni perfecta quiete sub umbra meae protectionis gaudeant Sic res sciatis et fidem huic nobili signo praestetis.

Datum in campo Davout—Passae in Plenilunio Sefer anni 1089

(*Z oryg. ręką pisarza poselstwa Franc., tą samą co list następuy № 103. Rps. Bibl. Zam. 1808 k. 319—323*).

nie stanie się co przeciwnego tej ugodzie i dopóki żadnego z swej strony nie uczynią kroku, któryby mógł wstrząsnąć całą tego pokoju zasadę i dopóki zachowywać będą szczerze i należycie pokój i przyjaźń.

Art 38. My także z naszej strony cesarskiej obiecujemy i przysięgamy uroczyście na imię Tego, który z niczego stworzył niebo i ziemię, Pana najwyższego i najchwalebniejszego i przez cuda Machometa Mustafę naszego wielkiego proroka, który jest słońcem jednego i drugiego świata, a nad którym błogosławieństwo boskie spoczywa,— zachowywać i utrzymywać tę świętą ugodę stosownie do tego, co tu wyżej ustanowiono we wszystkich jej artykułach bez przełamania ani zfałszowania żadnego z nich.

Niech trwałość tego traktatu gruntowna równa się trwałości naszego Cesarstwa, niech te umowy i upewnienia będą stałe i ratyfikowane na wieki, niech mieszkańcy tego kraju używają głębokiego spokoju i doskonałego spoczynku pod cieniem naszej opieki. Żeby zaś to wszystkim było wiadomo, chcemy, żeby wiara była dana temu szlachetnemu aktowi i pismu cesarskiemu.

Dan w Dauda Pachy w pół miesiąca Sefera, roku Hegiry 1089 Pana naszego Jezusa Chrystusa około miesiąca Listopada.

Wytłómaczone 20 października 1769 w Warszawie przez niżej podpisanego tłómacza J. Kr. Mści i Rzptej najniższego, najposłuszniejszego i najwierniejszego sługę Antoniego Kruttę.

(*Bib. Czart. Rps. 175, k. 723—745*).

1678
12 Kwietnia

104. Karol Franciszek Olier Markiz de Nointel poseł franc. do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Konstantynopola.

Wykazuje niedogodności wynikające z włączenia do traktatu z Portą punktu o przyjaźni z królem Węgierskim zachowywanej przez Polskę dopóty, dopóki Król Węg. pozostaje w przyjaźni z Portą. Prosi o usunięcie tego punktu z traktatu.

Ill-me et Ex-me D-ne, amice et frater mihi collendissime.

Exc. Tuae erga me haud immeritum pignus amicitiae ab Ill-mo nepote [1]) Tuo hesterna die accepisse, summopere gratulor; haud immeritum dico, quippe qui a tempore celeberrimi in hanc Regiam adventus Tui Te mihi amicum omni officiorum genere devincere studui, non vero minis (Deus absit), sed potius obsequiis et eo modo quo decet uti versus dignissimum legatum natalium splendore, sicut et scientia prudentiaque clarissimum, et spes mea non fefellit, quia cum ex ultimis meis a secretario meo tibi delatis litteris, sincerissimo affectu plenis et stilo familiari conscriptis, mei candoris plenum argumentum Exc. Tuae innotuerit, sicut et eam precor de ista veritate non dubitare, plenissimo affectu Exc. Tuam huic amicitiae meae demonstrationi respondisse video per exhibitionem et communicationem articuli in capitulationibus circa Hungaros inscribendi, propter quem Exc. Tuae considerationes meas de novo offere non dubito, eas tamen prudentiae et penetrationi suae omnino submittens.

Rogo igitur Exc. Tuam, ut per mentionem amicitiae colendae a S-mo Poloniarum Rege cum Regibus Hungariae non detur occasio M-ti Hungariae injurias impune inferendi M-ti Polonicae, quia, cum ex illius articuli tenore tenebitur S-mus Rex Poloniarum cum Rege Hungarorum amicitiam colere quamdiu M-tas Hungarica bene se habebit cum fulgida Porta.—evidens est in aliquem modum non licere Sacrae Poloniarum M-ti vendicare se ab injuriis quas sibi inferret Rex Hungaricus, dummodo ipse non recederet ab amicitia cum Porta. Excelentiae etiam Tuae melius innotescit quam mihi, inter S-mos Reges non tantam concordiam versari, nec video, intervenire posse a parte Exc. Tuae aliquid utile ipsi Hungarorum Regi, quia si Exc. Tua maximam navavit operam, sicut constat, eligendo gloriosissimo Regi Poloniarum Joanni III, constat, M-tem Hungaricam omnem operam adhibuisse in contrarium —igitur cum multa ratione spero ab Exc. Tua reiiciendum fore id omne, quod redundare posset in utilitatem illius Regis, qui si non destructionem, quia non posset, saltem imminutionem gloriae S-mi Poloniarum Regis in omnem modum procurare vellet; confido etiam, quod aequissimo suo judicio perpendet Exc. Tua, quaenam sit aequalitas, quod Porta solummodo generaliter et sine ulla designatione particulari in auxilium venire contra Poloniae hostes se astringat, et velit, ut designetur nominatim Rex Hungaricus, sicut amicus Portae ita, ut cum ipso exerceatur amicitia a S-mo Poloniarum Rege, etiam si eum habeat infensissimum.

Istud punctum, de cujus rejectione diligentiae et industriae Tuae debita participem faciam D-num meum Cle-mum et Liberalissimum, tanti ponderis mihi videtur, ut pro debilitate mea, sed ex officio indispensabili illud submit-

19. Jan Miłkowski towarzysz JP. Podkomorzego Rożańskiego w Podchaycach wzięty. †
20. Zygmunt Mękarski towarzysz JP. Malskiego wzięty pod Sniatynem. †
21. Kazimierz Nagórski (Nagurski †) towarzysz wzięty w Budzanowie.
22. Maci Niemirowski (Matheus Niemierowski †) towarzysz JP. Podkomorzego Rożańskiego w Podchaycach wzięty.
23. Stanisław Jan Kozicki slachcic wzięty w Budzanowie. †
24. Jan Ciesielski Kapral Regimentu JP. Żebrowskiego w Podchaycach wzięty †
25. Bartłomi Muszyński Kapral Regimentu JP. Łączyńskiego w Zbarażu. †
26. Jakub Engiel Podchorąży Regimentu JP. Prebęndowskiego w Podchaycach wzięty. †
27. Alexander (Joannes †) Szymański Podchorąży Regimentu JP. Żebrowskiego w Podchaycach wzięty.
28. Stanisław Kulwiński Wachmistrz Regimentu JP. Karczewskiego w Podhaycach. †
29. Mikołaj Gutowski slachcic w Podchaycach wzięty.
30. Paweł Grabowski (Grabowiecki †) slachcic w Podchaycach wzięty.
31. Balcer (Bartholomeus †) Ostrowski czeladnik w Wołoszech wzięty.
32. Mikołaj Garliński czeladnik w Wołoszech wzięty. †
33. Maci Taranowski Towarzysz PP. Boguszów wzięty w Podchaycach. †
34. Beniamin Szac Podchorąży Regimentu JP. Karczewskiego w Podchaycach wzięty. †
35. Andrzej Gadnowski towarzysz dawniej wzięty w Polsce. †
36. Jacek (Hyacynthus †) Szumowski czeladnik w Podchaycach wzięty.
37. Stanisław Wroblewski Furier Regimentu JP. Karczewskiego w Podchaycach. †
38. Paweł Morzynski Podstarości Wołoczyski w Budzanowie wzięty. †
39. Mikołay Borzysławski (Borysławski †) Towarzysz wzięty w Wołoszech.
40. Jakub Zaborowski slachcic wzięty w Ozochowcach. †
41. Tomasz Kaminski slachcic wzięty w Budzanowie. †
42. Jan Kotowski slachcic wzięty w Budzanowie. †
43. Michał Skowronski sługa P. Makowieckiego w Zawałowie wzięty. †
44. Paweł Adam Dąbrowski Surmacz Chorągwii P. Podkomorzego Rożańskiego w Podchaycach wzięty. †
45. (*vacuum*) Wociechowski czeladnik tamże.
46. Semen Siwicki Towarzysz Kozackiej Chorągwii pod Kamieńcem wzięty.
47. Thomasz Tokarski Czeladnik w Podchaycach wzięty. †
48. Andrzej Słaboszewski Czeladnik w Podchaycach wzięty. †
49. Andrzej Janiszewski Czeladnik tamże wzięty. †
50. [Jan Chmielewski Czeladnik tamże*].
51. Marcin Łepkowski Czeladnik tamże. †
52. Iwan (Joannes †) Zaleski Czeladnik tamże.
53. Michał Krępski Czeladnik tamże. †
54. Krysztof Buynowski slachcic w Budzanowie wzięty. †
55. Stephan Sokolowski slachcic w Ładyżynie wzięty.
56. Jakub Gorski (Gurski †) slachcic pod Jagielnicą wzięty.
57. Jakub Zawałowski sługa P. Makowieckiego w Zawałowie wzięty. †

[*] *przekreślono.*

58. Maci Sebastian Gorski Czeladnik w Zbarażu wzięty. †

59. Paweł Eustafowicz (Ostachowicz †) Towarzysz Kozackiej Chorągwi w Podaycach.

60. Marcin Sobolewski Towarzysz Kozacki tamże wzięty. †

61. Mikołaj Grabowski Towarzysz Kozacki tamże. †

62. Jan Domaracki Towarzysz Kozacki tamże †

63. Paweł Jarkowski Towarzysz Kozacki tamże.

64. Łukasz Stablewicz Towarzysz Kozacki tamże.

65. Alexander Szczurkowski Czeladnik tamże wzięty.

66. Wawrzyniec Zdyczyński slachcic w Zbarażu wzięty.

67. Maci Jan Mroczkowski Towarzysz dawniej w Polsce wzięty.

68. Stephan Alexander Ostrowski Mieszczanin Zbaraski tamże wzięty.

69. Andrzy Przygocki Czeladnik w Wołoszech wzięty.

70. Piotr Ostrowski slachcic w Budzanowie wzięty. †

71. Wasil Grabski slachcic w Budzanowie wzięty.

72. Jan Podgrodzki Podstarości Zawałowski tamże wzięty.

73. Jan Elkner Pisarz prowentowy Zbaraski tamże wzięty. †

74. Wociech Piasecki Czeladnik w Wołoszech wzięty.

75. Piotr Łoniewski slachcic w Budzanowie wzięty.

76. Jan Harasym Burmistrz Pochajecki tamże wzięty.

77. Hans Hetingier Kapral Regimentu JP. Woiewody Sieradzkiego w Podaycach wzięty.

78. Han Rosyna Raytar JP. tegoż, tamże wzięty.

79. Stanisław Jakub Pachołek tegoż JP. JMści, tamże wzięty.

80. Jan Hermatowski, Raytar tegoż JP. JMści, tamże wzięty.

81. Mathyasz Korland, Dragon tegoż JP. JMści, tamże wzięty.

82. Jan Krzywicki Dragon tegoż JP. JMści tamże wzięty.

83. Jakub Zielinski Dragon tegoż JP. JMści tamże wzięty.

84. Andrzej Mankowski Dragon tegoż JP. JMści tamże wzięty.

85. Mathiasz Rogocki Dragon tegoż JP. JMści tamże wzięty.

86. Andrzej Kordowski Furyer Regimentu JP. Wojewody Kijewskiego tamże wzięty.

87. Jan Ostrowski Dragon Regimentu JP. Łączynskiego tamże wzięty.

88. Andrzy Zwolinski Dragon tegoż Regimentu tamże wzięty.

89. Kazimierz Zwonowski Dragon Regimentu JP. Wojewody Pomorskiego tamże wzięty.

90. Jakub Żakiewicz Dragon tegoż Regimentu tamże wzięty.

91. Mikołaj Bondarewicz Dragon tegoż Regimentu tamże wzięty.

92. Symon Lesniki Dragon tegoż tamże wzięty.

93. Paweł Pruchnicki Dragon tegoż tamże wzięty.

94. Jan Jakubowski Dragon tegoż tamże wzięty.

95. Jan Matuszewski Dragon tegoż tamże wzięty.

96. Dawid Falk Kapral Regimentu JP. (Żebrowsk *) Prebendowskiego tamże wzięty.

97. Jan Nechrebecki Dragon tegoż Regimentu tamże wzięty.

98. Ioseph Zakrzewski Dragon tegoż tamże wzięty.

99. Mathyiasz Krysztofowicz Dragon tegoż tamże wzięty.

(*) *przekreślono.*

…ch Piasecki Dragon tegoż wzięty.

…tow Wederowicz Dragon tetamże wzięty.

…ał Kulczycki Dragon tegoż …e wzięty.

…ciech Poznanski Dragon tegoż …że wzięty.

…olf Flug Dragon tegoż tamże …ięty.

…Piotr Bombek Dragon tegoż tam…e wzięty.

…Andrzej Grzyczek Dragon tegoż tamże wzięty.

…Jakub Kosakowski Dragon tegoż tamże wzięty.

…8. Jan Czyżowski Dragon tegoż tamże wzięty.

…09. Seweryn Dragon tegoż tamże wzięty.

110. Thomasz Kochalski Dragon tegoż tamże wzięty.

111. Michał Kraianowski Dragon tegoż tamże wzięty.

112. Błażej Swiątkowski Dragon tegoż tamże wzięty.

113. Iwan Fereni Dragon tegoż tamże wzięty.

114. Michał Burdy Dragon tegoż tamże wzięty.

115. Jerzy Korsowski Furyer Regimentu P. Żebrowskiego tamże wzięty.

116. Piotr Dzik Dragon tegoż Regimentu tamże wzięty.

117. Kazimierz Sanocki Dragon tegoż tamże wzięty.

118. Andrzej Bydlęcki Dragon tegoż tamże wzięty.

119. Andrzej Ostrowski Dragon tegoż tamże wzięty.

120. Ludwik Pomorski Dragon tegoż tamże wzięty.

121. Malcher Karwat Dragon tegoż tamże wzięty.

122. … goż tamże.

123. Andrzej Federowicz Drag… tamże.

124. Jan Orłowski Dragon Regimentu JP. Karczewskiego tamże wzięty.

125. Gabryel Kozłowski Dragon tegoż tamże wzięty.

126. Marcin Dragon tegoż tamże wzięty.

127. Kosc Dolinski Dragon tegoż tamże wzięty.

128. Wasyl Iwan Eustapowicz Dragon tegoż tamże.

129. Paweł Pruchnicki Dragon tegoż tamże wzięty.

130. Mathyasz Dragon tegoż tamże wzięty.

131. Mathyasz (Brzezinski *) Dragon Regimentu JP. Wdy Ruskiego pod Kamieńcem wzięty.

132. Michał (Budzanowski*) Dragon w Budzanowie wzięty.

133. Paweł (Pawłowski*) Dobosz Chorągwie JP. Podkomorzego Rożanskiego w Podaycach wzięty. †

134. Thomasz (Krasicki*) Dragon tamże wzięty.

135. Paweł (Pruchnicki*) Dragon tamże wzięty.

136. Andrzy (Baranowski *) Czeladnik w Zbarażu wzięty.

137. Mikołaj (Kurnikowski *) Czeladnik tamże wzięty.

138. Paweł (Markowski *) Czeladnik tamże wzięty.

139. Jakub (Kaszkowski*) Czeladnik tamże wzięty.

140. (Jan Wytwicki slachcic *) w Podaycach wzięty.

141. Jan Żacharko Czeladnik w Podaycach wzięty.

142. Paweł FederowiczCzeladnik w Zbarażu wzięty.

(*) *przekreślono.*

96. Sigismundus Borzechowski.
97. Andreas Borkowski.
98. Francius Słupski.
99. Thomas Czaykowski.
100. Ioannes Tur cum liberis apud filium Imbrahim-Passae mortui.
101. Casimirus Markuszewski apud Osman-Bey-Kapitan.
102. Patrus Barcikowski.
103. Dominicus Malinowski apud Imbrahim-Sird Hamandżi.
104. Hieremias subditus legati.
105. Albertus Rzeszotko subditus legati apud Assu-Praszi.
106. Radwanski }
107. Orłowski } eiusdem legati subditi apud Janczar-Effendi.
108. Valentinus Piskłak. }
109. Gregorius Kowalik } subditi legati.
110. Albertus Tywon de Zyrowica subditus legati apud Hassan Czelebi.
111. Ciszkowski.
112. Ioannes Ceplowski.
113. Ioannes Dziewanowski.
114. Chodziewski z żoną i dziećmi wzięty.
115. Ioannes Spieżewski apud Pistorem Omianin.
116. Paulus Kirabczynski.
117. Ioannes Ioachimus.
118. Laurentius Niwinski apud Murta-Zupan Supremi Vezirii.
119. Zacharias de Pereinsko apud Armaenum Auxaca.
120. Albertus Fortanowski.
121. Alexander Boruchowski.
122. Albertus Radwanowski apud Mustapha-Bey.
123. Albertus Kier in trireme Murata-Bey.
124. Stanislaus Miecznikowski apud Beiu-Hali Passy Hama-owłu.
125. Georgius Buszynski.
126. Holubczak in trireme Szaban-Bey.
127. Balcer Ostrowski.
128. [illegible]
129. Paulus Morzynski.
130. Alexander Cubek.
131. (Paulus Łostachowicz *).
132. Iacobus**) de Brzezany apud Mehmet-Kiesierdzi Darmakapi.
133. Iacobus de Brzezana apud Hadzi-Soliman.
134. Stephanus apud Redzi-Passa.
135. Michael Prazewski.
136. Fabianus Rygielski.
137. Georgius Zarębski.
138. Albertus Porębski.
139. Gabriel Czeplowski.
140. Ioannes Kiesielewicz.
141. Basilius Swaryczowski.
142. Roman apud Czelebiy.
143. Bokowski w Zophii mieście apud Zapciha-Salahap.
144. Wasko Tkacz.
145. Semen Tkacz.
146. Misko Kuliszyn.
147. Hrycko
148. Paweł Duszczakow.

Feminae.

149. Anna Gurska cum liberis in Baba.
150. Luzecka cum liberis.
151. Lastowiecka cum liberis.
152. Tyminska apud Kara-Mehmet-Passa.
153. Anna Ostrogurska in Baba.
154. Zophia Butynowa apud Iussuff-Aga ubi panis ponderatum.
155. Dorototha Komnacka.
156. Maryanna Steblecka.
157. Brzezinska apud Hassa-Aga.
158. Anna Zygmuntowska apud Bosnak.
159. Agnes Jezierska.
160. Anna de Łopiniec subdita legati apud Czebry in Platea Cynyry dicta.

---

*) *przekreślono.*
**) *uprzednio* Mathi *przekreślono.*

161. Barbara de Łukowa subdita legati apud Imbrahim in Olik.
162. 163, 164. Tres feminae subditae legati apud Kihaia-Agasy.
165. Helena Zakliczyna in Bursa Constantinopoli.
166. Regina Sokolicka subdita legati.
167. Catherina Jabłonska.
168. Catherina Choltnicka.
169. Wilczkowska apud Mehmet-Passa.
170. Dymitrowa Formina apud eundem.
171. Anna Chmitrych apud Imbrachim-Passa.
172. Marianna Wtremoszanka et
173. Anna apud Hachzi-Passa Aegipt.
174. Pawlowa vidna cum filiabus duabus apud uxorem relictam Imbrachim-Passae mortui.
175. Ana de Potok apud armenum Laniczew.

(*Bibl. Zam. Turcica*).

---

107. Jan III do Inocentego XI z Lublina.

1678
16 Kwietnia

Zawiadamia o trudnem położeniu Polski i o konieczności ratyfikowania na razie pokoju z Turcyą. Namawia do wspólnego działania przeciw Turcyi wszystkich Państ Chrześciańskich. Prosi Papieża o pomoc w tym względzie.

Kopia listu JKr M. do Ojca św. po wziętej o konkludowanym z Portą Ottomańską przez JM. P. Wdę Chełmińskiego pokoju. Z Lublina, ex Senatus Consilio, 16 Aprilis 1678 pisany.

Ss-me ac Beatissime in Christo Pater D-ne, D-ne Cl-me.

Post oscula beatorum pedum Sanctitatis V-rae mei Regnorumque meorum humillimam commendationem. Filiali fiducia et sinceritate Sanctitati V-rae id ferendum censui, quod nuper per expressum nuntium a legato meo extraordinario Constantinopoli dolenter accepi: Nimirum aula illa postquam edocta fuisset, quomodo nuperis in comitiis ordines Regni mei (desperato Principum Christianorum subsidio) persuaderi sibi nullatenus voluerint, ut viris armisque instructi Żóravnensium pactorum ratificationem fortiter assererent, nec forte, dimisso milite ceu gladio discincti, integrum hosti rerum suarum arbitrium relinquere viderentur. Accepta insuper et ea notitia, Magnum scilicet Moschoviae Ducem tam aversum a conjunctione armorum mihi monstrasse animum, quam frigide Senatui Moschovii legati ejus Lublini proposuerunt societatem belli sine tamen conjunctione armorum aut hostiles in provincias diversione, idque, si illam tam infructuosam amicitiam pretio aut provinciarum dispendio comparare voluerimus;—de his et similibus aula illa informata rebus, cum se ingenti apparatu terra marique instructum, centenis millibus hominum stipatum, imo et a Moschorum Duce pacem summopere expetente, studiose cultam cerneret, ultra solitum tumidior facta, datam ad Żórawno retrogradi motu revocavit fidem, praesertim vero eam, quae promissam sacri Sepulchri Hierosolimitani concernebat restitutionem, confectosque pene ad libitum pacis codicillos Legato meo sumere aut bellum habere jussit, eoque momento motis exercitibus, superato Danubio, in bivio Poloniam et Moschoviam versus eousque subsistit donec nos et pacem acceptare et conditiones ejus exequi viderit.

Ita sortem Regni mei imo et Christianitatis in arcto positam cernens, proniorem ad nos imperatos hostilem animum quam ad Moschum validis exercitibus munitum considerans, legatumque meum detineri videns, ex praesenti consilio utriusque status senatorum nil consultius visum, quam Regni mei Ordinum praeteritis comitiis declarato sensui inque instructione legato data expresso conformari et iniquissime ad praesens aptari tempori. Unde jam Sanctitati V-rae tam ex sequiori conditione pacis, quam ex generoso ardore meo, quem pro sacrosancta fide tuenda et populorum meorum salute gero facile constabit, quid a paterna Sanctitatis V-rae sollicitudine una cum Regno meo nunc efflagitem ac desiderem.

Cumque palam sit Christiano Orbi Sanctitatis V-rae indefessam curam paternumque zelum in dies ac in dies intendi, ut compositis tamen principes dissidiis mutuis, profanata vulneribus tela, comissum barbarico cruore expient nefas, vel ideo eorum fraterna non compello subsidia integram Sanctitati V-rae saluberrimi et pientissimi operis, quod in conventu generali Neomagi[1]) inque aulis Principum operatur, lubens concessurus gloriam, maxime vero, dum non magis Christianitatis intersit, ut hic ignis, tot imperia regnaque consumens, communi restinguatur ope, quam ipsius Sanctitatis V-rae ac Italiae vertitur negotium. Non enim aliter interpretor tam Ragusanorum recenter oppressorum illa tyrannide sortem Ungarorum singulis pene momentis intereuntium conditionem, quam frequentatos Vesirii coram legato meo questus, quibus ille toties incusabat belli et tractatuum nostrorum moram, quam asserebat utilioris sibi belli extrahere momenta. Dum itaque non mei solius Regni, sed omnium res salusque vertitur in dubiam, Sanctitatem V-ram esse venerabundus expeto me semper inextinguibilem ad bella Domini fortiter gerenda conservaturum ardorem, toties orbi Christiano monstrandum, quoties eundem paterna Sanctitatis V-rae sollicitudo, fraterna principum charitas justis firmisque invitabunt subsidiis. Interea Sanctitatem V-ram universali Ecclesiae Dei diu feliciterque praeesse Christianumque amorem belligerentium Principum in cordibus replantare voveo sincero ac filiali affectu.

(Z kopii Bib. Kras. Rps. 708 str. 408 – 410).

1678
16 Kwietnia

108. Rada Senatu do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Lublina.

Płonne petraktacye z posłem Moskiewskim wywołały konieczność rychłego zawarcia pokoju z Turcyą na dawnych warunkach. Pożądany jest wykup Międzyboża.

Decifratio listu de Senatus Consilio z Lublina de data 16 Aprilis 1678.

To co się we dwóch listach napisało, w pierwszym jakoby ten respons na listy przez P. Dzierżka, w drugim zaś pośledniejszym, z którym niby goniono P. Dzierżka, są to tylko aparencye. Uczyniło się to bowiem dla pokazania Wezyrowi według afektacyi WMści, i abyś przez to pokazał, że to nie humor WMści sprawował, ale żeś właśnie miał takowe sobie od naszej Rzptej zlecenie.

Rzecz zaś sama w sobie jest taka, kazaliśmy (!) tu wszyscy na poselstwo moskiewskie niby na trzy tuzy, i dlatego zwłóczyło się Consilium w Lublinie, wprzód tych wysłuchawszy legacyj, dopiero dać WMści respons i P. Dzierżkowi odprawę. Aliści ci posłowie przynieśli nam tylko te dwie propozycye, że do tej teraźniejszej Święto-Jańskiej komisyi nie potrzebują medjatorów[1]) i media ich nie chcą. Druga proponując armisticii prolongationem do dwóch lat po wyjściu terminu lat przymiernych. Wdali się potem et de conjunctione armorum, ale nam nic za to nie dając, ani obiecując, i owszem abyśmy to pro beneficio od nich przyjęli, lubośmy im toties quoties wywodzili, że my z Turkami już umówiony mamy pokój, i że im nie nam tych czasów potrzebna jest conjunc-tio armorum.

A gdy nawet i do tego condescensum i jaka by to miała być armorum conjunctio, na którem miejscu i którego czasu i jaką liczbą wojska, odpowiedzieli, że my weźmiemy na się Tatarów, a wy weźcie Turków.

Gdyśmy ich spytali jeśli się cale rezolwowali na Krym pójść i znosić go,—odpowiedzieli że nie, bo dla pustych i dzikich pól wojska tam ich przejść nie mogą. My znowu: więc wojska z naszemi swoje łaczcie, — odpowiedzieli że i tego uczynić nie możemy. Proponowany tedy ostatni gradus, żeby pod Białogród wojska się ich podsunęły, a przez to aby Tatarom z tureckiemi wojskami łączyć sie nie dali i nie pozwalali. Odpowiedzieli—że nie tylko pod Białogród pójść, ale i Dniepru przechodzić nie mogą.

Straciwszy praesens Senatus przy boku naszym już wszystkie ze strony konjunkcyi moskiewskiej nadzieje, a przynajmniej tej teraźniejszej kampanii, zdało się nam wprzód posłów tych moskiewskich z zupełnem ukontentowaniem odprawić, jako się im i nad zwyczaj ludzkość wyświadczyła; naszym zaś PP. posłom na Moskwie zlecił się ten sposób konjunkcyi traktować jako in ipso fonte i quo pretio chcieli by nas w to wciągnąć, aby nas jako najprędzej uwiadomiali. Interim przed przyszłą kampanią będzie sejm, pod który i termin się odłożył tej komisyi z niemi, który się miał był odprawować o Ś. Janie cum mediatoribus. Posłami byli: niejaki Czadajow Okomiczy[2]), drugim dyak Ukraińcow, ludzie dobrzy i nie moskiewskiej efronteryi.

Wszystkie tedy sensus PP. Senatorów praesentium zgodziły się cum absentibus, którzy listownie wota swe explikowali, żebyś już WMść kończył i tem się kontentował coś wytargował na nich i co wytargować będziesz mógł, to najbardziej uważając, aby WMci nie poprzedzili dwóch posłanników moskiewskich, którzy już tam dawno u Porty stanąć mieli. Nam tu było napisano z Siedmiogrodzkiej ziemi, żeś WMść do Niemierowa, Kalnika, Baru i Międzyboża wytargował był i Jazłowiec, co po całej Polsce cum summo przyjmowano applausu,—jeśli jednak już być nie będzie mogło żadną miarą inaczej, już wszystkie nie ujdą sposoby i nie nadadzą się possibilia et humana media, przynajmniej jeśli można Międzyboż wytargować, w ostatku Kalnika ustąpić, bo nie tylko że Międzyboż jest człowieka tak wielkiego i zasłużonego, nie tylko że sejmy nam trudnić bardziej niżeli Turek będzie, — ale że drogi swojej wolnej z Wołynia i Rusi do Niemirowa mieć nie będziemy mogli. Bar, że był w ręku moich, chętnie go dla uspokojenia Rzptej ustąpiłem,

ale Międzyboż jest patrimonium civis tam bene in Rpcam emeriti i tak wielu przodków swych. W ostatku co się ma dać w nagrodę za ten Międzyboż P. Marszałkowi, bez czego żadną miarą nie będzie się obejść mógł, tedyby satius kilka tysięcy obiecować czerwonych złotych Wezyrowi, aby też i dziesięć obiecować, i więźnia tego który jest u P. Wdy Sieradzkiego brata młodszego Bejowego, i dać w tem kogo w zastawie bezpiecznie możesz i na nasze słowo. W ostatku P. Marszałek postępuje i pewną liczbę prowiantów z tej włości wydawać na praesidium kamienieckie, i już WMść masz facultatem jakoś ją już i miał a tota Rpca z przeszłego jeszcze Sejmu sobie daną skończyć, zawrzeć ten traktat, tak jako sam P. Bóg na tym tam terminie dysponować będzie i do serca poda WMści. Ponieważ już explevisti omnes gradus i wycierpiałeś czyściec prawie za tę ojczyznę gloriosa constantia et intrepido corde z podziwieniem wszystkich, bo już nie tylko chorujesz, ale i chorujesz za tę ojczyznę, która nie może być tylko wielce wdzięczna et obligata do wyświadczenia wzajemnej swojej miłości, co i my z naszej po sobie pollicemur strony.

W ostatku protestować się będziesz przed P. Bogiem humili et contrito corde imieniem nas i całej ojczyzny, że na ten pokój nie dobrowolnie pozwalamy, że go ten krwi chrześciańskiej nienasycony tyran wyciska na nas. Znając nas być tak długiemi przedtem zubożonych et enervatos wojnami, że go tedy do krótkiego tylko przyjmujemy czasu, póki Bóg i nam i całemu chrześciaństwu fortiora na to pogaństwo nie poda consilia.

Doszły nas i przedtem z Siedmiogrodzkiej ziemi i dziś z Wołoch wiadomości, że już i P. Dzierżek i te listy nasze w Konstantynopolu WMści nie zastaną, zkąd tuszemy, że więcej wytargowałeś niżeli ta nasza każe desperacka rezolucyą. Gdyby jednak według tej naszej przyszło postąpić rezolucyi, żebyś WMści tych miejsc ustąpić musiał to im WMść deklaruj, że to mimo zlecenie nasze i Rzptej czynisz, ale to na swoją bierzesz głowę.

P. S. Lubo w powtórnym liście naszym do WMści piszemy, żeśmy dopiero w Jaworowie o tem mieli wiadomość, iż Han nowy w medyacyę wchodził i że z groźbą odjechał, wiedzieliśmy jednak jeszcze w Lublinie o tem, ale się to czyni i pisze, ut gradus observentur.

Pan Marszałek Nadworny Kor. ratione Międzyboża sam takowe podaje gradus:

1. Odważyć za to 4000 ungaricorum Wezyrowi Musułub-Paszy.

2. Postąpić 1000 kilij pszenicy quotannis do Kamieńca, albo też ze 2000 czerwonych na rok.

3. Beja, który siedzi u P. W-dy Sieradzkiego siestrzeniec wykupi P. Marszałek.

4. Oderwać Sieniawy obie ze wsiami jako sami obiecowali.

5. Albo postanowić żeby jeszcze ze dwie lecie, albo dalej P. Marszałek mógł trzymać.

6. W ostatku odgraniczyć Międzyboż o milę, a reszta włości żeby przy Sieniawach zostawała.

(Bib. Kras. Rps. 708, str. 395—398. Toż w innym odpisie w części ręką Proskiego Bib. Zam. Rps. 1806, II k. 74—75).

ad concludendum posłał, — zbeształ; Piotrowicza wyrzucić z Dywanu kazał, zgonić w jedykułę pogroził i nie zna się tylko do dziesięciu tysięcy talerów objecującym sposobem [P. Piotrowicz 7 tysięcy czerwonych potrzebuje*] i jużbyśmy tu byli je wyłatali. Młodszego zaś brata niech Pan Bóg wyswobodzi, albo nie mniejsza mówić szkoda. — Pasza kreowany idzie do Węgier, mówił mu Wezyr: idź oddaj swoje Polakom. — Gdyby tedy księża in loca sacra byli restituti, byłby sposób wypłacić tę sumę, czego wiedzieć nie możemy aż do bankietu wezyrskiego, który jutro intimowany, a taka crudelitas, że tym listom wyprawować nie pozwalają, wszakże przynajmniej przed Dunajem niech by mnie rezolucya i respons podkał, lubo już tam xięży a przynajmniej sum ich nie będzie. — Po odejściu naszem z audiencyi rzekł Wezyr do swoich „wspomnijcie, że nam ci gaurowie tego nie dotrzymują pokoju". Taki do nas afekt, z którego okazyi do zerwania szuka, zkąd tu jako ovis ad occisionem fati nostri et oraculi WKr. Mści P. M. Mściwego legem czekamy.

(*Własnoręcznie Bib. Zam. Rps. 1261 k. 36—37*).

1678
21 Kwietnia

111. Nuncyusz Martelli do Kardynała Cibo ze Lwowa.

Wiadomości o traktatach z Turcyą przywiezione przez Głowackiego.

Ex-mo Sign. Card. Cybo.

Expectatum nuntium ab Ex-mo D-no legato Constantinopoli tandem habuimus, quem loco consolationis cum timore et tremore apportavit Głowacki Armenus, qui 2-da Martii discessit Constantinopoli hucque pervenit heri. Tulit litteas Ex-mi D-ni legati, in quibus significat acerbam mediationem Hani moderni praeteriti sub Cudnowo Nuradini Sultani, qui venit ad Ex-mum legatum et dixit: Ecce instantia mea apud Caesarem—obtinui Nimiroviam et Kalnikum, tu vero cede Caesari Miedzibosium et Barum et conclude pacem dum vides tempus commodum. Ex-mus legatus ad id respondit, quod nullo modo id facere possum, cum declarationem Regiae Mttis taediosus expectem per D-num Dzierzek cum chiaus ordinatum. Hoc responso ira commotus Han declaravit: Ab hinc habebis me tuum hostem, quem in tua Polonia mox experieris siquidem adeo es obstinatus, cujus iram evomentem videns D-nus legatus praemonet exercitus nostros et civitates nostras convicinas, ut ejus furori per ordinatas jam excursiones vigilantia sua se opponat, cujus viae Summus Omnipotens sit domitor.

Certa notitia venit, quod Cosaci cum 3000 hominum facta incursione sub Camenecum ab una septimana optime se gesserint in Carvaseriis [1]) sublatis ense illorum habitatoribus et optima accepta praeda Turcas ex ipsa Camenеco erumpentes fortiter excesserunt.

---

[*] *przekreślono.*

Hoc etiam significatur, quod Tartarorum 12 000 inter Zwaniec et Stawiszcze fuerint nostrosque exercitus et convicina loca perterre fecerint, quia tamen in montana converterunt quo tempus monstrabit.

(Z kopii Bib. Kras. Rps. 1065. Odpis Theinera: Nunc. Pol. Vol. 96).

---

112. Aleksander Maurocordato do J. Gnińskiego z obozu pod Kiestemir.

1678
23 Kwietnia

Posyła do rozporządzenia posła przywileje na tytuły honorowe, z nich 5 zachowali sobie Reis Effendi, Maurocordato i Musub-Aga. Uzyskał dla posła 1041 talarów, z których sobie zostawił 500, 36 dał za pisanie przywilejów, a 505 posyła. Obiecuje w obozie cesarskim nagrody i łaski. Na prowiant około 2000 tal. naznaczono. Wyjednał przychylny rozkaz do sędziów. Dla Rzewuskiego po 20 tal. odtrącą codziennie. Koszta jego drogi poniosą. O przywilej na Jagielnicę będzie się starał. Ilość niewolników w obozie oznaczy. Drobne sprawy.

Ill-me et Ex-me D-ne ac D-ne Collendissime. Acceptis perlectisque honoratissimis Exc. Tuae litteris ac percepto desiderio ipsius hac etiam occasione intentissime mea servitia ipsi praestiti, ut cognita compertaque singulari mea sinceritate et promptitudine omni fiducia et auctoritate erga me in posterum quoque uti possit.

Et sane includuntur hisce litteris edicta imperialia, quae expostulavit Exc. Tua; singulis autem inscriptus est titulus, quae cum duodecim sint, pro singulis juxta consuetum morem legatorum tres leones soluti sunt Beilisi-effendi, qui illa conscripserat. Praeterea mittuntur Exc. Tue sex essame— id est privilegia et nobilitates, una quidem mutafaraga, secunda et tertia zam, quarta sipah, quinta et sexta capizi, quae ad libitum disponat ipsa. Item extractae sunt juxta consuetum morem undecim nobilitates, quarum duas accepit Ex-mus D. Reis-effendi, duas ego, unam D-nus Musa-Aga, qui assistebat ipsi; ita enim consuetudo invaluit in talibus occasionibus, ut ab Imperiali M-te haec nobilitates magno legato concedantur, ut ipse remunerari possit tali gratitudine labores famulatorum ipsi ceterum nobilitates istae notantur, postea nominibus illorum, quibus ipsas donare placuerit.

Cum Exc. Tua multoties id mihi innuerat, ut pro sumptibus aliquod ipsi subsidium praestetur ab Imperiali liberalitate, idque in urbe fieri nequaquam potuerat, imo fuit datum negativum responsum filio ipsius, non propterea destiti sed institi operamque navavi iterato studio. Itaque ita negotium hoc peraltum est, ut titulo praeteritorum sex dierum et titulo proxime elapsorum quinque dierum extracta sunt a publico thesauro pro Exc. Tua centum viginti quinque mille asprorum, hoc est mille quadraginta unus leones taleri, ex quibus retinui toties mihi promissam et recenter obligatorio ipsius scripto confirmatam summam quingentorum talerorum leonum, praeterea solvi triginta sex leones D-no Beilisi-effendi pro duodecim edictis, relinquam summam meo sigillo sigillatam in linteolo mitto Exc. Tuae — sunt autem quingenti quinque

leones, quod vero hac in re multum allaboravi, ut in Exc. Tuam aliqua utilitas redundet, mihi quoque promissa pecunia hac ratione sine ipsius incommodo solveretur.

Deo ter optimo manifestum est verum ita in hac procuratione rem disposui apud Supremum Vesirium D-num meum Clementissimum, ut quando Exc. Tua acceptis litteris Imperialibus a Fulgidissima Porta expedietur in patriam, experietur liberalitatem et habebit condignum subsidium a Supremo Vesirio. Certo dispositionum animo Supremi Vesirii inditarum opportune fructus habebitur in expeditione sua.

Pro commeatu Exc. Tuae consignata sunt summo Emini id est Gatellasio dicto Hussein Aga, computato triginta dierum sumptu, leones circa duo millia, quae accipiat Exc. Tua a praedicto Aga, et enim cum in itinere commeatus tribui non possit propter aliqua impedimenta pro sumptibus ipsius missa est numerata pecunia.

Ceterum extraxi edictum ad judices locorum, per quae iter habebis, ut omnia necessaria honesto pretio obtinenda curent, neve aliqua injuria fiat hac in re.

Mittat itaque dominum Spendoskium ad Gatellasium, ut accipiat nomine suo praedictam pecuniam. Cum Exc. Tua veniet ad castra imperialia per idem iter, quod habuit Potentissimus Imperator, certe omnium rerum affluentiam inveniet et laevi pretio poterunt haberi victus et commeatus.

Pro D-no secretario a quotidianis sumptibus Exc. Tuae viginti leones, qui ipsi solventur Constantinopoli a Defterdario nempe pro singulo die viginti leones, habebit autem tale subsidium quousque Exc. Tua perveniet ad confinia Poloniae. Quod, si Exc. Tuae talis summa major videbitur et ipsius D-ni Secretarii familia manebit apud ipsam, poterit praedictam pecuniam imminuere et sibi convertere pro sustentamento ipsius familiae, quando perveniet ipsa in castra. Ceterum ita constitutum est, ut si D. Secretarius post ipsam sequi velit, habeat pro itineris sumptu simul computatam summam viginti leonum pro diebus itineris, curet, ut interpretetur fermanum, quod ex titulo apparet.

In edictis deest edictum pro Ecclesia in Provadia, pro quo dixit Supremus Vesirius quod modo personaliter it ad praedictum locum et inquisitionem faciet; habebo ego curam, ut satis fiat voluntati Exc. Tuae.

Numerus captivorum donandorum ipsi destinabitur in castris, ceterum segregati adducentur per mare in Danubium, pro quibus injunctum fuit ne divendantur, certe hac in re habebitur ipsi respectus et honesta pars et numerus decens concedetur. Supremus Vesirius jussit, ne amplius moretur Constantinopoli, sed iter suum suscipiat ad castra imperialia, itaque curet Exc. Tua, ut quamprimum iter aggrediatur.

Privilegium pro Jagielnica renovabitur in castris, aut praemittat mihi copiam autenticatam sigillo Stambol—effendisi ut extrahatur quam primum.

Copias autenticas habebit, quot vult, omnium edictorum apud Stambol effendi, dummodo ostendat originalia, quae simul redduntur ipsi.

De artificibus curruum curabit D-nus Caimecanus ac dabit fermanum.

działy, ani to obliquo przeciwko sobie affectui nostro przypisujesz, że ta komu inszemu cessit sparta, którą U. W-sza ex merito ornare mogłeś. Fastidium staruszka pieczętarza negotiorum cepit, którym się już imparem widział, ile takiego mając kolegę, który samym z nim certans kalectwem, ani jego sekundować, ani nam i Rzptej mógł być wygodą. Sam tedy ultro otium et pretium ambitionis cessit urzędu swego validiori, cui integra aetas, ani go żadne domowych i przyjaciół uhamować i odwieść mogły perswazye. — Atoli to nie ostatnia jeszcze była i jest u nas gratificandi, nie tylko samemu U. W-szej, ale też domowi jego et liberis in spem paternarum virtutum succrescentibus okazya.

Do publicznych zaś listów to jeszcze przydajemy. Jeżeliby tam udawano, że my albo Rzpta w jakich z Cesarzem JMścią Chrześciańskim, albo z Kurfirstem Brandeburskim jesteśmy niechęciach, możesz U. W-sza fałsz każdemu bezpiecznie zadać i sam być informowany, że jesteśmy i będziemy z Cesarzem JMścią w takiej przyjaźni i konfidencyi, w jakiej z największemi naszemi możemy być przyjacioły. — Przechodu do Węgier cale ludziom naszym zabroniliśmy, czego z większą teraz przestrzegają pilnością. — Król JMść Francuski wziął już dwie tej kampanii fortece: Gandavum i Ip[eren**] co moment jednak o generalnej całego Chrześciaństwa zgodzie wyglądamy wiadomości, bo i te dwie fortece przydaje jeszcze do tych, które przed zaczętą kampanią królowi hiszpańskiemu oddawał; a i natenczas o rzecz bardzo małą chodziło, o miasto tylko jedno albo dwie. Między Szwedami a przeciwnemi ich kolligatami zda się coś trudnego i niepodobnego, ale Anglia i Hollandya deklaruje, że skoro sią tylko z Francyą zgodzą, znajdą sposób satisfaciendi Szwedom. — Anglia jeszcze dotąd nie deklarowała wojny Francuzom, lubo ludzi swych na praesidia do Ostendy, Bruges i innych Hiszpanom pozwoliła.

Tych dwóch tysięcy czerwonych złotych, które się posyłają, zażyć najbardziej na więźniów, co w cesarskim siedzą Beliku, bo ztamtąd nulla redemptio, chyba przy takiej w jakiej tam teraz U. W-sza jesteś okazyi. Komendantów jednak Podhajeckich, aby z tych pieniędzy nie wykupować, praecavemus.

W. Kasztelan lwowski[1]), zięć U. W-szej prolixius wypisze, quo studio około tego chodziliśmy, aby pieniężny ten U. W-szej posłany był suplement, jako i ta na więźniów ze Skarbu Koronnego summa.

Posłowie nasi jeszcze dotąd na moskiewskich nie stanęli granicach. Ci, iż same tylko gratulacye Państwa nowemu niosą Carowi, dobrze U. W-sza constat, takież nam wzajemnie officia carscy przynieśli posłowie. Dobrego zatem U. W-szej od P. Boga życzymy zdrowia.

Dan 25 Aprilis w Lublinie 1678. Panowania czwartego roku [Jan Król.*].

(*Adres*): W-mu Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmińskiemu, Posłowi Naszemu Wielkiemu do Naj-jszej Porty uprzejmie nam miłemu (*piecz. mn. kor.*)

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708, str. 399 – 402*).

---

[*] *Własnoręcznie.* [**] *odcięto.*

sim; sicuti sum et maneo Exc. V-rae amicus et servus addictissimus [Marchio de Bethune *].

Javoroviae 30 Aprilis 1678.

(Oryg. Bibl. Kras. Rps. 708, str. 403).

1878
30 Kwietnia

117. x. Sarnowski do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Jaworowa.

Przychylność Króla dla Gnińskiego. Nadzieja ukończenia traktatów. Kopię listów Królew. do Senatorów załącza.

JW-ny Panie i Dobrodzieju mój.

Nie wątpliwą tego brać mogę conjecturam i miarę, że nie wszystkie nasze, któreśmy przez różne pisali okazye, WMść Pana dochodziły listy, kiedy się te do nas wróciły, które przez P. Iskrzyckiego[1]) iść i dojść do WMści P. infallibiliter miały.— Jam ci wprawdzie przy ustawicznych zabawach i pracach moich brevitate narabiać musiał, bo i teraz sam jedusieńki od pióra jestem i nie tylko mi cyfrą, ale i insze pisać przyszło i przepisować listy. Ale to sarsit JMść X. Referendarz [1]) WMść Panu jako continuo prawie u dworu przez te czasy od wyjazdu WMść P. rezydujący et liberiori opływający otio. To tylko WMść Panu pro solatio innuere natenczas chciałem, żem sam osobliwą ztąd miał pociechę, kiedy J. Kr. Mść ten list komplementowy do WMść P. pisać kazał, widząc, qua teneritudine affectus przeciwko WMść P. propendet i jako nad dawne merita teraźniejszą WMść P. poważa pracę, dzielność, konstancyę; obiecując to co upłynęło non regia culpa, jeżeli nie samemu WMść P. tedy zacnemu jego potomstwu i domowi prolixe remunerari. Interea non dubiam inactivitate WMść P.
32. 11. 30. 10. 8. 36. 13. 9. 24. 24. 30. 32. 11. 32. 26. 30. 22. 40. 24. 36. 8. 25. 30. 30. 27. 30. 9. 27. 35. 36. 29. 23. 31. 30. 32. 9. 22. 8. 30. 9. 11. 31. 9. 27. 26. 31. 30. 40. 11. 8. 18. 25. 9. 24. 11. 38. 46. 27. 39. 27. 81. 8. 11. 17. 9. 22. 15. 30 et 8. 33. 22. 8. 31. 36. den 15. 30 fa. 8. 36. 31. 25. 11. 25. 9. 32. pokładamy fiduciam, że infectis do Nas nie powrócisz rebus, mając uberrimam w instrukcyi i jej suplemencie, ale i w listach teraźniejszych agendi et concludendi facultatem.

Po odebranej we Gdańsku jeszcze WMść P. o rezolucyi deklaracyi, jak serio J. Kr. Mść egit i jakie do PP. Senatorów rozpisał listy z przydanej fido charactere kopii, którą umyślnie przełożyłem constabit WMść P. nie wiem tylko jeżeli accurate bo bardzo spieszno pisałem. Cedat i to in tesseram, że jestem Excelencyi Waszej Pana i Dobrodzieja mego [uniżony sługa X. Sarnowski.

---

[*] *własnoręcznie.*

Alexandri Maurocordati supremi interpretis sub data 23 Aprilis stylo veteri 1678 centum viginti quinque millia asprorum, quae efficiunt mille quadraginta unum leonem, quae summa omni reverentia suscepta in que majorem ejus fidem praesentes manu mea subscribo et sigillo munio. Constantinopoli 6-ta Maii stylo novo eodemque anno 1678.

(*Z kopii Bibl. Zam. Rps. 1808 k. 325*).

1678 7 Maj

120. Karol Fran. Olier de Nointel do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Konstantynopola.

Dziękuje za wyjaśnienie punktu o Królu Węgierskim i rad jest, że odnosi się nie do Cesarza Niemieckiego, a do książąt władających dzielnicami węgierskiemi.

Ill-me et Exc-me D-ne, amice et frater mihi collendissime.

Ex eo, quod Exc. Tua me aliquo modo in partem laborum suorum advocare voluerit consiliis meis usa, ipsi congratulari circa dilucida[tionem*] puncti, quod ad Reges Hungarorum pertinet, — officii mei esse duco, et [....*] cum mihi rescripserit Ill-mus felicis Portae primus interpres illud, de qu[o*] viva voce Supremus Vesiricus certam fecit Exc. Tuam, nunc in script[is*] authenticis ipsi constare gaudeo, quod talem explicationem a Reiseff[endi*] Imperii Cancellarii fide munitam transmiserit Exc. Tuae dictus interp[res*] D-nus Maurocordatus cum suis litteris, huic veritati indubitatam fide[m*] facientibus, et quinam fieri posset, ut ex eo summum gaudium non cap[iam*], videns Exc. Tuam prudentia dexteritateque obviam ivisse huic rei, quae[de*] M-tis Regis sui S-mi vertisset, - hoc scripto clarum est. Per h[aec] verba Rex Polonus sit in amicitia cum illis, qui sunt etiam Rex Hung[ariae*], non intelligi Imperatorem Germaniae, de quo Porta, ut absoluto et extra[neo*] principe nihil curavit in capitulationibus Polonicis, nec contra, nec in favor[em*], sed designari principes Transilvaniae in partes annexas Hungariae domi[nii*] et sic nullum inferetur praejudicium amicitiae intimae, quam exercet R[ex*] Christiamissimus, D-nus meus Cl-mus cum M-te Polonica, et ausp[icio*] palmam gloriae abundantissimam Exc. Tuae, quando tales mentis Turcarum Imperatoris et Vesirii dilucidationes faciet manifestas S-mae Poloniae M-ti et Rpcae, quibus incolumitatem, augmentum gloriae et perpetuitatem foederis cum sua M-te Christianissima a Summo Deo precatus, ab Ipso etiam expostulo, ut conservet et reducat ad pa[trios] Lares Exc. Tuam, cujus ex toto corde et cum reverentia sum et ero semper — affectionatissimus servus, frater et amicus sincerissimus, [de Nointel **].

M-tis Christianissimae ad Portam Ottomanicam legatus.

Datum die 7 Maii Anno 1678.

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708 str. 303—304*).

---

[*] *odcięto.* [**] *własnoręcznie.*

121. J. Gniński Wda Chełmiń. do Aleksandra Maurocordato Terdżyman-Paszy z Konstantynopola.

1678
9 Maj

Zaświadcza odbiór ułafy za dni 30. Prosi o wyasygnowanie ułafy dla Rzewuskiego, który złożony chorobą zmuszony jest pozostać.

Kopia listu do Terdżyman-Paszy de 9 Maii 1678 od P. Posła.

Summam pro itinere ab Invictissima Porta pro 30 diebus assignatam et solicitudine ac cura Ill-mae Exc. V-rae evictam die hesterno ex thesauro per manus D-ni Spędowski levavi — id est 1953 leones taleros; in fundamento autem Ill-mae D-ntionis V-rae literarum, quibus me certum reddit, quod Ill-mo D-no legationis Secretario, qui in hac urbe lecto affixus et morbo nimirum pertinaci morari coactus est, diurnam ułafam 20 taleri leones pendi debent, nihil de summa alte memorata exdivisi. — Itaque quam enixissime peto, ut ejus ratio habeatur.

Cum enim in iisdem litteris Ill-ma D-tio adjunxit, quod praenominata ułafa nisi per illud tempus subministrari debet per quod ego ad limites patrios pervenero sin autem quod absit dies hos omnes in lecto consumpserit sumptibus pro reditu careret quod esset contra gloriam Invictissimae Portae quoniam in aula ejusdem functioneque publica morbum hunc sortitus. Iterum itaque atque iterum peto, ut praenominati D-ni legationis secretarii justus et laudabilis respectus habeatur longioresque sumptus si eum longius hic morari contigerit imo et pro reditu ipsi subministrentur. Non putet quod studio vel amore loci mora nectatur unius ictu horae quilibet nostrum limen Patriae vellet osculari, sed morbus in causa quem eluctari non potest infinito suo et nostrum omnium dolore. Quod omnia cum in sinum Ill-mae D-tionis V-rae amicum depono ejusdem me profiteor.

Datum Constantinopoli 9 Maii 1678.

(*Z kopii. Bib. Zam. Rps. 1808 k. 326*).

---

122. Glejt J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. dla Kozaka Hubara[1]) posła J. Chmielnickiego z Isakczi.

1678
14 Czerw.

Poleca urzędom ułatwienie przejazdu i należne przyjęcie.

Jan Gniński Wda Chełmiń. Kowalewski, Knyszynski, Grodecki, Radzynski starosta, Poseł Wielki do Naj-jszej Porty.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, osobliwie ich Mściom urzędom miejskim i wiejskim przy pozdrowieniu przyjacielskiem do wiadomości donoszę, iż W-ny JMść Pan Jerzy Chmielnicki Hetman Zaporoski stryjecznego swego posłem do J. Kr. Mści Pana naszego miłościwego wyprawuje. Aby tedy bezpieczny miał przejazd i ludzko był wszędy przyj-

mowany proszę, na co dla większej wagi list ten ręką własną podpisuję i pieczęć przykładam.

Dan w obozie nad Dunajem pod Sachcią dnia XIV mca Czerwca Roku Pańskiego 1678.

(*Brulion własnor. Bib. Zam. Rps 1261 k. 41*).

1678
15 Czerwca?

123. Aleksander Maurocordato Terdżyman-Pasza do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń.

Upewnia o przychylności swojej dla Proskiego, obiecuje okazywać mu wszelką pomoc. Wzywa by przybył nazajutrz. Po jego przybyciu na inne prośby posła odpowie.

Ill-me et Exc-me D-ne ac D-ne mihi collendissime.

Satis mirari non possum, quibus causis Exc. Tua nondum integram nobis fidem praestat, cum tamen ubique veritatem in meo sermone experta sit; et sane, cum ipse omnem adsistendi domino Residenti propensionem promiserim, nequaquam debuerat in ipso limine conventionem proponere, parcat ipsa mihi, si libere scribo, scribo enim amicissime et sincerissime. Cum igitur ita in ultima sua audientia coram Supremo Vesirio D-no meo clementissimo constitutum sit, ut Residens sequatur castra imperialia multis de causis, sine dilatione illum expediat ad Supremum Vesirium certoque sciat, me nunquam defuturum ipsi in rebus necessariis, dummodo ipsa quoque deficiat quo ad praesentibus ipsius mihi confidenter comunicatis angustiis licebit;—de ceteris autem punctis, quae mihi demandat, post adventum D-ni Residentis uberrimum et gratum quoque uti spero responsum habebit, cum ubique sim Exc. Tuae addictissimus servitor Alexander Maurocordatus S. P. T. P.

P. S. Crastina die infallibiliter expecto Dni Residentis adventum, ne pudore suffundamus pro inconstantia coram supremo Vesirio.

(*Oryg. cały własnoręcznie Bib. Kras. Rps. 708 str. 313*).

1678
15 Czerwca

124. J. Gniński Wda Chełmiń. do Aleksandra Maurocordato Terdżyman-Paszy z Isakczi.

Godzi się na pozostawienie Proskiego w charakterze Rezydenta do czasu królewskiej decyzyi, ale pod warunkiem wyznaczenia przez Portę funduszu na jego utrzymamie. Przypomina drobne sprawy. Prosi o kopię listu Seraskiera i o polecenie Kajmakanowi żeby go szybko do kraju odprawił.

Kopia listu do Terdżyman-Paszy z okazyi Rezydenta 15 Junii 1678.

Ill-me D-ne, amice observantissime.

In verbo virtutis, qua me firmavit, et protectionis Ill-mae D-tionis V-rae,

Ceterum Ill-mo et Exc-mo Kaymakano expeditionem meam, nec minus debita mea et opignorationes eliberandas commendari peto; non enim gloriae foret Invictissimae Portae, si pace confecta, avulsis tantis provinciis, miser orator nudus et pedes in patriam redirem. Quae omnia singulari Ill-mae D-tionis V-rae favori debebo, cuius me gratiae commendo.

(Własnor. brulion Bib. Zam. Rps. 1808 k. 329—329v).

1678
15 Czerwca

125. Instrukcya J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. dana Samuelowi Proskiemu na rezydencyę u Wezyra z Isakczi.

Poleca: pilne wykonanie warunków ratyfikacyi, wyjednanie 4 przywilejów na dobra na Podolu, 2 na Ukrainie i przywileju na Jagielnicę, starania o niewolników (147 bejlickich, 21 darowanych przez Wezyra, zakładników lwow., Tewenina, Korzeniowskiego, Chrząszczewskiego i innych), starania o wolny handel na Morzu Śródziemnem, o bezpieczeństwo Spiża, i o kościół na Galacie. Rezydent nie ma prawa zawierać żadnych traktatów, we wszystkiem do Króla ma się odnosić, ma zasięgać wiadomości o Turcyi i takowe donosić, odprawę posła ma ułatwić, wyjednać dla niego należyte pożegnanie, obiecane mu konie i wykup zastawów. Wskazuje na możebność odcięcia do Polski Bracławia, Winnicy, Czarnego Ostrowia, Satanowa, Czerwonogrodu przy rozgraniczeniu Podola i Ukrainy.

Kopia instrukcyi JMść P. Samuelowi Proskiemu, Kawalerowi Maltańskiemu, Rezydentowi u Naj-jszej Porty Ottomańskiej dana nad Dunajem pod Sachcą dnia 15 miesiąca czerwca roku Pańskiego 1678.

Ponieważ przez wielkie poselstwo nie wszystkie desideria Rzptej consumata, dla zachodzących różnych intryg i trudności, więc i Naj-jsza Porta posłowi wielkiemu trudniła expedycya pókiby Rezydenta nie zostawił, nadto tak bliskie już z Podola cum Rpca sąsiedztwo i nadchodzące jego rozgraniczenie ustawicznego tu attendentem potrzebuje;—przytym Kozacy, którym Ukraina cedit, a już Naj-jszej Porty poddanemi, ne a volubilitate genii in alienam messem immitant falcem, i żeby pravis delationibus Rzptej z Portą nie wadzili;—nawet z rozpoczęta z Moskwą wojna, która traktatami kończyć się może, atendencyi potrzebuje, ne quid Rpcam detrimenti patiatur; — przyszło ex his rationibus rezolwować się Wielkiemu Posłowi, zostawić Rezydenta harum capacem i Porcie gratum, to jest JMścia wyżej mianowanego, którego in negotiatione annua, et tam ardua zażywał, dexteritatem doznał i z dworem tutecznym oznał, obyczajom się dworu i zwyczajom jego już przypatrzył.

Trzymać się tedy zawsze JMć P. Rezydent będzie boku Wezyra JMści oraz starać się będzie jako o największą Reis — Effendego, przy którym kancelarya confidencyą. Niemniej u Kihai Wezyrskiego i Terdżyman - Paszy, którzy P. Posłowi wielkiemu przyrzekli wszelki JMść P. Rezydenta respekt i poszanowanie.

Ad consumationem zaś traktatu, oraz dla większej między narodami konfidencyi starać się będzie, aby przyobiecane przywileje w Podolu na cztery osoby, a w Ukrainie na dwie osoby, jako najprędzej ad normam przywileju na Jagielnicę, którego także konfirmacyę wyważy i oryginału się upomni wydane były.

Tym zaś osobom w Podolu przywileje mają być wydane:

Naprzód JMść P. Mikołajowi na Szkłowie Sieniawskiemu, Marszałkowi Nadwornemu Koronnemu, Rohatyńskiemu Staroście na Sieniawy dwie nowe miasteczka; tylko dojrzeć, aby tych słów formalia dołożono: ze wsiami i na Bohu i Boszku ze stawami, bez przeszkody w gruntach Międzyboskich na milę wkoło.

Drugi X-ciu JMści P. Konstantemu Korybutowi na Wiśniowcu i Zbarażu Wiśniowieckiemu, Wdzie Bracławskiemu, w którym tytule arcanum rozgraniczenia Ukrainy a conterminis districtibus przez co Bracław wyważyć trzeba. Przywilej ma być dany na Czarny-Ostrów ze wsiami do niego należącemi.

Trzeci przywilej wydany być ma JMść P. Stanisławowi na Koniecpolu i Brodach Koniecpolskiemu, Oboźnemu Koronnemu, na włość Jazłowiecką, jako się w Podolu znajduje. Na włość mówię, aby się temi słowy i Jazłowiec wciągnął in quantum clare et directe na sam Jazłowiec przywileju wydać nie zechcą.

Czwarty przywilej dobrzeby gdyby się zmieścił JMść P. Marcinowi na Zamościu Zamoiskiemu, Kasztelanowi Lwowskiemu, stcie Belskiemu na Płoskirów, dołożywszy ze wsiami i stawami, jego go już Starostwem nie krzcić, aby się do niego ut ad bona regalia słabsze possesoris nie zdało prawo, ani też krzcić dziedzictwem, ne error convincatur, ale wykierować, aby illo privilegio wszedł w dziedzictwo sub dominio Porty.

W Ukrainie zaś tym JMściom przywileje mają być wydane:

Naprzód Xciu JMści Wdzie Bełskiemu, Hetmanowi W. Kor. na Niemirów z Pieczarą, która nad Bohem leży. A jeśliby Niemirowa samego żadną miarą dać nie chcieli, tedy przynajmniej jako i o Jazłowiec dojrzeć, aby mianowano włość Niemirowską i Pieczarę, albo też Pieczarę ut principale z włością Niemirowską oprócz fortecy.

Drugi przywilej ma być wydany na Bogusław ze wsiami, stawami, młynami i na Korsuń z temiż okolicznościami JMści P. Stanisławowi Jabłonowskiemu, Wdzie ziem Ruskich, Hetmanowi W. Kor. (!) Swieckiemu, Mościckiemu, Boguńskiemu staroście. Consulto zaś zamilczeć Bogusławia i Korsunia, że są bona regalia, ażeby to sub dominio turcico in haereditatem possessori obrócić się mogło. Jeśliby zaś żadną miarą na Korsuń przywileju wydać nie chciano, że Czehrynia bliski, więc przynajmniej o przywilej starać się na Bogusław, który Białejcerkwi bliższy.

Na wyważenie zaś tych przywilejów w Ukrainie zażywać tej racyi, że Moskwa Ukrainy ile Polska pretendować nie może, i na to już dwaj Monarchowie po sobie na państwo następujący, a nawet ich dumni bojarowie kilkakroć na komisyach przysięgali. Jako się zaś z traktatu ogłosi jurysdykcyi tureckiej Ukraina, Moskwa już nie będzie miała z przysięgi skrupułu i posia-

dać miejsca jej będzie. Czego nie utrzyma ani wystarczy bronić Chmielnicki, Porcie zaś co rok na posiłek chodzić więcej kosztu niż pożytku i pociechy.

Na wyważenie zaś w Podolu przywilejów zażywać tej racyi, iż Podole teraz nader puste, w dzikie pole wojną obrócone, osiadać pod Turkami immediate nie będzie jako Dobrucz i Bułgarya nie osiadła, ani się uwodzić, że się żydzi do Podola cisną, bo oni agriculturam nie podniosą, a zatem żadnego pożytku mieć nie będzie. Gdy zaś per privilegia panowie te dobra otrzymają, nierównie ich prędzej restaurują, agriculturam podniosą, co ku większemu Naj-jszej Porty będzie pożytku. Druga, że się większa konfidencya między narodami zamnoży, gdy panowie nie cale się wypchniętych z dziedzictw swoich obaczą, przy których się i słabsi zawieszać non dubitabunt. Trzecia, że wszystkie te dobra leżą przy samych granicach podolskich a zatym possessio vasalorum viscera Podola ani sturbuje, ani roztargnie. Czwarta, że z nich roczny kanon, lubo złotem, lubo zbożem do Kamieńca Naj-jsza Porta naznaczyć może, zkąd skarb więcej mieć będzie pożytku niż teraz z samych skowronków.

Co zaś strony Jazłowca, gdyby się żadną miarą przez przywilej wyważyć nie mógł, przynajmniż o przywilej na Krasne z Rohużnym i Tomaszpolem miasteczkami i wsiami do nich należącemi prosić, które między Barem a Bohem leżą. Gdzie lubo ad praesens nie masz i kołka, bo cale w pustynię obrócone, spodziewać się jednak, żeby się pod panem, do którego ludzie przywykli i protekcyą będą mieli, jak znowu podniosły i pobudowały.

Tytułów tych panów, na których się o przywileje staramy nie szerzyć, pókiśmy in petitorio, żeby się Porta nominum magnitudine nie odraziła, ale tylko dla tego w tej instrukcyi wyrażone, aby wprzód uprosiwszy, dopiero imiona JMściów umieć w przywilejach napisać.

Ograniczenia Podola i Ukrainy dla tego się a conterminis districtibus (gdyśmy słowa tego a palatinatibus, iż go nie ma być w tureczczyźnie, wytargować nie mogli) dorznęło w traktacie, żeby się Bracław mógł wyważyć, który nie Ukrainą ale Województwem a saeculis. Nawet przyznali to pod Żórawnem, gdy się Xże JMść Konstanty Wiszniowiecki, który był najpierwszym komisarzem W-dą Bracławskim podpisał, i ten podpis akceptowali. Więc i Winnica dawno głową powiatu Winnickiego, który że w Województwie Bracławskiem i od pól wyżej Bracławia leży, i Bracławiem zasłoniony podściągnąć go pod tytuł Ukrainy nie mogą.

Ukraina bowiem jako rzeczona od kraju, quasi fimbria et limes od Pól Dzikich rok dopiero za czasów Koniecpolskiego Hetmana urosła, który florentissimo Rpcae statu ac pacato, po dwa, po trzy obozy na rok stawiając w ich okopach miasteczka z kupców i bazarników fundował. Między Bohem i Dnieprem fundowali także Kalinowscy, ztąd Humań w miasteczka tak liczny, fundowali Xta JMście Wiszniowieccy Berszady i insze. Ale starynne miasta, ile które Województwom całym dają tytuł, albo powiatom, pod imię Ukrainy podciągać się nie mogą.

Imieniem też kozackiem evincere szerokość Ukrainy nie można, bo tylko na tymarach a po rusku futorach od Stefana fundowani; zwano ich Czerkasami, iż tam jakby ich była stolica i Hetman mieszkiwał salvo jure starosty,

bo Czerkasy nad Dnieprem non obstantibus Cosacorum domiciliis zawsze były starostwem i wielcy ludzie trzymywali. Ztąd i Kijów nigdy się Ukrainą zwać nie może, który a saeculis Województwem to jest ab unione z Polską, przedtem zaś księstwem udzielnem był tak sławnem, że haeredes jego Cesarzów Konstantynopolskich córki za żony brali, i ztąd tam Zophia[1]) Konstantynopolskiej aemula.

Odgraniczenia zaś Podola intencya jest odgraniczyć Czarny Ostrów, w samym od Wołynia kącie, na sam się przywilej nie spuszczając, bo magis votivum mieć przyłączony ad compagem Rzptej, niż go possidere za przywilejem gdy fluxa aulae huius discretio, jus regum in armis.

Taż intencya odgraniczyć Satanów, możnali Czerwonogród albo i insze, probując księgami, co ex antiquo do Kamieńca należało, lubo nieporównana w tym in publicum et privatum krzywda, bo księgi poborowe całego Województwa nieostrożni obywatele za poddaniem Kamieńca victori oddali i samym sobie na głowy i fortuny swoje securim securitatis loco zaostrzyli.

A że się w Kamieńcu domówiło przez traktat wyznaczenia kościoła pro ritu latino i reedyfikacyą tamże Ormiańskiego, mieć to na pilnem staraniu.

Domówiło się także przez traktat exercitium ritus latini in bonis nobilium, eo fine, aby się meczety nie zagęszczały, więc i tego mocno pilnować et in occurrentiis domawiać się.

Domówiło się także w traktacie in fundamento Buczackiego, że nobilitati w Podolu wolna bonorum possessio, etiamsi sint spirituales, tą intencyą, aby i katedra i zakony z dóbr swoich non excidant i jakie takie ob possessionem dóbr swoich mieli pożytki.

Często przytym Buczacki, Żórawiński i teraźniejszy traktaty, także Chocimskich, których kopią zostawuję, czytać sobie JMść P. Rezydent będzie, aby naturam negocyacyi, et essentiam każdego punktu possideat.

Pamiętać będzie, że poważny ferman wyniesiony pro securitate ritus latini w Jasiech i Kutnarze, attendet za tym, ne quid diminutionis patiatur.

Pamiętać będzie, żeśmy wynieśli ferman do Xcia Siedmigrodzkiego na zapłacenie długu X-nej Rakocyny, który że in rem J. Kr. Mści P. m. m. transfundowała attendet tym vigilantius JMść P. Rezydent, aby ten dług realiter był zapłacony, quo nomine listy JMści x-dza Przyborowskiego zostawiają się JMści P. Rezydentowi.

Więc że w traktacie Żórawińskim po turecku pisanym, Białącerkiew i Pawołocz do Polski dołączając głucho ten punkt i skąpo, bo na same tylko dwie miasteczka opisano, nawet: ne ultra ne palmulum terrae usurpemus, a teraz wymogło się hac na Stambule negotiatione, że dołożono: cum eorum districtibus et ex antiquo pertinentiis, mieć to dla Boga w pamięci, i zawsze się do inwentarzów starych referować, bo jeśli dobrze pamięć znosi, do Białocerkwi sławne obsidione Czarneckiego stawiszcza i wsi coś siła należy. Do Pawołoczy też co się pamiętać może Kotelnia i wczorajsze miasta należą i insze, że Zamoiski Tomasz za tę włość złotem dał pod milion.

O Libkach też pamiętać ten punkt jako nad Żórawińskie traktaty ad praesens meliorowany, to jest, że im w Podolu ani Ukrainie colonias ducere nie będzie wolno, ani blisko granic polskich, przez co się rozumie ziemię Wo-

łoską, aby i tam nie osiadali i lubo przeszłego roku pokazany im Chocim levari ztamtąd mają, boby byli bliscy granic polskich. W którym punkcie przypomnieć sobie jako sarkał samże Murat-Gerej, Han teraźniejszy, obawiając się, by się tam za czasem nowy Krym nie podnosił i nie mnożył. A zatem pilnować tego, protestari i znosić się w tym i akceptować przestrogi Rezydenta Wołoskiego, jednak człowieka nie wydając, bo nam to z niemi commune malum.

Pilnować i tego, aby w Podolu, Ukrainie i Wołoszech żadnego z Libków bejami nie czynili juxta capitulationem.

W teraźniejszym także traktacie dołożono, że jeno jeden ma być Pasza w Podolu, eo fine, aby Jazłowca nie osadzono, Międzyboża Paszą nowym nie onerowano, praesidia nie mocniono.

Mieć tedy i na to pilne oko i oponować omni vigore fidem pactorum invocando. Na wszystko w Żórawińskim po turecku traktacie napisano, że Ukraina Turcis cedere ma, a w łacińskim, że Cosacis, dla czego evictum in capitulatione moderna, że Cosacis, tylko że dołożyli: Portae parentibus. Jakożkolwiek tego jaknajbardziej pilnować, aby Porta Ukrainy nie uzurpowała, meczetów żadnych, pogotowiu praesidium i vestigium tego nie włożyła, ale żeby pure absolute Ukraina Cosacis należała, którąby to zaś Ukraina była — rozgraniczenie to wykręcić by miało.

Pomnieć jednak co się wyżej o Kijowie i Bracławiu napisało, że za Ukrainę censeri nie mogą, bo to są a saeculis Województwa i Księstwa udzielne, a te fimbria ich tylko Ukrainą. Jako i za Nakłem, które leży w Województwie Kaliskiem jest też Kraina veteri sclavonico sermone ex aequo conterminum Prusom, Kaszubom, Pomorstwu Kurfirstrzowemu, przecie jeno się po Noteć z owej od Kaszub i inszych ut supra strony rościąga, non ideo wszystko involuit W-dztwo Kaliskie. Tak też i Ukraina extremitates tylko W-dztwa Kijowskiego i Bracławskiego między Bohem gdzie Sob rzeka wpada, a Dnieprem reprezentuje. Cetera do Województw i powiatów, któreśmy conterminos okrzcili i warowali należą, w czym przypomnieć sobie jako to poseł na konferencyach i na bankiecie wezyrskim wywodził.

Item secunda resultat quaestio o Ukrainie między Bohem a Dniestrem od Podola. Respondetur, że ten kąt nigdy się Ukrainą zwać nie może ani zwał, bo jest pure W-dztwem Bracławskiem od Morachwy rzeki w Dniestr się wylewającej i Bohem i Dniestrem, gdzie leży Krasne, Tomaszpol i insze aż do Raszkowa, Bersady, Ładyżyn, Czeczelnik etc. etc. Spików, Tulczyn, Łuczyniec wszystko to W-dztwo Bracławskie — ergo nie Ukraina.

Co eo fortius może się tueri, jeśli się Moskwie powiedzie, sin minus choćby miast nad Dniestrem niżej Mohylowa ustąpić i zbrzeżnych miast między Dniestrem i Bohem. Przecież by ten kąt odłączyć słuszna ad compagem Polski, który od Ładyżyna, Spikowa, Tulczyna, vulgo Nesterwar, Czerniechowiec jeśli się nie mylę do Krasnego, Pieczary per consequens Winnicy, która extra dubium, że nie Ukraina, ale powiat W-dztwa Bracławskiego ut supra dictum extenditur.

To zaś, że Chmielnicki innodatione belli servilis szerzej aż po Wołyń possederat non valet, bo na to nigdy Rpca non consensit. Et a simili był

quens, aby się solitudo naprzykrzyła, coraz z Stambułu Kamieniec reinformując.

Co zaś invito posła napisano: pacta non necessaria tolluntur, conformia servantur, a uczyniono to in fundamento Buczackiego traktatu, to się to rozumieć ma o paktach dawnych, które obsoleta, aut vicissitudine temporum sublata omittuntur, które conformia tempori probantur. Ale to żadną miarą referri nie ma do Żórawińskich, ani szkodzić punktowi o Hieruzalem, że po łacinie dołożniej, po turecku głucho napisany, bo co pod Żórawnem pisano nie mają za pakta, ale tylko za materyą connotowaną ad pacta i dopiero co nam dali mają za kapitulacyą, jeśli się kapitulacyą zwać może, gdy od nas nic nie wzięli ani mają, tylko dali pro arbitrio, twierdząc, że tak Cesarzowi w Węgrzech i Wenetom, zkąd też punktowi o Hieruzalem szkodzić nie może. Nawet deklarowali, że co od nas wzięli ratyfikacyą Żórawińskiego łacińskiego traktatu, który differt z tureckiem pismem, to nie dla tego wzięli, aby im był potrzebny, ale aby myśl naszą byli wyrozumieli, czy stamus verbis czy rescisum pragniemy Żóraviensem tractatum. Jakożkolwiek tedy bądź według ichże assercyi punkt ten de uniformibus vel difformibus et contrariis punctis, punctum Hierosolimitanum non afficit. Jako tedy deducitur, że ten punkt de punctis difformibus, lubo i tak invito et inscio oratore ten pisany nic punctum o Hieruzalem non afficit, któregośmy dla tego evincere nie mogli, że inaczej po łacinie, to jest dołożniej, inaczej po turecku, to jest non sincere napisany, verius zaś, że Terdżyman-Pasza in favorem ritus sui przeszkadzał, któremu Regis-Effendy favet, negative zaś brali obtentu, że przed trzema laty in favorem Grekom dekret Cesarski ex seriis przez 6 miesięcy controversiis zaszedł, i Cesarz swego dekretu odmieniać nie może. Przecież gdy na pożegnaniu iterum w tym punkcie Cesarzowi suplikować gotujemy się, i P Rezydent w jako największym będzie go miał staraniu, wszystkim attendens sposobom, aby media ad evincendum sepulchrum Domini, to jest do wolnego ojcom łacińskim czytania tam ewangelii wyszpiegował, i jako by tego ratować J. Kr. Mci dawał znać.

Securitatem Scepusii od Paszy Budzyńskiego, czy motu proprio, czy instinctu ministri caesarei, choć w traktat włożyć nie chcieli, pomnieć, jednak żeśmy per edictum otrzymali.

Także liberam in mari Mediteraneo Gedanensibus warowawszy navigationem, gdy restitutionem navium de Barbaria włożyć w traktat negarunt, pomnieć, żeśmy edictum na przywrócenie tych okrętów wynieśli.

Także edictum wynieśliśmy do Hospodara Wołoskiego w sprawie P. Bałabana z Ursakim, która sprawa osobliwie JMść P. Rezydentowi commendatur.

Temuż JMść P. Rezydentowi zostawuje się ferman na eliberacyę p. Korzeniowskiego z Galer w Napolu u Mustafa-Paszy i P. Chrząsczewskiego z Galer na Białem Morzu, które Wezyr JMść osobliwie P. Posłowi darował, jenoż już na morze byli upłynęli, aby ich gdy na zimę się ściągną upomnieć się i eliberować JMść P. Rezydent pamiętał. Także zostawuje się przy JMść P. Rezydencie ferman na wyzwolenie pewnych niewolników, niewolnic według regestru, ręką Posła przy tymże fermanie specyfikowanego.

Mimo to pomnieć będzie JMść P. Rezydent, że panowie: Krzykawski, Siekierzyński, Jaspers uwolnieni być mają z więzienia Kamienieckiego cum obsidibus Leopoliensibus, aby tedy tego ich uwolnienia dopilnował zaleca się jako najgoręcej JMść P. Rezydentowi, ponieważ oni za Beja starszego tam siedzą i z dawna na uwolnienie Beja destinati.

O restauracyę także kościoła P. Maryi na Gałacie suplikować gotujemy się Cesarzowi na imię polskie, za czem lubo otrzymamy lubo nie, ad omnes occasiones JMść P. Rezydent attendet, jakoby tę materyą jak najskuteczniej za czasów rezydencyi swojej promowował.

Summy okupu Lwowskiego, casu quo nie uwolnionoby Bejów, jeśliby się Porta upominać chciała, wdawać się w to JMść P. Rezydent żadną miarą nie będzie, ale że przez Seraskiera sondowana, na co lubo pisma nie masz, ale na ów czas komisarze słowem się Bisurmańskiem kontentowali, powiedziawszy jako to z ust Posła Wielkiego na tak siła audyencyach słyszał, mówić i słuchać o tem nie zechce i referować J. Kr. Mść P. n. m. nie podejmie się, mówiąc, żeby to było contra dignitatem obojej strony rem transactam ponawiać et actum agere. A że do tego zwlekli ferman napowrót, choć już jeno do Podola, ponieważ do Polski pozwolić nie chcą ubogim Kamieńczanom, urgebit go JMść P. Rezydent jako jeno będzie najbardziej fidem millies promissorum invocando.

Więźniowie według traktatu mediante juramento et testimoniis justis honestis aby nam eo pretio odkupować wolno jako kupieni attendet quam efficacissime JMść P. Rezydent religionem pactorum biorąc pro argumento. Niemniej attendet, aby ktokolwiek się najdzie post Capitulationem Żóraviensem wzięty do więzienia, aby vigore capitulationis bez okupu in libertatem restituatur.

Domówi się także i dopilnuje JMść P. Rezydent, aby więźniów w regestrze ręką poselską podpisanym specyfikowanych z miejsc swoich nie przedawano ubi praeventi, aby się prędzej wynaleść mogli, ponieważ już na okup ich pieniądze złożone, po kilku miesięcy staną w Stambule.

Tewenin z Bejlickimi niewolnikami do uwolnienia naznaczony, tandem przekryty, ponieważ się znajduje w obozie, ani go można przed rozprawą Czehryńską windykować, w czem sam sobie winien, że się abrysami tej fortecy ogłosił i wsławił. Po rozprawie jednak o uwolnienie jego starać się będzie P. Rezydent, aby z desperacyi wiary nie odmienił i jako wiadomy fortec polskich Rzptej nie był szkodliwym.

O kopię listu Seraskiera do Cesarza po Żorawińskiej postara się JMść P. Rezydent, aby Rzpta przejrzała się w nieszczerości jego, jako ją zawiódł obietnicami, a w liście nie uczynił ich wzmianki.

Kiedy zaś od Halil-Paszy z Kamieńca de evacuatione Baru i Międzyboża przyjdzie wiadomość, urgere by też importunissime, aby Posła wielkiego od Dunaju i tęskliwych brzegów jego ruszono na pożegnanie Cesarza i dano mu jako najprędszą expedycyę.

Tamże się domówi, aby Wezyr JMść dał Kajmakanowi facultatem extradendi na pożegnaniu Posłowi owe privilegia osobom wyżej mianowanym czterem w Podolu, dwom osobom w Ukrainie, których przy poże[illegible] [illegible]oseł

będzie mianował. Choćby zaś imieniem wezyrskiem pytano które osoby, odpowie, że nie wie JMść P. Rezydent, będzieli widział potrzebę zatajenia ob facilius evincendum.

Domówi się tamże JMść P. Rezydent, aby P. Poseł na pożegnaniu e dignitate charakteru swego był traktowany i odprawiony.

Domówi się koni na miejsce pokradzionych, za które Wezyr JMść zimie do Polski powracającym z stajni poselskiej dać kazał, a w tym nagrodzić obiecał a nie nagrodził. Więc i na miejsce pozdychałych na słotach zimowych, gdy dopiero 25-ta Januarii dachu pozwolono.

Przypomni largissima przez Kichaję promissa, tak dla J. Kr. Mści, Królewiczka JMści, Ich Mściów Hetmanów jako i Posła i dworzan koni, niech pamiątkę mają rocznego więzienia i trwogi z śmierci zagęszczonej.

Domówi się przejęcia długów i zastawy dźwignienia, indignum bowiem nec gloriae Invictissimae Portae, gdy się ex sinu jej pieszo, głodno, ledwo nie nago, przez rok na małej nadzwyczaj ułafie wytrawieni wracać będą.

Dojrzy jaknajprędzej i tego JMść P. Rezydent, aby ci 21 niewolników, których Wezyr JMść dość scarsa manu darował characteri Posła, byli tu niemieszkanie stawieni cum consignatis ręką poselską domowych jego. — Te jednak 21 osób wyłączenie, aby owym 147 nie prejudikowało, których u Dunaju oddać miano, a nie oddano i Effendego co ich wyłączał wezyrskiego i scribanów i czauszów próżno P. Poseł kontentował. Przynamniż gdy nie mieli woli tego dla Posła uczynić na koszty go narażać nie było. Cokolwiek zaś w Bejliku Polaków nad owych 147 znajdować się może, warować, albo ferman otrzymać, aby lubo na zamianę, lubo za pieniądze byli wypuszczeni.

Jeśliby zaś Niemirowa nie ewakuowano, a zato Posła zatrzymywać myśleli, bronić się, że to Posła afficere nie może, co w traktacie nie jest expressum. Niemirów jeśli Ukraine titulo involvitur to Posłowi non constat, bo w tym nie informatus człowiek od Baltyckiego morza, Ukrainy odległy ani wiadomy. A nadewszystko, że vigore traktatu wprzód Ukrainę ex testimonio senum odgraniczyć trzeba, o evakuacyi jednak Kalnika non dubitat Poseł, iż pól bliższy utcunque censeri może in corpore Ukrainy. — Co zaś infert Porta, że Niemirów do pułku Kalnickiego należał, to jure Rpcae praejudicare nie powinno, bo servile bellum i Lwów i Lublin usurpabat, nawet Kamieniec, nie dla tego przecie Ukrainą zwać się może.

In summa jednak w żadne traktaty JMść P. Rezydent wdawać się nie ma, ani może, bez plenipotencyi w nic się wciągać nie da, ostrożnym będzie, żeby w sieć nie wpadał i ułowić się nie dał, zawsze się wymawiając, że plenipotencyi nie ma i tylko słuchać co ab utrinque occurret, a dopilnować egzekucyi traktatu i więźniów oswobodzenia.

Caeterum przypatrować się będzie accuratissime sposobom wojowania, przypatrzy się potędze, języka uczyć się będzie, aby consilia fundamentalius pojmował. I wszystkim zaś jaknajczęściej J. Kr. Mści oznajmować będzie przez Białącerkiew, Pawołocz, Lwów i wszelkich pilno szukając okazyi magis arcana jednak cyfrą i bez podpisu pod tytułem p. Tywerta postmagistra Lwowskiego, albo pod tytułem niewolnika co o eliberacyę swoją prosi.

Da się też ordynans komendantowi Białocerkiewskiemu, aby okazye przysłania wynajdował i jako najczęściej niewolników szukając nadsyłał do JMść P. Rezydenta. Nadto minima quaeque P. Rezydent sobie notować będzie i dyariusz codzienny intervenientium w wojsku, boju, obsidii notować quam secretissime nie zaniedba.

Zjeżdżać zaś z tej rezydencyi nie waży się póki wyraźnym listem J. Kr. Mści non revocabitur, na której niech P. Bóg błogosławi i jako Pan zastępów od wszelkiego złego broni, rozumu i dobrej rady, nadto zdrowia dodawa.

Czego gdy ojcowskim życzę afektem, tę instrukcyą ręką własną podpisuję. W obozie tureckim nad Dunajem pod Sachczą.

Die 15 Czerwca Roku Pańskiego 1678.

[Jan Gniński Wda Chełmiń. Poseł Wielki*].

(*Brulion ręką Gniń. Bib. Zam. Rps. 1296 k. 2—10v. Kopia z podpisem Gnińskiego. Tamże k. 19—24*).

---

126. J. Gniński Wda Chełmiń. do Jana III z Isakczi.

1678
16 Czerwca

Siła Turków nie wielka. Cała nadzieja na Tatarach. Kampanię w 60 dni chcą zakończyć. Może obrócę na Kijów lub Kaniów. Powrót 1 Października. Od wojny Mosk. i uzbrojeń perskich zależy odbiór ziem polskich.

Do J. Kr. Mści z obozu z pod Sachczi 16 Iunii 1678 z nad Dunaju.

Ugruntowany tandem konfidencyą traktatu Wezyr 13-go most przeszedłszy, 17-go currentis do Benderu prosto idzie, o czym acz dyaryusz wierniej i obszerniej niesie, wszytko tu jednak, że siły nadzwyczaj małe. Żadną miarą 15,000 nie masz kawaleryi, których oręże: dzida a szabla pod nogą, już i z semenami konnymi, którzy z janczarkami; odważnisiów między nimi, co szalonymi zowią, wątpię by co nad tysiąc; przy jukach, mułach, wielblądach może być na 50,000; Janczarów ledwo i to wątpię 4,000. — Paszów jeno 5, co z Seraskierem bywało 12, bejów 5, kiedy pasza ma 20, i kilka chorągwi do boju—ledwo 400 ludzi, jeszcze mniej bejowie, zkąd pavor infinitus; chyba namiotami, które się więcej niż na milę rozciągają a wielblądami pod chorągiewkami, których 15,000 kładą, mułami, których tyleż, zaś trąbą i fassy (?) pędząc przed sobą, jako myślą, zatkają; jeżeli kartacze nie pomieszają konceptu.

Kunaków 9 do Benderu mieć będzie, od Benderu do Czehrynia kunaków 29, ale na 24 skrócić et celeritate uti zamyślają jeśli jeno pod Kijów, albo Kaniów, gdzie się o słabszym sprawią praesidium nie uderzą.—Spodziewają się we 40, najwięcej 60 dni skończyć tę imprezę vi aut tractatu, aby primis Octobris powracali.

Nie wadziłoby komunikować do Białejcerkwi ad comunicandum i dalej, bo gdzie Moskwa wytrzyma tego roku, albo się oprze, albo nie straktuje— grób to ministerii i utwierdzi się rewolucya w Azyi, w której Kaplan-Pasza

---

[*] *Własnoręcznie.*

w 50,000 i z wielą paszów nawet Misirskim. I Arabowie mają 50,000, tak się zgodnie do dworu ozwawszy, że się huic ministerio pokłonić nie mogą, ani go scierpieć choćby zaś Pers nie wojował (aby desperacyi duchowieństwa, ut fortius ad unionem agant, nie przywiódł) jeno się armował i Moskwa prosperabit i nam się co, od czego P. Bóg, albo wszystko za czasem wróci.

Populus i w obozie aż do płaczu i w Stambole desperuje i z ksiąg bliską swą zgubę wywodzi. Mechmet nabył, Mechmet ma Carogród stracić, któremu horoskopy już jeno 7 lat zapisują.—Córka teraz dziecię w Bazardziku umarła, ciało do Stambołu odesłane. — W Tatarach wszystka nadzieja pod Hanem nowym, świeżem dobrodziejstwem obowiązanym, którzy przecież wałów nie wezmą, ani w Zadnieprzu między tak gęstemi fortecami prosperabunt.— Nigdy się Chrześciaństwo niezgód swoich P. Bogu nie sprawi.

(*Własn. minuta Bib. Zam. Rps. 1261 k. 38v—39v*).

1678 16 Czerwca

127. Kwit Samuela Proskiego dany J. Gnińskiemu Wdzie Chełmiń. pod Isakczi.

Zeznaje odbiór koni, ubiorów i sprzętów danych mu na wyprawę do Wezyra.

Zeznawam niżej podpisany, żem od JMć P. Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskiego Posła wielkiego na rezydencyą na dworze Ottomańskim presse na ten czas w obozie przy boku Wezyra JMści wziął na wyprawę moją: żmudzinów sześć z szorem i woźnicami i karawanem pod suknem czerwonem. Item wziąłem delię z atłasu karmazynowego Weneckiego białemi królikami podszytą, delię kitajkową; drugą kitajką podszytą; delię purpurową sukienną popielicami podszytą; żupan atłasowy różowy; czapkę półgranatną zieloną sobolą; wierzchów do inszych czapek sukiennych 3; talerzy cynowych 12; półmisków cynowych 6; obrósów cienkich 3; serwet 12; rożen 1; patelnię do ciast 1; patelnię pasztetniczę 1; garnek miedziany 1; kocioł 1; siekacz; kucharza Stephana i kuchcika Piotra.

Miłość Jmć P. Wdzie wzajemną i synowską zawdzięczać submituję się, a dla lepszej pamięci ten regestr podpisuje się. W obozie pod Dunajem pod Sachcią dnia 16 mca Czerwca R. P. 1678.

(*Brulion ręką Gnińsk. Bib. Zam. Rps. 1808 k. 330*).

1678 16 Czerwca

128. Kwit Samuela Proskiego dany J. Gnińskiemu Wdzie Chełmiń. pod Isakczi.

Zeznaje odbiór pieniędzy, które oddać obiecuje z pensyi przez Króla naznaczonej.

Zeznawam niżej podpisany, żem z rąk Jmć Pana Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskiego, Posła wielkiego prócz inszej z miłości jego wyprawy na rezy-

dencyę na dworze Ottomańskim, a na ten czas presse do obozu przy boku Wezyra JMści, od którego nie oddalać się submituję, ad rationem pensyi skarbowej jaka mi od J. Kr. Mści P. m. m. naznaczona będzie wziął ad praesens na omoderunek mój i czeladzi talerów lewkowych № (*vacuum*), które Jmć P. Wdzie pomienionemu z skarbu koronnego z pensyi mnie naznaczonej odebrać przekazuję i na to się podpisuję. W obozie tureckim nad Dunajem pod Sachcią dnia 16 Czerwca R. P. 1678. *Brulion Gnińskiego. (Tamże).*

---

129. Samuela Proskiego Dyaryusz wyprawy pod Czehryń (*).

1678 17 Czerw.— 6 Listop.

Opis kraju, zwyczajów obozowych, wojsk Tureck. pod datami 23. 26. 30/VI; wojsk wołoskich 28/VI, moskiewskich 30/VIII; Połączenie się z Chmielnickim 22/VI, z Hospodarem Woł. 28 Mult 30/VI, z Hanem 18/VII; Audyencya u Wezyra 19/VI. Obietnica zwrotu 20 niewolników po ewakuacyi fortec 20. 21/VI; Ewakuacya tych fortec 30/VI, 1/VII, 28/VIII, 4/X: Żądanie by załogi Pawołoczy i Białocerkwi szły na pomoc Turkom 9/VII; Protest Rezydenta przeciw Chmielnickiemu 19/IX; Powrót Lipskiego z Polski 10/VII, wyjazd 26/VII; Przyjazd gońca Król. Mitka 28/VII; Oblężenie Czehrynia 20/VII – 21/VIII. — Śmierć Rzewuskiego 18/VIII. Zdobycie Czehrynia 21/VIII. Zburzenie miasta 27/VIII. Opis zamku 21/VIII. – Wezyr uderza na obóz Romadanowskiego 22—27/VIII. Odstąpuje 31/VIII. Zdobycie Kaniowa 17/IX. Łudyżyna 28/VIII.

Dyaryusz expedycyi z pod Isachcy nad Dunajem Jmć P. Samuela Proskiego, kawalera Maltańskiego do obozu tureckiego pod Czehryń przy boku Wezyra JMści Kara Mustafa paszy za rezydenta u Naj-jszej Porty Otomańskiej, roku Pańskiego 1678.

17 Junii nad Dunajem pożegnał P. Rezydent Jmć P. Posła wielkiego, i wziąwszy ojcowskie od niego na drogę błogosławieństwo, puścił się wieczorem za obozem tureckim, chcąc nocą nagonić Wezyra JMść, bo już był ciężary swoje i ludzie z wojskiem równo przed trzema dniami wyprawił. Ale że Wezyr JMść nadzwyczajnie długie konaki czyniąc, we dwunastu milach od Dunaju z wojskiem w tenże dzień trzecim konakiem stanął, nie przyszło Panu Rezydentowi aż nazajutrz, równo z słońcem, na ruszeniu się obozu nagonić Wezyra JMści już na Budziakach nad wielkim jeziorem Jap nazwanem pod Totkureslą wsią Tatarską. Pod którą jezioro to przez siedm gór ziemią z Morza Czarnego wypada i ciagnie się ku Dunajowi na mil 10 wzdłuż, wszerz na pół mili, a miejscami i dalej, woda w niem barzo czysta, ale słona, pić się jej nie godzi chyba przewarzoną, i ryb cale nic w niej albo skąpo. Brzegi miejscami wysokie jak największe jakiej głównej rzeki żłoby.

(*) *Podajemy go według kopii znajdującej się w Bib. Czart. Rps. 407 str. 205 – 225; Fragment tegoż dyaryusza (pisany tą samą ręką co Relacya J. Gnińskiego Bib. Kras. Rps. 708) znajduje się w Bib. Zam. Rps. 1296. Obejmuje cz*[illegible] *po 10 Lipca i zgadza się w zupełności z Rps. Bib. Czart. Drobne waryc*[illegible]*łaczach.*

Tegoż tedy dnia to jest 18 Junii po sześciu godzin chodu, stanęliśmy w polu obozem godzina drogi od Smailu [1]) także drugiem jeziorem ale mniejszem między wsiami tatarskimi Kabakivi, a drugą pustą bez ludzi. Zaraz pan Rezydent ozwał się przez Terdżyman-Paszę Wezyrowi JMści, któremu niemieszkanie w tenże dzień o kindyi audyencya opowiedziana była, ale potym jako kindia minęła, do jutra odłożono, że Wezyr JMść z polowania nie rychło powrócił.

19 Junii równo z świtem ruszył się Wezyr JMść i w ośmiu godzinach stanął z wojskiem nad wsią Tatarską Atkivi w szerokich polach dzień drogi od Alkiermanu to jest Białogrodu.

Dwie godzinie z południa Kihaia Terdżyman-Paszy przyszedł opowiadając audyencyę Panu Rezydentowi, na którą w pół godziny stawił się p. Rezydent, bo już jak na pewną oczekiwał.

Przyjęty od Terdżyman-Paszy do pierwszego namiotu wezyrskiego zaprowadzony i zatrzymany. Tam do niego wyszedł ledwo nie w pacierz Regis Effendy przywitał się z p. Rezydentem, stołek mu dać kazał, a sam na dywanie usiadł.

Spytał Regis-Effendy pana Rezydenta, czemu tak nierychło przyjachał do obozu? Odpowiedział P. Rezydent: dość prędko kiedy ochotnie na tak nagłą deklaracyę Wezyra JMści stawił się i między wszytkiemi innemi podjął się trudów obozowych Wezyrowi JMści dopomódz.

Regis-Effendy: Pan poseł jak się ma i czy nie wziął już responsu na ostatnie listy?

P. Rezydent: Jmć P. poseł wielki zdrów dobrze z łaski bożej i wzajem się pyta na zdrowie Wezyra Jmści, co minuta jednak spodziewa się z Polski wiadomości.

Regis-Effendi: Naj-jszy wasz Król gdzie teraz zostaje?

P. Rezydent: Listy z Polski przez P. Dzierżka pisane obiecowały J. Kr. Mść P. n. m. we Lwowie.

Regis-Effendi: Czemu nie daje prędko deklaracyi na traktaty, któreście z nami zawarli?

P. Rezydent: Nie mógł się w tak krótkim czasie zmieścić respons J. Kr. Mści P. n. m., ale teraz wkrótce spodziewamy się. że przyjdzie, bo tamże we Lwowie będzie miał J. Kr. Mść P. n. m. większą część Senatorów i pieczętarzów przy boku swoim, bez których rad J. Kr. Mść P. n. m. nie zwykł nic nigdy stanowić.

Wstał potym Regis-Effendi i odszedł do Wezyra, a Terdżyman-Pasza prosił P. Rezydenta, aby siedział na miejscu swojem sam stojąc wedle niego. Więc że opóźniał z responsem od Wezyra Regis-Effendi, P. Rezydent zażył ceremonii do Terdżyman-Paszy upraszając, aby i on bez dalszej fatygi swojej siedział. Siadł tedy na kolanach Terdżyman-Pasza blisko P. Rezydenta, z którym o różnych rzeczach mile diskurował a mianowicie o potędze i magnificencyi Naj-jszej Porty o rezolucyi Wezyra JMści, że nie chce z pola schodzić sine laurea, o niepotędze Moskiewskiej, która się z Zadnieprza wychylić boi, o armacie Tureckiej jak wielka do Benderu sprowadzona, o Janczarach co nas poprzedzili. Wczym wszytkim P. Rezydent miał się na ostro-

żności et annuendo applaudebat, bo postrzegł, że to ad explorandum genium jego czynił, chcąc wyczerpnąć, której stronie magis favorabiles Polacy.

Wtym Regis-Effendi sam wyszedł i zaprosił P. Rezydenta na audyencyą. Prowadzony P. Rezydent przez osobne płoty z dworem swoim do drugiego namiotu, który już siedzącego Wezyra w rogu dywanu zastał między liczną gromadą ludzi i czauszów.

Wszedł P. Rezydent po czterech stopniach na dywan dwunastą złotych poduszek wysłany. Po spólnym przywitaniu dano panu Rezydentowi stołek na tymże dywanie, na który tylko co siadł, rzekł Wezyr: Przyjmuję cię za Rezydenta Pana twego i Rzptej Porta, ale potrzebuję tego po tobie, abyś poufale i szczerze z nią postępował.

P. Rezydent, jakoby nie rozumiejąc ostatniego terminu, na pierwszy odpowiedział, że nie po co inszego się tu na ten plac stawił, tylko pilnować rozkazu Wezyra JMści, a oraz i tej, którą Naj-jszemu Majestatowi J. Kr. Mści P. n. m. i Rzptej obiecał przyjaźni.

Mile to przyjął Wezyr i kawy przynieść kazał, którą poczęstowawszy do P. Rezydenta rzekł: Niech wie o tem P. Rezydent, że we wszytkim mnie ochotnego i życzliwego sobie znajdzie, tylko niech wiernie i szczerze z nami idzie.

P. Rezydent na to w te słowa: Wiarę razem ślubował Naj-jszemu Królowi P. m. m. i Rzptej, szczerość i ochotę do usług Wezyrowi JMści obiecuję, o dotrzymanie przyjaźni Naj-jszemu Królowi P. m. m proszę, za obiecaną sobie łaskę uniżenie dziękuję.

Odpowiedział Wezyr, jako dobrze i po kaftany kazał. Dano panu Rezydentowi kaftan i na sześć osób co przy nim byli, za które podziękował P. Rezydent, mówiąc, że brał hanc vestem honoris pro tessera singularis benevolentiae Wezyra JMści, jednakże potrzebując jeszcze do tej godności nowego honoru: rozkazów Jego Wezyrskiej Mści, do których się ochotnym na zawsze być obiecował.

Przyjął za wdzięczne Wezyr to wyświadczenie dobrego afektu P. Rezydenta i do odejścia dał mu dozwolenie.

Nie dostało się było kaftana na jednego z osób P. Rezydenta dla tego, że nietylko sam Terdżyman-Pasza jak zwyczaj, ale i kihaja jego przy panu Rezydencie kaftany pobrali, czego postrzegłszy Wezyr i na owego ostatniego do namiotu P. Rezydenta przysłał kaftan.

Tegoż dnia Murza-Bej przyprowadził języka Moskala jednego i Kozaka jednego, którzy dość resolute o wojskach i siłach swoich powiadali. Murzie kaftan dano i ludzi jego ukontentowano, a przyprowadzonych dla trwogi wojska cicho ścięto.

20 Junii nie ruszał się Wezyr z miejsca, a P. Rezydent zaraz munus debitum exercere nie zaniedbywał, pracowicie chodząc około uwolnienia więźniów i o ferman na stawienie nad Dunajem obiecanych JMści Panu Posłowi wielkiemu niewolników Bejlickich fortissime starał się, ale że traktament z ludem nie barzo szczodrym, a słowa mało trzymającym, na dilacye instancye P. Rezydenta poszły, a miasto fermanów na więźniów przysłali mu ferman na 40 tysięcy aspr, co uczyni 333 talerów lewkowych na dywan; żadnej mu

jednak inszej ułafy nie postąpiwszy i deklarowawszy, że P. Rezydent powinien mieć sustentament swój z Polski, nie spuszczając się na Portę, która Rezydentom nie daje sustentamentu, tylko suplement i to tylko jednemu niemieckiemu Rezydentowi.

21 Junii Ruszył się Wezyr rano z świtem i w ośmiu godzin chodu stanął nad dwiema wsiami Tatarskiemi Kirkiei i Skambepeis. Tam ledwo co rozgościwszy się znowu P. Rezydent przykrzyć się począł o ferman na więźniów i gdy znowu na procrastinacyą rzeczy zanosić się poczęły, rzekł w klar Regis-Effendemu, że jeszcze nie oznał żadnej rzeczy w czymby Porta trzymała słowo Posłowi wielkiemu, że i on sam tak często wstydził się mówić o jedno quidquam non proficiendo, a oni się nie wstydzą słuchać jednego nihil tribuendo.

Tandem odniósł P. Rezydent sterile responsum już samym mrokiem, że Wezyr jeszcze pod Isakczą posłał ferman do Kajmakana, aby za przyjściem wiadomości de evacuatione evacuandorum locorum 20 więźniów dopiero dano Panu Posłowi, o których prosił, a drugich na komutacyą z więźniami Tureckimi w Polsce bądącemi, których także nie mały regestr do Kamieńca posłano.

Ingemuit P. Rezydent na taki respons i źle sobie tuszyć począł, gdy pierwsza jego tak pracowita operacya steriliter mu zeszła, wyrzucając Regis-Effendemu na oczy, że culpa ich sto kilkadziesiąt osób JMść Pan Poseł wielki stracił przez powietrze, a tych dwudziestu in recompensam od Porty otrzymać nie może. Azaż to nie wieczna jej labes, kiedy królestwu, któremu prowincye wydarła, 20 ludzi dać nie chce.

22 Junii. Po ośmiu godzinach drogi jużeśmy wyjachali z Budziaków, kraj to jest w paszę i pola obfity, miejscami urodzajny, ale sine cultura. Jeziora w nim gęste, ludzi potrosze, o drwa trudniej niż o chleb, wtyzykami się opalają w zimie. Wsi miejscami gęste, jedna od drugiej na strzelenie z łuku, po cztery albo 5 w kupie. Chaty z chrosta plecione, wtyzykami z dworu lepione, sianem nakryte, siła takich co z miejsca na miejsce przenoszą za paszą.

Stanęliśmy tedy obozem we 12 godzin od konaku przeszłego nad miasteczkiem quondam, a teraz wsią Kciusany *) nazwaną, do Wołoch należącą, Tatarami i Wołochami osadzoną. Tam zaraz Chmielnicki we stu koni przyjachał ująć Wezyra i kaftan wziął. Na tymże konaku przyszły listy od Cesarza do Wezyra z emirem, aby pospieszał, ludzi długo nie bawiąc, a wcześnie przed zimą stanął w Sylistryi.

23 Junii po czterech godzinach chodu wjeżdżał Wezyr do obozu pod Benderem alias Tehyną, na dwie godzinie przed miastem zwyczajny odprawił etmetlik. Zwyczaj albowiem jest w pół drogi rozbiiać namioty dla Wezyra z kuchniami z płotami et aliis omnibus commoditatibus dla odpoczynku i tam zażywa śniadania. Od namiotów tych wojsko stało dwiema rządami aż do

---

*) *W Rps. Zam. 1296.* „Kausany“.

obozu: konne chorągwie wprzód, Janczarowie potym, między któremi Wezyr z dworem swoim jachał.

Konnych chorągwi narachowało się więcej nad 600, Janczarów było 8 tysięcy. Po Janczarach stali Bajrakterowie z chorągwiami, było ich 75; po nich Czorbadziejów 54 (w pancerzach, z łukami na koniach dobrych; Potym stali Oda-Baszy, na ostatku dwór Janczar-Agi. Przed Wezyrem jachało Agów 43 ze swemi dworami*); Po nich szło kilkadziesiąt Kadyiów i Effendych. Między nimi niesiono Sandziak; potym prowadzono koni jeznych 8 pod jednakowemi czołdrami: na srebrnym dnie axamitne kwiaty, drobne, rożnych kolorów przy każdym kaftan złocisty. Za Sandziakiem na strzelenie z łuku szło Sołaków osm pieszych, takich jacy około Cesarza chodzą w złotogłowych czerwonych kaftanach, w srebrnych złocistych wysokich na łokieć jak pudło czapkach pod czarnemi kitami, w ręku z berdyszkami obosiecznemi, w srebro oprawnemi, że się wszytkie srebrne zdadzą. Sam Wezyr na strzelenie z łuku jachał na dropiatym koniu w szkarłatnej ferezyi bez kołnierza sobolami podszytej, w białym atłasowym żupanie, w turbancie trójgraniastym w tym, w którym na dywan zasiada. Około niego tuż przy koniu czterech janczarów w lampartach pod wielkiemi kitami z piór jako Czorbadzieje zażywają. Za nim na strzelenie także z łuku jachał Kihaja wezyrski z dworem pod chorągwiami, z muzyką w 60 koni; za nim parami młodź wezyrska w pancerzach z dzidami dość pięknie w różne kolory przybrana, było wszytkich par 70 z muzyką. Kiedy mijał Wezyr miasto, z zamku dano salwę z armaty dość ogromnej razy dwadzieścia i kilka.

Zamek dość obronny, ale mały, fosa z jednej strony od miasta. Mur z ciosanego kamienia gruby. Z pola od Dniestru góra dość przykra podmurowana, baszty gęste a brama tylko jedna od miasta.

W tenże dzień od Hana przestroga przyszła i języka przyprowadzono pod Kamieńcem wziętego—dwóch Kozaków, z nich jeden był sotnikiem, których wypytawszy, nie bawiąc u ogonów końskich powiązawszy potopiono. Po tej przestrodze obwołać kazano, aby wojsko w kupie stawało, nie tak jako dotąd zwykło rozciągać się i straże dzienne i nocne serio nakazano.

Ordynowano do tego 4 Paszów na podjazd Kara-Achmet-Paszę, Osman-Paszę, Achmet-Paszę, Emir-Paszę i jeszcze przed wieczorem przeprawili się za Dniestr z emirem, aby wziąwszy kilka tysięcy ordy o sam Czehryń się otarli.

Tenże język zeznał, że jeszcze na tę stronę nie przeprawiły się wojska moskiewskie, ale za Dnieprem w wielkiej potędze stoją, jednakże Czehryń dobrze osadzili municyą i prowiantem na długi czas opatrzyli.

24 Ejusdem Wezyr jeździł za Dniestr na polowanie a oraz aby most opatrzył, który i dość warownie na takich jako na Dunaju czajkach pod samym zamkiem zbudowano. Gdy zamek Wezyr mijał, dano z armaty salwę tak jako przy wjezdzie.

W tenże dzień zaraz się wojsko przez Dniestr przeprawiać poczęło, a na-

(*) *Bib. Zam. Rps. 1296.* „Po nich szło czauszów pod 80, za nimi tuły i chorągiew".

przód Janczar-Aga z Janczarami, potym Juras Chmielnicki, który także stał obozem z Kozakami swemi nad Dniestrem samym pod Hornicami wsią.

Posyłał P. Rezydent do obozu jego, aby się przypatrzył potędze i gotowości kozackiej, o której w Stambole tak wiele obiecowano, ale nie znalazł i setnej części tego co pisano, bo miasto dwóch tysięcy ledwo dwieście i to braku przy nim mógł naliczyć i prócz Astamatego starego, Iwana Chmielniczenka stryjecznego samego hetmana, Kowalenka, Janenka, Apostoła nie znalazł więcej.

25 Junii Janczarów ostatek przeprawiło się i innych Paszów kilka.

26 Ejusdem. Weszło do obozu trzech Paszów: Pierwszy Tapis-Achmet-Pasza, przed nim szło chorągwi ośm w kupie, za któremi Szpachiów z Kopijnikami naliczyliśmy 150, znowu niesiono chorągwi 4, pod któremi Semenów naliczyliśmy sto kilkadziesiąt, potym dwa bunczuki i z chorągwią, za któremi szło kilkadziesiąt koni. Dopiero prowadzono pięć koni jeznych pod bechterami żelaznemi z kałkanami złocistemi. Za końmi jachał sam Pasza, sześć szatyrów około niego w purpurowych żupanach w pasach srebrnych w pancerz. Za Paszą młodzi strojnej w pancerzach z dzidami jachało par 16. Za młodzią chorągwi trzy niesiono, ludzi kilkadziesiąt pod nimi i muzyka zwyczajna, było wszytkich koni pod 600.

Za nim szedł Hali-Pasza takimże porządkiem, tylko w mniejszym poczcie, bo nie miał nad 500 koni. Potym Achmet-Pasza także w piąciuset trzydziestu koni.

Za Paszami szło dwóch Bejów (o jednym buńczuku. Pierwszy Salanik-Bej *) w ośmiudziesiąt koni, a przecież z takąż processyą jako i Paszowie. Drugi Ejnedul-Bej we stu koni i wszyscy ci trzej Paszowie i z Bejami zaraz po popisie i po wziętych kaftanach przeprawili się na drugą stronę Dniestru.

Tegoż dnia ruszył się i tuł wezyrski na drugą stronę mostu przed południem, a o trzeciej godzinie z południa nastał wicher tak wielki, że namioty wywracał, przyniósł grad z deszczem jako największe kule muszkietowe, który pierwszy raz spłynąwszy, drugi raz na piądź okrył wszytką ziemię, grzmoty trwały na godzinę i około obozu uderzyło na trzydzieści piorunów, a kilka blisko namiotów wezyrskich, jednak tylko czterech wielblądów zabiły. Tejże nocy spłynęła armata morzem spławiona.

27 Junii Wezyr godzina na dzień sam z dworem swoim przeprawił się także na drugą stronę Dniestru, stanął od miasta na dobre pół mili, mijając zamek dano salwę jako i pierwej.

Przeprawił się za nim w kilka godzin i P. Rezydent. Stanął nad samem miastem dla tym wcześniejszego sporządzenia namiotów dywanu i prowiantu do obozu tak głodnego. Nad samym wieczorem przeprawiła się i armata: naprzód dział wielkich na półtrzecia sążnia długich 22; pod jednym działem do ciągnienia par 25 bawołów było, pod drugiemi po 18 par, a najmniej po 16; na każdem takiem dziale stał osoby puszkarz z chorągwią swoją.

(*) *Bib. Zam. Rps. 1296, k. 15v.*

Polnych zaś dział 80 po 4 konie pod jednem, moździerzy pod 30, wozów za municyą i ze wszytkim aparamentem do min kopania i murów łamania pod 500.

28 Ejusdem. Wszedł do obozu Hospodar Wołoski[1]) we dwóchset koni; wziął kaftan od Wezyra.

Naprzód szedł znaczek turecki, przed nim Turków koni 30, za Turkami bojarów 12, za bojarami buńczuków 2, potym muzyka: trębaczów polskich 4 z kotłami usarskimi. Za muzyką koni powodnych 4, jeden po kozacku ubrany, drugi pod dekiem czerwonem, trzeci po turecku, czwarty z polska po usarsku, wszytkie konie mierne, jednak dość bogato ubrane.

Potym sam jachał Hospodar na koniu dzielnym i bogato ubranym, około konia 4 paików w purpurowych żupanach w srebrnych złocistych pasach z andżarami oprawnemi, w czapkach polskich sobolich. z berdyszami nie wielkimi obosiecznemi, w rękach w srebro oprawnemi. Za Hospodarem dwóch młodzi przybranych z łubiami oprawnemi na dobrych koniach, na ostatku dwie chorągwie w kupie z muzyką turecką.

Hospodar powitawszy Wezyra nie bawiąc po wzięciu kaftana powrócił do swego obozu, który stał dwie mile w czele. Więc że powiadano jakoby ośm tysięcy wszystkich Wołochów być miało, a widziećeśmy ich pro tunc nie mogli, bo się tylko partyami prezentowali, — ad explorandam veritatem posłał P. Rezydent, aby na ruszaniu ich policzono. Trzydzieści i dwie chorągwie in universum było, ludzi coś nad dwa tysiące i to barzo nużnych, więcej z koszami i inszym do mostów i przepraw robienia rynsztunkiem.

29 Ejusdem. Przzysłał Terdżyman-Pasza imieniem wezyrskiem prosząc P. Rezydenta do Regis-Effendego, który też sporządziwszy się dobrze pod otaki się wezyrskie gotował. Z południa tedy przed kindyą stanął P. Rezydent wedle namiotu Terdżyman-Paszy i wstąpił do niego idąc do Regis-Effendego, ale że się był opóźnił, już tegoż dnia z Regis-Effendym widzieć się nie mógł, jednakże powiedział mu Terdżyman-Pasza wolę Wezyra JMści, aby listy gotował na ułak do Naj-jszego Majestatu J. Kr. Mści w materyi, w której Regis-Effendi puncta miał podać.

30 Junii. Rano wchodził do obozu Wezyr Tewterdar Achmet-Pasza z Bośni i z nim kilka innych Paszów i Bejów dość strojno. Nie było po staremu ludzi nad półtora tysiąca. Tegoż dnia po obiedzie prezentował się Wezyrowi Hospodar Multański we czterech tysięcy. Miał chorągwie dość okryte i prawie wszyscy z strzelbą, dzidami, munderowni, insi zaś po petiorsku. Miasto draganów było ze dwa tysiące ludzi z muszkietami, z bębnami dragańskimi i manierą dragańską. Przed Hospodarem szło pięćset petiorców po armaucku; za nimi dwieście w pancerzach z dzidami, wszyscy w kontuszach musułbasowych czerwonych pod rękę. Było i dwie chorągwie Tatarów Lipków, była siła Polaków. Prowadzono przed nim pięć koni po turecku pod kałkanami, sam siedział na koniu dropiatym pięknym; paików sześć około niego w purpurowych żupanach z złocistymi pasami i andżarami.

Na chorągwiach wszytkich krzyże, a na dwóch co przed samym Hetmanem Multańskim niesiono: na jednej św. Jerzy, na drugiej św. Michał ma-

lowany. Pod każdą chorągwią muzyka polska: kotły, surmy, trębacze, a samym Hospodarem muzyka turecka.

Tegoż dnia przed samą kindyą Regis-Effendy opowiedział panu Rez dentowi, jako Wezyra doszły wieści i supliki od obywatelów z Niemirow i Kalnika, że ich gwałtem biorą i do wynoszenia się przymuszają, co sob Polska (!) bierze za wielką urazę i za wielki znak, że sobie z nią Polska trwa łego pokoju nie życzy, a oraz wolę wezyrską deklarował, aby P. Rezyden niemieszkanie do J. Kr. Mści o tym dawał znać.

P. Rezydent wymawiał się z tego różnie. Naprzód dziwując się, że Port takim nowinom wierzy, które mogą być płonne, wiedząc, że zawsze pleb querula et novandarum rerum appetens. A choćby i tak było, działoby si według traktatu, że każdemu ktoby chciał, wolno wyniść do Polski.

Regis-Effendi odpowiedział, że to będzie okazya pomieszania Porty z Rzptą, ale nie wdając się w dalsze kontrowersye z ludźmi, u których słów mało, a największa racya, tak Wezyr chce, tak każe, *(aby)* niemieszkanie P. Rezydent doniósł to J. Kr. Mści przez P. Kiełczewskiego siostrzeńca swego.

Co godzina też obiecują Kapłan-Paszę z Dziarbekiru, ale mu Wezyr powoli za sobą postępować kazał. Jedni powiadają że dlatego, aby wojsko większe serce brało, spodziewając się wielkich za sobą posiłków, drudzy zaś quod verius rozumieją, że Wezyr nie będąc w dobrej przyjaźni z Kapłan-Paszą chciał sam palmam victoriae obtinere i wprzód Czehryna dobyć nimby on nadciągnął.

Co dzień crescit numerus wojska; jako się z Tatarami złączymy stami tysięcy rachować się będą. Prawda nie wszyscy do boju: większa część bazaru i kupców, starych dziadów i chłopców, mechterdziejów, arabadziejów i tych co wielbłądy albo muły prowadzą.

Ci są już Paszowie i Bejowie z nami w obozie znaczniejsi: Achmet-Pasza z Anatolii, Achmet-Pasza z Sywaru, Hali-Pasza z Karamanii, Smail-Pasza z Adyny, Seid-Obłu-Achmet-Pasza z Tekii *) i z Mentesu, Emir-Pasza z Murassu, Jentur-Husseim-Pasza z Emiru, Kara-Mechmet-Pasza z Halepu, Kaphis-Pasza z Bursy, Hali-Pasza z Rumelii, Kiior Hussejm-Pasza z Sylistryi, Achmet Pasza z Nikopol, Deli-Pasza z Hirseku, Atawis-Pasza z Saloniku, Wezyr Tewterdar-Achmet-Pasza z Bośni i z drugimi pod swoją komendą; Czakoł-Pasza, Bonik-Pasza, Dziahmet-Pasza, Ałai-Pasza, Mustafa-Pasza, Hafis-Achmet-Pasza; Nide-Bej, Bosna-Bej, (Misyr-Bej **) Eli-Sandziak-Bej z Azyi; Sandziak-Bej z Rumelii; także i drugich co wiedzieć wiele Bejów, których imiona i ludzi chyba w zawartym obozie dowiedzieć się będziem mogli.

1 Julii. Komenderowano Kowalenka ze dwiema sty Kozaków, przydawszy mu Tatarów Libków dwie albo trzy chorągwie do Niemierowa i Kalnika, żeby je odebrał.

Expostulował P. Rezydent z Regis-Effendym, że się to przeciw powadze J. Kr. Mści działo, że nie czekając responsu J. Kr. Mści, sami swą wolą Nie-

---

*) *Bib. Zam. Rps. 1266* „Tekies". **) *Tamże.*

mirów i Kalnik posyłają odbierać i dokładając, że im praesidia nie ustąpią póki komisarz na sprowadzenie ich od J. Kr. Mści nie będzie. A że słychać było, że oraz i dwu Bejów z nim ordynowano, expostulował P. Rezydent o to, broniąc, żeby praesidia tureckie w miastach ukraińskich nie były vigore kapitulacyi.

Odpowiedział Regis-Effendi, że nie na praesidia, ale raczej na załogę posłani są niektórzy czausowie w Ukrainę, a Tatarowie dla konwiktu. Z strony zaś Niemirowa i Kalnika rzekł, że dany ten ordynans Kowalenkowi, aby nie pierwej ważył się tykać fortec, chyba się cale o sprowadzonych praesidiach dowie.

2 Julii. Stanęliśmy po ośmiu godzinach chodu w polu, nad żółtym jeziorem, kędy potkał nas goniec od Tatar-Hana, dając znać, że mu Sirko przeprawy bronił i posłano mu w posiłku 4 Paszów ze trzema tysięcy Janczarów.

3. 4. 5. 6. 7. 8 Ejusdem. Dzikiemi polami bez wody po 6 godzin na dzień uchodziliśmy, studnie kopiąc, których 2000 włożona na Wołochów, a drugie dwa tysiąca na Multanów, aby ich co dzień dobywali.

9 Ejusdem stanęliśmy oturakiem, to jest dla odpoczynku, przez dwa dni na parowach przy drugiem jeziorze. Tam prosił do siebie Regis-Effendy P. Rezydenta i żądał od niego imieniem Wezyra JMści listu do PP. Komendantów na Białejcerkwi i Pawołoczy, żeby z prowiantami do obozu tureckiego wysyłali, obiecując wszelką securitatem i płacę przyjeżdżającym.

Wymawiał się P. Rezydent, że tego uczynić bez dołożenia się J. Kr. Mści P. m. m. nie mógł, co przyjęto za urazę i samemu ułafy umknięto.

10 Julii stanął u nas w obozie samopięt P. Lipski towarzysz usarski JMści P. Wdy Chełmińskiego, którego z listami od J. Kr. Mści ze Lwowa powracającego Osman-Aga, przystaw jego, z Jas gwałtem obrócił do Wezyra.

Examinowano go o listy u Kihai wezyrskiego i aż do nocy trzymano*), dopiero godzinę albo dwie w noc do P. Rezydenta pieszo odesłano, konie od niego ułaczne odebrawszy.

11. 12. 13. 14. 15. (*Julii*). Stanęliśmy nad Bohem, gdzie odpocząwszy przez dwa dni wojskom, przez mosty przeprawiliśmy się na drugą stronę.

16. 17. (*Julii*). Przyszła wiadomość od Hana, że już straktował z Sirkiem, że go przepuścił, i że żadnej stronie nie miał pomagać — 24 worków mu postąpił i 30 kaftanów Wezyr posłał.

18. Julii. Han JMść do obozu tureckiego przyjachał dość gromadno. Wyjeżdżali przeciw niemu z pułkami swemi Achmet-Pasza z Bosni, Kisir-Husseym-Pasza z Sylistryi.

Przyjął Wezyr Hana JMści dość ochotnie, bankiet nań pod swym namiotem, dawszy mu prawą rękę, sprawił, a potym 4 tureckich koni pięknych i bogato ubranych podarował.

---

*) *Tu się urywa fragment tego dyaryusza Bib. Zam. Rps. 1296 k. 18v.*

Na Tatarów zaś dał bankiet taki: Na majdanie przed otakiem wezyrskim wielkie koło z Jańczarów uczyniono, w którego rogu drugie koło uczyniono ze dwuch set baranów całkowito pieczonych na drewnianych rożnach. Potym wyniesiono trzy sufry, do których per ordinem wedle urzędów ich, synów wprzód Hańskich dwu: średniego i najmłodszego (bo najstarszy nie był na tej wojnie, którego do Czerkas jako powiadano wyprawił Han po żonę), potym murzów i innych starszyznę posadziwszy, według zwyczaju częstowano. Barany zaś owe całkowite Tatarom do koła tłumem na koniach stojącym za Janczarami rozdawano, właśnie jakoby między wilków się dostały; co wszytko skończyło się w jednej kwaterze. Potym kaftany na Hana synów i dwunastu murzów włożono.

19. Julii. Stanęliśmy pod Motrzynem lasem; ztamtąd posłał Wezyr Jmść Kiior-Husseym-Paszę pod Czehryn ze czterema tysiącami Turków z ośmiu tysięcy Tatarów, z Wołoskiem i Multańskiem wojskiem, sam też za nimi 20 Julii dość rano ze wszytkiem wojskiem ruszył się i z armatą. Wię[illegible] że się kilka godzin na przeprawie zabawić musiał ledwo o południu pod Czehrynem szykiem stanął. Interim wojska góry okoliczne i pola osypały, na salwę z dział z fortecy nie dbając.

Stanąwszy na troje strzelenia z łuku od zamku nowego zaraz 17 chorągwi serdengestów [1]), pod którémi mogło być tysiąc ludzi pieszo, dość lekko bez żadnej armatury w kaftanikach tylko czerwonych sukiennych, najwięcej z hakami do chwytania się, a rzadko z janczarką w ręku, skoczyli na wały i na strzelenie dodre z muszkietu i dalej chorągwie pozatykawszy przy ziemi się salwowali. Na których uczynili wycieczkę Moskwa z berdyszami, a Kozacy z samopałami, chcąc chorągwie poodbierać, ale z kilkaset konnych dali im succurs, których gdy wsparto, znowu ich posiłkowało kilkadziesiąt chorągwi z kopijkami, a za nimi pod trzy tysiące jeśli nie więcej komenderowano Janczarów. Rzucił się na to ze wszytkich stron ochotnik tak dalece, że od generalnego szturmu niczym różnicy nie było i już się spodziewali, że za takim impetem upaść forteca miała.

Trwała dwie godziny i dalej ta igraszka, w której ośmset trupa tureckiego padło, prócz wziętych żywcem, między którémi Kapidzi-Paszę cesarskiego, tak jako na koniu strojno siedział, za cugle wprowadzono do zamku. I zginęłoby ich więcej było, ale góra, za którą się salwowali przed ogniem, wielce Turkom na pomocy była. Kozaków mało padło trupem, jednego tylko oficera cudzoziemskiego porąbanego do Wezyra przyprowadzono i uciąć szyję na pół umarłemu kazał.

Przecięż tej nocy Turcy rzucili meterys kilkadziesiąt kroków od placu boju bliżej fortecy, sed constitit multo sanguine, bo Kozacy wypadłszy znowu ich dwa tysiąca nacięli i żywcem wzięli.

Jednakże 21 Julii w nocy, lubo nie bez jakiej albo jeszcze większej szkody, pomknęli ku fortecy tyleż drugie bliżej meterysu Turcy i armaty burzącej kilka sztuk zaprowadzili, z której bili do zamku incissanter; jednak z niewielką szkodą fortecy, której tyle drugie, jako stara była przyczyniono, do[illegible] patrzono i wycieczki gęste porobiono.

mi granatami, ani armatą burzącą, nawet ani samym się ogniem nie trwożył,— owszem częstemi wycieczkami szkodził, że we 30 dniach wiecej 30 tysięcy zabitych i rannych naliczono. Zgoła dnia nie było, któregoby znacznej odwagi do podziwienia nie uczynili.

29 Julii. Stanął u P. Rezydenta pod Czehryniem P. Mitko towarzysz usarski JMści P. Podskarbiego wielkiego koronnego [1]) i z sześcią innych z pod różnych chorągwi towarzystwa komenderowanego z responsami J. Kr. Mści na listy przez P. Kielczewskiego ut supra posłane, w których rezydencyą przy boku Wezyra miłościwie approbare raczył, oraz na opaczne o wybranym Niemirowie i Kalniku udania refutavit. Zlecił przytym donieść Porcie arrogantiam Chmielnickiego, że się śmiał Majestatowi przyjacielem, Jch MM. Panom Hetmanom bratem, podpisać i pól Białocerkiewskich i Pawołodzkich po same Czaryny, to jest łany miejskie, upominać.

Obiecował Regis-Effendy na to prędki respons za odniesieniem Wezyrowi, ale go odednia przez miesiąc cały zwłóczył, a tymczasem wzięty Czehryń respons distulit.

29 na 30. 31 Julii, 1. 2 Augusti w ustawicznym ogniu tak z tej jako i z owej strony strawiliśmy. Zwykle bowiem podczas esanu, to jest modlitwy, trwał ab utrinque ogień przez kwaterę i dalej; potym granaty z obu stron rzucano, toż dopiero z armaty większej bito.

Tentowali różnych sposobów Turcy: już i torbami ziemi zarzucali fosę, już i drabiny,—ale próżno przystawiali, bo ich tak potężnie Kozacy wspierali, że im i sposobów nie stawało.

3 Augusti. Wybrali minę i niąż samą wśród południa wdarli się w meterysz między Bośniaków i tak szybko wszytkich wycięli, że ledwie kto do pobliższych meteryszów, z obudwu stron będących, nuntius cladis uszedł, i aż do nocy immunes zostawali w tym meterysie, na powrocie zaś minę za sobą zarzucili.

4. 5. 6 Ejusdem. Jednakowoż experimenta dzielności ad desperationem Wezyra agebant.

Tandem 7 Augusti na perswazyę Janeńka i Astamatego starego ognistemi kulami miasto i zamek razem zapalone. Na ogień wysypali się Turcy, ale więcej się dziwując niż do szturmu. Trwał ogień aż do wieczora, tandem ugaszony. Spłonęły tym ogniem dwie cerkwie i miasta dwie części od zamku, reszta od błota została z cerkwią niedobudowaną, którą potym tejże nocy samiż Kozacy rozebrali.

Pod ten tumult faszynami zarzucona fosa koło nowego zamku i zapalony z trudnością na drugi dzień ugaszony (*pożar*) opalił tylko miejscami cembrowania koło wałów bez szkody fortecy.

Z drugiej strony Tasmina Kapłan-Pasza, rzuciwszy meterysy, szkodził broniącym, co mu potym obtaliatum, gdy nocą przez usłany na starych palach u starego młyna most przez Tasmin na 400 Semenów wyrznęli, meterys zrujnowali i połowicę namiotów zabrali. Nadto, tym ogniem evocatus, Romadanowski ruszył się tego dnia taborem ku miastu, któremu na odpór ordynował Wezyr tegoż Kapłan-Paszę, Seraskierem go tamtej strony mianowawszy, ze wszytkiemi inszemi Paszami.

A żeby wszytkich agów i szpahiów, a zwłaszcza lewego i starego skrzydła, którzy przy boku wezyrskim zostawać tylko powinni, mógł był do taboru zachęcić, przez czausów ogłosił, że Moskwa uchodzi. Ruszyło się zatym co żywo na Taśmin, że ledwo po jednemu przy namiotach zostało. Wtym za nimi most zawarto.

Bili się tedy przez trzy dni, ale nie wytrzymawszy, w wigilią Assumptionis N. Panny [1]) tył podali i Kapłan-Paszę objadującego tak odbjeżeli, że mu do konia nie przyszło i ledwo go Kara-Achmet-Pasza z Tatarami z rąk moskiewskich wyrwał. Dwadzieścia i cztery dział polnych tam stracili i szkodę wielką w ludziach, koniach i namiotach odnieśli i sami między sobą zabijając się na przeprawie. Czym strwożone wojsko, mosty za sobą na Tasminie popaliwszy, fugam meditabantur aniby się byli dali utrzymać, gdyby się był Romadanowski z taborem pokazał. Słota nadto przez dzień i noc barzo się przykrzyła i błotem nużyła.

Per 14 Augusti. Wezyr na Hana, przepuszczonego Romadanowskiego kładł winę; Han na Wezyra, iż Janczarów słusznie nie dodał, i już gliscebant po wojsku diffidentiae, nawet bunty janczarskie. Fugitivos zaś Buluk-Paszy ośmiu, a między nimi najpierwej konfidenta Kapłan-Pasza udusić kazał, starych oficerów poodmieniał, młodszych i ochotniejszzch wystawił, wielkie przywileje szpahiów auxit i osobą własną z War-Effendym po meterysach animując chodził.

Aż dopiero 15 Augusti Moskwa od południa podstąpili pod miasto. Prawe i lewe skrzydło komunik trzymał, corpus samo trzymały piechoty i przy nich armata. Rajtaria wszytka w żelezie. Piechoty w różnych barwach nowych, najwięcej czerwonych i obłoczystych i żółtych. Chorągwie przykazów carskich wszytkie czerwone i żółte, inne w różnych kolorach do podziwienia gęste. Za armatą postępował tabor i nad żłobem Tasminu, niżej miasta, stanął. Odwód za taborem po małej chwili nadciągnął i był tak gromadny, że drugie wojsko reprezentował. I tak jako przyszli wszyscy się przez noc w tej posturze okopali. Do miasta weszło kawaleryi jako się zdało kilka tysięcy i kilka tysięcy piechoty; wieczorem zaś tłum wozów.

16 Augusti. Przypatrowali się intencyom Romadanowskiego Turcy, sami nie próżnując, gdy min siedm jedna wegle drugiej skończyli i zasadzili.

17 Ejusdem nie przestawali zamku i miasta infestować, które ausu, czy stupore wielką breszę od pierwszych min neglexit, że biedne kury po mieście chodzące widać było.

18 Augusti. Armata wielka ucichła, żeby się miny nie zasypowały, które z obu stron pierwszej breszczy pogotowano. Którego dnia Serdynięta, których było około ośmiu tysięcy w mieście, domagali się, jakośmy z języków mieli, od Romadanowskiego kontentacyi po dziesiątku talerach na rękę, że tak walecznie dotąd fortecy bronili; dla czego wolał ich sprowadzić, a komenderowanych po połowicy z korzenia każdego zostawić, przez co i fortecę zgubił, że ludzi wiadomych wziął i odważnych. Accessit do biedy, że tegoż dnia granat turecki Iwana Juranowicza Ryzowskiego wojewodę, komendanta zamku i miasta list piszącego zabił.

21 Ejusdem. Syn Romadanowskiego z dwiema znacznemi do zamku wszedł i przypatrzywszy się circumvallacyi tureckiej zszedł do miasta, gdy rekognoskuje z oficerami popioły, abszyt rozpoczęły. Interim zapaloną miną przestraszony najpierwszy tył podał i Kozaków strwożył, że od wałów uciekając miejsce do wejścia Turkom otworzyli.

Potkały ich wprawdzie trzy chorągwie Moskwy z zamku i na dobrą godzinę potężnie się berdyszami bili, mostu bronili i Kozaków zawracali, ale że w kilkunastu miejscach resztę miasta i zamek nowy Turcy zapalili i z ogromnej armaty potężnie bili, nie wytrzymała Moskwa, trupem Taśmin i błota zasłała. W zamku też pozostałych wycięto pari niemal clade w Turkach, których ogniem z amunicyi i granatów więcej dwóch tysięcy padło, a dopieroż i trzy cekauzy, z samej skały wykowane, tymże ogniem rozsadzone, srogie waląc kamienie, siła pozabijały, takim grzmotem, że się ziemia i w obozie trzęsła.

Fortecę starą od nowej dzieliła fosa w skale wykowana w głąb na kopją, wszerz na półtory, u wierzchu szersza, węższa na dole. Nad fosą do nowej fortecy budowano wał ze skrzyń sosnowych drzewa całkowitego, nie obrobionego, wysoki na łokci 8 albo 9, wszerz od spodu na łokci sześć, od wierzchu na łokci 4 albo 5, ziemią wypełniony, z pola pod linią w górę prosto jako mur a z zamku pochodziste drzewo, na drzewie jako wschody, nad których wierzchem dany parap z dwoistego drzewa, ziemią fasowany, nad fosę wypuszczony, żeby z wału mógł kamieńmi lubo granatami szturmujących razić w fosie. Na którą fortyficacyą wszytek las ku Kaniowej wycięty.

Zamek ten na równej z starym gorze, fosa także na kopją głęboka, na półtory szeroka, a od spodu węższa, do samej wody na dół równy parkan, albo raczej wał ze swemi dwiema basztami szedł pochodzisto i z równą jako i około zamku fosą. Od wody zaś parkan dwoisty aż do bramy i grobli z całkowitych drzew także grubych jak i w zamku szeroki na dwa łokcie kamieńmi napełniony. Od miasta fosa nie wielka i podobny jako i od wody parkan. Na rogach od pola dwa belluardy, trzeci w pośrodku, na których działa dość nośne były, ale nie ogromne; w środku od miasta murowana w pół baszta a w pół drzewem budowana, którą Imbraim-Pasza Seraskier do połowicy był zbił roku przeszłego, a Kozacy ją drzewem zabudowali. Od pierwszego belluardu na dół ku miastu szedł dwojaki wał z ziemi tylko sypany i dwojaką fosę mający. Przed fosą od wałów było spatium na łokci trzy z szańczykiem niewielkim w pas ledwo i z swoimi koszami, z za których koszów Kozacy strzelali tak dalece, że się zdali z pod fortecy strzelać. We środku fortecy tej nowej blisko średniego belluardu była wycieczka, szeroka, ale niska pod wałem samym, druga w pół parkanu na dół do wody zbudowanego, a trzecia z miasta przy fosie na ciśnienie kamienia od bramy, czwartą od ostatniego belluardu u błota. W pośrodku nowej fortecy żadnego nie było budynku, prócz budy dla pułkownika z całkowitego drzewa, w której od granatu zginął.

Mimo taką fortyfikacyę w polu przed fosą w podobnych miejscach pokopali jamy drzewem nakryte, a potym ziemią, w których zasadzki czynili i przebiegających łowili, albo strzelali.

Po spaleniu miasta i fotecy Romadanowski ruszył nazad ku Dniepru równo ze dniem, zwabił zatym na się Wezyra ze wszytkim wojskiem cruento w Turkach przez trzy godziny proelio w Moskwie bez szkody, tabor zaś sprawiony był tym porządkiem: naprzód szło wozów dziesięć tysięcy po stu w szeregu, między któremi pierwszych było ze dwa tysiące z wisarami dla przeprawy, z boku wozów Kozacy z samopałami; tych wozów albo kolas były dwie partye; za wozami szedł komunik, za komunikiem piechoty i armata.

Naprzód tedy komunik począł się pułkami ścierać z nieprzyjacielem, a tymczasem tabor postępował. Po półkwatery nowe a nowe pułki wychodząc z taboru biły się, a drugie, które się wprzód potykały na ich miejsce zamykały się w taborze. Trwało takie postępowanie dobre pół godziny, po którym stanąwszy tabor czostek przed sobą rzuciwszy, ścierać się począł. Infanteria na trzy partye była rozdzielona po dziesięć tysięcy z każdego boku taboru, z których każda osypowała się czostkiem, z za którego szeregi na boki wychodziły i rozchodziły się po stu Kozaków dońskich za ręce do siebie powiązanych tak szeroko, że między dwiema było trzeciemu miejsce, a zatym ręka przestronna robić. Dla tego zaś powiązani, żeby zdrowy rannego ciągnął i nie dali się rozrywać. Na każdym dwa samopały, z których przed czostkiem prędko bieżąc według potrzeby palili wabiąc na się nieprzyjaciela.

Potym piąty szereg iterum związany wychodził i znowu nieprzyjaciela na ogień nawiódłszy jak i pierwsi ustępował, który porządek i przez pół godziny trzymając wielką szkodę w natarczywych czynili. Takim bojem dotarłszy o pół mili przed Dnieprem przeprawy wiszarem ją owym wysłali i przeszli zupełnym taborem, gdy nieprzyjaciela kawalerya na sobie trzymała, którą potym z za przeprawy odstrzelała armata na krzyż i środkiem po linii ognia dając i potym owęż przeprawę spalili, którą wojska tureckie przez noc dopiero i drugi dzień naprawiwszy, 23 Augusti z Tatarami tabor oblegli, który przez ów czas już się był nad samym Dniestrem (!) okopał i balwerki wysypał, szańce stare porzuciwszy.

24 Ejusdem. Nadciągnęła polna armata z Janczarami, którzy zaraz meterysy rzucili i jak do Czehrynia szturmowali.

Tegoż dnia przed okopy na sześć tysięcy wyszło pieszych Kozaków naprowadzając nieprzyjaciela na ogień takim skutkiem, że na 4 tysiące Szpahiów, prócz Tatarów rannych i zabitych naliczono, trzech Paszów zabito: Afis-Paszę, Ali-Paszę i Emir-Paszę; Kiior-Husseym-Paszę postrzelono, Kara-Achmet-Paszę z Bosni cięto w ramię i hołoblami głowę potłuczono, dostało się i w piersi, ale dwojaki pancerz wytrzymał. W tej potrzebie podało tył lewe skrzydło wezyrskie. Sandziaka dostali byli Kozacy, ale natarł Achmet-Pasza z Bosni i odebrał. Kapłan-Paszy wszytkich ludzi wybito. Janczarowie z meterysa ustąpili. Działa polne już zaprzężone były i uchodzić myśleli, gdyby był Romadanowski jakikolwiek posiłek bijącym się Kozakom tak konny jako i pieszy wysłał, ale obiedwie się strony siebie nasyciwszy, Kozacy do taboru, Turcy poszli do swoich namiotów.

Po takiej igraszce ściągnęły sześć dział wielkiej armaty, ale nie szkodziły taborowi, bo w nizinie leżał, a zatem przenosiły kule i w Dnieprze tonęły.

25 Augusti. Na wschodzie słońca znowu pod dwa tysiące Kozaków pieszych skoczyli ku meterysom i Janczarów z nich wyparli, ledwo komunik turecki, który całą noc stał w sprawie, odbił Kozaków, już działo do taboru ciągnących. Poczym ab utrinque dany odpoczynek z dział się tylko odzywali. Aż godzina z północy wypadło z pięć albo sześć tysięcy, oraz z Moskwą Kozaków pijanych, którzy z meterysu wyparłszy Janczarów, zasiedli w nim, jako opili nic przez godzinę nie robiąc, ani armaty wprowadzając. W tym też Janczarowie i wszytka potęga turecka sprawiła i kilkunastu poturniaków, czapki im tatarskie dawszy, przed odami janczarskiemi wysłali, opowiadając, że nowy posiłek z taboru ich idzie, za któremi wpadli janczarowie i siec Kozaków poczęli, że ich na tysiąc zginęło: 14 chorągwi kozackich i dwie chorągwie moskiewskie wzięto.

26 Ejusdem przykrzyć się poczęła ta impreza Turkom najwięcej dla głodu koni, z którego trzecia część Szpahiów opieszała.

27 Augusti. Odkryto baterye wśród taboru wysoką, z której wielkie działa sięgały namiotów wezyrskich i szeregi wojska łamały, stanęło zatym consilium odstąpić od taboru.

W nocy tedy pod ogniem gęstym z ręcznej strzelby i dział polnych wielkie działa sprowadzono, namioty zrzucone i sami przed świtaniem wrócili się za Taśmin, gdzie Multanom i Wołochom kazano resztę pozostałej fortecy rozrzucać et solo aequare. Działa, których nie mało było, dzwony, mozdzierze z popiołów dźwignąć, a za tym czasem sami przez trzy dni tryumfowali, ognie paląc, z dział i ręcznej strzelby bijąc i różne igrzyska, muzyki po całej nocy sprawując, na których tryumfach 28. 29. 30 (*Augusti*) strawili.

Nie powetuje nigdy tej hańby Romadanowski, że miawszy tak liczne wojska i piękne, w oczach swoich dał upaść fortecy, z której, gdyby był nie sprowadzał starego żołnierza, mogła by się była utrzymać.

Kładą, że prócz Kozaków sta tysięcy, miał półtorakroć stotysięcy Moskwy, dział 200, 17 przykazów samych carskich, a przy każdym przykazie duże działa, prócz innych partykularnych regimentów. Był z nim carowic, jeden kniaż Gruzinski ze 30 tysięcy, drugi Petro Dymitrowicz z Kuratu wojewoda ze 30 tysięcy, syn starego Romadanowskiego Michajło Romadanowski ze 12 tysięcy, Hrehory Koso(g)ow strażnik wszytkiego wojska moskiewskiego z 15 tysięcy, Benedykt Andryjewicz z Mejow generał rajtarski miał ludzi 8 tysięcy, Alexy Alexyjewicz Szep(i)elow generał miał 6 tysięcy, Matwiej Oszypowicz Krowka generał miał ludzi 8 tysięcy, Konstantyn Kniaż i Musułłap Kastułłap regimentarze ord kazańskich Astrachańskich Alater i Baxym mieli ludzi 22 tysiące i 200 Kałmuków.

31 Augusti. Ruszył się generalny obóz pod Mitrzyn las gdzie Wezyr przez Terdżyman Paszę rozkazał do P. Rezydenta, żeby pisał o ewakuacyę Niemirowa i Kalnika inaczej grożąc tam z wojskiem, o czym niemieszkanie P. Rezydent dał znać.

1 Septembris. Puszczony głos, że ku Ładyżynu idzie wojsko, jakoż nieźleśmy spieszyli, kiedy z pod Motrzyna lasu uderzywszy pod Czerkasy, że puste iterum uderzywszy przez Medejówkę pod Kaniów i znowu go nie docho-

18 Septembris. Ruszyliśmy się ku Humaniowi; w ośmiu godzinach stanęliśmy pod Lisianką, dokąd przyszedł prowiant z Białej Cerkwi dla Wezyra JMści. Doszły i listy P. Rezydenta od J. Kr. Mści P. n. m.

19 Ejusdem. Wpadł w ręce P. Rezydenta list Chmielnickiego do Kaniowa, w którym się pisał księciem Małej Rusi. Z którym lubo chory szedł do Kahai, domawiając się, że to przeciwko traktatowi, o co się już tak wielekroć z Regis Effendym expostulowało i dał słowo, że hunc ambitum ganić mieli. Obiecał Kihaja donieść to Wezyrowi, ale po staremu responsu nigdy nie dał.

20. 21. Septembris na miejscu w głodzie stawione.

22 Ejusdem. Udawszy się ku Ładyżynowi, po 4 godzinach chodu, znowuśmy dwa dni odpoczywali, w których dniach Hana Wezyr bankietował.

28 stanęliśmy nad Bohem, przeciw Ładyżynu, gdzie 5 dni odpocząwszy, i Boh przeszedłszy, stanęliśmy pod Ładyżynem. Gdzie Wezyr posłał Terdżyman-Paszę do P. Rezydenta pytając się, czemu tak długo responsu nie masz o ewakuacyi i rozkazując, aby pisał do gubernatorów Baru i Międzyboża o ewakuacyę, ponieważ nie chce się z miejsca tego Wezyr ruszyć, póki całe fortece oddane nie będą. Et in quantum by ich oddać nie chciano, tedy wojskami tam obrócić i dobywać postanowił.

Odpowiedział P. Rezydent, że podobno dla przejścia niebezpiecznego nie masz wiadomości. Dołożył zatym Terdżyman-Paszy, aby na 4 godziny listy były gotowe, bo inaczej z tego miejsca nie ruszy się Wezyr i wojska za Dniestr nie przeprawi. Musiał tedy P. Rezydent 29 Septrmbris posłać listytak do J. Kr. Mści jako i do JMP. Łaska pułkownika, od którego we trzech dniach miał respons.

Tamże przyszła wiadomość, że Chmielnicki tegoż dnia jako osiadł w Niemirowie, o 4-tej godzinie w nocy zawoławszy do siebie Astamatego, na 40 sztuk rozsiekał go ręką swoją, a gdy mu się prosił: Panie, w rękum twoich, pozwól mi modlitwy, odpowiedział i tegoż nie godzien. Wzruszyła nieco ta nowina Wezyra i rzekł: nie mógł że ten pies wytrwać kilku godzin, żebym się był przynajmniej od niego odemknął, i posłał mu zatym Beja z osiądziesiąt ludzi, któryby mu był za superintendenta.

30 Septembris 1. 2. 3 Octobris strawiono na płacy wojsku za pół ćwierci.

4 Octobris. Za wziętym responsem, że Bar i Międzyboż oddano, ruszył się Wezyr ku Soroce.

5. 6. 7. 8. 9 Octobris odwlekliśmy się tandem, 10 Octobris do Soroki, kędy oturak na trzy dni naznaczony.

Soroka miasteczko nad Dniestrem niewielkie, w dole, między górami dość wysokiemi. Zameczek mały jak baszta. W pośrodku niego brama, nie pusty. Chaty z chrostu, ziemią oblepione, wiszarem pokryte.

14 Ejusdem stanęliśmy obozem nad jeziorem, kędy przyprowadzono trzech opryszków złapanych na rabunku, którzy w nocy napadłszy na otaki wezyrskie i innych Paszów, chcieli się obłowić, ale że na płot natrafili mało co wskórali. Powiadali jako by ich miało być pod 300, potym institiowani.

Toż rozumieć i o czorbadziejach janczarskich, że biedni ich masztalerze i kucharze między Janczarów computantur, jakie jednak do obozu wchodząc popisy— i z nich tak liczny ogłos wojska, takie popisy powracając z obozu *vacuum* które rannych i zabitych z kożdej potrzeby regestrują.

Notandum i to serdyngestom po naszemu wolontariuszom, albo ochotnikom nie płacą aż po rozprawie; choćby też największe miał zasługi i pierwsze odwagi, wszytkie traci, gdyby choć na krok placu ustąpił, chyba że ranny, zkąd giną oślep bez liczby.

A że rotmistrzów swoich mają ci nowych, coraz z bazaru werbują. Toż się dzieje między Janczarami i Szpahiami choć który zginie każdy Pasza i Bej, którzy osobne swoje mają bazary, zaraz z inszego dobiera, jako i Janazarowie z bazaru janczarskiego zkąd zawsze twierdzą wojska swoje komplet. Czego jednak teraz dokazać nie mogli gdy bazary tanta clade porzedniały.

Armata co cięższa została w Benderze i co lepsza z Czehryna potłuczoną wzięto do Stambołu.

Został był i dzwon singularis magnitudinis, o którym głos że go Doroszowi z Kamieńca darował był Cesarz i już go gnojami zarzuciła była Wołosza i przynamniej oń prosili jako wymacany, ale go potłuc kazano i wzięto do Stambołu.

(Bib. Czart. Rps. 407 str. 205—225).

1678
22 Czerwca

130. Jan III do J. Gnińskiego Wdy Chełmińskiego ze Lwowa.

Zgadza się na ustąpienie fortec, żąda jednak, aby z traktatu usunąć upokarzające wyrażenie: „sub umbra protectionis“. Szczegóły w drugim liście cyfrowanym.

Jan III... Wielmożny, uprzejmie nam miły.

Odbieramy tandem z Naszym i przytomnego Senatu żalem przysłany od U. W-szej transkrypt umówionego z Portą pokoju, w którym i to, co się sub armis pod Żórawnem umówiło, teraźniejsza kapitulacya enervavit i oraz do tak wielkiej awulsyi prowincyi, tak ciężkim przywiodła traktatem, co wszystko lubo nad nasze stało się nadzieje, składamy żal nasz w ręce boskie, cujus nutu omnia gubernantur i Opatrznością wszystkie stoją królestwa. Zachowujemy tedy ze strony Naszej in integro zawarty traktat i exekucyą tego wszystkiego zleciliśmy W-nym Hetmanom Naszym, którzy praesidia z fortec sprowadzą i to co do zachowania dobrej przyjaźni należeć będzie, juxta tenorem tractatus z Naszego uczynią zlecenia.

Tego jednak po U. W-szej potrzebujemy, aby kiedy tak przestronne giną prowincye, nie odbierano nam i tej Rzptej honorem et dignitatem, której za łaską Bożą dalekie są extrema,—co się znajduje w słowach „sub umbra protectionis meae manebunt [1]). Starać się tedy o to U. W-sza będziesz, aby dla stałej ab utrinque przyjaźni, królestwo to bez protekcyi suis viribus per seriem temporum sławne, sine censura u świata i u Porty zostawało w pierwszej konsyderacyi.

i przez kogo z ludzi swoich poślesz, hoc jednak praecauto, aby schodzącym ludziom Naszym konwój dla napaści Ordy przydano.

(Oryg. Bib. Kras. Rps. 708 str. 426a — 426d.
Tamże str. 427 oraz Decyfracya Bibl. Zam. Rps. 1808 k. 331).

1678
22 Czerwca

132. Jan III do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. ze Lwowa.

Narzucony traktat nie rokuje pokoju, wyrażenia upokarzające z traktatu należy usunąć. Wyjaśnia sprawę Beja znajdującego się w niewoli. Kopię ordynansów do fortec załącza, ale (w cedule) poleca posłowi ponowić starania o Niemirów, Międzyboż i Bar. Wieści o zawarciu pokoju między Francyą a Hiszpanią i Hollandyą.

Jan III...

Wielmożny uprzejmie Nam miły. Wyraziło się w publicznym z kancelaryi koronnej liście prolixius, z jakim Nam to przyjmować przyszło żalem, że taki na Nas narzucony jest traktak, którym to wszytko sine effectu et in irritum poszło, cokolwiek Żórawińską umową na Naszą stanęło było stronę. Zaczym to tylko powtórnie się U. W-szej przypomina, aby te przynajmniej ostatnie z traktatu słowa: „sub umbra protectionis meae manebunt", elimimowane zostały. Wszakże Turcy dawnych Rzymian sposobem idą, w których vis imperii valet, caetera ut inania transmittuntur. Pobrali prowincye, miasta, fortece, przynajmniej nas fastu verborum niech nie aggrawują, ponieważ to cne i sławne królestwo niczyjej się dotąd, tylko samego Boga poddawało protekcyi.

Co zaś strony Bejów U. W-sza piszesz, że się żadna o nich nie dała informacya, tak jest nie inaczej; bo też ta sprawa najmniej do legacyi U. W-szej, ani do publicznego nie należało traktatu. Bej ten starszy szacował się na sto więźniów t. j. pięćdziesiąt szlachty towarzystwa, a 50 prostego więźnia, nad których od niego nic się więcej nie potrzebowało, ani wyciągało. Strawa ani traktament jego nic mu się nie rachował, bo za łaską Bożą nie tylko on, ale i wszyscy więźniowie hojnie tu po wszystkie czasy tej doznawali łaski, na co inszego dowodu i świadectwa nie trzeba nad list samego Halil-Paszy do Nas pisany, gdzie między inszemi tytułami Panem Nas wiele czyniącym dobrodziejstw niewolnikom Państwa Machometańskiego nazywa. Deviavit tedy od cnoty, kto to tam udał, że mu tak mało na tydzień dawano, bo regestra same pokażą, że się go kilką tysięcy na rok nie odbyło! aleć się on nadto jeszcze dla swych gustów i strojów na kilka tysięcy złotych u Urodzonego Strzałkowskiego i Koniuszego Koronnego i u inszych zapożyczył Któż by zań płacić miał, by go też za Lwowską wydać miano zastawę, radzibyśmy wiedzieli; bo i zastawa jeżeli się tam zapożyczyła, nic słuszniejszego, tylko aby miasto Lwów za nich płaciło.

Niewolników zaś inszych jeślišliby nie można dostać, tylko samą Lwowską zastawę, która pod Żórawnem bez wszelkiej wydawana być miała kondy-

i Międzybożu zostającym komendantom, wiernie Nam miłym, łaskę Naszą Królewską. Urodzeni i szlachetni, wiernie nam mili.

Dajemy ten ordynans nasz do Wierności Waszych, abyście Wiern. WW. bez odwłoki za odebraniem jego od W. W-dy Chełmińskiego, Posła Naszego i Rzptej Wielkiego, z ludźmi pod komendą Wiern. WW. zostającymi, każdy z miejsca swego schodzili i tam z regimentami, armatą i ludźmi temi, którzy ztamtąd do Polski wychodzić mieć będą wolę, marsz swój brali, gdzie Wiern. WW. ludzie, którzy do Wiern. WW. od W-nych Hetmanów Naszych Koronnych na to destynowani i zesłani będą, trakt drogi i miejsca subsystencyi pokażą. Stosować się tedy Wiern. WW. ze wszystkiemi regimentami tamże się znajdującemi do tej wyraźnej woli i ordynansu naszego będziecie dla łaski naszej.

Dan we Lwowie dnia 22 Czerwa 1678 r. [Jan Król —Franciszek Kamocki Sekretarz J. Kr. Mci*].

(Pieczęć mn. kor.).

(Oryg. Bib. Kras. Rps. 708 str. 451).

134. Jan Gniński (junior) stta Radzyński do Marcina Zamoyskiego z Isakczi.

1678
26 Czerwca

Powinszowania z racyi urodzin syna. Prośby o wyjednanie u króla ewakuacyi fortec, jako koniecznego warunku dla przyspieszenia powrotu poselstwa.

Krótko, iż mię czas excludit, przecież całym afektem, braterski afekt W. Mść Panu całuję, i lubo żadnej wzmianki z ręki jego nie widzę, tuszę przecie, że w sercu ugruntowany—w łasce W. Mść Pana zostawam, którą sobie pro tessera dalszych moich fortun pokładam. Winszuję oraz W. Mść Panu dwojakie razem solatia: jednoć, któreś z rąk Królestwa J. Mściów odebrał, gdyć syna do dalszych pociech z ręku oddali; — winszuję i drugiego nie mniejszego solatium, w którym niech P. Bóg cieszy i nas powtórnym siestrzeńcem, którychbyśmy i domek nasz i WMość Pana wspierać widzieli. Co fiat, fiat!

Nie obciążam publicznemi, które ad fastidium z obszernego dyaryusza czytać będziesz, jednakże wiem, że łzy eliciet WMść Panu, gdy nas in tam arduis usłyszysz; dulce etiam pro Patria mori. W czym jednak miłości się WMść Pana rezygnujemy, że tu eliberacyą naszą w należytych circumstancyach acclare secundo voto zechcesz, bo też to pectore WMść Panu donoszę, że tu eliberacya nasza nie tylko że prolongari może, gdy prędkich nie będzie ewakuacyi evacuandorum awizów, ale nas et in periculum conjicere. Wiem, że nie będziecie chcieli unum mori pro populo.—Co krótko namieniwszy, proszę, abyś WMść Pan i wrodzoną activitatem exponere chciał, addes calculum do większych przysług WMść Pana, do których się i teraz garnę i zostawam WMść m. m. Pana z serca kochającym bratem i uniżonym sługą J. Gniński.

W obozie pod Sachcą nad Dunajem die 26 Junii 1678.

(Org. Cały własnoręcznie. Bib. Zam. Listy Gnińskich).

[*] *własnoręc. nie.*

135. Andrzej Trzebicki Bisk. Krak. do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Kielc.

1678 27 Czerwca

Wyraża, grzeczności i pochwały. Ubolewa nad traktatem i odpadnięciem prowincyi. Dziękuje za stałe informacye. Narzeka na smutne stosunki w Polsce.

J. W-ny Mści Panie W-do Chełmiński, m. m. Panie i Bracie.

Zabiegam tym listem moim drogę WMość Panu powracającemu post tot discrimina rerum do smętnej i obciętej szablą pogańską Ojczyzny, — witam jako ex babilonica captivitate z ostatkiem miłej kompanii, o quanta pro patria passis, reducem. Witam exemplar ideam prawdziwego miłośnika Ojczyzny naszej, justum et tenacem propositi virum, quem non hostium ardor prava jubentium, non vultus instantis tyranni mente quatit solida et si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae. Doznało tego pogaństwo w tem poselstwie WMść Pana, które lubo nie według myśli WMść Pana odprawione, ale ze sławą nieśmiertelną WMść Pana i narodu polskiego. Tak wiele mądrości, rozumu dokazałeś i serca, które większe jest nad wszelkie adversitates niedostatku, głodu, zimna, powietrza, tot suorum funera, chorób, gróżb więzienia i samej śmierci, która nieraz przed oczyma latała. Naostatek tempestati cedendum fuit, jako wszyscy mądrzy czynią.

Nie tylko tedy publico nomine cieszę się z powrotu WMść Pana, ale i privato wyznaję mój osobliwy obowiązek, żeś mnie WMść Pan nie tylko listami, ale i dyaryuszami obszernemi tej kłopotliwej legacyi swojej zawsze w tak nieznośnych pracach i frasunkach swoich obsyłać raczył, jakoż i ostatni dyaryusz 20 Aprilis z Konstantynopola miałem i uważnie czytałem non sine sensu doloris et admirationis incredibilis WMść Pana conatus ac ingentis animi we wszytkich sprawach sobie zleconych publicis religionis Terrae Sanctae et privatorum damnis.

Widzę z tego dyaryusza (za który jako i za insze wszystkie bardzo WMść Panu dziękuję), że Ojczyzna ta nasza na dwieście mil gruntu w Ukrainie i Podolu, prawie jako drugie królestwo straciwszy, zostaje już jako na ledzie, et a libidine pogaństwa tego, cujus serva facta est, dependet. Ale frasować się tylko o to mogę, ratować i radzić nie mogę, bo mihi jam vita acta est diesque mei breves sunt. Sam Pan Bóg, apud quem nihil est impossibile et qui facit mirabilia, solus może nas ratować, ale obstat summa injustitia et oppressio pauperum w tem królestwie mizernem. Te niesprawiedliwości, te opressye są arma tureckie, któremi nas zwojowali i wojują, a u nas poprawy nie masz. Aleć zachowuję to sobie do ustnej rozmowy, jeśli mi jeszcze Pan Bóg da obaczyć WMść Pana. Zostaje tu jeszcze in meo peculiolo kilkaset złotych nie dodanych WMść Panu[1]), są gotowe, każ WMść Pan odebrać, a mnie chowaj w łaskawej pamięci swojej. W Kielcach 27 Junii 1678.

[WMść m. m. Pana cale życzliwy brat i sługa Andrzej Trzebicki Biskup Krakowski*].

(Oryg. Bibl. Kras. Rps. 708, str. 479—480).

---

[*] *własnoręcznie.*

1678 5 Lipca

136. Kara Ibraim Pasza Kajmakan do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń.

Zaprasza Gnińskiego na pożegnanie Cesarza do Sylistryi.

Przetłumaczenie listu od Kajmakana Jmci Cara-Imbraim-Paszy do Imć P. Posła die 5-ta Julii, anno 1678, przez agę przysłanego.

W godności wiary Jezusowej od boku króla Polskiego wielki Pośle, przyjacielu nasz, Janie Gniński, przyjaźń zawierający. Wam zdrowia dobrego winszuję, do wiadomości podaję, wy przyjaciele nasi: Najjaśniejszy, Najpotężniejszy, Najświętobliwszy, Najmiłosierniejszy Cesarz, Pan mój miłościwy do majestatu jego żąda. Od Najwyższego do mnie rozkazanie mnie przyszło w ten sposób, abym ten przyjacielski list pisał do WMści. Posyłam i według rozkazania Cesarza JMści Pana mego, abyś WMść przyjachał, dniem wprzód przyjachawszy, obaczył się z Cesarzem Panem moim. W Bogu nadzieja, że dobry to będzie sposób i na dobre się obróci.

(Z kopii Bib. Zam. Rps. 1808 k. 332).

1678 12 Lipca

137. Memoryał J. Gnińskiego dany Wezyrowi.

Prosi o ułak do Króla, o wykupie więźniów, o ułafę dla Proskiego, o konie na powrót do Polski, i spłacenie długów zaciągniętych. Dziękuje za ferman na uwolnienie Korzeniowskiego i Chrząszczewskiego, skarży się na Bostandzi Paszę za gwałt nad Kiełczewskim.

(Ob. całość na str. 168. Tu z brulionu, (pisanego na oddzielnych kartkach dla odczytywania ich w czasie audyencyi, [1]) podajemy tylko ustępy opuszczone lub treściwiej podane w Relacyi.

. . . .

7. Prosi o ułak do Króla JMści Poseł, aby o zbliżeniu do Dunaju i dalszej Wezyra Jmści drodze oznajmił. Także o ułak do Jmć P. Sty Chełmskiego sekretarza legationis, aby mu listy z ojczyzny odesłać mógł i w chorobie jego dał mu tę pociechę.

8. Nie mniej przy tym żal swój składa P. Poseł przed Wezyrem Jmścią, że wnuka jego niewinnego Bostandżi-Pasza na samem wyjezdnem porwać kazał, na nogi i ręce, nawet i na szyję dał żelaza, pytając jeśli chce być bisurmaninem. O co gdy się Poseł przed Kajmakanem skarżył, to tylko odniósł, że się o to pytać Bostangi-Paszego obiecał, dla czego dwiema dniami później wyjachał ze Stambułu. Prosi tedy Poseł o sprawiedliwość, aby się tym kontemptem do ojczyzny nie wracał, przez który zgwałcone są prawa wszystkich narodów i traktat urażony, którym świeżo bezpieczeństwo posłom warowane.

9. Prosi Poseł o ferman, aby więźniów gdzie się znajdują i znajdą za te pieniądze uwolniono, za które się z przysięgi i świadków pokaże, że kupieni, co w traktacie warowano.

10. Dziękuje Poseł za ferman na uwolnienie Korzeniowskiego i Chrząszczewskiego, ale że już na pełne morze byli odpłynęli, prosi Poseł, aby to było w pamięci Wezyra Jmści i za łaską jego uwolnieni być mogli.

1678
13 Lipca

139. Jan III do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Jaworowa.

Odkryto, że poseł Chmielnickiego (Hubar), nie jest jego stryjecznym bratem, jak głoszono. W listach Chmielnicki upomina się o całą Ukrainę i tytuł księcia sobie uzurpuje—ma poseł przeciw temu protestować i pretendować o Białocerkiew z przyległościami. Pokój w Europie się zapowiada.

Jan III... W-ny uprzejmie Nam miły.

Kozak wyprawiony, na imię Hubar, od Ur. Chmielnickiego stanął tu 13 Julii z listem U. W-szej de data 14 Junii[1]), nad Dunajem w Sachcii pisanym. Ten kozak, jako sam przyznawa, nie jest bratem stryjecznym Chmielnickiego, ani był z nim w Malborku, jest to kozak z Berszady, dobry i znaczny, u którego stał gospodą Ur. Oboźny wojskowy podczas naszej w Bracławiu rezydencyi, i ztąd znajomość jego w tych tu krajach. Tytuł zwierzchni od Chmielnickiego na liście do Nas pisanym dosyć competens. Jeśli się zaś podpisał Książęciem Ruskim albo nie, trudno było zgadnąć, nie otworzywszy listu; odebrał tedy Ur. Koniuszy Koronny od niego list privatim, w którym znaleźliśmy taki podpis, jakiego się posyła przetłumaczona kopia i oryginał sam U. Wszej, abyś pokazał Wezyrowi, jakie to jest słowo bisurmańskie i jako mu ufać, bo pewnie Ur. Chmielnicki nic nie czyni, tylko to, co mu każą. In quantum by zaś ten list U. Wszą nie miał zastać w wojskach tureckich, tedy chciej umyślnego wyprawić do Wezyra z oryginałem tym ruskim, by też i pod sam Czechryń.

Odprawę posłanemu temu da który z WW-nych Pieczętarzów, albo Hetmanów, napominając, aby tego tytułu poprzestał, a gdy nas tam strictam traktatu potrzebuje observantiam, niechże się i sam baczy, ile w tem na co słowo dane bisurmańskie, które w narodzie tamtym większej miałoby być, uti asserunt, wagi, niżeli wszystkie zapisy, podpisy i pieczęci.

O Ur. Dzierzku mamy wiadomość, że już był w Jasiech, którego tu in horas wyglądamy, a zatem rzetelniejszej o wszystkiem, a osobliwie o powrocie prędkim U. Wszej informacyi, któremu dobrego natenczas od Pana Boga życzymy zdrowia. Dan w Jaworowie 13 Julii R. P. 1678.

PS. Tego też U. W-sza nie przepominaj exaggerare i chciej serio expostulować i to, że się Ur. Chmielnicki przyjacielem podpisuje, czego sobie ani Hospodarowie, ani Książe Siedmiogrodzki nie uzurpuje. [Jan Król*].

PS. Z przetłumaczonego listu do W. Podkanclerzego Koronnego więcej czytamy niż z tego, który do nas Ur. Chmielnicki pisał; w tem się bowiem wszystkiej Ukrainy aż po same Caryny Białocerkiewskie upomina. Incumbit zatem muneri et dexteritati U. W-szej reprezentować Wezyrowi Jmści, jak snadnaby zwada i wzruszenie pokoju ztąd urość mogła, gdyby się tak blizką pod tę miał podsadzić fortecę. Chciej tedy U. W-sza jako najskuteczniej w tym punkcie z Wezyrem Jmścią agere, aby Białocierkiew ze wszystkiemi przynależnościami swemi przy nas i Rzptej została.

(Cedułka:). Nowiny. Pokój między Francyą, Hollendrami, Hiszpanami stanął; z Cesarzem w tych dniach stanie.

---

[*] *Własnoręcznie.*

D. 13 Julii. Hoc momento z poszty krakowskiej odbieramy wiadomość, że już i Cesarz pokój tenże akceptuje. Ale i Książe Lotaryński za Nancy kontentuje się miastem Thu *(Toul?)*, które quondam biskupstwem było.

---

140. Aleksander Maurocordato Terdżyman-Pasza do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z pod Czehrynia. 1678 13 Lipca

Grzeczności. Upewnia o swojej przychylności dla Proskiego.

Ill-me et Exc-me D-ne ac D-ne mihi collendissime.

Et antecedentibus Exc. Tuae honoratissimis litteris responsum debeo, et pro singulari ipsius erga me benevolentia gratitudinis contestationem debeo, quapropter, ut quoquo pacto utrumque debitum explerem, nactus occasionem reditus D-ni Lipskii familiaris ipsius profundissima observatione ipsam libentissime prosequor. Deus optimus ipsam incolumem ac prosperam ubique conservet et sibi et Rpcae suae et mihi, qui sicuti amplissimas ipsius virtutes admiratus, et ommi obstrictionis genere devinctus et ad ipsius obsequium et cultum erectus sum, ita ipsius mutuam amoris vicissitudinem et paternam benevolentiam opto, certe nulla occasione in ipsius servitiis, si quibuspiam me aliquando decorare sibi complacebit, defecturus, qua de causa in praesens etiam erga D-num Pruskium, affinem ipsius et S. Regiae Polonicae Mttis Residentem omni benevolentia afficior ubique ero.

Datae sub Tchrinia anno 1678 mensis Julii 13. Exc Tuae addictissimus servitor Alexander Maurocordatus S. P. T. P.[1]).

(Oryg. cały własnoręcznie Bib. Kras. Rps. 708 str. 317—318).

---

141. Dymitr Xże Wiśniowiecki Het. W. Kor. do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Załoziec. 1678 16 Lipca

Król traktat przyjmuje. Posyła list Chmielnickiego, jako dowód dla Porty, że tytuł Księcia Ukrainy uzurpuje i bez szacunku do Króla pisze. Het. zaprzecza pogłosce, jakoby z fortec i miast do Turcyi odpadających gwałtem uprowadzano ludność do Polski.

J. Wny Mści Panie W-do Chełmiński wielce m-ciwy Panie i Bracie.

Jakożkolwiek konkludowałeś Wmść Pan ten traktat, przyjmuje go już J. Kr. Mść. i aby żadna najmniejsza ze strony naszej non suboriatur okazya, nie mówię nie dotrzymania, ale też vel minime o tem suspicionis,—Żórawińskich pakt kapitulacyi in omni puncto dosyć czynić każe. To tylko reflexyi dignum, że Chmieliczenko ultra mandata Porty usurpat sobie titulum Książęcia Małoruskiej Ukrainy i tak arroganter pisze do J. Kr. Mści, więcej sobie pozwalając niżeli jego niesie conditio, jakoby nie wiedział, quae authoritas et reverentia należy Majestatom. Więc że Porta inhibitionem tego onemu słowem bisurmańskiem asekurowała, on zaś secus czyni, zrozumiawszy z listu Wmość Pana, który piszesz do J. Kr. Mści, że na to potrzeba autheuticum documentum,

ad probationem deklaracyi Porty transgessionis jego, — posyłam list autentyczny od niego do mnie pisany, którym apertissime deduces Wmość Pan, że tantum sobie arrogat.

Doszedł mnie też list J. P. Rezydenta od WMść Pana przy Wezyrze Jmści zostawionego, w którym innure raczy, jakoby tam mieli quaerulari poddani Niemierowscy, że ich gwałtem ztamtąd do Polski zabierają. Jako to nie było w intencyi mojej, tak nikt mi tego dowieść nie może, aby jakie w tem działo się namniejsze tamtym ludziom praejudicium. Lubo by i to non aggravaret, ponieważ jest to od Turków permissum, że ante evacuationem fortec i miast oddanych, wolno transire ludziom w nasz kraj, ale ja do tego przymuszać nie kazałem, dałem tylko arbitiro i dobrej woli każdego, aby kto sam zechce, przeszedł na inszą włość moją. W czym wszystkiem, jakoś Wmść m. m. Pan począł, tak i do końca integrum chciej perfuere negotium. Ja na ten czas powolność służb moich łasce WMość m. m. Pana zalecając, zostawam [WMść m. m. Pana brat i sługa Dymitr Xiąże Wisn. Het. W. Kor.*] w Żałoszczach dn. 16 Julii 1678.

(*Cedułka*): P. S. Z listu Chmieliczenka do mnie pisanego zrozumiesz Wmść m. m. Pan, że plus ultra nad traktat usurpat sobie wszystkie attencye i circumferentie do starostwa Białocerkiewskiego należące i grunta Białocerkiewskie po samą Carynę, weź tedy to Wmść m. m. Pan w konsyderacyę i tak się o to targuj, jakoś Wmść m. m. Pan począł, stosując się we wszystkiem do informacyi od J. Kr. Mści sobie danej.

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708, str, 519—522*).

142. J. Gniński Wda Chełmiń. do Aleks. Maurocordato Terdżyman-Paszy z pod Isakczi.

1678 17 Lipca *Wysyła Proskiego, którego opatrzyć należycie nie może. Poleca go względom Terdżymana. Prosi o przyspieszenie powrotu do ojczyzny.*

Drugi respons Terdżyman-Paszy de 17 Junii z pod Sachci 1678.

Ill-me D-ne, amice observantissime.

Admirationem Ill-mae D-tionis V-rae compenset realitas mea, quod dubius pendere nolim, cum in ipso limine sumptibus Ill-mi Residentis territus, annuis ipse exhaustus, imo appignoratione nudus supplere ipsi non valeam eo, quo generositate postularet. Laxo nihilominus vota in spem favoris Ill-mae D-tionis V-rae, cui tantum confido, ut et nepotem avunculus, et expeditionem votivam orator, eidem credam. Una vero pro explicato tentorio magnas ago gratias, supremique Exc-mi Vesirii benignitatem ubi praedicetur, inter summa autem numerabo beneficia si cura Ill-mae D-tionis V-rae limina partriae meae quam velocius salutavero, quod dum enixissime peto taediosissime et expecto reciproce Ill-mae D-tioni V-rae me devotissimum profiteor ac remaneo Ill-mae D-tionis V-rae...

In castris ad Sachcia ad Danubium 17 Julii 1678.

(*Własnor. brulion Bib. Zam. Rps. 1808 k. 330r*).

[*] *własnoręcznie.*

Na odesłanie Beja, który siedzi u P. W-dy Sieradzkiego [1]), i z którym dopiero oń transigere potrzeba, niech nie czeka P. Poseł, wszak mają zastawę Lwowską, którą dotąd niech zatrzymają.

O vana spes Imć P. W-dy, jeśli się spodziewa, albo sobie imaginuje, że Rezydent to sprawi, czego on sam sprawić nie mógł.

O nader i to vana imaginatio, jeśli temu wierzy P. Poseł jako w swoim wyraża dyaryuszu ad ostentationem snać podobno obcym narodom, że się przecię jakieś pulchrum otrzymało.

Żartował to Terdżyman a poprostu szydził z narodu naszego, kiedy wmawiał w P. Posła poprawę Żórawińskich traktatów in essentialibus. Naprzód co o Białocerkiew i Pawołocz, że cum suis districtibus et ex antiquo attinentiis przy nas zostawać mają. Owóż executio piękna poprawy tej za instancyą poselską. Co zrozumie P. Rezydent, któremu się posyła oryginał listu Chmielnickiego do Kanclerza W. Kor. pisanego, a tymże stylem właśnie i do PP. Hetmanów, grożąc krwią i ogniem, jeśli mu wszytkich attynencyi od Pawołoczy i Białej Cerkwi nie ustąpią aż po same Caryny, to jest po łany miejskie. Toć to tedy jedno co i palmulus terrae. A będąc pod Żórawnem Turcy jeszcze byli z Moskwą nie zaczęli.

O Ukrainie pod Żórawnem nie pisano nigdy, że Turcis cedere ma, ale się referowano do Buczackiego traktatu, w którym to wyrażono dobrze, że Cosacis cedere ma. A był to na ten czas partus P. Podskarbiego Nadwornego.

Do tegoż traktatu Buczackiego referowano się ratione exercitii religionis per totam Podoliam. Insze punkta sunt parafarnalia, bo któż to w cudzym domu będzie curiosus albo gospodarzem? Oni w naszym własnym rządzą i rządzić chcą. Jak właśnie practicabilia będą te punkta o Paszach, o kościołach, o meczetach, o dobrach duchownych, jako possessiones owych pięciu panów w Ukrainie i Podolu za przywilejami. A wżdyż się tandem odkryć musi przynamniej, kiedy przywileje pisać będą, czyje wpisać imiona. I jużeśmy to mieli w przeszłych dyaryuszach, że jeśli my nie chcemy mieć sprawy z Lipkami, toć też i oni z naszymi panami. Luboć ta racya w dyaryuszu wyrażona miałaby im przypaść do smaku, że tę pustynię prędzej Panowie niżeli oni osadzą jakoby dając do wyrozumienia, że skoro osadzą, wy osadzone jako swoje odbierzecie. Już się tych czasów takowemi obietnicami ludzie mądrzy nie cieszą.

O dobrzeżby było i Rzpta byłaby arcy kontenta, gdyby nam byli Żórawińskiego bez wszelkiej odmiany dotrzymali traktatu. Mielibyśmy Kalnik i Niemierów, o których ewakuacyi nulla mentio w tamtym traktacie. Mielibyśmy Grób Pański, a ztąd przysługę et gloriam u całego Chrześciaństwa. Mielibyśmy byli Zastawę Lwowską bez wszelkich kondycyi. Na znak zaś tego, że ten punkt był umówiony i asekurowany: oto Han przeszły w oddaniu Pomorzańskiej Zastawy, która w jego była ręku, uiścił się i swego dotrzymał słowa. I dałby był tedy Bej za siebie kilkadziesiąt obiecanych towarzystwa, których numerus dany P. Posłowi skurczył się od 280 do dwudziestu. Nie to tam u tego narodu w uściech co w sercu. Oto znać i po samych nowinach. Powiedzia-

no P. Posłowi o Kapłan-Paszy, że tam gdzieś z Arabami, a on podobno nazajutrz, albo trzeciego dnia po napisanym dyaryuszu, miał przyjść do Dunaju. Nuż o wojsku, potencyi i aparacie o jaka różność dyaryusza P. Rezydenta z P. posłowym. A to z tego, że to o tych snać napisano narodach: Nolite confidere in filiis Zabuli, in quibus non est veritas.

(Bib. Zam. Rps. 1808 k. 342).

---

145. Jan Gniński Wda Chełmiń. do Kardynała Piotra Vidoni Protektora Polski z Sylistryi.

1678 20 Lipca

Zdaje sprawę ze swego poselstwa. Opisuje drogę i trudności jakie napotkał, streszcza traktat, który zmuszony był przyjąć, dla uniknięcia grożącej Polsce wojny. Opisuje zły stan państwa tureckiego, wyczerpanie, brak wojsk, przepowiadany upadek. Namawia do wykonania zamierzeń papieskich. Czas znajduje odpowiednim dla obalenia potęgi tureckiej przy złączeniu państw chrześcijańskich.

Copia literarum ad Eminentissimum Vidonium, Protectorem Poloniae, a Joanne Gniński, Palatino Culmensi, in Portam Otthomanicam Oratore Polono extraordinario Anno 1677.

Eminentissime ac Rv-me D-ne, Patrone Colendissime.

Inter profundissimae in almam matrem Ecclesiam pietatis cultum et filialis in Sanctissimum Dominum nostrum clementissimum venerationis humilitatem, quem filio meo [1]), ad praesens Regni Refferendario, non ita pridem a victoria Chocimensi cum vexillo machometico ad sacra limina apostolica indigno oratori propitium, aeternum colo Eminentiam V-ram benignissimum gentis meae protectorem ac meum olim in Polonia patronum muneris in oriente mei statum, in paternum ejusdem sinum depositurus accedo.

Hoc mihi universi ordines regni in nuperrimis comitiis obedienti non ambienti imposuere, ut Żóraviensis tractatus ratificationem et, si occasio daretur, moderationem curarem. Illo scilicet: universa Podolia cum Baro, Międzybóż fortalitiis evacuandis hosti concessa, tum Ukraina, quam absolute et indeterminate positam hostis ad flammam late furentem belli olim servilis revocat et extendit Kijoviamque ac Bracławiam Palatinatus [et Dioeceses *],—eidem superbe ac imperiose subnectit.—Intra tres itaque menses Varsavia, unde primis Maii, decimo quarto a finitis comitiis die, excesseram. Veni in urbem, Cameneci hospitio obvio et explosione tormentorum ad stuporem, mox apud Imbrahim Passam Seraskierum, superato Danubio, finibus Regni cum validissimo exercitu nisi venissem imminentem, infinita humanitate exceptus. Eundem a patria, quod salutis internae ultimum fuit arcanum ac remedium, averti, Czehryni expugnandi, ubi satius vapulasset securum. Primis Augusti invectus solennissime in urbem, octo diebus apud Vesirium, sesquimense apud Imperatorem audientiam expectavi, in qua, cum impavidus ore et scripto injustitiam belli inde moderationem tractatus Zoraviensis animose explicarem. Mense demum

---

[*] *Wyrazy ujęte w nawias dopisane są ręką Gnińskiego Rps. Zam. 1808.*

alio binam conferentiam obtinui, ubi, cum eandem belli multo magis Bari et Międzybosii evacuationis injustitiam, limites Podoliae ex antiquo ad fluvios Zbrucz, Uszycam et Tyram, non eos, quos Rpca erigendo palatinatum, de compage sua Czerwonogrodensem et Laticzeviensem districtus adscribendo auxit, Ukrainam non provinciam, sed [Kijoviensium et Braclaviensium] Palatinatuum fimbriam probarem, restitutionem Sepulchri Domini, montis Calvariae, Praesepis Bethleemitici aliorumque sacrorum Hierosolimis in ecclesia, Camame dicta, locorum fortisime urgerem, nec praecipitandum negotium judicarem, gliscente fama de rejecto a Czehryno Seraskierio,—morari in illa urbe, verius mori, despotice jussus sum unico solatio, quod S. R. Mtti D-no meo clementissimo ea communicare et responsum ad propositienes meas ultra morem illius aulae in scripto datum transmittere mense Decembre liceret.

Interim Imbrahim Passa Seraskierius ex bello redux in carcerem septem Turrium raptus, et Selim Gerej Chanus Tartarorum dejectus, in Rodos insulam damnatus, poenas dederunt promissorum licet verbalium, quorum vento non documento nitebamur. Quod autem mori nos non morari in illa urbe fata voluerint, eventus probavit, cum a mense Decembre ad mensem Maium de cognatis et praecipuis nobilibus, aulicis, cubiculariis, ephaebis, calinae cellarii stabuli gvardiae ministris, quorum officio quotidie utebar donec in campum de ergastulo infecti hospitii, [quod aliis mutare severissime fuit prohibitum validisque custodiis seratum innumeri instabant], exire liceret, centum decem funera implevi et ad Ill-mi D-ni Capitanei Chelmensis, legationis secretarii, sex mensium morbum pertinacem sub eodem tecto occalui. Taceo octoginta equorum mortem ob negatum per hyemem tectum, non solum pabulum; taceo frequentatas omni die in investigandis fugitivis captivis ultimo penetralium examine vexas variasque acerbitates, a quibus quod vitae momenta tot martyria tuli. — Tandem Murat-Gierej, novus Tartarorum Chanus mense Februario de Rhodo in urbem vectus inque Tauricanum Imperium investitus, Deus bone, quibus non minis deterrere me a propositionibus studuit, nisi divina clementia non animum tantum sed ipsam etiam valetudinis debilitatem [inter aerumnas mediamque pestem frequentata funera] mirabiliter sustentasset. Postquam tamen Hano novo pro vastanda Polonia mandata data cognovissem, ubi exautoratum media parte exercitum noveram, nec alium sine comitiis authorandum scirem, reliquum fame ac equorum peste de castris dilapsum nossem, miseros incolas spe pacis per cineres domuum dispersos praedam hosti futuros expenderem, ipsum Imperatorem cum universa aula fere imperii viribus ambitiosissime stipatum 12 Martii im campum exire viderem, ingentem terra marique apparatum cernerem, ablegatum Moschoviticum appropinquare imo jam urbi vicinum pacem deprecantem audirem, literas quas tulit legerem, magisque votivam in vicinam Poloniam quam remotam Moschoviam expeditionem in ministris palparem, ab omnibus amicis et christianis ministris monerer,—avertendo ab inermi patria infallibilem tempestatem, ratificationem tractatus Żóraviensis nihilominus ex sensu mandatorum principalium meorum subscribere tandem coactus sum, salvo tamen insinuatarum propositionum valore et cauta earundem promotionis libertate, qui per sex a ratificatione menses constantissime instit impavideque apud Vesirium, Kajmakanum ipsumque Imperatorem in andien-

tiis sustinui, animose rejeto victoque superbo ac pertinaci Vesirii mandato, quo me Czehrynum una secum extrahere magnis etiam praemiis voluit, ut charactere oratoris Poloni ad frangendos Moschos uteretur, qui desperata cum Polonis amicitia facilius in foedera consentirent et laberentur. Nec tamen ambigendum quam, quod Turcas insinuatae supra propositiones valuissent, nisi tractatus Żoraviensis turcico idiomate a latino deffectu interpretum in essentialibus discrepasset, praesertim in negotio Hierosolimitano, quod post sex mensium serias controversias, ante tres annos decreto hujus Imperatoris [quo advivit irrevocabili] Graecis adjudicatum, de textu idiomatis Turcici ad Żórawno a latino in Turcicum vitiati movere et evincere nullatenus potui, licet in sequentibus audientiis post acceptam capitulationem [millies milliesque niterer *) sacra, vel innatam famem auro donarem] curaremque omni humanitus possibili diligentia, labore et ardore. Nec corrigendi per reciprocum capitulationis instrumentum erat occasio, quoniam a me acceptum nullum, eo, quod Porta a nemine pacem accipiat, omnibus pro libitu largiatur. Unde superbe mihi manu Vesirii in publico divano redditae capitulationes, quas nec legissem nec vidissem. Cum autem de ignoto tractatu protestarer, responsum tuli, quod uno sinu pax et bellum mihi offeratur.—Quomodo itaque miserrimae Patriae decumanis bellis per annos triginta fessae fractaeque ultra mandata Rpcae bellum tulissem,—capitulationem licet ignotam, quam brevi fata ac imprimis paterna cura sanctissimi Domini nostri, utinam quam diutissime regnantis, corrigerent, elegi, in iis nihilominus a Żoraviensi aequiorem, quod: Cameneci pro ritu latino ecclesia restituatur; Per Podoliam universam, liberum ejusdem exercitium evictum sit; Possesio bonorum nobilitati cauta, etiamsi sint spirituales, ut Cathedra et religiosi ordines dotibus suis fruerentur; Moscheae per bona nobilium prohibitae; Passae praeter Camenecensem vel praesidia nequaquam aucta; Ukraina Cosacis non Machometanis determinata; In Pravadia ritus latinus restitutus; Restaurationes ecclesiarum, quoties opus fuerit, concessae; Dotes ecclesiarum per Valachiam firmatae et exercitium ritus latini liberum rescripto novo cautum et evictum; Białocerkievia et Pawołocz, cum sola nuda bina nominata oppida Rpcae fuissent relicta, nunc cum suis districtibus et ex antiquo pertinentiis, quae singulis milionibus ponderanda [et aestimanda], concessa sunt; Dislimitatio Podoliae et Ukrainae ex testimoniis senum virorum a conterminis districtibus praecustodita, ut Kijovia et Bracławia Palatinatus si vires ingenio respondeant, salventur amplissimaeque controversiae supersit materia, si vires Rpcae aliunde accreverint; Tartari Libka dicti et in universum omnes a coloniis per Podoliam et Ukrainam ducendis arcentur imo a finibus Regni elongantur; Tum privilegia nonnullis haeredibus elargita [ac impetrata], ut res otthomanicas bono Christianitatis confidentius observent; Cives et populus Camenecensis exul libertate donatus et in patriam redux; [Captivi variae conditionis, aetatis et sexus auro, precibus, arte vindicati]; Scepusio securitas curata.

Et haec sunt opportunae ad interim pacis compendia, cujus licet vadem

---

[*] *Uprzednio było*: „decies aut vigesies niterer" *Rps. Zam. 1808.*

eousque sub tristi gero supercilio, profundissime tamen suspiro, ut Deus ter optimus maximus sanctissimas suae Sanctitatis cogitationes fortunet; a condita enim hac monarchia nullum hoc commodius tempus fuit et videtur.

Imperator hic novenis licet et coactus decretum mortis in proprium parentem subscripsit, [imo et in propiam aviam 8 Augusti annis 30 decurrentibus, supra quos ex horoscopo septem annorum ad interritum habet ferias], ejusdem maledictione parentis nunquam quiescit, semper vagatur, sive quod gratae divitibus vices, sive feras venando, populis per rupes et praecipitia, imbres et nives, investigantibus persaepeferales. Publica autem peccata eo ascenderunt, ut praeter stupra et adulteria omnis corruperit viam suam, Sodomiae familiares et fere publicae, filiorum in matres, patrum in filias, fratrum in sorores incestus continui. Justitia praecipue Chritianitati nulla, fides in publicum et privatum nulla, praeda privatorum perpetua, rapina vivitur nervusque belli conflatur. Cum praeter capitationem et telonea, quae de Christianis praecipua, nulli vel exigui publici proventus, nec immodicae opes,cum sex millionibus in annum belli et aulae stipendia absolvuntur, cujus sit argumentum publica et pomposa in conspectu meo trimestris stipendii sesqui millione solutio.

Si Janizaros consideremus, quadraginta eorum jactantur millia, sed per Babiloniam, Budam, Varadinum, Camenecum, Cairum, Mesopotaniam, Ozoviam, Trapezuntum, Armeniam, Arabiam distracta. Qui stiparent in Moschoviam Vesirium vix quinque vel sex millia fuere, una oda, id est non integro centum, ad latus Imperatoris relicto; mihi, cum par numerus pro custodia semper praestaretur, revocati at bellum, vixque duodecim relicti.

Si Spahios equitem de gleba consideremus, cum fortissimi per acies cecidissent, vidi miserrimum, coactum, tamque diminutum, ut vix ad quinque vel sex millia posset censeri. Passas ex universa Anatolia, Bejos omnes numeravi. Si Passae viginti aliquot teguntur vexillis, paucos re vera supra quatuor centum equites, Bei supra ducentos numerabant. [Vidi et Europeas vires, praecipuum hujus Monarchiae robur, Bosnenses maxime, qui praecipui vix tamen unius vel duorum mille equitum numerum aequabant]. Varadienses ceterique Ungari vix unum mille equitum praestabunt, praeter Budensem, Babiloniae, Camenecensem Passas, qui suis confiiniis attendunt, sicut Aegypti vires attendunt suis penetralibus et Arabibus continuo rebellantibus. Vidi insuper, imo per pontem supra Danubium numeravi, Armeniae et Mesopotaniae integras vires cum famosissimo Kapłan-Pasa Vesirium sequente. Duxit ille quadraginta octo vexilla et timpana sonora, sed equitatus utcunque validioris cum lanceis, nullis aliis armis, nonnisi quingentos debiliores et christianis dragonis similes, cum bombardis equitantes novem centum habuit. Si conducticium et stipendia merentem militem consideremus, quem amplius authorare turpis et fatalis quaedam parsimonia non permittet, horum octo centum, tantum sub decem vexillis, Croatas pedites duxit Vesirius. Equitantes cum Sclopetis, Draganorum more, sub sexaginta vexillis vix duo millia habuit. Triariorum, quos illi vitae contemptores [indeque alienae possessores] vocant, vix sex millia. Aulici equitatus praestantioris vix duo millia. Ita, ut quas ingenti nisu parabat verebamurque fama, minores visae in universum vires, quibus

contra Moschum processit Vesirius, vix triginta millia equantes. Peditatum de Janizariis cum sclopetario milite ad octo vel decem millia reliquos ad equites reducendo, praeter calones vel inferiores servos et mancipia, quorum numerus ad septuaginta*) millia hominum vix ascendebat. Hos vero auxit sexaginta tormentis, de quibus minora trium fere librarum fuere quadraginta. Solis tentoriis terrent et minantur, quae ultra milliare Germanicum explicant. Terrent et camellis, quorum numerum ultra quindecem millia computant, praeter mulos, quorum infinitus numerus. Horum oculatus testis sum, cum per mensem intra publica castra manerem cum illisque per octo dies moverem. Post ad castra imperatoria evocatus, millia tentoriorum inveni, quae de eminentis privatae stationis campo considerans solam aulam invenio, quam cum agazonibus, calonibus et praecipuis quibusque aulicis, tum mercatoribus ad decem**) millia hominum referre non possum.

Nec mirandum tantum Janizarorum et aliarum in universum virium debilitatem: defunctus Vesirius Koeperli considerans Imbrahim Soltanum [hujus patrem] tumultu Janizarorum oppressum saepissimeque hoc imperante iterum tumultuantes et Spachios modernae aulae ob deletum parentem offensos, quem multo sangvine donec vincerentur, defenderant, praecipuorum quorumque capita et gregarios in paucis annis ad centum millia varia inventione delevit et strangulavit. Multos absumpsit Candia, multos ad Sanctum Gothardum victoria, reliquos et praecipue Europaeas vires hausit victoria Chocimensis duce Leone Serenissimo Joanne tertio feliciter regnante, D-no meo clementissimo, licet autem de gleba alii atque alii sufficiantur, tyrones veniunt veteranis opressis. Plurimos etiam consumit pestis variique morbi. His enim ut et creberrima flamma Constantinopolis expiant peccata; haec sola in Europa urbs viris potens, ceterae ut pagi inopes,vel oppida. In universum ingens terrarum solitudo, non situ tantum arrido et aquarum defectu, sed sexennalis hujus belli incommodis, quibus propria ipsorum confessione Anatolia et Rumelia universa ad incitas redactae; Sylistria, Bulgaria, Romania — vana nomina sunt; ceteras ut remotiores ignoro. Valachia et Moldavia in abominationem desolationis actae, cum infinitis angariis et dationibus alendisque castris vecturis, non annonae tantum, sed lignorum pro struendis pontibus, effodiendis puteis, — continuo enervantur. Imo et Bessarabia [olim populosa] a paucis Tartaris colitur. Sola Taurica Chersonesis viris militeque potior, si a vicino Moscho domaretur.

Polonia, si auro quod Ecclesia habet, non ut servet sed ut eroget, et si pedite Moschovitico induciis in longius pactis tum Cosacis Trans-borysthenalibus augeretur, occupando Danubio, non solum recuperando Cameneco, sufficeret, quod sua mole fameque caderet. [Ad haec potens armis et consilio] Gallia, Italia et Veneciae dites in occupanda Constantinopoli, quae flammae obnoxia et ubi mancipia infinita libertatem suspirant, non multum operae insumerent, si majores et posteros cogitarent. Majores, inquam, quos a Paleologis inde olim exactor merito illachrimatur Christianitas, posteros vero, quibus

*) *Uprzednio* „quinquaginta“ *Rps. Zam. 1808.* **) *Tamże* „duo“ *przeprawione na:* „quatuor vel quinque“ *wreszcie ręką Gnińskiego* „decem“.

Imperium Orientis ordirentur et Augustisimi titulum auspicarentur, dite feliceque Austria Budam repetendo, Polonia Danubium posidendo, vires evocante et dividente. Non diffiteor quadraginta triremibus mare custodiri, sed et istae contra obvios in Pontum Euxinum Cosacos distraherentur, quos solus auro illectus [et Possevini alicujus ore excitus et persuasus] Moschus, armare in infinitum posset, dum Provinciam Trans-borysthenalem incomparabili Poloniae damno, posssidet. Smyrna Anglos et Hollandos merito invitaret, dives Aegiptus — Hispaniam et Lusitaniam; Barbaria non se misceret, quae sub passis et tributis gemit licet, a diversis dominis, quos eligit, regitur. Ceterae insulae, ut imbelles et ignavae ad tempus posthabendae, sublato enim capite, membra acephala, fortunam domitoris sequerentur et loca sacra, quae stante solio evindicare haud possibile — paterent victori. Persae cogitarent Bagdetum, quos excire solus Moschus petit, et sufficerent, si ad minimum armarentur. Erigerentur Arabes, tributi impatientes semperque rebelles animarentur ad seditionem per Regna et Imperia malecontenti, quorum raptae opes, parentes strangulati, vel si praeficiantur populis, ipsi depeculantur.

Expergiscatur itaque Christianitas, cum Ragusae laqueus paratur, quem primi et secundi jam ejus oratores citra pactum et jus gentium [sub ferro et catenis squallido in carcere] experiuntur, – sentiat Adriaticum [Lorethumque cogitet] scalam suam prensari. Et cum immanis haec potentia regnorumque ac populorum vorago contra singulos [de turno in turnum proh dolor] integras vires explicat, ut deposcatur, — cur non singuli curent Christiani, ut de cervice securim Caligulae*) detrudant, nullo in aeternum opportuniori quam hoc tempore, quo debilissima haec aula viris ac viribus caret, aemulationibus et internecino in eminentes odio ardet et dividitur animoque concidit, — scilicet Mars ad opus Veneris — Martis ad arma Venus. Bellorum quippe cuncti pertaesi autumni quo bellatur vel retroceditur impatientes annum hunc, quem scribunt 1089, initium pereuntis Imperii credunt; de terrae motu Constantinopoli et ad Danubium, dum utrobique Vesirius moveret, frequentato omina sumunt, — coacti ad bellum plus lacrimarum quam virium conferunt. Venire tempus garriunt, ut Constantinopolis a Machomete capta, ab eodem nomine **) perdatur, hoc putant, computant et affirmant. Faxint itaque superi, quorum curae res christiana, supplicationibus praesertim universaliter per Christianitatem indictis et sollicitudine ac auspiciis tantae Sanctitatis, quam sibi praeesse et prodesse merito in Sanctissimo Domino nostro orbis Christianus veneratur, cujus paternis pedibus cum osculo filiali haec ego, indignissimus per sesqui annum in Oriente, nomine quidem orator, at re et facto domi forisque victima, — per medium benignitatis Revmae Eminentiae V-rae humillime substerno. Debilitatem compenset affectus et amor vindicandi aliquando nominis christiani, cui ultimam etiam

---

*) *Zamiast* „Securim Caligulae“ *uprzednio było*: „vesicatorium tam acerbum. *Rps. Zam. 1808.* **) *W poprawce Gnińskiego* „ab eodem nomine“ *w kopii Rps. Kras. 708,* „ab eodem aquine“.

senectam impendere paratus sum. Qui sacram Eminentiae V-rae manum humillima mente exosculor, prolixitatem calami deprecor, [nec mihi fore noxae confido], dum me protectioni Eminentiae V-rae quam diligentissime commendo.

[In castris imperialibus ad Danubium et Sylistriam die 20 Julii A. D-ni 1678].

(Z kopii. Bib. Kras. Rps. 708, str. 465 – 472. Toż w brulionie z poprawkami Gnińskiego Bib. Zam. Rps. 1808 k. 335 — 338).

---

146. Halil Pasza Kamieniecki do Jana III z Kamieńca.

1678
8 Sierpnia

Opisuje zdobycie Czehrynia i utarczkę z Romadanowskim. Żąda zwrotu Baru i Międzyboża oraz wydania obu bejów.

Przetłumaczenie listu tureckiego na polski, pisanego do Króla JMści od Halil-Paszy.

Wielkiego i sławnego monarchy w narodzie Jezusowym między chrześciaństwem imię płynące, przez które i naszemu nawet państwu życzliwym się stające, nasz najżyczliwszy sąsiedzie i przyjacielu, Naj-jszy Królu korony polskiej, Janie Sobieski. Niech twoje sprawy Pan Bóg błogosławi, życzliwość naszą, jako Bogu najwyższemu z serca zasyłamy. Naj-jszemu też Cesarzowi naszemu spólnie, aby Pan Bóg z Wami szczęścił i błogosławił, życzymy. Donosząc też W. Kr. Mści, jako wojska nasze niezliczone tak potężnemu nieprzyjacielowi odpór dały i Czehryn ze wszystkich czterech stron obstąpili, tenże z wielkim impetem wziąć usiłowali. Potym króla moskiewskiego hetman wielki Romadanowski ze dwukroć sto tysięcy chcąc nas swoim ulowić i podejść fortelem przyszedł, Dniepr przebywszy, świeże w Czehryński zamek wprowadził praesidium, to jest dwadzieścia tysięcy, nie rachując dawnych ludzi, po osadzeniu którego nazad się rejterował nad rzekę Taśmin, gdzie się i okopał.

7-go dnia po odstąpieniu Romadanowskiego za pomocą Bożą dwie miny od przedmieścia podsadziliśmy i skutek swój szczęśliwie wzięły, a potym serdenhistowie, to jest ludzie ochoczy, z wielkim impetem w miasto wpadli i wielką szkodę w nieprzyjacielu uczynili, tak iż nietylko do zamku rejterować się, ale też jakimkolwiek sposobem salwować się nie mógł, a ta utarczka trwała począwszy przed południem aż do samej ciemnej nocy i zaraz wojska nasze miasto opanowały.

Postrzegłszy tedy ludzie tak w starym zamku jako i w nowym takową wojsk naszych rezolucyą, od wszystkiego uciekać poczęli i w Taśminie rzece, uchododząc przed niebezpieczeństwem topili się. Postrzegłszy wojsko nasze, że się do ucieczki ludzie mają, z wielką serca żarliwością w zamek wpadło i ludzie w pień wycinało.

Tegoż wieczora taborem Romadanowski między Dniepr i Tasmin umknął się; nazajutrz Wezyr JMść Hana W. ze wszystką ordą i z częścią wojska tu-

reckiego w pogoń za nim wysłał. O czym dowiedziawszy się nieprzyjaciel, wszystkie swoje ciężary porzuciwszy, do okopu nad Dniepr udał się; tamże ich wiele od szabli bisurmańskiej poginęło, po której utarczce, gdyśmy ludzi żywcem pobranych pytali, wieleby ich w tej okazyi zginęło, odpowiedzieli, że na 30000.

Jakowej nowiny aby się W. Kr. Mci dostało słyszeć, posłał do mnie Wezyr JMść, abym dał o tym wiedzieć W. Kr. Mci, jako wojska nasze szczęśliwie gościły, przy szczęściu Cesarza JMści i jako każdego sprzeciwiającego się zwykł P. Bóg karać i głowę onego pod nogi onego zniżać.

Mój kochany Naj-jszy sąsiedzie i przyjacielu, te nowiny dla przyjaźni i sąsiedztwa między nami W. Kr. Mci donoszę, które i samemu W. Kr. Mci wiadome być mogły. A te posyłają się przez Mechmet-Agę z między swoich Panów, któremu niech P. Bóg szczęści i aby ten list rąk W. Kr. Mci doszedł, daj P. Boże.

A jako stanęło między nami, skoro przysięgą związane dla zgody, że Bar i Międzyboż miał nam był być oddany i ztamtąd ludzie wasi sprowadzeni, które dotąd ludźmi naszemi miały być osadzone, potym Sachciwach-Ukrow i drugi Radzib-Aga oddany, zastawa też Lwowska, jeżeli przy nas jeszcze zostaje, pyta Cesarz JMść i Wezyr. Mój kochany przyjacielu, wszakeście przeszłego posła mego słowem swoim deklarowali, że nietylko pomienione miejsca i ludzie nasi u Was zostający jako naprędzej nam mieli być oddani. A z tego jeszcze dotąd nic nie masz. Co tego za przyczyna, pyta się Wezyr i teraz dla przyjaźni z nami dalszej piszę do W. Kr. Mci, abyś to W. Kr. Mść. wszystko podług przysięgi i słowa swego ziścił. A jak prędko z listu mego nasze WMść wyrozumiesz żądanie, tak zaraz posłańca tego nie bawiąc do Nas WMść odsyłaj.

W Kamieńcu roku rachując od Machometa 1089, d. 8 Augusti.

(*Bib. Czart. Rps. 176, str. 247—248. Toż pod datą 18 Sierpnia. Bib. Ossol. Rps. 2888 k. 52—52v*).

1678
11 Sierpnia

147. J. Gniński Wda Chełmiński do Kindsberga Rezydenta Astryackiego w Konstantynopolu z Sylistryi.

Sprawy pieniężne.

Kopia listu do JMść P. Rezydenta Cesarskiego z pod Silistryi z obozu od JMść P. W-dy Chełmińskiego posła wielkiego.

Ill-me D-ne, amice et frater colendissime.

Non aureos modo nummos, quibus me Ill-ma D-tio V-ra urbe post tantum temporis ac martirii intervallum exeuntem fraterne refecerat, ad Sachciam primis Junii exsolvere paratus fui, sed et illos octocentum leones, qui mihi mediante pignore eodem fraterno Ill-mae D-tionis V-rae amore provisi sunt. Cumque ad id exequendum anxie quaererem omnem modum, occasionem, pos-

sibilitatem infinite angebar, M-ficum D-num Marcum Antonium ad Sachciam venisse et abisse nullo mecum sermone*). Non sola enim fides amica hanc punctualitatem requirebat, sed maxime gratitudo, quam affectui et amori Ill-mae D-tionis V-rae aeternum debeo debereque me ubique profitebor. Inde et nunc ad primam M-fci D-ni Marci Antonii requisitionem et Illmae D-tionis V-rae mandatum eosdem centum aureos eidem illico ultima Julii numeravi, numeraturus eidem et illos octo centum leones si acceptasset, vel Ill-ma D-tio V-ra consenserit, quod enixe peto afectumque ac benignitatem suam compleverit, ut pignus meum hinc mittitur. Licet enim expressum meum ad illud repetendum Adrianopolim animitus mittere vellem, nec valeo orbis domesticis post centum decem in urbe funera et de reliquis, qui supervivunt plus quam triginta aegrotis. Pro summo itaque constantissimi in me affectus erit argumento, si Ill-ma D-tio V-ra quantocius die noctuque pignus hoc mittere in Silistriam dignabitur. In horas enim expecto ultimam valedictionem omnibus consumatis, quibus tenebantur**), solum haec ab Ill-ma D-tione V-ra deest benignitas, quam iterum iterumque ardentissime precor et ejus amori ac gratiae omni fiducia me commendo.

In castris Imperialibus ad Silistriam et Danubium 11 Augusti 1678.

(*Z własn. brulionu Bib. Zam. Rps. 1808 k. 341*).

---

148. Michał Kaź. Radziwiłł Podkancl. Lit. do Halil-Paszy Kamienieckiego z Jaworowa

1678
26 Września

W imieniu króla dziękuje za wiadomości. Zawiadamia, że sprawę ewakuacyi fortec powierzono hetmanowi. Protestuje przeciw zatrzymaniu Zastawy Lwowskiej.

Replika na ten list***) od Xcia Radziwiłła, Podkanclerzego i Hetmana W-go X-twa Litt. ex Senatus Consulto.

Michał Kaź. Radziwiłł... Jaśnie W-nemu przyjacielowi naszemu Halil-Paszy, Naj-jszego Cesarza JMści Tureckiego na Kamieńcu namiestnikowi, zdrowia dobrego.

JWny przyjacielu Nasz. Lubo Naj-jszy Król Nasz tych tylko posłów przyjmować raczy i listy od nich odbierać, którzy od Monarchów samych są posłani i listy od nich niosą, drugich zaś od nas swoich kanclerzów i urzędników należy przyjmować i odprawować. Widział jednak Naj-jszy Król nasz ten list Wielmożności Waszej, na który z powinszowaniem zdrowia dobrego i oświadczeniem przyjaźni tak odpisuje:

Zawarta niedawnym czasem między Naj-jszym Cesarzem Tureckim a Królem naszym i narodami przyjaźń, sprawuje to, że gdy nam co pocieszającego piszecie, radzi o tym słyszymy i życzymy, wesołemi was też wzajemnie obsyłać nowinami.

A co Wielmożność Wasza o oddaniu fortec i sprowadzeniu ludzi naszych

*) *Uprzednio zamiast* sermone — commercio. **) *Uprzednio zamiast*: quibus tenentur — quae praetendebantur. ***] *Ob. list Halil Paszy № 146.*

z onych piszesz, już to przez pierwszego Posła, który był we Lwowie wiadomo Wielmożności Waszej, że Naj-jszy Król nasz rozkazał wydać ordynans do W-nych Hetmanów, aby oddanie pomienionych fortec do skutku przywiedli.

Pakta u Naj-jszej Porty postanowione, lubo z strony Tureckiej żadnej prawie kondycyi dosyć nie uczyniono, i owszem gdy w niższe jeszcze więzienie zastawę Lwowską wrzucono, co dzieje się przeciwko przyjaźni i postanowionym paktom. Już tedy Wielmożność Wasza z rąk W-nych Hetmanów, z którymi się racz znosić, patrzać będziesz oddania tych fortec. Ci albowiem dobrze przedtem wzięli na to od Naj-jszego Króla według pakt rozkazanie.

Zdrowia przytym Wielmożności Waszej dobrego życzymy, jako dobry i stateczny przyjaciel.

Dan w Jaworowie dnia 26 miesiąca Września 1678 roku.

W poniedziałek bywszy ten Czausz na audiencyi u Xcia JMści z tym odjechał odpisem, a król JMść go nie widział, nawet chyba kiedy mu pozwolono przypatrować się i przechodzić po ogrodzie, łaźni etc., o co prosił umyślnie Króla JMści.

(*Z kopii Bib. Ossol. Rps. 2888 k. 53—53v*).

1678
30 Września

149. Jan Gniński Wda Chełmiń. do Jana Proskiego Stty Nakielskiego z Bazardziku.

Przesyła dyaryusz. Usprawiedliwia się, że pokój Żórawiński ratyfikował. Jedzie na sejm. Prosi o sprawunki. Od Sam. Proskiego żadnych wiadomości.

Wielmożny, a mój z serca kochany Mści Panie siestrzeńcze.

Dyaryusz jakom zwykł wierny i obszerny na ręce p. Winklera posyłam ad communicandum wszytkim WMść Panom, bo do osobnych pisarze wymarli; że tedy z niego ultimum statum meum, raczej już więźnia niż posła, czytać WMść Pan będziesz, tu się nie szerzę.

Pewna, że ztąd nie wynijdę póki się traktatowi Żórawińskiemu nie dosyć stanie. Dość zaś ze mnie, kto zna duram cervicem Orientis et arrogantiam, o której Rzpta nigdy prawdziwej relacyi nie miała, żem po dwie lecie arma atrocia funesta od ojczyzny odwróciłem i wtargnienie nowego Hana, pierwszych, jako primum principatus facinus pod Brahiłowem i na Batohu wystawili i ojczyznę, florem milicyi jej gubiąc, nachylili, pamiętając. Że zaś Żórawińskiego traktatu in avulsis cofnąć nie mogę lubom siła meliorował, albo moje, albo powszechne grzechy przyczyną.

Wynidę li zaś ztąd, na sejm zbierać się spodziewam i z synami jeśli dożyją, zwłaszcza starszy, który ustawicznie zapada. Proszę zatym jako najgoręciej o pięć błamów szlam lisich, krzyżaków onymże pod suknie i o pięć kolorów jako najweselszych sukna, byleby nie koralu, któreby uszło na młodych, do rysich nóżek, grzbietów rysich, lisów, popielic, każdego gatunku po łokci 12, a dla siebie o łokci 6 do nóżek rysich, byle nie szarego, a o 7 łokci koralu wszytkim nam na spodnie należy, bośmy się odarli. Tu sukna drogie i podłe

i po drodze nigdzie ich mieć nie będę, który ode Lwowa do Knyszyna i Grodna prosto, będęli żyw, pojadę. Tamże WMść Pana zastać pragnę i mile amplecti, bo sejmu omieszkiwać nie życzę. Kredyt na sukna gotowizną zapłacę, a będzie li się zdało siła kolorów pięć, więc aby o trzy dla synów proszę, byle nie purpurę, bo ją mają.

Więcej ani oczy, ani ręka służy. Kończę zatym, nieodmiennej WMść Pana oddając się miłości. P. Samuela przy Wezyrze w tych 3 niedzielach widzieć się spodziewam, od któregom nie miał z pod Czechrynia i literki. Zostawam przytem WMść Pana kochającym z serca wujem i sługą J. Gniński w. ch.

Pewienem, że listy moje ultimis Aprili przez Jmć P. Lipskiego z Stambułu et ultimis Junii z nad Dunaju przez p. Dzierżka pisane w pliku Imć P. Winklera WMść Pana doszły.

W Bazardziku nad Dunajem 30 Septembris 1678.

(*Bib. Zam. Listy Gnińskich*).

---

150. Jan Gniński Wda Chełmiń. do Jana III z Bazardziku.

1678
2 Paździer.

Zniszczenie Czehrynia umniejszy wpływy Moskiewskie. Pomoc z ich strony niepewna, ważniejszą jest liga Chrześcijańska. Starania o Międzybóż i Bar ponowi.

Do J. Kr. Mści z Bazardziku 2 Octobra 1678 przez Jmć. P. Tyszkewiicza.

Lubo Wezyr nadgubił wojska, ale ex voto nachylił Moskwy, zgubił Czehryń, w którym było momentum domandae Ukraine i Dniepru i zaglądania na Kijów i Zadnieprze.

Jać za przyjazdnem jego ponowię instancyą ile o Bar i Międzybóż, ale humanitus otrzymać nikt mi nie tuszy i że się twardzi zasadzą wróżą. Nie żałowaćby ich tedy do czasu, aby mnie ztąd dźwignąć eodem, jako od Halil-Paszy o odebranych przyjdzie wiadomość momento, wszak zimą zepsowanych jako tuszę ranforsować nie będą, i na głodne bez siewów kosztu mimo Kamieniec przybędzie. Nie trudno też potem będzie o theologią absolventem et resolventem, jaką i Porta na Kamieniec miała rebus z Moskwą maturis, którym ostrożnie wierzyć dawno bez wstydu peierantibus, zwłaszcza divisis w domu animis, principe ignavo. Pono jak żółw pod skorupą siedzieć zechcą przy Dnieprze.

Większą by mieć w Chresciańśtwie Łacińskim nadzieję, byle contescant, o czem tu głucho, wywodzę et coram debilitatem i jużem ad eminentum protectorem szeroko provisionaliter pisał [1]). Nigdy na Portę takiej jako się na wiosnę otwiera nie było pogody i jeśli ją Christianitas opuści na wieki się przed Bogiem nie sprawi. Pomyśleć i Krym jak musiał zubożeć, rok podle roku na głowę wychodzac wojować, a nie biorąc od kilku lat jassyru, co wszystko nie porównana W. Kr. Mści P. m. m. prudentia exactius penetrat; Niech że ją sam P. Bóg rządzi, aby był pochwalon.

(*Własn. minuta Bib. Zam. Rps. 1261 k. 39c—40*).

1678
6 Listopada

151. Andrzej Trzebicki Biskup Krak. do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Kielc.

Ubolewa nad trudnościami funkcyi poselskiej. Czeka powrotu. Grzeczności.

J W-ny Mści P. Wdo Chełmiński m. m. Panie i bracie.

Ile odebrałem od WMści m. m. Pana dyaryuszów z tej tam legacyi (a odebrałem wszytkie, które WMść m. m. Pan do mnie posyłałeś zaraz od swego odjazdu) tyle razy we mnie infandi renovantur dolores ex tantis calamitatibus, które WMść m. m. Pan cierpisz propter patriam. I teraz świeżo t. j. prima Novembris wziąłem tu ostatni dyaryusz, pisany z Bazarczyku na Dobruczu sub data 2-da Octobris 1678 oraz i z listem WMść m. m. Pana 20-ma Septembris ejusdem anni w obozie cesarskim nad Dunajem in Silistria pisanym. Widząc tedy quanta WMść m. m. P. pateris et quam indigne tractaris tam dotąd, jeszcze bardziej te wszystkie żale we mnie recrudescunt. Wszyscy na to utrapienie WMść m. m. Pana niewymownie bolejemy, wszyscy ingemiscimus, ale to najgorsze, że nie masz sposobu juvandi WMść Pana, choć już i tamte fortece, które sobie Turcy pretendowali, są oddane. Mnie nie zostaje tylko Pana Boga prosić za WMść m. m. Pana, czego przy każdej Mszy Świętej nie zaniedbywam czynić, aby raczył WMść m. m. Panu ex illis aerumnis et calamitatibus co prędzej eliberare i do Ojczyzny w dobrem zdrowiu przyprowadzić.

Na wszystkie listy WMść m. m. Pana odpisowałem zawsze dziękując, żeś mnie WMść m. m. Pan i w tych tam pracach, kłopotach i mizeryach swoich nie przepomniał, ale i z osobna kilka listów pisałem do WMść m. m. Pana, a te wszystkie listy posyłałem do X. Przeborowskiego, aby je był przesyłał WMść m. m. Panu, jeden też, albo li dwa listy posłałem był na ręce Jmć P Kasztelana teraźniejszego Lwowskiego. Nie wątpią że X. Przyborowski fideliter odsyłał te listy do WMść Pana, także i J. P. Kasztelan Lwowski, ale podobno to na postach je zatrzymano, albo przejmowano, dlategoż i teraz nie szerzę się z pisaniem mojem do WMść m. m. Pana, które na ręce J. Pana Kasztelana Lwowskiego do przesłania WMść m. m. Panu posyłam, gdyż nie wiedzieć w jakieby ręce tam dalej mógł ten list mój wpaść. Prawda przestałem był już pisać do WMść m. m. Pana przez te kilka miesięcy, bo począwszy a Junio zawsze de die in diem spodziewałem się przyjazdu samego WMść Pana ad patiam, ażci widzę zawiodłem się na tem mojem rozumowaniu.

Concludo tedy hoc voto et suspirio, abym mógł co prędzej usłyszeć o szczęśliwym powrocie WMść m. m. Pana do ojczyzny i z jego dobrego zdrowia cieszyć się. A teraz oddaję się pilnie zwykłej łasce WMść m. m. Pana.

W Kielcach d. 6 Novembris 1678 r.

[WMść m. m. Pana cale życzliwy brat i sługa Andrzej Trzebicki Biskup Krakowski *].

(Oryg. Bib. Kras. Rps. 708, str. 483—486).

---

[*] *własnoręcznie.*

152. Fermany Wezyra wręczone Gnińskiemu na pożegnalnej audyencyi.

1678
13 Listopada

O wydanie niewolników, o Białącerkiew i Pawołocz z przyległościami, o kościół w Kamieńcu, o tytule J. Chmielnickiego, o prowiant i wyjaśnieniu słów „sub umbra protectionis“.

Do Sylistryi.

Wiadomo czynię w Sylistryi będącym namiestnikom i urzędnikom, iż Posłowi Wielkiemu Króla JMści Polskiego darowaliśmy dwadzieścia niewolników, których abyście oddali rozkazujemy i abyście oznajmili wiele z nich umarło.

Do Hali-Paszy o niewolników.

W Kamieńcu będącemu Hali-Paszy, który jest Wezyrem moim. Ponieważ trzech tych niewolników, to jest: Krzykawski, Siekierzyński i Aspers do zastawy Lwowskiej nie należą, tedy rozkazujemy, aby tych trzech Posłowi Wielkiemu Króla JMści Polskiego oddał, bośmy ich jemu darowali.

Do Chmielnickiego o Białącerkiew.

W Ukrainie będącemu Hetmanowi Kozackiemu. W tejże Ukrainie należące dwa miasta Królowi JMści Polskiemu: Białocerkiew i Pawołocz rozkazujemy, aby się przyległości ich nie tykali, traktat zachowując, póki z obudwóch stron kommisarze nie będą i nie rozsądzą, co nam a im należy.

Do Hali-Paszy o kościół.

W Kamieńcu będącemu Hali-Paszy, który jest Wezyrem moim. Oznajmiamy, żeśmy w Kamieńcu obiecali kościół księżom Polskim, ma tedy tam być kościół Polski próżny, niepotrzebny. Który tedy znajduje się, ten księżom Polskim oddać rozkazujemy, żeby go sobie naprawili.

Do Chmielnickiego o listy.

W Ukrainie Hetmanowi Kozackiemu. Ponieważ do Króla JMści Polskiego niezwyczajne listy pisze i do Hetmanów, rozkazujemy, aby się takowych listów nieuczciwych pisać nie ważył, to jest żebyś się Królowi nie pisał przyjacielem, Hetmanom, Bratem i jako ociec twój tak się pisał.

Do Wołoch.

Wiadomo czynię obywatelom Ziemi Wołoskiej, że Posła Wielkiego Króla JMści Polskiego na tamte ziemie obróciliśmy, któremu czego tylko będzie potrzebował, żebyście jego woli czynili dosyć rozkazujemy tak w wozach i prowiantach.

Respons na słowa: „Sub Umbra“.

Słowa „sub Umbra protectionis“ dla tego napisane, rozkazując pogranicznym państwom, które są pod Wielmożną Cesarza JMści ręką, jako to: Wołochom, Multanom, Tatarom, aby się nie ważyli wpadać w Państwa Króla JMści.

(Z kopii współczesnej. Bib. Zam. Rps. 1808 k. 327).

1678
15 Listopada

153. Jan Gniński Wda Chełmiń. do x. Tomasza Calatayenne gwardyana franiszk. na górze Syon z Bazardżyku.

Donosi o uprzednich swoich staraniach w sprawie Jezozolimskiej i o przedstawieniu jej Sułtanowi na audyencyi pożegnalnej. 80 worków dał, a 10 obiecał wyższym urzędnikom. Proskiemu polecił sprawę tę dopilnować i temuż kopie od o. Babinkiewicza wzięte zostawił.

Kopia listu Jmć P. Wdy Chełmińskiego ad Rev-mum Guardianum Jerosolimitanum.

Rev-me in Christo pater, D-ne amice observantissime.

Postquam Rev-mae Paternitati V-rae infinito meo dolore ob sterilem in negotio Jeresolimitano operam exeuns Constantinopoli in Majo valedixissem, iterum ad Danubium quidquid humanitus in intimis precordiis erat virium valedicens illa vice ad bellum procedenti Supremo Vesirio ad promovendum illud negotium applicavi. Expressumque ad R-dum Patrem Gregorium Babinkiewicz, qui ad Gałacum Danubium superaverat in Valachiam misi, ut mihi, longius in hisce oris moranti, copias Barati soltani Amurati et copias testimoniorum judicum Jerosolimitanorum et Muftii, quibus possessionum R-marum Paternitatum V-rarum probarem, relinqueret, quae ad Sylistram illud a Sachca ad castra imperialia revocatus Exc-mo Kaimakano praesentavi et tribus audienciis, seorsivis quatuor memorialibus, demum singulari memoriali, ipsi imperiali M-tti porrecto ardentissime promovi. Imo ad perpendendum praenominata instrumenta per multos dies in manibus, quorum intererat, reliqui. Sed cum per expeditionem deliberationis iterum ad Supremum Vesirium remitterer, reditum ejus in hunc diem taediosissime expectavi advenientique per secretas vias eo studio et zelo, qui Christianum deceret, commendavi. — Occasione scilicet usus, dum odio in Moschos, qui antehac obtentui erant, arderet, memor ferrum dum candet cudendum, eoque fine octuaginta saccos talerorum Supremo Ministerio obtuli, quos prima negotiatione partiri in plures et steriliter offerri sensimus. Decem insuper saccos talerorum secretae illi viae spopondi, hoc effectu, quod planam absolutam et positivam spem factam jam habeam. Dummodo ita secrete res agatur, ut praeter Supremum Vesirum viam illam secretam et nepotem meum, quem residentis loco maxime hujus negotii perficiendi gratia in hac aula relinquo, nemini pandatur, nemini constet, nemini communicetur, quoniam consilia nulla recta nisi tecta. Haec itaque defero Rev-mae Paternitati V-rae referetque nepos meus uberius, qui integram praestet fidem ulteriorique juvet consilio ac eorundem instrumentorum copiis instruat, quoniam a Rv-mo patre Gregorio praestitas iterum illi reddendas penes me teneo. Cooperetur itaque Rev-ma paternitas V-ra consueto suo zelo et in primis divinae Mtti, in qua vivimus, movemur et sumus, commendet; meique zelosissimi studii et curarum coram eadem divina Mtte non obliviscatur, qui manum Rev-mae Paternitatis V-rae omni devotione exosculor.

Dabantur in Bazardzik die 15-ma Novembris 1678.

(*Z kopii Bib. Kras. Rps. 708, str. 543—544*).

154. Jan Gniński Wda Chełmiń. do Hospodara Multańskiego Jerzego Duki z Bazardżyku.

1678
17 Listopada

Upomina się o 800 cz. zł. zostawionych przez Karwowskiego.

J. Wny Mści Panie Wdo Multański, mój wielce Mciwy Panie i przyjacielu. Gdy mi już W. Hospodarskiej Mści mile witać i poznać nie przyjdzie, że na Gałac z półtoraletnej tutecznej rezydencyi na powrót obrócony, który od Sylistryi cale się na dwór W. Hospodarskiej Mści w przeszłych brał miesiącach, czego mi P. Bóg nie dał z wielkim moim żalem,—przynajmniż tym listem odzywam, się usługi me na zawsze życzliwe W. H. Mści prezentując, dobre zdrowie nawiedzam i onego w długie lata przy szczęśliwem ziemiom Multańskim panowaniu uprzejmie winszuję.

Przytem, w nadziei afektu W. H. Mści, który J. Kr. Mści i całej Rzptej wyświadczać zwykłeś, donoszę tę usilną prośbę na fundamencie, iż mi J. Kr. Mść P. m. m. zlecić raczył odebranie tych kilkuset czerwonych złotych, które Imć P. Karwowski, poseł naówczas J. Kr. Mci P. m. m. do W. H. Mści zostawił przy W. H. Mści. Na ośmset czerwonych złotych ma wynosić ten depozyt, o który i do Jmć P. Konstantego Kantekusena stolnika W. H. Mści pisałem do Adryanopola, iż się ze mną tu w Bazardziku nie widział przez siestrzeńca mego [1]), którego rezydentem tu J. Kr. Mści P. m. m. u Naj-jszej Porty zostawiłem. Proszę tedy jako najusilniej W. H. Mść, abyś pomienioną sumę złota, z osobliwej ku J. Kr. Mści P. m. m. i całemu narodowi Polskiemu szczerości, odesłać przy tychże posłanych Janczarach przez umyślnego swego do Jass raczył. Przez co nietylko afekt i miłość swoją szczerą ku J. Kr. Mci P. m. m. W. H. Mść oświadczysz, ale i dalszą ku sobie ugruntujesz z wielką sławą imienia swego, które ja w narodzie moim wychwalać zawsze będę, pewien, że mię smętnym i bez skutku z responsu swego mieć nie zechcesz. Kwit z odebranej sumy powagą wielkiego . . . . . . Posła będziesz, który ten list kończę tymże powinszowaniem dobrego zdrowia W. H. Mści szczęśliwego i długoletniego w ziemiach Multańskich panowania i czego nadto życzyć sobie możesz i ja uprzejmie imieniem J. Kr. Mci P. m. m. Twojej życzliwości winszuję.

(Z brulionu ręką J. Gniń. (syna). Bib. Zam. Turcica).

---

155. Glejt Jana Gnińskiego dla gońców do Hospodara Multań. wysłanych z Karasu.

1678
19 Listopada

Prosi o ułatwienie drogi. Wdzięczność przyrzeka.

Jan Gniński etc.

Wiadomo czynię komu o tem wiedzieć należy, iż w pewnych sprawach funkcyi mojej zleconych do J. W. Jmć P. W-dy ziem Multańskich z listem posyłam dwóch Janczarów z gwardyi od Naj-jszej Porty sobie przydanych, prosząc wszelkich urzędów, aby gdziekolwiek przyjadą dobrze byli przyjęci niemieszkanie odprawieni i pomoc, której potrzebować będą, dana im była,

100. Regina Ćwikłowa.
101. Marusza z Mikolajewic.
102. Zofia z Jazłowca.
103. Eudoxya z Zawałowa.
104. Zofia z Jagielnice.
105. Córka jej.
106. Paraska z Niżniewa.
107. Maryna ze Złoczewa.
108. Elżbieta ze Zbaraża.
109. Maryanna ze Zbaraża.
110. Fedora ze Zbaraża.
111. Anna z Humania.
112. Anna Wasylicha.
113. Katarzyna Głonicka.
114. Anna z Olexan.
115. Paraszka z Zawałowa.
116. Marya ze Stanisławowa.
117. Dorota Turowska.
118. Anna z Podhaiec.
119. Oryszka z Nadwórny.
120. Helżbieta z Jazłowca.
121. Maryna z pod Ostroga.
122. Katarzyna z Podaiec.
123. Córka jej.
124. Ewa Gołyńska.
125. Axenia Iwanicka.
126. Fiemka Pawlicka.
127. Zofia z Jazłowca.
128. Anna z Jagielnice.
129. Regina z Czortkowa.
130. Łucia z Bilczy.
131. Agniszka z Kłodna.
132. Dorota z Krzywca.
133. Ewa z Czarnokozieniec.
134. Anna z Trębowli.
135. Zofia z Czerlanice.
136. Elżbieta z Czortkowa.
137. Eufemia z Torskiego.

(*Oryg. Bib. Zam. Rps. 1808 k. 343—344r*).

158. Regestr wydatków Sam. Proskiego na wykup niewolników i na rzeczy dla króla (*).

Rejestr niewolników wykupionych i expens na nich łożonych.

Za P. Rąbiewskiego	90
Za P. Markaszewskiego. . . .	80
Za P. Ossowskiego	130
Za P. Komarnickiego	130
Za P. Łazarowicza	120
Za P. Dyminskiego	120
Za P. Przybyłowskiego	167
Za P. Wierzbickiego.	120
Za P. Pajęckiego	90
Za P. Przyłuskiego	120
Za P. Czaplinskiego	190
Za P. Kowalskiego	190
Za P. Głębockiego	118
Za P. Paprockiego	100
Za P. Miecznikowskiego . . .	120
Za Nieprzeckiego synowca P. Kasztelana Liwskiego	100
Za Jaworowskiego	172
Za Stephana z Rubiszowa . . .	123
Za Falkowskiego, sługę P. Sty Chełmskiego	125
Za Popowicza z Żółkwi	33
Za krawca	30
Za Popową z Stratyna	36
Za żonę Wierbickiego	16
Summa facit Lewów:	2522

(*) *Spisu tego nie miał jeszcze Gniński w dniu czytania Relacyi ob. str. 194 w. 14, 15. Podajemy go jednak w tem miejscu, gdyż stanowi on d. c. poprzedniego spisu wydobytych z niewoli za staraniem Gnińskiego niewolników. Oryginał, z którego korzystamy, pisany jest ręką Proskiego i żadnej daty nie nosi.*

Zacząwszy od p. Rębiewskiego aż do krawca, pobyt rachując p. Bielskiego, p. Chrząszczewskiego, p. Korzeniowskiego, p. Witkowskiego, p. Przybysławskiego, Hywasa Magistra Arabkowego Dobosza, co klacz prowadzi, dały się na wszystkich kontusze jeden po lewów 7 par 20 f(*ecit*) L(*ewów*).	210 par —
Z tych dały się na dwudziestu i jednego czakczyry, każde po półtrzecia lewa f(*ecit*) . . . . „	52 „ 20
Dały się na dwudziestu i jednego opończe f(*ecit*) . . . „	42 „ —
Na dwudziestu i jednego boty f(*ecit*) . . . . „	21 „ —
Na dwudziestu i jednego koszule po pół talera f(*ecit*). . . „	10 „ 20
Za sześć kaftanów po dwa talery f(*ecit*) . . . . „	12 „ —
Za dwadzieścia szabel i jedną po talerze f(*ecit*) . . . . „	21 „ —
Strawne pieniądze a 5-ta Januarii usque ad 25 Maii dla wszystkich tak co już jachali, jako i tych co jeszcze są w Stabule f(*ecit*) . . . . „	99 „ 20
W drogę na strawę pierwszemu towarzystwu . . . . . „	200 „ —
Na Gimią, jako się pokazuje z kwitu Jakuba Ormianina . „	90 „ —
Za konia pod p. Korzeniowskiego . . . . „	27 „ —
Za konia pod p. Przybysławskiego . . . . „	20 „ —
W drogę tym dwiema i trzeciemu doboszowi . . . . . „	45 „ —
Od siedmnastu niewolników, co się ich przez ferman z galer brało Czauszowi od każdego niewolnika po trzy talery jako samo towarzystwo wyświadczyć mogą. . . . „	51 „ —
Za siedmnaście chodzietów po dwa talery od chodzieta. . „	34 „ —
Za p. Przyłuskiego co się go drugi raz z bani wykupowało . . . . „	3 „ —
Summa fecit . . Lewów	938 par 20

Na rzeczy J. Kr. M. P. M. M. przez p. Gulczewskiego posłane.

Za rząd . . . . L(*ewów*)	238 par 20
Za dywdyki ze wszytkim . . . . „	110 „ —
Za jastyki ze wszytkim . . . . „	48 „ 20
Za warcaby z płotnem i z tłomoczkami . . . . „	28 „ 27
Za konia pod rzeczy . . . . „	24 „ 10
W drogę p. Galczewskiemu . . . . „	20 „ —
Summa fecit . . L(*ewów*)	469 par 37

Summa summarum.

Za wykupno towarzystwa . . . . L(*ewów*)	2522 par —
Expensa na nichże wydane . . . . „	938 „ 20
Za rzeczy J. Kr. M. P. m. m. . . . . „	469 „ 37
Summa fecit . . L(*ewów*)	3930 par 17
Wziąłem tedy od Hospodara Wołoskiego. . . . . L(*ewów*)	3600 „ —
Wydałem . . . . „	3930 „ 17
Przychodziłoby tedy nazad odebrać . . . . „	330 „ 17

Towarzystwo co samo jeszcze zostaje powróci do Polski z p. Dąbrowskim. Nieprzeckiego przy sobie zostawuję dla przećwiczenia się w języku na usługę J. Kr. M. P. M. M. y Rzptej. Zostawuję także i Falkowskiego dla potrzeby mojej, abym potym miał kogo z listami wysyłać.

(*Oryg. własnoręczny. Bibl. Zam. Rps. 1808 k. 299—300*).

1678 3 Grudnia.

159. Kardynał Vidoni protektor Polski do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Rzymu.

List Gnińskiego przysłany przez Chryzostoma Gnińskiego będzie przedstawiony papieżowi, który zasługi posła należycie oceni.

Ill-mo et Exc-mo Signore.

Da Mons. Abbate suo figlio[1]) m'è stata trasmessa l'eumanissima di V-ra Ecc-za con il longo racconto sopra gl'affari della sua Ambasciata e li riflessi, che vedo in esso, sono veramente degni dell avvedimento e prudenza grande dell E. V., la di cui costanza e virtù singolare e stata ammirata da tutti, e massime da questa corte, non ostante la scossa che ha havuto di tante minaccie, pacimenti e strapazzi. Subito che mi sia rihavuto da un pocco di flussione, che m'ha travagliato p(*er*) alcuni giorni e che tutta via mi tiene a letto, non lascierò d'esser a piedi di N-ro S-re e porre sotto li di lui occhi la sudetta lettera di V. E. et essendo gia noto alla S-ta Sua il zelo, ch'ella ha mostrato per servitio della patria e della Religione Catholica, posso assicurarmi, sia per benignamitate gradire e considerare insieme le notitie et avveramenti di V. E., allas quale confermando l'antica stima, che porto de suo merito. La ringratio insieme della cortese memoria, che serba di me in ogni luogo, resto con baciar a V. E. le mani.

Roma 3 Decemb. 1678.

D(*ella*) V(*ra*) E(*ccelenza*) Serv. Card. Vidone.

Palatino di Culma Ambasc. alla Porta.

(*Oryg. Bibl. Kras. Rps. 708, str 473*).

1678 12 Grudnia.

160. J. Gniński Wda Chełmiń. do Halil Paszy Kamienieckiego z Seretu.

Prosi o wypełnienie warunków traktatem pokojowym zawarowanych: 1) Wyznaczenia kościoła w Kamieńcu; 2) Poprawienia Ormianskiego domu modlitwy; 3) Zwrócenie Lanckorońskiemu Jagielnicy; 4) Uwolnienia Jaspersa, Krzykawskiego i Siekierzyńskiego; 5) Do czasu uwolnienia zakładników Lwowskich złagodzenia ich niewoli.

Kopia listu do Halil Paszy do Kamieńca.

JWny Halil Paszo, Naj-jszej Porty Wezyrze, mój wielce mciwy Panie i Dobrodzieju. Po zawartym z Naj-jszą Portą, wiecznym pokoju, należy

i między nami przyjaźń jako najgruntowniejsza, dla której pozyskania i znajomości z Wielmożnością Waszą, życzyłem sobie barzo powrót mój kierować na Kamieniec, ale że spóźniony, polmi zimą iść nie mogłem, raczej się lasów i dachu na trakcie trzymając, przynajmniej listownie ozywam się Wielmożności Waszej, dobre zdrowie nawiedzam i onego winszuję.

Donoszę przytym W-ści Waszej, żem przez traktat z Naj-jszą Portą, wyznączenie kościoła w Kamieńcu dla nabożeństwa łacińskiego otrzymał i na to mam ferman od J. Oświeconego Wezyra JMści pod pieczęcią Naj-jszego Cesarza JMści. Proszę tedy W-ści Waszej, abyś ten kościół naznaczyć i w responsie do mnie mianować raczył, aby odebranie tego i z fermanem pomienionym JO-nego Wezyra zesłać mógł. Proszę zaś jako najusilniej o kościół Jezuicki, ponieważ na meczet nie jest obrócony, tylko oraz proszę i mieszkanie przy kościele, w którymby pomienieni ubodzy zakonnicy skłonienie głowy mieć mogli. Wszak to wszystko będzie ku pomnożeniu tem większej sławy Naj-jszej Porty, ku ugruntowaniu między wielkiemi narodami naszemi konfidencyi i ku zagęszczaniu ludzi w Kamieńcu.

Otrzymałem także wolność na poprawienie i okrycie dachu domu tego, w którym Ormianie nabożeństwo swoje odprawują, ponieważ ogniem zepsowany. Proszę tedy W-ści Waszej, abyś i tego pozwolić i mnie responsem swym w tym punkcie ucieszyć raczył.

Donoszę przytem W-ści Waszej, że jako podczas kamienieckiej [1]) od zmarłego Wezyra JMści imieniem Naj-jszej Porty wyszedł był przywilej na Jagielnicę i z jej przynależytościami, dziedzicowi ich WJP. Lanckorońskiemu Podkomorzemu Podolskiemu, tak i teraz potwierdzenie tego przywileju otrzymałem i pod pieczęcią Najjszego Cesarza JMści wyniosłem. Proszę tedy W-ści Waszej, abyś do dóbr pomienionych ludziom swoim interesować i w nich dziedzicowi przeszkadzać nie kazał, w czym szczerego i przyjacielskiego W-ści Waszej czekam responsu, który afekt dziedzic mianowany wszelako zawdzięczać W-ści Waszej będzie umiał i Rzpta obowiązaną będzie, gdy szczerość uzna traktatu.

Otrzymałem także ferman JO-nego Wezyra JMści na uwolnienie mizernyth więźniów: Krzykawskiego, Siekierzyńskiego i Jaspersa, którzy więcej niż przed lat dwiema na wolność wynijść mieli i na to do Kamieńca przysłani. Atoli z woli Bożej dotąd niebożęta żelaza cierpieli, teraz już fermanem pomienionym uwolnieni. Proszę tylko W-ści Waszej, abyś z afektu swego dla narodu Naszego odesłać ich na granicę raczył.

A żem przez tenże traktat otrzymał, że i zastawnicy Lwowscy już wolnością darowani, za przysłaniem tylko młodszego Szachszy-For-Ogłu z Polski Beja czekają, o które się za powrotem moim starać będę, proszę W-ści Waszej, aby mianowani zastawnicy już dłużej więzieniem żadnem ciemiężeni nie byli, ale pod protekcyą i łaskawością W-ści Waszej godzin doskonałego uwolnienia swego wesoło czekali.

W czem wszystkiem, iż przeciw całemu narodowi Polskiemu afekt i szczerość i przychylność swoję W-ść Wasza oświadczyć raczysz i ufność między wielkiemi narodami naszemi ugruntować zechcesz, nie wątpią. A zatem imię

W-ści Waszej wysławiać nie przestanę, któremu dobrego o P. Boga zdrowia życzę i zostawam.

W Serecie dnia 12 Grudnia roku 1678.

O odprawą tych Ur. posłanych jak najprędszą proszę, abym na sejmie następującym, doskonałą J. Kr. Mści P. m. m. uczynić mógł o wszystkiem relacyą.

(Z kopii współczesnej). Bib. Kras. Rps. 708, str. 579—581).

1678
12 Grudnia

161. Instrukcya Jana Gnińskiego dla PP. Bieleckich wysłanych do Halil-Paszy z Seretu.

Poleca wyjednać u Halil-Paszy w Kamieńcu wyznaczenie dla katolików: kościoła Jezuickiego, lub św. Katarzyny; domu Jezuickiego; restauracyę kośc. Ormiańskiego; uwolnienie Krzykawskiego, Jaspersa i Siekierzyńskiego; wypuszczenie z więzienia zakładników Lwowskich; przedstawienie przywileju na Jagielnicę. Dane im przywileje każe sobie odwieść.

Stanąwszy w Kamieńcu list mój Halil-Paszy JMści Wezyrowi Naj-jszej Porty przy pozdrowieniu odemnie oddadzą. A że dla pięciu najwięcej przyczyn Ich Mciów do Kamieńca posyłam:

Pierwsza na wyrozumienie, któryby nam kościół na obrzędy katolickie Halil-Pasza wyznaczyć chciał, który z traktatu w Stambule zawartego wyznaczyć powinien i który to tam kościół od meczetu wolny, o czym mię dotąd nikt informować nie umie, na ostatek którego by się najbespieczniej upominać i wyznaczonego dotrzymać mogło.

Druga, aby poprzeć u Halil-Paszy, aby z powagi tegoż traktatu na Stambule zawartego, restauracyi tej kamienicy pozwolił, która na kościół Ormiański wyznaczona, ponieważ wygorzała i nie pokryta mogłaby za czasem zgromadzenie ludzi ruiną swoją zasypać. Z traktatu tedy ma być restaurowana.

Trzecia, aby się według fermanu wezyrskiego uwolnienia P. Krzykawskiego, P. Siekierzyńskiego i P. Jaspersa upomnieli, podwód pod nich aż do granicy, aby się domówili i onych jak najprędzej z niewoli za fermanem Wezyra JMści wyprowadzili.

Czwarta, aby donieśli, iż przywilej na Jagielnicę JMć. P. Podkomorzemu Podolskiemu od zmarłego Wezyra wydany, teraźniejszym traktatem aprobowany, żeby się do pomienionej Jagielnicy nie interesował Halil-Pasza.

Piąta, aby się domówieli, aby Zastawa Lwowska żadnym więzieniem odtąd nie była uciążona, ponieważ jej wolność teraźniejszym traktatem asekurowana zastawieniem, tylko Beja młodszego z Polski czekają, które że z teraźniejszego blisko następującego Sejmu dojdzie wielka nadzieja.

Że jednak insze punkta, jako położone same się już przez się eksplikują w punkcie o kościół, te stopnie zachować trzeba.

Naprzód upominać się kościoła [Religii Gr. *] Jezuickiego, który na meczet nie obrócony, magazynem tylko jest dla prowiantu; że jednak bliskim katedry, która na meczet obrócona, zkąd do przeszkody i napaści wielkieby mogły być okazye, nawet przy domu rezydencyi Janczar-Agi o ścianę leży, więc się dowiedzieć jakim prawem teraz chodzi kamienica Jezuicka podle ichże collegium położona, olim Kalinowskich rzeczona, gdzie by sobie ojcowie i kaplicę wykształtować mogli i mieliby głowy skłonienie. Wyrozumieć tedy komu teraz należy i czy przywilejem Cesarskim dziedzictwem oddana, czy tylko odmieniającej się starszyzny albo i Turków gospodą. Jeżli by teraz i ta kamienica żadną miarą ojcom Jezuitom nie mogła być oddana, albo już zaprzedana, dowiedzieć się komu za co i jako. Probować zatym, jeśli miasto kościoła i miasto tej kamienicy przynajmniż Bursa nad samą skałą leżąca i tychże ojców Jezuitów dziedziczna nie mogła by być oddaną i teraz kto w niej mieszka i za jakim prawem chodzi informować się.

A jeśli by jeszcze i to nie uszło, więc przynajmniej sprobują, jeśliby kościół szpitalny pod tytułem Św. Katarzyny i z mieszkaniem przy nim szpitalnem nie mógł być oddany.

Jeśliby zaś postrzegli, żeby którykolwiek z tych bez kłopotu Halil-Pasza oddawał, tedy powrót swój z Kamieńca na Janów obrócą, aby JMści Xiędzu Szornelowi Jezuicie ferman ten na odebranie kościoła w Kamieńcu oddali i z nim go do Halil-Paszy niemieszkanie na odbieranie pomienionego kościoła wyprawili. Boć i teraz do Halil-Paszy tak piszę, nie żeby zaraz oddał kościoł, tylko żeby naznaczył, a potym go oddał temu, kto mu ferman najwyższego Wezyra przyniesie.

Przywilej zmarłego Wezyra i teraźniejszego Wezyra potwierdzający na Jagielnicę powierzam do rąk tymże Ich Mciom PP. Bieleckim, żeby Halil-Paszy pokazać mógł, żeby się do Jagielnicy i jej przynależytości ani sam nie interesował, ale ludziom swoim interesować się zakazał, wszakże proszę i upominam, aby mi obadwa te przywileje nazad były przyniesione i żadnego z nich żadną miarą, aby do rąk Halil-Paszy nie dawali, tylko jemu dla wiary i próby, że Jagielnica nasza, prezentowali.

Także ferman na odebranie kościoła, lubo oryginalny do rąk IchMciów PP. Bieleckich powierzam, waruję sobie i upominam, aby go nie stracili i do rąk Halil-Paszy nie oddawali. Mieć go tylko będą od przygody, jeśliby go upornie widzieć chciał, aby mu go pokazali. Wprzód jednak pokażą kopią w Bazarczyku przez Effendego autentykowaną co wiedzieć, że się widzeniem ich kontentować będzie nie upominając się samego oryginału, który to oryginał koniecznie mi nazad przynieść trzeba, albo jeśli go JMci Xdzu Szornelowi ut supra oddadzą, rewersał od niego na to wezmą, nawet starać się będą możnali, owszem koniecznie, żeby mi i kopią fermanu nazad przynieśli, ponieważ Halil-Paszy nic po nim, gdy teraz nie odda kościoła. Na to zaś tylko, żeby je widział przygodzi się, żeby mi mógł oznajmić w responsie, który kościół naznacza i żeby mógł mianować.

---

[*] *Przekreślono.*

Ferman także na uwolnienie P. Krzykawskiego oryginalny i kopię jego od Effendengo z Bazarczyku autentyczną powierzam tymże IchMciom P. P. Bieleckim, rozumiejąc, że się Halil-Pasza kopią kontentować będzie i nią PP. Krzykawskiego, Siekierzyńskiego i Jaspersa uwolni. Oryginał zaś dlatego bym sobie życzył mieć nazad, żebym go mógł Rzptej prezentować. Wszakże jeśli się oryginału tego fermanu Halil-Pasza ûpornie naprze, oddać mu go, byle pomienionych PP. niewolników uwolnił, gdyby zaś, strzeż Boże, casu quo uwolnić nie chciał, fermanu tego żadną miarą nie tracić. Aleć do wielkich z Halil-Paszą dyskursów nie przyjdzie i on ich dla powagi swojej mieć nie zechce, raczej to z Kichają jego wszystko traktować trzeba będzie, u którego o audiencyę IchMście PP. Bieleccy najpierwej prosić będą.

A że do przekopiowania tej instrukcyi żadną miarą czasu nie mam, bardzo proszę, aby mi ją IchMści PP. Bieleccy nazad przywieźli i oddali; którą ręką własną podpisuję:

Jan Gniński Wda Chełmiń. Poseł J. Kr. Mści P. m. m. i Rzptej. (*Pieczęć sygnetowa na czerw. laku*).

(*Oryg. Bib. Zam. Rps. 1296 k., 25—26*).

1678 12 Grudnia

162. J. Gniński Wda Chełmiński do niewolnikow: Jaspersa, Krzykawskiego i Siekierzyńskiego z Seretu.

Na Kamieniec jechać nie może. Posyła Bieleckich z firmanem Wezyra na uwolnienie. 10 talarów na drogę daje.

Kopia listu do PP. Krzykawskiego, Siekierzyńskiego i Jaspersa o eliberacyi.

Że z przyczyn, które ustnie Wmść Panowie słyszeć będziecie, powracać na Kamieniec nie mogłem, użyłem PP. Bieleckich, aby do Halil-Paszy JMści z fermanami Wezyra JMści wyboczyli; z których jeden na dzwignienie W. Mciów z niewoli, com u Wezyra JMści w nagrodę niepojętych półtoraletnich ucisków moich otrzymał.

Ufam tedy, że Halil-Pasza JMść z grzeczności swojej i afektu ku narodowi naszemu, na granicą swą, zkąd już łatwiejsza będzie droga dalsza, odwieść każe. Winszuję tedy wolności WMść PP. i obłapić bratersko jak najprędzej życzę sobie i dziesiątek talarów lewkowych na drogę posyłam, nie więcej, bo P. Bóg świadek jakom wytracił.

Teraz się łasce jak najpilniej oddawam.

W Serecie 12-ma Decembris 1678.

(*Bibl. Kras. Rps. 708, str. 581*).

---

163. J. Gniński Wda Chełmiń. do Zakładników Lwowskich (Affendyka, Dobrycza, Ławrysiewicza, Studnickiego i 2 żydów) z Seretu.

1678 12 Grudnia

Porta zgodziła się na ich uwolnienie dopiero po wypuszczeniu beja niewolnika, sprawę tę na sejmie poprze. Halil-Paszę prosi o złagodzenie niewoli.

Kopia listów do zastawników lwowskich [1]).

Sam mi Bóg dobrotliwy jest świadkiem z jaką usilnością i pilnością i miłością starałem się o uwolnienie WMciów, żebym za powrotem do ojczyzny mógł był na wolność Wmściów prowadzić, o czem nie wiem *czy* się dostało Wmściom słyszeć i gdybyście particularitates czytać mieli, które JP. Anczewski z dyaryuszów moich czytywał, przyznalibyście Wmście, że syn o ojca, ojciec o syna większego i żarliwszego czynić by nie mógł starania. Gdy się zaś odkryło, że przed uwolnieniem młodszego Beja, który w Polsce, uwolnieni Wmście być nie możecie, jeszczem in Aprili dał o tem znać, i jakom najgoręcej umiał, pisałem popierając uwolnienie Wmściów. Że jednak nondum venit hora, przypisawszy to woli Bożej, bez której się nic nie dzieje, raczcie tę chwilę być jeszcze cierpliwi, aza sejm blizko naznaczony poda Wmściom rękę i sposoby do uwolnienia pomienionego Beja, czego popierać upewniam, że nie omieszkam.

A teraz do Halil-Paszy Jmści gorąco piszę, prosząc, abyście już Wmście żadnem więzieniem nie byli ciemiężeni, których że nie zapomnę iterum atque iterum upewniając, dobrego zdrowia Wmściom od P. Boga uprzejmie życząc i aby Wmście w tem umartwieniu posilał i ich był pociechą, Majestatu Jego świętego usilnie proszę, którym jest. Etc.

W Serecie du 12-ma Decembris 1678.

(Z kopii. Tamże, str. 581—582).

---

164. Zakładnicy Lwowscy do Jana Gnińskiego Wdy Cełmiń. z Kamieńca.

1678 15 Grudnia

Narzekają na przydłużenie niewoli i nie wypłacanie sum przez Sejm uchwalonych. Proponują przysłanie innych zakładników. Proszą o wstawiennictwo do Króla i Sejmu o uwolnienie i prowizye. Gorzkie wyrzuty.

JW-ny Mści Panie W-do Chełmiński, nasz m-ciwy Panie i Dobrodzieju.

Cieszymy się, że WMść naszego mciwego Pana i Dobrodzieja Bóg w ojczyste doprowadził kraje, w których po pracach, aby przy powodzeniu szczęśliwem dał wytchnąć życzymy. Staranie Wmści n. m. P. około eliberacyi naszej uczynione, że do skutecznego nie przychodzi końca, ciężko na to boleć musimy, jako ludzie od żon, dzieci i przyjaciół na tak długi czas odłączeni, ze wszystkiego już bez żadnej intraty i posiłku od tych, za których cierpimy obnażeni, różnemi niewczasami, a najwięcej frasunkiem zwątleni. Prosiliśmy Wmści n. m. Pana i Dobrodzieja przez Kamieniec przejeżdżającego, gdy wol-

ności dostatecznej nie otrzymujemy, abyśmy przynajmniej zamienieni byli, czego żeśmy nie wymogli, wnosimy znowu prośbę naszą, aby ponieważ się na zwłokę zanosi, tymczasem zastąpić nas kto w tej niewoli chciał, która nie na naszych własnych miałaby się sądzić osobach, ale każdy polskiego narodu człowiek mógłby onę ponosić.

Dosyć już czasu daliśmy Ojczyźnie, która gdy już słowa danego nam nie dotrzymała w kilku miesięcy po wydaniu w zastawę uwolnienie obiecując, przynajmniej wedle przykazu pańskiego w piśmie świętem siódmego roku niewolników puścić na wolność miałaby. Aleć nie wiemy jako już o wyzwoleniu naszem mieć nadzieję, kiedy coś mniejszego niżli eliberacyą nie otrzymujemy, gdy i na pożywienie, lubo sejmami uchwalone summy, nas żadne nie dochodzą pieniądze, a tak jedni swoim własnym, drudzy długi zaciągając, płaczliwą sobie opatrujemy prowizyę. Wmści n. m. Panu i Dobrodziejowi za pracą przy Otomańskiej Porcie około nas podjętą uniżenie dziękujemy, a prosimy o dalszą eliberacyi naszej promocyę, Bóg i świat widzi, że niewinnie za cnotę karanie odnosimy, niech płaczu i łez naszych Rzpta nie zaciąga, którzy lubośmy kondycyą naszą miejską u niej wzgardzeni, u Boga jednak i nasze krzywdy żeby karania nie ściągnęły, obawiać się potrzeba. Najpierwej zatamowana nami była wojenna sprawa, a teraz naostatku (co daj Boże żeby i tak było) ma być umówione (jeśli jeszcze będzie pro solito omnium consensus) nasze uwolnienie.

W Bogu tylko samym już pokładamy nadzieję, upraszając przytem Wmści n. m. Pana i Dobrodzieja, abyś na sejmie o wydźwignieniu naszem z niewoli i o prowizyi na pożywienie nasze naznaczonej, a nie oddanej pamiętał. A to pieczołowanie około nas, jeśli my już sobie żyć wiele jako strapieni nie obiecujący, odsłużyć dostatecznie nie będziem mogli, Bóg sam renumerator bonorum długiem życiem i szczęśliwem powodzeniem nagrodzi. O co my codziennie prosić w modlitwach naszych nie zapominamy, zostając Wmści n. m. Pana i Dobrodzieja najniżsi słudzy.

Zastawa miasta Lwowa, w Kamieńcu 15 Decembris 1678 r.

Za supliką do Króla JMści Pana naszego mciwego upraszamy.

(*Tamże 583—585*).

1678
20 Grudnia

165. Mikołaj Sieniawski Młek Nadw. Kor. do J Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Brzeżan.

Zaprasza w gościnę do Brzeżan, prosi o wiadomości jak stoja sprawy, czy pokój bespieczny. Na cedułce (dawniejszej?) opis dóbr: Zińkowa, Satanowa, Międzyboża, wsi Tłuste, Tarnoruda, Mizjaków, które chciałby od Turków odebrać.

JW-ny Mści Panie Wdo Chełmiński, mój wielce m-ciwy Panie i bracie.

Równo z publicznemi gratulacyami, które z pożądanego powrotu Wmści m. m. Pana z tej tak wielkiej i sławy pełnej negocyacyi w państwach Rzptej i ojczystych progach manent Wmść m. m. Pana, zasyłam i ja życzliwą moją Wmść m. m. Pana w zdrowiu dobrem powróconemu congratulacyę, omnia

fausta ojczyźnie mojej ex tot latis pro Rpca laboribus Wmść m. m. Pana ominando.

Aleć więcej by mi, lubo w słabem zdrowiu zostającemu, dodał był pociechy tu na Brzeżany nakierowany trakt Wmści m. m. Pana, abyś był po tych trudach i fatygach publicznych spoczął w domku moim z kilka dni hospes desideratissimus, i tak, confisus w dawnej łasce Wmść m. m. Pana, śmiem upraszać, abyś tu do mnie divertere raczył; plenum solationum z zawitania tak wielkiego gościa mnie zastaniesz Wmość m. m. Pan et documentum nieodmiennej swojej ku mnie propensyi wyświadczysz.

Jeżeliby zaś mnie tu umyślnie dla przyjęcia Wmść m. m. Pana zbliżonego ta omylić miała fortuna, żebyś potius eligere publicos applausus wolał, śpiesząc do J. Kr. Mci Pana mego miłościwego niźli partykularne ze mną uciechy,— więc powitanie moje et sperata solatia do mojej na sejmie odłożywszy bytności, teraz uniżenie Wmść m. m. Pana upraszam, abyś mnie jako o tem in quo statu consistant res nostrae u Porty, tak i o tem, co za facies rerum post excidium Czehryna u Turków i z jaką szkodą swoją zeszli z Ukrainy, albo jeśli tą wojnę moskiewską continuare myślą i gdzie ich wojska rozłożone na zimę, my in reliquo jeśli pewni być możemy jakiego pokoju, uwiadomić poufale raczył. Nic mnie bardziej w słabem zdrowiu mojem jako tych rzeczy scientia exhilarare nie może; iteratis tedy vicibus upraszam Wmść m. m. Pana. Non gravis ten labor Wmść m. m. Pana, który omni do służb WMść m. m. Pana promptitudine mea pensare gotów będę. A na ten czas łasce Wmść m. m. Pana, powolne moje zaleciwszy usługi, zostaję Wmść m. m. Pana uprzejmym zawsze bratem i sługą powolnym M. Sieniawski M. N. K. mp.

W Brzeżanach die 20 Decembris 1678.

P. S. [*] Trzy majętności główne in circumferentia Podola znajdują się; najbliższa Kamieńca siedm mil nad rzeką Uszycą — Zynków z kilkunastu wsiami; na tej stronie tu od Polski tej rzeki Uszycy same miasteczko i zamek nad rzeką Uszycą; wsi zaś potior pars na tej stronie i jeszcze dalej do Kamieńca mila, dwie, znajdzie się i trzy. Kiedyby tedy po Uszycę rzekę Wmść m. m. Pan wytargowałeś, tedyby ta majętność mało co odpadłszy została się przy mnie.

Druga zaś majętność Satanów ze dwudziestą kilką wsiami, ta jest mil dziewięć od Kamieńca,dwie mile jeszcze za Husiatynem nad samą rzeką Zbruczą. Ta majętność graniczy z powiatem Trębowolskim, to jest W-dztwem Ruskiem, z drugiej strony z W-dztwem Wołyńskiem, a trzecia strona w Podolu.

Są zaś dwa miasteczka w powiecie Trębowelskim moje dziedziczne; jedno dwie mile od Satanowa i Zbruczy. Jedno się zowie Tłuszcz z kilką wsiami, drugie Tarnoruda mil cztery od Satanowa ku Wołyniowi, mil cztery za Satanowem, a trzynaście od Kamieńca. Proszę tedy racz Wmść m. m. Pan z Paszą Kamienieckim zaraz expostulować, żeby wolną mansionem w tych

[*] *Ten dopisek na cedułce, pisany inną ręką niż list, pochodzić musi z wcześniejszej daty, może z dawniejszego zaginionego listu Sieniawskiego.*

dwóch miasteczkach ludzie mieli sine praepeditione od Libków, ponieważ nigdy żadnym pretekstem te miasteczka do Podola nie należą.

Trzecia zaś majętność Międzybóż czternaście mil od Kamieńca, o której może się rzec, że abbatia centum villarum, ta jest na samej granicy wołyńskiej nad rzekę Bohem i Boszką; tej nie trzeba opisować pozycyi, bo jej Wmść m. m. Pan dobrze świadom. Sieniawa zaś stara i nowa do tychże majętności należą, a w widłach siedzą Wołynia i Ukrainy, a ztamtąd zaraz zaczynają się Ancaryskie pola.

Jest zaś wioska moja pod samą Winnicą, zowie się Mizjaków pod Niemirowem samym. Zaczem jeżeliby i ten kąt ocalić się mógł, wielce proszę, abyś Wmść m. m. Pan nie przepominał.

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708, str. 525—529*).

1678
20 Grudnia

166. Andrzej Trzebicki Biskup Krakowski do Jana Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Kielc.

Grzeczności, powinszowania powrotu. Potępia politykę francuską. Na sejm nie jedzie.

J. W-ny Mści Panie W-do Chełmiński, mój mciwy Panie i bracie.

Na wszystkie listy, któremi Wmść m. m. Pan podczas trudnej bardzo i pracowitej legacyi swojej obsyłać mnie raczyłeś, odpisywałem zawsze i te responsa moje niektóre na ręce Jmść P. teraźniejszego W-dy Bracławskiego, zacnego syna Wmść m. m. Pana, a mego dawnego przyjaciela, drugie zaś na ręce X. Przeborowskiego posyłałem, prosząc aby je był przy listach Króla Jmści, które do Wmść m. m. Pana bywały, odsyłał. Tuszę tedy, że jeżeli nie wszystkie, przynajmniej większa część listów moich doszła ręku Wmść m. m. Pana, w których wszystkich dziękowałem, jako i teraz dziękuję wielce, że Wmść m. m. Pan w tych tam pracach, niewczasach i różnych a ciężkich przypadkach swoich, nie raczyłeś mnie pisaniami swemi i dyaryuszami de statu rerum et suo przepominać; co w każdej okazyi winien zostaję odsługiwać Wmść m. m. Panu.

Teraz zaś dowiedziawszy się z listu J. P. W-dy Ruskiego, prima Decembris do mnie pisanego, żeś już Wmść m. m. Pan był w Wołoszech powracając do ojczyzny dobrze odprawiony od Turków, i potem świeżo mając drugą wiadomość, żeś już Wmść m. m. Pan był w Kamieńcu, zabiegam drogę tym listem moim Wmść m. m. Panu, witając i ciesząc się, że Pan Bóg tandem z tej tam niewoli pogańskiej wyprowadził Wmść m. m. Pana i w dobrem zdrowiu ojczyznie restituit, za co sit nomen ejus in aeternum benedictum.

Nie wątpię, że J. Kr. Mść łaską swoją Pańską zechce w podających się okazyach zawdzięczyć Wmść m. m. Panu tą tak znaczną i pracowitą przysługę, którąś Wmść m. m. Pan ojczyźnie uczynił w odprawieniu pomienionej legacyi z wielkim niewczasem i niebezpieczeństwem zdrowia swego.

Quis status rerum nostrarum sit teraz w Polsce, rozumiem, że Wmść Pan perspectum habet.

A to państwo Moskiewskie życzy sobie z nami societatem armorum, o czem na Sejmie teraźniejszym w Grodnie głodnym, pustym i na wszystko niewygodnem miejscu złożonym, ma deliberari. Ale nie wiem jako do tej societatem przyjść może, kiedy to prowincya Pruska novo bello ardere incipit dla nieszczęśliwej przyjaźni francuskiej, która, jako się do nas wdarła, tak od tego czasu wszystkie mala na tę utrapioną Polską obaliły się.

Ta szkodliwa ojczyźnie przyjaźń zerwała nam tak rok pacta et foedera z Cesarzem Chrześcijańskim, kiedy stante conniventia suprema, ministri Gallici zebrawszy w Polsce kilka tysięcy ludzi, wprowadzili ich do Węgier na posiłek heretykom rebellizantom cesarskim. Zerwała i teraz pacta Bydgoskie z Elektorem Brandeburskim, kiedy za tąż konwencyą naprzód już ministri Gallici na usługę króla szwedzkiego in regali Prussia zebrali kilka tysięcy ludzi i w tamecznych ekonomiach już to rok na konsystencyach trzymali z uciążeniem ludzi ubogich; a potem teraz wojsko Szwedzkie przez Kurlandyą i Księstwo Żmudzkie przedarło się in Ducalem Prussiam i już tam zaczęli hostilitatem przeciwko Elektorowi; zkąd nie mogą promanare tylko pessimae consequentiae na wielką szkodę, a prawie ostatnią zgubę tego utrapionego królestwa. A nie samego to tylko Elektora Brandeburgskiego uraziło się tą dissymulacyą inkursyi Szwedzkiej przez Żmudź in Ducalem Prussiam, ale i Cesarz, król Duński, Hollendrowie i insi colligaci muszą to bardzo apprehendere; dziwna rzecz, że nowe wojny na karki nasze sprowadzają et externis bellis nos implicant, kiedy nam tak straszna z Turczynem wojna, i owszem kajdany niewoli pogańskiej wszytkim imminent. Więcej sobie ważymy interesa francuskie, aniżeli własnej ojczyzny et civium salutem. A to i Bethunes, który nigdy audyencyi apud Ordines nie miał, ani żadnego zlecenia, albo listu od króla Francuskiego do Rzptej, ale tylko jako privatus pokrewny przyjechawszy do króla Jmści, mieszka tu już kilka lat, mieszając rzeczy i to utrapione królestwo committendo cum vicinis Principibus. A przecie tego dwór nie chce widzieć, ani go expedire z Polski, jakom ja przed rokiem o to pisał do króla Jmści prosząc, ale consilia nostra contemptui habentur.

Ja na sejmie teraźniejszym Grodzieńskim pessimo loco złożonym, nie tylko dla podeszłych lat moich i żebym tam nie mając reclinatorium, musiał od zimna umierać, ale i dlatego nie chciałem być i nie będę, abym tam darmo nie zawadzał, widząc, że rady nasze contemnuntur i wszystko się dzieje ex arbitrio aulae.

Co nadmieniwszy z konfidencyi przyjaźni mojej, którą mam dawną z Wmść m. m. Panem, oddaje się pilnie zwykłej łasce braterskiej Wmść m. m. Pana.

W Kielcach die 28 Decembris 1678.

[Wmść m. m. Pana cale życzliwy brat i sługa Andrzej Trzebicki Biskup Krakowki *].

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708, str. 475—478*).

---

[*] *Własnoręcznie.*

1679
10 Stycznia

167. X. Tomasz Calatayenne gwardyan franciszkanów na górze Syon do J. Gnińskiego Wdy Chełmimiń.

Prosi o ratyfikacyę pokoju i o list od Króla do Sułtana, konieczny dla pomyślnego załatwienia sprawy Jerozolimskiej.

Ill-me Ex-me D-ne, D-ne mi colendissime.

Die quarta Decembris praeteriti ab Ill-mo D-no Residente, suo nepote . . . . [*] hic Adrianopoli benignissimas D-tionis V-rae accepi litteras, datas Bazardzik 15 Novembris [1]) anni proxime elapsi solitis suis associetatas favoribus; un[. . . *] ex intimo cordis mei humiliter maximas sibi refero grates, rogando sem*per* (licet immeritus et indignus) una cum nostra Jerosolimitana familia Altis[*simum* *], ut pro sua pietate infinita spiritualibus temporalibusque donis ac gratiis sibi retribuere dignetur de toto, quod christiano zelo (ut Princeps verus catholicus filiusque legitimus S. Romanae Ecclesiae) toto suae legationis te. . .*] apud Regem Turharum, suum primum Visirium aliosque ministros de [. . . . *] palioribus Othomanae curiae Constantinopoli et alibi pro sanctorum locorum [*recupe* *] ratione, omni cum sedulitate et efficacia operata est.

Pluries os ad os cum Ill-mo Residente locutus sum, libentissime promiss[*iones* *] factas ab Exc. V-ra Supremo Vissirio suoque Chahaia approbando, dum[. . . . *] quod expeditio fiat secun*dum* Barat Sultani Atmurati, judicumque, doctorum, nobilium ac principalium Jerosolimitanorum attestatio*nem* manibus propriis ac sigillis signatam et roboratam. Nullaque [*inter* *] posita mora memoriale praesentandi una cum supra *dictis allisque scripturis* *] necessariis, non solum authenticis, verum etiam origi*nalibs propriis* dedi manibus, quibus acceptis omni diligentia, fiducia ac *ferventissima* *) zelo, hanc apud Chahaja prosecutus est causam, a quo *multoties bene* acceptus honorificentissimeque auditus spe firma recipiendi At*(lisserif* *) privilegium carattere Imperiali signatum, eomodo, quo Exc. V-rae *crebre* spoponderat Bezardzik.

Tandem (proh dolor) die 4 Januarii cum nescio, si ab astutia Graecorum, dehoc forsan (ut suspicor) certiores facti, aut a Turcica ratione status provenerit, absolute respondit, intentionis esse Imperatoris suique pirmi Visirii expeditionem promisam Sanctorum locorum non fieri, usque dum Regiae Mttis serenissineaeque Rpblicae Polonae ad Portam litterae confirmati foederis non advenerint. Omnis igitur proximae recuperationis pronunc evanuit spes.

Ideo humiliter obnixeque precor Exc. V-ram, ut illa qua potetest diligentia ac sollicitudine suaque connaturali prudentia, zelo ac pietate secundata faciat, ut tales litterae quam citius (si tamen licite fieri posse videbitur) expediantur istique suo Ill-mo Residenti nepoti sedulo mittantur; — sic fiducialiter spero et instantissime oro. Interimque Deum optimum, maximum pro Exc. V-ra diuturna incolumitate, pro perennanda sibi domini sui clemenlissimi Re-

---

[*] *Odcięto. Wyrazy brakujące, uzupełniono według kopii z tegoż rękopisu znajdującej się w Bib. Kras., a przed oprawą rękopisu sporządzonej.*

gis serenissimaeque Rpblicae gratia cum divinae accremento et prosperitatis omnimodae.

Adrianopoli die 10 Januarii 1679. Ill-mae ac Exc-mae D-tionis V-rae devotissimus ac humillimus servus fr. Thomas de Calatayenne Sacri Montis Sion humilis guardianus.

(*Oryg. cały własnorącz. Bib. Kras. Rps. 708, str. 547—548*).

---

168 Samuel Proski Kaw. Malt. do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Adryanopola.

1679
12 Stycznia

W sprawie Jerozolimskiej żądają listu od króla do sułtana. Depozyt Karwowskiego nie odebrany. Wyzysk Terdżymana-Paszy, jego bliska dymissya. Błagania o zasiłek pieniężny.

JW-ny mnie wielce m-ciwy Panie wuju i dobrodzieju!

Nigdy się Wmść m. m. P. i D. spodziewać nie mogłeś, jakiem trudności zażył w sprawie Jerozolimskiej, a co najżałośniejsza parvo fructu, bom tę na ostatku wziął deklaracyę: póki nie będzie w tej materyi listu J. Kr. Mści m. m. P. do Cesarza Jmści i do Wezyra, deklaracya nie stanie. Odpowiedziałem ja, że niepotrzebnie się tego domagali, bo oprócz tego, że to był punkt pryncypalny traktatu naszego, który oni sfałszowali, Wmść m. m. P., jako P. Poseł Wielki, imieniem J. Kr. Mści P. m. m. często i gorąco w tej sprawie do Porty już czyniłeś instancye. Respondit Kichaja, — tak stanęło in consilio, któreśmy o tym punkcie mieli wczora, więc że z niemi racye trudne, jako Wmści m. m. P. i D. wiadomo, prosiłem nie bawiąc się o pocztę.

List Wmści m. m. P. i D. oraz i z listami J. P. Koniuszego oddałem P. Kanteguzenowi, które mile przyjął, ale pieniędzy nie oddał, wymawiając się, że póki listu P. Karwowskiego do niego nie będzie, pieniędzy nikomu nie gotów oddawać, a do tego powiada, że nie masz u niego nad tysiąc talarów, bo za ostatek rzeczy pokupiono z ordynansu P. Karwowskiego. Prosiłem go, aby połowicą przynajmniej chciał mi był wygodzić do czasu, sed surdo fabulam dixi, bo wtenczas sam pieniędzy potrzebował na Hospodarstwo dla brata, i owszem namówiwszy się z Terdżymanem z Grekiem, jako i onże, oszukali mnie w ten sposób, żem mu był winien sto talarów pożyczonych pod Czehrynem, wytargował na mnie kartę na 400 talarów, przekazując mi trzysta talarów u Terdżymana. A Terdżyman Pasza za zasługi je sobie pretenduje, ani mi ich dotychczas oddaje; — i tak u jednego karta, u drugiego pieniądze, a ja na ledzie. Pieniądze te potrzeba, żeby P. Karwowski wydźwignął, jako ich zawiązał, bo to z Grekami sprawa, — i to ostrożnie postępując, żeby go nie szukał w Bukareszcie, kiedy będzie mieszkał w Stambule, albo w Konstantynopolu, kiedy przed nim ucieczę do Adryanopola, potem do Bukarestu, do Stambułu znowu etc., bo już i ze mną tak uczynił i ledwom go w Adryanopolu wyszpiegował. Obawiam się, aby prawo z nim i droga, posyłając za nim, tyle drugie nie kosztowała jako i suma, zwłaszcza, że teraz brat Hospodarem,

Terdżyman Paszy przyjacielem, Reis Effendy drugim, i wszystkie fermany, emiry, hatyczeryfy przez ich ręce chodzą.

Nie dałbyś Wmść m. m. P. i D. wiary, jako mi źle we wszystkiem stawił się i stawia Terdżyman Pasza, ów zły i łakomy hipokryta, przeszkodził mi do taginu, że go nie biorą, mówiąc iż taginu, ani żadnego suplementu nie może mi dać Porta, póki credentiales nie pokażę. Fermany mi pofałszował, z jednego kunaku chciał mnie mocą wygnać, chociem nań pieniądze moje łożył (za co się jego czeladzi i czausowi od moich dostało dobrze po głowie), et mille injuriis lacessivit, a to dla tego, że mnie w nocy zastał dwa razy u Kichai, zkąd wziąwszy suspicyą o mnie, wziął mnie też i na opieką. Ale mam w Bogu nadzieję, że niedługo tego państwa, bo go oskarżono do Wezyra o pofałszowanie 40 worków i dwa tysiące czerwonych złotych z Węgier, także o dwanaście tysięcy talerów, które kryjomo wziął od Betlemkabora[1]. Już mu odcięto taginu połowicę i wkrótce urząd odbiorą, Gianakiemu wszyscy być Terdżymanem tuszą.

Zaczem tedy proszę mój Dobrodzieju, abyś sam o mnie nie zapominał i od głodu umierać mi nie dał. Wiesz Wmść m. m. P. jako sam trudno dostać grosza, co dalej będę począć miał, Bóg zna — nie wiem; i o czem do Stambułu jechać, albo jak się tam pokazać, kiedy ledwie do końca tego miesiąca wystarczyć mi ta trocha pieniędzy będzie mogła, na którem się zapożyczył. Monstra te esse patrem, jedyny Dobrodzieju mój po P. Bogu, uradź, aby mi co przysłano, nie czekając konkluzyi Sejmu, a Rzpta żeby respekt miała na moje prace, koszty i zdrowie, którego nie żałuję dla niej. Są tam dwa moje konie u wyrostka P. Karwowskiego, ten com mu go dał kary, i drugi co go wziął z Niemirowa, którego mi się P. Komendant upomina, bo mu go dał na moje słowo. Wysyłajcież kogo na nich do mnie, a zaraz. Przyślij mi też Wmść m. m. P. i D. ordynans, czego się mam spodziewać i co czynić, tylko przez kogo pewnego, sprawnego. Wszakem się na ręce twoje oddał Dobrodzieju mój.

Ja też nie zapominam o sprawach Wmść m. m. P. i D. i gdybym był odebrał pieniądze od P. Kanteguzena, zasłonę piękną i dwa czołdary bogate a tanie, co mi się trafiały, posłałbym był, ale już je przede mną uchwycono, bom nie miał ich czem płacić. Ale jeszcze i te nieuciekły rzeczy, może się co lepszego potem nagodzić, tylko Mój Dobrodzieju, jako najprędzej postaraj się, aby mi co przysłano; a dla Boga nie czekajcie konkluzyi Sejmu, bo mnie rękami własnemi zabijecie. Com in particulari pisał w cyfrach do J. Kr. Mści P. m. m. posyłam Wmści m. m. P., a oddawszy się w ojcowską Wmści m. m. P. i D. łaskę jako najpilniej proszę o prędki respons, zostając w Adryanopolu 12 Januarii 1679 Wmści mego wielce m-ciwego P. i D. z serca kochający siostrzeniec i najniższy sługa Samuel Proski Rezydent J. Kr. Mści P. m. m. u Porty Ottomańskiej.

(*Oryg. Bib. Kras. Rps. 708, str. 595—602*).

169. Samuel Proski Kaw. Malt. do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Adryanopola.

1679
17 Stycznia

Śmierć syna Sułtańskiego. Spór Wezyra z Kapłan-Paszą, wiadomości z Węgier i Ukrainy. Postanowienie rady wezyrów o zbudowaniu fortecy na Dnieprze. Przygotowania do trzech wypraw: do Węgier, Ukrainy i Azyi. Bliski upadek państwa Tureckiego. Spory z Anglią, Francyą i Niemcami. Okoliczności sprzyjają sprawom polskim, prosi więc o list Królewski do Sułtana z żądaniami.

W Adryanopolu 17 Januarii 1679.

Dyarjuszu nie posyłam Wmści m. m. P. i D., bo nie masz nic osobliwego in publicum, prócz że Cesarzowi Jmści 24 Decembris jedna ze trzech Sułtan najmłodsza powiła syna i czyniono tryumfy wielkie przez trzy dni, we dnie i w nocy, kramy i bezestany bogato ubrane otwarte trzymając, ognie po wszystkiem mieście paląc, igrzyska różne po ulicach i przed sarajami, machiny stojąc i budując przy częstem z dział salw dawaniu. Sed extrema gaudii occupavit luctus, bo ostatniego dnia tryumfu o kindyi syn umarł; Cesarz też Jmść tegoż dnia o północy na łowy wyjechał, a Sołtanę ut repudiatam do Stambułu do saraju odesłał.

Privata zaś te są, którychem do nikogo nie pisał, tylko cyframi do J. Kr. P. m. m. a do Wmść P. i D. Zawzięli się byli mocno Kapłan-Pasza i z Wezyrem, ale Wezyr przewyższył to podarunkami, to przyjaciołmi, któremi dwór cesarski osadził, że w ostatku Kapłan-Paszy paszostwo wiął, do Stambułu go odesłał, i mało łba nie urwał. Wpadł Kapłan-Pasza z tego w melancholią wielką i potem w letargum tak dalece, że od godziny do godziny leżąc sine omni sensu, już go miano pro expedito; drudzy niewiadomi puścili głos, że go uduszono, i począł populus fremere na ministerium, zkąd znać jaką ma opinionem Kapłan-Pasza u pospólstwa. Aż tandem opera O. Kapucyna, Missionarium Bagdetu, krwi z obudwu rąk puszczaniem ratowany przyszedł do siebie. Przyjął go Cesarz potem do łaski, do siebie wezwał, kaftanem sobolim uczcił, Kube-Wezyrem uczynił, i do Adryanopola jechać mu kazał. Nie bardzo to w smak Wezyrowi stanęło, atoli sinulando amicitiam przyjął go wesoło, kaftan nań wdział, ale go Kapłan indigne przyjął.

Tertia Januarii przyszła nowina z Budy, że Węgrzy znieśli półtrzecia tysiąca Turków i więcej, zaczepieni od Satywar-Ohłu-Beja, co u nas był w więzieniu, który z rozkazania Wezyra zrabował i zapalił Toplisę, do Cesarza Chrześciańskiego należącą; ale powiadają, że sam nie uszedł i wpadł w ręce Węgrów z Janczar-Agą tamtej strony i znowu 10,000 czerwonych złotych za się Węgrom obiecał. Tegoż dnia prawie jednej godziny przyszła także wiadomość, że Kozacy Bender wybrali i Paszę wzięli. (Jakimsiś szczęściem trzema niedzieloma przedtem armatę ztamtąd prowadził Wezyr do Isachczy, a ztamtąd do Stambułu). Także, iż Budziaki splondrowali, Tatarów za Dniepr z plonem powracających na pięć tysięcy znieśli, a drudzy do Krymu wpaść chcieli i Tatarom szkody naczynili. Nazajutrz równo ze dniem przy-

biegł Czausz z Azyi oznajmując, że Bassorę Persowie wzięli, co że się nie ponowiło, nec ego affirmo.

Naznaczył tedy Wezyr dywan tegoż dnia, na którym zasiadał Mufty, Wezyr, Ibraim Pasza, stary Kajmakan, Cara Kichaja, Kajmakan teraźniejszy, Kapłan Pasza, Kichaja wezyrski i dwaj Szpachiów kapitani. Postanowili na tym dywanie zbudować naprzód fortecę nową na Dnieprze w pół wyspy przeciwko fortecy dawnej Tewan nazwanej dla bezpiecznej przeprawy Tatarów; druga — wyprawić Seraskiera jednego w Ukrainę, drugiego do Węgier, trzeciego do Azyi, ale jeszcze ich nie promulgowano.

Kapłan Pasza nie chce pójść w Ukrainę bez ludzi, których cale nie masz, bo prócz wyginionych wszyscy drudzy od koni odpadli, jedni w obozie i w ciągnieniu, a drudzy sam w Adryanopolu czekając o swoim groszu przez 4 niedziele na płacę; dla tejże przyczyny nie chce pójść i do Węgier, a do Azyi Wezyr mu nie wierzy, wiedząc jako mu są sprzyjające tamte kraje.

Nie było dawno i bodaj będzie druga lepsza okazya do wykorzenienia Turków z Europy jako teraz. — Pierwsza ludzi nie mają, ni szpahjów jakom powiedział, ni janczarów, bo z tych którzy po Czehryniu zostali trzeba szesnaście tysięcy wrócić na galery, których przeciwko prawom było pobrano na przeszłą kampanię, a nie wiedzą zkąd ich wziąść tak prędko, aby mieli na pogotowiu na lato armatę, gdyż jedni straszą Stambuł to armatą francuską, którą wielką w Marsylii i w Tulonie gotują, to galerami maltańskiemi, którym zatrzymać się od karawan kazano a ich okrętom od kursu,—to armatą hiszpańską, pod której protekcyą udawa się Raguza ob intollerabilen oppressionem którą od Wezyra cierpi i dotychczas posłów jej w więzieniu trzyma. — Potem nie mają i pieniędzy. Na wypłacenie trzech ćwierci wojska, a już są blisko końca czwartej, zdobyć się nie mogli przez kilka niedziel i nie zapłacono tylko dwie, a na to wystarczyć nie mogły ani pieniądze z Węgier, z Messyru, z Rumelii, z Anatolii, z Wołoch, z Multan, ani 600 worków Duki Beja, także drugie 200 kies Kanteguzenowych, które za Hospodarstwo darowali Porcie, ani 400 worków Janczar Agi starego, co się niemi od śmierci wykupił, albo i innych wielu za paszostwa, aż od kupców 100 worków przypożyczono, a od drugich napaścią po 400, po 200 kies powydzierano. — Trzecia Cesarz utopiony w łowach do niczego się nie ma, i powiadają, że od rozumu odchodzi, co przypisują maledictioni paternae, którą nań przy śmierci swojej włożył. Wszystko na Wezyrze zawisło, a Wezyr zaś baśniami Cesarza zabawia, a swoje interesa promowuje, wstyd aż pisać o rzeczach, które on reprezentował Cesarzowi publicamente o Czehryniu. — Czwarta — na trzy strony są rozdzieleni, bo choć o Azyi nie masz ponowy, ale o Ukrainie nowe co godzina wieści ich turbują. I dzisiaj w nocy przybiegł Czausz z Budy od Paszy prosząc o succurs, a na morze trzeba, aby oko pilne mieli. — Piąta — Paszowie podupadli, wyiskrzeni pierwszą wojną i po trzydziestu człowieka na wiosnę w pole wyprowadzić nie mogą. O Bejach, Agach, Tymarnikach ani mówić, tak podrobniało wszystko.

A przytem wszystkiem cor induratum Pharaonis, Wezyr dawnym swoim trybem regnat, statuit foedera pro libidine et facile rumpit, trzy świeżo

Anglikom kapitulacye złamał, na Francuzów się grozi, Genueńczyków zelżył, od ich rezydenta odrzucił podarunek, i co godzina patrzymy, że emerget co nowego z nimi.

Mieli Anglicy w paktach swoich punkt najpryncypalniejszy, żeby kupcy ich wolni byli od haraczu z żonami i z dziećmi i po śmierci aby dobra ich nie spadały kadukiem na Cesarza, ale na krewnych, ani Kady przy podziale dóbr tych nie brał dziesiątej części od sta według zwyczaju tych tam krajów. Więc że jeden kupiec odumarł dwakroć sto tysięcy talerów i więcej, a przed śmiercią wyprawił żonę do Anglii ze dwiema synami i półtorąkroć stotysięcy talerów twardych, a nie zostało się po nim co Smirnie tylko ośmdziesiąt tysięcy talerów, Wezyr wszystko to zabrał, a w ostatku zaaresztował czterech najprzedniejszych kupców i samego posła angielskiego w Stambule, wydając ten na nich dekret, aby i żona i dzieci i pieniądze wrócone były do skarbu cesarskiego in termino czterech miesięcy, racyą dając, że nieboszczyk biorąc greczkę za żonę, poddaną cesarską, i on się poddanym Cesarza uczynił, i dzieci poddane cesarskie spłodził, i to co zarobił wszystko Cesarzowi należy. A ci przecie Anglicy mają w swoich kapitulacyach, ze im wolno żony brać z tamtych krajów, i że one i dzieci ich wolne być mają od wszytkiego jako i mężowie.

Na Francuzów zaś urażony, że P. Poseł Francuski nie posłał mu według zwyczaju podarunku jako drudzy na bajeran, rozumiejąc, że to z rozkazania królewskiego. Jakoż w tym czasie przyszły też i listy z Francyi, że nowy Poseł sam tylko bez dworu wielkiego idzie do Porty w sześciu okrętach wojennych, potrzebując kategorycznego responsu od Cesarza i Wezyra na listy Króla Francuskiego przed rokiem posłane, o zatrzymanie Trypolczyków od szkód, które ponosi od nich na morzu i o wrócenie kościoła Jerozolimskiego.

Od Genueńczyków zaś nie przyjął podarunku, że mały i że przez cudze ręce posłany.

Niemieckie też interesa nie dobrze tam idą, jedna, że już zaczepili ich Turki, protekcyą rebellibus dali, Bethlem Gabora książęciem Siedmiogrodzkim deklarowali (dlatego trzeba prędko od Abafiego wydźwignąć dług J. Kr. Mści P. m. m. niż go manzołem ogłoszą). Ale i do tego Niemcy internuncium do Porty posłali, człowieka do niczego; sekretarz jego luter, jakże ma sincere stawać contra rebelles. Dawny P. Rezydent umarł prawie nagle bez testamentu, ledwo nie bez spowiedzi; negotia swoje bardzo zatrudnili i dotychczas żadnej jeszcze konferencyi nie mieli.

Podało się dobre pole i nam do wytargowania czego na Turkach teraz, com zrozumiał z Kichai, gdym mu przymówił na ostatniej konferencyi, żem się spodziewał wyprawić do J. K. Mści P. m. m. listy o darowanym Kamieńcu, a oni tak się z jednym kościołem opierali. Rzekł mi Kichaja: niech listy będą — kościół będzie, a na bez rok Kijowa dobędziemy i wam go darujemy. Życzyłem tedy jako wierny poddany J. Kr. Mści P. m. m., aby J. Kr. Mść jeszcze przed konkluzyą sejmu list jako najprędzej potrzebując czego do nich przysłał, a co wiedzieć jeżeli formidine conjunctionis nostrae z Moskwą quam maxime verentur, nie daliby czego wystraszyć na sobie. Adeo potentia otthomana res attenuata, że teraz minima regnorum censetur, osłabiała bardzo ze wszystkich stron za jedyną sprawą Wezyra tego, który nie ma inszej maksy-

my tylko in virga ferrea regnare tak z postronnemi o niczyją przyjaźń nie dbając, jako i ze swemi ledwie nie do ostatniej kropli krew z nich cisnąc. Widzą to drudzy i bardzo na to sarkają. Wyszło to z ust Ibrahim-Paszy starego, który pięć razy był Kajmakanem w Stambule, że już się spełniło proroctwo zmarłego Muftego, które o przeszłym Wezyrze napisał: Póki tego Wezyra, póty królestwa naszego, jak on umrze i my też konać poczniemy; bo nastąpi po nim inny, co chcąc wysoko trzymać państwo, nisko je upuści, i gdy będzie cudzych królestw nabywał, swoje utraci. To w cyfrach JKr. Mści.

Gdy miałem pieczętować listy przyszła wiadomość z Marsylii, że tam procesują P. Posła Francuskiego teraźniejszego o Jeruzalem, że causa ipsius stracone jako WMść P. m. m. i D. rozumem wiadomo, że z ludzi jego powstał ów tumult, którym więcej popierają Franków, i że Król Francuski pisał do kongregacyi, aby serio inkwirowali w tej materyi; żałują go drudzy jego przyjaciele, bo mu prorokują o wielkich obrotach, a już dosyć ma kłopotu. Od pół roku nie idzie mu więcej pensya z Francyi, z długów nie wie jako się wykroić, i bardzo teraz około niego licho.

Przy pieczętowaniu listów przyszedł od Hana Tatarzyn z nowiną, że Moskwa chce z Portą pokoju i że posła mają przysłać Wielkiego do Porty. Ale ja concludo, że mając traktować z posłem Niemieckiego Cesarza, z którym wkroczyli w wojnę jednej nie skończywszy, ad facilitandum negotium Turcy puścili to echo, jakoż tak jest, bo po staremu się na wojnę gotują, ale Wezyr sam nie idzie bo nie ma z kim. Proszę mój Dobrodzieju, raczże WMść m. m. P. komunikować te nowiny rodzonemu memu, bo osobnych pisać wystarczyć nie mogę dla choroby, z której jeszcze non convalui.

Skarżą się WMści P. i D. na złe zdrowie moje w tych sam krajach, święta wszystkie na łożkumem odprawić musiał, i teraz jeden dzień chodzę, a dwa leżę. *(Tamże str. 603—614).*

1679
8 Luty

170. Mowa J. Gnińskiego na sejmie Grodzieńskim poprzedzająca czytanie Relacyi.

Streszcza swoją podróż, przygody, rezultaty poselstwa, poleca swoją świtę i Proskiego łasce Króla, stan państwa Tureckiego określa.

Jngres i propozycya JW-nego Jana Gnińskiego Wdy Chełmińskiego do czytania relacyi legacyi tureckiej w Senacie, w Grodnie, na Sejmie d. 8 Lutego 1679 r.

Mówić-li czy zapłakać, a choć już nie na niedolę moją, lubo ją tot linguis, quot plagis, tot verbis quot vulneribus, tot oribus quot funeribus loquor. Ani ztąd, żem domi forisque fati et fortunae victima. Ani, żem więźniem czy zastawą nad półtora lata wystawał fortunę Rzptej experiundo, iż quisquis accesserit altam domum tyranni fit illius servus, licet liber venit. Ani prócz trzech miesięcy dwuletne bez domu feriae były mi ferales vel amarae dla usługi WKr. Mci P. m. m. i Rzptej, owszem znać amoris pełne, gdy od nie-

śmiertelnej wiktoryi Chocimskiej postrzemienny WKr. Mść P. m. m., do dziś dnia domu mego nie znam [1]). Ani, żem z ostrego traktatu, traktamentu skąpego, nadewszystko z powietrza, którem w Stambule 110 ludzi, 41 niewolników z galer wyważonych, 15 w drodze różnemi chorobami, ludzi dworu mego umarło. Samem co dzień, co godzina na sercu umierał, gdy albo JP. Sta Chełmski, któregom się radą wspierał, któregom się osobą i ozdobnym dworem zdobił, który za drugiego posła wielkie imię WKr. Mci P. m. m. i Rzptej godnie nosił, przez 6 miesięcy semivivus z łóżka nie wstawał;—albo synowie moi bez doktora, że od nas ujechał, czterykroć i pięćkroć recydywą chorzeli;—albo pamięta: P. Kasztelanic Inowrocławski, P. Kasztelanic Przemyski, P. Staroscic Przedecki, P. Porucznik mój Usarski, P. du Peryer, którego, lubo cudzoziemiec, w rzeczach polskich diligentiam, utilitatem i aplikacyę Majestatowi WKr. Mci P. m. m. i Rzptej osobliwie zalecam,—więc i księża kapelani, P. Boim dworu poselskiego Kihaja, aż i niewolnicy i niewolnice, mimo zmarłych, jedni wykupieni, drudzy wyproszeni, trzeci ukryci, — samiż cyrulicy, aż i gregariorum nemine excepto, po czterdziestu i po pięciudziesiąt osób razem, srogiemi febrami i gorączkami boleli i umierali, albo drobniejsza czeladź, która nie wymarła, de domo mortis przez Dunaj uciekała, konie i posługi odbiegała,—za łaską Bożą, bez której nihil mihi aliud sum nisi Dux impraeceps, wszystko to mężnie wytrzymałem i cierpliwego non hostium ardor prava jubentium, non vultus instantis Tyranni mentem pressit solidam, iż mi non ab ambitu, vi, donis, ale z pracowitych zasług miły nagrobek, których Bóg świadkiem i sędzią, quis fecit nos et non ipsi nos, pusillos cum majoribus.

Aleć by zapłakać na chrześciaństwo, że per cognatas acies zapamiętale ginie, a na wschód słońca nigdy oczu nie obróci, choć tam stawia ołtarze,—czy, że godzina nie przyszła et tenentur oculi eorum, czy grzechy chrześciańskie, bezbożność i bałwochwalstwo przeważają.

Zapłakaćby i ad sortem miłej ojczyzny, że pograniczną będąc, nigdy o tem sąsiedztwie rzetelnej relacyi nie słucha, biednych tłumaczów pożycza i te informacye przedsiębierze, w które sie wsmakował, albo wgroził Oriens. Bo jeśliśmy Władysława ad Varnam zgubili, czytać historyę, pewnie fide societatis, non virtute manca, nec fortitudine onego słowiańskiego narodu. Jeśli się de compage Rzptej dawno Wołoska ziemia, świeżej Czerniejowec i Chocim powiaty, teraz Podole i Ukraina wymknęły, — orbitas tego Panów naszych, publica odia i wojny, interna dissidia, privata commoda, zależałe pole, skąpy i nieszczery nervus belli i diffidencye przyczyną. Owszemci to już domina gentium facta fuit sub tributo, gdybyś jej był WKr. Mść P. m. m. większym nad Aleksandra Wielkiego męstwem, nad Juliusza rozumem, nad Bolesława III-go, który Rzptę od niemieckiego dźwignął haraczu,—dzielnościa nie ratował.

Nie przeczę, że Cesarz Turecki, którego wielowładzy pogrzechem Chrześciaństwa nihil par nihilque secundum od granic Perskich i Bassary niema po Wiedeń, od Nilu i Abissynów po Dniepr,—od Tunis, Algier, Marocco i Tripolu za Tanaim i Azów szeroko panując,—ab Euphrate, Tygride, Babilonu i końca Arabii, nie tylko po Kamieniec i Strypę, ale po Odrę et Balticum haraczem już był zakroił, gdybyś go był WKr. Mść P. m. m. wiktoryą Kałuską nie

strwożył, nieśmiertelnym tryumfem chocimskim nie skrócił, nie wystał w Bracławiu, nie spędził od Trębowli, nie skruszył pod Żórawnem,—jużby uboga Polska bisurmańskim była łożem, prawa i wolności—Wezyrskiego fermanu igrzyskiem, czy śmiechowiskiem.

Nie przeczę, że Cesarz Turecki trzydzieści i kilka królestw, więcej narodów podnóżkiem depcąc, cztery imperia za wezgłowie gniotąc, Wezyrów, jedynowładców, Hanów, Beglembergów ut pilas ludens, strasznym jest wszystkim sąsiadom; — tak jednak w rzeczy samej i tej dobie słaby, jakom już dyaryuszami szeroko objaśnił. Ani dziw: siła de veteris wygubiła Kandyja, więcej połknęła Raba et ad Sanctum Gothardum za posiłkami Francuskiemi victoria, florem milicyi europejskiej pobiła i potopiła nieśmiertelna victoria Chocimska,—a jeszczeż twierdzą, że nad tę i ową nad Dunajem na polu Kosowa rzeczonem klęską i nad klęską w Polsce zimową, gdy się za Bajazeta po Opatów oparli, teraz ich pod Czehrynem więcej, bojem głodem i słotą zginęło. Siła wygubił Kuperli i syn jego na wezyrstwo następca, iż, co półrocznych buntów, po śmierci Imbrahim Sułtana parricidio zajuszonych, gdy Szpahiowie z Janczerami pro dominio pugnarunt, i po zabitym internecino odio certarunt, inaczej poskromić nie mógł.—Pomyśleć zatem jaka wreszcie forsa, cum fortissimi quique per acies cecidissent.

Ani na morzu, in immodicum potężny, gdy galer 40 tylko na Białe i Czarne morze wychodzi, a na każdej po pięciuset niemal niewolnika ukrainnego, pod 40 tylko Janczarów, kapitanem, pisarzem i dwiema prętami. W ogień[1]) huczny i potężny, ale i ten z renegatów i żadną do porządnej armaty chrześciańskiej proporcyą. Atoli zwyciężają feritate, non fortitudine,—vecordia non virtute. Czy grzechami chrześciaństwa felices, które Bóg dotąd trzyma na kopelli.

Ztąd i mnie de avulsis trudno co było odprosić, lubom się przez półtora lata smażył, płacił, upominkował, darował i cokolwiek humanitus wymyślić się mogło zażywałem sposobów sudavi et alsi.

Sudavi mówię pod upałem Rzymskiemu równym, dwie kanikuły w polu strawiwszy. Pierwszą do Stambułu ciągnąc we 20 dniach, to jest a 14 Maj jakom wyjechał z Warszawy, ad 4 Junii jakom się ruszył ze Lwowa, we 20 mówię dniach już i z drogą do Lwowa rachując, wyprawiwszy się pari charakterowi apparatu.

Tymże pośpiechem stanąłem 6 Julii u Seraskiera nad Dunajem pod Kartałem. Wprzód w Kamieńcu possessionem dla przyszłych posłów, gospodą, salwą z dział i kaftanami assekurowawszy, i w Wołoszech upadły czy umknięty, wielkim posłom honor, dźwignąwszy. Nadewszystko, Seraskiera, czy pode Lwów, czy pod Czehryń obrócić miał dubium, jako i w roku przeszłym samego Wezyra, ostro na Lwów zapatrującego się ab inermi patria, w czem salutis publicae jedyne było arcanum,—za łaską Bożą odwróciłem. Dunaj potem i ostre Bałchany przebywszy 10 Augusti w pół pięciuset ludzi, w pół siedmiuset koni z rozwinioną Najświętszej Boga Rodzicy chorągwią dragońską w Konstantynopolu stanąłem, gdziem Jmć P. Podczaszego Sieradzkiego dziełem i pięknym dworem, dignitatem wielkiego imienia WKr. Mści P. m. m. i Rzptej piastującego, Porcie gratum i wszystkim posłom cu-

dzoziemskim charum, zastał i interesów dworu tamecznego z osoby JMści wielkie lumen wziąłem. Hanem jednak acz poselskim, po naszemu diversorio, nader ciemnym i dusznym, nad Jedykułą smutniejszym exceptus, ledwom we trzy niedziele inszy saraj wyswarzył, po staremuż ciasny i nad wszystkie więzienia zawziętem powietrzem, z którego się uchylić nie godziło, gorszy, gdziem 10 miesięcy przemęczył.

Negocyacyę zaś moję fundowała instrukcya na Seraskierze i obietnicach jego, którego, żem był sobie osobliwie pozyskał, moderationem tractatus mocnom się spodziewał. Aż go własnym zawojem za szyję do Jedykuły przy nas wciągniono; zkąd go żona a ciotka cesarska, ledwo w 6 miesięcy wypłakała: a przecież jeszcze nie przebył.

Fundowała się znowu instrukcya na powadze Selim-Gereja Hana. Aż i tego manzołowano i na Rhodos przy nas zaprowadzono.

Pozyskałem sobie przy liście WKr. Mści P. m. m. Muftego, omnium mitiorem. Aż po dwu wizytach, więcej się mu ze mną widzieć, ani żegnać nie godziło.

Pozyskałem sobie magnis praemiis Kihaję Wezyrskiego, jako oko i rękę prawą tego urzędu. Aż i tego we trzy miesiące titulo Paszostwa zrzucono.

Pozyskałem item sobie następcę jego iisdem praemiis poczciwego staruszka. Aż i tego zrzucono. Wziąłem przyjaźń owszem ścisłą z Janczar-Agą, którego Cesarz ob sedatos tumultus zwykle ojcem mianował i najwyższym matki jego faworytem. Aż i tego zrzucono.

Ufałem przyjaźni i powadze Hospodara Wołoskiego i synów jego na Stambule obecnych. Aż i tego w żelaza wzięto.

Naostatek fundowałem się na powadze Musejb-Paszy zięcia cesarskiego upominkami i pozdrowieniem coraz się obsyłając, jakoż ze wszystkich najpolityczniejszy. Aż i jemu ani się ze mną widzieć, ani żegnać pozwolono; rozkazał tylko do mnie, że i Posłowi i narodowi jego w sercu przyjacielem.

Wszystkie jednak te losy wystałem patientia aż do Marca, moderatione miękcząc arrogantiam traktatu. Aż gdy posłannik moskiewski [1]) z prośbą, nie z groźbą przyszedł, jakom czytał oryginały, gdy Murat Gerey, Han nowy, 16 Februarii z emirami wyszedł, aby do Polski wpadał primo vere, onę szamotał i pustoszył, i kupić się nie dał, i na przyjście Wezyra słabił. A pomniałem inszych Hanów urząd osiadających, pod Brahyłowem i indziej, primum principatus facinus. Gdy 17 Martii tuły cesarskie i wezyrskie w pole do gotowych już namiotów wyniesiono, — 20 Martii Janczarów do obozu ruszono, a 21 Martii sam Cesarz cum integris Imperii viribus pod namiotami stanął. Potęgę morską całem imbarkowaną widział, a wiedziałem w domu niegotowość, tempestati cedendum ratus, wciągnąłem w traktat już zdesperowany ratyfikacyę Żórawińskiego, łacińskiego, słowo w słowo podpisawszy. Jednak jus petendi i propozycye wszystkie wymówiwszy sobie i obwarowawszy, w których przez wszystkie półtora lata, aż do zgonu i do samego pożegnania, etiam periculo vitae, uznał mnie Wezyr justum et tenacem propositi virum.

Jakoż przecież Białejcerkwi i Pawołoczy suos districtus et attinentias, ubespieczyłem. — Dany w Kamieńcu Ritui Latino kościół św. Katarzyny. Nobilitati w Podolu securitas et religio warowana. A naprzód possessio, etiamsi spirituales fuerint. Wrócona w Podolu dziedzicowi Jagielnica. Respekt Ich Mciom drugim przy rozgraniczeniu upewniony. Ukraina opisana Kozakom. Lipkowie z powiatu Chocimskiego, który im był nadany ruszeni i zawarte im Podole. Pasza jeden tylko w Kamieńcu umówiony, i Bejem w Podolu żaden Tatarzyn być nie może. Niewolnik, towarzystwo i oficerowie z galer wyprowadzeni, których miłościwemu WKr. Mści P. m. m. i Rzptej respektowi zalecam. Commercia terra marique wolne. Chmielnickiemu tytuły i listy zganione i zakazane, ani go inaczej już zowią, tylko hetmanus Cosacorum. Insze punkta recensere longum esset, prócz że approbatio pactorum wszystkich pierwszych sollenius, z których Paszów w Wołoszech mieć nie mogą. Nadewszystko pokój wieczny przysięgą cesarską zapisany.

In privatum zaś nie tu stanął ucisk mój: Sprowadzonym naprzód pod Bazardzik do obozu Cesarskiego z Wezyrskim spólnego, rzekomo na odprawę. Aż bez niej wyciągnionym pod Sachcę. Tam minis praemiisve przymuszanym pod Czehryń dla zelozyi Moskwie, aby, desperata z nami amicitia, prędzej in tractatum laberentur consensum na expugnacyę Czehryna a charactere meo rozważywszy. Ale gdym się z tego generose wymówił, dać mi syna superbe kazano et succubuissem, gdyby mię był siostrzeniec mój łaską WKr. Mści P. m. m. upewniony, nie zastąpił, który i teraz głową swoją, lubo chory i wszystko potraciwszy z pod Czehryna wrócił, głowy nasze wydźwignął, dokąd go ztamtąd miłosierdzie WKr. Mści P. m. m., o które suplikuję nie dźwignie i łaska Rzptej, że mu tam głodem umierać nie da, gdy już blisko roku bez ułafy, iż na rezydentów nie zwyczajna, ani jej inszych monarchów biorą; a przecież dla honoru narodu do 20 osób i koni 20 dwór mając redukowany, swoim a moim kosztem, tamtę rezydencyę wytrzymuje.

Samem też przecież pokarany 5 niedziel na przegorzałej trawie, na owym że brzegu Dunaju męczyć się musiał.

Potem pod Sylistryją ośmią dni nazad wziętym do Cesarza, titulo nazajutrz, bylem przyjechał, odprawy. A żem się jej po staremuż przez 3 miesiące nie doczekał. Jakiemim zaś tam chorobami i uciskiem bez paszy i wody, chyba o którą włosów codzień nadstawić trzeba było, exercitus, Bogu tylko wiadomo.

Z pod Sylistryi iterum czterema dniami, przymuszonym nazad z Cesarzem pod Bazardżyk, gdziem porzucony 60 dni przemęczył. Wesoło jednak z nauki Seneki, gdy mu umrzeć kazano, jako animował: Caeterum juvenis, in haec tempora natus es, quibus firmare animum expedit constantibus exemplis. Dałem czas, choć periculo własnego zdrowia, że i z pod Czehryna succesus wiedzieć się mogły i mieć responsa z stolicy Moskiewskiej.

Za powrotem zaś Wezyra iterum przymuszanym do Adryanopola. Ale generosa penitentia et victima, siostrzeńca mego wymusiłem odprawę. I wracam się jak z pogromu i z tymi, których Bóg usłudze WKr. Mści P. m. m. et

usui publico dobrotliwie zostawił. Wracam mówię, aby Rzpta soluta, charactoris mei respectu, bezpieczniej na tym sejmie radzić o sobie mogła.

O czem wszystkiem, jakom zrazu od Kamieńca, z pod Jas, od Seraskiera i z za Dunaju, z Stambułu in Augusto, potem 12 Octobris, 16 et 29 Decembris, 26 Aprilis, 26 Junii et anno vertente 2 Octobris przez umyślne i bodaj nie ad fastidium obszerne dyaryusze, mimo nie per expressos P. Dzierżka, któregom dwakroć do WKr. Mści P. m. m. ułakiem obrócił, P. Kałuszewskiego, P. Boima Kichaję dworu, P. Głowadzkiego i inszych wielą cyfr, przez Wenecyę i Wiedeń, przez Siedmigród i Wołoszę, i różnych inszych, które mi caro veniebant Ułaków, WKr. Mści P. m. m. donosił, tak i teraz wierną, in simplicitate cordis, szczerą i pokorną, przez te karty, którem ad archivum nagotował, in particulari każdego dnia gestae Rpcae, czynię relacyę.

(*Bibl. Kras. Rps. 708, str. 1—8*).

---

171. Mowa od tronu z racyi pokoju z Turcyą zawartego na sejmie w Grodnie odczytana. 1679 28 Luty

Stan państwa, jego potrzeby. Projekt dyplomatycznych działań i ligi chrześciańskiej przeciw Turcyi.

Zdanie J. Kr. Mści in materia belli et pacis z okazyi traktatu Tureckiego ultima Februarii 1679 na sejmie w Grodnie Stanom Rzptej przeczytane.

Prawdziwa czyjaś przypowieść: gdzie słów i dyskursów siła, tam rzeczy i skutku mało; Virtus etiam in hoste laudanda, a rozumieć się może, że et imitanda. Turcy kiedy radzą, mało i krótko mówią, a wiele mają i siła biorą. Nie zgrzeszy się tedy, kiedy i bez oracyi do samej się przystąpi (która teraz jest in deliberatione) materyi, od której pendet salus Rzpte, a podobno i całego Chrześciaństwa.

Proponowane tu już różne sposoby były: zdania jedne pro pace, drugie pro bello; ci zaraz, owi na przyszły rok. Jedni się obawiali tak dobrej przy generalnym teraźniejszym w chrześciaństwie pokoju konjunkcyi, moskiewskiej opuścić konjunktury. Drudzy choć tym pokojem, do jakiegośkolwiek sobie wytchnienia kontentować się życzyli. Najwięcej jednak ad hunc collinabant scopum, aby konwokacyą albo sejm złożyć in Julio, i natenczas dopiero de fatis Rzptej decernere. Zdanie zaś JKr. Mści jest naprzód: że ani konwokacya, ani sejm nic pożytecznego Rzptej przynieść nie mogą. Konwokacya, bo tam nulla activitas PP. Posłów ziemskich, bez tej zaś żadne podatki, któż tedy będzie radził o wojnie sine primo do wojny necessario? Sejm zaś in Julio na coby się przydać miał; dopieroż się żadnej słusznej nie widzi racyi a mille inconvenientia. Naprzód a privatis począwszy, z których publica constant. Oderwać gospodarzów w sam czas gospodarski, o jakieby było in con-

siliis fastidium? Przyjeżdżający zaś z assystencyami jakie szkody w zbożach, w sianach ubogim uczynić mają ludziom, bo to oboje, kiedy w polu niezwiezione stoi i za grzech wziąść to u siebie nie mają. Pod tenże czas i miesiąc właśnie wynijdą wojska tureckie w Ukrainę na rozgraniczenie, toć już Panów Hetmanów Koronnych mieć praesentes nie będziemy mogli, bo temu tam muszą przy wojsku attendere rozgraniczeniu. Turcy przytem stanąwszy w Ukrainie armati, ażaż się nie spytają, o czem to my tak często sejmujemy? azaż to można sekret w stu i drugim zatrzymać ludzi, a we trzech go być nie może? azaż im trudno będzie o okazyą, u których pro ratione stat voluntas. Sejm zaś ten lubo imię będzie miał dwuniedzielnego, quis sponsor, że się nie powlecze przez dwanaście, ażasz tego jeden mamy przykład. Nie solennitates to przedłużają sejmy, nie, ale studia rozróżnione civium. Toćby już tedy ta kampania upłynęła, na którą jako constat z relacyi P. Posła i teraz świeższej P. Rezydenta nie przygotował się nieprzyjaciel; na przyszłoroczną zaś, sam się Cesarz swoją wybiera osobą. Uważać tedy żebyśmy zaś nie narzekali, kiedy już będzie po czasie o irrevocabile tempus.

Pospolite ruszenie było dotąd i jest u Turków w wielkiej consideracyi i nic lepszego, prędszego i skuteczniejszego nad nie, ale ad defensivum bellum non offensivum. Nam zaś, jeśli się na to rezolwuje Rzpta, szukać nieprzyjaciela potrzeba, nie czekać go pode Lwowem. Okazki chwalebne, popisy i gotowość po województwach i powiatach nader potrzebna dla samych podejrzanych naszych sąsiadów. Mamy domowe a świeże przykłady straconych Inflant i inszyah miast i prowincyj pod czas właśnie taki, gdy Rzpta inszemi była implicata wojnami, a teraz gdy im okazyi do nas szukać nie potrzeba, bośmy ją im sami dali. Ale nadewszystko, że się z sobą zgadzają, a daj Boże, aby nie na naszą głowę. Ale wyprowadzać pospolite ruszenie w Ukrainę, albo do Włoch, to ostatnie decus Ojczyzny et praesidium, nie daj tego Boże, ani tego żaden radzić może.

Gdy tedy to wszystko złe, cóż obrać dobrego? JKr. Mść nic u siebie nad to nie znajduje: Najprzód sejm ten kończyć jako najprędzej ex mille rationibus. Komisarzów naznaczyć do traktatu Moskiewskiego dostatecznie, to jest: jeśli ta komissya zastanie nas in conjunctione, tak a tak sobie postąpić i tego się trzymać, żeby conjunctia dojść nie miała i na to już im zaraz resolutionem dać potrzeba. Dać jeszcze i czas i moc consilio, (które Rzpta naznaczy) jeśli tu na to stanie zgoda, do boku JKr. Mści in quantum by Car im termin tu namówiony poprzedzić chciał, do tego Cara JMści wyprawić ablegatum jako najprędzej z punktami temi, które się tu z PP. Posłami jego dotrzeć nie mogły, a już PP. Posłowie pożądany tej ablegacyi obiecują skutek.

Wyprawić drugiego do Ojca Świętego, aby na te punkta wyżej proponowane JX. Nuncyuszowi cathegoricam dał declarationem: Quantum, quando et quamdiu.

Trzeciego do Cesarza JMści, ponieważ że tu poseł jego żadnego sobie in hoc negotio nie miał zlecenia; a to, że natenczas kiedy go wyprawowano żadnej jeszcze do pokoju nie było aparencyi. Teraz zaś gdy odbieramy

szczęśliwą o skutecznym w Neomagu[1]) traktacie nowinę (za co P. Bogu niech będzie cześć i chwała) więc tedy Cesarza Jegomości do wspólnej zapraszać konjunkcyi: wszak wiara jedna, interes jeden, sąsiedztwo nieprzyjacielskie tak Wiedniowi jako i naszemu bliskie Lwowowi, czas i okazya pogodna, conjunctura moskiewskiego złączenia od wieków pożądana. Nie potrzebować od Cesarza JMści ani ludzi, ani pieniędzy, ale tylko jako najpotężniejszej w Węgrzech dywersyi. Podaje się do tego okazya nader dobra; zrzuca już, albo pewnie zrzucić chce Apafiego Xięcia Siedmiogrodzkiego; niechże go Cesarz JMść weźmie w swą protekcyą, a zacząć w imię Boże wraz wszystkim, żeby nam zaś pojedynkiem cięższej nie było.

Posłać zatem i do inszych monarchów, jakoto: do Króla JMści Francuskiego, który posiłkować nas może i pieniędzmi i dobremi do armat i przemysłów wojennych oficerami; do Króla JMści Hiszpańskiego, aby pozwolonych od Ojca Świętego decym w państwach swoich włoskich negare nam nie chciał, (w której materyi Cesarza JMści o listy et amica officia upraszać będzie potrzeba) a jeśli można, aby złączonemi galerami Króla JMści Hiszpańskiego z Ojca Świętego i Księcia Florentskiego z Maltańskiemi i innych Panów i Xiążąt, chciał jaką znaczną in Archipelago uczynić dywersyę.

Do czego, że starania i wszelkiej swej Ojciec Święty przyłoży aplikacyi, wątpić nie trzeba; wszak ci o tych pomienionych samych idzie interes, kiedy Raguza niby już proximus ardet vialegon. Owo zgoła i jednem słowem na posłanników albo ablegatów kosztu szczędzić nie trzeba, i nihil intactum w tej relinquere negocyacyi.

Co zaś do nieprzyjaciela i tam wyprawić nie mieszkanie, a naprzód do Hana, oznajmując mu, że Rzpta traktat przywieziony przez P. W-dę Chełmińskiego z Portą Ottomańską akceptuje. Że jednak posyłamy do Rezydenta swego u Porty zostającego, aby się dosyć stało niektórym punktom, na które rzetelnego P. Poseł Wielki nie mógł się doczekać responsu, żądając przytem po nim, aby i on swoją włożył się interpozycyą JKr. Mści i Rzptej pomyślny swój odniosło skutek. Posłać mu upominków jako i inszej starszyznie na kilkanaście tysięcy „munera placant hominesque deosque". Wszak dosyć jego dyskrecyi, że dotąd nie posyła upominać się swoich, które przychodzą sto tysięcy zwyczajnych upominków, a które i w teraźniejszym z Portą warowane mu są traktacie.

Do Porty zaś nie posyłając nikogo umyślnego, bobyto był daremny koszt, — tych tylko expedyować, których tu teraz przysłał P. Rezydent, napisawszy do Cesarza i Wezyra, że Rzpta zgromadzona na tym tu Sejmie przyjmuje traktat, kommissarzów do rozgraniczenia Ukrainy naznacza, ale żąda, aby mogła mieć rezolucyę na te punkta, na które P. Poseł Wielki zupełnej nie mógł odebrać, ani się doczekać deklaracyi. Sam tak radzi P. Rezydent[2]) i za temi listami spodziewa się czegoś dobrego, a kto wie jeżeli ten pokój generalny w chrześciaństwie i odgłos naszej z Moskwą konjunkcyi non reducet ad meliorem tak hardego narodu sensum. To już i co do nieprzyjaciół.

Co do domowych zaś naszych interesów, na których się najbardziej fun-

dować życzy JKr. Mść, bo któryż to naród tak się w drugim kocha narodzie, żeby nie bardziej swoją kochał konserwacyą i swój interes, kiedy niedawno triplex aliancya nie dotrzymała sobie i ta teraz tak ścisła colligatorum conjunctio, cóż tedy na świecie firmum et stabile? Fundament zaś rzeczy naszych domowych naprzód w miłości Ojczyzny, która omnes in se powinna complecti charitates. Jeśli się z nią obejść zechcemy jako z matką, wszystkiego dobrego spodziewać się potrzeba. Znak zaś tej miłości jest ten, aby wszyscy chcieli contribuere do tego, co nas salvare może, każdy według swojej propozycyi, nie jedni wszystko brać, a drudzy wszystko dać. Salva Rzpta, wszystkim będzie dobrze et e contra (czego nie daj Boże); zgoda przytem i jedność inter cives, o co JKr. Mść starać się nie przestawa, i sam z siebie dobry daje przykład, gdy i swoje, lubo słuszne żale, wprzód P. Bogu, a potem aeterno tradit oblivioni.

Następuje zatem sama rzecz t. j. pieniądze. Nie wspomina tu JKr. Mść tych wszystkich sposobów i tego, cokolwiek niektórzy in publicum deklarują i ofiarują, ale tylko do tego, co jest w gotowiźnie i co może być z podatków. Mamy naprzód dwa miliony moskiewskich pieniędzy, te zaraz rozdać między wojsko realiter w służbie zostające ad rationem zasług; ostatek podzielić na szaty, aby sobie oraz Rzpta ciężko nie uczyniła, bez czego jednak obejść się nie podobna. Aleć zaś według czego dać dla wszystkiego i wdzięczną rzecz się godzi; przytem też parsimonia magnum vectigal. Zaczem się strzedz potrzeba Rzptej mniej potrzebnych in futurum, osobliwie na komissyach wydatków i kosztów. Na tę zaś imprezę (o której deliberatio teraźniejsza) potrzebaby tu hic et nunc namówić podatki ad proportionem wojsk tych, na które Panowie Hetmani obojga narodów między sobą się zgodzą, a Rzpta na nie pozwoli. Podatki zaś, jeśli nie można oraz złożyć, więc przynajmniej na dwie ćwierci. Sposób przytem dalszego podatkowania in tractu tej wojny, bo zacząwszy imprezą, a in ipso aestu belli składać sejm, to się ta impreza tak właśnie nada, jako owe wszystkie przed laty ukraińskie expedycye, opanowawszy multo sudore et sanguine Ukrainę,—to PP. Hetmani na sejm od wojska, z niemi posłowie, za nimi pułkownicy, rotmistrze, porucznicy, a za temi towarzystwo. Tandem panowie namiestnicy w związek, albo in viscera Regni, rzecze kto i nie dziw, że to ciężko na nas będzie. Prawda, i JKr. Mść się w tem z każdym zgadza, bo mu jaśnie patent wszystkie defekta tej Rzptej, ale na to dobrze tam ktoś kiedyś powiedział, że imminentium periculorum remedium ipsa pericula, a jeśli pericula, toć tem bardziej to, co a periculis salvare może, są obszerne substancye, wczasy, wygody, ale milsze mają być: religio, wolność i zdrowie. Jeśli zaś zdrowia i życia nie żałujemy, a żałowacieśmy nie powinni dla wiary świętej i wolności, otoć i tego co z tym obojgiem w żadną nie wchodzi komparacyą. Redukując to tedy teraz in unum, dajmyż, że in Junio powrócą się nasi wszyscy ablegati cum ultimaria declaratione od przyjaciół i nieprzyjaciół. P. Podskarbi też Koronny już weźmie informacye, jeśli po województwach złożone pieniądze, bo w tem errare non licet; spróbujmy się przynajmniej jeśli stamus verbo i jeśli sancita sejmowe na relacyjnych sejmikach swoją wezmą egzekucyą: bo jeśliż nie,

a cóż i po sejmach i po radach? Na ten tedy czas convocare owo consilium, które to teraz i z tego sejmu miałoby być adlatus JKr. Mści naznaczone i tam zważywszy one wszystkie ablegacye i czasu conjunctury, ultimam resolutioni apponere manum.

Jeśli stanie wojna, zarazże do zaciągów, o które nie będzie trudno przy gotowych pieniądzach i gdy wojny już nie będzie w sąsiedztwie, — w insze już się wcześnie wojenne przygotowawszy aparamenta, które i w pokoju zawsze są potrzebne. A tak gdy nieprzyjaciel z pola schodzić będzie, już obozem (jeśli nie wojną) nadrujnowany, my za nim w tropy ze świeżem prosto na jego prowianty et stativa, bo o Polsce cale zapomnieć potrzeba, ani się na hibernę spuszczać, która tak wielkiemu wojsku, by też JXX. Duchowni, mieli co przyłożyć, w czem wątpić de charitate ich nie trzeba, aby mogła wystarczyć rzecz jest niepodobna. Musiałby nam tedy koniecznie ten nieprzyjaciel przynaimniej za Dunaj ustąpić, bo mu późnej jesieni posiłki z Azyi zbierać jest res impracticabilis.

Jeśli zaś na ten czas zdać się będzie consilio, że się tem raczej kontentować, co nam responsa (jeśli się to tak nada) na teraźniejsze listy przyniosą od Porty, albo co nam przy rozgraniczeniu wyświadczyć może, albo jeżeliby Porta z Moskwą straktować miała, albo żeby Chmielnicki teraz znaczne jakieś w Zadnieprzu miał uczynić progressy, albo żeby też Moskwa lepszych nam ani rzetelniejszych, jako tu teraz przez posłów nie miała dać deklaracyj, albo Ojciec Ś. i insi Principes christiani mieliby nam umykać swych posiłków i w żadne z nami wchodzić colligacye et armorum conjunctionem;—oto, toż consilium obierze nam pokój, o, jaka będzie szczęśliwość! każdy uważyć może, kiedy bez kosztów, bez zawodów, bez suspicyi Turków (bo to wszystko in secretissimo consilio et jurato dziać się będzie) osiędziemy raz w domu szczęśliwie i na złość obcym narodom, którzy się po nas tego nie spodziewają. Raz porządnie za wieku naszego, że pieniądze w skarbie mieć będziemy pro omni Rpcae casu et necessitate, i zmazawszy o sobie insze, ten otrzymamy napis: „O! felix Respublica, quae tempore pacis, ea quae belli sunt, providet".

I już tu kończąc wiemy, że się tacy znajdą, co sobie pomyślą, jeśli nie wymówją, że eventus belli, ile z tak strasznym nieprzyjacielem, jest dubius et anceps. Przyznawa to J. Kr. Mść, ale na to nie dał nam P. Bóg inszego sposobu, tylko się zdać na jego świętą wolę, bo sobie sam zostawił skrytości rzeczy przyszłych. Tegoż i sami poganie byli zawsze rozumienia, jako tam z nich któryś napisał: Dixitque semel nascentibus auctor quidquid scire licet; a po naszemu, że po przęckę tylko o przyszłych rzeczach nam się badać pozwoli. Trzymać się raczej owego in antiquitate constantiae i jeśli się o poganinie rzec może pobożności exemplum, który się de fatis Ojczyzny swej najsławniejszego naówczas w responsach nie chcąc pytać oraclum, to tylko przyjaciołom i swoim, którzy go do tego wiedli, odpowiedział commilitonibus: Forti legis exeant dubii semperque ....*) Casibus ancipites me non ora-

---

*) *Słowo wydarte.*

cla certum, Sed mors certa fuit pavido fortique cadeudum est. Z tą świętobliwą rezolucyę każdemu chrześcijańskiemu żołnierzowi życzy się wybierać J. Kr. Mść na tę wojnę, jeśli do niej przyjdzie, oddawszy eventum onej Domino exercituum, który eligit zawsze infirma ut confundat fortia, a opiece tej, która kiedy chce, staje się nieprzyjaciołom terribilis, ut castrorum acies bene ordinata, ażeby chciała lunam hanc sub pedibus suis conculcare, ut leonem et draconem.

(*Z kopii Bib. Kras. Rps. 708, str. 587—593*).

DODATKI

AKTY I LISTY.

172. Kwit Andrzeja Morsztyna dany Podsk. W. Kor. Andrzejowi Olszowskiemu arcyb. Gniezn. w Warszawie. 1677 13 kwietnia.

Asekuruje wypłatę 50000 złp. ze skarbu kor. jako zwrot za wyręczoną na poselstwo Gnińskiego summę.

Jan Andrzej z Raciborska Morstin Podskarbi W. Kor. Tucholski etc. stta.

Oznajmuję komu to należy wiedzieć, iż J. O. x-dz JMość Andrzej Olszewski, Arcybiskup Gnieznieński, in defectu aerarii publici na wyprawę posła wielkiego do Turek J. W. JMści P. Gnińskiego, W-dy Chełmińskiego, wygodził in fidem publicam summę złotych polskich pięćdziesiąt tysięcy monetae currentis i oną do rąk tegoż Jmści P. W-dy wyliczył. Tedy ja takową pomienioną summę temuż JMści imieniem skarbu Rzptej koronnego asekuruję i że oną skarb Rzptej koronny z podatków, na teraźniejszym sejmie 1677 anni uchwalonych, zapłaci nomine publico upewniam, na co się dla większej wagi i pewności własną przy pieczęci mojej skarbowej podpisuję ręką. W Warszawie die 13 Aprilis 1677 Anno. Jan Andrzej Morstin Podskarbi W. Koronny (*m. p.*) J. K. Plaskowski PSK [1]).

(*Bibl. Kras. Akta Publ.*).

---

173. Zaświadczenie Piotra Lińskiego dane w zamku Łowickim. 1677 14 kwietnia.

O wypłaceniu w imieniu Prymasa 50 000 złp. na rachunek skarbu Kor. dla Gnińskiego.

Daję tę kartę moją J. P. Wojciechowi Jaskolskiemu chorążemu JW. P. Wdy Chełmińskiego, któremu według wyrażonego listownie ordynansu od xdza IMści Prymasa, Dobrodzieja mego, wyliczyłem dobrą monetą po prusku w taler po pięć ortów, rachując l. 20 000, temuż Imści w szelągach pro currenti moneta 16 000, co in summa fecit 49 233 zł. 10 gr. Na co się ręką swoją własną podpisuję. Działo się w zamku Łowickim dn. 24 Aprilis 1677. Piotr Linski.

---

[1]) *Na tymże akcie odnotowyno częściowe wypłaty, ukończone w dn. 9 grudnia 1679. Pomieszczone poniżej asygnacye skarbowe i karty prywatne podajemy w excerptach dla uniknięcia powtarzań. Miejsca opuszczone oznaczamy kropkami.*

(*Na odwrocie ręką Gnińskiego*). Rewersał od J. x. Podskarbiego x-dza Jmści Primasa, jako mi złp. 50000 titulo skarbu koronnego wypłacił w Łowiczu 24 Aprilis 1677.

(*Bibl. Zam. Turcica*)

1677 5 Maj. 174. (4[a]) Assygnacya J. A. Morsztyna Podskadbiego W. Kor. dana R. Dzierżkowi w Warszawie.

Poleca żydom Lubelskim wypłacić Dzierżkowi za jego uczestnictwo w poselstwie 1200 złp. i 373 zł. jako zwrot za utrzymanie zakładników tureckich.

Jan Andrzej z Raciborska Morstin Podskarbi W. kor....

Oznajmuję komu to należy wiedzieć, iż JMści P. Remigianowi Dzierżkowi, dworzaninowi pokojowemu JKrMści, ratione jurgeltu, jako przy wielkim pośle od J. Kr. Mści i Rzptej do Turek posłanemu, przychodzi summa złp. 1200. Powtóre temuż Jmści ratione plus wydanych na traktament komisarzów tureckich i tatarskich podczas traktatów Żórawińskich w roku przeszłym 1676 w Brzeżanach w zastawie będących złp. 373. Które obiedwie summy do rzetelnego zapłacenia naznaczamy, przekazując u niewiernych żydów ziemskich starszych Lubelskich, a to z pogłównego żydowskiego za rok teraźniejszy 1677 przychodzącego... aby niniejszą asygnacyą bez żadnej odwłoki, jako w drogę daleką pilno jadącemu, wypłacili, na co się... podpisuję. 5 Maii 1677. Morstin Podskarbi (*m. p.*) Z. K. Plaskowski.

Stało mi się dosyć podług tej asygnacyi, na co się podpisuję Romian Dzierżek P. JKrmści.

(*Bibl. Kras. Akta Publ.*).

1677 5 Maj. 175. (4[b]) Kwit Jana Gnińskiego, stty Radzyńskiego, dany Janowi Proskiemu.

Odebrałem od Imć P. Stty Nakielskiego dla P. Chorążego Bielskiego złp. 200. Działo się dn. 5 Maja Roku 1677 Jan Gniński.

(*Bibl. Zam. Turcica*).

1677 7 Maj. 176. (9[a]) Kwit R. Dzierżka dany J. Gnińskiemu w Warszawie.

Zeznawam, żem odebrał ad rationem drogi Tureckiej od JW. P. Wdy Chełmińskiego złp. 309. W Warszawie 7 Maii An. 1677 Remian Dzierżek P. JKr. Mści.

(*Tamże*).

1678 7 Maj. 177. (9[b]) Assygnacya Morsztyna Podsk. W. Kor. dana Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmiń. w Jaworowie.

Na 20928 z szelężnego ziem Pruskich.

Jan Andrzej na Radziminie Morstin... oznajmuję..., iż J. W-mu IMści Panu Janowi Gnińskiemu, Wdzie Chełmińskiemu, jako posłowi do Turek, ex senatus Consilio naznaczona jest znaczna summa, ad rationem której złotych

polskich dwadzieścia tysięcy dziewięćset dwadzieścia i ośm naznaczam i do rzetelnego zapłacenia przekazuję u JW. Imć Pana Ignacego Bąkowskiego, Wdy Malborskiego, Podskarbiego ziem Pruskich, a to z summy 120000 in vim szelężnego w Województwach Pruskich przyzwolonej i do skarbu Rzptej koronnego wnieść powinnej... W Jaworowie die 7 Maii 1678 Anno. Morstin Podskarbi W. Koronny (*m. p.*). J. K. Plaskowski P. s. K.

...Odebrałem... 20928 złp... Jan Proski stta Nak.

(*Bibl. Kras. Akta Publ.*).

---

178. (9[c]) Jan III do Mahometa IV. 1677 8 Maja.

List wierzytelny dla Gnińskiego, z wyrazami nadziei urzeczywistnienia pokoju.

Do Cesarza Tureckiego. Post titulos.

Magnorum in orbe principum solia ad instar solis etsi aliquando procellosis tegantur nubibus bellorumque ad invicem inhorescant fulminibus breuitamen intervallo ad nativam redeunt serenitatem, pristinam subiectis populis restituunt tranquillitatem. Vicit tandem adversas bellorum vices ducentis ab annis firmata inter S-mam Othomanorum Portam et augustos praedecessores nostros mutua fraternaque amicitia, ad quam, nunc denuo stabiliendam et firmandam, Ill-mum et Magnificum Joannem Gninski, Culmensem Palatinum, legatum nostrum extraordinarium ad S-mam Portam mittimus. Non dubitamus, Serenitatem V-ram hoc fraternae amicitiae propositum mutua accepturam benevolentia reciproco roboraturam studio faventemque aurem in dubiam fidem Ill-mo Ablegato Nostro eo libentius daturam, quo gloriosius et illustrius duraturae pacis opus in aula Serenitatis V-rae tractaturus et firmaturus est. Optime interea valere Serenitatem V-ram cupimus, laetisqev frui rebus diutissime vovemus.

Dabantur in Regia Nostra Varsaviae, die 8 mensis Maii, anno D-ni MDCLXXVII.

(*Kopia współczesna. Bibl. Zam. Rps. 1808 k. 279*).

---

179. (9[d]) Jan III do Kara-Mustafy Wezyra. 1677 8 Maja.

List wierzytelny dla Gnińskiego z wyrazami nadziei na pomoc Wezyra przy traktatach pokojowych.

Do Wezyra. Post titulos.

Mittimus ad S-mam Portam Otthomanicam Ill-mum et Mag-cum Palatinum Culmensem, magnum legatum Nostrum et Rpcae, qui ut nomine Nostro Ill-ti V-rae supremi ministerii gradum congratulabitur ita amplissimam magni operis Ill-ti V-rae feret materiam stabiliendae nimirum pacis et tranquilitatis fundamenta.

Quem legatum Nostrum Ill-tas V-ra pro gloria Ser-mae Portae et pro eximia humanitate sua accipiet faventi propositiones eius aure, tandem ia-

ctis duraturae pacis fundamentis, optatam tot et gentibus populis parabit tranquillitatem, nomini suo immortale comparabit decus, quod magis in conservatione generis humani, quam in mutuo populorum consistit excidio.

Optime interea valere cupimus Ill-tem V-ram bonosque consiliorum successus apprecamur.

(*Kopia współcz. Tamże k. 279—279*[a])

1677 8 Maja.

180. (9[e]) Jan III do Paszy Sylistryjskiego.

Treść jak wyżej. Powołuje się na uczynność paszy przy traktatach Żórawińskich.

Do Paszy Sylistriyskiego. Post titulos.

Ad firmandam perpetuam pacem bellicosque sopiendos tumultus mittimus magnum legatum Nostrum, Ill-mum Mag-cum Joannem Gninski, Culmensem Palatinum, cui Ill-tem V-ram pro data anno praeterito ad Żorawno fide tum pro debito honestae pacis studio opera sua ac futuram non dubitamus latere enim Nos nequaquam potuit, quam promptae voluntatis testificatione commissariis Nostris ad Żorawno testari voluit securosque reddidit de sua erga communem pacem solicitudine. Unde cum hoc grande pacis negotium ad Portam Otthomanicam supersit tractandum Ill-mo legato Nostro tempus adest, quo promissae benevolentiae in Ill-te V-ra videamus experimenta. Diu interea Ill-tem V-ram vatere cupimus Datum etc.

(*Tamże k. 279*[a]).

1677 8 Maja.

181. (9[f]) Jan III do Antoniego Russeta Hospodara Wołoskiego.

Żąda należytego przyjęcia dla posła.

Do Hospodara Wołoskiego. Post titulos.

Gdy wielkiego posła naszego JWnego Jana Gninskiego, W-dę Chełmińskiego do Naj-jszej posyłamy Porty—od Wielmożności Waszej żądamy, abyś na tak wielkie świętego pokoju jadącego dzieło życzliwą swoją przyjaźnią, ochotą wspierać nie zaniechał i tę mu wyświadczał ludzkość, którą przodkowie Wielmożności Waszej posłom wielkim, z przyjaźnią dobrą do Naj-jszej Porty idącym, pokazować zwykli, rozsądząc tym samym tych wszytkich szkód i niewczasów, które Wołoskie podejmuje państwo podczas krwawej z Królestwem naszem wojny. Zdrowia przytem dobrego Wielmożności Waszej od Boga i życzemy.

Dan Roku dn.

(*Tamże k. 280*).

1677

182. (9[g]) Jana Gnińskiego wyliczenie summ na poselstwo wziętych.

Konnotacya odebranych z Skarbu Rzptej koronnego pieniędzy przez JW. Imć P. Jana Gnińskiego, wdę Chełmińskiego, a to ratione summy per se-

natus consultum fl. 170 000 currenti moneta na legacyą do Turek zaznaczonej.

A mianowicie:

Z rąk jm. x. Arcybiskupa Gnieznieńskiego	50 000
„ jm. x. biskupa Krakowskiego	30 000
„ jm. p. wdy Lubelskiego	12 000
„ imć p. sędziego Sanockiego	4 600
„ p. Knaby suknami	16 740
„ jm. x. biskupa Krakowskiego	10 000
„ kupców Auszburskich srebrem	12 873
„ p. Bellego bławatami	6 250
„ p. Kohla bławatami	3 900
„ p. Szulca srebrem	847 21
„ imć p. Baryczki srebrem	850
„ jw. imć p. Marszałka Nadwornego srebrem	4 271 7
„ pana Kohla powtóre bławatami	313
„ p. Perutha	312 15
Facit	152 957 13
Restat fl.	17 042 17
Razem	*170 000*

(*Bibl. Zam. Tuscica*).

183. (9h) Kwit Jana Fr. Sartawskiego dany Janowi Proskiemu Scie Nakiel. 1677 8 Maja.

Odebrałem od Jmci P. Stty Nakielskiego z rozkazania Jmści Dobrodzieja zł. 360 Dn. 8 Maii A. 1677 Jan Fr. Sartawski.

(*Bibl. Zam. Tuscica*).

184. (9i) Kwit tegoż temuż w Warszawie. 1677 8 Maja.

Odebrałem od Jmci P. Stty Nakielskiego z rozkazania JW. Wdy Chełmińskiego złotych 300—8 Maii w Warszawie 1677 Jan Sartawski.

(*Tamże*).

185. (9j) Kwit Sam. Proskiego dany Janowi Proskiemu Scie Nakiel. 1677 8 Maja.

Odebrałem od Jmści P. Stty Nakielskiego fl. 300—8 Maii 1677. Samuel Prosk .

(*Tamże*).

1677
8 Maja.

186. (9[k]) Kwit Macieja Zagórskiego dany temuż.

Na sześć siodeł woźnickich z biczami i trzy kolibaki masztalerzom odebrałem złotych osmdziesiąt i cztery. 8 Maii 1677. Maci Zagurski.

(*Tamże*).

1677
8 Maja.

187. (9[l]) Kwit Andrzeja Boima temuż.

Odebrałem od Imć P. Stty Nakielskiego m. m. P. na drogę do Lwowa złp. 500... w Warszawie d. 8 Maii 1677 And. Boien.

(*Tamże*).

1677
8 Maja.

188. (9[m]) Kwit xdza Lisieckiego temuż.

Odebrałem od Imć P. Stty złotych sto. 8 Maii w Warszawie x. Marcin Aberyk Lisiecki.

(*Tamże*).

1677
8 Maja.

189. (9[n]) Kwit Jakuba kucharza temuż.

Odebrałem z rozkazania Imć P. Wdy Chełmińskiego od P. Stty Nakielskiego złp. 60—8 Maii 1677. Jakub.

(*Na odwrocie ręką J. Proskiego*): Kwit P. Jakuba kuchmistrza na zł. 60.

(*Tamże*).

1677
9 Maja.

190. (9[o]) Kwit kupca Brissa temuż w Warszawie.

....Zeznawam żem odebral od Imć P. Stty Nakielskiego za bursztyny z rozkazania Wdy Chełmiń. talarów 40. W Warszawie 9 Maii 1677. Johan Briess. (*Tamże*).

1677
14 Maja.

191. (10[a]) Manifest J. Gnińskiego w grodzie Warszawskim.

O wyruszeniu w drogę poselską i sumiennem spełnianiu obowiązków.

Feria 4-ta post Dom. Jubitatae anno D. 1677.

Ad officium et acta praesentia castrensia capitanealia Varsaviensia personaliter veniens Ill. et Mgcus Joannes Gniński, palatinus Culmensis, Kovaleviensis etc. capitaneus manifestatus est, in eo quia ipse quam cum determinatione comitiorum regni generalem, quae in diluculo festi scti Adalberti Archppi et martyris vigesima sexta Aprilis celebrati finita sunt, plenam legationis suae ad Portam Othomanicam certitudinem obtinuisset et instructionis puncta a magno comitiali senatus consilio tertia Maii conclusa haberet, illico omnem curam, sumptum et diligentiam humanitus possibilem ad conquirendum ad id res et ornamenta, quae alibi minori pretio habuisset nisi compendio temporis pro efficaciori et promptiori in publicum merito studuisset et adhi-

buit et prout antex sex ab hinc dies, id est octava Maii oneratus iam sarcinis currus et impedimenta itineris in antecessum Leopolim expedivit, ita ipse in persona, thesauro particulari SRMtis domini sui clementissimi suffragante et thesauro regni supplementum pecuniarum praestante reliquum expeditionis accipiens die hodierna id est decima quarta Maii iter aggreditur et continuatur se offert hac sua manifestatione mediante et in publicum de cura et diligentia sua informante.

(Arch. Główne w Warsz. Inducta Relat. Castr. Vars. Ks. 29 fol. 1392).

---

192. (10[b]) Kwit doktora Anzelewiusa Janowi Proskiemu. 1677 23 Maja.

...testor accepiste ad rationem salarii mei ab Ill-mo Dne Praefecto Nakielicensi juxta mandatum Ill. et Exc. Dni Palatini Culmensis florenos 500 pol... Aloysius Anzelevius Phil. et Mdc. doctor.

(*Na odwrocie ręką Gnińskiego:*) Kwit od P. Doktora de fl. 600 w Lublinie, a w Warszawie wziął na drogę turecką fl. 700.

(Bibl. Zam. Turcica).

---

193. (10[c]) Manifest J. Gnińskiego w Grodzie Lwowskim. 1677 28 Maja.

O wyruszeniu w drogę.

Fria 6-ta post Dom. Rog.

Ad officium et acta castrensia Leopoliensia personaliter veniens Ill-mus et Mficus Joannes Gniński, Palatinus Culmensis et supremus ad Portam Othomanam a Rpca legatus, inhaerendo priori manifestationi suae anteriore tempore Varsaviae de dediligentia sua in prosequendo munere et officio suo factae, manifestatus est idque in eo, quia ipse satisfaciendo muneri et officio suo super se consensu latius Rpcae imposito, huc Leopolim, ubi iam duodecim dies stat, animo et studio prosequendi ergo ultra itineris convenit expeditisque paucis in diebus necessitatibus et rebus officio suo idoneis inceptum et susceptum ad Portam Otthomanicam iter continnaturum se sine intermissione non pariendo saluti jus offert.

(Arch. Bernard. Castr. Leop. Ks. 434. f. 754).

---

194. (11[a]) J. Gniński Wda Chełmiński do Ant. Ruseta Hosp. Wołoskiego ze Lwowa. 1677 30 Maja.

Prosi o zwołanie komisyi w sprawie Bałabana nie w Śniatynie a w Stanisławowie lub Kałuszu.

Kopia listu do Hospodara Wołoskiego. JWny IMść P. Wdo Ziem Mołdawskich, mój mciwy Panie i przyjacielu.

Spiesząc od Naj-jszego JKrMci P. m. m. do Naj-jszej Porty w legacyi o powrócenie wiecznej przyjaźni i świętego pokoju, jakom się z tym W. H.

Mci m. m. Panu dawniej ozwał, tak i za tą okazyą, którą tu znajduję ozywam się, obiecując sobie po łasce W. H. Mci Pana m. m., że mi do przejazdu prędkiego z wrodzonej grzeczności i ludzkości, nie mniej z wrodzonej do narodu naszego życzliwości i miłości chrześcijańskiej, a nadto z tej, którą się ku JKrMci P. m. m. ozywać raczysz obserwancyi, wszelką pomocą być zechcesz.

A żem tu listy od W. H. Mci do Naj-jszego Kr. JMści P. m. m. zastał w sprawie JMści P. Bałabana, w której komissyę na Zielone Świątki Ruskie determinować raczyłeś w Sniatynie, gdzie pustynia wielka i ludzie nie mieszkają, tedy usilnie wnoszę instancyę, pewien, że WH. Mść ku prawdziwej commerciorum promocyi, miejsce to na Stanisławów, lubo Kałusz zamienić raczysz, pewien, że to po łasce W. H. Mści otrzymam, do której się oddając zostawam ...Dan we Lwowie 30 Maja 1677.

(Bibl. Zam. Rp. 1790 k. 75).*

1677 30 Maja.

195. (11[b]) Tenże do burmistrza Śniatyńskiego.

Przestrzega, aby zastawę mieli w ostrożności, wobec przeniesienia komisyi w sprawie Bałabana do Śniatyna.

Kopia listu do burmistrza Śniatyńskiego.

Mści Burmistrzu Sniatyński i przyjacielu mój. Gdy sam w legacyi do Stambułu spieszno jadę, aby pokój święty, a w nim commercia, zwłaszcza w miastach pogranicznych zakwitnęły, zastawam tu listy od Hospodara JMści Wołoskiego do Naj-jszego Króla JMści P. m. m., w których oznajmuje, iż na komissyę między J. W. P. Bałabanem a JW. Ursakiem jnż naznaczył bojarów swoich. Dawam tedy znać o tym WMści, przestrzegając, abyście zastawę swoją w tem lepszej mieli ostrożności, żeby, strzeż Boże, tej komisyi, gdy rzeczy przychodzą na orzech, umknąwszy się nie zatrudniła.

Proszę przy tem WM., abyście mię przed P. Bogiem nie zapominali, żeby święte to dzieło i pracę moją in publicum usilną pobłogosławić miłościwie raczył. Z czym się dobrej przyjaźni WM. jaknajpilniej oddawam.

(Tamże).

---

196. (12[a]) Kwit J. M. Bogusza Podsk. Nowogr. dany J. Gnińskiemu we Lwowie.

1677 4 Czerwca.

Odebrałem z rąk JW. P. Wdy Chełmińskiego m. m. na wyprawę PP. obywatelów Podolskich w drogę turecką zł. p. 1000... We Lwowie die 4 Junii 1677. J. Marcin Bogusz z Ziembic.

(*Na odwrocie***): Quit od Jmć P. Bogusza Podstolego Nowogrodzkiego... na wyprawę JP. P. Łabęty i Chocimirskiego Podolan na legacyą ze mną Turecką...

(Bibl. Zam. Turcica).

---

*) *Karta ta pochodzi z pierwszego fascykułu Rps. 1261 Ob. № 1—4, 14, 15, 17—34.*
**) *Ręką Gnińskiego.*

197. (39[a]) Asygnacya J. An. Morsztyna Podsk. W. Kor. dla Króla dana w Warszawie. 1677 27 Lipca.

Poleca stol. wyszogr. wypłacić 1000 zł. na rachunek wypłaconych przez króla 12000 złp. na poselstwo do Turcyi.

Mci Panie Stolniku Wyszogrodzki. Racz WM. m. m. Pan wyliczyć z prowentów Rzptej, w dyspozycyi WM. m. m. Pana zostających, Naj-szemu Królowi JMści ratione, summy 12000 na wyprawę JW. P. Wdy Chełmińskiego wygodzonej, zł. p. tysiąc mon. currenti, które WMci m. m. Panu in rationibus przyjęte będą, na co się podpisuję die 27 Julii 1677. Morstin Podskarbi. J. K. Plaskowski P. S. K.

(Bibl Kras. Akta Publ.).

---

198. (41[a]) Asygnacya tegoż dla tegoż w Warszawie. 1677 6 Sierpnia.

Poleca Stol. Wyszogrodz. wypłacić 2000 złp. na rachunek wypłaconych przez króla 1200 na poselstwo do Turcyi.

Mci Panie stolniku Wyszogrodzki. Racz W. M. Pan wyliczyć z prowentów Rzptej, w dyspozycyi Wm. m. m. Pana zostających, Naj-jszemu Królowi JMści ad rationem summy fl. 12000 na wyprawę do Porty Imć P. Wdzie Chełmińskiemu wygodzonej, złp. 2000 moneta currenti, które WM. P. circa rationes thesauri pro persoluto przyjmę. Na co się własną podpisuje ręką. W Warszawie die 6 Augusti 1677 Anno. — Morstin Podskarbi. — J. K. Pląskowski P. S. K.

(Tamże).

---

199. (42[a]) Jan Gniński Wda Chełmiń. do Kara Mustafy Wezyra. 1677 8 Sierpnia.

Prosi o wyznaczenie innego mieszkania, gdyż wyznaczone mu uważa za nieodpowiedne dostojeństwu poselskiemu.

Kopia listu Wezyra JMści z Czatałdżi 8 Augusti 1677 pisanego.

Ill-me et Ex-me Princeps, Dne amice colendissime.

Dum Ill-mus armorum sublimae et potentissimae Portae Ottomanicae supremus Praefectus benignam imo propitiam Ill-mae Exc. V-rae fore multis mihi promisisset ardentiorique affectu in amplexum eius festinarem, non sine gravi amaritudine gaudia mea Ill. Exc. V-rae votivis obtutus moratur indeterminatio tecti, quo in sinu tantae urbis tegerer, chano enim mercatorio et ultimo semenum diversorio magni tantique regis et gentis paucisque includi extraordinarium legatum acerbum videretur. Pulso itaque ostium benevolentiae Ill. Exc. V-rae, ut aeque characteris mei, ut propriae benignitatis honori provisum velit, nec tristi ergastulo amicum includi patiatur. In quam spem ut voluntati Ill. Exc. V-rae meoque desiderio satisfaciam ultimam ante urbem stationem accego, unde geminare et multiplicare instantias non deficiam, donec efficaciam votorum obtinuero, qui remaneo.

(Brulion własnoręczny Rps. Bibl. Zam. 1261 k. 42).

1677 18 Sierpnia.

200. (47ª) Asygnacya J. A. Morsztyna Podsk. Kor. panu Wrekenowi w Warszawie.

Poleca wypłacić 1151 zł. 7 gr. za srebra dane na poselstwo do Turcyi.

Mści Panie stolniku Wyszogrodzki. Wylicz WMość Pan z prowentów w dyspozycyi WMść Pana zostających Panu von Wrekienowi, ratione sreber JMści Panu W-dzie Chełmińskiemu na legacyę do Turek kredytowanych, summę złp. 1151 gr. 7 mon curr., która WMość Panu in rationibus przyjęte będą, na co się podpisuję. W Warszawie die 18 Augusti 1677 Morstin Podskarbi. J. K. Pląskowski.

(*Bibl. Zam. Turcica*).

1677 24 Sierpnia.

201. (48ª) Kwit niew. Ludwika Niewiadomskiego dany Gnińskiemu w Konstantynopolu.

Zeznawam... żem na okup mój z niewoli tureckiej pożyczył od JW. P. W-dy Chełmińskiego 122 lewkowych talerów, które za szczęśliwym da Bóg do ojczyzny powrotem temuż JW. Imć P. W-dzie oddać i zapłacić istotnie powinien będę pod najsurowszemi winami... W Konstantynopolu 24 Aug. 1677 Ludwik Niewiadomski.

(*Tamże*).

1677 21 Wrześ.

202. (51ª) Kwit niew. Stan. Baczyńskiego temuż tamże.

Zeznawam... że zostającemu w niewoli tureckiej JMć. P. Wda Chełmiński wygodził mi na wykupienie moje talarów 30, które oddać za powrotem moim do ojczyzny obiecuję i wszelako odwdzięczać i odsługować... 21 Septembris 1677 Stanisław Baczyński ręką trzymaną nie umiejący pisać... Quasi testis Woj. Prusak.

(*Tamże*).

1677 28 Wrześ.

203. (51ᵇ) Kwit niew. Katarzyny Wardęskiej temuż tamże.

...Daję tę kartę JW. P. Wdzie Chełmińskiemu..., który z chrześcijańskiej miłości dał na wykupienie moje z niewoli tureckiej lewkowych talerów 30, które powinna będę z podziękowaniem oddać.. W Konstantynopolu 28 Sept. 1677. Katarzina Wardezska z Dublan.

(*Tamże*).

1677 6 Paźdz.

204. (52ª) Kwit niew. Wojciecha Furtakowskiego temuż tamże.

...Daję tę kartę JW. Wdzie Chełmińskiemu..., że z chrześcijańskiej miłości na wykupienie moje z niewoli tureckiej dał lewkowych talerów 20, które

powinien będę z podziękowaniem oddać... W Konstantynopolu 6 Octob. 1677. Wojciech Furtakowski puskarz JKM.

Xiądz Felicyan Kędzierzowski dominikan jako przytomny natenczas podpisuję. And. Boien Dworz. Pokoj. JKMci.

(*Tamże*).

---

205. (58[a]) Kwit Jacka Boratyńskiego porucz. hus. dany Gnińskiemu w Konstantynopolu. 1677 18 Paźdz.

Daję tę kartę JW. P. Wdzie Chełmińskiemu, żem odebrał od JMci w Warszawie ad rationem jurgeltu mego rocznego 4000 złotych polskich 2000. Item przez Im. P. Libskiego odebrałem złp. 600. Item w Stambule odebrałem złp. 1200. Restat jeszcze u JMci złotych 200... W Konstantynopolu dnia 18 Oct. 1677. Jacek Boratyński mp.

Zeznawam żem ad complementum jurgeltu mego rocznego odebrał florenów 200... W Stambule 6 Decembra 1677 Boratyński Jacek.

(*Na odwrocie ręką Gnińskiego*): Kwit od Imć P. Porucznika mego husarskiego de fl. 3800 jurgeltu pro anno 1677. Item doliczyłem fl. 200.

(*Bibl. Zam. Rps. 1807 k. 289*).

---

206. (66[a]) Tad. Babonabek do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Konstatynopola. 1677 14 Listop.

W sprawie uwolnienia M. Zakliczyny z córką.

JW-ny, a mnie wielce miłościwy Panie i Dobr.

Na rozkazanie WM. P. i Dobr. gotowem zawżdy do usług. Rozkazałeś WMP. mciwy Panią Zakliczynę i z córkami wykupić. Różnymi trudnymi sposobami już stargowałem przez innych ludzi ręcę. Racz WM. m. m. Pan posłać lewkowych 220. Ja gotowem i matkę i córkę odyskać i posłać do WM. m. m. Pana i Dobr. Starszą córkę już dawno przedali. Potym obaczę jeżeli można rzecz i tę odzyskać. Na ostatek jaka wola WM. m. m. Pana i Dobr. Przyczym zostawam WM. m. m. Pana pewnie życzliwy Tadeusz z Daniel Babonabek.

(*Na odwrocie ręką Gnińskiego*): Na ten list P. Bobonebeka posłałem mu 14 Nov. na wykupno P. Marianny Zakliczyny i p. Johanny córki jej talerów lewkowych 159 i ungaricos 69 przez Imć P. Kobelnickiego tow. usarskiego Imć P. Wdy Podlaskiego w Stambule.

(*Bibl. Zam. Rps. 1808 k. 293—294.*).

---

207. (105[a]) Spis niewolników więzionych u osób prywatnych *). 1678 15 Kwiet.

1. Paulus Jabłoński in triremecujusdem Bej.
2. Andreas Gawiński in trireme cujusdam Bej.
3. Heliasz Kawa cum uxore et liberis apud Aptur Ahman Aga Kapidżi Supremi Wesirii in Kasim Pasza.

4. Martinus Gutkowski apud Taran Janiczerium in Arad Kapse.
5. Joannes Feliński apud Mechmet aga Constantinopoli.
6. Michael Skowroński apud eundem.
7. Jankowski apud Smail Bej Capidżi Ohłu.
8. Andrzejowski Czałyk
9. Basilius Pomorski } hi duo apud Hali Kapitanum Sara Ohłu filium Sedek Kapitan Achmet Bej.
10. Nicolaus Bohdański apud Kichajam Persinae.
11. Jacobus Piasecki apud Hali Effendi in Kassim Pasza.
12. Joannes Augutyński apud Hali Effendi in Kassim Pasza.
13. Martinus Knurski apud eundem Effendi.
14. Albertus Wyrzykowski apud eundem.
15. Albertus Ciszewski apud Mechmet Crenidżi in Gałata.
16. Joannes Ortyński apud Terdżimanum legati Venetorum.

Feminae.

17. Catherina Stawiecka apud Mechmet Bejum filium Imbraim Passae.
18. Marianna Teneninowa Wilczkowska in Skudar.
19. 20. Filiae Zakliczinae Constantinopoli duae.
21. Anna Rzepecka penes Janiskiela apud Judeum.
22—24. Karolowa cum filiabus duabus apud uxorem relictam Jmbraim Passae mortui
25. Cebrowska.
26. Anna de Łozini subdita legati apud Imbrahim in Olik.
27. Anna de Potok apud Armenum.
28. Alexandra Konopczanka apud aurifabrum.

(*Bib. Zam. Turcica*).

1678
16 Kwiet.

208. (108[a]) Jan III do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Lublina.

Poleca wykupienie z niewoli Dydyńskiego.

Jan III... W-ny uprzejmie nam miły.

Już od lat kilkunastu urodzony Dydynski w okazyi wojennej dostał się do więzów tureckich, jako żałośnie brat jego rodzony, towarzysz chorągwi naszej pancernej, o eliberacyę onego do Majestatu naszego suplikuje. Rzecz bardzo słuszna takowego żołnierza, który przy zaszczycie Majestatu naszego i obronie całej Rzptej dostał się w nieprzyjacielskie więzy ratować i z tej wydźwignąć niewoli. Dla czego uprzejmości Waszej pilno zalecamy, aby przyłożyć starania i sposobu do eliberacyi tego żołnierza, a możesz mieć Uprz. Wsza osobliwie taki, a bardzo snadny, przy odbieraniu od Porty do nas expedycyi, lubo też za summę, którąśmy na oswobodzenie więźniów naszych między innymi niewolnikami i o tego expostulować. Uczynisz to Uprz. Wsza dla łaski naszej, któremu zatym dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia. Dan w Lublinie dnia XVI Mca Kwietnia Roku Pańskiego 1878 Jan Król.

(*Oryg. Bibl. Zam. Rps. 1787 k. 261—262.*).

---

*) *Jest to fragment spisu niewolników nieco obszerniejszego od podanego na str. 329 pod № 106. Zaczyna się od nazwiska Michała Praszewskiego (ob. w poprzednim spisie № 135) i zawiera wszystkie nazwiska tam wyliczone aż do końca (№ 135 — 175 № 108 i 109), oraz nazwiska, które tu podajemy.*

209. (109[a]) Assygnacya Morsztyna Podsk. W. Kor. dana Dzierżkowi i Prusakowi w Warszawie. 1678 20 Kwiet.

na 3700 zł. na koszta drogi do Konstantynopola.

Jan Andrzej na Radziminie Morstin, Podskarbi W. Kor...

Oznajmuję komu o tem wiedzieć należy, iż Ich Mciom Panom Regimianowi Dzierżkowi i Wojciechowi Prussakowi w pilnych Rzptej sprawach od JKr. Mści do Konstantynopola wyprawionym ex Senatus Consilio na drogę naznaczona jest pewna summa, ad rationem której złotych trzy tysiące siedmset moneta currenti naznaczam i do rzetelnego zapłacenia przekazuję u Ich Mściów PP. Aleksandra Szeptyckiego Wojskiego Stryjskiego i Aleksandra Rytarowskiego spólnych kontrahentów szelężnego anni 1667 ziemi Przemyskiej... W Warszawie 20 Aprilis 1678. An. Morstin Podskarbi W. Kor. J. K. Pląskowski.

Za tym pisaniem mojem że mi się dosyć stało według tej asygnacyi Wojciech Bieniewski Prussak.

(Bibl. Zam. Turcica).

---

210. (111[a]) Jan III do J. Gnińskiego Wdy Chełmiń. z Lublina. 1678 22 Kwiet.

Wyraża zdziwienie z powodu trudności na jakie poseł natrafił. Przy dawnej instrukcyi stać rozkazuje. Zwołuje pospolite ruszenie.

Jan III... W-ny uprzejmie nam miły. Wyglądając tanto temporis cursu fructum negocyacyi U. W. z powrotem pokoju, takeśmy tego byli pewni, żeśmy sami prawie jako to dobrze samemu U. W. constat pierwszym do tego byli powodem, aby wielka część wojska na przeszłym zwinęła się sejmie, gdyż nigdy to nam ani Rzptej i na myśl paść nie mogło, abyś U. W. tak małej upominając się cząstki pustyń, a własności od nieporachowanych lat Rzptej, przy dawnym jeszcze i tak wiele razy pod Żórawnem potwierdzonym przez Hana i Seraskiera słowie miał był takowych zażywać trudności. Nad wszelką tedy naszą i Rzptej nadzieję tę przez Ur. Dzierżka odebraliśmy nowinę, że naszej, jakiejśceś osobnej, a bardzo prędkiej na oddanie i ustąpienie wszystkiego prawie potrzebujesz deklaracyi.

Co się tedy tycze naprzód nierychłej Ur. Dzierżka expedycyi, masz, U. W. wiedzieć, że nas od tych tu bardzo odległego zaszła ta wiadomość krajów. Byliśmy bowiem nietylko w samem Gdańsku, ale i tam jeszcze dalej u samych prawie państw naszych granic, uweselając twarzą naszą odległe narody tameczne, które od szczęśliwej naszej na państwo inauguracyi dotąd jeszcze tej nie mając fortuny wielkie prezencyi naszej pokazywały desiderium.

To zaś w niemałym być u nas musi podziwieniu, iż U. W. dostateczną z sejmu przeszłego od nas ex consensu omnium ordinum mając instrukcyą, jeszcze w tem nowej jakiejś potrzebujesz deklaracyi, na którą sejm powtórny składać by potrzeba, co w tak krótkim czasie umieścić by się żadną nie mogło miarą. Dla czego i teraz za zgodnym PP. Rad naszych zdaniem dawne a chwalebne Naj-jszych antecessorów naszych przychodzi nam przedsiębrać

zwyczaje, aby już nie sejm, ale pospolite ruszenie na wszelkie nagłe okazye pro solo et unico mieć remedio, jakoż to już jedne za dwoje wydaliśmy wici do czego ochotną bardzo znaleźliśmy nobilitatem i już niektóre wdztwa swoje, a osobliwie Sandomierskie pod Pokrzywnicą, odpławiły popisy.

Jakośmy tedy w Gdańsku jeszcze U. W. napisali i oznajmili, tak tego ponawiać więcej nie chcemy, rozumiejąc, iż to wszystko co się pod Żórawnem słownie umówiło, tak pożytecznego obojgu narodom trudnić nie będzie pokoju i jakośmy to wszystko instrukcyą naszą z przeszłego sejmu dostatecznie U. W. wyrazili, tak tego pewni zostajemy, że cura, constantia et solicitudine sua na tamtym miejscu U. W. wszystkie rzeczy ad felicem przywiedziesz effectum, ile gdy sobie przypominamy wielką i niepoliczoną obszerność państw monarchy tego, zaczem i zmieścić się to w nas nie może, aby się tam jakowe znajdować mogło tego kawałka pustyń własnych naszych w zimnym jeszcze zostających septentrionie, pragnienie.

Dobrego interim od P. Boga U. W. przy prędkim do nas powrocie życzymy zdrowia. Dan w Lublinie 22 Aprilis RP. 1678, panowania naszego 4 roku. Jan Król.

(*Oryg. Bibl. Zam. Rps. 1787 k. 263—264.*).

1678 29 Kwiet. 211. (115[a]) Jan III do J. Gnińskiego Wdy Chełmińskiego z Jaworowa.

Ze względu na wstawiennictwo Hana zgadza się na ustąpienie Latycz. pow. za wyłączeniem dóbr prywatnych.

Jan III... Wielmożny uprzejmie nam miły.

Po danej, albo raczej odesłanej Ur. Dzierżkowi do Lwowa z Lublina ex Senatus Consilio expedycyi, dochodzi nas powtórna od U. W. wiadomość, że Han JMść teraźniejszy, in primo regiminis sui ingressu, prędszego państw naszych uspokojenia na się bierze curam. W czem, iż U. W. namieniasz, że ewakuacya Baru i Międzyboza niemałe czyni trudności, jako to in partem dobrej przeciwko nam Hana JMści bierzemy przyjaźni, tak wyświadczające zawdzięczając studium i dawną z nami w różnych expedycyach z młodości jeszcze lat komitywę, żeby ta Hana JMści praca z przysługą u Porty nadać się mogła, jeszczebyśmy się mogli na to odważyć co jest ex sortibus Rpcae w powiecie Latyczowskim w ręku i dzierżawie naszej, czyniąc to i dla pozyskania dalszej sobie monarchy i narodu tego przyjaźni. Ale na dobra dziedziczne PP. tak wielkich i tak dobrze z przodków i z samych siebie zasłużonych jako to W-go Sieniawskiego Młka Nadw. i Ur. Koniecpolskiego Oboźnego Koronnych consensu z tego tu miejsca z senatem przy boku naszym na ten czas przytomnym dać nam niepodobna. Chciej albowiem i sam U. W. uważyć jakieby ci PP. w pospolitem ruszeniu żalem i skargą swoją uczynili zamieszanie i Nas samych jakieby u własnych poddanych naszych nabawili diffidencyi. Aleć też już nie rozumiemy, aby te kawałki ziemi tak pożyteczną obodwom narodom trudnić miary negocyacyą gdy swojej tak wiele ustąpiliśmy i ustępujemy własności, która przez trzydziestoletnią wojnę z różnymi nieprzyjacioły nie z inszej poczęła się kurczyć okazyi, tylko żeśmy świątobli-

wego od Naj-jszych antecesorów naszych postanowionego i zaprzysiężonego przymierza i pokoju poddanym naszym rozrywać nie dopuszczali. Dobrego zatem U. W. od P. Boga życzymy zdrowia. W Jaworowie die 29 Aprilis RP. 1678. Panowania naszego 4 Roku. Jan Król.

(*Tamże k. 265—266*).

---

212. (121ᵃ) Protest Franciszka Martelli Arcyb. Koryntu nuncyusza papieskiego. 1678 20 Maja.

Przeciw ratyfikacyi pokoju Żórawińskiego.

Joannes III... significamus, quod ad acta Metricae Regni Cancellariae minoris personaliter venies Vnblis Jacobus Magliabechius I. V. D. protonotarius apostolicus et nuntiaturae apostolicae generalis auditor et judex, nomine Ill. et Rndmi Dni Francisci Martelli Archppi Corinthiensis ad nos regnumque Nostrum et magnum Ducatum Lithvaniae Sanctissimi Dni Innocentii Papae undecimi cum facultatibus legati de latere nuntii apostolici agens, obtulit literas infrascriptas manu ejusdem Illmi ac Rndmi Nuntii apostolici subscriptas, eiusdemque sigillo communitas, continentes in se manifestationem et protestationem certam, petens eandem ad acta haec suscipi iisque inseri, cuiusquidem manifestationis et protestationis de verbo ad verbum tenor est, qui sequitur talis.

In nomine Sanctissimae et Invidnae Trinitatis Amen. Cum ad primam notitiam pacis sub Zorawno cum Turcis initae ex injuncto apostolici ministerii debito sub ipsa die vigesima septima Octobris anni 1676 protestationem emiserim actis huius Cancellariae insertam et ad acta castrensia Varsaviensia datam ac receptam, per quam quidem protestationem reservato quandocunque et ubicuque ulterius protestandi jure solenniter reclamaverim contra pactiones dictae pacis, quarum vigore episcopalis civitas Camenecensis aliaquae loca in Turcarum potestate remansura essent, et contra alia quaecunque, quae Christianae religioni et Catholicae ecclesiae juribus forent ullatenus praejudicialia et prout fusius in eadem protestatione ad quam etc. Cumque etiam in proxime tunc sequntis (!) comitiis generalibus Varsaviensibus anno 1677 tam apud SRMtem Sermi Regis, quam in pluribus colloquiis habitis cum Ill. ex Exc. Dnis senatoribus et aliis gnsis nobilibus equestris ordinis continuis instantiis egerim, ne eadem pax cum eiusmodi pactionibus firmaretur, et cum pariter instantiam hanc nunquam intermissam SRMti et Ill. ac Exc. Dnis senatoribus iteraverim in congressu Lublinensi, qui Aprili nunc elapso habitus est, perculsus modo, ut in hanc Leopoliensem civitatem deveni fama, quae fert, fuisse ex hac eadem civitate ante aliquot dies regium interpretem cum chiaus turcico Constantinopolim remissos ad Ill. et Exc. D. Palatinum Culmensem Regium legatum cum mandato firmandae et ratae habendae pacis. Utique excitor ex muneris mei ratione, ut prosequendo protestationem alias ut supra emissam, novamque si opus sit, contradictam assertam ratihabitionem emittendo (ne videar per silentium dissimulare, quae constantissime impugno) hac solemni et publica reclamatione declarem pro nullis cassis, irritis, invalidis, nulliusque roboris ac momenti extituris iis omnibus quae quomodocunque tacite vel expresse, directe vel indirecte, principaliter aut accessorie, aut alias qualiter-

cunque inde tendant in Christianae religionis damnum et Sanctae fidei praejudicium sicuti praesenti publico scripto declaro et protestor. Adeo ut etiam jurata, vel alio quovis robore munita, semper et quandocunque pro infectis haberi debeant et valeant: reservans non tantum jus ulterioris protestationis, quoties opus fuerit, sed etiam mihi ac successoribus meis in meo munere et Sanctae sedi apostolicae liberam facultatem de et super praemissis et ab eisdem quomodolibet dependentibus et circa ea gerendi et declarandi quidquid visum fuerit necessarium et opportunum, toties quoties et omni alio meliori modo etc. de qua etc.

In quorum fidem et perpetuam memoriam hanc declarationem mea manu subscriptam majori meo sigillo muniri volui. Datum ex residentia N-ra in collegio pontificio Leopoliensi missionis apostolicae ad Armenos hac die 20 Maii 1678. Fr. Achiepiscopus Corinthi nuntius Aplicus Locus sigilli majoris.

Die suprascripta 20 Maii 1678 consignata mihi infrascripto in praesentia RR· PP. Aloysi Pidow collegii pontificii praefecti et Francisci Bonesana in eodem collegio missionarii Aplici testium ad id vocatorum et adhibitorum et in mei eorundemque testium perlecta et ita testor. Andreas Fiesue cancellarius nuntiaturae Aplicae.

(*Metr. Kor. 212 f. 73—74.*).

1678
15 Czerw.

213. (125[a]) Asygnacya Morsztyna Podsk. W. Kor. J. Gnińskiemu dana w Warszawie.

na 10465 zł. 20 gr. 2 szel. z szelężnego Wdztw. Poznan. i Kaliskiego.

Jan Andrzej Morstin... oznajmuję... iż JW. JMści Panu Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmińskiemu jako posłowi do Turek ex senatus Consilio Lublinensi in supplementum summy pewna naznaczona jest kwota, ad rationem której summę złotych polskich dziesięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt i pięć, groszy dwadzieścia, pieniędzy dwa do zapłacenia naznaczam i przekazuję u Ich Mściów PP. Administratorów Województw Poznańskiego i Kaliskiego z szelężnego in vim ceł generalnych na sejmie Anni 1677 uchwalonych, privato laudo Wojewodztw pozwolonego et primis diebus Julii Anni praesentis 1678 poczynającego się... W Warszawie die 15 Junii 1678 anni. Morstin Podskarbi W. Koronny (*m. p.*) J. K. Plaskowski.

Zeznawam niżej podpisany, iżem odebrał ze Skarbu Rzptej Koronnego za powróconą niniejszą oschłą asygnacyą złotych polskich 10465 groszy 20, Na co się własną podpisuję ręką we Lwowie die 27 Novembris 1679. Jan Gniński W. Chełmiń.

(*Bibl. Kras. Akta Publ.*).

1678
15 Czerw.

214. (125[b]) Asygnacya tegoż temuż dana w Warszawie.

na 9000 złp.

Jan Andrzej Morstin... Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmińskiemu... złotych polskich dziewięć tysięcy naznaczam i do rzetelnego zapłacenia prze-

[1]) *Formuła jak w poprzedniej.*

kazuję u WW. Ich PP. Stanisława Krzyckiego Podkomorzego Kaliskiego i Franciszka Zygmunta Gałeckiego Stty Bedgoskiego kontrahentów szelężnego Wdztwa Poznańskiege i Kaliskiego, a to z prowentu tegoż pro rata Aprilis do skarbu Rzptej podług obowiązku kontraktowego wnieść było powinnego... W Warszawie die 15 Junii. Morstin Podskarbi W. Koronny (*m. p.*) J. K. Pląskowski.

Zeznawam iż za powróconą niniejszą oschłą asygnacyą odebrałem z skarbu kor. złp. 9000... We Lwowie 16 Novembris 1679 Jan Gniński Wda Chełmiń.

(*Tamże*).

---

215. (164[a]) Wykaz wydatków Rzptej na utrzymanie stosunków dyplomatycznych z Turcyą i Tatarami z rachunków sejmowych. 1678 15 Grudnia

Na poselstwa i utrzymanie posłów tureckich, tatarskich, wołoskich, siedmiogrodzkich.

Rachunki generalne sejmowe na sejm walny Grodzieński... pro die 15 Decembris w Roku 1678 złożony. . podane.

(*W rubryce:*) Na wyprawę Ich MMść PP. Posłów do różnych państw in negotiis publicis wysłanych:

...JW JMści P. Janowi Gnińskiemu Wdzie Chełmiń. w legacyi do Porty wyprawionemu ex Senatus Consilio bona moneta 100 000 co currentis facit	170 000
Temuż JMści in suplementum ex Senatus Consilio Lublinensi an. 1678 naznaczona jest summa 30 000, co currenti facit 51 000, ad rationem której zapłacił skarb koronny . . .	44 568 20 2
W. JMści P. Michałowi Rzewuskiemu Staroście Chełmskiemu pro secretario legationis do Porty wyprawionemu ex Sen. Consilio	18 000
JMści P. Andrzejowi Modrzewskiemu Podczaszemu Sieradzkiekiemu z pod Zurawna w legacyi do Porty posłanemu ex Senatus Consilio	42 190
Temuż powtóre	5 000
Ich Mciom P. Komisarzom na traktaty do wojska tureckiego pod Żórawnem konkludowane posłanym.	24 000
Ich Mści P. Franciszkowi Gizie do xcia Siedmiogrodzkiego od JKrMci wyprawionemu	8 400
JMści P. Okolskiemu przy Kam Mahmeth Murzie od JKrMci do Hana Krymskiego wyprawionemu	2 040
JMści P. Dzierżkowi przy Wielkim pośle do Turek od JKrMci wyprawionemu	1 200
JMści P. Kaczorowskiemu do Hana Krymskiego wyprawionemu	2 400
JMści P. Bieleckiemu od JKr. Mci do Konstantynopola wysłanemu	500
JMści P. Fiałkowskiemu od JKr. Mci do Turek wyprawionemu i Tatarzynowi	1 665

Pewnemu posłańcowi in Oriente od JKr. Mci wyprawionemu.	1 405
JMści P. Remigianowi Dzierżkowi i Wojciechowi Prussakowi z Konstantynopola powróconym ex Senatus Consilio. .	4 000
Żydowi doktorowi Lwowskiemu do Hana Krymskiego z medicamentami wyprawionemu ex Senatus Consilio. . . .	5 000
JMści P. Remigianowi Dzierżkowi do Konstantynopola wyprawionemu na drogę	2 000
Temuż JMści i P. Ułanowi ex Senatus Donsilio	1 000
JMści P. Mytkowi towarzyszowi usarskiemu chorągwi JWJMści P. Podskarbiego W. Kor. pod Czehryń do obozu tureckiego wysłanemu	1 000
Ojcu Zarembie protopopowi do Porty in negotiis publicis wyprawionemu.	1 260 *)

(*W rubryce*): Na prowizye różnych posłów (*obcych*) i ich zwyczajne kontentacye.

Na prowizyę i odprawę posłów Multańskich do JKr. Mci przysłanych	900
Na prowizyę i odprawę posłów Siedmiogrodzkich do JKr. Mci przysłanych ex Senatus Consilio	1 700
Na prowizyę i odprawę Mehmeta Czausza tureckiego	1 494
Na prowizyę, odzianie i odprawę powtórą Kam Mechmet Murzy Łukasza Ayvas Agi i Bałdzi Paszy posłów Tatarskich . .	24 746
Seferkazemu tłumaczowi	60
Na prowizyę w drogę i odprawę powtórą Kam Mechmet Murzy	6 474
Za lekarstwa dla tegoż Mam Mahmet Murzy	423
Przystawowi od zaprowadzenia onego do granic	50
Na prowizyę, odzianie i odprawę Kaitas Agi i Aivas Beja posłów Tatarskich	1 701.21
Na odzianie Temir Agi posła Tatarskiego	462.12
Na prowizyę odprawę i kontentacyę Kanisz Agi posła Tat. . .	2 009
Na prowizyę i odzianie Aivas Beja posła tatarskiego	1 750
Hanowi Krymskiemu, Sołtan Gałdze, Nuradzin Sołtanowi i Batyr Adze ex pactis pod Zurawnem talarów bitych 16 000 co currenti moneta fecit	96 000
Na prowizyę Okaz Murzy posła tatarskiego	150
Na upominki tatarskie po Żórawińskiej ekspedycyi	1 220
Na prowizyę posła tatarskiego przed przyjazdem JKr. Mci do Lublina	200
Na prowizyę Aldraman Agi posła Hańskiego	90
Różnym Tatarom pod Żórawnem kontentacyi	108
Posłowi Tatarskiemu do Danii jadącemu na prowizyę	60

*) *Ogólna summa na poselstwa i utrzymanie obcych posłów w 1677 i 1678 r. wynosiła 456 594 złp. 5 gr. 2 szel., z tego na poselstwo do Turcyi wydano 335 628 zł. 628 gr. 2 szel.*

Na traktament komisarzów tureckich i tatarskich podczas traktatów Żórawińskich w Brzeżanach w zastawie będących przez JMść P. Dzierżka	5 913	
Za bławaty podczas tychże traktatów Żórawińskich różnych Tatarom ex Senatus Consilio wydane	2 132	
Na traktament Okaz Murzie w Jaworowie	18	8
Od najmu gospody dla czausza Tureckiego w Lublinie	48	
Na prowizyę Pawła tłumacza i posłanników dwóch Hospodara Wołoskiego	385	
Posłowi i towarzyszowi Wołoskiemu od Hana z listami wysłanemu	350	
Posłowi od Hospodara Multańskiemu traktamentu	260	
Na prowizyę i odprawę Okaz Murzy posła Tatarskiego	1 076	18
Na prowizyę i odzianie drugiego posła Tatarskiego	153	
Tatarom Okaz Murzy na drogę i odzież	275	
Item na prowizyę posła tatarskiego	531	
Na takową z prowizyą czausza Tureckiego i posła Tatarskiego .	800	
Tatarom, którzy przy koniach posła Hańskiego do Danii jadącego zostawali	438	18
Na prowizyę i odprawę Agi od Paszy Kamienieckiego do JKr. Mci przysłanego	1 387	

(*W rubryce*): Na różne ekspensa publiczne z ordynacyi sejmowych i per Senatus Consulta płacić nakazane.

JMści P. Remigianowi Dzierżkowi ad rationem jurgeltu . . .	300	
Na różne ekspensa podczas ekspedycyi Zórawińskiej za dyspozycyą JKr. Mci wydano	25 083	15
Za różne upominki w srebrze i złocie przez P. Kaczorowskiego od JKr. Mci Hanowi posłane	5 460	
Od najęcia dworu podczas sejmu 1677 dla posła W. od Hana Krymskiego Kam Mechmet Murzy	6 000	
Na sustentament i odprawę Agi Tureckiego od Ali Paszy do JKrMci w sprawach publicznych przysłanego i P. Lipskiego z tymże Agą do JMści P. Wdy Chełmińskiego wysłanego ex Senatu Consilo	2 000	
Posłannikowi, który przyjechał do P. Rezydenta u Porty zostającego i popowi, który z tymże posłannikiem przyjechał i listy do JKrMci przywiózł	102	
Kozakom na szpiegach pod Czechryniem pro necessitate Rpcae będącym i z wiadomościami do JKr. Mci powracającym .	90	
Towarzystwu dworu, którzy przebrali się z Śniatyna do Jas dla wiadomości o JMści P. Wdzie Chełmińskim i wojskach Tureckich in vim gratitudinis	300	
Apostołowi pułkownikowi Kozackiemu, który świeżo z Turek przyjechał	100	

Iwanowi Wasilenkowi Kozakowi, który z wiadomością o tranzakcyach tureckich pod Czehryniem przyjechał do Kr. JMści 10
Wołoszynowi, który z Jas z wiadomością przyjachał do JKrMci 60
Kozakom pomilę, którzy do JchMciów PO. Senatorów jezdzili vocando pro consilio na przyjazd Agi posła tureckiego . . 7

(*Arch. Skarbu Rach. Sejm* № *64*).

PRZYPISKI.

PRZYPISKI.

(Numery w nawiasach oznaczają liczbę porządkową aktu w dziale drugim niniejszego wydawnictwa).

Str. 1 (1). Według dyaryusza sejmu Grodzieńskiego 1678 — 79 (Bib. Kras. Rps. 337) czytanie relacyi Gnińskiego miało miejsce 9 i 10 Lutego, a rozpatrzenie dokumentów odłożono na później.

" " (2). Sobieski, o ile się zdaje, wyłożył z własnej szkatuły na poselstwo 12 000 złp. (Ob. asygnacye Morsztyna (N. 197, 198, str. 447). Ta jednak summa nie jest podana w wykazie pieniędzy otrzymanych przez Gnińskiego podczas wyjazdu do Turcyi (N 182).

" " (3). W Lublinie zatrzymały go także sprawy majątkowe, mianowicie proces z Orsettimi o Knyszyn i Czerniejów (ks. Tryb. Lub. 56, fol. 52 — 53, 73 — 74. Dekret. tamże ks. 360, fol. 1072 — 1081).

" " (4) paszą Kamienieckim był wówczas Ibraim Pasza, mianowany w Listopadzie 1677 r. paszą Budzyńskim. List Gnińskiego tu wzmiankowany ob. (Nr. 2), str. 200.

" " (4) Michał Floryan Rzewuski, sekretarz poselstwa (aczkolwiek w niem nie wiele sekretarzował) syn podstolego Bracławskiego Stanisława, a ojciec Hetmana W. Kor. Stanisława Mateusza, ożeniony był z Anną z Skrzynna Dzierżkowną (A. G. Z. tom X. 329). Był jednym ze sławniejszych pułkowników Sobieskiego, i jako kierownik dla syna Jakóba przydawany. Znał dobrze stosunki tureckie, brał udział we wszystkich współczesnych mu wojnach. Był pod Chocimiem, Żórawnem, Zasławiem, potem pod Wiedniem i Strygonią. Jako regimentarz pobił Turków pod Żwańcem, Struchą, Łopuszną, Soczawą. Umarł rażony paraliżem przy oblężeniu Kamieńca w 1687. Był naprzód pisarzem, potem podskarbim Nadw. Kor. (Sigill. 1675) (Ob. Święcicki Pam. II. 46, Kossak. Monogr. II, 294).

Str. 2 (1). Stanisław Jabłonowski Hetman polny koronny.

Str. 3 (1). Okolski N., dworzanin królewski, był wysłany do Krymu jednocześnie z powracającym do Krymu posłem Kam Machmet Murzą.

Str. 4 (1). Ibraim pasza.

" " (2). Dzierżek Remigian, syn Prandoty, sędziego grodzkiego lubelskiego, dworzanin królewski, kilkakrotnie wysyłany jako goniec do Krymu i Porty. Pochodził z rodziny wyspecyalizowanej w sprawowaniu poselstw na wschód. Największą sławą cieszył się Krzysztof Dzierżek, wychowany przez Zygmunta Augusta, używany następnie przez Stefana Batorego do poselstw moskiewskich, brataniec jego Remigian był tłumaczem koronnym za Zygmunta III, drugi zaś brataniec Łukasz, rotmistrz król., był ojcem, biorącego udział w poselstwie Gnińskiego, Remigiana Dzierżka. Znajdujemy o nim wzmiankę, że jako tłumacz języków oryentualnych w 1672 r., pobierał 1000 złp. pensyi (Zap. Lubel. 44, str 159 Sigil. 12 fol. 143, Boniecki Herb. w 1673 r. powrócił z Turcyi (Klucz II 1269, 1293).

Str. 5 (1). Michał hr. Czartoryski w-da Wołyński.

" (2). Andrzej Rola Modrzejewski vel Modrzewski, starosta Medycki, pułkownik królewski, jako podczaszy sieradzki wzmiankowany w 1669 r. Vol. leg. V 32 Klucz. I

301 II 1306; został wysłany jako poseł mniejszy 18 Października 1676 z pod Żórawna, z obietnicą przysłania przez Rzptą wielkiego posła. Relacya Modrzejowskiego z tego poselstwa ob. Święcicki Hist. pam. I 371 — 374 i Dzien. Warsz. 1855 r., obszerniejsza zaś rękopiśmienna w bib. Zam. Rps. 1806 k. 264 — 265 i 295 — 296.

Str. 6 (1). Andrzej Modrzejowski.

(2). Peroryta wieś nad Prutem położona, należąca wówczas do Ursuka, podskarbiego wołoskiego. Według dyaryusza (str. 8) Mustafa-aga odprowadzał Gnińskiego do Bohdaneszte.

Str. 7 (1). Karwasery, właściwie Karwasary, przedmieście Kamieńca, uważane także jako osobne miasteczko, położone obok mostu t. zw. tureckiego. Za Halil Paszy zostało osadzone przez Lipków.

Str. 8 (1). Peroryta, wieś, leżąca na lewym brzegu Prutu.

(2). Bohaneszte, wieś także na lewym brzegu Prutu, położona na południe od poprzedniej.

Str. 9 (1). Stefaneszte, wieś po prawej stronie Prutu, położona na południe od poprzedniej.

(2). Diza, rzeka, wpadająca do Prutu pod Skoposzeny, dziś nosi nazwę Ziżia.

Str. 10 (1). Logofetem wołoskim był wówczas Miron Kostyn.

(2). Dymir, miasteczko w pow. kijowskim. W 1676 r. Sobieski ulokował tu Hohoła, poruczając mu dowództwo nad kozakami w Polesiu kijowskiem.

Str. 12 (1). Themeszte, wieś, na pdn. od Jass położona.

(2). Gałac, miasto nad Dunajem.

Str. 18 (1). Sachca, miasto nad Dunajem, właściwie — Isakczi.

Str. 19 (1). W rękopisie nie ma końca tego zdania, domyślać się można „na słowo nieboszczyka Seraskira wypuścić miano".

„ „ (2). Tehinia, czyli Bendery, miasto nad Dniestrem, naprzeciw Tyraspola.

Str. 20 (1). Baba = Babadagh, miasto w Rumelii na połudn. wsch. od Galacu w pobliżu morza, ma jako port Kara-Kerman.

„ „ (2). Kilija, miasto na wschód od Izmailu w delcie Dunaju.

Str. 21 (1). Bazarczyk, właściwie Hadżi-Ohlu-Bazardżyk, miasto nad rzeką Tabandere, prawym dopływem Dunaju.

„ „ (2). Sachca, czyli Isakczi, miasto nad Dunajem.

„ „ (3). Stanisław Lanckoroński, Wda Ruski, zmarły w r. 1657.

„ „ (4). Koepriliuzade Achmet-Pasza umarł 22 szabana 1087, czyli 30 Paźdz. 1676.

Str. 22 (1). Prawadya, miasto na Pdn-Zach. od Bazarczyka.

Str. 24 (1). Samuel Watta de Kosiczyn Proski był synem Stanisława Proskiego, pisarza ziemskiego Poznańskiego i Barbary Gnińskiej, ztąd jest siostrzeńcem Jana Gnińskiego, wdy Chełmińskiego. Odbywał liczne podróże—był kawalerem Maltańskim, towarzyszył Gnińskiemu w poselstwie, sprawując najtrudniejsze misye, poczem wysłany przez Gnińskiego jako rezydent przy Wezyrze, brał udział w wyprawie pod Czehryń (ob. dyaryusz jego № 129), a po powrocie został rezydentem Rzptej przy Porcie, co sejm 1678/79 aprobował, wyznaczając mu roczną pensyę 1000 czerw. zł. (Vol. leg. V. 577). Był więziony i stale za wezyrem wożony, a dopiero w czasie odsieczy Wiedeńskiej, z klatki żelaznej uwolnionym został. Następnie był rezydentem przy dworze Wiedeńskim od 1690 — 1697 r. Był znakomitym swego czasu oryentalistą. Szczegóły do jego biografii w rękopisach bibl. Zamoyskich w Warszawie.

„ „ (2). Andrzej Boim vel Bojen, dworzanin pokojowy JKr. Mści, nazywany w relacyi tłumaczem, lub kichają dworu poselskiego. Otrzymał indygienat z obowiązkiem przyjęcia wiary katolickiej w r. 1683, a także przedstawienia wywodu szlachectwa swego (Vol leg. V. 673). W tej konstytucji nazwany Andrzejem de Boien.

Str. 25 (1). Samuel Proski.

„ „ (2). Kierkilis, właściwie Kyrk—Kilisse, miasto na wschód od Adryanopola.

„ „ (3). Czatałdzia, czyli Czatałdżi, miasto na Zach.-Półn. od Konstantynopola.

Str. 25 (4). Bunar-Isar, Bunar-Hissar, miasteczko w okolicach Burgasu.
" " (5). Wiza, czyli Wisa, miasteczko tamże.
" " (6). Szaray, Saraj vel Seraj, miasteczko, położone na drodze z Kyrk-Kilisse do Czataldżi.
" " (7). Dymitr Wiśniowiecki, w-da bełski, później Krakowski.
" " (8). Silibrya, miasto portowe nad morzem Marmora, na Zach. od Konstantynopola.
Str. 26 (1). Bujuk Cedże, właściwie Bujuk-Czekmedże miasto.
Str. 27 (1). Karol Franciszek Ollier, Markiz de Nointel, poseł francuski w Konstantynopolu od 1670 — 1678.
" " (2). Krysztof książe Zbarażski, koniuszy w. kor., poseł wielki w r. 1622, 1624.
" " (3). Modrzejowski Andrzej, podczaszy Sieradzki. List, o który mowa ob. (№ 44), str. 234 — 235.
Str. 29 (1). W poselstwie brali udział kasztelanicowie: Lubaczowski (zapewnie syn Wiktoryna Stadnickiego), nazywany także Przemyskim, gdyż Wiktoryn Stadnicki w 1678 r. z kasztelanii lubaczowskiej przeszedł na przemyską, oraz kasztelanicowie Inowrocławscy, synowie Jemielskiego, z których jeden Stanisław, drugi niewiadomego nam imienia.
" " (2). Samuel Proski.
Str. 30 (1). Aleksander Szkarlet-ohłu, alias Maurocordato, pochodził z greckiej rodziny Fanariotów, był profesorem medycyny i filozofii w Padwie, a po śmierci Panajoty został tłumaczem najwyższym Porty, ze stanowiska tego był strącony w 1684, potem odzyskał je napowrót; czynną rolę odegrał przy traktacie Karłowickim. Jego życiorys ob. Kantemir: Geschichte des Osmanischen Reichs 1745 (str. 575 — 579).
Str. 31 (1). X. podkanclerzy koronny—Andrzej Olszowski, kopii listu tego w księdze poselskiej Gnińskiego niema.
Str. 32 (1). Relacya Modrzejowskiego była zepewnie ustną, nie mamy o niej szczegółów, jest natomiast sprawozdanie o ceremoniałach i zwyczajach dworskich, pochodzące od obcego poselstwa, najpewniej francuskiego (jak sądzić można z języka i fałszywie podanych nazwisk polskich), wyjaśniające ówczesne stosunki na dworze otomańskim (ob. № 48, str. 238 — 246).
" " (2). Aleksander Szarlet-ohlu Maurocordato, główny tłumacz Porty, odegrywał ważną rolę w układach z Gnińskim, nie zapominając nigdy o własnej kieszeni (ob. № 112).
Str. 33 (1). Hr. Walter de Lesel, vel Leslie, poseł austryacki wraz z N. von Pettau i N. de Neustadt, wysłany był po przymierzu, zawartem w Waswar w 1665 roku. Poselstwo to było jednem z najwspanialszych, jakie kiedykolwiek do Stambułu było wysyłane. Hr. de Leslie ofiarował sułtanowi, jego matce, wezyrowi i całemu dworowi niezwykle drogocenne dary obliczane na 200 000 talarów. (Hammer XI - 215—221).
Str. 35 (1). Franciszek Karol Ollier, markiz de Nointel, poseł francuski w Konstantynopolu od 1670 do 1678 roku. Miał sobie polecone przez Ludwika XIV popieranie pokoju między Polską a Turcyą, co leżało w widokach polityki francuskiej, skierowanej przeciwko Austryi (L. Farges. Recueil des instructions I. 147).
" " (2). Andrzej Modrzejowski (Modrzewski).
" " (3). Kindsberg był rezydentem austryackim w 1673 roku, towarzyszył wezyrowi w jego pochodach wojennych, w grudniu 1678 r. został zastąpiony przez Hoffmana (Hammer).
Str. 36 (1). Franciszek Karol Ollier, markiz de Nointel.
Str. 40 (1). Selim Girej, han Krymski, syn Behadir Gireja, wnuk Selamet Gireja, złożony z hańsтwa w czasie poselstwa Gnińskiego w lutym 1678 roku.
Punkt traktatu Żórawińskiego o uwolnienie Lwowskiej Zastawy nie został wpisany do umowy przez turków przyjętej, a przez to nie wszedł także do ratyfikacyi tego traktatu przez Gnińskiego. (Porówn. str. 89). Natomiast

w odmiennym odpisie traktatu Żórawińskiego, drukowanym w Theatrum Europeum i innych wydawnictwach (ob. przypisek (1) do str. 89) punkt ten jest jasno wyrażony: „Porta a Republica, vigore tractatuum Leopolitanorum promissis centum mille Imperialibus, renuntiat; proptereaque eo nomine datis obsidibus ut et illis, qui tempore Casimiri Regis vi tractatus cujuspiam conclusi dati sunt, iterum libertas sua restituetur"

Ta różnica tekstów tłumaczy się następującą okolicznością:

14 października 1676 r. komisarze, traktujący o pokój pod Żórawnem umówili ostateczne punkty ugody. Między innemi umówiono punkt: „Zastawy: lwowską i pomorzańską bez obiecanych Kapłan Paszy pieniędzy, uwolnić". Nazajutrz odczytano wspólnie obie redakcye—polską i turecką „przeszło to spokojnie" przy ponownem jednak czytaniu u Ibraim Paszy, wynikła ostra sprzeczka komisarzów z Batyr-agą „który żądał zastawy". Dn. 16 Października, gdy komisarze z gotowym już traktatem mieli jechać na dywan, przyjechał Muzur-aga od Ibraim paszy z traktatem po Turecku napisanym, „który gdy nam tłumaczono, siła rzeczy weń włożono, które już napisane i czytane były dwa razy. Naprzód nie wspomniano posiłków, potem Niemirowa i Kalnika, komisarzów do rozgraniczenia Ukrainy, zagonów zabronienia, haraczu skasowania, jasyru wrócenia, *zastawy lwowskiej i pomorzańskiej uwolnienia*". Gdy komisarze fakt ten przedstawiali seraskierowi, ten odpowiedział: „Prawda, żeśmy nie napisali tego, ale trzymamy słowo i dotrzymamy go" a potem zmiękł i dodał: „Zastawę lwowską i jasyr i kamienczan obiecał zaraz wypuścić i dać rozkaz paszy kamienieckiemu, aby do czasu powrotu posła wielkiego Niemirowem i Kalnikiem się nie interesował". Wobec przynagleń z obozu królewskiego o kończenie układów, kompromisarze zmuszeni byli poprzestać na ustnem zapewnieniu, którego oczywiście później turcy nie dotrzymali. (Dyaryusz układów Żóraw. Bib. Zam. Rps. 1808 k. 235).

Str. 40 (2). Asekuracya seraskiera Ibraim Szejtan Paszy, o której ciągle w dyaryuszu Gniński wspomina, była tylko ustną obietnicą, o czem w poprzednim przypisku obszerniej. Seraskier wyrażał się wobec komisarzy w ten sposób: „Cesarz to uczyni. A pocóż poseł wasz pojedzie, jeżeli nie po to. A ja sługa cesarski, jeżeli mogę Pana mego obowiązywać pismem moim do tego? Osądźcie sami. Jeżeli by to ważyło, na coby się wam to przydało. Dosyć, że was tem upewniamy, że poseł wasz przywiezie wam na to cesarskie słowo" (Dyaryurz układów Żóraw. Bib. Zam. 1808 k. 236).

Str. 42 (1). Chciał w ten sposób Gniński ograniczyć Podole tylko do małej jego cząstki, właściwie do części naddniestrzańskiej powiatu kamienieckiego (przestrzenią około 25 w. kwadr.), tłumacząc to tylko nieudanym lingwistycznem dowodzeniem.

Str. 43 (1). Rzeczywiście nazwa „Ukraina" powstała od przymiotnika krainny, oznaczającego kraniec, rubież kraju. Nazwa ta ustaliła się w XVI w.; po raz pierwszy użyta w tytule głośnej ustawy „porządek ze strony Niżowców i Ukrainy" w 1589 r. Słusznie więc Gniński dowodził, że nie odpowiada ona ściśle określonemu terytoryum. Chciał on w ten sposób zgodnie z instrukcyami (ob.) utrzymać chociaż część Ukrainy przy Polsce.

„ „ (2). Powołuje się na dobrze sobie znaną Krainę (właściwie Krajna) Wielkopolską, nad Notecią, u granicy pomorskiej. Nazwa ta powstała od tegoż samego przymiotnika co Ukraina — mianowicie od prz. krainny. Podobnie stworzono krainę Chorutańską z Lublaną od strony Chorwackiej i krainę Chorwacką z Banjaluką, czyli Kroacyą turecką (Sł. Geog. XII. 773).

„ „ (3). Kunica właściwie Kuniczyn, wieś nad rz. Bernadynką w pow. bracławskim

Str. 59 (1). Czatałdżi, miasto na Zach. Półn. od Konstantynopola.

Str. 60 (1). N. Kęszycki starościc Obornicki, syn Seweryna, dworzanina i sekretarza królewskiego.

Str. 62 (1). Wojciech Bieniewski Pruszak, husarz wdy Chełmińskiego wyjechał 16 grudnia (ob. dyaryusz), wiózł listy (№ 73, 74, 75, 76).

Str. 63 (1). Dzierżek wiózł zapewne listy z dn. 22 grudnia ob. № 81, 82, str. 279–283.

„ „ (2). Słowo nieczytelne.

Str. 64 (1). Ob. listy (№ 90, 91), str. 289—292.

Str. 65 (1). Karol Franciszek Olier, markiz de Nointel. Listy, o których mowa ob. (№ 90, 91).

Str. 66 (1). Mikołaj Hieronim Sieniawski, m-łek na sejmie koronacyjnym 1676 r., potem m-łek Nadw. Kor., wreszcie w-da Wołyński i hetman polny.

„ „ (2). Dymitr książe Wiśniowiecki.

Str. 67 (1). Murat Girej został hanem Krymskim w lutym 1678 r. po złożeniu Selim Gireja, był on synem Mubarek Gireja, wnukiem Selamet Gireja i bratem stryjecznym swego poprzednika.

„ „ (2). Koepriliuzade Achmet pasza, wezyr, umarł 30 paźdz. 1676 r.

„ „ (3). Ojciec Murat Gireja, Mubarek Girej, był starszym synem Selamet Gireja, a ojciec Selim Gireja młodszym.

Str. 69 (1). Muksza, dopływ Dniestru. Ob. Instrukcya dana Gnińskiemu str. 203.

Str. 71 (1). Turcy po zajęciu Podola rozdali niektóre włości kozakom. (Tak Astamaty dostał Szarogród, Morawski Bar, Kowalenko Kalnik). Jan III, odzyskując miasta podolskie, kozaków tych starał się na polską stronę zjednać; Astamatemu nadał wieś Karyszków, a do ustanowionego w Szarogrodzie ekonoma pisał, aby „Astamatego i rodzicielkę jego z domem i wszystkim dobytkiem uwolnić od wszelkich agrawacyi, kontrybucyi i opłat. (Zam. Rps 1787). Ten sposób działania sprawił, że przeszli na stronę polską: Hohol, Barabasz, Kwaszyn, Artyszcz, Kijaszko i inni. Sobieski łaskami ich obsypał, Hohola pułkownika Mohylowskiego uczynił hetmanem podolskim nad kozakami, czterech wymienionych tu kozaków mianował pułkownikami. Część ich jednak pozostała po stronie tureckiej, a niektórzy, bawiąc w Konstantynopolu, informowali Portę o Podolu. Do tych należał Morawski, który się zachował z największą niewdzięcznością względem Sobieskiego. Król po zajęciu Baru, w styczniu 1675, nietylko, że obdarował go wolnością, ale zaufał mu i wysłał go do Hana, polecając mu pewne misye dyplomatyczne. Sobieski pisał wówczas do Hana (w dn. 25 stycznia 1675 r. Bib. Zam. 1807, II, 65): „Gdyśmy ur. beja Morawskiego w Barze w własnych dobrach naszych zastali, zaraześmy go ze wszystkim dobrem, jako sługę W. Hańskiej Mści wolnym uczynili. Nawet wszystkich lipków, iż pod jego byli komendą, darowaliśmy wolnością... Odsełamy tedy pomienionego beja do W. H. Mści .., przez którego z dawną ozywamy się przyjaźnią... daj mu zatym W. Hańska Mość zupełną wiarę, cokolwiek o przyjaźni naszej powie". Morawski jednak zdradził zaufanie Sobieskiego, i w ciągu całego poselstwa Gnińskiego szkodził sprawie polskiej.

„ „ (2). Ob. str. 201 – 205.

Str. 72 (1). Mikołaj Hieronim Sieniawski, m-łek Nadw. Kor.

„ „ (2). Stanisław Koniecpolski, Oboźny kor., syn Aleksandra w-dy Sandomirskiego.

„ „ (3). Dymitr ks. Wiśniowiecki.

„ „ (4). Andrzej Modrzejowski.

Str. 73 (1). Stefan Niemirycz, kasztelan Kijowski

„ „ (2). Michał Pac, w-da Wileński. Mowa tu o bitwie odbytej w 1660 r. pod Cudnowem, gdy wojsko polskie, otoczone przez Szremetiewa, zmusiło go do złożenia broni (ob. Pam. Poczobuta).

„ „ (3). Karol Franciszek Olier, marikz de Nointel. Memoryał tu pomieszczony znajduje się w współczesnym odpisie w Bib. Zam. Rps. 188 k. 297—288.

Str. 76 (1). Sprawa kupca lwowskiego Aleksandra Bałabana, (późniejszego administratora ceł ruskich 1684 r.) z wisternikiem t. j. podskarbim Wołoskim, Georgim Ursakiem jest wielce zawiłą. Dotyczyła ona wspólnie przez obu założonych potaszni na Wołoszczyźnie w lasach Orchejowskich. Towary leśne, potaż i szmelcugę wywoził Bałaban do Gdańska; z rachunków ztąd

wynikłych, powstały długo, bo lat kilkanaście trwające spory, w nich obie strony niejednokrotnie zwracały się z prośbą o poparcie do króla, wojewodów wołoskich i do Porty. Należność, przypadająca Bałabanowi, była znaczna, bo wynosiła według ostatniego dekretu 140 000 talarów. Szczegóły o tej sprawie znajdują się w wydawnictwie Hurmuzaki: Documente privitóre la Istoria Românilor. Suplementul II Volumul III p. 137 — 141, 181 — 229, gdzie są podane dokumenty od r. 1671 — 1689. Sprawa była sądzona przez kompromisarzy w r. 1671 3/VIII (tamże 190 — 197), wówczas przysądzono Bałabanowi z Ursakiego lewkowych talarów 6298½, dobrej monety 87 547 złotych 21 gr. i złotych 369 gr. 18. Chociaż strony zobowiązały się do dotrzymania kompromisu, kładąc vadium 30 000 czerw. zł., jednak sprawa dalej się ciągnęła.

W czasie poselstwa Gnińskiego do Turcyi znów Bałaban żądał rozsądzania sprawy, z tego czasu zachował się w Arch. Bernadyńskiem we Lwowie dokument, świadczący, że w Lipcu 1677, t. j. wnet po bytności Gnińskiego w Jassach, zjechali się kompromisarze z obu stron do Śniatyna, wołoscy jednak zostali przed ukończeniem sprawy wezwani przez Seraskiera z racyi wyprawy Moskiewskiej. Wówczas Gniński prosił Hospodara, aby komisya odbyła się w Kałuszu lub Stanisławowie, ale nie zostało to uwzględnione. (Porównaj N. 195, 194). 7 Grudnia 1677 Aleksander Bałaban oblatował następujące oświadczenie komisarzy: Miron Kostyn logofet ziem Mołdawskich Aleksander Bohusz Hetman, Gabriel Nenkul logofet wtóry, będąc zesłani od Hospodara na granice państw pod Śniatyn, dla rozsądzenia pretensyi między p. Ursakiem, Wisternikiem Wielkim państw hospodara Jmci, a p. Aleksandrem Bałabanem..., wespół z pp.: xiędzem Mikołajem Żychinim kanonikiem lwow., Janem Mazarakiem, Thomaszem Gordonem sekret. JKM., komisarzami JKM. akt tej sprawy radziliśmy. A w tym razie zaszła nas windomość i rozkazanie Hospodara JMści, abyśmy tejże godziny za onym pospieszyli, już w drodze będącym, z ordynansu Paszy Jmści Seraskiera na wojnę w Ukrainę, na które pańskie rozkazanie nie mając już czasu do skutecznego tych pretensyi uspokojenia, a principia widząc tych wszystkich zawodów między stronami, strony p. Bałabana o zatrzymanie potaszów, które miał z wspólnej budy z p. Ursakiem, z strony zaś p. Ursakiego o długi pewne swoje... i zatrzymanie kupców Tureckich... tę dajemy asekuracyą do rąk pp. komisarzów JKM. strony p. Bałabana, że od daty dzisiejszej towary, o które była controversia są wolne do wyprowadzenia z państw Hosp. JMści, którego towaru 130 beczek i szmelcugi łasztów 48½ regestrami pokazało się. Z strony zaś pp. Komisarzów JKM imć p. Bałabana asekuracya stanęła, żeby kupcy tureccy, w Samborze zatrzymani, z aresztu zwolnieni zostali... pretensye zaś, które sobie p. Bałaban praetendit, że więcej towarów miało by być, jako i inne zatrzymania potaszów... i kupców zatrzymanych ekspensa, do przyszłej komissyi odkładamy, warując to, że kiedy p. Bałaban wyprowadzać będzie potasze i szmelcugę z lasów Orchejowskich, gdzie właśnie robiony jest, żeby obwieścił p. Ursakiego, aby na rewizyę towarów tych posłał... Działo się nad Czeremusem na granicy dnia 19 Julii 1677. (Induct. Castr. Leop. 2487 — 2490).

Że później jednak w 1678 lub 1679 sprawa ponownie była rozsądzaną świadczy skrypt z dn. 18 Grudnia 1679 (Hormuzaki l. c. 208), z którego się dowiadujemy, że Bałaban, mocą owego nieznanego nam wyroku, przysięgać miał, iż więcej nad 128 beczek potaszu, a szmelcugi 38 łaszków i 8 beczek z budy Pożarny i budy Telicy nie wziął. W 1680 r., 17 Października, Jan Duka w-da Mołdawski wydał dekret, którym przysądził Bałabanowi z Ursaka 75 066 talarów lewkowych (Hormuz. l. c. 209). Ponieważ sumy tej Ursaki wypłacić nie mógł, wtrącił go więc Duka do więzienia (l. c. 210, 211) i pozwolił poszukiwać Bałabanowi mienia Ursakiego, gdzie by takowe się nie zmajdowało. W sprawie tej wstawiał się niejednokrotnie

do hospodara Sobieski (l. c. 137 — 141). Wreszcie w 1682 r. (10 Grudnia) zapadł ostateczny wyrok hospodara Wołoskiego, Jana Duki, zapisany do ksiąg metryki koronnej 13 Kwietnia 1689 r. Wyrok ten, wielce surowy dla Ursakiego, przysądza Bałabanowi summę 140 000 talarów lewkowych, z których Ursaki, wtrącony o ich niewypłacenie do więzienia, wypłacił tylko 11 000, „a ostatka zbraniał się niścić i powiadał, że nie ma więcej czym płacić, tedy ja (Duka) do św. stosując się sprawiedliwości.. wsi jego własnych 25, pasiek 8, 44 falcz winogradów, tak w Kotnarach jako i Jassiech będących, dwa dwory i dziuganów kilka na ulicy Szewskiej w Jasiech, do tego wszystkiego długi i sumy pieniężne, tudzież srebro, złoto, klejnoty... zostające... bydła, konie, owce, zboża... towary, wina, miody i inne wszelkie rzeczy, o którychby się gdziekolwiek p. Bałaban dowiedział, temuż p. Bałabanowi przysądziłem"... (Metr. Kor. Ks. 216 k. 13).

Epilogiem tej sprawy było legowanie przez Bałabana wyżej pomienionych włości Wołoskich na rzecz Jana III. Testament Bałabana zapisany w metryce kor. (Ks. 239 fol. 28 — 29) i opublikowany u Horumzakiego (str. 225 — 227) głosi „Majętności zaś w ziemi Wołoskiej, które mam przez sąd niegdy hospodara JMści Dukę ad rationem długu 140 000 talarów... przysądzone,... za tak znaczne łaski i dobrodziejstwa, którem je niegodny z rąk JK. Mci p. m. m. często odbierał, jego Pańskiej miłości i najjaśniejszemu potomstwu jego leguję, daję, daruję czasy wiecznemi... wyłączywszy 4 wsie".

Str. 77 (1). Zapewne mowa tu o liście z dn. 9 Grudnia 1677 r. (№ 72), str. 271, listu z dn. 9 Listopada nie znamy.

Str. 78 (1). Mlijów, miasteczko w pow. Czerkaskim. Okolica do koła Mlijowa, zakolonizowana przez Aleksandra Koniecpolskiego, zwie się Mlijowszczyzną. Wyliczenie wsi, do Mlijowszczyzny należących ob. Sł. Geogr. VI, 520 — 527, Arch. J. Z. R. cz. I, II, V.

" " (2). Okolica dokoła Humania, wsi kilkadziesiąt, nosiła ogólną nazwę Humańszczyzny ob. Sł. Geogr. III, 208 — 217.

Str. 79 (1). Z tej wzmianki, oraz następnych w tej relacyi, przekonujemy się, że Hieronim Lanckoroński, podkomorzy podolski, rzeczywiście był w pewnych stosunkach z turkami po zajęciu Kamieńca, skoro na włość swoją dziedziczną Jagielnicę otrzymał od wezyra przywilej. Przywilej ten Gniński miał ze sobą, i przy pertraktacyach go pokazywał. Lanckoroński dwa razy mógł otrzymać przywilej na Jagielnicę. Raz, gdy po kapitulacyi Kamieńca składał czołobitność. Drugi raz gdy wypuszczony już z Kamieńca z drogi (z Jagielnicy mianowicie), został do Kamieńca zawrócony, jakoby dla sądu nad nim za wycięcie w Jagielnicy tatarów, którzy go uprzednio zdradzili. Tak czy inaczej przywilej istniał, nie były więc zupełnie bezpodstawne pogłoski o sturczeniu się Lanckorońskiego, o czem pisał nawet Sobieski (Klucz. 1067, 1039, 1051, 1060, Grab. Ojcz. Spom. II 172 — 175, 182, 204). To nie przeszkadza, że Lanckoroński w międzyczasie od 1672 — 1677 czynny brał udział w wojnach przeciwko turkom, o czem liczne są ślady. (K. Pułaski Szkice II 226 — 228).

Str. 80 (1). Minuta tego listu na str. 301, № 97.

" " (2). Listu do króla nie znamy. Anczewski, zapewne Marcin, rajca lwowski, sekretarz królewski, na którego Gniński powołuje się w liście do zakładników Lwowskich (str. 415).

Str. 81 (1). Poroszukow ob. Zamysłowski: Snoszenia Ros. i Polszi. Żurn. nar. prosw. 1888 I, 16.

" " (2). Kapitan paszą był od Listopada 1677 r. Kara Ibraim Pasza.

Str. 82 (1). Listu tego brak. Iwan Iwanowicz Czaadajew i djak Emilian Ukraińcow przybyli do Lublina dopiero 31 Marca 1678 r., Gniński więc nie mógł mieć tej wiadomości 1 Marca w Konstantynopolu. Widocznie przy późniejszym układaniu relacyi ten anachronizm się wkradł.

etiamsi quoad hoc tractandum plenipotentia instructus non sit, se tamen expromissorem nihilominus constituere et in scriptis cavere velle, Portam in id consensuram, quando Rex legatum quempiam executionis horum tractatuum ad eam missurus fiet. Ukrainam quod concernit, maneat Rex in possessione potioris ejusdem partis, nempe Bialocerquae, Chalicae, Mohiloviae etc. Turcis quae cesserunt, parvi esse momenti et pertinere ea ad Dorosenkium.

3. Omnes durante hoc anno a Turcis in servitutem redacti et capti liberi dimittuntur, in posterumque omnes excursiones praedatoriae et actiones hostiles intermittuntur.
4. Exercitium Christianae Religionis omnibus iis in locis, quae Turcae vi horum tractatuum obtinebunt, liberum esto.
5. Porta a Republica vigore tractatuum Leopolitanorum promissis centum mille imperialibus renuntiat; Propterea que eo nomine datis obsidibus ut et illis, qui tempore Casimiri Regis, vi tractatus cujuspiam conclusi, dati sunt, iterum libertas sua restituetur.
6. Pollicentur Turcae Tartarique, quod arctissimam unionem cum Rege et Republica Poloniae jangent, et quod ipsi, si id ab iis exigetur, contra omnes coronae Poloniae hostes eidem assistere velint, semet offerentes ipso facto transire cum universo suo exercitu Boristhenem, eundem illic in hybernis collocare et vice coronae Poloniae amplas illas provincias, quas Moschi eidem eripuerunt, iterum extorquere, quibus tamen Rex sine Reipublicae suffragio assentiri renuit.
7. Stipulantur Turcae, vigore praesentis tractatus, Franciscanis Sanctum Sepulchrum se reddituros eoque ipso Schismatibus omnibus exinde ortis, finem impposituros.
8. Mittetur a corona Poloniae solennis quaedam legatio ad Portam. Ad quam obeundam Turcae Principem Constantinum, aut Sub-mareschallum Regni, aut equitem auratum Lubomirskium destinare intenderunt. Quod ipsum tamen Rex maturiori deliberationi reservavit.

Jak widzimy z porównania tych obu tekstów, zachodzą w nich podstawowe różnice, tylko ilość punktów jest jednakowa. Oba jednak uchodziły swego czasu za oryginalne i obowiązujące. Pierwszy ze strony tureckiej, drugi z polskiej. Stało się to z tego powodu, że podczas traktatów umówionym i przyjętym był tekst, zbliżony do podanego tu w przypisku, znacznie dla Polski korzystniejszy, — gdy jednak Seraskier i Han przez szpiegów dowiedzieli się o krytycznej pozycyi wojska polskiego, odstąpili od umowy i wręczyli komisarzom polskim traktat zupełnie odmienny (jak w relacyi), przyczem obiecywali, że opuszczone punkty napewno spełnione będą i pomieszczone w traktacie, jaki wielki poseł w Stambule otrzyma. Ob. przypisek do str. 40 (1).

Str. 92 (1). Łukomski (Aleksander) więziony w Jassach, może brat kapitana Łukomskiego, który zginął w Kamieńcu w 1672 r.; Wiemy, że rotmistrz Łukomski w 1674 r. należał do komendy Michała Rzewuskiego, stojącego na pograniczu w Mohylowie (Jan III do M. Rzew.).

Str. 93 (1). Koniecpolski Stanisław, oboźny koronny.

„ „ (2). Lanckoroński Hieronim, podkomorzy Podolski ob. przypisek do str. 79 (1)

„ „ (3). Po oblężeniu Lwowa w 1672 r. na zastaw niewypłaconego długu 75000 tal. Lwów wydał turkom 10 mieszczan. Mianowicie: Andrzeja Szymonowicza, ławnika Studnickiego, Andrzeja Dobrycza, cechmistrza Edwarda Nenke, Gabryela Bernatowicza, Jakóba Jaskiewicza, Stefana Ławrysiewicza, Piotra Awedyka i dwu żydów niewiadomego nazwiska. Aż do czasu poselstwa Gnińskiego nie byli oni wykupieni, chociaż na sejmach 1673, 1676, 1677 r. zapadały odnośne uchwały (Vol. log. V 80, 181, 232, 285). Z powodu złego obchodzenia się w niewoli Edward Nenke i Szymonowicz umarli w latach 1674 i 1675. Bernatowicza i Jaśkiewicza wykupiła rodzina w 1676 r. Po-

zostałych uwolniono dopiero w 1679 r. Inni niewolnicy, o których tu mowa, są wyliczeni w spisach pod N. 105, 106, 157, 207.

Str. 93 (4). Adziewicz czyli Hadziewicz Krzysztof, kupiec z Jarosławia, biorący udział w poselstwie.

„ „ (5). Sprawa o potasze, zabrane przez kupca lwow. Bałłabana z wspólnej z Ursakiem potaszni, nie była jeszcze w tym czasie ukończona. Ob. przypisek do str. 76 (1).

Str. 95 (1). t. j. paszą Damaszku, który nazywa się po turecku El-Szham.

„ „ (2). Mylnie, powinno być Spiżu, chodziło bowiem o zapewnienie bezpieczeństwa granicy spiskiej.

Str. 96 (1). Porówn. przypisek do str. 86 (1).

Str. 97 (1). Mikołaj Hieronim Sieniawski, m-łek Nadw. Kor., późniejszy w-da Wołyński, właściciel Międzyboża.

„ „ (2). Stanisław Koniecpolski, oboźny koronny.

Str. 98 (1). Stanisław Jabłonowski, w-da Ruski hetman pol. kor.

Str. 109 (1). Konstanty Wiśniowiecki, w-da Bracławski do 1678 r., później Bełski.

Str. 112 (1). Koeprili Mohamed pasza zmarły w 1672 roku.

Str. 113 (1). Morawski, po zdobyciu przez Turków Kamieńca, trzymał Bar jako bej turecki, traktował jednak z Polską i punkty, od Lipków podane (Boguszowi), podpisał jako rotmistrz lipków w 1673 r. (Klucz. 1282). Po zdobyciu Baru przez Sobieskiego w Grudniu 1674 r. Morawski został uwolniony, a nawet wysłany w pewnej misyi dyplomatycznej do Hana. Pozostawił w Barze armaty, o których mowa, a które wojsko litewskie, uchodzące z powrotem, bez wiedzy króla zabrało. Użalając się na to, król pisał do biskupa Krakowskiego 6 Grudnia 1674 r. (Bibl. Zam. Rps. 1787).

„ „ (2). Mikołaj Hieronim Sieniawski, m łek Nadw. Kor.

Str. 115 (1). Mikołaj Morosini był posłem w Stambule od 1676 — 1680 r.

Str. 118 (1). Zapewne mowa tu o Zofii Rakoczynie, córce Andrzeja Batorego, a żonie Jerzego Rakoczego, (zm. w 1682 r.). W 1658 r. gdy ustępował z tronu Siedmiogrodzkiego Jerzy Rakoczy, stany siedmiogrodzkie legowały mu oraz żonie jego, Zofii Batorównie, liczne dobra, które według tego zapisu spaść miały na potomstwo ich męskie i żeńskie. Akt tej darowizny, pisany w języku węgierskim, wniesiony został do ksiąg metryki kor. 7 Kwietnia 1679 r. (Ks. 213 str. 121—128). Dobra te zagarnięte zostały przez Apafiego, a Zofia Batorówna o intraty z nich się upominała, prosząc niejednokrotnie o wstawiennictwo Sobieskiego. Ztąd polecenie tej sprawy Gnińskiemu. Dekret turecki do Apafiego zapisany jest w metryce kor. ks. 213, str. 133. Podajemy go w całości:

Jan Trzeci etc. Oznajmujemy.., iż podane jest do ksiąg Metryki Koronnej, Kancellaryi Naszej Wielkiej przetłumaczenie z tureckiego na polskie pisma, fermanu, od Najjaśniejszego Cesarza J. Mci Tureckiego, Machmet Sołtana, do J. Wielm. Michała Apafiego, Książęcia Siedmiogrodzkiego, danego, którego essentia od słowa do słowa jest taka: Z wybornych panów narodu Messyaszowego z przednich urzędników, ludu Jezusowego, sprawco spraw Nazarańczyków, rządco ziemi Siedmiogrodzkiej, Apafi Michale, niech sprawy twoje na dobry koniec przychodzą. Jako cię ten, przezacny znak dojdzie, masz wiedzieć, iż z wybornych panów ludu Jezusowego poseł polski, do prześwitnego obozu naszego, supplikę przysłał, iż zmarłego Rakoczego żonie, pod panowaniem twoim, dług ma być winny, a pomieniona z najsławniejszych panów, Narodu Jezusowego i najwyborniejszych rządców ludu Messyaszowego, Janowi Trzeciemu, niech sprawy jego na dobry koniec przychodzą, ten dług przekazała. Uproszano mnie tedy, o prześwitny Emir. Dlatego, jeżeli jest jaki dług, to go oddać potrzeba, i ten najjaśniejszy Ferman posyłam i rozkazuję, żeby jeśli co jest winno, oddać i tę sprawę rozstrzygnąć, według tego roskazania, masz sie spra-

wić, inaczej nie czyniąc. Pisany na polach Czatałdzie, pierwszego dnia Kwietnia roku 1678, który wzwyż napisany Emir, My do Akt niniejszych przyjąć, wpisać, i stronie affektującej wydać authentycznie rozkazaliśmy. Na co dla lepszej wiary pieczęć Koronna jest przyciśniona. Dan w Grodnie WXL. w sobotę przed Niedzielą Przewodnią najbliższą dnia 8 mca, Kwietnia, Roku Pańskiego 1679, Panowania Naszego Roku 5. Za sprawą Jasnie Wielm. JMP. Hrabi z Pieskowej Skały Wielopolskiego, Kanclerza W. K. Generału Małopol. Krak. Nowotar. Bochen. etc. Starosty.

Z powodu tej długo ciągnącej się sprawy wynikł szereg zajazdów granicznych. Z współczesnych wzmianek rękopismiennych wiemy, że w 1677 r. na granicy węgierskiej ciągle niepokoje wzniecały zbrojne oddziały ks. Rakoczyny. Tak oddział z 2700 ludzi złożony zajął Rymanów koło Sanoka. Rozpatrywał tę sprawę sejm krakowski. Korespondencye z cesarzem i księżną wzmiankowane są w tekach Lukasa (Bibl. Ossol. pod odnośną datą).

Str. 118 (2). Lustracya z 1664 r. wymienia następujące miasta na Spiżu polskim: Iglaw alias Nowawieś, Libica, Podogrodzie, alias Waralinum. Włochy alias Wallendorff, Biała, Sobota alias Girgenberk, Filka (Wielka), Poprodalias Deickendorf, Wierzbów seu Villa Menhardi, Matiaszowce, Straże, Twarożna alias Dursdorff, Ruskinowce. Starostą Spiskim był w 1677 Stanisław Herakliusz Lubomirski.

" " (3). Ob. przypisek do str. 76 (1).

Str. 119 (1). Bejowie w niewoli polskiej: Szachszy-war-ohłu i Sachci Wach-Ukrow; jeden z nich znajdował się u Feliksa Potockiego w-dy Sieradzkiego, drugi został ofiarowany przez króla Strzalkowskiemu. Sejm 1678/79 za ich uwolnienie polecił wypłacić Potockiemu 70 000 zł. a Strzałkowskiemu 30 000 (Dyar. Sejmu w Rps. Bib. Kras.).

Str. 120 (1). Gniński dążył do objęcia po powrocie z Turcyi podkanclerstwa koronnego. To też jak grom spadła na niego wiadomość o zajęciu tego stanowiska przez Jana Wielopolskiego, stolnika kor. Dowiedziawszy się o tem (por. list 79) od Macieja Krzyckiego, (lub z innych korespondencyi z Polski otrzymanych), gorzko narzeka na wyrządzoną mu krzywdę. Porównaj list do Króla № 113, str. 339 oraz list № 98 do Marcina Zamoyskiego (str. 302). O pieczęci marzył Gniński już w 1674, a Jan III ku temu wówczas się skłaniał (Walisz. I 55), mówiono nawet ogólnie, że po koronacyi Króla zostanie kanclerzem (Farges. Recenil des instructions I 149).

Str. 123 (1). Szczęsny Potocki w-da Sieradzki.

Str. 128 (1). Oryginał, pisany ręką Maurocordata, znajduje się w Bib. Ord. Zamoyskich Rps. 1808 k. 310 — 318 ob. przypisek (1) do strony 152. W dyaryuszu Bibl. Uniwersyteckiej w Warszawie Rps. 2 3/23, oraz w egzemplarzu znajdującym się w zbiorach hr. Andrzeja Potockiego, dokument ten pomieszczono pod datą 6 Kw. 1678, właśnie w tem miejscu.

Str. 129 (1). Podobno Morawski zostawił armaty, które uwiozło wojsko litewskie, ob. przypisek str. 113 (1).

Str. 141 (1). Bohdan Chmielnicki.

Str 142 (1). Mowa tu o punkcie 23-cim traktatu, który w projekcie Maurocordata (Bib. Zam. 1808 k. 310 — 318 oryginał), wręczonym dnia 6 Kwietnia Gnińskiemu, (str. 128, 129 i przypisek (1) do str. 128) brzmi jak na str. 150, t. j. w kapitulacyi narzuconej Gnińskiemu dnia 13 Kwietnia (str. 133) „Cum Transilvanicum regnum meum sit aviticum et haereditarium cum princibus Transilvaniae et Ungariae, qui hucusque sinceritatem habent, amicitiam exerceat". Jeszcze dobitniej punkt ten wyrażono w łacińskiem tłumaczeniu traktatu, dokonanem przez poselstwo francuskie str. 318 „Cum princeps aut gubernatores Transilvaniae,... etiam rex Hungariae mihi sinceritatem exibeant, rex Poloniae cum ipsis perfectam amicitiam exerceat". Chodziło więc tu najwidoczniej o zaciągi węgierskie. Poseł francuski

w Stambule, dowiedziawszy się o tym punkcie, pisał w dniu 12 Kw., nakłaniając Gnińskiego do usunięcia tego punktu (Porówn. № 104, str. 324). Wyjaśnienie co do tego wyrażenia przysłał Wezyr w Maju 1678, mówiąc, że odnosi się do księcia Siedmiogrodzkiego, a nie Króla węg. (ob. str. 155). Tekst turecki jest tu skażony.

Str. 143 (1). Markiz de Nointel.

Str. 146 (1). T. j. w drodze powrotnej Gnińskiego, nad Dunajem w Isakczi.

„ „ (1).bis Mowa tu zapewne o spisie dodatkowym (№ 106, str. 329 — 331) obejmującym, oprócz 59 nazwisk w pierwszym spisie (№ 105, str. 325 — 329) wyrażonych, nowych nazwisk 116; są to przeważnie niewolnicy więzieni u osób prywatnych zgodnie z wzmianką w dyaryuszu. Do tejże samej kategoryi należą niewolnicy pomieszczeni w spisie № 207 (str. 449 — 450) w ilości 28. Reasumując te trzy spisy utrzymujemy cyfrę nieco większą niż podaje dyarusz, mianowicie 146 + 116 + 28 = 300.

Str. 152 (1). Podane tu kapitulacye Gnińskiego, narzucone mu na audyencyi u Wezyra dn. 13 Kwietnia (str. 133), są nam znane z innych jeszcze odpisów.

Pierwszy ich tekst to własnoręcznie przez Maurocordata spisany projekt tych punktów, doręczony przez niegoż Gnińskiemu w dniu 6 Kwietnia (str. 128, 129 i 147 w. 20 i 21), włączony do niektórych egzemplarzy dyaryusza generalnego (mianowicie w rpisie bib. Uniwersytetu Warsz. 23/23 i w fragmencie dyaryusza gen. od 5/XII 77 – 20/IV 78 znajdującym się w księgozbiorze hr. Andrzeja Potockiego zatytułowanym ex Mss. Arch. Chominen). Oryginał znajduje się w bibl. ord. Zamoyskich Rps. 1808 k. 310 — 318. Że jest pisany ręką Maurocordata, żadnej wątpliwości nie ulega, dowodzi tego charakterystyczne pismo, które z jego listów, w oryginale posiadanych, znamy (№№ 112, 123 i 140). Projekt ten, zgodny prawie z kapitulacyami, nosi tytuł „Sacrarum Capitalationnm puncta“, pisany jest na wielkich arkuszach papieru in folio, kończy się na ustępie: „In Constantinopoli et Brussa et Adrianopoli et Cassapiae pecunia non exigatur“ (Porówn. str. 151, 8-my wiersz od dołu) nie posiada więc zakończenia. Ponieważ dokument ten, odszukany już po wydrukowaniu tekstu w relacyi, napewno jest oryginałem, a wszystkie inne teksty jego są późniejszymi tłumaczeniami z tureckiego — porównaliśmy przeto najdokładniej ten tekst Maurocordata z drukiem (str. 147 – 152). I okazało się, że jest on z nim prawie zupełnie zgodny. Następujące tylko zauważyliśmy różnice: Str. 148, wiersz 14-ty od góry – opuszczone słowa „a conterminis districtibus“; wiersz 21-szy opuszczone słowo „habentibus“; wiersz 27-my zamiast meas=suas; wiersz 33-ci zamiast illis – ipsis; str 149 wiersz 15-ty od góry, zamiast regionis = regis; wiersz 23-ci opuszczono „et Crimensibus“; wiersz 24-ty In locis transitoriis dodano Tyrae; wiersz 26-ty po „deponantur“ „et priventur“; 1-szy wiersz od dołą w dopisku zamiast resserata — „refutata“; str. 150-ta, wiersz 16-ty zamiast domini — dominio; wiersz 18-ty po qui—„nullum“; wiersz 34-ty zamiast aliqua—„ulla“; str. 151 wiersz 21-szy zam. dominii—dominis; wiersz 30-ty zam. rapiant — „eripiant“.

Drugi egzemplarz kapitulacyi znajduje się w tymże rękopisie bibl Zamoyskich (№ 1808 k. 319 - 323) i jest jak przypuszczać można oryginałem tłumaczenia łacińskiego, wykonanego przez poselstwo francuskie w Konstantynopolu. Wzmiankę o udzieleniu oryginału tureckiego poselstwu francuskiemu dla przetłumaczenia na łacinę znajdujemy na str. 147. Egzemplarz ten uważamy za pochodzący z poselstwa francuskiego, ze względu na charakter pisma, napewno francuski, i wielce podobny do ręki, jaką pisane są listy Nointela, w szczególności list № 104. Po zatem są w pisowni i niektórych słowach łacińskich właściwości, używane tylko przez francuzów, tak np. Davut Pasza pisze z francuska Davout-Pasza. Egzemplarz ten obejmuje wszystkie punkty traktatu z pominięciem ty-

tułów, t. j. tak jak tłumaczenie, o którem wspomina Gniński w relacyi (str. 147: „tytułu do dziś dnia nie mam wytłumaczonego"), co nas znowu upewnia w powyższej hipotezie. Podajemy go *in extenso* na str. 311 — 323, uważając za najdokładniejsze i najdawniejsze tłumaczenie z oryginału tureckiego.

Trzeci egzemplarz, to już polskie tłumaczenie nie samych tylko punktów kapitulacyi, ale całego traktatu, ratyfikującego pokój Żórawiński. Jest to tłumaczenie, sporządzone być może z oryginału tureckiego, znajdującego niegdyś w archiwum Stanisława Augusta, przez tłumacza królewskiego, oryentalistę, Antoniego Kruttę w r. 1769. Tłumaczenie to odnaleźliśmy w oryginale w bibl. Czartoryskich w Krakowie Rps 175 k. 723—745. Zawiera ono 38 artykułów, zbliżonych wielce do powyższego tłumaczenia łacińskiego, i jest poprzedzony arengą. Podajemy ten tekst polski obok łacińskiego *pagina fracta* dla zestawienia (str. 309 — 323). Tłumaczenie polskie jest dość dowolne. Oryginał turecki nie jest nam znany.

Str. 153 (1). Michał Rzewuski starosta Chełmski.

Str. 156 (1). Relacya bytność w Kuczuk-Czekmedze oznacza na 11 Maja.

Str. 157 (1). Stefan Niemirycz, kasztelan Kijowski.

„ „ (2). Rzewuski Michał pozostawał w Stambule jeszcze po wyjeździe Gnińskiego.

Str. 163 (1). Właścicielem Międzyboża był wówczas Mikołaj Hieronim Sieniawski m-łek Nadw. Kor.

Str. 173 (1). Pokój w Nimwedze.

Str. 176 (1). Zapewne mowa tu o dwóch posłach Raguzyjskich: Mikołaju Bona i Gozzim, z których pierwszy zmarł w więzieniu tureckiem, a drugi ciężko chorował w temże więzieniu (Hammer. XVII, 151).

Str. 183 (1). Ob. przypisek (2) do str. 205.

Str. 187 (1). Ks. Dymitr Wiśniowiecki.

„ „ (2). Dyaryusz ten podajemy № 129, str. 359 — 378.

Str. 189 (1). Zapewne mowa tu o Krzykawskim, uczestniku poselstwa, a nie o Janie Krzykawskim, który był więziony w Kamieńcu.

Str. 196 (1). Samuel Proski własnym kosztem odbył podróż pod Czehryń, za co mu wynagrodzenie sejm 1678/79 przyznał Vol leg. V.

Str. 200 (1). W dokumentach Knyszyńskich bib. Kras., znalazłem biografię w-dy Chełmińskiego zatytułowaną: Pro informatione, in qualibus functionibus Rpcae Polonae Ill. M. Joannes Gniński, Palatinus Culmensis, existebat. Biografia ta wylicza wszystkie ważniejsze funkcye publiczne, które sprawował Gniński aż do czasu poselstwa tureckiego. Dokument ten, sporządzony zapewne dla informowania obcych dyplomatów w Turcyi, podajemy tu w całości:

Joannes Gniński, palatinus Culmensis, Kowalewiensis, Knyszynensis, Radzynensis, Grodocensis starosta, legatus ad Portam a rege et Republica extraordinarius:

1. Primum 1644, anno aetatis suae 19, sub Vladislao quarto rege, a parentibus sortitus est Starostiam Gnesnensem urbis metropolitanae, ubi et cathedra metropolitana olimque ea urbs dedit incunabula regno locusque fuit electionum, coronationum et sepulturae regum.
2. Anno 1649 idem fuit Marschalcus supremi Tribunalis Regni Petricoviensis et Lublinensis.
3. Anno 1655, bello Svetico, hiliarcha factus eousque militiam continuat et legionem habet usarorum, quae militia in Polonia primaria, imo et regimen peditum, quod post victoriam Chocimensem Soczawam in Moldavia, primariam arcem, praesidio tenuit de anno 1673 ad annum 1674.
4. Anno 1656 idem pro evacuando a Svecis Calissio, quae civitas eiusdem palatinatus est metropolis, obsidem se praebuit securitatis Suecorum illud fortalitium per capitulationem in manus polonas tradentium mansitque Torunii in gravissima peste, qua 6 millia hominum mortua sunt.

5. Anno 1657 idem se praebuit obsidem pro evacuanda Posnania praesidio electoris Brandeburici.

6. In autumno eiusdem anni 1657, idem palatinus, ablegatus, missus est ad Regem Daniae, pro ratione ducendi exercitus sub praefectura Stefani Czarnecki, Palatini Russiae, in Cholsaciam et Flandiam contra Svecos. Navigavit mense Novembre, rediit mense Decembre, summo cum periculo a maris tempestate.

7. 1658 Idem factus commissarius pro hibernando in Polonia exercitu Imperatoris, contra Svecos subsidiario, postea captus a Svecis de arce Margeburgensi fortuna propicia evasit.

8. Anno eodem 1658, idem palatinus in primis bello Svetico generalibus Regni Commitiis insolitam R. P. contra maiores Polonos pro acceptata Suecorum protectione cum iure vetandi in poenam privari deberent sustinuit ac praerogativam primae in R. P. vocis vindicavit, agens nuntium terrestrem in iisdem Commitiis palatinatus Posnaniensis.

9. Eodem anno et in iisdem commitiis Boguslaus Lescinski ex Tesaurario Regni Procancellarius factus post mortem Korriciński, universae cancellariae ac sigilli usum in eundem palatinum, ipse valetudinarius, reposuit.

10. Anno 1659, capto Torunio, primis Regni commitiis, idem palatinus factus Marschalcus nuntiorum terrestrium, pacta Hadziacensia cum Cozacis, quorum nomine universa gens Russiae sustentabatur, nomine R. P. in facie eiusdem iuramento corporali firmavit cum primo rex solenniter, postea Archiepiscopus nomine Senatus, Duces exercitus Regni et Lituaniae pro se suisque successoribus tum domum illius gentis nomine Balaban, Metropolita Kiiowiensis, duo episcopi, id est vladicae et legati ejusdem gentis, inter quos Costantinus Wychowski, germanus frater ducis illa vice Cosacorum et Niemierzyc, Succamerarius Kiioviae, praestantissimae familiae eruditionis et eloquentiae principis fuere idem praestitissent.

11. Eodem anno 1659, idem palatinus officio succamerarii palatinatus Pomeraniae auctus, quod officium in Senatu Prusiae refert castellanorum dignitatem, factus est commissarius pro tractatu Olivensi famoso, ubi, mediante Christianissimo rege per Monsieur de Lumbres, pax illa Polono-Suetica, in quam Imperator Romanus et Elector Brandeburgicus inclusi, confecta est, rege dano silentio tecto, quod tractatum Roskildensem, mediantibus Holandis, neglectis Polonis Imperatore et Electore concludere praesumpserit.

12. Anno 1660 eundem tractatum Olivensem idem palatinus, ut anteactorum commitiorum Marschalcus, nomine R. P. ratificavit, subscripsit et sigillo proprio munivit, pro Marschalcatu futurorum commitiorum, ut turnus gentis Lituaniae voluit, locum relinquens principi Radziwillo ad praesens Procancellario Magni Ducatus Lituaniae et exercituum eiusdem Duci, S. Majestatis adpraesens regnantis ab germana sorore socero.

13. Anno 1664 turno vertente idem palatinus commitiorum Regni factus marschalcus, cum Lubomirscii, marschalci Regni Supremi et exercituum ducis causa indicaretur, et sororii Sapiehi, magni ducatus Lituaniae Supremi Tesaurarii et exercituum ducis ac commissionis ad solvenda stipendia marschalci damnaretur et plecteretur.

14. Anno 1665 et 1666 idem palatinus onus belli civilis ac solvendorum praesidiorum per regnum, pro securitate regia dispositorum, integrum circa latus serenissimi regis Casimiri sustinuit. Cancellariis morbo studio aetate [illegible] tum thesaurariis, vicecancellariis deficientibus, quod intimi sigilli camerae officium ab anno 1658 gereret integrumque tractatum internae pacis, seditione compesita, conclusit ut in legibus.

15. Eodem 1666. idem palatinus officio thesaurariatus aulae regni auctus est.

16. Anno 1667. Idem palatinus ablegatum extraordinarium cum titulo Illmis a rege et Republica dato, gessit in Sveciam, Daniam, secundo functione, et apud electorem Braudeburicum, principes Brusvicenses et principem Holsaciae.
17. 1668. Palatinatu auctus ante abdicationem regis Casimiri, quod optimus princeps nollet suum fidum ministrum senatu vacare, nolentem itaque ad acceptandum palatinatum coegit, quod aula in documentum abdicationis traxerat.
18. Anno 1669 post electionem regis Michaelis, ad renovationem tractatuum cum Moschis pro commissione Andruszewiensi missus, principem locum nomine Reipublicae tenuit idem palatinus.
19. Anno 1671. In urbem Moscuam ad Imperatorem Alexium Michalewicz pro extraordinario legato amandatus iuramentum solenne corporale pro renovatione induciarum ab eodem recepit.
20. A victoria Chocimensi anno 1673 lateri serenissimi regis feliciter regnantis, ut candidati pro regno, astitit in convocatione electione res eius Majestatis curavit, in Ukraina et Podolia bellanti constantissine adfuit, onus cancellariae in universum sustinuit, actum coronationis et commiciola per universam Poloniam, tum commitia ipsa coronationis expedivit, gestorum a serenissimo rege per binos annos ab electione ad coronationem in facie Reipublicae relationem fecit.
21. Anno 1677 post tractatum Żórawiensem commitia regni, cancellariis absentibus, commitiolaque per Poloniam expedivit, eodem anno ad Portam Othomanicam a rege et R. P. electus extraordinariusque Orator delatus, quid sustinuerit quam mortis luem tractatus luctum vicerit Deo et orbi notum. (*Bib. ord. Kras. Akty Publ. XVII w.*).

Str. 205 (1). Ob. przypisek do str. 76 (1).

„ „ (2). Odzyskanie grobu św. było przez cały ciąg poselstwa było stawiane, jako jeden z ważniejszych warunków. O sprawie tej, bardzo zresztą zawiłej, pisał 3/IV 1677 Inocenty XI do Sobieskiego, nakłaniając go do popierania zamierzeń stolicy apostolskiej:

„Dabetare non possimus, quin gravis et molesta Tibi supra modum acciderit nupera fratrum Minoris Observantiae Scti Francisci a possessione Sanctissimi Sepulchri deturbatio, etsi autem pro certo habemus nihil a te intentatum relictum iri, quo tam pretiosa Christi, Servatoris Nosri, haereditas e Graecorum Schismaticorum manibus eripiatur ac praedictis fratribus religiose iterum custodienda tradatur... Sedulis ubi studiis sicuti Nobis omnino pollicemur, in opus odeo preclarum per Administrum tuum Constantinopoli degentem incubueris, praeter insigne meritum, quod apud Catholicos omnes consequeris. (Berthier I 82 № 246).

Podobneż listy wysyłał papież do cesarza, króla francuskiego i królowej angielskiej, Katarzyny, oraz do Wenecyi (tamże 81 № 243, 244).

Na skutek tych żądań Inocentego XI-go, sprawę tę gorąco miał sobie poleconą Gniński, wszedł więc w korespondencyę z ówczesnym przełożonym franciszkanów w Jerozolimie — Tomaszem de Calatoyenne, którego listy podaliśmy w całości, ob. № 101, 102, 153, 167. W Bib. Zamoyskich № 1808 k. 308 znajduje się jeszcze dokument, objaśniający sprawę jerozolimską, przesłany najpewniej Gnińskiemu przy liście Tomasza Calatoyenne (№ 101). Jest to spis dokumentów, na których miał oprzeć się poseł przy traktowaniu o zwrot franciszkanom miejsc świętych. Dokument ten, jako objaśnienie, podajemy tutaj *in extenso*.

Privilegia aliaque instrumenta sub Sultanis ac Imperatoribus Othomanis pro Religiosis eisdem sub Sultano Suleimano.

Sententia Jerosolymis lata ex consultatione convicinorum judicum, seu Kadi, quod magna Ecclesia Bethlehemitica pertineat integra ad Reli-

giosos latinos simul cum Christi Praesepio ac triplici clavi, quodque requisiti Graeci, ut fundamenta, quae se habere in oppositum publicabant, nulla producenda habuerint et quod nulla alia Christianorum natio jus aliquod in praedicta loca haberet, ut sese ingerere posset. Lata anno Machometico — 972 nostro 1562.

Alia declarativa sententia, quod praetendentibus Graecis Ecclesiae Bethlehemiticae claves mandatum ab excelsa Porta emanaverit, ut sub Latinorum possessione manerent. Anno eodem.

Alia sententia diversorum judicum, seu Kadi, Jerosolymis lata, quod nec Graeci, nec Armeni jus aliquod habeant ad possidendam Unctionis Petram, vel specum Bethlehemiticam cum triplici clavi cum absolute pertineant ad Religiosos Latinos anno — 973, nostro 1563.

Sub Sultano Ahmet.

Mandatum ab excelsa Porta emanatum, ad instantiam Latinorum Fratrum, quod tres claves et portae Praesepii Bethlehemitici ad ipsos pertinent, quodque nulla altera natio sese illuc ingerat, nec Armeni possint suas inibi habere lampades anno Machometico 1020 nostro 1611.

Mandatum aliud, ad instantiam Exc. Dni. Oratoris Veneti, ut restitueretur Religiosis Latinis clavis Praesepij Bethlehemitici a Graecis usurpata pariterque ipsis restituerentur tres fornices Ecclesiae Camame ab Armenis pariter usurpatae, anno Machometico 1041, nostro 1631.

Sententia executi mandati paedicti anno Machumetico — 1042, nostro 1632.

Sub Sultano Amurate IV.

Privilegium, seu Barat Imperiale, quo declarantur veridicae et legitimae scripturae pro Latinis, privilegia Sultanorum Aegypti, aliaque instrumenta sub eorum dominio obtenta, pro Latinis Fratribus circa possessionem Sanctorum Locorum Terrae Sanctae.

Privilegium Sultanorum Aegypti, quod scilicet totus Calvariae mons cum Camame, id est Ecclesia S S^{mi}. Sepulchri, aliisque in ipsa locis ad habitationem Religiosorum ad Religiosos Latinos pertinet, et quod nulla ipsis inferatur perturbatio. Concessum anno Machumethico—761 nostro 1361.

Privilegium ab iisdem emanatum, quod scilicet tota Bethlehemitica Ecclesia, ut et mons Sion, est Religiosorum Latinorum, secundum veterem possessionem; quod que ipsam instaurare possint absque impedimento, aut molestia. Concessum anno Machometico — 810 nostro 1400.

Privilegium ab iisdem emanatum, quod scilicet totus Caluariae mons Latinorum Religiosorum est, secundum antiquas sententias pro ipsis latas. Concessum anno 1471.

Sententia deffinitiva, Jerosolymis lata a septem Kadis Aegypti in iudicio contradictorio pro Religiosis Latinis in Georgianos, quod scilicet hi nullum habent possessionis fundamentum circa Caluariae montem, cum integer expectet ad Religiosos Latinos, et qualiter ab ipsis Georgianis requisitum est, ut insrumenta producerent praetensae possessionis, quae cum non haberent, nec fundamentum aliud sufficiens, lata est in ipsos sententia, ut aureorum 5000 solverent, quoties similem litem moverent. Lata et confirmata anno Machometico 899, nostro 1489.

Privilegium famosissimum prae reliquis antiquis, quo confirmatur, ex concenssione decem Sultanorum Aegypti, pertinere ad Religiosos Latinos possessionem integri montis Calvariae, Petrae unctionis, Ecclesiae Camame, omniumque aliorum principalium locorum quodque nulla ipsis inferatur

molestia in introitu et exitu Ecclesiae Camame, nec in seminandis agris, aut in eundo et redeundo, suaque gerendo neque violentia ulla ipsis inferatur in solvendis contributionibus solitis, aliisque gravaminibus. Concessum anno Machometico 910 nostro 1499.

Sub Imperante Sultano Mehmet IV.

Testimonium publicum omnium magnatum, doctorum ac praecipuorum civium Jerosolymitanorum de antiqua, et interrupta possessione S. S[mi] Sepulchri et aliorum locorum tum intra Jerosolymam, tum extra ipsam anno Machometico 1086, nostro 1675.

Testimonium aliud Gubernatoris, seu Bassa circa idem.

Testimonium Judicis, seu Kadi, circa idem.

Testimonium Mechmetis Effendi, filii Abdulahim, tunc Kadi Jerosolymitani, olim Constantinopolitani Mufti, in confirmationem veritatis ejusdem et quod Graeci et Armeni falsi impostores sunt contra Religiosos Latinos, hi vero magni emolumenti ad populum.

Sunt et alia instrumenta sub praedictis et aliis Imperatoribus lata, quae etsi negotium praesens concernunt.

Notandum, quod Georgianorum natio, de qua in aliquibus praecitatis scripturis fit mentio, ex multo iam tempore Jerosolymis periit, cum tamen aliqua ex Sanctis locis aliquandiu possedit, in quae Graeci subintrarunt et Georgianorum scripturis modo contra Latinos antiquiores Jerosolymorum incolas se fulciunt. (Bibl. Zam. Rps. 1800 k. 308 — 308v).

Oprócz tego spisu przywilejów, w księdze poselskiej Gnińskiego na str. 531 – 537, oraz w Rps. Bibl. Zam. 1808 na k. 303 — 305, znajdują się kopie przywileju z 1636 r., pisane tą samą ręką co powyższy dokument. Przywilej ten musiał służyć Gnińskimu za podstawę przy traktowaniu z Portą. Ze względu na odległą datę tego dokumentu, nie mogliśmy go pomieścić w aktach i dlatego do niniejszego odsyłacza go dołączamy:

Barath id est privilegium imperiale othomanum pro Latinis Jerosolymitanis in Graecia, emanatum sub Sultano Amurate, anno Dominicae Incarnationis 1636.

Nobile signum, excelsum, regium, inclytum gloriosusque caracter, singularis et triumphalis, qui Dei gratia viget et valet, sic decernit et praecipit.

Cum ex parte Latinorum fratrum, qui Franciscani de Observantia vocantur, in civitate Jerusalem existentium ac in villa Bethlehem, praesentis Excelsi Imperialis signi latorum, delata fuerit, quam patiuntur injuria, quod scilicet duobus ab hinc annis Graeci, meo in Imperiali campo comparentes, exposuerint, ad se Jerosolymis pertinere Unctionis petram, sitam in Ecclesia Resurrectionis a Meridionali parte, et ibidem fornices quatuor Calvariae montis cum superiori et inferiori parte septemque fornices, alias in loco S-tae Mariae dicto cum superiori pariter et inferiori parte; insuper etiam ad eosdem spectare specum Bethlehemiticam, ubi natus est Christus et quidquid in ea continetur Ecclesia duplexque clavis portae duplicis, unius quidem ad Aquilonem, alterius vero ad meridiem respicientis, ac hortus duplex prope illam ecclesiam, quodque Graecorum Jerosolymitanus Patriarcha aliique sui Monachi, sic informantes et exposcentes falsasque producentes scripturas, aliquorum suffulti patrocinio, qui pecuniae avidi, illorum voluntati obsequebantur, falsis informationibus Regium obtinuere mandatum in campo apud Daud Passa anno 1643 in dimidio Lunae Xival, unde, a duplici jam anno, praedicta possident loca. Nunc autem productis scripturis eorumdem Latinorum Fratrum, et comperto, quod verae sint et antiquae, evidens factum est, quod non

Hic S-tae Mariae locus pars est ejusdem Ecclesiae S. S-mi Sepulchri seu Resurrectionis, Septentrionem respiciens.

Specus hujus sub praesbyterio est, dupplex haec porta, quae non contra Ecclesiam ducit sed ad(..*) ...rales fornices

Daud Passa villa est huic civitati propinqua.

*) 3 lit. odcięto.

Triplicis hujus portae: una, qua ingressus patet ad ecclesiam Bethlehemiticam, altera duplex est specus sub praesbyterio sitae.

solum a tempore expugnationis, quam Omer Calipha fecit, praedicta loca Latinorum Fratrum erant simul cum triplicis portae clavibus (uti in eisdem locis relicti fuerunt, postquam glorificatus Sultanus Selim Primus provinciam illam in sui dominium reduxit), sed etiam quod saepe nihilominus contendentibus Graecis, tandemquem in judicio fori Jerosolymitani, utraque comparente parte, juridiceque comprobato, quod jus staret pro Latinis Fratribus a praeteritorum tempore Sultanorum et Regum, in illorum favorem fuit lata sententia; comperto etiam, quod plures illorum temporum Cadi (seu judices) praedictis dedere Latinis fratribus, praedicti juris attestationes, anno videlicet 972 et 973, tandemque 1041 i 1042 factaque mentione in veteribus illis duobus quatuor Aegypti Soldanorum, qui possidenda dedere Latinis loca praedicta, ratificatis utrisque a subsequentibus Cadis (sive judicibus) simul cum testimoniis multorum fidedignorum, in quarum attestationum conformitatem Regia mandata fuere concessa. Accedente quoque (ultra praedicti juris evidentiam) requisitione, facta per familiares Christianorum Principum Latini ritus litteras sincerorum felicis meae Portae amicorum, quatenus ob eorum intercessionem gratasque instantias, in pristinam possesionem Latini reducantur Fratres ac nationi Latinae praedicta loca, templa et monasteria confirmentur.—Jnde, felicissimum hoc Barath id, est privilegium, concedens, praecipio, quod non obstante possessione Graacorum, falsis scripturis ac fallaciis ad Latinorum exclusionem obtenta, de novo iidem Latini Fratres habeant et possideant specum Bethlehemiticam, Praesepium vocatam, ubi natus est Christus et ejusdem specus claves, portae scilicet ad Aquilonem et alterius ad Orientem respicientis, imo et clavem Occidentalis Portae, summatim tres claves cum duorum horticulorum ad specum eandem cohaerentia, et sicut ab antiquo possederunt Petram Unctionis Christi, in eadem Ecclesia Sepulchri sitam, ac fornices montis Calvariae septemque, alias S-tae Mariae, dictas, duplicemque plumbeam cupulam, magnam scilicet et parvam, qua idem Sepulchrum contegitur, sic nunc etiam eorum possessionem et administrationem habeant. Cumque iidem insuper absque contrarietate usque nunc possederint, tam S-ti Salvatoris conventum, quam S-tae Mariae sepulchrum Jerosolymis, cum eorum adhaerentiis ecclesiasque et monasteria in villa Nazareth cum aliis omnibus cujusvis generis locis, quae possident, in sua antiquitate conserventur, quin unquam Graeci, Armenii, aut alii Christiani se in illa ingerant, nec se ingere permittantur. Insuper quotquot lampades at candelabra usque in hodiernum diem in ejusmodi ecclesiis aut locis locata fuerint a Graecis aut aliis, inde omnino amoveantur, et quaecumque alia de novo introducta, seu portae sint, seu podia, seu scalae, seu inscriptiones, aut quaecumque alia, penitus diruantur, nec ulla oponatur difficultas lampadibus et candelabris, quae ibi locare velint Fratres Latini, ut antiquitus faciebant. Ipsique possint secundum sua desideria ubivis ritus suos exercere ac praecipue in Calvariae monte, ut antiquitus facere consueverant. Et cum solitum fuerit, ut in divinis peragendis officiis Latinorm Fratrum, Gvardianus praecedentiam habeat, sic etiam in posterum cunctis praecedere debeat, nec ullus resistat. Dum vero ab antiquis contributionibus, usu probatis, iidem Fratres non cessent, minime molestari debeant, etiamsi a Latinorum plagis novus Gvardianus cum nova familia venire tardaverit, in cujus accessu tantum statutae contributiones exigentur, in ipsius vero re-

Hujus sententiae et attestationum sequentium instrumenta habent.

Privilegia haec Soltanorum Aegypti prae manibus etiam habemus.

Non solum haec vetera testimonia, sed et moderniora et novissima habemus etiam anni 1675.

Requisitio haec fiebat ab oratoribus: Germanico, Polonico, Gallico et Veneto, oppositae faventibus parti Anglico et Hollandico cum procuratoribus Valachiae et Moldaviae, totoque populo Graeco.

Hujusmodi praecedentia interrupta servata fuit usque ad amissionem S-mi Sepulchri, cujus antiqua et moderna instru-

menta, et testimonia habemus. tardatione per menses aliquot nihil exigetur a Fratribus ibi existentibus, semperque ipsi cum eorum interpretibus, servis et subordinatis protegantur et a molestiis defendantur. Quod si contra meum hoc Imperiale signum a Graecis aut Christianis aliis ad alterandum, vel mutandum, scriptura aliqua praesentetur, haec a praesentantium manibus extracta, ad felicem meam Portam, coopertorio inclusa, mittatur, confinuaeque executioni hoc meum imperiale signum mandetur, absque assensu in oppositum. Et quicumque author actionis existet, huic meo imperiali signo contraire, censuram ille et indignationem incurret. Datum Constantinopoli, in dimidio lunaė Xeval, anno 1045, id est die 20 Martii A. D. 1636.

Str. 205 (3). Jan Stefan Wydżga, biskup Warmiński, Podkancl. Kor., został Kanclerzem 28/X 1677 (M. Kor. 212 fol. 299).

Str. 211 (1). Na poselstwo Gnińskiego wyłożył biskup Krak. Andrzej Trzebicki raz 30000, a potem 10000 zł.; summy te zwrócone mu były po zrealizowaniu uchwalonych przez sejm podatków. (Vol. leg. V 464).

Str. 214 (1). Michał Rzewuski.

" " (2). Chryzostom Gniński, opat Wągrowiecki, referendarz kor.

" " (3). Fredro Maksymilian w-da Podolski.

Str. 215 (1). Szczęsny Potocki został wojewodą Sieradzkim 12/XI 1669 (Diar. Sej. Kor. Rps. Ak. U. 44 fol. 180).

Str. 216 (1). Ożochowce m-ko w pow. Starokonstantynowskim.

Str. 218 (1). Aspers = Jaspers, major więziony w Kamieńcu.

Str. 219 (1). Logofetem, czyli kanclerzem Wołoskim był wówczas Miron Kostyn.

" " (2). Marek Matczyński.

Str. 221 (1). Michał Rzewuski, st-ta Chełmski.

Str. 226 (1). Porównaj list № 3 str. 201 z dnia 4/V 1677.

Str. 227 (1). Zapewne mowa tu o xdzu Babinkiewiczu (porów. str. 16).

" " (2). Odyjowska niewolnica (ob. str. 18).

Str. 231 (1). Ze względu na końcowy ustęp tego zdania, przypuszczać można, że mowa tu nie o pośle francuskim, a o posłach reguzyjskich: Mikołaju Bonie i Gozzim, którzy obaj byli więzieni.

Str. 233 (1). Myłka w imieniu, powinno być Samuel, gdyż Jan Proski, st-ta Nakielski, pozostawał w kraju i sprawami majątkowemi Gnińskiego wraz z jego żoną się zajmował. Korespondencya jego znajduje się w Bibl. Zam. w oddziale listów pod literą P.

Str. 234 (1). Andrzeja Modrzejowskiego.

Str. 235 (1). Że list ten wysłany był przez Museib agę, lub Musub agę, jak częściej jest nazywany, świadczy ustęp z dyarusza generalnego pod datą 7 Sierpnia, str. 26 — 27:

" " (2). Poseł austryacki Walter Leslie 1665 — 1673 (Hammer XVII 137).

Str. 236 (1). Dnia tego znajdował się Gniński pod Litros o milę od Stambułu (ob. gen. dyaryusz pod tą datą str. 27).

Str. 237 (1). Andrzej Modrzejowski, vel Modrzewski, poseł mniejszy z pod Żórawna wysłany.

Str. 238 (1). Zapewne st-ta Chełmski, Rzewuski Michał, sekretarz poselski.

" " (2). Modrze(jo)wski Andrzej podczaszy Sieradzki.

Str. 239 (1). Mylnie, powinno być Modrzewski. Pisownia tego dokumentu zdradza, że autorem jego był francuz lub włoch.

" " (2). Mylnie, powinno być Franciszek Kazimierz Wysocki, poseł Rzptej w 1671. (Kochowski Klimacter. Grabowski Ojcz. Spom. II 189).

" " (3). Ten ustęp pozwala przypuszczać, że autorem niniejszych wskazówek, był jakiś poseł akredytowany przy Porcie, najpewniej poseł francuski Nointel.

Str. 240 (1). Walter de Lesel poseł austryacki, wysłany w 1665 r.

" " (2). Panagnaloti, właściwie Panajot (Παναγιώτης), najwyższy terdżyman Porty, poprzednik Maurocordat'a (ob. Kantemir Gesch. des Osm. Reichs 1745, 394—401).

Str. 244 (1). Walter de Lesel, vel Leslie, poseł austryacki, wysłany do Konstantynopola w 1665 r.

" " (2). Ragocki—znowu mylnie, chyba Hieronim Radziejowski, poseł do Turcyi w 1667 roku.

Str. 246 (1). Gomory = Koemern, forteca przy ujściu Waagi do Dunaju, nieopodal Presburga; Uwaryn = Gross Wardein forteca na Węgrzech nad rz. Koeroes.

Str. 250 (1). Datę tego listu oznaczamy na dzień 9 Paźdz., z tego względu, że list, jak świadczy końcowy jego ustęp, wieziony był przez Iskrzyckiego, któremu Jan III w dniu 9 Października wydał glejt polecający go, pod № 53 pomieszczony.

List niniejszy pisany jest cyframi, zarówno jak i kilka innych dokumentów, wychodzących z kancelaryi królewskiej, w wydawnictwie naszem pomieszczonych. Ponieważ w paru wypadkach były podane obok cyfr ich znaczenia, nie trudno więc było odczytać i inne listy, przy czem dał się ułożyć klucz, który tu w całości podajemy, dla ułatwienia w przyszłości odczytania innych dokumentów, pochodzących z kancelaryi królewskiej, a pisanych według tegoż klucza.

5 — j	25 — t	45 — od
7 — tak	26 — w	46 — nie
8 — c	27 — y	50 — król
9 — e	28 — cz	63 — Moskwa
10 — ą	30 — i	64 — Han
11 — a	31 — l	67 — Rezydent
13 — b	32 — m	77 — Kamieniec
15 — d	33 — o, ó	81 — Konstantynopol
16 — f	35 — s	82 — Bar
17 — g	36 — u	83 — Międzybóż
18 — h	37 — x	87 — Czehryń
20 — k	38 — z	88 — turecki
22 — n, ń,	41 — prze	93 — turcy
23 — p	44 — do	200 — Modrzejowski
24 — r		

Str. 251 (1). Datę tego listu określamy na czas między 24 Sierp. a 9 Paźdz. dlatego, że 24 Sierpnia przybył poseł hański do Gdańska, byłaby to więc możebnie najwcześniejsza data odpowiedzi — najpóźniejsza zaś mogłaby być 9 Paźdz., bo w dniu tym Sarnowski wysyła Gnińskiemu kopię odpowiedzi króla (ob. № 54 str. 250).

Str. 252 (1). Cypryan Paweł Brzostowski, poseł do Moskwy.

Str. 254 (1). Data mylnie postawiona powinno być chyba 27 Octobra, gdyż opisana w tym liście audyencya Rzewuskiego u kichai miała miejsce 23 Października. Porównaj dyaryusz str. 49.

Str. 261 (1). Andrzej Modrze(jo)wski, poseł mniejszy wysłany z pod Żórawna.

Str. 266 (1). Jan Gniński, syn w-dy Chełmińskiego, st-ta Radzyński.

" " (2). Ks. Chryzostom Gniński, Refer. Kor. lub Marcin Zamoyski szwagier.

Str. 267 (1). Mowa tu o porażce Turków pod Czehryniem 27 Sierpnia 1677.

" " (2). Wojciech Prusak Bieniewski.

Str. 268 (1). Chryzostomowi Gnińskiemu.

" " (2). Kindsberg.

Str. 272 (1). Kindsberg.

" " (2). Dokumentów w sprawie długu Rakoczyny, przelanego na króla, w księdze poselskiej Gnińskiego, ani też w innych, dostępnych nam źródłach nie znaleźliśmy, wiemy tylko, że Gniński uzyskał przychylne edykty od reisef-fendego (str. 118) potem od terdżyman paszy (153) wreszcie od wezyra (155). Ob. przypisek do str. 118 (1).

Str. 273 (1). Zapewne mowa tu o Wojciechu Prusaku Bieniewskim, który właśnie w tym czasie był wysłany do Polski z listami i częścią powracającej do kraju świty poselskiej. Porówn. dyaryusz gen. str. 61.
Str. 277 (1). Chryzostom Gniński.
„ „ (2). Jan Gniński syn w-dy Chełmińskiego.
„ „ (3). Jan Wielopolski.
Str. 278 (1). Stanisław Krzycki.
Str. 279 (1). Andrzej Modrze(jo)wski.
Str. 283 (1). Bratem nazywa Marcina Zamoyskiego, męża swej siostry, Anny Gnińskiej.
„ „ (2). Żona w-dy Chełmińskiego Dorota z Jaskólskich Gnińska.
Str. 285 (1). Relacya jego ob. Święcicki Hist. Pamiętniki I. 370 - 375. Dzien. Warsz. 1855 oraz obszerniej Rps. Bib. Zam. 1808 k. 264, 295 i nast.
Str. 288 (1). Mikołaj Zollyomi, jeden z najpotężniejszych panów Siedmiogrodu. Poklóciwszy się z Apaffim powierzył się opiece turków. Uzyskiwał od nich fermany na zwrot zagarniętych przez Apaffiego dóbr (zamku Huniady), a co najważniejsza był utrzymywany przez Turków na postrach Apaffiemu, jako kandydat na księcia Siedmiogrodzkiego. W czasie poselstwa Gnińskiego Apaffi był źle widziany i szanse Zollyomiego wzrastały.
Str 294 (1). Sejm 1673 r. wyznaczył dla exulów podolskich 20 000 zł. (Vol. leg. V 124), co Sobieski w paktach konwentach potwierdził (tamże 262). Na sejmie 1677 r. sprawa ta była wznowiona i polecono zaraz wypłacić 3000 zł., a z hiberny 10 000. (Tamże 461, Pułaski. Szkice II 273).
Str. 295 (1). Posłami do Moskwy byli: xże Michał Czartoryski w-da Wołyński i Kazimierz Sapieha w-da Połocki (Vol. leg. V 497).
Str. 303 (1). Murat Girej syn Mubarek Gireja.
Str. 309 (1). Pełnia przypadała w noc między 6 a 7 Kwietnia.
Str. 313 (1). Ozów = Dniepr.
Str. 315 (1). Morze Marmora.
Str. 324 (1). Samuel Proski rezydent.
Str. 332 (1). Mowa tu o rokowaniach w Nimwedze, uwieńczonych skutkiem dopiero na jesieni 1678 roku.
Str. 333 (1). Chodziło o pośrednictwo rezydenta cesarskiego, który miał zgodnie z polityką kuryi naklaniać posłów moskiewskich do jedności z Polską i do wojny przeciw Turcyi. Liczne o tem wzmianki w korespondencyi nuncyusza z kuryą (Teki Rzym. Kwiec. Maj 1678). Rezydent cesarski dwa razy konferował z posłami moskiewskiemi, ale bezskutecznie. (Tamże list z dnia 18/IV 1677 r.).
„ „ (2). Posłami byli: Iwan Iwanowicz Czadajow okolniczy, i diak Emiljan Ukraińcow (ob. Zamysłowski Snosz. Ros. i Pol. Żur. Nar. Pros. 1888, I, 14. Teki Rzym. listy Nunc. 11/1677).
Str. 336 (1). Kerwasary, przedmieście Kamieńca.
Str. 339 (1). Porówn. przypisek (1) do str. 120.
„ „ (2). Jan st-ta Radzyński.
Str. 340 (1). Marcin Zamoyski.
Str. 341 (1). Jan Gniński st-ta Radzyński.
„ „ (2). Marcin Zamoyski, kasztelan Lwowski.
Str. 342 (1). Listy, o których mowa były wysłane 9 Paźdz. 1677 porówn. № 53, 54, str. 249, 250.
„ „ (2). Chryzostom Gniński.
Str. 345 (1). Poseł ten wiózł list J. Chmielnickiego, wydrukowany u Hammera T. XII, 486 — 487. Nie był to brat stryjeczny Chmielnickiego, za jakiego się podawał (ob. niżej), ale wprost goniec kozacki, imieniem Hubar, porówn. list Jana III, str. 386.
Str. 351 (1). Sobór Sofijski w Kijowie.
Str. 360 (4). Smaił = Izmaił m.
Str. 365 (1). Antoni Russet.

Str. 368 (1). Słowo to pochodzi od perskiego wyrazu serdenk, najczęściej używane w formie „serdyniata“, co oznaczało ludzi przydanych dla straży przybocznej pułkownika, hetmana lub innego dowódcy; nie zależeli oni do całego pułku i do regestrów jego niebywali wpisywani. Oddział taki był uzbrojony najczęściej w samopały.

Str. 371 (1). 14 Sierpnia 1678.

Str. 377 (1). Antoni Russet został złożony z hospodarstwa przez wezyra 21 Października 1678 roku.

Str. 378 (1). Tym frazesem zakończony był traktat (ob. str. 323). Osiągnął jednak Gniński usunięcie tych słów ob. ferman Wezyra str. 403. Porównaj str. 189 i następne.

Str. 383 (1). Z summy 20000 i 10000 zaawansowanych przez biskupa na koszta poselstwa pozostawało niedopłaconych 400 zł. ob. № 10, str. 211.

Str. 384 (1). W rękopisie 1808 bib. Zam. znajdują się oryginalne kartki, na których wypisane są punkty, każdy oddzielnie. Kartki te były widocznie przygotowane do audyencyi u Wezyra, dla pamięci i odpowiedniego porządku w traktowaniu kwestyi. Ponieważ są one zbliżone treścią do punktów podanych na str. 168 i 169, więc dla uniknięcia powtarzań podajemy tylko zdania różniące się zasadniczo oraz te, które w relacyi są opuszczone. O używaniu podobnych kartek podczas audyencyi przez Gnińskiego ob. str. 135.

Str. 385 (1). List ten doszedł Gnińskiego 5 Sierpnia. Ob. str. 174.

Str. 386 (1). Ob. № 112, str. 345. List, o którym mowa, jest wydrukowany u Hammera XII 483.

Str. 387 (1). S. P. T. P. = Sublimae Portae Terdżyman Pasza.

Str. 389 (1). Listu tego w księdze poselskiej Gnińskiego niema.

Str. 390 (1). Szczęsny Potocki w-da Sieradzki.

Str. 391 (1). Chryzostom Gniński wysłany był do Rzymu z chorągwią, zdobytą pod Chocimem.

Str. 401 (1). Ob. № 145, str. 391 — 397.

Str. 405 (1). Samuela Proskiego.

St.. 410 (1). Widocznie Chryzostom Gniński Refer. kor. korespondował z Vidonim i przesłał mu list ojca, może ten, jaki jest pomieszczony pod № 145, str. 391.

Str. 411 (1). Ob. przypisek do str. 79 (1).

Str. 415 (1). W tym czasie z zastawników lwowskich wziętych do niewoli pozostawali tylko: Affendyk, Dobrycz, Ławrysiewicz, Studnicki i 2 żydów jak nadmieniono w nagłówku; Edward Nenke i Szymonowicz umarli w latach 1674 i 1675 a Bernatowicz i Jaśkiewicz wykupieni byli w 1676 roku.

Str. 420 (1). Ob. № 153 na str. 404.

Str. 422 (1). Bethlem Gabor.

Str. 427 (1). Gniński nazywa siebie postrzemiennym króla, bo rzeczywiście nie odstępował go od czasu Chocimskiego zwycięstwa. Późną jesienią, gdy większość senatorów i połowa wojska się rozjechała, on jeszcze pozostawał w obozie (Klucz II 1345). Po powrocie do kraju w czasie bezkrólewia i elekcyi stale towarzyszył Sobieskiemu i kandydaturę jego popierał (Korz. Dola III 514, Bibl. Zam. Rps. 1218). Następnie towarzyszył królowi w jego wyprawach, o czem świadczy ułożyna przez Gnińskiego: Relacya od szczęśliwej elekcyi aż do koronacyi przez dwie kampanie gestorum Naj. Króla Jana III, czyniona w senacie na sejmie koronacyjnym od imć p. Jana Gnińskiego w-dy Chełmińskiego. (Bib. Czart. Rps. 174 p. 69 — 96).

Str. 428 (1). Artylerya.

Str. 433 (1). Pokój w Nimwedze zawarty został między Francyą i stanami Holenderskiemi 10 Sierpnia 1678 r., z Hiszpanią 17 Września i wreszcie z cesarzem 5 Lutego 1679 r.

Str. 439 (1). I. K. Plaskowski, lub Pląskowski, pisarz skarbowy koronny.

WYKAZ
OSÓB, MIEJSCOWOŚCI I URZĘDÓW.

Wykaz osób, miejscowości i urzędów.

(Skróty: ks. = ksiądz; m. = miasto; miej. = miejscowości; niew. = niewolnik; ob. = obacz; pos. = poselski; pow. = powiat; tow. = towarzysz; tur. = turek; w. = wieś; zm. = zmarły. Opuszczone są nazwiska Gniński Jan w-da Chełmski i Jan III).

A.

C.

D.

E.

F.

G.

H.

I.

J.

K.

*) Osobistość nie dostatecznie wyjaśniona. W 1672 r. patryarcha Eczmiadzyński mianował na koadiutora arcybiskupstwa we Lwowie Teodora Wartanowicza, ale ten niedługo w Polsce bawił (Gromnicki Ormianie 37). Mowa tu pewnie o drugim koadiutorze arcybiskupa Torosiewicza Wartan Hunianie, który w 1674 r. za zgodą Rzymu na koadiutora wyświęcony został (tamże 30), a pokłóciwszy się się z Torosiewiczem na missyę do Armenii wyjechał. Ten jednak, jak się zdaje, nie miał tytułu biskupa Tokatu, a natomiast był biskupem Epiphaneńskim. Ks. Pidou pisze o jakimś legacie patryarchy Ormiańskiego Pawle arcybiskupie Tokatu, który we Lwowie ks. Szymona z Zamościa do ponownego oderwania się od kościoła katolickiego nakłonił. Ów Paweł arcybiskup Tokatu wyjechał jednak z Polski w 1665 r. (Zr. Dziej. II 18, 43), a śladu o powtórnej jego bytności nie mamy.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

X.

Z.

Ż.

SPIS RZECZY.



